OGROD KROLEWSKY

216

Ogrod Krolewsky

W ktorem o początku Cesárzow Rzymskich/ Arcyxiążąt Rakuskich Krolow/ Polskich/ Czeskych/ Xiążąt Slanskich/ Ruskich/ Litewskich/ Pruskich/ rozrodzienia ich krotko opisane naydzieß.

PRZEZ

Bartoszá Páprockiego P: C: I. M: H:

Roku po Národzieniu ná Swiat Zbáwiciela naßego.

M. D. XC. IX.

In rebus magnis administrandis difficile omnibus posse placere.

NA Herb stárodawny Korczak Wysoce Vrodzonych Jch M. Pánow Panow Goráiſkich z Goráiá z Sczebrzeszyna/ Turobiná á Krasnika/ etc. etc.



MUZEUM NIEBORÓW

ZDawna w Polſcze te rzeki ſa wielkiei ozdoby/
Okázowały sie nam w tym sławnie oſoby.
Wiele krwie wylewały te známenite czaſze /
Zeznawáia to pola Ruſkie kráie waſze.
Podzmyſz do ſpraw poważnych Poſpoliteiſzeczy/
Ják ia sławni z Goráiá miewali ná pieczy.
J w tym wieku potomcy ichże tory chodza
Demoſteneſowie sie nam tam práwie rodza
Wiec ſczyrze bez przysady z ludzmi zyia záwzdy
Ten co sie zna ná cnocie przyzna im to káżdy.

Wysoce Vrodzonemu á Wielmoznemu Pánu Pánu Piotrowi Goráiskiemu z z Goráiá z Sczebrzeszyna/Turobiná/ á Krasniká/ ná Wierzchowiskách/etc. mnie zdawna Miłosciwemu Panu. Słuzby swe zaleca.

SŁawny Orator Pyteas o ktorem Plutarchus in Apophtegmatibus powieda/ziechawszy sie z Demostenesem w Arkadiei/na ten czas cum exularet Demostenes / dotykáć począł Athenieńskich temi słowy iak wspomina Hystoryk: ut domum inquam lac venale importatur aliquid mali suspicamur habere. Ita civitatem esse morbidam adquam mittetur Atheniensium Legatio.

¶ Ja miłosciwy Panie/podle przestrogi Cleobulusowey vchodząc amicorum invidiam, insidias autem inimicorum, dawam sprawe osobie że ten Ogrod Krolewski ktory w sobie ma o sprawie a porządku pánstwa Rzimskiego/táki tam był na początku y wewszytkich Włoskich Krainách / niewten sposob pod tytułem W: W: do Pátriei swey sławnego Krolestwá Polskiego posyłam/abym poprawiáć miał álbo chćiał sławnych á swiętych leges & libertates, ktore ad salutem civium civitatisque incolumitatem vitamque hominum & quietam & beatam conditæ sunt, bo to wiem że im niepotrzebá renovare formas & mutare naturas.

¶ A też sie moge słusnie tym pochlubić zem iest tákowy civis Krolestwa ták sławnego/takiego Cice: Civitati życzeł, qui patriam suam deligit ac bonos omnes salvos esse incolumesque desiderat, y vchodząc dekretu ktory tenże Cic: napisal lib. Epist: Civis non est habendus, qui civile bellum concupiscit, a ktemu że takowe Xiegi do reku takowego Páná posyłam/ktoremu nihil dulcius, nihil charius Patria, ktory innatum amorem a maioribus suis kuniei ma / y to na vmysle swem mieć raczy/ani mu iest nullus casus pro dignitate Patriæ non ferendus, záiste bym miotke na swoi grzbiet podał.

¶ Ale owszek miłosciwy Pánie tákowa sprawe á tákowy porządek podle odpowiedzi Domostenesowey być rozumiem/

ktory

ktory wßiecklemu iezykowi dał był odpowiedz temi słowy/ut lac
pro ſanitate ægrotantium importatur, ita Athenienſes pro ſalute ci/
vitatum adeſſe.

A przetoß włoſkie á inych Kráin ſpráwy á obyčáie w
Polſcze opowiedáč nieieſt rzecz ßkodliwa / gdyż wiem cui &
quanto viro y do iákiego kroleſtwa takowe ſtárodawne ſpráwy
y porzadek poſyłam/ bo widze iże ſa iáko čma przed Słońcem/
przed porzadkiem a ſpráwa ktora záłożeli á rozmnożeli sław/
ni Sarmátowie / ktorzy acz daleko pozniei Polſke záłożeli / ale
nieposlednieiſze leges & libertates condiderunt, niepodlei poſteri/
tatem wto opátrzeli nád one Lacedemony/v ktorych lex & non
Rex fuit Princeps Civitatis.

Wiem y słyſze dobrze/ że áż poten czas w tey mierze nina/
czym nieſchodzi ieſt nienaruſzona praca y ſtáránie ich / non dege=
nerant filii à patribus: pilnie á pilnie muniunt patriam virtute, moge
onich ták beſpecznie mowič iáko Agesilaus Lacedemońſki Krol
mowieł gdy go pytano. Cur Spartanorum Reſpublica præceteris
floreret? Quoniam inquit plus cæteris in eo ſeſe exercent Cives, ut
pariter & imperare & parere ſciant, Quæ duæ res excludunt ſedi/
tionem & tuentur concordiam.

Zachowuie w ſobie te virtutes sławny narod polſki/ rmie
tákowym Conditiam doſyč czynič / czáſu potrzeby parere ſciunt &
imperare Poloni / a przetoż może to onich rozumieč y powiedáč
káždy Krol Polſki gdyby go kto ſpytał iák niegdy Ageſilauſa Cur
Polonia cincta mænibus non eſſet? może tylko poddáne ſwe po=
kázáč á powiedzieč/to ſa mænia Kroleſtwa moiego. Non ſaxis
aut lignis, non mænibus & vallis, civium fortitudine munita Polo/
nia.

Może sie tym beſpiecznie chwalič nizeli on Antalcidas
Spártáńſki/ ktory muros ſpartæ dicebat iuvenes ſpartanos, fines
autem ſpartanæ dicionis lancearum Cuſpides. A przeto niechai to
wiedza wßyſcy nieprzyiáčiele iże też dla tego non eget Polonia
mænibus, quoniam iuventutem alit Idoneam, & eo uſq; porrigi
dicionem, quouſq; pertingeret armis.

Nawßem pewne & acerimos propugnatores comunis liber/
tatis ma to sławne kroleſtwo Polſkie/ á ſnačby im to ſobie podo/
bniei przipiſowáč y tym sie wychwálowáč iák Lacedemono=
wie czynieli/to ieſt hoc nomine potiſsimum laudari quod orginem
ab Hercule ducunt, ktory w koło swiat obchodzac/ wßytkie tá/
kowe co nieprzyſtotnie sie ſpráwowáli ſuplició afficiebat, acz też
ſam ták onim czytamy ex probis improbos faciebat.

Ták

¶ Ták mniemam miłościwy Panie/ iżeby Padaretus Lakoński wielkiei cnoty á dobroći mąż miał w tym sławnym Krolestwie Polskiem wietszą vćieche / ániżeli na on czas miał Cum in numerum trecentorum non esset electus: abiit fronte serena Dys agens gratias hunc in modum.

Gratias habeo vobis Dii, quod tot homines meliores me huic civitati dedistis. Czego ia iásny dowod pokaże na sámym wielkiei sławy a zacności domu á rodu W: W: mego miłościwego Páná/ w ktoremech z młodości mey hoinie chlebem karmion/ á ine niewypowiedziáne łáski y dobrodzieistwá znał tákże znaiac y po osobie W: W: one słowá záwsze w pámieći/ ktore Plautus przyiaćielowi swemu mowieł mieć bede.

Dum Lumen solare tenebo
Serviet officio spiritus iste tuo.

¶ A niemogac czym inem ten Ogrod pod tytułem W:mći ná znak vprzeimney chęći swey ku służbam W: W: zbudowáć mi sie zdało. Naprzod o spráwie we Włoskich Kráinach od poczatku świátá práwie/ o zaczatku Cesárzow Rzymskich/ ktorem wielkiemi spráwámi swemi maiores W:mći dobrze nietylko znáiomi/ ále y zásłużeni bywáli/ dokad iescze de Bożydar s Kroaciei tylko Tytułu vżywáli / szeroko ich wielka godność & merita ich rozniosły: Ci naprzod ozdobieli Węgierskie Krolestwo/ ozdobieli Włoskie Kráiny acz dla rozności mieisc rozne tytuły mieli. Za Xiażeta obieráni bywali/ oczym Weneckie páństwo dáć iest gotowo świádeczstwo bo z Donatorum familiei, Franciscus Donatus Rempublicam ich w porządku wielkiem y w pokoiu spráwował.

¶ Neapolitáńskie Krolestwo niemnieisza tákże ozdobe ma s tey krwie sławney de Bożydar/ s ktorey sie Potomkowie wonym Kraiu Karaffami co sie po Polsku Korczákami rozumie miánuia / s tych ieden bedac nawysszem Biskupem Rzymskiem Paulus 4. nucupatus przystoinie á porządnie Kośćioł Boży spráwował.

¶ Pełne ich Krolestwo Czeskie/ pełna ich Moráwa/ wszedy Korczákowie ná ozdobe Krolestwom / Krolom / y Xiażetom sie rozradzáia/ o ktorych nietylko sercu memu a głowie moiei resumowáć/ ále y pioru pisáć vprzeima chęć zawsze iest / máiac ná pámieći słowa one ktore Cic: profestio napisał, Quia valere debet apud nos clarorum hominum Senex de Republica meritorum memoria etiam mortuorum, A przetoż opuszczáiac to w postronnych

nych Krolestwach dawne rozrodzienie sławney ffamiliey Karaffow albo Korczakow / w samey Polsce one wielcez zasłużone Pány Praprapradziady W: W: R. P. & regibus opowiedáć bede/poczynáiac tylko od onych nieprzeżytey pámieci Krystynow z Goráiá/s ktorych ieden zá pánowania Władysławá wtorego w roku 1142. żyw był/á monárże onemu znácznie sie zasługował/y syná potym od imienia swego po sobie zostawieł/ ktory bedac Pánem ná Kraśniku 1240. roku po narodzieniu ná świat zbáwićiela nászego / iáko otym listy iásnie powiedáia pod tytułem Władysłáwa Xiażećia Krákowskiego Sendomirskiego / Kuiáwskiego y Sierackiego pisáne. Gdy Tátarowie wielka moca przesz Ruskie Kráiny przeiechawszy szkody nieoszácowáne czynieli/ Lubelska y Sedomirska ziemie pustoszeli/ Zamki y Miástá przednieisze popaleli/ ludzi wiele vbogich y dobytkow wszelkich wygnali.

A gdy przyszli do Krasnika Miástá y Zamku w ktorem sie było wiele zacnych ludzi rycerskich z małżonkámi y z dziatkámi záwarło / tam ten zacny a sławy nieprzeżytey godny Pan/ iáko drugi Agis Lacedemoński z Zamku wyiechał/ y niepytáiac sie quod sunt hostes, sed ubi sunt, w pewniey obronie sasiady swe zostáwiwszy ktorzy sie k niemu sub tutellam vćiekli / z Dworem swoim tylko przypadł ná pogany/ poraziel á rozegnał/ zdobyć im wszelka pobrał/ á to im pokazał / isze non a militum numero pendere victoriam sed a fortitudine bo woisko ich nabieżawszy/ nietilko motlochu onego pogańskiego wiele poraziel / ále y samego Hetmana przi nich zabieł/ okazuiac im to isze omnia bella non qui plures sunt numero recte Conficiunt sed qui virtute sunt superiores.

Za tákowa posługe hoinie od Xiażećia vdárowan/ a przy tym y myto czásy wiecznemi miástu onemu ná popráwe murow dárowáne odtego Władysłáwa Xiażećia było / áby nápotym ludzie onych Kráin pewnieisze refugium k niemu mieli.

Wspomináia potym dawne pámieći Jwonie z Goráiá Sedzego Chełmskiego/ á to zá pánowania Kazimierza wielkiego ktory iezdziel w poselstwie do Tátar gdzie wedle potrzeby oiczyznie y Pánu swemu ták służel iáko drugi Cyneas Tesalski/ ktory wiecey wymowa swa żołdował nieprzyiaćioł swych / ánizeli ini możni Krolowie moca ich opánowali. Ták y ten sławny Pan Jwonia z Goráiá ná ten czas okazał bydź prawdziwe słowá Euripidesowe ktory to mawiał / Cuncta sermo conficit quecunque ferrum efficere posit hostium.

Niemnieisza nam ozdobe okazuia dawne pamieći na Pá-

na Demetryuśa z Goraiá Syná wyſſzey mianowánego Sendźiego ktory był Podſkárbiem koronnem/Krolowi y R. P. wielce pożytecżnym á życżliwem/ktorego zasług na ten cżas wysłowić niemoge/wſzak sie ſtad iáśnie pokázuia/że Synom iego Iwoniowi y Dymitrowi zá przycżina wſzytkich obywatelow Ruſkich Kráin Sendomierzſkiego i Lubelſkiego Woiewodzſtw Rycerſtwá/ktorży Xiażecia Władysłáwá Opolſkiego przyiac niechćieli/ ále áby Páńſtwo Scżebrżeſzyńſkie ktore Krol był dał Xiażećiu mianowánemu/ to racżey dał Synom zásłużonego Oicá/iákoſz Krol ſtego sie niewymowieł/ dał to onym Pánom/ a Władysłáwá Xiaże Opolſkie w inem kraiu opatrżeł/ iák otym Kroimki swiadcża.

Demetrius potym był Márſzałkiem koronnym/á piſał sie Panem ná Goráiu y ná Scżebrżeſzynie / a práwie iáko Xiażećiem/ albowiem miał przed ſoba wſzytek powiat Scżebrżeſzyńſki/ gdźie było wiele rycerſtwá zácnego ktore ſwoi Sad oſobny miáło/ták iáko w inych powiećiech á Woiewodzſtwách wielka obroney ſpráwedliwość od Páná ſwego Dimitra z Goráiá mieli/vćiſku żadnego áni oni/áni okolicżni im ſaśiedźi przilegli páńſtwam onym nieznali. Tego zacnego Páná ozdoba rádźiby posseſores páńſtwá onego wtym wieku zákwitneli/ ále iáko ono mawiáia ut amanti omnia placent in amato: Sic in eo in quo virtutem amamus, etiam geſtum, inceſsum & aſpectum imitari debemus.

Oſtrżegáć sie potrżebá onych słow ktore Democritus powiedźiał nullam eſſe adeo munitã divitiarum portã quã fortune occasio aperire non poſsit, a dla tegoſz zawſze wiecei ſobie zachowánie dobre oicowie dla potomkow ſwoich záchowywáć máia/ á onie sie nád ſkárby y nád wielkie máietnośći wiecey ſtáráć.

Za panowánia Władysłáwá wielkiego Xiażiaćia Litewſkiego/znał tey Demetrius wielka łáſke odniego / gdy był koronowan ná Kroleſtwo Polſkie/a to dla tego iże on nawietſzy promotor iego był ktemu/bo wziawſzy Iádwige Krolewne Polſka y Wegierſka Core Lodwiká Krolá/ktora był oćiec Wilhelmowi Rákuſkiemu Arcyxiażećiu poślubieł/dáć iei niechćiał ieno temu ktoregoby wſzyſcy zgodnie ná Kroleſtwo obráli/zá iego vprżeimość przećiwko ſobie conffirmował Krol nowy Władysław Iagieło nadania Ludwiká Krola ná páńſtwo Scżebrżeſzyńſkie/y przydał k temu Turobin zewſzytka włośćia na cżaſy wiecżne domowi Goráiſkich/ ocżym liſt dány w Krákowie roku 1389. swiadcży.

Niemiał Demetrius potomká żadnego meſkiei płći tylko trzy



Cory a to od Beaty de Bożydar / ktora był wziął z wielką maietnością/była steiże ffamiliei Korczakow ácz wielką cześć máietności wyniosły te Pánny z domu przodkow W: W: iednak to tym nagrodzieli iże z wielkiemi á przednieiszemi rody dom W: mći złaczeli/ iako naprzod Helzbieta ktora była dana Wielmo: P. P. Dobrogostowi Számotulskiemu Kasztellanowi Poznańskiemu y Generałowi wielkiei Polski/tá wyniosła Turobin



ze wszytką włością w Ruskiem Woiewodztwie á powiećie Chełmińskiem/ tákże Białawolą y Koczudze w Woiewodztwie LVBELSKIEM á powiećie Vrzedowskiem/á ći byli Herbu Nalecz á rodu wielce sławnego Számotulscy.

Anná śiostrá iei dostáłá śie w stan małżeński Hrábi możnemu Steczyná Woiewodźie Krákowskiemu/ktora tákże z domu W: W: wyniosłá Kráśnik/ zewszytkiemi Miásty/Zamki/Dwory/á Wśiámi k niemu nalezacemi/w Powiećie Vrzedowskiem/á w Woiewodztwie Lubelskiem Bororz y Zdźielowice/ etc.



Kátárzyná trzećia śiostrá ich dostałá śie w stan małżeński możnemu Pánu Dobiesłáwowi Oleśnickiemu z Sienná Woiewodźie Sendomirzskiemu/ ktora mátki swei wszytkie máietność ktora śie była dostálá w dom Pánow z Goráiá/ wniosła w dom miánowány Pánow Oleśnickich z Sienná/ to iest Zamek Bożydar/Wrzawy/Oczychow/Glinnik/Niekisiałke/Chroske/ Bogiska/ Walowice/ Olbiećin/ Zmykdysz/ Dotklice / Kámionke / Nasutow/ Lantowice/ Nadolna/ Sepnice/ Zawade/ Párszczyznie/Ostrop/Sulostowa/Łąki/ Błonie/Wola/Prańkowice/A to śie działo wedle Act Lubelskich 1415.

Był to práwy Pan / bogáćie nadawał tych co śie ná iego Dworze báwieli/czego nietay zacny dom Pánow Záporskich/s ktorych iednemu przodkowi ich Cedrzykowi Procháńskiemu z Rodu Griffow w Chełmskiei ziemi dárował dwie Wśi swe oiczyste Gruszke y Zaporże/ newspominam inych náten czas ktorem własnych máietności swych bogáćie vdzielał.

Iwon brát miánowanego Demetryuszá / zostáwieł był Syny Pany Rycerskie wktorych śie stry kocháiac/połowice máietności swey s Corámi swymi im odkazał / ku pirwszemu rozdzeleniu ktore pirwey z soba vczynieli/dostáły śie były Iwoniowi Kleczycze/Błáskowa/Demnin/Bąkowa/Januszkowice/Gogolow/Glinniki/Kámienice/Siedliska/Smarżowa/ y Gorżeiewa/

tewa / zewſzytkiemi włośćiami y Wśiami ku tym Zamkom á dworom należacemi / y k temu pewna ſumme pieniedzy ták o tym rozdźielny liſt y Confirmatio Wladiſlai Regis powieda około Roku 1387.

¶ Wſpomina potym liſt dwoch Pánow z Goráiá Jáná y Alexandra bráćia nierozdźielna / ktorzy w Roku 1461. oſadzaiac rádźiecka wola w powiećie Lubelſkiem nádali bogáćie Woitoſtwo Jakubowi Wolſkiemu y iego potomkom y ſumme na tym słuſzna / przeſtrone śiedliſka / ſtawy dwá we młynie wolne mielćie / w leśiech y w borzech bárć wolna : venandi & aucupandi wſzelki zwierz y ptáſtwo / á od wſzytkich Vrzednikow Dworu ſwego y od ſadu wolnego vczynieł / tylko przed ſadem ſwym a oſobámi ſwymi gdyby był pozwány ſtáwáć miał / ták iáko ini rycerſcy ludźie á zewſzytkiech Czynſzow ſzoſty groſz bráć miał.

¶ Ná woine ieſliby ſam nieiechał / dwiema grzywnámi pieniedzy tylko to odpráwić miał / á to sie przy Wielmożnem Pánu Janie Amor Hrabi s Tarnowá / Kaſztellanie Woinickiem / Stanisławie z Strzelec rzeczonym Watrobká / Kaſztellanie Sadeckiem / przy vrodzonych á wielmożnych / Janie y przy Dymitrze bráćiei rodzonych z Lipſka : przy ſtognie wie z Rzeczyce / á przy Ryſku s Pniewa y przy wielu inych ſtało.

¶ Było do ſámych Miáſtá Szczebrzeſzyná á do Zamku Goráiá wiele inych zamkow y dworow / a wśi przez pułtoráſtá / ále ći Pánowie wiele gruntow ſwych rozdali / ná ktorych wiele sie rycerſtwá oſádźieło / byli práwie de Bożydar / bo vdźielali hoinie dáru Bożego / záco nieśmiertedlne imie nioſa / & benedictio domini hoinie wmći potomki ich aż po ten czas bogáći.

¶ Mikołáiá Syná Iwonie z Goráiá dawne pamięći y liſty rozdźielne opowiedáia / ktory iż był wźiał działem Lipſko / Lipſkiem sie potomkowie iego miánuia / wſzák iednak ácz tytuł odmienieli / nieodmienieli dawnei zacnośći y Páńſkich poſtepkow w ſobie ktore zá naſzey pámięći ná ſámym Pánie Jánie Lipſkiem Podkomorzem Bełſkiem / o ktorym nietylko ſámá humanitas iego wielka & liberalitas znáć dawa / á Pánem s Panow go okázuie / ále wiecey wrodzona miłość oiczyzny ktora iei pokazował y pokazuie czáſu nieſcześćia wſzelkie° / czego doználá w Interregna a wone Tátárſczyny gdźie non parcendo ſumptibus po=

gotowiu záwsze był/áby krwie s čiáłá swego vpuśčieł propter salutem & incolumitatem iei; owa w spráwách káżdych ma/in tuenda libertate promotora/ cżásu nieszcżesčia protectora.

¶ Alexander Gorájski iáko niektorży scriptores to mieć chcą máiac Synow pieć/miedzy ktoremi był Andrżey Cyrillus/ktory potym per coruptionem nazwan Czurelo wielkie a zacne potomki aż po ten cżas zostawuie: delectabant Reges & Rempub. sławne spráwy ich/bych o samym wielkiei sławy Pánu Marčinie Rotmistrżu sczesliwym zminke vcżyniel/káżdy z iego spraw á postepkow Páńskich obacży własnie Gorájskiego.

¶ Musze iescże W: W: przypomnieć Pána Prokopa z Goráiá Brátá wysszey miánowánych/ktory ácż był nastarszy miedzy bráčia wszák iż oicżyznie nic z biodr swoich ku obronie niezostáwieł/posledzey mi sie go położyć zdáło/gdyż y sławnemu Gniadzu swemu boki otárgał szkárádżie/ bo niemaiac Syná tylko Core iedżyna Sygismunde dał ia w stan małżeński. Acż wielkiemu Hrábi Janowi rżecżonemu Amor s Tarnowa/ wszák zá nasze niestoy/gdyż Scżebrżeszyna niemasz w Domu sławnych Pánow z GORAIA.

¶ Był ten Amor Woiewoda naprzod Sendomirskiem á potym Kasztellanem Krákowskiem vmárł niezostáwiwszy potomká meskiei płči tylko trży Cory/ktoremi acż przybyło wielkiego powinowastwá domowi W: W: ale one zasługi á zbiory przodkow Wmči ná drobnieisze cżłonki rozerwáne były.



¶ Stárszá Cora Helżbietá dana w stan Małżeński Pánu Dobiesłáwowi s Kurozwek Woiewodżie Sendomirskiemu/ktory vżywał za Herb Rozey białey ná cżerwonem polu.



¶ Druga Katerżyná dana była Pánu Piotrowi Kmičie Hrábi na Wiśnicu Woiewodżie Krákowskiemu/ktora mu spłodżiela Piotra Kmite/ktory potym był Woiewoda Krákowskiem y Marszałkiem Koronnym y Stánisławá Kmite ktory był Woiewoda Bełskiem/ktorży gdy zeszli storiles/Scżebrżeszyn po Rozáńce á po bábách przyszedł w dom Hrábiow z Gorki/s ktoremi nietylko Scżebrżeszyn ále y przyiazń z niego wszelka zginełá domowi W: W:

¶ Trżecia

¶ Trzecia Tarnowska zoffia ktora była spłodziła Sigis-
munda Goraiska wyższey miánowana/porodziła Páná Ligeze
Mikołáiá z Bobrku Kásztellana Wislickiego/tákći były drogo
zapłaciły te zacne Matrony Szczebrzeszyn przodkom W: W:
mego miłościwego Páná. Opuszczam náten czas wiele inych
przodkow W: W: od ktorych wiele zacnych rodow poczęcia swe
máia/á to dla tego/ábym długą powieścia vszam sie w: mći nie
oprzykrzeł/gdyż temu ferszy plac nalesć sie może nápotym.

¶ Przypomnię Páná Alexándrá z Goráiá dziádá W: W:
Syná Páná Jana z Goráiá/ktory był zostáwieł synow czterech
miedzy ktoremi nastarszy był Pan Piotr Goráiski z Goráiá / á
ten zostawieł dwoch Synow/Janá y Adámá.

¶ Pan Adam był Podkomorzem Lubelskiem zá naszey pá-
mięći własny stry w:mći/był to drugi Mæcenas, musarum ama-
tor, Patriæ & libertatis defensor, tákowasz nas nádzieia ćieszy o
Pánu Abrámie Synu iego / iże niewyda w niczym sławnych
przodkow swoich y namilsziego Páná oicá swego.

¶ Pan Jan Goraiski sławney pámięći Pan á Oćiec W: W:
Izalisz od nas wszytkich niegodzien wspominania z wielką po-
chwałą iego/a to przeto/iże on przez czas długi oiczyznie y Kro-
lowi Augustowi służąc/nieprzyiaćioły iego meżnie gromiąc z Ro
támi swemi/y tego nieopuśćieł áby optime natis filiis cum recta in
stitutione obmieszkiwáć miał/á tákowe skárby w skrzynie w:mći
vkłádáć kazał/iákie on sláwny Filozoph każdemu oicu dla Sy-
now swoich gotowáć poruczeł/ mowiąc: Opes eiusmodi paran-
dæ quæ navi fracta simul cum domino queant enatare.

¶ Zna to teras sławne Krolestwo Polskie iáki owoc tá ar-
bor fructifera ostáwiełá iemu ku wielkiei ozdobie / á ku pożytku
nieoszácowanemu: Patrzemy námie w spráwách R. P. drugie-
go Demostenesá/Aeschinesá/Isocratesá/kto sie zna ná tym/oba-
czicz z ich miłośći Pánow Pá. á bráciei W:W:może obiema ná
tym nic nieschodźi / áby wysokiego domu swego w czym zniżić
mieli / to iest Jego mił: Pan Jan á Pán Adam słyszemy onich
dáleko iże nie pod vszy w młodośći swey Krolá swego/ále przed
oczy z Szablámi według zwyczáiu zacnych przodkow swych zá
chodzą/ták iáko iest szeroka sława o Jego miło: Pánu Adámie
Dworzáninie á Rotmistrzu Krola Jego mił: iże zawsze pogo-
towiu iest/áby nigdy naczyszszego głosu żadney trąby nieomiesz-
kał/tego pragnąc żeby káżde periculum miełey oiczyzny bez iego
szable vspokoione niebyło/nátym iest chęć iego vstáwiczna iáko-
by w sławnem domu Pá: z Goráiá niezgásłá ona iasna ozdo-

bá cnot wſzelákiech/ktore pokázuia tákowych ſpraw człowieká ziákiemi Dyogenes náleść go prágnał / dálei naten czas o Jch mśćiach piſać niechce / gdyżem ſobie tylko iedne ſáme oſobe we wſzytkiem ſzerokiem á zacnym domu W: W: obrał/ktoreiem tákową pracą ſwą iaką táką nomini conſecrował w pośrodku miedzy bráćią spłodzonemu od onei wielkiei á zacney miedzy Sármackiemi pániami Vrodzoney Pániei Pániei Anny Oſmolſkiei z Práwiedlniká/o ktorey przodkách zacnośći mowić miſie tu wiele niezeidźie/ſama tylko oną wielką á wźieta v Monarchow przednieiſzych oſoba Jego młśći sławney pámięći Pána Jana Oſmolſkiego z Prawiedlniká to concluduie/to nániego wiedząc iże do ſkończenia żywotá ſwego był oiczyznie ſwey ták życzliwy iáko drugi Solon Sálámińſki/ widząc vćiſki iei in libertate niemogąc wſzytkiemu ſam zdołáć/á odeprzeć/powiedziawſzy o Patria tibi & dictis & factis ſum opitulatus, ſtymże śię znią rozſtał.



¶ A przetoż ia widząc owoc ſtákowego Sádu/w tákowym ze ſmáku/á mogę beſpiecznie mowić iáko pochodnią iáſnie goráiacą ſzerokie świátło dawáiącą/ multis principibus & Regibus znáioma/a onemi cnotámi ozdobiona/quæ poſsunt hominē locare in ampliſsimo gradu, s ktorych iedna Imperatoris altera oratoris boni, ktory vmie ornamenta pacis retinere & pericula belli repellere. Co wielka wiádomość Krain y vmieietność iezykow ſpráwiełá/Ale ſnadź wiecei wrodzona nobilitas ſták zacnego gniazdá ktora ſáma wſzelką godność rozmnáżáć zwykłá/bo niedarmo Socrates napiſał on wierſzyk Cœlum non animum mutat qui tranſmare curit. A wſzák iednak iedno ku drugiemu neſzkodźi/ kdyſz in peregrinatione bywa congreſſus ſapientum , á ták to confert prudentiam non montes aut maria : nieſzkodźi tedy y peregrinatio ktemu ktora frugalitatem vitæ docet/iák Democritus powiedźiał.

¶ Zna káżdy wielką frugalitatem w oſobie W: W: ná wſzytkiem : peregrinum tákowego nic nieobaczy/coby cum vitio coniunctum być miáło/ſczyra oiczyſta cnotá á dobroć/ ktorey ia me totum oddawſzy y ten dar máły podawam.

¶ Acz te wſzytkie ſpráwy w tych Xiegách krotce zebráne od wielkich Hyſtorykow roznemi iezyki piſane W: Wielmoż: ſa

dobrze wiadome. Jednak i ta moia praca mam zato przed oczy ma wmči tak obscura niebedzie abys W: Wiel: nanie weirzecz nieraczyl/a reki swei mčiwey przednia kurczyč niebedzieſz/ y pod tytułem imienia swego brzydzič sie nia nieraczyſz/gdyſz Pan od sługi niebogatego daru / ale vprzeimey cheči tylko pewien bywa. Paupere do loculo vilia dona damus.

¶ Acz či nieowſzem sunt contemptibilia miłoščiwy Panie/ bo wielkich a przednieiſzych Monarchow żywoty y sprawy rozrodzienia niektorych w sobie niosa / porządne iednego po drugiem panowania/az do Rudolffa wtorego ninieiſzego Cesarza Wegierskiego y Czeskiego etč. Krola/ a co sie w Wegrzych za panowania iego od zaczečia woiny s Turki dzieie. Takze porzadek y rozrodzenie świetego domu Rakuskiego z wielkiemi Krolmi Xiażety spowinowačenie / to wſzytko w gromadzie zroznych Hystoryi zebrawſzy inemu przed Wmčia niezdzało mi sie takowey materiei przypisač / a to przeto iże ten świety rod sczytania y z rozmowy dobrze W: W: świadomy iest y Krolowie Xiażeta wznaiomosči dobrei sa/s ktoremi sie krwia złeczič raczeli / tylko oto idzie iże rozni rozno piſza/ieſliz w czym vstapiełko pioro/proſze poniżenie aby to v wmči miłoščiwym baczeniem zasłoniono było/

¶ Jest tez rozrodzienie Xiażat y Krolow Polskich / Czeskych / Xiażat Slaskich/Litewskich/Ruskich/Pruskich/ y Mistrzow Krzyżackich: wſzakzem tym podzielet W: W: z wielkiem przyiačielem a iako bratem z Jego mščia Panem Panem Michałem Sendzywoiem s Kroska a z Lukowice/etč. a to dla tego aby wiedział y znał Pany y Krole ktorem sie zasługowali od zaczečia Krolestwa tego Polskiego sławni Ostoiowie przodkowie Jego miłošči / takze aby wiedział ſzerokošč Krolestwa w ktorem sie vrodził / a iſz miedzy wiela Krolestw nadnie ſerſzego ludnieiſzego & in arte militari biegleiſzego niemaſz.

¶ Nadto abych nierozdzielna przyiazn miedzy Waſzmosčiami zawſze y miedzy potomkami W: W: stwierdzieł / iakoz w tym nic niewatpie iże Similitudo animi & heroce virtutes to wſzytko wykonywač miedzy W: W: beda/a mnie przy

tym láſkę v W: Wiel: ktorey śię vniżenie zálecáiąc Páná Bogá o to prośić będę ut Troica ſecula atq; Euboici tranſcenderetis piluerisiannos: uterque. Datum w Pradze Dnia dwudźieſtego Mieśiącá Sierpnia Roku Pańſkiego 1599.

W: W: mego miłoſciwego Páná.

Záwżdy ſługa powolny

Bartoſz Paprocki z Głogoł
P. C. I. M. H.

Przedmowa

Ná Ogrod Krolewski X. Przecláwá Moieckiego Wol: Skar: Opat: Kánonniká / a na ten czas do C. J. M. od Jego mśći Páná Pa: Jerzego Rádziwiłá Kárdinała y Biskupá Krákowskiego X. na Olice/etc. postanego.

(❧)

WIdząc kiedy ten Ogrod grodźić záczynano /
Ktory (á práwie słusznie) Krolewskim nazwano.
Vwiodł mie wdźięczny zapách kwiećiá roskosznego/
Zem chćiał ten prozny zágon zásiać spiorá mego.
Ogrodnik nieodtego: ktory s swey náuki/
Dziwne wszczepiách/ y w ziołách wypráwuie sztuki.
Sádząc ye wbuiney ziemi pilnie opátruie.
Zwonią przyiemną świátu dáć ye obiecuie.
A zwonią táką ktorey żadne niepogody
Nieodeymą: áni wziąć może żadney szkody.
Od przykrey zimy/áni gorącá zbytniego/
Nieboi śie wiátru/ ni szczęśćia przećiwnego.
Slachetne kwiátki / ktore ten Ogrod ma w sobie/
Day wam Boże y rosy wczesnei w káżdey dobie.
A łáskáwych promieniow słonecznych: á zgotá/
Mieyćie według potrzeby przychylne żywiotá.
Aby nietylko wonność z was ludźie ćieszytá/
A ozdobá spráw wászych oczy weselitá.
Ale też z was zostáło naśienie tákowe /
Coby oyczyznie miley cnot owoce nowe
Wydawáło/ zdobiąc ią spráwámi sławnemi /
A to áby iusz wieki szło nieprzerwánemi.

ADLECTOREM.

OFficina nowa bracie wczudzei stronie/
Dostatek liter niemaiąc natonie.
Czasem mi podmiot iaki vczyniela /
A Polskiei mowie gemby nakrzywieła.
Wszak ia rozumiem to cie nieobrazy/
Jezyká twego z gośćińcza niezrazii
Nikt swą omylką: prowadź go swym torem/
Niebadź w dowćipie na ten czas tak chorem.
Niechaj niebładźi Polska Prosodia/
Choc iei Gośćiniec kto błedem zawiya.
Mnie dla tego miei za wymowionego/
Sluchaiąc rady Męża vczonego.

Raris Lapsibus danda est venia:
Vale.

Ogroda Krolewskiego Xiegi pierwsze

Co za sprawa i co za porzadek byl na poczatku za panowania Senatu Rzymskiego w Kraginach Włoskich.

WSzytkie Państwa z małych barzo y z rownych poczatkow wzięły przodek/ a potym co dalei tho lepiei rasyrzacz sie iely. Drugie też przychodziły do podłych koncow/ i tak bywa abeunt omnia unde orta sunt:

¶ Naprzod Babilonia takowe rozmnożenie miala/takowy poczatek y dokonanie/ iako nizey vslyszysz.

¶ Babilonia Monarchia przednieiſza niegdy miedzy inszemi za Nemrotha mocnego a slawnego meza / ktory byl robustus venator coram Domino, iako oniem pismo swiethe in Genesi powieda cap. 10.

¶ Potym za syna iego Bela y Ninusa wnuka kwitnela, a przyszedszy do wielkiei zacznosci vpadla. Owa prawde powiedzial Cic: de natura deorum piszac/nihil semper suo statu manet. Trwala Tysiac lath dwieście trzydzieści y cztery/ potym bela rozerwana na dwoie, to iest na Babiloniſl y Media. Media przylaczona do Persy/ a rozdzielenie tho trwalo Lat 304. Za Dariusa y Cyrusa z nowu bela naprawiona Monarchia / trwala lat. 191.

Za panowania Alexandra wielikego vstala moc i zacnosc iei:

Bo Rzymianie niedługo pothym rosserzac poczeli państwa swoie/ i tak beli zniena gla malo nie wszytek swiat opanowali.

¶ Sa niektorzy co inaczey o tych Monarchiach pisza/ powiedaiac ze ich belo cztery. Pirwsza Asyria trwala Tysiac y Trzysta lath/ potym przeniesiona do Medow / tam coz niewielie trwala.

¶ Druga sie rosszerzala w Persiiei / za Krolia Cyrusa /albo racey iako niektorzy pisza/ przeniesiona do Kroliow Medskich y Perskich.

¶ Trzeczia byla v Grekow Circa annum Christi 315. Tempore Siluestri primi Romani huius nominis Antistitis 23. cui & eius successoribus Constantinus imperator dono dedit Romam. Ocym bendzieisz miał w zywocie tego mianowanego Cesarza.

¶ Czwartha wzieta poczatek od Juliusa Dictatora Rzymskiego/y szerzeta sie znamienicie/ iako otym vslyszysz za szczesliwego potomka iego. A gdy Trzysta lat trwała we Włoszech / przeniesiona potym przez Constantyna do Grecyei/co sie wyszey namieniono/ a ieszcze nizey/ szerzey sie otym dolozy.

A tak krotko otych naten czas mowiąc / obroczięm się do Romulusa pierwszego zasadce Rzymu : Aczkolwiek zaniego wielie Kroliow we Włoskiei ziemi było / a osobliwie ta sześc ktorych to są imiona. Ianus, Saturnus Picus, Faunus, Latinus, Aeneas, y pietnaśczie Kroliow Albańskich / ktorych pierwszy mianowani byli / Ascanius, Amalius & Numitor &c. Ite opuszcziem a poczniemy od Romulussa Wyższey mianowanego / ktory był naipierwszem Kroliem Rzymskiem, a społecznie Rhemem Rzym założeli / a to przed narodzeniem Zbawicielia naszego. 7 30.

¶ Trwała na Romulusie Zwierzchnoscz y na potomkach iego putrzecziasta lat. Potym ono Krolestwo obrocieto się w Tyrrańskwo / dla czego byli Rzymianie Krolie wygnali / a dwoch Panow miedzy sobą wybierali / a zlecali im Zwierzchnoscz / y trwał ten porządek przes dlugi czas / aż do roku przed Narodzeniem zbawicielia nasszego. 4 8. Potym nastali Cesarzowie.

Przed Senatem Rzymskiem bylo siedm Kroliow /

ieden po drugiem / naipierwszy Romulus ktory z bratem Remem / zebrawszy pasterzow niemały poczet Rzym zbudowali / a beli to Martis & Iliæ filij, a czi pierwey nezli Miasta budować poczeli / aby niebeła miedzy niemi nieprzyiazn iaka / o Zwierchnośc tak się zmowčli / aby ten Kroliem był / komu by się wiecey Sepow ukazalo przywiezčzbie.

¶ Tylko się ich ukazalo sześcz Remowi Romulusowi dwanaście / a tak podlie tego Kroliem obran y mianowan / zaras kazał pługiem miasto wały naznaczycz / a przykazał żeby żaden thakowego znaku nieprzestępował / alie tylko tym mieiscem / gdzie beło zostawione mieisce bronie chodziel / gdy mu wynic dalei potrzeba było. Remus maiancz sobie mało ważne poruczenie Krolia Bratha swego Wał on przeskampił. Romulus o takowe zuchwalstwo radły roskazał go rozoracz a rostargacz / piszą niektorzy że sam potym gromem zabit panował. 3 7. Poniem beł Kroliem Rzymskiem Numa Pompilius panował. 4 3. Julius Hostilius panował 32. Ancus martius panował 2 4. Lucius Tarquinius Pryscus panował 3 8. Seruius Iullius panował 24. Ostateczny beł Tarquinius pyszny panował 2 5. a ten dla wielkiei pychy i okrutnosczi s Krolestwa był wygnan / iegosz Syn starszy gdy od oica był posłan do miasta Collatia dlia niektakich spraw rycerskiech / a then stąpieł do powinnego swego Luciussa Tarquiniussa, ktoremu beło y trzecie imie Collatinus / ktorego Zona była rodem z Rzyma barzo piekna białagłowa Cora Lucya Pana Rzimskiego. Tu wdezięcznie przyieła krolewica iako powinnego meża swego. Ktorą Krolewic obaczywszy rozmilował się iei wielce / a tak niechciał odiechacz / azby on wrzod ktory go paliel zleczeł / szedł spacz rychło po wiecerzey / a potym w nocy szedł do Łoznice Paniey oney / a stanąwszy u łoża grozicz iei począł / ieśliby mu nieprzywolieła / że iei zarazem zdrowie odiącz miał / a przy niei zabiwszy sługe położycz / a to powiedacz że ich na nierządzie zastał / a pomsczieł się pomazania łoża przyiacielia swego / y taką on groźbą przywiodł one cną Panią poniewolnie na skarady uczynek / a zatym dokazawszy co chciał precz odiachał.

¶ Lucretia będąc załosna z onego despectu / iachała zaras do Rzyma /

vbior na ſie czarny włozywßy: puynał pod ßatę włozywßy weßła w dom oica ſwego / vpadła niu v nog / a proßieła aby iei poſłał po wßitkie przyiacioły / aby wſſeiu zaras opowiedziała zelżywość ſwoie/ktorą ię podkała od Krolewica.

¶ Kdy ſie zeſli Przyiacielie oznaimiła im gwałt y zelżywość ſwą / a pothym oica proſieła/ y wßitkich przyiacol / żeby ſie pomścieli/a nieicierpieli thakowey zelżywoſci iei. Poruczaiącz ſie zatym Bogom żywot ſkończić myſliąc rżekła/ ńiechay nigdy inße białegłowy ktoreby ſie dopuściely Cudzotoſtwa ńiebiorą przykładu zmoich onowek a wthym puynał zakryty wrażieła pretko wſie przećiwko ſercu. a zaras vmarła.

¶ Płaczu/krzyku/lamenthu dom od powinnych napełnieła / beło wielie zacnych Panow Rzymſkich v Lucia Widząc takową załość ſerdeczną/oney cney Pańiey/też oica ſmetnego/ mocńie on ſkarady vczynek Tarquiniuſſa młodego rozßerzać poczeli/a iednoſtainemi głoſy mowieli / że nam lepiei pomrzeć dla wolnoſci naßych / a niżeli takowe gwałty tym Tyranom cierpiec.

¶ Przyßedł zatym Colatinus mąż Lucreciei patrząc na on cud żałoſſny na ciało Krwią pomazáne małzonki ſwey. Cziężko weſtchnął mowiąc/tak iako do żywey zwielkiem vtrapieniem ſercá ſwego/ſłowa bar zo załoſcziwe.

¶ Co ſłyßąc L. Junius Brutus rzekł/ doßić potym czaßu bendzieß miał ſprzyiacioły ſwemi opłakywać śmierć Żony ſwey Theras abyſmy ſie pomſcieli zelzywoſci naſzey otym przemyśliwaymy / gdyż thego then czas potrzebuie.

¶ Przeſtał na iego radżie Collatinus/ y wßytko prawie miaſto a tak ſie nedługo rozmyſlaiąnc/ wygnali Tarquiniuſsa, a na iego mieiſce wybrali L. Iunium Brutum L. Tarquinium colatinum, ktorem wßelaką moc/a zwłaſcza Krolom należącą zlećili. Trwała na thakowem porządku R. P. Rzimſka 460. a tak ſie ßeroko Państwo Rzymſkie ßerżeło za ich ſprawą.

¶ Wyrzućieł potym Junius Brutus Colatina, a to dla thego że beł zrodu Tarquiniuſsow/ acż to beł mąż Lucreciei/ y o iego krzywdę ſie to beło ſtało/ a na iego mieiſce obráli/ M. Velerium wßakże Collatinus przyßedł był wrychlie do pierwſſzey zacznoſći / bo był obran za Hetmana przećiwko Tarquiuſsom/ktorzy beli powſtali/ o one krzywdę ſwą że sKroleſtwá wygnańi. A tak zwoiſkiem ßli przeciwko Rzymianom/ tam na tey Woińie zabit Collatinus/ wpotrzebie wielye a meżńie czyniąc włocżńią przebodzion.

Za tych pirwßych Panow beli poſtanowieni Tribuńi/ ktorzy beli ſedziami o wſzitkye krzywdy medzy Ludem pospolithem/ a beł to takowy vrząd iże żaden przecziwko Decrteom ich mowić nießmiał ſłowá vßczypliwego/ ani ſie im wnamnieißey rzecy przećiwić/ takowyß ſpoſob y porządek w Polſcze ſie zaczął za Stephana iako otym będzie na ſwem mieiſcu. A gdy prypadła iaka wietßa potrzebá ku Tribunaliſtom obrali dictatorá ktory był nawyſſem miedzy ńiemi ktory tylko Szeſć mieśiecy trwał na takowy zwierzchnoſći / a then miał thakową moc/przes on czas / że mogł dać ſtraćić kogo chćiał / a odńiego niebela

zadna appellatia/wſzyſcy mu beli powinni wielkie poſluſzeńſtwo. A tak onym wielkiem porządkiem Rzymiańie wielie beli Kragin pod ſwoie imperium przywiedli. Nietylko w Europie ale i wſitke Afrike y w Aziei/ ſlawne Miaſto Kartago/zburzycz dali w Afrycze. Ktore belo tak ſlawne iako Rzym/a ſnać go mocą y obroną przewyſſzalo. Niſzczeli też Monarchią Greczką/a ſwoie rozſſzerzali mocńie.



Napirwſzem Dictatorem byl Julius ktory z Woiſkiem wyechal przecziwko Niemcom/ a gdy przyſſedl do Rhenu/ podbiel pod ſwą moc wſzytkie Miaſta y Zamki apud Vbias ktore wtem wieku zową Colonenſes, zową drugye Mapien: vel Gieldren.

¶ A gdyż tam przez dzieſiecz lat wielkie a znaczne poſlugi cziniet/ R. P. Romanæ/zwieką moca pothym do Rzymu wiechal a wſzytke Zwierzchnoſć ſobie nad Rzymiany przywlaſzczel nad wolią wſzytkich / alie iż ſpozytkiem belo okrom nakladu plebis: tym ſie przecziwko niemu niebarzo obrazali. Zairząc mu ńiektorzy tey zacnoſczi y możnoſczi wielkiey / zmowe potaiemńie vcziniwſzy zabieli.

¶ Then napirwey nazwan byl Ceſarzem/ wſzakoſz ńie dlia vrzedu (iako to beli imie ſobie inſzy wzieli potym/) alie ſtey przyczyny / Matka brzemienną bendącz Vmarla / a wtym dzieczie wyrzezacz kazano/ a doſtawſzy zywego wychowano vcziwie.

¶ Bel tho Pan ſczeſliwy / wielie Kragin pod ſwą moc podbiel y zholdowal a ku Rzymſkiemu Pańſtwu przylączyl. W Macedonii zwyciezyl. Pompeiuſsa s Ptolomeuſzem Kroliem in Ponto/albo w Kroleſtwie Mitridaczkem/ktore ieſt w mńieiſſzey Aziei Armeny przylegle/triumffowal piecz krocz. De Gallia ſeu Franconia de Alexandria, de Ponto, Africa & Hiſpania.

Niechciat ſie mianowacz Kroliem dla thego / iże wiedział to imie barzo ńienawiſzne Rzymianom/ ale ſie piſsat Dictatorem wiecznem / y tak ſie zwacz kazat/wſzak drudzy poniem Ceſsarzmi ſie zwać kazali. On iednak napierwey poſtanowiet te Zwierzchnoſcz/ktora trwa w Rzymie az do Conſtantynuſsa wielkiego/a trwala do Roku po Narodzeniu Syna Bozego 330.

¶ Przeńieśiona potym iako nizey vſlyſyſz Stolica Ceſsarzom do Conſtantinopolia/od Conſtantina napirwſſzego Fundatora onego Miáſta. Trwátá ta zamiána malo nie Czteryſta lat ſpelna / iako otym nizey ſzerzey mieć bendzieſz.

¶ Byl then Julius Pan ſlawy ńiewypowiedzianey / kthorą dla ſpraw Rycerſkich otrzymat / zwali go z Wyczieſczą niewyczięzonym/ obran byt na thakową Zwirzſchnoſcz mieśiąca Lipca/tak niektorzy piſzą/ze ſie bel y tegoſz Mieſiąca Vrodzet / y dla tegoſz Mieſziącz nazwan odniego Iulius, a przedtym go zwąno Quintilis, iakoby Piąty. Piſat ſie oicem oiczyzny y Stup ſwoi miedzy Stupy Krolewſkie poſtawicz kazat w Patacu.

¶ Na Złotym Stolcu śiadał / wielkiei powagi pragnął/Senatu sobie niepoważał/oco nań wielka nienawiscz wzeli/y zabith/miał ran 23. ßmiertelnych/wieku miał 56. tylko iedyną corą potomkiem zostawieł/na mieisce swe C. Octauium od Siostry swey Syná po sobie na Pańsstwo naznaceł. Takci Panowie Omnis voluptas pro nihilo est habenda. &c.



Oktawian Syn Oktawiana Senatora Rzymskiego/

wielkie Woisko zebrawßy mśczieł sie ßmierczi Wuia swego/ a potym Rzymian wielie wytraćiwßy Jmperium mocno viął/bo sie vleknąwßy sczesczia/ y wielkiei Sławy iego/okoliczni Xiązenta y Panowie Posty doniego stali z wielkiemi dary pokoiu ządaiącz.

¶ A potym Rzymianom beł mielem Panem od wsitkiech zmietoscży nazwan był Pater Patriæ/ a ktemu y Augustus/ gdy po wnetrznych Woinach porządek czyńieł/Zwierzchnoscz Cesarską mocnieł.

¶ Baczac one iego wielką mądroscz w naprawowaniu y porządku in Re Pub. radzieli otym aby beł od wßytkiech mianowan Romulus/iakoby drugi naprawićiel Rzyma / a wßakoß sie im zdało imie sławńieiße Augustus/ a to dla tego samego / ze mieisca Sacrata w ktorych wiesczkowie mießkali/tak zwane bywały vnich.

¶ Zeł Augustus 76. lat/ panował 47. Odńiegoß y Miesiąc Augustus nazwąn. Ato dla tego ze on był thego Miesiącza na Pańßstwo naznaczon/a ten Miesiąc pirwey zwąno Sextilis.

¶ Ten Cesarz Oktawianus Augustus/ Triumffy do Miasta wńiosł/a Woinąm wnetrznem y rozruchom wielkiem koniec vczyńieł.

¶ Za tegoß Panowania Zbawićiel naß Christus Iesus sie narodzieł Anno mundi. 4089. s. Calendas Ianuarij media nocte. Anno Imperij Augusti 4. completo.



Claudius Tyberius Nero CAEsar,

Syn Tyberiußa Nerona/ ktorego Matka Liuia po ßmierczi Męża swego ßedßy za Augusta. Brzemienna / trzecziego Miesiącza vrodzieła/y Nerona Drusa ktory potym w Niemcech na Woińie zginął. A Tyberius od Augusta za Syna był przyieł/ y na iego mieiscu po śmierczi panował. Ten Jllyrią zburzeł Krągine znamienitą/ktoraß leży przy Adryaczkiem Morzu/ a iest graniczna albo przynaleząnca Macedony. Triumphauit de Germania gdzie był sczesliwie zaiechał/a tak dlia tych spraw po śmierczi Augustowey zgodńie na iego mieisce obrany/oco sie sąm zmłodosczi starał/ miał wieku 56. był barzo chytry/ wßakoß to w sobie pokrywał. Był też pyianicá wielki/y dla tegoß Piiańßtwa wielkiego Claudius

Tyberius nero: zwaligo Claudius biberius mero.

¶ Był też wielki wſzeteczník ktemu nadto y okrutník ſkarady na wſzytkie przyiacioły ſwe/na Syny y na Wnuki właſne/na ine Rzymiany/ tak iż ieden dzień nigdy niebył/ kiedyby ktorego ſtracić niedał/vmarł w Rampaniiey maiąc wieku 78. panował lat 23. piſzą niektorzy że beł otruty radowali ſie ludzie ſmierći iego/ a nad ciałem wołali/ wrzućmy w Tyber Tyberiuſza iniinu złorzeczeli. Miał Zone pirwſzą Agripine/ſktorą miał Syna Druſá. The opuſciet brzemienną/a wźiął ſobie core Auguſtowe/ wſzak itha v złego mieiſca niemiała/zabieł ią dla cudzołoſtwa. Anno poſt natiuitatem Chriſti 32. był żyw za Chriſta Pana lath 36.



Caius caligula Germaników Syn

ktory ſie beł w Woiſce vrodził y wychował/ a mieli tho Rzymianie w Zwyczaiu/ że każdego Ceſarza albo y Hetmana ſwego/ ktorą Kragine Zwycziężył/ odtąd mu nazwiſko dawali/ iako od Hiſpany/ Hiſpanicus/ od Germany Germanicus/ etc. miełował thego Caligułe Tyberius barzo/ a wżdy go on taiennie otrut iako othym niektorzy piſzą.

¶ Był to Pan chytry y zły then Caliguła/ pokrywał w ſobie wſzitko/ okazował ſie powolnem każdemu/ poki kutakowey Zwierzſchnoſci nieprzyſzedł. Potym Páńſtwa doſtawſzy/ wſzetecznośćią ſie wielką bawieł/ prozney chwały wielce beł chćiwy/ tak aż ſie za Bogá chwalić kazał/ na przyiacioły żadnego baczenya niemiał/ owſzeki był im okrutnem nieprzyiacielem/ Bratha ſwego otrut trzy śioſtry ſwe właſne nieczyſćie pomazał.

¶ Panow a rad ſwoich wielie znamienitych pobieł/ Gumna pozamykawſzy wielki głod miedzy ludzmi czynieł/a krwie przeliania vſtawicznie pragnał/ owa wſzeliakiem ſpoſobem na ludzy ſie ſrożeł/ tylko wſzetecznośći nienaſycony był/ nietylko zbiałą płcią alie y zmeſczyzną.

¶ Takową Beſtią okruthną a niebaczną na powinnoſć Stanu ſwego/ ludzie zaczni znaiąc wielie ſie ich nań zmowielo a ſprzyśiegło/ iakoby go mogli o gardło przyprawić/ a tak czas vpatrzywſzy iako nikczemne bydlie vkłoli/ miał ran 30. niepanował ieno Trzy lata a dzieśięć Mieśiecy/ miał wieku 29. vczinieli podlie rady Cic: Ktory tak mawiał Quem diſcordiæ, quem cedes ciuium, quem bellum ciuile delectat, eum ex numero hominum eyciendum Żyw był za Chriſtá Paná lat 4. Herodem Lugdunum relegauit AGrippam regem Iudeæ fecit.



Claudius Tyberius Brat Germanikow a Stry Caligule:

Claudius Tyberius Brat Germanikow a Stry Caligule: gdy Caiuſa zabito/ a rozruch byl po wſzitkiem Myeſcie/ on ſie tez boiąc aby go iako niezatracono/ ſkrel ſie. Potym gdy byl naliezion a przywiedzion przed Senat na Palac/ zaras na Ceſarſtwo obran/ chcieli Senatorowie wſitke Zwirzchnoſc przi ſobie zoſtawicz/ a wſzitkie ſprawy ſwe miecz w ſwey mocy R. P. Alie poſpolſtwo niechcieli tylko iednego Pana. A tak Claudius od Rycerſtwa obran/ mial iuz wieku ſwego na ten czas 50.

¶ Na poczatku Panowania ſwego/ dobrze ſie ſprawowal/ y znal miloſcz wielką wſzitkich niemal ludzi ku ſobie. Alie iako ono ieden powiedzial Diuitias comitatur Luxus. Luxus exit in Tyrranidem, dum fænum migrat in cornua.

¶ Acz to byl Pan dobry/ wſzakoſz naidowaly ſie tez y exceſsi/ mial w ſobie ſprzyrodzenia okrutnoſcz/ krwie luckiei pragnal/ na meki luckie rad patrzal/ zbiala płczią rad ſie zabawial/ a tak za takowemi przyczinami otrawion/ bo ſie takowi ſprzodku naidowali/ co mu tey Zwierzchnoſczi zairzeli. Gdyz miedzy wielią zacnych zawſze bywa iako Erazmus in Apophtegmatibus mowi Opes ac nominis ſplendor conciliat inuidiam. Czynil oto pilnoſcz aby bel Rzymiany w dobrym porzadku zoſtawil/ wſſak to nic nepomoglo/ mial wieku ſwego na then czas gdy vmarl 64. Panowal lat 14. Eius tempore ex Aegipto Phænix in urbem affertur Aquile magnitudine, collo inſtar aurifulgente reliquo purpureo plumeo capitis apice & criſtato, cirulea cauda, roſeis pennis diſtinguentibus.



Nero Syn Domiciuſſa Anobarba

Nero Syn Domiciuſſa Anobarba i Agripiny corij Germanikowey / Paſierb Claudiuſow. Ktory potym byl nazwany Claudius Nero/ wielce mu ktemu dopomagala Matka iego aby bel na Ceſarſtwo abo na Dictatorſtwo wezwan/ ktorą on potym zabiel.

¶ Przez calą piecz lath hoinoſczią a luczkoſczią ludziom ſie przymilial/ tak ze bel przewyſſzel wſzitkie Krolie y Ceſarze/ obyczaiow zlych poprawiel/ zbytecznem roſchodom miare wynalazl/ y dobre prawa wſzitkie poſtanowiel

¶ Zapomniawſzy pothym zacznoſczi ſwey/ naprzod w Muzyce zbytnie ſie kochal: a potym wſzelkiemi zbytki y wſzetecznoſczią lakomſtwem Tyrranſtwem opiwſzy ſie iako blazen po Karczmiach chadzal a kogo trafiel/ zbiel/ zelzel/ poraniel/ ludzy w wychodach topiel/ y inemi wſzeliakiemi zbytki ſie bawil/ nievthcziwemi od poludnia do putnocy dzywnych roſkoſzy vzywal miedzy Fraucymerem a Pacholethy. Matke ſwą zeſromociwſzy wlaſną zabicz vmyſlel/ a gdy mu ſie chraniala/ on poſlal ſwe Dworzany vkrutne iako

y sam ktorzy ią zamordowali. Tagdy obaczyła onego Tyrrana co nanie Miec dobythy niosł / odkrela zywot swoi a rzekła / then zywot przeklocia godzien. Ktory w sobie takowy dziw nosił / prosiela aby ku sercu Miec obrociel / zeby mogła zaras vmrzecz / mało natym miał Tyrran inych przyiaciol swych wielie pobicz kazał.

Seneke Preceptora swego y Drussa Mistrza otrut na Senat sie srozeł / y chciał iuz takowy porzandek wygładzic / aby nigdy niebył nato sie pochwaliał / tak beł zokrutnał ze mury Miesczkie a nietylko ludzie wniwec obracał. Miasto spalieł / mowiąc / ze szpetnye zbudowane beło / y Vlice niekstałtne wniem bycz powiadał. Szescz dni ono Miasto znamienite gorzało / na co on okrutnik patrzał / a to zgniewu wielkiego vczynieł / gdy sie dowiedział że Francuska y Hyszpańska Kragìny odstały od Państwa Rzymskiego / a iż Rycerstwo przywitało Galbe Hetmanem.

¶ Pany wszytkie albo Senath Rzymski potrucz chciał na czesc ich wezwawszy / Zwierzeta okruthne rospuscicz kazał na ten czas gdy Miasto gorzało / aby liudzie gaszicz ognia nieśmieli / a przyszedszy wrospac / gdy baceł / że go wszyscy opuscieli / y przyiaciele iego przedniem sie zamykali / prosieł aby go kto zabieł / a gdy sie takowy nieobrał / coby to vczinic miał / on szedł pretko do Rzeki Tybru / a vtopicz sie chciał / a gdy go ieden od tego odwodził wszak mu powiedział / że iuz od Senatu ossądzon / że iest hostis R. P. y to że go szukali aby zaplathe swoie wziął / on sie zaras Myeczem przebieł.

¶ Miał wieku 32. Panował lat 13. Miesiecy oszm. Zon miał trzy pirwszą Octawią córę Claudiana Xiązecia / te beł iako neplodną opuscieł / y zabic kazał. Potym drugą poiął Pompeam Sabinam ktora pierwei beła za Ruffem Krispinem / ktorego Krispina on zabieł. Trzecia Statillyą Mesaline ktorey był meza tak że zabic kazał / tylko dla tego aby iego Zone sobie wziął / bo była doszyc nad ine piekna za thego panowania wszyscy Apostolowie oprocz Jana Ewangelisty na meki podani circa Annum 46. Christi.

¶ Tegosz czasu Piotr szwienty w Rzymie na Stolicy Biskupskiei zasziadł z Antiochiei wyszedszy. Euseb: Eutrop: testes. Roku 44.



Sergius Galba Cesarzem obran

ktory sie z młodoszczi nauk wyzwolonych vczieł / beł Senatorem Miesiecy Szesc. Afrike dwie lecie trzymał / będąc przednieiszem Panem Radnem w Rzymie. Tarakon Miasto Hispanskie oszm lat sprawował. A gdy vsłyszał o smierci Neronowey / tak sie oto starac począł / iakoby był na iego mieiscu / co go niemineło / zgodnie od pospolstwa y od Senatu Rzimskiego obran był.

¶ Był to Pan nad wielie Panow Rzymskich y bogaczstwy y zacznoscią mało nieprzednieiszy / miał wieku 73. lat zabit od swego nieprzyiacelia

Otto na/ktery pomieni panowal. Owa prawde napiſzal Cic. ad Heren: virtutis comes inuidia, plerumq; bonos inſectatur: A trudno przed tho złoſnica Cnota rozmnożycz ſie ma/ gdyż iako mowi tenże Cicer. Inuidentia eſt ægritudo ex alterius rebus ſecundis 3. Tuſc:



Otto Pan wielkiego rodu ktory byl w laſce wielkiei v Nerona y wſzytkie taiemnice iego wiedział/ był Hetmanem paňſtwa Luzytaňſkiego/ kedy z wielką ſkromnoſcią wſſitko ſprawował/ y tak ſie był wſzitkiem zachował/ że go iawňie opowiedali godnem Stolice Ceſarſkiei. Ale gdy ſie potym pretko przecziwko ňiemu Woiſka Niemieckie zbuntowały/ a Witaliuſzowi przyſiegły poſłuſzeňſtwo/ on ſie ſam zarazem Tulichem zabieł/ miał naten czas wieku ſwego 3 8. lat/ tylko dziewieczdzieſiąt a pieć dňi panował/ był z młodoſci molis et effeminanatus/ Włoſſow żadnych na Hrodzie ňiemał/ widziemy to dobrze że beł Sſwat przednami i iako mawiał Cic. Complures ſe contaminarunt imperij cupiditate 3. offic.



Aulus Witeliuſ ktory ieſcze z młodoſczi wſzitkiemi nierządy był poſpaczony apud caium Claudium y v Nerona Ceſarzow. Był to wielki piiaňica/ a prawie nienaſyczony. Alye gdy iednego czaſu/ opiwſzy ſie chodził miedzy Zolnierzmi/ zaliecaiąc ſie im/ mianowan odnich Ceſarzem in Colonia agripinenſi. Tamże ſtąd prawie piekňie ſie nagotowawſzy przed Woiſkiem do Miaſta wiechał/ lud zbroiny maiąc/ a oſiadſzy ſtolice wſzitkie Sacra y profana rowno mieſzał.

¶ Thowarzyſze ſwe dawne nieze zaczne / a ſnacz tego mieiſca godňieiſze na ktore mu pomogli/ nizli on był/ pobicz dał. Na lud obeczny był Tyranem/ zwłaſczą na tych ktorzy beli znacznemi/ powiedaiąc/ iże oczy iego wielce ſie tym cieſzeły/ gdy kogo przedňiem ſzczinano/ albo trapiono. Nierząd wſzelaky ňieuczciwego wſzeteczeňſtwą w kochaňiu iego był/ a tak ňiebaczňie iuſz tylko natym ſie bawił.

¶ Potrawy roſkoſzne wymyſlacz kazał/ takowe iakich z wielką trudnoſcią y koſtem nabywano z Kragin daliekich tak że to oniem mowieliby był dłuzey żyw/ wſitkie ſkarby Rzimſkiego Paňſtwa by był przeiadł. A tak onego Tyrrana opuſceli oſmego Mieſiąca panowaňia iego/ a przyſiegli Weſpeſianowi/ zwłaſcza Woiſka Meſyſke, Panonſkie, y Syryſkie.

¶ Gdy ſie thego dowiedział Vitelius, aby drugie zatrzymał/ a odwiodł/ od Weſpeziana wſiitko co miał miedzy nie rozdał/ a błagaiąc Zołnirze ony. tak marnie hoinoſcz ſwą okazował/ co nigdy na iego Stan czinicz ſię ňiegodziło. Wſzak iednak ci co w Rzymie beli/ a trzymali ſtronę Weſpezyanowe czynieli wielkie deſpekty y gwałt Witeliuſzwi/ y iego adheren-

tom / że źniemi vćiekacz muśiał/ a pothym pogimany/z wiązany iako złoczyńcza iaki / Powros na Szygi włożeny maiąc / odźienie opuszczone/ napoły nagi/ na Rynek przywiedzion ku hańbie a pośmiechu wielkiemu/kendy od żadnego żałowan niebył/owszeki ieszcze nań miotali plugaczstwa wielkie/wołaiąc/daićie spalicz albo obieszicz marnotrawce a ńierządnika y Tyrana thego/Wźiet potym na wschod meczenniczky / barzo z mordowany/a tam ścracon na Haku. Cziało iego zawezli do Rzeky Tybru a vtopieli/ miał wieku 57. lat / ścracon ośmego Mieśiąca panowania iego. Przeto potrzeba Panom mieć na baczeńiu one słowa/ktore Cicero powiedział. Tacitę inimicitiæ & occultæ, magis timendæ sunt, quam indictæ & apertæ.



Flauius Wespezianus z wielkiei Familiei a starodawney Flauiussow/ od wszytkich zgodńie na Cesarzską Stolice podńieśion / po iego wielkiech a szczesliwych posługach ze trzema Woiski w Zydowskiei Kraginie woine odprawieł/s Tytusem Synem swoim starszym.

¶ Jozeffata Hetmana Zydowskiego pogimał/ ktorego potym za przyczyną Tytussową z Wiezieńia przepuśćieł. Ten Jozeffat śiedmiory Xiegi Hetmanom darował / ktore odnich publicæ oddane były do Biblioteki Rzymskiey.

¶ Za taką Sławną posługe zasłużeł był sobie Statuam miedzy inemi dobremi a pożytecznemi Cesarzmi R. P. Romanæ / y tam zaras w tey Zydowskiei Ziemi był obran od Rycierstwa na Cesarską Stolice/ niechcąc podley posługi iego nad one rownacz dla ktorych beli obrańi iako w Niemcych Witelius/ w Hispaniei Galba/ a w Rzymie Otton.

¶ Przyiechawszy Wespezyan do Rzyma/ nic lepszego ani milszego nierozumiał ku potrzebie R. P. ieno vtrapioną a zńiewoloną prawie naprawicz a ozdobicz/ śmiałość Zolńirską zbyteczną ktora iuż beła barzo gore wzieła zawsczingnącz / także Miast należących Cesarstwu pohamowacz/ a Szkote Rycerską iuż zniszczoną naprawicz/tylko że był barzo łakomy na Pieniądze / y tym tylko beł v Ludzi wńiecheczi/ co gdyby beł w sobie pohamowacz mogł / bełby był Sławą inym pirwszem Cesarzom dobrym rowny/ y drugieby był celował.

¶ Piszą ńiektorzy że they iego chcziwośći beła pilna a wielka potrzeba/ dla znedzonego skarbu/y dla vpadlych Miast. Bo po wszitkiech Ziemiach/ ktore Rzimskiemu Państwu należały wszitkie naprawiał/ a odnawiał ozdobnie / gdzie bely przes trzesienie Ziemie/albo też przes ogień vpadły. Vmarł potym biegunką maiąc lat wieku swego 69. tylko dziesiec lat panował.

¶ A tak Kroliowie strzec sie maią przekletey chcziwośći / ktora wielce Ludziom ie wńiechecz przywodzi/bo niedarmo powiedział. Seneca, Rusticitatis est velle quantum satis est. Alye Krolowie, pecouniæ querendæ, & tuendæ, modum haberi oportet: Zawsze Mieć maią na baczeńiu słowa one ktore / opowieda Cice: Nemo tam firmum habuit præsidium quod auaritia non infregerit, atq; debilitaverit.



Titus Wespesianus Syn Wespezyana Cesarza gdy dorosl w Brytaniei y w Niemcych naukumi sie wyzwolonemi bawil/a potym sprawami Rycerskiemi/ mąz dowczipu wielkiego y miernośći.

¶ Gdy ociec iego na Pánstwo powołan/on tez do Rzymu przyiechał/ a ku zburzeniu Ziemie Zydowskiey do gruntu naznaczon.

¶ Then Miasto Jerozalem/ okrutnie Mieczem y Ogniem ztrapił/ a w torego Roku panowania Wespezianowego pod moc Rzymsko wziął/ osmego dnia Mieśiąca Wrześñia.

¶ Potym do Rzymu przyiechawszy tak społeczñie Rzimskie Imperium sprawowali/a w takowey zgodzie/ze zadna Muzyka zgodñieiszeho/a wdzięczñieiszego głossu vczinic niemogła.

¶ Przedtym nizli był wziet na Pánstwo/ miał w sobie takowe Vitia, ze za Tyrrana od niektorych a prawie Neronem mianowan był/wszakos gdy obran na mieiscie oicowskie/nad nadzieie wszytkeim sie laskawie zachowal/ hoinie a vtcziwie wszelyiakich ctnot nasladuiąc/ tak iz roskoszą a milośćią ludcką był mianowan.

¶ Tho iego przypowieść bywała/ ize zaden ñiema odeiść smutny od twarzy Cesarskiei/tez Krolewskiei / y kazdego przelozonego: dobrze sie był nauczjet onych slow Cic. ktory to tak mawiał. Libertate qui utuntur, beneuolentiam sibi conciliant, & (quod aptissimum est ad quiete vivendum) charitatem Cic. de finib.

¶ Jednego dnia v wieczerzy wspomniał sobie/ iz przes cały dzień nic nikomu dobrego nievczinieł / coby godno pamieći beło / rzekł: straczielismy dzień przyiaćielski / iakoby rzekł / ze to iest nailepszy skarb Krolićm Mieć wierne przyiaćioły / o ktore śie na kazdy dzień maią spilnośćią starać Beneficium & gratia vincula sunt concordiæ.

¶ Niepanował tylko dwielećie a trzy Mieśiące/ vmarł od Febry/ maiąc wieku 52. z Zaliem wsitkich ludzi miłownikow pokoia.



Domicianus Syn Wespezianow od oicowskich cnot y dobroći tak sie był odrodziet / iz Caligulie a Neronowi był rownan. Wszitkie sie bety lotrostwa w nieszaty / sprzodkucz wzdy beto potrosze dobroći / ale na ostatek zadny cnoty w sobie zgola niemiał. Natura perversa & inconstans zwykła to sprawowac. Vt Camelopardalis collo refert equum, pedibus & cruribus bouem, capite Camælum, Maculis Tygrim, aut Pardum. Ita quidam in equales sibi varias hominum formas exprimunt. Plin: libr: 8. Si cultum inspicias, sanctum aliquem existimes. Si orationem audias. Satrapam loqui putes. Si

vitam expendas, nebulonem inuenies si scripta Bubuleum.

¶ Tak sie bet napoczatku panowania swego pokazat/ naprzod na sprawy ludziem Rycerskiem naleczance rat patrzat/ y postanowit byt/ quinquagenale certamen. To iest dnia pianthego gonitwy y ine nalezance ku sprawam Rycerskiem gry. Oczym apud liwium lib. 4. cap. 5. szerzey naidzież.

¶ Albo tez quinquatrinales/ a to bety Swieta Palladi Sakrata a nazwané bety quinquatria / od lidzby piacy dni/ ktorych beti sprawowane/ a themyaty thakowy porzandek.

¶ Pierwszego dnia Offiary Bogom dawano/ drugiego dnia trzeciego y czwartego rycerskie sztuky okazowané bywaty/ z Miezmi/ zoscziepy/ a zinemi broniami. Piatego dnia bywato okazowanie Miasta/ gdy czinsze a ine podatky ptacono/ to w piaczi lat bywato. Ale Lustratio urbis, to dnia piatego bywato/ na gotowosc obrony przecziwko kazdemu Nieprzacielowi tak wedlug Historyka opisania takowa lustratia rozumiem : podlie Poety Owidi. lib. 3. Fastorum / iako chcesz tak sobie wyktadey. Quintus Idus Marty 13. calen: Aprilis, to sie zaczynato. Ocym Poeta tak to pisze.

Idibus est Annæ festum geniale perennæ,
Non procul Aripis aduena Tybry tuis, &c.

¶ Thenze byt Autor Agonum Capitolinorum, a to tez bety feriæ mense Ianuario celebrari solite, postea Agonalia apelata. Tez budowania kosztownego wielie nabudowac kazat.

¶ Zakazat mescyzn walaszyc/ prawá y sprawiedliwosci przestrzegat. Paskwinu sami sie brzydziet/ zadney chciwosci ani takomstwa sprzodku w sobie niemiat. Potym vdat sie na barzo wielka ztość/ ludzi wielie dobrych przedniejszych w Senacie potraczic dat/ nowo wymyslione dziwne meki na ludzie sprawiet/ a do ztupienia y poniscze nia ludzi / tak sie chcziwem stat / ze wednie/ y w nocy othym myslet zawsze siedzac miedzy nierzadnicami/ a gdy sie go wszyscy bati a sobie go wzmierzeli / iegosz wtaszni przyiacielie sprzysiegli sie nan/ a Zona iego spotecznie znienu / a tak go zdrowia zbawieli / panowat lath 15. miat wieku 45. lat.



Kokceus Nerua w Domu a rodu

stawnem Pan Vrodzony wszytkiem sie zdat byc godnym thego mieisca a Stolice Cesarskiey/ dla tego samego ze byt Pan pokorny/ miat wieku na thenczas 60. lat zaras na poczatku paniowania swego byt hoinym/ a wszytkiem barzo laskawym/ wszak ze pretko vmart/ maiac wieku 66. lat/ z wielkiem zaliem wszitkich. Cunctos exules Christianos primo suo edicto, revocavit. Eius tempore D. Ioannes Evangelista redyt Ephesum, wielie dobrych spraw zaniego poczatek brato. Owa dobrze napisat Menander Nullus illustris vir malum facinus committit,



Vlpius Traianus ktory sie bel w Hiszpaniei vrodził/ maiąc wieku 42. lecie na Cesarską Stolice obran. Apud Agripinam & Coloniam będąc/ pilnie sie oto starał/ aby sie ludziem okazał powolnem/ przeco od Senatu był poważan/ y od wiela ludźi znał miłość wielką/ niechciał nikomu być ćieszkiem chyba nieprzyiaćiołem Rzecypospolithey. Był mianowan Dacicus, ato dla thego że Krolia Dackiego poraził/ rozmaithe nieszcześcia y przygody na Morzu go potykały/ gdyż też chćiał wsitkie sprawy na niem wiedźić/ przypatruiąc sie thym ktorzy do Indygiei żeglowali/ mowieł.

Ach bych młodszy beł/ albo sto mocy y siły miał/ iachałbym aż na granice Indyskie. Vmarł potym v Selintu Miasta albo Selinuntu w Cilicy ktore potym Troianopolis nazwano. Panował lat 19. y szesć mieśiecy y dwa tegodniá/ vmarł maiąc wieku 64. po Narodzeniu Paná Christá 102.

Romam multis restitutis ruinis & edyficijs auxit, multi Christiani eius tempore facti sunt Romæ.



Publius Aelius Adrianus powinny Tráianá Cesarza/ ktory był rodem ex Adria Miasteczka Kraiu Piceńskiego/ ktore Morzu Adryaczkiemu nazwisko vczynieto/ był to Pan ostrego dowcżipu. Grecki iezyk prawie dobrze vmiał/ tak iż od wieliu ludźi/ sktoremi mawiał/ beł nazywan Greczynem. Do myslistwa był nięzmiernie chcżywy/ do widzenia Kragin był także barzo chetny/ a to co cżytał o rozlicżnych mieścach/ radby beł wsitko ocżema ogliądał/ na Szwiećie wielie abusus w R. P. poprawił/ też y Miastá Rzymu: Wszytkiem sie taskawem y chetnem pokazował/ wiecey pokoiu niżeli Woiny pragnał: insze Krolie y Xiążethá iednał/ pokoy cżyniąc wszendy: the wsitkie Pany ktorzy k niemu przyiezdżali wdżiecnie przymował/ tak iż ich wielie beło/ co tylko takową iego luckość pragnęli widźieć.

¶ Za thegoż Cesarza była wielka trwoga w Ziemi Zydowskiey/ dla thego że sie było Zydom obrżezować zakazano. Był tho Pan thakowego dowcżipu/ mądrości y pamieći/ osobliwei/ że iednego cżasu pisał sam/ rozkazował drugiemu pisać/ słuchał gdy co kto mowict/ y rozmawiał z przyiaćioły.

¶ A gdy wielie cżeści świata obiachał głowy nienakrywaiąc na źimnie na wsitkich niepogodach/ przyszła mu stego wielka bolesć w Głowe/ letali morbi niemoc ćierpiał/ tak że ku rospacy przychodźieł/ prosził Sług aby go ktory ku Sercu Mieczem przebieł/ też y Doktora swego aby go otruł/ a w tym iechał do Baie Miastá w Campanigiei y tam vmarł. Eo omnis vitæ nostræ ratio,



Antonius Pius ktory przyjęthy był za Syna od Aelia Adriana / był Pan ſprzyrodzenya wielce łaſkawy twarzy wżdięczney/vrody piękney/w zroſtu ozdobnego a wyſokiego/k temu trzezwi/ hoiny y wielkego rozumu. A gdy iuż był ſtary /lipowe deſczki ſobie na pierśi kładł/ y tak ſię kuniem przywiezował dla tego aby ſie nie zgarbieł kiedy ſzedł / żeł doſtatkem aniezbytecznie/z wielką pilnoſcią Pańſtwo ſobie zwierzone ſprawował / za iego panowania wſzitkie Pańſtwa Rzymſkie kwitnęły / ludzom proznuiącym y niegodnym wſzitkie Jurgielty ſkarbowe odiął/powiedaiąc/ ńiemaſz nic okrutnieiſzego / iako gdy R. P. odtych bywa niſzczona/ktorzy wnei nić ſwoią pracą pożytecznego nieokazuią. Vmarł maiąc wieku 70. lat. Febrą / ktora mu przypadła od zepſowańia Sereni/ ktorego wielie a chćiwie iadł / panował lat dwanaſćye. Fuit æquus Chriſtianis, & in eos perſecutiones cohibuit.



Marcus Antonius werus i Lucius oba zgodńie na Ceſarſką Stolice obrani/ był Marcus Antonius wſzitkiemi ctnotami ozdobiony/ tak iako na prawego Paná żywot ſwoi przyſtoińie trawieł/ rozumu był wielkiego/przez wſzytek ſwoi żywot Philowphią ſie bawił/ wmyſliſtwie ſie kochał/w gonitwach rozmagitych rad nanie patrzał/ a prawie był od Senatu przymuſzon aby te z Wirchnoſćz na ſie przyiął. A gdy niemożło być inaczey/on ſobie wzął bratá zapomocniká/ a wſzakoż brath iego zbytkami ſie bawił/tak iż beł Beſtiei wiencey nizli czło wieku podobny dla złych ſpraw / iednak z bratem w wielkiey zgodźie a miłoſći żył/a tak oney iego nikczemnoſći nieznacz beło.

Dzywnem ſtarańiem pracą y opatrznoſćią ńiarkowali wſitkie ńiepożytki R. P. Rzymſkiey/aż właſća w ſamem Rzymie/ktory beła wielka woda z Rzeki Tybru pokazeła/ wielie beło budowania koſztownego vpadło/wielie bydła potoneło/y wielki głod zatym beł przypadł / potym po wielkich Woinach ktore odprawieli z Markomany ieden powietrzem zarażony na drożę vmarł onzbytecnik. A potym Marcus Antonius ſam ſprawował/R.P. y Syná ſwego Commoda po ſobie naznaczeł / panował lat 18. maiąc wieku 61. vmarł/ z iego śmierczi wſzitko Miaſto żałoſne beło/ tak ći Krolowie non tam magnum eſt regnum a dipiſci/quam promeruiſse.

Komodus Syn Marka Antonina ieſzcze z młodych lat ſwoich beł żádny y zły/ okrutnik y wſzetecznik wielki / tylko ſcinać a na palye w biiacz ludźi dawał/a gdy potym ſtarſzym beł/wſzitkie łotroſtwa/y okrutnoſći pełnił. Senat ſobie lekce poważał/ tak iż wſzitkie doſtoienſtwa vrzędy i inſze przełożeńſtwá przez Zwodńiki przedawał/miedzy Trze



maſty Concubin/ ktore ſobie na wybor napiekniejſze z Miaſta y zinąd wybrał/ tak z mesątek iako zinych w Pałacu Biedśiad y zbytkow vżywał.

¶ Dotego tak był niewſtydliwy/ że wubierze białogłowſkiem chadzał iawnie. Beł ſerca wielkiego/ chociaż był ſłaby/ zwierz ſrogi reką ſwą zabiiał/ był chypki ſzermierz/ y rad miedzy ńiemi bywał/ z wielkiei złoſczi miaſto Rzym zapalicz kazał/ a ludzie na placu ſzermierſkiem mordować/ tamże mu truczizne żądać kazano.

¶ A gdy odtey nievmarł gwałtem ſie nań rzucżieli a vdawieli/ tak czi on niepożitecżny Pan okrutny żywota dokonał/ maiąc na ten czas wieku lat 32. panował lat 13. dobrze Senaká napiſał. Violenta nemo imperia continuit diu. moderata durant: Traged: 6. gwoli concubinie iedney zachował chrześciański Kościoł.



Aelius Pertynax ktory na ten czas

miał wiecey ńiżeli Szeſczdzieſzat lat wieku ſwego/ gdy na mieiſce Commodusſove był obran/ ſczego ſie wymawiał pilńye ſtaroścą naiwiencey/ ani chciał ſobie Intraty Ceſarzſkiey przywłaſzczacz mowiąc/ że tho nienależy nikomu inemu tylko R.P. ſamey/ naſzedł ſie iednak nieprzyiaćiel ktory mu tey Zacnośći zairzał. Letus Hetman naiwyſſzy albo po Ceſarzu przednieiſzy Pan / ktory go był na te Zwierzchnoſć promowował / iednak maiąc nań zazn dla tego że go czeſto karał a napominał o niektore ńieprzyſtoine ſprawy podwyodł nań Zołnirże przy dobrey miſli/ vktoli go w Pałacu Szoſtego Mieziąca panowania iego / y tak on Staruſzek cnotliwy żywot mizernie ſkonczeł niewinnie/ beł Twarzy piekney/ wymowy oſſobney/ a ſprzyrodzenia wielkiei łaſkawoſći. Dobrze Boetius napiſsał. Nulla peſtis efficatior ad nocendum, quam familiaris inimicus.



Iulianus rodem z Mediolanu/ v-

ſtyſzawſzy o ſzmierći Pertinaxowy tak okrutny/ vſpoiowſzy ono zamieſzanie ktore ſie było wmieſcie zaczeto dla zabitego Ceſarza / wćiſnął ſie miedzy Zołnierze ktorzy ſie s tim opowiedali / że Ceſarzſtwo przedać chćieli/ on zńiemi nałożywſzy targ vczynieł / a zatym go wielką mocą na Pałac zaprowadzieli: tham na ten czas naiwiecey ſie popſowałi obyczaie Zołnierzſkie/ ſkarada y nienaſycona chćiwoſć miedzy ńiemi ſie wſczeta Pieniedzy. Wzgarda Maieſtatu Ceſarſkiego/ gdy widzieli że ſie żaden śmierći niemśćieł/ także ani przedania Ceſarſtwá / wielka roſpuſta a ſwa wolia ſtąd roſlá. Iulian ſkoro doſtał Ceſarzſtwá rozkoſzami marnemi a pyanſtwym ſie ba-

wieł

wiet o ſprawy Rzecy poſpolitey niedbał / a tak potym o ſwem dokonaniu
ſtabo rozumiał / bo był obiethnice Zołnierzom niezyśćieł / w tym Skarb po=
ſpolity począł niſzczycz / yakoby na złoſcz Senathowi y Zołnierzom / ktore
ſobie znał niechetne. Oni thakową zła ſprawe w nim bacząc / odieli mu
Imperium / a Sewerusa na iego mieiſce naznaczeli / postawſzy the ktorzy
Juliana zabieli. Wſzak ſie s tym Senatowi opowiedzieli. Czi wſzedſzy
na Pałac okrutnie go oſiekly tylko dwa Mieſziącą panował / miał wieku
56. pyianica koſtera pyſzny a zły to Starzec był.



Sewerus w Leptcie Mieście w Affryce narodzony / ktory dla nauki do Rzymu
był przyiechał / był Quæſtorem y Præfectem. A
ſtąd na Ceſarſtwo obran / tegoſz teſz czaſou / Paſcenius
Niger od Zołnerzow Syryſkiech na Ceſarſtwo
był mianowan / a tak ſie zeſzli Apud ſinum Iſſicum
kedy był przedtym porażon Darius od Alexandra
wielkiego / a bytwe krwawą zwiedli. Tam Niger
zabit y wſzytek narod iego Sewerus wytracić
kazał. Wiecey z muſſu niźli z dobrey wołey przy=
iął był Sewerus then vrząd / a Tytuł Ceſarſky / a przyiawſzy był prawym
Ceſarzem / a podle nazwiſka był wſzytkiem Sewerus. Vmarł potym w
Mieśćie Eboraku w Brytaniei / panował lat 18. maiąc wieku 89. był wa=
lecznym hoynem, y vczonym / był Mathematyktem Sławnym / tylko mu
tho wadzieło / że był barzo ſrogi / tyż tho o niem mowieli a rozumieli żeby tho
on o ſobie rozumiał / że ſie nigdy nerodził / á nigdy też vmrzeć niemiał.
Wſzak był pozyteczny Rzecy Poſpolitey.



Markus Aurelius Antoninus Baſſianus / Syn Sewerusow / ieſcze w dzie=
czinſtwie był pokorny a ſkromny / dowćiwpny / a
rozumny / ale gdy do lat przychodził / odmienieł
take obyczaie. Stał ſie Tyrrannem / tak że ći co
go w młodośći ználi / nierozumieli aby tho on bycz
miał. Brath zaśie iego Gietha był mężem do=
brem miernem y łaſkawym / mietował nauki / był
barzo ludzki a chetny ku każdemu / wſzakoż oni bracia
w wielkiei niezgodzie miedzy ſobą beli / ſtarała ſie
Matka otho aby ie beła mogła porownać / ale themu zdołacz niemogła /
gdyż co dalei to wieſza nieprzyiazn miedzy niemi ſie mnożeła / tak że ſie zaw=
ſze ieden drugiego ſtrzegł wiedzeniu y w piciu trucizny Nakoniec Antoni=
nus gwałtem ſie na pokoi u bratha ſwego dobywſzy nad nadzieie iego / napier=
śiach prawie Matki ſwey i iego ktora go bronić przybiegła okrutnie Za=
mordował. Potym Zołnierzom rozdał wſzytkie ſzaty y pieniądze iego / kto
re gdy iuż ſobie vbłagał / a iuż wiedzieli / że tylko ſam był żywy / ſamego też
Ceſarzem obwołali / a on potym do Rzymu przyiechawſzy okruczienſtwo
przewodził nad themi / co iego brathu ſłużeli / y na wſzytkie Ludzie bogathe /

aby tylko maiętności a skarby ich pobrał.

¶ Zabieł też y Papiniana iednego Radnego Pana/ dla tego/ że go nieomawiał ztego żeby on był mezobocą bráta swego/ a rozumieiąc sye być w niełasce v wszytkiech/ wyiechał z Rzymu/ iechał nad Dunay Rzekę/ a z niemcy sie pobrathał/ w Niemieckich Szatach chodzieł. A potym gdy do Macedoniey zaiechał/ po Macedońsku sie nosieł/ czyniąc sie rownem Alexandrowi wielkiemu Krolowi.

¶ Ale gdy sie srożeł nad Alexandrycyki y na ludzie Partskie v Mezopotamigi od Martialissa przebodzion/ na ten czas kdy sie gotował na przyrodzoną potrzece/ a z siebye szathy zdymował. Martialis gdy to sprawieł a vciekac chciał od tych co Cesarza strzegły Kamieńmi vkołatan/ miał wieku 43. Lata/ panował lat sześć/ stało mu sie iako mowi Cicero Quem discordiæ quem cædes civium, quem bellum civile delectat eum ex numero hominum eyciendum, &c. Philip: 13.



Olipius Makrinus ktory był z rodu podłego/ a we złech sprawach wychowany/ s ktoremi iednak dostał beł Præfecturam w Rzymie/ a pothym y zá Cesarzá obran.

Bo Senat maiąc w nienawiści Baziana racey iego przyieli/ thego sie spodziewaiąc/ że miał być skromnieiszem na Państwo wszedszy.

¶ Then widząc że miedzy Zołnierzmi było wielkie imie Antoninowo y wielkiei miłości/ kazał dać imie Synowi swemu Antoninus. Podwiodł potym Zołnierze na party/ chcąc one zło stawe swoie Woiną znaczną zetrzećz/ y byłoby to pewnie/ ale zabit w potrzebie/ gdy sie wielka cześć woiska obrociła ad Warium Heliogabalum/ ktorego rozumieli bycz Synem Antonina Basianá/ zabit też y Syn iego tamże then co go był mianować kazał Antoninem. Owa niedarmo mowieł Cicero. Miserima est omnino ambitio, honorumque contentio 1. Off.



Antoninus Warius Heliogabalus/ nieodwłasńey zony spłodzony Antoninow Syn.

Gdy Antoninus od Macrina był zabit/ vciekł do Koszcioła Jowiszowego/ a potym za przemysłem dziwnem Matki iego był obwołan Cesarzem. Co ona drogo Zołnierzom zapłaciła/ skarby wielkie miedzy nie rozdawszy. A gdy dostał Imperium posłał posły do Rzymu y Pieniądze przez nie/ tabulę na ktorey osoba iego wymaliowiana była y woiná Zydowska/ skąd on był mianowan Heliogabalus/ a opowiedaiąc sie że był że krwie Antonina Baziana/ zrozumiawszy godnoscz w niem wielką od Senatu zarazem obwołan Cesarzem. Then Matkę swą miewał w Senacie na mieiscu swem/ ktora o żenskiei ozdobie y wolności wielie miedzy Sena-

tem Rzymſkiem mowiłą. ¶ Ale gdy ſie Syn iei wewßytkich zło-
ściach okazał/nierządnikiem ſproſnem iako iaka Beſtia w błocie vmazana/
poczęli Zołnierze załowáć/iże ſie na Makrynuſſa kiedy rzucieli/a iego zmor
dowali. A tak niechcąc onego nikczemniká cierpieć/ brátha iego ciotecz-
nego / Alexandrá na iego mieiſce obrali / bacząc że on nierządnik Helio-
gabalus vrzędy/przełożeńſtwá przes ſwoie zwodniki ſprawował/k temu
mieiſcá Sakratá kędy oni Bogi ſwe chwalieli/ miał w nievćciwoſci.

¶ Panny oddane Bogini Weſtie/gwałtem ku ſobie bracz kazał/ owa Ka
ligule y Nerona w złych ſprawach przewyſſzał. A gdy Miaſto Oreſte zbu-
dował/tam ludzie na Offiary palieł/a przetoż dlia nierządu/a dla okrutno-
ſci iego / wßytkiem był ńienawiſony/ a naprzod od Zołnierzow wielką nie-
checć poznał.

¶ A gdy Alexander na Ceſarſtwo obwołan był/ on ſie o to ſpilnością ſta-
rał/iakoby go o zdrowie był mogł przyprawić/ na żadną zgode z nim zez-
wolić niechciał/a w tym ſam pierwey od Zołnierzow zabit na potrzebney Sto
licy/gdzie ſie był przedńiem ſkrył / gdy go ßukali / a gdy go zabieli tamże go
niedrzwiami/ale oną dziurą wyrzuczić chcieli/a gdy ſie niemogł wepchnąć/
ońi ią wyrebać kazali / a tam gdzie vmyſlieli wetkali/ a potym ſproßnie v-
mázanego do Tybru zawlec kazáli / aby ńigdzieß do Ziemie zakopan nie-
był/Matke iego z niem Symiamire zaras zabieli/a vtupieli. A to opatrze-
li doſtateczńye / aby nigdy potym żadna biała głowá do Senatu nyechodzie-
ła. Cztery lata panował w takowey złości / ktora mu tak niepoczciwą
śmierć iednała/ niepamiętał tych ſłow ktore napiſał ieden zaczny Mąż mo-
wiąc: Malitia ipſa maximam partem veneni ſui bibit.



Alexander brath Heliogabalow

od Matky Iuly Mamneſſy / w naukach
wyzwlionych y w ſprawach Rycerſkich dobrze
wyćwiczony. Doſtawßy tei Stolice ſprawował
ſie thak iako nalieżáło/ a ták dla iego vczciwych
poſtepkow dano mu imie Antonius magnus.
Ten zbytniei wolnoſczi Zołnierzom vią. A gdy
wziął imie od Senatu Auguſtus/on też przeczy-
ściel tak Senath iako y Rycerze/ podeyrzane
wßitkie z Dworu ſwego odegnał/vrzędow ani
przełożieńſtwá niedopußczał kupowáć ani przedawáć/Miáſtá popſowane
od trześieńia Ziemie ponaprawiać dał / s Contribucy vbogich ludzi dziatki
publice w naukach rozlicznych wyvczać kazał / krzywdy mkomu czinic nie-
dopuſcziel pod ſrogiemi winami mowiąc : Czego ſam nierad widziß/the-
go drugie mu nieczińi/ był Pan ſrogi na Zołnierze / a nawiecey o łupieſtwá.
A gdy był tak ſprawiedliwym/ wßyſcy go mi̇łowali/wßakoß potym gdy z
Niemcy boiował / wzpomnieli mu one ſrogość Zołńierze/ zabieli go za
powodem Maximuſſa Hetmáná/ nie miał wieku tylko 29. lat/ panował
trzynaście. Owa takowych naiwiecei ſie ſtrzecz potrzebá/ktorym naiwie-
cei co dobrego Panowie czynią. Iako Seneka mowi/ Quidam quo plus
debent magis oderunt.

X.



Maximus Krar z mlodych lat tylko bydło paſał/ potym dla vrody y wielkiei ßiety iego miedzy Jurgeltniki od Sewerußa był przyięth/ rozumieiąc że ku onym Darom od natury danym/ miała też być y godnoſć iaka/ zoſtawßy Panem/ był ſrogi/ pyßny/ obyczaiow ßpetnych/ obżercá/ zurody a ziego ſiely niektorzy Herkuleſſem a niektorzy Achyleſſe go mianowali. Mianowan potym od Zołnierzow Auguſtus nadwolią Senatu Rzymſkiego. Lud Rycerſky nie ſwem rozumem / ale przes ſwoie Faktory ſprawował. A gdy na wßitkie począł ſie ſrozycz/ zwłaſczá na Stan ßłachecki/ zaras ſwą nikczemnoſć okazał/ że nic medzy Beſtyami ſproßnieißego nieby to/ nad onego obrzymá/ bo ludźie dobre niektore kazał wießać niektore Zwierzenthom miotać drugie też kymi być / na żaden Stan ani zacnoſć baczeńia niemaiąc. Ato w ten ſpoſob czynieł/ aby one nikczemnoſć ſwą okrutnoſćią ozdobieł/ a tym ſie na Pańſtwie zatrymał / one wßytkie co beli ßwiadomi iego grubego vrodzenia wygubić chciał/ a tak dla tey ſrogoſći a nikczemnoſći iego wielie ſie ich nań przyſieglo. A gdy Aquileią obliegł z Woiſkiem/ a niektore Hetmany potraćicz dał. Zołnierze prze cziwko ſobie porußeł/ y takczi odniech wobożie zaras y Synem rozſſiekan/ miał wiecey wieku a nizli ⟨.⟩o. lat/ a Syn iego 20. A zatym obwoławßy Maximum Balbinum et Gordianum poſłußenſtwo przyſiegły. Oſtrzegać ſie potrzeba Krolom zbytniei ſrogoſczi/ bo mowi Seneka. Necesse est ut multos timeat, quem multi timent.



Maximus Pupienus et Decius Gielius Balbinus/ ieſcze za żywota Maximinowego beli mianowani Auguſti. Then Maximus kiedy przyßedł z Woiſkiem do Rzymu/ vczyniono mu wielką vćciwoſć. Co kiedy Balbin obaczył lekcze tho ſobie poważował/ wſczeli ſie zatym miedzy ludźmi taiemne ßemrańia / a Maximinowi Rycerze nieli obu onych elektow w nienawiśći/ dla thego/ że ten ktorego oni beli obrali za Ceſarza marnie zginął/ a na iego Mieiſce ći beli obrani/ ktorzy Miaſtem y Ludźmi mądrze rządzieli/ prawa dobre ſtanowieli/ y Sprawy Woienne przyſtoinie rozrzondzali.

¶ Załuiąc Zołńierze y zairząc Senatowi they możnoſzci / ßukali they przyczyny/ aby iednego albo obu zabieli. A tak im ſtąd przyßła naiwietßa przyczyna gdy niezgode miedzy niemi obaczeli. Przeto gdy Maximus iechał przećiwko Parthom/ a Balbinus przećiwko Niemcom/ vczyniwßy ſobye z zartow rozruch/ w Pałacu przećiwko Maximuſſowi / a co dalei to wietßy/ obu s Pałacu wygnáli/ a pogimawßy przes poßrodek Miaſtá wiedli do Obozu/ y tam ich pobieli/ Rok tylko panowali Regna fraude & dolo Parta non diu durant.



Gordianus ten bel w miłości v wieliu / dla dobrych spraw dziada y oicá iego/a to iże beli pomarli Rycerskie na woinach służąc R. P. Then gdy iuż sam spokoinie żeł / miedzy wszytkiemi tak że Stany pokoy Miec chćiał/ a tak w netrznem niezgodom koniec vczyniwszy/zarazem sie na woyne z Partami gothował / a w tym sie ożenieł/ aby niebyło Suspectum imperium iego.

¶ Jadąc przes Mesią na one Woine to cokolwiek ludzi nadrodze potkał/traćić a mordować kazał iako ńieprzyiaćioły/ przyszedł przes Syrią do Antiochiei/ ktorą Persowie trzymali/y s tey Woiny tryumffował.

¶ Był na then czas w Woisce ńieiaki Philip ktory Gordiana przed Zołnierzmi barzo oskarżał / a tak wielką swoią chytrośćią wszytkie vłagodźieł/ że go za Cesarza przyieli/ bo im pokazował ftąd ńiepożytki po Gordyanie że był Pan młody/ żeby thakowego Woiska ńiemogł przystoinie rzedźić/oni iemu zwierchność zlećieli/wśakże takowem sposobem aby społecznie z Gordianem panował. Ale on zostawszy Panem Imperium maiąc zarazem ha dźiał. Gordiana ani Collegą ani żadnem Sprawcą mieć chćiał/owsze ki że to baczył/ iże Senat y Zołnierze chęcz k ńiemu mieli/barzo go tho mierziało / starał sie oto iakoby go był mogł zgładźić/czego y dokazał/ńiepanował Gordianus tylko sześć lat/ amiał wieku swego gdy zamordowan/ lat 20. ńigdy regnum non capit duos, iako Seneka powiedźiał.



Markus Julius Philippus Arabs był rodu podłego/ tylko dla spraw Rycerskiech był Stawny/gdy przyszedł do Rzymu/a Zołńierzką służeł z Gordyanem przećiwko Persom/ naprzod był Hetmanem /a potym o Cesarstwie myslet/y thego dokazał. Gordiana podszedł y s Pańśtwa zruczieł/ a zabić potaiemnie kazał/ a zatym List do Senatu posłał/ oznaimuiąc iże vmarł Gordianus / a mńie na iego mieisce Zołńierze obrali. Senat oszukany vwierzył/ posłali mu Tytuł Augustus.

¶ Then wszytkie gry Rycerskie albo gonitwy wznowieł/ bo na then czas Thyśiąc lat wychodźieło po zbudowaniu Rzyma. Zwierzetha wszytkie ktore Gordianus był zapowiedźiał/ dla Triumffu Partskiego/ towić kazał/ iako Słonie/ Tygry/ Lwy/ Leopardy/Kamalopardy/dźikie Osły y Konie/ i iny Zwierz rozliczny.

¶ Nadto z Miecżmi Thyśiąc Szermierzow miał/ktorzy osobliwe kunszty pokazowali / a Ludziom kratochwilie czynieli.

¶ A tak dńia iednego gdy takowe Kunszty okazowali/ a Ludzi wielkość sie themu przypatrowało. Zagorzał sie Pałac Pompeiuszow y Theatrum o Stu Stupach/ ktore ńiedalego thego Pałacu beło/ wiele cudow rozmai-

tych

tych na iego poruczenye okazowano.

¶ Był to iuż Pan Chrzeſczyańſki/ ten naiperwiey wyznał imie Paná Jezuſá Chriſtuſá. Wßak potym był barzo złym/ ale złoſcz pod oſobą Chrzieſćzyańſką okrywał/ iednak iego złoſcz na dobre mu ńiewyßła/ zabit w Weronie piątego roku panowańia ſwego/ tak to bywa. Qui ſceleratis operibus dediti ſunt, manibus & ſubdolis machinacionibus occupantur.



Decius Clariſsimis in Panonia inferiori parentibus natus.

Ktory ießcze tho w pieluchach prawie wßytkiem okazował / że z niego miał bycz wielki a zacny Człowiek/ a gdy podraſtał/ wßytkie ctnoty zaras ſie znim mnożeły/ za ktoremi też wielkiei zacności doſtąpieł. Potym ńie pychą żadną ani handliem iakiem/ naprzod od Żołńierzow Jllyryſkich obwołan Ceſarzem/ a potym od Senatu y tho imie otrzymał Auguſtus.

¶ Od Senatu prawie nato był przymußon/ ze Syna ſwego Deciuſſa vczyniet ſobie Collegą na Ceſarſtwo/ miał wieku ?o. lath. Panował z Synem dwie lecie ńieſpełna/ wielce go Senat zdobił ? iego imienem zbudowali Termas/ był to Pan ze wßitkich ſpraw pochwa lienia godny/ by ſie był od prześliadowańia Chrześcyanow wſtrzymał/ przetoż mu ſkoda Tytułu thakowego dawać aby był dobry/ bo to napiſał dobrze ieden Mąż Sławny. Non eſt amicus recti, quando ſi fieri poſset, male ic ju od rectum non eſt,



Gallus Hoſtilius Ceſarzem obwołan od Poſſelſtwa / na ktorem mießkał na Woinie s Tatary/ kedy było wielie Żołńierzow zbito/ a tak ći ktorzy ießcze żywi zoſtali vćiekali ſie do niego.

Tanquam ad Senatorem reliquiarum Romani Exercitus. Zoſtawßy Ceſarzem przimierze z Pogany wzrußeł/ y za niego ie Rzymianie hołdowali. Ale gdy Emilius był od Rycerſtwa Ceſarzem obwołan/ a on chciał one nieſzatoſć y zamießanie vſpokoić/ zabit zaras y s Synem. Maiąc wieku 37. lat tylko dwie lecie panował. Emilius potym wetrzy Mieśiące/ yako doſtał Tytułu Ceſarſkiego zabit. Luxuries & avaritia omnes homines ad maleficium, impellunt.

Walerianus i Galenus Syn iego Ceſarzmi w Woiſce od Rycerſtwa obwołani od tego ktore beło w Grecy y w Noryku.

Walerius do ſtarości panował / potym z wyćiezony od Perſow pogimon/ a w ńiewoley żywot ſkończeł/ a poki żiw był Sapor Krol Perſki zaw

 ße pońim



ze poniim na Koń wsiadał / każdy mu sie schylić / na grzbet iego wstempował.

¶ Galenus vsłyszawszy o pogimaniu Oica swego / z tego sie radował / a zakochawszy sie w roskoszach a w marnych zbytkach sprawy R. P. niedbale sprawował: To poznawszy Rycerstwo zyechali sie do gromady / Makrina sobie Cesarzem obrali z iego Syny ktore Walens pobywszy iachał na wschod Słonca / a sam Cesarzem został / ktory był Panem przednieiszem w Achiei: Galenus iednak piianstwem a nierządem sie bawił. Owa dłużey niż thego była potrzeba / szczeście go we zdrowiu thrzymało. Piethnaście lat panował / z Oicem siedm / a sam oszm / za iego żywota było 30. Cesarow / na roznych mieścach od Zołnierzow obranych / wszyscy pobici od swech zausznikow.



Klaudius Flawinus Rodem z

Dalmacy / Pan zacny y rostropny dobrego żywota / wysokiego wzrostu / y wielkiego ktemu zacnego Rodu / thak barzo był mierny wiedzeniu a wpiciu / że mu sie wszyscy dziwowali / wiec sie tak dobrze sprawował na thak wielkiem Mieiscu y sprawach R. P. iż iego potym plemie zawzdy Rzymianie obierali na Cesarstwo. Ten Dacya odiał / Pogany grubie zwyciezeł y zagnał / to iest scyty / y Gothy ktorzy Rzymskie Państwa naiedzali / wpadł potym w niemoc a vmarł / thylko dwye lecie panował.



Aurelianus rodem z Panony:

Był rodu podłego / z młodości nikczemnie wychowany / tylko co do Piecy był barzo chciwy y nielenIwy / z Luku rad strzeliał / był wzrostu wysokiego / nierad wielie iadł ani pieł / nyebył też wszeteczńikiem / z Mieczem bel szermirz dobry / ktemu był w piśmie nauczony. Sarmaty ktorzy sie wyłamowali sposłuszeństwa Rzymskiego okraczał / y Gothy gromieł /

¶ A gdy Markomani vczynieli strach Państwu Rzymskiemu tak iże beli Rzymianie zwątpieli o obronie / rozruchy wielkie wszczeły sie w Mieszcie. Przyszedł Cesarz Aurelian aby ich vspokoił / tam sie srożeł nad ludzmi / a zatym nielaskawie panować poczał / oni tho w nim obaczywszy, mietości iako przerwey przeciwko niemu niemieli / tylko co sie go bali / a on w Rzymie opatrzy wszy sprawy R. P. na wschod Słonca iechał / a gdy mu tham szceście postużeło / poraziel nieprzyiacioły swe. Do Europy zatym iechał stamtąd do Rzymu

a tri=

atrium;fowat / po triumffie z nowu na wſchod Słonca iechał/tam medzy Herakleą a Conſtantinopoliem od Piſarza ſwego zabit dla wielkiego Tyrańſtwa iego : Był tho Ceſarz wone czaſſy wiencey potrzebny anizeli dobry. Panował lat Szeſć/dał Seneka thakową złą radą na złe Pany, Trag: 1. Victima haud ulla amplior poteſt magisq; optima Mactari Iovi,, quam REX iniquus.



Annius Tacytus po zabiciu Aurelianowem na iego mieiſce obran / był to Mąż ſławny y pożyteczny R.P. od Senatu był mianowan/było w Rzymie bez Ceſarza całe ßeść mieſiecy/bo gdy woiſko niemało Hetmana ktory by beł mogł być przyrownan Aurelianowi/odeſlali to na Senat. Senat do woiſka miedzy rycerſtwo/ a to dla tego/iż Żołnierze nieradzi widżieli tych Panow/ktore Senat obierał/długo Tacitem gardzyeli dla thego że iuż był ſtary y chory: Ale gdy zoſtał Panem był barzo ſkromnego żywotha / y ſnadź mocnieiſſzy y trwalßy był / chocia w ſtarośći/barzo wielie rad czytał/tak że zadnego dńia ani nocy nieopuśćieł/żeby ſie był kiedy czego nauczyc niemiał/albo wżdy czego nienapiſał. Wßakże dla krotkośći żywotha nic thakowego nieſprawieł/ coby godno pamięći było/bo ßoſtego mieſiąca vmarł. A zatym brat iego Annius Florianus/chćiwy bendąc panowania krom woley Senatorſkiey właßnie iako dziedźiczne pańſtwo opanował / wßakże na tey Stolicy ledwie dwa mieſiąca ſiedźiał/w Tarſis od Rycerſtwa zabit.



Probus z Panony rodem/bendąc Młodźieńcem/ acz z matey oiczyzny ale w cnotach wielkich ſie wychował/wielie z ńieprzyiaćioły nad Dunaiem mężnie czynieł w Affryce także przecziwko Marmarydom mężnie boiował. Carthago od rebeligi odwedł inych ſpraw wielie zacnych Hiſtorye wſpominaią/ od rycerzow był Ceſarzem obran/dla thego/że iego ſprawy y meſtwo iego wielkie wpotrzebach widźeli. A wßakoż potym ſcześćiu od Żołnierzow także zabit/gdy ſie do Perſy gotował/a to przeto że ſie gniewał na Żołnierze the ktorży proznowali/mowiąc to/że żaden niema ießć chleba daremnie/y k temu tho mawiał / że mu w krotkiem czaſie ńiemiało być porżeba Żołnierzow / a to dla thego że iuż beł mało niewßytek Swiat podmanieł pańſtwu Rzymſkiemu/tylko ßeść lat panował.

Carus z Narbońigi był rodem/w Rzymie na naukach wyzwolionych młodość ſtrawieł / & per gradus militares crevit vsq; ad imperiatoriam dignitatem. Woine Perſką ktorą był Probus vmyślieł a na nie ſie nagothował Carus odprawieł/y by go był grom niezabieł.



iużby beł Perskie Krolewstwo zniszczeł.

¶ Syn potym iego Numerian ponim panował. Ale Aper świekier iego chćiwy bendąc mieisca thego Numeriana w Pokuiu zabieł. Dioclecian potym obran od Zołnierzow/ ktory o thakowy vczynek Apra zabieł. Karinus brat Numeryanow/ thego szcześcia zayzrząc Dioklecyanowi/ otym myślieł iakoby go także o gardło przyprawieł. Wszakoż go Dyoklecian vprzedźieł/ a zabieł w Dalmatiei/ był tho Człowiek niewstydliwy wszelkiemi szkaredemi sprawami pomazany/ ktorego ieszce sam ociec dla thego chciał zabicz/ a thego zabraniał aby nigdy niebył Cesarzem.



Dioklecian z Dalmatyei rodem acz z rodu podłego wyszedł/ ale ieszcze za żywota Karynowego mianowan Augustus/ a potym od Senathu mianowan y przyieł.

¶ A gdy na rożnych mieiscach/ wielkie sie rozruchy w Państwach Rzymskich wszczynały/ y wielie Tyrranow na wszitkie strony powstawało/ iako we Franciei/ w Brytaniey w Eypcie y tam we Włoskiey Ziemi/ obaczył tho Dioclecyan że mu beło potrzeba thowarzysza do tak wielkei sprawy/ pragnąc ze one rozruchy vspokoić Maximiana Herkulesa obrał/ s ktorem wzgodźie sprawy R. P. odprawował. Vsługował Maximian Dioklecianowi iako Syn Oicu/ y nigdy sie woley iego nieprzećiwieł. A gdy wielie nieprzyiaciol na wschod Słońca Dyoklecyan poraźieł/ wielki mu Triumff Senat sprawieł/ z rozmaitemi a znamienitemi nazwiski narodow tych ktore poraźeł. Wzniosł sie w pyche skąd/ Content niebendąc/ Boską cześć sobie przywłaszczał/ y chćiał być za Boga chwalion/ nogi sobie całowac kazał/ na Złotem woźie z drogiego Kamienia triumffował/ żaden tak Cesarz nigdy przed nyem. A gdy sie starzał vmyślieł Cesarstwo opuśćić/ a thak sobie wolnie zyć w Nycomedzie/ y tak vczynieł.

¶ Thegoż też dnia Maximian w Mediolanie opuszczieł Cesarską Zwierzchnosć/ Dwadzieśćia lat panowali. Był Dioklecyan rozumu wiekiego/ tylko na Chrześczyany był Thyrranem y wielie ich dał pomordowacz/ puszczi wszy Cesarstwo/ mieszkał w Satonie dźiesieć lat.

¶ Maximian był także srogi/ spraw R. P. dobrże świadomy acz był prostego rozumu/ y ktemu nierządnik wielki. Miał Syna Marenciusza/ ktorego potem Zołnierze Pretoriańscy obrali Cesarzem/ do ktorego sie oćiec złożywszy/ spodźiewał sie z nowu they zacznośći/ ale gdy mu sie nepowiodło/ obroćieł sie do zyećia Constanthego ktory iego Corke miał za sobą imieniem Fausthe/ thego gdy chciał s Państwa zdradnie zegnać. Fausta cora iego otym sprawe maiąc Męża ostrzegła/ ktorego nad oica wiencey miełowała Then potem w Masylium osłoczywszy Marentiusza żywego dostał/ a

kazat

kazał mu ze dwoiga sobie iedno obrać/iakoby śmiercią chciał vmrzeć/on ba czącże inaczey być nemogło/zrozpacy sie obiesził. Wielki okrutnik a morderz srogi Chrześciański/ tak od Pana Boga pokaran. Znacznie Pan okazać raczył słowa swoie o ktorych czytamy. Heb. 10. Cap. Mihi vindicta: & ego retribuam.



Konstantinus iako skoro sie wyrzekł Dyoklecyan Cesarstwa/ na mieisce iego obran we Franciey, Hiszpany, we Włoszech, y w Affryce. A Galerius w Illiry/ w Grecy/ w Azygi y na wschod Słońca. Miał Constantynus Zone Helene rodu prostego/ wszakoż była dobrych spraw y obyczaiow / ta mu vrodziła Syna Constantyna'/ ktory po śmierci oicowey był Cesarzem. Potym miał drugą Theodore paszierbice Maximianowe / od ktorey był Syn Constantius/ ociec Juliana Cesarza/ y Constantią core ktora potym była małżonką Licyniusa Cesarza: Vmarł potym we thrzynaście lat/ iako na Cesarstwo obran.

¶ Był barzo łaskaw na Chrześcyany. Ale Galerius ktorego Dioklecyan był vczinił Cesarzem/ dawszy mu za Zone core Walerią że był dobry Rycerz y szczestiwy/ wszakże na chrześciany barzo niełaskawy/ vczynieł beł sobie thowaryszem Lyciniusa / a sam Tyrran wpadł w nemoc skaradą/ zwrzodv ciszkeiego wszytko mu było Łono wypadło/ y ciało wszitko robacy od onych ran gryzły/ żadnem go lekarstwem vlieczić niemożono / był wielki smrod odniego/ iże żaden człowiek doniego przystepicz niemogł/ takąć Słuszną śmiercią on wszeteczny starzec y prześladownik Chrześcyanski zginął/ panował lat 18.



Konstantinus Syn Konstantynusow ktorego vrodziła Theodora then od oica w Brytaniei na Cesarstwo naznaczon był / ale w Rzymie Pretoryanscy Rycerze Maxentiusa obrali/ ktory zarazem okrutnie panować począł / wielie zacnych meżow potraczić dał/ a ich statki pobrał / nowe pobory wymyslieł/ gwałthy wielkie ludźom czynieł / Panienky y meżatki gwałtownie sobie brać kazał. Łakomie pieniedzy dostawał / z wielkiem vciskiem ludzkiem/ a w tym Constantyn od Senatu Rzymskiego pożądany przyiechał: Maxentiusa wygnał.

¶ Then Constantinus od Matki był wiary nauczon/ y ku niei namowion gdy przyszedł z Woiskiem wielkiem do Włoch / chciał chetnie bytwe dać onemu Tyrranowi. Ale gdy mu vciekł do miasta iednego v Rzeki Mitwy/ a roskazał Most na Łodziach postawić/ chcąc Constantyna oszukać/ spodziewaiąc sie że zanim bieżąc sprzetkazonego mostu w Rzeke wpadać a potopić sie

mieli/

mieli/bobyl chytrą Samolowke vczynieł/ a w tym ſam zaś omiñawſzy Tyran zagñiewany/ co na Conſtantyna ſprawieł/ wyſkoczeł przed woiſkiem na Koñiu/ na on Moſt z Miaſta/ na ktory w bieżawſzy wpadł wonę dżiurę ktorą był chytrże vczynić kazał/ tamże s Koniem vthonął. Ciała iego naleść nie możono/ tak zginął/ ſoſtego Roku panowania ſwego.

¶ Conſtantyn potym Liciniuſſa Greckiego Ceſarza wolną/ przeſzliaduiąc poymał y zabieł. Ktory iuż miał wieku 70. lat. Panował lat 16. na Ceſarſtwie przeſzliaduiąc Chrześciyany a wytracić ie myſzliąc/ a w tym ſam pierwey marnie ſtarzec zginął. Jachawſzy potym Conſtantinus na wſchod Słonca/ vmyſlieł Miaſto od imienia ſwego zbudować/ a zepſowawſzi Bizancium/ Wały iego wniwec obrocziwſzy/ Miaſto wielkie założeł y nazwał Conſtantinopoliem/ tam Stolicę Ceſarzom naznaczeł/ a dla czego tho albo w ktory ſpoſob vczyñieł/ ñiżey o tym bendżie. Tho Miaſto Bizantium Pertinax i Galenus naprzod beli prawie wniwecz obrocieli ktore Konſtantin z nowu zbudowawſzy ozdobieł / a ñiemał ze wſzytkiego Swiata doniego wſzitkie napiekñieiſſze a naſtarożytnieiſze ozdoby zwieść kazał / iako Swiety Hyeronim o tym piſze w te ſłowa. Konſtantyn prawie wſzitkie Miaſta obnażeł/ aby nowy Rzym zozdobieł / nam ex arce quæ fuerat Illy tranſtulit Paladium. Ex Troade Eneam ſtatuam Appolinis mirandæ magnitudinis, z Rżymu Słup kręconey barwy / na ktorem rozmaite znaki ku ozdobię czynić kazał/ a poſzrod rynku poſtawić go dał. Wſzakoż tam niedługo the ozdoby trwały/ a to dla zbytñiego a częſtego treſienia ziemie y k temu dla częſtego naiezdżiania pogańſkiego.

¶ Starał ſie też oto aby tam był mogł wyzwołone nauki znacznie vſtanowić/ y żeby też tam poſelſtwa y ſkargy z ynych krain przeſłuchywane bely. A gdy był barzo ſtary iechał do Sotyropolya do cieplic/ a pierwey ñiżly wſzedł do Łazñiey Doktorowie mu liekarzſtwo dali/ w tym przenaieci ſłudzy/ wmieſzali trucziżnę ktorą on wypieł w Seropie/ po ktorem cieſzko zañiemogł a pretko vmarł.

¶ Panował Conſtantinus za Biſkupa pirwſzego thego imienia Sylweſtra/ ktory iuſz był po Pietrże Swietem 34. w Rżymie na they ſtolicy/ na ktorą był wżieth po Narodzeniu Pana Chriſtha 315. żyw był lat 23. mieſiecy dżieſzienć dni 11. Themu Biſkupowi Rżymſkiemu y namiaſtnikom iego/ dał Ceſarz Conſtantyn Rżym/ y wſzytkie Ceſarſkie przyprawy y ozdoby/ iako o tym piſze Eugubinus, a ſam ſie przenioſł do Conſtantinopolia. A tu ſie poczęło Proroctwo Dañiela Proroka ktory powiedżiał Cap. 2. Nabuchodonozorowi że ſie Kośczoł Boży y Krolieſtwo zacząć miało w Rżymie/ o czym tak zaczyna rzecz In diebus autem regnorum illorum ſuſcitabit Deus cœli regnum, quod in æternum non diſſipabitur. & regnum eius alteri populo non tradetur, Comminuet autem & conſumet, univerſa regna hæc. & ipſum ſtabit in æternum. Potwierdżieli potym thakowey daniny y drudżi Ceſarzowie po śmierci Conſtantego iako Conſtans y po niem ini/ a Ceſarſką Stolice na Zachod albo w Mediolianie albo w Rawennie naznaczeli.

Chćieli iednak potym Conſtantius wnuk Heraklyow Michał y kilka inych z nowu do Rżymu/ ale iuż niemogli/ bronić thego raczeł każdemu z nich Pan Bog. Juſtinianus potym po Stu lat tey darowizny potwierdżieł mocnie/ po nim Aritbertus Longobardſky Krol Pipinus. Carolus magnus in publico Rawenatenſi concilio / czego ſą pewne ſzwiadecſtwa in archiwo Romano.



Constantius Constans et Constantinus Synowie Constanthego Cesarza s Testamentu oycowskiego Cesarstwo miedzy sie rozdzielieli na trzy czesci.

Naprzod Constantiusowi dostaly sie thekrainy. Francónia/ Hispania/ Brithania/ a Hybernia: wszytkie krainy nad Gorami ktore Włoską Ziemie od wszitkich inych Panstw dzielią.

¶ Constansowi dostala sie Włoska Zyemia / Affryká Jllyryka/ Dalmatia/ Macedonia y Achaia.

¶ Constantinowi dostala sie Tracya/ y wszytko co iedno nad Morzem ku Azyei na wschod Słońca / ktory gdy ńiebyl content zrozdzialu/ wnetrzną Woine zaczął/przeciwko brathu Constansowi/ ale zwyciezony v Akuilegi zabit. Miał wieku 25. tylko trzy liata panował po Oicu/a brat Constans dostał poniem państhwa iego.

¶ Panował Constans we Francyei / a potym pokilku lat y sam zabit od Magnenciusowei factiei wetrzynascie lat/ iako był wszedł na Państhwo po Oicu. Magnentius ponim panować począł. Był then Magnentius od prostych rodzicow spłodzony/ale był vczony y wRycerskich sprawach biegły

¶ Vslyszawszy Constantius o Smierći brata swego przyszedł ze wschodu Słonca z welkiem Woiskiem / a podkawszy sie z Magnentiusem poraziel Woisko iego/ 64. Tysiące Mezow wybornych tam poliegło/wszakze sam Magnancius/vćiekł do Lugdunu/a tham sam sobie Smierć zadał tylko 42. Miesiące panował.

¶ Miał Constantius thowarzyssa na wschod Słońca/imieniem Galusa/ ktory gdy nieprzystoinie a barzo okrutnie panował/ czwartego roku zabit/y thak sam Constantinus na wszitkiem państhwie panował/ a potym w Mediolanie Juliana brata swego stryiecznego Galusowego brata własnego przełożeł nad Francuzy /dawszy mu szioſtre swoie w stan małzenski/druga sziostre swą dał Xiązenciu kyowskiemu ktory sie gwołei Zenie okrcził/ a mianowan był Szwietosław a ten Ruß wsitke pochrcziel/ ponim Xiązethá Ruskie insze sie rozrodzieły / od ktorych aż po then czas Xiązentha Ostrowskie a to imie przodkow swych w rodu zachowuią. Constantynami sie sie mianuiąc

¶ Vmarł potym Constantius w starym wieku maiąc lat 76. panował po oicu 38. lat.



Julianus Syn Constantiusow Constantyna wielkiego Bratha/

bendąc z młodosczy dobrze wychowany / y wiary Chrzesczyanskiey nauczony/ ktorą potym gardzic począł / nad to wydał Xiegi przeciwko Chrzesczyanom / ktore Cyryllus Biskup Alexandriski confutował.

¶ Naipierwey był nad Francuzy z Woiskiem przełożon / tham sie mu sczesliwie wio-

dło/bo na poliach Argentoratinſkich z małem Woiſkiem woiſka ńieprzyiaćielſkie poraźieł. A gdy tak czeſto Fortuna mu ſłużeła w ſprawach rycerſkich a nieprzyiaćioły zagnał aż za Rhen / od Rycerſtwa mianowan Ceſarzem / barzo czeſto zańiego Perſowie porazeni bywali / ktorzy przes 60. lat ſcześćia na Rzymſkie Woiſka vżywali / y wielie ludu na wſchod Słonca potraczieli.

¶ A gdy Julianus wielka checzia pragnał zńiem walna bithwe zwieść / przyſzedł z Woiſkiem do Conſtantynopolia / tam ſie przes Morze przeprawieł / y tham od Boſphoru Achalcedony do Nikomedy ſzedł / gdźie naten czas od trzeſienia Zyemie popſowana była / ſtamtad do Antiochiei przyſzedſzy przes Zyme odpoczywał / a na wioſne ſkoro do Hieropolia ſie wyprawieł: a Woiſko drugye do Mezepotaniei wyſłał / tam ſie przes Rzeke przeprawiwſſzy / bytwe s Perſy ſtoczeł.

¶ A gdy był ſmiertelnie ranion / pełne garść Krwie nabrawſzy bluznia͡c imie Zbawiczielia naſzego / miotał ku gorze a wołał zwyciezyłes Galileyczyku.

¶ Thak był zwykł mawiacz hardźie a wſzetecznie przecziwko Panu Juzu Chriſtowi / a Chrześczyany zwał złemi Syny chwalcami Galileiczyka / ſam bendac naſproſznieiſzem / bo wzgardźieł iego chwała Swieta / a do Pogańſtwa ſie vdał / a gdy go Krew vſzła prawie o pułnocy zdechł / o Zymna wode proſieł. Ktorei gdy mu dodano ochłodźiwſzy ſie ſkonał / Panował Rok y Mieſziecy ſiedm.

¶ Choczia ż iednak był Chrześczyanom tak niechetnym / wżdy ńiebył rozlewca krwie ich / tylko zabrańiał nauk wyzwolionych ſie vczyć / ſpodźiewaiac ſie iako proſtaki powoley na Pogańſka wyare przywieść / czego mu Pan Bog niedopuśćieł.



Jowinianus albo Julianus od Rycerſtwa na Ceſarſka Stolice obran

po Szmierczi Julianowey. Then przedtym za panowania Juliana mawiał / gdy chciał wyniſzczyć Chrześcz ańſka wiare / żebym ſie woliał ńiebawicz Rycerſka ſprawa a ńiżlibym w tym Ceſarza poſłuchacz miał / a przeſzłyadowacz Chrześcyany.

¶ Gdy na pańſtwo obran / Woiſko wielkie zebrał / a zaprowadźiwſſzy ie za Rzeke Tygris / przymierze vczynieł do 20. lat. Z wielka ſkoda pańſtwa Rzymſkiego / dawſzy wzakładźie wielie Mezow zacnych: przywroczieł potym Kieża Chrześcyanom ktore beli zagnali przodkowie iego / y Biſkupa Anataziuſsa wielkiego. A gdy przyſzedł na mieiſce iedno miedzy Bitinia a Gallata: tham w nocy vmartego nalezionο / tylko ſiedm Mieſiecy panował miał wieku 33. lata.

Walentinianus Nicae in Bythynia na Ceſarſka Stolice obran / przydano mu thowarzyſza Walenſa brata iego. Then

walens



Walens iechawßy do Constantinopolia/wielkie Woiny wiodł na wschod Słońca/ Prokopiusa zwyczężeł y zabieł / potym został Aryanem / a Chrześcziany naśladowniki porządku Kościoła Bożego bieł / wielkiem im nieprzyiaczieliem będąc.

¶ Walentińianus Sasy lud niemiecki vspokaiał / tam Gratiana Syna mianował Augustus/ wrychlie potym powietrzem zarażony vmarł/od rozumu odßedßi / miał wieku 55. lat. panował lat iedennaśćye / był tho sprawiedliwy Pan y bogoboiny.

¶ Walens trwaiąc woney czartowskiei wierze / Walkie woiny wiodł z Gothy/od ktorych skaradzie porażon. A gdy vcziekał w pogoni strzałą ranion/spadł s Końia/a wprowadzon do Chłopskiego Domku/we Wśi iedney v Adrynopola/kthorą potym zńiem zapaliono/tham mizernie świata dokonał/miał wieku pieczdzieśiąt lat / a panował ßesnaśćye/a tho sie działo po Narodzeniu na Swiat Zbawiciela naßego. 375.

Gratianus Syn Walentinianow od Oica ießcze na Cesarstwo mianowan.



Był Pan wielce nabożny ktemu wstydliwy hoiny a ludcky/ Brathu Walentińianowi vdzielieł Państwa oiczystego napoły/czyniąc go sobie pomocnikem tak wielki prace.

¶ Był Gratianus Pan młody/gdy wielkie Woiska przyßły nieprzyiaćielskie do Galy on im zaßedł/ a poraził ich v Argentonatu trzydzieśći tyśiecy/ a to były Niemcy. Posłał potym Theodoziußa Hetmana swego z woiskiem przećiwko Gottom do Traciei. A gdy mu thám dobrze posłużeł / vczynieł go vczestnikiem Państwa swego / dawßy mu Państwo na wschod Słońca y Tracyą. Gratianus potym zdradliwie / od Maxiniußa zagubion/ gdy miał wieku 29. lat Panował lat 15.

¶ Walentinianus on młodzeniec godny kwapiąc sie na wschod Słońca ku Theodozyiusowi/od ktorego w dięcznie był przyieth y napominan przyiacielskie/aby sie strzegł zdradney Aryanskiei nauki / w ten czas Theodosius wielkie Woisko gottował na Maxinußa Tyrranna ktorego v Aquilegie pogimał y zabieł.

¶ Walentiniannus z Włoch do Gallii iechał/ a gdy sie niepotrzebnie w Wiedńiu zabawiał/od Arbogasta Hetmana Niemieckiego w nocy gdy spał vdawion/panował lat oßmnaśćie.

Theodozius Cesarz Traianowi obyczaimi y vroda był podobien/tak na twarzy iako y wsprawach/iednakowi kstalt

obu był i poſtawa/obadwa beli lucčy y każdemu ſie taſkawie ſtawieli. Tylko Teodozius wiecey ſie rad napiet/ ychcziwſzy był dobrey ſławy a niżeli Traian.

¶ Then Rzymſkie Pańſtwo ktore prze niezgode a ńiedbałoſcz trzech Ceſarzow Rzymſkich oſzarpane było/z nowu naprawieł/a Syny ſwe na Ceſarſtwo za dżiedżice mianował. Arcadiuſsa na wſchod Słońca/ Honoriuſsa na Zachod/a ſam ſie w Mediolanie ſtarzał. Wpadł potym w niemoc/vmarł maiąc wieku 60. lat/ panował lat 17. Cżiało iego do Conſtantinopolia zawieżiono/y tam pochowano. Ambroży Szwiathy służeł Mſzą na pogrzebie iego.



Arcadius na wſchod Słonca Panem będąc/ Honorius na Zachod

po śmierczi Theodoſiuſsa Oica ſwego ſczeſliwie panowali/ obadwa beli młodżi/ na then cżas gdy panowač poczeli. Powſtali tego cżaſu źli a okrutni Tyrrani/ Allaricus na wſchod ſłonca. Gildo w Affrice/ a poniem tamże w tym Pańſtwie Maſcezeł/ Aſtiliko na Zachod/przes ktore gńiewliwi Gottowie Rzimſkie Pańſtwa ńiſzczeli y wniwec obracali/ o co Honorius iako gnuſzny mało dbał/ tylko Conſtantyna Hethmana wyſłał z Woiſkiem przečiwko Vwalowi Krolowi Gotſkiemu na ratunek Francauzum/ ktory zabit v Arelatu od Gottow Arcadius też pretko vmarł/tylko trzynaśčie lat Panował/zoſtawiwſzy Syna Theodoziuſsa/ktory potym po iego śmierči panował. Acž Matka iego Eudoxa białogłowa zła y pyſzna/ wſzytko pdług myſli ſwey rżądżieła/ oco od Jana Chrizoſtoma Męża Swietego napominana była/ Jeſcze tak za Męża poczynała/ ktorego náto námawiálá/ aby go był z Ziemie zagnač kazał/ co beł iei gwolei vcżynieł/ kazał go był na puſte mieiſca do Armeny zawieśč.

Oco gdy ſie ludzye gniewali/ że Mąż tak Swiety krom żadney przyczyny był zagnan/ niečieſzeła ſie Eudoxa długo ſtego/ſkoro Mąż vmarł/niedługo i oná poniem vmarłá/ a nie bez ſrogiego karania Bożego/ bo cżaſu rodzenia Dżiečie iei w Żywočie vmarło/ á ták zatym w ſrogiei a barzo cżeſkiei niemocy vmarła.

¶ Honorius po Szmierti bratha ſwego Arcadiuſsa: przyiął ſobie na pomoc Szwagra ſwego Conſtantiuſsa/ktoremu był dał Szioſtre ſwoie: then wielkiem rozumem vchodżieł one Tyranny pogańſkie/porážieł ie Fortunnie. Francią/ Brytanią/ Hiſzpanią naieżdżaiącé: Vmarł potom pretko Conſtantinus Siodmego Mieſiącá. Honorius poniem ktory panował trzydżieſci lat y rok/niezoſtawiwſzy żadnego Potomká.

Theodozius Syn Arkadiuſzow wziawſzy ſobie ku pomoci Walentinianá powinnego ſwego: ſam panował na wſchod Słońcá/a iemu na Zachod pańſtwa wzdał wſzikie: był to Pan Chrześčiian-



ſki panował czas długi Fortunnie/a potym febrą ſtrapiony vmarł/ 48. lat panował/ z Honoriuſsem ſtryem dwadzieſcia y rok/a z Walentinianem Dwadzieſ.ia y Siedm.

¶ Poki Walentinian żyw był/wiele ńieprzyiaćioł na Zachod y w Africe;na pańſtwa Rzimſkie powſtawało / ktorem oni ſiełą / ani radą/ żadną zdolać niemogli: A tak gdy Pogánie zewſząd naćierali/Genſericus w Africe/ Atylla Wewierſki Krol / w Europie Rzymſkie/ Pańſtwa chćiał, wniwec obroczić/ a Gallią opanować.

¶ Zabit był Walentinian znamowy Maximuſsowey / ktory ſam panował/iednak Walentinian panował lat 30. naiwiecey mieſzkał w Rawennie y to Miaſto on był znamieńićie pobudowáć y obmurowáć kazał/ku ktoremu Czternaśćie Miaſt inych przynalieżáło. Then Walentinianus był oſtatecznem Cyſarzem na wſchod Słońcá/aż potym nierychło poniem obran był Carolus magnus: Trwała Ceſarſka Stolica Rzymſka rozdoliona od Conſtantyna wielkiego / aż do Walentiniana trzećiego 120. Aż do Roku po narodzeniu Zbawiciela naſzego 456. Gdy Ceſarza Conſtantynopolſkiego zwąno panem wſzitkiego Swiátá/ wſzákże mu zawſze pomocnika przydawąno/ ktory w Rzymie wſzitkie ſprawy odprawował / a thego zwąno zachodnem Ceſarzem: Wielki potym nieporząndek był po Walentinianie/czeſte odmiany mieli/ bo niektorzy od Ceſarzow Conſtantinopolſkich / niektorzy od Senatu Rzymſkiego/a niektorzy od Zołnierzow ktorzi we Włoſkich Ziemiach beli/ a niekiedy tylko ſam Hetman Ceſarza obierał/ niektorzy ſami pres moc a pres rożne ffortelie zwierzchnoſci doſtawáli/wſzakoż ſie wſzitkiem nieſczeſcieło/y nietrwałe panowania ich bywały/ bo albo ich zabiano/ albo s Pańſtwa zrzucano/ albo otruto/ albo ie też ſami dobrowolnie opuſczáli gdy baczeli że R. P. Pańſtwa Rzimſkiego ſproſnie vpadała: Opuſczam wielki nieporządek ktory ſie dział po Szmierći Walentinianowey gdy był w Rzymie od ſwoich abit: Opuſczam i to gdy Longobardowie włoſką Ziemie opanowali. Rawenne mocą oſiedli y Ceſarzowi wſitkie moc beli odieli y Zwierſchność iego. Opuſcze wiele ſpraw inych co ſie we Włoſzych działy/do porządku ſie obroćiem Ceſarzow Rzimſkich/ktorzy od Karla wielkiego aż po ten czas panowali. Gdym ia krotce tento Ogrod Krolieſki zebrał.

Zywoty Cesárzow Rzymskich

poczynaiac od Karla wielkiego aż do Panowania Fortunnego Rudolffa tego imienia drugiego/ Węgierskiego/ Czeskiego/ etc. Krola. Częstká druga. Eodem Autore Bártolomeo Paprocki,

PO nieszczęsnem ześciu Augustussa/ ktory po Walentinianie panowáć chciał/ wielki nieporządek nad pierwszy we Włoskiei ziemi był: niebeło żadnego Woiska coby beło nabieganiu nieprzyiaciół roznych odpor dáć mogło: tylko każde Miasto samo podlie możnośći swey bronieli się nieprzyaćiołom. O Cesarzu niemyśleli/ tylko był Exarchus Imperij/ postanowiony/ ktory mieszkał w Rawennie/ bo iuż był Rzym spustoszony barzo od Nieprzyiaćioł/ a to się wszitko działo po Narodzeniu Zbawićiela nasszego 570. trwałá thá Administratia we Włoszech Sziedmdziesiąt lat y pięnć/ aż do Roku 756. a przes ten czas było Czternaśćie exarchow.



Carolus Magnus

Syn Pipina Krolia Francuskiego/ ktory sie był vrodził we Wśi Ingielheim/ ktora tylko dwie mili iest od Magunty: kendy potym będąc iuż Panem/ kazał zbudowáć Dwor wielki a ochedożny/ ktorego budowania ieszce znaki w them wieku opowiedaią.

¶ Then Carolus naprod po Smierći Oica swego Pipina zgodnie od wszytkich stanow na Kroliestwo Francuskie obran/ dla thego że nasliadował cnot y spraw Oica swego/ tak że i dziada/ był Preceptorem iego Albinus Alcoinus/ za ktorego namową Academią w Pariżu założeł/ także y Papienskie ktore ludźmi vczonemi osádźieł.

¶ Potym gdy Longobardy porażeł/ Kośćiołow wielie ku czći á chwalie Panu Bogu nabudowáć dał/ y zozdobieł: w Aquisgranie Kośćioł prawie Kroliewski zbudowáć kazał/ kedy po Szmierćy ćiało swe pochowáć poruczeł

¶ Kłastor in Vestwalia Fundował y wielie Klasztorow po wszitkiem Kroliestwie swoim pobudowáć dał/ około Rhenu y za Rhenem/ a nadał wielkiemi swobodámi/ oczym Klasztorne listy świadczą/ tych zwłaszczá Klasztorow ktore iescze w Elwety w Niemcych są/ zwłascze w Klasztorze Campidonen: Disentinen. tham gdźie sie Rhen zaczyna Rzeka: Fabario, Sancti Galli Augiæ maioris Murbacensi: Klasztorom/ & multis alijs locis, w

ctorych ießcze [illegible] nadania iego.

¶ Then Carolus zadnego Kościota sprzednieißych Miast po wsitkiei Francyei y Niemieckiei Ziemi/bes znacznego opatrzenya niezaniechat: Woiny znaczne z nieprzyiacioty swienii Fortunnie odprawowat. Naprzod Aquinacką/potym Longobardską/trzecią Saską y wHyspany: in Bavaria atq; Panonia/ przeciwko Hunnom / oczym vroznych Hystorikow naidzieß nakoniec gdy Leo thego imienia trzeci Biskup Rzimski od swych zawißnikow miat wielkie krzywdy / ten to Carolus Krol Francuski o iego krzywde sie vięt/a do Rzymu przyiechat/ a gdy wßedt do Kościola dzień Narodzenia Syna Bozego/a tam sie modlet. Leo Papiez na iego glowe Korone Cesarską wlozet y Cesarzem obwolać kazat/zaras ab universo populo aclamatum est

Carolo Piissimo perpetuo Augusto / a Deo coronato. Magno et pacifico Imperatori vita et victoria.

Miat trzydzieści lat y trzy/na ten czas gdy Koronowan. Anno salutis nostræ 801. a na then czas Irene Cesarzowa w Constantynopolu Panowata/ po oßliepienyu Syna Constantiussa Irena. Ta vslyßawßy co sie w Rzymie dziato / postata posty do Carolussa Cesarza o pokoy. Ktory takze postat doniei/aby thym pewnieiße beto/a ządat iei wstan Matzeński/ na coby ona byta barzo rada pozwolieta / ale Grekowie thego pozwolić niechcieli/ owßem iei zwierchność odieli/a Nicephora obrali za Pana y Korunowali.

¶ Carolus gdy sie pothym starzat/sczesliwie panuiąc / rozdieliet Krolestwo medzy Syny. Ludwikowi Aquitaniæ regnum. Bernardowi Wnukowi od Syna Pipina Wtoskie Krolięstwo naznaczet. Drugiego Roku gdy w Aquisgranie na Zyme mießkat / na pleure zachorzat/vmart Roku 814. po Koronowaniu na Cesarzstwo czternastego / miat wieku 46. a ini klada 71. a Miat the Matzonki naprzod:

¶ Galeianam regis Toleiani filiam, tá beta sterilis.

¶ Wthora byta Irmengierda Desideriusa Krolia Longobartskiego Cora ktora takze byta nieplodna.

¶ Thrzecia Hildegarden Suevorum regis Filiam, s ktorą miat potomstwo.

¶ Czwarta byla Frastarda Francuskiego Narodu / a Piąta Ludgarda Narodu Niemieckiego/ ktora miata potomstwo. Carolum, Pipinum, Luduicum Syny. Rotruden, Bertham, Calulam Cory.

Ludowicus Syn Karla wielkiego od Ildegardy malzonki / ktory miat imie Ludovicus Pius, Pan barzo pokorny ale dowcipny/ y obyczaiow wdziecznych / od wßitkich zgodnie na Zwirschność Cesarską obran / a gdy panowat dtugi czas / Synowie niechetni mu beli/ dla thego ze bet poiąt drugą Zone Judite/do ktorey naidowali przycyny skarade



¶ Lodwik chcąc ich od ſiebie zbyć/ podzieliet miedzy nie Kroleſtwa. Lotargiuſſa vczinięt Krolięm Aquitaniæ, Lodwika Kroliem Bavariæ, alie oni nathym niechcieli mieć doſyczż/ oſadzieli Oica w Klaßtorze Szwietego Medarda w Sweſionie/a Ceſarſtwo miedzy ſie rozdielieli/ vczyniwßy Lotariuſſa ſtarßego Ceſarzem/ czego gdy Panowie przednieißy w Krolewſtwie Francuſkiem cierpieć niechcieli/ nic ſobie niewazącSynow wtey mierze Caſarza Oica ich wolnego wypuścieli/dawßy mu wolne Kroleſtwą iego / y Zone ktorą beli odniego zagnali Synowie/doniego namowieli/

¶ Synowi Caroluſowi regnum Aquitaniæ dáno/Pipinus vmart. Thegos Caroluſa potym Aquitanſkiego Krolia/zwano Liſsem. Ktoremu po Szmierci Lotargiuſsowey Imperium ociec wzdać poruczet. Vmart Ludwik Ceſarz Roku 840. panowat lat 25. pochowan w Metys podle Matki ſwey Hyldegardy.



Lotargius Syn Ludwika naboznego po Szmierci Oica ſwego nie Fortunnie na Pañſtwo wßedt/ bo gdy byt okrutny ną Bracia / ktorzy przecziwko niemu dla iego Lakomſtwa Woine podnieſli. A ñiektorzy pißą / że tylko Lotargius a Lodwik przeciwko Caroluſowi Woiſko beli zebrali / y prawie w dzień Wielkonocny bitwe ſtoczeli/ale Carolus Zwyciestwo otrzymat / w tey tham bitwie mato nie wßytka ßlachtá Francucka byta zbita/ tak tam okrutnie preciwko ſobie bracia boiowali/naliezli iednak takowe modum że ich poiednali. Carolus byt mianowan Francuſkiem Kroliem / a Lodwik Kroliem Niemieckiem/y wßitke Niemiecką Ziemie trzymat / aż do Rzeki Rhenu/ z niektoremi Miaſty za Rhenem/a to dla doſtatku Win.

¶ Lotargius ſtarßy/Galiam Belhicam Regnum provinciæ, y the część Ziemie/ktora odiego imienia Lotargią nazwana/y Włoſką Ziemie iuż byt opanowat. A Pipinus Synowiec ich od brata Pipina Syn/do Klaßtora byt podan. Lotargius potym rozdzieliwßy Krolieſtwa między Syny ſwe/ ſam do Klaßtora wſtąpiet/a zoſtawiet byt the Syny po ſobie.

¶ Ludwika/Lotargiuſa/y Caroluſa. A gdy Panowat lat dzieſieć/roſkazawßy Panom wßytkiem ziechać ſie do ſiebye tak Syny podzieliet: Ludwiką na ſwe mieiſce naznaczet: dawßy mu Włoſką Ziemie. Lotargiuſowi Auſtrazią y Lotaringią Caroluſowi Prowincie regnum: ktore przedtym zwano Narbonenſis Galia: vmart potym ſam roku 855. panowat lat ßesnaśće.

¶ Syn potym iego Lotargius niedługo vmart we Włoßech/ z wielką częścią Woiſka ſwego powietrzem.

Lodwik



Lodwik mlodſzy Syn Lotargiuſow/ thego imienia drugi/ ktoremu byl Oćiec Kroleſtwo Wtoſkie y Ceſarſtwo za zywota wzdal. Byl Pan ludcki nabozny y ſprawiedliwy/ panowal lat 19. vmarl w Roku 874. mial Malzonke Emme Krola Hyſzpanſkiego Core/ ta mu ſplodziela te Syny/ Ludwika/ Karolmana/ Pipina/ Heligarde Core/ y Caroluſa naimlodſzego Syna/ ktoremu dali nazwiſko Craſus.



Carolus Calwus Ludwika nabożnego Syn/ od Judity wtorei zony/ a Lodwika wtorego Ceſarza ſtry. Gdy iuz zachodney Francyei Kroliestwa Thrzydzieſci a ſzeſć lat Panem byl. Vſlyſawſzy o Smierći Ceſarza Ludwika ſpieſzel ſie do Rzymu/ aby byl na Ceſarſtwo Koronowan/ to ieſt Roku 876 obwolawſzy Boſsona Brata Malzonki ſwey Regem provinciæ.

¶ A gdy do Wtoch iechal/ aby s Kampanyei wygnal Saraceny od ćieſkiei Zymnice ſtrapiony vmarl/ bedąc ſtruty od Sedechiaſa Zyda Doktora/ ktorego on milowal nad miare/ zdrowia mu ſwego powierzaiąc/ vmarl Roku 878. panowal lat 36. a na Ceſarſtwie tylko dwie lećie. Malzonka iego bela Hermentruda/ od ktorey zoſtawil Syny/ Ludwika/ Lotargiuſsa/ Caroluſsa/ Karolmana/ y Core Judite.



Ludwik trzeci Caroluſa lyſego Syn rzeczeny Balbus/ byl Pan proſty y pokorny/ ſprawiedliwośći/ pokoiu y nabożeńſtwa wielki milownik. Koronowan Roku 878. a vmarl Roku 880. za ledwie ſpelna dwie liećie panowal na Ceſarſtwie. Malzonka iego byla Amzgarda/ ktora mu zoſtawiela Syny Lodwika/ y Karolmana. Druga Adelheydis/ ta mu tez zoſtawiela Syna Caroluſsa.

Carolus mlodſzy nazwany Craſus to ieſt ruby/ byl Pan prawie Chrzeſćianſky/ wſzytkie Francuſkie Państwa/ ktore beli iego przodkowie z wielkiem krwie rozlianiem opanowali/ on wczaſie



krotkiem bez wszeliakiei szkody opanował/ za iego panowania/ wielce vtrapiona była, Gallia/ od Normanow/ ktorzy popustoszeli Atrebatos Cameracenses. Morinos. Menapios. Brabantinos. Leodinenses, Tungios, Treviros y ine/ ktorem odporu dać niemogł Carolus na ten czas gdy panować począł: iednak sobie z nieprzyiaciot przyiacioły poczynieł/ dawszy Gotifridowi Krolowi wstan Małżeński Gizle Corke Lotargiussa Stryia swego/ a w posagu Fryzyą ochrciwszy go dał.

¶ A gdy tha przyiazń długo nietrwała/ pokoiu trzymać niechcieli/ Z iney miary Cesarz pokoy z niemi stanowieł/ zaprzymuszeniem/ dawszy im mieisce ku mieszkaniu w Normandyei Acz to nie ktorzy przypisuią nie Cesarzowi/ ale prostemu Krolowi Francuskiemu Carolusowi: ktory był Rolonowi po ochrcyeniu rzeczonemu ropert Neustrazią postąpieł

¶ Niedługo potym maiąc w podeyrzeniu Zone swą/ odesłał yą od siebie/ a do Klasztora Andlaw rzeczonego na dokonanie Zywota odesłał/ wszakom mu then iego takowy postempek wielką niewdzieczność v ludzi ziednał/ bo takową iego nikczemnością/ poddani wszyscy zasmuceni/ iże Francią przez moc od Normantow popsowaną opuszczieł/ y to że Zone dobrą a świethą panyą prawie skaradzie a niewinnie spotwarzywszy pomazał. Zrzucieli go s Cesarstwa iako niepożytecznego a na iego mieisce wzieli Arnolffa: a on potym wielkiei nedze od wszytkich opuściony vżywał/ wszak iednak od Arnolffa z łaski miał/ na każdy Rok z Niemiec pewną contentacyą na żywność: gdyż pokornie ządał oto aby mu głodem vmrzeć niedał.

¶ Vmarł potym w nedzy in Augia maiori/ a w Konstanciei pochowan niepopańsku/ a to roku Bożego. 888. dziesiątego roku potym iako był na Cesarstwo obran: potrzeba Panom pamietać w szcesciu na przygody/ gdyż iako Seneca napisał. Fortune muneribus utendum non fidendum.



Arnolffus Syn Karolmanow Krolia Bawarskiego na Cesarską Stolice obran.

Bo gdy przednieiszy Panowie obaczeli/ Carolusa w takowey złey sprawie Arnolffa tanquam Strenuum ducem orientalis Francie ktorą na ten czas niemieckiem Krolestwem zwali. Bawariam/ swewiam/ Saxoniam Turnigiam/ Frisiam Lotaringiam/ pod sobą miało/ mianował.

¶ Wiodł potym Woine wielką z Nortmany in rypa Mosæ: a gdy Ziemie Włoską zaburzoną vspokoić chciał/ a tam iechał/ od iakiegos liekarstwa od rozumu odszedł wpadł zatym w niemoc/ a w Ratysponie Roku 899. vmarł/ dwanaście lat panował na Stolicy Cesarskiey. Miał dwie Małżonce/ Pirwsza była Agneta Krolia Greckiego Cora/ od ktorey mu sie vrodzieł Syn Arnolffus malus/ Xiąże Bawarskie/ y drugi Wernherius in schiern.

Y Ziug.. p tym miat Ludgarde ktora mu vrodziela Ludwika Rzymskiego Krola y Xiąze Bawarskie/ then ponim byt Cesarzem.



Ludwicus Czwarthy Syn Arnolffa Cesarza w Mieście Forchen/

po Smierći Oica swego w młodych lećiech przećiwko Lampertowi Berengariuszowi y Ludwikowi Bossonowemu Synowi ktorzy sie o Cesarzstwo wadzieli obran. Za thego Cesarza wpadli Węgrowie do Niemiec a wielie ludzi pomordowali/ zwłaszcza apud Augustam Vindelicorum,/ ktorem Ludwik odpierać niechćiał a to dla thego żebyly w Niemcech wielkie niezgody / a naiwięcey Konrat / Syn starszego Konrada Comitis Franconiæ, Ducis vel Principis Hasiæ & u Vedoroiæ także Albrecht Syn Heinrika Krola Xiązenćia Saskiego Wnuk/ wielką niezgode medzy sobą mieli.

¶ Bo gdy Albrecht zabiet Conrada/ mszcząc sie brata swego ktorego byt Conrad pierwey zabiet: Zaden Krol miedzy niemi takowey nieprzyiazni uspokoić niemogt: Ale gdy tenże Woićiech przećiwit sie Ludwikowi Krolowi Rzimskiemu/ ani go mogt przes Siedm lat przywieść ad obedientiam Zagniewany nań oto samo za pomocą Hatta Arcibiskupa Mogątskiego/ ktory go wprowadziet do Krola/ thami od wszitkich byt czci odsądzony/ a ściet/ o co potym Arcybiskup byt w niełasce wielia zacnych Panow. Vmart potym Ludwik Cesarz Roku Narodzenia Bożego/ 911. panowat lat 12. miał Zone Mechtilde/ ktorą niektorzy Scriptorowie Ludgardą piszą core Lutolfa Xiązenćia / a Siostre Ottona Xiązenćia. Natymże Ludwiku vstała Genealogia Karła wielkiego / wszakże na Carolusie ktory byt mianowan Simplex/ dłużey sie ieszcze rosszerzałá / y trwáłá wyszey niżeli Sto lat.



Carolus Francuskie Xiąże

po zeszćiu potomstwa Karla wielkiego/ na Cesarską Stolice obran/ y mianowan Augustus. Acz pierwey na początku wszyscy ze Franciey z Sas y Zniemiec przednieiszy Panowie na Ottona Saskie Xiąże wotowali. Ale gdy ten dla starośći być niechćiał / wymowiwszy sie sam/ na Konrada skazał Paná Bogatego y vrodziwego/ a k temu dostoienstwu wielce godnego/ y thak sie stało. Obran byt y Koronowan Konrad Pan w sprawach Rycerskich zbiegły/ a iego brat Ebhard byt Hrabią w Franconyei/ Arnolff rzeczony malus w Bawaryei a Buchard w Szwaicarskiei Ziemi. Heynrik Xiązećiem Saskiem y Turingenskiem/ obaczywszy potym Cesarz nie dobre zdrowie swe a Smierć pretką / dla thego vczynit Convocatyą na przednieissze Xiązetha Niemieckie/ radzit im aby sobie Pana inego na iego mieisce obrali : sam im

vkazawſzy Heinryka Ottona Xiązecia Saſkiego Syna/a mianował go Auguſtus/a regalia przynieść kazawſzy/ſam ie Henrikowi odeſłał/a zatym niedługo vmarł/tylko ſiedm lat panował/a to ſie działo 918. roku. Szmierć iego opowiedała iaſna nad zwyczay Cometa / iako Honorius y Conctratus otym piſzą.



Heinricus rzeczony Auceps gdy

vmarł Konrad/ Ebardus wziawſzy inſignia Krolewſkie a ine munera/iechał do Heinrika Xiązenczia Saſkiego bratha ſwego/ ktorego w Łowiech záſtał/gdy Ptaſki łowieł/a dla thego był nazwan auceps. To ieſt ptaſznik. Then Ebard przyiechawſzy zarazem Heinrika Krolem witał.

¶ Heinrik niechčiał przyiąć Ceſarſkiei Korony/ wſzakoż gdy przyiął potym/ przyſtoinie doſyć na tey ſie zwierſchości ſprawował/woiny wielkie wiodł przećiwko Węgrom/ Słowakom/ Dalmatom/Czechom/ obotritum/ a inem narodom v Kraginem/ a potym zarazony Paraliſem/ naznaczeł na mieiſce ſwe Ottoną Syna ſwego ſtarſſzego/vmarł maiąc wieku 60. lat/ panował łat 17.

¶ Za tego Ceſarza beły wynależione gry Rycerſkie/ktore poſpolicie zwano torneamenta/a przes takowe zabawy wſzytkie nieuczćiwe ſprawy ſtanowi Rycerſkiemu nienależące vſtały/to ieſt aduſteria, Latrocinia Ebrietates & alia, w pohanbienie przyſzły.

¶ Zoſtawił był Heinryk tho potomſtwo po ſwey Smierći/naprzod Gabirke Core/potym Ottona wielkiego/Heinrika/Hermiona/Mechtilde/Athleyde y Nixe cory/ato roku 937.

¶ Then naipierwiey Czechom tributum impoſuit/ iako otym ſigebertus piſze: ktorych Xiąze Borywoi naprzod wiare Swietą przyiął roku 921. iako otym Włoſkie Kroiniki ſzwiatzą/ale oni pokładaią Spitihniewa (Sigebertus, Platina, Sabelicus) napierwſſzym: a Czeſkie Kroiniki Spitigniewa pokładaią Synem Borżywoiowem.



Otto Magnus Syn Ceſarza

Henryka od przednieiſzych Panow a Xiążąt Niemieckich na Ceſarſtwo obran/a od Moguntſkiego Biſkupa Hydelberda Koronowan / ktory miał tres emulos, ktorzy go nieradźi natym mieiſcu widźieli / pirwſzy Heinryk brat iego/ drugi Gyſelbertus Xiąze Lotarhińſkie Syn od Sioſtry iego/ y Hebhardus Comes Françonie / do czego ſobie namawiali Ludwika Krola Francuſkiego Karła Simplex rzeczenego Syna / y thego dowiedli.

¶ Wßedwßy Krol Ludwik do Alſacyei/ſpodziewał ſie doſtać y Lotaryngiei ktorą był Ociec iego vtracił/ a wßákoß go Otto zniei wygnał/Briſacum Miáſto barzo mocne oblegßy dobył/y Lotaringią opanował.

¶ Ebhardus Hrabia v Andernaku od Woiſka Ottonowego z Woiſkiem rozegnan/ a ſam zabit. Agiſelbertus vćiekaiąc y s Koniem w Rzece vtonał.

¶ Ludwik Krol chcąc być w pokoiu/ o Gierberke Ottona wſtąn Małżeńki żądał/ ktora była Sioſtra Ottonowa/a to ſnadnie v niego otrzymał.

¶ Henrik brat Ottonow /bacząc że niemogł mieć niſkąd pomocy boſemi nogami z głową nienakrytą przyßedł a vpadł przed nogi Ottonowi proßąc odpußczenia: Ceſarz Otto kazał go mieć pod Strażą w Mieſcie Pigiethim dotąd poki go gniew nieominął. Wßak gdy vmarł Bertoldus Xiąże Bąworſkie/ dał mu ono Xieſtwo/ dla tego że miał za ſobą Arnolffa Xiążencia Core Judyte.

¶ A gdy vmarł Lotarginſki Gubernator/Otto Hrabia z wnukiem ſwoim Henrykiem Gyzeibertowem Synem też pomarli.

¶ Ceſarz Otto poſtąpieł Konradowi Szwabſkiemu Xiążeciu Lotarnigy a dał mu wſtąn Małżeńki Core ſwą Liudgarde / a Syna Lutolffa vczynieł Xiążeciem Niemieckiem/ ziednawßy mu wſtąn Małżenſki Herzmana Xiążecia Szwabſkiego Core/po ktorey mu wielkie Pańſtwo przypadło.

¶ A gdy Otto po Szmierei Zony ſwey drugą poiął Atleide Core Rudolffa Krola Burgundſkiego / ktora pirwey beła za Lotargiuſsem Krolem Włoſkiem/ wzieli to ſobye za krzywde Konrad ziec y Lutolff Syn/ beli niechetni oicu dlatego / wßakże ſie potym poiednali / a przeciwko Węgrom ſpołecznie ſie gotowali/ ktorzy ſie beli wielką mocą obrocieli do Bawaryei mowiąc tak zuffalie/albo niebo nas vpadwßy pobye/albo Ziemia ſie roſſtąpiwßy pożre/ żaden na Swiecie ſilę naßey zdołać niębendzye mogł.

¶ Vfaiąc tedy wielkoſci ſwey/napołu tam gdzie Licius Fluwius v Auguſti Windelikę przechodzi/ barzo chciwie bitwę zwieść pożądali/y nato czekali: a w tym Otto z Saſy/s Francuzy/ z Czechy/z Szwaicary/y z Bawarij nadbieżał. Bitwe tak ßczeſliwie im dał/y że ich zarazem ku vciekaniu przymuſieł / a gdy vćiekali/wiele ich w Wodzie ſtopieło ſie/ ktorą zową Liko/ trzey Krolikowie ich pogimani/ a z Wießeni na Szubienicy/a inych znacznych wiele zbitho/ zabit też Konrad Xiąże Francuſkie/do Wormacyei ciało iego zawieziono/ y tam pochowano.

¶ Po tak ſczeſliwey Woinie ſkoro/Ceſarz Otto iechał do Włoch/a dobywßy Rzymu/Korone Ceſarſką wziąwßy/ obroczieł ſie do Niemec. A gdy Rzymſkie Pańſtwo rozmnażał / a ſtarzał ſie / w tym vmarł nagle/w Roku 973. Kroliował 37. lat/ w Maydeburku pochowan. Małzonka iego pirwßa Adita Krolowna Angielſka/ vrodziela mu te Syny. Rudolffa/Gwilhelma/ y Ludgarda. Adelgida wyſſey mianowana/vrodziela Ottona/Henrika/Akunode y Adelgide Cory.

Otto drugi Syn Ottona wielkiego od Adelhidy Krolewny Burgundſkiey / za żywota Oicowſkiego obwolan był Krolem w Aquisgranie/ a w Rzymie pomazan y Korunowan. A tak od Oica ſamego tylko prawie Ceſarſtwa doſtał: Czemu tylko ſam Henrik



Xiąże Bawarskie iego Stryy Hetzel rzeczony od pirat / wszakoż go w tym vporze iego Cesarz przestraszet.

¶ Potym gdy w Lotarhyngi beły rozruchy. Otto zebrawszy wielkie Woisko tam iechat a vspokoił / Carolusowi brathu Krolia Francuskiego dał ono Xiestwo / a vczinił go przysiegłem hołdownikiem Imperij. Czym obrażony Krol Francuski/zebrał Woisko wielkie / a obległ Cesarza w Aquisgranie. Otto wyszedwszy myślet mu takowy despekt oddać/ szedł z Woiskiem aż do Lutecyei popaliwszy przedmieiscia pustoszet ine przyliegłosci/wszakoż od mieszczan był odegnan/ włożeły sie potym w to niektore Xiążentha / a poiednali Krola s Cesarzem Carolus w Lotaringy został/ wszakoż to Państwo barzo było ogołoczone/ bo miemała cześć Kosciołu Agripienskiemu a Leodienskiemu oddano/nowych potym Xiestw y Hrabstw naczyniono.

¶ Potym Otto wyprawił sie na Woine przećiwko Grekom/ktorzy Kalabryą y Apulgyą trzymali/ktoreż to Państwa on sobie przywłaszczał po Zenie swey Greczce. A to ku Cesarstwu myślet przyłeczić/wszakoż te Woine nieszczesliwie był zaczął / bo iego Woisko rozegnali beli Grekowie/ y by beli szczescia swego na ten czas vmieli vżywać. Rzym y wszitke Włoską Ziemie by beły opanowali.

¶ Otto Cesarz od swych odbieżany/ od Brzegu Morskiego sie odbiwszy/ skilką osob chciał vciec / wszak na Morzu od zboicow morskich pogiman/a do Sycilígyei zawiezion/a iako nieznaiomy przedan/za niemałe Pieniądze. Bo ieden Słowak Kupiec bogaty poznawszy Cesarza dobrze go zapłacił a thego tait/ aby to Cesarz był: A gdy on zboićom odliczał Pieniądze. Cesarz Konia dostawszy / vbieżał aż do Rzymu. A zebrawszy Woisko co naprencey/ zbieżał Greki nieostrożne / a porasiet / iednak w tey bitwie strzałą iadem napuszczoną postrzeton / y odtey rany przyiechawszy do Rzymu vmarł Roku dziesiątego iako był Cesarzem został.

¶ Zostawiet Syny Ottona trzećiego Cesarza/ Huga Xiąże Saskie Vdelhai de Core Małżonke Hrabie pierwszego z Holandu. Drugą Mechtilde małżenke Hrabie y Woiewody z Rhenu/potym Fryderyka y Vdalryka Xiążentha Saskie/ od ktorych poszli Comites & Duces Sabaudiæ.



Otto trzeczy Syn Ottona Cesarza od Troffanny Grecki vrodzony/

obran Cesarzem nad wolią Włochow/ ktorzy sobie chcieli Cesarstwo przywłaszczyć/a tym sami tylko władać. Then od Grzegorza piątego tego imienia Papieża powinnego swego Saskiego Xiążencia ktorego przedtym zwano Bruno na Cesarstwo Koronowan.

¶ Thego Papieża gdy beli Rzymianie wygnali / a inego na iego mieisce obrali. Otto

Cesarz

Ceſarz z Woiſkiem przyiechawſzy Rzym obliegl/A gdy byl wpuſcon w Mia-
ſto onego Intruſa na Stolice Papieſka ſtracič kazal/ a Grzegorza na mieiſce
iego przywročil. Creſcentiuſa iednego s Senatu Rzymſkiego Pana/ ktory
byl takowy rozruch začąl/ naprzod na chudego wolu wſadzič kazal/oczyma
ku zadu/y tak po Miaſtu wodzič / a potym po czlonku targaiąc Kleſzczami/
Zmeczonego za Miaſtem obieſzič kazal/okrutnie zranionego.

Vczynieli zatym Otto Ceſarz z Grzegorzem Papiezem nową Electią
Ceſarzow Rzymſkich / ktora aby na wieczny czas trwala miedzy Niemie-
ckiemi Xiązenthy / mocnie to opatrzeli/ ſzeſč Elektorow nato obrawſzy/ku
ktorem potym Siodmy Krol Czeſki przydan byl/a then porzondek they Elek
cyei aż po ten czas trwa nienaruſzony.

¶ A gdy Otto z Rzymu wyiezdzal / Zona onego Creſcentiuſa Ktora pie-
knoſcią wſzytkie Panie Rzimſkie przewyſſzala/ſpodziewala ſie / że ſwą gladko
ſcią miala k ſobie miec przychylnego Ceſarza : · Ale vſlyſawſzy o pretkiem
wyiechaniu iego z Rzyma / ona iemu Rekawice dziwnie ſubtelną robothą
robione / namazawſzy ie iadem poſlala za vpominek/odtegoſz Ceſarz iadu
zarażony na drodze ieſzcze we Wloſzech vmarl: 19. roku panowania ſwego
natey Stolicy/niezoſtawiwſzy po ſobie żadnego potomka.

¶ Mial Otto Zone Maryą z Aragony zbyteczną bialąglowe/ktora ſobie
chowala Mlodzenca miaſto Panny vrodziwego/ſtroinie vubierze Panień-
ſkiem/s ktorem zawſze wložnicy przebywala. Oczym gdy ſie Ceſarz dowie-
dzial/przywieliu Xiąząt z Szat Zenſkich zwlec go kazal/ a potym go ſpalič
poruczil; wſzak że ona Pani na mieiſce iednego wiencey ich ku ſobie necieła.

¶ We Wloſzech v Mutyny o iednem Hrabi Panu vrodziwem myſlič po-
częła : itego ſlowky pieknemi ku ſobie namowič chciala ktory gdy iei pozwo
lič niechcial/ona go Ceſarzowi faleſznie oſkarżela Ceſarz dawſzy iei wyare
zagniewany/niewinnego Hrabie ſtracič dal. Malżonka potym onego Hrabie
niewinnoſč męza ſwego Ceſarowi okazała. Czym on będąc poruſzony wiel
kie vpominki onei Paniei dal/ y cztery Zamki ſprzyległoſciami wſzitkiemi
k nim/a Zone ſwą ſpalič kazal. Zaluiąc s kwapliwego gniewu: pokute czynil
groby ſzwietych Meczennikow nawiedzal na mieiſcach rozlicnych/także w
Polſzce grob Woiciecha Swietego: tam za wielką chec ktorą poznal po Bo
leſlawie naipirwſzem Xiązenčiu Polſkiem koronowawſzy/Kroleſtwo s Xie
ſtwa vczynil na wieczne czaſy/iako maſs vwſzytkich Hyſtorikow otym ſpra-
we ſzyroką/ a dopiero potym ſzedl także do Rzyma/ a tam otrut.



Henrik Swiety Kſiąże Ba-
warſkie Hrabia Bamberſki/ktorego na-
zywali chromem. Krolem Rzymſkiem ob-
wolan/ byl tho Pan barzo nabozny/ ktory wie-
le Biſkupſtw ktore byly od pogan ſpuſtoſzone/
z nowu prawie nadal Bogačie/mial brata Bi-
ſkupa Auguſteńſkiego / y Sioſtre Gizele/ ktorą
byl dal za Krolia Wegierſkiego/ktory byl na-
przod zoſtal Chrzeſcżyańſkiem Krolem/a mia-
nowan na chrczie Stephanus.

¶ Then Ceſarz bacząc że mial rychlo vmi-

rzec / naprosiwszy przyiacziol a powinnech Zony swey opowiedział im / tak iakom ią wziął od was Panną / tak ią wam zas in tactam oddawam / a proszę abyście ią w dobrym porządku chowali / a to była Kunegunda Sufrida Woiewody z Rhenu cora / vmarł iedennastego roku pánowania swego / maiąc wieku 52. lecie.



Kunrad Syn Hermana Kśiążęcia Franskiego

Kunrad Syn Hermana Kśiążęcia Franskiego po Henryku na iego mieisce obran / ktorego pradziad był Kunrad Xiążęciem Francuskiem y Lotarginskiem zięć Ottona wielkiego Cesarza / był nazwan then Kunrad Saliquus / przeto że był poszedł od Sykambrow / od ktorych prawa też li nazwisko Saliquæ, a sami ludzie Saliqui / ktorzy tych praw vżywali / a tak miedzy inymi Narody erat lex salica / aby tylko sami Mężowie od Krolow spłodzeni a od właśnych diedzicow ich dziedziczeli / a Zeńska płeć aby k temu przypuszona nebyła w Krolewstwie Francuskiem. Matka tego Konrada była Adelhildis / ktora po Smierci Hermana Konradowego Oica / szła za Hermana Hrabie de Hohenlohe / s ktorem spłodziła dwoch Synow / Syfrida y Heberharda / pochowana in Oringen Klasztorze / ktory sama była zbudowała y nadała bogacie.

¶ Then Kunrad zawściągnął Miast Włoskich zuffalstwa / potym w Tragiectu barzo zachorzał / y w tey niemocy vmarł pretko / 17. roku panowania swego / na Cesarstwie tylko czternaście lat żeł / tam Trzewa tylko z niego pochowano / a do Spiry zawieziono ciało / ktore pochowano w Kościele ktory on sam zbudowac był kazał. Miał Małżonkę Gizelę Corę Lotargiussa Krola Francuskiego / wdowę pozostałą po Brunonie Xiążęciu Saskiem y Herneście Xiążęciu Szwabskiem / vmarła po niem roku czwartego. 1043.



Henrik trzeci Kunrada Cesarza

Henrik trzeci Kunrada Cesarza Syn od Gyzele na mieisce Oicowskie od Electorow obran / Pan był barzo lucki / a s przyrodzenia Zartowny y Hoyny a wesoły / ten Wegierską Ziemię w wielkie rozruchy zaszłą vspokoił / także vczynieł y we Włoszech gdy beli trzey Papieże obrani / wszakoż pretko vmarł roku Bożego 1056. maiąc wieku 39. panował lat dziesięć. Miał Małżonkę Agnethę Corę Xiążęcia Aquitanskiego / s ktorą wesele odprawował w Ingelheim. A gdy sie było naszło wiele maszkarnikow / y inszych kugliarzow krotochwilnikow s Comedyami wszitkiem prec kazał / a na ich mieisce vbogich Zebraczkow zawoląc poruczeł / miał trzy cory. Judytę Krolową Wiegerską / Matyldę Rudolffa Hrabie y Xiążęcia Szwaiczarskiego Zonę / a trzecią Juthę Lupolda

Margra-

Margrabie Rakuſkiego Małżonke/ y dwoch Synow Henricha/ktory po-
niem panował/y Kunrada Xiąże Bawarſkie.



Henrik Xiaże Bawarſkie Syn Henryka trzeciego Ceſarza tego imiena/ za żywota Oicowſkiego Krolem mianowan/a po Szmierći Oicowſkiei pod opieką Matczyną wychowan. Mieſzkał potym w Saſkiei Zyemi/ myſliſtwem ſie bawiąc y ſprawami takiemi/ ktore ſie niegodźieli ſtanowi iego/ gdy z Mathczyney opieki wyſzedł/ dla czego miał ſobie wiele ludźi zacnych barzo niechetnemi/ wielki rozruch dla oney ńiecheczi ſtał ſie przećiwko niemu.

¶ Papież ſłyſząc otey iego złey ſprawie/ był mu także niechetny/y niemiał za złe takowem co mu poſłuſzeńſtwa niezachowali. Czym ieſcze wietſza nienawiść w ludźich ſie przećiwko niemu mnożeła / a tak niektorzy Xiąże Szwabſkie obrali na Kroleſtwo Rzimſkie/ktory był Hrabią Wcheinffeldzie/ temu Papież poſłał Korone ſtem to napiſsem. Petra dedit Petro, Petrus Dyadem a Rudolffo: pretko pothym dwa Krolowie Woine zwedli/ wielkie zobu ſtron krwie rozlanie było. Magdeburſki Biſkup w pogoni zabit Wormacky poginan z wielią inych/na drugi Rok druga Woina ieſcze ſrozſza była/ w ktorey Saſowie porażeni beli/ trzećia potym Bitwa/w ktorey Rudolffowi reke vćieto prawą/ odtey rany vmarł pretko. Tak to piſzą niektorzy iże Rudolff na Szmiertelney poſćieli leżąc/ weyrzawſzy na reke ſwoie vćietą/ mowieł do Biſkupow ktory przyniem byli ćieſzko weſtchnąwſzy/ to ieſt ta reka ktora Panu moiemu Henrykowi przyſiegi mey potwierdzała przed Sacramentem chwalebnem: Otoſz ia iuſz żywot moy i to pańſtwo iego na ktoreśćie mie ſadzali opuſzczam. Wy patrzćie ktorzyśćie mie na iego Maieſtat ſadzali/ Boże day abyśćie mie drogą proſtą wiedli/ ktorym ſłuchał rady i napomienania waſzego. Zapomnieli beli wſzyſczy na then czas nauki Thomaſza Swietego / ktory powiedał Iuramentum debet habere comites, ſcilicet veritatem, Iudicium, & iuſticiam, gdyż iurare nihil aliud eſt, niſi deum in teſtem vocare. A tak nato było pamieci potrzeba

¶ Wzieto na ten czas Xśieſtwo Szwabſkie Bertoldowi z Serynu/ ktory był zećiem Rudolffowem/ a dano ie Fridérikowi de Stauffen ktory zoſtał y Xiązećiem Szwabſkiem y Szwagrem Ceſárſkiem: potym Ceſarz do Włoſkiey Ziemie wſzedwſzy wygnał Papieża onego przećiwnego ſobie/a inego ſpolecznie z Senatem Rzymſkiem Clemenſa obrawſzy wſadźieli/ a thenże go zaras na Ceſarſtwo Koronował/potym rozne ſzcześćie z nim ſie obchodźieło/od Syna był s Ceſarſtwa zegnan/ a tak dla żałośći w Leodyei vmarł/ owa nawſzem Pan ſprawedliwy kaźń ſwą pokazacz racził/iako tym ktorzy ſkwapliwie et ſine iudicio karali ziego niepełnienia powinnośći w młodych lećiech iego/ tak zaśie maledictio Zwierſchnośći Koſzćioła ſwego confirmował. Owa mizernie Henrik żywota dokonał/był to Pan wymowny hoiny/ oſtrego dowćipu y Waleczny/ tak oniem Niemieckie Kroiniki piſzą/ iże 62.

 Bitwie

Bitwie miał szczesliwe. Wszakże iesli tak iako s Polaki na psiem polu pod Wrocławiem/ktorą też oni inaczei amiźli sie zaczełá y dokonáta vdawaią/ to im niech ku sławie bendźie a nam ku pożytku. Miał od Berthy Margrabie iednego Włoskiego Cory/Syna Konrada/Henrika od Adelheidi/y dwie Corce Ludgards y Zoffia.



Henrik Piaty Syn Henryka

Czwartego Pan waleczny y śmiały/ tylko że Oica swego złośliwie przesliądował v Mogunty od wszytkich za Cesarza obran/ a potym w Rzymie Koronowan Roku zbawienia naszego 1111. z wielkiemi indulgentiami/ ktore potym Papież odwołał y Czesarza zakląt skąd wielkie hereses niepokoie/rozboie/mezoboistwa/a insze nierządy w Niemcech sie dźiały a ich skarade skutki aż po ten czas trwaią.

¶ Zachorzał potym in Tragecto inferiori/ y tam vmarł/panował lat 20. a na Cesarstwie Koronowany 14. miał żone Mechtilde Henrika Angielskiego Krola Core s ktorą żadnego potomstwa niezostawił/maledictio parentis niedało kwitnąć.



Lotargius a inaczey Luderus

Hrabiá z Arenspurgu Syn Jadwigi Noremberski Xiąże Saskie/po Smierći Xiążećia Saskiego ostatecznego/ tego rodu (ktory był na Woinie pogimon a w Wieźieniu vmarł) vczyniony/ a potym po Smierći Henryka piątego obran na Krolewstwo Rzymskie. Pan był dowćipny y mądry/k temu barzo nabożny: Waleczny y bogathy: ten począł Henrykowe powinne prześladowáć/a the dla tego/że też on był pirwey od nich prześladowan/stąd sie wielkie waśni wszczynáły: Bo Fryderyk y Konrad Xiązeta Szwabskie pres długi czas przećiwiały sie Krolowi/zwłaszcza gdy sie starał o Cesarstwo wszakoż Bernat Swienty Opat Ctarewalensis poiednał ye.

¶ Vmarł Lotargius iako obran na Krolestwo Rzimskie we trzynaszćie lat/a iako Cesarzem został w Siedm. Jedyną Core zostawiwszy Giertrude ktora sie dostała w stan Małżeński Henrikowi Xiązeciu Bawarskiemu bratu Welffonowemu/ a Oicu Henryka pysznego Leona/przes ktorą został był Xiązećiem Saskiem.

Konrad trzeci Syn Fryderika Xiazecia Szwabskiego

/ ktory sie pisał de Holenstauffen/a od Agnethy Cory Henryka czwarthego Cesarza: obran na Krolestwo Rzymskie przećiwko Henrikowi Saskiemu y Bawarskiemu Xiązećiu/ktory sie o the Zwierzchność starał



z wielką pilnośćią/ a tho s tey przyczyny że miał zá Małżonkę Corę Lotargiuſsowę/ y miał przy ſobie regalia/ miał też Krzyż/ włocznią/ y Koronę Kroliewſką/ ale to przymuſzony wroćić muſiał/ y ne rzeczy co był pobrał po Oycu Zony ſwey wroćić ich niechćiał/ wſzak gdy był złożon Siem od Ceſarza był bániowan/ y s Xieſtw złupion. Saſkie Woićiechowi Márgrábi powinnemu iego/ a Báwárſkie Lupoldowi Márgrábie Rakuſkiego Synowi.

¶ A gdy Henryk o tym przemyſliawał/ iakby ſie thego pomśćić a wroćić ſie z Ziemie Saſkiei do Báwáryei chćiał/ na drodze zachorzał/ a vmarł. Krot zatym iechał do Saſkiei Ziemie/ Wdowę pozoſtałą Małżonkę iego Giertrudę Corę Lotargiuſsowę/ dał w ſtan Małżeńſki Lupoldowi Márgrábi Rakuſkiemu

¶ Wſzczęły ſie potym wielkie niezgody/ bo Welffo Xieſtwo Báwárſkie ſobie przypiſował: Konrad z inemi Xiążenty y Pány iechał na Woinę Jerozolimſką w Roku 1147. á potym ſie wroćiwſzy vmárł w Bábenberku Roku po Narodzeniu Syna Bożego 1152. Miał Małżonkę Giertrudę Corę Hrábie de ſulczpach rodem z Báwáriey/ ktorą mu vrodzieła dwoch Synow Henryka y Fryderyká.



Friderik pierwſzy od poſpolſtwá

názwány Bárbároſa/ Syn Fryderyká Xiążećiá Szwabſkiego/ brátá Konradá Krola Rzymſkiego Pan i ręki i rozumu prętkiego/ wzroſtu wyſokiego/ ćiáłá kſtałtnego/ twarzy piękney/ Włoſow liſowatych/ acz był pokorny wſzakże ſię rad rozmowieł s każdem.

¶ Then będąc na Kroleſtwo obranem/ ſiedmkroć z Niemiec z Woiſkiem do Włoch ieżdżeł/ przećiwko chytremu a złemu Włoſkiemu Narodowi/ ſzczeſliwie niezgodę miedzy Xiążethy rozwiodł a vſpokoił. Henryk Xiążę Saſkie wziął Xieſtwo Báwárſkie/ ktore Oćiec iego y dźiád trzymáli/ choć ie był Krol Konrad zegnał z ich oiczyſtego Páńſtwá/ dla rebeligiei przećiwko ſobie/ a Henryká Rákuſkie ktory był pierwei Mágrábią/ vczynieł go Xiążećiem/ przydawſzy mu niektore dzierżáwy od Báwárygiei/ Wolffenowi Wuiowi ſwemu za iego pilne chęći y záſługę przećiwko ſobie/ dał Márchiam Tuſciæ/ Ducatum ſpolety/ Principatum Sardiniæ & terram Mathildis Comitiſsæ.

¶ Konradowi brátu ſwemu od inſzey Mátki/ dał Pallatinatum Rheni. Czwartego Roku ſam potym Koronowan był na Ceſarſtwo w Rzymie/ przećiwko czemu Rzymiánie czynieli rozruch/ ale Ceſarz będąc oſtrożny dał im odpor/ wſzak z obu ſtron wielie ludźi poliegło. Gdy z Miáſta wyiechał miał od Włochow dźiwne a chytre trudnośći/ aż do Niemiec przyſzedł. Chwałę mu czynią Niemieccy Scriptorowie/ aby miał Krola Polſkiego

ſholdowáć/ y k temu przymuſiet / że mu Trybuth dawáć muſiał : Ale táka ſtawá wiecey lżi a niżli zdoby/ gdyż narod Niemiecki iáko ieno kiedy zaczał z Słowaki Woine/zawſze s hanbą ſwoią.

¶ Kroleſtwo Czeſkie ktore dalieko mnieiſze było na on czas odpor zawſze Ceſarzom y Xiązetom wſzytkiem ſobye przyległem dawało / nigdy im nic odiąć niemogli/aż po ten czas iáko od początku zaſiadło w ſwych miedzach zoſtawa/ y zá thegoſz Kroleſtwá pomocą ten Ceſarz Friderik był ſławny o⸗czym nietylko Kroiniki Czeſkie / ale Maieſtaty ktoremi zacnaczne ſłużby obdarowanie dawał Rycerſtwu Kroleſtwá thego v Mediolanu iako Pieti⸗pieſkim Schis/á z Ekemberku/Hodzieiowſkim z Hodzieiowá/á inem przy⸗nich to opowiedaią : Bo gdy by beli Czechowie Mediolanu ſami ſiełą ſwą niedobyli / muſiałby był Fridrich z wielką hanbą ze wſzytkiemi Niemcy od iechać/pierwſzykroć/ y podrugye i potrzecie.

¶ Potym y drugi ras gdy ſie z nowu przećiwieli Mediolanſcy/od tegoſ Władyſtawá Krola Czeſkiego pomoc wielką miał ludem Rycerſkiem/ nad ktorem beł przełożon. Teobald brat iego od ktorego dżiś ieſzcze ieſt Rod właſ⸗sny Pánow Swihowſkich z Ryzniberká/tham ſrogość wielką vczynieł nad włochy ſiekierą ie ſćinać kazał/a dobra wſzytkie pobrał.

¶ Alexánder Papież baczac/ taką okrutność iego/wſzytkie Xiązetha Fran cuſkie Angielſkie / Hiſzpanſkie przećiwko niemu podwiodł.

¶ A ták Mediolanczikowye ieſzcze przećiwko niemu ſie podnieſli/wygna li iego ſtaroſty y ſedżie iego niektore zwieſzáli/kládąc na nie przyczyny ſtro ny hereſim. Alexander Papież dał klątwe na Ceſárzá/owa mu ſzye wſzy⸗ſcy ſprzećiwieli.

¶ Ceſarz z Woiſkiem wielkiem do Włoch iechał/chcąc ich zawśćiągnąc/ Henryk Lew pyſzny Xiąże Saſkie/ vffaiąc ſwey mocy/maiąc z nowe ſprze⸗ćiwną ſtroną od iechał od Ceſárza/rozumieiąnc tho żeby im Ceſarż ſwą mo⸗cą nic nievczyniel : ani ſie omie kuśić bendiie / ktoregoſz on zátákową nie⸗wiare zacnośći Elektorſkye iodſądżieł/y Xieſtwá Norydkiego a iego kśieſtwo.

¶ Ottonowi z witbachu dał / Xśieſtwo Sáſkie y dignitatem electoriam Bernardowi z Hanhaku.

¶ A potym vſpokoiwſzy Ziemie Włoſką iako mogł/ gotował ſie z Woi⸗ſkiem do Syryei przeſzywko Sáládynowi. A gdy do Ormiańſkiey Ziemie przyiechał/tam dla wielkiego Gorącá Kapiąc ſie w Rżece vtonął.

¶ A to Rohu po Narodzeniu Syná Bożego 1190. Panował lat 37. a w tym Syn iego tegoſz imienia z onem Woiſkiem przedſiewzietha droge kon⸗czeł/wſzak tham w Syryei z wielą zacnych Mężow ktorży beli w Woiſcze naprzednieiſzy vmarł.

¶ Miał Ceſarż Friderýk Małżonke Beate Core Rehynalda Hrabie Bi⸗ſontſkiego ktora tylko iedyna ſámá v Oicą byłá : po ktorei był doſtał Bur⸗gundyei y prowincyei ktore bety dawno od Ceſarſtwa odłączone/od tey miał Synow pięć. Henryk ſtarſzy był Krolem Rżimſkiem/za ktorego zmowio⸗na była Corá Rogieriuſza Krola Sycyliſkiego.

¶ Friderýk w Azyei vmarł. Otto Hrabiá Burguntſky y Byſontſki wo⸗iewoda : Czwarty Kundrath Xiąże Szwabſkye/Piąty Filip ktory po Hen⸗ryku był Ceſarzem Rżymſkiem.

Henrik



Hendryk Szósty Syn Barbarosi Cesárzá:

Pan wymowny rostropny / był wzrostu miernego / piekney twárzy / suptelnego ciała / ale vmysłu śmiałego: myśliwy wielce a gdyż był obran na Cesarstwo wieiechał do Włoch. W tym Gwilhem Krol Sycilyski vmarł / potomka żadnego niezostáwiwszy męskiei płći / rozumieli wszyscy że ono Krolestwo na Kościoł Rzymski przypaść miało. Stanowie onych Kragin obrali sobie Krola Tangreda Rogieriussa / ktory był illegittimi tori z / Pana nikczemnego y Prostaka wielkiego.

¶ Papież żądał Cesarzá aby Krolestwo Sycilyskie opanował / zachowawszy sobie pewny Trybuth y niektore Kraginy. A iżby k temu Krolestwu słuszniei przyszedł dał mu wstan Małżeński Konstantyą Krola z martego Gwilhelma core / ktorey prawem dziedzicznem tho Krolewstwo naliezało / iuż była w Klasztorze mało nierok / y Zakon przyietá / wszákże zá wolią Papieską szła zá Hendryka Cesarzá.

¶ Henryk Woisko zebrał wielkie / iechał do Syciliiei / ktorą opanował / a przytym Apulią y Kalabryą / zatym wielkie Woisko posłał do Hyerozálem preciwko Poganom / a sam z Synem Fryderykiem w Syciliey zostáwszy / myślistwem sie bawił: wiednem lesie poluiąc / zupragnienia napił sie Wody / z Zrodłá barzo chłodnego w gorącá wielkie / począł stego chorowáć ciężko / a potym vmarł w rychle osmego Roku iako panowáć na Cesarstwye począł / Syna zostawieł iednego Fryderyká ktorego Filipowi brátu y s Krolestwem Sycilijskiem poruczeł. Pochowan w Panhormie Roku 1198.



Philip Xiaże Szwabskie Syn

Friderykа pierwszego Pan pokorny wymowny / y hoiny: w Hagienoie od niektorych Panow y Xiążąt obran na Cesarstwo / wszakoż sie był Papieżowi niezdał być pożytecznym tak Kościołowi iako y wszitkiey R. P. Chrześcyiańskiey.

¶ Filip vpor nasadziwszy / zebrał Xiążętá Niemieckie y Krole przyległe Szwaby / Sásy / Czechy / Báwárczyki / od wszitkich mianowan Krolem Rzymskiem / as tymi od wiela inych Xiążąth od Rhenu. Przeciwna stroná wiele tych sobie przewabiwszy / obrali sobie Ottona Xiąże Syná Henryká Leoną / ktory też był Pan śmiały y vporny / ktorego Biskup Koleński Koronował.

¶ Thego dowiedziawszy sie Filip / z Woiskiem iechał Alsacią spustoszeł / potym iachawszy do Turyngyei y te pod moc swą podbieł / obrocieł sie potym na Kolonieńskie / ktore zaras ku poddaniu przynucieł / a potym w Aquisgranie Koronowan. Papieżá sobie przeiednawszy a iego brátá Synowi dał

w stan Małżoński Corkę swą. Ottoná też vbłagał że mu drugą Corę swą w stan Małżeński obiecał/ y takći wszyscy vpory swe przećiwko niemu opuścieli/ tylko Sásowie ieszcze mu sie przećiwiali/ ktore gdy Filip chćiał vskromić/ a iechał do Bábenberku. Otto Pallatinus do Wietlispach Człowiek zły przyiaćielskiem sposobem wszedł do Łożnice iego/ a tham go w głowe śmiertelnie ranił.

Henryk de Walczpurg Truksas Cesárski/ gdy wołał/ a Pokoi zamknąć chćiał ranion w Twarz od tegoż Tyrrana/ wszakże nie śmiertelnie.

¶ Tego gniewu byłá tá przyczyna miedzy niemi. Miał Cesarz Corkę/ ktorą obiecał Ottonowi/ ale iż był zabieł przes przyczyny Człowieka niektorego zacnego/ a oto mężobóistwo przed Cesarzá pozwan/ niechćiał mu Cesarz dáć cory swey dla thego: O co sie on gniewaiąc/ wietszego sie mężoboistwá ważeł/ a to sie wszytko dźiało Roku 1208.

¶ Panował Filip na Cesarstwie lat 9. miał z Maryą Cesárzá Greckiego Corą trzy Cory. Chamigunde/ Etisse/ Beate.



Otto Czwarty Syn pierworodny Henryka ktorego zwano Leo superbus Xiąże Báwárskie y Saskie/ vporny/ pyszny y zuchwały/ ktory sobie wszytkie lekce poważał/ wszakże krotki czas panował / wiele Miast Niemieckych gwałtem a mocą opanowawszy zebrał wielkie Woisko s ktorem do Rzymu na Koronacyą iechał/ po Koronaciei skoro złośćią a vporem poruszony Romandiole/ dobra stolice Apostolskiey / nad wiare y przysiege swą naiechał/ a nieprzyiaćielskiem sposobem psował / o co zaklet od Papieżá/ á s Cesárskiei zacnośći wypowiedźian/ wsitkie Xiążetá sprzysiegi / ktorą mu vczynieli absolwował.

¶ A gdy go iuż wszytkie Xiążetha odstąpiety / powstał przećiwko Langrafowi Thuryńskiemu/ iako przećiw ádwersarzowi swemu/ a w tym Fryderyk Sycilyski Krol/ ktory iuż miał Dwadźieśćia lat/ na Stolice Cesárską powołąn/ aby przyiechał do Rzysze.

¶ O tym Otto maiąc sprawe opuśćił Landgraffa/ szedł z Woiskiem ku Rhenu aż do Brysaku/ aby odwroćieł Fryderyka/ ktory iuż był w Bazylyei.

¶ Ale gdy Zołnierze Ottonowi nieprzystoinie sie sprawowali/ gwałty mężatkom y Pannom czynieli/ wielki gwałt nanie w mieśćie sie stał/ wygnan wybit z iego Zołnierzmi/ wiele mu co przednieiszych zbitho/ musiał sie z sromotą nazad wroćić / przyiechał z niesławą do Saskiei Ziemie/ z żalu wielkiego wpadł w niemoc/ potym disenteria coruptus vmarł/ wzdał był Cesarstwo Henrykowi Woiewodźie z Rhenu/ ale tho płatno niebyło: wszyscy zgodnie Fryderykowi ie przysądźieli/ y obwołali Cesarzem/ ktory zárázem w Aquisgranie Koronowan/ a to Roku 1219. Otto pánował cztery latha.

¶ Miał dwie Zenie Maryą Xieżnę Brábáńską/ ktorą opuśćiwszy wziął Corę Philippa Cesárzá Beate.

Fryderi-



Fridericus drugi Syn Henryka Szostego / oboy Sycylyei y Hyerozolimski Krol / Sardaniei y Włoskiei Ziemie Pan. Xiąże Szwabskye/wspaniały y mężny/ k temu hoiny/wiela iezykow umyeiethny/ Koronowan w Rzymie Roku 1220. Ten Kosciołowi Bożemu y Ziemi Włoskiei wielką chęć okazował / a hoynie dosyć/ naśliaduiąc w tym przodkow swoich.

¶ Miał kilką Zon. Pierwsza była Corá Krola Hyerozolimskiego. Druga Corá regis Castulie. Potym Ruthene Hrábie Wolfrathauzen Corę. Czwarta Sabele Xieżnę Báwárską/ktorą miał Henryka Syna. Ostateczna byłá Mechtyldá Krolewna Angelska/od ktory trzy Cory były/Agnetą/Konstantia y Blanka



Henryk Syn Fryderyka Cesarza w ktorego tego imienia/ieszcze za żywotá Oica swego w dzieciństwie prawie Krolem Rzimskiem obran/ a potym skoro podrost dano mu Zonę corę Xiązęciá Rakuskiego. Ale gdy mu Oicá zakleto było od Papieżá strony Krolewstwá Sycilyskiego/ y on powstał przećiwko Oicu / dla czego od Oicá do Apuligyei wezwan a dan pod straż/y ták w więzieniu umorzon/ zostáli odniego dwa Synowie bliźniacy/ ktore Manffredus potrut/ gdy 12. lat dochodzieły/obawiaiąc sie aby mu Krolestwa Sycilijskiego nieodieły. Papież iednak aby mu prawa nieutraćieł/ nato Krolestwo postał wielkie woisko przećiwko Manfridowi/ale ie Manfridus odegnał. Znowu Papież postał Carolusa Hrábie Andagaweńskiego brátá/a ini go pokładaią Szwagrem Ludwika Krola Francuskiego/ zwielkiem Woiskiem/walczeli długo zrozmaitem scześciem/wszakże iednak Carolus Manfrida poraziet/a Krolestwo opanował. Zona wyssey mianowanego Henryka Rakuszánka za żiwota męża swego gdy on w więzieniu ieszcze był daná byłá. Ottogárowi Synowi Krola czeskiego/ s ktorą sie on potym rozwiodł/ dla thego że byłá nieptodna.



Kunrad Fryderyka w torego Syn: Krol Sycyliei/od Matki Joele krolewny Hyerozolimskiei/ Xiąże Szwabskie/ za żywotá oicowskiego zá Krola Rzymskiego obran. Ale gdy przećiwko iego oicu Fryderykowi/ Henryk Landgrawia Turingye et Esie za Krola mianowan/ poczeli wszyscy brać nienawisć na Kunrada/y stárać sie o iego zdrowie. A gdy iego Oćiec w them umarł/ pospieszeł do

Włoch/opanował Krolestwo Sycyliſkye / ktore nań prawem dziedzicznem na leżało/tylko dwie lećie pánował/od Manffrida postronnego Syná/brátá ſwego otruł/ktory ſie obawiał thego aby nań przyrodzonem prawem Krolestwá wßitkie nieprzypádły/a on aby oddalon niebeł. Bo iuż ſie był Konradowi Syn vrodził / ktorego dziedzicem wßitkich Krolestw naznaczeł/themu dziećiećiu było imie Konradin on Oica y Syna otruł Roku 1254.

¶ Naten czas prawie ſie Papież ſtárał / aby był Krolestwo Sycyliſkie mogł otrzymać/ a pod moc Kośćiołowi podbić: (Żoná Konradowa naten czás ßłá zá Meinharda Hrábie Gorzickiego/a to byłá Helżbieta ſioſtrá Ludwiká y Henryká Xiążąt Báwárſkich) wßák Konradyn powołan był od Gybelinow do Włoch przećiwko Guelffom papieſkiei ſtronie/ y żeby opanował dziadowſkie Krolewstwo / ktore iuß był dał Papież Karoluſowi Francuſkiemu / iakoś wyſſzey czytał.

¶ Manfridus meżnie bronieł imieniem Konradowem/bo bendąc bekartem niemogł go imieniem ſwem othrymac ani obronić/bo by mu był wßytek lud tego bronieł/ Konradin gdy wſzedł do Włoch/od wſzytkich był wdzięcznie pryieł/á iadąc przećiwko Karoluſowi/ ktory był Manfrida porážeł v Benewentu zroznem ſceśćiem trzy godziny zniem bitwe miał/iednak zwyćieſtwo othrzymał Carolus.

¶ A gdy Konradinus ku Rakuſom vćiekał s Fryderikiem Xiążećiem Rákuſkiem z Synem Hermanowem niegdy Márgrábie Badeńſkiego/y Xiążećiá Rákuſkiego obádwá nieznaczne ßaty proſte na ſobie mieli/wßák od iednego z ſwych wydani beli dnia oſmego po bitwie / á to dla tego iże Konradinus miłował Żone tego/ktory go wydał/białągłowe barzo piekną. A potym obudwu w Neapolim ſiekierą ſćiąć kazano/rozni rozno o tych pańich piſzą / bom wyſſzey oniem otym konradynie piſał / iże w młodośći zoicem otrawion. Jakożkolwiek tho był oſtatećny potomek Hrábiow z rodu tych ktorzy ſie piſali de Honhenſtauffen / thakże y Fridericus oſtateczne Xiąże Rákuſkye Syn Leopaldow.



Henryk Laudrawia Turhinſky y Háſki

/ Brath Lodwika Małżonka ßwiethey Helżbiethy zá Krolá Rzymſkiego obran/ na złość Fridérikowi wthoremu y Synowi iego Konradowi / wßák Konrad z wielkiem woiſkiem przećiwko Henrikowi ku Frankffortu przyſzedſzy/gdy zniem bitwie ſtoczeł/ſproßnie odniego porážon/a widząc nierowne woiſko ſwe przećiwko nieprzyaćielowi/ w nadźieie pomocy wziął wſtan małżenſki core Bawarſkiego Xiążećiá ale to prozna nadzieiá była: bo go zewſząd Szwabowie przeſ.ádowáli y dokuczáli mocą: A tak Henryk mocą takową / zwirſchnoſć thrzymaiac Vlme obległ / ktora trzymała ſtrone Konradowe. A gdy dla wielkiego Zymná odſtepić muſiał/ſtrzałą ßmiertelnie rańion. Thegoß roku ktorego był na Ceſarſtwo obran vmarł/nic pamięći godnego niezoſtawiwſy.



Gwilhelm Hrábiá z Holandyei Pan młody na Krolewſtwo Rzymſkie obran/był to Syn Florentiuſa czwártego a Mechtildy cory Henryka Xiążęciá Brábantſkiego Ciotki ßwietey Helżbiethy. Pan do boiu prawie vrodzony/trzymał Holándyą/ Selandyą wielkie Woiny wiodł contra Fladrenſes/ Fryzyą pod ſwą moc podbieł. A gdy z ziemie wyieżdżał po zwyćięſtwie/od niektorych lotrow azbiegow co ſie w chroſtách á wetrčinie kreli/przy drodze włoczniami vkłod/ gdy beßpiecznie iechał ſtrochą ludźi/ßukáiąc Woiſku przeſćia beſpiecznego. Zatym niżli mu ludźie na rátunek przybiegli/oni ſie Lotrowie pokreli/á zwabywßy przyległe ſąſiády na pomoc/Holandy pobieli/drugie zágnáli/ dziewiątego Roku zabit Gwilhelm/iako na Páńſtwo wſtąmpił/ Roku po Narodzeniu Syná Bożego 1265. We dwudźieſtu lat potym y w ſiedmi Syn iego Florentinus wyniost ſtamtąd Kośći Oicá ſwego do Selandy/a pochował w Mitelburgu.



Rychardus Syn Krola Angielſkiego wniezgodźie wielkiei obran na Kroleſtwo Rzymſkie/Moguntſki/Koleńſki Biſkupi/á Ludwik Woiewodá tylko go ći obráli/ a drugie Xiążetá obráli Alphonſa Krolá kaſtele/wßák Rychardus maiąc wielkie Skárby ſilen był Alffonſsowi/ a gniewaiąc ſie ná ſwoie Adwerſarze Páńſtwa Biſkupá Treweręnſkiego Mieczem y ogniem pſował. Boppardią obliegł y dobył/ potym inych Miaſt ſobie przećiwnych zawśćiągnął.

¶ A gdy iechał do Angeley/á zá brátha ſwego Henriká Angielſkiego Krolá nieopatrznie Londin obliegł/ pogimąn/ wyſwobodzony potym/v drugiego Miáſtá przyobliężeniu zabit/ ßeść lat panował. Suntya Hyſpánká dwoch mu Synow zoſtawiłá Henriká y Hetmundá.



Rudolff Hrábiá z Habſſpurgu zgodnie od wßytkich ná Kroleſtwo Rzimſkie obran w Roku po Narodzeniu Zbawićiela naßego. 1273. Pan lat zupełnych ktory zá Fryderiká wtorego ſprawy wßytkie odprawował/ a dla iego mądrośći/ wßyſcy mu thego życzeli/ bo był barzo ku káżdemu ſkłonny/ Dwor Ceſárſki gdy przedeń przychadzał przećiwko niem wſtawał/ vććiwość im czyniąc/ A iż był pierwey Offmiſtrzem Ottogárá Krolá Czeſkiego/ był mu w tey mierze na

przyeßkodzie/ że ſam nato godziet/ y nato byt namowiet Margrabie Brande=
burſkiego / żeby mu thego pomagat/ o tym Kroiniki Czeſkie rozniey daleko
pißą,

¶ A gdy Rudolff byt na Ceſarſtwo obieran / oblężono go byto w Bazyliei
bo tam bety dwie factye/ Stelliferorum et pſitacorũ, A gdy Stellifferowie
z miáſtá wygnani/ chćiat ie z nowu Rudolff przywroćić/ y natym byt; A gdy
iuż byt obran/ iechat do Aquisgranu y tam Koronowan/ podle zwyktych ce=
remony/ tam dwie corce ſwe wydat za Electory. A gdy mu Xiążeta przy=
ſiegati/ a niektorzy niebytnoſcią inych ſie wymawiali/ przymußiet ie k temu
Rudolff że to co ich powinnoſć nioſta/ vczynieli/ gdyż Pan byt mądry y mę=
ny. A złożywßy Siem/ oſądziet s Xiążety Krolą Czeſkiego Ottogará zá
gwałtownika pokoiu poſpolitego/ przeto iże on ná ten czás gdy Ceſarza nie=
byto Rakuſy/ Styryą/ Karintią/ y Karniole ſobie przywtaſzczat/ a byto tho
na onym Seymie vznano/ iże wßitkie Rakuſkie Páńſtwa ku Ceſarſtwu nale=
żaty/ a tháł Krol ze wßitkiemi Xiążety opanowat Rakuſy. Ottogárą Cze=
ſkiego Krolą odſądziwßy thego/ y k temu przymuſiet że mu hołdowat.

¶ A gdy to iuż muſiat vczynić Ottogar/ proſiet aby mu nieyawnie hotdu
czynic kazat/ bo to byt Pan pyßny/ y kłaniąć ſie wſtydat/ vniżenie Rudolffowi
dla thego że mu pierwey ſłużet/ iako Offmiſtrz Dworu iego; A ták pozwo=
liet nato Rudolff aby tho byto pod namiothem/ ktory byt oſobliwie a dzi=
wną robotą vczyniony / ták iż zá iednom rozciągnieniem na cztery ſie cze=
ſci rozdzieliat. A gdy Ottogar pokleknąwßy wziat Chorągiew od Ceſa=
rza podtug obyczaiu / tám nato nagotowana oſobá/ powroz ieden zerwat/ a
zatym ſie namioth odkret/ y ták wßyſcy nato patrzali/ gdy Krol Czeſki hot=
dowat Czeſarzowi.

¶ Tho gdy Żenie Ottogarowey Kunegundzie powiedziano/ ktorą on byt
zá żywotá pierwßey Żony ſwey poiąt/ gdy do Domu ſwego Ottogar przy=
iechal/ żałoſnemi słowy o to nąn narżekać poczęta/ mowiąc: że iei wieczną
ſromothe thym vczynit/ będąc Krolem thak możnem/ przedtym ktory mu
pierwey ſłużet/ ießczes ſie w Koronę ták drogą vbrawßy vniżetes ſie a kła=
niates mu ſie przedewßitkiemi ludźmi / lepiei byto z niem o tho mężnie boio=
wáć/ anizeli mu ſie ták ſproſnie kłaniąć. A ták onemi słowy przywiodła
Krola do tego/ że pokoi y przymierże wzrußet/ a Woinę przećiwko Ceſarzo=
wi podnioſt/ zgwałćiet przyſięgę ſwoie nad wolą wßytkich rad y ſtanow w
Páńſtwách ſwoich/ ktorzy go od tego odwodzieli. On vpornie Woiſko
wielkie zebrat/ ßedt z niem do Rakus. Ceſarz Rudolff/ zaßedt mu także z wiel=
kiem Woiſkiem/ naprzod mu odiąt obos/ a potym Woiſko rozegnat/ ſamego
w pogoni zabito/ á ták mizernie obnáżony do Miáſtá Lahy w Rakuſiech za=
wiezion w roku 1279. Czternaſcie Tyſiecy Woiſka iego mężow znamieni=
tych zbito / wiele pogimanych beto.

¶ Wßedt pothym Rudolff do Czech poczat Ziemię puſtoßić/ wßák Biſkup
Olomuniecki themu zabiezat/ pokoy vczyniet y do tego rzec przywiodt iże co=
rę Rudolffowe Guthe Wacław Syn Ottogarow ſobie zá żonę wziat.
A Corę Othogarowe Agnethe Rudolff Syn Rudolffa Ceſárzá Xiążę Szwa
bſkie wziat do Stanu Małżeńſkiego / zá takowem ſpowinowaceniem pokoi
vtwirdzon. Xięſtwo Rakuſkie ktore Ottogarus nyeſłuſnem prawem lat
24. trzymat. Woićiechowi Synowi Rudolffowemu ſie doſtato/ ſtey vgody

przyßly

przyßły Rakuſy na Hrábie z Habſſpurku / a ona pyßna Krolowa co ſie wſtydała zá to że ſie Mąż iey Ceſarzowi kłaniał/ ßła potym za zawiße z Rozinberka Pana iednego w Czechach / ktoremu wielkie Skarby darowała/ tego potym Wacław Krol Czeſki po Smierći Matki ſwey dla tego iże mu ſie był ſprzećiwił/ śćiąć dał Tarćicą/ wielkie poniem Skarby pobrał.

¶ Niechćiał Rudolff Ceſarz do Włoch iechać/ aby był na Ceſarſtwo Korodowan / wſſakże od Miaſt przednieißych za wolnośći ktore im nadał/ iako Bononyei/ Florencyei/ Genuæ/ Lucenſibus/ ꝛc. wielkie vpominki pobrał/ dla tego mu przypiſowali łakomſtwo / ále we wßitkich inych ſprawach nad wßytkie przeßłe Ceſarze był naſławnieißem/ vmarł maiąc wieku 73. roku 1291. panował lat 18. Małżonka iego była Anna Hrabianka z Hohenberku ktorą z Synem Henrykiem pochowano w Bazilyei w Kośćiole wielkiem/ ktoriß to Syn był vtonął w Rhenie Rzece/ y s Karuliem dzieciećiem iei/ ſyny



Adolffus Hrábiá z naſan od niektorych Xiążąt na Kroleſtwo Rzymſkie obran. Woićiech Xiąże Rákuſkie od Electarow: Adolphus w Aquisgranie Koronowan. A gdy Woićiechowi one Krainy poſłużenſtwo czynieli/ Adolphus miał wielką nie chęć przećiwko niemu / a z Woiſkiem naprzod na Kolmarſkie ſie obroćieł/ ći acz ſtronę trzymali Woiciechowe / wßak ie prętko odwroćieł od niego: Obroćił ſie potym do Miaſt Alſackich y te ſie vpokoiełý: A gdy ku Turingyei y ku Myſnyei przyßedł / pokoiu także żądáli.

¶ Gothował ſie potym na Woinę s Krolem Francuſkiem/ o Kroleſtwo Areliatynſkie: á ták wſitka rzeßa pełna była niezgody/ wßytkie iednak Xiążęta myſleli o tym iakoby Adolpha s Ceſarzſtwá mogli zrućić / bo ich ſobie niemiał prawie zá nic/ k temu ſie bawił nienależitemi ſkutky na ſwoy ſtan/ panienki vććiwe / nakoniec y w Klaßtoczech pokoiu od niego niemiały. A ták ſie ziechawßy Xiążęta Rzeſkie Woićiecha Rudolffowego Syna/ Xiąże Rakuſkie/ proſieli aby te Zwierſchność na ſie przyiął. A gdy pozwoleł wßyſcy mu obiecali pomagać na Adolpha tylko przy Adolphie zoſtał Otto Xiąże Bawarſkie. Rudolphus Comes Palatinus Rheni / y niektore Miáſtá Ceſarſkie należące/ zwłaſczá Frangfford/ Spirha/ Wormatia/ y inſze: A gdy ſie zeßły ich Woiſká bliſko Spiry/ była bitwa ſroga ßeść godzin/ mężnie zobu ſtron z ſobą czynieli/ wiele zbytych na płacu poległo.

¶ A gdy tákowa bitwá długo trwáłá/ Adolph ktory Woiſku ſwemu miał przećiwne Słońce / bo im W oczy blaſk czynieło/ zatym s Konia ſpadł. Woićiech go ſpießnie nadbieżał/ a Mieczem pod Oko vgodźieł ßtychem/ ták aż przes ßyie koniec przeßedł/ w tym Rycerſtwa iego wiele zbito/ y poginano / wiele vtrapionych niewczáſem pomarło. Hrabia de Haigierloch zábit. Otto de Ochſenſtein zábit/ Biſkup Moguntinſki nagle powietrzem zárażon. Biſkup Argentynſki Mieczem przebodźion od iednego Rzeźnika przed Friburgiem. Hrábiá z Leyningu oßalał/ y wiele inych/ ktorzy z Adol

ſſem trzymáli poginęło. Pánował Adolffus lat oſm. Małżonká iego Imagina/dwoie mu dż ątek zoſtawiłá. Adolffa Syná y Mechtilde Core/ a thá byłá rodu Xiąząt Limburſkich.



Woiciech Syn Rudolffow Xiąże Rákuſkie

Woiciech Syn Rudolffow Xiąże Rákuſkie / po zabiciu Adolpha/ powtore od Xiąząt obwolan zá Królá Rzymſkiego / Koronowan w Aquisgranie Roku 1298. Xieſtwo Rakuſkie Brathu Rudolffowi zlećieł/ a Blánke Sioſtre Filipa Krola Francuſkiego/ziednał mu za Zone/przypadło potym wiele thákowych rozruchow że Woiciech Krol Rzymſki muſiał wielkie Woiſka mieć na ſwoie nieprzyiaćioły: Przypadła z Biſkupem Salczburſkiem o Sol/ w ktorey wielka ſkodá ſie dźiała Biſkupowi/ ale iż było trudno Ceſárzá zwalczyć/trućizne mu zadáno / ktorą chcąc Doktorowie z niego wygnáć / womity z niego ią wyganiali/puſćiła ſie Vſty y nozdrzámi / aż y do Oczu doſzła / że mu iedno Oko wypadło / y ták był iednookiem / Pan w ſprawach Rycerſkich ſławny/ dwanaśćie razow Woiſka zwodźieł bitwy/Fortunnie ſtaczał. Nakoniec gdy woiſko zebrał wielkie/do Czech idąc przećiwko Xiążećiu Conſtanſkiemu/ktory ſie piſał Krolem Czeſkiem tam zábit/od Iana Xiążećia ſyna Rudolffowego ſynowca ſwego/ktorego byłá vrodźiłá Krolewna Czeſka Cora Ottogárowa.

¶ Then będąc młody a márnotrátny / á on ſie iego Páńſtwy opiekał/podle poruczenia Oica iego / chował go przy ſobie poććiwie. Ale on radą złych Ludźi zwiedźiony / że go nazywáli Xiążećiem bes Ziemie / proſił Krola aby mu tylko należące Páńſtwa po Mátce dał do ſprawy/zwłaſzczá Kiburſkie/ále on zgołá nic puſzćić mu niechćiał. On ze trzeymi ktorzy Ceſárzá pilnowali nań ſie ſpryſiągł/ to ieſt/ z Rudolffem de Vwarth/ z Walterem z Eſenpachu a z Vlrykiem z Palmy. A ći czterey náten czás gdy Krol dnia oſmego Czerwcá. Roku 1308. miał ſyny ſwe v Stołu ſwego z Xiążećiem Janem/á był dobrey myſli z dworzány ſwemi/wſzytkiem wience rozáne rozdał/oni czterey co ſie beli nań ſprzyſiegli/nieiedli áni pieli/tylko o tym myſleli iákoby Krola zabić mogli / bo ſie tegoſz dnia przewoźić miał przes Rzeke/a iechać do Rehinsfeldu/wſtawſzy od ſtołu Konia ſobie dáć kazał/aby do łodzi doiechał á ták zoſtawiwſzy wſzytek dwor iny/ tylko pomienione one ſtroże zdrowia ſwego/a racey zdraice ſwe z ſobą pobrał. A gdy wſiadł na Konia rzekł Rudolff de Vwarth długoſz themu trupowi iezdić dopuſzcziemy/viął zatym Konia zá wedźidło. A gdy Krol podług zwyczaiu chćiał z niem gadáć/ naprzod mu Jan Xiąże puginałem gardło przebieł. Vlryk przes twarz y przes ſzrodek głowe mu przećiął/á drudzy go mieczmi pokłoli/á to miedzy Ryſą y Arulą rzekami helweckiemi / kedy potym klaſztor Pannom rządu. S. Klary zbudowáć kazáłá Ceſárzowa Zoná iego/á nazwano ono mieiſce po niemiecku Kenigsffelden to ieſt Krolewſkie pole/zatym oni mezoboicę povciekali/iednak ſie pokryć niemogli. Vlryk de Palma/po kilku dniach przyiechawſzy do Bazylyiei/tułał ſie tainie wiednem domu/Zamek iego obliezono/a przes Lupolda Xiąże Rakuſkie opanowan/ ſługi iego co na Zamku ich było 50. poſczinano ſam przes trzydźieśći lat ſie tułał/ bydło paſał/aż vmieraiąc/dopiero o ſobie znáć dał/kto był. Rudolff de Vwarth/długo ſie także tait/wſzákże y sługą

pogimąn/stuge w koło wpleciono/samego Koniowi do Ogona przywiązano/á ná meki wiedziono/ á potym w Koło wpleciono. Jan Xiąże po liesiech sie kryiąc/ przyszedł aż do Włoch/potym od Papieżá odesłąn wubierże heremitow do Henryka Cesárzá / ktory po Woiciechu albo Albrechćie pánował/dan potym był do Więzienia wiecinego/takći zapłate wzieli słusznązdradmicy oni/zá złą/a nierozmyślną złosć swą / pánował Cesarz Albricht lat dźiesieć/ był to Pan mądry/łaskawy hoyny dobrże zasłużonem/obłudnem a chytrem/był wielkiem nieprzyiaćielem : Wszák sie oto nanich nieznał/pochlebcow sie chronił ćierpliwy był przećiwko nieprzyaćiołom/y nieskwapliwy ná pomste/każdey swey krzywdy łacwie zapámietał Małżonká iego była Helżbietá corá Meinkárdá Hrábie Tyrolskiego y Gorickiego Xiążećiá Korytańskiego Pańi bárzo mądra/ktora naprzod w gornych Rakusiech wynalážłá warżenie Soli.



Henryk siodmy Syn Henryká

Hrábie Lutzelburskiego y Beaty Hrábinki z Hannoniey acż niebárzo zbogátych rodźicow/ale sprawiedliwy y mądry Pan/ onego wieku miedzy Xiążety / wsprawach Pańskich naznacnieiszy był/i nauczeńszy: skoro oban na Cesarstwo/vmyślet z Aquisgranu iechać do Włoch á ták sie przeprawiwszy przes Rhen/ priyszedł do spyry/tám obacżywszy groby Cesarzow przodkow swoich. Adolffa y Albrechta/ gdźie beli pobići/ pochowane: kazał Kośći ich do spyry zawiesć/spieszeł sie potym na wesele Sinowe/ktorego Czechowie na Krolestwo odniego żądáli á iemu Krolewne Helżbiethe wstąn Małżeński dawáli. A ták Cesarz aby domowe rozruchy spowinowaceniem vtwirdźiet/pierwey niż by do Włoch iechał / to chćiał naprzod odprawić: A gdy przywieźiono Panne s Ciech / Wacłáwá Krolá Cżeskiego Siostre / y stárszego Wacławá Krola Core/ Rudolffa Cesárzá wnucke/tá gdy do spyry wozdobnem poccye od Panow Cżeskich przywieżyoná byłá / iż byłá v Cesárzá wpodeyrżemu dla iakiei przygody á ták odwlieczono wesele oná pánná tho zrozumiawszy o sobie złe podeirżenie Cesarskie sztá tylko w nocnem vbierże ku Cesarzowi/ tylko rąbeckiem sie na szlaffpelcż nakrywszy mowiąc: Dziewictswa mego o Krolu Rzymski patrząc na ćiało moie przes dozor Pan vtćywych dosżwiatczić porucz/ bo ia siąd niewydel aż omnie złe mniemánie opuścisz. Krol iako zawstydżony niemogł odwiesć oney Panny aby wyszła/omawiaiąc sie iei spodeyrżenia / musiał posłać po Panie y po báby / ktore to zaras poznały/że panienká nienáruszona byłá.

¶ Krol zatym bes omieszkania wesele sprawić kazał/ á potym do Cżech Syná dostatecżnie odesłał ná Krolestwo: á odprawiwszy wszytkie sprawy posłał Posły do Pápieżá żądaiąc go o Korone Cesarską/ktory gdy mu pozwolel iechał do Włoch zwielą Xiążąth Hrábiow Biskupow y Pánow/ á przyet żutćiwośćią/naprzod od Medyolańskich. A gdy sie tam Cesarz zabawieł/ Gwido Hrábiá z Turnu niewdźiecżnie tho przymuiąc/począł pilnie myślić

o iego zdrowiu / naco wiele inych do ſiebie namiowił/ a myśląc iakoby tho co naprędzey ſprawił / naprawił nato tak / ſtracić kazał/ dla przewinienia ßkaradego/ złoczyńce iednego / á gdyby go palono rozumiał że wßiſcy mieli wyiechać na dziwy zą Miáſto/á on na then czás Zamkną wßy bramy/ Krola tylko ſamego w páłącu zoſtawionego / ſpodziewał ſie záſtać/ y ſnadnie myſli ſwey dokazać,

¶ Tho gdy Gwido w domu ſwem zniektoremi poſtánowił/ młodzieniec ieden/ktorego ſie nieſtrzegł / to ſłyßąc/ Matheo wice Comiti to oznaimił/ ten taiemnie lud zbroiny záſadził á ná one Sedicyą czekał/ Krolowi wßiko oznaimiwßy,

¶ Brácia zakonu Niemieckiego ktorzy z Ceſárzem iedzieli / ná przod na Páłąc wbieżeli/á one ſprzyſiężone wygnáli/otworzeli brony Mieiſckie zam kniońe/ zátym Leopoldus Xiążę Rákuſkie/ze dwiema ſty ludu zbroinego do Ceſárzá przybieżał, Wicecomes Matias wyſkoczeł z ludmi zaſadzonemi/ a nielutośćywie mordowáć ſprzyſiężone kazał,

¶ Gwido baczą ze iego vmyſł wydany był/ vćiekł z ſwoiemi Coniurati/ ktorego dom zaraz rozburzono á wyłupiono / á ći ktorzy mu ßli napomoc wßyſcy zbici; był potym Ceſárz oſtrożny we Włoſkiey Ziemi / poddawáły mu ſie wßytkye przednieiße Miáſtá dobrowolnie / á gdy do Rzymu przyiechał przyiet z wielką vczćiwośćią y Koronowan / chcąc potym wßytkie niepokoie vſkromić/ wdzień wniebowzięcia Panny Mariey vmarł / panował tylko pięć lat/á to ſie działo Roku 1313. Małżonká iego byłá Markętá Brabantſkiego Xiążenćia Corá,



Fridericus tego imienia Ceſárz trzeći/ Syn Woiciecha albo Albrechtá Ceſárzá / Xiążęcia Rákuſkiego w niezgodzie obran: Competitorem iego był Ludwik Bawárſkie Xiążę / ktorego Matka Mechtilda byłá corá Rudolffa Ceſárzá Hrábie z Habſpurku/ á Fridérikow Oćiec był tey Mechtyldy brat/ owa ſobie beli bráćią wuiecżni á ćioteczni: było rozdwoienie wielkie / iedni przytym drudzy przy owem przeſtawali/ Miáſtá także/ aż przyßło do długiei á wielkiey Woiny: Fryderyk popuſtoßeł Miáſtá y Zamky w Barwaryei/ brat iego Lupold v Spyry Ludwika przeßládował y do vćiekania przymuſił: potym obádwá bráćią wzieli Zony Bogathe/ weſele odprawiali w Bazyliei, Friderik Ceſárz á Krol Rzymſki mianowany wziął core Krolá Aragonſkiego á Lupoldus Hrábianke Sabaudyską,

¶ Lupold chcąc bratu gory Szwaiczarſkye ktore do Ceſárſtwá należały podmanić / thego dokazać niemogł. • Fryderyk potym wßedł do Saſkiei Ziemie/a okolo Eſlingu Woine z Lodwikiem zwiodł / długo zrożnem ſcześćiem obá z ſobą czyniąc/roziechali ſie / wßák wiele zbytych miedzy niemi wieznyow tákże zobudwu ſtron było: Znowu potym v Argentyny nad rzeką Bruſką wielkie dwie Woiſce ich zeßły ſie/ſtanęły w rowni ſprawione ku

podkaniu / chćiwe rycerstwo zobu stron ku bitwie było / wßákże Lodwik bażąc rzec swą przegraną / vßedł do Bawaryei.

¶ Po kilku lat potym Fryderyk ßedł do Bawarskiei Ziemie / a pustoßeł wyższą Bawaryą. Lodwik vżaliwßy sie vpadku ludzi swych / vmyslel albo wiec vmrzeć / albo Nieprzyiaćiela porazić : tylko sie thego bał / aby sie braćią z Woiski niezeszły / ale Fryderyk Pan Serca wielkiego / niebendąc ćierpliwy ßedł przećiwko nieprzyiaćielowi / nic nato niedbaiąc / że mu iego radźi Panowie thego broniełi / zbiegły sie pretko Woiska / wygrał Fryderyk / rozegnał Bawary. Zwołali potym Hethmani lud rosproßony / á ták Koni zbywßy / pießo bitwie zwiedli / przyßedł im zatym na pomoc Márgrábiá ktory okrzykiem wielkiem Rákuskie Strzelce do vćiekania przymusił: ktore ini beli otoczeli zewßąd iako Płotem / miedzy ktoremi był Henryk Xiąże Rákuskie / Brat Fryderykow. Obroćieli sie potym na drugą strone Bawarowie / ktorych sie Fryderyk niespodziewał / pogromieli go y s konia zbytecz pogimali.

¶ Leopold vsłyszawßy o niesczesćiu Brátá swego / barzo był żałosny / y dziwno mu tho było / że w thák srogiey bitwie zabith niebył ktora sie dźiałá Roku 1324. ostatecżniego dnia Września.

¶ Leopold naten czás gdy brat był Fryderyk w Wiezeniu zwielą inych zacnych Xiążąth / starał sie iakby mogł bráthá wyswobodźić / prawdźiwie go mietuiąc / ßedł do Czarnoxieżnika / a prosźieł go oto aby mu k temu dopomogł / pogkał wdrodze Czerta / pytał go iesliby mu mogł brátá wyniesć z wiezienia / przyrzekł mu tho sprawić iesliby mu chćiał być powolnem. A gdy go odesłał do Fryderyka / á ongo obaczeł / a zrozumiał / iże był Czarth / żadnem sposobem pozwolić mu sie niechćiał na wyniesienie / ták sie z mową rozeßła.

¶ Stárał sie potym zyney miary Leopold / o wyswobodzenie bráthu / wßákże niemogł themu dosyć vczynić. A ták dla wielkiei żałosći s frasunku aż był od rozumu odßedł / y zarażony powietrzem vmarł. Roku 1326. a poniem w rok bráth iego Henryk / ktory był wolnym vczynion zwiezienia / gdy Krolowi Czeskiemu zamki na Morawie puśćieł / ktore w swey mocy miał / bo naten czas Czechowie Lodwikowi na they Woinie pomocni beli y samiprawie the bitwe wygrali / czego Niemcy nedokladaią.

¶ Frideryk trzy látá w Wiezieniu bendąc / wyßedł potym za namową iednego Priora Kartuskiego z wiezienya od Lodwika przepuszczony / zá Conditiami słußnemi listy tego potwierdźiwßy / ták aby obadwá vżywali Tytułu Krolewskiego pokiby żywi byli / nieiezdźieł Fryderyk do Włoch na koronacyą dopuśćieł thego Lodwikowi.

¶ A gdy do Rákus był odesłan zwielką radosćią od poddannych przyiet był / wßák s frasunku niedługo potym żyw był / vmárł Roku 1330. disenterią zemdlony. Miał Fryderyk dwie Małżonce / pierwßá byłá Jzabela Gieldubenska / druga potym iakoś czytał Helżbietá Arágońska Krolewna / s ktorą miał Syná Fryderyká Anne y Helżbiete cory.

Ludwik Báwárczyk / o ktoremes wyßey czytal / ktory s Fryderykiem o Cesárstwo meżnie y długo czyniet / na Cesárstwie

sie mocnił : zániego sie wsczetá sektá Panperum de Lugduno / bo sie byłá w tym miesćie zaczeta / wzieli na sie vbior Swietego Franćiská / a przednieißem ich był Michael Cesenanus / zakonu fratrum minorum ći opowiedali Paná

Chriſtá y Apoſtoły iego barzo nędznemi/ ták iż ſwego własſnego nic niemieli ſpolnie ani oſſobnie.

¶ Mogł im nato káżdy pozwolić/że thák było / ále Bogiem będąc y Człowiekiem/wſzitko co rzekł ſtało ſie / miał Bogá Oicá ták łaſkawego na ſie/że ani on ani Apoſtołowie niczego niepotrzebowáli / poki s nimi ná Swiecie był / po Vmęczeniu a wſtąpieniu do Nieba / porucził mieč káżdemu miecz a Kalete/oczym in Actis Apoſtolorum Zakázowáli Ceſarzowi aby niwczem nebył posłuſzen Papieżá tylko w ſprawach Duchownych. Cże mu dał wiáie Lodwik/ á ták iednego z nich Piotrá s Cerbaryei wziąt zſobą do Rzymu / á vczynieł Papieżem / a dał mu imie Mikołay piąthy / á on zaras Lodwika pomazał na Ceſarſtwo y Koronował/wiele Biſkupow z ſwego rządu poczynieł. Czego gdy ſie dowiedział Jan Papież / y Michała priora y Lodwika Bawarczyká z oną Sectą iego zaklął/a Woiſko poſtawſzy one Secte pobrać á popalić kazał / Piotra też onego Intruſa pogimano/a dano Papieżowi/ ktory wyznał wiare ſwą / odpuſzczono mu/wſzák do Smierci w Więzeniu chowąno/ ktorzy mogli vciekli do Grecyei káżdy roznie vczył/a wiele złego nabrogeli takowi Sektarże ktorych Bawarczyk ſłuchał rad: a tylko dla thego/ że beli przeciw Papieżowi.

¶ Michał oney Sekty naiwyſſzy / czynieli z Lodwikem Bawarczykiem generalne capitulum przeciwko Papieżowi/ á tho co poſtanowieli na przyſzłe Concilium odłożeli/wſzák condemnatá wſzytkie poſtanowienia ich. Bawárczyk Włoſką Ziemie opuſcywſzy/ do Niemiec ſie wrocieł zaklety.

¶ A gdy Ján Papież w Awinium vmarł. Benedict dwunaſty poniem obrany wſzytkie cenſury predeceſora ſwego potwirdzieł/ták długo pokibi ſie Ceſárz do pokuthy nievdał : był potym we Włoſzech wielki nierząd/kto był duſſzy/to lepſzy.

¶ Vmarł potym pretko Benedict Papież: Clemens ſzoſty poniem ná ſtolice Papieżſką obran/ ktory Annum Iubileum ex centeſimo, ut Bonifacius octavus conſtituerat in quinquageſimum Romanis petentibus commutavit. A gdy baczył Włoſką Ziemie zamieſzaną Papież/ſami tylko wicecomites ná Lodwika Bawarczyka poduſzczeł/ynych náto Xiążąth niewzywaiąc bo ſie ſpodziewał / że mu ſami zdołać mieli gdy by był do Włoch przyechał/ ták iako ſie obiecował. Czego gdy ſie dowiedział Bawarczyk/chcąc mu tho oddać/wiele miaſt we Włoſzech Papieżowi odiąć dopuſcieł: komuby ſie ieno podobáło / a miał ſto mocy/ y miało niewſzytkie rozdał/wſzytko ludziom nowym: ale ſie obaczywſzy żeby thę końca niebyło do zgody s Papieżem przyſć vmyſleł/bo nigdy niemogł do Kościołá wniść zdrobrem ſumnieniem/zatym ſporuczenia Papieżſkiego/ Arcybiſkup Moguntſky złożeł Syem Xiążętom/ oznaimuiąc im tho iże dawno Ceſárzá niemaſz/a to ku złemu wielkiemu Kościoła Bożego/ y wſzytkiei R. P. przywiodł kthemu iże Carolus Syn Jana Królá Czeſkiego/ na Kroleſtwo Rzymſkie był obran. Otym vſłyſzawſzy Bawarczyk/do Szwabſkiei Ziemie iechał/chcąc doſzwiadczić checi onych ludzi ku ſobie/ale do Numburku przyiechawſzy pocżuł / iże był otruth przy dobrey myſli/wſtał pretko a womit ſobie chciał vczynić aby trucizny zbył/a gdy baczeł że niemogł/iechał włowy chcąc on iad od ſiebie wypracować/w tym na koniu biegaiąc vmárł/wołaiąc głoſſem. Boże bądź miłoſciw mnie grzeſznę



Karolus Syn Jana Krola Czeskiego Wnuk od Syná Henryka Siodmego / ieszcze zá panowania Lodwika Bawarczyká obrany na Krolestwo Rzymskie / w Bononiei Koronowan / niebył iednak mian zá prawego Cesárzá / choćiaż Lodwik vmarł: Bo czterey iako Pallatinus Brandeburgeń Saxo Biskup Moguntski obrali Gunthera Hrábie z Szwarcenburgu ktory zaniechał prawá swego. Karolus vpominkami / a skłonnośćią ziednał sobie łaske a miłość v Xiążąth / a wyachawszy do Włoch w Rzymie Koronowan na Cesarstwo / wszak s temi Condytiami / áby w Rzymie y we Włoszech niedługo mieszkał: A ták tam tylko kilká dni zmieszkawszy z miástá iakoby włowy wyiechał. Czym Rzimiany oszukał / ktorzy chćieli aby im był praw ich potwirdźieł: wszák przyiechawszy do Mediolanu tam każdemu kto czego potrzebował za pieniądze v niego dostał / iako o tym Munsterus in Cosmographia pisze.

¶ Then Cesárz zá przymową Pápiesko sekte flagelatorum ktorzy sie beli rozmnożeli wygubieł / wiele sie ich było na thakową pokuthe vdało / przechodząc z Mieiscá do Mieiscá Szwabskie Krage: zeszło sie ich było na dwie s[.]ie / mieli swoiego gubernathora / y dwoch Ministrow ktorych rozkazania słuchali / w Spirze pried Klasthorem o godźinie pierwszey / w koło Klasztor obszedwszy / zieli z siebie odzienia swe / á ná Krzyż sie położił każdy / byczowali sie spiewaiąc / chwaleli Páná Bogá / pádáli ná oblicza swe / a modleli sie zá wszytkie swoie dobrodzieie głosem / także zá nieprzyiaćioły / beli miedzy niemi Xieżá y ludźi vczonych doszyć / niewiast z dźiećmi / kedy ich kto prosieł na cześć do Stołu swego / przyść niechćieli / ani brali ialmużny / tylko zá pozwolieniem swo[i]ch nawyższech / dwákroc sie przes dźien biczowali / a ras w nocy potaiemnie / z niewiastámi niemawiali / krzyże na szatach nosieli wt[y]le y naprzodku / też y na czapkach. Bicze y miotł[y] do szat przywiązáne / á w zadney Pafiei dłuzey niemieszkali / tylko przes noc.

¶ Z Miástá Spyry do nich sie przymieszało / wiecei niżeli Sto / a żadnego nieprzyieli tylko takowego co im przyrzekł / trzymać ich Regułe / a iżby mogł na każdy dźień mieć swey Intraty oszm Pieniedzy / á tho dla thego / aby nieżebráli / a iżby przyrzekł niczem inem sie niebawić / iedno nabożeństwem / a odpśćieł każdą krzywde nieprzyiaćielowi swemu / a iżby z wolą żony a przyiaćioł swych then Zakon przyiął / inaczei nic vczynić niechćieły.

¶ Karolus Cesárz tego imienia czwarthy / thakową Sekte zápowiedźiał Papież także pod klatwą takowe biczowanya zapowiedźiał / tylko taki ktory pokutuie / aby tho skryćie á nie iawnie czyniet.

¶ Przyiechawszy Cesárz Karzeł do Czech Miásto Prage ozdobnye roszerził y mury otoćić kazał / Kośćioły ozdobieł. Academią postanowił / wiele Klasztorow y pratatur fundował y nadał / w Klasztorze Ingelmehyńskiem gdźie sie był Carolus magnus narodźieł. Colegium Canonicorum regularium fundował / a Canonyki Praskie zá Kolatory poczynieł / wszák iuż to prawo Czechom odietho.

¶ Starał sie z wielką pilnośćią iakokoby beł mogł Krelestwo Czeskie ro-

 szer[z]yć

MUZEUM NIEBORÓW

ſſzerzyć cześcią za pieniądze / cześcią przes moc / ſtarał ſie długo v Electorow/ aby mu Syná Wacłáwá za Królá Rzymſkiego przyieli / owa to ná nich wymogł / że Wacłáwá ktory tylko miał lat 15. zá Królá Rzymſkiego przyieli y Koronowali / á potym mu corę Johannę Woiciecha Hrábie Holandſkiego / Xiążęcia Báwarſkiego zą Zonę ziednał.

¶ A gdy pánował 33. látá / vmarł Roku 1378. był Pan dobry wſzákże wiecey o Kroleſtwo Czeſkie / á niżeli de Imperio miał ſtáránie / ſtáráiąc ſie o Syná / Electory przenaymowáł y dobra Impery im obligowáł / á ták wiele co Ceſárſtwu należy Electorowie trzymaią.



Gunterus Hrábiá z Szwarcembergu

Competitor Caroli 4 Comes Turingiæ. Pan prawy y w ſprawach rycerſkych biegły y w nich bywáły / maiąc wieku 45. od Electorow zdawna Karoluſowi przećiwnych był mianowán / y oto żądán aby Ceſárſką zwierſchność przyiął / ſczego ſie on wymawiał / pozwolet nakoniec ſtemi Conditiami ieſliżby Xiążętá Impery w Frankfforcie to zeznáły / że nie maią Ceſárzá / tedy on náten czás gotowem chce być złaſki Bożey / wſzytkie periculá y trudnośći w Ceſárſtwie vſpokoić / á s Tyrranſtwá y zniewolſtwá ie wyſwobodzić ale zá vpominki niechciał nic doſtawáć. Ziecháło ſie wietſzá połowicá Xiążąth / tych ktorem Electiá należáłá / zgodnie Guntera obráli Roku 1379 y Krolem go obwołali. A gdy Gunterus chćiał do Frankffortu wyecháć / nie dopuśćieli mu mieſzczanye / powiedaiąc że maią tho prawo / aby żadnego krolá do miáſtá niepuſzczáli ktoryby miał adwerſárzá / ażby pierwey tho nanich pres moc wyćiſniono było / á on adwerſárz aby zniem Woinę zwiodł / álbo wżdy iąką vgodę vczynieł : aby ieden był od drugiego przekonán.

¶ Gunterus zebrał Woiſko / Miáſto Frankfford obległ przes dwá mieſiącá / oni go potym iako Krola przyieli. Wacłáw Krol Czeſki nieſmiał przyiecháć / zebrał Woiſko / á do Rhenu przyſzedwſzy we wſi Káſtel / gonitwy czynieł s Xiążethy ſobie przychylnemi / niedbaiąc nic o Kroleſtwo Rzymſkie tak to pokázował / tylko iże chćiał Gunthera odſtráſzyć / miał zjázd naznaczony w Spyrze z niektoremi Xiążęty aby thám był co poſtanowił około Gunterá / ale nic zewſitkiego niebyło. W tym Gunterus troche záchorzał.

¶ Był tham w Mieſćie Doctor ſławny / iuż przenaiety od Wacłáwá / aby był poſłużeł Gunterowi. A gdy żądan o lekarſtwo nagotował Serop / ktory kiedy przynyoſł kazał mu ſobie Credencowáć Ceſárz. Muſiał Doctor vczynić pieł on Serop / w ktory był iadu namieſzał. Widząc Gunterus że Doctor pieł / wypieł oſtatek / máło co potrwawſzy Doctor począł bládnąć á ćieſzko chorowáć. Zatym na Ziemię padł. Gunterus iako mogł wonitami trućizny zbywał / ale iei zbyć prawie niemogł / barzo go nawátletá / á Wacztáw ták iako mogł mśćieł ſie nád Frankffortſkiemi. Jarmárk im odyał / á dał go Moguntczanom. Márgrábiá Brandeburſky przyiechał krom Woiſka aby pokoi miedzy Electy vczynieł / vczynieli go obádwá they ſprawy

Iudicem/ktorzy to miedzy niemi tak porownały izeby/Gunterus Krola Wacławá pozdrowieł/a ſam ſie pańſtwa wyrzekł/ á Wacław Gunterowi y iego potomkom/aby dał 22000. grzywien ſrebrá/w przyſtem mieſiącu/y dwie mieſćie w Turingyei Ceſarſkie na wychowánie.

¶ Niegmyſlić beło Gunterowi takowe iednanie/ale ſie bacząc chorem a prawie ſmiertelnem/muſiał rad nierad pozwolić potym vmarł/ſzoſtego mieſiąca po Electy w Frankfforćie/miał Gunterus małżonkę Helżbiethe Xiężne Rakuſką/ Wacław potym nowy Ceſarz przywroćieł Frankffortſkiem Jarmark/ktory im był odiął.



Wacław Syn Kárla Czeſkiego

Krol Czeſki Krolem Rzymſkiem obwołan z nowu / bo był pierwey zá Oica w Aquisgránie obrany/ Koronowan z Zoną ſwą Johanną corą Albrechtá Xiążećia Bawarſkiego. Hrabie z Holandyei. Był Wacław ćiáłá y obyczáiow ſproſnych/ Pan niekczemny / a they ſtolice nyegodny / był dziwnego a nievſtawicznenego vmyſłu/ w Numberku ſie Vrodził/ przy ktorego vrodzeniu/ Mátká iego vmarła.

¶ Jako ſkoro Wacław na Krolewſtwo Czeſkie a Rzymſkie pomazan był/zaras po ſmierći Oicowſkiey/zbytky a proznowaniem ſie báwił / a gdy potym y Tyrranſtwa ſie imał/ od Panow Czeſkich pogiman/ a pod ſtrażą cztery mieſiące thrzyman/aż przes brátá ſwego Margrábie Morawſkiego wyſwobodzon/ wſzák ſie niepoprawieł. A gdy z nowu temiſz ſie ſprawami bawić chćiał/vſkarżáli ſie nań Panowe iego/y Rycerſtwo przed Sigmuntem brátem Krolem Węgierſkiem/nic to niepomogło/oni go drugi ras do więzienia wzieli/a do Rakus do Wiednia dali. A gdy ſtamtąd wyſzedł/ a do Czech przyiechał/ pierwſzych złych ſpraw nieopuſćieł/ á gdy on Kroleſtwá áni Ceſárſtwá przyſtoinie ſprawowáć nievmiał/ oto od Electorow napominan był/aby powinnośći ſwey doſyć czynieł/a on nato nyedbał/ w Bopardyei s Ceſárſtwá wypowiedzyan.

¶ Zá tego Wacławá Sektá Huſowá ſie zyawiła / wiele ludzi záráziełá/ nietylko vczonych/ale proſtakow czem bendąc poruſzeni lekce go ſobie poważáli wſzyſcy. Academia zaniego Práſka ktorą był oćiec zamogł/rozproſzona/ 40. Tyſiecy ich iednego dnia s Pragi wyiechało/ a w Lypſku ſobie Academią założeli. Co daley zá ſkody ſie dzyały w Krolewſtwie y krwie przelania czytay Aeneam Silwium et Albertum Crancium y Kroiniki Czeſkie. A gdy dnia iednego tumult ſie zaczął w Pradze wielki/ w takowem rozerwaniu Wiary/wielkie krwie przelanie było/ gdy mu takowe nowiny oznaimiono / powietrze go zaras ruſzeło z gniewu/ 18. dni był żyw/ miał wieku 75. lat. Vmárł roku 1419. po iego Smierći prawy nierząd w Czechach był czas długi/ żadnego potomka niezoſtawieł.

Rupert Báwárſkie Xiąże et Pallatinus Rheni

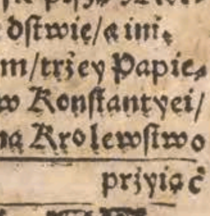
dawno obrany po Fryderyku Xiążęciu Bruſſickiem y Lucemburſkiem : był



Walecżnem y mądrem Pānem i godnem tak wyſokiei Stolice / ale miał dawną nieprzyiaźń z Biſkupem Mogātſkiem / ten Frydrych zabit od Hrábie de Waldeck/dla czego po wſzitkiei Niemieckiey Ziemi był wielki rozruch / á ták Kśiążeta ziechawſzy ſie obráli w Bopardyei Ruperta / Páná Rycerſkiego a miłoſzniká ſprawiedliwośći / ktory był w zroſtu małego : A gdy na Korontyą do Aquisgranu iechał / wymawiali ſie Mieſzczánie/niechčieli go do Miáſtá puśćić / powidayąnc że niebeli wolni/ od przyſiegi Wacłáwowey Krola Czeſkiego : Abowiem ſie to działo ieſzcze zá żywotá Wacłáwowego : Ale aby niebyła prożna oná Electiá Xiążąth/Biſkup Kolnienſki w Kolnie Rupertá Koronował/ po tym ſie do Rzymu gothował/ po Korone Ceſárſką w Roku 1402. ale od Wenetow y Mediolanſkich miał przekążke w tey ſpráwie/myſli ſwey dowieść niemogł/vmarł potym w dzieśieć lat iako na Ceſarſtwo obran/ w Oppenheim/a pochowan w Eldenbergu/małżonka iego byłá Helżbietá Burgrabanka Noremberſka/od kthorey Synow czterey y cory cztery.



Sigmund Syn Kárlá cztwartego Pan ochotny a możny/bendąc Krolem Węgierſkiem/ potym na Rzymſkie obran/ nieſczeſtiwie v Nicopola s Turki boiował/ y ſam by był Reku ich nievſzedł/ ale Scibor ieieden Polak zábáwiąc Turki na ſebie ktorzy Ceſárzá dobiegali/meżnie ſie im zaſtawiał/ dotąd pyki Krol do łodzi niedopádł/a potym ſie łą przypedźon ku Dunaiowi / a obaczywſſzy że iu: Krol przeiechał/on wezbrogi ták iako był w potrzebie Konia naprácowanego maiąc/w Dunay wſkoczeł/y tak one głeboką y ſzeroką Rieke przeptynął: tenże potym od Krola hoinie vbogacon był. Woiewodſtwo Siedmigrockie od niego trzymał. Gdy potym Krol od Węgrow poimany był a do więżienia dan/ ten Scibor Polak wielki poczet ludu z Czech a s Polſki przy ſobie bawieł/a niektore Zamki przednieiſze na Krola za trzymał/a gdy mu Węgrowie grożieli / on na to nic niedbał/ ale kendy ktorego ſprzedniei ſzech doſtać mogł/ymał a do więzienia brał/a gdy Krol z więzienia wypuſzczon był/za pomocą iedney Paniei Węgierſkiey/ 10000. grzywien pożyczeł v Krola Polſkiego na potrzebe iego/wielką miłość y łáſke znał v tego Ceſárzá/był ten Scibor z rodu a Familiei/tych ktorzy miecza miedzy dwiema mieſiącami vżywaią/potomcy iego ſą Sedzymirzowie/albo Sendziwoiowie/ktorzy ſie piſzą s Korſka a z Łukowice. Też y Chelmſcy w Krakowſkiem Woiewodſtwie/a ini.



¶ Za tego Ceſárzá było wielkie ſchiſma w Kośćiele Bożym/trzey Papieżowie zaras obrani beli/dla czego było złożono Concilium w Konſtantyei/ trwáło cztery látá/wiodł wielkie woiny z Czechy / ktorzy go ną Krolewſtwo

przyiąc

przyiąc oiczyſte niechcieli/ dla thego zebył Huſſa ſpalić na Concilium kazał.

¶ Beło potym Concilium Bazyliſkie/ ktore Julian kardynat ſporucze-
nia Papiezſkiego złożeł. Rokn 1431. Ale Sigmund pierwey niżli ſie tho
Concilium dokonało / s Czechy ſie pogodżieł/ będąc iuż ſtary wlećiech 70.
zachorzał/ a vmárł Roku 1437. Beł to Pan hoiny/ wymowny/ vmiał wiele
iezykow/ Łatinſki barzo dobrże/ y dla thego ludzi vczonych wiele chował
i hoinie ie opatrował. Czeſto na Xiążetá Niemieckie narżekał/ iże ſie włá-
cinſkiem iezyku niekochali.

¶ A gdy mu oto iednego cżáſu przymawiali/ iże proſte Doctory a ine na-
vczene meże/ miedzy wielkie rody ſtarożythne ſadżał/ náto im rżekł. Qui
dni amem eos, quos natura cœteris ante cellere voluit: illi habent ædium
parietes clypeis & imaginibus depictos, hi animum optimis diſciplinis
exornatum.

¶ Miał Sigmund małżonki dwie/ Maryą/ Lodwika Krola Węgierſkie-
go y Polſkiego Core/ przes ktorą był Krolewſtwá Węgierſkiego doſtał/
wſzákże z nyą żadnego potomſtwá nezoſtawił.

¶ Drugą potym miał Barbare Hrábie Cyliſkiego Core/ od ktorey tylko
iedyna Córá byłá/ Małżonka Woiciecha Xiążećia Rakuſkiego / y Krolá
Rzimſkiego / była to Pani libidinoſá/ a czeſto od Ceſárzá in adulterio de-
prehenſa/ ale iż ſam był thakowy/ przetho tej y oney oto niekarał. Aeneas
Silwius piſze oniei. Cum ſibi diceret aliquis, imitandum turturis exem-
plum. Cum vidua eſſet. Si me inquit ratione carentes imitari volucres
iubes. Cur non columbas potius paſſeres quæ proponis.



Albrecht drugi tego imiena Ce-
ſárz/ Syn Albrechta cżwartego/ ledwie
miał lat dżieſieć kiedy Oica iego było otruto/
á to w ten czas gdy był obległ Jodoca Már-
grábie Morawſkiego / a będąc wopiece
Stryow ſwoich / ktorzy ſie ſami miedzy ſobą
niezgadzali ote opieke. Wiedeń y wſzytke
Rakuſką Ziemie znedżieli wielkiemi vćiſkami.
Co on potym gdy przyſzedł do lath naprawieł/
wziął ſobie potym zá Małżonke Helżbiethe
Sigmuntha Ceſárzá Krolá Węgierſkiego
y Czeſkiego Core/ po kterey w Poſagu pobrał Miáſtá przednieiſze na Mora-
wie/ á potym po Szmierći Sigmuntowey zgodnie od wſzytkich Electo-
row na Kroleſtwo Rzymſkie obran. Węgierſkie y Czeſkie Kroleſtwa po
Małżonce iego nań przypadly/ poſtanowieł tho miedzy Czeſkiemi Krolmi
y Rakuſkiemi Arcyxiążety/ ieſliby wiednem Pańſtwie nieſtáło meſkiego
Narodu potomſtwa/ aby go w drugyem brali. A gdy do Węgier iechał/ w
Gorące czaſy/ chłodżieł ſie malony / ſczego mu przypadła diſcenteria / v-
mart Roku 1439. v Oſtrohomu/ tylko dwie liećie panował/ zoſtawił dwie
corze y Zone brzemienną/ ktora po iego ſmierći vrodżieła Syná Ladyſłáwá.



Fryderyk tego imienia trzeci

Syn Hernesta Arcikśiążęćia y Kieżny Mazowieckiej imieniem Cymbarki/ ten po Albrechćie Arcikśiążęćiu ná Krolewstwo Rzymskie był obran / w Roku 1440. Jechał potym do Włoch/ á thám Koronowan/ y zá małżonkę wźiął Leonorę Edwarda Krola Portugalskiego corę / a gdy sie wroćieł do Rákus/miał na sie trudnośći wielkie od Rakuszanow / ták że im musiał wroćić Ladysława Krolewića Węgierskiego y Czeskiego : niektorzy pomagali Albrechtowi bratu Cesárskiemu/ a niektorzy Fryderykowi Cesarzowi/a dla thego wiele ich było pokarano w Rákusich/a gdy vmarł Albrecht wszytká Rákuská Ziemią przypadłą prawem dźiedźicznem na Cesarza Sigmunta Arcixiąże: Gdy potym Ladysław vmarł / od wiela ich Cesárz Fryderyk był obran za Krolá Węgierskiego / ale temu drudzy odpieraiąc/obrali Máthiaszá/ Huniada/wszák go Koronowáć niemogli / bo iescze Korona w mocy była v Fryderyka/wszák się potym zgodźieli/ gdy Matias dał Fryderykowi 80. Tysiency Złothych Węgierskich / był mu potym wielkyem nieprzyiaćielem. Mathiasz dla thego iże mu odmowieł cory swey Kunegundy/y k themu że dát Helżbiethe Corę Cesárzá Woićiecha Krolowi Polskiemu Kazimirzowi/ á ták przypowiedźiał Woinę Cesárzowi/zaczym wielkie škody w Rákusiech czinieł.

¶ Maiąc Fryderyk látha stare Syná po sobie Maximiliana ná Krolestwo Rzymskie naznaczeł /był tho Pan spokoiny/wogrodźiech sie wielce y w źiołach kochał / ktorych wszitkie mocy znał y wiedźiał/Skarby wielkie zostawieł/Winá niepiiał/pyanicom nieprzyaćielem był. Vczynieł mu sie potym Wrzod ná goleni ćiekący/Doktorowie mu nogę włożeli w żelazo: A gdy nadchodźieło Swieto Błogosławioney dźiewice Panny Mariey/pośćieł wigilię / nieiadł nic warzonego / Ziadł oszm malonow/a wodę ponich pieł/ zaziębieł stary żołądek / w tym dissenterya przypadła/vmarł w Lincu Roku 1493. panował 53.



Maxymilian Syn Fryderyká

Cesárzá y Leonory Krolewny Portugalskiei: z dźiećiństwá práwie Pańskich a dobrych spraw nauczony. Wszák od Preceptora swego zaniedbany / miedzy wiele iezykow ktorych był wyuczony/łatinskiego sie nieuczeł / alię iednak na Ludźie uczone był łáskaw / y hoyne im prowisię dawał sam thego żałuiąc/że wmłodośći sie nieuczeł / wosmnaśćie lat do Flandriey był posłan z Wiedniá/y thám wesele odprawieł z Corą Kárlá Burgundskiego Krolá / s tą potym miał trzech Synow. Philippa/ Fráńciská/ y Gerzego/y Corę iedne Markete / wszostym Roku potym / gdy brzemienna była/ iechalá ná łowy

tham s Koniá spádłá / czego taieta przed Cesárzem/ w padła potym w nie moc/á vmárła y dwa Synowie zaras Fráńczyßek y Gierzy a to roku. 1486

¶ Potym Roku 1488. ná Krolewstwo Rzymskie obranzá żywotha Oicá swego/potym w Roku 1508. Woine z Wenety zaczął zroznemi scześciem/ wßák Papież s Krolem Francuskiem pokoi miedzy niemi vczynieli/ a boiąc sie Papież / aby Maximilian z Woiskiem do Rzymu nieprzyiechał/w Trydencie go Cesárzem obwołać kazał.

¶ Potym Roku 1519. dnia 12. Miesiąca Stykznia/vmarł disenteria cierpiąc: po iego Smierci były wielkie niezgody przes dwie lecie y nievspokoiety sie takowe rozruchy/aż Karolus wnuk iego był zá Cesárzá obran/ktory wedział zawściągnąt zuffalcom/bratu Ferdinandowi Rakuskie Arcyxiestwá oddał/Styryą/Karniolę i inę Krainy/ a sam na Krolestwie Hispańskiem a Burgunskiem przestawał.



Karolus tego imienia Piaty

Krol Hispanski y Neopolitanski Arcyxiąże Rakuskie Xiąże Borgundskie/ ktory sie był vrodził w Gandawie od Aragonskyei y kastulyskiei Krolewny Syn Filipa Arcyxiążęcia Rakuskiego dnia 24. Styczniá/roku 1500. obran.

¶ Miał Preceptora Antonium Vergaium Archiepiscopum bifontinum potem Dawino Asisiwern poruczon był. Adrianum Florianum Traiectensem Preceptorem accepit/ od ktoregoß był dobrze wyuczonym pańskich postepkow wielka godność sie w nim zaras okazowała z młodości. A gdy miał lat pietnaście Belgie regiones mu sie podobały/ a potym gdy Cesarz Maximilyan vmarł zaras s Francuskiem beli sobie nieprzyacioły z strony Cesárstwá.

¶ Wßák Károlus w Roku 1519. dnia 28. July w Frankfforcie był obran oczym gdy mu dał znać/ Fridericus Palatinus Rheni/ zaras ex Hispania do Grawelingy wyechał / a gdy przyechał do Aquisgranu/ tham Koronowan Roku 1520. dnia 12. Pazdziernika.

¶ Potym drugiego Roku gdy miał Sniem w Wormaciei (Marćina Lutera pod gleithem przywołacz kazał:) a tham od Leona Papieża był confirmowan na Cesárstwo przes Legatha Roku potym 1527. Miesiąca Stycznia/Wesele odprawieł z Izabelą Sziostrą Krola Portukalskiego / thegoß roku dnia ßostego Maia Woisko Cesárzá Kárłá/w ktorem beli Hispani a Niemcy do Rzymu weßli/ tam złupiwßy Miasto y wiele ludzi pobiwßy zaledwie Papież s Kardynały vßli/ skode wielką zdziałali Roku 1530 Sultan Suliman Turecky na prozbe Jana Waydy ktory był na Krolestwo Wegierskye obran z wielkiem Woiskiem do Wegier przyßedł/a Wegierskiego Krolestwá wielką cześć odył. Ferdynandowi Rakuskiemu Arcyxiążęciu/na ktorego po Małżonce iego Władysławowey Corce / á Siestrze Lodwiką Krolá ná Woinie s Turky zagubionego/prawem przyrodzonym przypadło. Thegoß roku przywrocon na Medyolantskie państwo/ przes Cesarzá Kárłá Franczißek s forcyą.

¶ Thegoß roku 24. Miesiąca Luthego/Koronowan Cesarz Karzeł Pia

thy od Klemensa Papieza w Bononiey.

¶ Thegoż Roku Miesiąca Marca. Leonora siostra Cesarza Karla y Ferdynanda/ dana byla w stan małżeński Francziskowi Krolowi Francuskiemu y Koronowana.

¶ Roku 1535. w Barbariei dobył Cesarz Karzel Miasta Tunissy/ a prawie wszitkiego Krolestwa y Krola Alzachena / ktorego był Barbarossa zboicą Morski wygnał nanie z nowu wsadził/ nieostawiwszy tam sobie tylko ieden Zamek Golletan rzeczony / a Tribut na każdy Rok / ktory mu on Krol płacił.

¶ W Roku 1541. natym był Cesarz/ aby był dostać mogł Miasta Argiery w Maurytaniey/ ale dla wielkich niepogod/ y niebespieczności Morskich/ dokazać thego niemogł na then czas / oczym obszerniey czytay przy opisaniu spraw w Maurytaniey.

¶ W Roku 1549. sporuczenia Cesarskiego Magdeburg oblężon był/ a gdy pokoi otrzymali w Roku 1551. zarazem Henryk Krol Francuski z Maurycem Saskiem Xiążęciem / z Albrechtem Brandeburskiem w Niemcech woinę przeciwko Cesarzowi zaczeli / wszak to on wszitko niedługo rozegnał. Francuska z Niemiec wygnał. Metis Miasto obległ/ ale nic niesprawiwszy do niższych sie Niemiec obrocił w Roku 1552.

¶ Wiele inszych potym y przedtym spraw znamienitych odprawiwszy pań stwa swoie wszytkie oiczyste Synowi Filippowi oddawszy/ sam do Hispanyei na pokoy iechał/ a w Klasztorze S. Justyna na puszczy mieszkał.

¶ Roku potym 1558. Per Principem Aurengiæ & Sigismundum Seldensem, Georgium Doctorem. Wolfangum Halerum/ Xiążętom Electorom Cesarstwo resignował/ a potym w siedm Miesiecy żywota dokonał.



Ferdinand Arczixiąże Rakuskie

Roku 1527. dnia 24. Miesiąca Luthego w Pradze / na Krolestwo Czeskie Koronowan/ a potym drugiego Roku na Krolestwo Węgierskie / w Białegrodzie Miesiąca Grudnia/ w Roku 1531. W Kolnie na Krolestwo Rzymskie obran / a Koronowan w Aquisgranie / Roku potym 1558. dnia 14. Marcą na Cesarstwo w Frankfforcie obwołan/ roku 1559. miał Siem w Augustie/ ktory skonczywszy naprzod do Wiednia potym do Pragy do Krolestwa Czeskieskiego iechał/ a tham Syna Maximiliana na Krolestwo Czeskie zwolą wszytkiech Stanow Koronować dał.

¶ W Roku 1562. do Frankffortu iechał / dla Ellectiey nowego Krola Rzimskiesto / stamtąd na początku grudnia przes Spire przes Argentorat przes Friburg/ przes Bazilią y Konstantią do Enipontu iechał.

¶ Potym w roku 1564. vmarł/ dwadziestego szostego Lipca/ na dzień S. Jakuba Apostoła Bożego / Princeps immortalitate dignus.

¶ Roku Bożego 1528. Krolestwo Węgierskie zupełna opanował/ abowiem to iemu na wielkiei pomocy było / wielka niezgoda a rostargnienie Węgrow/ a tak ku wielkiei mocy iego ktorzy sie przytączeli/ snadnie przeci-

wną

wną ſtronę przemogli/a wſzak iako iednego roku wielką mocą doſtał/na drugi rok Turecki Ceſarz Soliman przyiechawſzy wielką mocą/toż Kroleſtwo opánował/to ieſt roku 1529. przyiechawſzy na pomoc Janowi Waidzie/ ktorego była przecywna ſtroná Ferdynandowá obrátá/ wielki ſtrach miedzy Chrześcyany był tego czaſu. Bo poganin wielką mocą ku opanowaniu Wiednia Miáſtá w Rákuſziech naprzednieiſzego przyſzedł/ wſzák s hańbą ſpoſzmiechem y zwielką ſzkodą ſwą odſtąpić muſiał/bo wielką mocą wſzytkie Chrześcyańſkie Xiążętha do gromady ſie zieżdżaiąc/odeprzeć mu ſie gothowali/iako naprzod s Kroleſtwá Czeſkiego 40. tyſiecy pieſzego ludu/ á iezdnego 20. tyſiecy/ dział mieli 90. Wozow Trzyſta/ á ná woziech hakownic 600. a Ruſznic dwadzieſcia Tyſiency.

¶ Z Morawy było ludu 25. tyſiecy pieſzego/ jezdnego 16000. Dział na kotach 40. Wozow 2000. na ktorych było dzieſieć tiſiecy Ruſznic á hakownic.

¶ Xiążethá Báwárſkie mieli Knechtow 7000. Lancknechthow 13000. Raytarow 2000. Dział 55. w Wiedniu ſamem było Lancknechtow Dwadzieſcia y dwá Tyſiąca/ mieſzczan dzieſieć. tyſiecy konnych dwa tiſiąca

¶ W nowym mieſcie Lancknechtow było dzieſieć tyſiecy a koni ſzeſnaſcie Seth. Szwabſki pułk miał Knechtow 24. tyſiecy Koni 1500.

¶ Xiąże Wirtymberſkie miał pieſzych 4000. koni 400. Kurfirſt Saſki Kurfirſt Bramburſki/a Xiąże Girzy Sáſkie mieli pieſzych 6000. Miáſtá niektore Rzeſkie poſłali ludu pieſzego 6000.

¶ Falcgrabia Frydrych piechoty miał 4000. Jezdnych 2000. Márgrábiá Brandeburſky miał Koni 600. ini Biſkupi a Xiążethá/ ſtrelby tylko poſłali.

¶ Slązkie a Łużickie Ziemie/mieli piechothy dzieſieć tyſiecy/było wſzytkiego ludu Dwakroć Sto Tyſiecy a Czterdzieſci tyſiecy pieſzego/a Jezdnego: 30000. Dział Trzyſta/hakownic a Ruſznic 40. Tyſiecy/wſzyſcy ſie zyechali do Wiednia na obronę o S. Symonie Judi.

¶ Turkow było niektorzy powiedali Trzykroć Stotyſiecy a niektorzy tylko połowice / to ieſt pułtorákroć Stotyſiecy / odeſli niſz ſie naſzych Woiſka zeſzły. Wſzák na then czas ieſzcze Karzeł Piąty Ceſarzem był.



Maximilian tego imienia drugi

Czeſki y Wegierſki Krol/Arcixiąże Rakuſkie/ Syn Ferdynanda Ceſarzá przes ſiedm Elektorow zgodnie Krolem Rzymſkyem obran dnia 24. Liſtopadá. Roku 1562. Thegoſz mieſiącá Koronowan dnia 30. mało przedtym in Septembre dnia 20. ná Czeſkie Kroleſtwo Koronawan/ drugiego roku także in Septembre poſonij to ieſt w Preſzpurku na Wegierſkie Kroleſtwo Koronowan był/a po Smierci Oicá ſwego na Ceſárſtwo obwołan/princeps magnanimus/ atque pacificus/ wſzytkie Kraginy Chrześcyanſkie wſzytko ſobie dobre zá iego panowánia tuſzyły. Then Roku 1565. przes hethmána Lázará Swende przecywko Turkowi boiował. Zamek Tokay miedzy Rzekami położony odiął.

¶ Po Seymie w Auguście wielkie Woisko zebrawszy Miesiąca Sierpnia z Wiednia do Węgier z wielą Xiążąt y inych Panow Chrześcyańskich iechał Totis y Wesperin pod swą moc wziął. Turcy też na then czas Segethu dostać chcieli/ ktorego Mikułasz Hrabia z Serenu/ Mąż sławy wieczney go dny broniel / ktory potym roku 1566. opanowali wielką mocą.

¶ Roku potym 1570. miał Siem w Spirze kedy Core przes Karolusa Márgrábie Badeńskiego Karłowi Dziewiąthemu Wstan Małżenski do Francyei odesłał.

¶ Roku potym 1575. na Krolestwo Polskie od wszytkich prawie przednieyszych Senatorow obran: Ale niektorzy zwłascża Zborowscy ktorzy na ten czas możni w Polscze beli / iako Piotr Woiewoda Crakowsky. Jan Castellan Gnieznieńsky / Andrzey Marszałek nadworny. Samuel Rotmistrz y Pan sławy wielkiey/ dla spraw Rycerskich/ a przyniech Stanisław Hrabiá z Gorki, Woiewoda Poznański / a wszytko prawie Rycerstwo przynich Bathorego Węgrzyna/ ktory był Woiewodą Sziedmigrodkiemobrali/ ktorym on pothym swoim ták poteznem Electorom thakową nagrode czyniel/ żeby bel ten Rod wszytek barzo rad/ by bel mogł wygubieł.

¶ Długo iednak oni Senathorowye/ o ktorechci potym szerzey powiem/ co beli tak dobrotliwego Pana obráli/ na przyiazd iego oczekywali/ y nierychło sie Krolowi mianowanemu pokłonieli/ aż gdy w Roku 1576. Miesiącá Pázdziernika Cesárz Maximilian dnia 12. vmárł. Pan thakowy ktory przes wszytek czas żywota swego nic inego nieczyniel ani czynic chciał/ tylko tho coby ku czci Panu Bogu było / a ku rozszyrzeniu wiáry Swietei powszechney/ ku ozdobie sławney a Swietey Stolice Cesarskiey/ á wszytkiemu Chrześtiańskwu ku pożytku.

¶ Złożywszy Siem w Rzeznie/ sam zdrowia będąc złego tham iechał. Electory y wszytkie Chrześcyaskye Krole ku zgodzie namawiał/ Synowi swemu starszemu Rudolffowi/ Węgierskie y Czeskie Krolestwá wzdał złożi wszy z siebie na Seymie Cesarską Zwirschnosć/ prosył Electorow aby na kogo inego thakowa praca włożona byłá/ ktoryby nieprzyacielowi Krzyża Swietego odeprzeć mogł/ á zátym vmárł/ a od Electorow na Krolestwo Rzymskye obran był Rudolff Syn iego Węgierski a Czeski Krol.

Rudolff tego imienia wtory

Syn Cesárzá Maximiliana Arcyxaże Rákuskie/ naprzod na Krolestwo Węgierskie/ w Roku 1572. obran/ na Krolewstwo Czeskie w Roku 1575. Miesiącá Sierpniá ná Krolestwo Rzymskie thegosz roku za Cesárzá obwolan Roku 1576. dnia 12. Pázdziernika/ gdy Cesarz Máximilion Ociec iego żywotá dokonał.



Wßzyscy chwale dawaicie Panu z wysokośći/
Ze raczeł Rudolffowi vżyczyć możnośći.
Ziemski Bog/rozlewcá Krwie Chrześćiianskiei srogi/
Padł z bronią swą Orłowi meżnemu pod nogi.

Do Pogan.

Jawnie Wiecćie Poganie/nasz Bog krzyżowany/
Krolem Nieba y Ziemie iest Panem nad Pany.
Máchometką wielmożność/y zwaszą możnością/
W nogach ptaszych pogniecie / swoią wszechmocnością.
Iten tilko porządek otym wiecćie sprawiet/
Sam w Niebie a Rudolffa tu Ziemi zostawiet.

Duchowie Cesarzow z marłych do Rudolffá Cesárzá

Wszyscić Sceptra Rudolffie schecią oddawamy/
Gdysz scześcia wielkie znaki w tobie vznawamy.
Dawamy wietsze imie każdy znas przedsobą/
Widząc ćie tey Cesarskiei Stolyce ozdobą.
Ktorys Krzyża Swietego tak sprosnego Wroga/
Męznie skroćiet/ktory sie mianowat za Boga.
Ale widzim że Orzet nad takiemi Bogi/
A nad ich wszechmocznością/zmoćniet swoie nogi.

Na dobyćie Rabu.

Wszechmocny Boże co masz wszytko w mocy/
Niepotrzebuiąc niczyiei pomocy.
Ktoć stale vffa á nie sile swoiei/
Dasz mu do Reku wszytko ztaski twoiei.
Gdy znasz skruszone Serce ku swey mysli/
Dasz pod moc iego oczym głową krysli.

Ku Woiskom Rudolffá Cesárzá/ná sczesliwe wzięćie RABV.

Nietańcem ani trunki niezmiernemi/
Potym zwyćięstwie / bawić się będziemy.
Ale iąwszy sie zą Rece swe męznie/
Podzmy przed Oltarz Pański/tam poteżnie.
Podniesmy Sercá/ á Vsty wotaimy/
Dalszey pomocy odniego żądaimy.
Aby od Rabu/ dowiodt k Budzyniowi/
Scześcia dokońcá dodat Rudolffowi.

Then

¶ Then Cesárz Rudolff acż zrazu we wßitkiem przodkow swoich spraw nasladował / á zwłasczá w czynieniu sprawedliwości y wobronie/nietylko Krolestw swoich/ ale prawie wßytkiego Chrześciańśtwá/vprzeimie a zyczliwie pokoy y wßitkie sczesliwości rad widział / á onich słyßáł/ każdemu wiare zachowuiąc / y nieprzyiacielowi / wßak iednak iako prawy Cesárz a Krol s Krolow możnych a s Cesarzow splodzony/ despectu nierad cierpiał/ długo krzywdy zaniedbywaiąc poganinowi/czásu przystoinego nato patrzał.

¶ Gdy thedy w Roku 1593. wielką pychą podniesieni poganie/dnia 22. Miesiącá stycznia / nyezwyczaine naiazdy czynieli w Węgrzech s Petrzyna Zamku wyiezdzaiąc / skody wielkie czynieli Chrześciańom/a przedtym Turopole wysep naiechawßy Zamek Beck y wies wochabine wybráwßy spaleli/wielką vkrutnosć nad ludźmi okazowali/mordowali nielutościwye/ czterysta Więźniow meżow wybornych wniewolą wzieli : Othym maiąc sprawe Cesarz Rudolff/złożeł Węgrom Siem/ktorzy dotego skłonni beli/aby ku obronie pewną summe pieniedzy złożeli / zá ktoreby Zołnierzow słußne Woisko zebrać mogli/ktorzyby tákowego zufalstwá poganom bronieli/a ná ten Siem Cesárz sam wyiechać niemogąc dla inych trudności Matiaßa Arcixiąże brátá swego wysłał / wßákże Węgrowie potym vpornie sie sadzieli w tym przedsewzeciu swem/nic czynić niechcąc/ ażby Cesárz iako Krol ich sam miedzy nie przyiechał. W tym poganie niemaiąc natym dosyć/zebrawßy sie do grumady/ wßerz y wzdłuß / Chrześciańskie dzierżáwy w Węgrzech naiezdżáli/ a wiekich skod naczyniwßy/ostatek czego zabrać niemogli/palelí

¶ A gdy zoną wielką zdobyczą ktorą mieli przes wode wielką a gleboką/ ktora ná ten czas byłá vmarzłá vść chcieli/ wyiechali hurmem ná lod ktory sie znyemi załomieł/tak iże wßyscy potoneli. Jni Turcy zdrugiei strony/ktorych beło Trzytysiące v Naihauzen ßie ziechali/ á na dwoie sie rozdzieleli. Pierwßa czesć vkazáłá sie mießczánom / á druga sie zasadzełá w taiemnem mieiscu/ otych nic niewiedząc Chrześciánie / dotych ktore widzieli/z miástá wypadli/a daleko za pogany ktorzy im vciekali biezeli. Oni ktorzy sie beli za taieli/wyskoczywßy z miescá onego/ku Miástu sie puscieli/zpodziewaiąc sie go ná ten czas dostać / wßák ci ktorzy ku obronie Miástu zostali/ skoczeli/ Mosty podniesli y rozerwali / iże Turcy nanie wbieżeć niemogli/ a potym skilku dział strzelono donich / kilká ich zabieli/drugie odegnali.

¶ Obaczywßy poganie że sie im gmysli niestało / nazad sie obrocieli / oni ktorzy wpogoni beli zainemi/znieni sie miezesli/bezeßkody nazad sie wrocieli

¶ Thegoß czásu s Petryną Turcy wypadwßy Martenis vbiegli a wybrali/700. Chrześciyan zbieli/ a wniewolą niektore pobrali / tylko Pultorasta Turkow zgineło.

¶ Gdy ták Turkom scesćić sie pocżeło/ziezdiało sie ich do grumady/co daley to wiecey/a wßytkie przyległe miástá y Zamki mocą y fortelnu posiadali

¶ Cesárz Rudolff gdy wziął sprawe o thakowem niestałem przymierzu s pogany/począł sie starać oto/iakoby mocą thakowemu gwałtowi y zdradzie odpor dać mogł/posłał ku nieiwyżßemu Biskupowi Rzymskiemu pomocy żądaiąc bo zewßąd hardość pogańska a sieła ich wielce sie rozgłaßałá / iżeby miasto Segne w Kroaciei sam Sultan turecki oblec miał/a mocą sie nato gotował.

¶ Cesárz Rudolff maiąc dobrą nadzieie wobietnicy Papieskiei na takową moc pogańską/mocą sie także gotować począł poganie iako zaczeli/od przedsiewziencia swego przestać niechcieli / zebrało sie ich Trzytysiące/a chytrze

pod Palate przyszli spodziewaiąc sie thego Zamku dostać wßák odegnani: potym biegaiąc około Kaßowá przes Thrzysta Chresciiąm w niewolą zagnali.

¶ Dano potym znać Cesarzowi/ iże Sultan Turecki z wielką mocą sie gothuie do Węgier / chcąc wßytkie siłą opanować Woiewode Sziedmigrockiego do tego namawiaiąc / aby Woisko zebrawßy thego iemu pomagał/co ieśliż vczyni/ obiecował mu Krolewstwo Polskie (do ktorego żadnego prawa nyemiał) ieślizby sie Krol Sigmund trzeci ze Szweciei niewrociet. Ale Pan Bog tak Serce sprawić onego Pana młodego raczeł/że na thakową namowe Pogańską niepozwolet / słuchayąc obiethnic iego nyesłußnych.

¶ Cesárz Rudolff thegoß roku w Preßpurku Syem złożeł/w Czechach także nápierwßy dżień Márcá/na ktorem Czechowie na całe trzy láthá Pobor dać obiecali/ a nad tho wyprawieli Woisko na pomoc Węgrom Sąsiadom swem co na precey ktore zrazu szczesliwie poganom wielkie ßkody czynić poczęto. Złożywßy wielką Summe pieniędzy sami dobrowolnie/w thym sie opowiedzieli Cesarzowi/ieślizby sam przećiwko poganom rußić sie swą głowe chćiał/ á tho Woisko ktore iuż beli wysłali ku potrzebie swey zatrzymać tego pozwołeli/ a okromia thego ießcze/ wietße do takowey potrzeby zebrać obiecali/ y sami gardł y maietnośći swych chetliwie ná thakowego nieprzyiaćieła nieodmawiali.

¶ Sultan Turecki tegoß Roku posłał swego Posła do Wenetow 25. dnia Márcá/ktory będąc w Senaćie ich kilka kroć potym hoinie vdarowany odiechał / ták niektorzy pißą/iże thego poselstwá beła thá naiwietßá przyczyná / iże Sultan Turecki chćiał Segnæ oblec/á thák żądał od Wenethow aby mu żywnośći a inych potrzech dodawali / a k themu żadney pomocy aby niedali Chrześcyanskyemu Cesárzowi.

¶ Czyhali Baßá Woisko gothował niebarzo spießnie a to dla wielkiei skąpośći Cesárzá Tureckiego Murathá/ktory był trudny ku porußeniu Skarbu.

¶ A gdy sie dowiedział iże moc na moc iego Cesárz Rudolff gothuie / a ma pogotowiu posła iego N. Krekwicá z gospody nigdzieß ani sługom iego wybieżeć niedopuśćieł z żadnem rozmowy vstney ani listowney niepozwolet/ku Cesarzowi żadnego pisánia nieposyłać/ani posłow żadnych wysyłać / owo barzo ćiasno y skromnie go chować poruczeł,

¶ A gdy Zenge Miasto opánować vmysłeł/ a z Woiski do niego przyßedł/ wielką siłą od Mießczán odegnan/ gdzie wiele ludu Rycerskiego vtraćieł/ á kiedy sie ná Morze ku Gallerom poganie zbiegali/ Weneccy Hetmani wielką ffolge im czynieli Chresćyánom przeskadzaiąc y zdobycz odeymuiąc/ ktorey beli s poganow wielki dostali. Co gdy Zengawscy swoim Panom przes posły oznaimieli. Gubernator pieć Galer wyprawieł nocą/ a spilnośćią pogán ßukać poruczeł/rozegnanych: swym pomocy dodawać chcąc/ wßák gdy dla przeßkody od Weneckich nic dobrze sprawić niemogł do Zengi nawroćić sie chćiał: a w tym niedaleko odßedwßy ná Galery Weneckie przyßedł/a ći o tym myśleli iakoby go mogli pogimać.

¶ Gubernator dawał im sprawe o sobie/ że nie inem vmysłem zaßedł ták daleko/tylko aby Turki nieprzyiaćioły wßego Chrześćianstwá dokońcá rycerskiem sposobem przeßladować/á chrześcyan rathować/a ták mu sie to zda

zá wielką krzywdę żetakowe prześladowania od tych ćierpi/ od ktorych racey przyiaźni á pomocy w tey mierze był pewien / á iż ye baczy wiecey poganom niżeli Chrześciianom być życzliwemi/ prosył ieśliż pomagać niechcą aby nie⹀ przeszkadzali iemu a ludziem iego iżeby wolno do Zengi nawroćić sie dopu⹀ śćili. Weneckich naw Gubernator nato poselstwo iego/ ták doniego wſka⹀ zał/ aby on ſam ziedną nawą tylko/ thám gdźie chce odßedł/ ktorąby kolwiek ſobie wybrał nailepßą/ a napewinießą/ a oſtatek Woiſka y Galer / aby przy⹀ niem zaniechał/ a dobrowolnie mu ie poddał/ a ieśliby thego nieuczynieł tedy on otym pomyśli/ że ták być muſi.

¶ Zengański zrozumiawßy że ſie wyproßić trudno/ niezdało mu ſie aby ſwych wydać a odſtępić miał / á ták przypławić ku brzegu Nawy kazał / a wßyt⹀ kiem ſwem wyśieść poruczeł / a potym ogień ták na ſwe iako na Weneckye Nawy wrzućić roſkazał/ a ludźie ſwe ſprawiwßy z Weneckiemi potykać ſie kazał/ ktorych barzo prętko rozegnał á ſwoie wßytkie w dobrem zdrawiu y zniemałą korzyśćią z wielą Więzniow pogańſkich do Zengij przywiodł.

¶ Rozdwoił był Murat Sultán Woiſko ſwe tego roku/ iedny na Chrześcy⹀ iany/ drugie na Perſij / ktore Mieczem y Ognyem woiować umyślel/ ma⹀ iąc tedy Dwakroć Stotyśiecy ludu: Perſkiego Zyemie pſować począł. Morabelium Miáſto bogáte y pewne obległ/ pod kthorem dwa Mieśiącá leżeli/ a Strzelbą wielką mury tłukli bes przeſtanku / ták aż ie z Ziemią po⹀ rownał / bronieli ſie biednicy / y wiecei niżli 20. Tyśiecy Turkow zbieli/ wßákże iego wielkośći a śiłe obronić ſie niemogli/ gdyż ani ludu Swieżego/ ani żywnośći im nyeſtawáło / á ták głodem y pracą od Turkow zmożeni/ á do iednego pomordowani wonym mießćie wielkiem y bogatym Perſowie/ ießcze iednak niżli ſie Turkom w Mießćie zwyćiezyć dali/ z niemi ſie do upa du bieli/ tákiże Turkow poległo na dźieśieć tyśiecy. Gdy iuż doſtali upełnego zwyćieſtwá. Turcy to co záchwyćieli żywych Perſow/ wielką okrutnoſć nad niemi wymyślali / nożmi a Brzytwámi rozrzezowali / Oley wrzący im w rany lali / Nogi Ręce odćynali / y thák na poły żywe po Uli⹀ cach deptali / dźiatki kthorem było wiecei niżeli dźieśieć lath / za Włoſy wießáli / a doniech ſtrzelali/ Zony na Koły wtykać kazali / pierſi im obrze⹀ zowali/ Zbrzemiennych płod wyrzezowali á o Sćiany rozbyali.

¶ A gdy iuż chćieli po zwyćieſtwie Woiſku odpoczywać/ zaßedł mu Perſki Scachus z Woiſkiem ſwem ktorego było 80. tyśiecy/ á gdy bitwe zwie⹀ dli rozegnali Turki / wßákże zućiekali / niewiele ich pobieł/ korzyſć wielką odyął.

¶ Thegoß czáſu na inych mieiſcach u ſchochy zengańſcy Turkom wielkie ßkody poczynieli/ a oſtatek Ogniem popaleli. A gdy z wielką korzyśćią odchodźieli/ poganie z inych pewnośći/ to ieſt z miáſt á z Zamkow do gro⹀ mady ſie z iechali/ one wßytke zdobycz na pewnych ſie mieiſcach zaſadziwßy odiąć y ſame pobić chćieli/ wßák Zengańſkiem na pomoc niemało ludu przy było/ á ták Turcy patrząc ná one wielką zdobycz ich/ ſćierpieć im thego mu⹀ śieli/ a onie ſie pokuśić nieśmieli.

¶ **Rudolff Ceſárz maiąc ſprawę że Turcy wielką śiełą prze⹀** ćiwko Woiſkom iego / a na Pańſtwá iego ſie zbieraią/ po wßytkich Pań⹀ ſtwach ſwych/ Woiſko zá Pieniądze zbierał / z ktoremi ludźmi Franczyßek

Xiążę Sáſkie Alowenburſkie przyiechał / á ine wielkie Voiſká ini Hethmáni zrozlicznych Rzeſzw á páńſtw przywiedli.

¶ Thurecki Sultán Amurat / otym ſie dowiedziawſzy iże Ceſarz Chrześciyańſki Woiſká wielkie zebrał / on także poſłał do Sigmuntha Krolá Polſkiego / oto go pilnie proſząc / áby zá iego pieniądze (iáko Merkurius Gallobelgicus piſze) pozwolił mu nieco ludu wywieść / wſzák / áni Krol / áni by też y ſami Rycerze ná thákową ſłużbe pozwolić niechćieli iednák Turczyn wielkie Woiſká zebrał / ſktoremi ſzczęśćia miernego záżywał.

¶ Czechowie / Morawiánie / y Slezacy / gdy im od Ceſárzá oznáimiono / iże Turkow wielkie woiſká do Węgier ſie ziechawſzy Miáſtá poſiadáią / á ſkody Chrześciyanom wielkie czynią / lud w niewolą biorą. Oni ludu wiele zebrawſzy iezdnego y piechoty dáli Sąſiadom retunk / ſwem włáſnem Koſztem lud w ich Ziemi chowáiąc. Niedármo iednák tego Roku oni Zołnierze Chrześciyanſcy w Węgrzech czáſu y nakładu trawieli / ták iáko to przes pewne piſania Hetmáni oznáimowáli / że tego Roku Turkow pobitych / á w niewolą pobránych było wiecei niżli przes dwadzieśćia Tyśięcy poſpolithego / wielkiego ſczęśćia vżywáli Chrześciyanye / thák iż Pogánie wielce ſie beli potrwożeli.

¶ Był tey to Woiny początkiem Báſzá Bośnieński / kthory ſie z wielką pilnośćią oto ſtárał / iákoby był mogł Chrześciány wygubić / nacc pyſznie iáko Pogánin pogroſki czynieł / á to ſtey przyczyny : Miał wielką niechęć przećiwko Opátowi ná Syſeku / ku ktoremu był poſłał poſła ſwego chytrzego w tym chcąc podyść zá pewnemi condicyámi áby mu on Klaſztor Syſek poddał.

¶ Opát vczyniwſzy poſłowi onemu nieiáką nádźieie w żądaniu onym przez kilká dni go v ſiebie zátrzymał / á w tym zrozumiał z niego wſzitke myſl Báſze Bośnieńſkiego / ſktorey ſtrony á z iáko wielkiemi Woiſki Klaſztor on chćiał oblec / co zá Strzelbe z ſobą / á iáko iei wiele miał / á w tym ſie też dowiedźiał iże iego Regent miał nieiáką zmowe s Turki / o poddánie Klaſztora / á ták wſzytkiego ſie dowiedziawſzy Opát / poſła onego y ſwego regentá związawſzy rece y nogi / w Rzeke Sawe ktora pod Klaſztor płynie / wrzućić kazał.

¶ A gdy ſie Báſzy poſeł długo niewroćieł / inego do Opátá poſłał ſpogroſkami wielkiemi / ieſliby iemu poſłá niewypuśćieł / Klaſztor wniwec obroćić przyrzekł / y ſámego niemiłośćiwie ſkárać obiecował. Opát onemu Poſłowi dał táką odpowieć iákoby ſpodziwyeniem / iże od kilku Dni Poſła iego przyſtoinie zbył z Zamku ſwego / á themu ſie bárzo dźiwuie / iże thák długo do niego nieprzyiezdża / á iż nátym ieſt áby Klaſztor iemu poddał / gdyż on thákowey śiły áni doſtatku nyema / iżeby go obronić mogł / tylko tego żądał / áby Báſzá przyſłał iákie ludźie zacne ktorzyby ten Klaſztor przyieli á opánowáli / gdyż by mu ſie też tho zá wielką hánbę zdało / gdyby ledá lud nikczemny od niego Klaſztor przymowáć miał.

¶ Báſzá vſłyſzawſzy tho od poſłá / vrádował ſie ſtego / przebrawſzy lud co przednieiſzy miedzy Turki / iuż tho rozumieiąc / iże Mnich on Klaſztor iemu odda podle myſli iego / á w tym czáſie Opát ludźie Rycerſkie zebrał / dźiała wrzećiądzámi nábić kazał / niektore gwozdźmi / Zelazem łomanem kamieńmi / á the Strzelbe po mieiſcach chytrze rozłożeł á zákreł / ták iákoby iei żaden s Pogánow obacić niemogł.

¶ Thrzeciego dnia potym Thurecka iezda doſyć ſtroina y doſtateczna przyiechałá/ ktorem Opat brone odewrzeć roſkazáł/ wiechali ná Zamek/á przy nich ludu ynego o Pieć Seth / á gdy wiechali w Klaſztor/oná Strzelba zápalona ze wſzech ſtron/ ktora one Turki na ſztuki roſtárgáłá/ á potym wyſkoczeli ludzie Rycerſcy/á te ktorzy beli s Pogan żywi zoſtáli/pomordowali. Ci Thurcy ktorzy przed Zamkyem beli zoſtali/ vſtyſawſzy w Zamku Strzelanie a krzyk/ zárazem vćiekli.

¶ Gdy ſie Báſzá dowiedział o takowem nieſzczeſciu ludzi ſwych co przedznieiſzych/przyſiągł przez Machometa Proroka ſwego tento Klaſztor Zyzek w niwec obroćić/á z Opata ſkore złupić. Co mu przez liſt ſwoi oznamieł/y takći vſtawicznie otym myſłeł iakoby ſie ná Opaćie zemſćieł.

¶ Wzyąwſzy Woiſka 38. tyſiecy iezdnego y pieſzego/ na pierwey Miáſto y Zamek Trenſchyn obległ/a mocą go dobywać kazał/doſtawſzy miáſtá wielką mocą/mieſzczany co przednieiſze pomordować kazał/ á niektore ze wſzitkiego obrawſzy wolno przepuśćieł/ dziatek młodych w niewolą do Thurek zaſłał wiecey niżli przes oſm Set.

¶ Vćieſzywſzy ſie s takowego ſczeſcia on vkrutnik krwie Chrześcyańſkey nienaſyczony/dwakroć wietſze Woiſko zebrał/w ktorym było Siedm Begow ſedziakow kilka/Jánczarow Spahylow inego co priednieiſzego ludu niemało/á ták przes Moſt ktory zgotować kazáł/przes Rzeke ku Klaſztoru Zyzeku ſie przeprawieł/ ktory dnia 12. Czerwca obległ/ á gdy mu ſie poddawać niechćieli dnia drugiego po obleżeniu ſtrzelać kazał zaras/wieże nową zburzeł/ tam dwa Puſzkarze zgineli/ potym całe dzieſieć dni bez przeſtanku ſtrzelać roſkazal do murow Klaſtornych/niedawaiąc żadnego odpoczynku obleżonym/ ták iż żadnem ſpoſobem długo ſie bronić niemogli w Klaſztorze/ ieſliby im poſiłku niedano.

¶ Zatym Biſkup Agringeńſki y Rupert z Egenberku Hetman Woiſka Ceſarzſkiego/ ktory tego czáſu był na Agrze/zebrali pretko ludzie Rycerſkie zynych Zamkow z Andrzeiem z Weſperinu prefectem Carolſtady ſie zrozumiamiawſzy z niemalem woiſkiem iezdnych y pieſzych dnia 17. tegoſz Mieſiącá do grumady ſie zeſli/a przes noc ſobie odpoczynąwſzy nazaiutrz niedaleko od Agru Rzeke Sawe przeſli/gdzie im także nieco ludu ſłużebnego przybyło.

¶ Dnia 19. ſprawiwſzy ſie porządnie do Scelinu w pańſtwá Dinaſta Baana weſzli/a w tym Huſarzow niewiele/ktorzy beli pod ſprawą Piotrá Herdelego/ podkali ſie ze trzemi ſty Turkow/ dawſzy im bitwe/iedne zgimali/ drugie zbyeli/ trzeći povćiekali. Oczekywali zatym inych ludzi/ktorzy ſie z niemi ziść mieli/ á ták im záſzedł wyſłany z Zyzeku prawie na Switaniu/ oznaimuiąc ieſliby im tego dnia na pomoc nieprzyſli/ dalei ſie bronić niemogą/gdyż ku wieczorowi nieprzyaćieł do Szturmu ſie mocą gothuie. Zatym wyſłuchawſzy Poſła onego/ Melcher Reder a ini Wegierſcy a niemieczy Hetmani/nato namawiali wſzitkich/ aby ſie co precei gothowali/á ſli na ratunek obleżonym/niechćiało ich wiele/ wſzák Reder rozwiodł im to aby wiecey Panu Bogu vffáli / anizeli ſiele ſwey nawietſzey / bo on ſam komu raczy pomaga / á burzy nieprzyiaćioły/my iako Chrześcyanie na iego pomocy nadzieie pokladaymy/ tylko to Poganie czynią/ w wielkoſci ſwey ſiety a w Końſkich nogach wſzytke ſwą myſł y nadzieie pokładaią/ y thym tylko ſamem ſilni bić chcą / dali ſie im zatym namowić/ ſli ná odſiecz

oblężonym / aczkolwiek ich niebyło więcey Czterechtyſięcy gdy ſię z mieiſca ruſzeli/ ſprawiwßy zatym ludźie ſwe / każdy z nich porządnie/ nieſtrwożeni ſli ku dániu bitwy Poganom.

¶ Turcy gdy im dala znać ſtraż ich o woiſku Chrześćyiańſkiem że iuż niedaleko od nich beli/ lud wßytek iezdny przes rzekę Kulpę przes moſt nowo zbudowany przeprawieli / a na dwie cżęśći ſię rozdzieleli / iedne cżęść w taynem mieiſcu poſtawieli/ drugą ták iákoby od Chrześćyan obaczona byłá / y ták ſię ſpodziewali Chrześćyany oſkocżyć ze wßech ſtron.

¶ Przyſzło ſię naipierweg potykać Kroáthom ſpolecżnie s Huſarzmi ktorzy chwile s Turki cżyniąc/ telu potym podali/ y dalei vćiekać ſię gothowali/ wßák Awersberk nawyſßy nád iezdą nadiąchawßy / z nowu bitwe naprawiet/ á ſwym ſię potykać poruczeł/ poſtawiwßy ná poſiłek Slezaki/ a trzy chorągwie ludu Ceſarſkiego ſłużebnego/ oni wßyſcy z wielką ochotą na pogany vderzeli/ a ſtrzelbą ich pomießali/ thák iż Báßá napierwey vćiekać pocżął/ á gdy ku moſtu poſpießali Turcy Chrześćyanye w dobrey ſprawie á porządku będąc pretko ich odegnali/ á moſt opánowali. Turki vćiekaiące mordowali/ ktorzy widząc że wßech ſtron na ſię śmiele Chrześćyany nabiegaiące/ w rzekę Odrę y w Kulpę w ſkákowali / á iż brzegi przykre á głębokie bely / bárzo ſię wiele Pogan potopiło.



¶ Wiele ich Chrześćyánie pomordowali/ bo Hetmani żadnego żywię niekazali/ tylko Dwatyſiącá Koni zdrowych Chrześćiianom ſię doſtało/ Dziesięć proporcow Tureckich odieli/ zatym Turcy ktorzy ießcże beli w obozie / vznawßy że im iezde zbito prochy y wßitko co w obozę było popalić vmyſleli/ ogyeń założywßy ſami zgárdły vćekali.

¶ Pretko Chrześćyanie nádbiegli / ogień w leżeniu vgáſieli á ono opánowali wielkich dział dziewięć wzieli/ miedzy ktoremi było iedno ktore zwano Kathianeryna/ ktore beli Chrześćyanom przed niektorem czaſem wzieli/ a tym nawięcże ßkody przy dobywániu Zamkow y miaſt działali/ prochu kul á inßych rynßtunkow woiennych wiele nalezli/ namiot Báße Boſneńſkiego a yne Rynßtunki na Zamek Zyzek zawiezli / ták to powiedali że pamiętnika niebyło miedzy Charwathy/ aby gdy ták wielką ßkodę Chrześćyanie Pogánom vczynić mieli/ beli też tam ludźie znamienićie we zbroie przybrani/ tam w tey bitwie Báßá Boſinienſky zginął/ y Begow kilka. Haſan Báßá kthory

był vrodzo-

był vrodzony Włoch/ a naokrutnieyſzem był na Chrzeſćiiany/ będąc Báſzą Boſnieńſkiem/ v moſtu w Wodzie nalezion / w Koſztownem odzieniu/ z drogich pereł a kámienia/ podle niego Máchometh Beg Hercogouinenſis Achmeta Wiſiry Báſze Syn/ na inych mieiſcách znamieniczy tureccy ſprawcy naidowani beli.

¶ Nażáłoſnieiſza wſzytkiem tam byłá Smierć Amuratha od ſioſtry Soltana Tureckiego Syná/ kthorego tylko iednego miáłá/ á then był w młodoſći ſwey ku ſprawam Rycerſkem wielce ſkłonny/ o thego ſmierć gniewał ſie bárzo Sultan Amurath/ á mátká thego tho martwego namawiáłá brátá/ aby ſie mſćieł ſmierći iego nad Chrzeſćyány/ co iei on obiecował bacząc ią barzo żáłoſćiwą.

¶ S Chrzeſćyan też pomordowani ná tey Woinie Hetman Karolſtadſky dwá z Rycerſkiego ſtanu/ Huſarzow dzieſieć/ s piechoty żaden niezginął tylko ich 30. albo 40. wpadło do wody/ gdy moſtu pod Turki dobywaiąc od ſwych ze ludzi iezdnych/ potłoczeni á do Wody wepchnieni beli/ po thák ſławnym zwyćieſtwie nad pogany/ wſzyſcy Żołnierze z woiſka Chrzeſćyańſkiego do kla ſztora onego Zyzeku po trzy kroć ſli / á padaiąc ná kolaná dzieki Pánu Bogu czynieli.

¶ Nápominał zátym Eggerberk wſzytkie/ yżeby dokońcá ſczeſćia ſwego niezapomieráli/ ktore im Pan Bog pokazowáć raczył/ z rąk ſwoich ſwietych nádane/ á ták żeby ku Petrinu co naprecei ſli á dobeli / ale iż deſzcze vſtawicznie beły/ on ich vmyſł ſie przewlekł ani żywnoſći żadney Woiſku wieſć ſie niemogło dobywali iednak Miáſtá przes 5. dni/ tłukąc mury/ wſzákże ſie pogaṅſtwo meżnie broniełó/ y ná hárce wybiegali.

¶ Przeprawiwſzy ſie przes moſt Chrzeſćyanie / ktory beli na kulpie nowo poſtawieli/ chćieli Turki thainie zbieżeć / á doſtawſzy iednego Turczyná/ dowiedzieli ſie od niego iże Beglerbek Grecki z woiſkiem nyedalego był / ktory poſzpieſzáł ná ratunk Báſzy Petrynſkiemu/ tylko na tho czyhał/ iakoby Chrzeſćyany zbieżeć mogł nieoſtrożnie: Tho oni zrozumiawſzy ſtego Turczyná/ nazad ſie obroćieli/ rozyecháli ſie záthym do ſwych Zamkow nic nieſprawiwſzy/ tylko co s 30. Turkow zaſkoczywſzy pomordowali/ miedzy ktoremi był Agá ieden á ći mieli wiezniow Chrzeſćyańſkich 17. ktorych wolno puſćieli. The Turki wyſłał był Beg Petrinſki/ dla tego aby mogli co pewnego wiedzieć/ co ſie miedzy Chrzeſćyany dzieie á iżby mu kogo znacznego przywieſć mogli/ coby mu ſprawe Woiſka Chrzeſćyańſkiego doſtatecnie opowiedzieć vmiał.

¶ Gdy ſie tho thák ſtało / Poſzta przyſzłá s Conſtantinopola do Budziniá/ ktora oznaimiełá o porażeniu Turkow v Zyzeká/ Báſzá Budzyńſki thego poſłá ku ſobie zawołáć kazał / á pilnie go oto pytał / ieſliż to ieſt prawda/ ktory mu powiedział / iże ieſzce w Conſtantinopolu otym nic nieſłycháć było/ gdy wyiechał/ ale na drodze gdy iechał / od tych co vćiekáli thego ſie dowiedział/ iże Báſzá Boſnieńſki zabit/ y wſzytko Woiſko iego porażone ieſt/ nato Báſza rzekł/ dobrze mu ſie thak ſtáło iże zaginął ták Sławnie/ bo by go byłá ſzkarada Smierć w rychle nieminełá/ by ſie tylko był Ceſárzowi pokazał / then wiečny Mámalut.

¶ Thegoſz czaſu przyſzla pewna nowina do Woiſka Chrzeſcyanſkiego / iże Sinan Baſza/ ze czterdzieſtą Tyſiąc Woiſka / miedzy ktoremi ieſt 15. tyſiecy Jańczarow s Conſtantynopola wyiechał/ ktorego Sulton Murath zewſzyt-

kyem dworem ſwoim odprowadzał na mile za miaſto / á wſkazał aby co na-
rychliey do Wegier ßedł / á potym do Charwackiei ziemie/ a tey porażki v
Zezeku aby ſie pomſciel tak yako może nailepiey.

¶ Beły thakowe nowiny iżeby niektorzy Panowie Chrześcyańſcy / ſłyßąc
o wielkiey mocy Thureckiego Ceſárzá / poſyłać doniego mieli otho go pro-
ßąc/aby gniew ſwoi vſmierzeł / á nieſkwapiał ſie ná zagube Chrześcyańſką/
ale on vporu ſwego zmienić niechciał/ owßem przy tych poſłech dawał znać
Báßy mianowanemu/ iże na drodze woiſka niezmożone zachodzić mu miały
ſkthoremi wßytko co zamyſli ſprawić może podług myſli: Nato ſie zgnie-
wem wielkiem opowiedaiąc iże s Ceſarzem Chrześciianſkim pokoiu żadne-
go niechce/ poruczaiąc Synan Báßy / ieſliżby Ceſarſkiego Poſła na drodze
potkał / aby ſie on niewracał / ale wzyąwßy Trybut a vpominki zwyczaine/
aby tho Rycerſtwu rozdał / á thám gdziem ći poruczeł abys iechał/co na-
precey. to ieſliż ſą nowiny prawdziwe albo nie / kto tho wiedzieć za rzec
pewną może/ale wßák pychá ich á chlubá niezmierna tho niezmienne rzecy
być oznaymuye.

¶ Thegoſz Roku 50. Zołnierzow z Zamkow pogranicznych
Chrześ. yańſkich/ziechawßy ſie dla zdobycy napiczowanie w Tureckie dzierża
wy w iechali/a przes Dunai ſie przeprawieli/tám ná Trzy tyſiące Turkow w
padli/á iż Baczeli/że im vść niemogli/ták miedzy ſobą poſtanowieli/albo po
ććiwie pomrzemy/albo ſie przes pogany przebymy/á zdrowia ſwe zachowai
my/inego lekárſtwá ná żywoty ſwe naleść nyemożemy/ſkoczeli zatym wone
wielkość z wielką ochotą/á chwile zniemi doſć meżnie czynieli.

¶ Turcy tákową ſmiałość ich baczą c / obawáli ſie aby kedy iá-
ka zaſádká niebyłá/aby od Chrześcyan oſkoczeni nyebyli/á ták ich zániechaw
ßy na mieiſce pewne vſtepowali / a gdy kilká łodzi na Brzegu Dunaia/oba-
czeli/wzieli odnich ſprawe iże niemaß wiecey Chrześcyan/tylko tá 50. zuſſal
cow/á ták ſie zanyemi obroſcieli/á imać ich chcieli/ale oni z nowu meżnie ſie
im Bronić poczeli / ták długo poki im kul a prochu ſtawáło/wßytcy potym
zbići/tylko czterech pogimali żywych/ kthore aż do Conſtantynapola zaſłali/
tam trzemá nogi y rece oſiekąno/á potym drzewy przebitho/á na oſtatek po-
palono. Czwartego dziwnemi mekami trapiono przes kilka dni/a pothym
tákże ſpalon.

¶ Tegoſz Roku mieſiącá Wrzeſnia Amurat Turczyn gniewli-
wy y żałoſny bedąc ſporażki oney v Zyzeku / aby ten żal vſmierzeł zwielkiem
Woiſkiem Zyzek Klaßtor oblec/ a zrąk Chrześcyańſkych go doſtać ſiełą my-
ſlet iakoż thego dokazał/Bo Chreſcyanie wielkośći oney zdołać niemogąc/Bo
było Turkow 14000. z wielką żáłośćią ſwą nato patrzáli gdy poganie then
Klaßtor Brali/a ći ktorzy naniem Beli acz ſie do ſyć meżnie Bronieli/wßák-
że vſtawiczną pracą zmordowani od wielkośći pogan przemożeni/ á wßy-
ſcy od Turkow okrutnie pomordowani Beli.

¶ Siodmego dnia Pázdziernika wtymże Roku/Turcy Zamek Weſperyn
oblegli/á gdy Chrześcyanie zrozumieli / iże ſie mocy ich obronić niemogli/
vmyſleli Nocą taiemnie z niego vyechać/wßákże ták iakoby to Poganom ku
pożitku nieprzyßło/tego gdy Turcy poſtrzegli/zaniemi ſie w pogonią puſcieli
á dogoniwßy przemogli á zbieli. Ferdinánda Sámaria poymali z iednem
ſługą a wniewolą wzieli/á w tym prochy założone po odiechaniu chrześcyan

ſie zapale-

ſię zapalety/ á Zamek zwielą pogánow rozruciety. Naprawieli iednak poganie one ruginy zwielką pilnoſcią/ á dwoch Begow ná obronę iego zoſtawieli.

¶ Obrocieli ſię potym Turcy ku Palacie/ ktorą tháktże wielką mocą wzieli/ wſzákże bárzo zwątlony/ gdyż obleżeni długo ſię bronieli/ ale ſile ich wielkiei zdoláć niemogli.

¶ Piotr Ornandy Węgrzyn kthory tam był Capitanem/ zmowę s Turki vczyniet. Zamek im poddał/ káżdemu zdrowie obiednawſzy/ á to coby ktory zanieść mogł. Co gdy im od pogan pozwoleno było/ y przyſięgą vtwirdzono/ puſzcziet im Zamek/ wſzak Piotra z inemi dwiema wziąwſzy/ wſzitkie ine pomordowano.

¶ Thrzynaſtego dnia tegoſz Mieſiącá Zamek Wezzan Turcy opánowali/ zá ktorem cżeſtem Zamkow á Miáſt nabieganiem á pogáńſkiem opánowaniem w Kroaciei w Węgrzech y w Rákuſych ſtrach wielki ſię mnożet/ do tego y wnetrzne niepokoie wielkie ſię mnożety/ niektorzy to powiedali żeby miedzy Pany Chreſcyanſkiemi przednieiſzemi wielka życzliwość Turkowi pokazowána byłá: á ná Chrześciiany pomoc mu obiecowali.

¶ Tho tákże wznoſieli iżeby niektorzy s Panow Czeſkich od Ceſárzá odſtępic myſleli/ á nowego ſobie Krola obrać chcieli. Niektorzy o Ceſarzu ták to powiedali/ żeby wſzytkiego zaniechawſzy do Hiſzpaniei zyechać miał/ owa co kto ſobie we ſnie zmyſłał to na iawi zá rzec pewną powiedał.

¶ Ceſarz Rudolff maiąc pewną wiádomość od ſpiegow y od Więzniow iże/ Woiſka Thureckiego więcey niebyło tylko Stotyſięcy/ miedzy ktorem 5600. Janczarow/ iny lud do boiu nieſpoſobny dział wielkych zſobą niemieli tylko 14. á polnych Sto rozeſłał záras po wſzech páńſtwach poſły/ aby Woiſka wſzytkie według powinnoſci zgromadzieli w iedno mieiſce ku przyległem Panom ſąſiadom Chrześcyáńſkiem/ o pomoc tákże proſząc.

¶ Był nád Woiſkiem Thureckiem nawyſſzy Synánbáſzá/ a po nim Beglerbek Grecky y inych Begow wiele/ y ták to powiedali że Synan Báſzy Sułtan poruczet/ aby daleko z Woiſkiem niezachodziet/ á ná Zime aby ie roſpuſcił. Też Jánczary ná Budzyn/ drugie do Białogradu/ gdzieby do wioſny odpoczynek ſpokoiny mieć mogli/ á do nich trzey Begowie z Woiſki przybić mieli/ a ci ludzie gdy by ſię zgromażdieli/ Agier/ ſkoro na wioſnę aby mocą z reku Chrześcyáńſkych wzieli.

¶ Wielką ſwą moc Poganye vznawaiąc/ rozumieli iże żaden nigdy o nie ſię kuſić niebedzie/ oblegli Zamek Totyż/ á w tym Chrześcyianie zebrawſzy ſię do grumady z okolicznych Zamkow dnia 16. Październiká/ przez Dunay ſię przeprawieli/ chcąc obleżonem dać ratunek y bitwę walną nieprzyiácielowi/ á ták 20. dnia tegoſz Mieſiącái Melcher Reder wielkiei ſławy á nieprzeżytey Pan á naiwyſſzy nád Slezáki/ ktory maiąc wybranego ludu 1300. ktore ſprawnie wiodąc cżeść niemałą Turkow z Woiſká ich nadbieżał/ kthorem bitwę dawſzy ſczeſliwie zwyćieſtwo nád niemi otrzymał. wiele ich pobieł/ á Trzyſtá im dziatek Chrześcyáńſkich odiął/ ktore oni do Turek odeſłać myſleli: thákowa porażká pogany ſtrwożetá/ á co dáley wietſzego ſię nieſczeſcia obawiáli/ á to dla tego że ſię wiele Chrześcyan ziezdżáło/ á nierychło.

Liſt

¶ Przyßłá potym nowiná iże Ceſárz pogáńſki trzydzieſci Tyſiecy Tatarow do Wegier wyſyłał/ czego niebyło.

¶ Potym ine nowiny przyßły iże Polacy Tátáry porażeli/ á trzecia iże Perſki Krol maiąc Woiſka Pułtorakroc Stotyſiecy w Tureckego Sultaná Pańſtwa wßedł/ á Ziemie iego puſtoßeł.

¶ Wzyąwßy ſmiałoſć Chrześcyanie maiąc ludu w grumadzie Rycerſkiego 25000. iezdnego á pießego okrom Wegrow/ a ludzy zinych Kragin wyſtanych/ na oſtatku Mieſiącá Pazdziernika Bielogrod oblegli/ Miáſto ſławne w ktorem pierwey Krole ſwe Wegrowie Koronowali/ s ktorych naposłedzei Ferdinánda Ceſárzá/ ktory tam Roku 1527. był Koronowan.

¶ Tho Miáſto oblegßy wielką ſietą zdiał ieburżyć poczeli/ y iuż dziur kilká ku dobywaniu bely wybieli/ wßákże ras albo dwá ku Szturmu przypußczali/ ale od pogan odegnani beli.

¶ A wtym Báßa Budzynſky ze trzynaſcią Begow/ maiąc 20. tyſiecy woiſka/ dział 30. y 50. Wozow żywnoſci za poruczeniem Sinan Báße na Białogrod poſłan aby Miaſtu ratunek dał ktoremu Hrábiá z Hardeku Hetman Rabſki. Gerzy Hrábie z Serynu/ y Pan Nadazdzy/ zaſli pierwey niżli do Miáſtá przyſli z niemi ſczeſcia ſprobowali.

¶ Báßá obaczywßy Chrześcyany/ na iedne gorecke podnioſłą ſie obrociet/ á to dla tego żeby mu zgory ſnadniey kuniem ſtrzelać.

¶ Ale Chrześcyanie Panu Bogu ſie poruczywßy/ ſprawiedliwie ſie ná pogany gniewaiąc/ nic na niebezpiecznoſć mieiſca niedbaiąc/ ku Poganom ſkoczeli/ miedzy one geſtą Strzelbe w padwßy ták meżnie Turki bieli/ y ſe ich 10000. ná płacu zoſtáło/ á miedzy niemi trzey Begowie/ Grańſki/ Setſſchyńſky y Nowygracki/ a ſiedm Czaußow/ ták niektorzy powiedali iże wtey bitwie był y Sinán Báßá/ á ſkodliwie w plecy był ranion/ y ine Turki rozegnali/ wiele ich pogimali/ ale ich nieżywieli/ wßytkie pomordowali/ oco ſie poganie barzo gniewali/ y przyſiegáli ſie/ tákże nigdy żadnego nieżiwić/ gdy ſie im zwyćieſtwo przyda na Chrześcyany. Co zaras Báßá wypełnił na piecy Chrześcyanich/ ktore miał w Wyezieniu/ zaras ie poſcinać kazał. Wßytka Strzelba/ Wozy y żywnoſć/ wielbladow wiele Chrześcyanom ſie doſtało.



¶ Wiel-

- ¶ Wielka łaska Boża Chrześcyanom tego czasu okazana była iże im Strzelba Pogańska wszytka do reku przyszła/ Malucko sobie odpoczawszy Husarze a iezda Niemiecka na ostatek Poganow sie obrócieli/ a tak silnie z niemi boiowali doszedszy ich / że Usarze polamawszy Kopye/ tylko Szablami s Turki sie bić musieli. Niemcy tak że Proch wszytek y Kule wystrzeliwszy/ tak iżby beli Poganie dłużey sie bronieli/ musieliby beli wygraną bitwe utracżić/ wszak z łaski Bożey tylko siedm s Chrześcyan znacniei szych w tey bitwie zostało/ rannych nieco było iako Hrábia z Hardeku/ w noge wszakże nieszkodliwie / otrzymawszy takowe zwyćięstwo/ Pogany rozegnawszy obrócieli sie do leżenia z rádośćią.

¶ Tháková sczesliwa bitwa Chrześcyanom wielkiei śmiałośći dodatá/ Pogany barzo potrwożetá / y boiazliwemi uczyniełá/ tak iże z wiela Zamkow uchodzieli / puste zostawuiąc aż do Thurek/ á to swe nieszczeście Janczarowie Sinan Basszy tylko samemu przypisowali/ powiedáiąc iże mu było poruczono w Byatogrodie tey Zymy odpoczywać / á żadney woiny niezaczynać / á tak postali ku Sultanowi swemu żaluiąc naniego / o takowy iego upor szkodliwy. Sultan Amurath to usłyszawszy/ wielce sie oto gniewał/ posłał do Bielogradu aby Sinan Baże pogimawszy zadawieli.

¶ Tegoż czasu dwa Begowie do Wesperynu przyszli/ za ktoremi dnia 17. Listopadu ini dwá przyciągneli/ ktorem tho roskazano było aby przedmieśćia wszitkie popaleli/ pogimąn potym ieden od naszych z Wesperynu/ ktory to powiedał/ iże ich dla tego wysłano było/ aby Chrześćiańskie Wśi y Miástá pustoszeli/ á Thihan pewne y obronne Miásto / aby oblegli a wzieli mocą.

¶ Czternastego dnia Listopadá o 10. godzinie w Kaszowie trzy Słońcá pod Teczą sie ukazali/ a w tym z Agru (albo z Herlie iako po czesku zową/ a Czechowie wzieli to od Erle z Niemieckiego) wyiechało nieco Husarzow/ trafieli na trzech Czaussow s ktoremi iechało Turkow inych 37. á gdy im bitwe dali / zabieli iednego Czausza y dziesieć Turczynow/ dwoch żywech do Agru przywiedli/ ostatek z uciekało.

¶ Tegoż czasu Pan s Tyffenbachu Zamek Sabatke wzyął/ gdzie tylko Sto iezdy á Sto piechoty ludu Rycerskiego było/ wszytkie potracić kazał / potym sie do Filaku obrócił maiąc ludu tylko 2500.

¶ Turcy ktorzy ná Budzyniu beli zynemi sie zszedwszy ták iż wszytkych było 12000. aby Filaku obronieli pospieszało/ oktorych gdy sie dowiedział Tyffembach / zaszedł im na droge/ á ná mieścu pewnym dał im bitwe / wielie ich pobieł/ ostatek rozegnał/ a Strzelbe ktorą z sobą mieli pobrał / obrócieł sie z nowu do Fileka / ktorego zá krotki czas dostał/ a wiele Rynsztunku ku Woinie należącego thám zástał/ ktory był w Ziemi záchowany. Pszenice barzo wiele zá Mury wysypali/ po ktorą potym nocy ćiemney/ s kilkiem Set Wozow zaiechawszy zebrać chćieli/ wszakże postrzeżeni od Rycerstwa wszyscy zbići y one zboża im zabrano ná Zamek Filak.

¶ Mayąc sczescie Chrześcyanie ná Pogany/ Pánu Bogu záto

dźiekowáli/Setſchinum y Tolki Turkom odyeli. A námyſlał ſie zatym Hetman coby czynić miał / ieſliż Hatwanu dobywáć/ieſliż Panu Balſiemu ktory na then czas v Nowegohrádu był przyleczyć ſie miał ; Wielkie deßcze na then czas przeßkode czyniety / tak iż Strzelby zadnem ſpoſobem wieść niemogly/ani zadna żywnoſć Woiſku dodána być niemogła/wßyſcy ſiodłacy v Setſchyna / a v Filaku wßytkiego odbiezawßy na mieiſcá bezpeczne z Zonami a zdzieċmi ſie pochowali.

¶ A gdy głod wielki był w woiſce/wiele ſie ich rozięchało Bálſſi z ſwoiemi Dregelium y Palanke opánował/ ſktorych Zamkow beli Turcy z vćiekali. A gdy Samaſki Zamek znamienity miedzy Setſchinem a Filakiem Turcy ießcze w ſwey mocy mieli / á wielkie ßkody naßym z niego czynieli niechćieli Pogan nániem ćierpieć/ á ták wyprawion był ſpewną częſcią ludu Schyrinus Michael / naiwyßy nád ludźmi Ceſárſkiemi zdziały / aby Pogany zonego Zamku zegnał ; Poganie gdy im oznaimiono otym ludu iże ßedł ku Zamku/ nieczekaiąc ich z vćiekali/tylko 35. zoſtawieli na obrone/ wßakże ći zaras ſobie obiednawßy pokoine wyſcie s tem coby zanieść mogli/ podali zaras Zamek.

¶ Oznaimiono potym iże z Winadu Turcy vćiekli/do ktorego także ſli naßi á oſadzieli w Drogiegilu też naßy dźieſieć znamienitych dźiał záſtáli. Wecka Zamek za dobrowolnym poddanim przyßedł w rece Chrześcyanom/ tháкowe ſczeſcie Pan Bog dać był raczeł tego Roku/ iże 13. Zamkow bes Krwie przelania opánowali. To ieſt/Sabathe/Filak/Diwin/Hatinatſki/ Setſchin/ Plawenſtain/ Dreget/ Hulwock/ Holdocki /;Samaſki/ Wugach/Wetſchke/ Palanke y ták ßeroka Kragine Poganom odieli natenczas niemal iako ieſt ßerokie w ſobie Arcixieſtwo Rákuſkie.

¶ Tegoż Roku złozon był Siem w Ratisbonie na dźień 6. Mieſiącá Márcá / na ktorem o obronie wßego Chrześcyanſtwá rokowano było / yze wßelkie nieporządki aby ſkazone bely / a dobry rząnd/aby naprawion był / wßák potym odłozon był po przewodney Niedźieli dlá nieiakych trudnoſći/ktore Ceſárzá w ſprawach wielkych zachodźiely. Natym Seymie potym Ceſárz Rudolff ze wßitkiemi Xiążethy y Kroleſtwy/ták tho ſpoſobieł yże ná przyßłe Jaro to ieſt w Roku 1594. 30. tyſiecy iezdy á 60. tyſiecy piechoty wywieść miał przećiwko Poganom kthoremu Woiſku Hetmanem naznaczon był Arcyxiąże Ferdynand Hrábia s Tyrolu/&c. ſtry Ceſárzá Rudolffa/a pomocnik iego Matias Arcyxiąże brát Ceſárſki.

¶ Strach wielki był ná pogany/ták iże ze wßytkich miaſt przyległych y Zamkow / co mieli nadroßego wßytko na Budzyn zwiezli/w ktorem mieſcie takowe tego roku bety ſkarby zá ktoreby beł mogł ſto tyſiecy woiſka przes cały rok wychowáć/ á gdyby ſie beli thego roku Chrześcyanie w gro nade zeſli/ ſnadnieby beli Białogrodu/ Budzynia / y inßych przednieißych Zamkow y Miaſt doſtać mogli.

¶ Pogánie aby ſwe ſercá boiazliwe poćieſzeli / á Chrześcyany poſtraßeli / tákowe nowiny roſſziewáli iże Beglerbek Grecki do Budzynia wielkie woiſko prowadzi / ktoremu by ſie trudno w iednem powiećie zmieśćić/a iż 40. tyſiecy Tátarow iuß też na drodze ſą. Nawyßego wyzerbáße na każdy dźień oczekawaią z wielkiem ludem.

¶ A gdy Oſman Beg czterech ſpiegow wyſłał/ktorzyby Woiſká Chrześcyanſkiego

ſkiego

kiego Ceſárza zlyczyć mogli/ y co zá ſpráwá á porządek v nich ieſt/ iako wiele Strzelby maią/ á coby czynić chćieli/ ieſliż ku Hatwanu albo Weſperynu obroćić ſie myſlą/ pilno ſie thego wypytać kazał.

¶ Tákowe Speculatory gdy poznąno á pogimąno w Ceſarſkyem Woiſku/ á dano ná probę/ zeznali/ że od Bega wyſtani beli/ á izby o wielkiei mocy Pogáńſkiey powiedali wyznali iże Beglerbek do Budzynia przyiechał/ tylko w Szeſci Set Koni y piechothy/ a iż tey zymy ani Wizerbáſzá ani Tátárowie niebedą/ na Iaro przyſzte Woiſka ſie ſpodziewaią wielkiego.

¶ W Węgrzech wyſſzech Woiſká Chrześcyańſkie zmieiſc/tych gdzie bely na Zymę roziechały ſię/ obeſtane bely aby dnia 16. mieſiącá Grudnia ná począcziku przyſztego albo Oſtrohom albo Białogrod z nowu oblegli 22. działa z Wiednia Wodą wyſtąno do Komarna/ a ludziem ſię z iezdząc kaząno pod ſprawę Páná Balffiego. Hrábie z Hardeku á Tyffembacha/ ſpodziewaiąc ſię iakiei znamienitey poſługi.

¶ A gdy ſie tho w Wiedniu działo/ Huſarze ktory w Pápie ku obronie beli/ ná nowego Bęga ktory z wybornem ryſztunkiem ſwoim do Palaty w ſzeſci Set Koni wyiechał/ ſpretka go nabiegli/ á gdy ſobie bitwę dali/ przemogli Pogany/ iednych zbieli drugich pogimali/ Bega ktory ſie pogymać nyedał zabieli.

¶ Dnia 19. thegoſz Mieſiącá Poganye z Sizeku przez rzekę Sawę ſie przeprawieli/ w dzierżawy Chrześzyańſkie na zdobycz zaſli/ o czym gdy ſie od ſwych ſpiegow dowiedział Grafuinus ſzedł za niemi á 700. ich poraziel iedny zbieł drudzy w Sawye pothoneli.

¶ Thegoſz Roku 1 5 9 3. Xiąże Báwárſkie do Pragi do Ceſárza Rudolffa przyiechał/ od ktorego należytą vcciwoſcią przyiet był a po kilku dniach od iechał.

¶ Tegoſz Roku wielki Knias Moſkiewſki Iwąn/ żądał od Papieża Grzegorza 14. aby beł mogł odniego Tytułu Krolewſkiego doſtać. On Swięty oćiec pozwolić mu tego niechćiał/ a to dla tego iże był ſchizmatyk/ a k temu aby iakiego niepokoya miedzy Moſkwą a Polaki nievczyniel.

¶ Tegoſz Roku w Wenecyei mieſiącá Liſtopadá/ w Grunćiech Kośćioła S. Wawrzyńca/ gdy Ziemie wymietali mularze/ naliezli ſkrzynię drzewianą/ w ktorey była druga ołowiana pełna złotych pieniedzy ſtarodawnei monethy/ ktorą oni zanieſli do ſwego Miſtrza ſtarſzego/ kthorą ſkrzynię gdy on odewrzeć kazał/ a obaczył tak wiele złota zapowiedział wſzytkiem/ aby nikomu thego niepowiedali/ podzieleli ſie zatym onemi pieniądzmi/ a one ſkrzynie do wody wrzućieli/ a gdy ieden towarzyſz ktoremu ſie było tych Pieniedzy nieco doſtało/ potrzebnem będąc wzyąwſzy ieden albo dwa one ducaty/ ſzedł do złotnika a pytał ſie go coby mu za takowe pieniądze dać chćiał/ złotnik obaczywſzy one oſobliwą ſtarożytnoſć/ y k temu że takowych pieniedzy iako żiw niewidział/ bo na iedney ſtronie bely trzy chorągwie/ na gorze krzyż/ a na drugiei ſtronie kilka liter chaldeiſkich/ kupieł ſobie dwa na dziw/ a tak to zatym ſie wyiawiło czego beli mularze oni zataieli

A gdy ſie ſenat dowiedział/ kazali mulárze pogimać a do więzienia

wsadzić/ ktorzy potym zeznali naprobie/ iako the pieniądze násli beli/ tákże y listy nieiákie miedzy pieniądzmy ná Pargáminye pisane pismem nieznáiomem / ale wszytko potopieli/ tylko sáme Pieniądze zostáwieli.

¶ Tegosz Roku Anna Arcyxieżna Rákuska corá Karłá Xiążęcia Styrskiego Arcikśiążęcia a Strya Cesárzá Rudolffa/ Sigmuntowi Trzeciemu Krolowi Polskiemu Małżonkowi swemu vrodźiłá Core w Warszawie ktorey dano imie ná krćie Anná Maria/ Miesiącá Lipcá/ dnia 4.

¶ Napoczątku tegosz Miesiącá Lipcá / Jan Xiąże Saskie ná Dwor Cesárzá Rudolffa przyiechał/ od brátá swego Fryderyka Wilhelma y od stanow Xiestwá Sáskiego wysłany/ aby máństwo ktore Electores Sáxonum w Czechach maią imieniem Synow Christiáná Electora ostatniego/ dźieći/ v Cesárzá Rudolffa iakożto v Krola Czeskiego przyiął/ co snadnie záchećią/ á łaską Cesárską otrzymał.

¶ We Włoskich Krainach vkazáłá sie Cometá z długiem ogonem á ćienkiem na południe/ o ktorey tho gwiazdźie pisał Bartolomeus Hubertus medicus Erphordiensis / y ini Astronomowie rozni.

¶ Tegosz roku w Indeburku w Styryei / vkazáłá sie czarna gwiazda w Słońcu/ a przećiwko niei kilka dźiał wielkich z ktorych kule wielkie ná Słońce wyskakowały/ a Ziemie ćiemną czyniety/ bęły podobne tęczy/ a około Słońcá głow Tureckich sietá sie vkazowało w zawoiach/ z długiemi szyiami/ wielki boćian włancuchu rubem żelaznem zá nogi związány.

¶ Tegosz Roku Henricus Borbonsky/ Krol Nawárski & Biarmæ princeps/ wielki przesladownik powszechney wiary / iako drugi Saul/ okrutność swą zmieniwszy sam Kátholikiem został/ á to wszytko czynić obiecał/ co naprawego Páná Chrześcyáńskiego pokuthuiącego czynić należáło/ y czynieł dosyć wszytkiemu / czytay Mercury Galliobelgici librum 6.

¶ Dnia 18. Sierpniá Lodwik Xiąże Wirtinbirskie/ vmárł w dworze swem iuż wdoskonáłem wieku / miał dwie Zenie / Dorote Kárłá Márgrábie Badeńskiego corę/ ktora mu vmárłá Roku 1583.

¶ Drugą potym sobie wziął Orszule Georgii Joan: palatini in Ligelstain core/ ktorą we dwu lat po pierwszey wziął/ drugiego dnia Máyá/ á niezostáwiwszy potomkow żadnych/ Fryderyk Hrábiá Wirtemberski iako naibliższy poniem wiego sie Xiestwa wwiązał.

¶ Tegosz roku vmárł Jan Krol Szwecki/ Syn iego Sigmund Krol Polski W. X. L. na iego mieisce z Małżonką swą Anną iechać vmyślet/ czego mu wszyscy pozwoleli/ á ták ná ostatku miesiącá Sierpnia z Krákowá wyiechał do Malborku/ potym do Gdańská/ gdźie z máley zwády wielka Woiná sie zaczęłá/ ták iż Krol wonym tumulćie w niebezpeczeństwie był wielkyem.

¶ Tegosz Roku po Smierći Xiążęcia z Parmy/ długo ná dworze Krolá Hispańskiego otym rokowano ktoby ná iego mieisce do Belgy wysłan być miał/ niektorzy radźieli ná Albrechtá Arcixiąże Rákuskie Portugálskiego Wicegerentá / wszák Luzitani ponizenie Krolá prosieli/ aby im thák dobrego gubernátorá nieodeymował / á ták natym stáneło/ aby Ernest Arcyxiąże brat iego thám był wysłan y thák sie stáło/ że mu byłá dána tha prowincia do ktorey ná początku miesiącá Grudnia zośmią Set yezdy wyie-

chał dnia 18. thego Miesiąca do Noremberku przyiechał/ á thám był witan od dwoch Woiewodow Naubürgenskiego y Bipontskiego/ iod Małżonek ich/ Xiążęcia Juliaczeńskiego cor/ á swych ciotek: też Xiążę Báwárskie y dwie Siestrze/ Syn Kárla Arcixiążęciá młodzieniec wośmnaśći leciech ná ten czas/ wszyscy zwielką vczćiwośćią Arcyxiążę Ernestá witali iako powinni.

¶ Tho wszytko w Roku 1593. sie działo/ za szczęśliwego pánowánia Rudolffá Cesárzá/ ktory szczęśliwie zá słuszną przyczyną spogány woine zácząwszy aż do Roku 1599. gdym te Xięgy pisał iescze iey był niedokonał a iáko sie wiodło przez te wszytke czásy ták Chrześcyanom iáko i pogánom prawdziwie wszytko thu opowyem.

Roku 1594. Za pánowania wiecżney pamiecy godnego Cesárzá Rudolffa / thego imienia drugiego/ szczęśliwe y nieszczęśliwe przypádki thym porządkiem sie dźiały.

¶ Sultan Murat Turecki dnia 11. Miesiącá Stycznia wyiechał s Constantynopola / aby Woiská swe/ ktore przećiwko Chrześcyanom zebrał oglądał w tym wielka nawolnosć na Niebie sie wsczętá: ták iże namiothy wozy y meże s Końmi powalatá/ s ktorego potym zaburzenia padały Krzyże z Nieba ná szaty pogáńskye.

¶ Wielce sie s tákowego cudu przelekł Sułtan Murath także wszytko Woisko swe do Constantynopola obrocył/ á sam zonego przelęknienia zániemogł / á położeł sie y zasnął/ w tym mu sie zdało we śnie widźieć wielkiego Męża/ ktory iedną nogą stał ná Wieży Constantynopolskiey/ á drugą sćiągnął na Morze / á rámiona podniowszy iedną ręką Słońce a drugą Miesiąc trzymał / á gdy sie themu dziwował Sultan Murath/ on mąż nogą Wieże rozručieł/ ktora gdy vpadła/ kośćioł y Stolice Cesárską połamáłá a w tym sie Murat ze snu obudźieł/ á wszytkich wieszczkow ku sobie zwołać kazał/ ktorem Sen swoi oznaimił / a żądał od nich tego/ aby mu gi wyłożeli ktorzy mu po krotkiei chwili zgodnie powiedźieli/ iże Sultan swą mocą Chrześcyan niezwalczy/ bo sie Machometh gniewa/ á iako na Turki te Krzyże z Niebá pádały / tak wszyscy Turcy na ktore spadły te Krzyże maią mordować meżnie Chrześćiiany/ ktorzy sie w Krzyżach kochaią/ czego ieśli nievczynią Machomet Prorok wieże wielką y Kośćioł y Stolice Cesárską połamie á wniwec obroći.

¶ Zá tákowem ich Proroctwem przysiągł zaras Sulthan Murath wszytke moc swą ná Chrześcyany obroćić á nieprzestać walcyć/ aż pirwey wszytek Swiat gdźie Chrześćiianie są spustoszy á opánuie.

¶ Tegoż Roku iedennastego dnia Stycznia przyiechali do Wiednia z Taboru Cesárskiego/ od Woiská Posłowie/ Gallus y Brunius ktorzy dani kosztowne złupow ktore pobrali pod Białogradem Cesárzowi y Mathiaszowi Arcyxiążęciu iako gubernatorowi Woisk Cesárskich/ trzydzieśći dział wielkych wtey potrzebie Poganom odietych/ trzy Konie Tureckie pieknie przybrane potym chorągwi dwadzieśćia y dwie/ a inych broni kosztownych y rynsztunkow inych drogich niemało przyniesli/ wdzięcznie Cesarz Rudolff y Arcyxiążę przyiawszy/ hoinie posły y laskawie odprawiwszy do Woiská odesłali.

¶ Dniá

¶ Dnia 15. thego Mieſiącá y Roku/ zyecháło ſie Turkow do gromády z Zamkow przyległych około dwutyſiącu / a wiechawßy na grunty Chrześciańſkie około Filaká ßkody wielkie czynieli. Ocżym gdy Tyffembáchowi ſpráwę do nio/ zarazem ſie ſwem rußić do nich kazał / á prętko im drogę zachodźić : przyſli z nienagłá oni ludźie na ſie / bitwę zwiodßy mężnie z ſobą y długo czynieli / poſczęśćił Pan Bog Chrześćiyanom : padło Turkow ná placu 1500. nieco żywych doſtali/ oſtatek vćiekło/ á wßytka oná zdobycz odięta á pobrana.

¶ Thegoż Roku v Helwety w iedney Wśi rozeko rzeczona/ w powiećie Lucernienſkiem / ieden ßynkierz Gerżyk Szkod po Smierći małżonki ſwey/ wßytek ſtatek albo maietność ſwą ſtraćieł/ á ták przyßedł ku wielkiey nedzy : Miał dźiatek pięćioro wßak im pożywienia żadnego niemiał : Ale oni gdy przyßedł do Domu proſiety go o chleb/ iáko zgłodzone/ nieiedząc go dźień albo połtora/ vżałował ſie ich/ a ßedł do ſioſtry ſwey/ proßąc aby mu chlebá co dáłá ná obżywienie onych ſierot / ktora mu odmowiłá mowiąc/ że chleba niema/ onßedł ſmutny do Domu : dźieći wyglandaiąc Oicá wirżawßy ßły przećiwko niemu proßąc o chleb/ powiedał im że niemogł nic v ćiotki wyproſić/ ony niebożątka płakały/ zatym ſtarßa w ſiedmi lat dźieweczka rzekła : milćie milćie/ da nam Bog chlebá doſtátek ießcze dźiś :

¶ On Tyran od ßátáná podwiedźiony gniewem zapalony/ pochwyćiewßy one ſtárßą corecke w ſiedmi lat/ wnet ią obieſił y dwie druge potopieł. Czwártá tho widząc maliczka / vpadła na kolana proßąc Oicá żeby iei niezabyiał/ á oná iuß nigdy o chleb proſić nyebedźie. On Tyran niemiłośierny nożá dobywßy/ gárdło iei przerżnął. Piąte ktore w Kolebce leżało/ nożem vkłoł/ a w tym ſioſtra przyßła / chleba bochen z ſobą przynioſłá. A gdy tákowe okrućienſtwo obaczyłá/ głoſſem narzekáć poczęłá.

¶ Styſząc ſąśiedźi ono narzekánie zbiegli ſie / a obacziwſzy ono okrućieńſtwo tego Tyraná / za gardło go potapieli á do więźienia dali/ ktory wetrzy niedźiele y we dwa dni na gárdło ſkazon : napierwey na Kot wetknion/ á potym v wolnego ogniá vpieczon.

¶ Tegoż Roku Matyaß Arcyxiąże Rákuſkie 24. dnia mieſiącá Stycznia dźień Swiętego Maćieia z Wiednia do Rabu wyiechał zá ktorem na każdy czas ßły á ßły ßwieże Woiſka z Chech z Slaſka y z Morawy

¶ A w tym nawyſſzy na Herli po naſzemu ná Agrże Hethman wyſłał z Zamku pięć Vſarzow / żeby ſie odłąki niektore nieposłußne ſkarali/ albo ie na Zamek przywiedli/ ktorży na Sto Turkow napadli / a złożywßy kopiie z niemi ſie mieżnie potkali : Takową ſmiałość ich widząc Turcy/ rozumieli że ich ieſt więcey / á ták vćiekać poczęli/ Vſarże zanieni/ czterech zábieli/ iednego żywego doſtali/ chorągiew proporникowi odieli/ a z nią na Agier albo Herle ku ſwemu naiwyſſemu przyſli/ á then ią Ceſárzowi do Prági odſłał. Thák wielka boiáźń miedzy Pogány beła tego czáſu k temu wielka nędzá y głod że przed kilkiem Chrześćyan wiele Turkow vćiekało.

¶ Wielka pomoc od Papieżá tego Roku Ceſarzowi do Węgier przyſłana była/ piechoty pięć Tyśiecy/ iezdzy pięć Set. Xiąże Hertruryſkie 70000. Koron. Genuenſcy 40000. Xiąże Fararſkie 50000. Luka 20000. Parma 25000. Konor. Xiąże Matuanſkie y vrbinackie obiecali ſie ſami ſta-

wić/ Ceſarzowi z Woiſki: od Moſkiewſkiego táże dobra pomoc vczyniona byłá.

¶ Thegoſz Roku iedennaſtego dnia Mieſiącá Luthego / gdy ſtrach wielki miedzy Pogany ſie rozmnażał: Beglerbek Grecki ieſliż ná iakowroſzke/ ieſliż też ták dźieći ku śmiatcści wprawiał zebrał ich do grumady Oſm Set/ktore na dwoie rozdźielił/iedne nazwał Gaury/drugie Biſurmany á the zawiodł na dwor Ceſarſki/ktorych dźieći Hethmanom/przypowiedźiał: ktory zwyćieſtwo otrzyma hoinie vdarowan bedźie / dał Gaurom hásło I E S V S/ Biſurmanom hatahata/ gdy ku ſobie one dźieći ſkoczeły/każda ſtroná ſwe hasło krzyczała / doſyć mieznie ſie podkali/á bes miłoſierdźia iedno drugie biełto tak yſz na poły martwe ſplacu brano/ ale the ktore miały hásło Jeſus plac otrzymali/a ſwe nieprzyiaćioły rozegnali/á ták y ſtego kunſztu wielka boiazń miedzy pogany ſie mnożełá/y zá zgube ſobie poktadali.

¶ Thegoſz czáſu Kozacy wielkie ſzkody Turkom około Kily y Białogradu poczynieli/zdobycz wielką wynieſli/ dźiał wielkych y Polnych wiele pobrali/á wielką trwoge w Ziemi pogáńſkiey vczynieli.

¶ Chrześciianie wielce beli oſtrożni tego czáſu / w Wiednin Mieſiącá Luthego dnia 24. y wynych miaſtach wolano aby żadnego cudzozjemcá/ták ſtanu ſlacheckiego iako y proſtego nikt nieprzechowywał na nocami na dźień/á żeby then pierwey oznaimieł ymie ſwe/odkąd ieſt a daleko idźie y co za ſprawe ma/iako długo zmieſzkać chce/a to wſzytko od niego wypitawſzy nawyſſzemu Miáſtá onego oznaimić / a ieſliby kto w tym ſie thak niezachował / na gárdle karan być miał / a iego dobra do Komory to ieſt do Skarbu Ceſarſkiego pobrane być miały.

¶ Też y przes Wode przewoznicy żadnego przewożić ani odwożić niemieli/ okrom pozwolenia ſtaroſty Miáſtá onego/wſzyſcy ludźie prozmuiący á nieznaiomi z Miaſt wywołani beli/ w maſzkárach żaden po Miaſtu tułać ſie nieſmiáł wſzytko zapowiedźiano było.

¶ Tegoſz czáſu Krzyſtoff Tyffenbach obiednawſzy ſobie v Arcyxiążećia Matiaſzá Tyſiąc ludu Rycerſkiego Czechow. Filak y ine Zamki oſadźieł/ieſliżby Woiſko wyſłane było ku Woinie/aby te Zamky puſte niezoſtawały. Náco Arcyxiąże poſłał Hrábie Slyka s Paſunu á z Lokćia/z iego Tyſiącem iezdy/ktore podle potrzeby po Zámkach rozſadźił.

¶ Gdy ſie ták Woina ponawiáłá s Pogany Arcyxiąże Matiaſz vrzędy Woieńſkie rozdawał. Balſiego vczynieł Directorem wſzytkiego woiſka/a bedąc w porządku/o tym rádźieli iakoby znacno poſługe Ceſarzowi iako głowie naiwyſſzey vczynieli/ á wtym doſtano Turczyna iednego od Drelglu niedaleko/ á przywiedźiono go do Thaboru/ ktory wyznał że na nowym grodźie miłá od Wáćie trzy mile od Budźinia/ á ſiedm mil od Białogradu barzo mało ludźi było/tylko z oſm Set Turkow nic wiecey / ku ktorem Machomet Báſzá Budinſki roſkázał przes liſt/aby ſie ſtatecznie bronieli/a żadnemu Miáſtá niepodawali / á on im dać ratunek przypowiedał z Woiſkiem niemałem/ á iż ſprzyległich Zamkow Tureckich dodano im drzewa/Łańcuchow Zelaznych á inych potrzeb czemby ſie Miaſto zmacniało ku obronie/ wielką boiazń byłá w Mieśćie Nowymgradźie / gdy Hrábia Slyk z ſwemi Czechy tylko w Tyſiącu Koni przyiechał/także od wſzitkiego vćiekać chćieli/

tak

ták nimiemaiąc/ iże Woiſko wßytko Chrześcyáńſkie ku Miáſtu ßło/ale gdy im ſpiegowie oznaimieli/że tylko Tyſiąc ludu / oni ſie nazad wroćieli. To vſliſawßy od onego Turczyna poczęli ſie gotowáć ku Nowemu grodu. A gdy przyſli miedzy Dregiel á Nowygrad wyſłali ſpiegi aby ſie zapewne wypytáli wßelkiei ſprawy. A gdy oznaimieli iże ták było iáko on więźień powiedał: vmyſleli tey nocy Miaſto vbieżeć/ poſłali do Dreglu po działa wielkie przećiwko ktorem wyſłali kilka chorągwi Niemieckich/ z ktorych pilnośćią oſmego dnia Márcá máło co przed weśćiem słońcá/ wßytko Woiſko z działy pod Nowygrod przyßło.

¶ Thurcy obaczywßy Chrześciiany/poczęli ſie gothowáć ku obronie/ a ták napierwey ſpaleli Miáſto/ Zamku podległe /dáchy zrućieli Chrześcyanie tego dnia nie odobywaniu Miáſtá tylko około obozu aby był ſtatecznie opatrzon pracowali: á kilka dział więtßych na iedne gorećke/s ktorey ku Zamku dobry przyſtep Strzelbie był záwiedli. A gdy Słonce zaßło Pan Gallus nawyſſzy nad Strzelbą ze trzech więtßych Dział vderzyć kazał/ teyże Nocy iedne Baßte naßy zbudowali ktorą oſadziwßy ßeśćią dział do Zamku Strzelali/Rano ledwie Słońce weßło ze wßytkych dział Strzelano/ á ná wielu mieiſcach Nowygrod potłukli/a ták onego dnia zdzieſiąći dział trzy Sta rázow Strzeleli wßákże máło ſprawieli/bo Zamek barzo mocny ná Skále wyſadzony był/ mury ßerokie a wyſokie/á miedzy niemi Przekop gleboki w Skále wyſiekany około wßytkiego Zamku/ á k themu parkan z grubego drzewá vſtawiony á czerniem geſto przyłożony / wßák s poruczenyem Hetmańſkiem kilka Set mężow dobrych ku Szturmu ſie nagothowáli/ktorży przy broniach ſwych pochodnye mieli / a tak przyſtąpiwßy ſie do płotu ognie położeli / y thák on Płot zapaleli/ a zatym przyſtep ku murom mieli/ wnet ſmielßy y ochotnieißy byli Chrześcianie/ przyſtepuiąc ſie ku murom/ z dział pilnie tłuc poruczono/ wiele Turkow wygnali z ich ſtanowiſk/ wiele ich pobieli/ wßákże ſie meżnie bronieli / y thák do czwartey godżyny bitwá trwałá.

¶ Przyiechał zatym Matiaß Arcyxiąże do Woiſka w tyſiącu Koni/á zaras ſie obroćiel ná nawyſſze propugnaculum/z dział pilno ſtrzelać kazał. Co gdy często á geſto czynieli/ co naiprzednieißego pußkárza ktory był Niemiec po turczony zabieli / zátym wielki ſtrach miedzy Pogany na Zamku ſie zaczął/ ták iż trzy chorągwie wyſtawieli/a pokoiu żądali. Wßak że im nato nic nieodpowiedziąno / ale co naipilniei ſtrzelać kazano/ Poganie żáłośnie pokoiu proſieli. Poſłani zatym od Hetmana pewni ludzie/aby z niemi pokoi vczynieli/przeſtano Strzelać zatym / a potym poſłani ktorży dzieſięć Turczynow przednieißych ku Arcyxiążećiu przywiedli ktorzy przes tłumacza powiedzieli / iże oni thakowey ſile obronić ſie niemogą / żadney pomocy od Báßeniemaiąc Budeßeńſkiego / we dług obietnice doſyć powinnośći vczynieli a niemogąc mieć inego ratunku/tylko aby Miáſto poddali y Zamek / wßákże tym ſpoſobem aby z ſwemi Statki beli przepußczieni.

¶ A gdy ich pytąno czemu ſie ná ten czás niepoddawali gdy ich oto proßono: a niż takowego koßtu nieczyniono/ a też pamietayą na niedawną okrutność Turecką ktorą na Wacie Chrześcyanom czynieli / oni ſie omawali że nic nad przyſtoinosć nieczynili/tylko co Rycerzom należy/ á podle przyſiegi y powinnośći ſwey.

¶ Nato

¶ Náto im Balſki rzekł/ ktory ſie vczynił Arcixiążęciem á to dla tego/ aby Arcyxiąże znan niebył. Acż wielki nakład náto náłożon/ ktemu ſie wiele Krwie Chrześcyańſkiey wylało/ dlaczego nie ſą godni żadnego miłoſierdźia/ wßák to iednak z łaſki ſwey/ á ſprzyrodzoney dobroći czyni/ gdy Miáſto y Zamek poddadzą/ ná łaſke ich przymie/ á podle zdániaſwego zniemi záchodźić chce. Nácą Beg gdy mu to oznaimiono od wyſłanych było pozwolić niechćiał/ Chrześcyanie też mocą chćieli Zamku doſtawáć/ y wßytkie Pogány wytráćić/ wßák po długich rozmowach nato Turcy pozwolelí/ Arcyxiążęciu Zamek y Miáſto poddali/ á ſami zdrowo tylko wodźieniu á z ßáblami gdźieby chćieli iechali/ á to ſie dźiało dnia dźieſiątego Márcá.

¶ Stym dwa Turcy na Zamek odeſłáni/ á ini w taborże zoſtáli/ cztery Tyſiące piechoty przybránych ſtáneło aby miáſto y Zamek opánowáli/ ale Pogánie zwłoczeli ſpodźiewáiąc ſie że vſtępić mieli Chrześcianie dla wielkych deßczow/ a gdy ich ſrogo nápominano/ o poddanie Zamku/ a Balſki pod mury przyſtępowáć ſie kazał/ przyſtąpiwßy ſie blizey/ á Dźiáłá rychtowáć poczeli Turcy/ obawáiąc ſie czego gorßego poddali Zamek y Miáſto/ á zátym ich czteryſtá á pięćdźieſiąt zdrowo wyiechało/ miedzy ktoremi Beg z Żoną/ y s Corą y drugi Beg Sylendriſki/ ktory Baße Białogrockiego był poſłußny/ á náten czas z Białogrodu poſłan był na pomoc y Czaus/ ktory był niedawno od Sułtáná przyiechał/ wiele było rannych ktore nieſli inßy Turcy/ á niektorzy co śmiertelnie ranni beli/ iako ſami proſili ścinali im głowy/ Begom z Koni z ſieść kazano/ ktore barzo piękne mieli/ á ine im nato mieiſce dąno.

¶ Patrzáli potym żołnierze v wßytkich ieſliż co wiecey nad zmowe z ſobą niebrali/ á to co było dobrego odyeli im Niemcy y Węgrowie.

¶ A gdy odeſli Turcy trzy proporce niemieckie z iednem panem Węgierſkiem/ Panem Rebeiem/ powinnem Páná Bálſiego do Zamku weſtani y tham nanoc zoſtáli/ drugiego dnia dwá proporcá niemieckie wyßły á panu Retmaniemu á Rábiemu s Huſarzmi Zamek porucżon był.

¶ Ná then czas przydobywaniu tego Miáſtá Turkow zábithych było 150. Chrześcyan Sto/ bo wßyſcy zwielką pilnośćią ſłużby ſwe okázowali pátrząiąc na gubernatora ſwego Arcyxiąże Máthyaßá/ ktory nawßem ſtáránie wielkie czynieł wßedy á wßedy ſam doglądaiąc/ iako práwy Hetman/ dźiałom y Strzelbie ſie przypatruiąc/ y włáſnemi rękoma ſwemi poprawuiąc/ po Węgierſku ſie przybrawßy/ wßytko leżenie obieżdżał/ wßytkiemu Woiſku ſercá dodawáiąc/ cżęśćią ſłowy pięknemi cżęśćią też y buławą pogroſki czyniąc.

¶ Żadne deßcże ani błotá nieſkodźiety/ wiechał potym do Zamku/ a zniem wiele Panow y Rycerſtwa/ śpiewáiąc Te Deum laudamus. A gdy dokonał śpiewania/ wołáli wßyſcy/ Vivat, vivat. Archidux ſua Serenitas, &c.

¶ Było wonym mieśćie wßytkiego doſtatek/ tak żywnośći wßelakiei iako teſz prochow a inych potrzeb woiennych/ bo ten Zamek był pod

kiem przes 60. lat y mieli to zá iedno propugnaculum. Biatogrodu Budziniowi y Peštu Zamkom co przednieišem / s ktorego terás Chrześcyanie maią śnadnieišy przystep ku tych to Zamkow dobywaniu/á tym Zamkiem wiecey nižli ná dwadzieścia mil rozšerzeli dzierzaw Cesarskich. Wtym mieiście ná dwu mieiscu nalezli kamienie stáre / ná ktorych herby á napisy bety rodu á ffamilei Pánow Bathorych/á osobliwie Biskupa ktory w Roku 1453. ten Zamek y tho Miásto naprawiat / ten Turcy zwali Wielkinowogrod/bo iest drugi daleko mnieišy.

¶ Beg Nowogrocky po poddaniu zamku ná Budzyn iechat thám zaras od Bášze dan do wiezienia/á to dla tego/ize ták znamienitą pewność bes krwie przelania poddat. Wymawiat sie že to z wielkiei niewoley vczynić musiat / gdyž tákowey mocy trudno mu byto odpor dać/ á ták iesli sie škoda státa / nieprzezeń ale przes Budzynską Zwierschność/ ktorzy žadnego ratunku a pomocy niedali/ niepomogto tho wymawianie iego/bo iako nirktorzy pisáli/ ize w nocy przed Broną Mieścką obiešon/á potym na štuki rossiekan.

¶ Gdy Nowygrod Chrześcanie opánowali/wielki strach á boiazń miedzy pogany powstat ná Zamkach/ ták iž z strachu wielkiego/ s Karu Esecku/ i Betschiku opuściwšy puste z vciekali.

¶ Byto ná ten czás Woiska Cesarskiego z 6. tysiecy/s ktorem Matyaš Arcyxiaze dostawšy Nowogrodu/Ostrohomu á inych Zamkow dobywać myslet/ bo nowiná przyniesiona bytá/ize Murat Sultan wielkie škody wziąt ná Woisku swym ná Morzu y ná Ziemi.

¶ Bo gdy wielkie Woisko wypráwowat z dostátkiem wielkiem ná Morze/gdy ná Wode gdzie rzeka w Morze wpada przysli/wielka nawalność powstátá/ ktora wšytkie ony Nawy z ludźmi zatopietá / wšyscy Chrześcyanie cieszeli sie stákiei tąski Božey/ktory pomagać raczyt przemagać thákowey siety pogańskiey Chrześcyanom.

¶ Ostrohomscy Turcy znaiąc thákowe sczeście Chrześcyańskie á spodziewaiąc sie oblezenia spilnością sie stáráli/ áby wšytko co ku obronie należy pogotowiu mieli/ iest Gora niedalego Rabu ktorą zową Swieto Mikotaiska/ s ktorey nieprzyaciet každy može Miástu škody czynić/ á tak na oney Gorze Zamek ieden zbudowali/ á wšytkie Gore one ogrodzieli/ dosyć pewnie a mocnie Strzelbą osadzieli/wielka powodź naten czas w Węgrzech/ y btotá wielkie bety/á ták žadnych Dziat ani Strzelby žadney Chrześcyanie wieść z sobą niemogli do Komarná. Bo y Arcyxiąze Mathiaš/ byt w wielkiem niebezpeczeństwie przeprawuiąc sie przes rzeki Lewe y Nevtre wšytkie swe impedimentá zostawiwšy / niepańskiego w czásu zazywat ale Zotnierzkiego prawie.

¶ Dnia 19. Tegoš Mieśiącá wielki wiatr powstat / tak iž ani ludzi ani Koni przes wody przeprawować niemogli/ drugiego dnia iezdy iakožkolwiek przes rzeke Nevtre wozić poczynali/ owá przes kilká dni Woisko przeprawić sie niemogto/ dziatá wielkie y polne pultory mile od Dregla á Palanki w btočych zostáty/gdyby sie byt Nowygrod niepoddat thego czásu śnadnoby beli Turcy / Dregla Palanki Setschyná i inych Zamkow dostáli/ boby im beto trudno pomoc dać dla wielkich btot a wod na rzekach y potocech

¶ Gdy

¶ Gdy ſie to ták działo na rozlicżnych mieiſcach Ceſarz Rudolff poſły ſwe rozeſłał do Xiążąt á Pánow Chrześcyańſkich á naipierwey do wielkiego Kńiązia Moſkiewſkiego Theodora/ do Krolá Polſkiego a do Siedmigrockiego ná on czas Woiewody/ żądaiąc ich pilnie oto/ aby ſpołecżnie z inemi Chrześcyany przećiwko ták głownemu nieprzyaćielowy ſpołecżnemu pomocni mu beli.

¶ Moſkiewſkie poſelſtwo zlecżono Mikolaiowi Warkocowi Slezakowi/ ktory gdy do Moſkwy przyiechał/ záſtał tam poſły Tátárſkiego Tureckiego/ Perſkiego/ Polſkiego y Krolá Duńſkiego. Tureckiego y Tátárſkiego Posłow nieſłuchano/ á posłá Ceſárzá Chrześcyańſkiego z wielką vććiwośćyą do Miáſtá Moſkwy doprowádzono: á hoinie podeymowano na wſzytkiem/ wſzyſcy przedmieiſzy Pánowie Moſkiewſcy nawiedzáli. Potym Warkoca Posła do ſiebie wezwawſzy wielki Kniaź/ ſłuchał poſelſtwá/ á gdy odprawione było: námowiwſzy ſie z ſwemi Pany dał taką odpowieć/ iże pieckroć ſtotyſiecy ducatow chce darowáć na pomoc Ceſarzowi ná te woine ną ten czas/ á nákażdy rok potym cżterykroć ſtotyſiecy poki woina trwáć bedzie ſpogany dáwáć obiecał/ tylko oto proſił aby Ceſarz nigdy s pogany pokoia nieſtanowił

¶ Też obiecał Woiſko znacżne zebrawſzy w pańſtwach ſwoich iezliżby potrzeba byłá ná te woine posłáć/ wezwał potym posła Ceſárſkiego na cżeść do ſiebie/ gdzie na ſtu miſách złotych rubych potráwy dawáć kazał/ á zatym posłowi barzo wielkie a niezlicżone Skárby ſwe okazał.

¶ Poseł Perſki imieniem Krolá ſwego Warkoca Mikołaia posła Ceſárſkiego do ſiebie ná cżeść proſył a hoinie cżeſtował / Owocę Perſkie rozlicżne hoinie na ſtoł noſić kazał / a gdy Poseł piet ieden Pan znamienity Perſki brode ſzedziwą maiąc a długą poklęnąwſzy na Ziemi Cżáſze złotho podſtáwował.

¶ Obiecował poseł Perſki Ceſarſkiemu posłowi imieniem Krola ſwego/ iże Woina miedzy Turki a Perſij vſpokoiona niebedzie/ tylko aby też Ceſarz nigdy żadnego pokoiá albo przymierzá z niemi nieſtanowił/ iżeby on wſzytkiey mocy ſwey na Perſij nieobroćieł.

¶ A gdy Warkoc mało nie całe cżtery mieſiące w Moſkwi mieſzkał/ z wielką vććiwośćią odprawion y vdarowan/ y Ceſarzowi kilka Sorokow ſoboli posłał. Wárkoc niemaiąc przy ſobie żadnych drogich kleinotow dwie długie/ a oſobną robotą ruſnice mu darował/ ktore onemu Monarſze wielce wdiecżne bety dla oſobney robothy.

¶ Tegoſz cżaſu Wackerus Doctor posłany do Polſky nazat ſie wroćieł/ ktory nowinę dobrą Ceſarzowi oznaimieł/ iże Polacy Tatary porażieli te ktorzy chćieli na pomoc Turkom do Wegier y ktemu że wiele Kozakow na pomoc ieſliby potrzeba była Ceſarzowi przyiedże / na ine poſtulata Ceſarſkie na ten cżas żadney odpowiedzi niedano/ bo Krolá w Ziemi niebyło/ wſzákże gdy ſie wroći z Szweciei Krol / otym z niem mowić obiecowali Panowie.

¶ Dńia 18. mieſiącá Márcá w Xieſtwie Luneburſkiem/ vrodził ſie dziw/ ná ktorego głowie niebyło ſkory/ ieno iakieś grube á ſkáráde mieſo miekkie á żadnego Mozgu niebeło/ iedno Vcho miał tylko/ y tho niezupełne/

 nieodwarte

nieodwarte/ iedno Oko/ ſtraßliwe weyżrzenie/ podobieńſtwo tylko Oka beto/ ale beta iakas ſtraſliwa iaſkinia/ wiec nieżrzenica ale wągl racey czárny/ żadnych barw niemaiąc/ á nic ſie nigdy nierußeło/ ale tháк iako malowane ſtało/ noſa niemiał/ iedno iakis ſproſny kes mieſa na them Mieiſcu/ pod ktorem beta dziurá/ ßeroka otwarta/ przes kthorą było wßytko w głowie widzieć.

¶ Vſta iego okrągle s ktorych iezyk wiſiał/ vſtawicznie otwárte beły/ żadnych warg niemiał dwá/ zeby długye á oſtre/ owa ßpetnoſci iego opiſać żaden niemoże/ vſtá nadprzyrodzenie miało nainem mieiſcu/ á ná pierſiach iakies s krzydła z Mieſa wiſiały vreku po trzy pálce zupełne miało żadnych Członkow niemiało albo przegubow zroſte wßytkie bety/ v iedney nogi także niemiało żadnego kolána ani czáſek na kolánach/ tylko ieden członek był/ a była dziewecżka/ żywa beta pultora dnia y noc cała a płakała żałoſnie.

¶ Tegoż Roku Hrábia z Serenu/ maiąc Trży Sta ludu wybornego zruſnicami y inych kilká proporcow iezdy/ do Kaniſa ie obrocieł/ ku niemu ſie przymießali z Cirſká/ y z ynych krain piechotha/ ták iż wßytkiego Woiſká miał dzieſiec tyſiecy/ á ták ſie z niemi namowieł ku Berzenzy iechac/ á then Zamek oblec. Ale Turcy o ich przyiechaniu wiedząc/ wßytkie co nalepße ſwe rynßtunki ná iny Zamek odwiezli/ on ſpaleli/ á dnia 23. Márcá o dziawiątey godzieli ſami przecz odiechali. A gdy Hrabiá nadiechał wßytke ogniem okrążoną one twierdzą obaczeł/ tak iże nic całego zachwycic niemogł/ á ták co tham Turkow zaſkoczeł pobic kazał/ a ono mieiſce z nowu naprawić rozkazał/ y ludem rycerſkiem oſadzieł/ a ſam ſie do Segiethu z ludem obrocieł/ kedy tákże puſty Zamek záſtał/ Setſym też opanował/ ktory Turcy beli ſpaleli/ y tham mu oznaimono/ iże Kopan Chrześcyanie opánowali/ á ták nietylko z ſwego ſcześcia/ ale z ynych dobrych nowin ſie raduiąc/ Hrábiá z Serynu 27. dnia thegoß Mieſiącá/ z woiſkiem ſie obrocieł ku pewnoſci albo Zamku Babothſcham a then Zamek obległ/ ktory Zamek acz ná ſilnych błocych poſadzon był y ku dobiciu trudny/ wßakże od Turkow boiazliwych opuſciony/ á then Hrábiá zaras oſadził Zamek mocnie/ gdy tych Zamkow doſtał/ tylko mu ßło o Segeth na ktorem też Báßá barzo płocho ſiedział/ bo ſie ſpodziewał pretkiego obleżenia/ ná them Zamku Oicá tego Hrabie Turci beli zabieli y Zamek opanowali.

¶ W tym czaſie do Obozu wßelakey żywnoſci doſtatek y potrzeb wßelakich ku Woinie nawiezono Dunaiem s Komarna. Zatym Sto Łodży zebrano/ ktore z wiązawßy poſpołu Rzeke niemi zagrodzono/ y ták iáko Moſt vczyniono/ á wßytko co potrzeba było zwieziono/ ſpilnoſcią co rozumieli być potrzebnego ku dobiwaniu Oſtrohomu.

¶ Tegoż czaſu Czaus Turecky do Polſki przyiechał/ á gdy Hetman y Arcybiſkup wiedzieć odniego chćieli w niebytnoſci Krolewſkiey czego potrzebował/ albo co za poſelſtwo przyniosł/ powiedział iże tylko liſt ma od Murárá Sułtáná Páná ſwego do Krolá/ á od naiwyßßego Báße/ tákże ku Stanom liſt drugi/ ktory gdy otworzono tham piſał/ iże wielki Cham Tatarſki Sułtánowi obiecał poſtáć dwakroć Sto Tyſiecy Tatarow Woiſka do Wegier/ tylko iże ſie rußyć niechce ażby miał pewną obietnice od Polakow przes granice przeiechać Polſkie/ aby Kozacy niżowi wniczem iemu ták-

że y Polacy nieszkodźieli/á dla thego Sultan Murat prosił aby mu wolą swą oznaimieli / a stałość w zachowaniu przymierza przes tho okazali/ gdyż Tatarowie ruszyć śie niechcą/ażby co pewnego wiedźieli/ słysząc to Arcybiskup Siemzłożet nakoniec Mieśiącá Kwietniá/ bo Czaus natym był/iże do Krola do Szweciei iechać niechciał / powiedaiąc iże tho wie Pan moy że tho iest w mocy Senatu á Rycerstwá Polskiego/od was thedy odpowiedźi nato żądam bes mieszkania/ aby śie w czem omieszkanie niestało. Co tham na onym Seimie vradźieli Polacy/tainie tho rzecy były/tylko Czausza onego aż do przyiechania Krolewskiego z Szweciey w Crakowie pod strażą chowano/jako Gallobellicus pisze.

¶ Murat Turczyn nietylko Ziemią ale y Morzem Chrześciianom na zagube/woiska wielkie gothował/á ták iedno do Dalmatiei. Drugye do Miástá Segny obroćić myslet. A iżby mu to snadniei przyszło/ posła swego do Wenetow wyprawiel / aby mu przes Morze Adryackie wolno ludźie iego przepuśćieli.

¶ Wenetowie wysłuchawszy żadanie posła onego/pozwolić niechćieli/bo śie zdrady Pogańskiey bali/ gdyż oni czásu na wszytko pátrząią ale pokoiu nieradźi trzymaią nikomu / gdy s kogo mieć moc mogą/ y ták Czaus prawie z niczem od Wenetow odiechał.

¶ Thyffembach Krystoff zebrawszy Woiska 20000. iezdy y piechoty dnia 16. Kwietnia. Hatwan Zamek y miasto obległ/ktory iest sześć mil od Budzynia dosyć mocny y pewny. Acz Chrześćyanie Strzelby żadney wieść niemogli / dla Wod wielkych/wszák iednak Miásto y Zamek oblegli/ y ták wszytkie przechody osádźieli / iakoby żaden ani wyiechać z niego y do niego niemogł.

¶ Obleżeni widząc thakową swą niewolą ku Budzynskiemu Bászy wysłali ratunku prosząc. Bászá zaras Woisko ktore Beglerbeg był zebrał mieśiącá Lutego ieszcze / w ktorem beło dźieśiec tyśiecy wybornego ludu / do Hátwáná śie im gothowáć kazał / ku ktoremu przyśli Begowie z Sernasu/z Jully/z Lipy/z Lerwoie/ z Jhanny/y s Sebangrada á Spioćią Tyśiecy ludu swego dobrego / á gdy dnia 3. Kwietnia vkazali śie Chrześćyianom około potudnia/albo godźine po potudniu/zá Sawą Rzeką śie potożeli/á gdy dla wielkiei Wody Rzeki przebić niemogli/a ták v Jásperynu gdźie Most był przeprawić śie myśleli/ á Chrześćyany áby z nienagłá słytu ześli/ y thák Hathwanu obronić myśleli.

¶ Thyffembach thakowy ich vmysł zrozumiawszy / z Woiskiem śie przećiwko niem ruszeł/a droge im zászedł/á przeprawiwszy śie/s pogany wniedźiele pierwszey godźiny po potudniu miedzy Zarchą y Fukasal wąśie podkał zaras zdźiał do nich vderzyć kazał/á wielką szkode w nych vczyniel ták ie pomieszawszy niżli do sprawy przyśli / pretko nanie vderzyć kazał.

List



¶ Záczetá ſie bitwá ſrogá przemagáli Chrześcyanie Pogany/ bo Tyſſembach biegaiąc ſwem Serca dodawał ná káżdem mieſcu gdzie potrzebá byłá poſiłek dawaiąc: widząc Turcy nieſceſcie ſwe wiele pobitych leżąc na płacu/ á oprzeć ſie niemogąc/ vćiekać poczeli/ ktore Tyſſembach z ſześcią Tyſiecy ludu gonieł biiąc aż do Budzyniá/ thám wſzytkie dziáłá Pogáńſkie pobrał/ y Siedmnaſcie Proporcow. Zamek Jaſperyn s ktorego Turcy vćiekli opánował. Tám Strzelby wiele y inego Rinſztunku Woiennego niemáło záſtał/ żywnośći doſtatek ku temu/ á otym ſwem ſceſciu Arcyxiążećiu Mathiaſzowi dał znáć wte słowá.

¶ Náiáśnieiſze Arcyxiąże W. K. M. oznaimuie znamienite zwyćieſtwo nad Pogany ktore ſam Pan Bog z łáſki ſwoiey dáć a ſpráwić raczeł/ potym ſczeſciu zaras/ dowiedziałem ſie od Wiezniow y od ludzi około Solnoká. Peſtu y Budzynia mieſzkáiących/ ktorzy otym powiedáią zá rzec pewną/ iże Báſzá Budzyńſky. Beglerbeg/ y Begowie/ Solnocanie/ Zarwatczanie/ z Julij/ y Tángradu/ maiąc 130000. Woiſká/ á miedzy Turki iże też beli Tátárowie/ ktore z wielką pilnośćią zebráwſzy/ Hátwanu ratunek dać chćieli/ á nas znienagłá oſkoczywſzy pomordowáć byli vmyſleli/ y ſzą nadzyeią zewſzytkiem Woiſkiem do Hátwanu/ oſtatniego dniá Kwietniá ſli/ ale iż Saldwaye Rzeki dla wielkich Wod przebyć niemogli. Aga z Jaſparynu dnia pierwſzego Máyá Woiſko wiodł/ ku pewnieiſzemu przebyćiu Wody aby ſie ku nam przymkli/ á nas z iechawſzy pomordowáli. Co wſzytko Pan Bog przemienić á ná ich tho głowy obroćić raczeł/ bo ich ná płacu pułtrzećia Tyſiącá zoſtáło á ná drodze w vćiekaniu wiele ich naiduiemy/ mezniec ſie nam bronieli/ wiele zacnych Meiow miedzy niemi padło/ iáko Geneus Beg Peſtſki/ Woiewodá Nowogrocki/ Alaus Bogſtius Aluſtaffa/ Aga z Temeſzeku/ Marielus/ y kilká Czauſzow ktorzy beli nowo od Muratá Sułtaná do Thaboru przyiechali owa z Woiſká pomienyonego niewiele ich vſzło żywych/ ktorzy przyſli ná Rece Woiſká mego/ gdyż Niemcy y Wegrzy tho miedzy ſobą beli poſtánowieli/ aby ſie Wiezniami niebáwieli ale ráczey każdego Pogániná bes miłoſiierdzia bieli/ wiele Pogan beło/ co ſie wypłacać chćieli by ich było niebitho ale żaden ſłuchać niechćiał/ bo ſzło káżdemu o poććiwość/ ktorą ſie beli ſobie zawiązáli/ owa ich tylko w vćiekaniu 26. po-

¶ The

gimali / dla thego aby wzdy wiedziec mogli co za vmysł w Pogaństwie iest około tey Woiny.

¶ Dostało sie nam Dział polnych trzynaście / wielkie cztery ktore zowa Organy 24. Chorągwi. Bászá Budzynski pod pas szkodliwie raniony. Beglerbeg ten vćiekł / na początku bitwy / ktoremu dla thego wszytko swe nieszczescie przyczytaia / z naszych nam Sta niedostawa / rannych iest o szesc Set / ale ich wiele iest Smiertelnie ranionych.

¶ W Koniech wielka sie nam szkoda stáłá / wzlaszczá Niemcom ktorzy w pierwszem szyku beli / á ták nam iezda wielce ostabiała / ale Panu Bogu bać cześć i chwała z takowego zwyćiestwá / my przedsie swego oblezenia nieopuścięmy. Pięć Dział wielkych ná iedne Bászteszmy wćiągneli / á drugiei Nocy druga pięć wćiągnac sie spodziewamy / y ták sie stárać bedziem / iakobyszmy nic nieobmeszkali / co przynalezy ku they potrzebye / z wielka pilnośćia sie ku Miástu przystepować bedziem / tylko dai Pane Boże z łáski swey Swietey ku themu szczesćie / á swa swieta pomoc na wszytko

T M P.

¶ Vslyszawszy o takowem nieszczesciu swych Turcy ći ktorzy ná Zamku Zabola beli / z stráchu wielkiego niemáiac na sie zadney niewolei / z Zamku onego ktory ták pewny i mocny iáko Thokay / albo iako Erle to iest Ager z iechali / ktory zamek Chrześcyanie záras osadziieli.

¶ Woisko wielkie Chrześcyańskie tego czasu pod Ostrohomem było / w ktorym Xiaze Franciszek Lawenburskye ze cz teremi Tysiecy iezdy / Slezacy Hrábiá Sztyk Sebestyan s Tisiacem iezdy Czechow. Brandeburscy. Morawianie / a inych wiele iako Aitzingierus pokłáda wszytkiego Woiska 14850. Oproc Wegrow Kozakow / á inych narodow. Piechoty 20500.

¶ Mercurius Gallobelgicus daleko mniey / á to Woisko dniá 6. Máyá / połozeli sie pod Ostrohomem / ktore leży ná práwem boku brzeg Dunáia ktorego Miástá Suliman Sułtan Roku 1543. dostał / od Chrześcyan przes poddanie iednego złosnika zdradliwego / á to dosić mocnie dał naprawić y ták rozumiał / że nigdy Chrześcyanom do reku dostać sie niemiátá tá Pewnosć y Miásto.

¶ Ale Mathiasz Arcyxiaze znaiac od Páná Bogá łaske tháko wa ktorey mu ná Pogány vżyczyć raczył / Miásto obległ á ná pułtrzećiá stá Krokow od Zamku sie położeł / od Dunáyá czwierć mile. Xiaze Fráńciszek Láwenburskie ná lewey stronie ku Zamku Tureckiemu / ktory zowa Kocheren. Pogánie obaczywszy Chrześcyany moca wielka gotowáli sie bronić / á ták s kilku Dział strzelać kazali z Zamku.

¶ Wszákże gdy z Woiská Cesárskiego Strzelać pilnie poczeto / Turkom záras smiáłośći vbeło / vffyćieli zatym iednego Turczyná / ktorego gdy ná probe dano zeznał że niebeło wiecey ludu ná obrone Zamku tylko czterystá Jáńczárow / iednak ná każdy dzień pomocy oćekywaia. Zatym Chrześciane przedsiewzięćie swe konaiac ná winna gore od Zamku przyszli / y tham Dziatá zasádzieli. Thegosz dnia Arcyxiazeciu 22. głowie Tureckie y czterech żywech Rycerzow posłano z Miástá.

¶ Dniá potym siodmego Máiá wielka moca z Woiska chrześcyanskiego Strzelać poczeli á bárzo nastabieli murow mieisckych / wieczor

potym

potym kilka ognistych kul do Miástá wrzućieli/iedna pádłá na Wieżę/swietego Woićiecha ktora silnie zágorzáłá/naipierwey zgorzał Kośćioł zwieżą/ á potym wszytko Miasto. Dom Begow y wszytka stainia iego y Rinsztunek woienny/prochow wielka część y siárki szkodá wielka odtego ognia stała sie Poganom.

¶ Nazaiutrz do Zamku mocą wielką Strzeláć kazano/y wielką dziurę vczyniono/ku dobyćiu snadną/ale przy murze był wał szeroki y gleboki piaskowy/ktory było trudno rostrzeláć kulami/ iednak Niemcy ná mury wbieżeli/á bitwę z Pogany zwiedli/ ale iż zburzyć wału niemogli/snadnie od Pogan odegnáni byli/y zostało ich na trzy dźiesćy zbitych v onego szturmu

¶ Trzećiego dnia zosminaśći Dział do Zamku Strzelano/ osmey godźiny ná dźień/ przystali Rácowie swego postá do Woiská ći ktorzy w mieśćie byli / dawaiąc radę Chrześćianom/ aby Miástá od winney gory co naipilniei dobywáli / á oni obiecali małe brany wysiec/ á ich do Miástá wpuśćić podtym sposobem aby im y Żonam ich z dźiećmi pokoi obiecali/y to co ich własność iest nieruszáć : gdy im to przyobiecano á ku szturmowi przypuszczono dnia iedennastego Máyá ná świtániu stárego Miástá dosyć mocnego zá pomocą ich dostáli/wszyscy Racowie ná wiarę przyięći/á Turcy zmordowani / á tak Ostrohom Miasto dwiema proporcy Niemcow pieszych/sześćiąset Węgrow okromia trzechset Rácow a mieszczánow osadzono: przedmieśćie Chrześćiianie spaleli/ a potym mocą wielką Zamku dobywáć poczęli/aleTurcy Zamku y gardł swych mocą bronieli/thak iż Chrześćyanie stráćiwszy 130.piechoty odstepić chćeli / nic niesprawiwszy.

¶ Potym dniá 17. Máyá Na Gorze Swiętego Mikołáiá położeli sie Chrześćyanie á vstawicznie strzeláć kazali: á tak po dwu godźinach Więcey iedne stukli/ wiele Turkow pobieli/potym mocą Zamku dobywáli/wszak Poganie mężnie sie bronieli y z dział strzeláć kazáli.

¶ Dnia 22. mieśiąca Máiá/gdy Słońce záść miało/kilká chorągwi piechoty z leżenia y z Baszt sie z wołáwszy ná Miásto nisze zewszą d vderzeli o pułnocy/Turcy wyskoczeli á mężnie sie bronieli/przemogli ie Chrześćyanie á mury przełomáli / á gdy miedzy mury szeroky á gleboki przekop obaczeli/zwątpieli w sobie niemogąc w nocy themu dosić vczynić / musieli odstepić barzo zwielką szkodą swą/bo ich około Tyśiącá rannych było:y wiele zacnych meżow pobito/wszákże i Turkow niemało zgineło.Beg Ostrohomski z Dźiałá wielkiego ramy odestan ná Budzyn á tosie wszytko w Máiu dźiało.

¶ Dnia czwartego Mieśiąca Czerwca/około wieczora więcey nisz o pięć Set Turkow ná Ostrohom z Budzinia sie przypławieło ze dwiema Begi / pod czerwoną á białą Chorągwiami/ mało sobie odpocząwszy osmego dnia tegosz Mieśiącá / tyśiąc Turkow iezdnych á pieszych ku nowey Baszćie Chrześćiiańskiei przystąpieli z nienagłá/tak iż iusz beli doniey cztery Chorągwie w nieśli: propornik Schonbekgierow mąsz silny á Serdeczny swych ku bronieniu zwołał / sam sie naprzod śmiele podkał á iako prawy Rycersz sobie poczynał/y then prawie wszytko zwyćięstwo ná Poganiech otrzymał/ owa zaledwie Chrześćyanie oney Básżty ktorey zwielką pracą dobyli ná then czas niestraćieli/ gdźie ich było Sto/tam Turkow 26. zabitych a pięć żywych miedzy Niemcy zostáło/ dwie Chorągwi odieli/ á Pogany odegnali.

¶ Sami tylko Jáńczarowie / ná ktorych wszytka obroná Ostrohoma byłá zostawali/ ná każdy dźień im iednak/ pomocy z Budzynia y wszytkich potrzeb dodawano/ tegoż czásu nieco Turkow na niemce przypádło á 50. ich zbieli.

¶ A gdy krzyk on drudzy vsłyszeli/ pretko im ná pomoc przyśli kilká dźiałek polnych przyciagneli a strzelali/ zátym poganie vćiekli gdy za niemi Chrześćiianie biegli Turcy z inych Baszt sie zbiegli / á ich ratowali.

¶ Tyffenbach ktory ieszcze v Hátwánu leżał pisał List do Arcixiążećia Mathiaszá prosząc aby mu nieco ludu świeżego posłał/ bo mu było wiele ludu vszturmu pobito / á od głodu á znedze wiele ich pomarło/ záledwie spełná sześćtyśiecy mogł mieć zdrowych w swoim obozie/ záras mu Arcyxiąże posłał 1200. piechoty niechcąc swego Taboru zgołoćić.

¶ Tákowe nieszcześćie swe znáiąc Sultan Murath/ ná rozlicznych mieiscach s Chrześćiiany/ wielce sie gniewał/ á tak śiłe swą wszytkę przećiwkoniem obroćić vmyślet/ á wytraćić do iednego ná świećie/ na co przisiegę Machomethowi vczynił. Zewszytkych państw swych lud wielki zebrał/ y v wielkiego Chaná Tatárskiego pomoc sobie wielką ziednał.

¶ Ale iż Polacy przes swe gránice iechać im niechćieli dopuśćić/ oni mocą wielką przebić sie vmyślili/ przebráło sie ich 70000. dobrych Junakow/ prześli miedze/ oczem ći potym pod herby polskiemi opowiem zi.ky miary.

¶ Wielką szkodę ná ten czás w Polszcze y w Węgrzych vczynili/ ale iż pod herby wszytkiego sie dostatecznie tknie/ przetoż thym niechce tu Czytedlniká báwić/ á ná then czas odobywaniu Ostrohoma opowiem.

¶ Dniá cztwártego mieśiącá tegoż/ dwieśćie Turkow z Budzinia wypadło/ a nieco Chrześcyan zaskoczeli á pobieli/ a odnich ták owa nowina do Woiská oznaimiona byłá/ przydali to przestraszeni/ że wielkie Woisko Pogańskie do nich idźie. A ták Matyasz Arcyxiąże lud sprawić poruczeł/ ktorego miał w Woiscie 140000. iezdy y Piechoty/ a długo czekał w sprawie ieslize sie kto vkaże/ ale sie żaden nievkazał.

¶ Dnia 14. mieśiącá Czerwcá miedzy osmą á dźiewiąthą godźiną ná trzech mieiscach nisze Miásto Ostrohom chrześcyanie nabiegli/ a do szturmu aż do trzećiey godźiny náćierali/ ale iako mężnie sobie Chrześcyanie poczynali tak Poganie niepodley sie bronieli/ Strzelbą śilnie Chrześćianom szkode czyniąc/ musieli odstępić z wielką szkodą swą zagineło ich o Trzystá/ Ogniem ich wiecey pogorzáło/ niżli zbitych beło. Hetman Magdeburski z swoym Proporczykiem zabit.

¶ Mátiaſz Arcyxiąże ná the bitwe ziedney Baſzty pátrzał/tam wedla niego Młodeniec ieden ſzrotem poſtrzelon. Turkow także wiele pobito / miedzy ktoremi Beg ieden ze trzech ktorzy ná Zamku beli/oczym dwa Raczowie ktorzy od oblezonych Turkow vciekli powiedali.

¶ Nocy przyſztey wielka nawałność powſtáłá/że wſzytkiech ſtron wiátry zdeſzczem gwałtownym / wiele ich rozumiało/że ſądny dzień być miáł. Namiot Arcyxiążecy vpadł y Páná Strenow/Páná Rychardow Stryeńſkiego ná dwie cząśći ſie rozerwał / inych wiele potárgawſzy wiatr zrzucał/á rozniosł/kuchnia ná ogień vpadłá á gorzáłá/ale wżdy vgáſieli. A żeby beśpieczni Chrześcijanie wobozie beli od naiázdow Tureckych/ Pan Balffi nád Rzeką wielki okop á mocny vczynić dał/ſktorego mieiſcá Sultan Suliman pierwey Oſtrohomá doſtał/bo ſie oblezonem ſtego mieiſcá zábraniało dodawać wſzelkiei żywności y potrzeb inych Wodą / zwątpieli zatym Pogánie/ czynić chćieli przekaſzkę wybiegaiąc z Zamku/ ale mało ſkodzieli.

¶ Dopiero iáko znowu zroźlicznych mieiſc/á náwięcey ſpi ći ſtron bez przeſtanku wednie y wnocy ſtrzelali ku Miaſtu / wielkie dziury w murzech czynieli / thák iż niektorzy Węgrzy a Niemcy wybiegaiąc z Miáſtá więtſzego /dwie wielkie dziáłá y kilka mnieiſzych do lezenia przywlekli. Potym dnia 17. thegoż mieſiącá Czerwca/ieden Puſzkarſz dziáło iedno zbieł w Zamku/tak iże ná Ziemie vpadło/vćiekł zatym turecki Puſzkarz z Zamku do lezenia / á przyſzedſzy powiedał/ iże tym ſtrzelaniem wiele Turkow pobieli/ wiednem Pokoiu 40. ich przytłukło/á przetoſz ſobie vradzieli vczynić wypad albo poginąć/ albo Chrześciany rozegnać/ co ſie ſpełnieło : abowiem o pulnocy o Tyſiąc Turkow wypadło z Zamku nád Rzeką chcąc wygnać chrześciiany z Lezenia.

¶ Chrześcyianie zá przeſtrzeżeniem czuini beli / wnet pogany wſparli/a zaledwie do Zamku przyſli/ zoſtało iednak 50. zabitych/ rannych beło wiele/kilku poymali/a potoneło ich tyle dwoie by beła iezdá nabiegłá/ zaledwieby beli Pogánie vſzli.

¶ Thegoż dniá ku wieczorowi oſm turczynow bogátych przywiedziono miedzy niemi Seffer Agi z Budzynia z Chorągwyą był przywiedzion: a ći zeznali iże przedſześćią dni widzieli ſiedm łodzi trupow tureckiech ktore z Oſtrohomą do Budzinia wieziono ná pogrzeb / a tham beły ciáłá co przednieiſzych/bo chudſze do Wody miotano.

¶ Dniá 18. tegoż mieſiącá dano znać do Woiſka iże w nocy Oſtrohomſkiem wielką pomoc á potrzeb wſzelkich wodą dodać maią. A tak Arcyxiąże ná dwoie ſtraſz rozeſłać kazał/wodą y brzegiem. Pogánie ſpretká nabiegli one ſtraż/iedne zbieli drugie rozegnali/ale iednak Chrześcyanie moſt pod Zamkiem rozrućieli/y kilka galer doſtali.

¶ Po tahowych

¶ Po tákowych nowinach á zroźlicznem szczęściem/ przyszłá thákowa nowiná/ iże Sinan Bászá ze czterma Tysiecy ludu do Budzimá przyszedł/ á otym myśli iákoby mogł Ostrohomá ráthowáć/ ná gorach y po drogach sträż wszedy osadźiet/ aby Chrześcyianom żadnych potrzeb niedodawano/ potym co daley to o wielkośći Turkow powiedali/ iedni o 20. drudzy o 40. tysiecy/ zonych czterech. Ale wszytko dáleko beło od prawdy bo beli tákowi co wiecey Turkom niżli Chrześcyanom życzeli á niemce trwożeli

¶ Dniá 25. Miesiącá Czerwcá ráno przed wschodem słońcá Turcy z Zamku wypadli/ á z tyłu do obozu wskoczeli/ ośm albo dziewieć Chrześcyan zabieli/ ale gdy baczeli że sie Chrześcyanie ostrzegli á ku bitwie sie zgotowali/ zaraz vćekli názad do Miástá. A gdy sie do Leżenia nászy wracáły/ przywyedziono Arcyxiążećiu posłáńcá Bega Ostrohomskiego/ ktory był wysłány do Básze Budzyńskiego z Listem w ktorem o wielkey nedzy swey oznaimowat/ á o pomoc prosiet/ opowiedáiąc iże wszytke żywność strawieli/ ták iż do trzech dni wyżywić sie niemogą/ tákowy List przeczytawszy ná odpor sie Poganom gothowali.

¶ Gdy sie nowiná o przyśćiu pogáńskiego woiská rozgłaszáłá vmyśleli Chrześcyanie ná mieisce pewnieisze vstepić y ták vczynieli. Dniá 19. Czerwcá do Komárná przyśli tegoż dnia przed wieczorem wszedy sie im pogáńskie Woiská vkazowáły na drodze.

¶ Gdy trwogá miedzy Chrześciany betá pod Ostrohomem/ Racowie chcąc niewolą pogáńską z siebie zrzućić/ zebrało sie ich do iednego Woiská pietnaśćie Tysięcy/ á v Themeszwaru miedzy Budzyniem a Biatogrodem sieześli/ obráli miedzy sobą Woiewode/ Bászá Temeszwarsky obawaiąc sie aby Lipy Chrześcyanie nieoblegli/ sam tam iachał/ á Miásto opatrzeł/ ludźmi osadźiet/ żywnośći dostátek nawieść kazał/ a to wszytko sprawiwszy zwoiskiem w ktorem było 14. tysiecy iezdy y piechoty do Temeszwaru sie obroćiet/ naiechał ná Chrześcyany ktorzy dnia onego dwákroć Turki pobieli/ á znamenithe zwyćiestwo otrzymali/ tam miedzy inemi znamienitemi rynsztunki zawoy Básze ták rozumieli iże Budzyńskiego albo Temeszwárskiego mieli.

¶ Potey bitwie szczęśliwey Racowie obroćieli sie do Wśi iedney náswanei Bieckierek na bágniech wielkich/ na czterytysiące krokow od Biatogrodu/ á tam co pogan zastáli wszytkie pobieli/ a potym Zamek Ohat albo Ottad opánowali/ tam potym odtąd śli do Zamku Erdegkay/ wszáże nic niesprawiwszy do drugiego v Rzeki Tybiski rzeczonego Becha sie obroćieli/ a Miásto przynależące Zamku opánowali/ a gdy sie y ći na Zamku zá Condycyámi poddać im chćieli. Racowie wiedząc że ich tam niewiele było/ a co nadrossze rzeczy tam swe Poganie chowali/ przyiąć Condicy żadnych niechćieli.

 ¶ A w tym

A w tym Maſul Báſza Themeſzwárſki y Syn iego zebráwßy iedennaſcię tyſięcy Woiſká ieznego y pießego ludu/ ná ratunk oblężonem przybiegli. Racowie im ná droge záſli á ſtawieli ſie im ná oczy/ dali ſobie bitwe/ meżnie długo z ſobą czynieli/ wßakże przemogli racowe. Turki rozegnali pobieli tak iſz záledwie Tyſiąc zonego Woiſka Turkow żywych vßło: doſtali Dział 18. á dopiero Wrßetcze bogaty Zamek y Lucz oblegli/ Co ſczeſliwie odprawiwßy pod Wechą ſie położeli/ ku Arcyxiążeciu liſt nápiſali a przes Poſty znáczne poſtali proßąc o pomoc/ á oſobliwie o Pußkarze przypowiedaiąc wßedy z niem ſpołecznie Pogany bić á wiernie pomagać przeciwko niem.

Rácowie Themeſzwarſcy o tákowem ſcześćiu ſłyßąc/ bráciei ſwych: Poſty ſwoie kuniem do Leżenia wyprawieli/ pomoc ſwą obiecuiąc á kuniem wrychle przyiechać ſie offiaruiąc/ á dla lepßey wiáry Zony y Dzieci ſwe kunim wyſłali/ także Racowie miedzy Dunaiem á Tybiſką Rzekami mießkaiecy ku Tyffembachowi poſtali/ obiecuiąc mu nápomoc ſtáwić 2. Tyſiecy dobrych Ionakow/ ktore pretko k niemu wyſłać obiecali/ ieſliſzby ie chciał przyiąć pod obronę ſwą na mieiſcu Krola Węgierſkiego.

Tyffembach to rad vczyniet/ a liſt kuniem piſać roſkazał/ na wßem im podług myſli chęć ſwą ofiáruiąc. Drugye poſelſtwo do Arcyxiążecia wyſłali/ proßąc aby im Hetmána poſłał ktoremu by oni na mieiſcu Krola Węgierſkyego poſłuſni beli. Co gdy otrzymali v Arcyxiążecia dniá 14. Czerwcá/ odiechali ku ſwoim rácom poſłowie.

Ieſzcze Tyffembách pod Hátwánem leżał/ gdy mu oznáimieli ſpiegowie iże oßmnaśćie Wozow do Iulie Wieziono żywnośćy/ y do Themeßwáru dobrze nałożonych/ przes Tybiſke prz[illegible]ſy. Hnet Báláſchus Ferens dnia 15. Czerwcá ſ przebranemi ludźmi iezdnemi y pießemi one Wozy z ábieżał/ á ich potáiemnie oczekywał. A gdy ie virzał z małemi ludźmi do nich wyiechał/ Turcy obacziwßy máły poczet Chrześćyan/ iechali przedſię gdzie im była potrzebá/ vſtępowáli Chrześćyanie iakoby ſie bali/ Turcy zánieni/ á w tym drudzy ſtaiemnych mieſc wyſkoczeli/ á bitwe Poganom dali/ zátym rozegnáli oſtatek zbieli/ a wielką zdobycz otrzymali/ ſktorą do Taborá przyiechali/ á náten czas Tyffenbach oto ſie ſtárał/ aby bel oblężonem Wode odiąc mogł/ czego dokazał.

Hátwánſcy w tákowem vtrapieniu będąc ku Báſzy Budzyńſkiemu piſali/ ieſliß im do trzeciego dńia rátunku nieda że im przydzie właſne dzieci ſwe y Zony pomordować a ſami przes Woiſko nieprzyacielſkie ßablami ſobie droge otworzyć wßytkiego odbieżawßy/ co muſieli za rzecz pewną vczynić/ ale ſie im niepowiodło wedle myſli/ bo gdy ich Chrześćyanie meżnie bić poczeli/ nazad ſie obrocić muſieli.

Budzynſki Báſzá zrozumiawßy wielką niewolą ich ná Hátwanie zebrawßy Woiſko ßedł im ná rátunek. Tyffembach o Turkach wiedząc s pięćią Tyſiecy tylko zaßedł Baßy onemu/ ktory nic ſie takowego

nieſpndziewaiąc na iego ludzie nadſzedł / a gdy bitwe ſtoczeli Tyſſembach zwycięſtwo otrzymał/ zbiwſzy Turków o 5000. obrócił ſie nazad ſkorzyſćią/ a maiąc iuſz ſczęśćie/wielki koſzt y praca długą podiąwſzy wſzytkiego odbieżeć muſiał dla nieżyczliwych Węgrow ktorzy odniego odbieżeli a dokonca ſczęśćia onego pomagać mu niechćieli.

¶ Ná wielu mieiſcách tego czaſu Ceſarzowi ná Pogany wielką pomoc obiecowano/ w Hiſzpaniey za namową Krola Philippa z Arcybiſkupſtwá Toletańſkiego Stotyſiecy Ducatow wybrano.

¶ W Rzymie 28. Iuny przy Papieżu y Kardynalech ná Concilium radzono o pomocy. Tyſiąc iezdy y cżterytyſiące piechoty ktore w Franciei popiſano/ Xiążethá hetrurſkie Morzem dwa bracia z niemálem ludem ſie wyprawieli do Węgier / Pan z Rotenawu Biſkupa Salczburſkiego brath cżterytyſiące piechoty przywiodł.

¶ Mieli wielkie Woiſká Chrześcyanie ale ſmiatośći niebeło/ á to dla tego iże ſłyſzeli o wielkiem Woiſku Pogańſkiem s Synanbaſzą/ſktorem medzy Budzynem á Białogrodem ſie położeł/ku ktoremu ſie Tatarowie przymieſzali.

¶ Miał Sinan Báſzá pułtorakroć Stotyſiecy ludu / á tak Ceſarz s Xiążethy oto ſie ſtárał iákoby wnetrzne nieprzyiaźni miedzy Chrześcyany vſpokoione beły. A Báſzá on otym wſzytkiem wiedząc ſpilnośćią ſie ſtárał iákoby náten czás Rab oblec mogł/ a mocą go doſtał/a tak aby niemiał wtyle nieprzyiaciela pierwey Totis Zamek/pieć mil od Rabu opanowáć vmyſlet / a wiedząc o Woiſku Chrześcyanſkiem od ktorego daley niebeł dwu albo pułtrzećiu mil Włoſkich gdyby ich był Dunay nierozdielet/ pewná rzecz żeby beli z ſobą cżeſto ſczęśćia probowali/bo iako ſpiegowie powiedali Sinan Baſza then cały dzień ſwoim Turkom s Koni zſiadać niedał. Arcyxiąże potym roſkazał namioty pod Komarnem rozbiiać y ták na ſie záwſze patrzali.

¶ Roſkłádáło ſie ſzeroko Woiſko Pogańſkye / dla tego aby ſie naſſzym wietſze zdáło / á tak ſie áſz do ſamego Zamku Totyſz tego dnia przymkneli y nieco wieżniow doſtali/y iednego Węgierſkiego ſlachćica miedzy nimi.

¶ Nocy przyſztey Sinan Báſzá rozłożywſy Strzelbę pocżął tłucż mury do Zamku Totys/ náco patrzali naſzy z obozu ſwego / ale dodać ratunku żadnego niemogli/ ani ſie śmieli kuſić othokową wielkość. [illegible] Baſza żadnego odpocżynku niedał / ale bes przeſtanku Strzelać kazał/ mieſzcżánie zwątpiwſzy/ 23. dnia Lipca miedzy pierwſzą a wtorą godziną po południu za wielką niewolą poddać ſie muſieli. Bo doſtatku na wſzytko to ieſt na obronę y náżywność niemieli/y ludu ku obronie mało było / k temu Pogánie ze wſzytkiech ſtron podkopawſzy prochy podłożyć kazali/ bacząc

 żeby

żeby ſie beli z Miaſtem wniwecz obročič muſieli/ á ták aby z żonami y zdzie- čmi pokoi bel/ nieprzyiačiela ſobie vmowieli/ á názáiutrz ſię ſtemi Condi- ciami poddáli/ aby z Zonámi y zdziečmi teſz y Zołnierze wſzyſcy zbroniámi wyſli gdzieby ſie im zdáło: To Pogánie przyobiecawſzy/ w tym ſię niezyśćie li wiele Zon y Dzieči gwałtem pobráli/ á wzyąwſzy ten Zamek máło ſobie wytchnąwſzy Woiſko ſprawił/ á potym ſie do Rabu obročieł/ áledwie mile od Miáſtá ſię położeł/ naſzy acz niedaleko od Dunáiá leżeli ale że im niebeło rowno przes Wode ſię przepráwieli vſtepuiąc wielkośći/ iednak ſię ſpodzie- wali ná każdy dzień pomocy ze wſzytkych ſtron/ á wtym Turcy ſiełą wielką Rabu dobywač poczeli.

¶ Wtym czáſie Turkow pod Petryn nieco przyſzło/ a niedale- ko od Zamku ſię położeli. Co gdy vczynieli cżtermi Dziáły połnemi ſię oſá- dzieli/ s ktorych ną Chrześćiiany ſtrzelali ktorzy Moſt niedalego na Łodziách budowáli/ Chrześćyianie thákowey krzywdy śćierpieč niemogąc pieč Set piechoty ná drugą ſtrone przepráwieli ku Pogáńſkiemu Woiſku przyſli/ á o- ne rozegnáli pobieli á Strzelbe odieli/ ich ono propugnaculum z ziemią zro- wnali a do ſwych ſię obročieli.

¶ Tegoſz cżáſu 2000. Ludu Włoſkiego do Wiednia przyſzło dobrze zbroiniego zá ktoremi Jan Medices 29. dnia tegoſz Mieſiącá Lip- cá przyiechał. Papieſz tákże Wirginiuſa Vrſina ſpieniądzmi do Wegier poſłał. Pogánie gore Swietego Marčiná niedalego od Totys oblegli/ Wśi przyległe puſtoſzeli/ á oney twierdzy doſtali: Ci teſz co v Rabu leżeli wſze dy ſzkody wielkie ludziom cżynieli Nádazdzy tego čierpieč niemogąc Cżte- rySta Turkow zaſkoczeł á poraził. Balſſi tákże z Braunem złącżywſzy lud ſwoy Turki ſtytu nádbiegli/ á wielką ſzkode cżynieli tym Turkom ktorzy żywność Woiſku gorkowáli/ 120. Wieźniow doſtali/ 50. wielbladow/ 30. mułow mąką pſzeniczną á ryżem občiążonych do Komárná przywiedli.

¶ Tegoſz dniá oſtatecżnego Mieſiącá Lipcá iuſz wiecżor Ma- thiaſz Arcyxiąże do Rabu ná wyſep przyiechał. Báſzá pod Miáſtem bliſko obos poſtáwił/ y wſzytko Woiſko ſwe pod mury wtuleł/ wkoło Miáſto oble gł/ Wáły ſie oſypał/ Dziáły oſadził/ wſzytko pretko á pilnie ſpráwował/ miał w Woiſku ſwem 125000. ludu zbroinego: w Mieśćie było Chrześcy- ian 1200. nád ktoremi był naiwyſſzem Hrábiá s Hárdeku á Hetmánem Jan Gritzighofler ktorem beło kilká Set Włochow poſłano/ á ták było wſzyt- kiech z Mieſzcżány do bronienia Miáſta pieč Tyſiecy.

¶ Czechowie maiąc wiadomość o wielkośći Turkow poſpo li[illegible]enie poſtánowieli/ á ták ku granicam Węgierſkiem bes mieſzkánia ſię ruſzeli/ tego przeſtregaiąc aby Pogánye ſzkody iakiei w ziemi nievcżynieli zgranic zaras 1600. piechoty/ á 4000. iezdy Arcyxiążečiu poſłač obiecali/ ktorych on ocżekywał na 28. dzień Mieſiącá Sierpnia.

¶ A wtym Turcy dnia 2. Sierpnia wielką mocą Rabu doby-

wáć poczeli. Od ktorego ták ſie przymkneli iże ſie mogli dotykáć reko má Murow.

¶ Názáiutrz 4000. Tátárow miedzy Rabem á Komarnem á ſześć tyſiąc Turkow przes Rzeke ſie przepráwieto/ á ieden Zameczek Chrześciiáńſky opánowáli nád Dunaiem/ tam doſtáli pięći Dział ktore obróciwſzy do Woiſká Chrześciáńſkiego wyſtrzeleli/ a wthyin ſie Chrześciianie do potkánia gothowali/ zatym Turki one zábiegli á rozegnali á pobieli niektorzy ſie potopieli w Wodzye vćiekaiąc.

¶ Dniá 5. Jan Medices Włoſki Pan z Włochy z Doktorem Pecem do Leżenia Arcyxiążęcia Mátyaſzá przyſli/ wdziecnemi beli á ſpotćiwośćą przyięći od Arcyxiążęćiá/ tego dniá prawie Báſzá zſześćidzieſiąth dział do Rabu Strzelać kazat/ Chrześćiianie teſz z Miáſtá do ich obozu ſtrzelać pilno kazali. Vgodzietá iedna Kulá miedzy prochy/ ktore gdy ſie zápalety ſzkode Turkom wielką vczyniety.

¶ Tegoſz czáſu prawie Maximilian Arcyxiąże Zamek znamienithy Kraſtowicz Turkow wiele pobiwſzy opánowat/ á potym Petryn Nowy Zamek od Turkow nyedawno ná gruńćiech Ceſárſkich zbudowany/ y inſze dwá ktore zániedobythe rozumieli wielką mocą y ktemu ffortelem wnocy okoto dziewiątey á dzieſiątey godziny Strzelbą ſtrach Poganom vczyniwſzy á rozegnawſzy opánowat.

¶ Dnia 8. Sierpniá Tátárow kilka Tyſiecy drugi ras ſie przes Dunai przeptawieto/ á wieś iedne zápaleli/ potym ná Chrześćiiáńſki Thabor okrzyk vczynieli/ á wtym zanieni Chrześcyan nieco idąc oſkoczeli Pogany/ á wiele ich pobieli y rozegnali goniąc ich wiele poſtrzelali/ ktorzy vćiekaiąc wſzytko co przy ſobie mieli odmiátáli/ potym Koni zbywſzy śile ſwey vffaiąc przes Dunai wptaw śie puśćieli/ ktore iako Káczki na Wodzie ſtrzelali/ owa ſie ich o dwatyſiącá ſtopieto / tam Koni dobrych wiele Chrześcyanie doſtali y dwu Choragwi.

¶ Báſzá ácz wielką ſietą y bes przeſtaniá Rabu dobywat wſzák że nic otrzymać niemogt / á wthym Jańczárowie wdeſzcz wielki czas vpatrzywſzy s Taboru ſwego wybiegli zwielkiem á ſtráſzliwem wotaniem ná zadnią Báſzte Mieſcką vderzeli: przeleknieni Chrześcyianie do Miáſtá vćiekli/ á wthym Jańczárowie opánowali Báſzte one/ á trzy Choragwie zniey wywieſieli.

¶ Chrześćiiánie z onego przeſtrachu k ſobie przyſzedſzy Sercá ſobie dodawſzy wielką mocą Pogany z Báſzty wyparli/ á pewniei y czuiniey ſtrzegli y bronieli. Turcy iednak nieprzeſtawáli przes wode ſie pławić/ acz z wielką ſzodą ſwą.

¶ Potym dniá 9. tego Mieſiącá nieco im ſczeście poſtużeto/

trzy dziáłá ktorych náßy niepilno oſtrzegáli porwali. A gdy Baßá one Báßte ktora ſtawić poruczeł ná káżdy dźień ogledowáł/ á potym zaniemogł y inßy ſprzedniejßych Turkow teyto roboty pilnowáł/ ktory ſie przechadzáł á przypatrowáł iesli dobrze wßytko robiono/ á wtym go Pußkarſz z Miáſtá vgodził/ iże ſie rozleciał yako garniec ſttłuczony.

¶ Dniá 8. Sierpniá od Komárná wysli Chrześćiianie/ á ná iednego Tureckiego Age ktory ze dwiemá Tyſiącmi Turkow do Sinan Báße ná pomoc ſli przypádli/ á dawßy Pogánom bitwe/ wiele ich zbieli drugie rozegnali/ á thám wybornych prawie Koni 50. doſtali miedzy ktoremi ieden był koßtownie vbrány.

¶ Tegoſz czáſu Hrábiá z Hárdeku w prawą Rekę poſtrzełon od Turkow kiedy ſtał ná Murze Mieſckiem.

¶ Dniá 15. tegoß Mieſiącá przed Słońcem wſchodá Turcy w Náwách przez Dunay ſie przepráwieli/ á Baßte ktora byłá Schonburiańſkiem ku bronieniu poruczona opánowali/ Niemce wybiwßy. Wßákże Jan Medices zſwemi Florencyki/ zarazem the tho Báßte odiał/ wiele Turkow pobieł/ á ći co vćiekać chćieli w Dunaiu potoneli.

¶ Thegoſz czáſu około Kośćiołá Oderſkiego nád Brzegiem Dunáyá pieć Tyſiecy Tátárow ſie przepráwieło ktore Batſſi zſwoiemi Vſárzmi á Lowenburſcy donich ſie przymießáli odegnał/ Pogánie widząc wielką śmiałość Chrześćiiańſką polekli ſie a vćiekać poczeli/ wiele ich wpogoni Chrześćyianie zbieli/ drudzi przez Dunay vćiekali/ ktore oni podkawßy przymuśić chćieli áby ſie nazad obroćieli á Chrześćyianom odpierali/ ale Tátárowie woleli ſie Turkom przećiwić á źniemi ſie bić/ ániżeli ná Chrześćiiany ſie wrácáć/ wielka bitwá miedzy niemi ſie záczętá ták iż zonych pieći tyſiecy Tátar/ niewiele ſie ich názad wroćieło.

¶ Trzećiego dnia przedthym niżli ſie tho ſtáło Turcy ktorży ná Zamku Zyzeku beli/ znaiąc wielkie ſcześćie Maximiliana Arcyxiążećia bárzo płocho śiedzieli/ á ták zápaliwßy Zamek ſami vćiekli/ toß y ći co ná gorże beli vczynieli. A Maximilian Arcyxiąże the Zamki opatrzywßy ná Wáradzyn ſie obroćieł/ chcąc ſobie nieco po pracach odpocząć.

¶ Thegoſz czáſu Racowie w wyſſzych Wegrzech maiąc pomoc od Siedmigrodzkych ludzi Temeßwarſkiego Báße ze cztermi Tyſiecy ludzi ná głowe porazieli y Temeßwar wzieli. Thegoß czáſu z Rabu dwá Pyßkarze do Turkow vćiekli á Pogánom pokazali mieiſcá gdźie prochy chowali/ ale Mießczanye obawaiąc ſie ich zdrády na ine mieiſca prochy przeniesli/ wielka nedzá y niedoſtatek beł miedzy Pogany wich Woiſku/ ná koniec diſenteria ſie zamogłá/ á wiele Pogan pomrzeło/ z Miáſtá tákże wielką im ßkode ſtrzelbą czynieli y źiećia Sinan Báße zábiło: ſczego był wielce załośćiw/ wpadł ſtego wćießką chorobe/ zaledwie zniei wſtał.

¶ Dniá 19. tegosz miesiącá Tátárow przes Dunay sie prze- práwiło Trzy tysiące/ á ná wyszße wbiegli ale ci wszyscy złaski Bożey od chrze- scyan zbici. Turcy tákże ziney strony do Taboru Arcyksiążęciá Mathyaszá wbiegli/ ágdy sie s Chrześcyiany bieli/ drudzy Tátárowie v Komarná sie przes Wode przeprawieli/ aby swym rátunek dali/ chcąc sobie sczescia y Stawy poprawić/ále nieszło po ich myśli. Bo Chrześcyianie Turki zbiwszy y Tátárow Dwa tysiąca zbieli. Wtey bitwie zabici beli trzey Begowie/ Spahilow wiele y Beg Ostrohomsky.

¶ Gdy Sinan Bászá Bászty y brany Wizenburskiei wielki- mi dziąły dobywał/ wiele kul do obozu Arcyksiążęciá Matyaszá wpadáło/ zdało sie Chrześcyianom ná insze mieisce przenieść/ á ták in interiorem in- sulam sie przeprowadzieli/ iżeby przespiecznieszy od pogan być mogli.

¶ Thego czásu rycerstwo Páná Bálsiego pod Komarnem most ná todziach ktory Turcy budowáli/ á pod swe Woisko przywieść chcie- li/ skażieli: y do Komarná przyciągneli znawámi/ ná ktorych trzech Czau- szow ktorzy świeżo od porty zwielką summą pieniedzy iechali/ pogimali/ ktore do Komarná przywiedli,

¶ Chrześcyianie potym niedługo do leżenia pogáńskiego wpá- dli á szkody wielkie poczynieli. Turkow niemało zbieli á tylko cztery osoby Chrześcyiáńskie tam zaginęły/ owa poganow zonych częstych vtarczek/ tesz y zniemocy wielkych wielę vbywało / ządali Synan Bászę aby naten czas thego dobywánia Rabu zániechał / á Woisko ná ine mieisce przeprowádzył/ gdzieby zdrowsze powietrze mieć mogli / á zyznieiszy kray. Ale Bászá thego vczynić niechćiał/ pierwey ażby Rabu dostał / náco yusz miał pewną expectatywe.

¶ Tegosz miesiącá 27. dniá/ Turcy do Rabu ognistemi kula- mi strzelać poczeli/ wszákże mieszczánie zniewielką szkodą swą pretko táko- wy ogień vgásieli / á ták zagniewani na świtaniu do leżenia Tureckiego/ wpádli zetrzech mieisc/ tákże zleżenia Arcyksiążecego o dwá tysiącá ludu iezdnego y pieszego przes Most tego im pomogli. Haiducy ktorzy wpier- wszem szyku beli dwie Baście opanowali wobozie / á znich Turki wygnali/ y Strzelbą ich psowali/ iednak wielkość Pogáńska ich przemogłá/ wygnali ich zobozu swego/ zobu stron niemało ludzi poległo/ wszakże wiecey pogan.

¶ Wtym Tonhausius y Greitzkofler spietnaście Set piecho- ty Niemieckiey y Węgierskiey przepráwił sie przes Wode chcąc dać swym rátunek/ale niewczás przyszli/ iusz naszy odegnáni beli/ oni tákże záledwie mo- gli Turkom sie vmknąć/ wiele ich potonęło y sam Greiczkofler vtonął / á Thonhaus wpiersi szkodliwie ránion.

¶ Po thákowem nieszcześciu chrześciianie/ pod samem miástem

Rabem ſwe ludźie znowu ſprawiwßy drugi raz w Pogańſkie leżenie wpadli/ wpirwßem ßyku była piechotá/ ktora iezdni Tureccy ſtarli y rozegnali/ ale ich wſparli pretko Emerik Rynsberk y Rinſperk/ ktory wpierwßem potkaniu zabith: wßakże inßy/ ſilnie Pogany przemagali/ kthorzy obaczywßy nieszcześćie ſwe do obozu wbiegli niewiele ich pod Winnicami ſie krelo/ co ſie beli od ſwych odłaczeli/ á ći od naßych zbići.

¶ Wtey bitwie Pan Balſſi wnoge ranion/ Chrześćian zbitych 400. Turkow wiecey nizli 3000. zoſtało: zaczeła ſie thá bitwa s Pogany o ſiodmey godźinie rano/ a kończeła ſie o dwunaſtey poćießeli ſie Chrześćianie á dopiro iedni do leżenia drudzy do Miáſtá weśli odiawßy Poganom 17. chorągwi/ inych zdobyczy wiele mieli.

¶ Drugych dni beły tákże vtarczki á potym ſie Turkow przeprawieło przes wode dźieſieć Tyſiecy/ iedni w galerach/ drudzy drzewa ſobie nawiązali/ á Chrześćyiany wſpiączki nabiegli na wyspie/ tam na dwáty ſiące niewiaſt á inych przekupniow a ßynkarzow pobieli: ich leżenie opánowali á ine rozegnali/ Wozy/ żywność/ Prochy/ Strzelbe/ y Pieniądze ktore beło Zołnierzom na zapłaczenie Zołdu przywiezyono pobrali/ 1000. Wozow 200. Naw dobrze nałozonych/ okrom dźieſiąćy wielkych Galer/ ná ktorych było Sto y dwadźieśćia dźiał. Mathyaß Arcyxiąże zynen. i Pany zaledwie vßli/ ſtało ſie ßkody wiecey nizli na piećkroć Sto tyſiecy.

¶ Rozegnawſy Pogánie woiſko Chrześćiianſkie/ á zwyćyeſtwá doſtawßy wielkie ßkody Chrześćyanom czynieli wßerſz y wzdłuß wesperyn Weiſkecherá niedaleko od Wiedniá ſpaleli/ wiele ludźi w niewolą pobrali y ßeroko ziemie prawie puſtą vczynieli/ śiodłacy iedni od Pogan w niewolą pobrani/ a niektorzy zbićy teß ſwenu gardły á nieco rzeczy ruchomych pod Zamki wynieśli.

¶ Niedługo potym Tátárowie pod Altenburgiem w Węgrzech przes Dunai ſie przeprawieli. Weiſenburg ſpaleli gdy dalei iść chćieli od Chrześćyan rozegnani wiele pogan zbito.

¶ Dniá 23. mieſiącá Września Synanbáßá wielkiemi obietnicami ſwe vpewnił/ á ku wielkiei pyße tym ie podniosł/ zatym ledwie Słońce weßło Rabu dobywać kazał zobu ſtron wielka bitwa była/ od weśćia Słońca aß do wieczora/ wßakże Turcy wielką ßkode wzyawßy/ odwrot vczynić muſieli/ Nazáiutrz y trzećiego dnia Rabu dobywali gdźie im przes ten czas wiecey nizli 12. Tyſiecy ludu zbieli rycerſkiego chrześćiianie/ wßakże przedśie iedne Báßte wywroćił podkopániem a prochow podſypányem/ y tym rumem przekop mieſcky napełnił/ ziemie przyczyniwßy/ potym ráno znowu trzemą ßturmi miáſtą dobywał/ wßák od mießczan mocą wielką turkom przyſtepu broniono: wiele Turkow pogineło/ iednak nieprzyiaćieł odſtepić niechćiał/ całe pieć dni podkopywaiąc/ y Kule ogniſte do Miáſtá ſtrzelać kazał/ thak iß dwie Baśćie wziął/ ſktorych mu iuß ſniadnieißy przyſtep był.

¶ Zwątpieli obleżeni wyelka boiazń w Mieście sie zaczęłá á ták Ferdynand Hrábiá z Hárdeku / ktory był zostawiony ná obrone Miástu z śześcią tysiecy ludu/námowiwßy sie zinemi Hetmany / do Sinanbáße o pokoi posły posłał/aby wtym czáśie słußne condycye o poddaniu Miástá vczynieli/á ták zápomniawßy ná wieczną hańbe swą / Miásto ták znamienithe á mocne 27. tegoß Miesiącá Wrześniá poddał vczyniwßy oświadczenie/inem Panom Wegierskiem to przełożeli/iże niepodobna rzecz abysmy sie obronić mieli tháKowey mocy nieprzyiaćielskiey/á dlatego zá wielką niewolą znieprzyiaćielem nąm rokowáć należy:gdyß nąm żadney obrony niedodawáyą/á ták żadnego sposobu niemożemy wynaleść yakobyśmy sie obronić mogli / ani ich náßą mocą stego mieisca wygnać niemożemy/á dla tego zá rádą was wßytkich znieprzyiaćielem o poddanie Miástá tractowáć nąm przydźie. Naco sie podpisali Hrábiá z Hárdeku/Feranty/Rosso Hetman włoski/ Joannes Antonius Zinnius á Trinenberch / Joannes Orinandius Erenstrichius a Zygesdorff/ Rudolffus Greizius/ Gaudentius á Reichperk proprio/ꝛc.

¶ Tákową protestátią vczyniwszy/ zákładniki do leżenia nieprzyiaćielskiego/ á od Turkow także zobozu do Miástá wystawßy o poddániu tractowáć poczeli: á tak sie nato zniesli aby zewßytkiemi maietnośćiami á ryßtunki ich zbroniamiChorągwie podnioßßy aby zMiástá wyśli wolnie á do Altenburku aby odprowadzeni beli/ á iżby thym bespiecnieißy beli aby Synan Báßá dał swe zakładniki/ podobały sie tákowe condicye Báßy confirmował ich zárazem/ale ich niezachował we wßytkiem. Gdy Hrábiá 29. dniá tegoß Miesiącá godźine przed potudniem wyßedł / oni wßyscy rinßtunku swego zániechać musieli. Hrábiá z Hárdeku ziego przyiaćioły od Turkow bes wßelakiey ßkody y krzywdy spokoinie wywiedźion/á Włoßy y inßy żołnierze ze wßytkiego złupieni zaledwie iże zgárdły wyśli/beli przes noc Wochstratu/ a názáiutrsz do Altenberku przyśli. Tákći Pan z Hárdek przehárdekował miásto ono ktore było obroną wßytkiego chrześćyiaństwá.

¶ Tám zostawszy pogánie zastáli 3000. wiáder winá/mąki á żywnośći iney / ktorey by beli mogli mieć do dwu lat/ sto y dwadźieśćia dźiał wielkych/ prochu dostátek wielki/y wßelki armaty ku obronie/aż nad miare było: Arcyxiąże Mathyaß zniewielkyem woiskiem czuiniey niżeli pod Rabem á pod bokiem nieprzyiaćielskyem sypiał/ y pilnieißą straż około siebie miał/y około woiska swego/ skorem v Leyty sie zabiawiał/ku ktoremu Márgrábiá Burgawski y Jan Medyces zswoiemi włochy przyśli/posłał zaras Márgrábie zludem iego ná obrone Rabu aby oblężonem rátunek dać mogł. Hrábiá gdy sie dowiedźiał ná drodze iże Rab poddali Turkom/czekał od Arcyxiążećiá inego naucżenia. Woisko Rotrnawske albo Rothmancke 32. chorągwi czeskiei piechoty y iezdy / pod ktoremi beło wiecey niżeli 20. Tysiecy ludu ną wybor/długi czas sie zwielką ßkodą śiodłakow niedaleko od gránic zádzyerżowáli.

¶ Sinan Báßá stákowego sie sczęśćia ráduie. Muratowi Sultanowi / przes listy y przes posłá oznaimił/ ktory mu záto wielką po-

chwale dawaiąc dziekowat/ y hoinie vdarowat/ ták rozumieiąc iże nietylko Rákus y Czeſkiego Kroleſtwá ale y wßytkiego prawie Chrześćiiáńſtwa Panem miał być/kazał Báßá Miáſto zwielką pilnośćią naprawiać. Báßty nawątlone iáko znowu náprawić dał/ Wáły wypełniet/ Kośćioł ziemią napełniet á ná wirſchu ſtrzelbe poſtawić kazał/ á wßytko prawie ná moc ſprawić dał.

¶ A niechcąc po ſobie boiazni pokázáć przes ták pilne náprawowánie Miáſtá/ wysłał Tátáry ku Pápie aby mu ſie poddáli/ ale oni Zamek y Miąſteczko iuß beli zapaleli/ á to drugiey nocy po poddaniu Rabu/ to dla tego aby wpożytek nieprzyiaćielowi nieprzyßło ſami precz odiechali.

¶ A ták Synan Báſzá tho wſzytko odprawiwſzy 4000. Jańczárow ná Rabie zoſtáwił/ a 2000. iezdy/ ſam ſie z Woiſkyem do Komár ná obroćieł/ Miáſtá mocnego y bogáthego/ cztery mile od Rabu/ położeł ſie thedy pod Rabem ſtey ſtrony od Dunaiá. Berglerbekowi podkopywać ſie kazał/ á rubemi Dziáły zdrugiei ſtrony oſadzieł/ ale Komarſcy wielką mocą odpor im dali/ tho pokazuiąc iże wolność miełą/ á wiáre świętą Chrześćiiáńſką wiecey ſobye wazą ániżeli zdrowia ſwe.

¶ Mathyaß Arcyxiąże zwielkiem ſtárániem ná rátunek ſie oblężonem gothował/ pretko Woiſko zebrał z Węgier y s Czech teß y z niemiec/ á ßedł conaipilniey ku Woiſku Pogáńſkiemu/ á v Nitry pieć mil od Komarná dnia osmego Pázdernika ſie zludem ſtáwieł.

¶ Poganie pamietaiąc ná pierwſze bitwy ktore s Chrześćyany miewáli że ym bárzo ßkodliwe bely/ iuß wták bliſkiem mieiſcu wiedząc o Chrześćyianiech odſtąpieli od Komarná pod ktorem trzy niedziele leżeli/ przes Dunay po Mośćie ná Lodziach zbudowanym ſie przeprawieli/ á pod Totis ſie obroćieli wßytke ſtrzelbe pobrawßy oproc iednego wielkiego Dziala kthore im w błoćie vwiezło/ a od Komarſkiech odiete.

¶ A gdy ſie Báßá z Woiſkiem przes Wode przepráwieł po Mośćie założeł ogień ná niem/ á zapalić roſkazał/ drugiego dniá Woiſko ro puśćieł. Tatarowie ći beli pierwey odiechali a do ſwey ziemie iechać mysleli. Turcy z niedoſtatkiem wielkiem żywnośći/ Koni ani ſami ſiebie Wielbladow daley czem wychować niemogli/ a ták wtey nedzy Chrześćiian czekać ſie im niechćiało/ aby ku wietßey nieprzyśli.

¶ Arcyxiąże do Komarná przyiechawſzy Mury nawątlone náprawiać poruczeł/ wßytkie przekopy wypełnić á Miáſto nowemi Báßtami odnowieł y zmocnieł.

¶ Braum Hethman dniá 8. pierwey niźli Turcy odeśli w prawe kolano ránione był: Sinan Báßá odiezdaiąc á racey vćiekaiąc od

Komarna wßytkie Turki niemocne Konie y Welblądy wiele thego w oboźie zoſtawił/ trupow pobitych any zſobą pobrał/ ani ich pochowáć dał / thák wßytkiego odbieżał zboiazni.

¶ Hrábiá s Hárdeku od wſzytkich obżałowan był/ iże Rab zdradliwie Turkom poddał / poyman y ſwemi pomocniki á z sługami á tak mu roſkazano aby zwiezienia na wßytko co mu zádawano sprawę o ſobie dawał.

¶ Náprzod tedy sług iego probowano / ktorzy rozmaićie o ſprawach Paná ſwego s Pogany powiedali/ á ſiey ich powieśći doßli thego iże dawno s Turki miał porozumienie około poddania Rabu/ iako dawno o tym miedzy młodemi i ſtaremi ßemránie beło. Bo Turcy wielce ſobie nawßem prześpiecznie poczynali/ tak iako ſie im zdało: á obleżeni w żadney rzeczy im przekaßki żadney nieczynieli / gdy ſobie Báßty budowali/ gdy ſie podkopywali/ y co chćieli czynieli

¶ Nápoczątku obleżenia mogło być Miáſto pilniei broniono/ gdyß Hrabia tko miał czáſu doßyć/ to wßytko naprawić co popſowano było/ bo ieslißby beli pokazone wßytkie Baßty/ beło doſyć drzewa v Mießczanow ku popráwianiu / ale ſie Hrabiá oto nigdy niepytał/ áni ſie oto ſtarał/ ale vſtáwicznie mowieł / że Miaſta obronić niemogą/ radzi nieradzi mußą ie poddać nieprziiaćielowi.

¶ Teſz wſzytkiech żołnierzow ktemu był nieobeſłał/ ani ich oto pytał/ maiąli ſie poddać albo nie / gdyß obrona nie tylko na ſamych Hetmániech ale na wßytkych obleżonych ludźiach Rycerſkych należy. Teß mu tho zadawano było co s Pogany zá rozmowy miewał/ y ktemu z niemi rozmowe tłumáczeł: teß y tho że mu cżeſte podarki od Poganow poſyłano/ dla czego ſie z Miaſtá wyieżdzaiąc nazbyt ſtroinie vbierał/ czemu także rußnice ktore mu był ieden Turczyn zreku wydárł potym nawrocono/ y tho mu także zadano że od niego słyßeli zuſt to gdy poruczeł Pußkarzom aby nieſtrzelali kulami na Tureckie leżenie ale kromia kul tylko poſtrach czynieli/ á gdy ieden Pußkarſz z Diatá czynieł ßkody wielkie Turkom/ czemu ie Hrabiá ná inße mieiſce poſtawić roſkazał/ ſkąd iuß żadney ßkody niemieli/ á tak ſie Pußkarſz oto rozgniewawßy o odprawę prośieł.

¶ Dla czego Hrábiá Zołnierzom Winá/ Será/ Máſłá/ dáwać niechćiał/ czego był doſtatek wielki/ to wßytko Poganom ſie wnoc doſtało/ Zołnierzow wiele od nędze á od głodu pomárło/ á wßytkiego był doſtatek wielki/ Izalis Hrabia niebył nápominan aby wßelaką żywność y rynßtunek woienny popſował/ żeby tho Poganom do pożytku nieprzyßło/ co on nato zá odpowieć dał wie dobrże y pomni.

¶ Co nágorſza mąkę rozdawać kazał/ á lepſzą wßytkę zoſtawieł / izali teß niewidźieli liſtkow ku niemu piſanych ktoremi Hrabia ná-

pominąn był iżeby Miáſto poddał / gdyż iuż Pieniądze vmowione odebrał/ dla czego wypady z Miáſtá poſtánowił / dlaczego przedmieśćie thák prętko ſpalić dał/á tego co tam beło/ dla czego niekazał pierwey znośić / ázaliż przedmieszczánie obronić ſie niechćieli / czemu im tego broniono.

¶Co ſie tesz rozumiało odwárćie brany máłey/ktorą niektorzy wbáśćie otwártą zoſtáli/ dla czego on ſam przedwszytkiemi Miáſto wzdawszy wyszedł / gdyż to iego rzecz beła mieć tho ná baczeniu/ aby żołdacy od pogan niebeli złupieni/ktorych ná drodze przes 80. zbito á o tym gdy mu powiedząno tylko ſie śmiał.

¶A zá tesz Hrábiá niemawiał/ieśliż naszy Oſtrohoma doſtáną chce náto przepáść ośmi ſiecy dukatow/á zawsze ſie pośmiewał znowin kthore mu oznaimowąno. Wiele mu wyliczano/szkárádych á nienależących ſpraw iego/ſktorych ſie pokázowáłá zdrádá iego iáwna / y złość niewypowiedziána przećiwko Ceſarzowi Panu ſwemu / y przećiwko wszytkiemu Chrześcyaństwu/ſczego nawiernieiszy słudzy iego exáminowáni beli.

¶Jako thedy zdrádá tego Hrábiećiá ſie wyiawiłá/krotko powyem. Sinan Básze ieden komornik albo łożnicy rodem z Słąſką ktory młodo do Turek ſie beł doſtał/ vćiekł od ſwego Pána/do Mathyaszá Arcyxiążećia przyszedł/ á oto proſieł iżeby tho iemu oznaimiono było/iże wſwoim woiſku ma wiele zdradziec/ktorzy wiecey pogánom niżeli Chrześcyianom życzą á iż on przed kilkiem dni sporuczenia Básze Pána ſwego dwiemá pełne dwa rube worki cerwonych złotych naſypał/ ſktorych ieden miał szram ná twarzy á to beł sługa Hrábie z Hárdeku / ktemu y tho powiedał náten czás/ gdy ſie podkopywali poganie pod Basztę/że Hrábia dzwonić kazał/aby słycháć niebyło tłuczenia tych co ſie podkopywáli / y tho ktemu że Hrábiá kosztowną száthę ſobolimi podszythą drogiemi kámieńmi ozdobioną wziął od Básze.

¶Hrábiątko pierwey niżli beł podąn do więzienia/pres liſt śie omawiał Arcyxiążećiu/bo to po wszytkiech znał iżego zá podeirzánego mieli á ták tho iego wymowká betá/iże Miáſto szerokie a ludu mało beło ku obronie/y to tákiego ludu iże od roliei prawie był pobrany. Oświadczał ſie tesz zá wsze z Hetmany ſwemi/ ieśliż iemu wietszey pomocy niedadzą iże Miáſtá obronić niemoże/ á zátym poganie podkopawszy ſie dwie Baśćie opanowáli á ſtych baszt cáłą pięć dni do miáſtá ſtrzelali/ á iż doszyć czynieł zewszytkiemi iáko nániego należáło/trzydzieśći y wiecey szturmow obronieł/á prawie rycerſkie ſie znimi biiąc wiele Turkow pomordował//wſwych ludziach wielką szkodę wziął ták iż przednieiszy ludźie y Hetmani zbići á zranieni/á drudzy pracámi wielkiemi vtrapieni wuſtawicżnych bitwach/ ku dalszey obronie ponich prawie nic niebyło.

¶A gdy śie miáſtá dálei bronić niemogło/o zadney pomocy nadzieie niebyło / coż czynić inego beło ſpoteczney namowy z nieprzyiaćielem o pokoi mowić przyszło/ſtákiemi Condycyami iakie nailepsze być mogli/ thák to rozumieiąc o wászey Arcyxiążecey iasnośći/y o wszytkiech rycerſkiech ludziach/że im zá złe mieć niebedą/ale raczey od tych od ktorych wnieszczęśćiu

opuſzczeni beli / ratunek iaki mieć bedą. A przytym żądał gdyż ieſzcze ludzie służebne przy ſobie miał / żeby mu Arcyxiążę vkazał Zamek ktory gdzie by ſobie odpocząć mogli á pieniądze zasłużone aby mu posłał zacoby ſie znędze á zgłodu pośilić mogli.

¶ Z átákowem liſtem ſam Hrábiá do Arcyxiążęćiá Mathyaſzá przyiechał do Brugy / a gdy chćiał mieć audyentią / niechćiał go słuchać. Gdy ku Gallusowi y ku Tyſſembachowi przyſzedł żadney wdźięczności ani przyiaźni nieznał także y v Hrabie z Serinu a gdy mu ſie w Wiedniu ſtawić kazano / tham zaras pod ſtraſz dan zedwiema sługami ktorzy przinim beli w Preſzpurku sługa iego ieden poyman / drudzy do Turek vćiekli / iego dom zarazem w Sequeſtr wźięto / a potym inſzy wysłani beli co Zamek iego Krentzenſtein opanowali / á co naniem beło popiſali.

¶ Beło nátym Zamku Turkow poymanych wiecey niżeli dwadźieśćiá / ktore iuſz słudzy wolno puśćić chćieli / gdy Pána ich do więzienia dano / ale im odtego zabieżano / a oni zátim ſami do Turek vćiekli.

¶ Zdało mi śie tu wſpomnieć co Roku 1593. śie ſtáło przed Wielkanocą iednemu Młynarzowi na imie Krzyſtoffowi Synowi dźiećięćiu w śiedmi lat zeby pádáły / a na ich mieiſce ine wyraſtały / naſpodniei ſtronie vrosł Złothy ząb / tak właśnie ruby y ſzeroki iako ine zeby / á then ząb naprzod we Wśi Weichelsdorff pod Panem Fridrykiem z Gielhomu gdzie ſie to dźiećie vrodźieło / obaczetá dźieweczka w ſzkole potym od wiela Panow y Xiążąth widzian był y probowan / gdźe ſie wnim lepſze złotho a mżeli Ryńſkie okazowało / otym Doctor Hoiſki Xiążeczki oſobne piſał.

¶ Roku Bożego 1594. Mieſiącá Pazdźierniká dniá 10. Zengawſcy sławne zwyceſtwo na Turkach otrzymali / dwie mili od Zengi / beło tam miaſteczko małe Tureckie / do ktorego wſzelkie pokłady ſwoie tak pieniądze iako y ſzrebro y thowary wſzelkie zwiezione beły / ktorego Miaſteczka Fortelem doſtali / a wſzitko co tham było pobrali / a ono Miaſteczko ſpaleli / owa oneich zdobycz lepiei niźli na Stotyſiecy Talerow ſzacowano.

¶ Turcy gdy ſie thego dowiedźieli y Wenetowie zbiegli ſie do gromady aby Zengawſkiem droge záśli / ale oni zatym ná mieiſce ſpokoine vśli.

¶ Thegoſz Roku Tátárowie zobozu Synanbáſze wyiechawſzy do Granu przes Dunay ſie przeprawieli / á ſtamtąd ku ſwey Krainye iechác chćieli przes Siedmigrockie á Multańſkie granice / wſzakże pierwey niżeli thám przyśli / dwa pułki ich na ludźie Pána Balſiego nadesli / á ći im dawſzy bitwe iedne zbieli drugie zgimali / á po Zamkach do więzienia rozdali. Ná drugie Tátáry Siedmigrocki y Multańſky ſpilnośćią oczekywali / niechcąc ich żywo przepuśćić.

¶ Tho

¶ Tho Pogánie obaczywszy że sie przes the ziemie przekrásć niemogli/ popaliwszy Wsi około Tokáia ludzi wiele nabrawszy nazad sie obrocieli ku Dunaiu/ á then przeszli v Ostrohoma á ták w Wesperynie/ w Papie/ y w inych Zamkach przy Rabie ná zime zostać muśieli/ á sprzyległych Wsi Chrześciiańskich sobie żywność bráli/ ktore do Meinerzdorffu należą przy Rákuskich granicach.

¶ Dniá 16. Páździerniká/ Tysiąc Siodłakow w Markszeldzye zeszło sie do grumady/ ktorzy maiąc wielką krzywde od Rycerstwá Rátenawskiego/ bronić sie im rzekli/ bo przes cztery Miesiące w ich sie kráiu báwiąc/ wielkie im bezprawie czynieli. Acz od Páná Carolusá Teufla Herbersteinskiego oto proszeni beli/ áby sobie leże przemienili/ á tey Kraginy niepustoszeli/ wszákże oni thego słucháć niechcieli/ ale thám aż do zátrácenia swego mieszkali.

¶ A gdy oni chłopi zrozumieli złość á vpor ich/ zeszli sie zbroinie do grumády/ á czás vpatrziwszy nanie vderzeli/ iedne zbieli/ co ich dogonić niemogli/ drugie rozegnáli/ drudzy co máło dalei leżeli/ thego sie dowiedziawszy do Wiednia vćiekli.

¶ Arcyxiąże Máthyasz odegnawszy Turki od Komarná Braunowi Miásto ku obronie zlećiet/ á sam odiechał/ posłał zátym Sinan Bászá pieć Turczynow kniemu/ pitaiąc go iesliby chćiał Miásto poddać zdobrą wolą/ czyli mocy iego doświadczyć chce. Braum kazawszy one Turki zgimać/ czterem głowy sciąć dał/ á ná pale wetkáć/ á piątego odesłał ku Synan Bászy aby mu tho oznaimieł/ że on nieiest zdraicá zadny/ tylko Hardeká thákowego sobie tho beł nalazł iako sam/ ale on woli we krwi pogáńskiei sobie ręce vmywáć/ Miástá sobie zwierzonego státecznie broniąc.

¶ Thego Roku gdy Tátárowie ná pomoc Turkom szli zá roskazaniem Sultaną Muratha ná Sziedmigrocką ziemie/ s tym vmysłem sporniczenia iego to czynieli/ aby beli one Ziemie opánowáć mogli/ á Sigmuntá náten czás Woiewode albo zeby z Ziemie wygnali/ álbo pogimawszy Sultanowi Murathowi odesłali/ ábowiem sie tho rozgłászáło/ iże Sigmundt Bathory Woiewodá dla nieznośnego Trybutu/ ktorego mu záwsze Turek podwyższał/ od niego do Cesárzá chrześciyáńskiego obroćić sie chćiał: tylko że mu thego bronieli przednieiszy pánowie oney ziemie/ á ták sie przećiwko niemu s Tátáry zmowieli/ obiecuiąc im ziemie poddać/ á Sigmuntá poymawszy wydáć. A ták Sigmunthowi oznáimiáli o Kanclerzu polskiem ná granicach polskich/ ktory z niem w sprawách wielkich rozmowić sie chćiał/ á oni tho dla tego mowieli áby to co vmyślęli snádniei wykonać mogli/ By on sprętká o tym s przysieżeniu ich nic niewiedząc ku Kanclerzowi Szwágrowi swemu co precey sie wybrał.

¶ Sigmund Woiewodá ná on czás Pánem młodem będąc dawszy wiare zdrádliwem Węgrom ná droge wyiechał/ á w tym od niekto-

rych

rych ſobe zycżliwych oſtrzezon byt / aby dalei niezezdziet / bo nie Polak ale Tatárowie ktorzy w Huśći ſwoi kos mieli naniego czekali / á zwierzchnośc odiąwßy zywego albo martwego Turkowi oddali.

¶ Dawſy wiare Woiewoda onem wiernem ſwoiem / co naprecei zludem ſwem ná Rehwer vſtąpiet / gdźie cate czternaśćie dni ſie zábawiet / á támto inem ſobie wiernem Pánom oznaimiet / ktorzy beli znim wyiechali náthe droge.

¶ Zdraicy iego wſwem vporze á złośći trwáli / Burnomi ſie ktory bit naywyſſzem Hethmánem nad Woiſkiem nieradźieli s Tatáry bitwy zwieść / ale racey dla dobrego oiczyzny ſwey / przećiwko niem iechać / co on vczyniet / bo ták bliſko przyśli Siedmigrotcy pod Tátárſkie Woiſko / iże ich bebny y Trąby dobrze styßeli / á gdy zrozumieli Tátárowie że ſie zdradá odkretá / zwątpieli otym aby doſtać mieli oney zyemye / rußeli ſie zaras pośrodkiem Ziemie Siedmigrockiei / ſpaleli piećſeth Wśi wybrawßy / wßytkye meßczyzny ktorym byto 12. lath mordowali / á oſtatek z Zonami y zdźećmi do Woiſka Tureckiego zágnáli / á wtym oni zdraicy inego Woiewode Baltázárá Bathorego brátá ſtryyecznego Sigimuntowego obráli.

¶ Sigmunth tháková okrutnośc Tátárſka widząc / á ſwych iawnie Zdrade znaiąc / ku przylegtem ſąśiadom liſty rozesłat / proßąc o pomoc ná domowe nieprzyiaćioty / ktorzy gdy mu ku pomocy przybeli zarazem złożet Siem w Klauzenburku / ná ktory wßytkiem ſie ſtawić roſkazat / á ktorzyby ſie nieſtawieli aby każdy tákowy poććiwość zdrowie / y maietność przepadt / ſtakowey miáry wßyſcy ſie ſtawieli ná dzień náznáczony oprocż Kárdynata Baterego / y brátá iego Stepháná / ktorzy w Polſcże beli.

¶ Gdy śie wſzyſcy ześli porucżet Woiewoda Sigmunt miáſto zamknąć / á mury dobrze oſadźiet ſtráżą / kazat zátym wolać podwoiſkiemu aby żaden pod gárdlem o żadney zdradźie zmiinki niecżyniet / á ktoby ſie thego wazyć śmiat / iezyk thakowemu vrżnąć miąno á głowe śćiąć.

¶ Dniá 20. Pázdźierniká Sigmunt Woiewoda liſty chytrze ná piſane opowiedźieć kazat / wktorych o wielkiem zwyćieſtwie Chrześćiańſkiem nad pogany znać dawąno / á ták wßytkie dźiátá na znak rádośći wyſtrzelić roſkazat / á potym cześć na wßytkie hoiną ſprawiet / ná ktorą ſwych wßytkych nieprzyiaćiot wezwać kazat / á wput obiadu prawie czternaśćie ich poymać / każdego do oſobnego wiezienia dać porucżet. Názáiutrz rano ná Rynku piąći śćiąć kazat. Baltazárá zádawić / czterem karki ſtrećić / drugie końmi roſtargac / y ták przes dźien ćiat ich zaniechać aby ſie im ludzie przypatrzeli.

¶ Pokarawßy zdraice ſwe / wßytkiem inem roſkazat áby śie ná Woine przećiwko Turkom gothowali naiego naktad / á wßytke zdobycz ktorey s Pogan doſtaną im dárowat / y zá własną rzec vzywać porucżet /

stakowey laski Pána swego wßyscy chetliwie gotowáć sie na Turki poczeli/ zebrało sie ich 40. tysiecy / á przeprawiwßy sie przes Dunay zarazem kilka galer záskoczeli / pełne żywnośći y drogich thowarow/Złota także y ßrebra nałożone/ śiedm ich záchwyćieli osma im vpłyneła/wzieli wielką zdobycz y Turkow niemało pobieli/ śiedm chorągwi Sigmuntowi Woiewodźie Panu swemu odesłali.

¶ Wielka radość byłá stakowego zwyćieństwa y sposobney ko-rzyśći/stakowego początku koniec dobry sobie mieć tußeli: Togdy sie do-miesto Synan Báße/ był stego żałośny: á to pewnie powiedał/ by mu to było do reku dośło stemi ludzmi co Siedmigrodzanie pobrali/ mogłby beł Wiednya Miástá znamienitego w Rakußych lacniei á niżeli Rabu dostać.

¶ Siedmigrocki po thákowem sczęśćiu Temeßwar obległ wßakże dowiedziawßy sie iże Tátarowie nazad idą/ aby przeß iego Ziemie nieśli/ dawßy pokoi Temeßwaru/do swey sie ziemie wrocił.

¶ Dniá 18. Listopadá wtymże roku/Pan Leukiewicz miástá Karolstadu w Karintyei Hetman/ z ludzmi iezdnemi i pießemi ktorych miał o Tyśiąc/wnocy z Miástá wyßedł/á cało noc idąc dwie godźinie przed Słońcem weśćia do Wihitscia Miástá stkorego sie Woina Turecka wßytka zaczeta przyßedł/á po drabinkach ná mury wlasßy opánował.

¶ Turcy tak prętkiem nabieżeniem przeleknieni/ aczkolwiek okrzyk vczynieli/ale sie obronić niemogli / i zwielki boiazni brony odmyka-li/á taski prośieli / Chrześćyianie pogan niesłuchaiąc / wßytkie ná porząd mordowali / barzo ich mało ná Zamek vćiekło/ dwanaśćieset wiezniow Chrześcyiańskich wyswobodzieli /dał miásto na łup rycerstwu on Hetman/ á potym założywßy Ogien spalić kazał.

¶ Wtey bitwie trzey tylko Chrześćyianie záginęli / wßytkie przekopy vlice Pogańskiemi ciáły zámiotane beły/wielka okwitość w Mie-śćie zboża / Wina Palonego / to iest gorzałki y wßelakich inych żywnośći wielki dostatek / co wßytko pießemu ludowi Croatom dorował / iezdni s Koni z śiádać niemogli/ bo im zápowiedziano beło: á stakową korzyśćią wielką zwielem wieżniow y dobytka do Karolstadu przyśli: dnia dźie-wietnastego.

¶ Tego roku w Mieśiącu ießcze Grudniu dniá 22. w Kon-stantynopolu ná Dworze Sultana Muratá/wsczełá sie zwada miedzy Jan-czáry y Woina wielka/ ták iß ieden Báßa z śiedmią Agow zabit był / á Syn Cesarski/ ßkodliwie ranny.

¶ Sultan Murat vsłyßawszy otákowey woinie zgniewu y żalu

despectu

despectu tego / powietrze go ruszeło/ wpadł wcieszka niemoc / y thák trzy dniy trzy nocy wtey chorobie leżał / thák iż go za martwego rozumieli / záczął sie nowy rozruch O nowego Cesárzá / boiazn wielka w mieszcie beta / co daley tho gorzey było / a dla takowych niepokoiow murat zza- lu zdechł.

¶ Siedmigrocki Woiewoda náten czás/ Sigmund Bathory wielką pilnosc czyniet wprześladowaniu Turkow/ y wiele ich pobiel/ wiele ziemie Węgierskiey/ ktora beta w Tureckich reku opánowat miat trzy woiska swe na roznych mieiscach. Jedno sprawowat Gestiferens w Lukarienskiem kraiu/ Temeszwarskyemu zamku przynależącym. Drugie Horbacy Mihat za Dunaiem/ odkąd Turkom droge do Budzynia zastepowat/ trzeciem Kornoizi Kaspar w kraiu Juleńskiem/ ku ktoremu potym 1500. ludu iezdnego zwyszych Węgier postąno.

¶ Tegosz czásu miesiącá Listopada dniá 25. Turcy ná ieden Wysep rzeczony skucia weśli/ á stamtąd aż ku Komarnu żywnosci nabywaiąc zachodzieli/ wszák od ludzi oney Wyspy zágnani y wiele ich zbieli.

¶ Tegosz czásu Kozakow 14000. do Wotoch weszto / á one zyemie bárzo pustoszeli/ trzykroc z Wotochy bitwe zwiedli á ich porazeli/ tak że Hospodar ras albo dwá záledwie samowtor vciekt/ iego skarb wszytek zá vkazaniem iednego Wotoszyna zábrali / Miásto iego stoleczne iasy spaleli/ nad themi Kozaki byt Hetmanem Loboda.

¶ A iż niekażdy wie co to zá ludzie są / y wktorem kraiu mieszkáyą/ krotko otym powiem/ iest mieisc kilka albo wysep ná Rzece Nieprze szerokych/ iuż wiecey w Tátárskych niżeli w Podolskych Krolowi Polskiemu należących Kraynach/ ná ktore ledwie niezanaszey pamieci zaiezdżac poczeli ludzie rycerscy/ aby s pogany Tátáry szczescia swego probowali/ á potym donych zaiezdżać poczeli ludzie tacy/ ktorzy co nieprzystoinego w Polszcze spachali albo zbroili / tám sobie pokoi wynalezli / y co dalei to sie ich tam wiecey ziezdżato.

¶ Gdy ich pierwey beto kilká Set/ wiele sie tho zdáto/ á wte czásy iuż y po kilkanascie Tysiecy sie ich naiduie / wiele iednak chudych pácholkow poćciwych dla ćwiczenia w Rycerskiech sprawach tam iezdzi y spániąt Ruskich/ Podolskich/ Polskich miedzy nie niemáto záiezdza/ bo miedzy niemi dobrze sie wyczwiczyć może wporządek y w czuinosć Rycerską.

¶ Rusacy zową ich Kozacy Zaporoskiemi od progow kto-

 rych

rych iest dziewięć/ s ktorych woda spáda w Morze z Rzeki Niepru / przećiwko ktorem z Morzá wzadnem státku iechać albo plynąć niemoże/ niektorzy im mowią Nizowi Kozacy/ a to dla tego iże nisko ná końcu Rzeki Niepru mieszkáią/ máią them wiele Strzelby natych wyspach/ ná ktorych straż vstawicznie chowáią/ gdy oni sami przećiwko Tátarom albo Turkom idą ná Woyne. Wielki dostatek miewáią czásem wswem Woisku / bo zewszitkiech stron donich Siodlacy wiozą. A oni im płacą czim chcą Końmi Woły a ynemi dobitki też y Pieniedzmi.

A Choczyasz ná Gruntiech Tátárskich mieszkáią/ tátárowie ich zwyćiezyć niemogą / owszem iescze aby odnich pokoi mieli/ dary im wielkie dawáią. Z Moskwy tákże od wielkiego Kniaziá Moskiewskiego vpominki ná każdy rok máią / a gdyby im niedano / szkody mu wziemi wielkie czynią. Máią łośi / Sarn/ Koni dzikich dość/ zwierzu czarnego / Zubrow/ Ryb barzo wiele osobnych / ktorych pieczonych Miásto Chleba á wątrop Zwierzecych vżywáią czásem: Skarbow żadnych niemáią/ ale kiedy komu co chcą darowáć wezmą v iednego ktory iest nalepszy miedzy niemi gospodarsz wzaiem / a potym mu oddawáią albo płacą gdy sie im zdobyć iaka dostanie napierwey/ a potym go wrowny dział przypuszczáią/ wypłaćiwszy mu tho wczem sie Woisko zadłużi/ każdy swem szafuie iako rozumie. Ná zime po Miásteczkach y po Wśiach Podolskich a Wołyńskich sie rozchodzą á wiosny czekáią/ potym znowu sie schodzą ná swoi wysep/ á zniego wkráie pogáńskie albo gdźie sie im zalubi idą. A to sie tego Roku tylko dźiało wkraynach Wegierskich zá pánowánia Cesárza Rudolffa.

¶ Potym Roku 1595. Sigmund Siedmigrocki Woiewoda aby bel potężnieiszy ná ták możnego nieprzyiaćielá do Cesárzá Rudolffa że wszytką myslą sie vdal/á swą powolnośc przećiwko nieprzyiaćielowi ták możnemu iemu opowiedźiat/dnia 12. Styczna Posly swe do Pragi przyslat/ ná 20. Kotczych á 150. iezdy/przećiwko ktorem Posłom Dwor Cesárzá Rudolffa y Pánow inych wiele wyiechato/á do Miástá Pragi wprowadzieli z wielką vććiwośćią/ hoinie od Cesarza podeymowani beli/á potym o sprawach wielkich rozmowy mieli/ ktore ku przemożeniu takowego nieprzyiaćiela Turka należáty: Otrzymali tho Postowie czego żądali od Cesárzá.

¶ Naprzod zupelne gránice Woiewodstwa Siedmigrockiego sobie y swem własnem Potomkom meskiego pogłowia/zawsze stárszy panowáć ma/ w takowey szerokośći na iako Stephan stry iego ktory po Janie Krolewicu Wegierskiem obran byl: A potym od Polakow na Krolestwo Polskie wziet/ a Krzystophowi brátu swemu w Siedmigrockiei Ziemi miesce spuśćiet po ktorem Chrzystoffie Oicu swem on także Pańem teyże Ziemie Siedmigrockiei byl/ wszák aby Cesárzá Rudolffa y iego Successory Cesárze Rzymskie a Krole Wegierskie zá Krole swe przyznawat/á im wiare y postuszeństwo zachowat/ y przysiegą vtwierdzat także iego własni potomkowie. A gdyby iego potomkow niestało/tedy Siedmigrocka Ziemia y wszitkye należące państwa doniei/ ninakogo inego tylko ná Krole Wegierskie przypaść ma: tak iako własność Krolestwá tego/okromia wszelkich trudnośći: wszákże Krolowie Wegierscy nikogo inego tylko iednego podlug woley swey a taski y zastużenia z Pánow Wegierskich z Woiewodstwa Siedmigrockiego zá sprawce a gubrnathora albo Woiewode podawáć maią.

¶ Tesz Cesarz Rudolff Woiewode Siedmigrockiego Sigmuntá zá Xiąże od czásu thego a nie zá Woiewode mianowáć ráczet/á iemu tytul Ilustrissimo to iest naiaśnieiszemu Xiążećiu przydat: á tym osobnie vprzywileiowat. Nadto od stryia swego własnego Core Arcyxiążećia Kártá wstan matżeński iemu dat: ktemu aby Krol Hispański Filip aureum welus to iest złotego runa thowarzystwo temusz Siedmigrockiemu Xiążećiu postat/starać sie oto spilnośćią obiecat.

¶ Nadto wselką obrone przećiwko każdemu nieprzyiaćielowi iego/y kśiestwa Siedmigrockiego przyobiecat/to iest ludźmi/strzelbą/y inem rynsztuńkiem woiennem/ a miedzy Xiążeta Rzeskie od tegosz czásu od Cesárzá Rudolffa wliczon zá Xiąże.

¶ Tesz cobykolwiek zamkow á Miást zá pomocą Cesarską dostat/ aby te Zamki ku Krolestwu Wegierskiemu należaly/á ktorych swem własnem ludem y kosztem/ to samemu Siedmigrockiemu Xiążećiu nalezeć ma/ y iego potomkom Xiążetom Siedmigrockiem/ wszákże tylko Lennem prawem.

¶ A gdyby Pan Bog wtym szczesciu mieć niechciał Xiążęcia Siedmigrodkiego/żeby sie sile a mocy pogańskiey obronić niemogł/ ale vstąpić musiał/Cesarz á Krol Węgierski powinien bedźie pewne mieysce wpaństwach swoich dać spewnemi intratami/ták aby podle stanu swego y zacności wychowáć sie mogł / á to vczynić ma nizliby ieden miesiąc wyszedł/á przynim inem przednieiszem/ktorzyby maietności swe y zywoty przy Xiążęciu swem vtráćić sie ważeli/ nate wszytkie baczenie y łaská powinna od Cesárzá Rudolffa y zá potomki iego Krole Węgierskie przyobiecána iest.

¶ Tegosz tesz roku Krol Szwecki/zwielkiem Xiążęćiem Moskiewskiem Teodorem pokoi postanowieł/gdy Zamek Kexholma rzeczony ze wszytką włośćią od Moskwy opánowany wrocony był/Wiezniowie zobudwu stron przepuszczeni/a Kupiectswo y handle zobopolne Moskwa z Niemcy w Narwi y w Rewlu sprawowáć mayą.

¶ Tegosz Roku dnia 16. Mieśiącá Stycżná/Hrábiá z Hárdeku o poddanie Rabu był Sądzon od ludzi Rycerskich/miedzy ktoremi beli ći przednieiszy. Hrábia z Hedlinku Hetman ná Schonburku. Pan Reuter. Pan Fyscher Coriander Hetmán Wiedeński/a inych wiele postronnych Setnikow y Hetmanow/ktorych było wszytkich 47. á ći wszyscy przysiegali sprawiedliwye sedźić. Bronieli Hrábiećiá Brát iego Hetman ná Opinzdorfie a Pan Wolff z Etingu/y Pan z Apolheym/etc.

¶ Podługich rosprawkách Hrábiá wszytke wine ná Arcyxiążęćie Mathyasza y ná Balfiego składał / á Hetmani ktorzy zniem ná Rabie beli naniego / on zaśie nanie / owa każdy iako mogł sam sie oczyśćiał / a ine winował / śiedząc oni sedźiowie nathym kilka godzin od dziewiątey sporánku aż do czwartey po południu / nic niesprawiwszy ná inszy dźień odłożeli.

¶ Gdy Murat Sultan vmárł Selimow Syn a Sulimanow wnuk máiąc wieku 47. lat/ taieli śmierći iego dni dźieśięć/dotąd poki nieprzyechał Syn iego stárszy Machomet. ktory był ná ten czás w mieśćie Amazy w Nátolei/bo wiele Baszow á Jańczárow / przyniech inszy Rycerscy pánowie strone młodszego brátá iego dźierżeli / ktory sie im zdał sprawedliwy/ łaskawy y dobrotliwy / á Máchomet Tyrran wielki / ktorego srogośći doznali w Amazy/tak nád meskiem iako y nad białogłowskiem narodem/ wszák on barzo pretko przybieżał gdy sie dowiedźiał o śmierći oycowskiey do Constantinopola/ á zaras od Baszow y od inych obwołon Cesárzem / ktory zaras bráćią swą na cześć do pałacu oicowskiego wezwał / oni sie tákiego nic niespodźiewaiąc przyszli/o śmierći oicowskiei tesz ieszcze niewiedząc/ dobrze sobie tuszeli / ale gdy napokoy do brátha weszli sporuczenia iego podawieni/á mało natym maiąc obawaiąc sie tego aby sie ieszcze ktory brat nienarodźieł/dźieśięć Zon oicá swego wnocy potopić roskazał.

¶ Komorniká náywysszego oicá swego/ktory za táiel śmierći

oicá iego/ do przyiazdu iego/hoina nagrode dat. Matke swa hoinie vdarowawszy wdalekie krayny zástat/ á thám mieszkáč kazat.

¶ Iáńczárowie dowiedziawszy sie o panowaniu Machometowem zinemi zotnierzmi/ wielki rozruch w Constantinopolu zaczeli: we wszytkich vlicach w traby w bebny vderzyč kazali/ á ták sie wszytko Miásto wzburzeto: A gdy otey okrutnošči iego nad bráčia im oznaimiono byto/o o pomordowaniu Zon Cesárskich/ tesz y ozastaniu Mátki iego wdálekie strony pierwey nizli oicá pochowač dat/ wszitko Miásto ztupieli/á tákowey sie okrutnošči nád Machometem pomšcieli,

¶ Sultan Máchomet przelekniony/ co przednieisze stego tumultu do siebie powotat/ á obietnicami hoinemi ich sobye vbtagat. A gdy ieszcze natym mato beto/ wystat Bászé niektore/ktorzy on lud wielki prozbami y obietnicami/ á niektore grozbami vspokoieli / á zatym przed kościolem Zophiæ wielki namiot rozbič kazat / á wnim čiato oicá swego ná práwey stronie á 19. brátow ná lewey postawič roskazat/á to dla tego zeby wszyscy ludzie nato patrač mogli.

¶ A gdy potym čiato oicowo chowač miano/iechat przed čiatem masz wezbroy zupetny / á zaniem čiato oicowskie/ á potym čiata bráčiei iego/ zobu stron Xieza Tureccy z šwiecami špiewaiac Tureckie piesniczki/ w Kosčiole potym Oica naprawey/ Syny na lewey stronie postawiono á pochowano zatym,

¶ Prowadzon zaras Machometh s Kosčiotá od Bászow Begow á inych vrzednikow y ludzi przednieiszych/a zatym sie Panem obwotač kazat od wschodu asz do zachodu: przyobiecuiac stowem swemi thego roku Wiedeń stolice Krolow Wideńskich (iako oni zowa) opánowač / á potym swa zwirschnošč do Wtoch wniešč. A gdy na patac wprowadzon/ wszytkich przednieiszych Pánow na cześč powotat.

¶ A gdy šie ná te cześč zešli wielka nowa zwada šie zaczetá/ ktoreyby byt Bászá nawysszy swa pitnoščya á rozrywka niezabiezal/zaledwieby byt ieden zywy stei thám dobrey myšli wyszedt/y sam Máchomet wziálby bet koniec iščie zywotá swego.

¶ Machomet takowe czeste zwády zrozumiawszy / strzelbe wytoczič roskazat z Ceikhauzu/ á po Vlicach gothowa ku strzelaniu roztozič/ wszytkie vrzedy odnowiet / tak ize zaden zdawnych vrzednikow ná swem vrzedzie niezostat / takze vczynit y w Woisku / y tákowem porzadkiem na stolicy spokoinie zostat / á to iest Trzynasty Pan á Gtowa Ottomanskiego pańswá, Bo napierwey Ottoman pirwszy sptodziet Vrchana

Vrchanes Murata. Murat Baiazeta ktorego był Tamerlan poymał/ a vniego w Wiezieniu vmarł.



¶ Báiázet splodził Machometha. Machomet Muratá. Murat Machometa drugiego / od Machometa tego vrodził sie Baiazeth/ drugi: ktory spłodził Selima. Selim spłodził Solimana ktory był wielce sczesliwy ná Woiny za Karła y Ferdynanda Cesarzow Rzymskich/ pod Segetem zdechł/zostawiwszy Syna Selima Oicá Muratowego/a ták przyszło pánowanie ná trzynastą głowe ninieiszego Machometha/ za ktorego pánowania wszyscy ich Wieszkowie vpaść tey zwierzchności Othomańskiey tuszą. Czego nam day Pánie Boże doczekać pod sczesliwem panowaniem Cesárzá Rudolffa Páná wszytkich cnot pełnego.

¶ Thegosz Roku Ferdinand Arcyxiąże Rákuskie dniá 24. Styczniá vmárł/ Syn Ferdynandá Cesárza/ brát Maximiliana Cesárza/ Stry właszny Rudolffa Cesárzá/ Hrábia Tyrolsky/ etc. zostawiwszy dwoch Synow. Andrzeia Kárdynała Biskupa Constantień: y Carolusa Burgrabie z Burgawu Pana Rycerskiego.

¶ Po skonczeniu niepokoiow ná rozlicznych mieiscach/ Fortuna Chrześcyianom ná Pogany służeła/ wszedy nad niemi Woiska Cesárza Rudolffa gore miały/ wielkie im łupy odeymowáli/ Zamki y Miástá ich poposiadáli: Ná gránicách Sambryskich pieć tysiecy Chrześciianow ná zime leżáło/ na ktore Tátárowie czyhali/ ci ktorzy v Solnoka y Hátwánu swoi kosz mieli albo leżenie/ Wegrowie/ zwłaszcza Ziemianie do domow sie roziechali/ ale piechota mocą sie Tatarom opárli / Zamek Weitzena tego czásu Turkom wzieth wpułmiesiącá Styczniá.

¶ Wskutiel Chrześcyanie/ ktorych beło o 6000. w Tureckie dżierżáwy wbiegli / skąd wielką zdobycz wyniesli / y wiele Turkow bogatych zymali/ tákże Wiwarscy vczynieli.

¶ Wthem czáśie Altenburscy zołnierze wiechali w Rabską Włość/ á gdy tam zaskoczeli 4000. Turkow/ dawszy im bitwe zbieli iech 209 na placu 24. żywych pognáli/ ktore ná Preszpurk á ná Altenburk odesłali.

¶ Sinan Bászá iadąc do Konstantynopola/ wiosł zsobą wielki skarb ktory w Wegrzech zebrał/ oczym Sedmigrodcy a Wołochowie wiadomość maiąc ná ciasnych mieiscach mu zastąpieli/ ádoczekawszy sie go wszytko Woisko iego zbieli á rozegnáli/ sam Bászá zmałem swych zaledwie vciekł.

¶ Stakowe.

¶ S tákowego sczęścia vcieszeli się Mołdawscy a Siedmigrocy/ śli daley/ á cztery Zamki poganom wzieli/ iako Pondeßyn/ Nicoplisin/ Kille/ y Rebnich/ á zátym w Grecyą weśli/ y tylko 24. mile od Konstantynopola zaśli/ wßytko popustoßeli/ a ná drodze 12000. Tátárow zbieli á rozegnali. Cieſte zwyćiestwo ná poganich otrzymawali/ tak iß 50. Wozow/ głow pogáńskich co przedniejßych Turkow do swego obozu przywiezli/ iako otym Mercurius Gallobelgicus piße.

¶ Cieszko to było ćierpieć Machometowi Sułtanowi odtych ludzi ktorzy pierwey beli hołdowniey przodkow iego/ á tak postał Michaiłá albo Michu Woiewode/ ktory był Wołoßyn/ z narodu Woiewod Wołoskych z wielkiemi woiski/ áby Wołoską ziemie opánował/ a Woiewode wygnał.

¶ Micha oczekywał ná Tátáry nizli bitwę zwiodł/ ktorzy w Węgrzech beli aby mu ná pomoc przyśli / wßak Multani a Siedmigrodzanie pierwey nizli sie Tátárowie s Turki zmießali/ droge im zaśli / a bitwe im dali/ ktorech ośm Tysiecy porazieli á ostatek rozegnali.

¶ Thegoß czásu nizowi Kozacy postali do Siedmigrockiego Xiążęćia aby tylko na dwá Miesiącá Służbe im da / á oni potym swemi włásnemi Szablami żywi być chćieli / y oto sie sp nośćią stáráć iakoby Jedrnopola dostáć mogli.

¶ Tegoß roku beła zimá wielce przykra á mrozna thák iże ná Rzekách wielkich naćieſſze Wozy przechodzieły.

¶ Tegoß roku Multani y Wołochowie za pomocą Siedmigrockiego Xiążęćiá Turkow y Tatárow wiele zbieli/ bo Aaron Wołoski Woiewoda gdy Turcy y Tatárowie chćieli one iego Ziemie znowu opánowáć/ á mocą sie nátho gothowali/ on zaras wßytkie swoie poddanne do grumady zebrał / anad służbe albo pieniądze Zołnierßkie wßytek łup spogan im przyobiecał / á ták wielkie Woisko zgromadził/ do ktorego sie wiele Sąsiadow przymießało / z nieni Michał Woiewoda Multańsky/ żony y dźieći ná strone odesłali y thak iakoby zboiaznią vćiekać kazali/ áby poganie boiażń á vćiekanię obaczywßy ochotniey sie nanie rzućieli/ á wich Ziemie wbieżeli.

¶ Wzieli tedy śmiałość Tátárowie/ ziemie pustoßyć poczeli/ á wtym Aaron stylu nanie vderzeł/ a wpoßrod Woiska ich z swemi sie wdarł/ á meznie poraziel y rozegnał. Owa tego dniá ná roznych mieisćach trzykroć ich poraziel/ a wielką zdobyć y sławę otrzymał / wßakże ku tákowey śmiałośći Woisko Polskie wielce mu pomocne beło/ ktorego on nieco sprzyiaćiol swych beł zebrał 12000. Tatarow náten czás zbieli/ wiezniow tysiąc odieli/ nadto pieć Zamkow Turkowi wziął nad Dunaiem/ á swemi ludzmi osadziel Kraine Bobraską ktora od Dunaia aß do gor idźie 26. mil ná dłuß/ y thákże ßeroką opánował.

¶ Jankułá nieiákiego Jankuły Woiewody syn/ czás długi v Cesárzow Tureckich pomocy prośieł/ kthory obiecował przes ták wielkie lody

iako na on czás beły/przeprawiwßy ludźie/Wołoską Ziemie opánowáć/A-
arona dostáć/á one krayne znowu Machomethowi recuperowáć.

¶ Nátákową obietnice Machometh pozwolił/á ták mu dał
dźieśiećtyśiecy Woiská iezdnego y pießego / pod spráwą Jmbraim Hasſan
Báße. Aaron otym máiąc spráwe/Woisko zebrał/ku ktoremu Kozakow nie-
máło przyßło/ á ták wmili od Dunaiá ná Turki vderzili/ ktore ták oskoczeli/
że ich ośm tyśiecy zbieli / á korzyść wielką ich leżenie opánowawßy/wzięli.

¶ Cesarz Rudolff gdy mu oznaimiono było/iże wielkie Woi-
sko pogáńskie do Węgier idźye/on tháktże mocą wielką przećiwko niem go-
thow być chćiał/złożeł Siem w Węgrzech ná dźień ośmy mieśiąca Luthego
ná ktory Mathyáßá Arcyxiąże brátha swego posłał / gdyß w Czechach ná
dźiewiąty dźień tegoß mieśiącá drugi tákże złożeł/ná ktorem sam był/á Cze-
chom o wßytkiem oznaimiwßy co Turczyn zamyślał / vnich pomocy prze-
ćiwko niemu żądał/ co wßytko iako od dobrych a powolnych poddanych y
miłośnikow dobrey sławy otrzymał Zaco chęć ponich poznawßy dźiękował/
iże oni potenwßytek czás/nietylko nakładow wielkich/ale y gardł swych nie
lutowali/iemu gwolei a Chrześćyianom ratunku dawáć nieomießkali/an
żałowali/á zatym rozesłał Posły do Rzymá ku Papieżowi/ do Krolá Hiß-
páńskiego/do Krola Polskiego / do wielkiego Xiążećiá Moskiewskiego/ y ku
inem Xiążethom o pomoc proßąc ná thák możnego nieprzyiaćielá.

¶ Panowie Czechowie ku thakowey potrzebie Cesarzowi
Pánu swemu obiecali ná koßt swoi ze wßytkiego krolestwá y páństw cze-
skiemu Krolestwu należących/społecznie: ßesnaśćietyśiecy iezdy y piechoty
od początku Máyá áß do Listopada chowáć. A iß pogánie ná wßytkie
Chrześćyiańskie Krainy moc swą rozciągali/y gdźie mogli Chrześćyiany
gubieli/ná Polskie granice tákże zaßli/ á ßkody czynić myślęli.

¶ Krol Sigmund obawiaiąc śię iákiego nieszcześćia ná Kro-
lestwo Polskie/złożeł Siem w Krakowie na dźień ßosty Mieśiącá Luthego
ná ktorem o obronie Krolestwá radźić sie s Pany swemi chćiał/tákże y otym
ieśliż dalei s pogany pokoi zachowáć/ czyli zá słußnemi przyczynámi Tur-
kom nievffáć / s Cesarzem Rudolffem á zinemi Chrześćyiáńskiemi Pany
złączywßy sie Woine przeciwko nim podnieść.

¶ Tegoſz roku Krekwic N. Poseł Cesárzá Rudolffá w Constan-
tynopolu zwielkych niewczasow/ktore miał na drodze iadąc z Sinanbaßą do
Węgier/w Białogrodźie / yß nieprzystoinie od Tyrrana tráktowan beł nad
prawo pospolithe/pięć służebnikow iego dał do więzienia/á gdy Pan vmárł
to im zadawał/iże oni Pana swego vmorżeli / dla czego áni Bogu áni Panu
swemu Cesárzowi Rzimskiemu prawniesą/kiedyby beł żyw/wołnoby beł wy
pußczon y zinemi społecznie/y przetom go z sobą był z Constantynopolą wziął
abych beł przezeń mogł pokoi miedzy Sultanem Mahumetem a Krolem wa
ßem pirwßą przyiazń y pokoi sprawić: á ták gdyß on vmárł wy iedźćie do zie
mie swe° Krola/á opowiedaićie iże Sinanbáßá od Sultána Mahumeta ma
poruczenie Wieden w Rákusiech oblec/abowiem to za istą wie/iże go snadniei

dostáć

doſtać może ąniżeli Rabu / y tho tákże opowieććie/iże Sultaná iego śiłe zá⸗
den oproc Bogá naywyſſzego zdołać niemoże/áni dáć odporu/y tho ktemu
że ziednego zábitego Turczyná dźieśieć śie Turkow vrodźi/á Ceſárz wáß kie⸗
dy iedno Woiſko ſtráći nigdy śie ná tákie drugie zdobyć niemoże/ y ſtym
ich puśćić kázał.

Tegoſz roku Erneſt Arcyxiąże Rákuſkie brát młodſzy Ce⸗
ſárzá Rudolffá Belgickich kráin gubernator/máiąc wieku 42. lećie vmárł.

Rudolff Ceſárz obawiąc śię iákiego nieſzcżeśćia ná Krole⸗
ſtwo Węgierſkie/ y ná ine przyległe Kráginy więtßego / á to dla wielkich
Woiſk pogáńſkich/ ktore zewßytkich kráin á dźierżaw iego śie ſchodźiły/á
ták áby ich mocy odpor dáć mogł/wczás temu á pilnie zábiegał/ku Electo⸗
rom Sáſkiemu y Brándeburſkiemu posłał liſt wte słowá. Oświeczeni
á námilßy powinni Electorowie y Xiążethá/iß zewßytkiech kráyn á myeiſc
pewnych przes posły nam oznámuią/iże naß dźiedźiczny nieprzyiaćiel Tur⸗
czyn naywyſſzemu Wizirowi ſwemu Synan Baßy poruczeł/izeby woinę zá⸗
czethą roku przyßłego konczeł/á ten iuß ze wßytkiemi woiennemi potrzebá⸗
mi y zniemałem ludem pogotowiu ieſt/ áby ſkoro ná wioſnę zniemi do We⸗
gier y do Rákus wßedł/á tego Arcyxiążeſtwá przednieiße miáſto Wieden o⸗
bległ/ á wßytką mocą iego dobył / tegosmy przed wámi zátáić niechćieli/á
iß wąm táino nieieſt/iáką prácą y piłnośćią przodkowie naßy chwalebni/y
rodźicy świentey pámięći Ceſárzowie Rzymscy/y wßytko Ceſárſtwo nátym
śie záſadzáło wumyśle ſwem / áby tho miáſto było pewną obroną wßytkie⸗
mu Chrześćyiánſtwu/á przes nie áby pewni beli y przespiecznieißy poddáni
ich w páńſtwách im náleżących. Co áby zá naßego wieku beło ták záchowá⸗
no / dobrzeby záiſte/y zdrowe lekárſtwo gdybysmy wczás znaßey ſtrony the
gothowość obmyśleli/y żebysmy niewnaßey źiemi ále zágránicámi nieprzi
iaćielá czekáli/ á przyſtępu ku themu miáſtu żadnego nieprzyiaćielowy/Pá⸗
ná Bogá ſobye nápomoc wzyąwßy/nyedopußczáli.

A dla thego znaſſzey powinnośći Oycowſkiey y miełośći kthora
nam náleży o dobrem Ceſárſtwu Rzymſkiemu przemyśláwáć/ w tákowych
niebespiecznośćiách/zá potrzebną to rzecz być rozumiemy / ten vmysł nie⸗
przyiaćielá naßego y poſtánowienie / przes pewne naße posły po wßytkich
Kráinách Ceſárſtwá Rzymſkiego / rospiſuiąc oznámowáć/ Nápominąmi
teß známienitość wáße/ iáko wyßego okręgu Xiąże y przyiaćielá/ á żądąmy
áby iáko ná spiesniey być może otoſcie śie ſtáráli / yżeby podle oſtátecznego
Wirtinberſkiego Seimu/ ná woinę pomocy ná mieiſcu pewnem popiſáni
ludźie iezdni y pießy poſtáwieni beły / á ná czás poſtánowiony circa idus
Aprilis do Rákus wysłáne. Datum Prage/&c.

Károlus z Mánsfeldu Hrábiá/Piotrá Erneſtá Hrábie
Syn/ktory od wielá lath Krolowi Hißpáńſkiemu w Rycerſkich służbách
długo ná wielu mieiscách á zwielką pochwałą znieprzyiaćioły iego czynieł.
O ktorego godnośći wielkiei Rudolff Ceſárß słyßąc/zá wolą Krolá Hißpan
ſkiego ku tey potrzebie do Węgier go námowieł/ ktory dniá 17. Márcá do
Prági przyechał gdźie od Ceſárzá beł wdźięcznie przyieł/á potym prętko prin

ceps impery odniego publice declaratus był/ znalezącemi ceremoniami: á Łańcuchem złotem ſtwarzą Ceſárſką dárowan/ ktory ſam Arcyxiąże Máthyaſz iemu na ſzyie włożeł.

¶ Cześć zátym hoina ſprawiona była/ ná ktorey Mansfelda mianowáne Xiążę/ Arcyxiąże Mathyaſz y Burgraf/ Ferdynanda Tyrolſkiego Hrábie Syn/ Poseł Hiſzpáńſkiego Krolá Don Gvilhelmo a Sancto Clemente eques ordinis Sancti Iacobi de ſpada &c. y wiele inych Panow y Xiążąt przedktore Truktzáſowie Ceſarſcy potrawy noſieli/ y wſzytek Dwor iako v ſamego Ceſárzá Stołu służeli.

¶ Máchomet Sultán otym słyſząc/ iże Ceſarz Chrześcyiáńſki v Krola Polſkiego pomocy żądał/ wyprawieł teſz dwoch Czauſzow proſząc aby tákże od Polakow co otrzymać mogł/ wielką powolność ſwą im zato ku káżdey potrzebie offiaruiąc.

¶ Gdy ſobie Czauſowie v Wołoſkiego Woiewody wolny przeiazd przes iego zyemie wyiednali/ á odniego łáſkawie przyięci beli/ do pokoia koſztownie przyochędożonego znim weſzli/ á wrozlicżnych rzecach zſobą rozmawiali/ á wtym służebnicy Woiewodzini maiąc niechęć ná pogany/ zaizrząc im tákowey vczciwości/ y to pozwolenie od Páná ſwego maiąc/ weſzli ná pokoi iakoby gwałtem/ á one Czauſze wziąwſzy pomordowali/ á potym do ich towaryſzow ſie obrocieli tákże im vczynieli. Czego gdy ſie dowiedział Machomet Sułthán groził Multanom y Wołochom.

¶ Tegoſz Roku Multani/ Wołochowie/ Siedmigrodzánie/ pobiwſzy wiele Tátárow y Turkow/ Zamkow tákże niemało Tureckich opanowáli/ á wtym Sułtan Machomet Sinan Báſze do ſiebie do Conſtantynopola wezwał/ á zátym Feratbáſze na iego mieiſce postał/ ktory w Perſiei ſczeſliwie boiował. Mało co przedwyiazdem Fárátowem haiducy w Bulgariei zebrawſzy ku ſobie nieco Racow miáſto Zophia ktore pierwey Tybiſką zwano/ gdżie ich niebeło wiecey tyſiącá/ z wielką prętkością nabieżeli/ á wniwec obrocieli/ tam Haſen Báſzá wielką ſzkodą popadł/ ale iſz ich mało beło nievfali ſobye/ aby ſie mocy pogáńſkiey obronić mogli/ á ták zabrawſzy co mogli precz odeſzli z wielką korzyſcią. Wielki głod miedzy Turki w Budżiniu/ w Białogrodżie y na inych mieiſcach ſie zaczął/ od tego czáſu iako Oſtrohom oblegli/ ábowiem gdy im Wołochowie Multani á Siedmigrotcy vbeli wſzytkiego im zaras vbywało/ owa wtych kraynach ktore Turek dżierżał wiele ich głodem á morem wymárło/ ták iſz one Woiſka wielkie ktore ſie beły zeſzły/ roſpuścić muſiąno/ á drugie ná rozne mieiſca rozeſłać.

¶ Tegoſz roku dniá 14. Márcá w Mieście Báchárachu nad brzegiem rzeki Rhenu/ vrodżił ſie dżiw/ przednia część człowieku á ſpodnia wężowy ogon maiąc/ ná trzech łokćiach długi/ á dalei żyw niebył dokąd temu naco był wysłan nieſpachał/ Bo gdy oćiec tego dżiwu człowiek zły/ na Páná Bogá niedbały opilcá wielki/ w Niedżiele ktorą kościoł zowie Quinquageſzedł do karczmy/ á podle zwyczaiu pił á grał/ żona iego kniemu ſzła/ ktora ná zleżeniu była/ napominała męża ſwego ziego złości a z zufalſtwá/ aby tego inż

zániechał

zaniechał/on ſię oto nanie gniewaiąc/vbieł á roſkazał iei mowiąc/ić ſtem dia błem co go wbruchu maß do domu/ieśli niepoidźießże ćie mieczem przebodę á ona mu náto: Ei miety mezu ponieważ powiedaß że ia Diabłá mam wżywoćie niechże ták będźie/ á niemowiąc wyecey ßła do domu/ á on pił/á gdy przyßłá zárázem on Dźiw vrodźiełá.

¶ Gdy śię to rozgłośiło przyßedł zátym on ozralec do domu/á wßedł tám gdźie on dźiw leżał y Zona/ zárázem on dźiw nań wlećiał iako pták kßykaiąc otocżiwßy mu ßyię ſwem ogonem/iadem zaraźieł á poktoł á gdy zdechł on Ozralec Zona tákże vmárła/ y on Dźiw ßkarady tákże żyw niebel.

¶ Tátárowie w Wegrzech ſczęśćia żadnego niepoznawßy/do ktorych z wielką chęćią iechali: ku tákowey nędzy przyßły/y że ich zony ſwe właſne dźieći ſobie piekły/y warzeły á iadły/ áto naznak tego aby cżáſy wiecżnemi ná woinę do Wegier nieiezdźały bo od 50000. zaledwie ich ośm tyśięcy zostało/y te Wołochowie á Multani poſpołu y s Turki gonieli mordowali zamki poſiadáli Sylistryą miásto bogate ſpaleli/wynioſſzy Skarby y kupie wielkie/ale że ſobą ſtrzelby niemieli/Zamku doſtać niemogli náten cżás.

¶ Sly záras do Schymele/miásto y Zamek opánowali/tam 14. dźiał polnych wźieli/ miedzy ktoremi dwie s Herby Ferdynanda Ceſarzá y znapiſy/a dwie Jana Huniada ktore Xiążećiu Siedmigrodkiemu Sigmuntowi darowali/potym ſię do Oroſigu obroćieli/gdźie ták wielką okwytność miodu y masłá záſtáli / ktore Turkom gotowano/żeby go było ośm tyśięcy ludu za rok ſtrawić niemogło. Potym Kilią y Galempum opánowali.

¶ Bragilowa Miáſtá ktorego trzy tyśiące Turkow broniło dobywali/ ktorzy ſię im po kilku mieśiącow poddać muſieli/z akondycyami przepuſzczeni beli/ a gdy z ſobą Złota wiele wynieśli/á Haiducy ſię tego dowiedźieli/ dogoniwßy ich wßytko im pobrali/ potym Georgium Zamek wźieli poganom/ gdźie bárzo wiele zboża zaſtali/potym drugi Zamek Laganok opánowali.

¶ Dniá 12. Mieśiącá Márcá Arcyxiąże Matyaß z Seimu Wegierſkiego do Wiednia przyiechał/á potym do Pragi ku Ceſárzowi brátu ſwemu. A gdy mu ſię nieſczęśćiło wniſſzech Wegrzech/wyſſze ſobie vpodobał/á Máximilianowi niſſze puśćieł / z Matyaßem Mansfeldt Xiąże/ á z Maximilianem Tyffembach pomocnicy a naiwyſſzy Hetmani ich beli.

¶ Ceſarz przes posty v wßytkich chrześćiiańſkich Panow pomocy żądał/y v wiela ich otrzymał/z wyßego Xieſtwá Saſkiego 1200 iezdy/z niſſzego 600. Frankonia 1000. iezdy/Szwaicżarowie 4000. piechoty. Tyrolſkie Hrábſtwo ták wiele. Bawárſkie Xieſtwo 3000. Kroleſtwo Czeſkie ludu przednieißego ćießko vbranego 2000. lekcżeißego 600. á piechoty 6000. Slezacy 500. iezdy. Luſacya 500, á po tyśiącu piechoty: Morawanie 1000. iezdy. Piechoty 2000. Rakußanie 2000. iezdy / piechoty 6000. Szwaicárſka Rhenſka / Francuſka Nobilitas 4000. Piechoty. Xiąże z Mansfeldu

 od Królá

od Krolá Hiſzpańſkiego 2000. iezdy. 6000. piechoty/ ktemu Papieſz przydał iezdy 2000. piechoty 8000.

Wiekie Xiąże Hetrurſkie pięć ſet iezdy/ piechoty 3000. Ferarſkie Xiąże 1500. Mantuanſkie 1000. Xiąże Wentureiſkie 500. iezdy/ s Polſki żadnych pomocy od Krolá niebyło/ niektorży panietha zrownemi poczty dobrowolnie przyiechali/ iako Hrábiá z Wiſznica Sebeſtian kilka dżieſiąc iezdy a 200. piechoty. Jeronim Jazłowieczki/ a Woiewody Brácławſkiego Januſza Zbaraſkiego Xiążęcia Syn/ Spytka Jordana Syn/ y inſzy o ktorech wiedżieć pewnych potćich doſtatecżnie niemogłem.

A gdy śie tho ták wtech krainach dżiało/ we Włoſzech ná Morże beła gothowność wielka/ iesliby Máchomet Woiſko wysłał/ á chćiał co záczżąć/ a zwłaſzcza i o Korſzyke ſzto Chrżeśćyianom/ ktorą inſule dobrże ſtrżelbą oſádżieli/ tákże żywnośćią y ludżmi/ w Xieſtwie Vrbinſkiem 4000. piechoty od Krola Hyſzpańſkiego popiſanego było/ nad ktoremi Márgrábiá Rewerſki y Don Arila przełożieni beli.

Papieſz ſrodze przykazał Malteńſkiem Rycerżom ktorży ſie beli roziechali/ aby ſie co naprecey ziezdzali do Inſuly/ teſz w Sycyliey w Kroleſtwie Neapolitańſkiem Woiſka zebrane beły y popiſane/ ktore na inſułe Melteńſką iesliby potrżeba betá zástane być miały.

Ceſarz Rudolff Alexandrowi Awelen Pann in Racfelel poruczżeł áby trżytyśiące Niemcow piechoty na Woine przećiwko Turkowi popiſał dla czego do niego liſt 24. Márca posłał.

Thegoſz Mieśiącá Márcá Postowie od Electorow do Polſky wysłáni beli/ ktorży żądáli pomocy á złączenia z ynemi Chrżeśćyiany przećiwko thák ſilnemu nieprżyiaćielowy wſzytkiego Chrżeśćyianſtwá/ nic nieſprawieli/ kto beł w Polſcże prżiczyną tego ſchrżeśćyany niezjednoczenia/ wynem mieiſtu pod Herby otym mieć dowodnie bedżieſz.

Thegoſz roku 1595. Machomet Sultan gdy Czauſza wysłał do Budżinia poruczżał aby wſzyſcy pogotowiu beli/ á ku Woinie ſie gothowali/ á gdy im znać dadzą aby ſie do obozu ziezdżáli/ á ktoby nieposłuchał theº roſkazania/ takowy ná pał wbit miał być/ żony y dżieći iego potopić

Ziechały śie Woiſka wielkie do Temeſzwaru/ á to dla tego iżeby wſzyſcy zyachawſzy ſie do iedney gromady ná Siedmigrockye Xiąże ſie obroćieli. Báſzá Budżynſki że wſzytkiemi Woiſky ſwemi pod Temeſzwar przyſzedł/ á zátym do Siedmigrockiey Ziemie. Geſtius Ferens naiwyſſzy Hetman Xieżećia Siedmigrockiegockiego od ſzpiegow ſprawe maiąc z Woiſkiem ſie ruſzeł á ſzedł Turkom na dpor/ á ná Słuſznem mieiſcu ich czekał/ á ták gdy ſie ich docżekał á bitwe ſtoczeł/ ták meżnie miedzy pogany zokrżykiem/ á ktemu ták gniewliwie ich Wegrowie bieli/ iże nieprżyációł

mało



máło żywych zoſtáło. Beg śmiertelnie ranion/ zaledwie od Turkow vwiedziony zbitwy/ wßákże ná drodze im zdechł. Hetman Geſtius Xiążęciu ſwemu dwa proporca Tureckie/ ine znáki Woienne pogáńſkie odesłał/ y głow wiele pogáńſkych podle zwyczáiu ſwego.

¶ Dniá 24. mieśiącá Kwiethnia gdy Xiąże Siedmigrockie Wołochy y Multanom pdole poſtanowienia kilka Tyśiecy ludu zbroinego posłał/ ták piechoty iáko y iezdy/ zatym nowina przyßłá iże Turcy ſpiże ku żywnośći Woiſku y Pieniedzy wiele wiozą/ oni ludźie Siedmigrockiego Xiążęcia zaras nád Dunay ſie obroćieli/ á po kilku godźin trzech galer pogáńſkych ze wßytką zdobyczą doſtáli/ dano im zatym znáć iże Ferat Báßá zá nawyßego Hetmáná wysłan był ná Woine zwielkiem Woiſkiem/ á ták Moſty gothowano wßedy ná iego przyiazd/ ktorego v Eſeku Spagilowie oczekawáli.

¶ Imbráim Báſzá Moſty zgotowawßy zſwemi Woiſki Dunai przeßedł/ á w Węgrzech wyſſzech máiąc przy ſobye Jáńczáry y Tátáry niektore Miáſteczká opánował/ ale w krotkiem czáſie doználi tego iże te nowiny ná ſtrach Chrześćyanom beło pußczono. Bo Turcy nátento czás nic inego nieczynieli/ tylko ku Agru wpádły a Wioſki niektore páleli/ vbogie Siodłaczky pobrali/ á niektore pomordowáli.

¶ Thegoß czáſu Machomethowi Sułtanowi ieden Derbis ktory miedzy niemi wielką vććiwość máią/ wſkazał przes iego Rochanki proßąc aby doniego na rozmowe przypußczon był/ zmysłaiąc ſobie wielką a pilną potrzebe thego/ ktory otym mysłeł iákoby go beł ná pokoiu zabieł. Ale gdy ſie thego pilno domagał/ wpodezrzenie przyßedł/ vchwycon zátym/ á gdy ſie przyznał/ ſtracon. Zyd potym ieden thegoß probował/ ktory był Doctora oićá iego Syn/ tem ſie wywodźieł/ że oniem zle nic rozemieć niemoże. Ale iad ktory był na Sułtana nagotował wyaiwił złość Zyda onego Cießko był meczon y wßytek rod iego wygubion/ a inßy żydowie boiąc ſie aby teß karani niebeli/ wiele pieniedzy złożeli á okupieli ſobie pokoi v Sułtana.

¶ Dniá

¶ Dnia 2. Máiá miedzy Turki tho postanowiene było/ aby Wołoskiego Wojewode y Multańskiego wniwec obrocieli/ á dla thego z wielkiemi Woisky do Wołoch wtargneli. Ná ten czás Pan Nadazdzy ktory do Siedmigrodkiei Ziemie sprzygody sie trafieł/ ludzie swe z Siedmigrodkiemi y Muldawskiemi złaczeł/ á zaszedł poganom ná droge/ zwiodwszy bitwe/ dobrą chwile z niemi sie biiąc rozegnali Turki/ ośm tysiecy głow y cztery chorągwie/ miedzy ktoremi iedná beła drogiemi kamieńmi osądzona/ y ną 30. tysiecy szacowána do Alby July/ Xiążeciu Sigmundowi posłał/ ktorą chorągiew Xiąże znowu Panu Nadazdzemu odesłał s hoinemi obietnicami.

¶ Arcyxiąże Mathyasz gdy sie wszytkie Woiska zeszły ná gránice Węgierskie 19. dnia Kwietniá/ s Pragi do Wiednia yechał/ dniá 4. tegoż Miesiącá/ Hrabyá z Mansfeldu vprzedziel.

¶ Thego roku wiecei grozbą niżeli mocą Turek Chrześcyany woiował/ bo powiedali o wielkich Woiskach iego: nietylko ziemią ale y Morzem/ a zewszytkiego nic niebeło.

¶ Pan Nadazdzy będąc iescze w Siedmigrodkiei Ziemi wielką sławe sobie/ ziednal/ ták iż to miedzy sobą postanowieli ieśliżby Xiąże Sigmund zszedł z świátá bez potomkow/ Nadazdzy miał być administratorem Xiestwa iego.

¶ Woiewoda Wołosky Aaron wpádł wpodeirzenie Xiążeciu Siedmigrodkiemu/ żeby sie s Turki miał zrozumiewać/ á o nowem stánowieniu pokoia traktować/ á ták mu nievfal Siedmigrodki/ inszy wielkie szkody Turkom czynieli/ á zwłaszczą Nadazdzy/ ktory aż ku Wesperinu ludzie swe zasełał/ ktorzy mu 70. wiezniow/ 25. Wozow pełne żywnośći/ ktorą do Rabu wiezli Turcy/ pobrał/ wiele pogan zbiwszy/ zátemi szło wiele Turkow/ ale dogonić Węgrow niemogli.

¶ Wtym także czasii nieco ludu służebnego s Komarna á zinych Zamkow sie zeszło/ á zachowali się wiednem lesie oczekywaiąc iakiego łupu/ ieśliby kto s Pogan mimo nie iechał. A ták sie doczekali Turkow Rabskich v Zamku Tawiszwaru ktore rozegnali/ ośmi żywych dostali/ y iednego więzniá wyswobodzieli/ piec głow zsobą przynieśli/ żaden znich nie zaginął: dali zaras ná probe one wieznie ktorzy o wielkych szkodach Sultaná Machometá powiedali/ ktore sie wszedy od Chrześcyań działy ná ludziach nawiecey od Siedmigrodkiego. Powiedali też iże Sinan Baszá/ Musał/ y Ferat Baszá do Węgier przyiechali. Hásán Baszá y Czikali Baszá ći mieli Woinę z Sedmigrodzany á z Multany ꝛc. odprawowáć/ trzecią á istą powiedali/ że głod wielki y morowe powietrze wich ziemi pánowáło/ Koni im wiele pozdychało/ tak iże bes Koni wielka nędzą y niedostatek miedzy niemi ale gdyby nietakie nieszczęśćie / wielkieby Woiska w Węgrzech beły / á iż Siedmigrodki straszliwy Machometowi iest.

¶ Thegoż

¶ Tegoż czásu Sigmund Xiąże Siedmigrockie/ Woiewode Wołoskiego z Zoną y z Synem poymáć kazał/ á pod straż dáć poruczeł/ á to dlátego/ że nietylko spogány ále y s Kárdynálem Báthorem brátem iego y zinemi nieprzyiaćioły przećiwko niemu sie był spiknął/ czego wszytkie° doszedł włásnemi listy iego/ á ták ná iego mieysce posłał nieiákiego Stephaná/ ktory mu záwsze wierny bywał/ do Cesárzá pisał też listy Xiąże Siedmigrockie vskárzáiąc sie ná Polaki/ á grożąc sie mśćić nád niemi/ ieśliżby thego niezániechali/ y náto dźieśięć tyśiecy Węgrow máiąc odsádzonych woiská wybránego/ nádto wszyscy poddáni iego ktemu beli chętliwi/ ták iżeby káżdey krzywdy iego sie mśćieli nád nieprzyiaćioły iego wtim sie opowiedał.

¶ W tákowych niepokoiách 17. dniá Máiá ráno około szostey godźiny trzey Czauszowie od Sułtaná ku Xiążećiu Siedmigrockiemu przyiechali/ ktorzy go od swego Sułtáná prośieli/ áby sie pod iego obrone obroćieł z wszemi poddánemi/ á te droge ktorą turkom záwarł przez swe kráyny otworzeł/ to iemu wszytko obiecuiąc że wszelákich krzywd nigdy iemu przypominać niebędźie á Siedmigrocką/ Multáńską/ y Wołoską kráiny/ wolne vczynić od wszelákich podatkow ná wieki/ ktore iemu záwłasne á dźiedźiczne dáć chce á ieśliżby pozwolił náto/ nietylko że mu the kráyny da/ ále go tegoż roku Krolem Węgierskiem vczynić chce.

¶ Wszákże Xiąże tákowe iego obietnice wzgardził/ powiedáiąc że woli Rudolffowi Cesárzowi vfáć/ iemu wiáre záchowáć á niżeli niepewnych pogáńskich obietnic słucháć.

¶ Ledwe wyiecháli Czauszowie iáko przyecháli posłowie od Bulgarow/ wtym sie opowiedáiąc ieśli Woine zácznie s Turkyem że oni chcą wszytkie moc swą zebráć á iemu státecznie tego pomagáć/ y wszytkie drogi miedzy gorámi záwrzeć/ ktore ná śiedmi mieyscach tákowe są/ iże wszytkie kráyny/ Wołoská/ Multáńská y Siedmigrocká od Bulgáryei przespieczne będą: á nic áni z Morzá/ áni s Constántynopolá do Węgier odwozyć pogánie niebędą mogli.

¶ Gdy Károlus z Mánsfeldu dniá 11. Máiá do Wiedniá przyiechał/ wszytkych Hetmánow proporcnikow Setnikow do rády zwołał/ á otym z niemi rádźieł/ iákoby the Woine zácząc chćieli/ co pirwey czynić/ ieśliż zrázu oblec ktore Miásto chcą/ czyli nieprzyiaćielá wźiemi czekáć/ iáko wiele iezdy y piechoty beło/ co zá żywność iáka gothowość/ á iákoby sie do obozu potrzeby zwieść mogli/ otym wszytkiem státeczną námowę vczyniwszy/ dniá Cztwartego potym z Wiedniá do Altemburgu wyiechał/ ogládawszy wszytko woisko z niewielkiem pocztem swych do Wyzemburku wiechał ktora Wieś nád Dunáiem leży/ á tám nálazł mieysce godne do záłoczeniá obozu/ ktore wymierzywszy do Altenburku sie wroćieł/ á wołáć kazał áby sie wszyscy wdroge bráli/ á do nowego leżeniá weśli/ Niemcy wymawiáli sie z Woiny/ ażby im pierwey żołd zápłácono/ Mánsfeld drugi ras wołáć kazał/ áby sie ruszáli opowiedáiąc im że przed ośmią dni będą

mieć pieniądze/ale oni nato niedbaiąc iechać niechćieli/ á ták ſześć przedniei ſzych spoſrodku ſiebie wybrali/á do Hetmáná posłali / áby ſie pieniedzy vpominali/Mansfeld Hrábiá zarás one zufalce zwieſzać kazał / trzei gdy ſie wymowieli przyſtoinie przepuśćić ich kazał/tylko dwá obieſzeni/zatym takowa ſrogość Hetmáńſka wſzytkie ine posłuſznemi vczyniełá.

¶ A gdy ſie wſzytko Woiſko zeſzło ku Wiſſenburgu gdźie leżenye być miało. Mansfeld Hrábrá y Burgaw á ini przednieiſzy wzięwſzy rydle kopać poczeli á obos ogradzać/ ták że ſie robiąc dobrze zagrzali/ wſzyſcy nanie patrząc thák iezdni iako y pieſzy także czynieli/miedzy themi Zonami ktore zá obozem iechały/iedna taka beła Slacheckiego rodu Zoná Hetmáná iednego/ ktora ſtákowey robothy iakoby ſobie nienależącey ſie wymawiáłá/ Mansfeld Hrábiá tego ſie dowiedziawſzy doł gleboki wykopać kazał/á tám one P.inią rece y nogi związawſzy / poſániy pepek zakopać kazał/ á kiedy oná niemiała żeby ią żywo zakopáć miano/zwielkiem płacem láſke ſobie záłoſnie vproſiełá. A gdy wyieta a wolno wypuſzczona betá/pilniei á niżli ktora ſproſtych niewiaſt robiełá / á ták za krotki czas wielki okop vczynieli od Dunaya áż do ſtot/ wktorem by ſie beło mogło zachować ludzi 50000.

¶ A iżby ſwego Woiſka piłność y śmiáłość poznał/nocy iedney vczyniwſzy wielkie milczenie tureckiem okrzykiem nábieżał obos chcąc doznać śmiałośći Niemieckiey / wſzákże oni znieopatrzności przed onem okrzykiem nie ku bronieniu ale ku vćiekaniu ſie gothowali/ ſczego potym wſtyd wielki mieli.

¶ Niedługo potym Turcy zwielkiem pocztem znienagła pod oboſz przyſzli /wſzákże obaczywſzy że nic vczynić niemogli nazad odeſzli.

¶ Gdy ſie to tak w Wegrzech dźiało Iánczar ieden ſtary á rycerz dobry y nieglupi imieniem Wasnodus Gieſus/ſzedł do Sultana Machometá á doniego mowieł te słowá. Namocnieiſzy Ceſárzu długoli ſie Baſzom á inem woiſka ſwego Hetmanom zwodźić daſz/ á ſwem y ſwych poddanych niebezpieceńſtwem oſzukawać dopuſzcziſz/zaſz niewidźiſz iako oni nieprzyſtoynie á zdradnie ſwą pychą ſłobą y zoicem twem poſtepuią/ wtymże przećiwko Bogu / y przećiwko chrześcyańſkiemu Ceſárzu zgwałćiwſzy pokoy woine podnieśli/ otworz oczy á patrz iakowa ieſt ich zdrada/ á iako nieprzyſtoinie twoiei możności vżywaią.

¶ Sinan Báſzá nad ine chce być chwalon/á on ani Rabu mocą a Rycerſkiem ſpoſobem niedoſtał / iako zwykli twoy przedkowie/ale pieniądzmi to drogo okupieł zdrádliwie/rozważ to ſobie iako ſie ſtakowey ſzkody wywikleſz. O Rabie Rabie/wielkyes ty radośći á weſela przyczyna/ áby wſzytko Chrześcyiańſtwo miało być zátym zholdowane / zaiſte ſie omyliſz/ Siedmigrocka/ Wołoſka/ y Multańſka Ziemie/ y Bulgaryá/ odkąd tobie Ceſárzu zmiaſtem twoiem Conſtantynopolem/ y zinemi krainami iako zwłaſnego gumna a ſpizárniey/ſkądeſz żywność miał ſąc dro gi zamknione/ ani zewſchodu áni z Zachodu niedoczekaſz ſie żadnych potrzeb ku żywnośćy/ á ták o Ceſarzu odkąd ſie y ſwe krayny / że nic nierzeke o naimożnieiſzem Woiſku thwem

ktore theras w Węgrzech ... wychował: Mięso / Chleb / Wino / Owies / barzo drogo przedawaią / tak iże śiodłacy dalei thego nadeżyć niemogą / głodem wielkiem nietylko ludźie ale y dobytky zdychaią.

¶ Koniec twoie dobrże do Węgier zaidą / ale ani ty ani twoi rycerże pewnie śie wychowáć niebedą mogli / takową nedze sam dobrże znasz iednak oczu swych niechcesz zdobrem baczeniem podnieść abyś obaczył sługi swe / że oni nie twego ani obecnego / ale swego pożytku patrżą / takowe słową y wiele inych gdy inszy milczeli Wasnodus mowiel.

¶ A Machomet Sułtan záras dáć go pod straż kazał á pilnie pytać poruczeł iezyiei nápráwy á dla czego ták bespiecznie przedniem mowieł / ale inszy Jáńczárowie zeszli śie ták iako na woine / Wasnoda z więźienia wźieli vczyniwszy przyśiege miedzy sobą yżego do gardł swych bronić chcą każdemu.

¶ Dniá 21. Máiá Pan Popel z Lobkowic Gaczkofler y Schonburgk do Woiska przyiechali a wielką Summe pieniedzy przywiezli ná wypłacenie żołdu Zołnierżom.

¶ Tegoż mieśiącá Imbraim Beg Luceński spietnaśćieśeth Woiska pieszego y iezdnego przyszedł a barzo pretko w Gwebingeńskem y Weimutelareńskem kraiach szkody czyniel / ogniem y Mieczem burzeł / á wiele dobytka y 300. więzniow wygnał / á co precey ná pewne mieisca vciekał.

¶ Chrżeśćiianow 300. tylko wnawach śie przeprawieło / á ma iac wiedomość o Turkach na brżeg wypadwszy droge ktorą oni Turcy iść mieli zalegli / á kiedy Beg ze 300. iezdy y piechoty ná one ciásne mieisca przyszedł / nic śie takiego niespodźiewaiąc oni wyskoczeli zonych mieisc potaiemnych / á dobrą chwile znimi śie bieli aż godźine wnoc / á iż beła noc wielce ciemna tym śie chrżeśćiianie ratowali. Begowi konia zabieli / sam ieśliż zaginął niewiedzą / á zatym Pan Bog Chrżeścyanom takową łaskę pokazał iże grżmienie á tyskawicá wielka beła / Turcy śie boiąc tak znieba srogośći / iako Chrżeścyiańskiey śmiałośći vciekać musieli.

¶ A Chrżeścyianie maiąc tho sobie zá osobliwą łáskę Bożą / á pomoc ná pogany / wiecey im śmiałośći przybywało / wiele Poganow zbieli / y wiele poimali / miedzy więzniami beł Begow Hetman y Woiewodá ieden / wszytke zdobycz odieli / pieć chorągwi Tureckich á 300. koni: na wszytkie drogi zabiegali Turkom / tak że ich mało barzo zonych 150. vszło żywo.

¶ Dniá 27. Máiá / beł sąd nate w Wiedniu ktorży Rab poddali Totis y Papu / barzo srogi Decret od Sedziow na gorże mianowanych był vczynion / ale gdy odestan był ku Cesarżowi Rudolffowi / zwielkiei a niewypowiedźianey dobrotliwośći iego beł vstrowniony thym sposobem.

Antonia Zinniho z Zizenburgu/ Reichbergá / Hieronima Pleychiotá/y Emerika Sigerzdorffa ktorzy ſię ną poddanie Rabu podpiſali/ ktorzy pod miecz ſkazani beli darowani gárdły takowem obyczaiem / aby Hetmanſtwą opuściwßy ná ſwoi kośt: przes wßytek czás poki Woiná trwać bedzię ná kazde mieiſce gdzie ich posłą iechali/a tham iako należy ná dobre meże ſobie poczynali/zmązuiąc zſiebie takową nieślachetność/á nieprzyſtoiny vczynek ſwoy/ták iakoby do laſki Ceſárſkiey zatym przyć mogli/y wielu inem laſke dobrotlywy Pan ten vczynił.

Jakub Muſler ktory zwiezienia vßedł nieczekaiąc decretu áni laſki Ceſárſkiey/na gárdło ſkazan aby był obießon/á do trzech dni aby ciało na ßubienicy wiśiało/ a potym aby był pogrzebion. Hrábiá z Hardeku na gárdło ſkazan y Mikulay Berlingier.

Dniá 9. Czerwca narodził śię Syn Krolowi Polſkiemu Sigmunthowi ktoremu imię dano Władysław.

Sigmund Bathory Xiąże Siedmigrockie przysłał posły thegoß czáſu o Matzonke ſobie naznaczoną iżeby pierwey niżeli Woine spozgany zacznie weſele odprawione beło. A ták posłáni beli od Ceſárzá do Graccza ktorzyby Máryą Arcyxiezne do Rakus przyprowadzieli/wyiechátá Pánná s Styriei do Rakus/ w Wiednu od wßytkych zwielką pocciwości przyietha betá/thak od Xiążąth iako od mießczan.

Tegoß roku wielkie zaburzenie á ſzkodliwe ktore aß do Oſtrohoma zaßło / vderzeł Piorun ná Zamek/y Ziemie ſtraßliwe trzeſienie beło/á ták Miáſto barzo powątlało ktore nad Wodą ieſt y przykop / á działo ktore wniem zaſadzone beło zručieło glebiey In vivario monte w Ryntauzie/thám gdźie Prochy bely y iny rynßtunek woienny wywročieło do gruntu y 15. Turkow zábieto.

Hrábiá z Mansfeldu maiąc ſpráwę od ſwech śpiegow/co Turcy przemyslali czynic / y iako ich wiele y gdzie leżenie ſwe maią/będąc pogotowiu ze wßytkiemi ſwemi Woiſki 14. dnia Czerwcá przed Słoncem wſchodu ćicho zſwego obozu ſię rußeł / á bliſko od Zamku in Magna Scutia z Woiſkiem ſie położeł aby náiázdy pod Totys á Oſtrohom czyniel/á zatym wysłał niektore aby ſie dowiedzieli co ono zaburzenie zá ßkodę v Oſtrohomu vczynieło. Bo ten Hrábia nátem beł záwße / aby beł mogł wiedziec gdzie ſie co dzieie wewßytkiei pogáńſkiey Ziemi/á ſam tak ſkryty á čychy beł / y że wßytkiego vmysłu ſwego tail/ tak iż nieprzyiaciel nigdy wiedzieć niemogł/ co on czynić chćiał.

Co mu teß ſpiegowie iego powiedali/ acz niewßytkiemu wierzeł ale zadobre odnich przymował / gdy mu powiedali iże Woiſko pogáńſkie niewielkie/ani śmieią dać bitwy Chrześcyanom y tho że żywności niemaią/áni porządku wleżeniu vnich niebeło/náco acz ſie nißy vbeſpiecali/

ale on zawße oſtrozny bel / a tak Turki ktemu przywiodt/iże Torys albo iny Zamek ktory/ á nie Oſtrohom oblec myslet/bo on zludem malem ku Torys nadiezdzat przypatruiąc ſie Zamkowi wtaßnie iakoby ſie tam położyć chćiat á gdy iuß co dalei to wiecey ſie ku oblężeniu Zamku brat / ſtárßy nad themi co okopy kopáli zboiazni o odpuſczenie proßyć chćiat/ á gdy go iny napominali aby Pana Hrábie wtym zaniechat / on ießcze vpornieißy wthym bet/á tego ſobie odwodźić niedat:kazat go zaras Hrábiá dać do wiezienia a potym obieśić/ inßy zatym beli postußni/powinnośćiam ſwem doßyć czyniąc.

¶ Niedługo potym przywiedli trzech Turczynow do leżenia ktorych Pan Hrábiá o wßytko pytat / á gdy pierwßy miedzy niemi mowić nic niechćiat/zaras go Hrábiá przy onych dwu na ßtuki rozśiekać kazat/ toß y onem obiecat vczynić ieśliß powiedać niebedą/ a ták oni boiąc ſie/powiedali iże Sułtan Mahomet wßytke śile ſwą obroćiet na miſſzą Wegierſką Ziemie/ná Siedmigrodcką á ná Multańſką / á do wyßey Ziemie tego roku żadnego Woiſka nieposle.

¶ A gdy Hrábiá przes Rzekę Wagę á przes Dunay Moſty położyć kazat/y wßytko co należy ku Woinie znośić. Turcy rozumieli yże Torys oblec chce / á ták z Oſtrohoma dobrą cześć ludzi ku obronie onemu Zamkowi wystali.

¶ Hrábiá vkazawßy ludźie tylko Toryſowi Zamku/roſſzerzet Woiſko ßeroko/ á postat donich aby ſie poddali / y tim Turki vpewniet iże Torys obleze / y ktemu ie przywiodt iże beli pogotowiu bronić ſie mocy iego. A on wtem Páná Balſiego z Wegry do Oſtrohoma postat/aby przedmieśćie opánowat / postat y lud inßy aby Vſarze vprzedźeli/ á thego bronieli aby Oſtrzohomſkiem z żadney ſtrony pomoc niedoßta. Moſty wßytkie popſowáć kazat/ yżeby poganom ku żadney pomocy niebely.

¶ Wegrowie ktorzy pod ſprawą Páná Balſiego beli/wiele ich beto/co Tureckie vbiory ná ſobie mieli/á ći ßli w Budźińſki kray dla zdobyczy/trafieli napierwey na 60. Turkow / ktorych zbieli 50. á gdy ſie nazad obroćieli miedzy Budzyniem á Oſtrohomem ná Nawe iedne trafieli/wktorey beto 30. Turkow wybornych meżow ktorzy przy brzegu wprzywiązaney Nawie ſtali/ ktore pomordowali / á 15. ich piekńie przybranych do obozu przywiedli.

¶ Tegoß czáſu w Wiedniu miedzi Zołnierzmi á Setniki/zaczeła ſie zwada/ktorey beta tha przyczyna/Zołnierze powiedali iżeby ich Rothmiſtrze wiecey wzieli iednego Mieſiącá pieniedzy/ anizeli miedzy nie rozdali/ á dla thego zeZli ſie do grumady zbroinye á ná goſpode w ktorey beli ſtárßy ich vderzeli / chcąc ie pobić á oni im teß vſtepić niechćieli/dośiekli ſobie z obu ſtron/ á zá tym sporuczenia Arcyxiążećia Mathiaßa rozwadzeni/Setniki do wiezienia dano/a Zołnierzom z miáſtá wyſtepić roſkazano/ a naprzedmieśćiu poczekać porownania/ale oni wnocy y rano wßytko ſie burzeli / a wſprawie

iako do bitwy pogotowiu beli / przy branie Swiętego Vlryká / grożąc ſpalić przedmieśćie / ieśliby im służby niezapłácono.

¶ A tak wysłani beli do nich Comiſarze Ceſárſcy / ktorzy śie im vpokoić kazali / obiecuiąc im ich powinność / ale ono chłopſtwo nammei tháki owych ludźi nievszanowvli / owszem ie chćieli mieć iako zá wieznie v śiebie / dotąd pokiby śie im zapłátá nieſtałá / a ieśliżby im pieniedzy niedano / oni ie ná ſztuki roſſiekać chćieli.

¶ O pierwszey godźinie po południu rádá Woienna ze 30. iezdnych / á 60. piechoty / á 400. zbroinych mieszczanow ktorzy z oba czt ery Dźiałá polne mieli / z Miáſtá wyſzli / y thák one zufalce vpokoieli. Bo ołacżywszy nieżart broni położeli á do zgody śie vdali / thák ći oná wszytka zwadá wpokoiu będá / gdy Zołnierzom zapłácono.

¶ Thego czáſu Arcyxiąże Maximilian do Wiednia zſwemi Woiſki przyszedł / gdźie mało odpocząwszy ku wyſſzey Ziemi Wegierſkiey śie obroćieł / ſtem vmysłem aby Hátwan Zamek obległ.

¶ Przywiodł potym Hrábiá z Mansfeldu Woiſko ku Oſtrohomu wnocy / dniá pierwszego Lipcá / ták pretko iże Turcy Zon ani dźieći odesłać ná Budzin niemogli / acz śie tego ſpodźiewali ze ich oblec miano / ale o Woiſku niewiedźieli aż ie ná oko vizreli / á ták zaniechawszy Miáſtá Rackiego ná Zamek pod gore S. Thomasza vćiekli. Nazaiutrz Hrábiá ono Miaſteczko Racke opatrzyć kazał / a gdy thám nikogo nienalezli / zaras ie oſádźieli Balony. Moſt zátym przes Dunay vczynić kazał / wiele oćiepek y drzewa rubego z laſsow náwieziono / baszt nabudowano / drogi znápráwowano / Wozow náwieziono ná ktorych Dźiáłá wielkie do obozu przywieziono / á ná mieiſca potrzebne rozłożono / chcąc napirwey Miáſto wodne ze wszytkich ſtron potłuc.

¶ Dniá 4. Lipcá Turcy on Zamek pod gorą Swiętego Thomasza porzućywszy z niego zbiezeli / ktory zaras Chrześćyianie opánowali / czτery wielkie Dźiáłá tam zawiedli / ktoremi mury Mieſckie tłukli. Názaiutrz dáchy nád mury ſpiąci dźiał zbyeli / a zewszytkich ſtron Miáſtá pilno dobywali: a iżby Pan Bog ſcześćia vżyczyć raczeł / Hrábiá liſty roſpiſać kazał do Wiednia y do inych miaſt Chrześcyiáńſkych / aby Páná Bogá wewszytkiech Kośćielech proszono o pomoc / bo to dobrze baczeł iże bes wielkiego krwie przelania Miaſto Oſtrohom dobyte być niemiało. A wtym dwie Gallery wielkye y trzy Nawy wktorych trzei Begowie / y śiedmſet dobrze przybranego ludu Tureckiego z budzina Oſtrohomſkiem ſzli nápomoc.

¶ A gdy do Wicegradu ktory miedzy Budzyniem á Oſtrohomem ieſt wpułdrogi przyſzli / á Mansfeld Hrábiá onich śie dowiedźiał / wszytkie przechody im ták załegł / iże ani do Oſtrohoma áni do Rochery / áni tham ſkąd wyſzli mogli śie wroćić.

¶ Thegoż czásu przywiedźiono kilká wiezniow ktorzy ták powiedali ieś iż Chrześciyanie Ostrohomu dostaną/ Turcy zaras z Blindeberku vbieżeć vmyśleli. A gdy dostali stárszego sługi Bega Ostrohomskiego/ ktory ku oblężonem postany beł á ku Hrábi z Mansfeldu przywiedźion/ oco go pytał Hrábiá wszytko wyznał/ á iże Pan iego na Budzynin obieżon/ y on by tákże beł karan/ bybeł nievćiekł.

¶ Wiele potym nápowiedźiawszy s podźiewał śie iże miał vćiec/ vćiekał ale od Węgrow dościgniony ná drobne sztuki rossiekan.

¶ Dniá 9. Lipcá. znowu Turcy w Galerach potrzeb woiennych do Ostrohoma dodać vmysleli/ prochow y co rozumieli potrzebnego/ á ći pod Kochera ná Chrześcyany ktorzy thám leżeli nabiegli/ dali sobie bitwę meżnie zobu stron/ wiele ich zobu stron padło zbitych/ ale iednak pogánie odegnani/ niemogli ku Zamku przyść/ á wtym thego dnia y drugiego wodne Miásto ná trzech mieiscách czestem strzelaniem zdźiał potłuczone beło: ták iż żadny dom zupełny niebeł/ strzelcy ktorzy wprzykopich pod murami stali/ ná te pilnie zmierzali/ ktorzy murow bronieli/ á wiele Turkow zbieli.

¶ A gdy poganie máło szkode od Chrześcyan mieli/ á to dla tego że niewiele beło ludu ná murach ku obronie/ ktemu niewiele strzelby y prochu mieli/ bo beli ná Totys wszytkiego wiele odesłali y na ine Zamki o ktore sie bali/ áby ich Chrześcyanie nieoblegli/ á sámi sobie dla pewnego mieisca zle nieruszeli: Zabili iednak poganie naszem czterech puszkarzow y Sethnika Balonskiego.

¶ Dniá 11. Lipcá od potudnia wysoki płoth wałem osypány przeszłego Roku sprawiony przebieli strzelbą naszy/ á tą dźiurą wpuszczono kilku Balonow/ aby zwiedźieli coby zacz beli przekopy/ za Balony Haiducy sami sie wćisnęli okrom roskazania/ áći drugi płot wysoki y mocny obáleli/ á znaki woienne to iest chorągwie nániem postáwieli/ co obaczywszy Turcy mocą sie wielką donich obroćieli/ á wału bronieli/ ták iże Haiducy musieli odstępić/ Hrábia wielce sie zágniewał/ iże mu thám zgineło kilka Balonow y Rycerzow inych zacnych/ y dwá bębny słuczono.

¶ Budzyński Bászá posłał nowe Woisko/ ktoreby obłężonem wszelakich potrzeb dodało: Wszákże ie ták Chrześcyianie odprawieli/ iże nic niesprawiwszy do Budzynia zwielką szkodą swą náwroćić sie ći co ich niezbito musieli.

¶ Dniá 12. tegosz Mieśiącá znowu poczeli zwielkich dźiał y kulami ognistemi Miástá dobywać wednie y wnocy nieprzestawaiąc/ á ták Turki ktemu przymusieli/ iże nanie wyskoczyć wszytką mocą swą vmyśleli

¶ Hrábiá wiedząći then ich vmysł/ y co to iest znieprzyiaćielem wdesperaciei boiować/ Hrabi z Serynu y Panu Nadazdżemu zinemi na

pewnych

pewwnych mieiſcach ſtać poruczył/ áby Turkom z Miáſtá wybieżeć bronieli/ wyſep takżeſzeroki opanował á tám Baſzte zbudował/ ktorą 500. pieſzych lydzi oſadził.

¶ Dniá 15. Lipcá/ gdy Miáſto wodne barzo potłuczone było zdział ták iże ſie zdało żeby kniemu mogł przyſtępić/ do ſzturmu kazał zaras Hrábiá/ ale z wielką ſzkodą ludu ſwego. Bo gdy opánowali wały/ obaczeli wnetrzny przekop błotny á nieprzebytły á zátym przekopem Baſzty mocne y mury wyſokie/ ktore ieſzcze drugie nowe przekopy ogradzały/ nád ktoremi rube y wyſokie dachy były / ktore Balonowie zburzeli z wielką pracą/ wſzákże Turcy mocnie ſie bronieli/ y Balony názad z wielkiem ich krwie przelaniem wrocieli.

¶ Gdy ſie Turcy dowiedzieli iże wyſpu niewiele Chrześcyian ſtrzeże/ zetrzema tyſiecy ludu zbroinego / a ze dwiema Galerami wielkiemi y ſkilkiem Naw mnieiſzych na one Inſułe wbiegli Haiduki Balſiego ktorem pomocy dać niemożono pobieli / á Inſułe opánowali/ y doſzyć pewnie opatrzeli y ſtrzelbą y potrzebami.

¶ Názáiutrſz Chrześcyanie wnetrzne płoty ſzerzcy otwarli y nieco ludu Rycerſkiego wpuścieli / ktorem pogánie lekko odpor dawali/ to Węgrowie obaczywſzy z wielką chęcią rátować ſwych ſkoczeli / ſpodziewáiąc ſie co dobrego ſprawić / ale wſzyſcy wielką mocą od Turkow odegnani/ 50. Chrześcyan rannych y zábitych wtey bitwie było/ Turkow 100. zabitych pádło.

¶ Thegoſz dniá zwádá wleżeniu albo wobozie ſie ſtáłá/ dla tego iże niektorzy zołnierze iedne Baſzte ku niſſzemu Miáſtu poſtawioną kromia wſzelkiei potrzeby opuścieli / acz żadney ſzkody ſtego niebeło odbieżenia/ wſzak iednak Hrábiá z Mansfeldu cieſzko tho moſł/ thak iſz zaledwie kilku obieśić niedał ſtarſzych/ ktorzy beli począṫkiem thego vciekania. Ale go vſpokoiełą Balonow iego wielka śmiałość/ ktorych kilka ná gore wyſoką by Rothowie wlezli / ſczego wielką sławe otrzymali/ ieden Balon ná reku y na nogach leżąc chorągiew z iedney Baſzty wziąć chciał / ale gdy iei rekoma niemogł doſiąc Rordulaczem iei ſiegał/ co gdy pogánie obaczeli/ kamieńmi naniego miotali/ á potym yſtrzelali y dwakroc ránionyByl zruśnic aſz vpadł wſzakże ſie porwał ná nogi á zgory zlazł.

¶ Thego gdy Turczyn z Szablą doſkoczeł/ á ciąć chciał / ale Balon vprzedził go / á z ruśnice vgodził / aſz zaras padł/ kthoremu głowe vciął / á przyniosł z ſobą / y dał Panu Hrábi/ ktory pochwaliwſzy thákowe cnothe iego przyſtoinie vdarował. Potym odegnani Chrześcyianie kamieńmi od pogan á ſtrzelbą / bo wyſkoczeło ich niemało z Zamku z ſiedmią chorągwi/ wſzakoſz naſzy ták im mężnie odpor dawali/ iże one ſiedm chorągwi prawie wybieli/ ktorym niechcieli vſtepować/ y thak dwie godzinie zupełna ſie bieli/ thák iednak Pan Bog ſczieśćić Chrześcyianom raczeł iże ich tylko dziesiec zabitych było.

¶ Gdy śię to ták dźiało Budżyńſcy oblężonem wkilku gale-rach rátunek dáć vmyśieli/ czego od Chrześcyan spólnośćią broniono/ á w tym Páná Nadażdżego ludźie áż do Pápy zaśli á wielką zdobycz przy-nieśli/ spiąciąſſe Turkow ſie pokawſzy bitwe im dali / ktore rozegnáli/ á wiele ich zbieli / áż do ſamey bramy zamkowey ie gonieli/ kilka więzniow doſtali: ktore z wielkiem ſtádem bydła przygnáli do obozu,

¶ Tegoſz czáſu Pánu Hrábi znáć dano iże Turcy miedzy Bud-żyniem á Biáłogrodem ſie ziechali/ zewſzytkych Zamkow / tákże wſzytkych beło 200000. Hrábiá posłał do Wiednia co precey/áby ći ludźie ktorzy ie-ſzcze ſie beli do iego Woiſka niezeſli / ktorych piętnaśćie tyſiecy tám beło/ mied y ktoremi beło puttoraſtá Melteńſkich Rycerzow/ áby co precey ná po-moc przybywáli/ pretko mu przybeło ze wſzytkych ſtron wiele ludu práwie ná wybor.

¶ A ták dniá 18. Lipcá zmowieli śię ná dobywánie Miáſtá niſſzego czego beli przednieiſzy pan Agreyſs/ y Antonin Zninius/ wſzákże od Turkow kámieńmi y czeſtem ſtrzelaniem odegnáni/ ták iż náſzych Sto á 50. rannych á zbytych beło. Pan Greiſs przes ſzyſak ſzrotem wgłowe raniion/ Antonin Znimius y Rugierus ktore beło gárdłem dárowano o poddánie Rabu zbići / Swedá, młodſzy/ Pruſzyńſki y wiele inych / Merſpurgk Fuſchius ꝛc.

¶ Názáiutrſz w ſześćiſet koni przyiechali Posłowie z Gor-nych Miaſt y z Miaſteczek do Páná Hrábie z Mansfeldu / ktorzy oto pro-ſieli / żeby od oblężenia nieodſtepował / ále aby iako może opánował / ie-śliſzby ogniem ſpalet álbo podkopawſzy wſzytko rozrućieł/ tedy oni przyrze-kali ſwoim nakłádem wſzytko zgruntu wyſtáwić/ ato dla thego że im Turcy nieoſzácowane ſzkody czynieli z Oſtrohoma ná każdy rok.

¶ Wielki nakład Hrábiá z Mansfeldu ná ſzpiegi czyniet/ áto dla tego aby wſzytko wiedźiał / co ſie miedzy pogany dźiało / oznaymiono mu iże w Conſtantynopolu miedzy Jańczáry á Sulakami zwádá ſie wiel-ka ſtáłá / wktorey wiele Setnikow zbito / teſz y to że nędza wyelka y głod miedzy niemi beł/ á iż Sultan Máchomet piſał Báſzy Budżyńſkiemu áby tego oſtrzegał yákoby Oſtrohom wźięt niebeł/ gdyż nátem mieiſcu wiele należy/ á ták áby go wſzelką mocą broniet/gaurom/ żadnemu koſztu niefol-guiąc by naiwietſzemu / boiazliwem áby ſie niepokazował/ A bes rady Alis bega ktory długy czás Oſtrohom pod ſwą mocą miał nic nieczyniet / tákże Alexandrá Jańczárſkiego Agy/ boby wolał Sultan ktore Kroleſtwo inſze vtráćić/ ániżeli to iedno Miaſto / á ieśliſzby nátym pochybiet/ áby ſie gnie-wu iego oſtrzegał átey by inſzą miárą chyba ſzubienicą vſpokoić niemogł.

¶ To ták ſrogie piſanie Báſzá do Oſtrohoma posłał przyda-wáiąc tákże ſwe pogrożki / áby ſie nielekáiąc żadney mocy Gaurſkiey

zadnego podkopania zadnego ſtrzelania ani zadnych ſrogośći á vtrápienia niebali/á Miáſtá niepoddawali / ále co namocniei áż do iednego człowie-ka ſie bronieli/ á ieſliſz inaczey vczynią wſzytkie na pale wbiiać każe.

¶ Beg Oſtrohomſki wziąwſzy tákowy liſt / ſzedł znim ku wſzytkiem Rycerzom / á iezliſzby kogo thákowego doznał coby opoddaniu Miáſtá zminkę vczynieł/ tákowy záras ná gárdle karan być miał nieluto-śćiwie/ ápotym z Miáſtá do niſſzego miaſteczka ſzedł aby ieſzcze oglądał czegoby potrzeba beło/ale gdy chćiał iść Jańczarowie go zadzierżeli mowiąc oſtań tu gdiſz ták śmiały bárzo: aználni wſzytkiego złego y dobrego zażyway beło ná ten czas wmieśćie trzyſtá Koni á máło żywnośći prochu także / co teſz wiezien ieden zeznał/iże wſzytkie rury/rowy/ſtrumie nie ktoremi woda do Miáſtá ſie wiodła od czeſtego ſtrzelania pokazone bárzo beły / thak iſz thego niemogą zá krotki czás náprawić á ták żadney wody obleżeni oproci deſzczo-wey mieć niemogą teſz y puſzkarze zbići okromia trzech / żadnych dział nie-maią ſktorechby ſtrelać mogli/thylko trzy / . yne ſą popſowane.

¶ Thegoſz czáſu Pan Balfi Miaſteczko zydowſkie Kocherę obległ/Báſza Budzyńſki y Temeſzwárſky ć inſzy Begowie teſz Bosnieńſki/Ro-manſcy / Bulgarſcy/ wſzytką mocą nato ſie naſadzieli iżeby rathowali Oſtro hom/á woiſko Chrześćyiańſkie pobieli: Oczym Xiąże Siedmigrockie vsly-ſzawſzy/Temeſzwar oblec chćiał; á ták Báſzá zaniechawſzy they myśli przed ſiewziethey obroćił ſie do Temeſzwaru.

¶ S Czyſka s Karyntiei/á sHarwatckych ziem zludem Hrá-biá z Serynu ſie zmieſzawſzy dwanaśćie tyſiecy Turkow ktorzy do Segethu przyśli/iżeby ſie ku drugiem przymieſzać niemogli/ naiechał á rozegnał.

¶ A gdy przed kilkiem dni Zamku ná gorze S. Thomaſzá do-byto/ poruczeł Hrábiá z Mansfeldu pieć dział zawieść / á ná mieiſcách po-trzebnych rozłożyć/á bes przeſtanku znich ná Miaſto Oſtrohom ſtrzelać/ſkto rych wielkie ſzkody czynieli/Bo wſzytkie mury/wſzytkie waly/wſzytko budo-wanie ták ku obronie zgotowane yako y domy do mieſzkania pſowali / á to ktemu iże przechody ziednego miáſtá ku drugiemu popſowali/ a ieśliſz ſie kto vkazał (każdy zobit beł) ſktoregokolwiek koła ſie ruſzeł.

¶ Od tegoſz czáſu do przednieiſzego Miáſtá do niſſzego y do Kochery z wielką pilnośćią ſtrzelano/ták iże Kochera ták zmurow iako zdá-chow obnáżona beła. To gdy iuſz Hrabiá z Mansfeldu obaczil podług ſwey myśli / ieſzcze wietſzą mocą kazał Kochery dobywać thák áſz przes mury mogł wybornie do Miáſtá wniść.

¶ Dniá 21. Lipcá na pięći mieiſcách Morawianie Kochery dobywali/Pan Balfi z Węgry z Hakami/ zdrabinami y zogniſtemi przypra-wami zoćiepkami dać pomocy Morawianom nieomieſzkał/á ták mocą ogień do Miáſtá wrzućieli/ á zápaleli/ bronieli ſie Turcy długo/ale ognia vgaśić niemogąc wielka cześć Miáſtá zgorzałá /muśieli go poganie odbieżeć/ á gdy przednieiſzy w galery wbiegli áby tylko zgárdły vćiec mogli/piechotá ich dogonietá/á zatym Węgrowie donich przypadli/á dobrą chwilę zniemi ſie bieli/wiele Turkow zbieli y ſtopiely.

¶ Wthem czaſie dwie rube Galery do Miáſtá wodnego przypadty wßákże y thám ći thego niewßli/zbićy wßyſcy/ á wtym ſie ogień wietßy zamogt / thák iß go wiatr do Miáſtá wodnego zagnat/á kilka domow ſpalet/tákći them ſpoſobem kochera opanowana / ktora przeßlego roku zwielkiem krwie przelania dobytha być niemogtá. Ogień vgaſiwßy á Zamek żywnośćią y ſtrzelbą y wßelakiemi potrzebami opátrzywßy/oznaimieli im ßpiegowie iże Turcy wßytke ſite ſwą wodą y ziemią na Chrześćyiany obroćieli/ aby Miáſta Oſtrohomu rátowali.

¶ Mánsfeld Hrábiá wſzytkie mieiſca opatrzywſzy/ludzie ſwe tákże obaczywßy / czego niedoſtawáto naprawlt/á wßytkie napominat aby ták iako do bitwy gotowi bili/ y tak czekali Turkow catą noc wßakże ſie nikt nievkazat/dano potym znać iże beli nadrodze/ ale gdy ſie dowiedzeli że Rochera ſpalona betá / nazad ſie obroćieli/ powiedali iże ich beto 250000. ale ich wiecey niebeto pietnaśćia tyſiecy.

¶ Dniá 22. tegoſz Mieśiącá Hrábiá z Mánsfeldu znowu wßytkie Municye oglądat/ á wietße poczty ludzi nánie záprowadziet/á wßytką mocą vmyslet dobywać dolnego Miáſtaczka / y ſam w nocy namniey nieodpoczynąt: á to dla thego áby ná wßytkiem porządek bet.

¶ Nocy przyſzley dwieśćie Meżow dobrych Tureckych na grunćiech dobrych obaczeli / á rozumieiąc żeby tu wßytko Woiſko bliſko beto / ſprawieli ſie Chrześćyianie iako do boiu/ á ná Turki czekali/ ale gdy ći pretko vćiekli wyecey nikogo virzeć niemogli / á zrozumiawßy żeto ludzie beli ktorzy tylko Woiſko Chrześćyianſkie przepátrzyć chćieli / y ſprawe iego/wezli woboz.

¶ Statá ná Brzegu wielka Nawá wktorey dwátyśiącá ludu wieść ſie mogto/te iako ſkoro dzień ná wielu mieiſcach ſtrzelbą zepſowac poruczet Pan Hrábiá á zatopić. Przyßtá zátym nowina iże Hrabiá z Serynu Bebety niedako od Segetu doſtat/ ná ktorei dzieſiąći dziat wielkich/ y wielką zdobyć wziąt/á Seget oblec ſie gothowat.

¶ Dniá 27. thegoſz Mieśiącá Beg Oſtrohomſki młodzieńcá iednego śiodtaka ku Budzyńſkiemu Baßy wystat/ a thego Węgrzy s Páná Balſiego woiſka doſtati /ktorego Balſi odeslat Pánu Hrábi z Mansfeldu/ kthoremu chtopu gdy kilka dukathow darowat/wßytko zeznat zdobrey woley/gdzie á poco y sczem ßedt/á liſty Begowe mu dat/ktore Mansfeld Hrábiá przeczytawßy znowu zawiązat/á młodziencá onego przepuśćić kazat/o togo proßąc zá obietnicámi aby ßedt do Budzynia á Baßy liſt oddat/á potym ie mu co tám sprawi oznaimiet/on młodzieniec bacząc Páná dobrego y hoinego obiecat wßytko vczynić/ á w liśćie tymto napiſąno beto/ieśli Báßá w ßeśći dni pomocy nieda/ oni muſzą radzi nieradzi od Miáſtá vćiec / bo im wßytkiego niedoſtawa/nietylko żywnośći/ale y wßytkiech potrzeb ku obronie

¶ Náto Báßá odpiſat iże nákeu czás mu chce wſzelakiey pomocy dodać/tylko niech bedzie dokończá thák ſtáty iako poczat/á ktemu wßytko iako co vczynić miat oznaimiet / the liſty on młodzieniec Mansfeltowi oddat / a iß mu ſie wßytko pomyśli ná oßukanie nieprzyiaćiela podobáto/ Chtopa dárowawßy Woiſku pogotowiu być roſkazat do potrzeby.

¶ Názáiutrſz puſzkarſz Turecki zrozumiawſzy że śie Miáſto doſtać ma Chrześćyanom/vćiekt z miáſtá á wßytko co ſie tham dziato oznaimiet/wßytko gmyśli Chrześćyianom byto.

Tegoſz cżaſu ieden Francus vchwycon był / ktory przeſzłe go roku z Woiſka Chrżeścyańſkiego do Turkow beł vćiekł / á ten beł potaiemnie wſzedł do obozu chcąc iaką zrade vczynić / á gdy podann na probe á zeznał niecnothę ſwą zárázem ścwierthowan.

Nieras obleżeni wybiegali (probuiąc ſczęśćia ſwego) z wielką ſzkodą ſwą / ale thego zapomniawſzy ieſzcze to vmyslęli vczynić 29. dniá tegoſz Mieſiącá / wſzakże ſie im y náten cżás niepoſczęśćieło / bo ich 80. zoſtało zabitych / naſzych tákże pieć.

Potey bitwie wielka wichrżyca albo wiiadł powſtátá / deſzcż tyſkanie gromu trzáſkanie wiatr ſrogi / ták iakoby prawie świat chćiał ſie obalić / wthákowem záwichrżeniu zdáło ſie słyſzeć iakoby Woiſko iakieſzło / wſzákże nikogo widać niebeło / potym beło barzo iaſne niebo: tylko ſie biáłe á krwawe promienie vkazowáły y thu y owdżie: Chrżeścyianie ſtali gotowi nieprżyiaćiela cżekaiąc / ale nic widżieć niemogli.

A ták dniá oſtatecżnego thegoſz Mieśiącá poganie z wielką pilnośćią Miáſtá niſſzego y wyſſzego bronieli / á gdy iuſz o nich bárzo zle beło / á nákáżdą godzinę pomocy zewſząd oczekywali; zebrało ſie Turkow ná polu Budżyńſkiem o dwadzieśćia tyſiecy / á ſprawiwſzy ſie śli ku Oſtrohomu á názáiutrſz dnia pierwſzego Auguſta to ieſt Sierpnia od Woiſka Chrżeścyiańſkiego ná cżtery tyſiące ſie krokow záſtáwieli / maiąc onich wiadomość Chrżeścyianie / do bitwy gothowi beli / cżynięli naiazdy Turcy aſz pod obos y kilka Koni zaieli spáſtwiſka.



Stawieli śie im zatym náſzy ku bitwie / poganie zmyslali ſobie vćiecke / á zaſadki ná Chrżeścyiany cżynięli / zacżęta ſie potym walna bitwá / Węgrowie vćiekli ſame niemce zoſtawiwſzy / obroćięli ſie Węgrży znowu / á ruśnice nabiwſzy dáli pomoc dobrą / acż Francuzow wiele zbieli Turcy. Názáiutrz poganie wielką mocą s Chrżeścyiany ſie podkáli maiąc o 16. Tyśiecy ludu iezdnego y pieſ ego pod Chorągwiami iezdy dżieśięć

piechoty

piechoty oſtatek / ktory lud wiedli pięć Bąſzow á kilka Begow: ci wßyſcy náthym beli / áby przes moc dáli rátunek oblężonem.

¶ Beło ich kilkaſet co mieli prochy wtayſtrach / ktore do Miáſtá przynieść chćieli / ale Pan Hrábiá zonych liſtow chłopa onego oſtrzeżony ná wßytko / wßytkie drogi opatrzeł / thego ſię nienadziewaiąc Turcy / przes gory miedzy Swiethem Thomaßem á Kartowemi gorami zte mieiſca przeßedwßy wnet ſię ſprawieli v Miáſtá Racow / Chrześćyianie ſię tákże ſprawieli / á dopuśćieli Turkom wniść áß do okopow. Wthem Pan Balſi gore z ſwimi Węgry ubieżał ziednego Boku / á Szwarczenburg zdrugiego boku / ieśliżby chćieli Turcy vćiekać niemogli bes wielkiei ßkody / zátym dáli znak podkania. Wyſkoczeli Turcy zokrzykiem ośmnaśćie dźiał wyſtrzeleli / wßákże żadney ßkody naßem nievczynieli / zlukow potym ſtrzelali iako deßcz ſtraty ßły / potym ſię Szablami prać poczęli / wielki trzaſk odſtrzelby y od chrzeſtu zbroie / rannych ſtyſkowánie / trąb á bebnow grzmot wielki / ſtraßliwą rzec betá wták krotkiem czaſie widziec thák wiele ludu zbitego / bo Turcy zaledwie putgodzyny doſtali płacu / wiele ich naßy zbieli / vznawßy nießcześćie ſwe vćiekać poczęli / zoſtawiwßy 36. dźiał / Jan de medices ſtrzelbą wiele Turkow pobieł.

¶ Pan Bálſi zá vćiekaiącemi ſię Turki puśćieł / y Szwarcenburg ktorzy beli drogi zalegli / owa máło Turkow vßło.

¶ Beglerbek ktory beł ná gorze obaczywßy że Turcy iego vćiekaią / on teß vćiekać począł / padło zbytych Turkow 14. tyſiecy / poymani dwá Begowie y inßy vrzednicy woienni / 27. chorągwi / kilkaſet wielbłądow y Osłow / pieniądze / żywność / prochy / kule / y ine należące do Woiny potrzeby Chrześćyianie pobrali / ledá kto bieł Turki boiazliwe / kucharzę y inßy co zá obozemſli wiązali mordowali one znamienithe rycerzę / á do obozu wyedli / á gdyby beł deßcz á noc ćiemna nieprzeßkodźieła / nicby beło Turkow nievſzło / gonieli ich iednak Chrześćyianie áß do Budzynia / złaſky Bożey Chrześćyan zbitych beło mało / wßákże rannych około 50.

¶ Wputtey bitwy prawie oblężeni zwielką chućią do iedney baßty naßym ktora nad Wodą betá / wſkoczeli / á napoły ią opanowali. Ale kſobie przyßedßy Chrześćyanie oſkoczeli Pogany ze wßech ſtron / á ták iako barany Turki porzezali.

¶ Wtych obudwu bitwach wpadło Turkow do Miáſtá puttoraſtá.

¶ Hrábiá z Mánsfeldu oznaimieł the fortunnę bitwę Ceſárzowi Rudolffowi przes ſieſtrzeńcá ſwego Páná Chaloniego do Pragi / á dwu Turczynow naprzednieißych posłał / wtey bitwe poimanych / ieden beł Beg Anthiocheńſki / y Mezopotańſki Alepo rzeczony / á drugi Beglerbeká Biełogrockiego Koniußy / y cztermaśćie barzo piekńych Koni Tureckich / cztery derhy Koßtowne 14. máłych y wielkich chorągwi ⁊c.

List

¶ Przywieziono do obozu 600. pieknych y kosztownych namiotow ádámaszki podszythe / y inemi iedwabiami ozdobionie / złotá srebra dosyć Beglerbegow namiot ktory beł Sinan Basza do Wegier przywiosł przeszłego Roku wielki y kosztowny ktory szacowan był ná kilkanaście tysięcy czerwonych złotych / thego beł Kiński Czech dostał Rotmistrz / ktory Hrábi z Mansfeldu dárowáł / złoto srebro wszytko Hrabiá z Mansfeldu miedzy Rycerstwo rozdał. Naleziono kilka głow Chrześcyianskich / ktore dnia przeszłego ná harcach zbito beło ; á te Turcy z sobą odnieść chćieli.

¶ Ciáłá tesz pobitech Chrześcyian iako Pana Raczkiná y Brándensteyna á inych do obozu przywieziono / á z wielką vczćiwośćią pochowąno.

¶ Turcy ktorzy beli z bitwy vćiekli w gorach á w lesiech sie pokreli á nocą vćiekali. Budziński Bászá tylko ze dwudziestą osob o pułnocy do Budzynia przyiechał / Wezir Bászá z niem / ktory beł śmiertelnie ranion. Cy dwa gdy do Miástá wiechali / płacz á krzyk słyszan był od Zon á od dzieći Oicow á mezow pobitych. Natoleiski Bászá do Ostrohomą wszedł / Rabski / ieśliż zabit albo ieśliż vćiekł niewiedzieli náten czás / niektore potym chwytąno po kilku dniech ośm sie ich tylko ná Rab wroćieło / co z baszą wyiechali beli. Haiducy wielę Turkow do obozu przywiedli / niemáło ich zbieli / á głowy przynosieli. Te Deum laudamus śpiewąno potym w Kośćielech Chrześcyiańskich : A gdy Chrześcyianie śpiewali / Turcy barzo załośni beli / Zonam a dziećiom droższe rzeczy do niższego Miástá wynośić kazali / chcąc nocą w Nawach vćiec do Budzinią / ale ich wiele zbito / gdy schodzieli nadoł albo śli ná gore /

¶ Názáiutrsz Hrábiá z Mansfeldu / Páná Balfiego stłumáczem do Miástá posłał / napominaiąc áby sie poddali / á niewdawali sie w wietszą nieprześpieczność / gdysz pomoc ktorey oczekywali iusz ich niedoidzie wszyscy zbići / y oboz ich wybrąn / á ták sie im inych trudno doczekać aby ná sie baczęnie mieli radziet / obiecuiąc im że sie zaniemi przyczinić chce / aby wolno z gárdły przepuszczeni beli y z ich rynsztunki / y ná pewne mieiscá odwiedzieni bedą.

¶ Naco im dali te odpowiedz / iże Chrześcyianie pieć niedziel leżą pod Miástem / á ták prosieli o trzy ieśliżby rátowáni niebeli / że sie poddać chcą / ale isz sto tysiecy ludu na pomoc idzie / wszákże y ći ieśliżby nas nieratowali poddać sie niemożemy asz nas zá nogi wywloką / potym do trzech dni na rozmyślęnie sobie wzieli / o co prosieli aby im pozwolono beło.

¶ Gdy sie tho ták v Ostrohoma działo / Nádázdzy Hopa y Herberstein / ktorzy w Styriey y Windysmarchy zostáwieni beli zebrawszy dziesieć tysiecy ludu / Bábotsche trzy mile od Segethu wyborny Zamek oblegli / á gdy obleżeni zwątpieli swem siłom y mocy / á nikogo sie ratunku nienadziewaiąc / zapaliwszy Zamek sámi ćicho wyśli / ktory Chrześcyianie opánowali / á thám w Mieśćie 36. dział kosztem Maximiliana Cesárzá pirwszego tego imienia sprawione zastáli á wziąwszy Bábotschu obroćieli

cieli się do świętego Marcina Kościoła / ktory także pusty y zapalony zastali / ktory zarazem osadzieli ludźmi á nápráwieli porządnie / opanowawszy te Zamki otwarli droge áż do samego Segethu.

¶ Gdy się Herberstein zdrogi tey náwracał / siedmSet Turkow potrafieł ktorzy zwielką zdobyczą śli w Chrześcyjańskich dzierżawach tego nabrawszy / ktorem bitwe dawszy rozegnał pobieł / á wszytke zdobicz one pobrał / wszák tylko 120. Turkow pádło zbitych / á inszy zućiekali.

¶ Dniá 7. Mieśiącá Sierpnia Hrábiá z Mansfeldu ze wszytkiech baszt y municy ktore ku dobywániu Ostrohomá zbudowáć kazał / náprzod ze czterech potym śpiąći dział / aż prawie gęsto strzelbe puśćić kazał / bezprzestanku / lećiały wieże / mury dachy / y wco iedno vgodzono zbieli á zobálali / do leżenia Páná Balsiego dziesieć Serpentinow zawiedziono / máliczko odpocząwszy dla deszczu / potym tho co zacżeli konali á ku szturmu co beło potrzeba gotowano.

¶ Oblężonem wszytkiego niedostawáło / mieli Pszenice Jeczmien y mięso Końskie / iney żadney żywności niebeło / ku ktorem Pan Balsi sporuczenia Hrabie z Mansfeldu dwoch wzacnych meżow posłał aby z Ali Begiem rozmowieli.

¶ Beg stary a Jańczar ágá zániem wyszedł ku panom Posłom áby słyszeli ich poselstwo / sktorych ieden rzekł / Pan moi Pan Balsi życżyć zdrowia zacny Panie długiego / á iż cie zna dosyć meżnem Rycerzem y mądrem. chce cie też widzieć y bácżnem ná vbogye Zolnierze; maiąc y nad tobą miłośierdzie / dla twoiei wielkiei statośći / barzo tego żáluie / gdyż widzi że iuż nicżego inego niecżekacie tylko zatracenia y okrutnych końcow swech żywotow / á ták was sąśiecko przyiaznią nápomina / ieśliż chceż sam śiebie y swe Rycerstwo zachowáć przy zdrowiu / podáy mu Miásto zewszytkiem co kniemu należy.

¶ Ktoremu on poganin dośić Civiliter náto odpowiedział / twoia przemowa y twego Páná zádość prozna iest v nas / powiec słowy memi Panu Balsiemu ia niemoge naimnieiszego kamienya wtym mieśćie poddáć / gdyż iuż iedne noge wgrobie mám / á ták te szedziwe włosy zdobrą sławą swą do tegoż grobu włożyć chce / á też mie pewna a niewątpliwa nádzieia cieszy Namocnieiszego Páná mego łaska y Sinanbasze iże mie nieopuszczą. Aby mi y pisali że mi pomocy dáć niemogą / ieszcżebych sie chćiał rozmyślić / ieslibych takowe Miásto mocne y pewne poddać miał / ná ktorem moiá wszytka sława należy. A iż inszy zá nagrodą y thamy sam Zamki poddali y Miástá / ia takowem sposobem vczynić tego niemoge / á to wymowiwszy prosieł onych posłow Páná Balsiego o trunk Wina / Jańczar Aga nic niemowił milczał á wzdychał żałośćiwie niewdziecznie to przyimuiąc.

¶ Jest wysep ieden miedzy Budzyniem a Ostrohomem / ná náktorem kupcy bogáci mieszkali / do ktorych tylko dziewiecdziesiąt Haidukow

kow weſzło/á wſzytko wybráli/wielkiei korzyſci doſtáli / idąc dotey Inſuly tráfieli ná Turki/ktorzy 23. wozow żywnośći do Budzynia wiezli/ ktore oni ze wſzytkiem do obozu przywiedli.

¶ Tegoſz czáſu Turcy ktorych ieſzcze beli woney bitwie niepomordowali/znowu ſie zdobywáć poczęli / aby ieſzcze ſczęśćia pokuſieli a oblężonem ratunek dali / w Nawach niektorzy przypłynąwſzy do Miáſtá niſzego wpáść ſie ſpodziewáli / ále gdy ich dwieśćie zbitho drudzy co naprecey viezdzali.

¶ Dniá 13. Sierpnia Miáſtá niſzego wodnego Chrześcyiánie na trzech mieiscach dobywáć poczęli/ták długo áż go doſtáli/tym ſpoſobem: Woiſku Báwárſkiemu napierwey ſie tam wbieżeć doſtáło / ktore Turcy wielką mocą przemagáli. Raitenawſka y Szwaicarſka piechota dáli im poſilek / á ták płot mocny obaleli/ a przekop napełnieli/ y thák długo turkom odpor dawáli/áż im ſześć chorągwi Burgawſkych ná pomoc przyſzło

¶ Przytym wſzytkiem beł Márgrábiá Burgawſki/ ktory ludżie proſbą y groźbą nápominał/ hoiną nagrodę przypowiedał / pochwaláiąc dobre Rycerze/á nieśmiałem przymawiáiąc/owa iego bytność przytem ſzturmie wielce pożytecna beła/dodawáiąc ſobie ſerc rycerſtwo ono / żadna im niebezpiecznoſć ſtráſzna niebełá/ dotąd áż Miáſto opánowáli.

¶ Rowną ſławę ma znieni Jan de Medices Florenczyk/ ktory zſwoiemi Włochy ná wſzytkich mieiſcách beł / á ſprácowánem świeżey pomocy dodawał/czáſem Rycerzá dobrego vrząd odprawuiąc.

¶ Płacz żałoſny żon y dżieći w mieśćie beł / rycerzow ſtraſzliwe wołánie/ Bo zewſzech ſtron wbiegli Chrześcyiánie/ á ná żaden ſtan miłoſierdżia nievżywaiąc mordowáli pogany / ták máłe iáko y podroſłe dżieći Żony brzemienne/á naiwiecey Węgrzy łupem ſie bawieli.

¶ Zaczętá śię potym zwádá medzy Niemcy á Węgry/bo im Niemcy łup ich odieli/á zátym ośm tyſiecy ludu zbroinego miedzy nie wſkoczeło a pomieſzali ſie ták że ktory ktorego Woiſka beł nieznáć beło / Pan Margrabiá Burgáwſki rozganiał zgoła bronią tákowe łupieżniki/ ktorzy ieſzcze niezwałczywſzy nieprzyiaćielá łupem ſie paráli/ á wtym wiele Turkow ná Zamek vćiekło y do Miáſtá wyſzego/ trwáłá tá bitwá do godżyny ſzoſtey po południu

¶ Pokilku godżyn gdy náſzy Miáſto opánowáli poczęły śię ognie vkazowáć/ ale odkąd/niewiedźieli/á wſzákże doſzli/że w wielu domich beło niemało dżiał zakopanych y prochow/ku ktorem knoty ogniem zażżone ktoreby pewney godżyny ku prochom y ku ſtrzelbie przyſzły od Turkow przyprawione bety / owa tym niemało domow przyprawieli o zepſowánie czeº Chrześcyanie niemogli iednego y drugiego dnya vgáśyć ány wynaleść

Alybeg

¶ Alybeg ieszcze stał wswem vporze chociasz naszy Raczk Miásto Rochere/ Swietego Tomaszá gore/ y wodne Miásto/opánowali/ ieszcze chciał Miásto przedniejsze otrzymać/ á niedać go Chrześcyianom/ takowa iego wierność była Sultanowi swemu/ iż dla niego okrutnie vmrzeć nieżałował/ á Miástá áż do śmierći bronieł/ á niżeli iaką szkode vczynić Otomańskiemu pańſtwu: ktore iednak za wolą Bożą chrześcyan niechybiło.

¶ Wszákże ták weſołego zwyćięſtwa niedoczekał ten/ ktorego ſtarániem á pilnośćią ſie ſtáło / choć doczekał / iednak nieoglądał sławy nieprzeżytey godny Hetman. Hrabiá z Mansfeldu Dux Imperij, bo gdy przed kilkiem dni zaniemogł niebarzo ćięszko / posłał do Wiednia áby mu Doktora dobrego przywieziono / o ktorego do Arcyxiążęćia Mathyasza pisał/prosząc aby mu go do obozu posłał.

¶ Pisał tesz liſt drugi do Blanczkmeiera do Bawaryei żeby coprecey ná iego mieiſce przyiechał / á wiego niemocy záczętą ſprawe ná iego mieiſcu wykonał. Była nádźieia ſprzodu że miał być rychło zdrow/ á le chybiłá/ boco daley to gorzey beło/Doktorowie rádźieli áby przemienieł ſobie powietrze á zobozu áby do Romarna iechał/á tám ſie dał opatrzyć ktorych on posłuchał/dał ſie w Lektyce nieść do Romárná.

¶ Tá mu śie niemoc zwielkiei prace a zutrześnienia doſtáłá/ bo przy bitwie spogany iakoś wyszey czytał / biegaiąc nápominał rycerſtwo á ná pogány ſerca dodawał / potym zupalenia wszytko pieł/á ſtego zimnicá á potym diſenteria / á ták co dalei to barziei ſie zmoćniáły/ áż doktorowie oniem zwątpieli/ wták ćięszkiei niemocy zawsze ſie pytał coby Woiſko czynieło/á ieśliż wzieł Oſtrohom/albo co ieſt za nadźieiá o wzięćiu tego Miáſtá. A gdy mu oznaimiono iże mnieiſze Miáſto wzieto/radość wielką miał ſtego á o trunek winá prośieł/ale Doktorowie radźili áby niepił. A gdy ſie śmierć przybliżátą vpokaiáć ſie począł / y ták wiecey nieprzemowił/vmarł dniá czternaſtego Sierpniá.

¶ Niechćiał Pan Bog długo ták sławnego Hetmáná życzyć Ceſárzowi y wszytkiemu Chrześcyańſtwu ku pomocy á obronie przećiwko ták głownemu nieprzyaćielowi imienia Syná ſwego miłego/áto snać wiecey dla tego áby nie wczłowieku ale wiego świetey mocy vfaiąc á obronie/ gdy go zedać będą rátowani być mogą/on ſam na każdey woinie Hetmani/ á pomaga ſwem gdy go oto prawdźiwemi ſercy żądaią: doda mądrośći doda śmiałośći/bo wszytko wmocy ſwoiey ma.

¶ Tego dniá gdy Ceſárzá Rudolffa Woiſko opánowali niſſze Miáſto Siedmigrotcy Fágrat aldo Faſchrat iusz opánowáć mieli za poddaniem mieszczan/ktorzy iusz beli nato pozwoleli/á wtym Bászá Temeszwarſky ze dwiemá Begy nadszedł/maiąc Woiſka dźieśięć tyśiecy ludu/oćiem gdy wzieli ſprawe mieszczánie bronić ſie poczeli / á słowa ſtrzymać niechćieli.

¶ Siedmigrodcy mſcząc ſię tego nádniemi doſtáli Miáſtá y wßytkie pomordowáli / á potym ſię ná Turki obroćieli / á dawßy im bitwę poráźieli / ktorzy ácz ſtrzelbę ná Chrześćijány wypuśćieli wßákże nieuczynili żadney ßkody / á zátym uciekáć poczeli / wielką zdobycz Siedmigrodcy wźieli ſpogan náten czás / dwu Begow poymáli / y inych Turkow bogatych niemáło / záledwie Báßá Temeßwárſki uciekł ſpięćięſet Woiſká / Siedmigrodzan : 30. zginęło.

¶ Tego dniá gdy Hrábiá z Mánsfeldu umárł Gerzy z Schonbergku Biſkup Wormácki umárł / ktory ná Seimie Weſpierze od Ceſárzá Rudolffá posłem był.

¶ Thegoż roku Theodor wielki Kniaź Moſkiewſki / Pan cnotliwy Chrześćijánſki / choćiaż ſcyzmátyk / uſłyßawßy o ſczeſliwem powodzeniu Ceſárzá Rudolffá á Hetmánow y Woiſk iego / przećiwko pogánom / chcąc tego być ucześnikiem miedzy inemi Chrześćijáńſkiemi Pány / posły ſwe do Prági Miáſtá á Stolice Ceſárſkiey posłał / ktorzy dniá 16. Sierpniá przyiecháli o piątey godźynie / przećiwko ktorem wyiecháli sporuczenia Ceſárſkiego Pánowie / Pan Jan Zwáldſtiná nawyſſzy Komornik Kroleſtwá Czeſkiego / á Pan Krzyſtoff z Lopkowic Preſident ná ten czás nád Apelacyámi Rády Ceſárſkie / á inych wiele ktorzy ná wozych iecháli / potym one posły z wielką uczćiwośćią przyieli / á ná Woz Ceſárſki práwie ozdobnie przygotowány wßeść koni záprzężonych wſádźieli. Tey legáciey byli przednieyßy posłowie Moſkiewſcy Jwánowicz Stálmiſtrz álbo konyußy wielkiego Kniáźiá y Kánclerz / á znięm przez dwieśćie sług inych dworzan wielkiego Kniáźiá było / dwie gospodźie bárzo ßerokie im dano / wktorech pokoie piéknemi oponámi obito / náwßem wielki doſtátek mieli / do czego kilka ludźi zacnych náznáczono áby náwßem doglądáli dobrego mienia y w czáſu ich Ale oni oto prośieli áby ſobie ſámi podług ſwey woley á zwyczáiu kármie ſtroieli / á k temu áby poſelſtwá nieodpráwowáli áżby ſwoi poſt odpośćieli / ktory oni ná pámiątkę przemienienia Páná Chryſtá ná gorze Tábor pośćieli / á ten ſię kończeł 26. Auguſti.

¶ Dokonawßy poſtu o słyſzenie prośieli / á ták im náznáczono 29. dźień tegoż mieśiącá po obiedźie / ále gdy niechćieli po obiedźie mieć áudientyei / dniá 30. náznáczono im o dźiewiątey godźinie przedpołudniem śli potym z upominki ná mieiſce náznáczone / tám oddáli napierwey liſty Xiążęćia ſwego wierzące / ktorych był ten zmysł. Posłáć raczeł W. C. M. posłá wáßego Mikołáiá Wárkocá / żądáiąc tego od nas / ábysmy tobie brátu naßemu miłemu / z miłośći brāterſkiey przećiwko dźiedźicznemu nieprzyiaćielowi wßego Chrześćijáńſtwá Turczynowi pomoc ſwą dáli / gdyż ſtobą iáko z námilßem á nawiernieyßem brátem ſwem nád ine wßytkie Xiążętá włáſce wieczney á miłośći być chcemy / wąm przećiwko temu nieprzyaćielowi wßego chrześćijáńſtwá przez naße rádę / ſprawce i ſtároſtę Kaßeńſkiego / Michałá Jwánowicá y Jáná Sohnia Wlaßymá Secretarzá pomoc z naßego pokłádu álbo ſkárbu poſyłámy / ktorem to ine niektore rzeczy poruczeliſmi im wam opowiedźieć / á ták ábyśćie im we wßem wiárę dáli proſymy. Dan w naßey wielkiey możnośći

dworze w Moſkwie / Roku odſtworzenia świátha 7103. á od narodzenia Pána Chriſtuſá 1595. Mieśiącá Kwietniá.

¶ Oto tylko [naiwiecey żądał] áby wieczna przyiazń miedzy niemi á miedzy Papeżem. Rzyſkiem á Krolem Hyſzpańſkiem rozmnażał/ á iſzby Papieſz á Hyſzpáńſki Krol iáko ná Seimie námowiono beło do Moſkwy posłał iżeby wieczny pokoi á przyiazń miedzy niemi ſtwierdzona betá/ ktemu aby Ceſarz posła ſwego posłał do Perſiei do Krola Perſkiego/ á ku ſprzyſieżeniu go namowieł/ áto poſelſtwo iżeby tám pierwey beło nizli wielki Kniaź Moſkiewſki tam ſwech wyśle / Dary ktore beł posłał bety tákowe/ Pułtorakroć ſtotyſiecy cerwonych złotych/ á ktemu futer známienitych/ ktore ſzácowąno ná kilkakroć Stotyſiecy/ dwoch białozorow trzech Leopárdow posłowie podle zwyczaiu ſwego dali tákże dáry co im hoyńye oddarowąno/ mieſzkáli w Pradze vsq; ad 27. Decembris ktorego dniá wyiechali.

¶ Tegoſz czáſu Maximilian Arcyxiąże Rákuſkye tyśiąc ludu Rycerſkiego posłał pod Hátwán dla żywnośći / ktorzy gdy na bydła Tureckye przyśli dwánaśćie tyſiecy Wołow ośmſet owiec do obozu przygnáli ſktorych Wołow Sto ná wybor wybrawſzy ná kuchnią Arcyxiążęcą dali.

¶ Posłał tákże drugi tyśiąc do Solnoku ktorzy chćieli áby im Zamek poddąno/ á ieſliby niepoddali że im wſzytke włość wniwec obrocą áták ſpaliwſzy przedmieśćie 36. wśi pod Julą ſpaleli y wſytkie dobytki zaieli.

¶ Dniá 17. Mieśiącá Sierpnia Alibeg Strygońſki maiąc wieku 80. lat y dwie / z dziatá wielkiego rozrażon y Aga Jeńczarſki śmiertelnie ranion oba pomárli/ Jańczarowie po ich dokonaniu ná Báſze Natoliſkiego ktory byt zbytwy vćiekł á do Miáſtá przypadł zwierzchność włożeli. Zátym náſzy beli pewnieiſzy poddániá Miáſtá. Aták posłali nápominaiąc aby ſie poddali/ wſzákże Turcy choćiaſz im wſzytkiego niedoſtáwáło y wietſza częśċ chorych/ ktemu nędza wielka wmieśćie bo zaledwie ſpiećſet zdrowych beło/ á Zon dwieśćie/ wody tylko na iednego ſie doſtawało co in ſpongiam capere mogł krup garść wſzák odpowiedź dáli tákową że Miáſtá odnich mieć niemogą doką d ieden znich żywy będźie/ áto dla tego iże to miáſto świete być rozumieli/ iże beło od Sulimana mocą wźiete/ rozumieli to zá wielki grzech gdyby ie beli poddać mieli/ á nadto od Báſze Budzyńſkiego im poruczono áby miáſtá Ottomańſkyei ſtolice wiernie bronieli/ á za żadną naćieſſzą przyczyną ábygo niepuſzczali/ á ieśliby ſie dopuśćieli / każdy ná palu znich być ma/ przetoſz broniąc ſie wolą poććiwie pomrzeć/ nizli ſie poddawſzy ſzkárádźie poginąć/ ktemu y tho przydali że niemogą náten czas zniemi mowić otym / ale ieśli chcą gdy ſie naiedzą mogą knim przyść.

¶ Drugiego dnia Arcyxiąże Mathyaſz przyiechał/ á s Konia zśieść niechćiał / aſz pirwey wſzytkie Munycye y wſzytek obozogląda ł/ á ſwoi namiot ná iedney wyspie rozbić kazał/ gdźie ſie z Burgrafem z Janem de medices y z Balſiem zſzedwſzy, czegoby niedoſtawało ku dobywaniu rozmowieli.

List

W tym Szpiegowie przyſzli á oznamieli iże Sinanbáſzá/ s Konſtantynopola wyiechał / á iſz Siedmigrotczy nániego czekáią á bitwe mu dać chcą / teſz y to że ſie Mahomet Sułtan ná Báſze Ferata zgniewał á gárdło mu wziąć chce/á ták mu kazał do Porty przyiechać. Posłał Farat Báſzá do Sułtana opowiedaiąc/ że ieſt gotow oczyśćić ſie ná oſkárżenie SinanBáſze.

Teſz oznaimieli że boiazń wielka w Konſtantynopolu/ dźiałá z Miáſtá do Zamku wnieśiono/ktemu náto wyſadzieli zwierſchność mieiſcką/ieśliby Chrześćyianie Miáſto oblegli aby ie zaraz ſpaleli/á z Zamku áby ſie bronieli/ w Rabie teſz o wielkiey nedzy powiedali/ że od głodu zdychá ich nemało.

Dniá 25. Sierpniá Nadażdży do obozu przyiechał ktoremu wſzytko Rycerſtwo rado beło / á wtym podziemne potaiemne z Miáſtá ścieſzki wynalezli/ ktoremi Oſtrohomſcy ſwoie posły wyſyłali y przymowáli/á ták názáiutrſz Balonowie á Niemcy Miáſtá dobywali/ale dla vſtawicznego deſzczu gdyſz wielce śliſko beło mało co ſprawieli odegnani od Pogan ſzkodliwie/ vchwyceni beli od Turkow dwa znáſzych áby im iakie taiemnice z Woiſká opowiedzieli.

Tegoſz czáſu Xiąże Mantuańſkie z Pragi od Ceſárzá Rudolffa pod Oſtrohom do obozu przyiechał / á thegoſz dniá Krol Perſki vmárł/ po ktorem Syn iego pánował. Siedmigrocki iáko mogł nábarziey mdlet moc Turecką / kiedy Babe opánował/ wſzytkie dźiáłá Fáratbáſzy pobrał/ Wnuka Sinanbáſze od Cory y Máhmetbaſze poymał/ wſzytke Romanią ogniem y Mieczem pokáźieł/zboża popaleł.

Tegoſz czáſu Turcy ktorzy ſpośledniey Woiny pod Oſtrohomem rozegnani beli / złożeli ſobię popis na polu ſtárego Budzynia chcąc rátunek dać Oſtrohomſkiem á pomśćieli ſie pierwſzey ſwey ſzkody/Maiąc otym wiadomość Arcyxiąże Matyaſz ośm tyſiecy ludu z Woiſka przećiwko niem wysłał / á ći zaledwie Słońce weſzło ná Turki nábiegli / á bitwe im dali/ ktorych wiele zbieli/ y 60. żywych wiezniow á miedzy niemi Bega Kopańſkiego przywiedli.

Dowiedziawſzy śie obleżeńcy tego zápewne iże iuſz trzeći ras ich pomocniki porażono á rozegnano/ á ktemu s Kochery nánie z dźiałá wielkiego ſtrzelano/á wielką ſzkode dźiáłano/proſieli o pokoy bo płacz y nárzekánie wielkie beło / ták iſz wſzytkych poruſzyć muśiáło / á ták one ſwe hárde myśli zniżeli.

Dniá pierwſzego Września po zachodźie Słońcá Arcyxiąże Mátyaſz do Miáſtá niſſzego wiechał / kedy nań dźiewięć Turczynow czekało/ á potym ku zmowie przyśli/ chćieli Turcy rynſztuńky ſwe wſzytkye otrzymać á wynieść gdźieby ſie im podobało/ale im tego Arcyxiąże pozwo-

lić mechćiał / potym po długiey prozbie ich otrzymali to sobie iże podtemi Condiciami iáko Rabscy Zołnierze wypuszczeni beli / to iest száble przypasáne mieć mogli / y to co kto wynieść mogł w Nawy sobie włożeli / Konie / Dźiátá / y insze rynsztunki ich rycerskie w mieśćie zostáty / áto zobu stron postánowiwszy / zakładnicy dani / pieć Chrześćyian Ruswormius y Tyrski zinemi trzemi / á s Turkow Bászá Karamański álbo Natolyski Jenczarski Aga á iny trzey z Rycerstwá dano im 30. todek ná ktore Zony y dzyeći chore y stáre włożono / wiele rannych / stym co sobye otrzymać mogli.

¶ Drugiego dniá ráno z Miástá y zZamku poczeli wychodźić belo wszytkych 1500. á ini powiedaią iże 1700. á gdy w Nawy wmieśćić sie niemogli ná drugi dźien czekać muśieli w Mieśćie áż z Budźinia ponie przyiechano / wszák iednak psikus okazali záto dobrodzieistwo / prochy ná kilku mieisc zasadzieli y ognie / áby czásu pewnego mogli ludziem y Miástu szkode zrobić / po ich odeśćiu zápalety sie potym y ze 20. człowieka zábieto / ále wżdy szkody wietszey nievczynieło to zápalanie.

¶ Tákći Pan Bog to Miásto znamienite po 53. lećiech spogańskich rąk od Woiská Rudolffa Cesárzá wziethe zá spráwą wysszey miánowanech Hetmanow á osobliwie Arcyxiążećiá Mátyaszá ktory y Roku przeszłego około niego pracował / początek y dokonanie naniego przyszło / szego niech ma Pan Bog chwałe wieczną Rudolff sławe nieprzeżytą.

¶ To Miásto zárázem náprawić kazał Mathyasz Arcyxiąże / mury / przekopy / Waty / wszytko iáko znowu / wputmiesiącá potym września z Woiskiem odiechał / á obległ Zamek tesz znamienity Blindeburg. Oczym gdy sie Budźyńscy dowiedźieli / był strach y trwogá miedzy niemi poczeli przedmieiszy rynsztunki swe zbierać á z Miástá wysyłáć Zony y dźieći / á sami zátym chćiely wyiechać / wszakże Beglerbeg temu zabiegaiąc / Brany zamknąć a strażą osádzić pilnie kazał.

¶ Nákońcu Mieśiącá przeszłego Kieral Albrecht Hetman Woiská Siedmigrodckiego Miásto Lipe nád rzeką Máryską mocą wziął / ktorego gdy 25. dniá Mieśiącá tegosz dobywać począł / á ogień zárzućiwszy zapalet / Turcy ktorzy tam beli wmieśćie do Zamku vćiekli / gdysz y tám niebeśpieczni beli / trzećiego dniá ná rozmowe sie dali á gdy im dopuszczono nátym sie zmieśli / áby zdrowo stym każdy co zanieść może wyszedł á Miásto y Zamek zostatkiem wcale zostáwieli.

¶ Tegosz czásu Bászá Bośnieński z dźieśiąći tyśiecy Turkow y Tátárow do Bábátski sie obroćił / otym przemyśliwaiąc zeby go mogł iáko dostáć od Chrześćyian. Ale Styrscy otym wiadomość maiąc ktorzy pod sprawą Páná Sigmuntá Herbersteina pod Gerzego Leukowicá y pod Hechenbergiem beli / ku Turkom ná pola Bábátske przyszli / skoremi gdy bitwe zwiedli zaras ich rozegnali / y wiele pogan zbieli.

¶ Polacy oſtrzegáiąc práwá ſwego ktore zdawna maią ná Wołoską ziemię/ będąc pogotowiu ná granicách dla ßkod iákich od nieprzyiaciela kążdego weßli do Wołoch kedy wielkość pogan trafieli/ ktorzy Turkom nápomoc iść chćieli á Wołoską Ziemię opánowáć. Tego im Polacy broniąc naprzod bitwe dáli / porazywßy á rozegnawßy z Wołoch wygnali/ Woiewodę tego ktorego Siedmigrocki podał wygnali/ á inego podle zwycza iu przodkow ſwoich wſadzieli / odniego przyśiege przyiąwßy/ dla pewnieißego pokoiá poczet pewny Woiſka mu zoſtáwieli.

¶ Tegoż czáſu Sinanbáßá chcąc ſwoie wßytkie niesławę zmázáć/ ktora mu ſie ná Woinie w Węgrzech ſtáłá po ſtráceniu Oſtrohomá/ Wołoską Ziemię recuperowáć vmyślet/ á ták śilne Woiſko zebrawßy społecznie Multáńską y Siedmigrocką opánowáć vmyślet. Siedmigrockie Xiąże otym ſprawe máiąc zebrali ſie do iednego Woiſka ktorego beło o 20000. ná wybor przebránego záſli Turkom ná droge á tego oſtrzegáli iákoby Báßę nigdźiei nieprzepuśćieli: tylko iuß dwie mili od ſiebie Woiſka bety/ ſpráwiwßy ſie potym Chrześćyanie dali bitwe Turkom/ długo z ſobą czynieli/ y wie-



le z obu ſtron ludźi poginęło/ przebyali ſie Chrześćyianie áß práwie do Taboru pogáńſkiego od ktorego mocą wielką trzykroć odegnáni beli / wßákże zápomocą Bożą tákowa śmiałość wnich betá / że im ona wielkość áni moc pogáńſka ſtráßna niebetá/ trwáła bytwa od ráná áß do wieczorá áß Sinán Báßá zmorżony prácą vſtał/ Chrześćyianie z bożey pomocy áß do przemożenia oney wielkośći wſwey śile trwáli.

¶ Wiele wtey bitwie przednieiſzych Turkow pádło zbitych á poſpolithego Rycerſtwá niemáło tyſiecy miedzy przednieißemi Haydarbáßá/ Synanbáßá z Moſtu zedwiemia Begi wpadł do Wody od Sług ſwech iednak rátowan á vćiekaiąc przedewßytkiemi drogi vchybieł / ták iß przez kilka dni ſie błąkał/ á wyedźieć onyem niemogli.

¶ Chrześćyianie zwyćieſtwo otrzymawſzy wiele dźiał y wielką okwitość wßego y rynßtunek znamienithy y kilku chorągwi doſtáli. Bá-

ßá

ßá zatym co naprecey do Konſtantynopola biezał / á pomocy wietßey proſiet/áby ſie mogł nad Siedmigrockiem Xiązęciem pomśćić/á gdy to otrzymał/wßytkie wieznie ktorzy w Białogrodźie w Wiezieniu beli do Konſtantynopola odwieść poruczeł / nad ktoremi wielką okrutność przewodźieli/ rece nogi popetawßy ćießkiemi Łáńcuchy á pety głodem morząc bes iedzeniá y pićia trapieli marli ná drodze / á w Konſtantynopolu potym przed portą gdźie on miał ſwe pokoie poſtawieni/zaras do wieże ſmrodliwey dáni ktorą zową czárna potym mekami rozlicznemi trapieni beli.

¶ Nálezli Turcy wieznie ony ogleduiąc iedne dźiewke w meżſkiem odzieniu / ktora długi czás w Woiſce Chrześćyiańſkiem służeła/ czemu ſie wielce dziwowali Turcy/ á pitali iei ieśliß ſie kedy nieprzekradła: á gdy powiedźiała iże nic / pitali ſie wiezniow ieśliß tey Zony nieználi że beła Zona/albo niewieśćiego rodu/wßyſcy powiedali/iże oniey inaczey nierozumieli / ieno że beła meżem/á gdy ſie to do Sułtana Máhometá doniosło/kazał ią przywieść przedśye/pitał iei oto tákże ſam ieśliß gdy nieprzemieniáłá ſtanu ſwego/powiedźiáła iże nigdy/tylko powiedałá iże wiele Turkow pomordowáłá ſwą reką / á to dla tego aby beła coprecey zamordowáná woląc śmierć niżli ćießkie wiezienie.

¶ Zdźiwiwßy ſie Sultan tákowey Zenie/ poruczeł ia przez Miáſto wodźić áby od wßytkych oglądana beła/ á potym ią dał Zenie ſwey

¶ Báßá máiąc od Sułtáná ludu 70000. pießego y iezdnego/ Dunay ná gránicách Multańſkich v Miáſtá Zorze ktore y Giorga niektorzy zową przeßedł / á po Zamkach y Miaſtach ie rozłożeł ná granicách Wołoſkych y Multańſkich. Tám doniego przyiechał Aſanbáßá y Michał Multańſki Woiewoda z Ziemie wygnany inych wiele Turkow y Tátárow bogatych/ á ſam Sinanbáßá do Tergowiſti ſie obroćieł/gdźie pirwey był przedtym mánáſter bogáty ale od Turkow ſkażony á ná Zamek obrocony á dośić mocnie opátrzony / ten Zamek hoinie wßytkiem nápełnił/to ieſt dźiały prochy y wßelaką zywnośćią á tam Sedem belli założyć chćiał/odtąd niechcąc odiechać áßby Wołoſką Multańſka y Siedmigrocką ziemie zholdował/á ku Páńſtwu Otomańſkiemu podmanieł/ták iako pirwey beli/wßákże mu inaczey wßytko fortuná przewroćiełá.

¶ Thego roku w Miaſteczku Montaniei iako od Wenetow oznaimiono ieſt dniá 15. Wrześniá/ieden zufalec dobywßy miecza obraz náświetßey Panny rebać począł/ ſktorego krew wyſkoczełá/á zátym on zufalec od ſwego zufalſtwa odßedł/ co gdy ſie miedzy ludzmy rozgłośieło wiele ślepich / głuchych/ chromych / y inych niedołeżnych ſie na ono mieiſce zeßło á beli vzdrawieni.

¶ Sámuel Xiąże Sábándyſkie gdy ſie tego dowiedźiał ßedł á nawiedźił mieiſce ono : wzgardźićieł ieden iawnych cudow tákowych á znich pośmiech czyniąc / y ten obraz lekce ſobie poważáiąc/bydle ślepe co miał woborze ſwey wiodł ku temu obrazowi / áby mu wzrok przywroćieł

zadał spośmiechem/ále Pan Bog ktory ludzkie sercá zna ták mu to nagrodźić raczeł/otrzymał to czemu niewierzeł/bydle ono przeyrzało/á ſam olśznął.

¶ Jedná Páni bárzo chora przyobiecáłá ieśliby iei Pan Bog zdrowie przywroćić raczeł/wßytkie ßaty ſwe co nailepße tam zoſtawić vmyśletá/ wysłuchana wządźi ſwey/ gdy tam zaßłá á odniosłá dar obiecany/ będąc zdrowa/ żałowáć poczęłá onych ſwych rzeczy zatym iei ono wßytko wdom odnieśiono/ſamá niewie kto/á oná niemoc znowu ſie doniey náwroćiłá/niećierpiał Pan pokrytych myśli iey.

¶ Jeden Pedemontan Heretyk wielki iadąc ná Koniu podkał iednego Furmáná/á on wiozł kámienie/pytał ſie go daleko ie wieźie/powiedźiał mu iże náto mieiſce ſwiete aby ku pamątce naświętßey Pánnie Kośćioł zbudowano/ á on Heretyk nato/ Lepiei áby wieprzom karmnik zbadowáli nátym mieiſcu: záledwie to wyrzekł zátym ſie ziemia roztąpiłá/ á Koniá y iego poßyie pożártá/ y ták całe trzy dni trwał/áß ſie vćiekł dotey czyſtey Pánny á o odpußczenie bluznirſtwá ſwego zá przyczyną iey od Páná Bogá otrzymał. Ták tylko Pánie rac karáć niewierne/ zaras náprawić raczyß niewiare á bluznirze pohamowáć raczyß.

¶ O tákowem wielkiem dźiwie słyſząc ludźie/wiele ich ßło á ſchadzaiąc ſie zawżdy náto mieiſce Páná Bogá chwałą á Pánne czyſtą Mátkę iego wielbią/ trzyſtá Pánien e monte Farato zbiáte ßáty ſie przyſtroywßy boſo wßytkie ßły náto mieiſce/odprawiwßy Vota ſwoie názad ſie obroćiły/wiele ludźi co zá onemi Pánnámi ßli/á ćierpiely iakie defekty ná zdrowiu ſwem vzdrowieni beli.

¶ Pan Sigmund Herberſtein miedzywodnych Węgier gubernator/ wtech czáſych miáſtá/ Chering/ Maslonian/ y Bielahein popalet/ wiele Turkow pobieł/ wiezniow tákże wiele odiął zacnych y poſpolithych plony wielkie dobytkow wßelakich pobrał.

¶ Tegoż czáſu Haiducy Wakanir Miáſto zá Dunáiem wzieli mocą/ ſktorego wielką zdobycz wynieśli.

¶ Komarſcy żołnierze ktorych tylko 40. do ßkuty dla żywnośći wyiechało/tám ná pułtaraſtá Turkow nábiegli/dali im bitwe wßytkie pobieli tylko ich trzey vćiekło.

¶ Ná ten czás Aldebrandinus Hetman Woiſka Papieſkiego nawyſſzy/y Pán Bálſi Zamek y Miáſto Vicegrad miedzy Budzyniem á Oſtrohomem ná prawem brzegu Dunáiá/ gdźie pirwey korona Węgierſka bełá oblegli/áto Miáſto Turcy rozumieli być niedobyte ktorego beli doſtáli 1543. roku z wielką trudnośćią náten czás kiedy y Oſtrohoma/y tho áß po dwu lat/tylko prze niedoſtátek żywnośći od Chrześćyan opußczone beło/ á Chrześćyianie tegoczáſu mury bes przeſtánku tłukąc/wielkie dźiury zdźiałali/

táli/ á ſobie pod mury właſnie leżenie vczynieli. Co gdy Turcy obaczeli że ich odegnáć áni im ſzkodźić niemogli/ vlęknąwſzy ſie á wiedząc że im żadnego rátunku dodać niemiąno. Dni 25. dniá tegoż Mieſiącá Wrześniá ráno miedzy cżwartą á piątą godźiną znák dawſzy Chrześćyiánom do zmowy ſie vdali/ á potym Miáſto y Zamek ſtemi Condycyámi poddáć obiecali iáko Oſtrohomſcy Turcy / by tylko zdrowo ſtem co zánieść mogą przepuſzczeni beli/ odmowiono im tego / ále áby bez broni zdrowo wyſzli á z ſobą nic niebrali/ przyieli y tákowe Condycye/ á Zamek y Miáſto puśćieli. Balonowie iednak nadrodze ktorego mogli záſkoczyć gimaty/ á ze wſzytkiego odarwſzy puſzczali/ Nádáżdzy Begá Ropáńſkiego vchwyćiet á do Wiedniá przyprowadźiet.

¶ Sultan Machmet ſwe nieſczęśćie vznawſzy w Węgrzech/ woiſko zebrat chcąc wodą go ſprobowáć/ wiele Galer y okretow nágotowáć kazat/ á Chrześćyiáńſkie Krainy naiedzát Nákońcu Mieśiącá Wrześnyá w Hyndrunćie oznaimiono Chrześćyánom iże pod Zacintem 50. okretow widźiąno Tureckich Zátym ſie wſzytka Armata Neápolitáńſka zeſztá/ á ſzli pátrzyć pogan ták chuć ktemu maiąc áby im bitwe dáli.

¶ Turcy ći ktorzy pod ſprawą Baſze Boſnieńſkiego beli w Chrześćyiáńſkie kráye zaiechawſzy Charwacką Ziemie okoto Petryna popuſtoſzyć vmyśleli oczym gdy ſie dowiedźieli Chrześćyiánie ktorzy wtych kráyach beli/ zeſli ſie do grumady á pogánom droge záſzli/ niebeto Chrześćyań tylko dźieśieć tyśiecy/ á Turkow dwadźieśćia tyśiecy. A ták gdy przyſzto ku



podkániu Chrześćyiánie zá wielką táſką Bożą zwyćieſtwo otrzymáli/ zbieli więtſzą potowice Turkow á drugie rozegnali/ Turki goniąc Zamek Wárwiwarſki wzieli y 15. wśi wybrali á opánowali/ á wroćiwſzy ſie y ludu wiecey zebrawſzy s Hetmany ſwemi Ekenbergierem á Leukowicem do Petryna przyſzli/ ku ktorym ſie zeſzto nieco żotnierzow s kráyn należących Kroáciey y Karyntyei/ ktemu Pan Sigmunt Herberſtein miedzywodnych Węgier y Vindiſmárſky gubernator z ſwemi Woiſki. A ták dniá 23. Wrześniá ku Petrynu przyśli/ á puśćiwſzy ſie ku ſzturmu dwie zupełne godźinie Miáſtá dobywali / gdźie 120. ludu ſtráćieli/ á gdy zrozumieli iże bez wielkych

dźiat

dział nic nieſpráwią/ y to że ie przes gory trudno przeprowadzić od przedśięwzięcia ſwego vſtąpieli/ á pod Zyzek ſie obroćieli chcąc ſie namowić coby czynić mieli.

¶ Tey nocy Brıbeg ieden/ Bega z Huſtránu wierny rádá s Petrzyná ku Woiſku przyſzedł á oznaimiet iże Bega Huſtrańſkiego ſzrotem zdiátá vgodzono przy ſzturmu wpierśi ták áż záras zdecht/ Aták ieśli ſię obrocą ku Petrynu doſtáć go pewnie mogą/ bo ieſt boiaźń wielka miedzy mieſzczány/iako ſkoro obaczą Woiſko zarazem ſie poddadzą.

¶ Zá tákową dobrą potuchą obroćieli śię znowu do Petryná/ ku ktoremu gdy przyśli puſty záſtáli/ á wnet opánowali y ludem rycerſkiem oſadźieli/ nalezli 90. beczek prochu/ á niemaiąc nátym dość/posłáli kilka chorągwi áby Turki vćiekaiące gonyeli/ co oni radzi vczynieli/ wiele pogan dogonieli/niemało ich zbieli/á miedzy wieznianii onemi bet Hetman Hruſtańſki mąż wſpániáły.

¶ Tegoſz roku Háiducy y Racowie Ceſarſcy w Tureckie krágıny weſzli/ á około Hátwánu y Solnoka áż do Budzynia on kray ſpuſtoſzeli/ wiele głow Tureckych ná káżdy dźień do Woiſká nośieli/ á potym ich czteryſtá tylko daley ſie puśćieło/ wſzytek powiat Segedyńſky ſpuſtoſzeli/ wiele Turkow zbieli/ 22. Turczynow znacznych 15. Zon dziewieczek y młodziencow żywych chorągwi pieć niemało ryſztunku rycerſkiego ná 60 wozych przywiezli do Woiſka/ á Zamek Segedyń ogień zarzućiwſzy ſpaleli/ wſzyſcy ſpętna do obozu ſie wroćieli.

¶ Tegoſz roku Arcyxiąże Maximilian z Woiſkiem do Siedmigrockiey Ziemie przyſzedł. W Rabie tegoſz czáſu ogień ſie wielki zaczął á wietſzą połowice żywnośći Turkom popalet/Pan Nádáżdzy niemiało wozow Tureckych ná ktorych wieziono ſpyże do Rabu pobrał y Turkow wiele pobit.

¶ Roku tegoſz Balonowie y Belgowie ktore bet Hrábiá z Mansfeldu wywiodł/ czeſto ſie ziezdzaiąc bunty czynieli/yże ich wták niehoiny kray wzłoto iáko ieſt Belgia wprowadźiet/powiedaiąc że wtym tylko kraiu ran á śmierći doſtawali/ tego ſie czeſto przed Hrábią z Mansfeldu poki żyw bet vſkarżáli/ ále dla iego wielkiey ſrogośći nic nieśmieli zacząć/ poiego śmierći bunty ſtroiąc nowe rzeczy wſczynáli. Hetmáni całe 14. dni natym prácowali áby ich vpokoieli/a wtym ich wiele do wiezyenia niektore vćiekaiące pobrąno/niektorzy od śiodłakow zbići.

¶ Do Wiednia ich przyiechało 24. dźieśiątego dnia Października pieſzych y iezdnych wpuſzczeni do Miaſtá/á potym ie na rynku zgimąno/bronieli ſie ná przodku meżnie/ á potym ſámi ſie zruśnic bieli/áći ktorzy żywo pogimáni beli Rátu do rąk dani á pośćinani.

¶ Sultan Máchomet ták ſkrocony od Chrześćyan á náwiecey od tych ktorzy odniego odſtáli iáko Multani Wołochowie á

Siedmigrotcy/ zgniewu wielkiego przyśiągł przes Machometa Proroka á przez ſwoie Sceptrum że ſie chce mśćić nanich ták długo áże wßytkie wygubi ſtech trzech kráin. A ták posłał galer y okretow niemało do Alexandriei y karamany yżeby ſtamtąd wßytkie zboża ktoreby tam nálezli do Konſtantynopolá przywiezli / teß wßytkie męże godne do boiu żony tákże y podrosłe dźieći zewßytkych Inſul á brzegow ktoreby zgimać mogły y nawy zabrali á to wßytko do Konſtántynopola przywiezli / nieczyniąc folgi tym/ zwłaßcża kraiom co Wenetom należą.

¶ Gdy śię rozgłośieło to ſrogie poruczenie Sultanowe/ á obwołánie było ná wßytkych mieiſcach / byli wßyſcy pogotowiu ták iako ná woinę. W tym ſie Woiſka Hyßpańſkie zgotowały przećiwko tei pogańſkiey mocy/ ſktoremi gdy ſie zeßli wßytkie pogany zgimáli wiele ich zbiwßy/ chrześćyan niemało wyſwobodzieli. Cikáli Baßa pogimać chćieli wßákże ſobie prętkiem vćiekaniem pomogł / z wielem więzniow vpłynął / po kilku dni potym wyiechał/ áby Sułtanowemu roſkazániu doſyć vczynieł/ ale y po drugye porażon od Hyßpánow.

¶ Gdy Sultan baczył że mu śię niepodług woley iego dźieie/ po wßytkych kraynach rozesłał áby Woiſka zbierano á nátym wßytek vmysł záſádził áby Siedmigrockyego Multány y Wołochy pod ſwą moc podbieł álbo ie wiec zgruntu wygładził.

¶ A ták Cikali Báßę z Morzá ku ſobie powołał á do Synan Báße odesłał á ktemu pieniedzy wiele dał áby Woiſku popłaćieli/ á z nięmi do ziem przerzeczonych ßli/ żadnemu koßtu niefolguiąc áni gorąca áni zimná áni żadne niepogody áby im nieprzeßkadzáły / á te trzy krágińy iżeby koniecżnie opanowali/ opowiedaiąc im iże Chan wielki Tátárſki ktemu im pomocen będzie/ á nad to Woiſká wielkie z Azyei im bez omießkania zebrawßy przyśle.

¶ Siedmigrockie Xiaże otákowey mocy pogańſkiey wiedząc á práwie ze wßytkych ſtron ogárniony/ on tákże Woiſka ſwego przyczynić vmyśleł/ á ták ſie wßyſcy zeßli do grumady maiąc od Ceſárzá Rudolffa Slezaki nápomoc obiecane/ ku ktorem Xiąże posłał áby co naprecey przybywali/ ktemu Dockeiczy ktorzy od Turká odſtawáli pod ſwą obronę przyiął/ á Woiſko ich ku ſwemu przymießał/ obiecawßy im wolnośći wßytkie/ tylko áby mu 40. tyśiecy ludu zbroinego ná każdą potrzebę dawali przećiwko Turkom ſwem nakładem/ á z Domu każdego ná każdy Rok Taler / pewną miare Pßenice/ teß Owſa/ y Jeczmienia/ á ieśliby mu ſie Syn vrodzieł aby po Oicu vnich pánował / á iemu każdy goſpodárß Woła dobrze wychowánego dawał.

¶ Spodobały śię te Condycye Dockierom obiecali tákże corce iego poſák ieslißby mu ſie vrodźietá dać hoiny / y to po Woiſku ſwem obwołać poruczeli/ á przyśięgą tego wßyscy potwirdźieli.

A gdy

¶ A gdy tylko Woiſka náten czás 25. tyśiecy mieli zbroine-
go wnet wybrali tákowe ktorzy ßli á pietnaśćie tyśiecy ktemu wybráli/ co
oni pretko barzo sprawieli. A gdy beło 50. tyśiecy Woiſká iego ſamo Xią-
że z ſwem dworem przyiechał/ á wielką pilność otym miał aby s konia nie-
śiadáiąc pirwey Woiſko ſwe oglądał/ wnocy także niespał zawße tego do-
glądał iáko náktorem mieiſcu czuini á oſtrożni ludźie iego w Woiſce beli.

¶ A gdy mu znać dąno obliſkiem Woiſku pogáńſkyem/ á iż
ſie położeło pod Tergowiſtem/ oto ſie rádząc iakoby te krayny wyniſzczyć/
on ſpawiwßy Woiſko ßedł przećiw niem / á gdy przyßedł ku pierwßey wśi
Wołoſkiey á tám iego námiot rozbito / orzeł wielki zſkáły wylećiał/ á te ſka-
le zową Krolewſka ſkátá ten ſie ſpuśćiwßy Woiſko Chrześcyáńſkye przela-
tował/ á przybliżywßy ſie ku namiotowi Xiązecemu nádnim latał / potym
ſkrzydły vderzywßy ku gorze wzleciał potym ſie zniżeł / á nieodleciał áż go
vchwycono/ á podąno Xiążeciu / ktorego Xiąże Sigmund pogłaſkawßy pu-
śćieł. A gdy ſie z Woiſkiem rußeł á iuß tylko połdnia chodu od Tergowi-
ſtu był/ á bitwe dáć pogánom chćiał / albo ich wobozie zbieżeć/ zwołał ſwech
Rotmiſtrzow y Hetmánow áby ſie namowieli iákoby ſobie poſtepić mieli/
zátym ſie Xiąże wyſpowiedał / chwalebny Sacrament przyiął/ á wtym mu
przywiedźiono dwu Chrześcyáń ktore Turkom odieto práwie wpołudnie
ktorzy powiedali o wielkiem ſtráchu w Woiſku pogáńſkiem przededwiemá
dniámi/ ták iß co pierwey Chrześcyiany pożerać żywo chćieli / to ich náten
czás zaledwie Sinan Báßá grozbą y prozbą zatrzymał/ nietylko ine Turki
ále y Jáńczáry wßyſcy ſie vćiekáć gotowáli/ y kilká ſet ich przedſie vćiekło.
A gdy onej boiazni w Woiſku vſpokoić Báßá niemogł/ ſam zoſtatkiem woi-
ſká vćiekł/ wßytkiego wielki doſtatek zoſtawiwßy / tylko co droſſzego z ſobą
pobrał/ Tergowiſty Zamek s Klaßtora vczyniony/ y doſtátky wielkiemi opá-
trzony Háſan Báßy y Michátowi zágnánemu Multáńſkiemu Woiewodźie
á inem czterem Begom y cztery tyſiące ludu ku obronie zoſtawił/ przyobiecu-
iąc zápewne wpretkiem czáſie rátunek postać. To zniemi poſtánowiwßy ſam
ná Bogáreſte dźien iazdy od Tergowiſki viechał/ czekaiąc co ſie dźiać bedźie.

¶ Piſał zátym liſty ku Báßy Haſanowi możeli być áby zam-
ku broniel/ niemożeli áby czáſowi folguiąc z ludźmi vchodźiel/ á przes Du-
nay po Mośćie przewiodł/ tego liſtu Chrześcyianie doſtali.

¶ Xiąże Siedmigrockie/ gdy śie dowiedźiał/ iże cztery tyśią-
ce Wołoſkich Zon á dźieći do Turek przes moſt odwieść máią á iß ná drodze
znimi Turcy beli/ posłał pieć ſet wybornych meżow piechoty ktorzy rátowa-
li Chrześcyian á Turki zbieli.

¶ Dniá 17. Mieśiącá Páźdźiernika/ Xiąże z Woiſkiem ſwem
opánował oboz Turecki / wiele namiotow dźiał prochow żywnośći wßela-
kiey ſobie y Koniem/ dobytká barzo wiele záſtáli/ Wielbłądow/ á zátym áby
mu Zamek y Miáſto poddáli roſkazał.

Hásan Bássa obaczywszy wielką moc Chrześciyańską wspomniawszy Sinan Bássę boiazń ták hoiny oboz odieli Miasto okupuiąc swoie y wszytkych co z niem beli zdrowie poddać chćiał. Ale Jańczarowie ktorych dwatyśiącá w Mieśćie beło náto pozwolić niechćieli / owszeki sie mocy mocą bronić chćieli.

Kazał zátym Xiąże mury zdźiał potluc á Miástá dobyć / y ták sie státo po kilku godźin / á wszytkie Turky pomordowáć kazał / dwiema Begom y Alibaszy ktore swą reką poymał odpuśćieł. Michał Multáński Woiewoda wtey bitwie zaginał wielki zdobyczy Chrześciyanie dostali 42. dźiał inego rynsztunku niewypowiedźiány dostatek / nádto czterytyśiące piechoty ktore beł Synan Bássá dla zdobyczy wysłał pirwey niżeli beł vćiekł / niewiedząc by Synan s Turki zućiekali / á isz Chrześciyanie oboz opánowáli z wielką korzyśćią z Wołoch przyśli á od Siedmigrockiego Xiążećia ludu zbicy / y wszytko co mieli vnich sie w reku zostáło.

Zostáwiwszy Xiąże słuszny pocżet ludu ná obronę Tergowisky sam sie do Bukaresty z Woiskiem obroćił / spodźiewaiąc sie tám zastáć Synanbasse. Ale Synan bássá gdy sie dowiedźiał że Tergowist wzieta nievfał / y Begareśćie / ták iei odbieżał / zostawił tám dźiał 39. żywnośći wielki dostátek y rynsztunku woiennego obroćił sie ku Georgiowi.

Siedmigrockie Xiąże do Begaresty przyszedszy bes wszelkiey prace opánował / á co náprecey wpogonią zá Turki posłał / ktorych wiele wpogoni Wegrowie zbieli / á on sam z Woiskiem szedł zá Synanbassą do Georgium. Ale niżli przyszedł Xiąże / Bássá obroćił sie nád Dunay ktory gdy chćiał pretko przebyć most sie złamał / wiele sie pogan potopieło. Synan bássá ná ieden wysep skorey beł Chrześciyany przesztego Roku zegnał vćiekł / á będąc w wielkiem nyebeśpieczeństwie / wnocy wmáłey łodce vćiekł.

Zátym Xiąże Georgium obległ / á bes przestánku zdźiał bić doniego kazał / á gdy dźiure przes mury dobrą vczyniet / dostał Miástá mocą tám trzydźieśći tyśiecy pogaństwá zbieli Chrześciyanie / ktorzy niemogli vćiec zá Synan Bássą tam 40. dźiał zástał sták wielkiem dostatkiem woiennego rynsztunku / ktoregoby dwoie Krolestwo dostátek mieć mogło / iáko Mercurius Gallobelgicus pisze: wiele Galer pełnych rozmaytych rzeczy ku Woinie potrzebnych / wiezniow niemało wyswobodźieł / s ktoremi sie obroćieł do Bogáresty.

Drugie Woisko Siedmigrockiego Xiążećia Wilageszwar mocą wzieło: záco wewszytkych pańsrwách swech. Pánu Bogu dźieki czynić poruczeł / á cześć Woiska do Genny Miástá ktore iest ná drodze ku Temeszwaru iadąc y do Julie odesłał / y tego po kilku dni dostał / tam tylko siedm set Turkow okromia zon á dźieci zástał / nád ktoremi był przełożon Senschachus Beg á ći za spolną rádą dniá 24. Paźdźiernika żywoty okupuiąc poddáli sie.

¶ Dano im nieco ludu iezdnego y pieſzego ktorzy ie do Penkudy przywiedli/ Ale Haiducy zrozumiawſzy że ſie potáiemnie z Temeſzwarſkiemi y z Juleńſkiemi sprzyśiegli / áby nieco ludźi ná táinych mieiſcach poſtáwieli/ ktorzyby one Chrześćyiány co ie prowadzieli zaſkoczeli á pobieli/ oni ie ſami pomordowáli / á potym ná Julieńſkie y Temeſzwárſkie biezeli/ długo ſie zniemi bieli / wſzákże iednak zwyćieſtwo ná poganiech otrzymali zſzkodą ſwą niemáłą.

¶ Tegoſz Mieśiącá Páźdźierniká/ Czarſz Tátárſki do Wołoch przyiechał ná żadanie Sultaná Máhmetá zwielkiem Woiſkiem chcąc Wołoſką ziemie opánowáć á Sedziaka Teinſkiego oney kráynie zá Páná dáć albo zá Woiewode sporuczenia Tureckiego. Krol Polſki otym spráwę maiąc iże pogánie idą w Chrześćyianſkie kráie posłał Woiſko ſwe przećiwko niem.

¶ Tátárowie vffaiąc wielkośći ſwey śmiele ſzli á pułmile tylko położeli ſie od Woiſka Polſkiego ná gorze/ á ſtamtąd dał znáć Polakom iże tylko ze dwudzieſtą tyſiecy ludu rycerſkiego iedzie do Wołoch áby wybrał dań od wiela lat zatrzymaną / á Sedziaká żeby ziemi tey zá Páná zroſkazánia Sultáná Machmetá vſtáwił/ á ták prośieli oni posłowie od Czárá áby go Polacy ziego ludem doczekali / ktorem dáná tá odpowieć/ yże go chcą rádźi y czekáć á tákiemi potráwámi czeſtowáć iakie ſie w Polſzcze naiduią/ złotá y ſzrebra niewiele dla niego maią/ troche ołowiu ſktorego ſie pieniądze dźiáłáią.

¶ Dniá 19. Páźdźierniká ledwie Słońce weſzło przebrawſzy ſie co przednieiſzy z Woiſka Tátárſkiego nábiegli ná oboz Polſki/ ku ktoremu wybieżeli zochotą Polacy á bitwe poganom dawſzy wkrotkiem czáśie vczeſtowali iáko mogli nailepiey/ ták że wiecey nieharcowali.

¶ Czárá Tátárſtiego brat poznawſzy niewdźiecżną część v Polakow / rozdźielił Woiſko ſwe ná dwie częśći/ pirwſza nánie zgory spuśćieł tylko ze trzemi choragwiami/ przećiwko ktorem tákże wyſkoczeło kilká Rot Polſkich/ dáli pogánom bitwe znowu/ miedzy ktoremi beło ſtrzelcow pieſzych nieco / ktorzy ſie ták poganom poſtawieli że ich wiele ná plácu położeli á oſtátek rozegnali s Polakow trzey tylko zabići beli/ ránnych wiele koni im poganie ſtrzełámi poranieli/ Tam N. Zebrzydowſki Rotmiſtrz Krolewſky z Rotą ſwoią wielką sławę nadine otrzymał oczym pod Herby bedźie.

¶ Zrozumiawſzy Czar y Sedziak iże Polakom zdoláć niemogli mocą ſwoią choćiaſz mieli wielkie Woiſko Turkow y Tátar/ posłáli posły do obozu Polſkiego / á tám prośieli o przymierże / wzieli odpowieć od nawyſſzego / tákową. Acz wiemy że poganie wiáry nieradzy trzymaią wſzák niechcemy być ták nieludzkiemi / ábysmy posłucháć niemieli czego im potrzeba. Posłał Sedziak liſt piſany wte słowá/ dla czego wy zemną walczyćie dla czego wy nieiedźiećie gdźie wam potrzebá/ á nam tákże czemu nie

dopuśćićie

dopuśćićie iáć kedy chcemy/ náto mu odpiſáno/ żeſmy tu przyiecháli zroſkazania Krolá Páná náßego/ abyſmy tey kráyny bronieli wßytkiem co do niey práwá żadnego niemáią.

¶ A iż zdawna przodkowie Krolá Páná náßego poſtanowienie przymierzá s Tureckiemi Sultány máią/ ktorego my teß niwczem nárußáć niechcemy dotąd poki ſie nam ßkodá wtey kraynie dziać niebedźie chcemy z Sultanem Máchometem iáko z ſąśiádem Páná náßego pokoi záchowáć/ máiąc to roſkazanie abyſmy go wniczem nienárußáli/ tylko práwá iemu należącego patrzáli.

¶ Dniá 20. tegoż Mieśiącá posłał ſedźiak prosząc áby kniemu kogo posłáły coby pokoi miedzy niemi á Tátáry vczynić mogł náco mu dano te odpowieć że ſie Czár niebedźie tárgać ná Polſkie kraginy ieśliż od Máchometá to mu pozwolono niebedźie/ aták niechay chcąli tego ſtrzegą/ áby ſie pokoi nierwał miedzy Polaki a Turky.

¶ Sedźiak záras náto wſkazał co ſie wczoraiſzego dniá ſtáło niezanaßą rádą áni wiádomośćią/ ále ſie to płochośćią rycerſtwá ſtáło/ bo ieſt poruczenie od Sultaná Máchometá Czárowi áby ſie zgadzał s Polaki/ áták co ia poſtanowie znieml wßytko to przymie Sultan zá dobre.

¶ Posłano zátym dwoch Polakow áby z Sedźiákami poſtánowieli pokoy po długiem rozmawianiu/ wſkazał Sedziak ku Polakom iże Czar wziął chorągiew Wołoſką od Sultaná á iemu ią oddał do wiernych rąk áby ią do Wołoch odniosł á dał ią komu ſie mu podoba/ á ták ſie namyślćie co wtey mierze czynić chcećie áby pokoy niebeł náruſzon/ posłáli zátym Condycye niektore ſpiſawßy áby ſie nanie Turcy podpiſali/ napirwßá áby Czar z Sedźiakámi nádaley do trzećiego dniá odiecháli z Wołoch żadney ßkody nieczyniąc áni Wołoſkiey áni ná gránicách Polſkych.

¶ Te Chorągiew Turecką iżeby Czár Wołoſkiemu Hoſpodarowi dał/ temu ktorego Krol Polſky poda ná Hoſpodarſtwo/ podle zwyczáiu.

¶ Czar áby do Krolá Polſkiego Posłá ſwego posłał/ przez ktoregoby potwirdzenie pokoiu dawnego y nowego otrzymał/ Hoſpodar áby náwßem przeſpieczny beł/ dwor tylko áby podle potrzeby ſwey chował/ á Pánſtwo ſwe wpokoiu ſprawował.

¶ Teſz áby podle dawnego zwyczáiu y poſtanowienia posłowi Polſkiemu do Turek wołno iecháć beło do Sultana/ przes ktoregoby Krol polſki Sultanowi ſczeſliwego Pánowánia winßował/ á Czaus áby mu droge zaieżdżiał y do porty wpokoiu doprowadzał/ tych Condicy ieśli nieprzyimą/ záras im gotowi Polacy bitwe dáć/ á daley ich wtey ziemi niećierpieć.

¶ Podobały ſie poganom Condycye/ á zarazem ſie nánie nád nádźieie wßytkych Polakow podpiſali/ tylko Beg prosił áby ſie mogł z Hetmanem

mánem Woiſká Polſkiego widzieć/ á znim ſie rozmowić áby tym pewnieiſzy ten pokoi był / pozwolili náto Polacy ßli wſprawie á zákładniki ſobie náwrocieli/otrzymawßy wßytko czego im potrzeba było/przyśiegami tego potwirdzieli pogánie podług zwyczáiu.

¶ Przyiechał zátym Hoſpodar do Woiſká Polſkiego/á dawßy reke Hetmanowi przy pogániech posłußeńſtwo Krolowi Polſkiemu przyśiągł trzymáć/ naco Sedziak pátrząc niebarzo poćießon ſtego był że mu ſie iuß pomyśli niewiodło ale wßytko to czynić muśiał iáko ſie Polakom zdało/y ktemu że Wołochowie inę poczćiwość czynieli ktorey on zadośćiw był.

¶ Posłano zátym do Sedziaka y do Czárá aby názáiutrz z Ziemie wyieżdżáli / co vczynić muśieli choćiaß ich wielkie Woiſko było/bo Tátárowie mieli wſwem koßu śiedmdziesiąt tyśiecy ludu z Zonami y zdziećmi ktorzy ſie byli zſwey Ziemie wyprowadzieli / á w Wołoßech mießkać chćieli/ále ich za onem podkaniem s Polaki vbyło dwánáśćie tyśiecy.

¶ Mieśiąca tegoż Pázdziernika dniá 18. w wyſſzych Węgrzech Kośćioł świetego Mikołáßá Chrześćyianie Turkom odieli gdzie w Zamku y w Mieśćie wßytkych potrzeb doſtátek wielki nalezli ták od żywnośći yako y od obrony.

¶ Dniá 22. tegoż Mieśiącá Turcy s Randeru y Baku odbiegli popaliwßy ogniem. Hetman Raniſki tego czáſu zniewielkiem poczętem ludu Rycerſkiego w pogańſkie Kráyny áß do Rapu wßedł á wśi Rackych kilka wybrawßy ſpalił/ 150. Racow pomordował Zon á dzieći wiele pogorzáło przygnał 80. wiezniow miedzy ktoremi był ieden Turczyn bogáty.

¶ Nápoczątku Mieśiącá Liſtopadá Hetman Karolſtatſky skilkiem ſet iezdy á piechoty do Wihitcza od ktorego ſie Woina záczętá prętko przybieżał á mocą opánował / bárzo wiele wina wtym mieśćie záſtáł/ tákże iney żywnośći doſtatek wielki ale mu Zamku mężnie bronieli/ áták wybrawßy Miáſto ſpalił.

¶ Nowy Beg ktorego tám niedawno było przysłano nic śie tákiego nieobawaiąc od Chrześćyian/wyiechał ſobie w kilku ſet koni ná przeiażczkę/á wtym vsłyßał zdział ſtrzelanie / obroćieł ſie nazad áby obaczył co zą nowi gośćie do iego Miáſtá przyiechały / pokazał ſie ná gorze Chrześćyianom ze czterma chorągwiami / ále żaden ná hárc wyiecháć Turczyn nieśmiał/długo : potym ieden deriunak w lampartowey ſkorze wyſkoczeł/ktory zaraz zabił żaden s Károlſtadſkich niezginął tylko Woiewoda był ßkodliwie ranion ktory zapalczywie wiecey nizli mężnie z Agą boiuyąc ránion ále Age zábieł.

¶ Sultan Máchmet máiąc wiádomość o ták wielu Miaſt ſobie odietych o ták wielu Turkow pobitych bárzo ſie gniewał ná Chrześćy-

iany/a iż sie niemogi nad temi mścić ktorzy daleko beli nád swemi sie sro- zyć poczał/wszytkie Greki ktorzy zon niemieli wygnał áto dla tego.

¶ Napirwey iże głod wielki beł wewszytkiey Ziemi / druga áby sie iaki rozruch niestał wmieście iże widział winych kraynach że sie wszy- scy o swobode stáráli Chrześcyianie/ktemu Perski Krol bárzo mu ciężki beł á dla tego Miástá y Zamki pográniczne osadzał.

¶ Wystáł tesz edikt po wszytkich kráynách Egipskich / áby Zydowie ktorzyby mogli mieczmi władáć beli popisani ná Woine przeciw- ko Chrzescyianom Zydowie ná takie roskazánie bronieli sie swemi práwy ále tego Turcy niesłuchali/ owszem wiele Zydow pomordowali á ich dobra pobráli á drudzy gárdłá okupowáli.

¶ Gdy Chrześcyianie dostáli Typolia y Genny w Temeszwa- ru sie Turcy bárzo wstrászeli/á będąc pewni oblężenia wszytkie skárby swe ná siedmdziesiąt wozow złożywszy z Zonámi á zdziećmi na pewnieisze mieiscá wysłáli. Oczym maiąc sprawe Chrześcyiańscy Zołnierze pretko sie zrożnych mieisc do iedney grumady zeszli á one wozy zabieżeli bogácie sie záponiogli/ á gdy wieznie ná probe dáno powiedzieli zgodnie iże Trapezontski Alisbá- szá Begum Abloneńskiemu y Begowi Báloń skiemu złaski swey posłał im 80. Tysiecy czerwonych złotych / y dwanáście Namiotow práwie Páńskich ze wszytkiemi potrzebámi ktemu należącemi dwánáście Koni práwie do- brych y pięknych Tureckych / y dwánáście kit pierza czáplego czarnego ko- sztownie oprá wnych.

¶ Dniá 14. Listopadá Przyiecháli do Krákowá posłowie Wołoscy ktorzy gdy przed Krolá przypuszczeni beli/to co im Hospodar zle- ciet oznaimieli. Oznaimiono tesz y o szczesliwem powodzeniu Polskiego Woiska Krolewskiego w Wołoszech/ale iáko pisze Mercurius iże náten czás Hetman gloriam partam bello nominisq; sui immortalitatem fœdo exitu amisit, áto dla tego iże odiąwszy pomoc wielką Chrześcyianom niewszytke Krolowi zupełna przywłaszczeł / ale iei pogáninowi połowice vdzielet/ wie- le Senatorow mądrych tym sie obrázało y tego zátowáli/oczym będzie sze- rzey pod Herby.

¶ Nápoczątku Miesiącá Grudnia gdy Bráylowscy zrozu- mieli iże ich Woiewoda Wołosky oblec chciał/Miásto opuściwszy co napre- cei vciekáli przez Dunay/ták iże ich trzystá vtoneło/áták odtego czá u Woło- ská ziemia żadnych pogan w sobie niecierpi á od ich Tyrrańtwá y wszeteczno- ści wolna iest.

¶ Siedmigrockie Xiąże maiąc to sobie za despekt od Pola- kow iże oni Steffáná Rozwáná ktorego on beł Wołoskiei Ziemi podał wy- gnáli á inego wsádzieli. Dał Rozwánowi cześć Woiská swego iezdy

y piechoty/ to mu poruczywſzy áby on też Polaki z Wołoch wygnał á ziemie opánował. Ale gdy przyſzło s Polaki do boiu/ acz meżnie czynieł iednak poymąn á ná pal podan/ á to dla tego iże pirwſzy ras gdy tákże beł pogimąn wypuſczon tym ſpoſobem áby s pogány boiował/ á Chrześciyanom pokoy dał.

¶ Gdy drugi ras naiechał Polaki do Wołoch ktorych niebe= to przy Hoſpodaru tylko dziewięćſet iáko niektorzy piſzą/ á nád niemi był ſtárſzy Potocki z domu Piława á to ieſt rod wielce sławny w Polſzcze. Ten Rozwąn miał ludu 7000. zyecháwſzy ſie z Węgry Polacy nápominali ich áby te bitwe ná pogány á nie na Chrześciyany záchowali á iżby wyiecháli ſpokoinie ſzkod ziemi nieczyniąc.

¶ Węgrowie rozumieli że śię boią ich wielkośći/ poczęli wołáć ſromotnie ná Polaky/ há neſinete kurwy do kudele do kudele kurwy be= ście. Polacy będąc dobrze ſprawieni onego ich pośmiechu ścierpieć nie= mogli/ oświatczywſzy ſie Pánu Bogu popráwiwſzy ſobie ſyſzakow ná gło= wach nie vfáiąc Wołochom kazáli im przed ſobą potykać ſie z Węgry.

¶ Wołochowie co śię potykáć mieli/ czápki na Száble wło= żeli á Węgrom ſie poddawali/ co widząc Potocki kazał Wołochy naipier= wey bić á potym ſie z Węgry potykáć/ ſkoczeło ná one pięćſet Wołochow pewny poczet Polakow/ á drudzy ſie z Węgry potykáli/ zbiwſzy one Pięć ſet Wołochow/ pretko Węgry rozegnáli zbieli á pokazáli ſie im Rycerzmi prawemi/ á nie tym czem ich názywáli/ mało co Węgrow vſzło żywych bo ich gonić niekazano gdy Herſzt poymąn.

¶ Tegoż czáſu Oſtrohomſcy Zołnierze ku Budziniu záiechá= li/ á wielkie ſzkody Turkom czynieli/ czteryſtá dobytká á koni wybornych niemáło przygnáli/ Turcy ktorzy beli s Peſztu nápiczowanie zaiechali kto= rych beło dwieście wyiechało/ gdy Wśi około nowygradu puſtoſzeli zaſko= czeli ie Zołnierze Lowieńſcy/ wſzytkie zbieli bárzo ich mało vciekło/ wſzyt= ke ich zdobycz wzieli tákże w drugiem mieiſcu vczynieli Peſtſcy zołnierze y Weitzeńſcy tych Turkow ktorzy Oſtrohomſką włość náiezdzáli też ich ſto po= rázieli/ miedzy wodni Węgrowie y ći co ná gránicách Vyńdysmárſkych/ półtoráſtá Turkow nábiegli/ á Bega ktory ie prowadził zábieli/ á przy niem Páná iednego pogańſkiego/ wiele podleiſzych/ máło ich co vciekło/ 33. Ko= ni dobrych doſtali á chorągwie.

¶ Nowigrodſcy Zołnierze y Setſchyńſcy pięćdźieśiąt Turkow zbieli Blyndenburgeńſcy tákże Budzińſkiem wiele Dobytkow záyeli.

¶ Tegoż czáſu sługi Posła Ceſárzá Chrześciyańſkiego Rudolffá wtorego N. Krekwicá Slezaká ktorzy po Smierći Páná ſwego w niewoley u Turka beli/ zmowiwſzy ſie z niekthoremi Więźnia=

ni Tureckiemi Turkom vćiekli/ á gdy rozumieli iże wßytko nieſcześćie ſwe odpráwieli/ trafieli ná 22. Turkow ktorzy ich poymáli á Beglerbekowi oddáli ná Biátogrod/ te Turki darowat dwiema Tyśiecy Talerow/bo mu nátym wiele nalezáto że ſie náwroćieli/bo byt v Turkow wpodeyrzeniu żeby ſie zmowić miat s Chrześćyiany/ á ym ſie záchowuiąc te to wieznie wypuśćiet/co ſie inaczey pokazáto.

¶ Tego roku acż nietylko wielki mur á gtod bet w Konſtantynopolu y we wßytkych páńſtwach Sułtáná Tureckiego ále teß y wielką lidżbe ludu Rycerſkiego mu zbito/ iednak on okrutnik Woinę vmyślona s Chrześćyiáńſkiem Ceſarzem kończyć vmyślet/átak wielkie Woiſka zebrat ze wßytkych páńſtw ſwoich ták Ziemią iáko Morzem ktore zową Pontus Euxinus, y drugiem tákże ktore zową mare Caſpium przy ktorem ſą Miáſtá znamienite á pewne/ tam ſie ludżie Chrześćyiany zową/ale bledy wielkiemi ſie bawią niechrześćyiáńſkiemi záwße iednak s turki walcą/ y wielcy im ſą nieprzyiaćiele/á Perſom przychilni y pomocni. Ci vstyßawßy o ſcześćiu Chrześćyáńſkiem ná Turki w Europie/ oni teß Turki prześladowáć Woiną poczeli/ ná poſtanowiony pokoi baczenia niemaiąc/ átak Báßá Echatáńſky álbo s Tauru/piſat Sułtanowi ábymu Woiſko ná Georgiány postat/ teß y nowy Krol Perſky ktoremu Oćiec vmárt że przećiwko turkom Woinę gotowat oznaimiet/ átak te nowiny rozdżielety vmyst hárdy Sułtanow.

¶ Ceſarz Rudolff zátym wßytkie Pány Chrześyáńſkie przez posty á liſty ſwe napominat/ áby każdy podle naiwietßey możnośći/ mocy pogáńſkiey odpierać byt gotow.

¶ Tego czáſu Turcy Wśi okoto Agru ſobie przywtaßczaiąc/ czynße ſobie dáwáć kazali/ co gdy oznaimiono Zotnierzom Herlawſkiem pretko tám bieżeli/ á ná Turki vderzeli ktorzy iuß beli wybrali ná dwá Tyśiącá Czynßu/ Czteryſtá Turkow ná mieiſcu zbitych zoſtato wiele ránnych á drudzy zućiekáli/ wybawieli wieżniow wiele z rąk pogáńſkich/ á bárzo wielką korzyść otrzymáli Chrześćyánie.

¶ Wielka nieprzyiaźń miedzy Synanbáßą á Feratbáßą śię zaczetá tego roku/ zádawat Sinanbáßá Feratowi iże dla niego w Wegrzech wßytko nießcześćie potykáto/ rozliczne przyczyny nań wynaidowat á przed Sułtanem oſkarżat. Ferat mu tákże zadawat niewiare y niedbatość, wielką á boiaźń ktemu iże iáko gotąb vćiekat z mieiſca do mieiſca.

¶ Ferát áby śię oczyśćiet/iechát do Sułtana do porty/ á tám ſobie wielkiemi dary imie iednat miedzy Sedziami/ ktorzy v Sułtáná mieli mu wßytke nietáſke przepráwić/ ále ſkoro przyiechat zarazem go Sułtan vdáwić kazat/ á to byta naiwietßa przyczyna śmierći iego/ że bet liſt do Tátar ręką iego piſany aby do Wegier nieieżdżieli/ piećkroć Sto Tyśiecy ziego poktadu do Skarbu Ceſárſkiego wzieto. Synan Báßá teß bet poymąn á Sułtanowi oddan/ ále gdy miedzy pochlebce dat

Liſt

ſto tyśiecy złotych ziednali mu łaſkę v Sułtana. A gdy Alis Báßa zdechł Synan Báßa Wezyrbáßą to ieſt nawyſſzą radą Sułtanową vczynion/ á ná iego mieiſce Achmet wſadzon beł.

¶ Ná oſtátku Mieśiącá Grudnia Clemens óſſmy naiwyſſzy Biſkup Rzymſky/ piſał liſt do Sigmunta Królá Polſkiego y Szwedzkiego Oicowſkie go napominaiąc o Wołoſką Ziemię ktorą iego Woiſko opánowawßy á Woiewode Rozwáná od Siedmigrodzkiego Xiążęciá podanego ſtráćiwßy/ spogany nowy pokoi poſtánowieli/ tego liſtu datá roku tegoß in Nouembre, á oddan był tegoß Mieśiącá Grudnia.

¶ Podle zmowy á poſtánowienia pokoiu w Wołoßech wielki Czár Tátárſky posły ſwe do Królá Sigmunta posłał y liſt wte słowa był/ piſany: Chan Kazygiery etc. miedzy wielkiemi Krolmi á Pány w Chrześcyáńſtwie Krylowi Polſkiemu á bratu náſſzemu pokornie czołá nakłániamy: Oznaimuiemy napierwey Aároná Woiewode że beł zdraicą niewiernem/ á przyłączywßy do Woiſká ſwego Wołoſkiego Węgry y Kozaki krayne wielkiego Sułtaná Máchometá páńſtwá puſtoßeł. A gdy miedzy niemi nieprzyiaźń ſie zaczęłá Węgierſcy żołnierze w Wołoßech mießkaiąc Aároná wzieli á do wiezienia Krolowi Wiedeńſkiemu posłali/ po ktorem náſtał nieiáki Rozwąn zdraicá ktory zebrawßy nieco ludu Rycerſkiego/ począł tákże puſtoßyć wielkiego Ceſárzá Tureckiego páńſtwá/ Co gdy iemu oznaimiono piſał do mnie bratá ſwego ábym conaprecey do Wołoch iechał á te wßytkie niewierne iego ábych ſkárał/ Wśi y Miáſtá ábych popalet/ á ludzie ßáblą ábych pokarał/ á żony y dźieći ábym wniewolą pobrał. To poruczenie maiąc Ja wielkiego Czárſtwá/ wielkiey ordy/ wielki Chan Kazygierey zbratem moiem BetyGiery/ Galgą y zinemi brátymemi y rádámi Xiążęty y Murzami walecznemi y wielkomyslnemi ná Konia ſwego wśiadßy zmoim Woiſkiem przyslichmy do Wołoch do rzeki Prutá / gdźie ſie zdrugą rzeką Kokozą ſchodzi/ tameßmi nadbiegli ná wiernego Maieſtatu twoiego służebnika brátá naßego Hetmáná ktory máło co pirwey niżeli my do Wołoch przyiechał/ ſ ktorem maluczką miałem zwáde á niecoßmy ſobie łuki á ßáblami podßermowali/ á iß mi oznaimił iże dla tego do Wołoch przyiechał/ áby podle dawnego práwá á zwyczáiu Woiewode Wołoſkiego wſadźieł/ w niczem nienarußáiąc dawnego pokoia z Sułtanem Máchometem á tego chćiał áby Jeremiaß ktoremuß ty brát naß naznaczeł Woiewodſtwo Wołoſkie przytym ſie zoſtał/ á ſtára przyiaźń iáka za Sulimana beła / y za Chana Dawledgiera ſie zatrzymáła. Co gdyżem ia podle mey ſtrony pozwolet á poprzyśiągł/ on teß od ſwech ktore domnie posłáł poprzyśiąc kazał/ zmowielismy ſie społecznie áby Kozacy za Nieſtrem ludzie nieſpokoini y zwádliwi do iednego wygładzeni beli/ áby nápotym żadnych ßkod wielkiemu Sułnánowi nieczynieli teß dáry ktore pirwey zonych kráin nam poſyłane bywali za Sulimaná áby zadźierżywáne niebeły / á naßem kráinam żadne ßkody áby ſię niedziały/ á gdy nam to przyobiecał Hetman wáß żeby Kozacy zágnáni beli/ Jam teß pozwolił áby zá wolą wáßey Krolewſkiey miłośći brátá náßego Jeremiaß Woiewodſtwo Wołoſkie otrzymał / oczemech záras piſał do Sułtana wielkiego / A ieśliß wáßá Krolewſka miłość náto

zezwoli

zezwoli coßmy my poſtánowieli Ja záras zbrátem moiem y zinemi Xiążęty woiennemi á z Murzami wiecznemi czáſy łaſke braterſką zwámi záchowámy/ a ieśliß Kozakow niewytraćićie / tedy áni przyśiedze áni pokoiowi poſtanowionemu dośyć nievczynićie / Tośmy poruczeli postowi naßemu y brátu Granachmetagrowi naiaśnieißemu Maieſtatowi twemu oznaimić/ ktorego áby iaśność wáßá łaſkawie przyiąć raczełá/ á dáry nam tákże przeżen przystáć prośiemy. Datum ad flumen Pruthen. Anno Machometis 1004.

¶ Tákowy liſt gdy Krolowi Poſeł oddał/ wten śens kniemu rzecz vczynieł iáko w liśćie piſanie beło/ á potym Konia Krolowi y Strzałe imieniem Czárá ſwego oddał/ odprowadzon zátym do goſpody iego/ á ná reſpons czekáć mu kaząno.

¶ Dano mu potym liſt záwárty ktory zaledwie przyiął/ tego ſie domagáiąc v Krola áby Posła ſwego do wielkiego Chána posłał/ áto áby mu oznaimiono beło co mu ma powiedźieć / ále gdy mu dąno ßáte Sobolmi podßytą/ á darow o ktore Chán wielki prośieł niedąno/ gniewno mu beło / ale náto niedbał Krol.

¶ Do Pápieżá potym Krol posłał posłá ſwego oczyśćiáiąc ſie znieprzyſtoinego odnieśienia Oicu świetemu. Ato tylko w Roku 1595. zá pánowania ßcześliwego Rudolffa Ceſárzá w Węgrzech ſie dźiało.

¶ Roku 1596. Spráwy w Kroleſtwie Węgierſkiem tem śie porządkiem dźiały. Naprzod.

¶ Wpuł Mieśiącá Stycznia Pan Bálffi s Pánem Wilhelmem Terczką Czechem ſtárożytney familiey Pánem/ ktory pod ſwą ſpráwą miał Tyśiąc ludu Rycerſkiego/ obádwa máiąc kilką chorągwi piechoty/ w Tureckie dźierżawy weßli/ á przyßli ná Turky ſprawionie / zaras iako im ſkoro bitwe dáli czteryſtá pogan padło/ drudzy vćiekáć poczeli ktore oni gromieli áß do Zamku wiec y wſame brone Zamkową ie wpárli / á potym on wßytek kray ſpuſtoßeli/ wielką zdobycz wzieli/ á zdrowo ná Oſtrohom ſami zſwemi ludźmi przyiecháli.

¶ Tegoſz teſz czáſu Turcy iednego piczowniká z Oſtrohomá do Komárná iádącego zwielką zdobyczą ná polach Viwárſkich dogoniwßy zbieli/ oco Haiducy Komarſcy ſie gniewáiąc iedennaśćie ſwych ku Potoćie ná zdobycz posłali/ á ći gdy ſie wieden wąwoz záchowáli tego pilnowáli żeby ſie pogánie wyrußeli ſktorego Zamku/ á gdy obaczeli dwanaśćie Turkow ktorzy ku Wśi ktora niedaleko była iechali po zachodu Słońca / tám oni táiemnie przyßli / á one Turki gdy ſie rozebrali zaſkoczeli/ ácz ſie długo pogánie bronieli/ áleoni Hayducy ogień założywßy paleli dom/ co Turcy

obaczywszy vćiekać poczeli / á ták od Haydukow w pogoni zbići / dwa ośmi
pogimali / á dwa vćiekli / á ták one wieznie do Komárná przywiedli.

¶ Tegoż czásu ziecháło śie Turkow niemało ná polu Weit-
zeńskiem / ku ktorem dnia 18. przyiechał Beg z Hátwánu zniemałem ludem
miedzy ktoremi beli y Tátárowie / tym ludziem záſzedł na droge Beg Wei-
tzeński / á gdy ſie zeſzli á námowieli / gdżieby ſie obroćić mieli / zmowić ſie
niemogli Weitzeński ku Nowemuhrádu chćiał / á tam wſzytke te włość O-
gniem y mieczem ſpuſtoſzyć / Hatwánſky do Setſchiná námawiał.

¶ A gdy śie oto miedzy ſobą zrownać niemogli / wielka Woi-
na miedzy niemi ſie wſczetá / áſz Weitzeński Beg by beł nievćiekł od Tátar
by beł roſſziekon / áták Tátárowie włość Setſchińską popuſtoſzyć vmyślili.

¶ A gdy śie ono ich ześćie y namowa rozgłośiełá onego kra-
iu Hetman záſzedł pogánom ná droge dawſzy im bitwe rozegnał y pobieł
ktorych mogł dogonić á zymał.

¶ Tegoż roku Mieśiącá Lutego Xiąze Siedmigrockye
gdy od Sultaná Máchometa nowy Báſzá Temeſzwárſki poſtanowion beł á
iechał ze wſzytkiem rynſztunkiem ſwoim ná 75. Wozich zmiemákem Woi-
ſkiem do Białogrodá / wiedzieli otym Haiducy iego wolni / ktorzy ná Lipie y
ná Gennie beli. Ci zá powodem Telli martona te droge ktorą miał iechać
Báſzá zaſtąpieli / á gdy ich nadiechali Turcy zwielkiem okrzykiem nánie wy-
ſkoczeli / zſtrachu pogánie vćiekać poczeli / ktorych Węgrzy niemało zbieli / á
on wſzytek rynſztunek Báſzy pobrali ſamego zabieli á głowe iego do Xiążećia
posłáli / tam za kilkakroć Stotyśiecy zdobyczy wzieli / ná iednem Wozie
Dwádzieśćia tyśiecy Dukatow beło / á inych koſztownych rzeczy wiele.

¶ Trzynaſtego dniá tegoż Mieśiącá Lutego / Turczyn nie-
iaki Zaln Aga názwyſkiem poyman był / á ná Oſtrohom przywiedzion / kto-
rego czáſu Sedzia Weitzeński był tám ſkilkiem ſąśiad / ći zeznawali iże mie-
dzy Eipelem á Oſtrohomem y miedzy gorami / ſzkodliwſzego nieprzyiaćiela
nádeń niebeło ktory wiele dżiatek Chrześćyiańſkich pochwytał á poprzedał
á ſnać ták wiele włoſow ná głowie niemiał / á iſz był śmiertelnie ránny.
teyże nocy ná probe wziet / á gdy wyznał co wiedział śćiet beł / zwielką rá-
dośćią wſzytkych przyległych ludzy.

¶ Vmárł tego roku w Konſtantynopolu Scachy Perſkie-
go Krola wnuk ktory tám beł wzákładzie zoſtawion / á iſz tylko dwa dni cho
rował y to wolno / wſzák tego znáki bety iże beł ſtrut / áto dla tego ze ſie to
iuſz rozgłaſzało / że o Woinie s Sultanem przemyśliwał / á ktemu y to go w-
podeirzenie dawáło / iże Scachus poſelſtwá ktore ná káżdy nowy rok ná po-
czątku zwykł beł poſyłáć náten czás nieprzysłał / áták ſie obawaiąc Sultan
áby náń Scachus niemiał przyczyny / ono ćiało drogiemi máśćiámi námá-
záwſzy do Perſiei przes pewne poſelſtwo posłał / oczyśćiaiąc ſie wmniemá-

niu / iże wnuk iego swą śmierćią vmárt / á nieſtrut á przytym nápominał áby Scachus pokoiá niewzruszał / y náto ſie námawiáć nikomu niedał / á temu niewierzeł áby v kogo port zyczliwszy mieć miał niżeli vniego ma ſamego.

¶ Wielki głod przeszłego látá w Konſtantynopolu był / wiele ludźi pomárto / áták ná ten rok pokoy beł / Sultan nieobawaiąc ſie żadnego nieszcześćia cáłe trzy dni obwoływáć kazał Woine przećiwko Krolowi Wiedeńſkiemu bo ták Ceſárzá Chrześciyáńſkiego zowie / á przećiwko Xiążęćiu Siedmigrockiemu zebrał 130. Galer á ná mieiſcu Cikalibászé Iafferbászé przełożeł nádtym Woiſkiem / ten głos pusczáiąc że ná Siedmigrockiego tego roku wszytke ſwoie moc obroćić chce / á do Węgier tylko dwadźieśćiá tyśiecy na obrone Miáſt á Zamkow posłáć.

¶ Ale gdy widźiał iże Rycerſtwo iego wielce śie chronieli tey Woiny / á nowe Woiſko trudno zebráć beło / pusćieł głos iże ſam z Woiſkiem do Siedmigrockiei źiemie poiedźe / á iżby temu wierzeli opowiedáć kazał wszedy iże Sultan ſwe namioty y wszytek rynsztunek woienny do Adrinopola wyſyła / beła iednak wielka boiaźń miedzy pogány bo oni po ſwych wroszkách tego dochodźieli / iże tego roku iakye wyelkie nyeszczęśćie ná ich kráyny przypáść miáło.

¶ Ceſárz Rudolff gdy śię tego pewnie dowiedźiał od ſpiegow y od wiezniow że ſie ſam Sultan Turecky gotuie ná Woine do Węgier on tákże ze wszytkych pilnośći ktemu ſie gotował / áby tákowey mocy odpor dáć mogł. Aták mu náte Woine Wſchodni Frankowie / Szwabi y Báwárzy wszytek ten okrąg pozwoleli wysłáć ná pomoc czteryLegiones to ieſt Dwadźieśćia tyśiecy Woiſka / ále tym ſpoſobem áby Máximilian Arcyxiąże beł Hetmanem.

¶ Burgraw Márgrábia teſz Legionem zebrał / ktemu táke nádźieiá iże Sáſowie tákoweſz Woiſko posłáć mieli / co y przesztego látá / nádto wiele ſie ziezdźáło Zołnierzow do Prági / á nátym zoſtali áby Máximilián był Hetmanem nawyſſzem / o pomocniku iemu ktoryby miał być delibarowali / zdáło ſie im áby Xiążę Fárarſkie to ná ſie przyiął tym ſpoſobem áby Włochow ośm tyśiecy zſobą do Węgier przywiodł / á ſam ie do czáſu ná ſwoi koszt podeymował / ktory to ná ſie przyiął / wszákże tákim ſpoſobem áby mu Ceſarz inueſtiture ziednał v Papieżá / á on Papieżowi Trzykroć ſto tyśiecy złotych ná wychowánie Woiſka duchownego w Węgrzech położy / á ieszcze ná każdy Rok piećdźieśiąt Tyśiecy ſtolicy Apoſtolſkiey dawáć chce.

¶ W Czechách y Węgrzech Seimi bely / ná ktorych okoto tey Woiny Continuaciei tráktowáno beło.

¶ Tegoſz czáſu Koprenſcy rycerze ktorych beło o czteryſtá wiechali ku Zernicy na zdobycz / trzy Wśi ſpaleli á Turkow ták niemáło

pobieli

pobieli/y Chrześcyiańſkich więzniow moc wyſwobodzieli/ Wołow 220. záieli/pokazáło ſie im beło zedwieśćie pogan, ale ſie kuśić onie nieśmieli wolno viecháli zdobyczą oną.

¶ Tákże vczynieli Niemcy ktorzy w Mieśćie Oſtrohomu beli gdy im dano znáć o iednem Begu ktory zſwem rynſztunkiem ſzedł ná Budzyń/ſto Niemcow záſzło práwie pod Budzyń czekáiąc ná táką zdobycz/ále on vmyſł ich Turkom Budzyńſkiem nietáiny beł / zebráło ſie Turkow pięćſet á ná one Niemce ſie rzućieli/ſtraż dała znáć Niemcom o pogánich/ oni wtem do láſu vſtąpieli okrążeli pogánie on las/niechcąc ich długo Niemcy báwić wyſkoczeli do nich / á cały dzien práwie z niemi ſie bieli/á gdy Turcy czterdzieśći y ośm ſwych ſtráćieli á ránnych wiele miedzy niemi było / zrozumiawſzy że ich bez wielkiego krwie przelánia pożyć niemogli/ odwrot vczynieli/niemcow tylko trzey zábitych á 30. ránnych beło/ini zdrowo ná Oſtrohom przyiecháli/ále zadney zdobyczy niedoſtáli : iáko nádzieie mieli

¶ Tego Roku Máchomet Sułtan miał rozmáite rády zſwoiemi Báſzami iákoby Siedmigrockiego á Multány mogł zhołdowáć / átak posłał 4000. Turkow á 30000. Tátárow ktorzy u Tábárzińcza obozem ſie położeli / á drugie Woiſko posłał do Weſedeki niedáleko od Białogrodu/ á Báſze iednego posłał do Węgier ktoremu Synánbáſzá Syná ſwego Beglerbega zalećieł/áby ſpołecznie stawy Ceſárſtwá Otomańſkiego bronieli/á napominał ich iżeby nadewſzytko moſty mieli gotowe á żywnośći doſtátek áby gotowáli iżeby wſzytkiego doſtawáło / áby tem precey Siedmigrockiego ku wſzytkiemu mogli przymuśić.

¶ Tegoſz czáſu Mitricius brát tego Báſze mąż niepoſpolity z Zoną y zdziećmi ſwemi od Turkow do Chrześcyan zyechał/ktory wiele táiemnic pogáńſkych oznáimieł / naiego odiazd narzekáli Turcy ták mowiąc żeby beli raczey Zamek iáky mocny ſtráćieli niżli Meżá tákowego ktory ſie służyć wiernie Chrześcyianom obiecał.

¶ Tegoſz czáſu ieden więzień Chrześcyiańſki ktory długo beł w więzieniu u Pogan áto był sługá Hrábie z Serynu/ktorego zwáli Tompa Iſtwan/ten ośm lat beł u pogán w więzieniu/miał liſty Ferdynándá Samariæ y Offkircha ktore do Węgier odnieść miał. A gdy do Tybiſki przyſzedł/wpadł Turkom wpodeyrzenie / á ták go poymáć kazáli ſtárſzy/á liſty v niego nálezli ktore przeczytawſzy gdy beł ná probie ſkazan na śmierć / áby beł ná czwore roſtárgnion / obronić go Pan Bog raczeł śmierći ſzkárádey/ ták iże nági vſzedł.

¶ Ten gdy śię miedzy Chrześcyiany doſtał przyodzian/á otym ſpráwe iſtą dawał iże w Konſtantynopolu beła nędza wielka ná wſzytko/áto dla tego iże z Wołoch á z Multáńſkiey Ziemie zadnych potrzeb niedodawáią/z inſzych 28. Kragin wktorych známienitych Miaſt Wśi Miáſteczek á Zamkow/ſktorych dawano Ceſarzowi wielkie podatki ná káżdy Rok/teraz ſpuſtoſzone od pogánow ſámych/á práwie wniwec obrocone aby nie rebellizowáli

zowali iáko y inße. O Panu swem Jácatbaßy iże bel ßkáradżie obżáłowan á Synanbáßá bogáćie vdarowan nawiśßem vrżedem/ á ku temu sto y ßeśćdżieśiąt tyśiecy dukatow mu dano.

¶ Tegoż roku beło dwákroć trżeśienie ziemie w Konstantynopolu ktore ich wießczkowie wykładali ták / iże trżey Sultanowie mája być zbići / á po trżećim Tatárżyn Tureckiego pánowánia dostánie. Teß to powiedał iże Synanbáßá z Siedmigrockiem Xiążećiem waląc wßedy á wßedy wiecey niżli 20000. ludu vtráćieł / y wielki mu Skarb Chrżeśćyiánie pobráli.

¶ Teß otym powiedał/ iże Sultan Machomet wßytkie męże przednieyßze wygubić dał/ y niemaß dawnieyßego żadnego nád Sinanbáße y nabiegleyßego wspráwách. Cifferbáßá nic wiecey tylko ßeść albo śiedm tyśiecy ludu Woiská z sobą nieprżywiodł/ á przededwiema laty Synan báßá do Węgier śiedmnaśćie tyśiecy Jáńczárow wywiodł/ á záledwie ßeść tyśiecy zostáło żywych / wßytko nowotni teras sie posytáią. O Perskiem Szachu tákowa nowiná v Turkow iże vczynieł zmowę z Georgiány prżećiwko Sultánowi á iß otym dał znáć Sultanowi iże to co Oicu iego prżez moc odiął/ to teß on wßytko mocą odebrać chce / á te nowiny wßytkie Jstwan Tompa powiedał/ wczem sie znim zgadzáli więzniowie pogáńscy.

¶ Bory Michel naiwyżßy Hetman ná Nowogrodzie s Pánem Tonhauzem drugich sobie s Pálanty y s Tschabráku prżywoławßy rycerżow/ y Háyduków Vicegráckich 27. dnia lutego wnocy ßli do Wotze á tám drábinki ku murom prżystáwiwßy scześliwie ono Miásto opánowáli straß pobiwßy brany odwárli á ludu do Miástá swego napußćieli/ á iß tám beło kilká domow mocnych sktorych Jańczárow wygnać niemogli/ skilkiem inych domow ie spaleli/ wiele tám Turkow zgorżáło drudzy pretko ná Tunay wypadli/ á wgalere wielką ktora ná brżegu beła wskoczeli / á od brżegá sie odepchnąwßy iuß sobie vbieżeć tußeli / wßákże Haiducy zdiał máłych y wielkich strżeláiąc zdziurawieli im one Nawe ták áß vpaść nadno muśiata y tákći czego niezbieli ostátek potopieli/ żadnego żywego niedostáli.

¶ Wybrawßy Miásto zamek tákże spalić chćieli/ ále Turcy co nániem beli mocnie sie bronieli/ żaden niemogł blisko prżystępić choćiaß bramá Zamkowá odwárta belá / y na náße kilka rozow wybiegáli Hasap Husaim wsámey bramie zábit y wiele Turkow od Chrżeśćyan zábići beli/ choćiaß od iedennastey godżiny wnoc dobrże na dżień po Miástu biegáli/ z Budzyniá zdżiał wielkich strżelano/ ále żadnego ratunku niepostáli.

¶ Tegoż Roku Kozacy Nizowi s Hetmánem swem Nalewáikiem ßkody wielkie w Litwie y na Wolhyniu dżiałáli / ále od Stánisłáwá Zolkiewskiego Herbu Lubicż Kastellaná Lwowskiego Hetmáná ná

ten czás Polnego rozegnáni. Hetmąn ich pogimąn ściet potym czwierto- wąn oſądzony ná Seimie Wárßáwſkim.

¶ Tegoż roku Hrábiá s Turnu do Rzymu wpoſelſtwie od Ceſárzá Rudolffa bel wyslan/przećiwko ktoremu wiele Włochow zacnych Papieß wysłał/á zwielką vczćiwośćią iáko posłá naprzednieißego Monar- chi przyiść kazał / á do Miáſtá wprowadzić.

¶ Tegoż roku Mieśiącá Márcá 4. dniá Rácow dzieśieć tyśiecy od Turkow odiechali á do Siedmigrodkiego Xiążećiá przyſtáli w niebytnośći iego/oczym mu Xężná Márya Małżonka iego Arcyxiężná Ra- kuſka przez liſty ſwe oznaimiełá do Prági / gdźie náten czás bel v Ceſárzá Rudolffa.

¶ Tákowe nowiny vsłyſzawſzy Xiąże Sigmunt pośpie- ßeł s Prági áby źniemi iſtą rzecz poſtanowieł / á przyśięgę ich ſobie vtwir- dźieł. Ceſárz mu Dwatyśiąca ludu służebnego przyobiecał iezdy/á pie- choty 3000. á przyniem ie ſwem nakłádem przez trzy niedźiele chowáć/nád- to 24. tyśiecy talerow ná każdy Mieśiąc dawáć / a ná roziezdnem hoynie vdarowąn.

¶ Papież Clemens Octauus temuż Xiążećiu ná káżdy Mie- śiąc obiecał dáwáć czterdźieśćy tyśiecy dukatow/ y posłał Franciſcum de monte Mario y s Forßa zwielką ſummą pieniedzy kuniemu áby za doſtat- kiem śmielßy był ná pogánina.

¶ Tegoż roku oMiáſto Kliſe w Dalmatiei ná Skále niedo- bytey niedaleko od Spolietu kuśieli ſie Chrześćyianie ále ná ten czás nic nieſprawieli / iednak potym niedługo do reku im przyßło.

¶ Piątego dniá Mieśiącá Kwietniá 70. Zołnierzow wyie- cháło s Komárná ná zdobycz a przyßli ná pole Samboczkie átam ſie za- chowali wiedney drodze ćiáſney wlaſeczku á ná Turki czekáli/oczem gdy ſie dowiedźiał Beg s Totys ze wßytkiemi ſwemi Zołnierzmi wyiechał s Zamku ktore gdy obaczeli Chrześćyianie ſprzyśiegli ſie im nievſtepowáć dotąd po- ki ich ſtáwáć bedźie/bo to baczeli że vćiec poganom niemogli/Zaſtąpieli one droge mocnie/á iß Turcy wßyſcy konni beli ſnadnie im beło bronić ſie / bo ſie Turcy zgromádzić wone ćieśnią niemogli áni ich ogarnąć/áták náprzod- ku prawie máłą ßkode ználi/ bo wchrośćie gorecke iedne beli opánowáli/ ni- gdy dármo ná Turki nieſtrzeleli/ wiele ich s Koni zbieli.

¶ A gdy ták długo zſobą czynieli nadbiegli Turkom Jańczárowie ná pomoc / á ták Chrześćyiany oroczeli wkoło / tám dopiero Bitwá mężna ſie záczetá / á iß ſobie nietußeli Komárſcy ie- dnotam zoſtáć / ále iß Zwyćieſtwo wreku Bożych káżde / dodał

y tem

y temi náten czás wielkiey świątości bárzo ich wiele zbieli pogan. Beg widząc że niemáło ludzi stráciet á drudzy iuż vćiekáć chćieli / dodat swem sercá záczętá sie bitwá sroga / znowu Chrześćyiánie wiele pogánow zbieli / ták iż iáko bydło leżeli / przez on wszytek lud iego przebieli sie ku Begowi / á Koniá pod niem zábieli / sámego ranieli wszákże od swech rátowan / á ná iny koń sie przesiadł.

Potrzećie zágniewány on Pogánin lud przećiwko niem nawiodł / iádnák przemożony / lud rozegnány á Beg wpogoni zábit y s Koniem / drudzy Turcy widząc Begá zábitego co precey vćiekáli / wiele ich zbitych zostáto / Chrześćyian tylko trzey od Turkow zbići.

Dniá 10. wroćieli sie do Komárná zdobrą stawą acz skorzyśćią małą wiele pogan zbiwszy / bet to Beg rycerz stawny miedzy Turki / y długo Begiem bet ná Budzyniu / y iuż Bászą miał być vczynion / ále go ták Begiem Chrześćyiánie diabłu postáli do Piekłá.

Tegoż czásu 5. dniá Kwietniá Mikołai Balffi Ostrohomski gubernator dał znáć otym / oczym sámemu wiádomość przyszłá / iże Natolyski Beglerbeg trzećiego dniá tegoż Mieśiącá s Konstántynopolá wyiechał do Budzyniá / á Beglerbekowi Greckiemu list przyniosł ná ktorych mu pisano / że známioty Sultanowemi s Konstantynopola Wizerbászá wyiechał á Mieśiącá przeszłego Lutego dniá 6. ná polach Adrynopolskich ie rozbiet. Mnzáte Bászi do Bośnieńskiei ziemie przyiechał / możnego Euwocha Bardin Básze medskyego / y Beglerbeká Greckiego ná Woine do Siedmigrodckiey ziemie náznaczono / ktorzy zwielkośćią Tatar są zmocnieni Chiansowi Bászi Konstántynopole zlecono / á sam Sultan zwielkiem Woiskiem Turkow y Tátarow społecznie z Sinanbászą y s Cikálibászą do Rabu przyiedzie / á stamtąd ku Wiedniu sie ruszy.

A iżby to wyiazd iego bet szczęśliwy Bászá Budzyński przykazał / áby wewszytkich Tureckich zborzech ná kázdy piątek sie modleli Máchometowi o szczęśćie przećiwko gaurom.

Ośmego dniá Mieśiącá Kwietniá / wnocy. Mikołai Balffi posłał ná zdobycz pod Budzin swoie Zołnierze Ostrohomskie zátą occazią dwie wśi są v Budzinia iedne zową Budásesche drugą Buda Kesab / wtech Wśiach śiodłacy beli máło niewszytko Chrześćyiánie / ále przyśiegli Turkom y dań mu dawáli / ći sie boiąc okrutnośći pogáńskiey prośieli Páná Balfiego áby ich zewszytkiemi ruchomemi státki też zdobytki do Ziemie Chrześćyiáńskiey przeniosł / ktory to ná zádanie ich vczynił / á ták nádzień odniego náznaczony zewszytkiem gotowi beli / Beto wszytkych 755. ktorzy sie zdźiećmi y z Zonami ná 80 woziech do ktorych záprzągali 12. 14. y 16. Wotow / á wnocy z Ostrohomskiemi sie zeszli / y szczęśliwie do Ostrohomá przyszli / beli miedzy niemi niektorzy bogáci / ktorzy skarby zsobą niemáte wynieśli / dobytká bárzo wiele mieli / á ták im Pan Balfi dał ośiadłośći miedzy Nowem Zamkiem a Ostrohomem.

Budzyńscy boiąc śie oblężenia wszytek swoi skarb ná Białogrod zawiezli / á iżby lepiei MIASTA bronieli á Nieprzy-

 iáćioły

iácioły dáley odegnáli/ ná dwoch gorach przyległych dwie báſcie mocne zbudowáli á dźiáły wielkiemi oſádźieli/ á koſztuiąc ieſliſz to będźie dobrze/ dźiáło iedno wyſtrzelić kazáli/ ktore choćiaſz prochem przeſadzone niebeło/ ále ſie iednák ná drobne kęſy rozſpádło y kilká Turczynow ſmiertelnie zranieło.

¶ Strách przypadł ná Turki ſtego nieſczęśćia/ áták ſie rádźieli ſwych wieſczkow coby to beło zá złe znamie/ ktorzy im powiedáli/ iże te dwie wieży znáczą toże Chrześćiyanie znich Peſztu y Budzyniá doſtaną á to roſſtrzelánie dźiáłá tego wielkie nieſczęśćie znáczy/ áták pogánie nárádźiwſzy ſie ſpołecznie one wieże rozmietáć kazáli/á z Ziemią zrownáli/boiąc ſie tego áby ich Chrześćiyanom ná większy pożytek niżeli ſobie niezbudowáli

¶ Dźiewiątego dniá Kwietniá/ Mikołáiá Bálſkiego iezda y Hayducy do Walenſá przyſzedſzy ná Turki trafieli ktorzy Woiewodę Sambieńſkiego do Miáſtá wiedli/ á dawſzy pogánom bitwę ták mężnie ſie bieli że Turki przemogli/ ktorzy ſie ku wału obrocieli/ zá ktoremi Węgrzy rączo dobiegáli/ták iże niektorzy s Turki záraz w Miáſto wpádli/ktore mieſzczánie ſwoich broniąc wſpárli y dwu zábieli/á poymáli kilku/ rozegnawſzy Turki y wiele ich zbiwſzy 300 Wołow Koni 24. y więźniow 19. znácznych/ ná Oſtrohom przywiedli.

¶ Dniá 10. tegoſz Mieśiącá Pan Nádazdzy y Gerzy Iſtwan Budian/ á ini ktorych było 1400. iezdnych y piechoty wybieżáwſzy pod gorę S. Marćyna miedzy Rabem a Pápą wywabić chćieli Turki ku bitwie/Rabſcy wysłáli nieco ſwych áby zwiedźieli gdźie ſą Chrześćiyanie/coby dźiáłáli y co czynić myśleli/ á Chrześćiyanie w leſiech ſie táieli/ á gdy ſie Turcy przybliżali/ oni doniech wyſkoczeli/ długo ſie z niemi á mężnie bieli/zrozumiawſzy Turcy śmiáłość ich wielką/ ućiekáć poczęli/ wiele ich náſſzy wpogoni zbieli y wiele pogimáli/ktorzy otym znáć dawáli/iże tego látá Sułtan w Węgrzech być miał z Woiſkiem/ drugie Woiſko do Siedmigrockiey Ziemie/ trzećie do Multáńſkiey.

¶ Náten czás Ägru Żołnierze wyieżdżáiąc po trzykroć wielką zdobycz przynieśli/ wiele Wśi Turkom ſpuſtoſzeli/Turkow niemáło poymáli y zbieli.

¶ Dniá 24 Kwietniá Sześćſet Żołnierzow wybornych z Lypy nád wolą Hetmáná ſwego w Ziemię pogáńſką záſzli/ o ktorych gdy ſie Turcy y Tátárowie dowiedźieli/ ktorzy beli w Kráiu Temeſzwárſkiem ná Zymę przećiwko niem wyſzli/ áták od wielkośći oſkoczeni/Lipſcy obaczywſzy to iże ućiec niemogli/ mocnie ſie bronieli pogánom/y ták długo áſz wſzyſcy zbići/ máło żywych Turcy doſtáli.

¶ Siedmigrockiemu Xiążęćiu gdy oznaimiono iże Turcy ná Inſule Maruſczeiá ná gránicách Lypeńſkych ſzkody wielkie dźiełáli/ ludzy

ſtáre

ſtáre śćináli/ á młode żony y dźieći do więzienia bráli / żáłuiąc tego y rycerſtwá ſwego nießcżeſnego záginienia vmyslił ſie tego pomśćić/posłał ßpiegi wßędy áby mogł wiedźieć gdźie Turcy ſie obracáią/áták mu oznáimiono iże 1200. Turkow y Tátárow zleżenia wyiecháło/ á puſtoßą kráie Chrześćyiańſkie/ á iż dwie Wśi Chártu y Mochu ſpuſtoßeli/á miedzy drugiemi dwyemá Beſſchini y Zynu zápádli / áták ſie przećiwko niem pußćieło ochotnie kilkaſet/á znienágła ná pogány przypádli/dawßy im bitwe ſrogą/ośmſet pogąn zbieli/drudzy vćiekáiąc do Wody wpádli/ cżego niezbito potoneli/máło ich vßło.

¶ Hetman z Lypy Georgius Barbeli y Bálinus iego towárzyß náten czás wiecey niemáiąc tylko 300. rycerzow/ iednák chćieli wiedźieć co pogánie cżynią / áták im zá pewne oznáimiono yże Turcy y Tátárowie Lipe chcą oblec/báli ſie rozumieiąc że ſie nieobronią.

¶ Oznáimił to Hetman Xiążęćiu proſząc o ludźie ná pomoc á ieśliß mu poßle cżterytyśiące dobrych Iunakow/nietylko Miáſtá obroni/ ále y Turki zleżenia zápędzy/ ktory mu bez mießkania náto piſánie posłał ośmtyśiecy ludu.

¶ A gdy dniá 5. Máyá Turcy y Tátárowie máiąc Woiſká Cżterdzieśći tyśiecy przybiegli á Lype oblegli nic nievcżynieli / owßeki od Lipian zdźiał bárzo poßkodzeni/ á wtym Siedmigrockie Xiąże Woiſko wielkie zebrał/ á ßedł ták iákoby Turki zbieżeć mogł/ále oni máiąc wiádomość oniem odbiegli co precey ku ſwemu Zamkowi ktory dwie mili tylko ieſt od Lypy.

¶ A gdy Siedmigrocki nieprzyſzedł oni znowu ku Lipie przyßli á Miáſto dniá dwunaſtego Máyá zwietßem Woiſkiem niżli pierwey oblegli / wielkich dźiał máiąc 17. ośm Wozow prochu/ á 46. Wozow ktorzy drábinki wiezli Kule á ine rynßtunki woienne.

¶ A gdy ze wſzytkiem pogotowiu beli á wielkie Woiſko mieli á Chrześćyianie po roześćiu ledwie trzytyśiące zebráć mogli ktore cżeſtemi pogáńſkiemi ßturmy ſprácowáli / tákże zwątpieli wobronie/ áták Hetmąn kazał wrzećiądze/ Łáńcuchy/ żeláza łąmane/ kámienie/ á iné oſtre rzecży wdziátá nábiiác / á tym wielką ßkode pogánom cżynieł/ Bo ták baßty á wieże ku temu ſprawne bety / iże pogánom zewßąd wielka ſie ßkoda dziatá.

¶ A potym 16. Dźiał dobrże nábite przed brane wytocżyć kazał / á rozłożyć y brane odewrzeć/ pogánie widząc brane odworzoną/grumadą wielką ſkocżeli / rozumieiąc że obleżeni zwątpieli á wypáść chcą do nich / chćieli brane opánowáć : á gdy ták geſtemi huffy ßli hetman ogień przyłożyć kazał/áták bárzo ßeroką dziure wpogániech vcżynił onemi łáńcuchy / wiele zbieł pogąn/ á gdy ták po drugie y po trzećie vcżyniel/ widząc pogány bárzo chetne ku opánowániu Zamku á vbieżeniu bramy.

¶ A gdy

¶ A gdy ieszcze piątykroć takową strzelbę puściel/ á wszyscy mieisc swych pilno strzegli/ pogánie wszytkiego zaniechawszy z boiázni iákis vćiekáli. Wtey bitwie Básza Temeszwárski ránion śmiertelnie/ Hámát Beg Juleński y Tyson Beg Chunateński miedzy trupy nalezieni/ zostáło Turkow zbitych wiele pod Lypą.

¶ Tey boiázni ich ta przyczyna bełá/ gdy Temeszwárscy wleżeniu v Lypy beli/ ći ktorzy w Mieśćie beli nic sie niespodziewáli na sie ták niebespiecznego/ á wtym Hetman Lugieński 6000. ludu zbroinego do Temeszwaru posłał ná zdobycz/ ktorzy przybieżawszy przedmieśćie spaleli wybrawszy/ á Turki co ich zaskoczeli pomordowáli Tysiąc wiezniow wybáwieli Chrześćyan[illegible]/ á náznák zwyćięstwá swe⁰ trzykroć wedzwon dzwonieli á zdrowo skorzyśćią odiecháli/ tym ná pomoc zászedł Hetman Christophorus Pelawicz skilkiem Setnikow swych a do domu odwiodł/ á ták ogień wielki Turcy y Tátárowie obaczywszy bárzo sie polekli á do Lipy odbiegli.

¶ Siedmigrodzkie Xiąże zebrawszy Woisko położeł sie ná gránicách/ á tám mu na kazdy dzien ludu przybywáło rycerskiego wiele/ á on to wszytko czego niedostawáło opatruiąc spilnośćią gotowáć kazał: Wtym czásie nieco wolnych Haidukow knienu przyszło/ áći beli z onego Woiska/ ktorych 1200. przeprawiwszy sie przez Dunay niedaleko v Nicopola Miásteczko Tureckie zburzeli/ á Bega Boraschego wnowe posłanego od Sułtana z Adrynopola z Zoną y z dziećmi pomordowáli. Ale gdy z wielką zdobyczą ku swem sie náwracáli od 1800. Janczarow Nicopolskich zaskoczeni znienagłá/ iednak wzdy silnie pogánom odpieráli/ ácz scześćie spirwu służyć poczęło pogánom/ wszakże potym Haiducy sie poprawieli/ iákos wyszey o tym czytał/ ći wiele Turkow zbiwszy ná tey tam droze potym do Woiska Xiążecego przyszli/ ktore on wdziecznie przyiął.

¶ Dniá 13. Máyá niektorzy zdraicey pomordowáni beli Aloæ Juliæ/ ktorzy od wiezniow Tureckych listy do Sułtaná Machometá nieśli/ ná ktorych napomináli Sułtaná/ áby co naipilniey Woisko posyłał pokiby sie zgotowáć Siedmigrodzki niemogł/ bo snadnie tey Ziemie dostáć może/ wtym czásie Woiewoda Multański posły swe do Siedmigrodzkiego Xiążeciá posłał/ áby spolną ręką mocnie Turkowi sie bronieli/ á ieden drugiego nieodstepowáli.

¶ Wtym czásie Chrześcyánie w Dálmátiey klisze Zamek mocny opánowáli: ktory Bosnieński Básza zaras obległ ale Leukowicz Styrski á inych kráin Rákuskych gubernátor z gubernatorem Segenskiem 42. Nawie zgotowawszy/ y według potrzeby wszytkiego ludu cztery tysiące maiąc ná pomoc ku Lisie przyszli/ á gdy ná drodze tey iedne Galere Wenecką wktorey pieniądze á ine potrzeby Turkom wiezli nadbiegli/ zárazem ią odieli/ á opánowáli/ á náten czás Sengeńscy w Mieśćie Klisie Básze fortelmi oszkukáli Gdy Miásto obległ oni ná rozmowe knienu áby przypuszczeni beli prosieli/ pokoy z niem stánowić chćieli/ iesliby im dwadzieśćia tysiecy dukatow dát Miásto mu poddáć obiecali.

¶ Bąſza zaraz pieniądze poſłał / ktore oni odebrawſzy bramy odwárli/ pogánie zradośćią na gore weſzli/ á ku Miáſtu poſpieſzali/ nic ſie złego nieſpodziewaiąc/ oni ich tylko wpuśćieli coby zmoc mogli á zátym kraty ſpuśćieli átak naipierwey te co w Mieśćie/ á potym te co przed Miáſtem zbieli/ átak zbiwſzy Turkow dwanáśćieſet Miáſto y pieniądze otrzymáli/ á wtym ono Woiſko za ſczeſliwem wiátrem do Sireki niedáleko Trawu przyptynęło / Leukowicz y Hetman Sengieńſkich wypuśćiwſzy Woiſko ná ziemie tey nocy kilká mil bliſko Kliſy przyſzli / á wednie odpoczęli.

¶ Potym nocą ſzli á záledwie Słońce weſzło dniá 27. Máiá zwielkiem okrzykiem ná Turecki oboz vderzeli/ Turki rozegnáli y pobieli á Kliſe zoblężenia wyſwobodzieli. Ale gdy Dalmatowie obaczeli że Turcy vćiekáią zwielkiego łakomſtwá bez ſprawy zániemi biegli/ á drudzy oboz ſzárpali / Wátáſzy ktorzy od pogánná gorze poſtáwieni beli/ Chrześcyiany wmierząc dzie tym obaczywſzy Turki vćiekáiące obroćieli/ á ná Dalmaty ſprawiwſzy ſie vderzeli/ ktore wſzytkie zbieli/ potym y ku inem ſie obroćieli/ ktorzy ácz wſprawie beli/ wſzákże ich mocą przemogli.

¶ Leukowicz y Hetman Sengeńſki do Kliſy zdrowo przybiegli/ tam dwá dni pomieſzkawſzy z ſześćią ſet rycerſtwá wybiegli/ ſpodziewáiąc ſie iże nawy ſpełna záſtáną/ ale ich Turcy domich vprzedzieli záledwie Leukowicz vćiekł/ átak ſie Turcy obroćieli do Kliſy á doſtáli/ bo ći co tam beli zoſtáli/ zmowe s Turki vczynieli/ Miáſto y Zamek ym poddáli/ ták ći łákomſtwem Kliſa pogánō ſie doſtałá powtore/ y ludu záginęło o ſześćtyśiecy.

¶ Odegnawſzy Turki od Lipy Siedmigrocki do Temeſzwaru ſie obroćieł dniá 15. Máiá / á obległ/ niedługo potym Tátárowie Morzem wktore Dunay wpada do Bulgárſkiey ziemie weſzli/ ktorych czterdzieśćityśiecy do Temeſzwáru przyſzło/ á ná oboz Siedmigrockiego znienagła przypadli/ dniá 20. Máiá bitwe zſobą zwiedli/ ſkłaniało ſie ſcześćie ſprzodku ku pogánom/ á potym złaſki Bożey przyſzli ku ſobie Chrześcyianie a lepſzemi ſercy za nápomnieniem Hetmáná ſwego nápogány náćierać poczęli/ pomieſzawſzy pogány zdział / wnetże rozegnáli/ pádło Chrześcyan Pietnáśćieſet/ pogánow piećtyśiecy.

¶ Gdy ſie náto pogánie nailepiei náſadzieli/ áby Chrześcyiány wygubić mogli á miedzy Białogrodem á Budzyniem ſie zeſzli Mikołai Bálſi comogł nápręcey Woiſko zebrał/ á 25. dniá Máiá zburzącemi dziáły yże wſzytkiemi potrzebami ku Woinie do Sambuku záledwie Słońce weſzło przyſzedł / á zewſzytkych ſtron Zamek obległ/ á ſtrzelać nieprzeſtał/ áż tego dokazał co vmyśleł / á gdy całe trzy godziny dobywał/ záledwie o wieczornem czáſie miedzy piątą á ſoſtą godziną go doſtał / wſzytkie Turki pobieł/ Jáńczárow piećdzieśiąt / ktorzy beli tego dniá ná Zamek weſzli/ s Chrześcyan ośmzábitych á dźieśięć rannych było. Był to Zamek doſyć mocny náktory Báſzá Budzyńſki ná przeieſczke czeſto wyiezdżał.

¶ Bárzo

List

¶ Bárzoby beł rad Bálssy wcałośći záchował ále zamożony ogień bárzo wszytek popsował/ bárzo wiele żywnośći námiem zgorzáło.

¶ Tegosz Mieśiąca Máiá pogánie 50. wozow kupieckich bogátych dobrze nátożonych towary ktore ná Jarmárk do Agru szli pobráli/ żołnierze s Kászowa wyiechawszy onem kupcom pomoc dáli/ rozegnáli Turki á cześć ich zbyli.

¶ Tegosz czasu do Wiednia przyszli dwá Mniszy/ ktorzy imieniem niektorych Pánow á ludu pospolitego krayne iedne miedzy Bosnieńską á Dalmacką kraynámi rzeczoną Heregonia Ce arzowi Rudolffowi poddáną być opowiedáli/ tylko obrony iáko od Páná Chrześćyiáńskiego żądali/ á sztey krayny obiecowali ludu zbroinego przećiwko poganom trzynaśćie tyśiecy/ prośieli iednak o Chorągiew Cesárzá pod znamieniem Cesárstwá Rzymskiego/ á pod Krzyżem Burgundskiem teſz y o Hetmaná sprawnego/ á o trzy tyśiące ludu pieszego y o zbroie Woisku ich ku potrzebie/ á zmocnieniu przećiwko Turkom.

¶ Dniá śiodmego Czerwcá Woiská z Rakus wyszły do Altenburku ku Węgrom/ á osmego dnia miedzy szostą á śiodmą godziną ku wieczoru zá pomocą Bożą Sambuk miedzy Ostrohomem a Białogrodem bárzo mocne y pożyteczne Miasto opanowáli/ tylko trzy godziny pod nim będąc. Acz tám był lud wszytko ná wybor pogáński/ y Jáńczarow 51. wszyscy wrece Chrześćyiánom przyszli á zbići/ Chrześćyan tylko śiedm zabitych ránnych 26. wielką sławę ći żołnierze otrzymali/ ále małą korzyść á prawie żadnei nieodnieśli: Konie á ine rzeczy ogień pokáziet/ a ostatek wieża w ktorey prochy były/ gdy ich ogień doszedł wszytko popsowała.

¶ Tegosz czásu nowina przyszłá iże Sigmunt Xiąże Siedmigrodzkie Marescum Miásto mocne a poganom bárzo pożyteczne opanował/ Turcy tákże Káloeńskie kráyny częstemi naiazdy pustoszeli koło Solnoka wszyscy ludźie zućiekali/ a gdy trzy tyśiące Racow tákże vćiec chćiało z Zonami y zdźiećmi od zdradnych ludzi wydáni wtym beli/ a tak wszytkie Turcy pobieli.

¶ Tegosz czásu Hajdukow dwieśćie z Agru wyszło a wielkie szkody Turkom y Tatarom poczynieli/ stá Koni prawie dobrych dostali czterdźieśći głow y kilká żywych pogan przywiedli/ miedzy ktoremi beł Solnocki Capitan/ owa wszytkę swą zdobycz za cztery tyśiące Złotych Węgierskich przedali.

¶ V Temesz wáru Sigmunt Xiąże Siedmigrodzkie s Turki a s Tatáry bitwę zwiodł szczęśliwie/ á Woiská ktore z gránic á skráin nád Renem były wysłane/ tegosz ie czásu okazowáli.

¶ Nápoczątku wiosny Rudolff Cesarz stárał śię przez posły swe/ to iest przez Andrzeia Biskupa Wrocławskiego/ á Popiela z Lobkowic

v Królá

v Królá Sigmunta trzeciego tego imienia Króla Polskiego ná Seimie Wárszáwskiem oto áby s Turki żadnego pokoiu álbo przymierza nieconfirmował / ále rácey Chrześciyanom áby pomocen beł przeciwko tákiey mocy iego. Łáskáwiec dawąno odpráwe posłom/wszákże żadney pomocy niebeło/ tylko co od niektorych miłowników dobrey sławy iáko od Janusza Xiążęcia z Ostroga Kastellana Krákowskiego/ktory w Węgrzech miał maietność po pirwszey małżonce swey Mákowice/stey maietności znaczne poczsty stáwiał á Sebestyan Lubomirski Hrábiá ná Wiśnicu / ktory od Cesárzá za tákową pomoc tytułem Hrábstkiem obdarowąn na wieczne czásy y potomky iego. Hieronim Jazłowiecki syn Gerzego Woiewody Ruskiego Hetmáná Koronnego z domu Hábdánk. Xiąże Zbárázkie Jannszá Woiewody Bracłáwskiego syn y stárosty krzemienieckiego. Czarnkowski Stanisław herbu NALECZ Jordan Spytka Jordana syn/tesz y Orliki Krzystoff Zborowsky/inych wiele ślachcicow służeło zá pieniądze/ktorych tu wspominać niemogę pod Herby dá Bog wkrotkiem czásie tego wiele pokáże.

¶ Dniá 14. tegosz Miesiąca Xiąże Siedmigrockie z swem ludem do Filaku przyszedł/trzy mile od Lipy/á napominał obleżone áby mu sie poddali. A gdy sie wtem pysznie stáwieli/ zasadziwszy strzelbę bić kázał wmury zdiał. Turcy poznawszy że sie obronić niemogą dniá 21. dáli sie na rozmowe/áták zdrowie swe tylko ochroniwszy od wszytkiego odeiść muśieli

¶ Tam odtąd Siedmigrockie Xiąże do Tánota śie obrocieł á dniá 17. Czapkę y miecz poświeczone od Papieża y pieniedzy Summę niemáłą przez posła Papieskiego odesłáne odebrał/ in Alba Iulia, acz to beł iescze w woisce poseł iemu oddał/á gdy mu sie tam szcześliwie wiodło á dokazał co myślił Zamek on wniwec obróciwszy/ lud pogáński pobiwszy do Temeszwáru sie obrociel/á z wielką pilnością Miástá dobywáć kazał/á gdy sie ku temu wszyscy przygotowáli á przy nadziegi beli że Miástá dostáć mieli/ Wtym Turcy y Tátárowie ze Wszytkych sie Zamkow do iednego Woiska zeszli/á nad nadzieie ná Woisko iego vderzeli wszákże on lud sprawiwszy bitwe pogánom dał/ktore rozegnał á znowu sie do Temeszwaru obroctel/á potym zleżenia ośmset ludu Rycerskiego wysłał wkráie Julieńskie Dombańskie/ Harańskie kedy wszytkie zboża popsowali /á pogány ktorzy im tego bronieli pobieli y rozegnali.

¶ Z Agru ludzie wysłáni maiąc wiádomość o Czauszu Tureckiem ktory dwákroć Stotysiecy żołnierzom na zápłácenie żołdu wiozł/ te od Solnoka niedaleko zabiegli / áte pieniądze pobrali á ná Agier zanieśli.

¶ A izby wżdy Sultan na Chrześcyiániech mogł śie iáko tych szkod pomścić / posłał dáry Tátárom prosząc aby mu przybeli á Chrześcyian wytrátyć pomogli á co naprecey. Ale Tátárowie pámietaiąc ná nieszczeście látá przeszłego w Węgrzech/ niebeli ku tákowey służbie chetni/ owszem sie iei bárzo zbrániáli A ták do nawysszego Cháná ich posłał z dáry wielkiemi/ po wszytkich páństwach swech post vstáwił y modlitwy osobne/ iże wszyscy Máchometa Proroka prośieli/żeby im szcześcia lepszego nizli po te

 czásy

czáſy mieli ná Chrześćyiany vżyczeł/ Suchość wielką ktora im wßytkie zbo-
żá popſowáłá áby przemieniéł/ á vrodzay dla dobrego wychowánia ſwym
Biſurmanom áby dał.

¶ Wtym czáśie Maximilian Arcyxiąże Rakuſkie nawyſſzy nad wßytkiemi Woiſki / y Hrábiá z Szwarcenburku z Hetmány inemi gdy ſie im Woiſko zewßąd zeßło/obroćieli ſie náto mieiſce gdźiepirwey Hrábiá z Mansffeldu leżał niedalego Altemburku ſie położeli gdźie im ze dwudźie- ſtą y pięćią wielkich dźiał/ prochow y kul á inych potrzeb ku Woinie pomoc przyßłá.

¶ Teſz Maximilian Arcyxiąże to obmyslel iakiem ſpoſobem Windimarchiańſka á Hrabarczka kráyny pomoc mu dáć mieli ku iego Taboru. A ták Sigmunt Herberſtein zſwemi Zołnierzmi ktorzy żymowali v Petrzyna do Czeſtanowa ſie vdał/á támten Zamek pogánom wziął náto nic niedbaiąc iże Oiardus Báßá z tyśiącem Turkow ná pomoc im był przy- ßedł / ále mu ná droge záßedł/ a dawßy mu bitwe rozegnał/á czteryſtá ich zbieł ośm Chorągwi wziął á dopiro Zamek Czáſtánowicz obległ / á doſtał go zápoddanim.

¶ Vznawßy to Sultan Machomet że mu wiele vbeło gdy Wołoſki Multańſki á Siedmigrocki Woiewodowie odniego odſtali/ á ku Ceſarzowi ſie obroćieli / posłał Czauſzá do Multańſkiego Woiewody/ktory namiawał Woiewode áby Ceſarzowi tylko dwa Zamki wſwey Ziemi da- rował záco mu wielkie dary obiecował.

¶ Ale on będąc Fortelow pogáńſkich świadomy od ſpołecz- nośći Chrześćiian inych oderwáć ſie niechćiał/á tak wpolu ßerokiem gdźie iego wßyſcy ludźie rycerſcy słucháli Czauſzowi tákową odpowiedź dał/Ja iużem terás nieieſt ſobie wolny/tych miaſt Sultanowi poddáć niemoge/gdyż ie Xiąże Siedmigrockie opánował/áták doniego piſáć będe/chceli náto poz- wolić/á zátym Czauſzá dał pod ſtraż záczem od Xiążećia nauke co miał znim czynić wziął.

¶ Tegoſz czáſu posłał Sultan liſt ku Báſzi Budzyńſkiemu ná ktorem ſie żałował ná Woiewode Siedmigrockiego yże mu Báße Te- meßwarſkiego y wiele przy niem rycerſtwá sławnego trzykroć źniemi bit- we máiąc poraźieł/ A iż Temeßwar odniego ná ten czás obleżony beł/prze- ćiwko ktoremu Giaffer Báße ze czterdźieſtą tyśiąc Woiſka wyſyła/ aby Temeßwaru broniet á zániem posłáć obiecował Puttorakroć Stotyśiecy Tátarow / á ſtemi Woiſki Giaffer Báßá ziachawßy ſie áby Siedmigro- ckiego z Ziemie wygnał. Ktemu y to temuß Giafferbáßy roſkazał áby ſie to zrobiwßy do Budzynia obroćieł/ á tám zgrumadźiwßy Woiſka pießego że ſtem á pięćiądźieśiąt tyśiecy iezdnego dwakroć ſtotyśiecy ábymu zaßedł napirwey Vicegrad áby ſkaźieł á wniwec obroćieł/á ſtámtąd aby ſie doWie dnia vdał / á odniego nieodchodźieł áßby to Miaſto wniwecz obroćił y lud wßytek pomordował á názad ſie obroćiwßy żeby Oſtrohom wziął/

átak dobrze á mocnie iako Seget opátrzet. Nátemże liśćie poruczat temuß Báßy Budzińskiemu áby sie tego pilnie dowiedowat ießliżby pirwey Chrześcyianie Woiska swe wystali niżeli Woiska iego przyda a okoto Rabu á Papy co zacząć chćieli áby Begom tech tam Zamkow roskazat srodze/ áby sie sprawowáli podle nauki wtem liśćie/ wktorem takowe poruczenie beto/ áby oni wziąwßy od Budzyńskiego Báßé ná ośm Mieśiecy wßytkiego dostatek/ Pápy áby bronieli/ á do ostatniey glowy áby iei niepoddawali/ ani iei sobie wydrzeć dawáli.

Rab ieslizby bet oblezon á Pápá żeby strácona bytá áby zaraz Miásto wniwecz obroćiet samego Zamku tylko broniet/ bo go to bárzo mierziato/ iże Synan Báßá ták drogo byt to Miásto kupit/ á náten Rok mu zniego y iedney Aspry pożytku nieprzyßto/ obawiat sie teß tego áby Chrześćyianie pierwey przyßedßy nizli iego Woiska żeby Budzyń otrzymać sie mogt. A iß teß posylat do wyższych Węgier. Máchomet Báße ze dwudzieśtą tyśiecy ludu/ á przynich dostatek żywnośći. Ma teß z niektorem Pánem chrześćyiańskiem zrozumienie táine o Zamek ieden/ áták wkrotkiem czásie co sie poćießnego iemu á Gaurom ku ßkodzie y ku wielkiey smutku stać má.

Vskarżat śie teśz náto iże Krol Polski áśz do tego czásu żadnego postánowienia o potwirdzenie przymierzá nieuczynit/ maiąc dawne f.edera żadnei pomocy przes Wolosko Ziemie od Tátar ku Siedmigrockiemu dopuśćić niechce/ a Tátarowie od wielkiego Chana wystáni na granicach Polskich leżą á dalei dla Polakow nieśmieią/ wßakże iednak sobie tußeli za vpominkami hoynemi to ziednać A zawieraiąc ten to list swoi to przydat Tego dniá gdy ten list pisan bet/ piećdzieśiąt tyśiecy rycerzow/ á 10000. wielbłądow/ 50 beczek prochu z Aziey mu odestąno co wßytko z sobą do Węgier przywiezie.

Dniá 27. Mieśiącá Czerwcá dwa tyśiącá ludu rycerskiego z Ostrohoma nád ktorem bet przetożon Bálffi chcąc skoßtowáć scześćia wnieprzyiaćielskie kráie záßli/ á nád Watczą dwie Galerze Tureckie zaskoczeli/ wktorych bet nawyßßem ieden Apostata rycerß stáwny ku tem Nawąm Bálfi przybieżat/ á Turki ták rozegnat że muśieli do Wody wpádáć zboiązni wiele ich potonelo/ ostatek zbieli/ niemáło tam drogich rzeczy broni rozmaitych náßli/ a trzystá wiezniow ktore zaras oswobodzieli/ bo beli Włoßy/ ale onych Galler dla wiátru przećiwnego/ y ktemu że iedna nieprawie dobra betá na pewnieiße mieisce dowieść niemogli: dawat Bálfi tym coby to zrobieli 50. talerow.

Zániechawszy Galer Wace dobywáli áták ogniem áśz po Klaßtor spaleli iednak zamku náprętce zepsowáć niemogli.

Ná początku Czerwca Nádażdzy y Bálfi Pánowie Węgierscy y Hetmáni stawni do Wiednia przyiecháli/ koßtownych rzeczy z sobą przywiezli/ y trzystá wiezniow Włoskych/ ktore wßytkie nagie iáko ich dostali Maximilianowi Arcyxiążećiu dárowali/ ktory tego dniá rynßtunk waleczny przegląDat ten dwadzieśćia dział y kilka Galer gotowáć kazał/ á tym

ie Włochom przyodziawßy y pieniądze Zołnierzkie dawßy poruczeł.

¶ Piſze Janſonius gdy znáć dano Sultanowi że ná Seymie Krákowſkiem Ceſarz Rudolff s Krolem Polſkiem zmowe czynił á ſprzyśiąć ſie chćiał ná Turki / zaraz Czauſa posłał żądaiąc oto áby Tátárowie mogli przez gránice Polſkie prześć do Węgier) záco hoyne dáry dáć obiecował / á iżby teß Krolowi Chan Tátárſki posłáć miał hoyne dáry ná dwoch Wielbłądzich / ktorych Krol wziąć niechćiał / wßák potym námowiony od posłá ie wziął / ále Tátárom przez Ziemie ſwą iecháć niedopuśćieł.

¶ A gdy Chan wielki z Woiſkiem wyßedł z ſwey Ziemie / wielkye Xiąże Moſkiewſkie Theodor z Woiſkiem wielkiem do Hordy posłał / á wßerß y wzdłuß ßkody zdziáłáwßy pogánom y wiele ludzi pomordowawßy nazad ſie wroćieli.

¶ Gdy Siedmigrocki długi czás v Temeßwaru z Woiſkiem leżał áni z Węgier áni od Ceſárzá żadney pomocy niemiał / Wętpić począł wßákże pſowáć mury kazał / y ßtá ták wielka dziura żeby było kilka Wozow poſpolu mogło do Miáſtá nią wiecháć / á potym mu dali znáć ßpiegowie / iże Turcy y Tátárowie wielką mocą idą ná pomoc oblężonem / on zátym do Lypy nic niedokończywßy dobrze odſtępić muśiał / á tám ſie obozem położeł / piſał zátym ku Seklom áby mu ná pomoc przybeli iáko mogą wnáwiętßem Woiſku.

¶ Tegoż czáſu Woiſko Chrześćyańſkie z Altemburku do Komarná ſie rußeło / Slężacy ku Siedmigrockiemu Xiążęciu proſto ſie obroćieli / oſmnaſtego dnia Mieśiącá Lipca w Wiedniu proporżec Hetmańſki Máximiliáná Arcyxiążęciá ſie okazował / bárzo ozdobnie y koßtownie / trzy ſtá iezdy á ſto piechoty / ßeść koni koßtownie przybránych / dwá po Węgierſku á dwá po Niemiecku / dwá po Włoſku / ná kryte koßtownemi dekány / przed końmi iechał mąß we zbroi pozłocziſtey / zá Końmi troie pacholąt po Włoſku przybráni / ieden niosł Chorągiew Kroleſtwá Węgierſkiego á drudzy znáki woienne / zániemi iechał Arcyxiąże / á zá Arcyxiążęciem Reder Malcher / potym zániemi inßy Rotmiſtrze / wielką Chorągiew niosł Chotenicki żołtego ádamáßku ná iedney ſtronie Herb Rzymſkieg Ceſárſtwá / á ná drugiey obraz naświętßey Pánny z napiſem Pátron Vngariæ.

¶ Tegoż czáſu Wacłáwá Tetaura Czechá zołnierże pieniężni z Wiednia wyiecháli do leżenia / á dnia dziewiętnaſtego Lipcá trzy proporce ludu z Weſtwaliei / y pięć ſet Kopynikow przednienii / tyß y pięć Tyśiecy ludu pießego / á dzieśięć tyśiecy ludu zbroinego Siedmigrockiemu ná pomoc posłano. A gdy Siedmigrocki od Temeßwáru odßedł á ná pomoc w Lypie oczekawał. Balſſi do Tureckich dzierżaw posłał ßpiegi ktorzyby o wielkośći Woiſka pogáńſkiego ſpráwę dali / y iáko dáleko ieſt / ći gdy ſie wroćieli powiedzieli o Natuliſkiem Báßy iże ze czternaśćią ludu iezdnego tyśiecy á ze 4000. Jáńczárow do Białogrodu przyßedł / á przez Dunay ſie prze-

prawiel pospieszaiąc do Temeszwaru ku Budzyńskiemu Baszy / a gdy sie polem znidą / będzie wszytkich sześćdziesiąt tysięcy nátym są áby Lype oblegli

¶ Otym wszytkiem wiedząc Siedmigrocki gdy mu ludzie ná pomoc nádeszli wszytko swe rycerstwo obesłał ná 25. July áby sie kniemu ściągali / á zebrawszy Woisko swe do grumády bitwe Turkom dać chiał / átak ziechał spola Lipe dobrze opátrzywszy.

¶ Wtym czásie Sigmunt Herberstein zludem swem Crastow oblec vmyśleł / átak sie położeł zá Vnną rzeką przez ktorą sie przepráwić niemogł / bo mu ieden Basza s tysiącem ludu pilnie tego broniel maiąc polne dziáł..

¶ A gdy beło wnocy Herberstein szukał brodu pilnie iákoby mogł tam gdzie vmyśleł przebyć / y ták mu sie zwiodło / á ná onego Baszę cicho przybiegł / ktoremu zábiwszy ze czterdzieści Turkow ostatek rozegnał / á dopiero most vczynić kazał / áto co mu potrzeba ponim przepráwić kazał á gdy sz niewiele Turkow nátym Zamku beło / y ktemu to znáć dáli że sie bronić niemogli swego dokazawszy odszedł.

¶ Agierscy zolnierze wyiechawszy ná dzierzawy Tureckie około Solnoká y Hitwánu / pultoratysiącá dobytká máłego y wielkiego záieli / y wiele Rácow zsobą przywiedli.

¶ Dniá 24. Lipcá Ruszeło sie Woisko Chrześciyáńskie ku Wácy / ále niżli przyszli Turcy zonego Zamku vciekli / á dobytki y rzeczy co lepsze domowe sprzęty do Pesztu zsobą zánieśli / dziáłá y ine strzelbe zsobą zábráli / ktorey gdy dla zley drogi záwieść niemogli w Ziemie zakopali / ale to nászy nálezli y zábráli / á on Zamek zapalony vgásieli posłał im Sigmunt Herberstein dwa tysiącá ludu na pomoc á ten Zamek osadzić roskazał.

¶ Wielki strach beł miedzy pogány sták prętkiego náiechánia Chrześciyáńskiego / ták isz z Pesztu y Budzynia Zony y dzieci swe na mieiscá pewnieisze odsełali / y ták sie miedzy niemi wielkie zwady zácżynáty stego / gdy bogátszy w Galery wśiádáli / chudszy sie im tesz wyćiskáć niedáli / átak bitwá miedzy niemi byłá wielka / że mocnieiszy słabsze do Wody rzucali á topieli / á potym wyszedszy száblami sie śiekli.

¶ Tegosz czásu Mikołáy Bálffi z Woiskiem iezdy y piechoty Węgierskiey / ktorego miał dziewięć tysięcy do obozu przyiechał.

¶ Máximilian Arcyxiąże ná ostátku Xiezyca Lipcá z Wiednia wyiechał do Węgier / a przy niem czterystá Fráncuzow co przednieiszych ku poczćiwośći iechał to / tesz Ciechowie páńskiego y rycerskiego stanu dosyć stroinie Morawiánie y inszy áż do obozu / oczekawali tesz Anhaltskiego Xiążęcia ludu na káżdą godzine w Wiedniu ktorego beło 1200.

¶ Sigmunt Herberſtein zſwęm ludęm woięnem ktorego tylko ßeśćtyſiecy beło piechoty/wiedząc iże Woiſko Tureckie beło niedaleko odniego dwákroć wietße/nieśmiał im bitwy dáć/áták Craſtow opuśćiwßy do Petrzyna ſie obroćieł.

¶ Dniá 28. Lipcá Hrábiá z Szwarcenburku z Mikołaiem Balffiem do Peſtu ſie obroćieli/á gdy niemogli Turkow wywabić ku bitwie/ nic nieſprawiwßy Peſt a Budzyń oglądawßy názad ſie obroćieli/ niemaiąc tylko śiedm tyśiecy ludu.

¶ Czwartego dniá Sierpniá Arcyxiąże Maximilian náwyżßy Hetman nád wßytkiemi Woiſky Ceſárzá Rudolffa bárzo pieknie do leżenia przyiechał/ktorego Hrábiá z Szwarcenburku y Mikołai Bálfi z Woiſki ſprawionemi s Krolewſką powagą witáli / á wtym Wácżá pewniei ſie opátrowáć poczęła / y ku takiei nápráwie przyßłá/że ſie obronic mogłá dobrze/ná ktory to Zamek 200. iezdy raitarow/ 500. Vſarzow/á trzy proporce piechoty do obrony dáno. Beło iuß náten czás w Woiſce Chrześcyáńſkiem ludu godnego do boiu 50. tyśiecy.

¶ Siodmego dniá Sierpnia Báwarzy wśiedli w Nawy v Wiednia/ á wnich áß do obozu przyßli. Oczekawáno teß kilku Chorągwi Hrabie z Salmu/ á wtym Serdarchihain Jmbraimbeg ze 20000. ludu do Czáſtanowicá przyßedł ſtem vmysłem / aby Petrzyna ktorego mocą trudno im beło doſtáć przez iáki ffortel doſtáć mogł/mieli náto wiele drabinek przygotowánych/ y wßytkych inech potrzeb ktemu zależących á potrzebnych/ vćiekło zátym kilká wiezniow Chrześcyiańſkych a do Petryna przyßli / áto co Turcy vmyśleli vczynić oznaimieli. Hetmán Petrzyńſki dał znáć do wßytkych Zamkow/ á ná pomoc ich ſobie przywabieł/ſtrzelbe záſadzieł/ y ták ſie nágotował iákoby tákowe gośćie przyſtoinie vczeſtował. Turcy zrozumiawßy/że ſie ich vmysł odkreł / roziechali ſie kaźdy ná ſwe mieiſca.

¶ Turcy wiedząc ze śię im wielkie ſzkody od Chrześćiian dźieią zdáło ſie im to zá wielką háńbe/ ieśliżby tego pomśćić ſie niemieli / pieć ſet ſie ich przepráwieło przez Dunay w Terzeretańſkiem ſie kráiu zákreli/ ná ktore Xiążecia Siedmigrockiego Zołnierze z Rugáſu przyßli/ á po zawiedźieniu bitwy znimi/ pogány przemogli y wrzekę Hagá miánowáną wpárli/ gdźie ich wiele potoneło/ żywych nieco doſtáli/á ći wyznali iże ſam Sułtan do Biáłogrodu przyiecháć miał: á otym iákoby Siedmigrockiego doſtáć mogł przemyśliwáć chćiał.

¶ Dniá 10. Mieśiącá Sierpniá. Mikołai Bálffi do leżenia przyiechał / ktory był wiechał pod Budzyń/ kilká wiezniow przywiodł zniektorey Jnſuły/ miedzy niemi beli dwa Agowie/teß ośmi galer ſktorych iedná betá Báße Budzyńſkiego doſtał/ á Turki co nanich beli potopić a drugie pośćináć roſkazał/ Báßyne galere zſobą wziął/ á nawyſſzy tey Galery ſprawcą zabit przy ktorem naleziono liſty Sułtanowe / dwa dni przedtym Chrześcyánie 72 wozy nałożone dobrze żywnośćią wkáżdem po 6. Wołow záprzężonych beło: zaſkoczeli / á do obozu przyprowadzieli.

¶ Zápa.

¶ Zápánowánia ſczeſliwego tegoß Ceſárzá Rudolffá wtymże roku 1596. ponowiłá ſie Woiná chłopſka dniá 30. Mieśiącá Sierpnia/ zeßło ſie chłopow ośmnaśćie tyśiecy na polu Krembs klaſterſkiem/ żony y dźiećy y domy ſwe opuśćiwßy/ á pod znáki ſie pewnemi porządnie ſpráwiwßy/ zrázu nic nieprzyiaćielſkiego niezáczynáli/ áß ſobie przygotowáli żywnośći doſtátek ſprzyległech Miáſteczek wßytkie śiodłaki okoliczne ku ſobie zwabiwßy/ y niektore przyniewoliwßy co dobrowolnie niechćieli znimi przeſtáwáć/ wßytko to co mieli im bráli/ ták dobytek iáko ſprzęty domowe/ żony y dźieći ktemu bráli á kárczmarzom záſtáwiáli wtem co vnich przetráwieli.

¶ Ceſarz Rudolff gdy mu otym ſpráwę dano/ posłał donich ludźie tákowe ktorzy im to rozwodźieli/ że to niedobrze czynią á iß bárzo Maieſtat iego tym obrußeli ſwem zufalſtwem/ gárdła y ſwe maietnośći przepádli/ wßákże im to przebaczyć raczy iesliß zániechawßy voporu a złośći ſwych do domow ſie rozeidą: á nápotym ſie tego dopußczáć niebedą. Ale ono chłopſtwo iuß ſwei woley zakuſywßy niechćiáło ſie im tego opuśćić tákową łáſką Ceſarſką wzgárdźieli/ owßem ſobie co daley to wietße Woiſko zbieráli/ tákże ich było ná piećdźieśiąt tyśiecy.

¶ Trzynaſtego dniá Mieśiącá Sierpniá gdy śię Woiſko ruſzeło z Agru á z Wacze dniá 15. do Hátwánu przyßli ták pretko że Turcy onich niewiedźieli/ áß ie ná oko oglądali/ y ták rozumieli że to byli ich ludźie/ ktorzy z iaką zdobyczą donich ſie wroćieli: obaczywßy że Chrześćiiánie wyſkoczeli donich/ á ſprobowáli ſczęśćia ſwego/ á potym obaczywßy wßytko Chrześćyiáńſkie Woiſko nazad ſie wroćieli Chrześćyianie obiechawßy wßytko ono Miáſto ná mieiſcu pewnem námioty rozbiiać kazali/ potym vſypawßy okop około obozu ná trzech mieiſcach ſtrzelbe rozłożeli/ było tám tyśiąc ludu rykerſkiego Miáſto ßerokie pewnemi albo mocnemi wáły otoczone y mury.

¶ Dniá 22. tegoſz Mieśiąca za iakąś niedbałośćią náſzych wpadło 200. Turkow do obozu á ßkode wielką vczynieli y snáć by beli wiecey złego nabrogić mogli/ ále ſie pretko náßy ſprawieli/ á pogány wybieli/ zábit wtey bitwie Rotmiſtrß niepoſpolity mąß Greyß á iego żołnierze wßytkie przed Słońcem zaśćia bez broni wypowiedźiąno z obozu/ á to dla tego iże niebronieli Rotmiſtrzá ſwego/ á drugie wiezieniem karano.

¶ Dniá 25. Sierpnia gdy w obozie byłá rána Mſza/ Pop Turecki wlazł na wieże/ ſktorey wielkie ßkody czyniono Chrześćyianom/ á tam łáiał ſromotnie náßym á znich ſie pośmiewał/ á wtym pußkarß náſádźiwßy dźiáło przećiwko tey wieży/ ták vgodźił miernie/ że zaraz wieża z onem bluźnirzem vpadłá.

¶ Obaczywſ-

¶ Obáczywszy Turcy tákową y inych ſzkod wiele/ á iż Chrześcyiánie/ zwyćieſtwo przed rekoma práwie máią zwątpiwßy wobronie pod tákowemi Conditiami iáko Oſtrohomſcy ſie poddawáli/ wßák im náto żadney odpowiedzy niedąno/ owßeki zapowiedziąno áby ſie żaden wrozmowy spogány niewdawał.

¶ Albrechtá Sprinczenſteiná nawyſſzy wlezeniu Fabrickiem przygotował trzy płty zdrzewa miſternie przygotowáne ku ſturmu wołowemi Skorami nákryte áto dla ogniá áby im ßkodzyć niemogł/ áták dniá trzeciego Wrześniá wrzeke Zagiwa rzeczona/ ktora ono Miáſto otoczełá/ á v Solnoká wCiſe wpada/ ná kołách wpuśćieł/ áták ná czterech mieiſcách miáſtá onego dobywáli/ á około piątey á ßoſtey godziny ku wieczoru ßturmem práwie rycerſkie od Chrześcyan wzietá zwielkiem płáczem Zon á dzieci pogáńſkich zupełne cztery godziny nád pogány okrutność wielką Niemcy czynieli/ chociá Turcy odmiatáiąc broni ná kolaná padaiąc miłośierdzia prośie linie vnich otrzymáć niemogli/ wßytkie náporząd ſtáre y młode wkolebkách y ná reku v matek/ zaras zmatkami zábiiali/ nieco bogátych dzieci á Zone Begá iednego zoſtáwieli. Balonowie albo Walonowie wielką okrutność wymyślali niewiaſtom żywoty rozdzieráli/ á płodu wnich pátrzáli niektore żywo darli Zony y meże/ á ſtych ſkor bicze y wſtegi czynieli/ wiecey Turkow nizli cztery tyśiące zgineło/ á Chrześcyian trzyſtá/ y z Bálonow ieden Rotmiſtrß.

¶ Wiele koſztownych rzeczy ogień popſował/ przedśie za kilka kroć Stotyśiecy zdobyczy wzieli/ tam napierwey Wilhelm Terzka z Czechy ſwemi mury mieiſckie opánował/ za ktorem Rozwor przybieżał/ a czy własnemi rekomá ſwemi wiele Turkow pobieli/ Włoßy tákże doſyć meſtwa náten czas pokazowáli.

¶ A gdy śie to ták działo Sultan Máchomet z Biálogrodu ſie rußeł/ á do Wegier przed ſobą posłał Cihalibaße/ á naten czás w Konſtantynopolu głod wielki y morowe powietrze pánowáło/ áták Sultan wßytkiem ktorzy tam przyniem od kilku ſet lat beli wyiechac z Miáſtá ná ine mieiſcą pozwolet.

¶ Sigmunt Xiąże Siedmigrockie o przyieździe Sultáná Máchometá vstyſawßy wßytkiem ſwem ludziom rycerſkiem do śiebie ziechać ſie kazał á ſąm ku Seklom iechał/ á przedtym pirwey trzynaśćie ſet Haidukow do Bulgaryei weßło/ Miáſto bogáte Bábe złupieli piećdziesiąt wozow złotá ßrebrá á inych drogich rzeczy, nákłádli/ wiele niewiaſt á dzieci pobráli.

¶ A gdy śie názad wrácáli zaſzedł im Báßá/ ze dwunaśćią tyśiecy ludu zbroinego/ ſktorem oni cały dzień y noc bitwe mieli/ á zrozumiawßy że im ćießko Tátarow mocy odpor dáć/ wieźnie wßytkie pobieli/ one zdobycz ſpaleli/ cztery tyśiące Turkow zbieli á potym vßli.

¶ Tákowesz sczeście zolnierzom z Lipy służeło/ ktorzy beli w ziemi: á bo wdzierżáwy Tureckie weszli.

¶ Woiewodá Multáński ná Dunaiu sześć Galer záchwyciel/ pełne żywności á do Woiny wiele rynsztunku potrzebnego/ Turkow 1200. pomordowáł wszytke one zdobycz y Nawy pobrał/ Zengáwscy tegosz czásu dwa okręty Tureckie wzięli / ná ktorych beło Towárow zá dwakroć Stotysiecy/ to wszytko do Miástá záwiezli.

¶ Drugiego dniá Miesiące Wrześniá Sułtan Máchomet do Budzyniá przyiechał máiąc Woiská około dwakroć Stotysiecy / trzysta dział polnych z tego Woiská zaras posłał czterdzieści tysiecy do Temesz waru/ á sam zdrugiemi v Budzyniá został/ Chrześcyianie sie o Hátwan boiąc niedaleko sie od Wace położeli.

¶ Jednak Maximilian Arcyxiąże niżli od Hátwánu odszedł siedmset piechoty á pięć set iezdy ná obronę Miástu zostáwieł/ ktorzy nieufaiąc oney nawątloney pewności/ spaliwszy Miásto do obozu przyszli.

¶ W Wiedniu wielka ostrożność beła / wszyscy do b..wy pogotowiu beli/ wszytko co potrzeba ku obronie pogotowiu beło/ á ktemu od Cesárzá roskazánie beło / ieśliszby nieprzyiaciel przyszedł / áby przedmieścia popalone bety/ wszákże tego wszytkiego niepotrzeba beło.

¶ Xiąże Siedmigrodzkie wtem sie opowiedział/ ieśliby Turcy głeboko do ziemie Węgierskiei szli/ on omieszkáć niechciał ku pomocy/ tylko ná Giaffer Bászę oczekywał ktory ze 20000. Woiská ku gránicam iego szedł áto tesz sobie wárowáł/ ieśliszby mocą Turcy nań sie obrocieli áby od Woiská Chrześcyiáńskiego rátowan beł.

¶ Oczym gdy oni ták sie námawiáli 1500. Slezakow ludu prawie wybornego do Xiążęcia przyszli na pomoc/ Lypieńscy y z Lukacza o pomoc prosieli/ opowiedaiąc że tylko dziesięć tysięcy Turkow y Tátárow przez Dunay sie przepráwieło / szkodáby z niemi scześcia niekosztowáć.

¶ Bászá Bośnieński zdrugiemi przyległemi sobie Bászámi y Begi zeszli sie do grumady / á maiąc Woiská piećdziesiąt tysięcy/ dniá 10. Miesiącá Wrześniá Petrzyn oblegli/ á przez siedm dni zwielką pilnością go dobywáli / átak sie zdáło mieszczánom że do dwu dni nadaley sie bronić niemogli.

Liſt

¶ Herberſtein y Gerży Leukowicż zebrawſzy nieco ludu w Kroaciei á z Windismary iáko mogli naprecey ku Petrżynu ſzli/ A gdy w-tát pretkiem wybieraniu potrżeb wſzytkych miec niemogli áni moſtu przez ktoryby z Woiſkiem przepráwic co naprecey ſie mogli/ áták ſie do Zyzeka zeiśc mieli/ gdźie Pan Baanus moſt zgotował/ oczym maiąc Turcy wiado-mość chcąc Chrześcyany odegnac przez Kulpe ſie ich przepráwieło ſześc tyśiecy.

¶ Sprawiwſzy śie Chrześcyanie dáli Turkom bitwe ktore rozegnali/ y wrżece ich Kulpie moc potoneło/ vćiekáiąc wpirſzem podkániu zaras potrwożeli Turki gdy ich czteryſta ſpádło/ Huſan Beg zwielą Tur-kow meżow dobrych vtonął/ niemało Koni wybornych doſtáli.

¶ Potey bitwie Chrześcyianie do Zyzeku wyiechali tego dniá nazaiutrſz przez moſt ſie przepráwieli/ tym ſpoſobem áby Turky zbieżec mogli wobozie/ albo gdźieby ſie kolwiek zniemi zbieżec mogli/ Szli przez las rządnie ſie ſprawiwſzy áſz iuſz od Miáſtá tylko puttory mile beli/ zaſzedł im Serda na droge zośmią tyśiecy iezdy y piechoty/ á dawſzy ſobie bitwe



zobudwu ſtron ochotnie/ Pomogł Pan Bog Chrześcyianom przemogli po-gány/ wiele ich pobieli/ oſtátek rozegnáli/ tam oćiec Serdarow zabit/ wiele Turkow żywych doſtali/ Chorągiew Sardárowá wzieta/ Koni dobrych moc wielką doſtáli/ ſpodźiewáli ſie ieſzcze wietſzego Woiſka v Petrżyna/ Ale im wiezniowie powiedali że dźiátá á ſtrżelbe iną pochowawſzy wiele Turkow zućiekało zobozu tylko to beł ſam Sarda zośmią tyśiecy iezdy á z Jańczáry zoſtał/ á ná Chrześcyiany áby zniemi bitwe zwiodł czekał/ niedali im wiáry wtym ſprżodku/ ále iadąc z dobrą myślą ku leżeniu álbo obozowi puſte zo-ſtáli/ z wielką rádośćią oblężonych/ ktore wyſwobodźieli z wielkiego nie-beſzpieczeńſtwá.

¶ Dáli

¶ Dali ſpawę v tezniowie iże v ſzturmu zbito piętnaśćieſet/ á w Kulpie Rzece że ich potonelo wiele/ á iż to beta wßytka myśl Serdowa/ doſtawßy Petrżyna do Kalopolim ſie obroćić á mocą go tákże doſtáć.

¶ Wtym czáſie Maximilian Arcyxiaze ku Budżyniu ſie obroćiet/ ſtym vmysłem áby Turkom ieśliß ie tam zaſtanie bitwe dat/ ale mu wielkie niepogody przeſkadżaty/ tak to powiedali że tákowe niepogody Tureccy Czárnoxieżnicy ſpráwowáli/ áby Chrześcyiany odwiedli od Woiny.

¶ Zátym ſie Sultan Máchomet do Agru obroćił posłáwßy pierwey przed ſobą cześć Woiſká áby go oblegli/ wßákże Maximilian wiedząc vmysł pogánſki wysłał Wilhelma Tercżke Czecha z Niemcy y z Włochy/ á przyniech tyśiąc ſtrzelcow: á ći ludźie vprzedżieli pogany/ a Tyffembach tákże bet posłał trzy tyśiące piechoty/ nád ktoremi Ján Jákub Hrábiá z Szturnu bet przetożon: á ſam Tyffenbach zinemi ludżmi wyſoką gore przed Miáſtem opánowát/ ſktorey ßkody chćiat y mogł pogánom czynić/ ale muśiat mocy pogáńſkiey vſtąpić.

¶ Dniá 21, Sierpniá Sultan Turecki á przyniem Giaffer Jmbraim Hasan y Cikali Báßowie/ wßyſcy mieli ſto y piećdzieśiąt tyśięcy Woiſka/ á ták oblegli Miáſto Agier/ á namioty ſwe miedzy Tybiſką á Dunaiem położeli pieć dżiat zaſadzywßy/ wielką mocą mury tłukli/ y ták vſtawicznie yże wednie y wnocy oblężeni odpoczynku niemieli/ zawße ſie muśieli nabiegom pogáńſkiem bronić. Acż bely mury ßerokie/ ále iednak niedokońcá mocne/ bo ludżi nienazbyt wiele beto Miáſtá obronić niemogli.

¶ Zmowiwßy ſie wßyſcy dniá iednego Miáſto ſpaleli/ á ſámego Zamku bronić meżnie przyrżekli/ á bronieli ſie do ßeśći dni nieprzyaćiołom mocnie y moc ich wielką zbieli/ á dopiero po ßeśći dniach Miáſto ſpaleli/ á ſami ſie zewßytkiem do Zomku znieśli.

¶ Turcy zwielką mocą do Miáſtá wſkoczeli zaſłániaiąc ſie deßkámi za Chrześcyiány w Zamek wbieżeć chćieli/ wßakże ták odegnáni beli iże ich wielki poczet zbieli/ nad Zamkiem beta gorá wielka ná ktorą pogánie/ zawiodßy kilká dżiał wielkych do Zamku ſtrzelali/ á gdy go ná kilku mieiſcach zwatleli/ dwádni dwánaśćie razow zwielką ſwą ßkodą dobywáli áni przeſtáli áß go dniá trzynaſtego po oblężeniu doſtali.

¶ Chrześcyianie wybiegáiąc z Zamku Turki odgániáli y wiele ich zbieli/ náßych tákże trzyſtá zbito y wiele rannych byto/ prośieli Arcyxiążiećia o pomoc oznaimuiąc o niedoſtatku prochu y kul/ iże długo Zamku bronić niemogą/ o czym Turcy dobrze wiedżieli.

¶ Ták

¶ Ták to miedzy sobą postanowieli yże do iednego bronić śie mieli á Zamku sobie powierzonego niepoddawáć / á dla miłośći wiary S. Chrześćyáńskiey krew swą wylać sobie rzekli / pogánom śie niedawáiąc/ chociaż Sułtan przez listy y przez posły náto ie námawiał/dawaiąc wszytko to coby zsobą wynieść mogli / ágrożąc ieśliby tego nieuczynieli srosszemi mękami niżeli oni ná Hátwánie Turkom czynieli/pomordowáć.

¶ Ná tákowe poselstwá nic mu nieodpowiedali/ bo beł Pan Wilhelm Terzka wszytkiem zápowiedział/ wpośrod Zamku szubienice náto postáwić kazał / ieśliżby śie ktory poddáć chćiał/ bo wszyscy pewni beli pomocy od Arcyxiążećia.

¶ Máximilian Arcyxiąże á Siedmigrodzkie Xiąże y Węgierskie Woiska nátym beły áby rátowáć oblężone mogli/ á nieprzyaćioły wleżeniu ich oblegli / ále mieszkanie bárzo bywa szkodliwe wtey mierze/gdy śie te Woiska zeszły vstáwicznie deszcze beły sktorych wielka przeszkoda dowszytkiego belá.

¶ Sułtan z Siedmigrodzkiem o pokoi tráktował / wielką łaskę przyobiecuiąc y vpominki znaczne posyłáiąc/ Ale on to wszytko iáko prawy Chrześćyiáńśki Pan mimo vszy puszczał/ y rycerze swe od darow pogáńskych kurczeł.

¶ Dniá 22. Sierpnia wszytko Woisko do Ostrohomá śie zeszło Chrześćyiáńskie zwielką rádośćią Arcyxiąże od wszytkych beł witan/ tamże oczekawał ná drugie Woisko z Rákus/ktore tegoż dniá nadeszło á popisane beło.

¶ Poruczono wszytkiemu Woisku áby sobie na sześć dni przygotowáli żywnośćy/á czwartego dniá áby pogotowiu beli zewszytkiemi potrzebami wdrogę ku Wacy pirwey potym ku Hátwánu/á stamtąd do Agru/ á ku daniu bitwy nieprzyaćielowi áby pogotowiu beli.

¶ Dniá dwudźiestego piątego tegoż Mieśiącá Bálfi z Woiskiem Węgierskiem pieszych sześć tyśiecy/á iezdy tylko czte ry zludem pokurczonem/ ná ktorych tego namniei znáć niebeło áby beli ludźie rycerscy/ale racey iácy owczarze/ á stech trzy stá pirwey niżli beł odszedł od Budzynia 180 wołow przygnáli/y trzech Turczynow co przedniejszych zonego kráiu y Begá Budzyńskiego z Żoną/te wszytkie więźnie Máximilianowi Arcyxiążećiu dali

¶ Siedmigrodzkie Xiąże ośmnaśćie tyśiecy ludu máiąc/ á miedzy niemi ośm tyśiecy iezdy za pieniądze/y piętnaśćie set swech ziemianow / a piechotá wszytko betá ziego Xięstwá/ śiodłacy wszakże mężni y doświatczeni wboiach / á Kozaki Nizowe zostáwił w Siedmigrodzkiei Ziemi zdrugiem Woiskiem swem/ktorem więcey vffał á niżeli swem/tym poruczeł ostrzegáć tego áby wiego niebytnośći szkoda śie iaka od pogan niestáłá.

¶ Gdy śię Turcy tego dowiedźieli/ że Woiſko Chrześćyiańſkie pobliż było/ zrozumiawſzy że im ſtrzelbą nic nieuczynią/ pilnie ſie okopywáć poczęli/ ták iż możnieiſze ich leżenie było/ á niżeli iáki Zamek álbo Miáſto dobre/ ále obleżeni niewybiegáiąc z Zamku wielką im ſzkode czynieli/ wiele pogan zbieli Jmbráimá nawyſſzego Wizirbáſze zewſzytkiemi iego ludźmi odegnali/ y tak pilno gonieli że Jmbraim wućiekániu Tulipant ſtráćiet/ y zaledwie ſie naſſzym żywo do reku niedoſtał/ wtey potrzebie Wilhelm Terczka zdźiałá wgłowe vgodzon/ ále nieśmiertelnie przez Syſzak.

¶ Dźieśiątego dniá Octobrá pogánie wielką mocą do Zamku ſie obroćieli/ ktorem obleżeni czteryrázy meżnie odpierali/ zá piątem rázem pogánie ſtáry Zamek otrzymali/ kedy ośmſet Chrześćyian zbieli.

¶ Po doſtaniu tego Zamku Aga ieden Turecki Sultanowi czterdźieśći głow odniosł/ czym ſie tyrran obweſelił/ doſtawſzy ſtárego Zamku/ o nowy z wielką pilnośćią ſie ſtarać poczęli/ ktory ná czternáśćie mieiſcach podkopali / á dniá dwunaſtego proch podſádźieli / ták iże wſzytko pogotowiu ná zniſzczenie Zamku mieli/ zadnym ſpoſobem ſie nániem Chrześćyianie obronić niemogli/ co obaczywſzy obleżeni á pomocy ſie doczekać niemogąc/ y daley ſie teſz bronić niemogąc mieſzać ſie poczęli.

¶ Dwa nawyſſzy Niary Paul Węgrzyn/ á Wilhelm Terczka Pan Czeſky/ n pominali wſzytkie áby ná przyśiegę p mietali / á ná kolená padáiąc prośieli ich prze miłośierdźie Boże naiwiecey/ Terczka ktory wiecey sławe nieśmiertelną niżeli żywot á niżli tákże bogáćſtwa iakie miłował ten prośił ieśliby dalei Zamku bronić niechćieli/ áby go pierwey zábieli żeby tákowey niewiáry oczema ſwemi niewidźiał / ále áni prozbá áni grozba v onych ludźi płatná niebyłá / á zátym Włoſzy zły á niewierny narod pułtrzećia ſtá ich táinie z Zamku wyſzli do obozu pogáńſkiego Mamaluci facti ſunt, á ták ich wiáre pogánie przyieli.

¶ Tym drudzy pobudzeny z pogány śię wtraktat wdali/ ktorzy im zbroniami kromia wſzelakiey przekaſzky wyniść dopuśćieli.

¶ Niary Paula Węgrzyna/ Wilima Terczke/ Colerana Włochá á Rińſkiego młodſzego zá ine więznie przemienili / To ták zmowiwſzy dniá trzynatego Octobra o połudńiu dwátyśiąca ich z Zamku wyſzło/ wſzakże niedaleko zaſzli / ná iednem ſzerokiem polu od Turkow á Tátárow zbići/ niektore żywo dárli/ niektorem pudenda vrżynáli/ mowiąc że wąm to zá wáſze okrutność ná rzátwánie płáćiemy / czterech tylko do Sultana przywiedli/ wielom Turkom ſie tákowa niewiárá á niedźierżenie słowá niepodobało/ Haſan báſze y Jáńczar Age to ieſt nawyſſzego nád Jáńczáry oto obżałowáli/ powiedaiąc to być niesłuſzną rzeczą gdyſz oni v Oſtrohomá inaczey známi ſie obchodzieli / tákowąſz my potym niedowierność ponich poznać możemy.

¶ Sułtán vsłyszawszy takową załobę Jáńczar Age do siebie zawołáć kazał / á samego ná kęsy rosśiekáć poruczeł/ á potym roskazał srogo/ieśliszby kto miał iákie więźnie Chrześćyiáńskie áby ie zaras przepuśćieł zobozu.

¶ Gdy śie to ták dźiáło pod Agrem Bászá Segetski / z sześćią tyśiąc ludu o Bobotske śie kuśieł/ Ale gdy mu znáć dano iże Hrabiá z Serynu z ludźmi s Cerskiey kráyny y z Budianem na drodze beli na obronę Bobotsce/ on nic niezáczynáiąc názad śie obroćił/ pámiętaiąc ná pirwszą bitwę s Chrześćyiany w ktorey mu śie niezdarzało 4. Octobra/ gdy śiedmiset piechoty y wiele znamienitych mężow ná koniech potraćieł.

¶ W tym czáśie Romárscy á Ostrohomscy wiałką zdobycz mieli/ á Michał Wáidá Węgrzyn ktory od Cesárzá Rudolffa miał ná trzyśtá ludu y inych wiele miał pod swą mocą ná Altenburku będąc Vicegerentem á to Miásto Turkom poddał á ták był pogimąn á do więźienia oddąn.

¶ Arcyxiąże Maximilian/ y Siedmigrockie Xiąże / Tyffembach Bálffi/ wszytkie Woiská złączywszy ku obronie Agru pośpieszali/ ále im tá droga bárzo nieśpora betá/ ták ász Agier vtrácon / A tego przyczyna betá nie tylko omieszkanie woiská z Rákus á z Węgier/ ále więcey niedostatek wszytkiego/ á k temu śilne niepogody/ bo na strzelbę czekáiąc zá 14. dni zaledwie dwanaśćie mil Woisko vszło/ wszákiednak dniá 17. Paźdźierniká Maximilian Arcyxiąże z dźieśiąćią tyśięcy iezdy Włochow Westwalow tyśiąc/ z ośmią tyśięcy piechoty z dźiáły do Kaszowá przyszedł/ á s Xiążęćiem śie Siedmigrockiem złączeł/ á nazaiutrz do Tyffembacha y do Bálfiego iecháli/ á spolnie w iednem Woisku szli/ máiąc wszytkiego Woiská iezdy 32000. á piechoty 28000. sto á dwádźieśćia dźiał z sobą wieźli / dwádźieśćia tyśięcy Wozow ktoremi śie na káżdą noc oboz otacał.

¶ Dniá 21. Paźdźierniká Woisko porządnie sprawione szło tym vmysłem áby Turkom bitwę dáli státeczną / ku ktorey beli wszyscy chętliwi/ á ták nazáiutrz śie do Agru prosto obroćieli/ tam betá Rzeká przez ktorą śie przepráwiáć mieli/ á tám Giaffer Bászá zászedł ze dwádźieśćia tyśiecmi ludu/ á ze trzydźieśćią dźiał broniąc przeprawy Chrześćyianom/ á drugye pogáńskie Woisko pod Agrem leżało / o to śie pilnie stáraiąc/ áby ono Miásto zmocnieli / ktorego beli nowo dostáli/ á dopiero śie mocą ná Chrześćyany obroćić / beło to mieysce roskoszne wod zdrowych pełne/ ktorego on obronić chćiał/ ále go to omyleło.

¶ Dniá 23. tegosz Miesiącá/ Woisko Chrześćyiáńskie z rożnych mieysc ku Bászy nádbiegło ludu prawie wybornego á bitwę mu dáli



doſyć meżnie/ Naprzod Tyſſembach a Włoſzy s Turki ſie podkáli/ tákże ich mocnie wſpárli vderzywſzy zdział kilku ná pogany/ dziure wnich vczynieli/ trzyſtá ich ná plácu padło zábitych/ á drudzy záras tel podali/ odbieżeli dwu dzieſtu dział y dwie Chorągwi v Chrześćyian ſie zoſtały/ áták noc ćiemna Turkom dogodźiła iże vćiekli/ zoſtało wtey bitwie Cześćyan pietnáśćie zábitych/ ránnych niewiele.

¶ Juſz śie béli Vſárze Siedmigrockiego Xiążećia y Hayducy przez Wode przepráwieli/ á niemogąc wſzyſcy nieprzyiaćielowi dla ćiemney nocy ſzkodźić/ tylko ono mieiſce ktorego mocnie bronić chćiał opánowáli/ ále iż béło ćiáſne wſzytko Woiſko nániem zmieśćić ſie niemogło/ ktemu zimná béły drwa trudno/ muśieli ſie na inſze mieiſce przeprowadzić.

¶ Tegoſz czáſu ieden z Woiſka pogáńſkiego do naſzych vćiekł oſtrzegáiąc Chrześćiiany/ iże ſie Sułtan ná to gotuie/ áby Woiſko Chrześćyańſkie zbieżeć mogł ſpretka/ áták ſie ná mieiſcu pewnem obozem otoczeli a ſtrażą opatrzeli.

¶ Názáiutrſz 24. Octobrá. Pogánie ze wſzytkiemi Woiſki ku wieczoru náſzem ſie pokazáli/ áby ono wſzytko mieiſce záſtąpieli/ á Chrześćyianom ku ſobie przepráwić ſie niedali/ álbo ich zonego mieiſca wyćiſneli ktore obaczywſzy Arcyxiąże Máximilian s Xiążećiem Siedmigrockiem ná tym béli á bárzo chetliwi żeby pogánom wimie Boże bitwe dáli.

¶ Záwczoraiſzem ſcześćiem dozwoleli pogánom áby dźieśieć tyśiecy Tátárow przeſzło/ ktore potym tego czego prágneli náſyćżić miśleli/ ále ich Sułtan niewysłał/ tylko trzy tyśiące/ á drugie ná mieiſcach potáiemnych záſadźieł/ do tych pogan kazáli náſzy ſkilku dział vderzyć/ ktorem ſtrzeleniem wiele pogan pądło/ á drudzy vćiekli áſz do ſwego obozu.

¶ Béły Woiſká zobuſtron wielkie/ ſzeroko śie rozłożeły/ á wſzák ziedney wody ſámi i konie żywi béli/ áták każdey nocy obiedwie woi

ſce

ſce iedno ku drugiemu przepráwić ſie chćiało/ y otym prácowáli áby ieden drugiego mogł vprzedzić.

¶ Názáiutrſz rano Sułtan ze wſzytka moca Chrześćiiánom ſie pokazał miedzy ßoſta á śiodma godzina/Woiſka máiac ku bitwie ſpráwione / á po drugie za rzeke ſktoremi náßy hárcowáli kilkatyśiecy posłał/ wßákże od naßych zagnani choćiaß zobu ſtron wiele ich poległo/Chrześćiianie iednak zwyćieſtwo otrzymáli.

¶ Tego czáſu Detmarus s Koniſperka zdźiáłá zábit/Toczkai wramie ránion/Hetman Báwarſki Fronſpergier od Jáńczárzyná wgoleń poſtrzelon/ á ini/ cáły on dźień Chrześćyianie wſprawie ſtáli/ Poruczono wßytkiem áby názáiutrß ráno ku bitwie gotowi beli.

¶ Dniá 26. Páździerniká wyśli pogánie zobozu ſwego ktore od náßych bliſko beło / á ku náßem ſie przybliżeło/ſtał nátym mieiſcu iákiś puſty Kośćioł/tám zakret kikáſet Jáńczárow y dźiał dwadźieśćia y cztery / á ludu dźieśieć tyśiecy przez rzeke przepráwić poruczeł/Chrześćyianie temu beli wielce rádźi ſprawieli ſie ku bitwie/ á wnet cześć Woiſká pogánom bitwe dáli/záras pogány rozegnáli / nietylko te co beli wysłáni/ále y Tátáry ktorzy beli ná inem mieiſcu przeßli wypłoßeli/że ſtego przeſtráchu y ći ktorzy ná drugiey ſtronie rzeki beli vćiekáli / wiele ſtrzelby Chrześćyianie pogánom odieli / zbieli ich niemáto/ták pißa że ſto y dźiewieć dźyał odbiegli Turcy/ktore Chrześćyiánie wzieli.

¶ Wielka boiáźń wpogáńſkiem Woiſku powſtáłá Sułtan Machomet y Jmbraimbáßá ku Agru vćiekli/á wtym wieczor záchodźieł/ Arcyxiaże ludźie ſwe do obozu obroćić chćiáł á tego dniá wiecey ſcześćia nieprobowáć/ktorego mu beł Pan Bog doſyć znacznego vżyczyć raczeł.

¶ Siedmigrockie Xiaże y Bálſſi á inſzy Wegrowie rádźieli áby zá taka boiáźnia dokońcá Turki zápedźieli: y tem tylko ſamem Arcyxiaże náto náwiedli powiedaiac iże Turcy chca znowu bitwe dać Chrześćiianom.

¶ To rycerſtwo słiſzac ſpráwieli śie porzadnie / á náto czekáli ieśliż ſie im kto vkaże / beło ze czterdźieśći tyśiecy Woiſka á tákowa moca ná pogány vderzeli/ iże im placu doſtáć niemogli/bo ći co ſie im opárli záledwie połowicá żywych vćiekłá: potym ſie ku wßytkiemu Woiſku obroćieli/tákże ie teß ſcześliwie rozegnáli.

¶ Zápowiedźiano potym áby żaden ſporzadku niewychodźieł á nieſkwapiał ſie ná łup: wßákże náto poruczenie niedbaiac/ći co zápogány dieżeli áß woboz znimi wpadli / moc wielka Turkow wobozie zbieli/á

potym iáko Janſonius piße / ná łupie ſie zábáwieli / opuśćiwßy wßytek porządek.

¶ Czechowie nad ktoremi beł nawyſſzem Albrecht Pietipieſki to ieſt po náßemu Rotmiſtrß/ktory tyśiąc koni ſpráwował/wpárł Turki áß do Namiotu ſámego Sultáná/gdźie ná wielkie impedymenta nápadł/bo tam iakaś municya beła / wktorey ſtrzelba rozłożona/oni to baczeli/á wtym Czihalibáßá zboku ná Chrześćyany vderzeł / Pietipieſky zſwemi wyſtrzelane ruśnice maiąc / kazał ſie ſwem vſtąpić á popráwić ſtrzelby ſobie/przyßedł iakiś ſtrách ná Niemce / rozumieiąc że Czechowie vćiekáią / oni teß vćiekáć poczeli. Zátym Węgrowie zwielką hánbą narodu ſwego á wßytkiemu Chrześćyáńſtwu ku wielkie ßkodźie / ták iże ich żáden záſtáwić niemogł / áby ſie popráwieli: ſámi Czechowie ſie oney wielkośći opárli/ dotąd poki od wielkośći nieprzemożeni beli támten ſławny rycerz zábit/ktory byl tey familiey ktora zá Herb rzeki vżywa ná czerwonem polu á przyniem inych Czechow zacnych wiele.

¶ Tákowem ſpoſobem wßytká Victoria y ſczęśćie ták czułego á ſerdecznego Hetmáná / nád wßytkiemi Chrześćyáńſkiemi Woiſki ná pogániech otrzymáná / ktorey od wieka ſławnieißey żaden niemiał nád tem Bogiem ziemſkiem nigdy dla nieposłußeńſtwá vtrácona y może Sultan mowić słowá Pompeiußa onego zawße otey bitwie v Agru/Hac die erat victoria penes hoſtes, ſed non habuerunt ducem qui ſciat victoria uti, bełći iakoś na gorże zrozumiał ále nieposłuſność pokazitá wßytko. Magno empta tá Victoria pogáńſka każdy to muśi zeznać/Bo ſtraćieli wiele ludu przednieißego miedzy ſobą y włáśnie ſie ią ták chlubić mogą iáko on Pyrhus/ gdy Rzymiany woiuiąc zwielką ßkodą Victorią otrzymawßy náto ták rzekł ku ſwem/ Si uno alio Romanos vicerimus prælio actum fuerit de nobis, J ta Victoria pogánom może ſie poczytáć że nievictoria ale betá Calamitas.

¶ Bo ieśliß Chrześćiianie przeſtraßeni odbiegli Hetmáná ſwego Arcyxiążećia / á nawiecey ći ktorzy wołáli áby nieprzeſtawał prześladowáć boiailiwych Turkow ſprośnie vćiekali / á nikt ich niegonieł/ Arcyxiąże niemogąc nikogo nawołáć wßytkiego odzałowawßy do Koßyc ſie obroćieł. Siedmigrocki do Tokáiá/ Berſten tákże wßytkiey ſtrzelby odbieżał.

¶ Tákowyß właśnie ſtrách beł w Tureckiem obozie iże od wßytkiego zućiekali/ wobu leżeniu to ieſt wobozich do trzech dni wßytko á wßytko zupełna leżáło / ſtrzelba y wozy ze wßytkiemi rynßtunky/ chudźi pacholcy ktorzy ſwech rynßtunkow odbieżeć niechćieli / dobrze ſie zápomogli/iáko oniektorych powiedali.

 Wtey

W tey bitwie zgineło Chrześcian blisko Dwudziestu Tyśiecy ludu. Pogan wiecey niżli sześćdziesiat tyśiecy/ wiele Bászow á Begow y inych stárych znamienitych mężow Sultan vtráćiet/ Siedmigrocki tylko dwieśćie swech vtraćiet/ ná Niemce wszyscy te boiazń zgániáia y tey ták sławney victoriey utrate / ktorey Węgrzi żadnei sławy pokázáć niemogą.

Bászá Budzyński rozumieiac otym iże potym przestráchu Chrześćiiánie ku sobie przyść tego roku niemieli/ áni s Turki o Woinie pomyslić /sam ku sobie záledwie przyszedszy /á ták czwartego dniá Listopada ze wszytkiemi Turki co ich mogł zebráć (Bo bet Sultan do Białogrodu vćiekł/) szedł á Wace obległ/ ále gdy mu sie meżnie obleżeni bronieli y trzy kroć wybiegáiąc wiele mu Turkow zbieli/ zwątpiwszy wszcześciu gdy mu szpiegowie znáć dáli iże Chrześćyiánie ná pomoc Wacy idą / pośpieszeł ná Budzyn/ wiele śiodłacy Turkow pobieli ktorzy beli ná piczowánie wyiecháli/ áto wleśiech á ná ćiásnych drogách.

Trzy niewiásty beły náten czás w Woisce Chrześcyańskiem ktore wobu obożich bywały/ á powiedáły Turkom co sie v Chrześcyan dziáło/ Chrześcyánom tákże co u Turkow/ áták potym zwieszone.

Sułtan Woisko rozesławszy ná źime / część go przy sobie zostawieł/ sktorem ćicho do Konstantynopola viechał zá ktorem Siedmigroccy y Multani szli ćicho sie przez Dunáy przepráwiwszy/ owa śiedm tyśiecy Turkow zbieli/ Wiele tego roku práktykowáli Chrześćiiánom ná turkach otrzymáć/ iákosz by beli scześćia vżywáć vmieli toby ich betoniemineło/ ále nieposłuszeństwo á łakomstwo wszytko im skáźieły.

Roku potym drugiego to iest 1597. Od poczatku áż ku Jeśieni/ co sie kedy działo zá tego Cesárzá Rudolffa krotce sie oznaimi.

Dniá 26. Stycznia Cesarz Rudolff wnocy zachorzał / sczego wszytek dwor iego zásmucony beł / beto iáwne y táine modlenie áby Pan Bog wdobrem zdrowiu zachowáć go raczeł/ po wszytkiey Rzeszy iednák rospisáno listy / áby Woiska powinne beły przećiwko pogánom wypráwione/ áby potym od nieprzyiaćiela vprzedzeni niebeli.

Przyszedł potym ku dobremu zdrowiu Cesarz Rudolff oćiec dobrotliwy wszytkiego Chrześcyaństwá/ á obrońcá pilny á prawdziwy

á potym

á potym Siem w Prádze złożon beł / ná ktorem żądał Cesárz v Czechow áby mu pozwoleli 500. iezdy / á piętnaście set piechoty ná swoi koszt / á pobor ktory ieszcze niebeł wydány przeszłych lat / aby wydán beł / á stego służebnemu ludu áby zápłatá betá.

¶ Nádten wyssży miánowány poczet ludu żeby sześć tysiecy piechoty á dwátysiącá iezdy ná Woine wypráwieli ták iáko y przeszłego látá czynieli / to im ná wolą dawáiąc / áby swego Czelmáistrá to iest Podskárbiego mieli / ktoryby im stech pieniedzy lidzbe czynieł / tylko áby to obmyslawáli miedzy sobą zinemi Xiestwy ku Koronie Czeskiey należącemi / iákoby wtákowem nieśćieśćiu pomoc á rátunek vtrapionemu Krolestwu Węgierskiemu y Arcyxiestwu Rákuskiemu dáli / tákże ná nápráwe Zamkow pogranicznech iżeby námowioną Summe zebráli / á osobliwie ná nápráwe Ostrohomá Komarna / Kochery / Wáce.

¶ Slezacy tákże ná poprawe Filaku / Sendery / Owada y Dersabata te Zamki áby na swą prącą przyieli Słąská nissza y wyssza kráiny tákże s Frankoniey pomoc / áby ná swych gránicách pogotowiu betá / áto wedle postanowienia Seymowego Wratizbonie.

¶ Żądał tákże Cesárz Czechow áby osobną sume złożeli na zapłáte tym ktorzy sie około kopánia báwieli / bo ich beło wiele zućiekało przeszłego Roku / átak ich oto żądał / áby ták w Czechách iáko w Morawie tákowemu swawolnemu ludowi zábronić sie to mogło / teß áby y otym rádzieli iákoby Woisku iezdnemu y pieszemu obmyslác sie mogła. Te wysłuchawßy postulata Pánowie stánowie wßytkie trzy ná vważenie sobie wzieli / á ná wßytko żądanie Cesárzowi Pánu swemu / iáko to Seimowe opisania zeznawáią pozwoleli.

¶ Dniá 17 Miesiącá Lutego Xiąże Siedmigrockie ná 40. Kotczych do Prági przyiechał / mieszkáiąc kilká niedźieł hoinie tráktowąn / czeste rozmowy táiemne s Cesárzem miewaiąc dniá 6. Márcá wpokoiu Cesárskiem przy rádźie tylko Cesárskiey zwielką vczćiwośćią aureum velus złąski Krolą Philippą Hißpáńskiego temu to Xiążećiu oddáne beło.

¶ Po skończeniu Mszey S. miał v siebie Xiąże Legátá Papieskiego y inych Krolow y Xiążąt posły ná czći / názáiutrß ráno odiechał hoynie od Cesárzá vdárowány / Nádto sześć tysiecy pießego y iezdnego ludu ná końcu Máiá do Siedmigrockiey Ziemie swem kosztem postáć mu obiecał y zyśćieł.

 Tegoß

¶ Tegoß Roku Chłopſka Woina iákom wyſſzey piſał co dá-
lei to bárźiey ſie ßerzetá/do ktorych ſie przymießáli Ci ktorzy nád laſy Wie-
deńſkiemi mießkáią á inßy / á trzy Zamki to ieſt Pergßtał Rogendorff á
Spiecz/Páná Troppa Ferdynándá ab Hoys y Kuſteinerow opánowáli/ te-
go doznáć chcąc ieśliby im to przeirzáno beło o wiecey ſie kuśić mieli / nie-
chcąc wniczym posłucháć/tych ktorzy od Ceſárzá ku vſpokoieniu ich depu-
towáni beli. Zátym żołnierze te ktorzy ná Woine przećiwko Turkom ie-
cháli ná tákowe zufalce obrocono / Ci chłopi ná ßeść cześći ſie rozdzielelí/
Xiężey ſobie do ſwech Woiſk nábráli / owa wielką ſwą wolą płodźieli Styr
Miáſto niedaleko od Lińca iuß ſie im poddáło/y ſtrzelby im dodáli/ żądali
zátym iednego Opátá wystawßy doniego ßeść oſob ſpośrodku śiebie/iżeby
im zá słußne pieniądze żywnośći przedawáć kazał/ktory im tego odmowił/
á ich wysłáne potráćić kazał/ oni ſie zátym zebrawßy ßli Klaßtor zburzeli/
Opátá doſtawßy okrutnie ſie źniem obchodzieli potym obieśieli y wßytkie
zákonniki podle niego.

¶ Od tego Klaßtora obroćieli śie do Lińca/á tám ſobie nie-
co ſtrzelby wyprośieli/przybywało chłopſtwá ná káżdy dźień wiele/vſtawie-
li miedzy ſobą kare pieniężną/ ktorą świetą názywáli/áták wielką Sum-
me pieniedzy karnych zebráli iże ſtotyśiecy wyniosłá.

¶ A gdy vmyśleli połowice Woiſka ſwego ku Dunáiu wy-
wieść/Arcyxiąże Mátyaß wßytkie pod Dunáiſkie nápominał áby tych chło-
pow do ſwey kráiny niepußczáli / á ktoby iedno ſtych przednieißego Sekta-
rzá przywiodł ośmſet złotych / á kto mártwego czterdźieśćią bedźie daro-
wan. A wtym Rákußánie lud iezdny y pießy zebráli / wßák pirwey niżli
tech ludźi ná przećiwko nim wysłáli Arcyxiąże Matyaß po drugi ras nápo-
minał ich wpowinnośćiach áby ſie poczuwáli ſwych / á tego zániecháli co
przedſie wzieli ále oni tego słucháć niechćieli. A zátym Pan Gerzy Skolo-
mitſch z śiedmiąſet iezdy y ſkilkiem proporcow piechoty przećiwko nim
wkráy Manhartperſki posłan áby im tákowey ſwey woley niedopuſczáli/
Ci żołnierze gdy im to poruczono wymawiáli ſie/że oni nieſchłopy ále s Tur-
ki woiowáć chcą/chłopi ſie tego nic nielekali/owßem co dalei to wietße woi-
ſko zbieráli á ſprzyśiegáli ſie ná trzy Woiſka ſie rozdzieliwßy/ná rozne miei-
ſcá ſie roześli/wßák ták iákby ſie we dwádni Stotyśiecy ich zniść mogło/
káżdy znich dobrze ſie przybrał we zbroie/Hetmáná nad ſobą mieli kráwcá
poddanego Páná z Hoyſu/ktoremu trzey meżowie służeli/á od wßytkych iá-
ko Krol beł wenerowan: ſtym kráiczym od Zamku do Zamku / odewśi do
Wśi/od Miáſtá do Miáſtá ßli á pośiadali/ iedne mocą / drugie zadobrą
wolą/nieczynieli przykrośći żadnemu kto ſie poddał á przyśiągł posłußeń-
ſtwo/iednak co zaſkoczeli wſkrzyniach wßytko do porządku bráli.

¶ Vkradłli kto iedno pułtalerá wnet obießon beł/oproc iedze-
nia á pićia to wolno brał co kto chćiáł/ z Zamku Páná Hoyſowego cztery-
ſtá wiáder winá / á wiele mierzyc zboża do ſwego obozu wywiezli/iednák

wßytko

wſzytko ſpiſáli/ áby náten czás gdy ſię nieprzyiáźń vſpokoi wrocono mu było

¶ Wſzytkie one Zámki y Miáſtá ktore opánowáli dobrze
opátrzeli ták áby ich nievtrácieli / Merkat álbo Págus Mángelois ktore
wſobie wiecey domow mā niżeli Wiedeń/poddáło ſię im / pirwey niżli kto-
rą Wieś opánowáli pytáli Siodłakow co zá krzywdy od ſwech Pánow mie
li/áto wſzytko ſpiſawſzy do Ceſárzá to zámieść chćieli iáko niesłuſzne / iáko
od Pánow ſwych vćiſnieni beli długi czás / pobory y dziwnie wymyslnemi
dániámi/robotámi przez cáły rok / ták iże ſwych rol oſiewáć niemogli áni
oráć/ieśliż ktory miał trzy korce pſzenice/ trzy krowy / trzy konie / trzy Gesi
trzy kokoſzy/ áby ſtego wſzytkiego Pánu trzećizne dawał / nádto od Zołnie-
rzow iże ſzkodzeni beli/áták tego daley ćierpieć niemogli/ przeto chćieli áby
oiczyſte práwá y wolnośći ſwoie ſpełna mieli: bo tákowemu obćiążeniu
wydołáć niemogli: A ieśliſzby to ſobie obiednáli obiecowáli czáſu potrzeby
przećiwko Turkom ze wſzytkiei możnośći ſwey pomoc vczynić/ tám gdzie-
by tego potżeba betá/ tylko áby pánowie ich znięmi poſpołu beli/á im Het-
mánie i/á wtym záras Páná Rodendorffa ziego trzemi Miniſtry poymáli/
á do więzienia dáli/ Páná Sternberká ná Amſtecie wzieli/áto dla tego iże
ſwych dwoch poddanych ściąć dał / ále ſię ná żadnego wiecey nieżałowáli
tylko ná Páná s Hoyſu á Galle.

¶ Drugiego dnia Lutego Siodłacy Wiedeńſcy/dáli Supli-
katią Arcyxiążećiu Matyaſzowi do Wiednia oto żądáiąc áby im co pobo-
row zdániny Tureckyey vięto / áto dla tego że im żołnierze wielkie ſzkody
podziałali/ áták to miedzy ſobą táinie poſtánowieli/ieśliż dla nich nic nie-
vczynią/że teſz ku drugim do ich Woiſka bieżeć mieli/ktorzy náten czás Racz
oblegli beli/ y ták długo ſtrzelali áſz ſię poddáć mieſzczánie muśieli. Po-
tym Miáſto Ceſárſkie Ips oblegli y zburzyć Klaſztor Melk ſię gotowáli/
á wtym Kolomtſchy z ſwemi Zołnierzmi nadſzedł chcąc Chłopom tego ich
zuchfalſtwá záwśćiągnąć.

¶ Chłopi wiedząc o Woiſku rycerſkiem przećiwko ſobie/ zá-
ras pługi co ich mieć mogli około ſwego obozu zákopáli/ták żeby ná komiech
miedzy nie wbiegáć niemogli/ posłáno iednák do nich ſkilku Miaſt ludzie
ſtáteczne áby ich nápomnieli iżeby ſię vpámietáli/to im obiecuiąc iże táko-
wego obćiążenia mieć niebedą / á wto Ceſarz ſam łaſkáwie wgledáć chce/á
zátym ze wſzytkych ſtron ludźie rycerſcy iezdni y pieſzy ſię ſchodzieli do ie
dnego Woiſká/ieśliſzby posłowie oni nic nieſprawieli v Chłopow zárázem
nánie vderzyć mieli.

¶ Chłopi boiąc śię mocy Ceſárſkiey posłom ſwe krzywdy
oznáimieli / á ieśliſz Arcyxiąże Matyaſz imieniem Ceſárſkiem to im przy-
obieca/y liſtem to vtwirdzi iże im wolno do domow ſię ſpokoinye rozyść y
goſpodárſtwá ſwego pátrząć/áto co teras poczynieli áby im to zá złodziei-
ſtwo á zdráde poczytano niebeło/á ktemu tá wolność áby ná Suplikácyách

ſwoie krzywdy Ceſárzowi oddáli á tákowey Moderatiey od Ceſárzá żeby wpokoiu doczekáli/tedy oni wſzytkiego zaniechałą/á do domow ſie rozeidą.

Matyaſz Arcyxiążę dał im liſt odwarty ieſliſz Ceſarz náto pozwoli/áták wſpołku czekáli odpowiedzi od Ceſárzá usq; ad 23. Febr.

A gdy liſtu doſtáli od Ceſárzá rozeſli ſie do domow ſwech/ tylko ich kilká tyſiecy zoſtało wobozie ſwoim/ áż Zołnierze ná Woine do Wegier wyiecháli/obiecali Chłopi wſzytkie wieznie wypuſcić/dziáłá Zamki y Miáſtá Ceſarzowi powrácáć / á zátym wysłáli do Ceſárzá o reſpons ná ſwe záłoby.

Turneſedſcy Chłopi ktorzy nic ſwego niemieli ná mieiſcách roznych ſwe lezenia mieli/ á zaden bez dozwolenia ich do ſwego domu wynieść zleży niemogł. A przetoſz gdy Kolomyſcy Zołnierze nieprzyſtoinie ſie chowáli/łupieli ſkrzynye / żonam y dzieciom krzywdy czynieli/ Chłopi ich ná moście przez ktory iecháć mieli czekáli/ áby ich chytro oſkoczyć mogli/á ći im opołudniu ná polu Kremps zaſzli/ áták mźli ſie Zołnierze ſpráwieli dwadzieſcia ych y pieć Chłopi zbieli / wtym Zołnierze ſie ſprawieli ná koniach Chłopy rozegnáli / á pieć ſet ich zábieli / á wpadwſzy do ſiedmi Wſi wybráli á ſpaleli.

Tegoſz Roku Mieſiacá Czerwcá deſzcz krwáwy v Strzaleundy Miáſtá w Pomorſkiey ziemi ná niektorych ogrodziech Ante franconam portam wnocy ſpadł / á ſtąd to poználi gdy na ziołach ná trawie czerwonoſć obaczeli / tákże ná płotnich ktore na blechach bielone beły/krwáwe kropie widziano / á gdy te płotna niewiáſty práły wkrzyże ſie te kropie odmieniały / á ym wiecey to wyprác chćiały tym znacznieiſze beły/ naco z Miáſtá onego ludzie wſzyſcy pátrzáli. Ianſonius mundi furioſi fol. 121.

Dnia potym czwartego mieſzczánin ieden Strzaleundſky Jan Germerus rzeczony ydąc do iedney Wſi áby Xiegi iednemu Slachćicowi odniosł / zaſzedł mu ná droge bárzo dziwny iakiś ſtárzec/włoſy ſiwe máiąc/wyſoki yáko ná dwa Chłopy nazwyſ/białe odzienie nániem iáko ſnieg ćiáło ciemnieiſze.

Germerus obaczywſzy táki dziw vlekł ſie bárzo: á przyſzedwſzy ku ſobie/pozdrowieł onego ſtárcá. A gdy mu nic nieodpowiedział wietſzy ſtrách nań przyſzedł.

A ták ſie zegnáiąc świetem krzyżem śmiáłość ná ſie brał/ zátym przemowił on ſtárzec/nieboy ſie nieieſtem ten przed ktorem ſie żegnaſz A gdy poſtąpieł on ſtárzec ná ſtrone práwą/on ſzedł wdroge ſwą rzekł zatym

ſtárzec on/poczekai máło/gdzie idzieſz/á gdy mu powiedział gdzie ſzedł/ rzekł zeni iá otym pirwey wiedział/ gdzieś miał iść/ále gdy ſie do domu wrociſz/ idź do Senatu Strzaleundſkiego á powiedź im / áby wſzytkych nieprzyſtoi- nych ſpraw zániechali/odſczepieńſtwa/przyśiąg/ przeklinánia / bluznirſt/ y odtych nowych nienależących ſpraw wktore záſzli.

¶ Czego ieśli nieprzeſtaną powiedź im iże Miáſto dnia dzie- śiątego Mieśiącá Sierpnia dzień świetego Wáwrzińcá wpopioł ſie obro- ći. Náco Germerus rzekł zachoway tego Boże/ á zátym ſie bárzo vlekł on człowiek tákże ſie zápomniał/ á gdy ku ſobie przyſzedł/ſpytał go on ſtárzec/ pámietaſz com ći roſkazał. Rzekł Germerus pámiętam ále nie wſzytko zno- wu repetował.

¶ A gdy rzekł że ia tego w Mieśćie powiedáć niemoge boby ſie zemnie wſzyſcy śmiali/á wiáry mi niedadzą.

¶ A on mu rzekł iuſz ty tylko powiedź iesliſz duſze ſwey za- tráćić niechceſz/ieśli niepowieſz zá ſługe Páńſkiego miąn niebedzieſz/y Kro- leſtwá Bożego nigdy nieokladaſz/ y ſcześćia żadnego ná świećie mieć nie- bedzieſz/á nadto wkrotkiem czáśie vmrzeſz. Bo mnie Pan Bog ku tobie po- słał abych ći to oznaimiel/á nic com ći powiedział niezámylczyſz/zatym mu zniknął.

¶ Germerus wroćiwſzy śie do Miáſtá Senatowi Mieſc- kiemu y Xiężey to wſzytko oznaimiel/ co od onego posłáńcá Bożego słyſzał/ y co widział zwielką boiázńią.

¶ Dnia trzećiego Mieśiacá Lipcá / krew á śiárká z Niebá pádáłá iáko pirwey przed kilkiem niedziel / á ná Kośćioł Panny Máriey. Ogień z Niebá ſpádł/ co słudzy kośćielni widzieli/á widzenia Germeruſo- wego potwirdzáli meżowie zacni/ iáko Conradus Skluſenburſki te- go Miáſtá Vicegerent. Eccleſiaſtes Sanćte Theologiæ Doctor & profeſsor ſuo teſtimonio comprobat & confirmat Mundi furioſi fol: 123.

O Początku á dawnośći prawdźiwych Krolow/ktorzy zwoley á sporucżenia Bogá wszechmogącego/Krolowáć pocżeli etc.

Per me reges regnant, & legum conditores iusta decernunt, Prouer: 8. cap. Abych tego dowiodł co tu Pan powiedźieć racżeł / naprzod ći pokaże o pocżątku Krolow ná świećie zwoley Bożey podánych / á to biorąc spisma Swietego/ 1. Regum cap. 8. ták zacżniemy.

¶ Gdy on lud Zydowsky wzgárdźieł nád sobą zwierzchnośćią Páná Bogá swego / ktory ie przez Sámuelá Káptána y Proroká swego spráwowáć racżeł/in Ramatha, mowieli ku Sámuelowi te słowá/ Ecce tu senuisti, & filij tui non ambulant in vijs tuis, constitue nobis Regem, ut iudicet nos, sicut & universæ habent nationes.

¶ Co ácż obrażiło Sámuelá/ále gdy śie modląc do Páná á z nim o tym mowieł powiedźiał mu te słowa/ audi vocem populi in omnibus quæ loquuntur, non enim te abiecerunt sed me, ut non regnem super eos.

¶ Vskarzał śie Pan ná on lud przed Sámuelem/ powiedaiąc mu iż przez wszytek czás iákom ie wywiodł z Egiptu áż do tego czásu opuszczáli mie/á służeli Bogom inem / á ták ich słuchay á vczyń według zadánia ich / á powiedz im wolą y práwo Krolá tego / ktory im pánowáć będźie etc.

¶ A tu káżdy zrozumiewai słowá Páńskie ktore ná pocżątku śie położeły: Per me Reges regnant, káżdego Krolá serce w reku swoich ma/á według wolei swoiei świetey ie obráca / y ták iákiego ktory lud godźien/według zasług przećiwko niemu dawa.

¶ Vczynieł wszytko Sámuel / co mu Pan porucżyć racżeł/ wszákosz to co im od Páná powiedźiał o Krolu/słucháć niechćieli/mowiąc náto ták: Nequaquam, Rex enim erit super nos, & erimus nos quoque sicut omnes gentes, & iudicabit nos Rex noster, & egredietur ante nos, & pugnabit bella nostra pro nobis.

¶ Porucżeł Pan zátym Sámuelowi áby zadániu ich dosyć vczynił/ o czym sobie káżdy czytay 1. Regum 8. & 9. cap. tám obacżysz

naipierwßego Krolá od Páná Bogá ludowi ſwemu podánego/ o ktorym táká ieſt zminká, Erat vir de Beniamin nomine Cis, filius Abel, filij Seor, filij Bechorat, filij Aphia, filij viri gemini fortis robore, & erat ei filius vocabulo Saul, o ktorem ták mowi/ że bel ták dobrem meżem/ iß niebelo nádeń lepßego miedzy wßytkiem ludem żydowſkiem.

¶ Słuchayże iákowem go ſpoſobem vkazał Pan Samuelowi kaplanowi ſwemu/ ktorego on lud proſiel/ áby im Krolá náznaczeł/ áto wßytko Pan wten ſpoſob czynić raczeł/ áby lud iego ná świecie záwße w Kośćiele iego przez Kaplany iego/ odniego Krolow y wßytkych przełożonych ſobie żądáli/ á nieſami ich ſobie ſwowolnie obierali.

¶ Zagnał tedy Pan oślice oicu Saulowemu/ ták że ich náleść niemogłá żadnem ſpoſobem czeladź iego/ áták rżekł Cis do Saula ſyná ſwego/ wezmi iednego zług ſwoich zſoba/ idzże á ßukay oślic/ vczyniel ták á ßedł/ á zaßedwßy dáleko od domu oicá ſwego/ bał ſie áby oćiec oń ſie wiecey niefráſował/ anizeli o oślice/ rżekł słudze/ wroćmy ſie do domu oicá naßego/ ktory mu odpowiedział/ poćmy tu do Miáſtá tego/ ieſt tu maß Boży w Mieśćie/ on nam powie o wßytkiem czego nam potrżeba/ rżekł zátym Saul ku słudze onemu/ á coß mu záto damy? niemamy chleba áni tákowego podárku/ co by ſie godził meżowi Bożemu? nalazł on sługa iego iákiś groß ßrebrny/ á namowił go áby ßli do onego meża Bożego/ ßli á dopytáli ſie do Samuela/ Samuel ich nieznał/ Ale gdy go virzał powiedział mu Pan oniem co zacz bel. Ecce vir quem dixeram tibi, iste dominabitur populo meo.

¶ Przyßedł zátym Saul do Samuela/ pytał go kedyby tu bel widzacy/ bo náten czás ták Xieza zwáli Videns: powiedział mu Samuel otom ia ieſt podź przedemna ná gore/ áby zemna dziś iadł/ á iutro ćie ráno puśćże/ á wßytko czegoć potrżebá powiem/ y o oślicach ći powiem/ o ktorecheś to iuß trzeći dźień myślić poczał/ i iußći ſa náleżione: Czeſtował go potym Samuel/ á nazaiutrß wyprowadzáiac go z Miáſtá powiedział mu wola Boża/ á dośiagßy bánieczky z oleiem wlał ná głowe ie°/ y rżekł mu. Ecce unxit te Dominus super hæreditatem tuam in principem. A tu iuß maß Pirwßego Krolá wiakiei táiemnicy dźiwney páńſkiey obranego/ temu ſie káżdy przysłucháć może ale że bel zwolei iego ſnadnie obaczyß/ tam mu záras vczćiwość czynić każe/ podárki mu dáwáć porucza/ dał mu duchá madrośći/ poſadził go miedzy Proroki/ y iny weń rozum y ine ſerce włożeł/ y iuß wniem ine obyczáie/ y inße poſtepki wewßytkiem/ dźiwowáli ſie oni co go przedtym proſtakiem ználi mowiac/ Quæ nam res accidit filio Cys, num & Saul inter prophetas, á ſtad káżdy pozna Krola zwolei Bożey podánego/ tákże y káżdego przełożonego ktory wſobie odmieni obyczaie ná dobre ſpráwy/ ále co to wiedney proſtoćie trwáć bedźie/ tam ieſt bez wolei Bożey wgniewie iego podány/ oczym powieda Job 34. kap. Qui regnare



facit hominem hipocritam propter peccata populi Także Ozeæ 13. cap. Dabo tibi Regem in furore meo & auferam in indignatione mea.

¶ Słuchayże dálszego postępku wtey spráwie / vczynieł Samuel Conuokátią / ná lud on páńſki / á kazał stanąć káżdemu wporządku swem / to iest dwunaśćiu pokoleniu roskazał im losy miotáć/ſktorego pokolenia im miał Królá obráć. Padł los na pokolenie Beniáminowo/ áż przyszło ná Saulá/ ktorego gdy ſzukáli á táni go niebeło pytáli á rádzieli sie Páná ieśli do nich ten Krol przydzie/powidział im Pan że sie wdomu zamknął/ oni ſzli poń á przywiedli go do oney społeczności.

¶ Pátrzaićieſz Krolowie ktorzy nád wolą iego krolestw dostawaćie / iáko tym gniewaćie Páná / oto Saul iuſz wiedząc pewną táſkę Páńſką nad sobą/ niegotuie sie/owſzem sie chroni ták wielkiego vrzedu/álbo niewiećie co to iest/iáko tym Páná obrazaćie/ ano Job mowi In fortitudine brachy tui posſidebas terram, otoſz rozumiey ziaką poćiechą tego vżyieſz Pánie mocarzu/y ty coś to zniem przewiodł/tákże obaczyſz co za pożytek znie go mieć będzieſz.

¶ Gdy tedy przywiedziono Saula miedzy on lud / niebeło nadeń meża vrodziwſzego / átak rzekł Samuel ku wſzytkiem. Zaprawdę widźićie ktorego Pan obrał / że mu niemaſz rownego miedzy wſzytkiem ludem/co sami obaczywſzy wołali/ viuat Rex viuat.

¶ Odprawiwſzy poruczenie Páńſkie Samuel okazawſzy ludowi onemu Królá/ ſzedł do przybytku Páńſkiego/ oni teſz ludźie iedni ſzli za Krolem/ktorych serc Pan dotknął / drudzy ktorych serca zátwárdźieł/iáko Synowie Belial mowieli przećiwko niemu / á niemieli go sobie práwie nizacz/wzgardzáli go/żadnych mu vpominkow niedáli iáko ini/ á on ták czynieł iákoby otym niewiedział.

¶ Okazał Pan godność Saulowe niedługo wſzytkiem w spráwách rycerſkiech. Poraził Nahas Królá Amońſkiego/potym pokazał wsobie spráwe męſką y srogość ludowi wſzytkiemu/Oczym czytay wtechże Xiegách Krolewſkich. A to nie on sam ále wſzytko wſzechmocność Boſka sprá wowálá / Vpodobał sie bárzo wſzytkiem/ wołali ná Samuelá/proſząc áby im vkazał tego ktoby przećiwko Saulowi ſzemrał mowiąc. Quis est iste qui dixit Saul non regnabit super nos: date viros interficiemus eos. Czego aſz sam Saul broniet iáko Krol od Páná Bogá podány á mądrośćią nápełniony/ rzekł im: non occidetur quisquam in die hac, quia hodie fecit dominus salutem in Israel.

¶ Jákoby rzekł iuſz daićie pokoi / ále wzgodźie chwalćie PANA BOGA swego / á dziekuićie samemu zá wſzytkie spráwy

iego. Bel chwile Saul náwßem pilny wolei Páná Bogá ſwego/co wnim Pan bacząc ßczeſciel mu wkilku woinách znieprzyiaćioly iego porazal/ſrogi mi bel/wzniosl ſie zonego ſczeſcia y lud iego zápomnieli tego że to nie ich ſie tá/ ále moc Boza wßytko ſpráwowálá/owa przeſtapieli poruczenie Boże/zátym bárzo rozgniewáli Páná/ Co Pan opowiedzial Samuelowi/ Samuel ßedßy do Krola opowiedzial mu záras nieláſke Bożą mowiąc. Stulte egiſti nec cuſtodiſti mandata domini Dei tui, quæ præcepit tibi.

¶ A tu sluchaićie Krolowie ktorzy sluchać niechcećie Biſkupow namieſtnikow páńſkich co wam poruczáyą iáko ſie nieobaczyćie ſrogi gniew ná was od Páná przypádnie/ przeyrzy záras ſobie inego Krolá á od was káżdego kroleſtwá odeimie/ták iáko to bel vczynil Saulowi acz niezaras ále powoli/wßákoß wgniewie wielkiem/ oczym piſmo ſwiete powieda doſtátecznie.

¶ Obaczyl ſie Saul ále niewczas iuß belo po Decrećie Bożym/iuß Pan sluchác niechćial onego lámentu Saulowego gdy wolal ná Samuela mowiąc peccaui quia præuaricatus ſum ſermonem domini & verba tua timens populum, & obediens voci eorum. Proſil zátym Samuela áby ßedl zniem ázáby go Pan do laſki przyiąć raczel/za modlitwą iego/niechćial iuß Samuel/poßedl odniego/on go zgniemu chwytáiąc zerwal plaßcz zniego/ ktory obroćiwßy ſie kniemu rzekl/ nievßánowaleß mie/nievßanuiećie teß Pan. Scidit hodie à te regnum Iſrael, & tradidit illud proximo tuo meliori te. A gdy odniego odßedl / rozkazal mu Pan Dawida pomázáć ná Kroleſtwo / á Saula zarazyć raczel duchem zlem/ oczym ßerzey czytay Cap: 16. tamże Regum 1.

¶ Zal belo Samuelowi ſtaruſzkowi onemu Saula/plakal go ále iáko on s Pánem mowić niewiedzial/niewdziecznie Pan przymowal on plácz Samuelow/ rzekl zgniewem doniego/ dlugoß go plakać bedzieß/ gdym go ia porzućiel/ nágotuy ſobie oleiu dotego roſczká twego/á pomażeß mi inego. Mitam te ad Iſai Bethlehemitem, prouidi enim in filijs eius mihi regem &c. Bal ſie Samuel ſtárußek wymawial ſie Pánu mowiąc. Quomodo vadam audiet enim Saul & interficiet me, iáką mu nato Pán rade dal/ czytay otym eod: cap: iáko mu nauke dawa mowiąc te slowá.

Vitulum de Armento tolles in manu tua & dices ad immolandum domino veni. Et vocabis Iſai ad victimam & ego oſtendam tibi quid facias, & unges quemcunq; monſtravero tibi.

¶ Ták iáko Pan nauczić raczel Sámuela vczyniel ták/ á gdy tám miedzy onemi ſyny Iſai obaczyl Eliabą meża vrodziwego / rozumial że to mial być przeirzány na Kroleſtwo ále od Páná przeſtrzeżon / zawolal nań glosem wußy iego. Ne reſpicias vultum eius neque altitudinem ſtature eius quoniam abieci eum, nec iuxta intuitum hominis ego iudico: homo enim videt ea quæ paret. donmi[9] autem intuetur cor.

Przywiodł mu Isai siedm Synow swoich / niechciał przyiąć Samuel żadnego; mowiąc/ że niestych chce Pan mieć Krolá á zátym go spytał / á záli ich tylko masz/ powiedział mu/mam iesżcże iednego malucżkiego/ktory owce pásie/kazał mu go sobie prętko stáwić/á gdy przyszedł obacżeł go Samuel/beł Dawid łysy á pięknego weyrzenia y twarzy piękney zawołał nań Pan/wstań á tego pomasz tenći iest/Vcżynieł Samuel wolą Páńską záras / á od onego cżásu spráwowáł Duch Boży Dawidá/á duch zły ku Saulowi przystąpieł & exagitabat eum.

Y Poznawszy słudzy Saulowi ono wielkie trapienie duchá złego w Saulu/rádzieli mu áby sie stárał o tákowego mężá ktoryby ná Cytrze grał / áby duch słysząc dźwięk Cytry / ták go srodze nietrápieł/Saul to słysząc od nich/prosieł ich áby sie sámi o tákowego stáráli/ tam ieden z nich powiedział o Dawidzie Synu Izay Bethlehemcżyku y godność wielką iego/ y tego dołożeł że iest Pan Bog z niem.

Posłáł záras Saul po Dawida do oicá iego/ á gdy go uirzał rozmiłował sie go bárzo y przyiął zá Żołnierzá swego/ á gdy mu grał ná Cytrze odstępował duch zły od niego/co bacżąc więcey sie w niem kochał.

Nie záras Pan po onem pomázániu dał Dawidowi Sceptrum nád Israelem / probował pierwey dziwnie/á Saula sie nátrapieł zá ono przewinienie przećiwko sobie / przysłuchayże sie káżdy cżym przymiłał ludowi á zdobieł Dawidá/Naprzod mu scżęśćia vżycżeł w spráwách rycerskiech/á onego obrzymá przez ręce iego poráżieł/o ktorego sie żaden z Woiská Krolewskiego pokusyć nieśmiał áby z niem poiedynkiem cżynić miał / ktorego gdy Dawid zábieł/ziednał sobie wielkie imie v wszytkych tylko v Saulá samego beł w táiemney nienawiśći/choćiasz mu beł dał hoyną nagrodę zá one posługę / bo go beł vcżynieł stárszem nad Woiski swemi y Corę mu swą dał zá żonę Michol/Ale sie tym przećiwko niemu obrażieł/że oné żony śpiewáły ráduiąc sie s Krolewskiego zwyćięstwá. Percussit Saul mille & Dauid decem millia, tákći oto bacżisz dawno Krolowie wszytkę sławę mieć chcą/ choćiasz nie przez ich ręce áni przez ich spráwę pełniona bywa/o cżym cżytay te Xięgi co zá trudnośći Dawid vżeł od Saulá.

Po wielkich trwogách y frasunkách Dawidowych dał mu Pan co naznacżyć racżeł / o cżym cżytay od rozdziału 17. ász do końcá te Xięgi. Beł Krolem Dawid nád Israelem ná wieki cżego tu probowáć álbo dowodzić mieiscá nam niestawa/ gdysz tu iną sprawę mamy przed sobą/ Ogrod Krolewski opisuiąc. Ale to masz własny pocżątek Krolow prawdziwych od Páná Bogá nádánych. Bo to tylko prawdziwi Krolowie ktore Biskupi słudzy Boży pomázuią. Ći inszy tem sie tytułem pisáć niemogą. Ani ći ktorzy przez moc álbo chytrość iáką á przez vpor ludzki ná Krolestwá wstępuią / choć koronowáni bywáią / nieszą to pomázáńcy Boży/ále tylko śmiechowisko ludzkie / o cżymći sie do cżytelniká pisząc krotce powiedziáło/á tu ku rzecży przystępuiąc o tym mowić będziem.

¶ Jákowego Królá Pan zdawna mieć chćiał Dawid on Krol świety wzdawaiąc Synowi ſwemu Krolestwo wolą Bożą wtym oznaimuie. Będąc iuż Dawid ſtáry/ Sálomonowi Synowi ſwemu wzdawáiąc Krolestwo mowieł doniego te słowa. Confortare & esto vir fortis, & obſerua ut custodias mandata domini Dei tui, ut ambules in vijs eius, & custodias ceremonias eius, & præcepta eius, & iudicia & testimonia, ſicut ſcriptum eſt in lege Moyſi.

¶ Chce Pan áby wßyſcy Krolowie ten teſtáment Królá Dawidá kochánka iego pełnieli/ bo tego wßytkiego niebędąli pełnić/ niebędą ználi łáſki páńſkiey/ áni dopuśći krolowáć potomkom ich.

¶ Oto naprzod potrzebuie Królá virum fortem, áto dla czego/ powieda Ewangeliſta Łukaß Swiętey Cap. 11. Cum fortis armatus custodit atrium ſuum, in pace ſunt omnia quæ poſsidet.

¶ Ale i fortitudo niemoże być v żadnego bez woley Bożey bo to ſą własnośći iego iáko otym mowi Prouerb. 8. Mea eſt prudentia, mea eſt fortitudo, tám ſtąd Krolu tego śiegay/ á mow ták iáko mowi Apoſtol ad Philip. Cap. 4. Scio ſaturari & eſurire, & abundare & penuriam pati: omnia poſſum in eo qui me confortat. Vmiał to wßytko Dawid bo był Pan przy nim/ á ieśli teß przy tobie niebędźie/ nizacz nieſtánie fortitudo twoiá wktorey możność ſwą pokładaß.

Przeto y on Antiſtenes dawał te ráde mowiąc a dijs optanda fortitudo nam fruſtra parari bona, ſi qui parauit tueri neſciat. A gdy fortitudinē Krolu mieć będźieß od nawyßßego Królá nád Krolmi/ á wßytkę vfność wniem pokładáć będźieß/ Możeß ták rzec á beśpieczniey niżeli on Alexander wielki gdy mu powiedźiano o wielkiem Woiſku Dariußowem ktore gotował przećiwko niemu/ Vnus lupus non multas timet oues, áto dla tego że mieć záwße przy ſobie będźieß niezmożonego pomocniká/ Cum tanta fortitudine możeß ſię Krolu niebáć nawiętßey mocy/ á nieſtáką wątpliwośćią iáko on Leonidas Grecki rzekł: Cum percontaretur quid facere ſtatuiſſet, nihil aliud agit facturus ſum quam re vera pro Græcis morturus pugnando.

¶ Tákiei ßmiáłośći Krolom potrzeba/ iaką ten pogánin miał wſobie/ vmiał ludu ſwego bronić/ ktorego mu ßczęśćie powierzeło/ niedał go nikomu ßkodźić ani ná ſobie zwierſchnośći odniego odſtraßić/ bo gdy do niego tenże Xerxes posłał roſkazuiąc mu/ mitte arma, odpiſał mu/ veni & cape, wolał ten vmrzeć anizeli ná ſobie dáć wyſtraßyć broń albo tribut iáki/ á wy Chrześćyańſkiemi ſię Krolmi licząc nievffaiąc Panu Bogu ſwemu/ dáćie wßytko ná ſobie Turczynowi wyſtraßyć.

¶ Nietaki beł Porhus Indyſki Krol/ gdy Alexander wielky Indyą zwoiſki naiezdzał/ gdy mu radzieli Panowie iego áby ſie ſtarał o przyiaźń zludźmi przyległemi ad propulſandum Alexandri Impetum. Co im powiedział on Krol wielkomyslny/ Si mihi inquit tante vires non ſunt, ut ſine ſocijs ſaluus eſſe non poſſim, melius profecto eſt omnino non regnare, ſed fortiter mortem opetere pro ſalute meorum. A kiedy iuż baczeli wielką moc Alexandrowe radzieli mu áby ſie mu dał na łaſke náto im odpowiedział/ Si Alexandro ſuplex ceſsiſsem, futurum erit ut ipſe me ignarum ſeruum; Si Armatus reſiſtiſsem Generoſum Regem iudicaret.

¶ Potrzeba tedy Krolowi áby beł fortis/ niedarmo to naprzod powiedział Dawid on Krol święty Synowi ſwemu ſktorem beł Pan Bog/ wiele ná meſtwie á na śmiałośći krolewſkiey ludowi zależy/ ieśli nie rekąmężną/ tedy ſercem śmiałem ma confortare lud ſwoy wewſzelakiem przypadku iáko to czynieli ći pogáńſcy Krolikowie. A ku temu ie máią námáwiáć Pánowie ich / iáko ono gdy Alexander wielky v Zamku iednego dobywánia bárzo ránniony wpierśi / gdy mu oto pochlebcy przymawiali że ſie ták bliſko náſtempował ná mieiſce nieprześpieczne. Nieiáki Boetus mu záśie rzekł/ Virorum eſt o Alexander magna Facinora aggredi: ſed qui præclare quidquā facit neceſſe eſt & pati. Trzebać o Krolowie niedla roſkoſzek doczeſnych Kroleſtwá przymowáć/ trzebáć przy Kroleſtwie ſtátecznie o każdą krzywde iego mocno ſie zaſtáwiáć/ niedać vymowáć ále iáko możeſz rozprzeſtrzeniáć gránice iego. Ono was napomina Eccleſiaſtes Cap. 4. Pro iuſticia agonizare pro anima tua & usq; ad mortem certa pro iuſtitia tua, & Deus pro te expugnabit inimicos tuos. Broń własność Kroleſtwá twego na coś przyśiągł Krolu/ nielekay ſie bo Pan przy tobie będzie iakoć powieda Deut. cap. 20. Si exieris ad bellum contra hoſtes tuos & videris equitatus & currus & maiorem quam tui exercitus multitudinem, non timebis eos, quia dominus Deus tecum eſt.

¶ Tylko Krolu zwolą miłego Bogá kroleſtwá doſtaway nie przez moc áni za pieniądze ták iáko ono Pyrhus Epirotarum Rex własnem Synom ſwem Kroleſtwá nieżyczeł / ktoryby go znich godzien niebeł/ bo kiedy go pytali ieſzcze dżiećmi będąc Cui noſtrum Regnum relinques Pater. Quicunq; inquit veſtrum acutiorem habebit enſem, Significans non ætati daturum principatus ſucceſsionem ſed virtuti. I tákći on Krol Syny ſwe ku temu przywiodł że ſie káżdy znich pilnie tego vczeł áby mogł być godnem Kroleſtwá: á ſtądći Krolowie bywáią możni y zacni gdy ie zgodnośći obieramy a niezbliſkośći iakiey/ iáko to ſobie popádli wniektorych kráynách / á doſtawſzy Kroleſtwá iuż áni o Bogu áni o Kroleſtwie niemyśli żaden tákowy/ ále tylko o ſwey woley/ o roſpuśćie / o nierządzie/ á ozbieraniu ſkárbow/ poddáne wzgardzáiąc / ine ſobie za nawiernieiſze do Rády biorąc. Aleby trzeba wam o Krolowie słucháć oney nauki ktorą opowieda Herodotus piſząc de Smerdimago Rege, ktory gdy na Kroleſtwo wſzedł/ záraz Subditos beneuolencia, liberalitate, tributorum remiſsione, onerum imminutione, Priuilegiorum Conceſsione, wſzytkie ſobie dewinkował.

Táke

Tacyci y Cornelius tacitus rade dawaiąc mowi: Princeps subditis suis graui aliqua calamitate afflictis subuenire, tum ex erario publico, tum tributorum remissione debet. Ták sie spráwowat Tyberius / táko táske Miástom ktore beli pokáżone od trzesienia ziemie okazat. A ktemu Krolu y káżdy przełożony inter dissidentes sincerissime ac promptissime ius dicere debes niefolgui iednemu wiecey niżeli drugiemu. Niema sie Krol okázowáć Tyranem nád żadnem krom przyczyny / nietylko nád swem poddánem ále y nád obcemi / bo Pán Bog pomśći sie krzywdy iego/iáko powieda Herodotus de Aggillensibus ktorzy przez swą ziemie sąsiad vciekáiących zniewoli przepuszczáć niechćieli/ále ie gimáli á mordowáli/Pan Bog strogie powietrze nánie dopuśćić raczet/że ich bárzo wiele wyzdychato samych.

Láská á mitość káżdy Krol sobie wiáre v poddánych iedna/iáko ono czynit on Aragoński Krol Alphonsus/ gdy widziat ná morzu tonąc rycerze swe / kazat im pretko dáć rátunek / wymawiáli sie Hetmáni mowiąc/lepiei że iuż ta iedna nawa zginie/niżliby ich wiecey poginąć miáto Zaraz on Krol sławny Soluit pretoriam nauem, Satius esse inquiens una cum socijs viris fortissimis occumbere, quam illos videre ante oculos extrema pati. A iákoż tákowego Krolá niemitowáć/ ktory mituie stugi y poddáne swe/muśi to przemoc iego dobroć. A ieśzeże stuchay Krolu có mowi Dawid synowi swemu/ czego teś y tobie przestrzegáć pótrzebá pilnie.

Et obserua ut Custodias mandata Domini Dei tui/ták czyń Krolu pámietay ná te ráde y ná testáment Krolá świetego. Boć y Ecclesiastes nápomina cap. 6. mowiąc do káżdego Cogitatum tuum habe in præceptis Dei, wdziewiątem rozdziale powtarza otym mowiąc. Et omnis enaratio tua in præceptis altissimi. In exodo cap. 13. podobną ráde náto czytay. Et erit quasi signum in manu tua, & quasi monumentum ante oculos tuos, ut lex domini semper sit in ore tuo, do tegoć ono przysmak dawa Dawid o sobie Pánu powiedáiąc/ paratus sum & non sum turbatus ut custodiam mandata tua.

Bo kiedy Krolu to czynisz coć Kośćioł swiety porucza/to petnisz mandata domini, niewetpi nic abyś wczem zbłedzić miat/ ále tego strzeż y ludowi swemu poruczai mocno/ábowiem to iest iáko medrzec mowi wprzypowieśćiách wrozdziále szostem. Quia mandatum est Lucerna & Lex Lux, wdziewietnastem rozdziale tákże mowi: Qui custodit mandatum, custodit animam suam, qui autem negligit, mortificabitur, wiele zacnych obietnic masz od Páná ieśli postuchać bedźiesz á petnić te mandata iego ktore teras niestablić ále zust dosyć wyrazytelnie Doktorow Swietych przez vczone kaznodzieie w Kośćiele powszechnem masz.

Niedziwuićie sie Krolowie że wam Pan Bog nieszczesći wspráwách wászych / á czemu/ że nic wszechmocnośći iego nieprzypisuiećie/ tylko mocy swoiei pilnośći á stáraniu swemu/rozumowi swemu/wolą świe

to iego opuszczacie/ nieco nie przed/ sie akomoduiąc woly iego/ ale nie wewszytkiem/ bo czegoż niedostawa przy was Panu/ á dla tego wola przez Ezayiaszá w rozdziale 48. ná was mowiąc / O si ad præcepta animum aduertisses fuisset ut Arena semen tuum & stirps uteri tui ut lapili eius.

¶ Oto że niedbasz Krolu o præcepta iego/ niemasz też tego od Páná czego prágniesz/ giniesz y Krolestwo twoie niszczeie/ poddáni sobie po twey śmierci Páná szukaiąc káżdy pátrzy pożytku swego/ ten nieporządek twoi ktoryś wkrolestwie zostawiet chcąc zetrzeć/ tárguie/ ktoby mu wiecey dáć chciat te° do krolestwa dopomágáć chce/ niepátrząiąc wnim tego coby nalezato ku czci á chwale Pánu Bogu / áto Pan widząc że wszyscy bez woley iego sie sprawuią Krol y poddáni / wota przez Proroká Amos cap. 9. Ecce oculi domini super regnum pecans & conteram illud a facie terræ, Ezayasz tesz grozi á opowieda wam dla czego niszczeią krolestwá/ dla tego że wszyscy zápomnieliście Páná/ á przeto mowi propter hoc maledictio vorabit terram.

¶ I dla wászych niezbożności o Krolowie / dla waszego łákomstwá krolestwá giną/ pustoszeią/ wniwecz sie obracaią/ pogáni ie posiádáią/ petnią sie stowa Ezayaszowe ktory wota ostrzegáiąc Ecce dominus dissipa bit terram & nudabit eam, dissipatione dissipabitur terra & direptione prædabitur: quia transgressi sunt reges, mutauerunt ius, dissipauerunt fædus sempiternum.

¶ A ták o Krolowie bierzcie przykład zonych Krolow ktorzy wedtug woley Páná Bogá swego chodzieli/ a nie wedtug onych o ktorych czytacie w Bybliei o káżdem zosobna fecit que rectum coram domino cunctis diebus quibus docuit eum Ioiada sacerdos, verum tamen excelsa non abstulit. Jákoż sie wymowicie stego Pánu Krolowie co dopuszczácie tákiei swey woley w Krolestwách swoich / że imieniu Páná Bogá wiecznego w Troicy iedynego oblizáć dacie/ ostregaicie tego wkrolestwach swoich.

¶ A ták sami czyńcie iáko Dawid Sálomonowi ráde dawa ut ambules in viis eius, oco y sam Pan ná was wota ambula coram me & esto perfectus, áto mowi onemu napirwszemu rozmnożycielowi świátá po Potopie/ Noemu: co sie wszytkych dotyka zosoby iego/ Omni tempore benedic Deum, & pete ab eo ut uias tuas dirigat, stey miáry Krolu stey/ zachoć ná Páná/ tedyć zbledzić nieda mow ku niemu iáko Dawid/ Perfice gressus meos in semitis tuis ut non moueantur uestigia mea bo nie ia ále Ecclesiastes ci nauke náto dawa mowiąc Cap. 37. Deprecare altissimum ut in ueritate uiam tuam dirigat. Wszákci sie sam przez Ezayásza táskawem offiáruie/ czytay otym cap. 48. stowá te gdzie mowi. Ego sum dominus Deus tuus docens te utilia gubernans te in uia qua ambulas.

¶ Wierz temu Krolu niebedzieszli wolei iego S. pełniet porządku Kościota iego y nauki stuchać niebedzieszli szczęścia żadnego nieuz-

naſz/niepomożeć ſtáránie twoie żadne/przemysły twoie rozne. Wierz Je-
remiaſzowi co powieda Cap. 10. Scio domine quia non eſt hominis via eius:
nec viri eſt, ut ambulet & dirigat greſſus ſuos.

¶ Nieſzukaićieſz ſobie inych drog ku chwaleniu Páná nátych
ſtoićie ktore maćie odniego od namieſtnikow páńſkych opowiedźiáne/ná-
teſz drogi vkázuie tenże Jeremiaſz w rozdźiale 6. State ſuper uias & videte
& interogate de ſemitis antiquis, quæ ſit via bona, & ambulate in ea, & in-
uenietis refrigerium animabus veſtris.

¶ Słuchayćie iáko Eccesiaſtes woła ná tych ktorży náſladu-
ią drog fałſzywych nauczyćielow/ á opuſzćieli prawdźiwe sługi páńſkie/czy-
tay otym cap. 2. iáko groży. Væ his qui perdiderunt ſuſtinentiam & qui
dereliquerunt vias rectas, & diuerterunt in vias prauas.

¶ Ták wy rozumiećie Pánowie ták/że Kośćioł Boży bła-
dźi ktory duch S. rządzi á ſpráwuie/ á co wam vkaże Apoſtátá iáki/to ſie
wam podoba/lepiei ſie dáć głowie rzędzić/ ániżeli ogonowi/pámietáiąc ná
one słowa ktore niedarmo in Prouerb: napiſáno/Omnis via viri recta ſibi
videtur, á tamże naśmiewáiąc ſie mowi/Via ſtulti recta in oculis eius Naco
Pan przez Ezayaſzá woła. Cap 55. Non cogitationes meæ cogitationes ve-
ſtræ, neque viæ ueſtræ viæ meæ dicit dominus. A ták ſie pytayćie ote drogi
sług iego ſprawcow iego v rzędzićielow Kośćioła iego/ chcećieli áby ſie wám
ſpełniło ono co mowi Dawid Pſalm, 83. Ibunt de uirtute in uirtutem: ui-
debitur Deus in Sion.

¶ Jeſzcze on Krol święty Dawid nauczał Syná
ſwoiego wtymże teſtámenćie tego mowiąc Et cuſtodias ceremo-
nias eius & præcepta eius. Prawdá że Ceremonye nigdźiey ſie nienáiduią ie-
no wprawdźiwem Kośćiele Bożym/á kto ſie niemi brzydźi/to nieieſt praw-
dźiwy sługa Páná Bogá wiecznego/á kto przeſtąpi á wzgárdźi niemi/ roz-
gniewa ſie Pan ták iáko ná Saulá/nieda ſie vbłágáć wtey mierże iuſz nikomu
Chćiał Saul lepiey ſobie poſtepić niżeli mu Pan poruczeł/ náco go namowił
lud iego/on Krolá z Stolice zrzućieł/nieprzyiął onych wołow áni owiec kto
re mu ná ofiare zoſtáwieli bo to on beł kazał, wſzytko wyrzućyć/A ták mu po-
wiedźiał Sámuel/ melior eſt obedientia quam uictima, & auſcultare ma-
gis quam offerre adipem arietum.

¶ Dla tegoſz Sálomon tylko te pochwala ktorży vſtá-
wicznie myślą o zakonie páńſkiem/á otym iákoby pełnili wolą iego świetą/
co on ták pochwala mens iuſti meditabitur obedientiam kto to czyni co mu
zlecą/á co baczy ku chwale páńſkiey/ iakoſz go inacey zwáć tylko iuſtus, gdyſz
mędrzec mowi Sap. Cap. 6. Cuſtodicio legum conſumatio incoruptionis eſt

Nieſpu-

¶ Niespuszczaicież sie tedy ná rozumy ludzy niezbożnych ále ná nauke prawdziwych sług Bożych w Kośćiele iego tám ći nieiest zła rádá/ Bo są pomazáni náto y poświeceni od namiestniká iego Biskupa / á on sam od wyższego poświecon / y te moc zupełną ma náto/ on ći to iest teraz własny Autoritate Moyżesz / ktory roskazował Israelowi od Páná / oczym czytasz Deut. Cap. 30. Considera quod hodie proposuerim in conspectu tuo vitam & bonum & e contra mortem & malum ut diligas dominum Deum tuum, & ambules in vijs eius, & custodias mandata illius & ceremonias, atque iudicia & viuas atque multiplicet tebenedicatque tibi in terra.

¶ Wszytke mysł masz vdáć ná służbe á ná wolą Bożą iáko ćie Ecclesiastes nápomina Cap. 29. Pone Tesaurum in præceptis altissimi & proderit tibi magis quam aurum & argentum. Widzi Pan zawżdy wszytko pomyslenye w sercu twoim/ nic przednięm zátáić niemożesz.

Iudicia et testimonia sicut scribtum est in lege Moysy Tego Krolu masz iáko naipilniei przestrzegáć/ pámietáiąc na Sędziego nawyższego/ że tesz on ćiebie sędźić będźie o wszytko/ oczym Dawid powieda Psalm 95. Iudicabit orbem terræ in æquitate: & populos in veritate sua, Apostoł tákże Páwel świety ad Romanos Cap: 14. tesz otym powieda. Omnes enim stabimus ante tribunal Christi, itaq; unusquisq; nostrum pro se rationem raddet Deo, nieodprawisz sie tam Krolu przez nieczyie omowe/ chybá przez swą własną/ Aták trzebá pilnye káżdemu powinność swą pilnić bo mowi in Apocalip: cap. 22. Ecce venio cito & merces mea mecum est, reddere unicuiq; secundum opera sua.

¶ A ták o Krolowie nieobrażaićie sie ná tákowe ktorzy wam prawde mowią albo piszą / ále ie rozumieićie być posły Bożemi ku sobie/ á ieśli inaczey myslisz/ odmieni Bog vmysły twoie/ obroni sługi swego/ á ćiebie smierćią záráżi czego masz przykłady ná Swatopługu Morawskiem/ y na Bolesławie śmiáłem Krolu Polskiem.

¶ Záchoway wsobie te cnoty ktore Plinius in Pangerico ad Traianum opowieda In principe tres virtutes maximæ prædicantur, Pietas. Abstinentia seu temperantia & mansuetudo seu eum adeundi facilitas.

Pietas tać sie krotko przełożeła według Dawidá iáko Synowi zlecał/ áby Pánu Bogu służeł/ á przykazánie iego záchował/ ostátká od Káplana sługi Bożego sie dowiáduy.

Abstinentiam & Temperantiam & mansuetudinem zywych dawnych á chwálnych Krolow bierz sobie przykład/ czego ćie y pismo S. vczy/ Ono Ecclesiastes mowi Cap. 29. Initium vitæ hominis abstinentia, A dla czegoszći dobra abstinentia ábys był sposobnieiszy do spraw tobie należących

cych/bo ty Krolu maß być przykładem ludowi swoiemu/á ktemu zśiebie powinieneś przykład inem pokazáć dobry.

¶ Ano masz Krole náprzykład chociá pogáńskie / ále obacz iáka w nich abstinentia publica była/od tego naprzod pocznie iáko ćiáło trapić należy. Alexander Macedoniæ Rex ob aquarum defectum in itinere siti laborabat: igitur cum forte oblata esset galea plena aquæ, ubi Galeam in manus accepit, circumspiciens quos circa se habebat equites, demisso capite & fixis in potum oculis ingustatam reddidit aquã, probatisq; viris dixit: Si solus bibero hos mœror instigabit.

¶ Temusz rowny przykład wsobie pokazał Rudolphus Cesarz/ktory był rodem stego ogroda iáko niżey obaczysz/co opowieda Aeneas Siluius temi słowy. Rudolphus Imperator. Cum in bello quod contra Ottogarum Bohemiæ Regem gessit, siti laborabat cum toto exercitu, ferunt rustico (qui messoribus potum ferret) ablatam hydria sycera plenam, atq; imperatori oblatam, Quam cum ille vidisset, reddite inquit homini vasculum suum, nam ego exercitui non misi, sitiebam sic quæ sua abstinentia partim exercitum eo potu refocilauit, partim ad sitis patientiam inuitauit suo exemplo.

¶ Alphonsus Arágoński Krol niemniey tym podobny przykład náto zostáwił/oczym pisze Panormita spráwy iego opisuiąc/ Cum Fugato Iacobi Candolæ exercitu sine tentorijs ac comeatu pernoctare sub dio cogeretur, & Ioannes Eserniranus Alphonsi studiosus, raphanum in tam magna militum inopia & panem unum cum dimidio caseoli Balearici Regi misisset, recusauit non decere inquiens Imperatorem ieiuno exercitu mandere. Ale Krolu nietylko wiedzeniu a w piciu / ále y wszem drugiem maß mieć abstinentią/wządzach márnych maß śie hamowáć/á mowić iáko Jozeff oney pániey swey/quomodo hoc malum possum facere & peccare in dominum meum. Czyń iáko ćie napomina Job 38. Cap. Accinge sicut vir lumbos tuos Nieprzyzwalay zausznikom ktorzy zwykli śie márnośćiámi Pánom przysługowáć / náwodząc ich na lubośc ćielesną: uczyń iáko uczynił on Cyrus ktory ná namowe tákowych sług niechćiał poirzeć ná Pánią iedne Perską bárzo piekną/oczym powieda Erasmus in Apophtegmatibus Cyrus abstinebat a conspectu Pantæ, & Araspe dicenti mulierem esse insigni forma dignam oculis regis ob istut ipsum inquit magis est illa abstinendum.

¶ Alexander wielki co uczynił za przykład niech spogániná káżdy wzor bierze Chrześćiyański przełożony Cum puella excubia iam nocte venisset cum eo dormitura, interogauit Rex cur tam sero venisset, illa cum respõdisset, se expectasse donec maritus cubitum isset,

Alexander ministros accitos, acriter obiurgauit, quod additu dedissent, reducite inquiens hanc, ne adultery mihi ansam praebeatis Plut: in Laconum Apoph:

¶ Jeszcze tenże Alexander ſtąd ma te pámięć wtey mierze gdy namawiáli/ ut Dary filias quas habebat captiuas inuiseret (praedicabantur enim puellae admirabili esse forma) noluit ire dicens sibi non committendum, ut cum viros vicisset a mulieribus vinceretur.

¶ Scipio tákże kiedy przez moc wziął Hiszpanom Kártágo Miasto nowe/ Milites quidam virginem eleganti forma captam adduxerunt, eiq; tradiderunt, hic ille libenter acciperem inquit, si priuatus essem non Imperator.

¶ Słuchayże tu káżdy wielkiego baczenia ná ſtan ſwoi tych pánow / iáko pamietáli ná zacność ſwoie/ iże ſie im ſzkarádemi ſpráwámi báwić niegodzieło/ á teraz ledá kto gdy ma náſobie iákąkolwiek zwierzchność albo táſkę páńſką wſzytko ſie mu godzi czynić ták rozumie. Wielebym mogł pokázáć s Krolow pogáńſkich przykłádow pięknych/ ktorych niewiem aby wiele wtem wieku to czynić mieli.

¶ Trzebá mieć o Pánowie na baczeniu rádę onego pogáńſkiego męzá Demoſteneſá ktory to mawiał. Homini nullum malum accidere posse affirmabat, qui sapientiae fundamenta, temperātiam & continentiam iecerit.

¶ Te fundamenta o Krolu maſz zakłádáć wſobie / a co ono Aeschines powiedział pamietay/ Temperati viri vitam, tam puram, tamque sinceram esse oportere, ut ne turpitudinis quidem suspicionem de se praebere possit, Jeſt to moderatrix omnium commotionum iáko Cicero powieda/ ta temperantia.

¶ A ták Krolu miey ná ſie baczenie nierowną ſie inem boś ty ieſt exemplo wſzytkiem / przeto iáko wężem vpadnieſz wſzyſcy to nacie wiedzieć bedą/ſkąd háńbę á pośmiewiſko á náoſtátek wzgárdę mieć będzieſz/ á grzech nieobtagány przed Pánem Bogiem.

¶ A tu maſz krotką naukę coś Krolu powinien wſobie záchowáć/iáko dawno Pan Bog ná tey zwierzchności poſádził ręczeł przodki twoie/Krole práwe pomázáńce ſwoie/oſtátek na rożnych mieiſcach obaczyſz gdyż tu ku temu Ogrodowi Krolewſkiemu przyſtepić nam potrzebá.

Ogrod Krolewsky z ktorego Krol Niebá y Ziemie Krole tym kráinam ná ktore łáskaw podáwa.

Regem nasci magnum est, at regno dignum se præstare maximum.



O początku Herbu Arcyksięstwá Rákuskiego

O początku Herbu Arcyksięstwá Rákuskiego ktorego vżywáłá zdawna oná kráyna / y Pánowie iei Xiążętá y Márgrabiowie Rákuscy / to iest pięci skowronkow złotych na błekitnem polu / tak dawne hystorye mowią / Primeuis Austriæ Marchonibus tempore Imperatoris Traiani in illo memorabili aduersus Decebalum regem bello gesto, quinque alaude Aurei coloris donati,



Tramitem album in rubeo spacio

Tramitem album in rubeo spacio to iest biały ten strych ná czerwonem polu / ktorego y w tym wieku ty Arcyxiążeta vżywáią / ma począteк od Roku pańskiego 1190. ták iáko sie to z historyei pokazuie / o czym Monsterus piże lib. 3. folio 696. temi słowy. Lupoldus nonus Marchio Austriæ militauit contra infideles Prutenos & abolitis alaudarum insignibus, aliud induxit signum, nempe album tramitem in rubeo spatio, cadens autem de equo fregit crus, & ingressus religionem reliquit ducatum filijs, Lupoldo & Friderico.

Circa annum ut supra, Frideryk brát Lupoldá Dziesiątego wziąwszy krzyż ná sie za Hendryka szostego / iechał do ziemie świętey kędy y vmárł Roku 1195. dum Damiata obsidione cingeretur. Lupold brát iego vmárł po niem Roku 1232. zostawiwszy trzech Synow y cor kilká / Synowie po oicu prętko steriles pomárli. Giertruda stársza corá / dána będąc Hermánowi Hrábi Badeńskiemu / Agnieszka Xiążęciu Káryntyskiemu / vrodziłá mu Syná Mehinhárda Hrábie Tyrolskiego / ktory potym tylko iedyną corę zostáwił / á tá dána Albrechtowi Hrábi z Habszpurku / po ktorey dostał Rákus.

¶ Ale iż tu idzie o Począteк Hrábiow z Habszpurku / od ktorych począteк miał ten Albrecht Hrábiá miánowány. A od niego dzisieisze Arcyxiążetá Rákuskie / tego krotce á prawdziwie dołożem. Surius opisuiąc żywot Cesárzá Kárłá ták zaczyna. Porro vero si ad genus eius respicias, quid illud per quam vetustum, Illustre, & nobile: quippe ex Archiducibus Austriæ primo, deinde ex comitibus Hapspurgensibus deinde ex antiquissimis Francorum Regibus. Jáko tedy ten postępek idzie od początku / to my porządkiem krotko obaczem.

¶ Naprzod

Naprzod masz wiedziec iáko sie zaczelá Gallia Krolestwo wielkie á sławne / ktoremu wtem wieku Francia y od wielu set lat imie dawáią / otym ták Munsterus pisze lib. 2. wte słowá.

Gallia tertia pars Europæ regio, nomen accepit à Duce Gallatę filio Herculis Aegity. Venit hic Hercules in Regionem Galliæ ante destructionem Troianam, condiditq; in Celtica ciuitatem nomine Alexiam, quam longe post Iulius Cæsar destruxit, genuit ibi Gallaten: cui adulto, Pater Regnum tradidit. Is ergo cum Regni fines extendisset, & multa præclara gesisset, subditi eius ab ipso dicti sunt Gallatæ, & Regio ipsa Gallatia. Romani vero, extracta sillaba, ex Gallatia fecerunt Galliam. R ták ie zwáno długi czas.

A to masz o początku Gally iáko dziś mowią Francia albo Frankonia. Dla czego tedy Gallia ma te odmiáne Frankonia / to biorąc od tego autora / tu sie powie co on zaczyna temy słowy. Vnde exortum sit nomen Franciæ, cum ab antiquis temporibus hæc Regio semper vocata fuerit Gallia, tamże záras opowieda przyczyne ták: Habent Historiæ Franciæ, Regionem hoc nomen sortitam, aliquot annis post Christum natum. Idq; â Teutonicis Franconibus qui veri & genuini fuerunt Franci &c. Hi enim exagitati à vicinis, simul & mutandi melioris soli gratia, in proximam Galliam Belgicam cum eorum Rege Clodio tragicere, Locaq; metensium primo, ac Tullensium tenuere: ubi Aetio duce Imperatoris, deinde Gottis & Aquitanis, postremo Normandis ac Longobardis, varia successione ac magna virtute superatis, tota Gallia potiti sunt, y ták onich tem porządkiem máło niżei pisze



FRANCVS primus Rex Galliæ post expulsos Romanos qui Galliam fere centum annis ante Christum natum sibi subditam tenuerant. Michael Ezingerus Austriacus ták opowieda w Xiążeczkách swich ktorem dał tytuł Tesaurus Principum, hac ætate in Europa viuentium &c. Franká tego temi słowy zaczynaią. Francus Antiquissimus Austriacorum Principum familiæ progenitor, fuit Antarij Sycambrorum Regis filius, â quo Sycambri, victis Alanis, Franci vocati sunt siue Francones, qui fuere Troiani.

Phárámundus pánował po śmierci Królá Fránká iáko Munsterus pisze / za pozwoleniem Márkomira / o ktorych obu pisze / że beli obádwá bárzo waleczni Pánowie: Ezyngerus po Fránku



żáras ktádźie Clogium filium Franci, qui regnare cæpit anno nono postquam Maria Sanctissima Christi mater nasceretur, a Mũsterus ktádźie Clogium Faramundi filium non Clogium sed Clodium appellat. o ktorym piße tymi słowy: Pharamundo succesſit Clodius filius eius, qui & ipse ab armis nôn cessans dicionem regni sui non parum ampliauit, occupauit Treuerim & totam circumiacentem terram interfecto Duce Mosselano nomine Sabino: Et ne rursum deficerent ab eo, emisit duodecim millia colonorum cum uxoribus & liberis in Franconiam, & tot millia de Franconibus surrogauit in locum eorũ. J tákci się on lud pomießał przyiaźnią krewnośćią y stáli się iáko ieden lud.



Meroueus Syn Clodiusow po śmierći oicá swe° na pańStwo wszedł, by niewydał w męstwie przodkow swoich/ iáko oniem Munsterus świadczy wte słowá/ Succedenteq; in regno Merouco, tota fere Gallia usq; ad Rhenum subacta a Francis Expulsis namq; Romanis occupauerunt Coloniam Agrippinam, Moguntiam. Nemetes & Argentoratum una cum tota Gallia. Exyngerus ktádźie Herimerum filium Clogij, qui regnare coepit Anno Christi 24. tempore Tyberij Cæsaris anno octauo, regnauit annis undecim, eius regiminis anno nono. Christus pro salute humani generis crucifixus mortuus atq; sepultus. Ponim ktádźie Marcomirum qui regnare coepit anno Tyberij Cæsaris decimonono regnauit annis decimocto. Eo tempore Petrus Apostolorum princeps fundauit Ecclesiam Antiochenam, quæ durauit annis duntaxat 425. Anno vero decimo huius Marcomiro idem Apostolus fundauit Ecclesiam Romanam, quæ & iam num hodie durat.

Ecclesia vero Alexandrina quam Sanctus Marcus Euangelista fundauit anno huius Marcomiri nono post annos 338. defecit. Atu Heretyku pátrz że tylko te iedne Pan zostáwić raczeł ná mocney skále/ ktora trwáć będźie do skończenia świátá.

CLODOMIRVS filius Marcomiri iáko Ezingerus piße/ pánowáć począł zá pánowánia Claudiusá Cesárzá Roku iedennastego/ á pánował lat 12. Tego czásu pozwolono Apostołom

prze-



przepowiedáć Ewangelyą po wßytkiem świecie. Za tegoß Clodomira pánowánia/pánował Nero okrutny Tyrran/ ktory sie zewßech Cesárzow naſſroſſzem pokazał ná Chrześcyány. O czym Euzebius in Historia Ecclesiastica. Ten Clodomirus ſcześliwie záwße pánował/ná nieprzyiaćiołách ſwych zwyćieſtwo otrzymáwał/ ták ná Rzymiániech iáko y ná inßech narodziech Kroleſtwu ſwemu przyległych. Zoſtáwił Syná Antenora/iáko ibid: Autor świádczi Ezing.



Antenor Clodimiri Filius 6.

ten bel porażon od Rzymian/ wßákoß przedtym nieſcześćiem vrodził mu ſie bel Syn Ratherus Qui Rotherodamum Hollandiæ oppidum apud Batauos condidiſse fertur. Pánował lat 21. Za tego Rathera żywothá pánował w Rzymie Domitianus.

Richymerus oſmy Krol Francuski iáko Ezingerus

piſze pánował ná kroieſtwie lat 24. poczawßy dziewiątego Roku zá pánowánia Ceſárzá Domyciana/zoſtawił Syná Odemárá. Zá tegoß Rychimera wieku Márgrabſtwo Brándeburſkie początek ſwoi wziełto iáko otym piße Ezyngerus.



Odemarus Syn Krolá Rychymera

/ pánował lat 14. za iegoż pánowánia Roku trzećiego/ po Traianie pánował Ceſárz Adryan. Vmárł potym Odemarus Syná zoſtáwiwßy Márkomirá/ ktory pánowáć począł iedennaſtego Roku zápanowánia Adryaná Ceſárzá. Zeł ná Kroleſtwie ſczeſliwie dwadzieśćia lat y rok.

¶ Piße Ezyngerus że ten Márkomirus Krol miał małżonkę Maria Krolá Węgierſkiego Corę: Aleiß pánował Anno Chriſti 130. trzeba pilno tego Autorowi doirzeć ieśli ták beło / gdyß Kroiniki ießcze ná ten czás áni Węgrow/ áni Czechow/áni Polakow nieopowiedaią.

¶ Zoſtawił Markomirus Syná Klodomira tego imienia drugiego/ktory Krolowáć począł zá pánowánia Antoniná nabożnego zeł ná kroleſtwie lat 17. zoſtáwiwßy Syná Pharaberta vmárł.



PHarabertus Klodomirow ſyn dwánaſty Krol Fráncuſki iáko Ezingerus piße/ ten Rzymiány ſpomocą Sáſow z Niemiec wygnał/ Krolował lat 20. zoſtawił Syna Hunnoną ktory tákże często Rzymiány porażał/ Krolował lat 25. Zá iego pánowania Sewerus Ceſárz pánowáć począł.

¶ Tenże Hunno zoſtawił Syná Hilderyka/ ktory potym Krolowáć począł zá czáſu Máximiliana Ceſárzá/ zoſtawił Syná Barthera vixit anno 216.

BArterus Syn Childerykow pánował po Oicu lat 19. zá pánowánia Aureliana Ceſárzá/ ktory beł náſtał post Claudium & Quintilium ná Ceſárſtwo Rzymſkie. Zá tegoż Bárthera iáko piße Ezyngerus, Franci & Saxones & Bauari Germanię Populi, Italiam vi ingreſsi, maximas ex ea prędas egerunt, Zeł circa annum Chriſti 256. Filium relinquit Clodium.

KLodius Syn Bartherow pánował lat 26. zá ktorego żywotá Dyoklecian Ceſárz wielkie Tyrrańſtwo ná Kośćioł Boży okazował s Collegą ſwem Máximianem/ ktory pánował ná wſchod Słońca/ a Dyoklecyan ná Zachod/ wßedy á wßedy Kośćioły Boże kázieli/ Xięgi paleli/ ludzi Chrześćyiáńſkych wiele potrácieli. Zá tego Klodyußa/ Rzymiánie Niemieckie páńſtwa náiezdżáli/ wiele ludźi v Benaku poraźieli/ iáko to Ezyngerus wſpomina. Vmárł Clodius Syná zoſtawił poſobie ná páńſtwie Waltera.



WAlterus Syn Klodiuſow 17. Krol Fráncuſki/ ktory tylko po oicu ośm lat panował/ ießcze ná ten czás beła nievſtáłá ná Chrześćyiany ſrogość Dyoklecyanowá trwáłá áż do Konſtántyná wielkiego/ ktory ná Woinie tey gdy ſie przećiwko Maxencyuſowi gotował pod známieniem Krzyżá świetego ktory mu beł z Niebá okazan ſtemi słowy: In hoc ſigno vincens. Ten potym záto Panu Bogu dźiekuiąc zwyćieſtwá doſtawßy Publicto edicto po wßem świećie/ zwłaßcza Kroleſtwach Rzymſkiemu páńſtwu należących chrćić y znáku Krzyżá świetego vżywáć roſkazał káżdemu/ wolnie ie wdomiech ſwech málowáć rzezáne ſtáwiáć. A tu widźiß Heretyku że to nienowa vſtáwá Krzyże świete wdomiech málowáć/ y nie od Papeżá wymyślona torzecz/ ále z Niebá pokazány.

Dagobertus



Dagobertus Gwaltherow álbo Walterow Syn osmnasty Krol Fráncuski/ pánowáć pocżął Roku 309. tego cżásu gdy ieszcże ten Constantinus Magnus żeł krolowáć pocżął / pánował lat iedennaśćie/zostáwiwszy Syná Klodomira tego imienia trzeciego. Ten Klodomirus iáko pisze Ezyngerus ex Regni parte Ducatum fecit, cui Genebaldũ fratrem suum præfecit, qui anno Christi 326. Primus Franconiæ Dux esse cœpit, cuius filius etiam Dagobertus secundus Dux efficitur.

Richimerus huius Clodomiri filius primogenitus Rex 21. in prælio a Gallis occisus Anno 352. ná iego mieisce wstąpieł Theodomirus.



Theodomir Klodomirow Syn drugi/pocżął pánowáć siodmego látá przed Julianem Rzymskiem Cesárzem Krolował dźieśięć lat/zabit ná Woinie od Rzymian/ wszákoż zostawieł Syná Clogia drugiego. O tym ták zminke cżyni Exingerus, Clogio Teodomiri filius Rex 23. post acceptam a Iuliano ad præsidium Tabernas, apud argentinam cladem, in qua triginta Millia Germanorum fuerunt, obijt anno Christi 378. Hic genuit Marcomirum & Dagobertum.

Marcomirus autem Clogionis filius Rex 24. Romanos primum ingenti strage apud Coloniam Agrippinam fudit, deinde iterum congressus cum suis occubuit Anno 393. tylko 12. lat pánował.

Dagobertus Clogionis filius/ brát drugi Márkomirow po śmierći brátá swego pánował/ wszákoż niescżęśliwie/iáko o tym Ezyngerus pisze temi słowy: Quo tempore ita attritæ vires Francorum, ut coacti sint Romanis tributum pendere, zostáł Syn ponięm Clodius:

Klodius tego imienia drugi Xiąże Fráncuskie/ teſz nieprzyszedł beł do Tytułu Krolewskiego iáko Ezyngerus pisze zostawił Syná Márkomyrá/ ktory tákże Xiążęćiem beł v Fránkonow/ zostawił Syná Pharámundá.

Pharámundus Márkomirow Syn/ Franciae orientalis seu Françoniæ Dux, máiąc wieku 50. lat w Wirceburgu zá Krolá obrán. Królował lat 11. Zá iego pánowánia vmárł Hyeronim świety / máiąc wieku 91. Ten Faramundus spłodziwszy Syná Klo-

diuſa/y dochowawſzy lat vmárł/mowią niektorzy Scriptorowie Niemiec-cy że ná gorże Fránkenberg wgrobie oicá iego Márkomirá pochowan.



Klodius rżeczony własny Syn Phárámundá Krolá Fráncuſkiego/pánował lat 18. otym Ezyngerus wte słowá. Hic Clodius animaduertens Romanorum Imperatorum vires, aſsiduis Gottorum bellis extenuatas, conſcripto ſatis numeroſo exercitu, paucos intra dies Lotaringos Fœderis inter Germanos & Gallos fracto res armis ſubegit. Samarobrinam etiam urbem Cameracenſem, occiſis pręſidiariſs Romanis recuperat, urbemq́; Tornacum expugnat & omnes præſidiarios internetione delet: In Burgundiam poſtea delatus, eam aduentu ſuo occupat.

¶ Zá iego pánowánia Auguſtyn świety Biſkup Hyppomeńſky vmárł/ tego Klodyuſa zwano włoſátym dla tego że długie włoſy noſił/ y ſwoim wſzytkiem noſić kazał/dla tego áby beli znaczni miedzy Galeatiami ktore on bel pogolić dał/ porazywſzy sholdowawſzy ie przez moc/otym tenże Ezyngerus.

MVnſterus dopiero od tego Klodiuſa liczy początek Krolow Francuſkich/wſzákoſz niedzyw tákowem Scriptorom ſie mylić/ ktorży prawdziwego Bogá wſzechmocnośći vznáć niechcą iáko ſie to in Munſtero pokazuie. Bo go pro Etnico Eccleſia ſancta vznawa/ żeł ten Klodius circa Annum 431. iáko Ezyngerus piſze/ ten ieśli Syná właſnego po ſobie ná páńſtwie zoſtawieł/álbo ieśli tylko beł powinny iáki iego /otym Hyſtoryk wątpi/tylko piſzą że pánował po iego ześćiu Meroueus.



MEroueus Francorum Rex audax vulgo appellatus, A to dla tego beł nazwan śmiáty że przećiwko Hunnom/ ktorży z Attylą Xiążećiem ſwoiem zebrawſzy bárzo wielkie woiſko Niemiecką ziemie puſtoſzeli/ Coloniam Treuerim y ine Miáſtá nád Rhenem pokáżieli/ ktorem Meroueus zabrawſzy tákże Woiſko zaſzedł/á ták iáko mogł namężniei odpor dawał/beł śilen Attyli/y wietſzą mu cżeść woiſká poraziel y rozegnał. A gdy niemogł woiſká rozgromionego zwabić/ gniewem y zalem żiety/názad ſie wroćić muśiał ſtey tam woiny álbo potrzeby/ ſtał ſie co dalei to mężnieiſzem Meroueus/ wſzytke Gallią opánował práwie/bo Pariſios & Senones przednieiſze Miáſtá pobrał/ á od tego czáſu dopiero Gallia, Franconią nazwána/tylko to Munſterus mieć chce y od tego Merouenſa wſzytek początek Ráкuſkiego ro-

du

du dzißieißych Arcyxiążąt opowieda. Ten miał Syná Childeryká zostá-wiet Krolestwo ßerokie a sam vmárt Roku 458.

Childeryk Syn Merowcusá Krolá Fráncuskiego

po Oicu pánował/ ten beł vrody bárzo piekney y obyczáiow páńskich wßákoß potym zrostoßy ná stan swoi zápomiał/począł nieprzystoinie zyć ná krolestwie/á wtym gdy sie vpomnieć nie-dał/od poddanych wygnan/wßákoß znowu od nich przyiet beł/ zet na Krolestwie 26. lat. Miał małżonkę Basine Krolá Lotá-ryńskiego Core/ od ktorey mu zostáł Syn Clodoueus á sam vmárt Roku 484.





Klodowcus Childerykow Syn

o ktorym Ezyngerus piße że páno-wał po oicu swem circa Annum 484. miał małżonkę Klotylde álbo Krotylde Core Krolá Burgundy-skiego Krolá Chrześciáńskie°/ Pá-ni bárzo nabożna/tá małżonká swe go pieknemi prozbámi ku poznániu Christusá Páná zbáwiciela náße° przywiodłá/ácz sie iei dłu° ßego wymawiał powiedaiąc że przodkowie iego wielkie ßczeście mieli Bogom swoim służąc.



¶ Przemogłá to iednák zá pomocą Bożą cna świeta Kro-lowa / Bo gdy sie gotował przeciw niemcom Krol Clodoueus zwielkiem woiskiem wprawdzie/wßákoß beł odnich wielce trapion/ták iß sobą bárzo trwożeł/aby sie im obronić mogł. Aták sobie vmyślet ieśli tego nieprzy-iaciela zmoge/Bogu małżonki swey Klotyldy służyć bede/ktora niewiedząc otey myśli iego pisáłá mu list/abyß wimie Bogá stworzyciela twego á od-kupiciela y zbáwiciela mego śmiele potykáć sie Woisku kazał / potwierdzá-łá myśl iego/vczynieł ták á wygrał.

¶ Wrociwßy sie zwielką rádością skorzyścią/ á strium-ffem do domu od Remigiusá świetego [illegible]rczon/y ták zostáł Gallię Ger-manięq́ ex parte Monarcha, był potym wßytkiem postronnem Xiążetom y Krolom bárzo miełem/tam celebris euasit v wßytkich/ut Imperator ille Anastasius eum dignatus sit honore consulis atq́ patricy transmissa ad eũ. Corona aurea.

¶ Tákci Pan zdobi swoie gloria et honore/ktorzy go poznawßy mieluią. Ten Klodoweus naprzod dał zbudowáć Kościoł drzewiány w Ar-gentinie/ktory potym zmurowano ozdobnie/Et in Cathedralem ták iáko te-raz wtym wieku iest obrocono.

Lotharyus stárßy Syn Klodoweow / po śmierci

Childeberta brátá swego stárßego / Roku Bożego 560. na

 páństwo

pańſtwo wſtąpieł/ áto beł wtory Krol Chrześcyańſky/ten Kroleſtwo rozerwáne po bráciei zgromadźieł wiedność / bárzo ſzerokie. Zoſtawieł cztérech Synow iáko Ezyngerus otym piſze.



Sygebertus vel Sigibertus álbo iáko drudzy chcą Sigilbertus Syn Lotargiuſow / zbrácią po długiey niezgodźie Kroleſtwem ſie podźielił oyczyſtem. Sigiberto Mediomatrices ſiue Auſtraſia contingeret, Aribertus qui Pariſijs tota que Neuſtria Rex dictus eſt, nullos habuit liberos: repudiata enim uxore Nigobergka, impuro duarum ancillarum amore implicatus fuit. Chilpericus tercius frater Sigiberti, poſt mortem Ariberti fit Francorum Rex. Hic habuit tres uxores. Primam, ſuſceptis ex ea tribus liberis, repudiauit. Secundam dictam Galſondam, ſtrangulari iuſsit. Tertiam quam inſano amore deperibat, in uxorem duxit, habuit ex ea multos liberos, ſed immatura mors eos omnes rapuit. Præter Clotarum ſiue Lotargium, qui patri Chilperico in Regno ſucceſsit.



Guntramus quartus Sigiberti frater, Rex Aurelianenſis, Cumquo Sigebertus fœdus iniſt contra Chilpericum fratrem, in quo tanta regnandi fuit libido ut Sigibertum a Germanis hoſtibus oppugnatum Aquitaniæ parte, urbeque remenſi exuerit. Zá iego ſpomocą Sigibertus ſzeroko gránice ſwoich pańſtw roſzerzeł/y to co mu beł brát odiął odebrał. Miał Sigibertus Małżonkę Brunichilde Athanagilda Krolá Hiſzpańſkiego Corę/ ktora iedna miedzy Sibillami dla wieſzczby álbo práktykowánia liczona beła.



Ten Sigibertus fuit Rex Auſtraſiæ iáko śie tego wyſſzey dołożeło/beło to Kroleſtwo tákże wielkie na dwie częśći rozdźielone / Et duas ſedes Regias continebat, nempe ſuperiorem Metis: Alteram inferiorem Coloniæ, Superior Auſtraſia nunc Lotharingia, Inferior vero Belgium ſiue Germania inferior dicatur ab Auſtraſio duce quondam ſic dicta.

Childebertus Sygebertow Syn Auſtraski Krol drugi/Burgundyſkie kroleſtwo po śmierći Lotargiuſá ſtryiá ſwego ſobie ná teſtámenćie poruczone opánował. A gdy tylko dwánaśćie lat pánował / otruł od Frydegundy Sueſionum Regis Coniugis. A vmárł ſtrápiony Roku Bożego 578.

A zoſtawił Syná Teodobertá / ktory od Teodoryká brátá apud Tullum oppidum ſproſznie poráżon beł/tam zobu ſtron ná 30000. ludźi

dzi poległo/ y on tam zabit od swoich wzamieszcze/ drudzy mowią znaprawy.



SIgibertus Teodobertá zábitego Syn po smierći Theodoryká stryiá ktory oicá iego zabić poruczeł gdy 18. lat v stryiow swoich Xiążąt Fráncuskich mieszkał/ do ktorych beł woney trwodze vyachał/ czás náto vpatrzywszy oboie Fránkonią y Burgundią tákże Austraskie krolestwá popustoszeł/ á zapomocą Lotargiusá drugiego tegoimienia Krolá pirwszem Xiążećiem Niemieckiem vdziałon super ciuitates Churiam Lansanum Sedunum Constantiam Basiliam populosq; circumiacentes, ále pod táką Condicyą áby sie áni on áni potomkowie iego niedomagáli krolestw Fráncuskich y inych wysszey miánowánych/ tylko áby zawsze na Xiążęcym tytule przestawáli/ to sie działo Roku 626.



OObertus Syn Sigipertow Xiążećia pierwszego Alemańskiego Syn/ ten sie naprzod pisać począł tytuł swoi rozszerzaiąc Hrábiá z Habszpurku od Zamku Auendum ktory potym Auenburgum potym Habszpurgum názywáć począł/ beł to Pan wielce nabożny iáko go Ezing: wysławia/ dał zbudowáć kośćioł gwolei iednemu pustelnikowi imieniem Tropertowi/ y tam sie wtem Kośćiele pochowáć dał/ potem sie y inszy Hrábiowie potomcy iego tam chowáć poruczáli/ gdzie ieszcze pote czászy pamięći sie náidują iáko Romperta Hrábie Ludfrid. Hunfrid. Ludfrid drugi/ Hugo i Ewardus.

BEbo Syn Obertow ktorego Munsterus miánuie Babo/ ten sie pisał Lándgrábią Alsáckiem/ miał te brácia Reymberta/ Odberta/ Ethona albatem Augiæ, ktory potym w Roku po narodzeniu zbawićielá nászego/ beł Biskupem Argentoratyńskiem 734.



¶ Od tego Bebona ieszcze Wśi máią w Alsacy nazwiská iáko to Ezyng: opowieda/ Bebhausem y Bebsdorff.

OObertus Syn Bebonow ktorego y Robertem zwáli/ miał brátá Rotbertha Hrábie z Altemberku sam Hrábiá sie pisał z Habszpurku miał Nationke Hrábiánke Sabaudie sktora zostawił Syná Amprintá/ sam Odbertus vmárt zá pánowania Pipiná Krolá/ ktorego ono beli zostáli Synowie sławy nieprzeżytey Carolomanus & Carolus ktory



dla

dla wielkich á zacnych spraw swoich od wßytkych názwan Carolus magnus Imperator.



Aprintus Syn Odhbertow tego niektorzy Rampertem miánuią Hrábiá s Habßpurku / ten náten czás zeł gdy Stephan beł Papie em/to iest Roku Bożego 814. v ktorego ziednał beł Kánonizacyą świetemu Tropertowi / otym Amprincie piße/ że Zamek záłożeł in Brisgoia od imienia swego Ampringen. Miał Małżonkę Elize Hrábinkę z Benurn ktora zostáwił Syná Guntrama.



Guntramus Syn Amprintow Hrábiá z Altenburku/miał dwie żenie pirwßą bełá Brigantyna Comitisa/ druga Githka Alberona Hrabie á Ralb Małżonka brát iego beł Bruno Papieżem / Drugi brát iego Londfrid iáko Ezyngerus otym piße Syná zostáwił Lutarda / á sam po śmierći pochowan w Klaßtorze świetego Troperta.

Lutardus Syn Guntramow Hrábiá z Hapßpurku y z Altemburku/ten zamek skámienia ostrego záłożeł ktory po Niemiecku zowa Scharfenstein/albo od oicá záczętego dokonał zostáwieł Synow trzech Betzona / Bertilona y Gebezona/Hrabietá s Habßpurku/y z Altemburku/vmárł potym sam látá páńskiego 899. zá pánowánia Cesárzá Arnolffa żywot skończeł.



Betzo Syn Eudardow beł to gonicá stawny / co w Konstáncyei iawnie okazował w Roku 948. ten napirwey záłożeł Klaßtor Salczburski świetemu Cyriákowi ku pamiątce w Brisgogij/ kedy y po śmierći pochowan.

Brát iego Bertylo także záłożeł Klaßtor Woltirch zakonnickam á to ku pamieći świetey Máłgorzáćie.



Gebezon trzeći brát ich Vissenagrum Klaßtor ták rzeczony w Rawensperku nákładnie zbudował/á sam potem beł Biskupem w Konstancyei.



Ten Betzo zostáwił trzech Synow. Rapotona Rudolffa y Werengariusa /ktory potym beł Biskupem Aryentyńskiem.

Rapoto



RApoto ſtárſzy Betzonow Syn Hrábiá z Habſzpurku y z Altemburku ten Zamek Habſzpurk in Argouia iuxta Bruek Oppidum in monte condidit, náco mu Brát Berengáriuß Biſkup Argentyńſki pomagał/ Miał Małżonkę Jthe Xieżne Lotaryńſką Corę Xiążęcia Dioteriká. Brát Rapotow Rudolff



Kláßtor Othmárſki ku pamięći świętemu Kwyrynowi fundował/ á Rapoto wyſzey miánowány. Mureńſky Kláßtor w Helwecyei ku czći Pánu Bogu á chwale/ y świętemu Márcinowi ku pámiątce/ támże y z Małżonką pochowan. Zoſtáwił Syná Werengáriuſzá.

WErengárius álbo Berengárius Syn Rapotow od Jdki Xiężny Lotaryńſkiey tego wſzyſcy zwáli nabożnem dla tego że do Kośćiołá świętego Márćiná ktory oćiec iego fundował wiele nadał/ y tám ſie po śmierći pochowáć kazał. Zoſtáwił Syná Ottoná/ vmárł ſam circa annum 973.

A Otto Syn Werengariuſzow Hrábiá z Habßpurku/ miał Hrábiankę ab Hornburg/ od ktorey zoſtáwił Syná Wernhera/ ten Otto támże wtym Kláßtorze Mureńſkiem pochowan/ ále ktorego rodu Mátkę miał tego niedotożeł Ezin:





WERnherus Comes ab Habſzpurg Syn Ottonow ktory wielką pomoc dał ná zbudowánie Kláßtorá rzeczonego Aue Maris Stella, alias Vettingen. & Velgenſtein dicti, ordinis Ciſtercien: inſtituti, ktory naprzod záłożeli Comites de Valdenberg, vel de Valdelbergk & Rapoltwiler, wktorym Kláßtorze nietylko ten tám Vernherus, ále wiele inych ponim Ezyngerus opowieda opiſuiąc te imiona ich Ioannes tertius Comes ab Habſpurgk, Gotifridus ſecundus Comes ab Habſpurgk, Albertus Rudolphi quintus filius, Hartmanus unus, Vernherus Secundus & tertius/ Henricus Comites ab Habſpurgk. A ten Kláßtor leży nád rzeką Likomágą ktora po Niemiecku zową Lechen/ tenże Wernherus zoſtáwił Syná Woiciechá/ ktorego zwáli bogáty.

AlEbrecht pierwßy wtem rodzie Hrábiá z Habſzpurku ktory żeł zá pánowánia Henryká piatego/ miał małżonkę Jdkę Corę oſtateczne go Hrábie z Pfullendorffu/ á ſtąd zoſtáwił dwoch Synow Albrechta y Rudolffa.

AlEbrecht drugi Syn Albertá Bogátego Hrábiá z Habſzpurku y Landgrabia Alſzacki/ miał Małżonkę Jádwigę Corę Hrábie s Kiburku/ od ktorey zoſtáwieł Syná Rudolffá.



¶ Rudolffá tego Hrábie z Habszpurku ktorego Seuerus ex Collegio Societatis Iesu Cócionator celeberimus wspomina Kroinikámi Niemieckiemi Szwaicárskiemi tego probuiąc/ iże iadąc wdroge sprzygody trafiet Xiedzá á on do chorego zświątośćią szedt/á gdy sie niemogt przez wode przeprawić/ tam on Rudolff Hrábiá vczyniwszy vczciwość chwalebnemu Sákramentowi/Koniá onego ná ktorem sam śiedziat Xiędzu onemu dat/á kazat mu nánim iecháć gdzieby mu potrzeba betá/Xiądz wśiadszy ná Koniá odpráwit potrzebe swą/á potym dogoniwszy Hrábie Rudolffá/Konia mu wracat/ktorego on przyiąć niechćiat/mowiąc zem ia iuż nániem śiedźieć niego dzien/bo on na grzbiećie swem nosit Bogá y zbawićielá moiego/Niebá y ziemie stworzyćielá.



¶ Xiądz widząc tákową vniżenosć iego/ benedixit illi, á iechat do domu Bożego schwalebną świątośćią /prosząc Páná Bogá áby Hrábi onemu zá tákową vniżenosć przedtym nasświetszem Sakramentem nágrodźić racżet táską swoią/ tu wdoczesnem żywoćie y wonem wiecznem. Tamże nátey drodze ieszcze będąc Hrábiá Rudolff/trafiet do iędney nabozney byaleigtowy ktora betá petná Duchá Bożego/ á przyszte rzeczy ludziom opowiedátá/ ktoro obaczetá Hrábie Rudolffa niewdawáiąc sie znim wżadne rozmowy poczetá mu opowiedáć sczęśćie/ktore Pan Bog náznáczić potomstwu iego raczet/ to że nigdy sceptrum Krolewskie ámi Koroná odniego zreku wyniść niemyáty tylko bedąli strzedz drog y przykazánia iego/á Ceremonye záchowywáć Kośćiotá świetego powszechnego. Tákći oto Pan dobrotliwy má nápieczy wszytkie ktorzy go mieluią/á tym iest przećiwny ktorzy niepowáżáią sobie stug iego y poruczenia odnich iego świetego niepetnią/ Co iáwnie Amos Prorok Cap. 2. odniego opowieda temi stowy. Super tribus sceleribus Iudæ & super quarto non conuertam eum: eo quod abiecerit legem domini & mandata eius non custodierit.

¶ A to śie dostátecznie może pokázáć iże to iest zakon páński y przykazánie iste/ábysmy ten chwalebny Sákrament wuczćiwośći mieli / y stug iego szánowáli/ czego ieśli nieczyniemy Páná gniewamy y wzgardząmy według onych stow świetych iego.

Qui vos spernit me spernit, toć Apostolscy Successorowie otychći ono mowi Chrizostom świety pisząc de dignitate Sacerdoty libro 2. temi stowy Per ipsos Christum induimus, per ipsos Dei filio coniungimur, per ipsos membra beati ipsius capiti efficimur Quomodo ergo nobis isti, non maius honorabiles quam parentes.

¶ Ale my dźiś nietylko Xiedzá prostego powazamy ále Sumos Pontifices wżadney vczćiwośći mieć niechcemy / owszem spodwodu Szátáńskiego iáko ie szácuiemy poczuimy sie co mowi Hyeronim świety

pisząc

piſżąc ad Nepotianum diſtin: 95. eſto ſubiectus Pontifici tuo, & quaſi parentem animæ ama. Ale my ieśli ſie on nam pirwey nieſktoni/ ſktonić ſie przednim niechcemy/niepomniemy słow in Leuitico nápiſánych Cap: 21. Pontifex, id eſt Sacerdos Maximus inter fratres ſuos, ſuper cuius caput fuſum eſt unctionis Oleum, & cuius manus in Sacerdotio conſecratæ ſunt, veſtituſq; eſt Sanctis veſtibus, Caput ſuum non diſcooperiet &c. Ad Hebreos piſżąc Apoſtoł co o Biſkupie mowi/ iáki iego vrząd y powinność opowieda/ wſżák ſą tam ták napiſáne słowa iego. Omnis Pontifex ex hominibus aſſumptus, pro hominibus conſtituitur in his quæ ſunt ad Deum, ut offerat dona & Sacrificia pro peccatis.

Onoſż y Ambrozy świety opowieda zacność iego y Xiedza káżdego wdomu Bożym. Nihil in hoc ſeculo excellentius Sacerdotibus, nihil ſublimius Epiſcopis reperiri poteſt. Pamietał te nauki wſżytkie ten zacny Hrábiá Rudolff s Krolow á s Xiąząt Pan vrodzony/ wiedział one słowá ktore piſał Bernárd świety ad Eugenium ktory bet ziego Klaſżtora wziet ná ſtolice Piotrá swietego przypominájąc mu zacność iego ná tym mieiſcu ták mu piſże. Indagemus adhuc quis ſis? quam geras pro tempore Perſonam in Eccleſia Dei? Quis es? Sacerdos magnus, Pontifex ſummus. Tu Princeps omnium Epiſcoporum, tu hæres Apoſtolorum, tu Primatu Abel, tu Gubernatu Noe, tu Patriarchatu Abraham, tu ordine Melchiſedech, tu ſublimitate & autoritate Moyſes, tu dignitate Aaron, tu Iudicatu Samuel, tu poteſtate Petrus, tu unctione Chriſtus &c. Hæc Bernardus de ſublimitate Sũmi Pontificis.

Chćiał zdawna y chce Pan vczćiwośći sługom ſwoim/ co pokazał przez poczwirdzenie ſwe wonem pogáńſkiem Krolu Alexándrze wielkym/ ktory gdy mocą wielką chćiał wſżytek świat opánowáć in Iudeã venit, ktoremu Ioiadus vel Ioadus Biſkup albo Xiądz ſtárſży zaſżedł cum Choro Leuitarum chcąc oto prośić áby im przybitkow páńſkich niepſował/ obaczywſży go on Monárchá wielki s Koniá zśiadł/ & coram Epiſcopo proſtratus ſalutauit. Pátrz tu ſpráwy a dziwney miłego Bogá y táſki przećiwko słudze ſwemu/ co ſobie bierz ná przykład Heretyku ſroſżſży nád pogániná/ iáką to myśl wzbudźieł Pan wonem Krolu ktory ſobie nikogo rownego ná świecie nierozumiał/ iáko ſie muśiał vniżyć słudze Bożemu. Temu gdy ſie dziwował Parmeno przyiaciel y wielki kochánek iego/ ſpytał go dla czego vczyniel tákową pokore a vniżenośc temu/ ták mu odpowiedział Alexánder: Me exiſtente in Macedonia, ſimilem mihi in ſomnis apparuiſſe, a quo admonitus ut in Aſiam pergerem, ac promiſit præſto eſſe, mihiq; ſuccedere. Ioſephus de obſidione Ieruſalem, teſte Diuo Ambroſio.

A ty co sie Chrześćiyáninem mieniſż / niewieſż co to ieſt Xiądz niechceſż znáć Biſkupá choć ſie liczyſż Ewángelikiem/ ále te Ewángelyą źle rozumieſż.

Ono Diuus Franciſcus ktory dla zacznośći tego vrzedu niechćiał być ſam Xiedzem tylko bet Dyákonem/ gdy oto bet pytan od wiela ludźi/ dla czego? Táką dawał odpowiedź: Propter ineffabilem dignitatem & officium, quia, inquit, neq; in cœlo alicui Angelorum eſt conceſſum, quod eſt in terra Sacerdotibus commiſſum. Et ſi contingerit me Angelum & Sacerdotem ſimul vidiſſe; Cicius pedibus proſtrarer coram Sacerdote, quam coram Angelo, quia hi iam ſtabiles in cœlo in conſpectu Domi-

nicæ Mageſtatis ſeruiunt, illi vero in rerra fragiles, hunc quem cœlum, terra capere non poterant, in manibus ſuis geſtant. Bernar: de Conſideratione ad Eugenium Papam.

¶ Wiedz tedy káždy iáko maſz ſługi Páná Niebá y ziemie poważáć/ á ktore: te á nieinſze ktorzy ſą od zwirzchnośći Kośćołá świetego powſzechnego poſtánowieni/ nie te ktorzy ſą wyrzuceni zniego á zakleći odniego/ oktorych Gregorius Magnus diſputuie/ iesli teſz oni mogą inſze ſanctificare oczym ták mowi. Quomodo ergo, ſi Anatematiſati ſunt, & ſanctificati non ſunt, alios ſanctificare poſſunt? Et cum in Chriſti corpore non ſunt, quomodo Chriſti corpus tradere vel accipere poſſunt? Qui maledictus eſt, quomodo benedicere poteſt.

¶ Wielebym mogł pokázáć przykłádow ná zacność ſtanu Prátáckiego/ ale iż tu zacząłem rzecz o Krolách ziemſkych o początku ich a o dawnośći Ceſárzow Xiążąt y Arcyxiążąt Rákuſkych kończić to muſze/ á ty w Kośćiele á wpiśmie świetym/ otym ſie pytay co ku Pánu Bogu/ á twemu duſznemu zbáwieniu należy.

¶ O Corách Albrechtá tego krotkać zminke vczynie.

Márthá Corá Albrechtá Hrábie z Habſzpurku ſioſtra Rudolffowa beta zakonnicą w Kłaſztorze Adelhuſzeyńſkiem/ támże wnabożeńſtwie wielkiem żywot ſkończełá.



IAdwigá ſioſtrá iey daná belá wſtan Małżeński Hrábi z Hollern/ ktoremu vrodziłá Syná/ ktory naprzod doſtał tytułu y Hrábſtwá Nornberſkiego/ temu beło imie Frydrych/ ktoremu Ceſárz Rudolff potem Leno dał/ á od tego Hrábiowie Brándeburſcy początek máią/ oczym Autor Kalendarzá Hyſtorickiego.



TRzecia ſioſtre ich dano belo Hrábi z Ochſenſteynu/ odktorey Pánowie z Ochſenſteynu á z Straſzburku początek ſwoi máią.



RVdolff drugi według kroinik Niemieckych Hrábiá z Habſzpurku narodził ſie 27. dniá Kwietniá Roku po národzeniu Syná Bożego 1218. obran ná Ceſárſtwo w Fránkforćie pirwſzego dniá Octobra w roku 1273. miał náten czás wieku 55. Ten beł odiął Rákuſy Ottogárowi Krolowi Czeſkiemu y ziemie yne kuniei należące y ſamego zabieł/ oczym Dub: lib: 17. temi słowy piſze. Dies qua tam inclitus & Generoſus Rex cecidit, Diuo Ruffo celebris fuit.

Otym

¶ O tym Rudolffie Ioannes Ramus Græcæ lingue professor w Xiążeczkach ktorem dał tytuł Archiducem Austriæ ex Habspurgensi familia historiæ & res geste: ták pisze.

AVstria Sarmaticis quondam subiecta Bohemis,
Subditaq; arbitrio, paruit albi tuo;
Donec ad Imperij culmen regale vocatus,
De clara Habspurgi stirpe Rudolphus erat,
Qui signa Austriacum victricia mouit ad istrum,
Danubij qua stat iuncta vienna vadis.
Moxqué inde iratis Ottocarum depullit armis,
Qui tunc Austriaci sceptra tenebat agri.
Atqué triumphatus nato concesit habenas,
Victamqué Augusta parce repleuit humu:
Cuius adhuc felix regnata, nepotibus orbem,
Nominis impleuit Austria laude sui,
De quibus & nostro Fratres quoq; tempore regnant,
Alter in Bois alter in occiduis.
Atqué a Deo ex illis regesq; ducesq; supersunt,
Arbitrium vasti quos penes orbis erit.
Magnaqué subiecto referent oriente trophea,
Intonsosq; ultra signa ferent cilicas.
Vera loquor, nec enim fugiunt ventura poetas,
Semina diuinæ Carmina mentis habent.

¶ Zeł Rudolphus z wielką pochwałą á obecnem dobrem pánstw swoich ktore rosszerzał przeß 18. lat Cesárzem będąc/ á máiąc wieku 73. lat/ vmárł w Mieście Gemersseim dniá 15. Czerwcá Roku 1291. pochowan w Spergeru podle Cesárzá Philippa.



¶ Małżonká iego bełá Anná Corá Hrabie Albrechtá z Hohenberku w Szwábiech od ktorey beło potomstwo o ktorem niżey czytáć będzieß.

¶ Miał teß drugą Małżonke tenże Cesarz Rudolff Jagnießke Core Xiążęcia Burgundyskiego / á wnuczke Krolá Fráncuskiego/ ktorą beł bárzo młodo wziął/ żadnego potomstwá od niei niebeło / ták iei odumarł/ á ona ieśli potym wydana zainego beła non constat.

AlEbrecht stárßy Syn Cesárzá Rudolffa Xiąże

Rákuskie Hrábiá z Habßpurku obran ná Cesárstwo zá Cesárzá Adolffa/ ktorego beło dla wielkiego łákomstwá wzgárdzono/ á ná iego mieisce Albrechta obráno/ o czym Dubrauius lib. 18. á potym tego Adolffa Albrecht porážiel o czym Ibidem Autor Adolphum apud vangiones prælio superauit & occidit. O tym Albrechćie Ramus.

Vix bene depoſitis placata reſederat armis,
Auſtria ab exequijs DVX Ottocare tuis.
Ciuili rurſus commota furore parabat,
Vertere in Habſpurgum tella nefanda Ducem.
Quæ niſi ab Alberto ſubito præuerſa fuiſsent,
Rurſus in antiquum res foret acta locum.
Maxima cum Bauaro geſsit Duce prælia, & ipſum
Compulit in turpem vertere terga fugam.
Rhemus ubi Claram Nemetum præter fluit urbem,
Qua vetus in media ſpira palude iacet.
Naſsonium victor pugnans occidit Adolphum,
Quem penes Auguſtæ pars quoque ſedis erat.
Solus & Imperij moderandas ſumpſit habenas,
Nec quenquam in tanto eſt paſsus honore parem.
Illinc Hercinium mox ſe conuertit ad albim,
Duraq; Sarmaticis intulit arma ignis.
Omniaque illius Ceſsere ſubacta furori,
Et nato attribuit ſceptra Bohema ſuo.
Hinc velut inſtantis fati ſibi conſcius, ultro
Poſt de victos collocat arma duces.
Vixque redux Patrias victor peruenit in oras,
Ecce, ſui Ceſus Fraude nepotis, obit.

Koronowan był w Achu ná dźień S. Jakubá vmárł w Roku 1310. w Sperigu podle oicá pochowan: Małżonká iego byłá Helżbieta Corá Meynharta Xiążęciá Korytáńſkiego á Hrábie Tyrolſkiego / włáſna ſioſtra obranego Królá Czeſkiego.



Ktora mu porodźiłá 21. dźieći / vmárło ich młodo dźieśiećioro iedennaśćie przyſzło ku latom / ſześć Synow á Cor pięć. Piſzą otey Pániey że byłá wielce rozumna y zmyslna ta naprzod wynalazłá wárzenie Soli w Rákuśiech wyſſzech pochowana w Klaſztorze Kinfeld / ktory byłá ſámá fundowáłá ná tym mieyſcu gdźie był Ceſarz mąż iei zabit.



Rvdolff trzeći Syn Ceſárzá Rudolffa Xiąże Szwabſkie tego był oćiec posłał do Czech z Effurtu ná pomoc Krolowi Czeſkiemu Wacłáwowi tego imienia drugiemu z Woiſkiem / áby mu pomogł ſkroćić niektorych zufałych Pánow / Ale on pretko wtym vmárł w Pradze w Wilyą Bożego wſtąpienia roku 1390. y tam pochowan. Miał Małżonkę Ottokárá Królá Czeſkiego Core Agnieſzkę ktorą mu był ieſzcze zá żywotá ſwego ſam Ceſarz

oćiec



oćiec iego ziednał / á swoie záśie Core Synowi iego dał/ ktory náten cżás tylko ośm lat miał iáko otym Dubrau zminke cżyni lib. 12. ktora, Małżonka spłodżył Rudolff Syná Janá Xiąże Szwabskie ktory beł stryia swego dla tego zábieł/ że mu nie-chćiał pußćić oicżystych pánstw iego/ bo beł młody á vtrátny/ záto potym do więzienia skazan/ wktorem żywotá dokonáć muśiał miedzy Mnichy na pokućie.

HErżman Landgrábiá Elsácki wlećiech wieku swe-go 18. vtonał w Rhenie ze 14. sług/ lod sie znimi załomił/ niedáleko Miástá Schofhauzu 20. dniá Grudnia Roku Bożego 1258. w Bazilyei z Matką pochowan/ miał Małżonke zmowioną Core Krolá Angielskiego/ ále śmierć przekáziłá/ że niedoßło Małżeństwo.

EVffemia álbo Offka Corá Cesárzá Rudolffá be-łá wzakonie w Klasztorze Tulne/ ktory beł oćiec iei Cesarz zbudowáć dał y nadał / dżiekuiąc Pánu Bogu że mu beł dał nád nieprzyiaćioły odżierżeć zwyćięstwo.

GVtta álbo Hydka tá belá oddana wstan Małżeń-sky zá Wacłáwá Krolá Czeskiego Ottokárowego Syná tego imienia drugiego/ ktoremu vrodżiełá Syná tegoż imienia Wacłáwá trzećiego/ á trzy cory to iest Márkete/ Anne/ y Helżbiete / tą sie Gutha vrodżiełá bełá Roku 1270. dżień S. Giertrudy/ dana zá mąż 1286. wdżień S. Prokopá/ vmárłá 18. dniá Czerwcá Roku 1297.



CLementia trzećia Cora Rudolffa Cesá-rzá dana bełá wstan Małżeński Kárłowi tego imienia drugiemu Krolowi Neapolitańskiemu á Węgierskie-mu/ iáko otym Kroiniki Czeskie.



MEchtilda Czwárta śiostra ich belá Mał-żonka Xiążećiá Báworskiego Fálczgrabie á Churfirsta ná Rhenu / tá mu zpłodżiełá Ludwiká ktory beł potym Cesárzem y Rudolffa Fálcgrábiego/ ktorego práwnuk Ruprecht tákże beł Cesárzem/ á odtych bráćiei dwu máią począteк rodu swego ninieißy Fálcgrábiowie á Xiążetá Báwárskie.



IAgnieszká Piata Corá Cesárzá Rudolffa/ dana bełá zá Churfirsta Sáskiego ktorego beli ludzie przi obierániu Cesárzá Albrechtá Szwágrá iego vduśili / ta potym vmárłá w Roku

1327.

1327. pochowana w Witemberze w Klasztorze v Mnichow rzadu Swietego Frańcyszká.

JAdwigá szosta siostrá ich dana belá zá Otte Márgrábie Brándeburskiego / tá gdy mu vmárla dal sie bel do zakona miedzy Mnichy zadnych potomkow niezostawiwszy vmárl Roku 1304

KAterzyná siodma Corá tegosz Cesárzá oddana belá wstan Małżeński Ottowi Xiażeciu Báworskiemu ktory w Roku 1303. obran bel ná Krolestwo Wegierskie gdy Wegrom Krol Waclaw drugi Syná swego bel wział.

O potomkách Cesárzá Albrechtá wysszey miánowánego.



RVdolff Czwárty w Rákuskich Arcyxiażat rodu á Hrabiow z Habspurku przezwiskiem cichy po smierci Wacławá trzeciego ná Krolestwo Czeskie obran / Xiestwo Rákuskie brátu swemu puściel Friderychowi ieszcze zoicá swego wola zá żywotá iego wszakosz koronowan niebel vmárl trzeciego dniá Lipcá Roku 1307. Małżonka iego belá Blánká Philippa trzeciego Francuskiego Krolá Corá/ktora mu zadnych potomkow niezostáwiełá / pochowána w Wiedniu.





HElżbietá druga Małżonká belá tegosz Rudolffá pozostáłá wdowá po Krolu Wacłáwie drugiem tego imienia Czeskiem/ktora bel wział przedtym niżli ná Krolestwo bel wstąpiel albo obran/ vmárłá w Kralowey hradzie á pochowána w Klasztorze Berniensk iem w Roku 1335.

¶ O tym Rudolffie Ramus napisał te Wirsze.

CVm tulit Austriacos fasces, sceptrumque Ducale,
Huic tria iuncta Annis Lustra duobus erant.
Hinc mox dotales nupta cum virgine habenas
Accipit ad ripas Albi superbe tuas.
Iamq; sua æternis iuuenis dare nomina fastis
Cæperat, & famam Marte togaq; sequi.

Cum

Cum misere poto fertur cecidisse veneno,
Atquè importunis membra dedisse rogis.
Non tulit externum scelerata Bohemia regem,
Ferre iugi Austriaci Praga negauit onus.
Post experta tamen Iouis est & Cæsaris iras
Et multa pœnas clade subacta dedit.
Hæc solet in iustos fortuna subinde Tyrrannos,
Cum versa ad Summum est usq; libida sequi.

A tuš zrozumiał stąd iáko śmiercią żywota ná Krolestwie Czeskiem dokonał.



FRydrych przezwiskiem Krasny Xiąże Rakuskie po śmierci brátá Rudolphá/ Cesarz Albrecht chćiał go dáć Czechom zá Królá y náto sie mocą gothował / á wtym vmárł.

A Frydrych po śmierci Henrycha siodmego tego imienia Cesárzá ná iego mieisce obran/ten z Ludwikiem Xiążećiem Báworskiem ośm lat woine wiodł / wszákoż beł od Ludwiká przemożon. Bo mu Jan Krol Czeski mocą wielką zchęći pomagał / oczym Dubra: lib. 20. Eo videlicet fortuna duos Cæsares de imperio aliquoties inter se contendentes ad extremum contraxerat ut ludum in illis suum a meridie usq; ad vesperum ostenderet: tam diu namque incerto marte pugnantes sursũ deorsumq; utrumq; iactauit donec Fridericũ capiendũ occidendumq; Ludouico traderet.

Tego też Ramus potwirdza.

DVm què sibi Austriacus fessis male consulit armis,
In Bauari captus Frena iugumquè cadit.
Atquè ita Cæsareum liquit superatus honorem,
Me miserum titulus quam breuis ille fuit.

Nateyże tam woinie był poiman Henryk brát iego iáko Dubravius opowieda eodem lib. Cœpit in eodem prælio Ioannes quoque Rex Friderici Fratrem germanum, Henricum nomine secumq; eum in Bohemiam abduxit custodia Attinendum. Ten Fryderikus miał te małżonki/ Helżbiete Królá Aragońskiego Córe/od ktorey beł Syn Frydrych ále wdzieciństwie vmárł/Córy dwie.

ANNA stársza Córá Fryderychá Cesárza dana beła wstan Małżeński Xiążeciu Polskiemu ktorą Ramus ták wspomina.

Altera vestalis coniunx fuit altera Poloni,
Post cuius vesta est hæc quoquè facta Regum.

Tenże Hystoryk Czeski opowieda ią że po drugie dana beła Ludwikowi Xiążeciu Báworskie° Ludwiká czwarte° synowi potem trzecie°

liczy

liczy Janá hrábie Goryckiego á gdy iei ten vmárł dopiro do Klasztora S. Kláry w Wiedniu wstąpietá/átoby być miało Roku páńskiego 1344.



HElzbietá druga Córá Fryderychá Kiążęciu Rákuskiego poslubiona betá Janowi Krolowi Czeskiemu/wszákoż vmártá wpanieństwie przed weselem Te Ramus ták opowieda.

Regis Elisa quidem Talamis desponsata Bohemi,
Morte sed extincta præueniente fuit.



LIpold Syn Cesárzá Albrechtá przezwiskiem stawny/Xiążę Rákuskie Landgrábiá Alsacky. Ten brátu státecznie pomagał przećiwko Ludwikowi Cesárzowi/wiodł z Szwáicáry woine chcąc ie sholdowáć ku páńſtwu swoiemu/wielkiey to bet stawy Pan dla spraw Rycerskich/ Ták iáko onim Ramus powieda wtech wirszach.

INter quot quod erant isto de sanguine fratres,
Optimus hic bello militiaquè fuit.
Henrici insubres ductum comitatus in oras
Cæsaris, Ausoniam clade subegit humum.
Atquè rebellantem domuit, quem mantua queq;
Cinxerat armato marte verona, Padum.
Suitensem validis tentauit viribus agrum,
Posset ut Austriacæ subiuga ferre domus.
At magnam fugiens horrenda cæde cateruam,
Perdidit incepti damna luitq; sui.
Inde recens, ut adhuc perfusa cruore madebant,
Contulit in Bauarum Martia signa ducem.
Carcere qui fratris Friderici colla premebat,
Ad ripas victi Necaris unda tuas.
Cæpta sed auspicijs postquam infelicibus omnis,
Res inpeiorem venit iniqua locum:
Romanas suplex sese proiecit ad aras,
Atqué e Pontificis sede poposcit opem.

Illinc bullata deuotis Ceraunia dextris,
 Ne quicquam in Bauarum procubuere ducem.
Mox versus magicas desperabundus ab artes,
 Instruxit diris carminibusque manum.
Cumque ea successu caruerunt vota, vidensque
 Cæleste inceptis numen obesse suis:
Incidit horrenda peste correptus Phrenensim,
 Qua iacet ad Tyras urbs duce nomen habens.



¶ Vmárł w Roku 1326. w Kenigsfeldu pochowan. Miał Małżonkę Katerzynę Amadeia Hrábie Sáffoyſkiego Corę / śiostrę Cesárzá Henryká Małżonki / á tá potym vmárłá po śmierci iego roku 1330. Mieśiącá Czerwcá dniá 12. Zostáły były dwie cory iego.

KAterzyná stárſzá dána byłá w stan małżeński Pánu de Cauci in Francia / zostáwiłá mu potomstwo.

IAgnieſzka drugá Corá tego Lipolda / dana byłá Bolkowi Xiążęciu Swidnickiemu y Iaureńskiemu etc. ná Sląsku / vmárłá bez potomstwá.

¶ O tych Ramus zminkę czyni.

Vtraque coniugio, fuit utraque iuncta marito,
 Atque suo peperit utraque nupta viro.

HEnrych Syn Albrechtá Cesárzá czwarty / o ktorem sie zmienká wyſſzey czyniłá według Dubra: O ktorem Ramus in libello Archiducum Austriacæ familiæ ták piſze.

TOta Gibellinis diuisa tumultibus olim
 Italia, & studijs secta duobus erat.
Cum procul Austriacis Fridericus Cæsar aboris
 Vertit in Ausonium bellica signa solum.
Huc quoque, ne præceps auferet inertia fratrem,
 Ad tanta in latió bella gerenda vocat.
Quam bene concordi fratrum virtute duôrum,
 Causa Papæ in summum est usque leuata locum:
Italia sedato paccarunt regna tumultu,
 Maximaque ingenij signa dedere sui.

Præcipue Henricus nulli virtute ſecundus,
Nomina in Auſonij æmula nactus agris.
Qui niſi tam iuuenis morte correptus obiſſet,
Lacturus ſummi culmen honoris erat.



¶ Ten vmárł Roku 1327. dniá 3. Lutego pochowan w Klaſztorze Kenigsffeldſkiem iego Małżonká beła Helżbietá Hrabianká z Wirnburku żadnego potomka niezoſtawieli po ſobie.



Albrecht drugi náżwiſkiem mądry brát włáſny Henrychow otem piſzą/ że beł contráktem ſtrapiony zmłodu ná duchowieńſtwo beł ćwiczon y beł Kánonikiem y Subdiakonem Papoſowſkiem/ ále gdy mu wſzyſcy brácia pomárli on cum licentia ſedis Apoſtolicæ wziął ſobie wſtan Małżeńſki Joanne Corę Vlryká Hrábie s Pſirtu/ ktory niemiał tylko dwie Corce te miánowáną Joanne á Orſzule ktorey Poſak pieniężny dał á Hrábſtwo ono ku Rákuſom przywłaſzczeł.



Tego Ramus ták wſpomina.

Albertus fratrum vixit poſtremus, & illi
De patris factum nomine nomen erat.
In quo poſt alios ſceptri fortuna pependit,
Non habuit generis cetera turba parem.
Omnis ut extincta eſt fratrum ſine prole caterua,
Nec ſpes ſeruandæ relliqua ſtirpis erat:
Vltimus e clara thalami conſorte reliquit,
Nominis hæredes imperijque ſui.
Inuictos domuit Tijguros ſtagnumq; Lemanum,
Vnde trahit nomen gens Alemana ſuum.
Duraque pro capto ſuſcepit bella nepote,
Cum præda Heluetijs Schaffhuſijsq; foret.
Quem mox ſigna mouens violentis fortiter armis,
In veterem aſſerauit reſtituitque locum.
Hic ubi Necharidos leui iacet agmina ripa,
Mouit in Auſonium ſigna cruenta Ducem.
Cum tulit auxilium, cerui qui cornua geſtat,
Infeſti contra Ceſaris arma Duci.

Imnaſium

Imnasium prima posuisse ab origine fertur,
Danubij qua stat iuncta Vienna vadis.
Marte potens, & pace utilis, rerumq́ peritus,
Et clarus numeris omnibus iste fuit.
Paulatim vitam senio aduentante reliquit,
Atque anima absumptus deficiente fuit.

¶ Vmárł roku 1358. die 20. Juny/pochowan w Gemintu w Klasztorze Kártuskiem/ ktory sam záłożeł y nadał bogáćie/o iego potomkách niżey ći sie powie.

O Tto wesoły ták rzeczony Xiąże Rákuskie Syn Cesárzá Albrechtá szosty/ otym Joannes Ramus zminkę czyni.

CVm Bauaro Imperij iam sceptra locumq́ tenente,
Spe pociundarum fœdera iunxit opum.
A quo vix tandem carnos gentemq́ recepit,
Quam meduis rapido perluit amne Drauus.
Mox ea, mox patrijs adiecit munera sceptris,
Inque fidem Austriaci est Carnia versa Ducis.
Ausoniæ cupidus flagrabat amore Coronæ,
Et sibi ad Imperij sceptra parabat iter.
Ast illum id miserè votum studiumq́ fefellit,
Nec finem spes est ista secuta suum.
Nec potuit fato nimium constanter iniquo,
Austriacas ultra tollere nomen opes.
Plurima iam senior sublimi vertice templa
Sidereis fecit conspicienda iugis,
Vnde immortales cum nomen misit in annos,
Extinctus vita est deficiente senex.

¶ Vmárł Roku 1345. pochowan w Klasztorze Neupergu miał dwie żenie Helżbiete Corę Xiążęćią Stepháná Bawor skiego/od ktorey beli dwá Synowie/ Frydrych y Lipold/wszak oba w dźiećinstwie pomárli. Druga żoną iego byłá Anná Janá Krolá Czeskiego Corá/ ktora sześćią nie dźieł pirwey niżli on vmárła w Roku 1345.

H Elżbietá Corá Cesárzá Albrechtá pierwszego tego imienia/dána byłá zá Teodora álbo Teobalda Xiąże Lotáryńskie/iáko otym Romus pisze.

Hæc fœcunda Duci natum peperit Lotaringo,
Exemplum Casti virgo pudoris erat.



W Kálendarzu Hystoryckiem naiduie Syná tey Helzbiety Rudolffa/ o ktorem piszą iże zábit we Fráncyei s Krolem Czeskiem Janem. Tá potym álbo śiostrá iei tego imienia/ iáko to Czeskie Kroiniki mieć chcą/ dana beła Xiążeciu Báworskiemu náco śie z niemi zgadza Ramus piszac otym.

Nupsit Elisſu Duci qui deinde vocatus,
Ad magna Hungarici ſceptra regenda ſoli.



ANná drugá Corá tegosz Cesárzá dana bełá wstan Małżeński za Ermáná Márgrábie Brándeburskiego á po iego śmierći zá Xiąże Wrocłáwskie z obiemá miałá potomstwo Syny y Cory/ iáko też to y Ramus opowieda.

Anna duorum etiam thalamos ingreſsa virorum,
Mater ab utrisquè facta parensq́ fuit.

GUtta álbo Jdka belá Małżonká Ludwiká Hrábie z Etingu w Rheczu/ ktoremu zostawiełá Syná/ wszák że młodo vmárł/ Te Ramus wspomina.

Ottingo primum Comiti data. Gueta marito,
Veſtalem deinceps voce profeſsa fidem eſt.



KAterzyná Cźwarta siostrá ich zmowiona beła wstan Małżeński Henrykowi Cesárzowi śiodmemu/ ále gdy beł otrut pierwey ániżeli mu ią dano wydana potym zá Károlusá Xiąże Kálubreiskie we Włoszech/ ktorey ćiáło leży w Neapolim w Kośćiele S. Wáwrzyńcá/ wspomina ią Ramus temy słowy.

Cæſaris Henrici Thalamo Catherina recepta eſt,
Poſt quem Calabriæ eſt uxor adepta Ducem.



JAgnieszka piata siostrá ich naprzod belá oddána nieiákiemu Pánu de Columna Rzymskiemu/ á potym dana Andrzeiowi trzećiemu Krolowi Węgierskiemu/ ktory bywał Xiążećiem Weneckiem. O tey pisze Ramus wte słowá.

Exegit viduos Mærens ſine coniuge lectos,
Pannoniæ cum Rex huic vir ademptus erat.

O potomkách Albrethtá Kiążećiá Rákuskiego.



RVdolff czwarty te° imienia názwiſkiem dowćipny á wyſokiei myśli ten ſie napierwey Arcyxiążećiem Rákuſkiem piſáć począł według Przywileiu y nadania Ceſárzá Frydrychá wtorego. Ten Akádemiey Wiedeńſkiey dobrze poprawieł według poruczenia Oicá ſwego. O czym Ramus w tych wirſzach ſwiádczy.

TRanſegit penitus vitam ſine morte Rudolphus,
　Non tamen ingenio pacis amante fuit.
Sepe domi fictis agitabat prælia ſignis,
　Prælia cum nullus qui daret hoſtis erat.
Et ne nulla ſuum ſequeretur gloria nomen,
　Neue foret vitæ fama caduca ſuæ.
Auxilium muſis ſudijsq; cadentibus, atquē
　Ter tribus inſtituit fere Deabus opēm.
Exemploq; ſui monitus genitoris, in artes,
　Ingenuas larga contulit æra manu.
Largiter effuſis collegia ſumptibus auxit,
　Illa ſui quondam cæpta fauore patris.
Germanas ultra ſubito hinc caput extulit artes,
　Emulaq; auſonijs facta Vienna Scholis.
Hac fore perpetuam famam ſibi laude putauit,
　Cum tranquila domi tempora pacis erant.
Erexit mira Turrim compage Viennæ,
　Quale ferē totus vix opus orbis habet,
Cæſaris Auſonias ductum comitatus in oras,
　Aeger inopina morte Rudolphus obit.
Corpus in Auſtriaca ſignatum mármure terra
　Cônditur in templo, culta Vienna tuo.



¶ Miał te Małżonki naprzod / Márkete Maultaſchyn Henryká Królá Czeſkiego Córę/ poniey Hrábſtwá Tyrolſkiego wpoſágu doſtał/ á ku Rákuſom ie przyłączeł/ o czym w Kálendarzu Hyſtoryckiem czytay.

¶ Druga Małżonká iego Kátarzyná Ceſárz. Kárłá czwartego corá/ po ktorey Márgrábſtwo Ternicke tákże w Poſágu

wziął Vwárt w Mediolánie gdźie oicá Zony swey prowadźił 20. dniá Czerwcá/Roku 1365. przywieźion do Wiednia á w Kośćiele S. Sczepana pochowan/potem vmárta Małżonká iego á podłániego pochowána/Roku 1373. żadnych potomkow niemieli.

FRydrych drugi brát Rudolffow / ktory od pospolstwá nazwan beł roskoszny á wielkiey hoinośći wżyćiu cżći kosztowne sprawowáł/ále młodźieńcem będąc ná myślistwie a quodam de Potendorff zábit/ iáko otym Ezyngerus świadecstwo dawa.

KAterzyná własna śiostrá iego Corá tegoż Albrechtá beła Xieniá Klasztora S. Kláry w Wiedniu o ktorei Ioannes Ramus pisze.

Virginis hæc Claræ normamq́ habitumq́ professa,
Plenaque cœlesti numine vesta fuit.

MArketá druga tegosz Albrechtá Arcyxiążećiá Rákuskiego Corá dana beła zá Meynhartá Xiążę Báworskie Hrábie Tyrolskiego/potem zá Janá Henryká Márgrábie Morawskiego/á potym gdy vmárta pochowana w Bernie. Oczym Kalendarz hystorycki świádczy. Ramus znym śie niegadzaiąc ták pisze.



Clarum Marchionis Brandeburgi egressa reliquit,
Effetum vita deficiente thorum.



ALbrecht Arcyxiążę Rákuskie/ Syn Albrechtá wysszey miánowánego Arcyxiążęćiá / ten śie kochał w Astronomiey Akádamia Wiedeńska ktorą brát Rudolff záczął beł zdobić / rosszerzeł y wiele kuniei nádał Co Ramus wspomina wtech wirszach.

QVanta erat & qualis quondam
fratrisq́ Reniq́
Lis orta ad Ripas aduena
Tybri tuas.
Tanta duos interfuerat discordia fratres,
Cum petit Austriaci non uterq́ ducis.
Attulit alberto meritam victoria palmam,
Iustaqué concessit vindice sceptra manu.
Hic quod in egregio spectandum rege requiris,
Aurea sibi spectes tempora pacis erat.

Bella gerant alij dixit mihi causa triumphi
 Pax erit, atque isthac laude perennis ero.
Nec tantum ut multi ductorum cultor, at ipse
 Ornarat varijs artibus ingenium.
Attigit optatam fœlix sine labe senectam,
 Austriacam postquam pace replesset humum.
Dumq; Lacerssitus Regidis inferre Bohemis
 Dura sub hericijnijs apparat arma iugis:
Ante suum tristi quam pugna incesserit hostem
 Intempestiuo funere raptus, obit,

¶ Vmárł osinnastego dniá Sierpniá Roku 1395. á w Wiedniu podle brátá pochowan Małżonká iego pirwsza byłá Helżbietá Cesárzá Kárłá czwartego Corá niepłodna/ potym druga Beátá Frydrychá Burgrábie Neremberskiego Corá zniey splodził Syná Albrechtá Arcyxiąże Rákuskie tego iuż czwartem zwáli. Otym Ramus ták zmiankę czyni.



ISte Palestini sacrum Iordanis ad amnem
 Intulit Austriacum signa professa Ducem;
Visurus Solimæ veteris vestigia terræ
 Et locaquę Pharijs Nijlus in undat aquis.
Inde Sigismundi communibus incitus armis
 Fudit in Aerijs montibus Heluetium.
Hausto ubi mutauit vitam cum morte veneno
 Atquę alui extinctus lubricitate sui est.
Inuidere Ducem tantis virtutibus orbi,
 In tam præcipitem fata coacta necem.
Illius Austriacam delatum corpus in urbem.
 Turbidus hibernis, quam premit Hister aquis.
Cultaq; honorifico monumenta reclusa sepulchro
 Posteritas illi dona suprema dedit.

¶ Małżonká iego byłá Joanna Corá albrechtá stárszego Xiążęciá Báworskiego Hrábie Holandskiego á Zelandskiego odniey miał Syná y Core. Ten był okrutny/ v Znoima gdy dobywał Márgrabie Moráwskiego Josta z Sigmuntem Krolem Węgierskiem Roku 1404. w Wiedniu podle Oycá swego pochowan.



ALbrecht Piaty Arcyxiaze Rákuſkie tego mianowanego Albrechta Syn tylko dzieśiec lat miał gdy Ociec vmárł/ iednego Roku potym/to ieſt 1438. trzykroc koronowan beł ná Kroleſtwo Wegierſkie/Czeſkie á Rzymſkie/ niekrolował cáłych dwu lat/ miał Małzonke Helzbiete Core Sigmuntá Krolá Czeſkiego y Wegierſkiego. Zoſtáwił dwie Corce y zone brzemienna/Henryk młodem dzieciecim vmárł/ á Ladysław vrodził ſie po śmierci oicá ſwego w Roku 1439.



prope ſtrigonium śmierc iego betá ſtey przyczyny gdy z wielkiego vpalenia malony ſie chłodził/wſzákoſz nád miáre przypadła diſenteria ktora zmordowany vmárł.

WIego młodośći wielki vćiſk Rákuſka ziemia ćierpiałá áſz gdy dorosł viął ſam páńſtwa ſwe wſzytko náprawieł y vſpokoieł.

COntulit Alberto Regale Bohemia ſceptrum
Ac ſubiecit opes pannona terra ſuas.
Nupta quod illius Thalamo lectoqué iugali
Nata Sigiſmundi Regis Eliſsa fuit.
Quæ velut exemplum lucretia Caſta pudoris
Aequabat morum nobilitate genus.
Teutonici ductu Tabontas fudit Achilis,
Collumes quædam gens ea plebis erat:
Templa Bohemiacis, quæ diſjciebat in oris
Atque ſacerdotum diripiebat opes.
Illaturus erat Turcarum bella Tyranno
Morte ſed extinctus præueniente fuit.

MArketá ſioſtrá tego Albrechtá Ceſárzá/ Krolá Wegierſkiego y Czeſkiego/dana betá w ſtan małżeńſki Henrykowi trzećiemu Xiażeciu Báworſkiemu/ktoremu od poſpolſtwa dano beło názwiſko bogáty/ vrodzietá mu Syna Ludwiká.



ANNA ſtárſzá Corá tegoſz Ceſárzá zá Małzonke Wilelmowi trzećiemu tego imenia Xiażeciu Sáſkiemu/vrodziłá mu Core Anne ktora potem betá Małzonka Hinká Xiażeciá Minſterberſkiego/ vmártá potym tá wyſſzey mianowana Anná na dzień S. Lamperta Roku 1382.

HElzbietá młodſza Corá tegoſz Ceſárzá Albrechtá po śmierći tákże oicowſkiei y matki ſwey dána betá w ſtan

Małżeń-

Matżeńſky Kazymierzowi Jagielowemu Synowi tego imie-
nia trzećiemu Krolowi Polſkiemu W. X. L. Ruſkiemu/ Pru-
ſkiemu / Zmuckiemu / Mazowieckiemu ꝛc. Xiążećiu/ á vrodzi-
ła mu te Syny.



Władysłáwá Królá Czeſkiego/ Węgierſkiego/ Kroackie-
go / Dalmackiego ꝛc.

Albrechtá Królá Polſkiego wielkie Xiąże Litewſkie ꝛc.

Sigmunta pirwſzego Królá Polſkiego wielkie Xiąże
Litewſkie ꝛc.

Henryká Kárdynałá Arcybiſkupa Gnieżnienſkiego Biſku-
pa Krákowſkiego ꝛc.

Jádwige Kśiężne Báworſka/ Zoffia Márgrabina Bran-
deburſką.

Helżbiete ktora młodo Panna vmárłá.

Anne Xiężne Stolpeńſka.

Bárbáre Xiężne Myſnieńſka.

Helżbiete Xiężne Legnicka.



Ladislaw Syn Albrechtá piątego / ktory śie beł vrodzył po śmierći Oicá ſwego ná Komarnie w Węgrzech Roku 1440. dniá 22. Lutego/ Czeſki y Węgierſki Krol tylko we cztérech mieśiącách ná Króleſtwo Węgierſkie koronowan/ w obronie będąc Frydrychá Ceſárzá ſtryá ſwego áż do lat / á w tym gubernatorowie ſpráwowáli Króleſtwá Węgierſką korone/ Jan Huniad/ Czeſką/ Gerzy Spodiebrat/ Koronowan w Czechách 28. dniá Páździerniká / w Roku 1453. vmárł niemáiąc wieku ſpełná ośminaśći lat w Roku 1457. Miał zmowioną Małżonkę Magdalene Kárłá śiodmego Królá Fráncuſkiego Corę/ Ludwiká iedennaſtego śioſtrę / wſzákoſz vmárł nizli mu przynieśiona bełá/ niechorował tylko 36. godzin ták mu beł dodał gubernator dla prętſzego ſkonania recepti / iáko o tym wiele ich ſzemráło.

W ſpomina go Ramus wte ſłowá.

MOeſta Ladiſlaus poſt fata paterna, rogosquē
Editus euiduo proſilijtꝙ thoro.
Sic tres hæredem ſine ſucceſsore Coronæ,
Sceptra quē ſunt unum, ſic tria adepta ducem.
Et quia adhuc regnis ætas minus apta gerendis
Ac tantis impar Languida rebus erat:
Regnorum accepit molem Fridericus agendam
Ternaquē conſtanti ſceptra tuenda fide.

Dum puer ad iustos venit maturior annos,
Et cœpit rebus iam satis esse suis,
Interea heu quantis mota intumuere procellis,
Donec in arbitrio regna tuentis erant.
Pannonia hinc ferrum tullit in de Bohemia flammas,
Vtraque infantem concita terra Ducem.
Iamque peregrinos utrique in regna vocassent
Si non accursum clade manuque foret.
Ter senos postquam vitæ compleuerat annos
Cumque toge posset ferre virilis onus.
Regnandi Auspicium faciens, sceptriq; futuri,
Sumpsit in Austriaco iura ferenda solo.
Hinc vocat, infidos tocies, sub regna Bohemus,
Inde sub arbitrium pannonis ora venit.
Huius ad imperium nomen Fortuna tulilset,
Cæsareumque humeris sustinuilset onus:
Ni tam præcipites rupisent filla sorores,
Staminaque *Auspicium* vix bene adepta suum,
Vix bene, vix decimum vitæ geminauerat annum
Cum moricus animi signa suprema daret.
Magdala regali soboles ab origine nata,
Ducenda in talamum cum noua nupta foret:
Vina Ladislaus Letali mista veneno
Poculaque, ut memorant pernitiosa bibit.
Eque toro rogus est e lauro facta Cupressus,
Et non speratis omnia versa malis.
Exequias illi suspecta Bohemia soluit,
Et cælebre æterno funus honore dedit,



Leopold drugi Albrechtá mądrego Syn názwiſkiem dobrotliwy á waleczny Arcyxiąże Rákuſkie Hrábiá Tyrolſki. Ten Hrabſtwo Honhenberſkie á Tergeſt ku Rákuſom przyłączył/ to acz beł Pan  waleczny wſzákoſz wtey ſprawie wiecey beł vmieietny anizeli ſczeſliwy/ z wielkiem Woiſkiem ludu ſwego porazon/ v Miáſteczká Zempachu od Szwáiczárow dniá 9. Czerwcá. Roku 1386. Miał zone Viride Bernabovis Mediolańſkiego Xiążeciá Core.

O tym Ramus ták piſze.

HIc pugnax, frugique fuit, verum impius idem,
Infratrem ſumpſit tella cruenta ſuum.
Euganeis venetum ſurgens de finibus agmen,
Contudit, inque fugam Caſtra latina dedit.
Mox quoque ſecuro iungens federe dextram,
Alter in alterius verba dedére fidem.
Sicque duci factus Dux eſt obnoxius, atquē
Auſtriacis Venetæ fædera pacis erant.
Inter & aërio ſublimes vertice montes
Intulit Helueticis, Martia ſigna iugis.
Hic ubi præcipiti fluctus rapit Arula curſu
Bernaque piſcoſis ſibi pulſa ſonatur aquis.
Et miſer incautis ſibi dum male conſulit armis,
In medijs pugnans hoſtibus occubuit.



WILHelm miał to názwiſko dworſki á weſoły/Arcyxiąże Ráku ſkye/ktory nád Sáraceny y w Syriei wielkiego meſtwá dokázowáł/vmárł bel bez potomſtwá w Kośćiele S. Scepáná w Wiedniu pochowan Roku 1407. temu bełá obiecána wſtan Małżeńſki Jádwigá Corá Ludwiká Krolá Węgierſkiego/ ktorą Polacy wziąwſzy od Mátki dáli Jágiełowi Xiążęćiu Litewſkiemu/miał potym iną Joanne Kárłá názwiſkiem máłego Krolá Węgierſkiego á Neápolitáńſkiego Core/ wſzákoſz z nią żadnego potomſtwá niemiał/á ten Kárżeł zábit beł zá poruczeniem Helżbiety Krolowey Ludwikowey żony/ktora bełá Corá Krolá Boſeńſkiego iáko Kalendarz hyſtoryczky ſwiatczy/pochowan w Wáradżiniu Roku 1385. O tym Rámus ták piſze.

HInc ſine bellorum tracta eſt vita tumultu,
Atque animo natus pacis amante fuit.
Infælix viduos egit ſine coniuge lectos
Nunquam ſucceſsum res ea nacta ſuum eſt.
Bis gener Vnnorum regum procerumq; fuiſset
Neſcio quo ſpes hæc irrita facta modo eſt
Mox quoqué Sarmaticum nupta cum uirgine regnum,
Et cum dotali prole habiturus erat:
Ni turbem populi ſcelerata fraude repulſam
Aduena ab externis Marte tuliſset agris.
Cumqué ſuum vidit nomen ſine ſtirpe futurum,
Infælix animi vulnere fractus obijt.



Lipold trzeci náźwiskiem pyſzny á tłuſty Landgrábiá Alſacky / ten był od Szwáiczárow porázon/ gdy ſie nádniemi chćiał pomśćić śmierći oycá ſwego. Vmárł 23. dniá Máiá/Roku 1412. Małżonká iego byłá Káterzyná Philippa Xiąże iá Burgundyſkiego Corá/niezoſtáwił znię żadnych dźiedźicow.



¶ Otym tákże Ramus piſze.

AVdax & belli cum res ita fórte popoſcit
 Strenuo,aſt expers cætera laudis erat.
Heluetios ſubitis cinxit legionibus agros,
 Triſtia pro cæſo bella parente mouens,
Dumquè heret dubijs Anceps victoria ſignis,
 Vulneraquè alterna,dantq; feruntq; manu:
Pugnans aduerſo pulſatur marte Lupoldus
 Haud procul aripis aduena Rhene tuis.
Moxq; *inſtauratis* iterum mouet arma Cateruis,
 Remquè ferox alia parte reuerſus agit.
Atquè hoſtem a tergo eſt, quem fugerat ante, ſecutus
 Victrici referens ſigna cruenta manu.
Præterea faſtis dignum nihil egit inersquè
 Traxit in obſcura tempora pace domi.
Deinde grauis Senio, poſtremiſq; auctior annis
 Tradidit Auſtriaco membra tegenda ſolo.



FRydrych ktorego zwano ſtárſzi tegoż Lipolda Syn wyſſzey miánowanego/á brát właſny Lipolda tłuſtego Hrábia Tyrolſki/od Sigmunta Ceſárzá do Achtu ná Seimie Konſtáńſkiem dan/ten był wielkie ſkárby zebrał Synowi ſwemu/miał dwie żenie pirwſza Helżbietá Ruprechtá Krolá Rzymſkiego á Falcgrábie v Reyna/ Core/tá tylko iedne Core Helżbiete miáłá / ktora vmárłá wdźiećińſtwie.



¶ Druga potym wźiął Anne Core Xiążećiá Brunſzwickiego/á zniey mu ſie vrodźiely dwie Corce Jádwigá á Márketá tákże młodo pomárli / dwa Synowie Wolffgang młodo vmárł á Sigmunt ten ſie vchował.

¶ Otym Fridrichu piſał Ramus te wirſze.

Vt

VT fuerit reliquos longe ditißimus inter
Illos quos habuit tempore terra duces,
Non tamen infestum fortunæ saucius ictum
Nec fuit obrabiem tristis Erinne tuam.
Cum foret in latium, discors germania sedem
Motaqué in Ausonium Teutona terra Papam.
Romanæ adsertor sedi prope solus adhesit
Impio nec voluit Cæsaris acta sequi.
Cuius & hinc magnas inse accersiuerat iras,
Dictus & Imperij publicus hostis erat,
Vndiqué & a Patrijs proscriptus finibus, atqué
Omnes quotquot erant, perdidit exul opes.
Adse quas iterum longo post tempore traxit
Lustraqué post aliquot temporis acta duo.
Marte quidem clarus fuerat, nisi semper in ipsum
Inuida fortunæ versa sagita foret.
Mouit in Heluetios instructis viribus arma,
Duraqué montanis intulit arma locis.
Inter utrosq́ fuit fusi non parua cruoris
Copia, & audaces conseruere manus.
Et certa austriacis fuerat victoria signis,
Irrita nescio quo spes fuit illa modo
Vix hostes misera Fridericus Clade repulsus
Fuit & admißis Castra reliquit equis.



Zygismund Arcyxiąże Rákuskie Syn tego Fryderyká/ Hrabiá Tyrolski/ wiodł Woine z Wenety/ y zwyćiestwo nádniemi otrzymał/ iáko otym Czeskie Kroniki świadczą/ dźieśięć lat przed śmierćią prawie niemaiąc żadnego potomstwá/ brátanká swego Máximilyaná páństwy swemi dárował. Vmárł potym Roku 1497. maiecy wieku 71. Miał dwie Zenie Leonore Corę Jákubá Królá Szockiego/ żadnych potomkow odniei niemiał: Drugą Helżbietę Xiążęćiá Sáskiego Corę tákże niepłodna/ otym Ranus ták zminkę czyni.



SIgna repugnantes victricia vertit in hostes,
Heluetici Rhenus qua secat arua soli.
Vt nunquam Austriacis ista cum gente Monarchis
Constans, si memini pax ve, fides ve fuit:

Sic res sæpe parum bello feliciter acta est,
Austriaq; hi fractas sepe reliquit opes.
Ista Sigismundi vires quoq; terra morata est,
Vtque alios turpi reppulit inde fuga.
Hinc illum plenis subito tulit impetus armis,
Transque Athesis Flauas. Castra locauit aquas.
Euganeos illinc venetum prorupit in agros,
Armata quatiens, signa timenda manu.
Compulit & victum retrodare terga Robertum,
Cum pugnans dederat millia multa neci,



ARnestus przezwiskiem żelazny Lupolda drugiego Syn Arcyxiaże Rákuskie/ Xiąże Korytáńskie á Styrskie Ten we Włoszech w sprawach rycerskich Rupertowi Cesarzowi służeł/ wszákosz od Janá Galetia przemożen beł/ potym do páństwá sie swego wróciwszy ostátek żywotá swego wpokoiu strawiel. Vmárt Roku 1435. Miał dwie żenie Márkiete Xiążecia Szczećińskiego Core ktorá mu vrodziełá kilká Cor/ ále wszytkie młodo pomárty.



Druga potym miał Czymbárke Zemowita Xiążecia Mázowieckiego Core / od własney siostry Krolá Władysławá Jagiełá. O czym Kromer lib. 17. temi słowy zminke czyni.

SEquentis autem anni initio qui fuit 1412. Rex Vladislaus propere Cracouiam reuertit de aduentu Hernesti ducis Austriorum certior factus, cumquo affinitatem iunxit collocata ei in matrimonium Cymbarca Zemouiti. Mazouiórum ducis & sororis suæ filia. Tá mu Cymbárká spłodziełá cztery Cory á pięć Synow / trzey wdziecinstwie zmárli Arnost/ Lipold y Rudolff / dwie Cory Anná y Alexandrá á dwie żywe Cory zostáły.

MARKEtá wydana belá zá Frydrychá drugiego Churfirstá Sáskiego/ ktory vmárł Roku 1464. á tá Márketá ponim we dwudziestu lećiech / to iest Roku 1484. pochowána w Mysni przy Kośćiach Małżonká swego.



KAtarżyna druga Corá Arnostá Arcyxiażećiá Rákuskiego dana betá wstan Małżeński Kárłowi Márgrábi a Baden. O Syniech iego niżey czytáć będźiesz.

¶ Ramus ták opiſuie żywot tego Erneſta temi słowy.

INuida ſi nobis Arneſtum fata negaſset,
 Vnde tot & tanti proſiluere Duces:
Non foret Europæ tam formidabile nomen
 Aut Lacij ſcyticius fama timenda Getis.
Iamquę Aſiæ, quis ſcit. bello fortaſse ſubacta
 Academi tellus dicta ſorore foret.
Nec sua, quæ nunquam ſatis eſt laudata, fuiſset
 Carole victrici cognita fama manu.
Tu quoquę in obſcuro Rex Ferdinande iaceres,
 Nec ſine te ſobolis tanta caterua foret.
Sed ut ad Arneſtum, res unde auducta receſsit,
 Tranſeat & cœpti perſequar orſa mei:
Omnis in hoc potuit virtus Duce nata videri
 Quam ſecura domi tempora pacis habent.
Nam res ut bello gereret, Caſtriſq; vacaret
 Martiaquę ut rabida ſumeret arma manu.
Haud unquam induci potuit ſine ſanguine ſceptra,
 Nullusquę unquam tincta cruore tulit,
Auſtriacam ſine ui geſsit, ſine cæde Coronam,
 Pro Caſtris leges iuſtitiamquę colens.
Talia præteritis puto regna fuiſse ſub annis,
 Tempore Leucadij Falcigeri quę ſenis.
Si tales poſthac produxerit Auſtria Reges,
 A tergo Auſonias Auſtria linquet opes,
Impoſuit patrio ſua membra tegenda ſepulchro
 Exequiasquę illi culta Vienna dedit.



ALbrecht náзwiskiem vtrátny Arcyxiąże Rákuſkie założeł á nádał Akademią w Friburku w Brizgowy/ beł s Ceſárzem Frydrychem w Rzymie/ á tam odnięto zetrzema ſty Rycerzow páſowan ná Rycerſtwo/ vmárł w Wiedniu drugiego dniá Grudnia Roku 1463. Małżonká iego bełá Mechchtylda Corá Ludwiká Churfirſtá á Falcgrábie z Rhenu pozoſtátá wdowa po Ludwiku Xiążeciu Wirtemberſkiem/ żadnych potomkow niemiał.

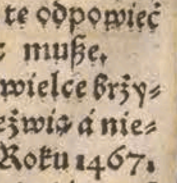


¶ Otym Ramus ták czyni zminke.

HOc duce fraterno tremuit concusa furore
 Et fuit in partes Austria secta duas
Pars una Albertum, pars te Friderice secuta est
 Austriacas pro se quisque petebat opes.
Vtque solet iustam fouit victoria causam,
 Alberti vires secubuere ducis.
Qui sæpe instructis inuasit viribus urbem,
 Qua nihil in toto est Pannonis orbe prius.
Non aliter quam cum scijtica de gente Tyranni,
 Austriacum valido marte per agmen eunt.
Hic itaque patrios Fædauit sanguine muros,
 Amne Iouis dextra, vindice dignus erat.
Degener, ac nulla clarus virtute, supremum
 Nescio quod tandem clausit in orbe diem,



FRydrych czwarty Arnostow SYN Arcyxiąże Rákuskie Xiąże Styrskie y Korytańskie/ narodził się Roku 1415. po śmierci Albrechta drugiego tego imienia Cesárzá/ obran ná Cesarstwo od Churfirstow Roku 1440. Jechał do Rzymu á tám od Mikołaiá piątego Papieżá Koronowan. Ten Gerzego á Władysłáwa Krole Czeskie przećiwko woley Papieskiey confirmował/ y Leno im dał/ beł to wielki miłośnik pokoiá/ wszákosz przez Hetmány szczęśćie otrzymawał nád káżdem nieprzyiáćielem/ vmárł w Lińcu ná czerwoną niemoc/ ktorá mu bełá przyszłá z niemiernego iedzenia málonow/ á wiecey s tego że się beł wody námie nápieł/ vmárł 19. dniá Sierpniá/ Roku 1493. máiąc wieku 78. Krolował lat 53. Mieśiecy czttery y dni czttery. Pochowan w Wiedniu w Kośćiele S. Szczepaná. Małżonká iego bełá Leonora Edwarda Królá Portugálskiego Corá/ ktorą beł wziął tylko 16. lat miałá/ brał z nią ślub w Rzymie w Kośćiele S. Piotrá/ przedtem dniem niżeli beł Korone przyiął od Papieżá/ 16. dniá Márcá wesele beło w Neapolim v Królá Alphonsa stryá tey Pánny po wielkieinocy Roku 1451. przy czem beł Ladysław Węgierski y Czeski Krol młodźieniec tego czásu w lećiech 12, tá Páni Winá s przyrodzenia niepiiáłá dotąd poki v Oycá bełá/ niekosztowáłá go nigdy/ aż gdy do Niemiec przyiecháłá zá radą Doktorow pić muśiáłá / áto dla tego áby potomstwo mieć mogłá/ wszákosz co nalekczeisze/ y to ieszcze mieszano w nie wode/ dawszy te odpowieć że Páná swego ráda posłucham choć to nád przyrodzenie czynić musze. Ale tesz y sam temperowane wino piiał/ bo się tesz piiánstwem wielce brzydźieł y do Cesarzowey to wskazował/ że radniey ma z niey żone trzeźwią á niepłodną/ ániżeli płodną a pyanice Vmárłá 13. dniá Septembra Roku 1467. wieku máiąc 30. lat bez piąći dni/ bo się bełá narodźiełá osmego dniá tegosz



mieśiącá

Mieśiącá Septembra Roku 1437. zoſtawiełá po ſobie dwoie dźiátek źywych Máximiliáná á Kunegunde Core/ Krzyſtoff naſtárſzy Syn/ Jan drugi á Helena Corá wdziecińſtwie beli pomárli. A w Nowem Mieśćie w Klaſztorze Swietey Troicey rządu Cyſterſkiego zmátką/ pochowane bety. Tego Ceſárzá Frydrychá Ranins ták wſpomina.

TRanquilé requiem pacis Fridericus amabat,
Sæuaqué perpetuo bella peroſus erat.
Sumeré nonnunquam fuerit licet arma coactus,
Fratre ſibi bellum ſæpe mouente ſuo.
Venit ad Imperium Germanaq́ꝫ ſceptra vocatus,
Cum tribus addiderat Luſtra peracta duo.
Vnde ſibi quantum Moriens, ſit adeptus honoris
Temporis oſtendit imperijq́ꝫ faſtus.
Nullus ab Auguſto Faſces tam proſpere. nullus,
Regia tam longo tempore ſceptra tulit.

SCABINVS POETA DE EODEM.

TErtius utilior Fridericus ad otia pacis
Aſpera quam Duri Martis ad arma fuit.
Quo Burgundiones ubiorum depulit oris,
Teutonici bellum geſsit Achilis Ope.
Quæ dedit ars nobis impreſsos ære libellos,
Facta ſub hoc primum Cæſare nota fuit:
Hæc ſi temporibus priſcis inuenta fuiſset,
Qua nihil utilius totus hic orbis habet:
Noſtra Libris hodie fruetur pluribus ætas
De fraudata quibus ſecula noſtra carent,
Hanç operoſa Nouam Mogontia protulit artem,
Quæ celebris Mogi nomen ab amne tenet.

VRSINVS POETA DE EODEM.

Pacis amans, Cultorqué Deum Fridericus & annis,
Longior Auguſto Cæſare, Cæſar obit.

KVnegunda Corá Ceſárzá Frydrryká na ten czas gdy Ceſarz bel w Rzeſzy od ſtryia ſwego Sigmuntá dana zá Albrechtá wtorego Xiąże Báworſkie/ w Roku 1487. ktoremu trzy Syny vrodźietá/ Wilima/ Ludwiká/ a Arnoſta/ trzy cory także/ Zoffią Márgrábiną Brandeburſką/ Sibile Falcgrabiną/ á Sabine Xieżnę Wirtemberſką.



A Tey Kunegundźie Sigmunt Arcyxiąże ſtry niemaiąc żadnych dźieći ſwech/ zapiſał iey bel Hrábſtwo Tyrolſkie ſprzylegtemi páńſtwy doniego wgornych Rákuſiech/ ále Ceſarz Fryderyk oćiec iei

przymußieł go ktemu ná obecnem Seimie że to odmienić mußiał/ dla tego że żaden z Arcyxiążąt Rákuſkich niema mocy pańſtw ſwoich oiczyſtych áni prze dać/ áni oddalić od Rákus/ A ták potym Sigmunt mußiał ziemie ſwe wziąć/ ktore dobrowolnie Máximilianowi brátu tey Kunegundy dárował.

¶ Tey Kunegundy Matyaſz Krol Węgierſki ſię nápierał/ ále mu iei Ceſarz dáć niechćiał/ dla czego z niego miał głownego nieprzyiaćielá.

¶ Teyże Kunegundy żądał Máchomet wtory Ceſarz Turecky w ſtan Małżeńſki/ ten ktory Miáſtá Konſtantynopolą dobeł/ ále mu iei dáć niechćiano áżby beł wiáre Chrześćyanſką ze wßytkiemi pańſtwy ſwemi przyiął/ á wßákoß Xiąże Báworſkie zabieżał temu zá pomocą Sigmuntá ſtryá tey Pánny że mu w ſtan Małżeńſki dana byłá.



Máximilian pierwßy Fryderyká Ceſárzá Syn Arcyxiąże Rákuſkie/ Korytańſkie á Styrſkie Xiąże / Hrábiá Tyrolſki etc. národził ſię w Nowem Mieśćie zá Wiedniem dwunaſtego dniá Márcá Roku 1459. á gdy przez iedennaśćie lat y więcey nie mowieł/ bárzo ſię domniemawáli iżeby beł niemy/ wßákoß potym mowić począł/ czem vćießeł nietylko Oycá ále y wßytkie poddane. Obran ná Kroleſtwo Rzymſkie w Frankforćie zá żywotą Oycá iego/ 16. dniá Lutego/ Roku 1486. á Koronowan w Achu 10. dniá Kwietniá/ w Mieśćie Flanderſkiem Brugis/ poyman beł od ſwech poddánnech á dziewięć mieśiecy v iednego Kupcá chowan w Więzieniu / ále wyſwobozen od Oycá. Beł to Pan waleczny/ wielkie Woiny wiodł / vmárł w Miáſteczku Rákuſkiem rzeczonem Wls/ 12. dniá Januarij Roku 1519. żyw beł lat 59. Mieśiecy dziewięć dni 21. krolował 32 lećie Mieśiecy iedennaśćie. Małżonká iego bełá Máriá Kárłá rzeczonego waleczny Xiążęćiá Burgundyſkiego Corá/ ſktorą mießkał ßeść lat/ w wielkiei miłośći/ tá mu vrodziłá trzech Synow / dwá wmłodem wieku pomárli / Fránczyßek á Gerzy/ Philip żyw zoſtał/ corká tákże iedna vmárłá/ y ta cna Krolowa z urázu przy porodzeniu: bo ſię bełá iezdząc ná myśliſtwo s Koniá ſtłukłá.



DRuga Anná po iei śmierci zamowiona mu bełá/ Corá Xiążęćiá Brytańſkiego iedyna / wßákoſz go bełá niedoßłą dla przekażenia Kárłá oſmego Krolá Fráncuſkiego/ ktorą beł poſłom odiął/ á Core Ceſárzowi odeſłał/ ktorą iuß beł w ſtąn Małżeńſki ſobie wziął y chował ią po śmierci mátki iey do lat / opuśćywßy one niedoroſłą/ wziął te ná iei mieiſce / tá Krolewna niemiałą tylko dwie lećie gdy Mátka iei vmárłá.

¶ Trzecią potym Cesarz żone wziął Blanke María Galeácia Jana śiostre/ ktorą mieszkał lat 16. tákże wmiłośći chociá żadnych dźiátek niemiáłá.

¶ Otym Cesárzu ći Poetowie piszą naprzod Ramus.

Maximus occiduis fuit Emilianus in oris,
Captus, ab indigenis, perfida Bruge tuis.
Ipse sed ereptus virtute celeri parentis
Vincula qua tulerat, mox tulit arma manu.
Depulit Huniadem a sedibus ultor auitis,
Qui fuit Austriacis Marte potitus agris.
Signaqué regalem victricia mouit ad Albam,
Horuit inuicti Cæsaris arma Sauus.
Pannones euersis, & submisére Faretris
Spicula quæ fereo tinctile Vreus habent.
In Mahomatigenas deduxit & agmina Turcas
A quibus effectus Clade Liburnus erat.
Ante sed aggresus quam prælia miscuit hostem
Versa metu pauidi terga dedére Getæ.
Contudit indomitum debellauitqué sicambrum,
Victa prius nunquam dextra cuius erat.
Norica vastantes occidit & arua Bohemos,
Marte Palatinus cum sequeretur opes.
Nec semel est ultus rupentem fędera Gallum,
Instabilem summi Pontificisqué fidem.
Conscendens Tÿrÿ ductoris & emulus alpes
Fudit in aerÿs montibus Heluetium.
Quid loquar Euganea Venetum cum plebe Senatum?
Quos domitos terra, quos superauit aqua,
Adriaci vasto trepidant æquore nautæ,
Mercibus ac plenas destituere rates.
Vrbis ubi victor Patauinæ Mœnia cepit,
Tantus erat terror, tantus ubiqué metus,
Vltima post duros ærumnosos qué labores,
Fata pium terris eripuêre senem.

C, VRSINVS VELIVS POETA.

Maximilianus obit dexter belliq; togequè
Munia, quem perimunt tormina seua pium.

Małgorzatá Córá Máximiliáná Cesárzá oná ktora bel wzgardźieł dla młodośći Krol Fráncuſky Kárzeł osmy/ dana



beła wstan Małżeński Janowi Aragońskiemu Krolowi/ktory iei prętko vmárł/niezostáwiwßy żadnego potomká.

A Potym sie dostáłá Filbertowi Xiążeciu Sofoiskiemu ktory tákże skoro vmárł/ żądał potym oniey Włádysław Krol Węgierski á Czeski/ ale oná bacząc sie ták niefortuną niechćiałá wiecey zá mąß / będąc wdową spráwowáłá ziemie Niderlándtskie/vmárłá w Mechlinye pierwßego dniá Grudniá/ Roku 1530. A Włádysław wźiął sobie Anne Krolewne Francuską.



Miał Cesarz Máximilian y druga Corę postronną/ ktorą dał wstan Małżeński Ludwikowi Hrábi z Helffensteinu / á tego beli Chłopi zábieli / zbuntowáwßy sie náń/vmárł ná mieiscu Roku 1525.



Philip pierwßy Máximiliana Cesárzá Syn Krol Hiszpański Arcyxiąże Rákuskie á Burgundyskie / vrodził sie Roku 1418, tego dniá gdy Oćiec iego Máximilian wielką mocą poráźieł Ludwiká Krolá Fráncuskiego/ Ten potym vmárł przyiechawßy do Hyßpaniey gdy sie w wiązował w Krolestwá mátki żony swey mieśiącá Septembrá dniá 17. Roku 1505. niemáiąc wieku tylko 28. Miał Máłżonkę Joanne Ferdynandá piątego názwiskiem Katolickiego / á Jsabele Hißpáńskich Krolow Corę: po ktorey mu sie wposágu dostáły te Krolestwá Kastyliæ Legiones & Granatæ w Hißpániey/ á zostáwił z nią dwá Syny Kárłá á Ferdynandá á cztery Cory/ Leonorę Jzabellę/Márią á Kátarzynę. Tego Ranius wspomina Krolá.



DEbuit Austriacis hæres succedere terris,
Inqué sui Patris sceptra locumqué sequi.
Inuida si tantum vitæ modo parca dedisset.
Illa bonis semper Parca maligna viris.
Annis addiderat quatuor vix lustra duobus
Nec toga sumpta illi credo virilis erat:
Cum Belgis miseré deflendum á morte Cadauer,
Ossa qué in occidua condita, liquit homo.
Spes qué erat, Emilium Martis quod honore refferret,
Vel quod eo maior dexteriôr qué foret,
Huius Elissa Toro cum spe Nimpha addita regni,
Occidui soboles Regis Elissa fuit.
Nec mora mox regnum socero moriente recepit.
Quod modo Cœruleis Tingit Iberus aquis
Hic multis poterat sese exornare triumphis
Et de Barbarica ferre trophea manu:

Si non viuendi ſpacium que moramq́ negaſsent,
 Inuida tam celeri fata peracta gradu.
Ante obitum geminos de uxore Philippus habebat,
 Alter Ferdinandus Carolus alter erat.
Quos penes Imperij modo ſceptra ſuperba quieſcunt,
 Et qui partitum cum Ioue munus hahent.
Viuite ſemidei Cæſar cum Cæſare fratres,
 Sidera dum cœlum dum mare habebat aquas.





ELeonora Corá ſtárſza Krolá Philippa dáná bełá naprzod zá Emanuela Krolá Portugalſkiego/ſktorem miáłá tylko iedne Core/tego Kroleſtwá Infanta albo dziedziczkę ponáſzemu. Potym wydana zá Fránciſzká Krolá Fráncuſkiego/wſzákoſz zniem żadnych dźiátek niemiáłá/vmárłá w Hiſzpaniey drugiego dniá Septembrá Roku 1558. te wſpomina Ramus temi słowy.

 Regibus hæc fertur coniunx: nupſiſse duobus,
 Et tocies viduos mæſta tuliſse thoros.





IZabelá druga Corá Philippá Krolá/dana bełá zá Kriſterna drugiego Krolá Duńſkiego/ktorego beło z Kroleſtwá dla wielkiego Tyrrańſtwá iego zegnano/ y ták vmárł iáko w więźieniu/ vrodźiełá mu Syná Janá circa annum 1517. vmárł ná dworze Ceſárzá Kárłá tego imienia pią tego Wuiá ſwego/miáłá teſz y dwie Corce/Dorotá ſtárſzá dana bełá zá Frydrychá Falcgrabie z Rheinu/ktory potym doſtawał Kroleſtwá Duńſkiego/tym práwem Małżonki ſwei Kryſtyná drugá iei Corá dána bełá za Fránciſzká z Fortia Xiąże Maylandſkie/vmárłá Iſabelá Mátká tych Cor dniá 19. Stycznia Roku 1525. Oniei Ramus ták zminkę czyni.

 Quam male propitio Danorum Sijdere Regi
 Quamq́ infælici fædere iuncta fuit.

MAria trzećiá Corá od Maximilana dźiada ſwego obiecana bełá w Wiedniu Roku 1515. Ludwikowi Krolowi Węgierſkiemu a Czeſkiemu/ Weſele beło w Roku 1521. dniá 4. Decembra młodo ten Krol záginął z wielką żáłoſcią poddánnych y Małżonki iego / ktora ćiáłá z wielką pilnoſcią ſzukáć zátraconego roſkazáłá/ktore kedy á iáko nalezione beło



Dubrauius otym lib. 33. doſtátecznie piſze. Otym czytay circa annum 1526. 29. Auguſti/ od Turkow zatráczone á w Białogrodźie pochowane w grobiech Krolow Węgierſkich od Małżonki iego/niemiał ledwie ſpełna 20. lat/ po ktorego ſmierći Ferdynand Arcyxiąże obran beł/oczym ſie niżey dołoży.

Káterzyná

KAtarzyná cztwarta Córá Królá Philippá pierwſzego po śmierći Oycá ſwego śie národźiłá/ dána potym zá Janá Królá Portugálſkiego tego imienia trzećiego Syná Emanuelowego / ktoremu porodźiłá Syná Janá/ ktory też pirwey beł vmárł niżeli Oćiec iego/ á wßákoß miał Małżonkę Joanne Córe Ceſárzá Kárłá Piątego/ od ktorey ſie beł vrodźieł Syn Krol Sebeſtyan / y Córá Máriá ktora betá Małżonká Philippá drugiego ninieyßego Królá Hißpáńſkiego.





KArolus prwßy Syn Królá Philippá Arcyxiąże Rákuſkie Krol Hißpáńſki / á Xiąże Burgundſkie/ vrodźił ſie 14. dniá Lutego Roku 1500. obran ná Króleſtwo Hyßpáńſkie 1516. ná Ceſárſtwo dniá 28. Lipcá Roku 1519. krolował w Rzeßy fortunnie 39. Imperator omni ſeculo memoria dignus, wiele zwyćieſtwá nád nieprzyiaćioły obdzierżał w Affryce á w Europie/ nád Saraceny/ Turki/ Maury/ Fráncuzy/ Włochy etc. ktorego ſprawy doſtatecznie maß opiſane y żywot. w Kroinice Polſkiey/ Per Iozephum Gambreum Polonum natione Biecen: virum doctrina & virtute præſtantem.

¶ Vmárł ten Szwiety á sławy nieprzeżytey godny Ceſarz ná dźień S. Matheußá / to ieſt dniá 21. Semptembra w Hißpaniei/ kedy beł iechał brátu dobrowolnie Ceſárſtwo ſpuśćywßy w Roku 1558. żyw beł lat 58: Mieśiecy ßeść/ dni 14. Małżonká iego betá Jzabellá Królá Portugalſkiego Córá/ vmárłá maiąc wieku 40. lat/ zoſtawiwßy to potomſtwo. Philippá wtorego dźiśieißego Królá Hyßpańſkiego. Ferdynándá ktory w dźiećińſtwie vmárł/ á dwie Córy Maryą á Joanne.

¶ O tym Ceſárzu piſał Ramu te wirſze.

CArole qui cœlum, terras, qui laudibus imples
 Quiq́; orbis ſummo cum Ioue Frena tenes:
Ingredere ad Cytaram timidi rege vatis habenas,
 Et tua fac nec ſit fama oneroſa mihi.
Vnde ſed incipiam? generis ne exordia quiſquam,
 Ductaq́; ab Illiacis nomina naret auis.
Quem fugit Habſpurgi totum ſtirps nota per orbem:
 Imperij in quâ nunc laſſa ruina iacet.
Quam penes arbitrium terræ mundiq́; ſtetiſſe
 A ſeclis olim millebis uſquę ferunt.
Tempore quo Lacijs Aeneas appulit oris
 Et verſa ex imo eſt Troia peruſta ſolo:
Mœnia quę Antenor ſua cum ſignauit aratro,
 Gentis ſurexit Carole Fama tuæ.

Quæ deinde hæredum virtutibus aucta ſequendum eſt,
Præterijt que ſuum fama nepotis auum.
Si domito ſpectem ſis quantus ab hoſte deinde
Quantum de pacis tempore nomen habes:
Inuenio ex alijs nullum tibi laude ſecundum
Inter quotquot habet Auſonis ora duces.
Emilij imperium cum primum morte vacaret,
Cumq; tuus vita functus obiſſet auus:
Vix tibi tum quartus luſtris tribus additus annus
Et toga nondum etiam ſumpta virilis erat.
Attamen Emilij iam tum ſucceſsor & hæres
Cæpiſti Auſonij ſceptra regenda ſoli.
Inque tuis moles humeris ruitura quieuit
Orbis & arbitrij mechina facta tui eſt.
Cumque iſtas Gallus ſummé affectaret habenas,
Vt Germana ſuo ſubderet arma iugo:
Ne quicquam inſidijs nil proficientibus uſus,
Contulit irata bellica ſigna manu.
Et Lucenburgos populans præmit agmine fines,
Aruaque montanis undique cincta iugis.
Verſa cóegiſti quem mox dare terga priuſquam
Mota tua ad Rhenum Carole ſigna forent.
Has tibi ſuſceptæ dederat fortuna Coronæ
Primitias, faſtis orſaque digna tuis
Inde latebroſas Gallus progreſsus ad Alpes:
Ticini in liquidis Caſtra locauit aquis.
Atque improuiſa cinctam obſidione Viennam,
Preſsit, quamque feré né caperetur, erat.
Mœſta videbatur poſitis Germania ſignis
Sponte ſua hoſtiles mox ſubitura manus.
Cum procul auditum eſt tua Carole Caſtra moueri,
Obuia que infeſtis ſigna venire Getis:
At Tanaim retro geminasque pro pontidis oras,
Fuit & ad Sarias territus hoſtis aquas.
Non nomen ſed tunc pro nomine fulmen habebas,
Hoſtes cum famæ terga dedere tuæ.
Mæniaque in libicis Dido iactauit arenis,
Et iuxta æquoreas aduena ſtruxit aquas.
Aemula Romanis vix dum ceſsêre triumphis,
Sunt tamen hæc armis Mænia capta tuis.
Quid memorem ductas inte Franciſce cohortes,
Aurea qui Clypeo lilia trina geris:

Cum pacis rupto pulsasti fædere Belgas,
Heu mihi quam nullo bella timente dabas,
Algeramtaceo præcinctam classibus urbem
Nec procul á Libico Castra locata mari.
Iam'q; ferebaris tumidis miser obrutus undis,
Factus & æquoreis piscibus esse cibus:
Liliger inuasit tua cum Duce regna Sÿcambro,
Perqué Brabantinos Marte vagatus agros.
Interea in medÿs tua rapta Carina procellis,
Transÿt in stabiles strenua Cyaneas.
Sardiniam'q; legens Busÿs ratis applicat oris,
Huic Tharaconi littoris intrat aquas.
Nec ratus est viuum, nisi qui te viderat esse,
Parua fuit dictis dificilis'q; fides.
Protinus ut tamen es Rheni progressus ad undas,
Vtqué tuas sensit Iulia victa manus;
Credidit & trepidis retro quoq; Gallia signis,
Ad Rodam undantes sanguine fuit aquas.
Non tamen effugit iustas ibi Cæsaris iras,
Ad Parisinos usqué sequentis agros.
Omnis ubiqué armis & Gallia marte patebat,
Cumquo pugnares Carole nullus erat.
Mox'q; triumphato, ceu Numen, ab hoste redisti
Victrici refferens Bellica signa manu.
Hic tibi sustendi spaciumqué moram'q; negabant
Dissidÿs iterum tempora mota nouis.
Cum coniuratis gens nata Tuiscone signis,
(Vnde suum tellus Theutona nomen habet)
Heu quantum aggressi crimen facinus'q; parabant,
Hessus, & ad Ripas Saxones albe tuas:
Cumqué his, quotquot erant inte germania vires,
Tota feré unanimi mota furore tulit.
Victa tibi tamen est numero licet hostibus, atqué
Pugnand inferior Commoditate fores:
Et tibi quis credat? vix de tot milibus unus
In tanta miles Clade peremptus erat.
Ne quicquam fugiens, tua sub iuga Saxo redactus,
Propositiqué luit cæpta maligna sui.
Diffisusqué suis supplex te rebus ad ortus,
Hessus tam magni summa caputqué mali est.
Nunc tibi deterior cuius aspergitur ætas,
Et te donari iam rude, tempus erat;

Præcipue post tot bello res fortiter actas
Post tot gesta domi prælia totque foris.
Ast tua cum rebus dextra assuefacta gerendis,
Otia securè nulla quietis amet:
In scijticos victrix, si vera est fama Tyrannos,
Inquè Asiæ rabidum est rursus itura Ducem.
Hinc, tibi quos vatum promittunt ora, triumphos
Et domito magnum nomen ab hoste fores.
Progrədere, atquè armis animum fœlicibus adde,
Accedent cæptis publica vota tuis.
In multam tibi sic superi dent usq; senectam
Carole victrici sceptra tenere manu.

SABINVS POETA DE EODEM IBIDEM.

Diue quibus cœlo te Carole laudibus æquem,
Carole non ipso quem regis orbe minor.
Cæsare quo maior validisquè potentior armis,
Nullus ab Augusti tempore sceptra tullit.
Imperium terris animos æquabit olimpo,
Auspicijs fælix Teutona terra tuis.
Qui prius ibat orans Gallus plaudentibus allis,
Præda tuis aquis sanguinolenta fuit:
Signaquè Ticini captus submisit ad undam,
Militis inuicti robore fracta tui.
Clauigeriquè Petri sub nomine regna tenentem,
Arcta coëgisti vincula ferre Papam:
Sæua cohortatus Venetum, quod ad arma senatu,
Et noua cum Gallo fædera pactus erat.
Tendere te Lacias Florentia sensit in oras,
Sanguineò martis fulmine Capta tui.
Quæ confisa suis opibus rebusquè secundi,
Irridere tuum non metuebat auum.
Illum retrogradi cum tergo insidere cancri,
Pinxerat hoc titulo: tendimus in lacium.
Turca triumphato qui formidabilis istro
Barbara Germanis tela minatus erat:
Et cessura suo sperabat cuncta furori,
Iuratus Patrios, nomina vana Deos.
Quod foret Euxinas nunquam redditurus ad undas,
In prius ad Rheni Castra locasset aquas:
Ante turbam fugit, nec bellica degener hostis
Militis est ausus signa videre tui.

Marchio vertentem Ioachimus terga ſecutus,
Auſpice te magna funera ſtrage dedit.
Millia prædonum bis quatuor intulit orco,
Auſtriacam quorum cæde piauit humum.
At procul ad ſeptem fugiat licet Oſtia Nili
Aſpera vindictæ ſentiet arma tuæ.
Edita nam priſcis oracula verſibus extant,
Qualia Cumeæ carmina vatis erant.
Quæ ſibi de Solijma promittunt urbe triumphum,
Illa quod Imperium ſit ſubitura tuum
Ergo niſi veterum ſunt irritata carmina vatum,
Quæ reor euentus mox habitura ſuos:
Tempus erit cum te ſpolijs orientis onuſtum,
Quadriiugis referet currus eburnus equis.
Liuentique gerens immauia vincula collo,
Ante tuas ibit Turcia capta rotas.
Plaudenteſque tuis reſonabunt laudibus urbes
Auſtriacæ, per quas victor iturus eris.
Lætitiaque fremet conceptaque gaudia ducet,
Pannonis hoſtili, terra ſoluta metu.
Tunc ego non paruis Elegis humilicq camæna,
Sed tua Meonio carmine facta canam:
Si modoquæ vitæ diſpenſant fila ſurores,
Temporibus dederint ſtamina longa meis,



MAria Corá Karlá piatego Ceſárzá ſtárſza/dana beła zá Máximiliana Ceſárzá drugiego Węgierſkiego á Czeſkiego Krolá / vrodziełá mu dziewięć Synow á Cor ßeść onich niżey czytáć będzieß.



IOanná druga śioſtrá iei / tá beła dána Janowi Czwártemu Krolowi Portugalſkiemu/ktoremu vrodziełá Syná Sebeſtyana wośmnaśćie dni po śmierći Małżonká ſwoiego 20. dniá Stycznia Roku 1554.



MIał Ceſarz Karzel y trzećia Corę popoſtronną ktorą dał wſtan Małżeńſki zá Alexandrá Medices Xiążę Floreńſkie á podrugie gdy iei ten vmárł zá Oktawiana Fernesya Wnuká Páwłá trzećiego Pápieżá Xiążę Parmeńſkie / á bełá ſprawcą Niderlandſkich ziem od roku 1559. áż do Roku 1567. ktorey Syn Alexander Fernesi Xiążę s Parmy á ſplacency trzymał

tákże te Ziemie/ wßákoß ná Królá Hißpáńſkiego rodzonego Wuiá ſwego in Anno 1578.

Miał teſz y Syná Jáná / ktory ſie piſał de Auſtria národźieł ſie bel roku 1547. dniá 25. Lutego/ ten sławne zwyćieſtwo ná Morzu przećiwko Turkom otrzymał Roku 1571. bel gubernatorem dolnych Ziem.

Vmárł drugiego dniá Octobra Roku 1378. máiąc lat 41 Mieśiecy ßeść / dni pieć.



Philip drugi Krol Hyſpáńſki á Portugálſki Arcyxiąże Rákuſkie Xiąże Burgundſkie/ vrodźił ſie 21 dniá Máiá/ Roku 1526. ten niewydał Oicá wſpráwách ryćerſkiech wiodł Woiny we Franciei/ Engielandu Niderlandu/ y w Portugáliei y indźie kroluie w Affrice / w Europie etc. Miał te Małżonki naprzod Marią Janá trzećiego Portugalſkiego Królá Core/ odniei miał Syná Kárłá/ ktoremu od poſpolſtwa názwiſko dáne beło Żebaty/ Jnfanta Hyßpáńſkiego Kroleſtwá to ieſt dźiedzicá/ národźił ſie beł oſmego dniá Lypcá Roku 1568. vmárł máiąc wieku 24. dwá dni y dwie niedźieli, Drugá Małżonka betá Królá Philippa Marya Henryká oſmego Królá Angielſkiego Corá / ktora vrodźiełá Káterzyna ſioſtrá mátki Ceſárzá Kárłá piątego/ poniey doſtał Kroleſtwa Angielſkiego wten ſpoſob/ áby ten pirworodny Syn iego/ tam dźiedźiczeł y Xiążećiem beł wßech Niderlandtſkich Ziem/ vmárłá bez dźieći ßoſtego dniá Liſtopádá Roku 1558 á po iei śmierći Krol Philip do Hyßpániei ſie obroćieł wzdawßy kroleſtwo Helżbiećie tey ktora wtem wieku krolowałá gdym te Xiegi piſał/ Páni okrutna ná prawdźiwe Chrześcyiany betá. Trzećiá Małżonká tegoß Królá Philippá betá Corá Henryká drugiego Królá Fráncuſkiego/ ktora wziął oſtátniego dniá Mieśiącá Stycznia Roku 1560, ſpłodźił znią dwie Corce Jzabelle á Katárzyne/



młodßá Katárzyna dána Kárłowi Emanuelowi Sábaudyſkiemu Xiężećiu/ Synowi Philipertowemu/ ſtárßa Jzabella ießcze Pánna. Czwártá Małżonká tegoß Królá Filipá/ Anná Mária Corá Ceſárzá Máximiliáná / ktora wziął roku 1570, á ſpłodźieł zniei to potomſtwo/ naprzod Ferdynandá ktory ſie vrodźił Roku 71. dniá 4. Grudniá / vmárł młodo. Drugi Karzeł Wawrzyniec ktory ſie vrodźił ná dźień S. Wáwrzyncá. Trzeći Jakub albo Donlego ktory beł obran ná kroleſtwo Portugalſkie/ wßákoß vmárł tylko wdźiewiąći lat/ dni 21. Liſtopádá Roku 1582. Czwárty Philip ktory ſie vrodźił Roku 1577. Ezynge: ktadźie 78. ktory y teraz żyw ieſt Princeps magne ſpei & expectationis y Corá Mária. Otym Krolu piſał Ramus Poeta te wirße.

Eist

AB Ioue progenies & origo vetusta parentum
Nuncia virtutis certa Philippe tuæ est.
Imperij seriem Fastosqué euoluere Quiritum,
Quodqué habuit fœlix Ausonijs ora Duces.
Inueniens generis vestri non parua fuisse
Sidera, & Austriacæ Lumina magna domus.
Carolus imperij qui nunc sustentat habenas,
Et socium summo cum Ioue nomen habet:
Aspice quam varijs illi victoria terris
Seruit, quotqué suo sub pede regna iacent.
Sol oriens, solq; occiduus, polus Auster et Arctos
Quodqué fere gentes, maximus orbis habet;
Illius agnoscunt Augusta laude triumphos,
Illius & laudes ultima Bactra canunt,
Tu quoqué non dubito, tali de sanguinæ cretus,
Adijcies generi nomina magna tuo.
Atque audax tanti genitoris imagine, linques
Atergo Herculei signa superba Freti.
Quaqué geris, fœlix adiectum plausibus omen,
Barbara sub leges regna vocata dabunt.
Gens sub Hyperboreo procul axe remota, vetusque
A Belgis olim nomen adepta iacet,
Diues & Agrorum tellus celeberrima culta
Omnibus utilium rebus abundat opum.
Hanc armis primum fertur belloquo petisse
Cæsar, & Ausonie supposuisse iugo.
Cum Phenus Lacio submisit cornua, cumqué
Quassa decennali Gallia marce fuit.
Semper & ex illo cum Belgis tempore, mansit
Imperio stabilis Cæsaribusqué fides.
Gens ea, gens Fasces nuper tibi tradidit, atqué
Arbitrij facta est Imperijqué tui.
Inque Numantinis regnat tua dextera terris,
Quam late obstreperum flumen inundat Anas,
Et Pario celebris modo marmore terra redundans,
Accola quæ Tuscæ flumina potat aquæ.
Quæque Atlantiaco cernuntur in æquore Gades,
Et gens quæ fundis missile torquet onus,
Imperij subiere tui iuga iamqué carinis,
Ipsa tibi Largas mittit Ebusus opes.
Viue diu tota maior virtutibus orbe,
Curaqué sit superis Magne Philipe tui.

Ferdynad



FErdinand Syn drugi Philipá Królá brát Ceſárzá Kárlá piątego Arcyxiąże Rákuſkie ꝛc. vrodził ſie w Modynie dniá 10. Márcá Roku 1503. zgodnie obran ná Króleſtwo Węgierſkie y Czeſkie/ po zaginieniu od Turków Królá Ludwiká Szwágra ſwego Roku 1526. ná Rzymſkie Króleſtwo 1531. przyiął ſpráwe Ceſárſtwá y wßytkiei Rzeßy ná ſie od brátá ſwego Kárlá piątego Ceſárzá Roku 1558. Królowáł w Rzeßy przez ßeść lat/ w Czechách á w Węgrzech 36. vmárł w Wiedniu wdzień S. Jakubá dniá 25. Lipcá Roku 1564. żyw bel lát 61. Mieśiecy 4. dni 14. godzin 20. apud Surium żywot iego opiſány naidzieß/ á doſtátecżniei apud Iozephum Gambreum Polonum utriuſque Iuris & Sacræ Theologiæ Doctorem.

¶ Małżonká iego bełá Anná Władysławá Królá Węgierſkiego y Czeſkiego Córá ſtárßego Syná Kázimirzá Jagiełowicá Królá Polſkiego/ wielkiego Xiążęćiá Lytewſkiego ꝛc. brátá Albrechtá Królá Polſkiego/ Alexándrá/ tákże Sigmuntá pierwßego Polſkich Królow/ po ktorey mu przypádły Króleſtwá Węgierſkie y Czeſkie/ zmowiona mu bełá w Wiedniu Roku 1515. weſele beło w Lincu 26. dniá Máyá Roku 1521. Zoſtáwiłá mu 4. Syny/ á Cor iedennaśćie/ Vmárłá wßeśći niedzietách 27. dniá Stycżniá/ Roku 1547. á pochowána w Kośćiele ná Zámku Práſkiem.



¶ O tym Ceſárzu piſał Ramus te wirße.

INte terna iacent inte tria regna recumbunt,
Quæ pacem duce te militiamque gerunt.
In quibus & Faſces & regia ſceptra tueris,
Neue cadant, leges, iuſtitiamque foues.
Auſonia ex iſtis rerum te orbiſque potentem,
Cumque ipſo faciunt Cæſare ſceptra parem.
Vnaque Pannonias & lati orientis habenas,
Hercinium que regit una Corona ſolum.
Quam modo cum nato dariter maiore Gubernas,
Nomen ab æmilio qui ſibi ſumſit auo.
Deberent Pelopis ſub te quoque regna iacere,
Inquibus a ſcyticis aduena regnat aquis,
Oppreſſo quæ te ſuſpirant pectore, quæque.
Ad te captiuas dantque feruntque manus:
Vt ſubito arma feras, præſumq́; Tyrannide regnum,
In veterem reuoces reſtituaſq́; locum.
Ipſaque Barbarico laté regnata Tyranno,
Poſtulat afflictis Græcia rebus opem.

Inquam, non dubium eſt, ſi te cum Cæſare vertas,
Ipſa dabunt nobis hoſtica ſigna locum.
Auſoniumque feres per inhoſpita mœnia nomen,
Et ſub det latio Teſsalis ora caput.
Imperioque potens, Helles Athamandidas urbes,
Peliacumque leges hoſte patitus iter.
Lætus & Ionij capies quoque littora portus,
Qua vadat in medijs Ithmos utrinq; vadis.
Hæc tranſacta quidem promittunt ſigna fidemq;
Victrici faciunt parta trophea manu.
Victus ab Auſtriaca quater eſt ſede repulſus,
Auerſa in celerem terga deditq; fugam.
Agmina ut extremis in vos conuertat ab Indis,
Vt ſecum partos Armenioſque trahat:
Miliaque infeſtis Centena bis induat armis,
Vt non indicta voſquoque clade petat.
Nil tamen a tocies ſuperato eſt hoſte timendum,
Dum tuo Pannoniæ dextra ſuperſtes erit.
Quæ cum Lunigeris ſit nunc aſueta Tyrannis,
Magnaque de Getico nomina adepta cane:
Non dubium eſt quin ſit ſolito de morte triumphos
Et cæptos nobis exhibitura duces.
Non dedignata eſt poſitis Germania ſignis,
Per te fraternum capta ſubire iugum.
Cum coniuratis olim temeraria dextris
Et ducibus nimium fiſa duobus erat.
At ſoluit Meritas tanto pro crimine pœnas,
Atque ſuos queſta eſt vincula ferre duces,
Deque triumphatis undi clade Bohemis
Plusquam de capto Saxone nomen habes.
Laudis inexhauſto tua flumina dextra redundat,
Plenaque tranquillæ pacis amore manus:
Seu retro occiduas ſpectes Atlantis ad undas,
Siue ad Hyperboreos oppoſitos que ſinus:
Cuncta tibi firmam ſpondent te Cæſare pacem,
Quodque erit à ſcijtico terra ſoluta metu.
Debemus Patriæ tibi nos Ferdinande ſalutem;
Quod ſtat, debemus, culta Vienna tibi.
Præda Getis dudum Latij Belgæ que fuiſsent,
Hoſtilique eſſent cuncta ſubactá manu:
A nobis Turcas, niſi res tuaque arma probaſsent,
Inturpem verti poſſe darique fugam.

Nunc ſeruatorem Patriæ te Roma ſalutat,
Iamquè triumphales obuiam aducit equos.
Vt modo Tarpeias conſcendas victor in arces,
Emerita & ſummo cum Ioue ſigna loces.

HElzbietá pierworodna Corá Ceſárzá Ferdynánda / národziełá śie w Lincu piątego dniá Lipca Roku 1526 dana potem wſtan małżeńſky Sigmuntowi Auguſtowi Krolowi Polſkiemu W. X. L. dniá piątego Máyá Roku 1543. vmártá Mieśiącá Czerwcá Roku 1545. tylko 18. lat żywá będąc bez trzech niedźiel/ ták tá wieść miedzy ludźmi áż po ten czás otym ieſt że beła otrutá od Krolowey Bony Mátki Małżonká ſwego/ te wſpomina Ramus Poeta tem wirſzem.



Sarmatico infælix ſe iunxit Eliſsa Polono,
Qua vix intóto pulchrior orbe fuit.



MAximilián tego imienia drugi Arcyxiążę Rákuſkie narodźił śie w Wiedniu dniá pirwſzego Sierpniá Roku 1526 obran ná Kroleſtwo Czeſkie Roku 1549. koronowan 1562 zá Ceſárzá obwolan od Churfirſtow przy bytnośći oicá ſwe° 12. lat w rzeſzy pánował / Kroleſtwá ſwe ſpokoinie rządźił/ beł Pan mądry ſpráwiedliwy/ mierny nawſzem/ o dobra R. P. Chrześcyiáńſkiey pilno ſie ſtarał.
Po odiechaniu Henryka Fráncuſkiego Krolá s Polſki od więtſzey połowice Senatorow beł obran ná Kroleſtwo Polſkie/ przy ktorych wiele Rycerſtwá przeſtawáło/ ktorzy dobrego oiczyźnie życzeli przez Arcybiſkupa beł obwołan Jakuba Vchańſkiego z domu Radwan / wtym śmierć záſzłá/ á ſtroná przećiwna przyprowadźiełá Stephana Bátorego/ Vmárł Máximilian 12. dniá Páźdźierniká Roku 1576. á ná Zamku Praſkiem wedle przodkow ſwoich pochowan 1577 żyw beł lat 49. dni 72. Miał Małżonkę Mariæ Ceſárzá Kárłá Piątego Core/ ktorą beł wźiął Mieśiącá Wrześniá Roku 1548. ktora mu zoſtawiłá Synow dźiewięć á ſześć Cor o ktorech niżey czytáć będźieſz.



Temu Ceſarzowi Ramus te wirſze napiſał.

OPtime in occiduis fecisti Maxime terris,
Nominis auſpicium principium què tui.
Inquè illa vires regnandi ſede probaſti,
Quam tagus auriferis Flumen humeſcat aquis.
Rectius ut Magnas poſſis orientis habenas,
Et graue terrarum ſumere Cæſar onus.

 Nam

Nam ſi vera canunt veterum præſagia vatum,
Fortunent què omen numina Cæſar eris.
Et patrui Latia ſuceeſſor in arce ſedebis,
Diuina capiens frena regenda manu.
Atquè tibi Auſtriacos inter latioſq; Monarchas,
Primus erit nullo non tribuente locus.
Terra ſub herciniæ iacet abdita culmine ſiluæ,
Quam medius rapidis perſecat albis aquis.
Diues opum, & Belli ſtudijs aſperima, ſæpè
Quam fruſtra Auſonij bello adiere duces.
Hæc ſubiecta tuæ nomen regale Coronæ,
Contulit, & viuo ſceptra parente dedit,
Vt regnum Auſpicijs paribus cum patre teneres
Neue olim certo, hæc gens ſine rege foret.
Mox quoquè Regalem, ſi vera eſt fama, Coronam
Imponet capiti Pannonis ora tuo,
Barbarus aſsiduis quam Turca Tumultibus implet,
Quæquè fere ſcÿthico eſt tota ſubacta iugo.
Expectat nullum, niſi te quo vindice tandem,
Excuciat duri frena ſuperba Getis.
Progredere & cæptis animum fælicibus adde,
Implebunt vires publica vota tuas.
Sic famam tantó dignam genitore, tuoquè
Aemilio maius nomen habebis auo.
Qui licet humanas ſuperauit nomine laudes,
Fama tamen maior Carole quinte tua eſt.
Hinc modo, ſi facies ut ſis virtute ſecundus
Sit moneo hæc rerum Meta ſuprema tibi.
Non vacat ulterius ſi pergas fama per illud
Nacta ſemel ſummum reſpetit ima locum.

ANNA Corá Ceſárzá Ferdynánda národziełá ſie w Prádze ſiodmego dniá Lipcá Roku Bożego 1528. dana beła wſtan Małżeńſki Albrechtowi trzeciemu Xiążęciu Báworſkiemu Roku 1546. Porodziłá mu trzy Syny / Wilhelma á Ferdynánda Xiążętá Báworſkie / á Arnoſta Arcybiſkupa Kolińſkiego / y Maria Małżeńke Kárłá Arcyxiążęciá Rákuſkiego.



Te Ramus ták wſpomina.

De matris nomen proles nomine ſumpſit,
Inquę Ducis Bauari iura thorumq; data eſt.



FErdinand drugi Arcyksiaże Rakuſkie / Syn Ferdynánda Ceſárzá á brát Máximiliana Ceſárzá Hrábiá z Habſpurku á Tyrolſki Landgrábia Elſacki / národził ſie w Lincu 14. dniá Czerwcá Roku 1529. Miał Małżonke Káterzyne Xiezne z Mantue á z Montferatu od niey nie miał żadnych potomkow.

¶ O tym Arcyxiażęciu Ramus ták piſze.

STrenuus hic Frugiquę olim, nec in utilis armis,
Nec Marcus ad duri prælia martis erit,
Hoſtibus & nullis & non formidandus, habebit
Late victrici cognita ſceptra manu.
Auſoniasquę ſuo cum fratre tuebitur oras
Atquę miceneis finibus horror erit.
Vix benę, vix uni poſset tam magna ſubeſse
Machina, quam tecum Carole frater habet.
Hancquę unam accipiet frater cum fratre tuendam,
Subquę ſuum ducent Barbara cola iugum.
Et magnos deteruerunt Solÿmane triumphos,
Quo Lateas toto vix erit orbe locus.
Ante pharetratis fugiens urgebere Perſis,
A tergo Auſtriacus bella mouebit eques
Nec tibi nunc Scÿtÿcas adducet Turcia vires,
Tuquę datam toties Memphe negabis opem.
Græciaquę explodet profuſum gauiſa Tyrannum,
Pannonis Imperium conſpuet ora tuum.
Tunc tibi pro tocies optatis Neſtoris annis,
Quo libet optabis ſecla minora die.
Solues maiorum poſt tot modo crimina culpam,
Et ſolus quicquid commeruere lues.
Quod, precor, eueniet, votum fortuna ſequetur,
Parſquę Europei quondam eris Imperÿ.
Sic ſint perpetuo, quid enim tibi plenius opto?
Fernande inceptis fata benigna tuis.

Sic tibi, qua mollis blanditur Ionia Cedro,
Pactoli auriferis seruiat unda vadis.
Coniunx sic tibi sit te non indigna marito,
Nec generis cui sit fama onerosa tui.

A Dokazował wiele wmłodośći swey ten zacny Pan prze⸗ćiwko káždemu nieprzyiáćielowi swemu y Krzyžá świetego/czego Hystorie nie opuszczą. Miał od Philipiny dwoch Synow Andrzeia Kárdynałá de Austria/Karolusá Márkeze z Nelemburku/Hrábie á Páná s Feldkirchu Bregensu a Hoheneggu.



Máriá Corá Cesarzá Ferdynándá vrodziłá sie Roku 1531. dniá 15. Máiá dana wstan małżeński zá Wilelma Xiąże Julichskie/ á Klewskie Roku 1546. á te Ramus ták wspomina/inego Xiążećia Zoną co stego Wirszu zrozumiesz.

Credo quod ista Duci nupsit bene nata sicambro;
Et nacta est tantum quanta erat ipsa virum.

Magdalena tá młodo vmárła/vrodziłá sie w Hispruku dniá 14. Sierpniá Roku 1532. á vmárłá Roku 1539. dniá 2. Mieśiące Máiá.

Kátérzyna vrodziła sie w Wiedniu dniá 27. Sierpniá/Roku 1533. potem gdy miáłá lat 15. dána bełá Xiążećiu Mantuańskiemu Fránciskowi / s ktorem żadnych potomkow niemiáłá/á gdy iei vmárł dana bełá Sigmuntowi Krolowi Polskiemu/tego imienia drugiemu W. X. L. Roku 1553. wszákoż mu bełá niekumyśli/acz bełá Páni żywotá świątobliwego / y spraw prawie Krolewskich/niedbał iednak onie á brátu ią iei Maximilianowi Cesárzowi odesłał. Vmárłá potem w Lincu dniá 29. Lutego / w Roku 1572. Pochowana w Kośćiele Práskiem ná Zamku Roku 1577. Żywá bełá 38. lat /Mieśiecy sześć/dni sześć.



Leonora vrodziłá sie w Wiedniu dniá 28. Listopada / miedzi piatą á szostą godziną przed południem Roku 1534. zmowiona bełá wstan małżeński naprzod za Hanusá stárszego Syná Frydrychá Churfirstá Sáskiego/ále iż sie zgodźić niemogli o iedność wiáry dána Wilelmowi Xiążećiu Mantuańskiemu Synowi Frydrychowemu.

Margorzátá albo Márketá vrodziłá sie w Inspurku dniá 16. Mieśiącá Lutego wdrugą godzine przed południem Roku 1536. vmárłá Roku drugiego dniá 14. Mieśiącá Márcá.

IAN Syn Cesárzá Ferdynándá vrodził sie w Pradze dniá 10. Kwietnia ná puł ku czwartey godzinie ná

dzień

dźień/názaiutrz w Kośćiole S. Witá ochrczon/wielkie grzmienie błyská-nie/deszcz grad/gromy srogie náten czás były/áto Roku 1535. vmárł drugiego roku w Inspurku dniá 22. Mieśiącá Márcá.

BArbára vrodźiela śie w Wiedniu dniá 30. Kwietniá ráno nápuł ku czwartey godźinie/ dána potym w stan Małżeński Affonsowi Xiążęćiu Fararskiemu ktorey Ramus Poeta napisał te wirsze.

Hæc faciet multa fœlicem prole maritum.
Signa tot in vultu fertilitatis habet.



KAROlus Syn Ferdynándá Cesárzá Arcyxiąże Rákuskie/ Xiąże Styrskie á Korytańskie/ vrodźił śie w Wiedniu 3. dniá Czerwcá/ náput ku piątey godźinie Roku 1540. Miał potym Małżonkę Máryą Albrechtá trzećiego tego imienia Xiążęćia Báworskiego Corę/ktorą wziął w Roku 1571. zostáwił odniey Syná Ferdynándá á cztery Cory.



ANNA dáná w stan Małżeński Sigmuntowi tego imienia trzećiemu Krolowi Polskiemu y Szweckiemu wielkiemu Xiążęćiu Lytewskiemu / Ruskiemu/ Pruskiemu/ Mázowieckiemu / Zmuckiemu/ Inflantskiemu/ Wołoskiemu/ Wołynskiemu etc. Xiążęćiu y Pánu w Roku 1592. ktora mu zostáwiwszy Syná Władysłáwá y Corę Anne Máryą vmárłá w Roku 1597.



KAtárzyná druga Cora Kárlá Arcyxiążęćiá dana była Sigmuntowi Xiążęćiu Siedmigrodzkiemu.

MAria trzećia śiostra ich dana w stan Małżeński Krolowi Hiszpánskiemu Roku 1598.

Helżbieta czwarta náten czás Pánná zostawa.

¶ Otym Karoluśie pisał Ramus te wirsze.

PLus reor hoc nato sese Austria iactat alumno,
Quam diues summo Gnosia terra Ioue.
Cuius adhuc prima surgens ætate iuuenta,
Promittit magnum Marte togaque ducem.

 Qui

Quiquè animum Muſis ſtudijsq́ cadentibus olim,
Calcar & ingenijs carminibusq́ dabit,
Vtquè det, hunc ſeruent parcæ multamq́ ſenectam,
Producantq́ niuea fata benigna manu.
Longeuumquè annis Pyliumq́ & Neſtora vincat.
Quam mea ne pereant vota preceſq́ velim
Carolus undenis nondum puto vixerat annis
Cum liber autoris exijt iſte manum.
Tempore quo Parmam Gallus ſibi ſubdidit atq́
Fixit in Alpinis Gallica ſigna iugis,

¶ Vmárł ten cny Pán Roku 1591. Zoſtáwiwſzy Syná Ferdynándá.

ORſzulá Arcyxiężná Rákuska wlaſna śioſtrá tego Ferdynándá Ceſárzá Corá/ vrodźiłá śie w Nowem Mieśćie zá Wiedniem 24. dniá Czerwcá/ godźiny czwártey po południu/ Roku 1541. tá potym vmárłá w Inſpurku 3. dniá Kwietniá Roku 1543.

HElena Arcyxiężna Rákuska vrodźiłá śie w Wiedniu śiodmego dniá Styczniá/ ośmey godźiny przed południem/ áto w Roku 1543.

IOanna vrodźiłá śie w Prádze dniá 14. Stycznia w oſtatnia godźine przed południem / á Krolowa Anná Mátka iey dniá 4. po porodzeniu vmárłá/ tá Pánná potym gdy doroſłá dána byłá w ſtan Małżeńſki Xiażeciu Floreńſkiemu.

O Potomſtwie Ceſárzá Máximiliana wtorego Syná Ferdynándá Ceſarzá/ naprzód Anná Márya vrodźiłá śie w Hyſzpaniey dniá 2. Liſtopadá w godźine iedennaſtą przed pułnocą w Roku 1549 á potym dana w ſtan Małżeńſki Philipowi Krolowi Hyſzpańſkiemu tego imienia drugiemu w Roku 1570. vmárłá ná Febre támże w Hyſzpaniey dniá 25. Octobra/ Roku 1580. zoſtáwiwſzy Krolowi czτery Syny á iedne Core.



FErdinand trzeci Arcyxiaże Rákuskie Syn Máximiliana Ceſárzá/ vrodźił śie w Hyſzpaniey dniá 28. Márcá miedzy pirwſzą á wtorą godźiną po połodniu Roku 1551. vmárł drugiego Roku w Wiedniu dniá 25. Czerwcá.

¶ Temu Ramus Poeta te wirſze napiſał.

NOn tantum nomen vultu quoq; patris & ipsum
Pectus, quo non est maius in orbe, refert.
Cedat Achileo cretus de sanguine Pyrrhus,
Et genita è somno pectora magna Ioue.
Maiores portant longe hæc puto sæcula reges,
Prætereuntq; illos tempora nôstra Duces.
Præcipuè Habspurgi quos stirps ab origine duxit,
Et quorum hoc cernis nomina clausa libro.
Quæ Ramus primis scripsit vernantibus annis,
Illo quo puer hic tempore natus erat.
Tercentum atq; decem lustris cum sole peractis,
Cumquè anni Medium credo sequentis erat.



RVdolff drugi tego imienia Cesarz/ Arcyxiąże Rákuskie vrodził sie w Wiedniu dniá 18. Czerwcá ná put do osmiey godźiny po pułnocy Roku 1552. obran y koronowan ná Krolestwo Węgierskie Roku 1572. potym ná Krolestwo Czeskie Roku 1575. dniá 22. Wrześniá / tegoż Roku pirwszego dniá Listopadá ná Krolestwo Rzymskie / zá Cesárzá obwolan Roku 1576. dniá 12. Páździerniká tego dniá gdy Cesarz Máximilian oćiec iego vmárł.

Cesarzu możny iáko Swiat szeroki/
Pan nákryć raczeł iásnemi obłoki.
Sceściá przed toba nieżyczeł inemu/
By mogł dáć odpor gdy ták poteznemu.
Iák ten co przed twa bronia iusz vstawa/
To Swiat szeroki szczeście twe vznawa.
Tylko dokończá ty swoia pokora/
Tlumgo/ pánći dá nato pomoc skora.
Wryhle te hardé Pogáńske Sultany/
Wpedźi Woisko twe wkat miedzy szatany.

ARnost Arcyxiąże Rákuskie Xiąże Burgundskie Styrskie/ Korytáńskie / Frydskie/ Wirtemberskie/ Hrábiá Tyrolski/ Gorytski á Czyliski. Vrodził sie w Wiedniu dniá 15. Czerwcá miedzy trzećią á czwartą godziną po południu Roku 1553. Przyiął złote Runo z Cesarzem Rudolffem brátem swoiem Węgierskiem á Czeskiem Krolem/ y z Kárłem Arcyxiążećiem Stryiem swem/ Roku 1585. dniá 2 Czerwcá od Arcyxiążećiá Ferdynanda strya swego.

Godny do ſprawowania tu nátey niſkośći/
Wielkich Monarchiei to Pan był dla ſwey godnośći.
Smierć mu tego niezbedna wſzytkiego zairzáłá/
Ledwie doſzedł puł wieku z Swiátá go porwáłá.
Vmárł Roku 1595.

Elzbietá Arcyxiężná Rákuska Corá Ceſárzá Máximiliáná/ vrodźiłá śię w Wiedniu dniá 5. Junij/ nápuł iedennáſtey godźiny w Roku 1554. dána potym w ſtan Małżeńſki Kárłowi dźiewiątemu tego imienia Krolowi Fráncuſkiemu w Roku 1570. dniá 26. Grudniá ſktorem y czterech lat ſpełná niemieſzkáłá/ vmárł 1574. dniá 30. Máiá/ było Corá odniei narodzona w Roku 1572. vmárłá młodo. Mátká potym w Wiedniu vmárłá Roku 1592. Páni byłá wſprawach ſwych świątobliwa.



Maria Arcyxiężna Rákuska Corá Máximiliáná Ceſárzá/ vrodźiłá śię Roku 1555. dniá 17. Lipcá.



MAtyaſz Arcyxiąże Rákuskie Xiąże Burgundſkie/ Styrſkie/ Korytáńſkie / Granſkie/ Fryolſkie Wirtemberſkie Hrábiá Tyrolſki Goritſki á Cylyſki/ vrodźił ſie w Wiedniu dniá 24. Lutego Roku 1556. Potym w Roku 1578. przyiet był za gubernatora ziem Niderlandtſkich w Bruxelis Mieśćie/ gdy poprzyśiągł a potwirdźił podpiſem reki ſwey artykułow ktore mu podane były/ á zá iego náuieſtká/ przydan mu był Xiąże Vranſkie co Ezingerus wſpomina wirſzem krotkiem.

BIs noVIes Iano SoLare InCLarVIt Aſtron,
SVnt data MAthIæ BeLgICa ſCeptra DVCI.

Zá te prace ktore má ta sławna oſobá/
A Swiáta ſzerokiego doſt iáśnia ozdobá.
Godźien od was Krolowie Kśiążeta koniecznie/
Aby niosł pierwſze imie tu przedwami wiecznie.

MAximilian trzeći wrodu Arcyxiążąt Rákuskich Arcyxiąże Rákuſkie/ Xiąże Burgundſkie/ Styrſkie/ Korytańſkie/ Granſkę y Witemberſkie/ náiwyſſzy Adminiſtrator Xieſtwa Pruſkiego/ Miſtrz rządu Niemieckich Krzyżakow y we Włoſzech/ Hrábiá w Habſzpurku á Tyrolu. Národźił ſie w Nowem Mieśćie zá Wiedniem 12. dniá Octo-

bra

ora Roku 1557. Obran bel wniezgodzie ná kroleſtwo Polſkie/ w Roku 1587. 22. dniá Sierpniá.

Prozno náčie narzekáć nam fortuno przydzie/
Bo nátwey zyczliwośći nigdziei nam niezeidzie.
Zazdrość ſzkodzi przekleta ludzi niezyczliwych/
Dla iego cnot/ y Páńſkich poſtepkow prawdziwych.
Ty dawaſz/ átá bierze/ zreku iuſz gotowe/
Oto nam przed oczymá ſa przykłady nowe.
Ziemſkiego Bogá wreku iuſz nápoły máiac/
Ktory mu znich wyſkoczeł/ iáko pretki záiac.
S tysiacem albo dwiema Walecznemy Czechy/
Zairzeli mu zli ludzie sławy y pociechy.
Szalonemi rádámi zwyćieſtwo odieli/
A ſámi sie odniego wſtrone rozſkoczeli.
Ale ty miei ná wzroku cnote Boże wieczny/
Niech przepádnie z zázdrośćia ziemie człowiek niecny.
Podnieś ia/ ná iego ſtan ſtolice przyſtoina/
Otworz mu reke Boſka/ ſkázdey miary hoina.

ALbrecht siodmy Arcyxiaze Rákuskie Xiaze Burgundſkie etc. vrodził sie w Nowem Mieśćie zá Wiedniem 13. dniá Liſtopadá Roku 1557. nápoły ku dziesiatey godzinie przed południem Roku 1559. Bet Kardynatem w Hyſzpaniey ná ten czas á gubernatorem Kroleſtwá Portugalſkiego.

Godnym iáko widzimy: ták muſze rzec zgołá/
Ten Pan możny obronca páńſkiego Kośćiołá.
Jeſt/ Coſz nátym/ wiecey nas ziney ſtrony boli/
Gdzie pogánin okrutny chwytá do niewoli.
Obroć sie możne Xiaże/ zſwa prawica mężna/
A vkaſz Auſtryacka możnosć ſwa potężna.
Wſtap możnego Ceſárzá Synu náto pole/
Sam blaſk twey iaſney broni/ pogany pokole.

WAcláw Arcyksiaże Rákuskie/ vrodził sie w Nowem Mieśćie dniá 9. Márcá ná puł ku iedennaſtey godzinie przed południem Roku 1561. vmárł w Hiſzpániei Roku 1578.

FRidrych Arcyksiaże Rákuskie vrodziel sie w Lincu 20. dniá Czerwcá Roku 1572. vmárł w młodem wieku.

MAria Arcyxężná Rákuska vrodziela sie w Nowem Mieśćie zá Wiedniem 12. dniá Miesiacá Lutego Roku 1564. vmárta tegoż/ w Niedźiele Kwietną.

KArzel Arcyksiąże Rákuskie Syn Máximiliana Cesárzá vrodźił sie w Wiedniu dniá 37. Września Roku 1565. vmárt drugiego Roku 23. dniá Lutego.

MArketá Arcyxiężná Rákuska vrodźiela sie w Wiedniu dniá 25. Styczniá Roku 1567.

LEonora Arcyksiężná Rákuska ostáteczna Córá Máximiliana Cesárzá/ Vrodźiełá sie Roku 1569. Vmárłá w Prádze dniá 14. Márcá pochowána wgrobie Cesárzow á Krolow Czeskich támże w Pradze v S. Witá/ áto Roku 1580. podle Oicá swego.

Ku Czytedlnikowi laskawemu.

Wtym Swietem domu iáko baczy káżdy/
Cnota świećiełá dośić iaśnie zawżdy.
Nietraći námniei wtym wieku ozdoby/
Przez te co żyia chwalebne osoby/
Sprawiedliwośći dopyta sie káżdy/
Pietas Swieta przyniei stoy zawżdy.
Ninaczym zgoła ták powiem nieschodźi/
Záto dźiekowáć nam Panu sie godźi.
Ze on wták iasnem Krolewskiem ogrodźie/
Krolestwam Krole rodźi ku swobodźie.
Nic ku zniszczeniu iáko zły szczebieca/
Anáich zacność potwarnie sie mieca.
Zachod/ Południe/ y kráie pułnoczne/
Máia swobody y prawa swe mocne.
Nienáruszone wswei ozdobie dawny/
Przez ten z Habspurku Rákuski dom sławny.
Oicá Oiczyznie (wktory ie kray dawa)
Káżde Krolestwo prawdźiwie dostawa.

Ad Zoylum Autor.

Przeklete Vstá zazdrośćiwe Oko.
Co Wćieniu brzechasz niepatrząc szeroko.
Wiákiei ozdobie stoy ten kray káżdy/
Wktorem panuie ta Swietá krew zawżdy.
Vkasz prawdźiwie możeszły przigane/
Ja klamca wiecznem náten czás zostane.
Przez ten czás moge mowić to konecznie/
Zes ty prze zazdrość iest potwarca wiecnie.

Ogrodá Krolewskiego Xiegi trzecie: O początku Krolestwá Polskiego / o rozrodzeniu Xiazat y Krolow wnim. Też o Xiazetách y o Krolách Czeskych/ Xiazetách Slaskich / Ruskich / Litewskich / y Pruskych / krotko wywod zebrány.

EODEM AVTORE.

BARTOLOMEO PAPROCKY.

Amemus Patriam, consulamus bonis præsentes fructus negligamus, Posteritati & gloriæ serviamus, id esse optimum putemus quod erit rectissimum Cic: pro sest:

List

Ná Hérb Ostoiá/ należący Wielmożnemu Pánu/ Pánu Michálowi Sendźywoiowi s Korská L. B. ná Łukowicy/ etc. etc.



Nie nowiná to byłá tym Ostoiom sławnym/
Pod bokiem Páńskiem siádáć/ w onym wieku daw-
Poki cnotá á prawdá/ w poważeniu byłá/ (nym
A nagrode bierálá znáczna mężna siełá.
Nic niewątpiem nástána ießcze tákżie czásy/
Wskrzeßa imie przodkow swych/ Ostoiowie náßy:
Przednieißego Monárchi máiąc wolne Progi/
Doda snádnie fortuná ku wßytkiemu drogi.

Wielmo-

Wielmożnemu Pánu Pá- nu/ Michálowi Sendzywoiowi s Korská/ á ná Łukowicy/ L. B. Pánu swemu Miłośćiwemu

Służby swe záleca.

Nemo appelandus beatus nisi ad supremum diem pervenerit. Solo: dictum.

Niepewny á niestáły żywot ludzki ná tym zdrádnym Swiećie Miłośćiwy Pánie od czásu dawnego/ opowiedźieli nam oni sławni ludźie/ ktorzy wszytkich dobrych postepkow nas náucząć poczeli/ Ci/ abysmy zdradney Fortunie niwczem wiáry niedawáli/ stego nas pilnie ostrzegáiąc przykłády krotko opowiedáli. A sámi ták trawieli żywoty swe/ iakobysmy my ná nie wspomináiąc w sczesćiu nászem sie niewznośieli/ á czásu też niesczesćia ábysmy ieszcze niezwątpiáli. A iż to wiemy że Stworzyćiel nász pokaráwszy poćiesza/ tymesmy przeszli one zophy gdy mocney obronie Páná swego vffamy. Gdyż ten żywot nász nic inego nieiest tylko iáko go nam Jop świety opisał: Militia est vita hominis super terram. zmagamy sie ná wielkie rzeczy/ prześilamy sie nád miare/ Owa sie ták dźieie iáko Filozoff napisał: Mutamur & curimus nescientes ad mortis terminos pervenimus.

¶ Ja świádom bedąc poczćiwego żywotá W: W: y wiedząc Wmći bydź násłádowcą cnych postepkow/ przypadáią mi ná myśl one słowá ktore Stobeus Sermo: 18. nápisał/ temi osobe W: W: wprzypádku Wmći niesczesliwem poćieszyć mi sie zdáło/ á te słowá mawiał on známienity Filozoff Pitacus. Prudencium virorum esse nequit mali fiat cauere: fortium autem id quod factum est moderate ferre.

¶ Wiem żeś W: W: záwsze raczył bydź ták cautus/ y otymes Wmć prácowáć vprzeimie raczył/ iákoby nietylko ná sámey osobie W: W: iákowa mákułá niezáwiezłá/ á ná zacnym domu Wmći. Ale áby ráczey zá W: W: stáránim á poczćiwym chowanim wźieło augumentum ono sławne imie Ostrorow/

ktore Sčiborowie Sendžymirowie a Sendžywoiowie drogo krwia okupowáli. Gardłá Ceſárzow Rźymſkich ſwemi záſte/powáli/znedzone á vpádłe práwie ſwoia wysługa ktora odnich mieli ná potomki ſwe nic śie nieogladáiac okupowáli. Nátym wiem pewnie ieſt wſytká myſl W: Wiel: iżebys nie podlei nád przodky ſwe Oſtoie pámiečí nieprzeżytey godne podnieść raczył/wczym zdrádna Fortuná (iáko oniei Chilon Medrzec mawiał: Cum ſit inconſtans noſtræ etiam invidet fœlicitati) oto iáka táka przekaſzke czyni.

Wſzákoż tento Maż sławny dawa przeſtroge zazdrośći=wem á obłudnem ludźiom mowiac ták kunim. Infortunatum non irridendum eſſe, y Socrates tákże máwiał: Ne cuiquã ſuam calamita tem abijcerent, Communem enim fortunam eſſe, nec quid futurum nobis ſit modo ſpectari poſſe.

Niedármo to máwiáli ták sławni meżowie: iednáko oniei rozumieli z onym Rzymſkiem Ciceronem/ktory nánie to powie=dał iże Fortitudini fortuna adiumento ſolet eſſe, ſtaw że śie tedy wmč tákowem wprzygodźie á nieſcześčiu ſwym/nieracz W:W: odmieniáč wſpániáłey myśli ſwey y ſercá ſwego Heroickiego tur bowáč/boč tylko tákowy nieſczeſliwem nazywan bywa Qui in=fortunium ſuum æquo animo ferre non poſſet.

Godźi mi śie zaiſte to ku W: W: nápiſáč iáko prawdźi/wemu przyiáčielowi á słudze należy Páná á dobrodźieia ſwego/nie żeby przeſtrzedz/ále ná pámieč tylko przywieść słowá onego Filozoffá Chiloná/ ktorego gdy pytano quid eſſet difficile. Mu/tacionem inquit ſecundæ fortunæ ferre.

A przeto śie W: W: nieracz w tym dáč vwodźič ná ten krotki czás poki tá zła Páni furyei ſwey niezmieni/ miei W: W: nádźieie dobra w Pánu Bogu Stworzyčielu ſwoim á w nie/winnośči ſwoiei: miei W:W: ná pámiečí słowá one ktore Augu ſtyn S. piſzac Sup. Matt: Sermo: 29 powieda: Ideo Deus fœ/licitatibus terrenis amaritudines miſcet ut illa queratur fœlicitas, cu/ius dulcedo non eſt fallax.

Potrzeba tedy mieč ná pilney pieczy ná ten czas gdy śie nai/lepiei człowiekowi wiedźie służbe Królá nád Krolmi/bo komu wiecei dawa/wiecei odniego żada/przeto mowi Dáwid Pſalm 118 Beati immaculati in via/ktore słowá Auguſtyn S. ták wykłá/da: Scio quid velis: queris beatitudinem, Si ergo vis eſſe beatus, eſto immaculatus. potrzebá Pánu wſzytko ſcześčie ſwe pod nogi podkłádač/iego wſzechmocnośči wſzytko przywłaſczáč / boiac

sie onych słow ktore Augustyn S. mowi: Infælix qui omnia novit & te nescit: qui autem te & illa novit, non propter illa beatus, sed propter te solum.

¶ Nátym wszytko szczęście násze należy gdy Páná státecznie kromiá wszelkiei watpliwości porządek Kościołá świetego powszechne° pełniąc: chwalemy/ á posłuszeństwo czyniemy zonych słow iego świetych nádzieie dobra máiąc ktore powiedzieć raczył Izáákowi Gene: Cap: 26 Et benedicentur in semine tuo omnes gentes terræ, eo quod obedierit Abraham voci meæ, & custodierit præcepta mea, & Ceremonias legesq; servaverit.

¶ Drosſze y ważnieisſze to Præcepta v Páná ktore teras Kościoł świety podawa á pełnić ie porucza. Bo ie Duch S. wedlug obietnice páńskiei przez ustá stárszych wnim spráwił. Temi sławni przodkowie W: W: ná świecie znáczni bywáli/ mężnie nieprzyiacioły swoie Krolestw y Krolow przy ktorych sie báwieli przeto sámo porazáli. Benedictio Domini záwsze przynich bywało/ y W: W: náten czas przestroge dawszy/ pokory doznawszy/ ná pirwsze tory szczescia ktore w: m: służeło wprowádzić będzie raczył/ boć niedáremne słowá one są in Proverbijs napisane Convertimini ad coreptionem meam, Gdy sie tedy ze wszytkiemi krzywdámi swemi Wászá Wielmożność vniżywszy kniemu vciec sie raczysz/ vcieszy/ wywyssży/ zbogáci/ ták iáko w tym vpewnia Doktor Ambroży Swiety filar Kościołá Swietego powszechnego piszac ná słowá Lukászá Swietego Novit Deus mutare sententiam; Si tu noveris emendare delictum.

¶ Poruczywszy ia tedy wszytkie spráwy y pociechy W: W: w moc temu ktory iest Pánem nád Pány/ á Sedziem spráwiedliwem káżdey krzywdy/ obrońca niewinności: zwykła chęć mo ie ku służbie W: W: publikuiac te cztery części Ogrodá Krolewskiego nomini wmći consecravi/ w ktorych dobre y złe spráwy Xiażąt y Krolow Słáwieńskich W: W: naidzesz/ zwłaszczá ktorzy Krolestwo Polskie sławne á miedzy wszytkiemi Krolestwy cnotámi kwitnace szeroko osádzieli á wolnościámi tákiemi ozdobieli/ iákich żadne ine Krolestwo pod okregiem Niebeskiem niema áni mieć może/ czego ácz Wmć sczytánia Hystoryi raczysz być świádom/ ále iednák áby i praca moiá y stánie od wiela lat dowiádowánie iáko kto s ktorey Fámiliei

w ktorem Kroleſtwie/Xieſtwie/ á krainie Sławieńſkiem kráinam należącym powſtał/zá iákiemi zasługámi ku Herbu y zacności przyſzedł/to ábych W: W: & poſteritati Wmći oznaimił/ vmysł moi wſzytek ná to naſadzon ieſt/ niechcąc tego zmemi ſtáremi kośćiámi w piáſku zágrześć.

¶ Mam záto że W: W: iáko Pan baczny wiele wiedząc y tym śie brzydźić y pogárdzáć niebedźieſz raczył/ gdyſz Medrzec powiedá Audiens ſapiens ſapientior erit, Mam to vfánie iże W: M: podle onych słow pozwolić mi raczyſz / ták beſpiecznym bydź iáko Eccleſiaſtes Cap: 23 nápiſał: Loquere maior natu decet enim te.

¶ Przymuſzá mie ktemu beſpieczeńſtwu wielka przyczyná tá/że wiem iż W: W: w młodych lećich raczył extrà natale ſolum ſceśliwie śie chowáć/ſcześćia wielkiego záżywáiąc/o sławe ſobie y wſzytkiemu zacnemu domowi ſwemu prácowáć/y ktemuś W: W: práwie kreſu przyść raczył/ że iáko on sławny Socrates mogłeś dáć odpowiedź/ gdyby był W: W: kto ſpytał Cuiatem ſe eſſe dicis? Mundanum ſe pronunciare/to ieſt wſzytkich kráin ná świeće obywatelem/gdyſz cnotá á náuka dla ſwey zacności káżdemu ośiádłość wſzedy dawáią/y W: W: mogłeś y możeſz by oná pierwſza cnota świát spráwowáłá Dyogeneſowemi słowy mianowáć śie Civem mundi/gdyſz nád tákowe dáry ktoremi Pan Bog W: W: obdárzyć raczył / y ktore fracta navi ſimul cum Domino queant enatare. Owa nád wſzelkie ſkárby ktore świat drogo ſzácuie te dwá nadroſſze przy W: W: nieoſzácowáne bacze/y wſzytkie ine podło ſzácuiąc/nád te dwá o ktorych wiem wymienić śie ich niewſtydam/ Nihil Sapientia pulchrius, nihil virtute amabilius/ſzukáły merita maiorum W: W: mieiſcá tákowego kedyby beły vigorem ſuæ virtutis przez oſobe Wa: W: wyſſzey ná potomſtwie ſwem podnieść mogły / według onych słow Chryzoſtoma S. ktore nápiſał de reparatione Lapſi: Vidimus aliquoties non nullos cæpiſſe poſtremos & factos merito priores. Ale iż niezaſtáły oicowſkich myśli w ſyniech/ tylko zawiść á łákomſtwo: wzmierzywſzy ſobie cudzy Kray / áby ná oiczyſtem W: W: mieiſcu pośádźiely/nálázłá śie przyczyná iże ingratitudo ſproſna wydárłá dobrodźieiſtwo páńſkie ná reku práwie położone proſtakom.

¶ Tu perge ut cepiſti vir magni nominis, słuchay Wa: Wieł: onych słow ktore nápiſał Eccleſiaſtes Cap. 41. mowiąc: Curam habe de nomine bono, hoc enim magis permanebit tibi quam mille Teſauri & Magni, bonæ vitæ numerus dierum, bonum autem no-

men permanebit in ævum. Drogi to skárb drogi / á niemoże go żaden złośnik namożnieyszy wydrżeć gdy go kto ná dobrem fun⸗damenćie záłoży/bárzo drogo oszácował go medrżec in Prov: cap: 22 mowiąc: Melior est nomen bonum quam divitiæ multæ, á tym sie szerżey rozgłaszá gdy kto w sobie godność czuiąc zniei sie w pychę niepodnosi/áni stego chwały szuka/ále de virtute in virtutem proceduiąc tym sámym / naco Pán Bog łáskáw y co poczćiwi indżie mieluią wszytkiem sie przysposabia/ sczego wielki pożytek nietylko sobie, ále & posteritati czyni.

¶ A gdysz to ná baczeniu W: W: mieć raczysz, co powie⸗dział Augustyn S. Nobis necesaria est bona vita nostra, aliis vero fama nostra. Niechac tedy uszu W: W: długo báwić wobietnicy ziśćić mi sie zdáło/krotce pokazáć dawność/zacność pátryei ná⸗szey mieley sławnego Krolestwá Polskiego Xiążąt y Krolow wnim / też y w inych/Xiążąt y Krolow odnich rozrodzonych / Páństw y Kráin przez nie nábytych/á przytym Herbu á Domu W: W: rozrodzenie w tey przemowie y ná ynych mieiscách o⸗powiem/etc.

Ták sie to zdawnych pamieći pokazuie/iże ieszcze zá onych po⸗tomkow Japhetowych po zburzeniu wieże Babel/ieden mąż prze dnieiszy Kráine sobie szeroka vlubiwszy w Kroaciei / wniei sie osadzáć pocżał/á zatym sie rozrodziwszy miedzy potomki swemi był Pánem á Xiążećiem ziemie: Chwaląc to co sobie zálubieł zá Bogá/to iest miesiąc ktore° za znák ná Chorągwiách swech ry⸗cerski vżywał/áto podle zwyczáiu inych Xiążąt á Pánow ktorzy Swiát rozmnażáli a osadzáli. Bo iako Valerius Anselmus Rijd in Catalogo annorum & principum otym pisze/iże Noe w Korabiu zá Herb dwoch Kluczow vżywał/ y sceptrum Krolewskiego/ á potym ini potomkowie iego rozni roznych Herbow vżywáli.

Ten tedy Kroátá álbo Sławak / czás długi pánował y po⸗tomki swoie záwsze stárszego/ zwirchność przy nim zostáwuiąc ná swym mieiscu mieć chćiał/ktremu ie nápominał/áby sławy do brey chćiwemi bywáli. Tenże potym znátchnienia Bożego/ná⸗ten czas gdy sie zbáwićiel nász narodził / do Saby Miástá w Murzyńskiey ziemi iechał/ á stamtad społecżnie s Kászpárem y z Malcherem Krolmi nabrawszy miry Kadzidłá y złotá / spo⸗łecżnie sie obroćieli do Betlehem/áby dáli chwale Krolowi no⸗wonárodzonemu.

A iż to czinieli zá wolą Bożą / Gwiazdá ktora im zá przewo⸗dniká z Niebá dána byłá / prowadziłá ich ná ono mieisce kedy

List

Krol Niebá y ziemie leżał: tego vwielbiwszy obecnośćią swą Krolowie oni roziechali śie / á czyniac pámiatkę ták fortunney drogi swey / Báltázar Krol álbo Xiążę przy swem Mieśiacu Gwiazdy vżywáć począł.

Bráćia iego ktorzy śie spráwámi Rycerskiemi báwieli / á od Krolá obrońcámi ziemie zostáwieni byli / oyczystym sposobem Herbu vżywáli: á gdy ieden znich w potrzebie z nieprzyiaćioły Hetmáński y rycerski vrząd odpráwuiac wielkość nieprzyiaćioł z ziemie wygnał / y to co w ziemi pobráli odiał / názad śie wroćił: od Xiążęćiá álbo Krolá ziemie wdiecznie był y od ludu wszytkiego witan / ostáwićielem żywotow ich y ziemie / albo iáko ini piszą Redux to iest Ostoi go názwáli.

Widząc v Brátá swego Xiążęćiá rozszerzenie Herbu gwiazda on też zá wolą iego y wszytkiei ziemie / miedzy dwa Mieśiacá włożeł Miecz / á ták zwyćiestwo swe wiecznym czásem opisał / y początek rodu swego.

Gdy potym Lech á Czech Xiążętá s Kroaciei w te Kráiny śie obroćieli / potomky tychże przodkow z sobą w towárzystwie wywiedli / ten ktory wiodł początek od Ostoie / obroćieł śie z Lechem á drugi przy Czechu zostáł / od ktorego wielki y zacny rod Pánow Wrzeszowcow w Czechách / á Panow Selihow ná Slasku / ktorzy tylko sámego pułmieśiacá rogámi ku gorze vżywáli / y potomkowie ich áż po ten czás vżywáia.

Inszy potomkowie ich znáczne mestwá wpotrzebách okazuiac: Miecze / Strzáły / sobie przykłádáli / á rozne od mieisc náktorych z nieprzyiaćioły czynieli y od swych názwiská máia.

Przodek W: w: wysszey pomieniony Ostoiczyk ieden / ktory pogány iáko drugi Hánibał rozganiał / przed ktorego nietylko broniá / ále snáć samem wzrokiem vćiekáli / Przegonia miánowan / á ná znák srogośći iego nád Pogány Smokiem z zárázliwem płomieniem nádan / ktorego nádaniá znáczne confirmácye od Krolow wielkich wdomu W. w. śie naiduia / o ktorych ták rozumiem W. w. nie iest táino.

Przodkowie tedy W: w: iáko śie to zdawnych pámieći Klasztornych y inich Kośćiołow stárych pokázuie: záchowuiac wysokie rodzenie przodkow swoich / pisáli śie Comites z Miast / á z zamkow náktorych ktory znich mieszkał / iáko śie tego dokłád á pod Herby / s Ponieca / z Hlewá / z Jábłeczney ꝛc. ꝛc. á to okoł o Roku 999. Ale gdy tytuły tákowe bárzo obrażáły ine rycerstwo: á ktemu insze pożyteczneisze / gdy wiáry Chrześćiáńskiei vżywáć poczęli nástawáły / bo beli czterey Biskupi zrodu á Herbu W: w:

Ploccy/dwa Sciworowie/ktorży on Kościoł zwielbieli pobożnemi żywoty ſwemi/ieden roku 1371. drugi 1471. trżeči Piotr ktory będąc pierwey Káncler̄żem Xieſtwá Mázowecℓiego ná Biſkupſtwie żywotá dokonáł/roku 1497. Prokop cżwártty był Biſkupem Włocłáwſkiem álbo Kuiáwſkiem á Pomorſkiem / o ktorych wSuccesiei Zydowſkych/Rżymſkych náiwyſſzych Biſkupow: wPolſcze/wCżechách/wSlaſku/y wMoráwie/od zacżęčia wiáry Swietey ſpiſánych/ſzerżey piſáč będę/tu krotkośči folguiac/o inych przodkach W: W: powiem.

Zbywſzy Tytułu Hrábſkiego przodkowie W: w: zá Kázimierzá wielkiego/ á to ſtey przyczyny / że tym rycerſtwo bárzo sie obrażáło gdy przednimi či Hrabiowie pirwſzemi v Krolow ná dworże być chčieli y indziei. A ták gdy im przyſzłá potrżebá z Wołochy ná poſpolitym ruſzeniu/posłáli rycerſtwo do Pánow áby sie potykáli pierwey / oni wſkazáli donich iże to rádźi vczyniemy/tylko nam náznácżčie pretki posiłek/álbo rátunek/oni náto odpowiedźieli/że tego nievczynia/ná was wſzytko zwyčieſtwo iáko ná Pánich należy: mačie przed námi przodek wſzedy/domá y v Krolá/mieičieſz y ná woinie/ á ták sie żadnego rátunku od nas nieſpodźiewaičie/ gdy was zbiia/my dopiro o krżywdę oicżyzny ſwey záſtawiáč sie będźiemy / o żony y o Dziátky náſze. Nadto áby im wiecey ſercá potrwożeli posłáli inſze ſpośrodku siebie ktorży wołáli/áby káżdy kto sie mieni pocżčiwem Sláchčicem do Bráčiei przyiechał do grumády: Wſzyſcy zátym słudzy od Pánow odiecháli/tylko ſámi z maſztálerżmi zoſtáli/ y či inſzy co niebyli z ſtanu rycerſkiego :-

¶ Tákowy vpadek á zginienie pretkie ſwe widząc Pánowie Hrábowie / przyiecháli miedzy rycerſtwo / á przyrżekli iże ſámi wiecżnie y potomkowie ich miedzy niemi przodkowáč niechca / áni będa / tytułow Hrábſkych zániecháia / tylko teras wtey potrżebie áby ſpolna obroná y rátunek był oicżyźnie prosieli / á te potrżebę odpráwiwſzy zgrumády sie nierozieżdżaiac viśčič sie ſobie rżekli/ y ták vcżynieli :-

Aby tedy kto nierżekł że w Polſcże Pánow żadnych niemáſz, tylko wſzytko Sláchtá/nátym by sie bárzo mylył/ieſt ich wiecei niżeli w ktorym inym Kroleſtwie możnych doſzyč. Jeſt na przod Arcybiſkupow dwá/Biſkupow cżternaście / Jeſt Woiewod ſamych Trżidźieśči y pieč z niektoremi Kaſztellany przedniеiſzemi/ktorży ſa iáko ine Xiażetá: Kaſztellanow inych wſzytkich bliſko Pułtoráſtá oprocż inych wielkych vrżedow: ktore dignitates tylko godnieiſzym Krolowie dawáč powinni: a či do

rády s Krolem zaśiádáią na Seimiech walnych koronnych / wszákosz ći wszyscy nic s Krolem sámi postánowić niemogą gruntownego/áż od rycerstwá zkáżdego Woiewodstwá y zpowiatow ná tákowy Siem wysłani Posłowie / ná Seimikách powiátowych zwolą wszytkiego rycerstwá obráni śie ziádą / á náto czego Krol álbo Pánowie potrzebuią pozwolą.

¶ A gdzieby iednego powiátu Posłowie náco zezwolić niechćieli/á oszwiádczywszy śie precz odiechali / to postánowienie irritum & inane bywa. A ták na moie zdánie tákowa wolność wżadnym Krolestwie bydź niemoże/áto ztey przyczyny/że vnich stáwy wyssze/bárzo zálewáią nissze. Sapienti satis.

Krolestwo Polskie ktore iest ták szerokie iáko inych kilká/álbo snać i kilkánaśćie/niema ták wiele wymyslnych á rozlicżnych Herbow/przednieyszych tylko nád sto coś niewiele/á pod iednem herbem iest o kilkáset/pod drugiem kilkátysiecy: nálázło by śie stryicow Herbownych/miedzy ktoremi iest/ wielka miłość / choćiaż iedni ztych Herbow Pánowie/á drudzy chudszy śie náidują.

Chudszy Pánom vczćiwość/wiárę / y posłuszeństwo záchowuią / á oni im łáskę náwszem okázuią / y providentes futura, praw á wolnośći iednych znimi zárowno vżywáią/ przestrzegáią/á bronią státecznie/á ták Res Publica Polska nigdy osłábieć niemoże/ dla tákowego złączenia Pánow z Rycerstwem álbo z Slachtą / bo to iáko żywo miedzy niemi trwá / że w rodźie álbo Herbie swym káżda Familya zmázy szkárádey ostrzegáią / káżdy iáko może ad honores swe promowuie/á ták to widząc iże honos virtuti datur, Syny swe ná náuki zásyłáią / ktorzy náuk niechcą/ná rycerskie spráwy idą / á tym idą wonych rodźiech á Herbiech iedni wzgore drudzy nádoł: á dla tego káżdy Slachćic Polski pisáć śie może Liber Baro co iż W: w: táino nieiest / dálei postępek rodu á Herbu W: w: powiem.

Moscis de magna Koźmin w wielkiei Polszcże Woiewodá Poznáński Biskupow wysszey miánowánych brát/ziednał Synowi swemu do stanu Małżeńskiego Anny Sobieńskiego Hrábie z Wiśnicá zá żywotá swego Corę / po ktorey dostał Rzeszowá y Dynowá miast á wielkich włośći kunim/tá gdy mu tylko iedyna Corę zostáwiłá/á on śie w wielkiey Polszcże wyprzedawszy máietnośći sobie inych tam nákupił/ onę Corę dawszy Mikołáiowi z Zerkowá wszytkie one wśi y Miástá / ktore był po mátce pobrał oddał / á ći śie potomkowie pisáli Rzeszowskimi.

Miał potym drugą Zonę/zktorą miał kilká Synow/ od ktorych rożne rody wtym wieku swoi pocżątek licżą/miedzy ktorymi

był Scibor/ktorego zmłodości żadał do Wegier s Krolewſka Cora Helżbieta Krolá Kázimierzá Wielkiego śioſtra / ktora byłá dána wſtan Małżeńſki Károluſowi Wegierſkiemu / ktora byłá vrodziłá Ludwiká Krolá Wegierſkiego y Polſkiego / tenże tám potym máiac łáſke Krolewſka y Krolowey Helżbiety/ożenił śie wonym Kroleſtwie / y tam vmárł/ máiac małżonke ſtey fámiliei/ktora tego Herbu vżywáłá/ zoſtáwił znia Syná Scibora / teśliż tego Herbu w Wegrzych ieſt rod/W: W: ſnádno o práprábábie dopytáć śie możeſz.



❡ Syn tego Sciborá dan był ná służbe Helżbiecie Xiężnie Gniewkowſkiey/ ktora byłá Corá Kázimirzá brátá ſtryiecznego Krolowey Helżbiety / te gdy był oddał wſtan Małżeńſky Krolowi Boſnieńſkiemu Károlus Krol Wegierſky / Scibor Sciborowic znia záiechał / á gdy potym vrodziłá Core oná Krolowá Boſnieńſka/gdy doroſłá wſtan małżeńſky dána byłá Ludwikowi Krolowi Wegierſkiemu/y Polſkiemu/ od Mátky oddan Corze Krolowey Wegierſkiei y Polſkiei / ktora potym dwie Corze tylko vrodziłá / Márya doſtáłá śie Sygmuntowi Krolá Czeſkiego Synowi/ ktory był potym Wegierſkym á potym Rzymſkym Krolem y Czeſkym / ták iáko był y Ociec iego Carolus 4.

❡ Druga Corá Jádwigá ktora śie doſtáłá wſtan małżeńſki Włádysłáwowi Jágiełowi Krolowi Polſkiemu wielkiemu Xiażeciu Litewſkiemu zc. Tym Krolom/ á Krolowem dobrze bedac zasłużony Scibor Sciborowic wział ſobie wſtan małżeńſki Pánne tey fámiliei/ktorei Herbu pámiatká śie okazuie / ieśli ieſzcze rod Herbu tego / dopytáć śie tákże ſnádnie káżdy może w onym Kroleſtwie.



Ten iáko śie záſługował Sygmuntowi/ w Kronikách Wegierſkych/ Czeſkych / otym ſnádnie W: W: dopytáć śie pewney rzeczy możeſz/ náprzod zbitwy przegrániey v Wárny Krolá vwiodł/á do łodzi wprowádziwſzy ſam Koniá náprácowánego máiac / ták iáko był vbrány wezbroy w Dunay Rzeke głeboka wſkoczył/á przepłynał ná druga ſtrone / záco bogáćie nadan był od Krolá / był bárzo możnym wonym Kroleſtwie / poſelſtwá znáczne od Krolá Sygmuntá odpráwował / Bomfinius Wegierſki/ Kromer Biſkup Wármieńſki/otym ſzeroko piſza / gdźie to W: W: czytáiac obitwie Polakow s Krzyżaky ſnadno obaczyć może.

Druga posługe iego opowiedáią/ ktorą vczynił temuſz Sygmuntowi Krolowi na on czás gdy był od Węgrow poimán Krol / á dan do ćieſzkiego więzienia / oczym Dubravius Czeſki Hyſtoryk, Ołomuniecky Biſkup zminke ták czyni. Indicto sibi igitur conuentu in Campo quem Hatvvan nominant, ritu fero & Barbaro ad Concilium armati conveniunt, iactantes ſe de ſumma regni acturos quo pacto illud á novis hoſtibus tueantur, opuſque eſſe ad hanc actionem preſentia quoq; regis, cum ille veniſset &c. regem ſuum capiunt, traduntque in carcerandum in arce cui Siclos vocabulum duobus fratribus ob necem paternam infeſtiſsimis, atq; interim Ladislaum Caroli, pridem in Vngaria cæſi filium, ad regnum inuitant. Dubravius lib. 25.

O tákową krzywdę Krolewſką mocno ſię miał przodek W: W: wyſzey miánowány Scibor Sciborowic / chcąc Páná ſwego z więzienia oſwobodźić / zamki ktore odniego trzymał mocno oſádźieł yáko otym Kromer zminkę czyni tymi słowy:

Non parum autem & Stiberius AEques Polonus ipſi commodavit, propterea quod armis Polonorum & Bohemorum ſuperiores partes Vngariæ, Poloniæ, & Moraviæ, finitimas in fide eius continuit compluresq; adverſariorum in ſuam poteſtatem redegit, & proceres quoſdam captos in vinculis habuit, & quum Neruus belli pecunia in quam defficeretur, à VVladislao Rege Poloniæ decem millia Marcarum accepit mutua. Zá tákową posługe á przyſtoiną wiárę ſwą ktorą Krolowi Węgierſkiemu y Czeſkiemu vczynił / nie tylko że ſam był obrzydźieł ſie Węgrom / ále y wſzytek narod Polſki / ták iże to miedzy ſobą obwárowáli áby nigdy Polák miedzy nimi żadnych máietnośći mieć niemogł / wiele zamkow w Węgrzych władnał zá tego Królá y Woiewodſtwem Siedmigrodzkiem / ieſliż on ieſliż teżże Oćiec iego doſtátecznie dosć tego niemoge: ták miłował oiczyznę ſwą że po śmierći ćiáłá ſwego w ziemi Węgierſkiey chowáć niekazał / ále ie do Krákowá záwieść porucżył / á w Klaſztorze Swietey Kátárzyny w Káplicy pochowáć kazał / gdźie tám W. M. mieć raczyſz wſzytek rod ſwoi y Herby wymálowáne / wiele do onego Klaſztorá odkazał Zakonnikom Swietego Benedyktá / zſwych máietnośći ktore miał w Węgrzych / ktora intratá inſz niedochodźi wtym wieku Zakonnikow. Zoſtáwił dwu Synow Przecłáwá / y Stepháná: Przecław / był Stároſtą Lubowelſkim álbo Spiſkim / oktorym powieda teſtáment iego / wte słowá piſány:

Ioannes Dei Gratia Epiſcopus Cracovienſis &c. &c. In nomi-

ne Domini Amen, Anno 1474. die Septima Veneris quæ fuit mensis Augusti Pontificatus sanctissimi in Christo patris & Domini Domini Sixti divina providentia Papæ 4. Anno ipsius quarto, hora meridiei in Castro Lubovvla Strigoniensis Diocesis, in nostra notariorumque & testium infrascriptorum ad hæc vocatorum specialiter & rogatorum præsentia, peculiariter constitutus Magnificus Dominus Przeclaus Lubovlien & Podolinen Capitaneus, iacens in lecto licet æger corpore, mente tamen sanus, & rationis compos, condidit testamentum & ultimam voluntatē, inquo plura disposuit fecit, & ordinavit, tutoribus actoribus, Commisarijs, & factoribus, videlicet Magnificis Generosis Dominis, Ioanni Amor de Tharnovv Castellano Voinicienſi, Fœlici de Tarnovv Castellano Visliciensi afinibus suis. Ioanne de Pilca Castellano Cracoviensi, Sobeslao Kmita de Visnice, Castellano Lublinensi: Derslao de Rytvviany Pallatino Cracoviensi, Iacobo de Debno Palatino Sedomiriensi, Andreæ MokrskiBurgrabio Cracoviensi: Ioanni Moscis fratrueli suo &c. Præfatus Dominus Prædislaus testator eos omnes iam dictos dominos & quemlibet eorum loco sui substituit, & per fidei commissum executores sui testamenti, & ultimæ suæ voluntatis ordinavit, cuius testamenti dispositio sequitur & est talis.

Inprimis disposuit & ordinavit, & primo in omnibus suis bonis mobilibus & immobilibus &c. Magnificam Dominam Caterinam de Tarnovv suasque filias Helizabetam & Zoffiam legitimo & hæreditario iure sibi competentes fecit hæredes easque commendavit tutoribus &c.

Familiam suam Equites & Pedites æqualiter omnes secundum qualitatem meritorum suorum, omnibus debent plenarie & ex integro exolui cum effectu. Smoliconi pro dotalicio fratruelis suæ 800. florenos. Stanislao Mlodzieiovvsky Sculteciam quam ipse habuit in oppido Vilbram, in florenis 1200. prout ipse habuit & tenebat. Hinconi de Ostrovv 700. floreñ: vel torquem valentem mille & ducentos florenos. Dño Derslao Rythvviansky Palatino Craconien: unum monille valoris 500. florenorum & unam cistulam de Lapide Berillo, ornatam argento & suptili labore.

It: Gñosæ Dñæ Helizabetæ Rozrazevvska, natæ Sciborij de Chelm patrueli suæ centum & quinquaginta florenos.

Generoso Domino Martino de Poniec 220. florenos. Generosis fratribus suis Ioanni & Paulo 1000. florenos, Martino de Poniec 220. florenos. Pro anima Ioannis Konopka 40. florenos ad Missas & alia pia opera. Petro Gniady 80. florenos Nicolao Kobilsky Vicecapitaneo in Sădec 50. florenos Prosolutione familiæ 1500.

florenos Pro fundatione Missarum 1200 florenos, Iodoco Burgrabio in Podolino centum florenos y inich bárzo wiele opátrzył á podárował śprzyiáćioł y zsług oczymby tu pisáć szeroko.

Corá tego stársza byłá zá Piotrem Kmitá Sobieńskiem po ktorey był dostał Stárostwá Lubowelskiego.



STephan brát pierwey vmárł niżli Przecław/ á ten był zostáwił trzech Synow s Kátárzyną Wierzbiećianką s Przeszowey Herbu Jánina.



JAn naipierwszy ktory miał małżonkę Anne Krzeszowne z MECINY tegosz Herbu co y Hrábiowie s Tarnowá/ktora spłodźił Andrzeiá/ Jákubá/ Piotrá/ y Stánisłáwá/ Andrzei vmárł sterilis.



PIotr ten zostáwił Syná Márćiná od Zoffiei Bobowskiei z Brzezńey Herbu Gryff álbo swoboda adolescentem optimæ indolis,

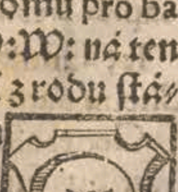




STánisłáw spłodźił dwoch Synow Janá / y Gábrielá z Belinowna/ stárodawney fámiliei/ ktorzy niegdy wyszli s Czech do Polski/ á byli to Comites de Belinij Miástá w Czechach bogátego i ozdobnego Jch ieszcze potomcy sie náiduią Pánowie z Sebuzyná/iáko ná ten czas był/gdym te Xięgi pisał Podkánclerzym Krolestwá Czeskiego. Vrodzony Pan/ Pan Krzysztoff z Sebuzyná ná Brzezániech/á ná Chotauni: Pan swobodny / ktory zá wielką godnośćią od Rudolffá Cesárzá Orłem nádan ná modrym á ná złotym Polu/á w pierśiách trzy Podkowy stárodawney zacnośći/ i iego Rodu Hrábskiego pámięć zostáwiona ⁊c.

JAn násláduiac sławnych przodkow swoich w spráwách rycerskych/przez kilká lat o sobie żadnei wiádomośći niedawáiac: ieśliz żyw álbo vmárł albo tez od pogan do więzienia poiman/ o tym nic wiádomośći niemász.

GAbryel młodszy ktory był od Oicá zostáwion w domu pro baculo senectutis, ten ku wielkiei ozdobie á poćiesze W:W: ná ten czás we wszytkich spráwách Heroickych proceduie. A z rodu stárodawnego Pánow Nieprzeskich małżonkę w roku 1599 sobie wźiął/imieniem Helzbiete/ Herbu Kuszábá / pozostáłą wdowę po Pánu Stánisłáwie Boiáneckim.



JAkub Pan Oćiec namilszy W: W: á dźiad Synow W. M. Páná Michałá Krzystoffá/á Páná Chrystyaná Henryká: ktorego

rego byłá vrodźiłá KRZESZOWNá Anná z Mečiny wielce
Rodu dawnego y zacnego Páni Bábá W. M. A Wáſze Wiel/
możność ſpłodźił z Vrodźona Pánia Kátárżyna PIEL

SZOWNa z Rogow / dawney á zacney Familiei /
ktora záwſze ſtymi ktorży trzech Rzek/albo Wrebow
vżywáia/ z iednych przodkow początek wiodłá/ále iż
był brát brátá zágniewány zábił/iże ie° właſna Core ktora tylko
iedyna miał/ z wielka máietnośćia kromia wiádomośći iego zá
maż wydał / oto od inych w rodu á Herbie ſwym ſkaran był /
miáſto Rzek: trzy polá czarne nośić mu kazáli/ á wſzákby miał
ſkorczaká ná Helmie nośić pierze Struſowe/znáć w potomkách
krew tego sławnego domu niezmieniona/ choć tylko wſpomnie
krotko wielkiei sławy meżá/Páná Jana Pielſzá/ ktory zá Ste/
ffáná Krolá w potrzebách wſzytkich doſyć znácznie á rycerſkie
ſobie poczynáiac/odnawiał ſpráwy przodkow ſwoich/czego ná/
potym ſzerzei opowiedźieć W. W. w krotce nieomieſzkam.

Aby też nápotym y potomci Synow w. m. wiedźie/
li o Bábie ſwei/Pániei Pániei Weronice s Tyberyn
Herb Jei mći / á imie krotce mi sie położić zdáło /
o ktorey zacnośći rodu/ſnádno sie dowiedźieć mo/
ga ſzerzei byłáliby im gdy tego potrzebá.

Ten ia tedy wſzytek ſkarb ktorym miał w sercu ſwym/ W. W.
oſtáwuie á opowiedam/ktory ácz żadnego pożytku w ſobie W. m.
nieprzyniesie / wſzák iednák potomkom W. W. niezaſzkodźi / á
czegoby sie potym od kogo inego dopytawáć mieli / to odemnie
niechay zá ieden vpominek chowáia/iáko od tego ktory otym /
od trzydźieśćiá lat prácuiac/á po roznych kráinách iezdżac/ wie/
dźieć chćiał: zwłaſczá w kráinách Sláwieńſkych/kto ſkad/ á zá
iákiemi zasługámi ná Swiećie powſtał/co ácz ná tym mysl mo/
iá teſt/ áby z drugiemi rody Polſkiemi w grumádźie doſtáteczniei
niżeli pierwei wydano było/ále ogladáiac sie náto zwłaſczá iuſz
wſzedźiwym włośie / áby certa mors, ktora zawżdy ná Czło/
wieká incerto tempore godźi / niezáſkoczyłá/ á ia ábych sie wdie/
cznym łáſki W: W: niepokazawſzy niezaſnał/ á w grob tego z
ſoba niezániosł/czegom sie przez długi czás dopytawáł/tákbymi
sie zdáło/iżeby ſkośći á śćiálá mego piaſek sie nievczynił.

Znáiac oſobe W: W: wewſzelákich poſtepkách tym wyſſzey
miánowánym przodkom W: W: rowna/ á ku wſzelákiem ſprá/
wam chetliwa/zwłáſzczá ku tym ktore wieczna ozdobe rodza /

iáko Cicero powiedźiał: Quod rectum & honeſtum & cum virtute, to v W: W: wmyśli/to ná wielkiem báczeniu: Quod magnum Hæroem decet, máiac onego Poety Wirgiliuſzá ſtárego ná báczeniu słowá náto, iże.

Fama tenet ſummaq́ꝫ domum ſibi legit in arce,
In numeroſq́ꝫ aditus ac mille foramina tectis
Addidit, & nullis incluſit limina Portis,
Nocte diéq́ꝫ patet tota eſt ex ære ſonanti
Tota fremit vocesq́ꝫ refert, iteratq́ꝫ quod audit.

¶ A przetoż życzliwie mowię ku Wa: W: y oto proſzę tym W. M. zacność dowćipu ſwego konkludowáć rácż. Boć zaiſte to ſię wſzytkiem dźieie/tym ktorży ná ſámych tylko chćiwośćiách zbogácenia myśli záſádźieli ſwoie/nic inego niemáia/ tylko on zyſk ktory Seneká ták wſpomina: Damnum appelandum cum mala fama lucrum, álbo iáko; Dantes Poëta nápiſał.

Atqui ſine fama ſuam vitam conterrit.
Tale ſui poſt ſe interra linquit veſtigium
Qvale aut in aere fumus, aut in aqua ſpuma.

Niewſpominam tu ná ten czás peregrynáciei W: W: w młodym wieku W. M. dla przedłużenia/ná ktoreches W: W: apud magnos Reges & Principes, nietylko znáiomość/ále y wielka miłość y łáſkę otrzymał/á ſluśnie/gdyſz W. M. wtákowych náukách ktore magnum Heroem decent, ſcientia & peritia pánuia, Geómetriei y Aſtronomiei amator, & in Mechanicis miedzy wiela wyuczonych miſtrow facilie principem W. M. názwáć mogę. Acż to ná ten czás ominać muſzę/coby iednák potrzebno było oznaimić poſteritati, áby oni tanto parente ćieſzyć ſię záwſze & poſteritas illorum mogłá/wſzák pożyczyli Pan Bog zdrowia/ y to ſię im oznáimić niezániecha.

Proſzę tedy W. W. mego miłośćiwego Pána/ abys W: W: nienádar moi / ále ná vprzeima á powolna chęć do służb ſwych pátrząć raczył/gdyż iáko mowi Gregorz święty lib. moral: Non Abel ex muneribus, ſed ex Abel munera oblata, placuerunt Domino.

¶ Tákże też o W: W: zacnym á páńſkym ánimuſzu to rozumiem / iże non donum ſed animum donantis ſobie poważáć be-

dzieſz raczył/gdyż iáko Xerxes on sławny Krol to mawiał: Non minus regium, ac humanum eſt parva libenter ac prompte accipere, quam magna tribuere. Datum w Prádze dniá dwudźieſtego Mieśiacá Sierpniá / to ieſt w Piatek przed świetem Bártłomieiem. Roku Páńſkiego 1599.

W: W: mego miłośćiwego Páná.

Powolny sługá

Bártłomiey Páprocki z Głogoł etc. P. C. R. M. H.

¶ Fortuná bcnota nigdy niezrowna.

GYGES Krol oktorem nam zdawná powiedály /
 Ze ſcześćia iego náwſzem iawnie doznawáły.
Moca kámieniá wſzytko to co mu śie zdáło
 Znał/y wiedźiał/nacz inych Krolow nieſtawáło.
Krotka to iednák roſkoſz y mało to zdobi/
 Co do czáſu fortuna nieodmiennie robi.
Krotki czás Sto y pieć lat wſzak Xenophilowi
 W ſcześćiu zyć było / sławy wielkiei mużykowi/
Datilus nakażdy dźień żywotá ſwoiego /
 Nowa cześć, nowe ſcześćie miał zgrodu gornego.
Mało to płátno y dżyś, bo ſámá obłudna/ .
 Fortuna mało waży y chwała zniei brudna.
Polycrates długi wiek słychamy nia rządźieł /
 Skad go káżdy náſwiećie naſczeſlywſſem ſadźieł.
W tym śie on ſam probuiac, pierśćień ſpálcá ſwego/
 Koſztowny wmorze wrzućieł, doznał prełko tego,
Bo mu rybitw te rybe ktora go doſtálá /
 Przyniosł że ieſcze wkśieńcu zupełny chowálá.
Gdy nalepiei oſobie rozumieć zaczynał/
 Náten czás go przypadek ſzkárády poiymał.
Y vmorzeł plugáwie, owa rzecz możemy/
 Nic niemaſz to czym śie ná świećie chlubiemy.
Dobre imie nad wſzytko, á poczćywe ſpráwy/
 Te ſobie wielce waży Jupiter łáſkáwy.
Gdźie zna wſercu vprzeimość, tákowego zgołá
 Człowieká podobnego czyni do Anyołá.
Dawa mu moc przemieniáć zmartwych żywe rzeczy /
 Y ciebie cny Oſtoiu ma ná tákiei pieczy.
Ani Gyges Lidysky Datilus w Athenie/
 W takiei sławie niemogł być áni w tákiei cenie.
Wiákiei Michał Sendźywui dla ſwoiei godnośći/
 Muſzi bydź w Sármacyei sławny do wiecznośći :~

¶ Na potwarz y na potwarce przestroga.

Strach mie wielki zdeimuie słyszac te wyroki/
Ktore światu oznaimić raczył przez Proroki
Stworzyćiel Nieba ziemie: kiedy go osadzał/
By sie złość niemnożeła droge iei zagradzał.
Chcac sam znami przebywać iesli tey stałośći/
Dozna po nas że bedźiem wystrzegać sie złośći.
Mowi przez Jeremiasza Proroka swego /
Krotce Żydom do ludu swego wybranego.
Advenæ & pupillo & viduæ non feceritis calumniam & habitabo vobiscum: dicit dominus. Ierem: cap. 7.
¶ W Lewityku też vsty swoiemi świetemi /
W dźieśiatei kapitule tak rozmawia znimi.
Non facias Calumniam proximo tuo.
¶ Y Zachariasz Ducha napełnion Bożego/
Opowieda wszem wola Krola nawyższego.
Viduam & pupillum & advenam & pauperem nolite Calumniari. Zachar: Cap: 7.
¶ Za takowa przestroga zstepić sie gotował/
Z Nieba na ziemie aby tu naniei obcował.
Ale virzawszy ze złość wielce sie rozmnaża /
Daleko odniei oko swe świete odraża.
Słyszac Ezayaszow głos on silnie krzyczy/
A zaginać Człowieku żadnemu niezyczy.
Recede a Calumnia Esa: Cap. 34.
¶ Zbrania sie obietnice swei wypełnić świety/
Ze widźi dla potwarzy świat iuż bydź przeklety
Oznaimuie nam Prorok co mowieł do niego/
Abyś temu wiare dał oto słowa iego.
Vidi Calumnias quæ sub sole geruntur & lachrymas innocentium & neminem Consolatorem Ecle. 4.
¶ Niechcac zgniewem swem zrazu okrutnie sie stawić/
Ale ku ostrzeżeniu świata to obiawić.
Dawa znać przez Proroka Amos rzeczonego/
Aby chytra oznaimieł potwarz ludu złego.
Woła wtrzećim rozdźiale wszytkich do grumady/
Y tak ym opowieda rozmnożone zdrady.
Congregamini super Montes Samariæ & videte insanias multas in medio eius, & Calumniam patientes in penetrabilibus eius. Amos Cap: 3.

A obroćiwſzy śie knim mowi zgniewu do nich /
Chcac vznania wezlośćiach ták wſzetecżnych ponich.

Audite verbum hoc vacæ pingues, que estis in monte Samariæ qui Calumniam facitis egenis idem. Cap. 4.

A Vſtáwiet zátym zwierzchnośc áby dogladáli /
Náwſzem w ludu porzadek dobry rozmnážali.
Ale złośc gore máiac vſtepić niechćiátá /
Y owſzem śie co dálei wiecei rozradzałá.
Narżeka Ezechiel ná lud y ná Pany /
Niewſtydliwie wylicża tákie ym przygány.

Populi terræ Calumniabantur Calumniam, & rapiebant violenter, egenum & pauperem afflixerunt & opprimebant Calumnia absque iudicio Ezech. Cap. 27.

A Lekai śie radże káždy co nárabiaſz złośćia /
Gdyſz śie ſchronić niemożeſz przed Pańſka ſrogośćia.
Pomni krotkośc żywotá á iáko śie ſtawiſz /
Przed Sudce nawyſſzego / y zbytkow śie ſpráwiſz.
Gdy ſtánie przećiwnik twoi ſtákowemi błedy /
W ktore ſamże záwodźi lud y Pány wſzedy.
A opowie wſzetecżnie twe niepowśćiagłośći /
Aby ćie mogł zſoba wziac wſproſne głebokośći.
Zámiátáiac ći ocży ſtraſlywemi słowy /
Skapituły ośmnaſtei Ezechielowy.

Quia Calumniatus est & vim fecit fratri ſuo, ecce mortuus est in iniquitate ſua Ezech. Cap. 18.

A Posłuchai ſedźia káždy, á boi śie bez miáry /
Jákować roſkoſz ſpráwia od niepráwych dáry.
Izáiaſz ſpráwiony od Pána powiada /
A ná wáſze łákomſtwo z żálem mowiac bieda.

Væ qui iuſtificatis impium pro muneribus, & iuſticiam iuſti aufertis ab eo. Esai: Cap. 5.

A Przeto y wy potwarcy y ty co ie ſadźiſz /
Tkni śie wſwoym roſſadku ieśli wnim niebładźiſz.

Maledictus qui pervertit judicium advenæ pupilli & Viduæ. Deut: 27. Cap.

(:)

O daw-

O dawnośći Krolestwá Polskiego á o rozrodzeniu Xiążąt á Krolow wnim

Xięgi trzećie/ eodem Autore Bartolomeo Paprocki.

NAiduie śie to v wiela Historykow iże Polacy ludźie wielcy á sławni od Słowakow poszli/ ktorzy zá Dunáiem mieszkáli ná zachod słońcá/ á znaipierwszym Pánem swym Lechem/ á brátem iego Czechem odnich śie odłączyli/ z ktorymi wielką częśc świátá opánowáli.

¶ Nowe imie otrzymáli POLACY od śiedmi set lát nádaley/ iáko chrzest święty przyieli. Bo gdy Czechowie z swymi Kapłany naprzod ich wielkimi grumádámi chrćić poczeli/ dawáiąc káżdey Roćie imie Jan/ Piotr Máćiei/ zwłászczá plebeis, y wtym kráiu gdźie byłá pluralitas nobilium, chodźili/ á pytáli śie ieśli polami święcenau wodu/ oni odpowiedáli/ żeśmy polani/ od tego polania poleńcy/ aż y POLACI od chrześćiańskych tylko narodow są názwáni: Rusacy ći áż poten czás inaczey Polakow niezową iedno Lechámi/ od pierwszego Páná Lechá: Też y Moskwá Lechámi: Węgrowie Lengiel/ Turcy Tátárowie Lehyu/ od Czechow tedy impositum iest to názwisko od polania ná chrćie wodą święconą Polakom Poleńci: áż Polacy/ co y w Regestrách Kośćiołá Gńieźnieńskiego/ iáko Bászko Hystoryk Custos Poznáński opowieda: zá istą rzecz śie náiduie. Acz kronikarze piszą yżeby od pola/ y że oni nie ná Zamkách/ nie pokątnie/ ále iáwnie w polách nieprzyiaćioły swe porażáią/ od zaczęcia tego krolestwá polaki názwáni.

O początku Słowakow/ od ktorych Polacy á Czechowie swoi początek máią.

WSzyscy Historycy ktorzy Czeskie á Polskie Kroniki pisáli/ od dawnych czásow Narod Słowieński od Jaffetá álbo Jápeta Syná Noego być opowiedáią: ácz śie wtym niezgadzáią/ bo iedni Jápeta od Jáwáná spłodzonego opowidáyą/ á od niego Filará/ z ktorego poszedł Alanus y Anchises, &c. Od Reazeliná Alanus wtory/ a ten napierwey z Azyey do Europy przyszedł/ spłodźił Synow czterech/ z ktorych nastárszy Wandalus/ a od niego v Láćinnikow Wisłá názwisko ma/ a ludzye ktorzy nádnią mieszkáią Wándálity: o ktorym opiszą że miał Synow bárzo wiele/ ktorzy czwartą częśc Europy opánowáli/ á te kráiny osádźili/ Czeską/ Polską/ Moráwską/ Słąską/ Słowiáńską/ Ruską/ Dálmácką/ Bośnieńską/ Kroácką/ Bulgárską/ á ine.

Drudzy od Jápetá kłádą spłodzonego Jáwáná syná Helizy/ tego śie dzierząc iże Słowaki á Jlliryczyky rozumieią być te: ktorzy tego czásu wtych mieiscách mieszkáli ná ktorych Dalmátowie/ y ći dawni Jlliryczykowie byli od początku/ a po zburzeniu wieże Babel gdy śie byli po świátu rozeszli/ y tu napierwey mieszkáć poczeli/ cum Ionibus, Aeolibus, Hellenibus siue Græcis á zinemi potomki Helizy á Jáwáná/ osádźieli te krágainy/ a tego wszyckiego dowodzą dawnymi Historyki/ to iest Berozem á Jozeffem/ á ći śie náto zgadzáyą iáko Długosz/ Miechowitá/ Polscy: Przybek/ Hágek/ Kozmás/ Czescy: Jan Merignola Arcybiskup Florentski/ Philippus Calimachus, włoscy.

¶ Ci tedy Słowacy od sławy to imie máią/á niektorzy piſzą iże od słowa że ie káżdemu záwſze rádzi dzierżeli/gdy komu co przyrzekli/ iákoż to ſobie áż dotego czáſu ci dwa narodowie zwłaſzcza POLACY y CZECHOVVIE zá wielką háńbe pokłádáią/ gdyby ktoremu pocćiwemu człowieku rzekł/że nieprawde mowiſz/ nietylko że o to rad policzek da/ ále y mordy o tákowe słowo miedzy nimi ſrogie bywáią. Owa krotce piſząc álbo od słowa álbo od sławy słowáky názwáni/bo to iedno ieſt: o czym w kronikách máſz.

¶ Sławny to zdáwna narod bywał/ co ſtego liſtu Alexándrá wielkiego káżdy zrozumieć może/ ktory miedzy Słowáki Greckiemi á Łácyńſkiemi literámi náiduie ſie piſány w te słowa.

Nos Alexander Philippi Regis Macedonum hæres, Monarcha figuratus, per Nectanabum anunciatus, ſummi Dei Iouis filius, allocutor Brachmanorum, Solis & Lunæ conculcator, à ſolis ortu ad ocaſum, à ſeptemtrione ad meridiem dominus. Illuſtri proſapiæ ac linguæ Slauorum Maſagetisq́ ſalutem. Qui nos ſemper in fide veraces, in armis ſtrenuiſsimi noſtri milites & coadiutores robuſtiſsimi fuiſtis, damus vobis hanc totam plagam terræ, quæ extenditur ab Aquilone uſq́ ad partem Italiæ Meridionalis, ut nullus auſus ſit iſtic manere aut ſe locare niſi veſtrates, & quicunq́ alienus inuentus fuerit, illic manens ſit ſeruus veſter, & eius poſteri veſtrorum poſterorum. Datum ex Magna Alexandria nouæ fundationis noſtræ, fundata ſuper magna Nili fluuio Aegypti, arridentibus nobis magnis Dijs, Ioue, Plutone, Marte, & Maxima Dea Minerua, teſtis autem huius rei Illuſtris Anſtellus Tritoteca noſter, & alij vndecim principes, quos nobis ſine prole decedentibus relinquimus noſtros heredes, & totius orbis ſucceſſores, Anno regnorum noſtrorum vndecimo. Tego liſtu datá ſie pokázuie przed Národzeniem Páná Chriſtuſowym 311. lat. Czemu wiáre dáć ieſt rzecz słuſzna/ gdyż Marobodus Morawſky Krol przeniosł z Niemiec do Moráwy Stolice ſwą przed Národzeniem Syná Bożego 11. lát.

¶ Stego tedy ták dawnego y ták sławnego narodu idzie narod POLSKI y CZESKI/ktorych Xiążetá á Krole wtym to Ogrodze Krolewſkim tem porządkiem iáko to kroleſtwo sławne záłożone ieſt krotce wſpominie.

O napierwſzem Monárſze w Kroleſtwie Polskim.



LEch nápierwszy Monárchá álbo Xiąże przyszedł w te kráie z Illiryei z Czechem Brátem około Roku 550. po narodzeniu Syná Bożego / naprzod do Czech / tam przy brácie swym Miásto Kurzym záłożywszy: gdy mu szpiegowie iego o szerokiei á pustey kráinie powiedźieli/brátá Czechá w Behemiei zániecháwszy/ sobie nową kráinę od imienia swego záłożył / zácząwszy od początku Rzeki Odry gránice swe rosszerzał/ ná zachod ná pułnocy ku wschodu Słońcá / szczęśliwie á długo pánował.

¶ Miásto Gniezno y Zamek miedzy wielkiemi Jeziory założył/ktoremu od wielkośći Orłowych Gniazd to imie dał Gniezno/ á iż tám Orły biáłe widźiał/Orłá biáłego zá známie rycerskie ná Chorągwiach swych málowáć kazał / Zostáwił potomkim Syná iednego Wisimirá/ stymi Pány przyszli przyiáciele álbo rádá ich / ktorzy tych herbow álbo znákow rycerskich vżywáli/ktore ná tych chorągwiách ná wirzchu baczysz y inich wiele / o czym ći szerzey powiem potym.

Lech s Czechem Pány wtych kráiách zostáwszy/
Wolnosć rycerstwu swemu wielką dawszy.
Rosszerzáli swe gránice szeroko/
Gdźie záirzeć mogło wktory krái ich oko.
Niemogł sie oprzeć nieprzyiaćiel nigdy/
Choć czásem mocą chćiał sie pomśćić krzywdy.

Sławácy sławni plácu doſtawáli/
 Ná końcu mieczow gránice miewáli.
Y dźiś potomcy to wzwyczáiu máia/
 Tám gdźie zámysła kopce ſtáwiáć dáia.
Niepr: Dunai przebrnać gdyby wolnosć byłá/
 Chec pogotowiu ieſt ktemu y śiełá.



Wiſimirus Syn Lechow po Smierći Oicá ſwego pánował / był pánem Walecznym / á niemáiac nátim doſyć co mu iego Oćiec zoſtáwił ßerokie Kráyny/ przez Morze ſie pławił / á zDuńczyki Woine wiodł ſcześliwie/ poráziwßy Krolá ich Sywárdá zwoiſkiem iego: ſámego zábiwßy / Kroleſtwo iego ſobie podmanił/ Syná Krolewſkiego Jármeryká poymał / á potym znim poſtánowiwßy pokoi/pewna dań ſobie dáwáć y potomkom ſwym viśćiwßy/odiechał.

¶ Jármeryk zwiezienia wyßedßy wßytkiei namowy trzymáć niechćiał/on znowu do Dániey iechał zwielkiem Woiſkiem/ ſkroćił pychy Jármerykowey/ názad ſie obroćiwßy Miáſto Gdańſk záłozył/ná pámiatke wieczna zwyćieſtwá ſwego nád Duńczyki/ ktore ludźmi oney Kráyny álbo Kroleſtwá zá wieźnie pobráne/zbudował.

¶ Drugie od imienia ſwego Wiſimiria / ktore wtym wieku Wiſmária zowa / Miáſto nád Morzem známienite / y tákći potym żywot wpokoiu ſkończył.

Wysmir Syn Lechow niewydał był táty/
 Doßedł go sława/doßedł go y láty.
Znáł Krol Sywárdus iego Duńczykowie/
 Znał y Jármeryk/nieſtały wſwym słowie.
Bedac zuchwáły zá ßeroka woda/
 Muśiał pokornym bydź zwielka ſwa ßkoda.

Inter Regnum pierwſze.



po

PO ześciu Potomſtwá Lechowego niemogąc ſie miedzy ſobą zgodźić áby ſpoſzrodku ſiebie Páná obráć mogli bo káżdy zmożnieyſzych pánowáć chćiał / á było ich niemáło ktorzy krwią y powinowáctwem Xiążąt zmárłych ſie dotykáli. A ták dwánaśćie miedzy nimi obráli / á im Rzecz Poſpolitą do ſpráwy zlećieli / káżdemu znich iedne kráyne náznáczywſzy / á tych Woiewodámi názwáli / Ci Woiewodowie álbo Xiążetá ácz ſpoczątku dobrze ſie ſpráwowáli / práw y wolnośći przeſtrzegáli / potym co dálei káżdy nád ſwemi ſrożey ſie okázowáć począł / czego ryceſtwo śćierpieć niemogąc / zyecháwſzy ſie do grumády / onemi Pány wzgárdźieli / á iednego ſobie zonych dwunaśći ktorzy ſie im nalepſzy zdał obráli / imieniem Kroká. Ci Woiewodowie iáko długo pánowáli pewnego nam nic otym dawne Kroniki niepowiedáią. A iż nam Wapowſki opowieda przyśćie Lechowo do Polſki roku 550. á o pánowániu potomkow Lechowych lat 150. tedy to Inter regnum być muśiało około roku 700.

Gdźie wiele pánow Króleſtwá miewáią /
Krzywd y niefortun wſzelkich doznawáią.
Kto ná ten czás Polſki nieminęło:
Gdy wniei dwánaśćie Woiewod rządźieło.
Wſzákże śie czuiąc wſwey śile Lechowie /
O iednei ſtrząſkiem ieli myślić głowie.
Niechcą wkrátnách ćierpieć żadney ſzkody /
Wzgárdźieli one płoche Woiewody.



KRok álbo iáko go Łáćińskie Kroniki miánują GRACVS, ten w Gnieźnie ná Seimie od wſzytkich zgodnie był obran / początek pánowania iego był roku 700. piſzą onim iże niechętnie tey zwierzchnośći przyiął ále przymuſzony to vczynić muśiał.

¶ Gdy podle obyczáiu pogáńſkiego nátey zwierzchnośći był vtwierdzon / ſpráwiedliwię / roſtropnie ſie ſpráwował / wſzytky máietnośći iego były przy początku Rzeki Wisły / kedy on Miáſto známienite záłożył / á dał náwiſko od imieniá ſwego KRAKOVV / á Zamek ná gorze Wąwel rzeczona wyſtáwić kazał / á to Miáſto vczynił głową páńſtwá ſwego. Gniezno ktore był Lech zbudował opuśćiwſzy.

¶ Támże w Gorze Wąwel Smoká okrutnego pod Zamkiem ktory ludźiom ſzkody wielkie czynił otruć dał / czym wielki pokoi ſpráwił ludźiem / ktorym oná Beſtya ſzkody czyniłá / ták w ludźiách iáko y wdobytkách.

¶ A gdy długo á fortunnie pánował / vmárł potym / á ná gorze Łáſotnie pochowan obyczáim pogáńſkim / niedaleko od Miáſtá Krákowá / kedy ieſzcze Mogiłá iego ſie okázuie / niedáleko Kośćiołá S. Benediktá: Zoſtáwił dwá Syny / Lechá / y Kroká trzećią Core Wánde álbo Wende.

GRACVS ktory ſie obyczáimie rządźił/
A wprzyſtoinośći powinney niebłądźił.
Od wſzytkych gwałtem ktemu przymuſzony/
By Monárchią wźiął do ſwey obrony.
To vczyniwſzy/ zwielką roſtropnośćią
Pánował: przeco poddánnych miłośćią.
Ták vbogácon był po śmierći iego/
Wźieli zá Páná z Synow naſtárſzego.
Ktorego gdy brát zábieł nieprzyſtoinie.
Nieośiedźiał ſie ná páńſtwie ſpokoinie.



LEch Syn Krokow álbo Grákow ſtárſzy/ po śmierći Oycá ſwego· ná páńſtwo obran/ brát młodſzy iego tego mu záirząc/ wywiodł go włowy/ á potáiemnie go zabieł/ potym do Zamku przyiecháwſzy ták iákoby nioczym niewiedźiał o brácie ſie pytał/ áto mowiąc że niewie gdźie ſie podźiał/ rozesłał á ſzukáć kazał: á gdy nalezion/ płákał śmierći iego przed ludźmi/ á potym ná iego mieiſce od wſzytkych obran/ wſzákże niedługo śmierć iego niewinna złość obiáwiłá brácką/ ktory potym zrzucon z ſtolice Xiążecey á z Ziemie wygnan.



WAndá álbo Wendá Corá Krolá pierwſzego Sioſtrá wyſſzey miánowánych Xiążąt/ Lechá y Kroká Tyránná: od wſzytkich Pánow y Rycerſtwá ktorzy pámietali ná dobre zásługi oicá iey zgodnie zá Páná przyieta/ tey nádźieie wſzyſcy byli/ że dla iey pieknośći y roſtropnośći doſtáć mieli kumiei iákie° możnego przyległego Páná: coby ich było niechybito/ by ſie to było ſámą Wándą nierozeſzło.

¶ Bo Wándá niechcąc mieć Páná nád ſobą/ ſámá Kroleſtwem rządźić vmyślitá/ wczym chcąc mieć ſobie Bogi życzliwe/ czyſtość im slubitá: wzgárdźiełá Rytigerem Xiążęćiem Niemieckiem/ á pokazáwſzy mu gotowość ſwą/ ná odpor gdy iei przez moc doſtáć chćiał/ dwákroć go porázywſzy dáley ſcześćiu nievfáiąc: w Rzeke Wisłe ſkoczyłá/ Bogom offiáry vczyniwſzy/ obáwiáiąc ſie wiecey ſwych/ żeby iei ktemu nieprzymuśieli áby ſzłá zá mąż/ tákći żywot ſkończyłá Pánná oná/ ktorey ćiáłá doſtáwſzy podług zwyczáiu pochowána byłá/ nád Rzeką Dłubnią milą od Krákowá/ gdźie Mogiłá iei ieſzcze ſie pokázuie/ wedle Klaſztorá wtym wieku Cyſterſkiey Reguły.

Wándá Pániefká twarz y postáć miáłá/
Wszák sercem przodkow meżnych niewydáłá.
Skroćiwszy Niemcow boiac sie przygody/
Szło iei o czystość/wskoczyłá do wody.
Oddawszy Bogom to co im slubiełá/
Ciáło wgłebokiei wisle vtopiełá.

Inter Regnum wtore circa Annum 730.



¶ Po zginieniu ták mizernem Wándy trudno sie zgodźić przyszło ná ie-
dnego/dla zazdrośći/ ktora miedzy Pány przednieiszymi byłá/bo káždy sobie
życzył tákowey zácnośći/ Co zrozumiawszy Rycerstwo ták iáko y pierwey/
dwánáśćie ich obráli / ále oná pluralitas principum niedługo trwáłá/gdyż
znich R. P. żadnego pożytku niemiáłá/owszym poczeli bárzo vćiskáć poddá-
ne/á sámi sie bogáćieli nieprzyiáćiol sie wiele okázowáło ziemi/á oni żadney
obrony niedawáli. Nálazł sie ieden ták śmiáły ktory woisko nieprzyiáćiel-
skie gdy szkody wielkie czyniło: poráźił/ zebrawszy niemáłą gromáde towá-
rzystwá/á ten był złotniczego rzemiesłá imieniem Przemysł/záto iemu wszy-
scy dźiekowáli/á ziecháwszy sie do gromády zá Páná obráli.

Znowu Polacy Inter Regnum mieli/
Na pierwsze krzywdy zápomnieć musieli.
Ale im pretko odworzeły oczy/
Kiedy Xiążetá/vżywáły mocy
Wswoich zwirzchnośćiách: potym sie poználi/
Władzą iednemu ná wszytek krai dáli.



PRzemisl dla tákowey posługi gdy Márkomány á Wegry poráźił/ od wszytkich zgodnie zá Páná obran/zá ras ono imie wdźieczne v wszytkich otrzymáł/ Leszek: iáko był nieprzyiáćioły oszukał/ v wszy-tkich hystorykow Polskich dostátecznie to nái-dźie káždy/zágnawszy nieprzyiáćielá wielką ko-rzyść zobozu ich wyniosł/nád to wszytko sławe y

śoiążu poki żyw był/v ſąśiad wſzytkich przyległych imienia iego była: Pánem zostawſzy, áby co znácznego vczynić miał/ tego żaden Hystoryk niewſpomina/potomká żadnego niezostáwił.

Przemyśl ſwem meſtwem doſtał był zwierzchnośći/
Gdy Węgry chytrże wyprowádźił zwłośći.
Niezostáwiwſzy potomká po ſobie/
Z żalem pochowan od poddánnych wgrobie.

Inter Regnum Trzecie.

Po Smierći Leſzkowey álbo Przemyślowey/ gdy tákże zgody wobierániu Páná niebyło/ kázáli postáwić ná Słupie Czapkę Xiążęcą/ á ktoby ná Koniu ſtrokátym náipirwey ſkreſu náznáczonego do oney Czápki przybieżał/tákowy ią ná ſwą głowę wziąć miał/ á wſzytkiem pánowáć.



¶ Jeden s Pánow on wſzytek plác wymierzony gwozdmi oſtremi chytrże nábił/ tylko ſobie pewną śćieſzkę zostáwił/ ktorą ſam ná Koniu wzawod bieżał/ á oni co zánim bieżeli/ álbo znim rowno poſtronách/wſzyſcy ná onych gwoźdźiách Konie pochromieli/ á rozumiiąc to wſzyſcy że to było zdopuſzczenia Bogow/ Leſzká zá Páná obráli.

¶ Ale iáko ſie oni ná Bogi ſwe oglądáli/ ták Bogowie zdrádę á chytrość onego Páná obiáwieli/ tym ſpoſobem. Drugiego dnia po tákowey Electiei dwá zawodnicy do onego kreſu po onym plácu biegáli/ ieden znich ná onych gwoźdźiách ſie pokłoł/ vſkárżał ſie drugiemu nieſczęśćia ſwego/á ná tákowy zákład ich/wiele ludźi pátrzało/á zonego pokłoćia pátrzáli wźiemi/ á doználi zdrády ktora ſie rozgłośiłá/ á ták onego nowego Páná wſzyſcy ná hániebną Smierć oſądźili.



¶ Zonych dwu iednego ktorzy biegáli ná iego mieiſce wzieli/choćiaſz był zniſkiego ſtanu/wſzák był Pan ſpráwiedliwy y niepyſzny/ one ſzáty ſwe záwſze ſobie przed oczy przynośić kazał/ áby pamietał ná ſtan ſwoi/ſ ktorego był ná táką záczność wźięt. Zostáwił Syná Popielá od właſney żony/inych miał dwadźieśćiá/ktore Xieſtwy podźielił/ Bolesłáwowi/ Bárminowi/ Bogdalowi dał Pomorſkie kráginy/Kázimirzowi/Władysłáwowi/Káſzubſką źiemie/ Jaxie y Siemionowi Serbią álbo Sorabią: Wrátysłáwowi Ranyą álbo Rugią co dźiś zową Myśnią.

¶ Przybysłáwowi Czeſimirowi y Ottie Ditiwonyą/ktorą wtym wieku Luſatyą zową. Przemysłowi/ Zemowitowi/ y Zemomysłowi/te kráie gdźie dźiś Márgrábſtwo Brándeburſkie/co náſzy przedtym zwáli zgorzelecką źiemią. Drugim oſtátek tych kráin ku Száſkiei źiemi ku rzece rzeczona Albis, ktora z Czeſkiego Kroleſtwá idźie á ma náзwiſko Wołtáwá.

Ten

¶ Ten Vislaus Zamek Miedzyboß co dziś Mágdeburgiem zową záłożył / Sobiesław Dale/ co Daleburgiem zową/ Wysmierus Wysmariam / ktora to stáre imie áż poten czas ma/chceßli ßerzey wiedzieć v Kromera czytai Xiegi wtore. Ták syny podzieliwßy Leßek Xiąże / Rempublicam státecznie porządziwßy vmárł/á pogáńskiem obyczáyem pochowan.

Leßek po oicu páństwá dostąpiwszy/
Przytym sie y spraw iego vchwyćiwszy
Rycerskich: służył ták kráiom pułnocnem/
Zie był od wszytkich zwan Monárchą mocnem.
Dwadźieśćia synow spłodźieł y iednego/
Czym bárzo zwęźieł krolestwá Polskiego.
A ten co został Pánem nád wszytkiemi/
Obrżydł był wszytkiem spráwámi wzmierzłemi.
Bo ten Polacy zwyczai zdawná mieli/
Pánow nikczemnych gnuśnych nienáirzeli.



POpiel Syn stárszy po śmierći Oicá swego / od wszytkich ná páństwo wźięt / żadney w sobie godnośći niemáiąc/ tylko dla wielkich cnot Oicá swego.

¶ Był to Pán nikczemny/boiázliwy/ Stolice Xiążęcą przeniosł s Krákowá do Gniezná / á to dla tego iże sie bał nieprzyiaćioł Márkománow/ y Hunnow: y ták blisko teßcze sie bał/ále áż do Krußfice ná Kuiáwy sie wyniosł nád jezioro Goplo. Zostawił Syná tegoß imienia co y sam Popielá.



POpiel drugi Syn Popielow/ pochowawszy Oicá swego ćiáło / młodźiuczkiem będąc ná ten czás / máiąc opiekuny náznáczone / od wßytkich zá Xiąże obran/ wßákoż iako y Oćiec był nikczemny/nieniał miłośći v poddánnych/ názwan był Chostek álbo Choschisko/ był wielki nierządnik/ á ták to chcąc wnim pohámowáć Stryiowie iego / námowili go áby sie ożenił. Ziednáli mu zá Małżonkę Corę iednego Xiążęćiá Niemieckiego / bárzo łákomą a złą/ ta znáiąc niechęć przećiwko sobie y przećiwko Mężowi swemu od poddánnych/boiąc sie áby ich spáństwá niewygnáli / á ktorego Stryiá ná iego mieisce nieobráli / námowiłá męża áby sie vczynił chorym/á wtym áby po stryie posłał á vczynił ie opiekunmi dźiátek swoich. Co gdy vczynił Popiel/ á Stryiowie sie zyecháli/ oná im srogą trućizne przyprawiłá / á gdy iść ná pokoie swe mieli / káżdemu osobný Ku-

ſklezek nalać kazała miodu / proßąc áby to zá zdrowie małżonká iey wypili/ ktory też do nich piet ſwoi trunek/ co gdy vczynieli wßyſcy nagle pomárli/ á zá tym myßy ſrogie z onych ćiał wyßły/ onego łakomcá z Zoną iego y z dźiećmi źiadły/ ták że ſie im żadnym ſpoſobem obronić niemogli: Ták ſłußną zapłáte zá ſwą okrutność wźieli/ circa Annum 525.

Popiel Popielow ſyn z łákomſtwá złego/
Z nawodu żony narodu hárdego.
Zginął ſam y z nią potomſtwo pogubieł/
Sromotnie go pan przez robáctwo vbieł.
Niemogł przednimi vmknąć ſie ná wode/
Tákową śmiáłość y tákową zgode.
Okrutne myßy miedzy ſobą miáły /
zámord go ſrogi wſkok zámordowały.

Inter Regnum Cżwarte.

A Gdy nieſtáło potomſtwá Xiążecego / á tákowa ſie złość y on cud nieſłycháný rozgłośił/ zyecháli ſie Panowie y Rycerſtwo tániże do Krußfice/ one ćiáłá pochowawßy/ chćieli z pośrodká śiebie Páná obráć/ ále ſie náto zgodźić niemogli/ po onych dźiwách/ drugi á niezwyczáiny y niesłycháný miedzy pogány ſie ſtał.

¶ Jeden mießczánin s Krußfice miáſtá ná on czás Stołecznego/ gdy mu ſie Syn vrodźił/ gotował ſie ná miánowiny áby Kmotry ſwe vczeſtowáć mogł/ według możnośći ſwey/ naſyćieł miodu/ Wieprza zábieł/ y inych miąs y potrzeb przygotował. W tym dwa Pielgrzymowie w dom do niego przyßli/ ktore z wielką ochotą przyiął á hoynie czeſtował.

¶ A czeſtuiac one Pielgrzymy y ine gośćie / onego mięſa / y onego miodu nieubywáło w ták wielkim ziezdźie / káżdy náchrćiny ßedł/ iádł/ pił á wßytko w cáłośći było / im wiecey dawano / tym wiecey wßego przybywáło. Piaſt zá tym zánamową onych ſwych Pielgrzymow / gośći onych wßytkich do śiebie wzywał á hoinie ie czeſtował/ zwłaßcżá one Pány ktorzy ſie byli ziecháli ná obieránie nowego Páná / bo naták wielki ziazd żywnośći ná rynku nieſtawáło/ tylko v Páſchá álbo Piaſtá wßego hoinosć było.

¶ Tákowy dźiw gdy ſie rozgłośił á iáwnie tego doználi / zgodnie o tym mowić poczeli/ że im to ieſt Pan od Bogow náznáczony / bo był człowiek ludźki/ hoiny y ktemu roſtropny/ á twarzy wdźieczney zbiegli ſie do iego domu/ á oto go proſieli / iżeby oſierociáłe páńſtwo wziął w ſwą obrone / ſczego ſie on wymawiáć począł / wßakże zá rádą á námową onych dwoch Pielgrzymow gośći ſwych/ to vczynić muśiał.



¶ A gdy pozwolił w onych grubych ßátách ná Zamek záprowádzon/ oni dwá meżowie to ſpráwiwßy zniknęli z oczu ludźkich ktore oni Pogánie zá Bogi być rozumieli.

¶ Tákći Pan cud okázáć w Polßcze raczył iá-

ko niegdy ná onym Abimelechu Krolu o ktorym czytámy in Genesi, álbo Corneliuſie Setniku o ktorym in Actis Apoſtolorum.

¶ Był to Pan we wſzytkich ſpráwách R. P. pożyteczny iáko ten ktory ſprzeirzenia Bożego podan był/ ktorego potomki áż y po ten czás ná Swiecie wielkiei zácności widziemy Xiążętá Brzeſkie/ począł pánowáć Piaſt circa Annum 861.

¶ Vmárł potym pełny wieku y dobrych ſpráw/ zoſtáwiwſzy Syná z Małżonki ſwoiey Rzepichy iedynego Semowitá.

Piaſt wtym od Páná podan ſpráwiedliwy/
Zrodu proſtego ále mąż poczciwy.
Zwárſztátu proſto ſiadſzy ná Stolicy/
Przypátrz ſie káżdy páńſkiei táiemnicy.
On ſam kroleſtwá y Krole ſpráwuie/
On ſam y wodze zwoly ſwey ſzykuie.
Y błogosłáwi náwſzem rozmnazáiąc/
Spraw/ y rozumu wielkiego dodáiąc.
Wſzák ieſzcze tego mamy pewne znáki/
Jákie potomſtwo y przodek był táki.



SEmowit Syn Piaſtow po śmierci Oicá ſwego / zgodnie od wſzytkich obran / ktorego Oćiec zá żywotá ſwoiego ſam ſtárym będąc ná Woiny wyſyłał ná mieiſcu ſwym / wczáſow mu záżywáć niedopuſzczał żynná y głodu przyvczywáiąc ćierpieć/ á ták to wſzytko co byli Hunni á Márkománi odieli/ on wſzytko pod ſwą moc wziął. Obrócił ſie był potym ku potomkom Popielowym / ktorzy byli odſtáli od Polſki gniewáiąc ſie oto iże niemi wzgárdzieli Polacy / á obráli ſobie Człowieká zrodu proſtego / á gdy ſie on náte Woine gotował: vmárł/ zoſtáwiwſzy Syná młodziuchnego imieniem Leſzká/ pánował lat 32.

Semowit Oicá wniczym był niewydał/
A snadź mu złaſki ſwey Pan wiecey przydał.
Meſtwo y śmiáłość pánowáły tákie/
Ku temu ſpráwy Xiążęce wſzelákie.
Roſſzerzył Polſke / w gránice ſzeroko/
Poki miecz záśiągł á zaizráło oko.
Záchodziel wſzedy zmężnemi Polaki/
Nieprzyiáćioły przywodząc ná Haki.



LEszek czwarty Syn Semowitow Pan młody / ále dla dobrych spraw Oicá iego zgodnie od wszytkich obran/ á przydawszy mu opiekuny páństwo ták szerokie zlecieli / ále opiekunowie oni áni Xiążęciu młodemu / áni ták sławney Monárchyei szerokiei pożyteczni niebyli.

¶ Zániedbáli oney Woiny ktorą był oćiec podnieść vmyślił naprzećiwko Xiążętom znarodu Popielowego / potym y Leszek gdy dorosł zániedbał/nátym przestawał co od oicá wpokoiu zostáło/ á ták one Xiążętá ktore pierwey Krolestwu Polskiemu hołdowáć były powinni / máiąc wielkie niepokoie od Niemcow y od Cesárzá Henryká ktory po Konradźie był nástał/ widząc że ich zániedbáli Polacy/oni czyniąc sobie pokoi Cesárzowi sie poddáli / á iemu Trybut Polszcze powinny dáwáć poczęli/iáko zgorzelecka źiemia co dźiś Brándeburkiem zową y Groná Miásto známienite. Vmárł potym Leszek Roku 913. zostáwiwszy Syná Ziemomysłá.

Leszek młodziuchny przy oicu zostawszy/
Złe wychowánie od swych sprawcow miawszy.
Nie według Oicá Stolice swey rządźieł/
Wewszytkich spráwách odniego zábładźieł.



ZiEmomysł po Smierći Oicá swego ná Monárchią Polską obran/ był Pan dobry / ále tákże niebył waleczny/á żadną iną rzeczą sławny niebył tylko Synem/ktory mu sie był nierychło y ktemu ślepo vrodźił/ wielce stego smutnym był/zwłasczá iże mu Zoná zá onym porodzeniem niepłodną zostáłá / iáko to iemu oznáimiono odniei/á od inych Pań stárych ktore sie nátym znáły/było.

A gdy dźiećie miáło śiedm lat / tám podle zwyczáiu pogáńskiego miał być miánowan/ziecháło sie wiele Pánow ná te miánowiny / byli dobrey myśli ćiesząc Xiążę frásowite/dla tego że Syná miał ślepego/ rozumieiąc że nim miał vstáć rod Xiążęcy / á wtym nád nádźieie wszytkiem wesele wielkie sie stáło/ bo ono dźiećie krom wszelkich Doktorow pomocy przeyrzáło / storym mátká zwielką rádośćią do Xiążęćiá y do Gośći przyszłá / wszyscy zrádośćią scudu tákowego wszelákich krotochwil záżywáli/ á dźiećiećiu onemu dáli imie Miecysław/ iákoby tego pewni będąc iże przez miecz miał być wielce sławnym.

¶ Oćiec stárał sie oto v wiesczkow/áby mu oznáimieli przyczyne vrodzenia ślepo á przeirzenia iego: ináczey mu spráwy dáć niemogli áni vmieli tylko to/że zá iego pánowánia Polská oświecona będźie.

¶ Stárał sie oto oćiec áby dźiećie ono iáko naipoczćiwiey á naznácznie y

wychowáne było: y ták mu Pan Bog dopomagał dla iego dobrych ſpraw że doczekał lat zupełnych Syná ſwego. Vmárł potym wſtárośći Roku 964. á pochowan w Gnieźnie obyczáiem pogáńſkiem z załośćią wßytkich.

Ziemomysł rowny tákże był Leſzkowi/
Mierźiáłá woiná przywykł pokoiowi.
Wſzak go zbogáćieł Pan dáry hoinemi/
Sławą porownał s Prádźiády sławnemi.
Zbiodr iego wywiodł ozdobe kráinie/
Skąd ná ſzeroki Swiát dość znácznie słynie.
Miecysław z Mieſzká nieiák zámysláli/
Wiecej bez mieczow wten czás zwoiowáli.
Bo wziąwſzy ná sie znák krzyżá Swietego/
Zbeli ſkorony diabelſtwá ſproſnego.



Mjecysław po Smierći Oicá ſwego od wßytkich obran/ iednák co ſobie tußeli onim wtym ſie omylili: bo był Pan ſpokoiny/ miał żon śiedm podle zwyczáiu Pogáńſkiego/ſktorymi niemiał żadnego potomſtwá. Byli miedzy Polaki ná Dworze iego niektorży co wkráinách poſtronnych bywáiąc: wiáry ſie chrześćiiáńſkiei náuczyli/ á nią ſie báwieli ¶ Ci ták iáko mogli miedzy Pogány ſámi żyli/ á Xiąże ktemu wiedli/ áby i on ták iáko inßy Pánowie: wiáre świętą przyiął/ á poznał Chryſtá odkupićielá ſwego/ obiecuiąc mu zátym wßytko ſcześćie od niego/ y potomká pewnie. Słucháiąc tego Miecysław vsłuchał rády ich/ á ták ie wypráwił do Bolesłáwa Xiążećiá Czeſkiego/ żądaiąc go o Core Dąbrowke wſtan Małżeńſki. ¶ Bolesław ácż ſam ledwie był vtwierdzony wtákowey wierze/ wßák iednak dáć Cory niechćiał ieśliby wiáry świętey nieprzyiął/ á ták záto Posłowie ślubili: yże to vczynić miał.

¶ A gdy one Pánne do Gniezná przywieźiono/ zárázem Miecysław chrzeſt święty przyiął/ potym weſele ſpráwiono w Roku 965. Czechy zátym po weſelu hoinie vdárowawßy odpráwieł/ á niektore ná posługách ſwych y małżonki ſwey przy ſobie zádźierżał/ á z wielką pilnośćią z małżonką wiáre świętą rozmnażáł/ dźi wieć Kośćiołow naprzod bogáćie nádawßy zbudował/ przy ktorych Biſkupy poſtánowił/ á przednieiße dwá: to ieſt Gnieźnieńſki/ á Krákowſki/ przy ktorych Arcybiſkupy: Poznáńſki/ Smogorzewſki/ ktory wtym wieku Wrocłáwſkim zową: Kruśficky/ ktory Włocławſki á Pomorſki zową/ Płocki/ Chełmieńſki/ Lubußeńſki/ á Kámieńſki/ Biſkupy oſádźieł/ dźieśiećin Wsi y gotowych pieniedzy nádał/ Kánoniki y Prálaty vbogáćieł/ wßytek porządek y doſtátek wedle potrzeby przy nich poſtánowił/ do ktorych Kośćiołow Arcybiſkupy y Biſkupy á Xiężą iną naprzod s Czech brał/ náto wßytko od Janá trzećiego tego imienia Papieżá przez Egidiuſsa Kárdynałá Biſkupá Tuſkuláńſkiego potwirdzenie wziął. Vrodźił mu ſie potym



Syn od Dąbrowki w Roku 967. ktoremu ná chrćie kazał dáć imie dźiádá iego Bolesław/ktory był ná ten czás vmárł/á ſkoro mu podrosł/ſam Oćiec zá żywotá ſwego Zone mu ziednał Core Xiążęćiá Węgierſkiego Jeſſe.

¶ Vmárłá potym Dąbrowká Roku 974. Páni Swiętobliwych ſpráw/tá nigdy głowy ſwey nienákrywáłá/ záwſze w wieńcu zimie y lećie chodźiłá.

¶ Pánował Miecysław lat 35. w pokoiu tylko z Włodymierem Xiążęćiem Ruſkiem/ktory náieżdżał páńſtwá iego/miewał potrzeby zrożnym ſczęśćiem. Vmárł po Smierći máłżonki ſwey we 22. lat/ Gdy mu ſie iuż był wnuk vrodźił Miecław.

Stym ſie bogácſtwá ſkarb nieprzepłácony/
Dostáły Polſko znieznáiomey ſtrony.
Krol Niebá Ziemie wſercu Królá twego/
Ty pod ſkrzydłámi y pod ręką iego.
Cieſz ſie/ niezmoże nikt twey ręki ſilny/
Stroż/y obrońcá/ieſt przy tobie pilny.



BOlesław Syn Miecyſłáwow gdy zá wolą wſzytkych wziął do ſpráwy páńſtwo oyczyſte/ iuż były wnim dobre znáki wſzelkich poćiech/ iże Monárchia ták ſzeroká Polſká roſſzerzyć ſie wpirwſze gránice miáłá/ nádto modeſtia verecundia morum ſuauitas grauitate temperata przynim byłá/rycerſką ſzkołę práwie rozmnożył/ gránice páńſtwá ſwego wſzerz y wdłuż roſprzeſtrzeniел/ Wiáre Swiętą vtwirdźił/ lud gruby Pogáńſkich obyczáiow pełny/zá iego pánowánia ſie wypolerował.

¶ Temuż Korone Krolewſką y Krolewſki Tytuł Polſcze od Ottoná trzećiego Ceſárzá nádány był/ á wiecznie od wſzelákich trybutow/ ſktoremi inſzy Krolowie Ceſárzom powinni ſą wyſwobodzon y potomkowie iego ná wieki.

¶ Czeſkie Xiążętá nieſpokoine ták vſkromił iże mu dań dáwáć przyrzec muśieli/ iáko otym ſzeroko w Kronikách Polſkich opiſáno ieſt.

¶ W roku potym 1008. z Járosławem Xiążęćiem Ruſkiem woine fortunie wiodł/ wiele Ruſákow poráził/ Kiiow Miáſto słáwne y bogáte dał Zołnierzom ná łup/słupy żelázne Miáſto gránic Wnieprze Rzece tám kędy Zulá w Niepr wpada poſtáwić dał/z Sáſy s Pruſy Woiny ſczęśliwe miewał/ktorzy byli zá Popielá á zá Leſzkow od Páńſtwá iego ſie oderwáli.

¶ Po Woinie Sáſkiey ſczęśliwie ią odpráwiwſzy Bolesław/ przećiwko Pruſákom ſie obroćił/ mſcząc ſie nádnimi śmierći Woićiechá świętego/ ktorych ták vſkromił/ że wſzytko co chćiał á roſkázał: czynić muśieli/ á ták poſtąpiwſzy Trybut wiáre Chrześćiiáńſką przyiąć słubieli: On zátym rozesłał ludźie vczone áby ich wiáry vczyli/ przyczym ſam wźiemi oney mieſzkał/ odieżdżáiąc potym z źiemie/kazał w rzece Ośie Miáſto gránic: słupy żelázne poſtáwić milá tylko od Rogozná.

¶ Potym dwie lećie odpocżywał rycerſtwu á około rozmnażánia á vtwirdzánia Wiáry świetey ſtáránie cżynił / w tym znowu Járosław Xiąże Ruſkie przymierza náruſzył w Roku 1018. ktorego Bolesław Krol pretko vſpokoił y do wielkiey pokory przymuśił / wiele známienitych ſpraw iego ieſt opiſánych w Kronikách.

¶ Vmárł potym Roku 1025. názwan był od Ruśi Chrábri / to ieſt ſtráſzliwy á ſrogi / wielki to był miłośnik ludu rycerſkiego / gdy służby niemieli Zołnierze 40. Stołow pogotowiu było / do ktorych káżdy kto niemiał záco żyć / ku wiecżerży y ku obiádu ſzedł / á miał ſie dobrze.

¶ V ſądu kto niemiał Prokurátorá / on ſwoiemu porucżał ſpráwy iego odpráwowáć / á zſkárbu ſwego odtego płáćić kazał: Biſkupy y Xięża miał wucżćiwośći wielkiei / bo gdy przyſzedł Biſkup wſtał zárás / śieść niechćiał áſz też Biſkup śiadł. Czytáy ſzerzey o iego ſpráwách v Kromerá Xiegi trzećie.

Przybyło wietſzey Koronie ozdoby /
Dla ſpráw y meſtwá ták świetey oſoby.
Pádnie Ruś / pádną niewierni Pruſowie /
Pomorſcy tákże y hárdzi Sáſowie.
Kto śie śmiał tárgnąć do broni niebácżnie /
Skaran od Krolá był możnego znácżnie.



Mjecyſław Syn Boleſłáwow od wſzytkich zgodnie po Smierći oicowſkiei ná Kroleſtwo przyiet / koronowan w Gnieżnie z Zoną ſwą Riſchą przez Hypolitá Arcybiſkupá Gnieznieńſkiego / wielkie tryumphy przez trzy dni były / iáłmużny ludźiom vbogiem rozdawano / y to cokolwiek rozumiano ku cżći á chwale Bożey ná tákowym Bánkiećie cżyniono / tákowa koronacya dla wietſzey vcżćiwośći ſpráwowána byłá w Niedźiele świątecżną.

¶ Dáleko ſię był zſpráwámi od oicá odrodźił Miecysław / ras tylko miał bitwe ſcżeśliwą z Ruſaki / ktorzy po śmierći oicá iego pokoi álbo przymierże vcżynione zruſzyli / á dáni dáwáć powinney niechćieli / ále ich mocą ſkroćił wielką.

¶ Przećiwko Czechom zwoiſkiem ſie był obroćił / wſzákże żadne° Miáſtá áni Zamku niepſował / tylko Wśi á przedmieśćia palił / potym zwielką korzyśćią názad ſie obroćił gdy ſtáło zá ten trybut ktory mu dáć mieli.



¶ Wielkie Woiſko náprzećiwko Pomorzánom zebrał / máiąc zſobą w towárzyſtwie Andrzeiá / y Lewente / Syny Łádysłáwá Łyſego / á Krolá Stepháná bráćią ſtryiecżną / Węgry: tám Bella wielkie meſtwo nátey Woinie okázował / ktoremu Miecysław dał Corę ſwą á wpoſágu dał mu Pomorſką ziemię:



Vmárł potym máiąc wieku tylko 44. látá: w Roku 1034. w Poznániu pochowan / zoſtáwił Syná Káźimirzá z Ryſchą Eſoná álbo Erenfridá Hrábie Woiewody z Rhenu Corką / imieniem Káźimirzá.

Miecysław Ojcá niedoſzedł dzielnością/
 Wzmierzł był poddanem ſwą wielką gnuſnością.
Odumárł Syná y Małżonki młody/
 Zátym Kroleſtwo było pełno ſzkody.
Gdyż żeńſka głupia ſpráwa wſzytkiem nudna.
 Do wyćierpienia byłá bárzo trudna.
Szemráć poczęli nánierżąd / wtym oná/
 Wypierżchłá z Niemcy/nieporżądna żoná.
Wſzák co zá ſzkode Koronie ſpráwiłá /
 Niewysłowiona doſyć iśćie byłá.

Inter Regnum przez ſiedm lat ſzkodliwe.

Jednegoſz tylko Syná zoſtáwił Miecysław żywego przy ktorego národzeniu było wielkie trżeśienie ziemie/co zá wielki dziw było v Polakow/ był náten czás młody Kázimirz gdy Oćiec iego vmárł/ ták iż niemogł powinnośći ſwey odpráwiać Krolewſkiey / á przetoż odłożona byłá Koronácya iego/przy Mátce wſzytkę zwirzchność zoſtáwieli/wſzákże iei oná Páni nieprzyſtoinie vżywáłá / pokazowáłáć ſie pokorną / á byłá vporná á niezyczliwa Polakom/ktemu tákoma/Jeſzcze zá meżá ſwego dobrego żywotá podatki wymyślitá niezwyczáine/y ták co dáley to wietſzych ieſzcze chćiáłá.

¶ Nádto Niemce do rády ſobie bráłá/ vrzędy y przełożeńſtwá im dawáłá/ y iáko rozumiáłá á mogłá ich bogaćiłá/ Polaki przegłądáiąc. To Polacy znáiąc/ ſzli doniei proſząc nápominali / áby tego nieczyniłá/wtem ią przeſtrzegáiąc że to ku dobremu końcowi przyść niemiáło.

¶ A gdy báczeli że oná prozbá vniey máło ważná byłá/poczęli ſie wtym iáwnie opowiedáć/ że ſie im tego ćierpieć niegodźi/ oná też bacząc niechęć ich przećiwko ſobie y tákowe rozruchy/ vmyślitá táiemnie z ſynem y zonymi ſwemi Niemcy s Polſky wyiecháć / y ták vczyniłá/ wielki ſkárb zſobą y dwie Koronie Krolewskie wyniosłá/ á wyiecháwſzy s Polſki do Sáſkiey ziemie iecháłá ku Ceſárzowi. Od ktorego Mágdeburku y Bráńswiká zá wielkie ſkárby doſtáłá / zewſzytkiemi przyległośćiámi. Kázimirzá Syná záſłáłá do Lutecy / ktory przeiecháwſzy Włoſkie Kráiny poznał ſie z Romoałdem Opátem w Kluniaku/ á ták do iego Klaſztorá Zakonu świetego Benedyktá wſtąpił y Mnichem zoſtał.

¶ Wielki nierząd w Polſzcze po odiechániu iego był/á co dálei to wietſzy/ ieden drugiego wdomu náiezdżał/ y wielkie krzywdy ieden drugiemu czynieli/duchowni áni Kośćioły żadney vczćiwośći niemieli.

¶ A gdy to złe co daley tym wiecey Polſke pſowáło/ſámi ſie obáczeli/złożeli Sziem áby ſobie Paná obráli / á one nierządy wielkie vſpokoieli/niemogąc ſie ná inego zdobyć/ vmyślili Kázimirzá ſzukáć / gdzieby go kolwiek náleść mogli / á ták Posłom hoinie ná ſtráwe dawſzy z ſkárbu poſpolitego/ ktemu hoiność ná podárki złotá y śrebrá / ták ich wypráwili zdoſtátkiem áby im nináczym nieſchodźieło.

¶ Oni postowie naprzod do Krolowey iechali / prosząc iey aby im o Synie powiedziáłá/zaco iey vpominki niemáłe dáli. Oná náto máło dbáiąc iáko niezyczliwa / y iuszby byłá y Syná rádá ták zániechátá / ná złość Polakom/ mowiąc: że iusz on wászego Krolestwá nieprágnie / bo on iusz Zakonnikiem zostáł w Kloniaku w Klasztorze.

¶ Dosyć nátym mieli oni Postowie / wziąwszy spráwe od Krolowey o Kazimirzu kedy był / niezegnáiąc iey iechali co naprecei doniego.

¶ A gdy go nalezli / prosili áby oiczyzne vtrapioną wobrone swą przyiął/ á przewinienie wszem poddánnym odpuścił / gdysz sie to wszytko wiecey zá dániem przyczyny Mátki iego stáło / ániżeli ich iákową niecheciq przeciwko niemu.

¶ A gdy sie im wymowieł że tego vczynić niemogł / oni szli do Opátá / Opát ich odesłał do Papieżá / á ták to otrzymáli że Kázimirz przepuszczon był ná Krolestwo/ y żone mu wolno poiąć było: záco pewną kontrybucyą y pokute Kościołowi Rzymskiemu postąpili / czego masz w Kronikách rożnych Autorow pewne dowody: yże ták było.

¶ Przyprowádzon do Gniezna z wielką vczciwością/z niemáłym pocztem ludzi Rycerskich/ zá checią Cesárza Henryká Syná Kunradowego/ktory mu náwszem wielką chęć okazał/ y dwie Koronie ktore Mátká iego s Polski byłá wywiozłá: náwroćił/á odesławszy go z dworem swym dosyć przystoinie/ náwszem mu sie sam chetnym do wszytkiego opowiedział. O czym obszerniey naidziesz v Kromerá w Xiegách czwartych/ Circa Annum Millesimum trigesimum octauum.



Kazimirz syn Miecysláwow / ktory przyiechał ná Krolestwo oiczyste / wszytkie nierządy zetrzeć / á wpierwszey zacności á porządku páństwo swe postáwić vmyślił/Dobrogniewe Core Xiążeciá Ruskiego/ siostre Járosłáwá syná Włodzymierzowego wziął sobie wstan Małżeński/ktorey dano imie Márya/ tá mu spłodziłá czterech Synow/ Bolesłáwá/ Władysławá/Miecłáwá/ y Ottoná/ále ći dwá młodo pomárli/ piątą Core Swátosłáwe/ ktorą było dano wstan małżeński Wrátysłáwowi Xiążeciu Czeskiemu.





¶ Zyw był Kázimirz ná Krolestwie lat 15. trzykroć Prusaki poraził/ ktorzy Másłausowi do opánowánia Xiestwá Mázowieckiego dopomagáli / ynych spraw iego pámieći godnych wiele Kroniki opowiedáią.

¶ Dziekuiąc Pánu Bogu záto że mu sczeście raczył / Klasztor na Tyńcu tey Reguły Swietego Benediktá / w ktorym sám był Zakonnikiem fundował / ktoremu wiele Wsi y Miast nadał.

¶ Tenże s Smogorzewa Biskupską Stolice przeniosł do Wroctáwiá / vmárł potym Roku Millesimo quinquagesimo octauo, z żáłością wszytkich poddánnych/ w Poznániu pochowan. Zostáwił dwu synow Bolesłáwá okrutnego / y Władysłáwá Hermáná.

Obroćił oko ná lud vtrapiony
 Krol niebá ziemie: Królá ſcudzey ſtrony
Wroćił oiczyznie: rozebrał ſkápice/
 Dał ſerce mężne zboſkiei táiemnice.
Wßytko nápráwił co ſkáżono było/
 Wßytko iák znowu wſwey klubie ſtáneło.
Ma Polská Páná/ ma oicá práwego/
 Ma y potomſtwo/ rowne cnotam iego.



BOlesław ſtárßy Syn Królá Kázimirzá/ po śmierći Oicá ſwego ná Króleſtwo Polskie obran/ do ktorego ná początku pánowánia trzei wygnáńcy s Króleſtw przyiecháli/ naprzod Járosław Xiąże Kiiowſkie brát iego Wuieczny: Bellá Xiąże Węgierſkie brát Andrzeiá Królá/ y Járomir Brzetysłáwá Czeſkiego Xiążęćiá Syn/ ktorym Bolesław przećiwko nieprzyiáćiołom ich: pomoc dáć obiecał/ á iáko ná ich ſtany należało podeymował.

¶ Wrátysław gniewáiąc ſie że Bolesław przyiął brátá iego/ lekce ſobie poważał młodość Bolesłáwowę. Zebrał woiſko wielkie Czechow/ y Morawcow/ ßedł ná Sląſko/ ále máiąc ſpráwę o gotowośći Królá Polſkiego/ y to że donie° z woiſki ßedł/ bitwy mu dáć nieſmiał/ owßem vſtępowáć począł.

¶ Bolesław woiská dármo roſpuśćić zebránego niechćiał/ wßedł w Czeſkie Páńſtwá/ á wielkie ßkody poczynił/ Wśi/ Miáſtá popuſtoßył/ á z wielką korzyśćią spokoinie wyiechał/ ná drugi rok ießcze więtßą mocą ſie gotował/ wßákże temu Wrátysław zábieżał/ posłał kuniemu o pokoi y o śioſtrę Swátosłáwę:

¶ Obroćił ſie potym Krol Bolesław ná Prußaki/ ktorzy młodośćią Krolewską wzgárdzáiąc/ pod iego posłußeńſtwem być niechćieli/ á gdy wßedł z Woiski do ziemie ich/ bitwy mu dáć nieśmieli/ ále on ich ták pilnował że skaráni być muśieli/ á posłußeńſtwo záchowáć.

¶ Potym Belle do Węgier prowádził/ Woiſko ná troie rozdźieliwßy: A gdy wßedł ná gránice/ wiele ſie Węgrow kuniemu przymießáło. Krol Andrzei z woiſkiem gotował ſie pilno ná odpor/ ále gdy przyßło do potrzeby/ moc obaczywßy/ Węgrowie do Belle ſie obroćieli: Niemcy á Czechowie to obaczywßy że ich Węgrowie odbiegli wßyſcy/ oni teß vćiekli/ Andrzey od ſwoich Węgrow poiman/ vmárł z wielkich niewczáßow ránny.

¶ Bellá ná Białogrod od Bolesłáwá záprowádzon á tám koronowan/ hoinie Bolesław y wßytko rycerſtwo od Belle Krolá vdárowáni.



¶ Wziął potym Bolesław wſtan małżeńſki Wysesłáwę Xiężne Ruſką ktora tylko ſámá v Oicá iedyna byłá/ po ktorey wielka część Xieſtwá Ruſkiego práwem przyrodzonym przypádłá ná niego do korony:

¶ Wiodł potym wielkie woiny s Xiążęty Ruſkiemi przez

śiedmi

ſiedm lath/w Polsczę niebywáiąc/tylko Krol w gniewie zápálczywy Stá-
nisłáwá Biſkupá Krákowſkiego mężá świętego zábił/á to że go nápominał/
z nieprzyſtoinych ſpraw iego. A gdy od wſzytkich znał wielką niechęć dla-
tego przećiwko ſobie/ gdy Kroleſtwo wſzytko záklęte było/ on z żalu vzna-
wáiąc ſwé przewinienie naprzod do Węgier/ a potym z Węgier do Włoch/
y tám w Klaſztorze Olia nieznácznie Mnichom posługuiąc: żywotá do-
konał/ále gdy vmrzeć miał confeſsorowi ſwemu co zacz był wſzytko oznai-
mił.

¶ Confeſsor ſzedł do Opátá á to mu oznaimił/á tego dowodząc Bolesław
iże ták było/vkazał Kleinoty ktore przy ſobie miał y Pierśćień Sekret ſwoi/
á zátym vmárł. Rádzieli ſie potym Xięża co czynić mieli z onem ćiáłem iego/
ieśli ſie godziło chowáć ie ná świeconey ziemi gdyż záklęte było. Po dłu-
gich rozmowách vznawſzy to iże na pokućie vmárł/ á Kleinoty wielkie zośtá-
wił/ ſtáráli ſie v Papieżá o abſolucyą/co otrzymáli/zbudowáli potym Ká-
plice nád ćiáłem iego/ ktora áż poten czás ſtoy/ położono Kámień ná gro-
bie á ná kámieniu dáli wyćioſáć litery łáćińſkie ták.

Hic iacet Boleslaus REX Poloniæ occiſor Sancti Stanislai Epi-
ſcopi Cracouienſis.

¶ Był to Krol ácz gniewliwy ále wielce hoiny/wyiechał s Polſki około
Roku po Národzeniu Bożym. 1081.

Bolesław śmiáły Krol wielkiei godnośći/
Zá wielkiem ſczęśćiem przyſzedł do ſrogośći.
Vpadł w gniew Boſki iże ná miecz iego/
Przyſzedł mąż święty / zátym ſczęśćia ſwego
Znáć więcei niemogł: pozbywſzy zacnośći/
Kończył żywot ſwoi wnędzy y w záłośći.



Władyſław Brát Boleſłá-
wow po odiechániu Brátá ſwego
od wſzytkich námieiſce iego obran/ ále ſie Kro-
lem niepiſał tylko Xiążęćiem/bo Kroleſtwo dla-
tákowey okrutnośći Bolesłáwowey: záklęte by-
ło/po rozgrzeſzenie álbo podnieśie-
nie klątwy posłał Lámpertá Bi-
ſkupá Krákowſkiego/s fámiliey tey
ktorzy Herbu trzech tráktur vży-
wáią ktoremu potym Herbu dano

náźwiſko Habdánk iako niżei vsłyſyſz/ co on Biſkup ziednał y zaras Sacre
ná Biſkupſtwo ſobie obiednał.

¶ Miał Władysław małżonkę Iudytę Corę Wrátysłáwá
Xiążęćiá Czeſkiego od Adleidy Krola Węgierſkiego Cory
ſpłodzona/ á ſtą zoſtáwił Syná Bolesłáwá/ten potym názwan
był krzywouſty/dlatego że mu wrzod Kárbunculus vſta był po-
pſował/byłá to Páni święta práwie/vproſiłá v Krolá Małżon-


ká ſwego kápitule Krákowſkiei Pábiiánice ku ktorym należy wiecey niż 40. wśi.

¶ Biſkupowi Włocłáwſkiemu ziednáłá Łágow Miáſto/ do ktorego ieſt tákże wśi niemáło/ Xiążnice klaſztorowi Thynieckiemu: wiele inych dobrych á świetey práwie pániei ſpraw Kroniky nam opowiedáyą.



Ten Monárchá acz ſam był ſpokoiny wſzákże przez Hetmáná ſwego Sieciechá s Fámiliey Topor znácznie Gránic Kroleſtwá ſwego bronił/ kàżdemu nieprzyiáćielowi iáko Pruſákom Mo- ráwcom y inym.

Ten naprzod począł dzielić Kroleſtwo Polſkie/ Bolesłáwowi dał Kroleſtwo Polſkie. Zbigniewowi naturali Mázowieckie Xieſtwo/ Kuiáwſką á Łeczycką ziemie ktemu: vmárł potym Roku zbáwienia náſzego 1102. pánował lat 20. żył 59. w Płocku ná Zamku w Kośćiele ktory ſam był zbudowáć dał pochowan.

Władysław meſtwá był tez niepodłego/
Co przez Sieciechá Hetmáná ſwoiego
Odpráwiał: tenze niebácznie to ſpráwieł/
Ize Koronie dwoch Pánow zoſtáwieł.



BOleſław Trzeci náżwiſkiem krziwouſty/ Syn Hermáná Włá- dysłáwá/ po śmierći oicowſkiei pánował/ zgo- dnie od wſzytkich obrány: gdyſz ieſzcze zá żiwotá oicowſkiego wſzytkie dobre poſtepki iego ktore práwie wdźiećinſtwie okázował wſzytkiem go zálecáły. Nieomyleli ſie ninaczym/ bo ku wſzyt- kiem Krolewſkiem poſtepkom zwyczay ná Ry- cerſkie ſpráwy wielce ſie w nim rozmagał/ á pilnośći ktemu dodáwał / ták iż 45. bitew miáł zá wieku ſwego z nieprzyiaćioły możnymi wygránych/ iáko z Henry- kiem 4. Ceſárzem ná pſiem polu v Wroctáwia ná Stąſku: y zinemi przyle- głemi Sąśiády z Moráwcy / z Wegry / z Pruſzaki / z Ruśią/ s Pomorzány/ potym od Járopełká Ruſkiego Xiążećiá chytrze porážon v Háliczá/ dla boiá- zliwego Hetmáná / ktory odniego ſpołowicą woiſká vćiekł/ záco mu posłał Kożuch Záiecy/ y powroz/ ták mu to znáć dawáiąc że vćiekał niegodzien ie- dno przyrownánia temu zwierzećiu/ á iżby nie ſzáblą/ ále kądźielą iáko Nie- wiáſtá ſie báwił/ á powroz aby ſie nánim obieſił/ y ták vczynił zdesperá- cyey.

Wpadł dlatego w niemoc z zalu wielkiego ten zacny Krol/ potym vmárł. pánowáł po Oicu lat Trzydzieśći/ miał wieku 53. Ciáło iego do Płocká zá- wieźiono/ á podle oicá położono. Był to Krol wielkomyſlny ále niebył Koronowány/ był ſpráwiedliwy/ dobrotliwy/ y hoi- ny/ wſzytek ſwoi wiek ná ſpráwách Rycerſkich ſtrawił. Vmárł Roku 1139. miał dwie małżonce pierwſza Zbysłáwá Swátopeł- ká Xiążećiá Ruſkiego Corá/ od ktorey był Syn Władysław.





¶ Drugą potym miał Adleide Ceſárzá Henryka Sioſtrę od ktorey byli czterey ſynowie: Bolesław rzeczony Kryspus / Miecysław dla pokory názwány ſtáry / Henryk Xiąże Sendomirſkie y Lubelſkie / Káżimirz namłodßy: ktorym ná ſmiertelney pośćieli rozdzielił oćiec Polſkę / ſtárßemu Włádysłáwowi Krákowſką Łęczycką / Pomorſką / y Słąſko / Bolesłáwowi Mázowecką / Dobrzyńſką / y Kuiáwſką kráiny. Miecysłáwowi Gnieźnieńſki / Poznáńſki / Káliſki / powiáty. Henrykowi Sędomirſką. Káżimirz był młodziuchny ná ten czás nic mu nienáznáczono / wßákże po bráćiei ſpadki brał / ktorzy márli ſine liberis. Corá Bolesłáwowá Juditá dána Steffánowi kolománowemu ſynowi w ſtan małżeńſki po ktorey mu dał w poſágu Scepuſienſem diſtrictum.



Bolesław wßytkich prádziádow ſwych sławne /
Odnawiał męſtwo / y ſpráwy ich dawne
Godne chwalenia: ſam idąc ſczęśliwie /
Wewſzem fortuná / służyłá zyczliwie.
Ośm á Czterdzieśći kroć ſwe przećiwniki /
Mężnie porażał / á mylył im ſzyki.
Oszukan náwet od zdrádliwey Ruśi /
Tákći fortuná wzdy zbroić co muśi.



Włádyſław ſtárſzy Syn Bolesłáwá krzywouſtego podług woley Oicá ſwego ná mieiſcu iego pánował / ále teſtámentu Oicowſkiego trzymáć niechćiał / áni przećiwko Bráćiei ſwey miłośći powiney niezáchował á Częśći páńſtwá od Oicá im náznáczone odiąć vmyſlił.

¶ Bacząc niezgodę miedzy bráćią / one nowe Kráyny ktore był Oćiec ich pod ſwą moc podbił / posłußni im być niechćieli / pákta poprzyśiężone wzrußyli / á Władysław ktoremu to náleżáło / nammiei ſię o to nieſtárał / tylko o tym myślił: iákoby oſtátek ſam opánował / á to wßytko czynił zá námową Żony ſwey / ktora byłá z narodu Niemieckiego Ceſárzá Henryká piątego Corá / wßákoß chociaß ſię był náto wielką mocą nágotował / Ruſaki máiąc ná pomoc / nic nieſpráwił: bo POLACY tego mu pomágáć niechćieli: przećiwko bráćiei iego / y ſámi przećiwko ſobie broni dobywáć niechcąc.



¶ A gdy to on mocą wielką wykonáć chćiał / Pan Bog ſpráwiedliwy / żadnemu ßczęśćić nieracży: kto ſię o rzecz nieprzyſtoyną á nieſpráwiedliwą kuśi: tákże teß tákowy tákomiec ſprośnie z ſwemi Schismátyki rozgromion á od Poznániá był odegnan / y porážon / tak iż záledwie ſam wßytkiego zániechawßy wobożie: vćiekł / á potym zá tákowy vpor á złość ná Seimie z Ziemie wywołan.

Liſt

¶ A gdy ſię ſtárał o pomoc v Ceſárzá Kunradá Brátá ćiotecznego Zony ſwey / áby mu dopomogł ná páńſtwo z ktorego był ſpráwiedliwie zegnan: W tym go przesłyſzeć niechćiał / Kunrad posłał Posły ſwe do Polſki á nápominał łáſkáwie Bráćią iego áby mu z dobrą wolą Kroleſtwo puśćieli niedoſwiádczáiąc śiły iego z ktorą on był gotow ná pomoc Władysłáwowi: áby ná pánſtwie Oiczyſtym pánowáł zá pomocą iego / iáko przyiáćiel á Xiąże vkrzywdzone ktore ſię do niego pokornie o pomoc vćieka.

¶ Ná ktore słowá Bolesław Prorex ná mieiſce iego obrány / dáł Ceſárzowi odpowiedź z wolą Bráćiei ſwey y wſzytkiego Senatu Polſkiego w te słowa:

¶ Władysłáwowi ode mnie áni od Bráćiei mych / tákże od Senatu y rycerſtwá Polskiego ſię krzywdá á vbliżenie nieſtáło / bosmy zadną woiną nienależytą páńſtwá iego przez moc mu niewźieli / áni dobr ſobie od oicá nádánych przez miecz z reku iego nieodieli / ktore on nam gwałtem nád wolą wſzytkiei R. P. iuſz práwie był odiął. A gdyſz żadnym sposobem pokoiu od niego otrzymáć niemogli / żywotow ſwych tylko broniąc ktore on nam Bráćiei ſwey niewinney odiąć chćiał / á iakiegoś okrutnego pánowánia nád ludźmi wolnemi vżywáć myślił. Nie náſzá moc zadna / ále ſámego Bogá imieniem spráwiedliwem przeſtráſzonego á vćiekáiącego / dekretem wſzytkich ſtanow pánowánia / odsądzony ieſt.

¶ A dla tegoſz ták spráwiedliwie odsądzonego á wygnánego / nieieſt rzecz słuſzna przymowáć / áni teſz tego zadna ieſt Polakom potrzeba / á przeto áby Ceſarz tego nieżądał od nich áni żadną mocą ná to ſię niegotował / co bacży z wielką ſzkodą R. P. y z wielkiem niepożytkiem iey vczyniłby im przyſzło / wprawdźieć to ieſt rzecz należyta Ceſárzowi dopomagáć vtrápionem / ále tylko tákowym ktorzyby niewinnie vćiśnieni byli mocą á gwałtem: ále ku wielkiei krzywdźie nákim co wićiſnąc á wygrożić / to mu tákże nienależi.

Bo ieśliſz Ceſarz Władysłáwowi ieſt powinnym / tedy tákże y nam krewnym ieſt / od ktorego ráczey pomocy / ániżeli iákiei woiny oczekywamy: do ktorey ániſzmy dáli áni dáć chcemy żadney przyczyny / owſzym tákową vczćiwość czynić / iákowa ſię godźi krewnemu y wielkiemu Xiążećiu á Monárſze / á we wſzytkich inych spráwách powolność ſwą opowiedáiąc / tylko w tey ſámei to być niemoże / gdyſz z káżdym inym nagłownieiſzym nieprzyiáćielem łacniei ſię im o rzecz káżdą zgodźić á zmowić / ániżeli ſ tákowym Brátem niezgodnym ku miłośći bráterſkiei przyść / s tym posły Ceſárſkie odpráwił.

Władysław ſtárſzy po Oicu pánował /
Łákomem chęćiam ſwem nieroſkázował.
Wiec mu pánuiac ozdoby zbáwieli /
Wydárwſy páńſtwo / w kłopot go wpráwieli.
Wſzák iednák cnotá Bráćiei dobrotliwych /
Vzaliwſzy ſię potomkow poczćiwych.
Z wolą wſzech Stanow Sląſko dárowáli /
J ſukceſſory kroleſtwá przyználi.

Bole-



BOleſław Kryspus od włoſow kędzierzáwych ták názwány/ po wygnániu brátá Władysłáwá / od wßytkich zgodnie ná páńſtwo obran / wßytkie páńſtwá Władysłáwowe opánował/ y ktemu opieká Kázimirzá brátá młodßego nań przyßłá / wßytkiem ſie wtey zwierzchnośći dobrze y łáſkáwie záchował/ Bráćią miał wucżćiwośći:

¶ Władysłáwowi potym gdy vmárł Ceſarz Kunrad/ ná przyczyne Fryderyká Ceſárzá Sląſko oboie poſtąpił/ á od tego czáßu po rozdzieleniu miedzy Syny Władysłáwowe od Polski odpádło Sląſko.



¶ A ták vczyniwßy vgode z Władysłáwem/ wziął zá Małżonke Anáſtázyą Wsewołdá Xiążećiá Hálickiego core / á brát iego Miećysłáw Eudoxe śioſtre iei własną.

¶ Henryk trzeći ták bez zony zoſtał/ iechał potym do Jeruzalem / porucżywßy wobrone Páńſtwá ſwe Bolesłáwowi / á ſam tám cáły rok mießkał / wielkie meſtwo ſwe spogány przed wielą Narodow rożnych okázuiąc.

¶ A gdy ſie názad do domu wroćił/ w Zagośćiu Wśi nád rzeką Nidą fundował klaßtor Zakonnikom nowym/ ná on czás Reguły albo Zakonu templariorum, á bogáćie nádał / Hrábiá tákże ieden / ktory ſtymże Xiążećiem tám natey peregrynáciei był/ imieniem Jáxá/ Herbu Gryff/ w Miechowie klaßtor bogáćie nádał / wziąwßy od Bożego grobu kilká Zakonnikow/ ktorym on klaßtor porucżył/ iáko pod Herby mieć bedzieß.

¶ Woine potym Bolesław podniosł przećiwko Krzyżakom/ ktorzy ſie wytámowáli posłußeńſtwá/ y wiárą Chrześćyáńſką gárdzieli/ ktorzy bacząc to iże mocy iego zdołáć niemogli/ woiſká iego obacżywßy: ná pokore ſie vdáli/ łáſki prosząc: odmowił im tego ieſliby wiárą świetą gárdzieli. A ták oni zboiáźni báłwány ſwe popalili/ dzieći chrćić dáli/ y ták iáko chrześćyánie ná wßytkiem ſpráwowáć ſie poczeli/ co niezdobrey wolei ále sprzymußenia cżynieli / y záledwie rok wtym trwáli / wßytko znowu odmienieli.

¶ Wßedł potym Bolesław do ziemie ich/ ktoremu oni bitwy dáć niechćieli/ ále ſie ná błotá pokreli: Woiſko potym Bolesłáwowo ná wielkie bagná przewodnicy przywiedli/ kedy od Prußakow bárzo poßkodzone było.

¶ Tám w tey potrzebie Henryk Xiąże á rycerz Bożogrobſki / wiele á meżnie cżynił y zábit / Po ktorego śmierći Kázimirzowi Sendomirſkie y Lubelſkie Kráyny Bolesław iáko przednieißy opiekun dał / bo áż do tego czáſu żadnego oicżyſtego páńſtwá nietrzymał.

¶ Vmárł potym Bolesław w Roku 1173. pánował lat 27. miał wieku 46. lat / zoſtáwił ſyná Leßká/ ktorego dał wopieke brátu ſwemu namłodßemu Kázimirzowi / vmárł mu był ſtárßy Syn Bolesław.

Bolesław KRYSPVS wziawßy wſwą obrone
Bráćią ſwą: tákże y Polſką Korone.
Náwßytkiem bácżnie pocżął ſie ſpráwowáć/
Nieprzyiaćiołom meżnie odporowáć.

Pruſy

Pruſy przymuśieł ku przyięćiu wiáry/
Gdy záchodźili won błąd pierwſzy ſtáry.
Tám brátá ſtráćił á ná mieiſce iego/
Drugiego wſádźił co naymłodſzego.



MIecysław brát Bolesławow rzeczony Stáry Xiąże Poznáńſkie y Káliſkie/ po śmierći brátá ſwego odpráwiwſzy pogrzeb/ od wſzytkich ná iego mieiſce obran/ Acż wſzytká máła Polſká ná Kázimirzá głoſy ſwe dawáli/ ále iż więtſza częśc przewyſſzyłá/ Mieczysław pánowáł.

¶ Odmienił Mieczysław obyczáie pierwſze/ dostawſzy zwierzchnośći wſzytkiem okrutnie pánowáć począł/ A gdy ták długo woney złośći trwał/ Gedeon Biſkup Krákowſki s fámiliei Gryfow/ podle powinnośći ſwey nápominał go stego/ áby nie okrutnośćią ále zwyczáiem przodkow ſwych poddánne rządźił/ áby ná dáninách zwyczáinych przeſtawał/ nowych niewymyśláiąc/ áni żadnych robot ná vbogie ludźie niewynaidował/ á im ich nieprzyczyniał ná vćiążenie ich.



¶ Vrzędow áby nieprzedawał/ ále ye godnym ludźiom dawał/ coby chudych nietrapieli/ á tych ſwoich vtrat nánich niewybieráli/ bo to ták bywa/ kto co kupi ná zyſk/ muśi tego pátrzyć áby zyſk miał.

¶ Wſzytko to onemu vpornemu Pánu niepomogło/ tylko że go ſobie Biſkup on dobry rozgniewał/ oco iednak nic niedbał/ powinnośći ſwey doſzyć czyniąc/ część mu to powtarzał áby złośliwie niepánował/ ále to byłá prożność: zdopuszczenia to Bożego ná Kroleſtwá przychodźi/ iáko powieda Eſa: Cap: 3. Et dabo pueros Principes & efeminati dominabuntur eis.

¶ A ták gdy sprzygody on Prorex zły tákowy wyiechał do Wielkiei Polſky/ vpátrzywſzy czás potemu Pánowie Kázimirzá brátá iego młodſzego ná iego mieiſce wſádźieli/ czego ácż ſie zbraniał/ wſzákże widząc pilne prożby ich/ muśiał wolei ich doſyć czynić/ tákći Mieczysław Páńſtwa zbył Roku 1177. A dla tego Krolowie ſtrzec ſie maćie nienależących zwyczáiow/ á słucháć rády oney Grzegorzá świętego Papieżá/ ktory te przeſtroge dawa 3. Moral: Summus locus bene regitur, quum is, qui præeſt, vitijs potius quam ſubditis dominatur.

Po bráćie obran ieſt Mieczysław ſtáry/
Nienaſycona chęć odiełá dáry.
Od przyrodzenia Krolowi nádáne/
Vćiskáć począł dániámi poddáne.
Muśiał vſtąpić/ á ná mieiſce iego/
Zgodnie obrano brátá namłodſzego.

Kazi-



KAzimirz Młodszy brát Miecysłáwow á syn Bolesłáwá Krzywoustego / po wygnániu Miecysłáwowym ná iego mieisce wprowádzon/ zárázem one wszytkie podátki nieznośne ktore był Miecysław vstawił złożył a wybieráć ich niedopuśćieł.

¶ Stárostow onych zufałych á zdźiercow ludźi vbogich zawśćiągnął / Żołnierzom srogośći okázowáć nád ludźmi vbogiemi zápowiedźiał/ też nieprzyiáźni miedzy niektoremi fámiliami życliwie poiednał/potym do Hálycza zwoiskiem niemáłem ćiągnął / áby Miecysłáwa Xiąże oney źiemie śiestrzeńcá swego ktore go byli brácia spáństwa wygnáli wsádźieł.

¶ Stamtąd Posłi do Węgier o potwirdzenie przymierzá wypráwieł/á sam z Woskiem obroćił sie do Prus / á to dla tego áby sie pomśćieł śmierći brátá swego Henryká/ wszákże temu Prusacy zábieżeli/pokore vczyniwszy łáski zadáli/ dań zatrzymáną odesłáli / á zátym ich w wierze zániechano/á oni wpogáńskiey sie szerzeli.

¶ Odpráwiwszy Kazimirz tákowe domowe rozruchy pokoiem sie báwieł/ Zamki i Miásta budował/ praw á wolnośći wszytkiem popráwiał: Kośći FLORIANA Swiętego od Papieżá Luciusá vprośieł / ktore gdy mu wieźiono/ śiedm mil przed Krákow zwielą Kapłanow zwielką vczćiwośćią wyszedł / ktore przyprowádźiwszy ná Przedmieśćiu Pułnocnym kedy miásto Kleparz iest/ zbudowawszy Kośćioł á bogáćie nádawszy tám zostáwieł/ tám w tym Kośćiele nábożeństwá vżywał iałmużny dáwáć kazał/ á to ná káżde Swięto czynił. Był Pan bárzo nabożny wiele nádał ná ozdobe Kośćiołom zániemogł potym w roku 1194. przyiąwszy chwałebną świątość vmárł. Miał Małżonke Helene Xiężne Ruską / s ktorą zostáwił trzech Synow / Leszká białłego od włosow biáłych ták názwanego y Konradá: Bolesław trzeći młodźiuchnem vmárł/á Corá Adleidá ktora też po śmierći oicowskiey wśiedm lat vmárłá: Pochowan Kazimirz w Kośćiele Krákowskiem ná Zamku zwielką żáłośćią wszytkich poddánnych dniá czwartego po śmierći.



Kázimirz zátym nastał spráwiedliwy/
Pan y rycerski dobrey sławy chćiwy.
Ktora prze dźielność iego sie mnożełá/
I wielka miełość poddanych rodźiełá.
Bo co niesłusznie brát iego vstáwieł/
Wszytko to on wswa pierwsza klube wprawieł.
Z Sąsiády pokoi gdźie potrzebá było/
Inych sie mieczem ktemu przymusieło.
Aby koronie powinność dźiáłáli/
Wczym sie Prusowie mu obligowali.
Dźiekuiac záto wiecznemu Krolowi/
Hoinie iáłmużny dawał Kośćiołowi.



LEſzek biały Syn Kázimirzow

po śmierći Oicowſkiey w Krákowie od wſzytkich obran / zwłaſzczá Pánow Krákowſkiego y Sedomirſkiego Woiewodow / á to zá powodem Fułká Biſkupá y Mikołáiá Woiewody Krákowſkich / bráćiei rodzoney z rodu á Herbu Lis / áto dlá tego áby Mieczysław y Synowie Władysłáwowi czego nie práktykowáli zynemi páńſtwy. A iż był ieſzcze młody Leſzek / przydáli mu opiekuny Mátkę Helene Fułká Biſkupá Krákowſkiego / y brátá iego Mikołaiá Woiewode Krákowſkiego.



¶ Wſzákże to potym Mieczysław v Heleny Mátki Leſzkowey wypráktykował / ták iże mu Principatum puśćieła / nád wolą onych drugich opiekunow: Aták Mieczysław nád wolą wſzytkich páńſtwa doſtał drugi ras / Na ktorym iáko y pierwey źle ſie ſpráwował / wzgardzon potym y wygnan / wſzákże y trzeći rás ku niemu przyſzedł / iáko o tym w Kronikách ſzeroko máſz / zatym vmárł.



¶ Miał trzy żony Mieczysław / naprzod Wſzewolda Xiążećiá Hálickiego Corę Eudoxe / iákoś wyſſzey czytał. Druga Giertrude Corę Gieizy Krolá Węgierſkiego. Trzećia Adleide wnucke Ceſárzá Fryderyká od Cory.





¶ Od káżdey potomſtwo zoſtáwił / miał ſynow pięć / Cor ſześć / Otto po Oicu pretko vmárł / Włádysław drugi młody ná ten czás zoſtał / ktoremu potym dano imię Plwácz / á tym ſie opiekał Włádysław Láſkonogi / Steffan vmárł młodo / Bolesław / Mieczysław / Piąty Władysław. Cory tákże iego iedna była za Sobiesłáwem Xiążęćiem Czeſkiem. Druga zá Xiążęćiem Száſkiem. Trzećia zá Ferdynándem Xiążęćiem Lotáryſkiem. Czwarta zá Bogusłáwem Xiążęćiem Pomorſkiem. Piąta zá Synem tegoſz Xiążęćiá Pomorſkiego od pierwſzey Zony. Szoſta zá Xiążęćiem Hálickim w Ruśi / ktorych Xiążąt iuſz nieſtáło.



¶ A gdy Mieczysław vmárł / znowu wſzyſcy ná Leſzká białego zezwolili / ktoremu Mikołay Woiewodá Krákowſki Herbu Lis / posłał te Condycyą chceli być Xiążęćiem nawyſſzem / áby Gowork á Woiewode z Ziemie zágnał / ktory to wysłyſzawſzy od Posłow Xieſtwa przyiąc niechćiał ſtąką Condicyą / áby on Senatora dobrego á ſobie wiernego opuśćić miał:

¶ Woiewodá on náten czas możny dobrem ſwem záchowániem miedzy wſzytkiemi ſtány / zágniewawſzy ſie oto ná Leſzká / wſzytkie námowił że inego ná iego mieiſce obráli. Aták obran Włádysław Láſkonogi Miecłáwow ſyn. Stym gdy Posłowie ku niemu przyiecháli / niechćiał nád wolą Leſzkowe tego przyiąć / wiecey ſobie ważąc łáſkę iego ániżeli one zwierzchność / áták stym posłał do Leſzká Włádysław yże ſobie wtey mierze łáſki iego nárußyć niechce / á gdy mu Leſzek pozwolił opowiedáiąc to że dla przyiáćiela ſobie wiernego on tego przyiąć niechce: Jechał zátym Włádysław

do Krákowá ná páńſtwo. ¶ A gdy ſie nieprzyáćiele pokázowáli ze wſzytkich ſtron koronie. Leſzek iáko práwy dziedzic Kroleſtwá Polſkiego/ wſzedy ſie záſtáwił á obronił káżdemu / iáko Romanowi Włodymirſkiemu Xiążećiu záſzedł droge v Zawichoſtá miáſteczká ná brzegu rzeki Wisły/ ktory był mocą vmyślił ziemie Sedomirzſką puſtoſzyć/ tám go porá- ził zá ſpráwą Kryſtyná Woiewody Płockiego / ktory był zrodu á Herbu Gozdáwá / to ieſt Lelyei białei ná czerwonem polu/ tám Roman zábit y wſzytko Woiſko vtráćił.



¶ Ten dzień Leſzek Xiążę kazał ná wieczne czáſy ſwięćić ku pámiątce Swiętemu Gerwázemu/ y Protazemu męczennikom / za pozwole- niem zwierzchnośći Kośćiołá Swiętego Powſzechnego / á Ołtarz w Krá- kowie poſtáwić dał w Kośćiele ná Zamku ku czći á chwale Pánu Bogu pod ich tytułem ktory bogáćie nádał.

¶ Wielką ſławę ſtego zwyćięſtwá v wſzytkich otrzymał / wielką chęć ku niemu mieli/ wtym Woiewodá Krákowſki Mikołay vmárł. Wſzyſcy wi- dząc Władysłáwá Páná ku ſpráwie ták ſławnego á ſzerokiego Kroleſtwa nieſpoſobnego/ posłali prosząc Leſzká przez wielkie męże oto/ áby páńſtwo da wno ſobie náznáczone od Boga y od ludzi przyiął. On bacząc tákową zá- dość ich ták vczynił/ áto było Roku po národzeniu Syna Bożego 1206.



¶ Nieniał potym Leſzek nieprzyiáćiela ktoryby był śmiał broni ſwey dobyć ná páńſtwá iego: w pokoiu długo żywot ſwoi trawił / Miáſtá y Zamki budowáć kazał / á vkrzywdzo- nych ludzi bronił / ożenił ſie potym zá namową wſzytkich Pá- now á rad ſwoich / poiął Grzymisłáwę Járosłáwá Xiążęcia Ruſkiego Corę / od ktorey zoſtáwił Syná Bolesłáwá/ ktorego Wſtydliwym miánowano / y Corę Sálomeą ktora potym da- na byłá wſtan małżeńſki Kolománowi Węgierſkiemu Xią- żęćiu. Ten Leſzek zábit był potym v Gąsáwy od Swáto- pełká Pomorſkiego Xiążęćia z domu Gryff.



¶ Tegoż czáſu Pruſowie náiezdżáli Xięſtwo Mázowieckie mieczem á ogniem puſtosząc/ chcąc ſie iuż mężnie wybić z posłuſzeńſtwa Koro ny y Xiążąt Polſkich/ áto dla tego áby w ſwey wierze pogáńſkiey pokoi mieli: ktorych mocnie ná wodzy trzymał Kunrad Xiążę Mázowieckie Syn Kazi- mirzá á brát Leſzka zábitego włáſny / áto zá ſpráwą Kryſtyna Woiewody y Hetmáná ſwego zdomu Gozdáwa.

¶ Ale gdy tego Hetmáná za newinnem oſkárżenniem zauſznikow ſwych o gárdło przyprawił/ iáko otym w Kronikách maſz y pod Herby miecz bedzieſz/ záraz mu wſzytko ſczęśćie ná one nieposłuſzne poddáne vſtáło / Bo mu ſie byłá Pruſka ziemia przy Mázowieckiei zá vdzieleniem doſtáłá.

¶ Niewiedząc co czynić miał Kunrad zá rádą Biſkupa Pło- ckiego zrodu albo Herbu Pruſow: przywiodł Krzyżaki militaris ordinis Teutonum, ktorzy znáku tákowego vżywáyą/ á tym dał Chełmińſką ziemie ktora ieſzcze wposłuſzeńſtwie iego byłá/ y wſzytek kray medzy Wisłą/ Mokrą/ á Drwęcą/ rzekami: tym ſpoſobem áby vſtáwicznie s Pruſzaki walczeli / Polakom áby nigy żad- ney przykrośći nieczynili/ nieprzyáćioł ich áby nieprzymowali/ owſzem prze- ciwko pogánom áby im pomoc dawáli / á tego poſtánowienia potwirdził



Grzegorz dziewiąty Papież tego imienia/ áto Roku zbáwienia nászego 1225.

¶ Krzyżacy potym dostawszy s pomocy onego Xiążęciá y Polakow ziemie Pruskiey/ on lud sholdowawszy y práwie wygubiwszy o Polaki się potym kuśieli/ pomocy od inych dostáwaiąc/ á nie pod Krolmi Polskiemi/ ále sobie wolnemi być chćieli/ o czym pod káżdym Krolem porządnie naidźiesz/ (ich wszytkie zuchwálstwá y chytrośći zá dobrodzieystwo) w Kronikach.

¶ Niebaczenie wielkie ná ten czas w onych dobrych a cnotliwych mężách było ná słowá one ktore Homerus nápisał o Achileśie ktory mowił ták do Hektora. Quemadmodum non est leonibus & hominibus Iusiurandum fidum: Et neque lupi & agni concordem animum habent sed mala cogitant utrique inter se: sic non erit te & me mutuo amari. Tákże po onych wielkich woinách á ná on czas świeżych/ trudna miáłá być łáská á przyiaźń miedzy Niemcem á Polakiem.

Leszek po śmierći Oycá swego potym/
Przymował páństwo z niemáłem kłopotem
Od stryá/ z mátką przegabánie máiąc/
Namow obłudnych od niego słucháiąc.
Wszák potym godność wszytko wrece dáłá/
Ktorey złość ludzka vstępić musiáłá.



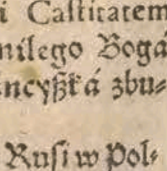
BOlesław Wstydliwy syn Leszkow po śmierći Oycá swego wielkie trudnośći miał od Konrada Xiążęciá Mázowieckiego Stryiá swego/ ktory przed nim ná Krolestwie chćiał zostáć/ áták go z Grzymisławą Mátką iego pogimał/ á w Klasztorze Sieciechowskiem chowáć pod strażą kazał/ poruczywszy Mikołáiowi Opatowi zwierzchność nád nimi.

¶ Ale Leszek s tego więzienia wyszedł á ná Koniech do Henryká brodátego Xiążęciá Wrocłáwskiego ktorego mu byli Pánowie zá opiekuná ziednáli viechał/ Od ktorego gdy ná Stolicy Krolewskiey był státecznie osádzon/ posłał posły do Belle czwartego tego imienia Krola Węgierskiego/ stáráiąc się o przymierzá potwirdzenie/ y o Corę iego Kunegunde do Stánu Małżeńskiego/ áto Roku 1239.



¶ Był práwie Pudicus bo mieszkáiąc z małżonką czás długi Castitatem záchował/ y ták żywotá dokonał/ Był wielki miłośnik chwały miłego Bogá Kośćiałom wiele nádał/ Klasztor Zákonnikom świętego Fráncyszká zbudował y nádał/ przywiodszy s PRAGI Zákonniki do niego.

¶ Zá iego pánowánia Tátárowie wielkie szkody poczynili w Rusi w Polscze w Sląsku/ y w Morawie chćieli/ ále gdy im Hetman Járosław z Sternberká Wacławá Krolá Czeskiego przydobywániu Ołomucá Wodzá ich zabił/ precz z Ziemie áż do Węgier vćiekli/ Ten Hetman Czech był/ á vżywał Herbu tego iáko bączysz gwiazdy złotey ná modrym sczytu: áż poten czás iest po-



tonistwa iego wiele w Krolestwie Czeskiem Pánow możnych. Vmárł potym Bolesław Roku 1259. á pochowan w kośćiele Swietego Fráncyszká/ żyw był po śmierći Oicá swego 52. lećie/ Małżonká iego Kunegundá w kłasztorze Miástá stárego Sądcá Pánu Bogu pilnie służąc/ Pánną żywotá dokonáłá/ przy ktorey grobie wielkie sie cudá okazowáły.

Máło nam dobroć y pokorá płáći/
 Przez ktorą źiemiá swą ozdobe tráći.
W swych spráwách Krolom trzebá łáskáwośći/
 Wtych co należą krolestwu/ srogośći.
Boiázń niesłuszy/ kto wielom pánuie/
 Zwielem ich tákże niech táki boiuie.
Owa niemoże nic bydź trudnieyszego/
 Jedno sie stáwić wszem zá porządnego.



LEszko Czarny brácá stryiecznego Bolesławá Crispusá Syn ná mieiscie iego był obran/ Pan serdeczny znieprzyiáćioły y s Xiążety krwią sobie powinnemi woiny wielkie miewał.

¶ Zá iego pánowániá Lew Xiążę Ruskie Danielow Syn do Lubelskiei źiemie wtárgnął zwielkiem Woiskiem/ máiąc ná pomoc Ruś/ Tátáry/ y Litwe/ wpułzymy práwie przyszedł/ tám szkod wielkich nádźieławszy do źiemie Sendomirskiey sie obroćieł ktoremu Wars Kastelan Krákowski z Woiskiem zászedł ktory był zrodu Ráwiczow. Piotr Woiewodá Herbu Szreniáwa/ á znimi Woiewoda Sendomirsky zrodu Jánionow. Ci gdy sie znieprzyiáćioły zeszli sczesliwie/ ná plácu Rusakow zostáło ośm tyśiecy/ wiezniow dwa tyśiącá/ Máła to Leszkowi pomstá sie zdáłá/ ále woisku odpoczawszy á wiecey go przyczyniwszy szedł znowu do Rusi/ á mśćieł sie nád Lwem Xiążęćiem szkod poddanych swych/ ktory ieszcze był sobie niewytchnął zonych pirwszych szkod y przestráchu ktory go był podkał w Sedomirskiei źiemi/ á ták nieczekáiąc Polakow áni woiská zbieráiąc/ co naprecey á napewniei sie chronił/ á Leszek áż po sámy Lwow źiemie iego spustoszywszy názad sie wroćił.

¶ Roku 1252. Litwe zostátkiem Jáczwingow ktorzy byli do Lubelskiey źiemie wtárgneli poráżył/ tám Litwy 14. tyśiecy poległo/ máło ich vćiekło s Polakow y ieden ránion niebył/ á ták Leszek do domu sie wroćiwszy ku czći á chwale Pánu Bogu á ku pámiątce Mychałowi Swietemu w LVBLINIE Kośćioł zbudowáć kazał y bogáćie nádał.

¶ A gdy sie Litwá pomśćić przelania krwie swych chćiałá/ drugiego Roku przyiecháły do Ziemie Sendomirskiey/ od tegoż Leszká porażeni/ máło ich co vszło.

¶ Zá tegoż Leszká wtymże roku to iest 1253. w Prusiech było wielkie ro-

vacżyſtwo/ktore miáło ogony iáko vrákow ßyie / á gdy kogo ktory záiądł/ ten człowiek dáley żyw niebył tylko do trzećiego dniá.

¶ Tegoß Roku Tátárowie z Ruſi w Lubelską ziemie wtárgneli w Mázowßu y wewßytkych páńſtwách Leßkowych ßkody czynili / ták iż dla nagłego wbieżenia ich záledwie ſám Leßek vßedł reku ich bárzo wielką wielkość ludzi y dobytkow wygnáli/ wßákże ſie Ruſakom z Tátáry tá przyiázń y towarzyſtwo nienadáło wychodząc z ziemie ich wßytkie wody popſowáli trućizny wnie nakłádßy iáko obßernie otym w Kroinykách maß.

¶ Leßek Xiąże załoſny będąc zonego poßkodzenia páńſtw ſwoich wpadł wniemoc/ á oſtátnego dniá Września Roku 1289. vmárł/ á w Krákowie v S. Troicei pochowan / Pan dobry y miłośnik poddánnych/ niezoſtáwił żadnego potomká.



¶ Brát iego Zemomysł vmárł był pierwey / ktory miał trzech Synow od Salomey Cory Swatopełká Xiążećiá Pomorſkiego zdomu Griff/ to ieſt Leßká/ Przemysłá/ y Kázymierzá.

Czárny był ále białe iego ſpráwy/
Náwſzem ták iśćie ſcześćił Bog łáſkawy.
Zewſząd Litwáni Ruś y Tátárowie/
Beli karáni odniego ſurowie.
Niezoſtáwiwßy potomká żadnego/
Vmárł z załośćią wſzech poddannych iego.



HEnryk Probus Xiąże Wrocłáwſkie od niektorych Pánow

obrány ná Kroleſtwo Polſkie/ ále wniezgodzie wielkiey / przeco też y roſkoßy máło vżył wielkich trudnośći zbráćią ſtryieczną onie czyniąc było doſyć/ ná oſtátek y zdrowia go zbáwieli trućizną.

¶ Ten bácząc krotki żywot ſwoi Tomaßá Biſkupá Wrocłáwſkiego zdomu á Herbu Kozłárogi do ſiebie przywoławßy á przytym wiele inych Pánow niemáiąc żadnego potomſtwá Wrocławſkie Xieſtwo Konradowi Głogowſkiemu Xiążećiu ſtryowi ſwemu odkazał/ Krákowſkie y Sedomirſkie Przemysłowi Wielkopolſkiemu Xiążećiu. Vmárł potym roku 1290. w Zamku Wrocławſkiem á w Kośćiole świetego Krzyżá / ktory był ſam nowo zbudowáć dał pochowan 11. calen: Augusti.

PRzemyſł Syn Przemyſła Xiążetá Poznáńſkiego/

á Wnuk Miecysłáwá ſtárego / Pan oſtrego rozumu ku ſpráwowániu ták wielkiego Kroleſtwá á ná on czás pomießánego / widząc go Pánem lat doſkonáłych bo miał náten czás 30. lat / á ták obran od miłoſnikow oyczyzny / á przez Jákubá Arcybiſkupa z fámiliei świnkow ták rzeczonego/ ktorzy świnią głowe zá Herb máią koronowan.

Zoſtá-



¶ Zoſtáwßy Krolem eto ſie ſtárał ſpilnośćią áby Kroleſtwo vſpokoił / ále on ták zacny vmysł iego pretko śmierć rozerwáłá / dał był pieczęć wielką vdźieláć á nániei ten text Reddidit ipſe ſuis victricia ſigna Polonis: Ná drugiei ſtronie oſsoba Krolewſka Sceptrum y Jábłko trzymáiąc ſtym textem około Sigillum Premislai Regis Ducis Pomeraniæ.

¶ A gdy to obaczeli ine Xiążętá Polſkie y ine okoliczne záirzeli mu tego że na dnie był tytulem krolewſkiem ozdobiony / á drugiem ſtráßliwe było imie Krolewſkie á zwłaßczá Márgrábiom Brándeburſkiem á ták o iego zdrowiu przemyśliwáli náto ſie ſprzyśiągßy.

¶ Tráfili ná ten czás pogode gdy on w Rogoznie był bez dworu wielkiego / á ſtráży żadney około ſiebie niemiał / máiąc ſtimi zmowe co w Polßcże mießkáli / á zniemiec ſie doniei byli wprowádźieli/ á ći vżywali Herbu tego co y Oſtrorogowie wtym wieku vżywáią przykłádáią niektorzy y Zareby/ á ták zápomocą tych to/ wdźień S. Doroty práwie feria quarta cinerum ſexto idus Februarij wpádli przez láſy ſie w kradfry/ ná Przemysla przyſkocżeli/ y ná dwor iego ktorzy po wieczorney dobrey myſli ießcże ſie byli niewyßumáli.

¶ Krol Przemysł ten gwałt obaczywßy dworżány ſwe áni mowáć chćiał y wiele nieprzyiaćioł ſwych ſtymi co mu napomoc przypadli meżnie ſie znimi podkawßy porazył/ wßákże od wielkośći ran ſtrzáłámi vſtrzelany vpadł/ porwáli go ſpodźiewáiąc ſie żywego zánieść ále widząc bárzo mdłego y śmiertelnego porzućili ćiáło/ potym go z Rogozná wieźiono do Poznánia/ á tám w kośćiele wielkiem ná tunnie miedzy przodki iego ták iáko należáło vczćiwie pochowáli / miał náten czás wieku ſwego 38. lat/ y mieśiecy ſiedm dni 11. ták onim pißą iże był żone ſwą Lukarde zábić kazał táiemnie / tylko iedyną Core potomkiem zoſtáwił/ od Ryxy Cory Krolá Szwieckiego / iáko otym Kromer w Xiegách 10. pißé.

¶ Tákowe z te ludźi ktorzy byli ßpiegámi á wydawcy Krolá Przemysłá zápowiedźiano było mießáć ſie miedzy ludźie rycerſkie/ y w czerwoney bárwie chodźić/ y trwáć wtym muśieli czás długi/ ále czáſu potrzeby Kázymirzá wtorego gdy ſie wyprawował przećiwko Xiążetom Ruſkiem/ będąc możnemi obiecáli wielkie pocżſty ſtáwić Krolowi/ áby ie tylko ſtákowey ſromoty wybawił/ y ták vczynił ktorzy to byli nałeczowie pod Herby tego ſie dołoży.

Inter Regnum po Smierci Przemyslowei.

¶ Pochowawßy Przemyſlá Pánowie y Rycerſtwo podle zwicżáiu czás ſobie náznaczywßy o inym Krolu myślili/ Władisław Łokietek Leßka czárnego brát od iednego oicá/ ále iney Mátki przez moc práwie chćiał Kroleſtwá doſtáć/ ku ktoremu był pierwey przyßedł/ ále nieprzyſtoinem pánowaniem ie vtráćił / oczym ſie tu náten czás zminká nieczyni dla słußnech przyczyn tylko porządek á rozrodzenia Krolow á Xiążąt ſie wſpomina/ miedzy inemi Monárchámi: á ták opußczáiąc iego ná ten czás

krotkie

krotkie pánowánie á wygnánie s Polſky kto po Przemyślu Krolował opowiem.



WAclaw Krol Polski y Czeski od wſzytkich zgodnie obrány / ącz miedzy ſwemi mieli doſyć Xiążąt godnych/ále dla iákich miedzy niemi nieprzyiaźni chronieli ſie ich Polacy / á ták w Roku 1300. wypowiedziawſzy Włádysłáwá Łokietká: Wacłáwá Czeſkiego Krolá obráli/ ktory záráżem przyſtoinie iáko możny Krol przyiechał do Poznánia á Koronowan od Jákubá Swinki po herbie ták nianowánego / á iżby tym możnieiſze pánowánie iego było Core Krolá Przemyſlá zábitego od Riſchy krolewny Szwedzkiey zá małżonke wziąć mu rádzieli/co on rad vczynił á ták zaras Krol y Krolowá Koronowáni byli ná Kroleſtwo Polſkie.



¶ Wácław Krol záras postał Zinká Berke z Dube á z Lipeho/Hetmáná ſwego nád Woiſky / áby to wſzytko/co ieno kiedy było wmocy Włádysłáwá Łokietká opánował/ y ine Xiążeta y Pány ktorzyby przećiwko niemu byli w Polſzcze / tákżeku posłuſzeńſtwu przymuſzał/á ſam do Czech odiechał.

¶ Powſtáwáli zátym ná Kroleſtwo Polſkie zewſzytkich kráyn nieprzyiáćiele/Ruſacy ná Sendomirſką ziemie/Litwá ná Mázowſze y ná Dobrzyńſką ziemie y ná inſze przyległe / ktorym Krol Wacłáw żadnego odporu áni kráynam onym pomocy niedawał/ tylko Emulum regni Łokietká pilno pátrząć kazał / ktory vmiał też zdrowia ſwego oſtrzegáć.

¶ Rozesłał Wacław Krol ſtároſty ná páńſtwá á Wicegerenti ie ſwemi poczynił/Zinek Berká z Dube á z Lipeho był ſtároſtą á Generałem wſzytkiego Kroleſtwá Polſkiego/á gdy Zynek odiechał do Czech Xiąże Opolſkie przełożył Máthey Polſcze Generałem y ſtároſtą: Fryczá Slezaká wielkiei Polſcze y Pomorſkiey ziemi/Taſſa s Wyſemburku w kuiáwách.

¶ Wyiechawſzy tego czáſu Krol s Polſki Wácław wiecey tám potym nieprzyieżdżał/ wſzákoż zá ſwego pánowánia pokoi od wſzytkich ſąſiad kroleſtwu ſpoſobił tylko ſami Polacy pámietáiąc ná one ſzkody ktorych iem byli naczynili Ruſacy zebrawſzy ſie do grumády oddáć im to vmyślili/ oczym wiedząc Ruſowie zebráli też wielkie Woiſko/Litwe y Tátáry ſobie przywiedli ná pomoc. Ale Polacy niedbáiąc ná one ich wielkość/śmiele im bitwe dáli/ktore przemogli/y porazyli/ná głowe.

¶ Jużby byli máło zoſtáwieli Woiſká nieprzyiáćielſkiego ále im zućiekáli ná LVBLIN Zamek y tám ſie záwárli / ktore Polacy oblegli: A gdy nieśmieli áni mogli z Zamku dla mocnego obleżenia, wielkim głodem przymuſzeni poddáć ſie muſieli / tákći znowu Lubliná Polacy doſtáli po 57. lat iáko go byli pierwey Ruſacy opánowáli od Polakow go doſtáwſzy przez moc.

¶ Zá pánowánia Krolá Wacłáwá zbudowan nowy SADECZ nád Rzeką Dunáicem/y nád Rzeką Białtą/ przy gorze ktorą zową Kárpato: Ktora

wtem wieku poſpolićie zową Krepak ná Grunćie Biſkupá Krákowſkiego/ bo mu był Krol dla tego wziął/ y Zamek z Miáſtem Biecz/ iże ná gránicách Węgierſkich leżáło/ ále zámiánę inſzą dobrą záto dał/ y wſzytko ius pátronatus przy Kośćielich zoſtáwił Biſkupowi y podawánie Plebanow/ á wtym vmárł Wacław.

¶ Władysław Lokietek záwſze wiádomość pewną máiąc co ſię w Polſzcze y w Węgrzech dźiáło/ będąc v Amadeia Woiewody Siedmigrodźkiego/ zebrał ſobie nieco ludu rycerſkiego/ á znienii do Polſki wiechał/ opánował náprzod Zamek Pelczyſká niedáleko od Wiślyce/ á potym mu mieſzczánie pomogli á Czechy wygnáli/ iego do miáſtá wpuśćywſzy.

¶ A gdy doſtał Lelowá wiele ſię do niego Polakow ziecháło/ gdy ſię dowiedźieli o śmierći Wacłáwowey zgodnie go zá Páná przyięli/ wſzytkiey niechęći ſpołecznie zápomniawſzy: Czechowie potym ziecháć muśieli z Zamkow przednieiſzych gdy Wacłáw Syn Wacłáwow żadnego rátunku áni pisánia im nieczynił/ tylko ſię piſał Krolem Polſkiem y Czeſkiem: iechał potym do Polſki ná Kroleſtwo chcąc ie recuperowáć acz iuż było prozno á ktemu w Ołomuńcu zábit gdy ſię przeſypiał wpołudnie/ odtego czáſu w Czechách rod Xiążąt od Przemyślá przeſtał pánowáć: á inych národow poſtronnych áż dotego czáſu pánuie/ iákoć ſię to niżey opowie. Helżbietá Corá Przemyſłowá/ á małżonká Królá Wacłáwá dana byłá wſtan małżeńſki od Ceſárzá Woićiechá álbo Albrechtá Rudolffowi Synowi iego/ ktory tákże prętko vmárł áto ſię dźiáło wſzytko Roku 1306.

Wacław Kroleſtwá trzymáiąc ſzerokie/
Imię á tytuł máiąc ták wyſokie.
Strzećiem doniego iezdźieli Węgrowie/
Ktorych on długo nietrzymał ná słowie.
Nieprzyiął/ wſzákże otrzymáli Syná/
Ale że im to zdawna nienowiná.
Dáć ſię przewabić: y tu niezmieſzkáli/
Ten precz/ inego Pánem miánowáli.



Władysław Lokietek gdy był obran od máłych Polakow ine Woiewodſtwá nań zezwolić niechćiáły áto dla pierwſzych niechęći ktore miedzy nimi były/ dlá oney Rebeliey iże nim pogárdzáli: Aták ſię podáli Kunradowi Synowi Henrykowemu Xiążęćiu Głogowſkiemu/ ktorego byłá vrodzyłá śioſtrá Przemyślowá Królá zábitego/ y tym ſię odwlokłá koronácya Władysłáwowá/ Bo koroná ná on czás w Gnieźnie chowana byłá/ ktemu y Arcybiſkup ktory tylko ma Krolá korunowáć/ mieſzkał wpáńſtwách Henrykowi należących/ y nádto ieſzcze vmárł był Arcybiſkup.

¶ Władysław będąc czułym wſpráwách ſwoich zwielą ſwych nieprzy-

iációł wſzytkie trudnośći ſwe odpráwił / á potym koronowan z małżonką ſwą Jádwigą Corą Bolesłáwá Kśiążęćia Káliſkiego w Krákowie / á ták przeniosł od tego czáſu z Gnieżná do Krákowá Regalia.

¶ Wiodł Władysław z Krzyżaki wielkie Woiny / ſtemi ktore byli przodkowie iego przywiedli ſobie ná pomoc przećiwko pogánom / te gdy vbogáćieli doſyć hoinie / chćieli bogátſzeni być / Pány ſwoie włáſne nie zá Pány ále zá poddáne mieć chćieli / y páńſtwá ich pośiadáli / v Niemcow przyiaćioł ſwych ſobie pomocy doſtawáiąc / y nigdy Polakow miedzy ſie do ſwey Reguły nieprzymowáli / á to dla tego áby żadnych dignitarſtw álbo vrzędow im miedzy ſobą niedawáli / otym myśląc áby nie Krolá Polſkiego ále Ceſárzá zwirzchniem nád ſobą mieli / á gdyby byli polſkę opánowáli / ſnáćby beli o wiecey ſie kuśieli / ále Pan Bog vmyſł ich tákowy pſowáć raczył.

¶ Máiąc Władysław Łokietek wielką trudność ſtemi to Krzyżáki / ktore aczby był vſpokoić mogł / ále wnetrzne niezgody nedopuſzczáły / był wielki głod w Polſzcze zá iego pánowania y powietrze morowe.

¶ Litwá náieżdżáłá czeſto z Woiſki wielkiemi á puſtoſzeli Polſkę / Pułtowſk Miáſto Biſkupá Płockiego ſpuſtoſzeli / á ſto y trzydźieśći wſi około Pułtowſká : trudna bywáłá Woiná z Litwą náten czás / bo tym ſpoſobem iáko wtym wieku Tátárowie zwykli byli puſtoſzyć Polſkie kráie / wpádſzy prętko vkradkiem nábrawſzy ludźi á dobytkow y ine ſprzęty pobrawſzy vćiekáli.

¶ Vrodził ſie był Władyſławowi Syn w Roku 1310. A ták długo nieprzyiaćiołom odpor dawáiąc chcąc ſobie odpocząć ſtárał ſie z Litwą o pokoi / posłał posły do Gedimina Kśiążęćiá chcąc znim wſąśiecſtwie przyiaćielſkie mieſzkáć. A iżby tem pewnieiſzá przyiáźń być mogłá / żądali o Core do ſtanu małżeńſkiego Kázimirzowi Synowi iego / inſzego poſágu niechcąc / tylko áby lud wniewolą pobrány wroćić kazał.

¶ Był ſtego poćieſzon Gedimin pokoi vczyniwſzy / Core záras posłał s posły / á znią wiele ludźi oboigá ſtawu / to ieſt męſzczizn y białychgłow przyſzło / A gdy przywieźiona do Krákowá zaras wiáry Swietey náuczona od Nauklerusá Biſkupá Krákowſkiego / potym ochrczona / dano iei imie Anná á zátym Kázymirzowi ktory iuż miał lat 16. oddana / á to ſie dźiało Roku zbáwienia náſzego 1325.



¶ Wytchnełá ſobie nieco korona Polſka y ludnieiſza być poczęłá / á ktemu y Władysław Krol był potęznieiſzy / goſpodarſtwá ſie imáli wielkiego chudſzy / á Krol zrycerſtwem Krzyżakom nieprzyiaćiołom ſwym dźierżáwy ich náieżdżał / y hołdowniki ich Mázowſzány / y Márgrábie Brándeburſkiego.

¶ W Roku 1331. wielkie Woiſká Krzyżackie podwakroć ná Kuiáwách poraził / á u Radźieiowá w bitwie oſtátniei. Floryan Szary iáko Polſkie kroiniki zmiankę czynią / trzemá drzewy przebity herbu doſtáć miał trzech Kopy złotych ná czerwonem polu / á pierwey rogow Kozłowych álbo połkozłá rogátego vżywał / to ſie ináczey pokázuie zdawnych pamięći : Byłá to fámilia dawna á vżywáli herbu trzech Kopy zołtych ná czárnem polu / przyſzli z Lechem y s Czechem do Polſki / a piſali ſie Comites Szeruchowie / wſzákże też iáko inſzy hrábſki tytuł porzućieli / á ſproſtá ſie piſáli Száruchámi álbo Száremi / wiele otych hrábietách ſzáruchách wſtárych Przywileiách Sląſkich ſie náyduie / oczym niezániecha ſie dołożyć gdy Pan Bog zdro-



wia vżyczy przy poprawie Herbow Polſkich y ktoremu potomſtwu właśnie należy to ſie prawdźiwie oznaimi.

¶ Wtych tedy dwoch bitwach s Krzyżaki poległo Niemcow czterdźieśći tyśiecy Polakow trzydźieśći tilko rycerzow y to nie znacznych. Vmárł potym Władysław po wielkich pracách/ w Krákowie pochowan Roku 1333. Corá iego Helżbietá dána byłá Kárlowi Krolowi Węgierſkiemu wſtan małżeńſky.

Máły Mużyczek ſerce trudno zmierzyć/
Wſzákoż Krzyżácy temu niechcąc wierzyć.
Probowáć chćieli: on był nieodtego/
A iż Bog trzyma rzecz ſpráwedliwego.
Snadnie vſkromieł hárdey zgráie pychy/
Ták iż chwile bydź on miſtrz muśiał ćichy.



Kázimirz wielki Syn Włádisłáwá Łokietká zgodnie od wſzytkich po Oicu obran y koronowan od Janá Arcybiſkupa zdomu Korab/ wſzákoż dla tego że ieſzcze nie miał zupełnych lat przydan mu był pomocnik Jan Melſztyńſky



Kaſtellan Krákowſki s fámiliei Lelíwow Pą mądry y miłośnik Rzeczypoſpolitey wielki.

¶ Ten Krol pokoi miłował y s Krzyżáki przymierze wziął záſtárániem Károlusá Krolá Węgierſkiego Szwagrá ſwego/ czego y Jan Krol Czeſki pomagał/ zá żywotá ſwego náznaczył Sukceſorá po ſobie/ Kárłá Krolá Węgierſkiego ſzwágrá ſwoiego zwolą wſzytkich ſtanow/ bo niemiał potomſtwá ſwego męſkiei płći.

¶ Ten naprzod Xieſtwo Ruſkie pośiadáć począł/ Lwow opánowáł ná ktorym wielkie ſkárby w Zamkách pobrał/ á zá krotki czás práwie wſzytkiei Ruſi doſtał. Acż wroku 1343. wielkie mu wtych tám páńſtwách ſzkody Tátárowie poczynili/ potym ná Seimie w Wiślicy roku 1345. wielkie wolnośći Polakom nádáł.

¶ Zápánowánia tego Krolá złodźieie vkrádli Monſtráncyą w Kośćiele wſzytkich Swiętych w Krákowie/ á gdy obaczeli iże niebyłá złotá wbłoto ią zánieśli y ſchwalebną świątośćią v Wśi Báwoł rzeczona ná przedmieśćiu Krákowſkiem/ wielka iaſność záwſze ná onym mieiſcu ſie pokázowáłá/ y dźiwy wielkie ludźie widáli wednie y wnocy: Co gdy oznáimiono Biſkupowi niewiedząc co ſie tám dźiało/ kázał ſie Biſkup trzy dni pośćić ludźiom y Xiężey/ á potym ſzedł ſam zniemi w Proceſsiei zwielkiem nabożeńſtwem ná ono mieiſce.

¶ Tám gdy przyſzli nálezli one Monſtráncyą/ y Sákrámént wniei/ ktory wziąwſzy zwielką poczćiwośćią zánieśli do Kośćiołá wſzech Swiętych kędy byłá vkrádziona.

¶ Krol Kázimirz drugiego Roku ná tem mieiſcu gdźie był nálezion Sá-

krá-

tranient Kośćiol założyć y zmurowáć kazał / á przymiem Miáſto od imie- niá ſwego fundowáł / tam przytym Kośćiele zakonniki reguły Swietego Auguſtyná fundowáł / áto ſie dźiáło roku zbáwienia náßego 1341.

¶ Roku 1349. Krol Kázimirz z wielkiem Woiſkiem ná Wołyń iechá- wßy / Zamki y Miáſtá przednieiße pobrał / to ieſt Łucko / Włodzimirz / Brze- ście / Chełm / y ine powiáty: á podmániwßy ſobie te Xiążętá ktoremu ſie do- browolnie poddáli / zoſtáwił ie przy ich właſnośći / tylko ná Zamkách prze- dnieißych ſtároſty ſwe Polaki zoſtáwił.

¶ Dowiedziawßy ſie o śmierći Kárłá Krolá Węgierſkiego / Ludwiká Sy- ná iego á Sieſtrzeńcá ſwoiego / ná Kroleſtwo Polſkie z wolą wßytkych ſtanow náznaczył / á ſam w pokoiu záśiadßy ſpráwámi ſie nienáleżącemi ſtanu ſwe- mu báwił. Bo gdy mu żoná pierwßa vmárłá / wielkie ßkody Litwá czy- nić poczęli w páńſtwách iego / w Ruśi tákże Tátárowie / owa wielkie kłopo- ty nań przyßły.

¶ Wziął był ſobie drugą żone Adleide Henryká Heſkiego Lándgrábie Co- re / ále iż byłá ßpetna niemiłował iey / á ták ſie báwił inßemi / czym one zá- cznosć ſwą oßpáćił / y wielkie nieſczęśćia ná páńſtwá iego przychodziły / Krzyżákom práwie ták iáko oni chćieli przy- mierzá pozwolił / áby tylko vpokoiu mießkał / Core dał w ſtan małżeńſki Boguſłáwowi Xiążęciu wyßey ziemie Pomorſkiey álbo Szczećińſkiemu. Quos Germani ſtetinenſes vocant.



¶ Miał potym trzećią żone Jádwige Core Xiążęćiá Głogowſkiego kto- rą poiął roku 1359. ktorego Roku poráżieli Wołochowie Woiſko iego wiel- kie ktore był posłał ná Piotrá Woiewode Wołoſkiego kutemu go poniewá- láiąc áby brátu ſwemu Steffánowi co oiczyzny vdźielet / Ale Wołochowie wiedząc o nich ná leśie ktory zową Poloniny záſtąpieli droge chytro drzewa podrąbawßy álbo Pielámi podtárßy / ktore potym ná Poláki zobaláli / á ták ich wiele pobieli / drugie vćiekáiące zymáli / ktore Piotr Woiewodá śiekie- rámi ścynáć kazał.

¶ Trzy Chorągwie wielkie wzieli / to ieſt Krákowſką / Sendomirzką / y Lwowſką. Máłych dźiewięć / iáko Toporow / Leliwow / Liſow /Ráwi- czow / Gryffow / Szreniáwow / Habdánkow / Pułkozycow / y Strzemieniow. Jeſt y był przedtym w Polßcze tákowy obyczáy y miłość miedzy rycerſtwem á Pány / że herbowni ſtrycowie wßyſcy ieden o drugiego krzywde / iáko brá- ćia właśni vmieráli / y w potrzebach ná nieprzyiáćioły koronne / że wßytkich páńſtw pod ieden ſie Proporzec álbo chorągiew ziezdżáli / w potrzebách by- wáłe zá Rotmiſtrze obieráli / á ich słucháli.

¶ Záłoſny Kázimirz ſtego nieſczęśćia rycerſtwá ſwego posłał do Wo- łoch á odkupił z rąk nieprzyiáćielſkych co żywych było.

¶ Potym mor wielki zá tegoß Krolá w Polſcze pánowáł / ták iż záledwie w Miáſteczkách / co ludźi żywych zoſtáwáło / w ſamem Krákowie ktore nie- było ták ośiádłe iáko wtym wieku 20000. ludu vmárło / ále nawięcey Sla- chty á Pánow y mießczan bogátßych.

¶ Ten Krol Kázimirz we Lwowie Kośćioł y Stolice Arcybiſkupią fun- dowáł zá pozwoleniem Jnnocenciusſá Papieżá Roku zbáwienia náßego 361.

¶ Stárał ſie też oto iákoby był mogł Akádemią w Krákowie fundowáć ták iáko też iuż był w Prádze Carolus Cztwarty tego imienia Ceſarz y Krol Cze-

ſki ſpráwił / dokończył we Lwowie przedśięwzięćia ſwego. Ale Akademiei dla wielkich nakłádow y budowánia dokonáć niemogł / bo. śmierć zaſzłá.



¶ Roku 1362. Kárzel Ceſarz wziął do ſtanu małżeńſkiego Helżbiete wnuczke Kázimirzowe Bogusłáwá Szczećińſkiego Xiążęćiá Core / ktorey weſele Kázimirz ſpráwował / ná ktorem weſelu byli ći Krolowie od Kázimirzá proſzeni. Ceſarz Ludwik Węgierſki / Sigmund Gottorum vel Daniæ Rex. Piotr Ciprſki Dunáiem do Wołoch / á ſtamtąd ziemią do Ruśi / áż do Krakowá / Xiążętá te były: Otto Báwarſkie / Zemowit Mázowieckie / Bolesław Szwidnickie / y Xiąże Bogusław Pomorſkie z Corą. Przyiechał potym Ceſarz s Czech y iáko práwy Pan á s Ceſárſkiem práwie pocżſtem ktoremu oni wſzyſcy Krolowie y Xiążętá droge záiecháli s Kazimirzem Krolem mile przed Kraków.

¶ Gdy Ceſarz ku Krákowu przyieżdżał / tám mu Pánná z Oycem y z wielą Pan y pánień záiecháły przywitawſzy wprowadzon do Krákowá z wielką vczćiwośćią / á proſto ná Zamek zá prozbą Królá Kázimirzá ſie obróćił / y tám z dworem ſwym y Pány przednieyſzymi hoinie czeſtowan był.

¶ Jáka tám hoina cześć byłá o tym kroniki niemilczą / Bo Krol Kázimirz obawáiąc ſie aby komu czego niedoſtáło ná rynku kádźi wyſtáwić kazał / w káżdey było pełno czego kto potrzebował / ieśli Winá / brał co chćiał á piet miąs á zwierzyn hoinośc wielka w goſpodách dla káżdego / doſtátek wielki był Owſow także kádźi pełne ſtáły / brał káżdy co mogł Końmi ſtráwić / á nad wſzytkiemi ſzáfárzmi był nawyſſzym ſzáfárzem Werzynek niemiec vrodzony / ále w Polſzcze ſie oſádźieł / á był rádnem panem w Krákowie y mieſzczáninem. Ten wſzytkych onych gośći do śiebe w dom ná cześć prośił / był to Człowiek bárzo bogáty / á ták to ſobie wymogł v wſzytkych / áby mu gośćie ſadzáć podle ſwego zdánia w domu ſwoim pozwolono / á gdy to otrzymał Páná ſwego nawyſſzey poſádźił / á potym inym wſzytkiem hoyne dáry wielkiem doſtatkiem vczeſtowawſzy dał / To co ſámemu Kázimirzowi dárował ſzácowano to ná ſto tyśiecy złotych / też Ceſárzá máło co podlei y ine potym Krole y Xiążętá / owa bywáli ludźie przed námi.

¶ Vmárł Kázimerz Krol roku 1370. przyczyną śmierći iego że ſie był s koniá zbił biegáiąc zá ieleniem. Do Krákowá przyiechał / á w dźień Národzenia Pánny Máryei ſpráwiwſzy ſie chwalebnem Sakrámentem: żywotá dokonał / máiąc wieku ſwego lat 60.

¶ Krákowie ná Zamku w kośćiele wielkiem pochowan / w ſkárbie nic niezoſtáwieł / wſzytko do Kośćiołow á do ſpitałow rozdał / po iego śmierći więcey żaden z rodu Piaſtowego niepánował ná Krolewſkiei ſtolicy / tylko ná Xieſtwách vdzielnych / w Mázowſzu á ná Sląſku / od ktorych ieſzcze Xiążętá Brzeſkie pánuią / o ktorych niżey mieć bedźieſz.

Vrody doſyć po ktorey nam máło /
Serce pokoiu á nie woiny chćiało.
Jákie aduerſarz chćiał pákta dźiáłano /
Oicowſkich ſkutkow wkáćie zápomniano.

Wſzák zinėy miáry wtym nagrodá byłá/
Spráwiedliwaść śie wſzem hoiną czyniełá.



LVdwik Krol Węgierſki śieſtrzeniec Kázimirzow acz wiedział zaraz o śmierći Wuiá ſwego/ wſzákże iednák oczekywał náto coby Polacy czynić chćieli áby vmysłu ſwego y poſtánowienia nieodmienieli/ bo były zoſtáły dwie Corce Kázimirzowe/ był śieſtrzeniec ich á wnuk Kázimirzow od cory Xiążę Szczećińſkie/były Kuiawſkie y Mázowieckie Xiążetá powinni iego/ á ták Mátke napierwey posłał śioſtre Kázimirzá zmárłego Królá do Krákowa/ á zátym przetko przyiecháli kniemu do Wyſſogradu z Seimu posłowie wystáni/ Floryan Biſkup Krákowſki/ y Jan Strzelec Káncler koronny/ proſząc áby co naiprędzei do Polſki przyiechał/á kroleſtwo ſobie náznáczone opánował y bitnośćią ſwoią wſzytkie te ktorzy náto kroleſtwo ważeli vſpokoił.

¶ Wymawiał ſie ſprzodku że tomu doſyć vczynić niemogł áby dwoie kroleſtwo ſpráwowáć miał/á wſzákoż ná żądanie posłow onych ták vczynieł przećiwko ktoremu Polacy do Sądczá w wielkich pocżćiech doſić ozdobnie wyiecháli/ á do Krákowá przywiedli.

¶ Był to Pan bárzo hoiny wiele od kroleſtwá rozdawáć chćiał/ Władysławowi Xiążęćiu Opolſkiemu Oſtrzeſzowſky Wieluńſky powiat/Olſztyńſki/ Krzepycki/w Krákowſkiem Woiewodſtwie/ Brzeżińſki w Sierackiem/ Stetyńſkiemu Xiążęćiu tákże wiele darował/wſzákże przyśięgą ich obowiązał że wposłuſzeńſtwie iego y Krolow Polſkich/záwſze być mieli/y wſzytkie potym páńſtwá ich ieśliſzby bez potomkow zeſzli do Polſki ſie przylecżáć miáły

¶ Wiele ſie potym nád práwá y nadwolność R. P. od tego Krola dźiało co nieták wiele ſam Ludwik iáko Mátká iego Helżbietá krolowá ſpráwowáłá/ktorą Krol ná ſwym mieiſcu w Polſcże zoſtáwił.

¶ Chowáłá wiele Węgrow przy ſobie ktorzy chćieli wiele dokázowáć/ iáko też czceni byli/ w kronikách Polſkich otym ſzeroko kto chce wiedźieć/ naidźie.

¶ Pánuiąc Ludwik w Polſcże lat dwánaśćie pożytku żadnego nievczyniwſzy ráczey ſzkode wietſzą/roku potym 1382. złożył Seim Polakom w Węgrzech we Zwoleniu á tam im oznaimił kogo im po śmierći ſwey zá Páná oſtáwić chćiał. Vmárł potym máiąc wieku 56. był Pan nabożny.

Możny Krol ále zá náſze nieſtáło/
Gdyż śie w Kroleſtwie tym niegmyśli dźiało.
Káżdy ná ſwoi młyn pilno ćiągnął wode/
A Páni Halżká mnożełá niezgode.
Zdawna przypowieść te piſzą ná ściánie/
Biedá Kroleſtwu ktore zleca żenie.

Krolow Polskich z wielkich Xiażąt Litewskych początek i rozrodzenie od Jagiełá Władysłáwá/áż do Sigmuntá Augustá krotko pámiątká vczyniona.



Władyſław Jágielo Syn Olgierda wielkiego Xiażęciá Li/tewſkiego/ Wnuk Giedyminow/ ktorego vrodziłá Márya Xiążęciá Twereńſkiego Corá miedzy dwunaśćią bráciey naſtárßy ná kroleſtwo Polſkie zgodnie obran/ ktoremu do ſtanu małżeńſkiego náznáczona Jádwigá/ Corá Krola Ludwiká



Węgierſkiego y Polſkiego. Wdzięcznie Jágiełło przyiąwßy posły znimi bez mießkániá z Wilna do Polſki ſie gotował/ á ták przyiechał znimi do Krákowa dniá dwunaſtego mieśiącá Lutego roku 1386.

¶ Wßákże niezaras do ſlubu/ ále pierwey wiáry świętey náuczony/ zbráćią y ſprzedniejßemi Pány ſwemi chrzeſt święty przyiął dniá 14. Mieśiącá Lutego/ od Bodzęty Arcybiſkupá fámiliey Roza/ dano mu imię Władysław/ támże po ochrzeniu koronowan: po koronaciey wßytko Xieſtwo Litewſkie y zmuckie wiecznemi czáſy ſpolſką ziednoczył y tego przyśięgą potwirdził/ ſpołecznie zbráćią ſwą y ſpány onemi rádámi ſwemi.



¶ Drugiego dniá do Miáſtá iechał tam zwielką vczćiwośćią ná Máieſtat doprowádzon/ kędy mu Krákowiánie y Miáſtá ine przyśięgę czynili według obyczáiu.

¶ Miſtrz Krzyżácki wzgárdził posły onemi ktorzy go prośieli ná weſele y ná Koronacyą Krolá nowego/ A to przez Demetryuſsa z Gorája zdomu Wręby alias Korczak/ ále náten czás woiſko zebrawßy wielkie do Litwy iechał á ßkod niezznośnych nadziałał.



¶ Krol Władysław gdy mu to oznaimiono było/ záras bráćią ſkiergiełá y witułdá s Polaki wyprawił/ á ſam do wielkiei polſki iechał/ á tam miedzy NALECZAMI á Grzymałámi wielkie nieprzyiáźni porownał.



Ná zimie s Krolową y zwielą Pánow s Polſki do Litwy iechał/ Arcybiſkup Gnieźnieńſki y wiele Xiężey znim iecháło vczonych/ tám Seim vczyniwßy ná wielki poſt/ wiárę Chrześćyiáńſką rozmnażał/ wßytkiem one Báłwány ktore zá Bogi chwalili mierził á niektore vpominkámi ku temu wiodł áby znimi zárowno Pánu Bogu wiecznemu w Trocy iedynemu chwałę dawáli/ ſam wiáry náuczáiąc/ bo Xieża ięzyká ich nievmieli/ á on ſam Ruſki ięzyk vmieiąc dobrze Polakom rozumiał á oni iemu tákże.



¶ Zá=

¶ Zárázem Kośćioł w Wilnie fundował, do ktorego wielkie dochody nádał Xiężey: á ten Kośćioł Bodzetá Arcybiſkup Gnieźnieńſky poświećił ku pámiątce Stánisłáwowi Swietemu/ á Pánu Bogu ku cżći á ku chwale/ y nátym cáły rok w Litwie ſtráwił.

¶ Potym ſkiergielá Trockie Xiążę brátá ſwego nád Litwą przełożył/ á przykázał ſrodze áby Ruſakom s Kátoliki ſlubu niedawano/ ážby ſie pierwei Ruſin álbo Ruſka do Kośćiolá przyłącżeli.

¶ Záiechawßy Krol s Krolową do Krákowá pokoiem ſie zábáwieli w roku 1390. Zamku Krákowſkiego rządnie popráwić y murow wyſſzey podnieść kazáli/ dwanaśćie Burgrábiow nánim poſtanowiwßy/ ſtrzelce im dobre chowáć porucżeli.

¶ Klaßtor Pánny Máriey ná piaſku Zakonnikom reguły Kármelitow fundowáli/ ná Zamku Krákowſkiem Pſalteryſty tenże Krol fundował/ z Zuppy Wielickiei y Bocheńſkiey im żywność dawßy.

¶ W Roku potym 1399. Jádwiga Krolowá vrodziłá Core Helzbiete ktora trzećiego dniá vmárłá/po ktorey Krolowa niedługo żywá byłá/ wielką żáłość wßytkiem ſpráwiłá/byłá to Páni żywotá práwie świetego: ſkarb ſwoi wßytek cżęśćią miedzy vbogie/ drugi też ná zbudowánie Akádemiei ktorą był wui iei Kázimirz Krol zacżął budowáć odkazáłá/ Pánu Bogu záwße służyłá.

¶ A gdy ſie do zleżenia gotowáłá wßytke powage Krolewſką opuśćiłá/ iákoby to wiedząc iże zá onym zleżeniem żywotá dokonáć miáłá: Wziął potym Władysław Krol ſobie drugą żone Anne Wilhelma Hrábie Cyliſkiego Core ktorey śioſtre miał Sigmunt Krol Węgierſki / á tá byłá Wnucką Kázymirzá Krolá Polſkiego zmárłego.



¶ Zá tegoß Krolá Akádemia w Krákowie zbudowána y nádana bogaćie: w Roku 1401. dwá domy zbudowáne Philoſophorum & Theologorum, ná vlicy ktorą ná on cżás zwano żydowſką/ teras ią zową świetey Anny Iuriſtarum & Doctorum ná Grodkiei vlicy do ktorych Miſtrze s Prági przywieżiono á tym opátrzenie z Zup y że cłá dano / przidawßy intrate Swietego Floryáná Kośćiołá ná Kleparzu wich podawánie.

¶ W Roku 1403. Wołoſki Woiewodá Alexánder/ potym y Roman ſyn Piotrow zwolą wßytkiei ziemie ſwey pod nogi Krolowi Władysławowi Chorągwie ſwe położyli/ cżego przyśięgámi potwirdźieli/ iże záwße ſpotomki ſwemi w posłußeńſtwie Krolow Polſkich być mieli.

¶ Do Wrocłáwia potym Krol Władysław iechał/ miał vgode z Wacłáwem Synem Kárłowem Krolem Cżeſkiem / niemiał wiecey zſobą pocżſtu álbo dworu tylko piećtyśiecy wybornego/ tám ośm dni około przymierzá zſobą rozmawiáli y ktemu iuż byli przyśli iże wßytko Sląſko miáło być wrocone Krolowi Polſkiemu á Krol Polſki ze cżterema ſty iezdnych żołnierzow/ tyle ileby potrzebá byłá miał mu stáć na pomoc przećiwko káżdemu nieprzyaćielowi/ co ſie zdało Polakom za wielką háńbe áby komu wposługe iáką ſie oddáć mieli / będąc ſobie zwieká wolnemi: y ták Slązka ſtą Conditią przyiąć niechćieli.

¶ Skrzyżáki potym cżeſte potrzeby bywáły/ ktorych Krol niemogąc śćierpieć nieſtáłośći Seim złożył/ ſktorego wypráwił posły do miſtrzá Vlryká/ áby też on námowiwßy ſie zſwemi ſtátecżne przymierze s Krolem y

pokoi poſtánowił/ á o wßytkie krzywdy z nimi ſie porownał/ ktory to ſobie lekce poważáiąc w pyche ſie ſtego wielką podniosł/ á przed posły powiedźiał iże oto záraźem do Litwy z Woiſkiem iedźie/ dawáiąc im znáć/ iże máło ſobie waże Krolá waßego y z wámi.

¶ Mikołay Kurowſki Arcybiſkup Gnieźnieńſki/ ktory był przednieißem wtym poſelſtwie náto Miſtrzowi rzekł niemogąc ścierpieć oney pychy iego zániechay nas woiną/ bo ieśli ty do Litwy poiedźieß/ záraźem tu nas v ſiebie mieć bedźieß/ á náten czás práwie posłowie Krolá Czeſkiego Wacłáwá przyiechali do tegoß Miſtrzá/ ktorzy poſtánowieli przymierze do 24. dniá Czerwcá Roku 1405 przewlokło ſie to przes kilká lat/ áż ku temu przyßło że ſie ku ſobie zgotowáli/ á mocy ieden drugiego ſprobowáli/ á ták Krol ná woine wyieżdżáiąc/ zlećieł wßytkie ſpráwy Koronne Arcybiſkupowi Mikołáiowi Kurowſkiemu/ przyiechawßy do Miáſteczká Słupiei Opátá Swietokrzyſkiego wßedł ná gore Łyſą do Klaßtorá Swietey Troicy/ tám iáko zácżetá ſie Mßá Swietá leżał ná twarz rece ná krzyż rozłożywßy pod Ołtarzem ná ktorym w krzyżu poſtáwiona byłá/ cżeść drzewa świetego/ ná ktorym Pan á zbáwićiel náß dla zbawienia náſſzego ćierpieć raczył/ á leżąc modlił ſie od rána do ſámego wiecżora/ y ták to cżynił przez dwá dni á po-



tym ſie ná droge wybrał/ A gdy tám przyiechał/ iuż też Krzyżacy po gotowiu byli czekáiąc ná Polaki/ á Krol był w Lucberku Miáſteczku ktore náten czás Pruſakom należáło z woiſkiem ſwym/ á to Miáſteczko iuż byli Polacy wybráli/ ábowiem iuż było przymierze wyßło/ náco Krzyżownicy ſpołecżnie s posły Krolá Wegierſkiego Sigmuntá pátrzáli/ á wiedząc że Krol Polſki z woiſki iechał/ námowieli Miſtrzá áby pokoi do dźieśiąći dni záchował dla namowy ßerßey około przymierzá/ dogodźeli wtym wiele Krolowi/ bo mu ſie były woiſká niezeßły.

¶ Gdy iuż wyßło dźieśieć dni przyiechali posłowie Krolá Wegierſkiego do obozu Krolá Polſkiego/ á zrozumiawßy iego wolą do poſtánowieniá pokoiu/ obroćieli ſie do Krzyżákow s Kondycyami doſyć słußnemi/ á gdy Krzyżownicy z wielkiey pychy w vporze ſwym ſtali/ máiąc woiſko bárzo wielkie/ ze wßytkich Kráin Niemieckich wielką pomoc/ ták ſobie tußeli iże Woiſko Polſkie poraźywßy wßytke Korone y páńſtwa iei należące opánowáć mieli

á ktemu iż tego pirwey zbraniáli / á dopiro Woiſká Polſkie obáczywßy áby im boiáźni nieprzyczytano nic vczynić niechćieli.

¶ A gdy długo żadney odpowiedźi od posłow Węgierſkych niebyło / posłał Krol Piotrá Korczbáchá do nich iżeby mu oznaimieli czego chcą Krzyżownicy / ktory przyiechawßy pretko od nich chćiał wiádomośći / wßyſcy ná woine wołáli / ieden że tylko Hrábiá Neweńſky Comendator Wendeńſky iáko mąż mądry / wßytkich ná pokoi namawiał / powiedáiąc niepewny koniec woiny.



¶ Oco od Werneruſá Commendatorá Elbieſkiego ofuknio-ny / mowiąc mogłeś ſtym Sercem nieśmiałem domá zoſtáć.

¶ Tákową zwáde miedzy Krzyżáki álbo commendory SCIBOR poſeł Krolá Sigmuntá Węgierſkiego przerwał / y dawał ráde do pokoiu ná ktorą namowe iego Miſtrz Pruſki zgniewu odpowiedźiał / Scyborże żeś Polak to mowiß co ſpożytkiem Polakom rozumieß / á ten SCYBOR był zrodu á Herbu tey fáminiliey ktora miedzy dwiemá mieśćiącámi Mieczá zá Herb vżywa zową go OSTOIA álbo Przegonia / oktorem mnie piſáć y mowić zwielką chećią przychodźi / żem ná dworze Ceſárzá Rudolffá / znał tei fámiliei Mężá / cnot wielkich á daru Boſkiego niewyſłowionego vcześniká / o ktorem ná ſwem mieiſcu ßerzey powiem.



¶ A wtym Władysław Krol dálei wźiemie Pruſką wßedł zwoiſki ſwemi / á gdy ſie przybliżał do Rzeki Wkrátu / Litewſcy żołnierze y Tátárowie wielką okrutność czynić poczynáli / tá Kráyná byłá Krolewſka / tylko wdźierżáwie v Krzyżownikow záſtáwiona od Mazoweckiego Xiążećiá / á ták Krol zákazał ſrodze áby nikomu krzywdy nieczynieli.

A gdy wiechał wźiemie Pruſką / wziął wręke chorągiew wielką ná ktorey był wymálowány Orzeł biáły ná czerwonem polu / á weſtchnąwßy ſpłáczem rzekł / Boże wßchmogący / ktory nietylko mowe lucką znaß / ále wßytko pomyślenie ich wieß / tyś ſam ieſt moi świádek dobry żeć náte Woinie zá przymußeniem od nieprzyiaćioł mych iáde / á to dla tego że ſą Chrześćyianie / wßákże ia też krzywdy Chrześćiiańſkiei bronić iáde / ktorym ſie niewypowiedźiana od tych Zákonnikow dźieie.

¶ Ty wieß Pánie Boże moi / żem pokoiem niegárdźieł / owßem chćiałem niesłußnem pokoiem ſpráwiedliwą krzywde odkupić / dla tego áby krew Chrześćytańſka przelewána niebyłá / ktorey ći zakonnicy nienaſyceni prágną : ty ſpráwiedliwemu racż ſpomágáć / potym rozdał vrzędy á ſprawe woienną / Hetmańſtwo zlećił Zindrámowi Máſkowſkiemu Miecznikowi Krákowſkiemu s fámiliei Jáſtrzebcow : á kniemu Witułda przydał Xiąże Lytewſkie / Kryſtynowi z Oſtrowa zdomu Topor Káſtellanowi Krákowſkiemu Janowi s Tárnowá Mikołáiowi z Michałowá / Woiewodźie Sendomirſkiemu Herbu Roza / Mikołáiowi Trąbie Podkanclerzemu / Zbigniewowi z Brzeźiá Márſchałkowi á Piotrowi Száphráńcowi Podkomorzemu Krákowſkiemu / zátym ſie obroćił ku noclegu do dźiałdowá / tám przyiechał do obozu Fricius / Reptius / Sileſius od Posłow Węgierſkich ſtym iże dármo o pokoi prácowali / ále Woine opowiedźiał / ktorey ſie Krol nievlekł / áni woiſko iego / owßeki prágneli końcá trwogam cześtem woiczyżnie.

¶ Wyſtrzegał Frycż Krolá áby bitwy niedawał Krzyżákom / powiedáiąc : o bárzo wielkiem Woiſku ich / á gdy od práwion od Krolá / á przyiechał do

woiſká Krzyżáckiego/dał im ſpráwe o Polakach/o ktorych rozumieli iże vćie=
kli/wielkie Woiſko ich obaczywſzy/ ále ſie nammiemániu ſwym oſzukáli.

¶ Dniá 15. Lipcá/ Krol zwoiſkiem tylko dwie mili odſzedł/ á położył ſie
miedzy chroſtámi niedáleko od Grymoałdu: tego dniá wielki Wiátr pow=
ſtał/ á Krzyżákom námioty ich potárgał / Krol w ſwem namiećie według
obyczáiu Mſzey Swietey słuchał/á wtym znáć dano o bliſkiem Woiſku nie=
przyiaćielſkiem/ Krol przedſie klecżał Mſzey słucháiąc/ Witułd Xiąże Ly=
tewſkie wołał że iuż Krzyżáki widáć było/náco Krol nic niedbał áż dokonał
Xiądz Mſzey á on tákże modlitwy ſwey.

¶ Bali ſie Niemcy áby Polacy nánie chytrośći iákiey wonych chrośćiech
nieſpráwili/ á ták ſie nánie rzućić nieśmieli / á wtym Witułd á Maſkowſky
woiſká ſpráwili / śćiráli ſie ná hárcách po dwu po trzech / á potym Krol
ná plác wyiechał ná koniu we zbroy/zátym dwa posłowie od Miſtrzá przy=
iechali vpominaiąc Królá áby ſie pretko potykáć kazał (bo ich iuż teſkno
było żyć długo ná Swiećie/) á zátym oddáli dwá mieczá ieden Krolowi / á
drugi Witułdowi X. L. przyiąwſzy Krol vpominki rzekł / ácż mamy ſwych
doſtátek/ále y záte dźiekuiemy/ktore nam wielkie ſczęśćie opowiádáią: bo po=
ſpolićie zwyćiężony broń od ſiebie oddawa.

¶ Nápomniawſzy Krol ſwe wedle czáſu/ á zátym kazał dáć znák podká=
nia/trwáłá bitwá chwile żadney ſtronie ſczęśćia nieokázuiąc: obroćieli ſie
Krzyżacy ná Litwe á ná Tátáry/ ktorzy były lud goły/odegnáli ich y wielką
cześć woiſká zánimi ſie oderwáłá.

¶ Ruſacy Smoleńſczánie pod trzema chorągwiámi meżnie ſtáli / á ſtrá=
ćiwſzy ieden huff do Polakow ſie wmieſzáli.

¶ Jan Zárnowſki Morawiec/ktory miał pod ſwą ſpráwą Czechy przená=
iety od Krzyżákow vćiekł / Czechowie iednák gdy ie zábieżał Podkáncl erzy
Mikołáy TRABA ktorego dla tego ták zwáli/ że herbu
trzy Trąb vżywał / iáko wtym wieku vżywáią rodowie zacni.
Pánowie Jordanowie/Pánowie Krzyk awſcy á ini iáko otym
mieſzei maſz. A ten rzekł donich pánowie iżali ták przyſtoi od
ſwych krzywdy niemáiąc vćiekáć/ oni opuśćieli hetmáná albo



Rotmiſtrzá ſwego / á názad ſie obroćiwſzy czynieli to co dobrem meżom na=
leżało/ wſzytke wine ná ſwego Rotmiſtrzá złożeli/ ktory potym czći odſądzon
był zá inſtygowánim ſámych Czechow.

¶ Dokázował meſtwá ná ten czás Groff ieden z Luſacyei Dipold kiekie=
rzyc miedzy Niemcy sławny rycerz/ máiąc ná ſobie zupełną zbroie przebił
ſie przez Woiſko áż do Królá / złożili ná ſie drzewa / á wtym Oleſznicky zdo=
mu Debno vprzedził Królá / zbieł Groffá s koniá ktory nie=
mogł ſie podnieść/obtupion od Drábántow Krolewſkich/ Ole=
ſznicki ten był Podkánclerzym náten czás / á potym był Biſku=
pem Krákowſkiem.



¶ Obroćiło ſie potym 16. chorągwi Krzyżáckych wielką mocą ná Polaki/
wſzákże im pretko moc y ſerce vpádło / bo im wielką śiłą odpor dáli á roze=
gnáli wiele ich wpogoni zbieli/ ſkárby wſzytkie y rynſztunki ich wobozie po=
bráli/chorąże álbo proporniki ich zbieli/ chorągwie pobráli/rozmáite przy=
práwy ktore zgotowáli ná meczenie Polakow wobozie nálezli / płotna ole=
iem / Woſkiem / żywicą nápuſzczáne / wktore mieli vwiiáć Polaki á palić/

ále

ale on Krol dobry zakazał nadnimi wßelakiey ſrogośći okazowáć/ſkromnie ono zwyćieſtwo ſwe Pánu Bogu dźiekuiąc poruczał.

¶ Było wßytkiego woiſká Krzyżáckiego ſto y cżterdźieśći tyſiecy: chorągwi/ piećdźieśiąt wzieli im Polacy ktore áż po ten czás w Krákowie ná Zamku w Kośćiele Swietego Wácłáwá y Stanisłáwá widziemy.



¶ Wßyſcy Komendorowie zbići y ſam miſtrz/ z iego ßáty háráſowey biáły dano Ornat vczynić/ktory áż po ten czás ieſt ná Zamku Krákowſkiem w Kośćielnym ſkárbie/zábit od chudego drabá/ á przinim czteryſtá Komendorow. Ciáło Miſtrzá Vlryká zucżćiwośćią Krol do Málborku zawieść kazał/á v Swietey Anny pochówan w Kośćiele/potym ine przednieiße podle ſtanow ich chowano/tám rycerſtwá inego pádło 50000. Xiąże Sczećińſkie poiman przes Skárbká z gory zdomu Habdáńk/ á Xiąże Oleśnickie przez Zaidlicá Czechá/ktorych wtym wieku ieſt rod sławny/á vżywáią Herbu tego ktory w Polßcze zową Korczbok trzech Kárpiow złotych ná polu modrem.





¶ Krzyſtoff Kerzdorff Slezak/ Wacław Dunin Czech/ktorzy byli rządu tych Krzyżákow do Polſki do wiezienia pobráni/á ná Zamki rozdáni/ dwoch tylko Sálsbacha Markwárdá Comendorá Brándeburſkiego á Páná z Szumberká Wituld Xiąże Litewſkie bez wßelakiego miłośierdzia/niechcąc słucháć przyczyny Krolewſkiey potráćić dał/ á to dla tego że mu był máce iego v Kowna nakayał/ było inych cżterdźieśći tyśiecy poimánych wßytkie ná ſlub wypußczono/ná ſtráwe podle ſtanu káżdego opátrzywßy/Krol ßedł do Krákowa z wielkiem nabożeńſtwem/á przed nim nieśiono piećdźieśiąt chorągwi nieprzyiaćielſkych/ktore nád grobem Swietego Stánisłáwá záwieśić kazał.

¶ Tey nocy niżli bitwa byłá/ widzieli Polacy ná niebie Mnichá s Kro-

lem boiuiącego chwile/ktorego potym Krol z niebá ná ziemie zrzucił/ w dźi- li też w bitwie będąc niektorzy męża poczćiwego w Biskupiem odźieniu nád Woiskiem Polskiem ktory swym dobrey nádźieie dodawał/ á nieprzyiaćiołom wielki strách czynił.

¶ W Roku 1412. Posłowie Weneccy przyiecháli do tegoż Królá postepuiąc pięćset ludu zośczepy wielkie vpominki ná pomoc postepuiąc/aby tylko był podniost Woine przećiwko Sigmuntowi Cesárzowi/y Krolowi Węgierskiemu / ktory też wrzeczách swych był czuły/ one swe niecheći zákrywszy posły przysłał żądáiąc Królá ná rozmowe przyiaćielską do Lubowle/to gdy on Krol prawdźiwy Chrześćiyanski vczynił a kniemu iáchał postánowieli pokoi miedzy sobą: á potym Cesarz vprosił Królá Włádysłáwá áby znim iechał áż ná Budzyń/á tám zánim przyiecháli Posłowie Tátárscy zupominki/ á opowiedáiąc sie gotowemi być ná służbe przećiwko káżdemu nieprzyiaćielowi iego kosztem swoiem: co odnich wdźięcznie Krol przyiał vdárowawszy posły odpráwił/á sam hoinie vdárowany od Cesárzá przez Moráwską źiemie do Polski sie obroćił.

¶ Wziął sobie potym trzećią żone Helżbiete Woiewody Sędomirskiego Córe / ktorą Kromer opowieda zrodu Leliwow/Długosz zrodu Toporow czego dowod kłádźie dostáteczny

¶ Potym miał czwártą żone Zoffią Córe Xiążetá Kijowskiego ktora mu zostáwiłá dwu Synow Władysłáwá Krolá Polskiego y Węgierskiego / ktory v Wárny od Turkow zábit: Kázimirzá ktory po śmierći brátá swego był Krolem Polskim/ wielkim Xiążećiem Litewskim/o ktorych niżey mieć będźiesz. Vmárł potym Władysław Jagiełło Roku 1434. pánował w Polszcze lat 52. mieśiecy trzy Pan wieczney pámięći godny.

Zatego Polská wytchłá ziedniey strony/
 Będąc od Litwy iuż pewna obrony/
Złożywszy śiłe ku regule świety/
 Deptáli meżnie ich nádęte piety.
Wiele tyśiecy Grymoaldskie pole/
 Nakrelo piaskiem głow wglebokiem dole.
Pełno ná wieżách / pełno wkáżdem grodźie/
 Trestał możny Krol chcąc páństwá wswobodźie.
Mieć odnáiazdow : przedśie Páni pychá/
 Chćiáłá sie ziárzmá wymknąć / zmocnić śćichá.

WŁadysław trzeći tego imienia Syn Jágiełłow stárszy / tego Roku gdy oćiec iego vmárł / ná iego mieysce obran tym sposobem/wypráwił był stáry Krol Posły ná Concilium, á wtym vmárł. Gdy oznáimiono Zbigniewowi á inym Posłom to iest Stánisłáwowi Poznáńskiemu Biskupowi / Janowi Koniecpolskiemu Kánclerzowi Koronnemu/ y Mikołáiowi Lásockiemu Dźiekánowi: Zbigniew Biskup Krákowski ktory był opiekunem od Królá zostáwiony dźiatek iego w Poznániu będąc acz iuż wrodze/ziecháło sie kniemu wiele Pánow y rycerstwá / á



tám zárас zá Krolá obráli Włádysłáwá ſtárßego Syná/ á do Sigmuntá Xiążećiá Litewſkiego posłáć áby ná koronácyą Królá nowego przyiecháł.

¶ Obráćzieli ſie tym Krákowiánie/ y inßy máli Polacy że to nád ich wolą vczyniono/ ále iż tám był Biſkup Krákowſki/ ktemu iż to rzecż byłá pilna á potrzebná R. P. pozwolili/ Melßtyńſki z domu Leliwá/ á Dersław Rywiáńſky z domu Jáſtrzebiec/ ći byli przećiwko temu/ áby Władysław Pan ták młody niebył Koronowan: ále ich ſtego wßyſcy zbieli słußnemi rátiámi iże to ták być muśiáło/ we wßytkich Kráginách poſtánowieli gubernatory/ ſktoremi Krol wßytko ſpráwował co należáło do ſpraw poważnych.

¶ Ná Seimie w Brześćiu Litewſkiem/ Ruſką Slachtę wßelkiemi práwy y wolnośćiami z rycerſtwem Polſkiem porownał/ w Roku 1435.

¶ W Roku potym 1439. Ceſárzá Tureckiego Amuratá Posłowie przyiecháli do Krolá/ żadáiąc znim przymierzá á námawiáiąc ná woinę s Ceſárzem Woićiechem: ná co mu pieniedzy podle potrzeby przyśłáć obiecował á ktemu ſto tyśiecy ludu rycerſkiego ná pomoc/ nacż Polacy niechćieli pozwolić y Krolowi odradzáli/ á wtym Ceſarz Abrecht álbo Woićiech vmárł.

¶ Tegoß roku przyiecháli posłowie z Węgier do wßytkiei ziemie wysłáni z wolą Ceſárzowey/ ktora byłá Krolową Węgierſką/ prośieli Krola áby był Krolem ich.

¶ Wiele Pánow Senatorow mądrych przećiwko temu było bo dwoie Kroleſtwo ták ßerokie wziąć iednemu ná ſwą głowę/ wielką to rzecż być rozumieli/ á ktemu woina s Turkiem niechętna im byłá.

¶ Ale ich wiele było co rádzieli przyiąć ninac ſie nieodgłądáiąc kłádąc to ſobie zá słáwę/ owa nátym ſtáneło że przyiął.

¶ To gdy iuż Konkludowano było/ przyiechał goniec do Posłow z liſty/ opowiedáiąc im to że Krolowá Syná vrodziłá/ áby nic nieſtánowiąc názad przyiecháli.

¶ Krol Władysłáw iechał z wielkiem pocżſtem ná Kſtałt Woiſká. A gdy przyiechał do Budzynia/ wiele ſie Węgrow ziecháło kniemu/ do ktorych rzecż przez tłumácżá vczynił temu ſie dźiwuiąc iże rożną ſpráwę odtei niżeli ſie ſpodźiewał záſtał miedzy niemi/ widząc tákowe rozdwoienie/ á on ſpráwy pilne w Kroleſtwie oicżyſtem ná proźbę posłow ich opuśćił/ á ták im powiedźiał że niechćiał być przyczyną wnetrzney woiny/ y oto ſie proteſtował áby ſie nieoglądáli ná żadną rzecż iną tylko ná pokoy/ gdyż on ieſt content ná oicżyſtym Kroleſtwie ſwoim.

¶ Skoro dokońcżył rzecż Krol/ Węgrowie ſie ſchyleli do Rády dźiwuiąc ſie tákowey ſkromnośći w młodem iego wieku/ y ták wſpániáłey myſli iego/ á potym Laurenti z Hederwáru Woiewodá Węgierſki dźiekował Krolowi od wßytkich/ iże on náſládniąc słáwnych á świętych Spráw Oicá ſwego/ naprzod wiáry Chrześćyiáńſkiey bronić chćiał/ á wiecei ſobie poważał ſpráwy Reipub. Chriſtiane ániżeli prywatne ſwoie/ á potym go prośił od wßytkich áby Kroleſtwá ktore raz przyiął wobronę nieopußczał/ opowiedáiąc wielką chęć wßytkich z iego przyiechánia/ á to oznáimuiąc iże tych nie-

wiele

wiele ktorzy známowy Krolowei zwiedzieni chćiwośćią rządzenia páńſtwá/ doniei ſie przymießali/ á ták go długo wątpliwem mieć niechcąc/ wßyſcy mu przyśiegáli/ zá początkiem Dyonizego Zechá Kárdynałá y Arcybiſkupá Strygońſkiego álbo Oſtrzehonſkiego ktory tego żáłował bárzo że Władysłáwá dźiećię przyniektorych Pániech Koronował/ zátym Krolá obwołáli. ¶ Polacy; vsłyſawßy o tákowey niezgodźie w Węgrzych/ złożeli Siem á posłáli Krolowi piećtyśiecy ludu rycerſkiego do Węgier. A ták zebrał Woiſko wielkie przećiwko ſtronie przećiwney/ſktorym posłał Mikołáiá Friſtáckiego zdomu Rádwán/ y Janá Huniádá ktorzy



fortunnie one buntowniki rozegnáli/ ſam záledwie Podſkárbi vćiekł Ládysłáw Gára.

¶ Krolowi Władysłáwowi iáko mu wiele więźniow przećiwnych przywiedźiono/ wßytkie łáſkáwie przymował y podárki dawáiąc podle condiciei káżdego puśćić wolno kazał/ czym ſobie wielką miłość v wßytkich iednał.



¶ Słowieńſką y Kroacką ziemie przez Mikołáiá Láſockiego Herbu dolegá oproc Woiſká przez dobrowolne poddáine opánował.

¶ Legát Papieſki ſtáráiąc ſie o przymierze miedzy Krolem á Krolową przyiechał/ ná ktorego prozbe Krol do Jáuryná iechał do krolowey ále w tym vmárłá.

¶ Amurat Ceſarz Turecki widząc one niepokoie w Węgrzych/ Raſcią y Tranſilwanią puſtoßył/ á oblegßy Białogrod wielką go mocą dobywał.



¶ Krol posłał doniego Posły Lukaßa z Gorki/zdomu Łodźia y Dobrogoſta zdomu NALECZ nápomnáiąc áby odiechał á on pokoi znim o ktory go ſam dobrowolnie proſił zachował. Ale Tyran posły do Smiderowa odesławßy/dobywał ſpiłnośćią Białogradu/ złaſki Bożei nic nieſpráwiwßy odiecháć muśiał/posły odpráwił zniesłußnemi condycámi.



¶ Julianus Legat Papieſki/ obiecował Krolowi y Węgrom od Papieżá y od inych Chrześćiyańſkich Pánow wielką pomoc/ ále tylko obietnice wziſku od niego wßyſcy mieli. Bo Papież po Kroleſtwách á Xieſtwách dopiero posłał/ á kazał wołáć piam militiam crucis przećiwko Pogánom/ ſkąd nieiáki poczet ſie był zebrał meżow wybornych zdobrey woley/ á to prowadził Julianus Kárdynał Biſkup Salineń:

¶ Polacy dobrą pomoc Krolowi ſwemu posłáli/ Ceſarz Fryderyk nic nieposłał ktoremu to vczynić należáło.

¶ Przepráwiwßy ſie v Słonego Kámieniá przez Dunay wßedł Krol z Woiſkiem do ziemie Pogáńſkiei nieprzyiáćioł Bożych. A gdy do Rzeki Moráwy przyßedł/ dáli mu znáć ßpiegowie iże Turcy wbliſkiem mieiſcu leżą/przećiwko ktorem wyprawił Janá Huniadá zdźieśiąćią Tyśiecy Węgrow á Polakow: á ći przypádli ná pogány bez wieśći/ktorych niemáło zbili/ták niektorzy pißą że Trzydźieśći tyśiecy Pogan ná placu zoſtáło/ drudzy zućiekáli/ tylko czterech żywych doſtáli.

¶ Záras Bulgárſką ziemie opánowáli Węgrowie. A gdy przyßli do Gránic Mácedońſkich Kárambei powinny Amuratá Ceſárzá Pogáńſkiego/ gory mocno osſadził/ dálei Chrześćyian niechcąc puśćić/ ále oni ßli ná

ich

ich záſtep / á wtym wybieżał zludem Kárambey ktorego záras rozgromiel á Kárambeiá poimáli iednák oni w Gorách meżnie ſie bronieli ták iż im Krol niemogł nic vczynić / owßem był rániony kilkiem ſtrżáł ále nießkodliwie.

¶ Wielka rádość Chrześcyianow byłá / zonych poczatkow dobrych posły ſwe náwiedzáiąc ſczeſćia winßuiąc / á ku dokonaniu pomoc dobrą obiecuiąc zwłáßczá Eugenius Papież Wenetowie z Genuenczyki / y Philip Xiąże Burgundſkie / ći obiecowáli Woiſko dobronienia przepráwy Turkom z Azyiei / Gdy Krol Władysław Kroleſtwá Węgierſkiego bronił / w Polßcze wielkie niepokoie były od Tátár. Litwá ná Mázowßány y zinych ſtron. Oczym gdy Krolowi znáć dano / rozdwoiony z myßlą co czynić miał / ieśliż Kroleſtwo oiczyſte vſpokoić / czy gwoley wßytkiemu Chrześćiiáńſtwu á sławie ktora iuż záſmákowáłá obroćić ſie miał / wßytko chęć sławy przewiodłá

¶ A wßákoż áby też Polakom pokazał iże ich nieopußczą / obiecał ſie przed świątkámi do Polſky á Węgrom złożył Seym w Budzyniu ná ktory przyiechał Jſkrá Czech Hetman przećiwney ſtrony pod Gleitem / wßyſcy Węgrowie ſkoro po Krolowey śmierći záras ſie pokłonili / przyiął Krol Jſkre do łáſky á Woine przećiwko Turkom námowieli pobor ná Miáſtá y ná Sioł́aki vłożyli. Zátym ſie do Polſky gotował / ále od Biſkupow Janá Wárádzyńſkiego y Simoná Agryeńſkiego wielkiemi prozbámi zátrzyman.

¶ Gdy ſie Krol mocą wielką ná Woine gotował / Turcy ſpilnośćią o przymierze ſie ſtárali / bo iuż Amurat wiedział o zmowie wßytkich Chrześcyiáńſkich Pánow náprzećiwko ſobie á ktemu że mu ſam Władysław dał znácznie znáć ſwą potężność / ktemu Woiná w Azyei Turki bárzo trápiełá od Kárámánow: przećiwko ktorym ſie wielką mocą gotował / ieślizby był s Krolem Węgierſkiem pokoi álbo przymierze ſkończył.

¶ A gdy Posłowie Tureccy przyiecháli / iechał Krol Władysław do Segedynu tám ich słuchał poſelſtwá / ktorzy mu wielkie dáry od Amurátá przynieśli. A ták znimi poſtánowił przymierze do dziesiąći lat / ſtemi condycyami żeby mu pewne Zamki wroćił / y wßytkę Raſcią / y tę część Albániei ktora wdzierżáwie Deſpotowey byłá: dwoch Synow Deſpotowych áby odesłał / á to bárzo ná krotki czás pełnić mu poſtánowił.

¶ Gdy przymierze ſkończył / przynieśiono mu liſty od Fráncyßká Kárdynałá Hetmáná Woiſká Papieſkiego / y od inych ktorzy znim wtowarzyſtwie byli / tákże od Janá Paleologa Ceſárzá Konſtántynopolſkiego / áby ſie Krol ſpießył zwypráwą / á czáſu godnego nieomießkywał wybáwić Grecyą zrąk pogáńſkich / á obiecuiąc że Turkow nieprzepußczą z Azyei do Europy ktore był Amurat ná Kárámány obroćił.

¶ Paleolog Woiſko ziemią obiecował nápomoc ktorego niebyło / Polacy rádzieli Krolowi áby słowo ſtátecznie trzymał choćiaż y pogáninowi / rozważáiąc to być wielką rzecz przyśiegę. Turczyn nieomießkał wßytkych Condity wypełnić / przyczyny niebyło do zaczęcia Woiny potym: ále Xięża oni Krolá namowili oczym ßeroko w Kronikách maß.

¶ Mieśiącá Liſtopadá gdy Chrześcyianie v Wárny leżeli / dáli znáć śpiegowie o Woiſku nieprzyiáćielſkiem / á Krol náten czás chorował ná nogi ktore mu były ſpuchły / Huniades Woiſko ſpráwił ná mieiſcu iego / ſktorym od mieiſcá poſtąpił nádwátyśiącá Krokow: to ieſt ná dwie mili Włoſkie / á tám dla wielkiei niepogody trzy godzyny czekáli ná Turki wgotowo-

ści/ ſczeſcieło ſie ſprzodku Chrześcyiánom y wiele Turkow zbieli drugie rozegnáli / á zánimi mało niewßytko Woiſko ſie rozbiegło / zoſtáło Woiſko pieße wktorym byli Jáńczárowie y ſam Amurat miedzy niemi.



J Krol wmáłym poczćie zoſtał s Polaki / á nieczekáiąc ná lud rozbieżány ktorzy Turki gonieli / vderzył ná oſtátek pogan onych pießych / Kon podnim poſtrzelon á tám y ſam zginął/ wielką ſwą zapalczywośćią iuż prawie máło niewygraną bitwę vtrácił/ y ludzi wiele zacnych pogubił Roku 1444. niepámietał ná one słowá ktore Senecá powiedział : In Prouer: Bis vincit qui ſe vincit in victoria.

¶ Pieć lat tylko pánował w Węgrzych / w Polßcze iedenaśćie lat/ był wzroſtu wyſokiego / oblicza ćiemnego / wßákoß poważnego y wdzięcznego/ czárnych włoſow / ná prace ćierpliwy/ trzeźwi/ nabożny/ ſprawiedliwy/ zbytecznie hoiny; broniąc Chrześcyian / Kroleſtwá był oiczyſtego zápomniał/ ták iáko regnum non capit duos reges, ták też duobus regnis non ſufficit unus Rex, á też niedarmo nápiſał Homerus. Regna quo ampliora ſunt, eo ad ruinam proniora.

¶ O tym Krolu Pan Zdeniek Lew z Rożmitáłá wſwei peregrinacyei czyni zminkę/ ktora Łaćińſkiem iezykiem nápiſaná á wydaná ieſt od onego Sławnego á pámięći godnego Biſkupá Ołomuckiego Stániſłáwá Pawłowſkiego z herbu á Fámiliy Leliwá/ á ten będąc Iuris Prudentiæ doctorem Protonot: Apoſto:, Proboſzczem Berńienſkiem / Ołomuckiem y Wrocłáwſkiem Kánonikiem/ nápiſał.

¶ Był ten Pan Zdeniek Lew Brát właſny Krolowei Czeſkiei/ Johanny ktory mieiſcá świete y Kroleſtwá poſtronne przeieżdżiáiąc v Królá Henriká Caſtelle będąc : Wyieżdżiáiąc Ex Medina Campi Miáſtá ták rzeczonego do Kantalapedy Miáſtá ßeść mil drogi ſie puśćieł/ od tegoß tám Miáſtá było Wieś mil cztery/ záktorą wśią było buda wktorey mießkał nieiáki Puſtelnik/ ktorego powiedáli być Krolem Polſkiem.

¶ Ten gdy był zwyćiężony od Turkow vdał ſie proſto z Węgier ná puſczą chcąc záto pokutowáć iże był wiáry nieſtrzymał poganom / Gdy tedy Pan Lew przyiechał do iednego Miáſteczká powiedziano mu o tym Puſtelniku iże mießkał tylko trzy mile od onego mieiſcá/ niechćiał tedy tego zánedbáć áby tákowego Człowieká poznáć niemiał/ á ták ziechał ſamo cztwárt cztery mile zdrogi á gine sługi naprzość wypráwieł ktorzi mieli cziężáry nákoniech

Agdy mu dano znáć iże domeczek miał ten puſtelnik przy wielky Geſtwinie Leſnei iáko kogo obaczy ku ſobie iádąc záras ſie ſchowa / A ták Pan Lew wſkazał przewodnikowi áby iechał naprzod á zabawieł go dotąd poki on nienádiedzie.

¶ Gdy tedy przyiechali ku onei budce iego/wyßedł ku Panu Lwowi pytáć go kázał Heroldowi ſktorey by krainy był/ odpowiedział/ co Panu álbo Xiążęciu ták wielkiemu potym wiedzieć ktom iá ieſt / álbo ſkądem ieſt/ gdyż ia widzę iże Pan á iam vbogi puſtelnik tu natey puſczi.

¶ Był przy Panu Lwie náten czás ieden Polak Pielgrzim ktory przes piećdzieſiąt mil przinich pießo ßedł/ten proſieł Páná Lwa áby v onego puſtelniká to otrzymał iżeby znog ziął trzewiki bo ieſliżby miał ßeść palcow v gednei nogi tedy by to rzecz prawdziwa byłá co onim powiedáią że ieſt Krol Polſki/ ktory od Turkow był zwyćiezony v Warny.

¶ Zbraniał ſie długo puſtelnik on tego vczynić/ owa przemożony prozbą vcynił ták. A gdy Polak on obaczył ßeść palczow v nogi iego/ pad nákolaná donog iego mowiąc / tys dziedzic y Krol naß Polſki/ktorys w Węgrzech od Turkow porażon : Náto on puſtelnik odpowiedział/dziwno mie temu że przedemną ná kołaná padaß/á moie nogi obłapiaß y całuieß gdyżem ia tego nie ieſt godzien / bom ieſt człowiek bárzo grzeßny : y chcąc ich być prozen tu nátei pußczy pukutuie / á Páná Bogá mego proße ábych ich zbawion był/ zátym płacząc wßedł doſwei budki álbo domeczku.

¶ Rzekł zátym Polak on do Páná Lwa / zayſte żeto ieſt Krol ten Polſki ktory w Węgrzech v Warny od Turkow porážon/ bo poſtáwá y znak ten ná iego nodze wtym go wydáwa / com ia ieſcze w młodośći mei nan widział : Zdał ſie im náten czás być wlećiech 70. był wyſokiego wzroſtu/długiey twárzy śniády/noſa długiego/czárnych włoſow/Brodá długá ßedziwa/wodzieniu długiem ßárem/á koßule Włoſianą miał/ ktorą on kreł áby iei nikt niewidział nánim / zátym odniego odiechali.

Ten Krol wielkośći pogan nięrad liczeł/
Przetoż go nam Pan nawyſſzy nieżyczeł.
By káre záwſze miał ná nieposłuſzne/
Y ná ſwawolą ich munßtuki słuſzne.
Wział wodzá wniebo ták zbytnie śmiáłego/
By mu niepſował miotły ná grzeſznego.
Zoſtáwieł świátu imie nieśmiertelne/
Zá iego ſkutki przećiw ſobie wiernie.

KAzimirz Brát Wládysláwow á Syn Jágielá

Władysławá drugi / gdy ſie rozsławiełá śmierć tá nieſcześliwá y v padek Krolewſkiwielki zal miedzy ludźmi powſtał. Posłáli Pánowie do Tráciei do Greciei y Bulgáriei dowieduiąc ſie onim co ſie zniem dzieie / Jechał Jan Rzeßowſki zdomu Wężyk / á Jdzik Suchodolſki zdomu Oſtoiá / áby pewną wiádomość przynieśli ieśli ieſt żyw Krol álbo zábit.



¶ A gdy znáć dano że iuż Węgrowie inego Páná obráli/ Polacy złożeli Seim w Piotrkowie/ á tám ná żądánie Zbigniewá Kárdynáłá Arcybiskupa Gnieźnieńskiego obráli Kázimirzá brátá Władysłáwowego/ á Posły doniego posłáli áby ná Seim do Piotrkowá przyiechał.

¶ Kázimirz naprzód się wymowił niedobrem zdrowiem/ á potym przyiechał z wielą Pánow Litewskich y Ruskich do Krákowá dnia 25. Czerwcá/ Roku 1447. y tám koronowan/ wielkie szkody zániego Tátárowie w Ruskich Kráynách poczynieli.



¶ Wziął w stan Małżeński Helżbietę Woićiechá Cesárzá Córę/ Arcyxiężne Rákuską Krolewnę Węgierską y Czeską/ śiostrę Ladysłáwá Węgierskiego y Czeskiego Królá/ ktora spłodźił Synow śiedm y Cor ták wiele/ á to wesele odpráwił w Roku 1454.

¶ Stárszy Syn Władysłáw był Krolem Czeskiem y Węgierskiem/ Kázimirz drugi ten w dźiećiństwie vmárł/ drugi potym tegosz imienia vrodźił się Roku 1458. obran był potym ná Krolestwo Węgierskie/ ále się názad wroćił/ vmárł potym młodźieńcem/ żywot święty wiódł. Olbrácht y Alexánder ći Krolmi Polskiemi pomárli krotko pánowáli. Fryderyk był Kardynałem/ y Arcybiskupem Gnieźnieńskiem y Biskupem Krákowskiem.



¶ Jádwigá stárszá Córá/ dána byłá w stan Małżeński Xiążęćiu Báworskiemu/ Zoffia Márgrábi Brándeburskiemu/ Helżbietá Pánną vmárłá/ y druga ktora się po niei vrodźiłá tegosz imienia/ też vmárłá.



¶ Anna Xiążęćiu Stolpeńskiemu álbo Pomorskiemu dána w stan małżeński.

¶ Bárbárá Xiążęćiu Miśnieńskiemu/ Helżbietá na młodsza Xiążęćiu Legnickiemu.

¶ Pánował ten Krol w Polszcze 45. lat/ miał wieku swego 64. nic się ták słáwy á pámięći godnego zániego niedźiáło był Pan spokoiny/ iechał do Litwy w Trokách zániemógł á poznawszy krotki swoi wiek vczynił testáment/ ná ktorym wydźiedźiczeł Władysłáwá Królá Czeskiego/ potym spráwiwszy się chwalebną świątośćią vmárł/ Roku 1492 Ciało iego do Krákowá przywiezióno/ á z wielką vczćiwośćią pochowano ná Zamku w Kośćiele.

Kázimierz możny Krol y Xiąże wielkie/
 Miał w sobie práwie páńskie skutki wszelkie.
Námnożeł Krolow Krolestwam á práwych/
 Wszytkiem poddánnym miełych y łáskáwych.
Czechowie Węgrzy y po dźiś wzdycháią/
 Gdy ná ich hoiną łáskę wspomináią.
Niemniei się Polská kocháłá w tym pszonie/
 Co się mnożeło w cnem Rákuskiem łonie.



Olbrecht Syn Kázymirzow

po Smierći Oicá ſwego w Piotr=kowie ná Seimie dnia 27. Mieśiącá Sierpniá wniebytnośći iego obran/ á potym w Kráko=wie od Zbigniewá Arcybiſkupá Koronowan.

¶ Máło w Krákowie pomieſzkáwſzy do wielkiei Polſki iechał / tylko Posły odpráwi=wſzy ktorzy byli do niego przyiecháli ná koro=nácyą od Wenetow y od Baiazetá Ceſárzá Tu=reckiego / ktorzy mu winſzowáli fortunnego pá=nowania á przymierzá żądali od Baiázetá kto=re do trzech lat vczynił.

¶ Ziecháwſzy ſie zbrátem Władystáwem przymierze s Kroleſtwy We=gierſkiem y Czeſkiem vczynił / á to ſie dziato roku 1492. Tegoż roku Mie=śiącá Wrześniá Tátárowie ná Podole wtárgneli/wielkie ſzkody poczynili/ záktoremi posłał Krol dwor ſwoi / iednak Tátárowie zwielką zdobyczą vćiekli.

¶ Będąc chćiwy dobrei sławy Krol Albrecht/otym záwſze myślił iákoby s Turki nieprzyiáćioły Krzyżá świetego woyne mogł zwieść / ieśliż temu gwoli áby ſie mogł pomśćić śmierći ſtryiá ſwego / ieśliż też tylko áby Wo=łoſką ziemie im odiął/ále ku temu dla zazdrośći Węgierſkiei przyść niemogł bo ći oſtrzegli Woiewode Wołoſkiego wiedząc vmysł Krolá Olbráchtá od brátá iego Władystáwá Páná ſwoiego iáko otym w Kronikách.

¶ Roku 1495. Steffan Woiewodá Wołoſki s Turki y s Tátáry ſie złą=czywſzy/Ruſkie y Podolſkie Kráie popuſtoſzył. Ná drugi rok ná końcu Li=ſtopadá śiedmdzieśiąt tyſiecy Turkow przez ziemie ſwą do Ruſkich kráin przepuśćił / ktorzy wſzytkie wſi y Miáſtá nád Nieſtrem Rzeką popuſtoſzyli/ wſzákże iednák pomſty Bożey nievſzli. Mrozy gwałtowne powſtáły/śnieg wielki ſpadł/ tákże pogánie áni z Ziemie wyiecháć / áni wziemie dálei iść/ niemogli/ wiele ich od ćieſkiego zimná pozdycháło.

¶ Niektorzy Turcy Konie ſwe zabiiáli/ pretko trzewá wyrzucáli/áby ſie włáſſy w kádłub ſam zágrzać mogł y ták martwe wonych kádłubich naido=wáli: á ták od zimná á od głodu ná ktore nieca żaden niedobył/czterdzieśći tyśiecy Pogánow pozdycháło/á drudzy co ſie byli iáko táko do Wołoch prze=grzebli przez śnieg wielki / od Wołochow zbići/ á tem ſie omawiał Ceſárzo=wi Tureckiemu że nmiemiał áby Polacy wiego ziemie ſzli/ nievſzło Pogan ſpełná dzieśiąći tyśiecy do ſwey zyemie/á to ſie dziáło Roku 1499.

¶ Zrozumiawſzy Báiazet nieſczeſną woine ſwą s Polaki á to máiąc od przodkow ſwych ná teſtámenćie zoſtawiono / áby ſtym národem przymierze záchowáli/bo doką dPolakow przećiwko ſobie nieogla dáią niechetnych/pań=ſtwo Ottománowe otrzymáć mogą / A ták pogánin przysłał posły ſtáráiąc ſie o przymierze/ ktore zátrzymano czás niemáły Krol był chćiwy ná pom=ſte/Senat y Reſpub: náto ſkwapliwą niebyłá/owa rok cáły odpráwy Turcy oni wysłáni czekáli.

¶ Tatárowie ſzkody wielkie czynili pretkiemi nabiegi/od Iwáná Kniaźiá Moſkiewſkiego w Litwie ſzkoda ſie dziáłá / choćiaż był dał Core ſwą wſtan małżeńſki Alexándrowi brátu Krolewſkiemu 1501.

¶ Tegoß roku Krol Albrecht do pięći lat przymierze s Turki vczynił / w Piotrkowie ná Seimie/ Posły vdárowawßy łáſkáwie odpráwił.

¶ Nátymże Seimie dał śćiąć Piotrá Heliaßowego Syná/ przy poslich Stepháná Woiewody/ á to dla tego iże s Polſki wielkie náiázdy do Wołoch czynił/ á páńſtwá pod Stephanem doſtáć chćiał.

¶ W Terminu tegoß Roku Krol Albrecht Miſtrzá Fryderyká przyśięgi słuchał/ ktorego roku vmárł/ powietrzem záráżony tenże Krol Albrecht/ do Krákowá przywieźion/ á ná Zamku zucżćiwośćią wielką pochowan. Był to Krol wzroſtu wyſokiego/ ktemu wczytániu Hyſtory bárzo pilny/ Pan wielkomyſlny/ dwor vſtáwnie wielki y doſtátecżnie chował/ niepánował tylko dźieśięć lat/ młodźiencem vmárł/ bo dla wielkich trudnośći á niepokoiow od pogan czáſu do ożenienia niemiał.

To maß Albrechtá Krolá mysli wielki/
Dźiadowſkich ſkutkow pełny cnoty wßelki.
Tákiei godnośći śmierć ſroga zaircżáłá/
Ktora by ná złość krotko okazáłá.



Alexánder wielkie Xiąże Litewſkie/ Syn Kázimirzá Krolá/ po śmierći Albrechtá brátá ſwego w Piotrkowie ná Seimie obran/ ták od Polakow iáko od Litwy/ á posły poń wypráwili. Andrzeia Rozycá Arcybiſkupa Lwowſkiego/ Janá Lubrańſkiego zdomu Godzembá Biſkupa Poznańſkiego. Andrzeiá Szamotulſkiego zdomu NALECZ Poznańſkiego/ Janá Tarnowſkiego zdomu Lelywá Woiewode Lubelſkiego to im zlecywßy áby práwá y wolnośći wßytkie záchowáł poprzyśiągł/ ktory to wßytko vczyniwßy przyechał w pocżćie doſyć ozdobnym do Krákowá.

¶ Przyiechał Sigmunt Głogowſkie y Opáwſkie Xiąże/ Brát iego rodzony/ y Jan Badnarius Poſeł Wenecky/ winßuiąc mu fortunnego pánowania. Przyiechátá potym Helená małżonká Krolá Alexándrá/ ále iei koronowáć niechćiano że byłá Ruſkiey wiáry/ á ták Krol znią pretko do Litwy iechał/ zwierzchność zlećiwßy brátu Friderykowi Kárdynałowi Arcybiſkupowi Gnieźnieńſkiemu/ á Biſkupowi Krákowſkiemu/ á to dla tego iże mu znáć dano iże Moſkiewſki wielką mocą do Litwy ſie gotował/ nic náto niepomniąc że Core ſwą dał był temuż Krolowi y Xiążećiu Litewſkiemu.



¶ Tegoß roku Krol Alexánder potwirdźił przymierzá z Báiázetem Sułtánem Tureckiem przez Mikołáiá Firleiá ſtároſte Lubelſkiego co Lewartá zá Herb noßą.

¶ Roku 1503. Vmárł FriderYk Kárdynał brát Krolewſky y Kunrad Xiąże Mázowieckie wielkie náiázdy od Tátar y od Wołochow bywáły tego roku: wßák postawßy Krol Alexánder tylko dwor ſwoi ná Wołochy/ ſkrocił ich zufalſtwá/ á to co ná pokućiu pobráli wroćić muśieli nieradźi.

¶ Roku 1506. Zá tegoß Krolá Polacy porázili: drugi raz Wołochy

szkárádzie / tegoż roku y Tátáry Miesiącá Máiá / ktorzy pustoszeli Ruskie Kráyny/ná ten czás był Krol bárzo niemocny / wszákże pokazuiąc to wszytkiem żeby rad służył oiczyznie miłey by zdrowie po temu było/chćiał iecháć sam z Woiskiem przećiwko Poganom/czego mu niedopuśćieli Pánowie.

¶ Zebrał potym Woisko Michał Glinski / w ktorem było ludu śiedm tyśiecy á dwor Krolewsky z sobą wziąwszy dotego/zastąpił Krola wtey mierze: gdy spogány bitwe stoczył poráził ich dwadześćiá tyśiecy/y wszytke te zdobycz co w Rusy pobráli odiął.



¶ Krol práwie náten czás dokonywał: testáment vczyniwszy / chwalebną Swiątość przyiąwszy / olem świętem námazány tylko ieszcze wnim duchá poset zástał/á oznaimił nowine iże Tátáry poráziło Woisko iego/ácz iuż mowić niemogł tylko rece ku niebu podniosł áż łzy mu zoczu ćiekły / to znáć dał wszytkim iże zá táką poćieche práwem sercem Pánu Bogu dźiekował/á wtym vmárł dniá 20. Sierpniá Roku tegoż iáko sie wyżey pisało.



¶ Był to Pan wzrostu miernego / długiei twárzy/ włosow czárnáwych/ śiły mężney/ tylko był dowćipu tepego y dla tegoż był milczący / bráćią wszytke był źoinośćią przeszedł/ niezostáwił tylko iedyną Core/ktora potym byłá dana Xiążeci Száskiemu/ imie iei było Bárbárá.

Krotkość żywotá niesposobne zdrowie
Szkodźiły: wszák chec byłá pogotowie,
Służyc oiczyznie: odchodząc do Niebá/
Dał ią wtym poznáć iákiei było trzebá.
Ze chćiał by był mogł: gdyż kazano wśiádáć/
Wszytko precz zgołá niedá śmierć odkłádáć.

Sygmund Kiąże Glogowskie y Opáwskie y wszytkiego Sląská stárostá/od wszytkich stanow ná Krolestwo Polskie obran: tákże ná wielkie Xiestwo Litewskie / ktorego był práwy dźie-



dzic/ bo to był Syn Kázimirzá Królá/ brát Albrechtow y Alexándrow wyższey miánowánych Krolow Polskich: Do ktorego posły wypráwili. Wincentego Przerebskiego zdomu Nowiná Krákowskiego/ Janá Lubrańskiego Biskupá Poznańskiego zdomu Godzembá/ Máciciá Drzewickiego/ Andrzeiá z Samotuł Woiewode Poznáńskiego zdomu Nałecz Janá Łáskiego Kánclerzá Koronnego zdomu Korap: ktorzy Posłowie zaiecháwszy do Sigmuntá do Litwy/ zástáli go w Miásteczku Mielniku: tam odpráwieli poselstwo/ oznáimieli mu to iże go wszyscy zwielką chęcią á rádością oczekywáli.

¶ Sigmunt zátym iechał niemieszkáiąc do Krákowá dniá 20. Miesiącá Styczniá/ Roku 1507. Wiechał do Miástá o 20. godzinie/ á ná Zamek wprowadzon zwielką vczciwością/ naprzod do Kościołá Swietego Wacłáwá/ á potym máło sie ná modlitwie zábáwiwszy szedł nápokoi. Koronowan dniá 24 Styczniá/ názáiutrz do Miástá w Koronie iechał/ á tám od mieszczán przysiegi słuchał/ kendy nie tylko przednieiszy Mieszczánie á rádá ále wszytek lud pospolity pálce ku gorze podnosząc/ znáć to dawáli/ że Pánu swemu wierność záwsze záchowáć slubowáli.

¶ Po Koronaciei záras złożył Seim ná ktorym pilno o obronie rzeczy pospolitey s Pány swemi sie námawiał/ á ná ten czás práwie oney nádzieie o sobie wszytkiem dobrą otuche pokazał/ iáką oniem mieli.

¶ Postąpieli wszyscy schęci Pobor/ duchowni osmą część dziesiecin/ monety bicie ná tymże Seimie vstáwiczne postánowieli/ náco mieszczániná Krákowskiego Człowieká godnego áby tego dogládał náznáczeli. Janá Bonárá názwiskiem/ ktory potym y zpotomki swemi do wielkiei zacności przyszedł.

¶ Stegoż Seimu Paweł Teleki Poseł Władysłáwá Krolá Węgierskiego y Czeskiego zwolą Krolá Sigmuntá y wszytkich Pánow do Wołoch był posłan/ áby imieniem obu Krolow przysiegi od Bogdaná słuchał: á do Węgier też Posłowie o potwierdzenie przymierza posłani byli/ to iest Biskup Poznáński/ Marszałek Koronny y Kanclerz koronny Krzysztoff Szydłowiecky.

¶ Popłácił długi wielkie po brácie Olbrachtie y Alexándrze/ Żołnierzom sámem dwá kroć sto tysiecy/ á sám záras do Moskwy gotowáć sie począł bo mu Bázili Kniáz Moskiewski wielkie przyczyny dotego dawał.

¶ Tátáry zá vmową sobie zhołdował/ ktorym ná káżdy rok násłużbe Jurgieltu Pietnaście tysiecy dáwáć przypowiedział/ á oni ná káżdą potrzebe przeciwko káżdemu nieprzyiácielowi służyć gotowi być mieli.

¶ Wszák potym wtárgneli do Rusi á szkod wielkich náczynieli/ iednak sie im to záras zapłáciło od Hetmáná Krolewskiego Janá Kamienieckiego herbu Piławá.

¶ Ro-



¶ Roku 1508. Miesiąca Lipcá Tátárowie do Podola mocą śie wielką gotowáli / Panowie wniebytności Krolewſkiei wypráwieli Jana Kámienieckiego herbu Piłáwá / ktory był ná ten czás Káſtellanem Lwowſkiem / á ſtárostą Buſkiem ktoremu ku Sláchčicom á Panom kráin Ruſkich przydáli ſześćſet ludu służebnego.

¶ Ten przyſzedſzy do Miedzybożá dniá 23. Lipcá máiąc wiádomość od ſpiegow poſpieſzał áż do Wronowá przyćiągnął zludem ćicho / tám záſtał Tátáry ktorzy bárzo wielką zdobycz mieli / te oſkoczywſzy pobił / wiele ludźi ktore wniewolą gnáli odiął / nic pogan onych żywych nievſzło / nazad śie zdobrą słáwą wroćił.

¶ Krol w Moſkwi / dobrze mu ziemie napuſtoſzywſzy / nagrode hoiną Zołnierzom wziąwſzy / dopiero przymierze zſobą poſtánowieli.

¶ Potym Wołoſkiego Woiewody przez Hetmáná ſwego Mikołáyá Kámienieckiego w Roku 1509. ſkroćił / y ludźi wiele pomordowáli / Zwłaſzczá Niemcy á Czechowie / ći okrutnie śie im ſtáwieli / Przymuśił zátym Bogdáná Woiewode że zoney pychy muśiał śie zniżyć Krolowi á łáſki prośić.

¶ Bazilius wielki Kniaź Moſkiewſky posły ſwe przysłał we trzech Set Koni dniá 18. Mieśiącá Styczniá / opokoi dożywotny / y wieznie zobu ſtron áby wypuſzczeni byli / y ták náto Krol zezwolił.

¶ W Roku 1510. wiele posłow inſzych Pánow Chrześćiyáńſkich do Krolá nowego przyſyłáli winſzuiąc ſczeſliwego pánowániá. Przyiechał tákże Poſeł od Báiázetá Sułtáná Tureckiego á przynim Wołoſki poſeł zwielkiemi vpominki á przymierzá vtwirdzáli.

¶ Roku 1512. przez Hetmány z Litwy á z Wołyniá / naprzod Konſtántyná z Oſtrogą Xiąże: á s Polſki Mikołáiá Kámienickiego / Tátáry poráził / ktorym bitwe dawſzy dwádźieśćiá y cztery tyśiące ná plácu ich zoſtáwili / á gdy ták znácznie pogány ſkárał / przysłáli posły záraz proſząc łáſki od Krolá.

¶ W Roku 1515. Jechał do Preſzpurku bárzo wpięknym poczćie / przez dwá tyśiącá koni máiąc / iáko Czeſkie pámięći otym powiedáią / nád zwyczáy wonych Kráynách ná ten czás Moſkiewſkie / Tureckie / Trebácze / y káżdy wſwym vbierze / ktemu po Moſkiewſku / po Tátárſku kilkáſet Koni przybránych ſtroinie / á nakłádnie przyiecháwſzy w Sobote białą: od tego czáſu bawił śie w Węgrzech áż potym dniá 15. Lipcá ziecháli śie s Ceſárzem Máximilianem pięć mil od Wiedniá Ceſarz ná Zamku Trantmansdorffie: Węgierſki Krol w Miáſteczku Purgk: á Krol Polſki w Hamburku / á ták przez noc zoſtáli / dano potym znáć Krolom gdźie śie s Ceſárzem ziecháć mieli wpolu / ná ktore mieiſce naprzod Ceſárz przyiechał / á ſtánął ná iedney gorce gdźieby był od wſzytkych widźian / A gdy Krolowie kuniemu przyiecháli / naprzod witał Ludwik ktory był ná ten czás młody Krol Węgierſki y Czeſky Koronowány temito słowy: Sacratiſsime Cæſar ſaluto Mageſtatem veſtram tanquam Patrem & Dominum meum, od Krolewny Anny pozdrowienie dawał Ceſárzowi Hoffmiſtrz iei / oná tylko ſámá w wozecku pięknie przypráwionym śiedźiáłá / Potym Włádysław Krol z Lektiki głoſem Ceſárzá ná woźie śiedzącego witał á przywitawſzy ſtáruſzek ſerdecznie płakał / ráduiąc śie ſtego że Ceſárzá oczymá ſwemi oglądał / Páná Bogá oto prośił áby tákowe ziechánie ich było ku czći á ku chwale Pánu Bogu á wſzytkiemu

Chrze-

Chrześćiiańſtwu ku poćieſzeniu. Krol potym Sygmunt nád iecháwſzy do Ceſárzá bliſko te kilká słow po láćinie przemowił/Sereniſsime Cæſar ſit hic conuenеus noſter fœlix & fauſtus nobis & ſubditis noſtris & toti Reipubli= cæ chriſtianæ á to piſzą niektorzy że Czapki ná głowie niemiał tylko wieniec rożany/náco Ceſárz rzekł: Aduenit nobis dies optabilis exultemus & Lete= mur in ea, roſtąpieli ſie potym Krolowie / á Pánowie ich przednieiſzy ſzli á witáli Ceſárzá/ s Koni z śiadſzy.

¶ Potym od Ceſárzá Kárdynał Gurtſki prośił Krolow áby znim do Wiedniá iecháli. Władysłáwowi iego Węgrowie odradzali dziwną iá= ką ſuſpicyą o Ceſárzu máiąc / á ták ſie wymáwiáć pocżął iże tam iecháć niemogł. A gdy Kárdynał Krolá Sigmuntá oto prośił áby s Ceſárzem ie= chał / á to powiedział iże Krolowi Węgierſkiemu pánowie iego odradzáią do Wiedniá iecháć on ták náto powiedział.

¶ Jam Kroleſtwo ſwe opuśćiwſzy wyiechał ábych ſie z Ceſárzem Jego miłośćią widzieć mogł/ á iż mi to Pan Bog dáć raczył zem tu záiechał/oſo= be Ceſárzá Jego miłośći poznał/nietylko do Wiedniá ále y dáley gdyby tego Ceſárz Jego miłość potrzebował á żądáć tego raczył/ á choćiażby też y kto brátu memu tego odradzał á bronił/iać brátá zdiećmi pobiore/á powioże zá Ceſárzem Jego Miłośćią/á kto známi iecháć niechce iák mu ſie widzi. A ták nádoſtoinieiſzy Prátaćie / ráczćie to oznáimić Ceſárzowi Jego Miłośći zem ia tákowego vmyſłu o Jego Ceſárſkiei Miłośći iáko ty właśnie.

¶ Kárdynał te słowá vsłyſzawſzy od Krolá Sigmuntá/ obłapił Krolá á zá tákową ſtáłość á vſność mu dziękował: A gdy Ceſárzowi słowa iego powiedział/rzekł ná te słowá/ Naiáśnieiſzy Krolowie. My niewiemi cże= gobyśćie ſie báć mieli.

¶ Wiedeń Miáſto náſze ieſt/ w ktorem od nas nieináczey iedno bráterſkie przyiaćielſkie á iáko Krolowie przyięći będźiećie / zaco wam pod Ceſárſką wiárą ślubuie y przypowiedam.

¶ A zátym do Wiedniá wſzyſcy ſie obroćieli y byli cżeſtowáni iáko Kro= lowie/ á potym miedzy ſobą poſtánowiwſzy wieczną przyiáźń/hoinie od Ce= ſárzá vdárowáni: roziecháli ſie káżdy do Kroleſtwá ſwego/ ziecháwſzy ſie dniá 16. Lipcá/roziecháli ſie 26. dniá tegoż Mieśiącá: w Kronice Czeſkiei ſzerzey otym ziecháníu Krolow s Ceſárzem nápiſano máſz. Wielkaby zabá= wa być muśiáłá / áby ſie ſpráwy Krolá tego wſzytkie godne pámięći tu w= ſpomnieć miały / gdyż to doſyć ſzeroko w Kronikách opiſano máſz/ tu tylko krotko porządek á rozrodzenie ſie opowieda.

¶ W Roku 1548. dniá pierwſzego Kwietniá godziny dwunaſtey wdźień Wielkonoczny vmárł ten świety Krol/Pánował lat cżterdźieśći/ miał dwie żenie naprzod Bárbare Woiewody Siedmigrodźkiego Core/od ktorey mu by= ły dwie Corze ſpłodzone/naprzod Jádwigá ktora byłá dana wſtan Małżeń= ſki Márgrábi Brandeburſkiemu / Anná młodo vmárłá.



¶ Boná wtora małżonká Jana s Forcia Xiążęćiá Medyo= lanſkego Córá od ktorey naprzod byłá Jzabelá / ktora byłá dá= na wſtan małżeńſki Janowi Krolowi Węgierſkiemu/ od ktorey był Syn Jan Woiewodá Siedmigrocky/vmárł roku 1571.

¶ Sigiſmundus Auguſtus ktory ponim pánował ſczeſliwie iáko niżey vſłiſzyſz.

¶ Zoffia dána wſtan małżeńſki Xiążęćiu Brąſzwickiemu.



¶ Kátárzyná tá byłá dana Krolowi Szweckiemu/ Janowi ktory nátenczás był Xiążęćiem Filandskiem/ od ktorey Sigmunt Syn y Corá Anná dana byłá roku 1562/ wszakoż na wielkie nieszczęśćie z małżonkiem swym przyszłá/ o czym potym szerzei powiem/ w więźieniu będąc vrodźiłá mu Syná ktoremu imie dano Sigmunt á to roku 1566.

¶ Anná ta byłá stárszá á niżeli Kátarzyna/ wszak ná ostatku dostáłá sie w stan małżenski Krolowi Steffanowi w niezgodźie obránemu/ vmárłá roku 1596. dniá 10. Mieśiącá Wrześniá.

¶ Miał Sigmunt Krol wieku 81. mieśiecy dwa/ dni śiedm/ ćiáło iego z wielką vczćiwośćią pochowano w Krákowie ná Zamku w Káplicy/ ktorą sam zá żywotá swego postáwić dał/ á to sie dźiáło roku 1548. dniá 26. Lipcá.

Potych wszech świecá dość to iasna byłá/
Krora koronie tey sławney świećiełá.
Czás długi: wszelka ozdobá zániego/
Hoinie płynełá do Krolestwá iego.
Oćiec oiczyzny mianowan odwszytkich/
Moskwy/ Wołochow / y Tatárow brzydkich.
Wśćiagał á mężnie/ ták iáko Krol práwy/
Wszytkiem poddánym był náwszem łáskawy.



Sigmunt August po Smierći Oicá swego iuż koronowánym będąc/ Krolestwo viął/ vrodźił sie Roku 1520. á koronowan był ná Krolestwo z wolą wszytkych 1530. dniá 21. mieśiącá Lutego.

¶ Był Pan mądry y ſerdeczny wſ ákże pokoiu więcey niżli woiny prágnął/ y ták wszytkie nieprzyiaćioły swe vchodźił że státecznie pokoi z pánstwy iego zachowáli.

¶ Roku 1552. Alexándra Woiewode Wołoskiego przez Hetmáná swego Mikołáia Sieniáwskiego z domu Leliwá ná Woiewodstwo Wołoskie wsádźił/ y pokoi mu obwárował.

¶ Roku 1556. Wilhelmá z Firstenberká Mistrá Inflantskiego/ ktory był Wilhelmá Arcybiskupá Riskiego ná Zamku Rokenhauzie dobył y poimał/ vskromił/ tákże obaczywszy wielką moc iego/ Arcybiskupá odesłał do obozu y trybut táki postepić iáki mu ná naczył/ musiał. Potym Roku 1559. wiele mu Zamkow w Inflanćich postąpiłá ziemia/ áż potym Ryżánie poddáli mu sie Roku 1561.

¶ W Roku 1562. Gotárdá Ketlerá Xiążęćiem Kurlándskiem y Siemigálskiem vczynił/ w tymże roku exekucią zaczął á dokonał roku 2. dniá 20 márcá

wPio-

¶ Zołnierze Krolewſcy tegoż roku pod Newlem zá początkiem Stánisławá Leśniowolſkiego zdomu Pirzechátá/Jȧná Zborowſkiego ktory potym był Káßtellanem Gnieźnieńſkiem Syn Kaſtellaná Krákowſkiego zdomu Jáſtrzebiec/ á to zá Hetmáná Floriana Zebrzydowſkiego zdomu Radwan/niemáiąc tylko 150. żołnierzow/podkáli ſie ze czterdzieſtą tyśiecy Moſkwy/ á niemogąc oney wielkośći pokonáć zbywßy ich wiele/odiechali obronną reką/zwielką nieprzyiáćioł ſwych hánbą.

¶ Tego Roku Moſkwá Potock opánowáłá / wiele ludzi zacnych námim pobráli. Tegoż roku ná Vle Mikołay Radziwił Woiewodá Wileńſky á Jan Chotkiewicz Hrábiá ná ſkłowie á ná Myßy/ Kaſtellan Wileńſki poráźili dwadzieśćiá y pięćtyśiecy Moſkwy.

¶ W Roku 1567. Eryk czternáſty Krol Szwecki zá ſpráwą Mikołáiá Talwoßa Kaſtellaná Zmudzkiego poráżon/ v wſi Kerempe niedaleko od Rewlá Sześćtyſiecy Szwedow pádło/ſczego potym przyßedł Krol wroſpácz/ ſtał ſie Tyrannem áż potym Krolewſtwo ſtráćił.

¶ Roku 1568. Roman Sanguſzko Vle Zamek obronny Moſkwie zmałem ludem przez moc odiął y ſpalił.

¶ Roku 1569. Krol Auguſt Vnią z Litwą ſkończył. Tegoż roku Ceſárzá Máximiliáná z Janem Krolowicem Węgierſkiem poiednał / y wnucke ſwą Xiężne Kliwenſką do ſtanu małżeńſkiego mu był ziednał/ á wtym śmierć záßłá Krolewicá.

¶ Tegoż roku Selim Ceſarz pogáńſki przysłał do Krolá Auguſtá posłá ſwego Jmbráimá Stráßá Polaká poturczonego zdomu Odrowąż/żądaiąc áby mu dopuśćił do Moſkwy ludu trzydzieśćityśiecy przez ſwą źiemie postáć: Krol ácz miał z Moſkwićiná nieprzyaćielá: vczynić tego niechćiał yáko práwy chrześćiyáńſki Krol / owßem ſie opowiedźiał że tego mocą bronić chce / ſczym posłał Andrzeiá Tárnowſkiego zdomu Belíná/ wtymże ſie opowiedáiąc że chce mocą mocy tákowey odpieráć / bo Turcy pogotowiu byli ná gránicách. Turczyn to vsłyßawßy niechćiał onego ludu vpornie przez gránice Polſkie słáć / ále ie przez puſtynie Azyſkie do Aſtrácháńyy przewiodł / náktore wielkie powietrze znędze przypádło / tákże ſie go bárzo máło wroćiło nazad.





¶ Janá Krolá Szweckiego Szwágrá ſwoiego przez Piotrá Kłoczowſkiego Stároſte Máłogoſkiego y Demetryußá Sulikowſkiego/ktory potym był Arcybiſkupem Lwowſkiem poiednał s Krolem Duńſkiem Fryderykiem.

¶ Roku 1572. Krol Auggſt pámiętáiąc ſie być śmiertelnym dniá 6. Máiá w Wárßáwie teſtament vczynił / máiąc wieku 52. lećie/ á potym do Litwy iechał/y tám vmárł 7. dniá Lipcá/ tego roku po wßytkiei Polßcze wielkie powietrze było. Miał trzy żony/naprzod Helżbiete Ferdynandá Ceſárzá y Krola Węgierſkiego á Czeſkiego Core / ſktorą tylko dwie lećie mießkał / vmárłá Roku 1545. dniá 15. Czerwcá / z wielką żáłośćią wßytkich ludzi/ choć drugim znáioma niebyłá / tylko o iei dobroći słyßąc wßyſcy iei żáłowáli.





¶ Drugą potym był wziął nad wolą niektorych Pánow/w roku 1548. Bárbare Rádziwiłowne wßytkie iednak Pány ták ſo-

bie vbłagał / że ią Koronowáć dopuśćieli/ale prętko vmárłá. Koronowána byłá Roku 1553. dniá 7. Grudniá / á vmárłá dniá 5. Máiá ácz ini kłádą dniá szostego Kwietniá.

¶ Trzećią potym poiął zdozwoleniem Papieskiem Corę Ferdynándá Cesárzá/ śiostrę pierwszey żony swey włásną / wdowę pozostáłą po Xiążęćiu Mantuáńskiem/ koronowána byłá w Krákowie dniá 31. Mieśiącá Lipcá Roku 1553. niebyłá wtákiei miłośći vniego iáko pirwsza/odesłał ią potym do Rákus w Roku 1566. vmárłá w Lińcu po iego śmierći.

¶ Tego Roku gdy vmárł przedtym posłał był Bogdana Syná Alexándrá Woiewody Wołoskiego ná Woiewodztwo Wołoskie sktorego go był zegnał Jwonia s Turki/ á ták gdy Mikołái Mielecki z Bogdanem wiechał /ziemia mężnie sie oto przy Jwoni zástáwiáłá áby Bogdan przyiet niebył y ták muśiał sie názad wroćić / wiele iednak Turkow náten czás Mielecki poráził/á sam z ludem ktorego niemiał tylko trzynaśćieset/ nazad sie żadnego niestráćiwszy wroćił/ oprocz iednego Rádeckiego sługę swego ktorego był wposelstwie do Jwonie posłał/Turcy zá więźnia Sulimanowi Sułtánowi postáli/wstydáiąc sie s ták wielkiem Woiskiem ktorego było z Wołochy z Serby blisko stá tyśiecy/s tyśiącá tylko á ze trzechset Polakow dostáć iezyka niemogli/á ludu swego stráćili przez dźieśieć tyśiecy. Vmárł ten Krol Swiętobliwy dniá śiodmego Mieśiącá Lipcá/roku 1572. máiąc wieku 52. lat wżáłośći wielkiei Krolestwo zostáwiwszy.

Niemniei roskoszy było y ozdoby/
Zá pánowánia tey świętey osoby.
Idąc do niebá wszytko pobrał zsobą/
Krolestwo płáczem á długą żáłobą.
Swe nápełniwszy: podźiś z żadney miáry/
Niemoże wstąpić wswoi porządek stáry.

Inter Regnum w Polstze po ześćiu Rodu Jágiełowego męskiei płći.

WJelka gotowość náten czás byłá ták miedzy Pány iáko y miedzy rycerstwem / gdy sie dowiedźieli o śmierći Krola Sigmuntá Augustá/ ziecháli sie iedni do Arkybiskupa do Łowiczá / drudzy w máłey Polsce do Woiewody Krákowskiego Janá Firleiá z Dąbrowice Herbu Lewart

¶ Tam naprzod o pokoiu domowem nátych mieiscách á potym o gotowośći ná káżdą stronę przećiwko wszytkiem nieprzyiaćiołom tráktowáli.

¶ W Sędomirskiem Woiewodztwie tákże Piotr Zborowsky ktory ná ten czás był Woiewodą ibidem/tákowąsz Conuocatią álbo ziazd w Stobnicy złożył. A ták Zamki wszytkie pográniczne dobrze żywnośćią y ludźmi opátrzyć poruczyli á sámi ná namnieisze oznáimienie pogotowiu byli.

¶ Złożyli zátym Elekcią ná ktorą sie ziecháli w Roku tym że/to iest 1572. do Lublina znáznáczenia Arcybiskupiego ále támi nic niespráwili/á to dla nieporządnego bez Seimikow złożenia.

¶ Po-

¶ Potym Roku 1573. ná wtorey Elekciey podwarßewą Vkamienia wſi ták rzeczoney obran był Henryk Krolewic Fráncuſky/ miánowan od Arcybiſkupá Gnieznienſkiego/publikowan od Marßálká koronnego/pokoi ze wßytkych ſtron był áż do przyiechánia iego do Krákowá.



HEnryk Krolewic Fráncuski Xiąże Andagawenſkie obrány zgodnie od wßytkich / po ktorego Posły wielkiem doſtátkiem wyprawiono Przyiechał w Roku 1574. Koronowan w Krákowie dniá 2. Mieśiącá Lutego: z wielką chęcią y doſtátkiem ták Pánowie iáko przednieißy z rycerſtwá iecháli witáć á poznać Krolá nowego / ále oná rádość y koßt nieoßácowány wniwecz ſie obrocił / bo gdy oznaimiona byłá śmierć Krolowi brátá iego Fráncuſkiego/on tego nikomu ſie niezwierzáiąc/obawáiąc ſie zátrzymánia od Polakow konie rozſádzone máiąc z Zamku Krákowſkiego fortą ſam wyßedßy viechał/tegoż roku Mieśiącá Czerwcá dniá 18.

¶ Wielki tumult zátym medzy ludźmi powſtał gdy ſie ogłośił odiazd iego. Jan Hrábiá s Teczyna Kaßtellan Woinicki Podkomorzy koronny. Obaczywßy to ze Krolá niemaß/ ná Konie wpadł ſkilkiemdźieśiąt sług/dogonił Krolá ſá Pßczyną/ ſkoczył s koniá á padł Krzyżem przednim proßąc: áby mu tego nieczynił ná wieczną hańbę.

¶ Krol ktory widźiał że viecháć niemogł bronić ſie myślił/ ále obaczywßy tákową powolność Podkomorzego pieknemi go słowy odpráwił / to mu oznamuiąc / że mu idźie o wielką rzecz o Kroleſtwo oiczyſte/ ktoreby zá rzecz iſtą vtrácił/ieśliby obmießkał czáſu od Mátki náznaczonego /, y tákći to wyprośieł ſobie v Polakow / ktorych co dáley to wiecey ſie ziezdźiało zá Hrábią s Tenczyná/ á ták vpewniwßy go obietnicámi iże w krotkiem czáśie oiczyſte Kroleſtwá vſpokoiwßy/ do Polſki ſie nawroći/opuśćili.

¶ Trzymał potym Polaki máło nie cáłe dwie lećie ná obietnicy że przyiecháć miał/ chcąc oboie Kroleſtwo otrzymáć/ále mu tego trudnośći w Kroleſt wie Fráncuſkiem niedopuśćiety.

¶ Widząc Pánowie y rycerſtwo Rzeczpoſpolitą bez Páná niebeſpieczną/ napomnieli Henryká przez Posły czás náznaczyli dokąd go czekáć mieli / náktory ieśliby nieprzyiechał ynßego obráć chcą ná mieiſce iego/iák vczynili.

Weſoło zaczął był pánowáć wßytkiem/
Hoinie roſkoſznie/wiec y wielkiem zbytkiem.
On/i poddáni narábiáć poczeli/
Wtymeśmy Bogá ſilnie obrázieli.
Pomießał myśli ßumne opák ſkoro/
Aż nam przyść k ſobie y podźiś nieſporo.



Stephan Bathory Woiewoda Siedmigrocky / po odiechániu Henrykowemgdy czás długi bárzo teſknieli ſobie Polacy bez Paná / á ták nápomniawſzy Henryká złożyli Elekcią ná ktorey wielká niezgoda pod Stężycą byłá / roziecháli ſie nic nieſpráwiwſzy: potym do Warſzewy y ná złożoną roku tegoż 1575 ná dzień Mieśiacá Liſtopadá y tam rozdwoieli ſie / więtſza częśc Pánow obráli Máximiliána Ceſárzá / ktorego Arcybiſkup mianował / Márſzałek publicował.

¶ Niektorzy Pánowie iáko Piotr Zborowſki Woiewodá Krákowſki y Stároſtá / zbráćią ſwą Janem Kaſtellanem Kniezníeńſkiem / Andrzeiem Márſzałkiem Nadwornem / Stároſtą Rádomiſkiem / á z nimi Stániſław Hrábiá z gorki inych Pánow wiele á wſzytká práwie ſzláchtá Woiewodtw Ruſkich obráli Stepháná Bathorego Woiewode Siedmigrockiego / po ktorego przez Gory Posty wysłáli / proſząc áby bez omieſzkánia przyiechał.

¶ Ceſarz ná ták niezgodne Kroleſtwo niebył ſkwápliwy / á wtym Stephan przyiechał á Koronowan / Krolewne Anne ktora iuż náten czás miáłá 50. lat wſtan małżenſki wziął / ktorą on nieiáko małżonke ále iáko Mátke wucżćiwośći miał / począł był ſprzodku pánowáć táſkawie y wſzytkie nieporządki w klube dobrą wpráwuiąc / poki słuchał tych ktorzy oiczyznie miłey na wſzytkiem sláwy / pokoiu / y dobrego porządku życzyli.

¶ Vczyniwſzy nagrode Elektorom ſwym iáko w Kronikách maſz / coś więtſzego ieſzcze vczynić vmyslił / w Roku 1586. dniá 12. Grudniá w Grodnie práwie przed Seimem ná ktory ſie gotował ták iákoby był mogł wſzytko podług myśli ſwey ſpráwić morbo caduco porážony vmárł / niechćiał mieć ná báczeniu słow Seneki onego ktore napiſał / In quadam Epiſtola temi słowy: Si vis omnia tibi ſubicere ſubiice te rationi. Multos reges, ſi te ratio vixerit, ab illa diſces, quid & quemadmodum aggredi debeas. Vmárł roku w Grodnie 1586. dniá 12. Grudniá / coſie zániego dźiało w Polſzcze á yndźiei w Xieſtwách: w Kronikách náidźieſz.

Záczątek nędze y niewoli wſzelki /
 Wolnośći vćiſk / nieporządek wielki.
Wionął ná Polſke przez Tátry wyſokie /
 Wewnątrz prochniało Kroleſtwo ſzerokie.
Sobole drogie ſtániały: ták dárzy /
 A wcene wielką weſzli Wilcy ſzárzy.
Jenoć to wino Pánowie Polacy /
 Stych kráin dobre: mow lepiei kto raczy.

Zygmunt tego imienia trzeci Syn Janá Królá Szwedzkiego od Káterzyny Krolewny Polſkiei Sygmuntá pierwſzego Cory / Sigmuntá Auguſtá Krolow Polſkich właſney śioſtry.



Po Smierći Stephana zmárłego zá pomocą Ciotki swey Anny Krolowey Polskiei/ wniezgodzie wielkiei á wsprosnym nierządzie obran/ ktory náten czás gdym ten Ogrod pisał pánował/ iáko sczęśliwie á ziáką o doba ták wielkiego Krolestwá / tego potym Kronikárze prawdziwi n eprzepomnią. Miał mał żonkę Anne Arcyxiężne Rákuską/ Karlá Arcyxiążęćia Rákuskiego Core/ wnuczke Cesárzá Ferdynándá Synowice Máximiliáná Cesárzá / stryieczną śiostre Rudolffá Cesarza ktora zostáwił Syná Władysłáwá y Core Anne Máryą.



Masz cne Krolestwo náczymći należy/
Dar táki ktory zwysokośći bieży.
Kráinie káżdei od Krolá wiecznego/
Masz Krolá s Krolow naprzod spłodzonego.
A to nawietsza że sie Bogá boy/
Co wszytko kczcześćiu y ozdobie twoy.
Bo Dawid mowi: Co śie Páná boią/
Ci sami wszcześćiu: Krolestwá ich stoią.

Conclusio.

Wielka rzecz gdy śie kto Krolem vrodzi/
Wietsza godnośćią kto páństwu dogodzi.
Mieićiesz Krolowie to zawzdy ná pieczy/
Moc Boska przy was á żywot człowieczy.

¶ Ku Náiaśnieiszemu Kiążęćiu á Pánu: Krolewicowi Polskiemu i Szweckiemu dziedzicowi ꝛc.

Władysławie Krolowicze poktoremći dano/
Sławnem dziadu imie to/niechby wyvczano.
Obyczáiow y męstwá: Jágiełło wielkiego.
Pełen był/nuż Władysław ponim też Syn iego.
Tego Prusyowego Węgrzy ná czas wszelki/
Mászą płákáć bo to był obrońcá ich wielki.
My Polacy kochamy śie wtwoim tytule/
Jeno śie w Szábli kocháí wiecei niż wskátule.

Oda-

O Dawnośći Krolestwá y Krolow Czeskych Xiegi Czwarte

Eodem Autore Bartholomeo Paprocky.

O Przyśćiu Czechá Páná y osadce Krolestwá Czeskiego Czech zbrátem Lechem máiac wielkie Woiská miejsce sobie ku zachodu Słońcá obrawszy ná wszytko okfite: ku rodzeniu zbożá



wszelakiego podobne/ złotá y srebrá y kámienia drogiego/ Rzeki rybne y głębokie obaczywszy/ Bogom záto podźiekowáwszy osádźić sie swem co naylepiei przy gorze rzeczona z Rzip roskazał y sam tákże czynił. Jáko dawno wte kráiny zászedł/ niemász zgody miedzy Hystoryki/ Polskie pierwszy czás przed Czeskiemi opowiedáią/ iáko Kromer Miechowitá á ini. Czechowie iáko Martinus Kutenus, Wacław Hágek pozniei/ Petrus Kodycillus ten nád wszytkie kładźie Rok przyśćia Lechowego po narodzeniu zbawićiela nászego 278. Kádłubek Biskup Krákowsky znim sie zgadza.

¶ A ták wszedszy Czech szczęśliwie záczał gospodárstwo ná pustiniách gdźie pirwey Bohemi mieszkáli dla czego od Łaćinnikow to imie áż po ten czás máią Boiemi vel Bohemi. Ale oni otym nic niechcąc wiedźieć od imienia Páná swego zwáli sie Czechámi/ y potomkowie ich áż po ten czás.

¶ Piszą niektorzy Neotericy żeby Márkomány walki wiodąc z Rzymiá-

ny Lecha s Czechem Xiążetá Kroackie z Illiriei do śiebe ná pomoc przywá-
bili / wiedząc że Rzymáne gniewáiąc ſie nanie wygubić ie chćieli / á to dla
tego iże oni Aurelia Hetmáná ich ktory nad nimi pánował zábieli y wßy-
tko Woſko Rzymſkie wybieli / á ták wiedząc o tych dwoch bráćiei bárzo wa-
lecżnych wziemi Charwáckiei / ktory tám zámki ſwe dżiedżicżne mieli ieden
zwáli Krápina á drugi Pſary. Herb ich był oicżyſty Orzeł Czarny ná polu
białem zroßerżonemi ſkrzydły / á ták kłádą być tech dwoch Bráćiey Syny
Turſka á wnuki Zalmanowe : ktory był w boiu Ceſarzá Konſtantyna gdy
przećiwko Lyciuſowi boiował zaginął / á zoſtáwił Czechowi á Lechowi páń-
ſtwo ſwe. Czech máiąc wieku 87. lat żywota dokonał á pochowan wczty-
nowſi álbo w Budczu : pißą niektorży że był zoſtáwił Syna rzeczonego Klen
wßákże iáko długo pánował álbo ieśli co dobrego kiedy vczynił niepowiedá-
ią / tylko Wieś Klenecż założeł / álbo ießcże ſam Czech gwoly iemu.

Inter Regnum pirwſze w Czechách.

¶ Ták to twirdzą Kroniki iże dżiewięć lat po Smierći Czechowey pod-
dáni iego ná drugiego ſie zgodżić niemogli / áż potym obacżywßy nierząd
wielki ſpilnośćią o tym rádżić poczeli iákoby Páná mieć mogli.

¶ Wypráwieli zátym posły do Lechá żądáiąc go áby ich przyiął wobro-
ne ſwą / ktory gdy ſie im wymowieł ſtárośćią vkazał im oſobe godną ná miei-
ſcu ſwem Kroká / ktory tákże był zrodu Xiążecego / á miał powiát Żatecki
pod mocą albo wſpráwie ſwoiey / ktory wtym wieku kráiem Luckiem zową.



O Kroku Xiążeciu wtorem w

Czechach y rozrodzeniu iego ták cże-
ſkie Kroniki oznáimuią iże to był Syn nieiakie-
go Xiążećia Hleda / ktory mießkał ná Władorży
á ták zá podánim Votum ſwego álbo głoſu zie-
chawßy ſie Czechowie ná Wyſogrod zá Pána
go ſobie obráli.

¶ Piße to onim ieden Noetyryk że wiodł woi-
ne s Ceſárżem Iuliuſem álbo Iulianem o grá-
nice nad Dunáiem komu gwoley o tym nic nie-
piße / gdyż Kroleſtwá Cżeſkiego gránice Duná-
iowi nieprzyległy / o czym mi tu naten czás ßeroko piſać nienależy.

¶ Niemiał Krok potomſtwá żadnego meſkiei płći tylko trzy Cory Káße /
Tetke / Libuße / od Káße byli rody trzy znamienite za wieku náßego iáko na-
przod Pánowie s Szelnberka rod znamenity / Pánowie Lwowe rod tákże
wielki / Pánowie z Házenburka ći dwa aß poten czás pánuią / Panowie Lwo
wie z Rożmitalá ná Moráwie ießcże ſą á pánuią / z Iazenburká w Czechach
tylko po iedney oſobie / á ći za Herb vżywali Swiniey głowy /



Ci ſie Lwy pißą. Lwa przy niey máią / á ći co z Hazenburká
Záiącá / pißą ſie Záięcowie / wielce rod zasłużony w Krole-
ſtwie Cżeſkiem á ze wßytkiemi przednieißemi domy ſpowino-
wácony iáko był Ian Záic z Hazenburká náiwyſßy á dżiedżi-
cżny Trukcaß Kroleſtwá Cżeſkiego ktorego vrodżiłá Katárżyná Xieżna

Opawſka y Hlupczycka/ ktory miał Małżonke Márkete Xiężne Miſtenberſka Hrábianke Oleśnicka á Kteczka od ktorey zoſtáli czterey Synowie/ Wacłáw/ Mikołáy/ Gerzy/ á Krzyſztoff/ trzey pomárli ſpotomki ſwemi mieſkiei płći Pan Mikołái ten zoſtáwił Syná iednego Janá Zbinká z HAZENBVRKA ná Budyni á ná Mſzmanem y Hoſtinicách / dźiedicznego Trukczáſá Kroleſtwá Czeſkiego Ceſárzá Rudolffá Królá Węgierſkiego y Czeſkiego Rade / á Hetmáná Kráiu Slanſkiego/ ktory ná ten czás



ieſzcze żonatym niebył/ ktorego vrodźiłá Anná z Zlobkowic rodu w Czechách sławnego y rozrodzonego / oczym ſzeroko pod Herby Kroleſtwá tego nápiſano maſz.

❡ Teyże Tetki Corái byłá Bitá / od ktorey rod wielkiá rozrodzony ieſt/ wtym wieku ieſzcze w Polſzcze y w Czechach á zową ich po Herbie Belinami od Miáſtá Beliny ſktorego ſie Hrábiámi czá s długi piſáli/ á vżywali Herbu trzech Podkow.

❡ Trzecia Libuſza ktorą ſobie Czechowie po śmierći oicá iei zá Páná wzięli/ ta ſobie potym wzięłá zá małżonká człowieká ácz z narodu proſtego ále wſzytkich cnot pełnego / á ktemu był Magus/ ktory ácz był Panem dobrym y ſprawiedliwem wſzakże iednak ſie tym wiele ich obrażało iże im człowiek proſtego narodu roſkazował/ y długo ſpotomki iei oto nieprzyiazń wiedły oczym w Kroinikach Czeſkich ſzeroko naidźieſz.



O Przemyſlu Kiążeciu Małżonku Libuſze Xiężny Cory Krokowei namłodſzey

ktora znáiąc niechęć Czechow onych ludźi rycerſkich iże ſie brzydźieli pánowániem iei nad ſobą mowiąc że mężom mężowie roſkazowáć máią á nie żony/ á ták boiąc ſie áby iei męża ſámi nieobráli ſobie tylko ku myśli á nieoney/ oná ie wtem vprzedźiełá złożyłá Seim á posły im obráć kazałá ktorzyby iei po męża á ſobie po Páná iecháli dawſzy im Koniá ſwego białego ná ktorem ſámá radá iezdźiłá á ták go przed nimi wodze założywſzy puśćić kazáłá dawſzy te náuke przed ktorem ten Koń człowiekiem ná koláná vpádnie ſktoni mu ſie á zarże ten będźie mężem moim á Panem waſzym/ ktorego zaſtániećie iedząc ná żeláznem ſtole/ iáko to (kładą Kroniki Czeſkie) dźiało ſie roku 722.

❡ Wyiecháli Posłowie 13. dniá Máiá y ták iáko im Libuſza oznaimiełá wſzytko nalezli to ieſt męża onego ktory iádł ná Pługu przewroćiwſzy go ſobie lemieſzem wzgore/ á gdy go on Koń napirwey ſwem rżaniem á vpádniem ná kolana pokazał/ oni z śiedli ſkoni poſelſtwo od Libuſze odpráwiwſzy prośieli áby bez mieſzkánia znięmi iechał.

❡ Przemyſl odprawiwſzy ſwe wſzytkie potrzeby iáko w Kronikach otym ſzeroko piſzą / vbior ná ſie on włożywſzy ktory mu był od Libuſze posłan ná Koniá onego wśiadł s Posły iechał/ przećiwko ktoremu oną z wielką vczćiwośćią ze wſzytkiem dworem ſwoiem wyſzłá á przy niei Pań a Panien bárzo wiele. Odpráwiwſzy zátym weſele podle zwyczáiu Przemyſlowi posłuſzeńſtwo słubieli/ pánował Przemyſl roſtropnie y ſczęśliwie/ potym Miáſto Prage niedaleko Zamku ſwego założeli.

Vmar-

¶ Vmárłá potym Lybuszá zostáwiwszy Małżonkowi swemu trzech Synow/ vmárli dwá młodo/ po iei śmierći wielki był nieporządek w Krolestwie Czeskiem / á to dla tego Jedna Pánná Lybuszá nawiernieisza imieniem Włástá / ktora Paniei swoiei wszytki wieszczby vmiałá/gniewáiąc sie ná Przemyślá że iei sobie zá żone wziąć niechćiał / wiele Pań Pánien żon y inych ná meszczyzny podwiodłá chcąc ie ták znikczemnić aby one tylko sáme wszytkiem rządziły á rozkázowáły / á mężowie iżeby im służeli/y to co oni roskażą czynieli / y náto sie bárzo zanośieło / bo przez śiedm lat wiele złego w Czechách broiety aż do roku 744. tám potym zá fortelem Przemyślowem porażony / á zwierzchność ich wedle zwyczáiu ná spodek włożona/ w práwiwszy wporządek pierwszy R. P: Przemyśl vmárł roku 745 zostáwiwszy Pánem Syná Nezámyslá / drugi młodo vmárł.



O Nezamysłu Synowi Przemyślowem á Libusze Cory Krolowey

ktorego zgodnie wszyscy po śmierći oicá iego Przemyslá obráli/ á ná Wysogradźie podle obyczáiu pogáńskiego Czápką Czechá Xiążęcia pirwszego ozdobieli/ co sie dźiało roku tegoż po śmierći/ Przemyslowey.

¶ Wziął sobie potym małżonke zá rádą pánow swoich core Kráśoniowe ze wsi Botowic imieniem Hrubą/ roku 751. od ktorey mu sie syn vrodził Mnátá w Roku 753. pánował czás długi spokoinie / vmárł potym Roku 783. máiąc wieku 57. pánował po Oicu swem 39. lat/pochowan pod Wyssogradem niedáleko od Grobu Oicá swego Przemyslá.



Mnátá Syn Niezamyslow

po Smierći Oicá swego od wszytkych Władyk to iest przednieiszych w stánie rycerskiem á Lopotow to iest Pánow á rad swych y inszech Ziemianow ná iego mieisce obran/máiąc ná ten czás wieku swego trzydźieśći lat / był Pan dobry spráwiedliwy/násladował spráw we wszytkiem oicá swego pokoi welice miłował/ bo też nikąd nieprzyiáćiele nánie kuśić sie nieśmieli zá pierwszą sławą Czechá naipierwszego Pánatych Kráin. Miał małżonke Strzeżysławe Core Rahnowe z hłazowá/ poktorey mu dał wiele złota y srebrá/ktemu sto Krow y sto Wołow y tyśiąc álbo dwá Owiec/ sktorą potym zostáwił Syná Woiena/panował Mnátá lat 21. po Smierći oicá swego/vmárł Roku 804.

Woyen Syn Mnátow po Smierći Oicá swego

zgodnie od wszytkich ná mieisce iego obran y zaras nátryty



Czápką Czechową / á od wßytkich posłußność mu przyſlubiona / wedle obyczáiu / potym mu byłá dana Małżonká Corá Kráſoniowá ze Zwolice imieniem Báńka / od ktorey mu ſie vrodził Syn Krzeſomyſł iákoby po naßemu Pan oſtrego rozumu / niektorzy go Kronikarze Czeſcy miánuią Vnisław / co ſie dźiało Roku 806.

¶ Drugiego roku vrodził mu ſie drugi Syn odteyże Báńki imieniem Wraſtysław : będąc Woien vćießony ſpotumſtwá niedługo ſie z niego ćießeł. Vmárł Roku 831. pánował lat 28. po śmierći iego Krzeſomyſł zoſtáł ná mieiſcu iego Wráſtisłáwowi ſie doſtáłá kráyna álbo powiat Łucki.



KRzewomysł álbo Krzezomysł

po Smierći Woiena Oycá ſwego w Roku temże ná iego mieiſce obran / á Xiążecą Czapką nákryty od wßytkich mu posłußność ſlubiona byłá. Miał Małżonkę Libuße Corę Rodmiłowę z Welesłáwic ießcze zá dobrego zdrowia oycá ſwego ſie był ożenił / tákże Wratysław Kaßkę Corę Borhouideſowę z Kaſina obie má oćiec Woien ſprawił był weſele sławne w Roku 827. y zá iego żywotá obadwa potomſtwo zoſtáwieli. Wrátysław miał Syná w rok po ożenieniu Włáſtysławá / á Krzezomysł Nektáná / vrodźił mu ſie potym y drugi Syn Niebyhoſt ále niebył żyw tylko ßeść lat.

¶ Vmárł potym Wrátysław roku 851. á Syn iego Włáſtysłáw od przedniejßych Władyk á Łopotow w iego Xięſtwie Łuckiem ná iego mieiſce Czapką oicowſką podle obyczáiu nákryty ná ſtolicy iego poſadzon.

¶ Ten gdy niechćiał Krzezomysłowi Xiążećiu ſtryowi ſwemu ná Moráwiany pomocy dać : owßem ſam z drugiei ſtrony groził ſie páńſtwá iego puſtoßyć / Krzezomysł ſtego żáłoſny wpadł w niemoc / á vmárł zátym.



NEklan Syn Krzeſomysłow

po śmierći oicá ſwego od Czechow zgodnie ná mieiſce iego obran / á koronowan Czapką Przemyſla przodká ſwoiego.

¶ Potym gdy mu poddáność á posłußeńſtwo wßyſcy przyobiecali / kazali potym przywieść Pannę bárzo piękney vrody imieniem Ponisláwę Corę Bikolowę z Wolßenia / ktorą mu dali do ſtanu małżeńſkiego / á ta mu potym vrodźiłá Syná Hoſtywita Roku 853.

¶ Ten Neklan miał wielkiego nieprzyiaćielá z Włáſtysławá ſyna Wrátysłáwowego / Xiążećia Łuckiego / ktory ſie był náto naſadźił áby mu był y Prágę odiął / ze wßytkiemi páńſtwy iego oiczyſtemi /

náco ſie mocą gotował ále mu wtem bárzo przeſzkadzáli niemcy ſąſiedźi ie°.

¶ Vpatrzał ſobie czás náto pogodny / niemce ná czás vſpokoiwſzy/ przećiwko Neklanowi z Woiſkiem wyſzedł. Neklan Hetmáná ſwego przećiwko niemu wypráwił imieniem Kołdoia z woiſkiem niemałem/ ále Właſtysław náto nic niedbáiąc bitwe im dał/ poráźił rozegnał Hetmáná zábił Roku 863.

¶ Pomśćieł ſie iednák Pan Bog krzywdy onego dobrego Xiążećia Neklaná/ naprzod żone Właſtysławowe Widisławke Core Brzeſkowe ná Zamku Łowinie piorun zábieł. Sam potym porażon od ſtryá Hetmáná Neklanowego/ y tákcy on tákomiec niezgodny márnie zginął. Neklan potym żywotá wpokoiu dokonał/ vmárł Roku 878. zoſtáwiwſzy Syná Hoſtywitá.



HOſtiwit po Smierći oicá ſwego od wſzytkich zgodnie ná iego mieiſce obran á ná Wyſſogradźie Koronowan Czapką Przemyſłową / á potym mu Pánnę piekney vrody wybráli Core Hrábosławowe zdworca / imieniem Miłosławe a zá małżonke dáli/ Miał Hoſtywit bráta Mśćiboiá ktory ſie był ſpowinowáćieł zniektoremi Werſzowcámi ná ktore to wiedźiał że niebeli życżliwemi Hoſtywitowi/ otym znimi práktykował áby mogł brátu zwierzchność odiąć/ ále go chęć tákowa omyletá tákowa y nieżyczliwa brátu ſwemu/ zá porządnych Pánow ſpráwą ná vdźiale rownem przeſtáć muśiał/ á ſpokoinie mieſzkáć / żadnych rozruchow niezácżynáć w źiemi ráczey furią ſwą ná poſtronnego nieprzyiaćiela záchowáć/ niedługo potym vmárł y potomſtwo iego. Hoſtywit ponięm 890. roku Pan dobry ſpráwiedliwy y obrońcá wielki od ſąśiad nieſpokoinych od Węgrow/ Morawánow y inych/ zoſtáwiwſzy Syná Borżywoiá.



BOrżywui po śmierći oicá ſwego ná iego mieiſce od wſzytkich obran á Czápką Xiążećiá Przemysła koronowan ktoremu w roku drugiem to ieſt 891. zá małżonke dano Ludmile Core Sławibora zebzowa á z Mielniká/ ktora mu vrodźiłá wrok Syná Spitihniewá / byłá Páni wielce pokorna á ku miłośiernem ſkutkom y nabożeńſtwu ſkłonna/ wſzákże komuby ſie modlić miáłá niewiedźiáłá/ wnie bo tylko poglądáiąc wzdycháłá.

¶ Iechał potym Borżywui do Moráwy/ áby Krola Swatopelká nawiedźieł / tráfił do niego náten czás gdy chwalebny Sákráment przyimował/ á ták mu ſie wymowił Krol iże go tego czáſu v ſtołu ſwego mieć niemogł: Ale ieſliżby chćiał Bogá prawdźiwego poznáć znim záwſze rowno śiadáć káżdy czás chce y ták iáko náleży Xiążę zacne wprzyiáźni ſwey záchowáć. Borżywui przypátruiąc ſie vczćiwośći wielkiei w chrześćiyáńſtwie zwłaſcża przystużbie Bożey/ nádchniony od Duchá świętego żądał oto Krolá Swatopelká áby dotego mogł być wyvczony żeby Bogá prawdźiwego poznał.

¶ Swatopelk Krol zárazem poruczył to Arcybiskupowi áby náuczył wiáry świetey Xiążę ono dobrotliwe á pr... ...iące Páná Bogá poznáć/ ktory to niemieszkáiąc vczyniet Borzywoi p... ...yiąwszy chrzest świety ze wszytkiem dworem swem ktory przy sobie miał y s Pány á Rádámi swemi/ iechał potym do Krolestwá swego/ wziąwszy z sobą z Moráwy Xiężey ktorzyby małżonkę iego y dziátki iego pokrćieli.

¶ A gdy począł spilnośćią wiáre świetą w Czechách rozmnáżać ziecháło sie wiele Pánow y rycerstwá á máiąc to sobie zá wielki despekt/ iże to nie z wolą ich wszytkich vczynił posłuszni mu być niechćieli/ y co daley to w wietszey wzgárdzye v nich był/ á ták zá po rádą oicá małżonki swei Hrábie sławy bora/ iechał do Krolá Swatopelká znowu ktory mu będąc rad wewszytkiem mu pomocen być chćiał y Woisko tákowe dać z ktoremby on mogł nieposłusznych zawśćiągnąć. Ale on wiecey prágnął tego áby dostátecznie w wierze świetey vtwirdzon był.

¶ A gdy Czechowie długo otym biegáli iákoby byli mogli inszego Páná sobie dostáć/ obráli iednego z rodu Xiążecego Stylfrida od Tetky śiostry Lybuszeney spłodzonego s Fámiliey Belinow/ ktory był niegdy od Hostywitá Oicá Borzywoiowego do Niemiec zágnan/ ále gdy ten Czeskiego iezyká zabaczeł oni go vdárowawszy do Niemiec odesłáli/ á Borziwoia znowu przyieli/ ktory przyiechawszy dopiro co náipilniei wiáre świetą rozmnażać począł kośćioły budowáć kazał/ czego mu małżonká iego Ludmilá z wielką pilnośćią pomagáłá.

¶ A ták wzdawszy Synowi swemu stárszemu Spitihniewowi mieisce swe sam tylko służby bożey pilnował/ dał mu poruczniki męże bogoboine/ á iżby ich słuchał poruczeł/ iákiś vpor w sobie przećiwko oicu pokazał on nowy młody Pan. Pan Bog go zátym nátey zwierzchnośći ćierpieć nieraczył/ bárzo pretko y młodo vmárł.



PO śmierći Spitihniewa młodego ktoremu był Oćiec Borzywui mieisce swe spuśćieł/ znowu posłáli wszyscy Czechowie żądáiąc Borzywoia áby on sam ich do żywotá swego spráwował/ on sie im stego wymawiał/ ále Syná drugiego Wrátysłáwá vkazał żądáiąc wszytkich oto áby iego zá Páná przyieli. Niewymawiáli sie stego gdy do lat przydźie że to vczynić chćieli/ tylko náten czás niżeli on dorośćie prośieli áby on sam pánował/ á Syná przy sobie ku temu wyvczał/ iżeby był pożyteczny Rzeczypospolitey/ podiął sie tego Borzywui że Synowi pomocen być chćiał. A ták to spráwiwszy Synowi poruczniki zostáwieł/ á sam ná Zamek Tetyn odiechał nabożeństwá pilen był. Dana potym Wrátysłáwowi małżonká zá radą Pánow iego/ Drahomirá Corá Berzosłáwowá Pánná piekney vrody/ ále pogáńskiei wiáry wielká miłośnica/ przyrzekszy to Borzywoiowi iże chrzest świety przyiąć miáłá y wiáry świetey násládowáć/ nic nievczyniłá/ náco iei niemogli námowić/ stáre Xiążę y Xieżna/ vrodźiłá potym Syná w Roku 905. ktoremu dali imie Wacław/ Tego záras

wzięłá Ludmiłá Xiężna ná ſwe ćwiczenie / á gdy mu ſześć lat było ná náukę dano / to dźiećię záras z młodośći wielki cnoty á dobroći znáki w ſobie pokázowáło / Vrodźił ſie potym drugi Syn Wrátysłáwowi / ktoremu dano imię Bolesław / á to Roku 909.

¶ A gdy vmárł Borzywui Xiążę ſtáre roku 910. nie máiąc wieku tylko 36. lat pochowan w Kośćiele świętego Michałá ná Tetinie / ktory ſam był zbudowáć dał.

¶ Tegoż roku vrodźiłá ſie Corá od Drahomiry Wrátysłáwowi ktorey dał imię Przybysławá / Vmárł potym y Wrátysław Roku 916. Pan dobrotliwy ktory chwałę miłego Bogá iáko i oćiec iego rozmnażał / toż ná teſtámenćie Synom ſwoim czynić poruczył / pochowan w Kośćiele Swiętego Gerzego.

PO śmierći Wrátisłáwá Xiążęćiá Czeskiego / Czechowie ſie do grumády ziecháwſzy Syny Wrátysłáwowe młodźiuchne ieſzcze máiąc: Mátkę ich Drahomirę ná mieiſcu Xiążęcem zoſtáwieli / ktora záras wielki nierząd zaczęłá / wiáry Chrześćiyánſkiey niechćiáłá mieć w Czechach / y oto ſie ſtárałá iákoby Chrześćiyány wſzytkie wytráćić mogłá / potym doſtáwſzy tákowych tyránnow iáko y ſámá / Ludmiłę świętą zamordowáć kazáłá mátkę mężá ſwego / á to Roku 920.



WAcław Syn Wrátisłáwow á Drahomiry Pogánki obaczywſzy wielki nierząd w páńſtwie oyczyſtem / z wolą Pánow ſwych Mátce zwirzchność odiął / Roku 921. zoſtáwſzy Pánem záras iáko on Oſias Krol od chwáły miłego Bogá porządek ſwoy zaczynał / Xiężą rozegnáne zgromádźieł / á co ná pilniei Pan[illegible]u służeł / Kośćiołowi iego świętemu ku ro[illegible]ożeniu chwali iego pilnośći przykłádał czego [illegible] irząc mu brát z dopuſzczenia Drahomiry Mátki wielkiem nieprzyiaćielem być począł / y ták długo náto godźił áż go w dom ſwoi wezwawſzy ná chrćzyny gdy mu ſie Syn vrodźił zamordował / á ſam ná iegu mieiſcu pánował.

¶ Po śmierći tego dobrego á świętego Xiążęćia / wielkie ſie cudá przy grobie iego dźiały / dla ktorych znakow ták znamienitych między święte policzon był.

¶ Sioſtrá iego Przybysłáwá Pánná wielkiey poććiywośći nád wolą Mátki ſwei pogáńki / wiáry świętey wielką miłośnicą byłá / á wiodąc żywot czyſtotnie / vmárłá Roku 945. przy ktorey grobie wielkie ſie cudá dźiały / y między święte dla tego policzona / ktorey ku pámiątce Mąż ieden bogáty imieniem Chotysław ná tem mieiſcu gdźie pochowana Klaſztor założeł y fundował / iáko w kronikach Czeſkich máſz.

BOlesłáw okrutny zoſtáwſzy Pánem Xięſtwá oyczyſte° ſtárał ſie o porządek w Kroleſtwie ſwoim tylko mátce ſwei gwoli ſtárał ſie oto

iáko-



iákoby był mogł wiáre Chrześcyáńską wygu- bić / ktorą to Matkę iego potym ziemia rostą- piwßy ſie zwozem y s Końmi żywo pożárłá/ potym Bolesław vczynku ſwego żałował że brá- tá zamordował / miał małżonkę z narodu Cze- ſkiego ktora mu zoſtáwiłá trzech Synow/ Stra- chi kwáſá ktorego diabeł vdawił/ Kryſtinus dru gi/ Trzeti Bolesław nabożny ták názwany dla iego dobrych poſtepkow: Cory dwie Dąbrowká ktora byłá dana wſtan małżeńſky Miecysłáwowi Xiążeciu Polſkiemu ſktorą wiárá Swiętá Chrześcyiańſká do Polſki wnieśiona byłá/ druga była Miliada Abatiſá Klaßtora Swiętego Gerżego. Vmárł potym Bolesław Roku 967. dźiatki ſwe wiá- ry Swiętey Chrześcyianſkiey dawßy wyvczyć.





BOleſław Mielościwy álbo nabożny iáko go Kroniki mianują Syn Bolesłáwa okrutnego Pan dobrotliwy ſpráwiedliwy y bárzo nabożny/ ták iże go Kro- nikarze za pirwßego práwie rozmnożyćielá wiáry świętey w Czechách opowiedáią/ oicem śierot/ y obrońcá wdow / Pielgrzymow ktorzy nawie- dzali groby w Czechách przodkow iego łaſkawy przyiemca y nádawcá / Kośćiołow ſam ná ſwoi koßt 20. zbudowáć kazał / á káżdy bogáćie na- dan. Tenże Biſkupſtwo naprzod w Czechách fundował ná ktore Dietmarus napirwßy podan był/ á od Arcy- biſkupa Mogańtſkiego poświecon/ ktory Roku 96 s. obran/ drugiego roku vmárł/ ponim naſtał Woićiech Swięty ſyn Sta- wniká Hrábie Libickiego Herbu Roza.



¶ Tenże Bolesław miał małżonkę ktorey było imie Hemna/ bárzo nabożną Pánią/ ktora mu vrodźiłá dwu Synow Wacłáwá ktory młodo vmárł/ Bolesława ktory po oicu pánowáć począł Roku 999. vmárł potym zlećiwßy Synowi mieiſce ſwe / roku iáko wyſſzey: pánował lat trzydźieśći y rok.



BOlesław trzeći po śmierći oicá ſwego ná Stolice Xiążeca wſzedßy/ był Pánem ſrogiem/ á był bárzo chćiwy ná chowánie ſkárbow/ miał małżonkę Cemisłáwę od ktorey mu ſie vrodźieli dwá Synowie/ Jaromir y Vlryk/ ktorey ná dworże Ceſarſkiem z młodośći chowan był/ Jaromier Goſpodarſtwá przy oicu á porządku ſpráwowania ziemie ſie vczeł. Ten wielkie woiny z Bolesławem Xiążećiem

Polſkiem zaczął/ále nieſzczeſliwie bo beł zwalczon y o wzrok przyprawion/ áby go nápotym więcey zaniechał/á ßkod w panſtwach iego ná ſląſku nieczynieł/vmárł potym Bolesław ſrogi Roku 1037.



O Jaromirzu Synu Bolesławá Trzeciego ktorego Czechowie

zá żywota oicá iego ktorego baczeli niedołężnego obráli/ten znał wielką niechęć taiemnie od przednieißych Pánow w Zemi ſwey/ s fámiliey Werßowcow ktorży noſieli zá Herb wierßą złotą ná modrem ſczytu/ a ták go proßieli do ßiebie włowy/co on iáko Pan młody myſliwy vczynił rad/ a zatym go zawiodßy w lás dálieko od sług iego á myßliwcow/zamordowáć chcieli: w tym Myßliwiec iego s przygody nadbieżał gdy oni nád nim okrutnosć przewodzieli/obroćiwßy ßie ná ſtrone vſkoczeł a dał znáć dworowi iego/ ktorży nadbieżawßy Werßowce/ Páná ratowali á one morderże iego ſchwytáli/Zá tákowy rátunek a wiernosć myßliwiec on ktory miał názwiſko Howora od Jaromirzá Nobilitowan á zá Páná przednieißego w radzie iego beł/od tegoß rodu ſwego początek w Czechách máią Pánowie z Lypeho/ Pánowie Krzyneczcy z Ronowa/ a Pánowie z Lichtenberká/oczym w Czeſkych Kronikách ßeroko napißano maß / málo ná tym nieſczęśćie miáło iże tego niedokazáło áby beł od Werßowcow zámordowan/ále od brátá potym z Páńſtwá zegnan/ á oßlepion/áby iakie potomky zoſtawić miał tego nienaiduie.





O Vlryku Xiążęciu Czeſkiem

Synu Bolesłáwá trzećiego ktory przyechawßy z dworu Ceſárzá Henryká / táiemnie/ná Zamek Rycerzá iednego ſwego rzeczonego Berkowiec przyiechał/ ktory beł Pánem na Drzewicy/ á todla tego że ná ten czas beł wielki nierząd w Czechach. Polacy Práge opanowáli/ Jaromirzá Brátá iego ná Wyßográdzie oblegli: Vlryk z Berkowcem o tym zaras przemyſliwáli iákoby oiczyzne oſwobodzic mogli do czego wßytkiego przemysłu y nakłádu ſwego Berkowiec nieżałował

¶ A ták obesłał sługi y Przyiaćioly áby ſie do niego ziecháli y inego ludu co mogli zá pieniądze przyczynieli/y ták w Prádze Polaki nieoſtrożnie naiecháli/ czesć ich zbieli oſtátek rozegnáli a zymáli wßytkie ſtátki á rynßtunki ich pobráli.

¶ Oſwobodziwßy oiczyzne Vlryk áby ſpokoinie ſam pánowáć mogł brátu oczy wyiąć kazał Jaromierzowi / Berkowca Páná zdrzewice zá ktorego pomocą y rádą ku tákowey sławie y ku oiczyznie przyßedł/ zá pierwßego Pá

na do Rady ſwey przyiął/ y nakłady tegą nagrodźił / nietylko Pieniądzmi / ale y gruntow wiele puſtych y Wśi á Miaſt nádał / ták iż po ten czas to ieſt rod známienity á vżywáią Herbu dwoch Oſtrwi czarnych ná Krzyſz przełożonech oſześći ſekách pirwey niżli ad Baronatum przyięći beli/ tylko iedney vżywáli iako w Polscze/ Stárzechowsczy/ Wapowſcy/ Wirzbiccy y inſzi stáwni rodowie / y ta roznoſc ieſt miedzy Pány z Lipeho / á Páni Berki w Herbie / że Pánowie Berkowie o ſześći sekách noſzą ſwoi Herb/ ták ná ſczytu iako y w Helmie/ na ſkrzydłách Orłowech iáko dawni Pánowie s Pánow:



§ Pánowie z Lipeho ktorzy od Howory Myſzliwca pośli o piáći ſekách noſzą herb/ á ná helmie materac á karpiá pod pawiem ogonem.

§ Odpráwiwſzy Vlryk Xiąże wſzytko podług myſzli ſwey á pokoi ſobie w Czechách vczyniwſzy / vmyſzlet wſtan małżeńſki wſtepić/ á ták iadąc s przygody obaczel dziewecżke proſtego narodu bárzo vrodziwą imienem Bożene/ ktorą záras zámiłował/ a ták przyechawſzy do Wyſzográdu z vcćiwośćią po one dziewecżke páńie poczćiwe posłał/ á przywieść ná Zamek kazał/ ktorą przybrawſzy ták iako należáło ſlub ſobie riedzu znią dáć kazał.

§ Odpráwiwſzy weſzele Vlryk náwſzem ſceſliwie pánowáł / vrodziła mu potym Bożena Syna ktoremu dano imie Brzetysław.

§ Tego roku gdy vmárł Bolesław ſlepy: vmárł też y Vlryk Syn iego/ ktorego Járomirz Brát bárzo żáłował a to śie działo Roku 1037. niedługo potym Járomir zábit z nawodu Wrſzowcow / Bożena potym vmárłá Roku 1052. pochowana w ſtarym Bolesławiu/ w Kośćiele ſwietego Kozmy y Danyáná.



BRzetyslaw Syn Vlrykow

Xiąże waleczne a ſczeſliwe iako o nim Kroiniki Czeſkie to powiedáią / mſcząc ſie nád Poláki krzywdy przodkow ſwech woiſko zebrał/ á ná ten czas gdy Krola niemieli á ſami miedzy ſobą bárzo niezgodni beli áż do Gńiezna zaſzedł/ á wybrawſzy ſkarb Kośćielny kośći męczenńikow ſwietych pobrał/ też y kośći Woićiecha Swietego iako o tym w Kroinikách Czeſkych

§ Gdy potym Henryk Ceſarz chćiał ſie mśćić nád iego Páńſtwy tych ſzkod/ ktore Polſcze poczyniet / on mocą wielką k temu ſie nágotował/ iákoby ſobie krzywdy czinić niedał á iż Ceſarz ná dwoie Woiſko przećiwko niemu rozdzielet/ on tákże vczynił/ ſam pirwſzą częsć ſpráwował s ktorą śie przećiwko Ceſarzowi obroćieł/ á drugą zlećieł Prokopowi Belinie przećiwko Bernardowi Saſkiemu Xiążeciu.

§ Vſpokoiwſzy nieprziáćioly ſwe wſtan Małżeńſki wſtąpić vmyślet / á tak ſobie mocą wziął Panne s Klaſtora w Ratisbonie imieniem Jutthe/ Core Otty białego / s ktorą zoſtawił pieć Synow Spitygniewá / Wratysłáwá / Kunradá / Jaromierzá/ á Otte.



¶ Po wielkich pracach potym wpadł wniemoc/ vmárł roku 1055. dniá 29. Mieśiącá Grudniá w Mieśćie Chrudymi/ wiezion potym do Prági/ á ná Zamku w Kośćiele wielkiem pochowan.



Spitihniew Syn Brzetysłá-wow nastarszy po śmierći oicowskiei od wszytkich stanow zgodnie obran/ był pan obyczáiow pieknych/ nápoczątku pánowánia swego záras sie srogiem okazał ták sąśiadom iáko y poddánnem.

¶ Był wielkiem nieprzyiaćielem narodowi Niemieckiemu/ wszytkiem do trzećiego dniá páństw swoich wyprowádźić sie roskazał/ ták chudym iáko y bogátym/ nákoniec y własney mátce swey nieprzepuśćieł/ áni iei żadnem sposobem w źiemi ćierpieć chćiał/ ále zdrugiemi niemcy z źiemie wyiecháć kazał/ ta potym szłá zá Piotrá Krolewicá Węgierskiego/ á vmárłá Roku 1058.

¶ Mniszkę tákże iedne od świetego Gerzego Klasztorá/ Corę Hrábie Bramowskiego gdy niechćiáłá kazał ná kárze z Miástá wywieść/ áż ná Báworskie lasy/ á tám swobodnie puśćić áby szłá gdźieby sie iei podobało.

¶ Był Pan srogi á ktemu bárzo łákomy nád bráćią okrutny/ á potym sie vpámietał gdy przez sen oto był karan nielaskáwie od Anioła Bożego/ zániechawszy Tyráństwá bráćią y poddane odprośił/ á potym vmárł roku 1061. tylko sześć lat pánował/ niemiał żony vmárł młodźieńcem.



Wrátysław Brat Spitihniewow od wszytkich zgodnie obran zbráćią przystoinie sie obchodźieł/ y miedzy nie Moráwską źiemie podźielet/ Ottonowi ná wschod słońcá gdźie sam pierwey pánował/ záchodną ku niemcom Konrádowi/ á to dla tego iże po niemiecku vmiał/ Járomirzá ná duchowny stan ták iáko go oćiec sam naznaczeł námawiał/ ten przyzwoliwszy/ potym niechćiał/ owszem brátu trudnośći zadawał podwodząc nań Bolesławá Krolá Polskiego/ v ktorego czás długi ná dworze mieszkał. Wszákoż temu zabieżał Wrátysław bo gdy mu vmárłá Atleidá Krolewna Węgierska/ wziął sobie do stanu małżeńskiego śiostrę Krolá Bolesławá ktorey imie było Swátochna/ te Czechowie zwáli Swátáwá á tá mu vrodźiłá czterech Synow/ Bolesłáwá/ Borzywoiá/ Włádysłáwá y Sobiesłáwá/ od Atleidy miał Brzetysłáwá y dwie Corce Iudyte y Ludmite.





 Wrá-

WRatyslaw naypierwſzem Krolem Czeſkiem vczyniony. Henryk Ceſarz tego imienia czwarty ná Seimie w Magoncy nagradzáiąc Wratysłáwowi Xiążęciu Czeſkiemu chęć Przyiacielſką przećiwko ſobie ktorą mu w potrzebie iego pokazał Krolem go przed wſzytkiemi Xiążęty Rzeſkiemi miánował á Biſkupowi Trewerenſkiemu koronowáć go roſkazał podle zwyczaiu inych Xiążąt iáko Dubrawius piſze ſpolecznie z małżonką iego/ á to ſie działo Roku 1086.

¶ Za tegoż Krolá w Roku 1092. zaczął ſie rząd álbo Zakon Reguły Kartuſkiei.

¶ Vmárł potym Krol Wratysław Roku 1093. a pochowan na Wyſográdzie w Kośiele Swietego Piotra / po iego śmierći obráli beli Czechowie Konradá Brátá iego/ ale pretko vmárł tylko ſiedm Miesiecy pánował á dni 17. dwá Synowie iego zoſtáli Oldrzych á Litolt.



BRzetysłáw Syn Wratysławá Krolá po śmierći oicá y Stryá ná Krolewſtwo Czeſkie obran/ tegoż roku 1093. zaras począł ſrogo pánowáć / ále od Werſzowcow zabit w roku 1100. pochowan na cżmintarzu przy Kośćiele świetego Witá w Prádze kedy ſam bel ſobie mieiſce naznaczeł / tam potym śioſtra iego dała ſklep vdziałáć/ á Kaplice świetemu Tomaſzowi ná pamiątke poſtáwić / a bogaćie nadálá / to opátrzywſzy áby tam káżdy dzien mſzá świeta czytana betá.

¶ Ożeniet śie bet roku 1094. miał za małżonke Likarde śioſtre Hrabie z Rhenu/ ktorą Czechowie zwáli Lukárdą / ktora mu zoſtawiła  dwu Synow/ Władsławá/ á Wláſtysławá vmárł ieden młodo a drugiemu ná teſtámenćie nieodkazał nic wiecey tylko trąbe Łowiecką Łuk a Strzały ſwe/ miowąc: wiecey mu dać niemoge: Pan Bog ma wſzytko w mocy ſwey ktoremu bedźieli przyſtoinie śie modlet á służel/ wiele nánim wysłużyć może/ ſnać wiecey niżtem ia miał.



BOrzywuy Brát Brzetysławow po śmierći Brátá ſwego na ná Krolewſtwo Czeſkie był obran/ bel Pan dobry te wſzytkie wygnance s Krolewſtwá ktore bet Brát rozegnał przyiął á każdemu dobrá iego wroćiel/ ffolguiąc niełák wiele ich godnośći / ale czaſom nieſpokoinem.

¶ Nic ona iego dobroć ludkość ſprawiedliwość niepomogły / wygnan s Páńſtwa zá powodem Werſzowcow / ktorzy go z bráćią wadźieli á ná iego meisce Swatopług wſzedł mo-

cą/ dawszy zá pomoc Cesárzowi dźieśieć tyśiąc grzywien śrebra/ na ktor=
Kośćioły złupieł/kuśił śie potym kilka rázow Krolestwá dostáć/ále niemo=
gł dotego przyść.



Swatopług Ottona Márgrá=
bie Morawskiego Syn/ wygnaw=
szy Borzywoia Xiąże dobre/okrutnie pánowáć y
takomie począł / beł wszytkiem nieprzyiaćiołom
Krolewstwa Czeskiego srogi/na przod Węgrowie
z wielkiemi woisky do Czech weszli/ na Troie śie
rozdźieliwszy/wśi Miásteczká pustoszeli/ oczym
gdy oznaimiono Swatopługowi beło / przybie=
żał z woiskem wielkiem Czechow/ á potym Mo=
rawiánie do grumády śie zeszli/ nád ktoremi Ot=
to beł naiwysszem Hethmanem / á gdy mu oz=
naimiono że niedaleko beli Węgrowie / on im nocą záchodźieł / ták żeby
nánie conaraniey mogł przypaść.

¶ A gdy w nocy iechał zá przypadkiem niescześćia/ Pan ieden ktory przed
Krolem iechał Gałąś zatrzymał / ktorą gdy spretká puśćieł wyćiela oko
Swatopługowi lewe/áták z wielkiego bolu niemogł dáley iecháć / nazad
śie obroćił sam/ale Ottonowi zatrzymáć śie z woiskem kazał/ wszak że ieden
huff ktory naprzod szedł Węgrowie postrzegli / á zá tym wszyscy názad
vskoczeli/iednak potym ná wiosne zlecywszy boł oka swego / pomśćieł śie
nád węgry sskod pirwszich. Potym s Polaki scześćia mu śie skosztowáć
chćiało / ktoremu Henryk Cesarz wielką mocą ná pomoc przyszedł/chcąc Zbi=
gniewa ná Krolestwo Polskie wprowádzić / á átak sląsko pustoszić / poczeli y
Miast przednieiszych dobywáć/ á gdy śie obroćieli do Głogowá Miastá
mocnego nad Rzeką Odrą/ Głogowiánie posłali do Bolesławá Páná swe=
go o pomoc prosząc/on donich wskazał áby śie tylko státecznie do czásu bro=
nieli/dokąd śie iemu woisko nieznidą do gromády / s ktoremi im ku pomocy
nieomieszka/á iesliżby ták nievczyńieli po odeśćiu Cesárskiem ná gárdłach
wszyscy karáńi by beli / a ták rozważáiąc sobie Głogowiáńie srogie roska=
záńie Páná swego/o ktorym to wiedźieli że beł barzo mśćiwy każdy krziw=
dy/wielką mocą Cesárzowi brońić śie poczeli / własnych dźieći swych odzá=
towawszy ktore beły Cesárzowi w zakładźie dáli.

¶ A zá tym przyszedł Bolesław chćiwy ku bitwie z Niemcy / tylko mu
szło o Czechy iákoby ich mogł odpráwić. A ták z Gestem Werszowcem
Czechem namowe máiąc / dokazał tego że Swatopełk Xiąże Czeskie zabit
wobożie od Gestka Tisty Werszowcá/Czechowie zátym żadney pomocy Cesá=
rzowi dáć ńiechćieli / ale wziąwszy ćiáło Páná swego. Swátopługá oba=
wáiąc śie wietszych szkod w domu do Czech odiecháli :

¶ Bolesław yusz beśpiecnieiszy będąc nic śie ná wielkość woiská Cesar=
skiego ńieogliądał/ owszem że wszytkich stron nabiegał żadnego w czásu ńie=
dopuszczáiąc / ná ostátek y żywnośći ńiskąd Mieć ńiemogli sobie ani
Końiom.

¶ Ceſarz tákowe vtrápienie Woiſka ſwego widząc od Głogowa odſtąpił á ßedł ku Wrocławowi zá ktorem Bolesław zwoiſki ſwemi ták iáko mogł náiwieicey ßkody czynieł. A gdy Niemcy bitwe dáć mu chćieli / vſtepowáć kazał/y ták on lud ćießko vbrány trápił / Potym czás vpátrzywßy y mieiſce potemu mile przed Wrocławiem bitwe dał / á tam zwyćieſtwo otrzymał/ wiele Niemcow zacnych támi poległo / ták iż przy onych trupich wiele pſow ktorzy ſie byli ze wßytkiego Sląſka zeſli człowieka każdego ktory z Wrocłáwia albo do Wrocławia ßedł záiedli co długi czas trwáło á dla tego to tam mieiſce pśie pole zową.

¶ Tam Slezacy wtey bitwie náwietßą sławe otrzymáli/bo im nawietßa ſie krzywda działá wßytkie woiſká Ceſárſkie wich ziemi wielką im ßkode poczynieli/w Kronikách Polſkich otym ßerzey napiſano maß: tákći on zuſáty Pan żywotá dokonał Roku 1109.

Wládyslaw Syn Wratysláwá



Krolá záXiąże odCzechow obran zwielką rádośćią wßytkych ſtanow/ był to Pan waleczny á dla tegoß Stephan Kotomanow Syn Krol Węgierſky ſtarał ſie oprzyiáźń iego / áby mu był pomocny ná iego nieprzyiáćioły ziecháli ſie Krolowie v rzeki ktorą zową Olßena ná rozmowe przyiaćielſką / tám Miáſto przyiaźni zá chytrośćią iednego Węgrzyna / ktory ſie w Czechách ſchował / ten vmieiąc oba iezyki / ták otym biegał iákoby Czechy z Węgry zwádźić mogł y tego dokazał / gdy ſie Krolowie ziecháli á zſobą mowić mieli/powiedźiano Stephanowi iż ie Czechowie chytrze oſkoczyć myſlą / á on zátym Węgrom ſwoim co precei bitwe dáć kazał / poczeli Węgrowie przemágać Czechy/á wtym ieden rycerz pießy młynarzſkiego rzemiesła meżnie ſie Węgrom zaſadźił / ták iż wßytkie Czechy ſwem meſtwem ná Węgry obroćił / á one bitwe odnowiwßy zwyćieſtwo otrzymał.

¶ Po ſkończeniu bitwy á otrzymániu zwyćieſtwá Krol Władysław rycerza onego ktoremu było Gerzyk imie właſnie/ Syn ſtanka bogatego młynarzá hoinie/vdarował/ y Herbem nadał trzema ſtrychy czerwonemi ná białem ßczytu/od ktorego wtym wieku potomkowie ſą á pißą ſie Daupowcy z Daupowa/á drudzy Budowcy z Budowa/á to dla tego że ten Staniek miał dwá Syny / y dwa Młyny / ták obudwu Młyny podźielet y ſtátki: ku ktorem Młynom y wſi od Xiążećiá dárem otrzymał / to ieſt Daupow/y Budow: ſą potomkowie wtym wieku znaczne rody: Pan Wacław Budowiec Ceſárzá Rudolffa Rádda w Apelacyach / nawyßy bernik Kroleſtwá Czeſkiego vir magni ingenij. &c.



¶ Będąc ſczeſliwem Pánem Władysław wſpomniał ná Borzywoiá ktory był z Xieſtwá zegnan dał mu połowice Xieſtwá ſwego / ktory náwßem woleí iego dogadzał vmárł Borzywoi roku 1124.

¶ Vmárł potym Władysław tegoß Roku á pochowan w Kladrubiech w Klaſtorze Panny Máriey ktory ſam był zbudowáć dał Zakonnikom Regu-



ty Swietego Benedicta/ miał małżonkę Corę Kolomana y śioſtrę Stefaná Krolow Węgierſkich iáko o tym Dubra: lib. 11. fo: 96. s ktorą zoſtawił Synow trzech Władysławá ktory beł Krolem Czeſkiem/ potym Henryka á Teobáldá od ktorego áż po ten czas ſą potomkowie w Cziechách/ piſżą ſie z Ryzemberká Swyiowſkiemi/ á długo Teobaldycámi tylko ich zwano/ y to imię áż po ten czas zachowaią miedzy ſobą/ gdym ia te to Kxięgi piſał beł Teobald Swihowſki z Ryzemberka Ceſárzá Rudolffa Panatyr/ piſał śię ná Horażdżieiowicách/ Brát iego drugi Fridrych ná





Lzawie Synowie Ferdynándá od Kolowratow ný familiey w Czechach ſtárożytney ſpłodzeni/ maią potomſtwo oba.



SObiesław Kxiąże Czeskie od

Brátá Władysłáwowego Sobiesłáwá Syn/ niektorzy go kładą młodßem Brátem Władysłáwowem/ ná mieiſce iego obran/ posłał wielkie woiſko do Włoch Ceſárzowi gwołei/ przećiwko Longobárdom/ nád ktorem woiſkiem przełożeł Vlryká Synowcá ſwego.

¶ Potym ſam drugie woiſko zebrał á wßedł z nim do Rákus przećiwko Henrykowi Márgrábi gdżie wielką zdobycz wziął/ ále mu to záras Márgrabiá oddał/ Wśi y Miáſtá w Morawie popalel/ a gdy tákowe niepokoie miedzy Kxiążęty beły/ ktemu wielką okrutność nád poddánemi przewodżieł/ Frydrych Syn Władysłáwow ktory był ná dworze Ceſárzá Kunradá doſtawßy pomocy od niego do Czech prziiechał/ zagnawßy Sobiesłáwá ſpokoinie ná ſtolicy przodkow ſwech pánował.

WLadyslaw Syn Wladyslawow ná Kroleſtwo

Cziesſkie obrán od więtßey połowice Czechow/ á potym zá przyczyną Kunradá Ceſárzá od wßytkich przyięt/ miał małżonkę Giertrudę śioſtrę Ceſárzá Kunradá Pánią nab[...]ną ktora Klaſztor w Czieplicy poſtáwić dálá/ y bogáćie nádálá/ á tam Pánny Zakonu świętego Benedicta fundowáłá/ nádto Tyśiąc grzywien ßrebra á trzy Sta Grzywien Złotá á inych



potrzeb od iedwabiow y Kamienia drogiego naſprawiáłá ku służbie Bożey potrzebnych. Ten Roku 1149. zebrawßy poczet s Czechow niemiały dwá Hetmány nadniemi przełożeł/ to ieſt Henryká Brátá ſwego y Spitigniewá Synowca Vlrykowego Syná/ ſam naśie wziął Krzyż/ á Kroleſtwo Czeſkie poruczeł Teobaldowi Brátu ſwemu młodßemu: á ták iechał do Jeruzalem przes Morze/ tám nád wiele inych narodow nastáwniey śie okazowáli Czechowie: z Babilończyki/ piſżą iże tam w tei bitwie padło Pogan piećdżieśiąt tyśiecy/ Chrześcijan pułtoráſtá/ przyiechał ſczęśliwie z Woiſkiem do Kroleſtwa ſwego: tylko co mu Zona vmárłá zoſtawiwßy trzech Synow Fridrichá/ Albrechtá á Swatopelká/ y Corę iedyną Jagnießkę.

Albrecht



¶ Albrecht beł Proboszczem Mielnickiem á potym Biskupem Salcburskiem/ Frydrych á Swatopełk ci sie po ożeniali oba wzieli Cory Królá. Węgierskiego Gieizy siostry własne: Stefana Królá.

¶ Jechał potym do Włoch Cesárzowi gwolei gdzie wielką sławe tak że nád ine wszytkie Krole y Xiążetá z swemi Czechy otrzymał/ y sam prawie Mediolanu przes Rycerstwo swe dostał/ ktore hoinie Cesarz dárował y Krolewstwu Czeskiemu Lwa białego ná czerwonem sczytu nádał/ y Władysławá Koroną koronowáć kazał/ á to sie dziáło Roku 1159.

¶ Potym Roku 1173. pracami wielkiemi zmordowany napokoi sie vdał Synowi stárszemu Krolestwo zlecieł/ ále go Czechowie cierpieć niechcieli/ owszem s pomocy Cesárzá Sobiesławá ktory beł ná dworze iego Syná Oldrzichowego sobie obráli/ A ták Władysław on Pan zasłużony Cesárzowi y Krolestwu Czeskiemu Krolestwo vtrácił/ vmárł roku 1174. ná Zamku Meer ktory beł wziął po drugiei żenie swey Hydce siestrze Ludwika Landgrabie Heskiego/ y tam pochowan: Acz beł dobrze zasłużony iednak prawie iáko in exilio vmárł. Zostáli dwa Synowie młodzi od Hidki Władisław y Przemysl.





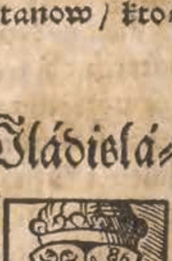
SObiesław Syn Vlryká niegdy Xiążeciá Czeskiego od wszytkich przyiet/

beł Panem walecznem y sprawiedliwem/ A gdy Emeryk Brát Królá Węgierskiego do niego przyechał zwiezienia Brátu swemu vszedwszy żądał od niego przyczyny do Cesárza żeby mogł przyść ku cześci Krolestwá oiczystego: Ale on dowiedzawszy sie wszytkiei sprawy iáko wieznia odesłał Krolowi Belli: Oco od Pánow Czeskich znał wielką niechęć ták że y od Cesárzá że tak nierozmyslnie vdziałał.

¶ Bacząc Frydrych czas potemu Syn Władysławow ktory beł zegnan s Krolestwa/ pilnie Cesárzowi służeł/ a za tym dostawszy pomocy od niego w Roku 1177. Sobiesławá s Krolestwa wygnał. A gdy przyiechał/ Prażanie mu sie dobrowolnie poddáli/ á potym Pány y Rycerstwo obesławszy przy woisku Cesárskiem nic gwałtownie niepoczynáiąc vkazał list przymawiáiący sie zá nim do wszytkich Stáwow/ to iest po naszemu Stanow/ ktorzy zaras zá Páná go przyieli.

O Frydrychu Xiążenciu Synu Królá Wládisláwa

ktory záras skoro od Ziemie przyiety beł/ po małżonke swą Helzbietie Core Królá Węgerskiego Belle siostre/ do Altemburku posłał/ a w tym Cesarzowi táske one nágradzáiąc iechał z woiskiem ná potrzebe iego do Baworskiei Ziemie/ Sobiesław tego sie dowiedziawszy zebrał woisko iákie mogł á szedł z nim áż do Prági. Prážánie niechcąc mieć tak czestey przemiany



w Pá-

w Pániech ſtátecznie ſie bronieli Sobiesłáwowi á zátym Frydrych dowiedźiawſzy ſie tego z wielkiem woiſkiem niemcow przyſedł / ále od Sobiesłáwá rozegnan/zebrał pretko Woiſko s Czechow Frydrich Sobiesłáwá poráźieł ná głowe/zá tákowe zwyćieſtwo Pánu Bogu dźiekuiąc Małżonká iego Klaſztor zbudowáć kazáłá ku pámiątce Janowi Swietemu/doſtátecznie ná dawſzy Krzyżowniki Rodyſkie w nim oſadźieła s biáłem Krzyżem/ ieſzcże tego Kośćioła znáki ſą u świńſkiey brony w nowem Mieśćie Práſkiem / á ten zową S. Jáná ná boyſku/ći Zakonnicy przeneśli ſie potym do Kośćioła Pánny Mariey niedaleko moſtu Práſkiego.

¶ Jeſzcze Frydrych nieſcześliwy po trzećie miał być zrzucon bo Pánowie y Rycerſtwo Kunradá ſobie z Moráwy przywabieli ná Wyſzogród/á koniecznie go zá Páná mieć chćieli. Prażánie śie przy Frydrychu mocnie záſtáwieli/a opuśćić go niechćieli: oni tákże mocą nánich to przewieść chćieli/ áby śie z niemi zgadzáli/ w czym im oni pozwolić niechćieli/ á w tym Frydrychowi pomoc od Ceſárzá dana tákowa że muśieli wſzyſcy Kunradá odſtąpić.

¶ Wielką potym woinie miedzy ſobą wiedli/ći dwa Pánowie Frydrych s Kunradem wſzákże Frydrych zá pomocą iednego Werſzowca imieniem Ratiborá/ktory s Polſki á ná Sląſku niemáło Rycerſkiego ludu zebrawſzy ná pomoc woiſku Frydrychowemu przybieł/á to dla tego áby wieczną nieprzyiaźń one przodkow ſwech/ktorą mieli s przodki Xiążąt Czeſkich / ſtárł/ meżnie czyniąc z Moráwiány y z Wegry ſam práwie z Ludem ſwem wſzytko z wyćieſtwo otrzymał/záco hoinie od Frydrychá dárowan/á iżby nigdy oná nieprzyiaźń pirwſza Werſzowcow przodkow iego wſpomniána niebełá dwie śiekiery brodaćice za Herb mu nádał / á wirſzą zatraćić poruczeł / tám koniec nieprzyiaźni y Xążętom miedzy ſobą y



Werſzowcow s Xiążęty ſie ſtał / bo ſprośnie Kunrad porażon/ ták aż potym łáſki á miłośierdźia prośić muśiał.

¶ Vmárł potym Frydrych roku 1190. po iego śmierći beł Kunrad obran/ále niedługo pánował / vmárł w Neapolim we Włoſzech / ćiáło iego przywieźiono do Prági/ á podle przodkow ſwech pochowan / zoſtáwił Frydrych dwoch Synow Wacłáwá y Przemyślá Cory trzy / dwie do Polſki Xiążętom były dáne/ wſtan małżenſki to ieſt Bożysłáwá y Anna: Agnieſzká w Czechách vmárłá.



Wáclaw Syn Sobiesłáwá

Stárſzego/ ten ſam práwie mocą ná Kroleſtwo Czeſkie wiechał / mieniąc śie też być práwem Dźiedźicem Kroleſtwá tego. Ale o tym vſtyſzáwſzy Przemyſł Syn Krolá Włádysłáwa zebrawſzy Woiſko do Prági przyiechał/ Miáſtá mocą dobywáć począł/ Wáctáw śie zámknąwſzy ná to nic niedbał/tylko ſámi Mieſzczánie gwałtowi śie bronieli/á ták prośieli Wácłáwá áby ſie ſtarał o pomoc v Pánow á v Rycerſtwá/on ná to im odpowiedź dáć obiecawſzy/ trzećiego dniá ná Koniu wſziadſzy z niektoremi ſługámi ſwemi precz odie-

chat tylko trzy mieśiące pánowat/ zátym Przemysl Krolestwa dostat/ ále śie y ten nátym nieośiedźiat/ bo Henrych Biskup Práski ktory też byt z rodu Xiążąt Czeskich/ za pomocą Cesárzską Biskupstwo y Krolewstwo zpráwowat. Wacław od Márgrabie Badeszyńskiego poiman/ á pod straż podan z wielą stug swoich/ áby wźiemi rosterkow nieczyniet/ Przemyst ten śie nad Czechy dtugo mśćiet iáko mogt despektu swego/ czyniąc wietie szkody.



HEnrych Biskup opánowawszy Krolestwo á obrone pewną od Cesárzá máiąc/ k temu Pany y Rycerstwo Czeskie/ zebrat woisko niemate/ á kazat wszedy drogi osádzáć/ á tákowe Lupieżniki Przemysłowe ymáć y do wieźienia dáwáć/ nákoniec y samego mocą z źiemie wygnat.

¶ Widząc Przemysl że nań w Czechách trudno ku wspomożieniu przyść do niemiec iechat/ ále Xiąże Philip Szwabskie z Zemie go ták że swey wygnat. Biskup Henrych pieć lat pánowat/ ná Krolestwie/ ná Biskupstwie lat pietnaśćie/ Vmárl roku 1197. spokoinie y stawnie oboie to pánstwo rządźiet.



WLadysław ná Krolestwo Czeskie obran brát Przemystow/ Pan Stawy dobrey chćiwy/ ktory záras niemáte woisko ludu rycerskiego ná rátunek Chrześćiánom przećiwko Turkom wyprawiet/ á w tym Henryk Cesárz vmárt/ oczym máiąc spráwe Przemysl/ zebrawszy nieco ludu prosto do Prági śie obroćiet á ius to sobie rozważywszy álbo pánem zostáć álbo żywotá dokonáć vmyslet.

¶ Pisat iednak do Wtádystáwá ieslizmu chce Páństwo z dobrą wolą pusćić/ czyli śie bronić chce/ on śie rádźit Pánow swech co stem czynić: Ktorzy mu powiedźieli że śie nam nienależy was bráćiei wadźić áni iednáć/ ty co rozumiesz sobie lepsze go obierz: on to od Pánow vstysawszy/ wskazat przes one posty do Brátá/ iesliż on chce do mnie álbo iá do niego poiade: o wszytko śie z nim pod gleitem chce bráterskie rozmowić/ á ták sam Wtadystaw iechat do niego á Biskup Daniet y ini Pánowie Czescy pretko ich poiednáli. Przemysl ná Krolestwie Czeskiem zostáwion: á Wtadystaw w Morawie wszytkye Páństwá otrzymat. Byt zátym wielki pokoi a mietość miedzy bráćią/ ludźie gospodárstwa pilnowáli.

¶ Ten Krol Dominikány przywiodt do Czech roku po národzieniu Bożym 1210. Klasztor im zbudowawszy nadat/ przed Prágą.

¶ Ten potym dla wspaniatey myśli swey byt wtáśce wielkiei v Cesárzá

Filipá ktoremu pomagał dosyć ſtatecznie przećiwko Saſom/żáco mu pirwſza zacność Krolewſka odnowieł/y ták to mieć chćiał / áby czaſy wiecznemi Czechowie nie Xiążę ále Krolá ſobie obieráli/á koronowáć záras kazáli.

¶ Miał małżonkę Margrabiánkę Myſnieńſką / ktorą do Brátá iei odesłał a to dla tego/że mu niechćiał pomagáć przećiwko Saſom/ owßem przy Saſách przeſtáwáć chćiał y wtym śie opowiedźiał / á on to vſłyſawßy / niechćiał z nim wiecznie mieć żádney przyiazni.

¶ Posłał zátym do Papieżá Innocenciuſá proßąc o dozwolenie żeby iną ſobie máłżonkę wźiąc mogł/Papież rozważywßy tákowe przyczyny/iłe miedzy wielkiemi ſtany / dopuśćieł tego Krolowi Czeſkiemu / á on



zátym wźiął Core Belle Krolá Węgerſkiego imieniem Konſtáncią/ktora była Pánią ſpraw y żywotaá dobrego: Kośćiołow wiele nabudowáłá: dawnych wiele zbogaćiłá/ dwa Klaſztory Tyſniowſki y o Słowiány założyła.

¶ Gdy mu Syn podrosł zaras go ná ſwe mieiſce Czechom oddał a koronowáć kazął roku 1228. Syfrydowi Biſkupowi Mogątſkiemu. Vmárł potym roku 1230. pochowan w Kośćiele S. Witá/przed Ołtárzem. Jakubá y Tomaßá Apoſtołow Bożych.



WAcław Syn Krolá Przemysła po śmierći Oycá ſwego zoſtawßy Krolem záras miał nieprzyiaćieła z Fryderyká Xiążęcia Rakuſkiego/ktory śie gniewał nań o to że mu był wielkie ßkody podźiałał/ Ten Fryderyk był Syn Leopoldá Xiążęciá Rakuſkiego.

¶ Za tego Krolá roku 1232. fratres minoris ordinis do Czech przyßli/ktorem Krol v Práginá pamiątkę S. Ambrożego Klaßtor zbudowáć kazał/był Pan wielce chćiwy dobrey Sławy/żadnemu nieprzyiaćielowi niećierpliwy krzywdy nanmnieyßey. Miał Małżonkę Kunegudę Corę Ceſárza Filipá: s ktorą zoſtawił Syna Wacława vmárła roku 1255. iáko Hagek pißę.



¶ Gdy Ceſarz Fryderyk z Włoch przyiechawßy ſiem złożył w Bamberku/á ná Syná Henryká zufałego żałobę kładł przed wßytkiemi Xiążęty. Tam też Wilibrandus Biſkup Magdeburſky czynił żáłobę ná Krolá Czeſkiego Wacławá przy obecnośći iego przed Ceſárzem przy ſtole/co Ceſarz vsłyſawßy zaras od ſtołu wſtał y ßedł na pokoi s Krolem Wacłáwem á Biſkupem onem/ Krol Wacław/tak że tylko iednego Hrabie Wogerza z ſobą wźiął.

¶ Tam Ceſarz iákoby z gniewu rzućieł śie słowy ná Krolá Wacłáwá ná zwał go wzrußyćielem pokoiá / á ták od niego tych wßytkych Zamkow chćiał doſtáć ktore był Ceſarz Przemyślowi Oicu iego uadał w Saſkiey Ziemi y w Myſniei. Krol z gniewu słucháiąc niemogł tego długo ćierpieć/rzekł zátym iam nikomu w Sáſkiei Ziemi ani w Myßenſkiey przyczyny do nieprzyiazni niedał / ále te wßytkie tumultÿ co śie tám dźieią twoiß Ceſarzu zaczynáią / A co mi zábramiaß dáwáć pomocy Margrábiom y rátunku/

a wkrzywdzeniu ich im dopomoc zabraniacz/iam to vczyniel dla ich wielkich zaslug y dla powinnośći/ktora mam/nadto z mlodośći moiei zniemim ſie ſpolecznie ſchowal/á ták nic nowego áni nieprzyſtoynego niezaczynam/ tylko to co ſie záwßze godzi y godzilo przodkom moim Krolom Czeſkiem dáwáć pomoc przyiaćiolom wolnie/a izem te wolność przodkow moich zaſtal zatrzymáć ya tákze y potomkom ſwoim chce á od nich yod zacnych ſpraw ſie nieodrádzáć. A Ceſarz ná to rzekl/ á ia tákze ſwoie mieć chce / co przodkow moich bywálo : czego ieśliz mi dobrowolnie niewroćiß/ia to moca tobie od iść chce:

¶ Krol Waclaw baczac tákowa furya Ceſárſka/pchnal go od śiebe práwa reka/á lewa go za pierśi popadl/á potym mieczá dobywßy przyśiagl go vtopić w Ceſárzu/ieślizby go ze wßytkiem tym co iego wlaſnie ieſt wypuśćić niechćial wolnie.

¶ Wogerz Hrabia Czech z Rodu Pánow z Lanſteina Biſkupa Bamberſkiego/tákze vtapiel śieła wielka aby nigdziei niewychodziel ſpokoin tákze aby niewolal/bo ieſlizby wolać chćial/ izego wnetze zabie.

¶ Ceſarz baczac táka niebeſpieczność zdrowia ſwego/przyrzekl slowem Ceſarſkiem niwczem mu nieſkodzić/ani mu nic nieodeimowáć/y ták zdworu Ceſarſkiego wyßedl beśpiecznie.

¶ Idac iuz od Ceſárzá podkal śie z Opatem s Fuldy bárzo pyßnym dla wielkich bogaczstw/ktory przyſtapiwßy śie pod Krolá polozel reke ná iego rámieniu/ á pyßnie ſobie zniem rozmawiáć począl/mowiac/bych ia byl Ceſárzem Krolu Czeſki/bylćibym ſaśiadem takiem / zebyś mie znal/ inaczey bych ia twey śmialośći przećiwko Biſkupom niemieckiem zawśćiagal.

¶ Wogerz widzac tak wßetecznego Xiedza pycha nádetego/ gniewliwie za gebe onego Mnicha polapi á śćiśnie mowiac / Mnichu widze ześ śie bárzo v zlego miſtrzá vczel/bo by byl dobry/nauczelby ćie byl iáko s Krolmi mowić maß y iáka im vczćiwość czynić.

¶ Opat zátym o on policzek y śćiśnienie geby ßedl do Ceſárza śie ſkarzyć a Krol z Wogierzem wśiadßy ná wozy y ná Konie z Miáſtá co predzey wyiechali do Czech/ wßak iednak to pokazáli ize nietylko domá ále y w ziemi cudzey krzywdy ćierpieć niechca.

¶ Za tegoß Krolá pánowania Tátárowie ze dwiemá Hetmány álbo Carzmi. máiac Woiſká pieckroć ſto tyśiecy przes Ruſkie Kráiny do Polſki / s Polſki ná Slaſko/áz y ná Moráwe przyßli/wielkie ßkody czyniac ogniem y mieczem/gdy do Olomunca przyßli á dobywáć Miáſtá chćieli / od Iaroslawa s Sternberká Hetmáná Krola Waclawá odegnáni/bo gdy napretce wybiezal na wyćieczke á Pete Hetmana ich zabiel/Pogánie nieczekáiac dálßego nieſcześćia ſwego/pochwyciwßy trupá co naprecey z Moráwy do Wieger do drugich tátárow ktore tam byl Bathy zaprowadziel vćiekli: Iaroslaw s Sternberká od Krolá Waclawá hoinie vdarowan y Kráine iedne niedáleko od Olomuncá mu nádal / gdzie on Zamek od názwiſká ſwego Sternberk zbudowal iáko otym w Kroinikách obßernie maß/ ieſt rod iego znamenity w Czechach tego czaſu.



¶ Po wielkich pracách vmárl roku 1253. pánowal 25 lat / mianowan byl iednooki Waclaw Ottokar po Oicu/pochowan w Klaßtorze świetego Francyßká/ktory byl ſam dal poſtáwić ná zadánie śioſtry ſwey Iágnieśki w Stárem Mieſćie Práſkiem.

Prze-



Rzemysl Ottokar Syn Krolá Wacláwá Márgrábiá Morawſki Rákuſkie y Styrzſkie Xiąże ſpokoinie iáko dziedzic po oicu Krolowáć począł był Pán waleczny/ z Węgry o Prußaki woiny wiodł gwolei Krzyżakom y tam Zamek w Prußiech Kenigsberk ponáßemu Krolewiec záłożyć kazał y Biſkupſtwo Sambienſkie fundował. Belle Krolá Węgierſkiego poráził v Lawy Roku 1260. iáko w Kroinikach otym maß.

¶ Trzećiego roku pániowania ſwego wielką niechęć wziął ná Czechy pod dane ſwe/ á w niemcach śie kocháć począł/ y niemcy ziemie oſádzáć chćiał/ o co ná śie Czechy powáśnieł/ á ták mu niemcow wiele pobieli.

¶ Był Pan waleczny y mądry/ ták iże Xiążętá Rzeſkie ná Cezárſką zwierzchność go obráły. Ale gdy mu Czechowie odradzáły oni ſobie Rudolffá z Habßpurku Hrabie obráli/ á to roku 1273.

¶ Temu gdy poſłuſznem być niechćiał Ottokár áni ná ſiem do Norembergá iecháć/ Rudolff Ceſarz naprzod Rákuſką ziemie potym Karyntyą y Styryą odiął/ a potym k niemu wſkazał áby podle obyczáiu przodkow ſwych przyśiegę mu vczynieł/ y náto pozwolić niechćiał/ powiedáiąc zem ia nic Rudolffowi niewinien/ á ták mu też wrácáć niemam co.

¶ Wielka nieprzyiazń zátym miedzy niemi śie zaczęłá/ z obudwu ſtron wielkie woiſká przećiwko ſobie zebráli poiednáli ich pirwſzy ras/ ale potym Ottokar podwiedźiony od małżonky ſwey ku gniewu/ przymierza vmowionego trzymáć niechćiał/ zebrał woiſko znowu/ ale nieśćieſliwie/ bo porażon od Ceſárzá á ſam zábit/ ćiáło iego przywieziono do Znoimá á tam w Klaſtorze Zakonnikow Reguły S. Francyßká roku po národzeniu Bożym 1278. dnia 26 Sierpniá pochowano. ¶ Wzięto potym ono ćiáło ſtego tam mieiſcá do Prági záwieziono z wielką vććiwośćią/ ná ten czas Syn iego i eßcze ośmi lat niemiał ktoremu imie było Wacław.



¶ Małżonká iego byłá Kunhutá álbo Kunegundá corá Raſtysławá Xiążęćiá Bułgarſkiego bo śie był z pirwſzą Márketą Rakußanką rozwiodł dla niepłodnośći ktora byłá Cora Lupolta Xiążęćiá Rákuſkiego/ po ktorey był doſtał Rákus Styryey y Karyntyei. ¶ Miał Syná Mikołáiá poſtronnego Xiąże Opawſkie z iedną Rakußánką y trzy Cory ktore rozdał w ſtan małżenſki Pánom wielkiem ná Morawie y do Czech/ ſtarßą Pánu z Warmberká/ drugą Pánu Strákonic/ trzećią Pánu z Krawarz po ktorych dał wielkie poſági. s Kunegundą zoſtáwił Syná Wacławá ktory był potym Krolem Polſkiem y Czeſkiem.

Tto Márgrábiá Brándeburſky Szwágier Krolá Ottokárá ktory miał śioſtrę iego do Czech przyiechał/ Kroleſtwem/ Krolewicem/ y mátką iego opiekáć śię chćiał/ ſobie Czechy ná to vbłagawßy.

¶ A gdy mu tego pozwolili wßyſcy ſtanowie/ on Wacława Krolewicá y z mátką Kunhutą do więzienia dał/ á ćiáſno bárzo chowáć kazał/ máło ná tym máiąc/ począł ſie ſrożyć ná wßytkie poddáne/ wielkie im obliżenie czyniąc/ ták ie y Zołnierze álbo dworzánie iego:

¶ Czechowie ćierpieć niechcąc tákowey niewoley/ y krzywdy Páná ſwego y mátki iego/ poczęli ſie zieżdżiáć á ku temu ták buntowáć iákoby w Ziemi ſwey wolni y wpokoiu byli/ á od żadnego krzywdy áni ſámi/ áni ich Pan y Krolowa mátká iego niećierpieli/ Márgrábiá bacząc że ſie nic nie ona ſrogość iego nieprzyda/ Gubernatory zoſtáwiwßy/ ſam odiechał/ á zá tymi ſie ſtaráli áby im Páná wroćieł co vczynić muśiał Roku 1284.





Wacław Syn Królá Ottokárá

Wacław Syn Królá Ottokárá przyiechawßy od Szwagra ſwego z nietrafney gośćiny/ Czechy ſwe vweſelet/ wziął w ſtan małżeńſki Jidke Core Ceſárzá Rudolphá á potym znią Korunowan Roku 1297. A gdy miał lat 27: dla iego Páńſkich ſpraw ná Kroleſtwo Polſkie od Polakow obran/ roku 1298. wßakże mu była vmárłá pirwßa żoná Jitká/ á doſtawßy Kroleſtwá áby tem pewnieyße pánowánie iego było wziął ſobie w ſtan małżeńſki Elżbiete Core Przemyſla Królá Polſkiego/ s ktorą záras korunowan był przez Jákubá Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego/ po herbie rzeczonego Szwinká.



¶ Poſtanowiwßy Gubernatory ná ſwem mieiſcu do Czech odiechał: Był y na trzećie Kroleſtwo od Węgrow obran roku 1209. wßák on poſłom ich zá tákową chęć podźiękowawßy omowił ſie przyſtoinie iże nadwoch Kroleſtwách iuß miał doßić/ zátym od nich vproßon że im Syná dał zá Krola áć bárzo nierad/ bo tylko iednego miał/ á k temu ießcze był młody/ wßákoż pilnemi prozbámi to nánim wymogli że go z nimi poſłał.

¶ Potym vznawßy nieſtáłość Węgrow Syná im wziął/ vmárł zatym roku 1300 iáko práwy chrześćiánſki Krol chwalebny Sácráment przyiąwßy/ małżonce ſwey dwádźieśćia tyśiecy złotych nad wiano iei dáć kazał/ pochowan w Klaßtorze Aula Regia rzeczonym.

Wacław Krolewic Czeski y Polski po śmierci Oycá

Wacław Krolewic Czeski y Polski po śmierci Oycá ſwego od wßytkich obran/ był Pan bárzo piękney twárzy y obyczáiow páńſkich/ niemiecki Láćinſki Węgierſki/ Czeſki/ iezyki vmiał/ k temu był bárzo nabożny godźiny iáko iny Xiądz mawiał. Anne śioſtre ſwoie dał wſtan małżeńſki Xiążęciu Korytanſkiemu w roku 1306.



¶ Sam ſobie potym wziął małżonkę Fiole Xiężne Ciezyńſką/ ktorą Helzbietą mianowano/ po weſelu ſkoro ſtarał ſie o to za namową niektorych Pánow Czeſkich iżeby nieopußczał Kroleſtwá Polſkiego/ ná ktore oćiec iego był dobrowolnie obran/ á ták y on áby iechał iáko ná oiczyſte Kroleſtwo/ tákiem doſtát-

keim

tieni y mocą iakoby od żadnego odmego oddalon niebył/co on przyiąwszy za dobrą y rádie/ wielką mocą náto śie nágotował. ¶ A gdy śie woiſko zie- cháło podle potrzeby á do Olomuncá przyiechał/zoſtawiwszy woiſko wpolu pod namioty/ ſam do Miáſtá wiechał/w DomuDziekanowem pokoie przy- prawiono/tamże zábit w przypołudnie od nieiákiego Kunradá z Potnſteina dla iákei przyczyny álbo ſczyiei naprawy/ żaden wiedzieć niemogł / á to dla tego iże zaras tákowy niezoboicza ktory go zabił odtych co Królá pilnowáli zábit to śie ſtálo roku 1307. zaledwie miał wieku ſwego coś wiecei nizli sześ- naśćie lat / zábit mieśiąca śierpnia dnia 4. ¶ A od tego czaſu rod Xią- żat á Krolow Czeſkich vſtal od Przemyſla á Libuſze w Czechách krolowáć.

Inter regnum w Czechach.

WIelka niezgodá w Czechách byłá okolo obierániá Królá iedni chćieli Mieć Rudolffá Xiąże Rákuſkie/ Syná Ceſárzá Albrechtá / a drudzy Henryká Xiąże Korytanſkie/ktory miał za małżonkę Anne Core Kro- lá Wacławá Polſkiego y Czeſkiego: śioſtre zabitego Królá oco y Krolowny ſámey prośieli Helżbieta y Anna áby Swágier ich krolował / á nie kto iny/ wszakże poſpolſtwo tego słucháć niechćiało / wzgardzieli Henrykiem á Ru- dolffa obráli. ¶ Panowie rozdilelí śie ná dwoie/iedni przy Rudolffie/dru dzy ſtáli przy Hendryku/owa Rudolffowi przemogli/á w tym Henryk y z żo- ną viechał obawiaiąc śie deſpectu iákiego od Rudolffa y factiei iego.

RVdolff obrany Krol Czeski tego imiena pirwszy

Syn Ceſárzá Albrechtá/ począł záras być pánem na wszyt- ko rządem/długi Krolow zmártych wypłácáć począł/y Króleſtwo oſwobo- dzić chćiał; wszakoż nieſpokoini niektorzy bárzo mu śie ſprzećiwiáli:

¶ Rudolff niechcąc być pánem malowanem/przyiechał do Prági w wiel- kiem poczćie chcąc zufalcow ſkroćić/á wtym ćieżko zániemogł/przyszłá nań nagła biedungá/ktory Doktorowie záſtánowić niemogli/y tak vmárł bárzo zemdlony. ¶ Po iego śmierći chćiał Ceſarz Albrecht drugiego Syná Fry- drychá Xiąże Rákuſkie Czechom dáć zá Páná / ná co od wiela Czechow na- namowion był/ále ſtroná przećiwna temu odpiráłá.



¶ Helżbietá pozoſtáła Wdową po Rudolffie ták że po Wac- łáwie Krolu Czeſkiem y Polſkiem / Frydrychowe ſtronie trzy- mátá / bo wielkie krzywdy od Henryká Korytáńſkiego Xią- żecią miáłá wſwem śizocſtwie: bes wszelákiego dánia przyczy ny wszákoż niemogli tego dokázáć bo był Ceſárz zábit od Synowcá ſwego: y takći śie doſtáło Henrykowy Króleſtwo Czeſkie/ále niebył pánem pożytecz- nem/a gdy śie popráwić niechćiał przyszedł wszytkiem Czechom w wielką nienawiść/tylko dla tákomſtwá. ¶ Sioſtry małżonki ſwey Helżbiete y An- ne chćiał ledaiáko odpráwić/ ále temu doſić vczynić niemogł / bo śie czuli w tem dobrze ze były Corykrolá wielkiego. Widząc też to że w ziemi wielki nie porządek był wszytkiego przebaczywał zgoła otym wiedzieć áni słucháć tego niechćiał/á to było ludziom każdego ſtánu ku wielkiei ſſkodzie. ¶ Obaczyw szy tákową niedbáłość iego otym radzeli iákoby go s Kroleſtwá zbyć: wyprá wieli tedy do Ceſárzá Henryká poſły żadaiąc go áby im Syna ná kroleſtwo dał/ktoremu pánne Helżbiete zá małżonkę naznaczeli Core Wacłáwá Królá:

¶ Ceſárz wysliszawszy posły ták vczyniel/á Syná z niemálem woiſkiem wy práwieł. Henryk moc obaczywszy Królá Janá iáko mogł naprecey s Czech

viezdzal

viezdżal / nábrawſzy za wiezznie Prażan co na bogatſzych. Wilhelm ZAGIC z Házmburká Pan możny o tym ſie dowiedziawſzy co naprecey z sługami ſwemi za nim bieżal á one wiezznie niewinne odiął/rozegnawſzy dwor wſzytek Henrykow do Prági ſie wroćiel.





JAn Syn Henryká Ceſárzá

Jobrány Krol od wſzytkiech z wielką rádośćią przyiet/ći takze zaras ktorzy s Henrykem przećiwko niemu byli/ táſke ſobie ziednawſzy ná Koronacyą przyiechali/á ták zaras z mat żonką ſwą Helżbietą koronowan / od Arcybiſkupá Mogantſkiego/odpráwiwſzy te ceremonie zaras otym prácowáć począł/iżeby wſzytkie nierządy y niepokoie w ziemi vſpokoiet.

¶ Roku 1313. Krol gotował ſie z niemałem Woiſkiem Czechow Ceſárzowi Oicu ſwemu ná pomoc do Włoch/á w tym miedzy Vlmem a Konſtancyą dano mu znać iże Ceſarz ſtrut á vmárł/á ták żáloſny názad ſie do Czech obroćiel.

¶ Jechał potym ná pomoc Ceſárzowi Ludwikowi przećiwko Fryderikowi Rákuſkiemu zá pomocą iego Ludwik przemogł Fryderyká y poimał á doſtał z wierſchnośći Ceſárſkiey/ á to roku 1316.

¶ Był to Pan bárzo dziwnych ſpraw/Syná ſwego ktory ieſzcze czterech lat niemiał/ w wiezieniu ná Zámku Lokćiu chował / to czego niemiał áni práwa náto ſobie przywłaſzczał/á to co mu słuſnie należáło ſpráwowáć nie vmiał/ s poddanemi ſie nielaſkáwie obchodził / o co od Pánow Czeſkich rad ſweich napominan był/żeby lehkomyſlne ſpráwy zmieniel/ ledaczemu niewierzył/á na ledá plotki/ná dobre Ludzi ſie nieſkwapiał / nietylko ku hanbie ſwey ále y poddánych ſwoich: co on przedſie wdzięcznie od nich przymował do czáſu/wſzak ſie zaś ku ſwem myſlam czeſto obracał.

¶ Jáko wiele nikczemnych ták wiele poważnych ſpraw iego Kroiniki opowiedáią/Bo żadna Woiná niebyła miedzy Pány Chrześciánſkiemi ná ktoreyby Krol Jan bydź niemiał / z ſwoiemi Czechy/ wſzedy wielką Sławe otrzymawał/dla meżnego Rycerſtwa.

¶ Roku potym 1346. gdy wielka nieprzyiaźń byłá miedzy Krolem Angielſkiem / á Filipem Krolem Frácuſkiem o nieſtrzymánie pokoiá / ktory Krol Francuſki wzruſzeł/á posłał proſząc ná pomoc Krolá Janá Czeſkiego y do Syná iego Kárla Krola Rzymſkiego: co oni ná żądánie iego vczynieli. Krol Angielſki gdy vsłyſzal bliſko o ich woiſku/odſtąpił od Páryża/ktory był obległ/á ták oni trzei Krolowie zánimi w pogonią / ná czwartem noclegu ich dogonieli / á gdy ſobie bitwe dáli Fráncuzowie vćiekáć poczeli/y ſam Krol Fráncuſki zaniemi to gdy oznaimiono Krolowi Janowi że iuż Francuzowie vćiekáią bo na obie oczy newidział/á ták mu rádzono áby tez vſtepował á żywot ſwoi y Ludu ſwego zachował/ naco on ták rzekł/ toć nigdy da Pan Bog niebedzie / áby Krol Czeſki vćiekać miał.

¶ Proſiel zátym o Syná áby go ná pewne mieiſce odwiedli/ á ſam áby był nawiedzion gdzie nawietſzá bitwá byłá / wſzytko ſobie ku podkaniu do-

brʒe nápráwić roſkaʒał / ſkocʒeł zátym miedʒy Angliki / á tam ſnadnie iáko niewidomy ʒamordowan.

¶ Wiele zácnych ludʒi prʒyſobie potrácił ktorem ſie go odſtepić á opuścić niezgodʒiło / tákći oná iego płochość wſtárośći go płocho vmorʒeła: záwiezion do Lucenburku tam w Klaſztorʒe S. Benedikta pochowan / ten napierwey Slaſká doſtáwáć pocʒął od Xiążąt ktorych było wiele. Krolowá Helʒbietá vmárłá roku 1330. ʒoſtáwiwſzy trʒech Synow á cʒtery Cory / pochowana w Klaſztorʒe Pánny Máriey w Bracłáwiu iáko ná iei ſtan należało.



¶ Poiął potym był drugą ʒone Corę Xiążęćia Borbońſkiego imieniem Beate ktora mu vrodʒiła Syná Wacłáwá / tego potym vcʒynił Ceſarʒ Kárʒeł dʒiedʒicem Xieſtwá Lucemburſkiego Roku 1337.

¶ Trʒećią potym miał ʒone Xiężnę Brabáńtſką po ktorey doſtał Xieſtwá Brábáńſkiego: wiele godnych pámięći iego ieſt w Kronikách Cʒeſkich.



O Pánowániu Ceſárʒá Kárlá Syná Krolá Janá Cʒeſkiego

ſtárſzego / ktory po śmierći oicá ſwego do Cʒech prʒyiechał / á ʒłożywſzy Siem w Prádʒe koronowan od Arnoſta Arcybiſkupa Práſkiego / w Kośćiele Praſkiem prʒy wielu Xiążąt y Pánow ták duchownich iáko y ſwieckich: tá Korona ʒaraz ʒ reki Krolá Kárłá oddana ná obraʒ S. Wacłáwá / á to porucʒeł mocno áby Krolowie Cʒeſcy iną Koroną koronowáni niebeli tylko tą rc ten Ceſarʒ dał liſt ná koronowánie Krolom Cʒeſkiem / roku drugiego pánowánia ſwego w Roku 1347.



¶ Ten ʒá dobrego ʒdrowia oicá ſwego wziął był ſobie mał żonkę Corę Kárłá brátá Krolá Fráncuſkiego / tegoż imienia ktorey było imie Blanká / á inſzy ią piſzą Márketą / właſna to byłá Synowicá Filipa: Krolá / ktory po śmierći Kárłowey we Fránciei pánował.

¶ Zadan był do Fránciey do Krolá miánowánego w młodośći ſwey nie máiąc wieku tylko śiedm lat / á to roku 1323. tám ſie iezyká Fráncuſkiego práwie dobrʒe náucʒeł bo tam mieſzkał dʒieśiec lat.

¶ Gdy potym w Roku 1332. do Cʒech iechał máiąc wieku 17. lat / zaſzli mu nieprʒyiaćiele oicá iego ʒ wielkiemi Woiſki / á położeli ſie ná polach niedáleko Mutyny prʒy Miaſteczku á Zamku świetego Scʒeſnego ná páńſtwách Krolá Janá Cʒeſkiego: Tám on Pan młody niemáiąc ſie náco inego oglądáć / tylko ná obrone ſámego Bogá / pocʒet máły prʒećiwko onem máiąc / ále wiernych ſobie á práwie ná wybor Cʒechow á Niemcow / nieżow dobrych bitwe im dáć muśiał / práwie ná dʒień Swiety Kátárʒyny ʒá pomocą Bożą ſcʒeśćie nad nieprʒyiaćioły otrʒymał / á poraʒieł Włochy Tuſky Lombardy / ʒ Medyolanu / ʒ Werony / ʒ Mutyny / ʒ Farariey / ʒ Florencięi etc. á ʒ wielá inych miaſt lud ʒebrány ták pretko roʒegnał że do ſprawy prʒyść

niemogli po rozgromie onym/ á iżby ktemu nieprzyßli gonić ich kazał/ czego ſą mi Czechowie z Niemcy zá tákowem ſcześćiem omießkáć niechćieli/ bieli á ymali/ wiele przednieißych poráźieli zonych nieprzyiaćioł. O czym gdy Oicu iego Krolowi Janowi oznaimiono było/ ktory náten czás z woiſkiem ßedł przećiwko Synowi/ obawáiąc ſie iákiei niebeſpiecznośći nań w onych kráinach/ Vſłyßawßy ták poćießną nowine rádował ſie ſtego á Kośćioł iáki znacny ku czći á ku chwale Pánu Bogu ná onem mieiſcu zbudowáć y bogá-ćie nadáć vmyślet/ obran był ná Stolice Ceſárſką roku 1346.



¶ Roku 1348. Blanka Małżonká Ceſárzá Kárłá vmárła niezoſtawiwßy żadnego potomka męſkiei płći/ tylko Core kto-rą potym dał Ceſarzowi Rudolffowi Arcyxiążećiu Rákuſkie-mu wſtan Małżeńſky/ roku 1353.



¶ Tegoż roku Ceſarz Kárzel á Krol Czeſki wziął ſobie drugą żone Anne Core Hrábie z Rhenu/ od ktory mu ſie wdrugiem ro-ku vrodzył Syn Wacłáw/ ktory vmárł drugiego roku ná Zam ku w Kośćiele wielkiem pochowan/ wziął po tei to żenie Ceſarz miáſto Solczpach/ y kilka Zamkow/ á to wßytko ku Czechom przyłączeł/ przykupieł też niektore iáko Beiwar/ Nowemiáſto/ Herſproch á Lauffen wßytkie iáko znowu nápráwić kazał od jansych gor Czeſkich áż ku gorom Noremberſkiem.

¶ Náoſtatek to był z Elektory poſtánowił/ y liſty vtwirdził iże wßytká ziemiá Báworſka z Miáſty y z Zamki prawem dziedzicznem należeć miáłá ku Czeſkiey Koronie ná wieczne czáſy.



¶ Ożenił potym brátá Janá Márgrábie Moráwſkiego wziąwßy mu za Małżonke Core Mikołáiá Xiążećia Oppaw-ſkiego/ po ktorey Oppáwá przyłączoná zewßytkiem powiá-tem czáſy wiecnemi ku Marawie.



¶ Vmárłá mu potym druga Małżonká Hrabianka z Rhe-nu/ po ktorey Smierći poiął trzećią imieniem Anne Core Xią-żećia Bernárda Szwidnickiego/ po ktorey mu ſie wielka cześć Sląſką doſtáłá.

¶ Jechał potym do Włoch z małżonką ſwą roku 1355. w Medyoláńie koronowan/ ná dźień Nowego látá od Arcybiſku-pá Medyolańſkiego w Kośćiele S. Ambrożego żeláźną koroną mießkał tam dni 18. potym ſie obroćił do Miáſtá Piſis.

¶ Potym iechał do Miáſtá Tarenc kedy Klaßtor fundował y zbudował/ á wnim Kanoniki Reguły S. Auguſtyna oſádźieł/ á to w Biſkupſtwie Kre-moneńſkiem/ y tegoß roku poſtánowienie to vczynił/ áby Zamki pogránicżne w Czechach żadnemu przedawáni niebyły/ náco liſti vprzywileiowáne wſkár-bie Ziemſkiem ſą reką y piecżećią tego Ceſárzá zmocnione/ vrodził mu ſie potym Syn roku 1361. od Anny Xieżny Szwidnickiey y Cießyńſkiey/ ktore-mu dáć imie kazał Wacław.

¶ Tegoż roku vmárłá mu Ceſarzową Anná po ktorey śmierći ná końcu tegoż Roku wziął ſobie Helżbiete wnucżke Kázymirzá Krolá Polſkiego Xieżne Sczećińſką/ ſktorą miał Syná Sigmuntá Krolá Rzymſkiego We-gierſkiego y Czeſkiego etc. y Core Anne.

¶ Roku

¶ Roku 1366. drugą Córę swą od pirwszey żony Blanki dał w stan małżeński Ottonowi Márgrábi Brandeburskiemu pozostałą wdowę po Rudolffie Xiążęciu Rákuskiem. Drugą Córę od Anny Xiężny Szwidnickiei zmowił zá Albrechta Arcyxiążę Rákuskie.



¶ Ná końcu tego Roku Helżbietá Cesárzowá vrodźiełá Cesarzowi Córę Anne/ ktora gdy dorosłá dana byłá w stan małżeński Krolowi Angielskiemu. Taż potym Cesarzowa á Krolowa Roku 1368. vrodźiełá Syná Cesarzowi ktoremu dał imię Sigmunt/ koronowan potym w Rzymie z Helżbietą małżeńką swą Koroną Cesarzską.



¶ Tegoż roku iechawszy do Báworskiei ziemie/ tám zmowił za małżonkę Synowi swemu Wacłáwowi/ Joanne Córę Albrechtá Xiążęciá Báworskiego/ ktorego iuż był dał koronowáć ná Krolestwo Czeskie w młodych lećiech iego/ Wesele było w Noremberku w Oktawe S. Márćina/ potym w Prádze koronowana byłá przybytnośći Cesárskiei y Cesarzowey wielkie wesele po wszytkiei ziemi było. Helżbietá Pany vrody bárzo piękny na vrozbe y naporucżenie Cesárzá Małżonká swego gdy iei przynieśiono nową rubą podkowę ták ią rozłomiełá iákoby byłá ziákiego drzewa słabego vczyniona/ potym kucharskie tesáki y ine dosyć mocne zwijáłá iákoby z Lipowego drzewa robione były/ Pancerz wziąwszy iáko Koszule wiotchą od wirschu áż do końcá rozdártá/ co było z wielkiem podźiwienięm wszytkich Xiążąt y Pánow ták przy stole śiedzących iáko stoiących przed Cesárskiem Stolem/ czego nigdy nánie żaden człowiek niwiedział/ tylko to náten czás gwolei Cesarzowi czyniełá.



¶ Vrodźiłá potym Syná drugiego Cesarzowi/ ktoremu imię dano Károlus ále vmárł drugiego Roku.

¶ Tegoż roku Krol Ludwik Węgierski y Polski/ dał Córę swą w stan Małżeński Sigmuntowi Synowi Cesárskiemu á Krolewicowi Czeskiemu/ á náten czás Sigmunt był w czwartem roku/ miał naten czas Cesarz lat 57. gdy mu ząb trzonowy wespaniu wypadł á inszy bárzo prętko wyrosł co też zá ieden dźiw w Kronikach Czeskich nápisano iest.



¶ Roku 1375. Złożył Károlus cesarz Sięm w Prádze ná dźień S. Sigmuntá á tám pobor postánowieli áby káżdy máietność swą oszacowawszy spráwiedliwie zkáżdey grzywny dawał grosz/ á ktoby ná dźień náznáczony niedał tákowego poboru áby máietność iego przypádła ná Krolá czeskiego: á ieśliżby kto mniei dał poboru niżliby iego máietność stałá áby tákowemu Summe Cesarz zaras one położył/ á máietność iego sobie wziął/ wszyscy náto Czechowie scheći zezwoleli/ áták Cesarz á Krol czeski zá one pieniądze wszytkie Zamki ktore od przodkow iego zostáwione były zwykupował.

¶ Tenże Krol Akádemią Praską fundował ktora potym zá Syná iego Wacłáwá rosproszona byłá iáko niżei vsłyszysz.

¶ Potym Roku 1378. Cesarz Karzeł wpadł w niemoc w Wilyą S. An-

orzeią vmárł / ćiáło iego w Kośćiele S. Witá ná Zamku w Kośćiele Práſkiem pochowano/wiele dobrego ten Krol czeſkiemu Krolestwu vczynił Kośćiolow Klaßtorow wieli nabudował. Práſkie Miáſto nowem Miáſtem roſſzerzał Kárlowſki Klaßtor y Słowáńſki bogaćie nadał y vprzywileiował Zamki znamienite á mocne iáko Karlſtein á ine zmurował/ oczym w Kronikách Czeſkich ßeroko napiſano maß/ tu tylko krotce rozrodzenie Krolow ſie á poſtepek ich opowieda.



Wacław Krol Czeski Syn Cesárzá Kárłá zá dobrego zdrowia oycá ſwego koronowan y z Małżonką ſwą tego byłá vrodzieta Xieżna Szwidnicka Anna/ dáleko ſie był od ſpraw oycá ſwego odrodźił / co w nim znáiąc Czechowie że ſie popráwić niechćiał/ mieli go w nienawiśći wielkiey/ przyległi ſąśiedźi lekce go ſobie poważáli/ y



ßkody w páńſtwách iego czynieli / iako Węgrzy zebrawßy ſie ſámi nic otym Krolowi ſwemu znáć niedawáiąc do Morawy wbiegli/ ale Joſt á Prokop Synowcy iego pretko ludźie zebrawßy Węgry one na głowe porázieli.

¶ Był potym po śmierći oycá ſwego ná Kroleſtwo Rzymiſkie powołan wßákże iż był niedbáły y to mu odiete było potym roku 1400.

¶ Roku 1394. Pánowie Czeſcy znáiąc wielką w nim nikczemność vſkarżáli ſie przed Sigmuntem Krolem Węgierſkiem brátem iego oto y przed inemi przyiaćioły iego ktorzy go w tym napominali áby był powinnośći ſwey pilnieißem / ále on żadnego posłuchać niechćiał/ zmowiwßy ſie oni zaćni Czechowi emiłownicy porządku ſpozwoleniem przyiaćioł iego zwłáßcza brátá Sigmuntá Krolá / dáli Wacłáwá pod ſtráż / ále on pretko ſie im ſtego więzenia wymknął/ á potym ſie po Zamkach opátrznie chował/ á tákowego fortelu náto vżeł ſchudych Szlachćicow ludźi rycerſkich á zmießczan naczynieł ſobie przyiaćioł/ one bogacząc á w tym ich ſobie obowiezuiąc áby mu wierni byli. W czym ſie nieoßukał w káżdem ſczęśćiu y nießczęśćiu ſtátecznie przy nim trwáli/ y ták ći był ſrog Pánom ſwoim.

¶ Byłá iednak wielka ſwawola w Czechach/ kto był mocnieißy to lepßy/ á Krol wßytkiego przebaczywał/ á ták go ći ktorem był láſkawem zwáli dobrotliwem/ á inßy nikczemnem.

¶ Roku 1419. Był Krol na Nowem Zamku za Wyſſogradem/ á w tym mu przynieśiono nowine o wielkim nierządzie ktory ſie dźiał w Prádze/ ſtanął Krol iákoby ſie zapomniał / á gdy vsłyßał Podczaßego ſwego że rzekł/ wßakem ia tomu rozumiał że ták być miało: Krol ſie do niego obroćiwßy zá włoſy go vłápieł á o źiemie vderzeł/ á zátym go Raduk popadł z wielkiego gniewu / y w krotkiem czáſie vmárł / zá niego wielki nierząd y zaguba wiáry Swietey powßechney w Czechach ſie ſtáłá : Akádemia rozpußczona/ bo dla niebacznego roſſądku iego ktory mogł być moderowan miedzy mistrzá-

mi wszyscy sie roziechali Kollegiaci/ samych studentow wyszło kladą niektorzy cżterdźieśći drudzy trzydźieśći tyśiecy. Owa iáko nierządnie żeł ták nieporządnie dokonał żywotá / záwieźion do Bráctáwia tylko sámi Zakonnicy ták iáko mogli Conwirszom á piekarzom pochowáć go kazáli/ áto dla tego nieporządku ktorego dopuśćieł / mniemieli go zá Páná Kátolickiego.



Zygmunt Cesarz Syn Cesara Kárłá drugi ktorego vrodźiełá Helzbietá Krolá Polskiepo wnucżka Xieżna Sczećinska Krol Węgierskj/ przed wielkiem nierządem ktory sie był zamnożeł zá brátá iego Wacłáwá niemogł zrázu dotego przyść áby był koronowan/ á to dla słusznych przycżyn ktore sobie Czechowie przećiwko niemu opowiedali/ ále po długich niechećiach iáko Páná á dźiedźicá swego przyieli zá Krolá. Roku 1436. przyiechał ná Krolestwo Czeskie z wielką pilnośćią oto sie stáráć pocżął iáko by był mogł one wielką swowolą vpokoić/ ále wto potráfić niemogł.

¶ Bárbará Cesárzowa małżonká iego w poniedźiałek miesopustny ná Krolestwo Czeskie Koronowáná byłá ná Zamku Práskiem w Kośćiele od Filbertá Arcybiskupá Konstáńskiego bo iuż Práskiego nie było. Pretko potym swowolni ludźie zá podwodem nowych swoich Ministrow przećiwko Cesárzowi wiele mowić pocżęli/ on vchodząc dobroćią swą złość ich do Węgier y z Krolową swą sie obroćił/ á gdy przyiechał w Morawie do Znoimá bárzo zániemogł / vmárł pretko potym roku 1437. w tey chorobie/ w poniedźiałek po ofiárowániu Pánny Máriey/ wieźion do Waradyna á tám pocżćiwie pochowan.

¶ Był to Pan niesczęśliwy / od Węgrow był poyman á dan do więźienia y ták chćieli to spráwić iáko by go beli zdrowia y Páństwá zbawieli. Ale SCI·BOR Polak Herbu Ostoiá / ten ktory go był práwie v Nikopola Turkom poymáć niedał/ náten czás mu był na wielkiey pomocy / bo Pány niektore przedniejsze imał/ máiąc Czechy y Polaki nápomoc/ wiele Zamkow nániego zátrzymał/ á gdy z więźienia wyszedł dźieśiąći tyśiecy grzywien v Krolá Polskiego Władysłáwá Jagiełá ná potrzebe iego pożycżeł.





¶ Niezostáwił potomká męskiei płći tylko iedyną Corę ktorą dał w stan Małżeński Albrechtowi Arcyxiążęciu Rákuskiemu ná ktorego te Krolestwá oboie to iest Węgierskie y Czeskie przypádły.

Albrecht Arcyxiąże Rákuskie Krol Węgierski y Rzymski od Czechow zá Páná przyiet / drudzy też przećiwko niemu obráli



Kazymierzá Syná Wládyſſáwowego náktorego mieiſcu poſláni byli Sendziwoi Woiewodá Poznáńſki zdomu Nalencz/ y Jan Teczynſki zdomu Topor Woiewoda Sedomirſki tylko ze dwiema tyśiecy ludu / ále ich vprzedziel do Prági Albrecht á potym y do Kroleſtwá / iże oni Woiewodowie nic nieſpráwiwſzy owſzem precz odiechać zwielką ſwą ſzkodą muśieli / wſzak iednak ſzkod wielkich ná Sląſku Polacy naczynieli y wiele Szlachty y Xiążąt kutemu przymuśieli/ iże przyrzekli Kázimierzá pryiąć gdy od czechow koronowan bedzie.

¶ Miat myſl Albrecht Ceſarz inſzem czáſem pomśćić ſie nád Polaki tákowech ſzkod bo tego czáſu gwaltowna mu potrzeba przypádta przećiwko Turkom ktorzy Seruią y Raſcyią. Gerzego deſpota páńſtwa ktory byt Feudalis Krolow Wegierſkych puſtoſzeli / y Zamek Smiderow oblegli / ná ktorem bet zoſtawit Gerzy Syná Stepháná á ſam w Wegrzech pomocy prośit/ niebeli od tego Wegrowie y Krol ich Albrecht/bo iáko byt śmiaty do Woiny ták byt y gotowy zawſze.

¶ Gotowat ſie tedy Krol wielką mocą / ále nizli ſie zgotowáć mogt/ vprzedzieli Turcy á Zamku dobyli / Deſpotá Steffáná záras oślepić kazat. Vſlyſzawſzy Krol Albrecht o dobyćiu Zamku obroćit ſie do Budzinia. Támże Barbáre Krolową Sigmuntá Ceſárzá Matżenke á ſwey Matżenki Mátke dwánaśćie tyśiecy iei ná kázdy rok naznaczywſzy ná wychowánie do czech odestat/ áby w Hrácu ná ſwem wienie mieſzkatá/Sam mieſzkáiąc w Budzinu iadt wiele Malonow/ ſkąd nań przypadta diſenteria/radźieli mu Doktorowie áby námieiſcu ſpokoinie lezat / ále on Doktorow nieſtucháiąc powietrze ſobie odmienić chćiat / á ták ſie do Wiednia wieść kazat/ wſzakże ná drodze niedaleko od Oſtrohoma we Wſi iedney Dluha rzeczoney vmárt / á nieſpetna dwie Lećie Czechom pánowat / by byt dluzey zyw byta wielka nadźieia onim że miat co dobrego wſzytkiemu chrześcyiańſtwu ſpráwić/y záten krotki czás doſyć ſie byt znacznem Panem pokazat.

¶ Zawieść Helzbietá Ceſárzowa kazatá ćiato do Biatogrodá/á tám pochowáć iáko ná tákiego wielkiego Monárche nalezato / á to roku 1439. Mieſiącá Páździerniká.

¶ Te nowine gdy czechom przynieśiono bárzo żalośni byli z śmierći iego/ byli tez drudzy ktorzy ſie zniei ćieſzeli/ wſzak iednak wſzyſcy dźiedzicá pewni bedąc / wiedząc że Krolowa brzemienną bytá / o inem myſlić ſtwápni niebeli.

Inter Regnum w Czechách przez lat Czternaśćie.

ZJecháli ſie Czechowie do Prági ná dźień Nowego látá w Roku 1440. przyſzlego : Zeſzli ſie do wielkiego Kollegium. Tám podlugim rokowániu nátym zoſtáli / áby mieli ćierpliwość dotąd poki Krolowa ktora brzemienna bylá nieporodźi/ieſliż bedźie Syn o inem niemyſlić Krolu ále



Gerzyk Podgebracki ſwą fakcią był przećiwko temu/potym bacząc że prozno był ich vpor zinemi przeſtáć muśieli/ Gubernatory naznaczeli| Meniharda zHrádcá i Ptaczka ſpergſtaina o inych przypádkach przez ten czás ßeroce Kroiniki powiedáią.

O Ladislawie Synu Ceſárzá Albrechtá Królá Węgierſkiego y Czeſkiego:



¶ Gdy Krolowi mtodemu dochodziło 15. lat Węgrowie y Czechowie ſtarali ſie oto aby ſam á niekto iny Króleſtwy ſwemi ßaffował. A ták w Roku 1454. przyiechał do Moráwy w Gilawie ſie záſtawił/ á tám doniego przyiecháli Pánowie y rycerſtwo Czeſkie/ gdźie on podle zwyczáiu przodkow ſwych práwá ich wßytkie y wolnośći trzymáć poprzyśiągł.

¶ Przyiechawßy do Prági ná dźień S. Symona Judy w Kośćiele S. Witá ná Zamku Práſkiem koronowan máiąc wieku ſwego lat 15.

¶ Roku potym 1457. Złożon był Siem w Wiedniu dla tego áby Krol wſtąpił wſtan małżeńſky/ y nátym wßyſcy zoſtáli Węgrowie Czechowie Rákußanie wypráwieli posły do Fránciei do Kártá Krola Fráncuſkiego o Core Mágdálene/ tylko o mieiſce gdźie miáło być weſele był ſpor wielki miedzy Pany/ Węgrowie chćieli w Budzinie/ Rákußanie w Wiedniu/ á Czechowie w Prádze/ przewiedli Czechowie że w Prádze weſele być miáło/ po odiechániu posłow Krol ſpráwy Rákuſkie odpráwiwßy gotował ſie do Prági/ tam go witáli zwielką vczćiwośćią wßyſcy/ witał go Gubernator Gerzyk Podiebracki z ſwemi Miniſtry ktorem Krol podźiękował Czapki poruſzywßy.

¶ Przyßli zátym Pralacy Kośćiolá Praſkiego ktore Krol iáko Pan Kátolicky zwielką vczćiwośćią przywitał/ á zá winßowanie laſkáwie doſyć dźiękował. A gdy mu vkazali Krzyż w ktorym było część drzewa krzyżá Swiętego ná ktorem zbawićiel naß ćierpieć raczył dla zbawienia náßego/ Krol pocałowawßy zwielką pokorą zápłakał/ potym wyßedł s Kośćiołá ná pokoi.

¶ Wyiechali posłowie s Prági dźień S. Łukaßa do Fráncyei/ ktorych było 700. koni/ do wozow ſamych było ich 50. wßytko białych/ Wozy Złotogłowy nakryte/ dáry wielkie zſobą wzieli Pánnie/ dwie Komećie tego roku ſie vkazowały.

¶ Prážanie wielkim doſtátkiem náto ſie gotowali iákoby tákową Pánnę przyſtoinie witáć y vczeſtowáć mogli/ drzewo ná tánecznice pilno wozić kazáli/ ktora tákowem koßtownem nakładem zbudowana być miała/ żeby byli gośćie ſkażdego domu zniei y doniei weśćie mieli/ Proßeni byli náto weſele. Frydrych Ceſarz ſtry Krolewſki y Ceſarzowa/ dwie śieſtrze Krola Ládysłáwá/ czterey Kárdynałowie y Legat Papieſky/ Krol Polſki Kázimirz/ Sáſkie Xiążeta/ Báwarſkie y Sląſkie/ kromia tych co ze Fráncyei s Pánną przyiecháć mieli.

¶ Wtym czáśie gdy ſie ná tákowe weſele gotowali Gerzy s Conſtatu s Panem z Boſkowic pomowieli ſie o ſtárożytność Rodu ná ktorą

ugo,

ugode Krolá namowieli/ niebył wesoł á po wieczerzey styskował ná załądek/ á sedszy leżeć co dalei to sie gorzey miał ná zdrowiu/ przyszli potym Doktorowie poznali Krolá Smiertelnego/ sprawiwszy sie Krol chwalebnem Sákrámentem ráno wszytek vbior swoi do Kościoła odkazał.

¶ Był Pan ieden Czeski tákowey dobroći y cnoty że ostrzegał Krola áby sie miał ná baczeniu á ostrożnie do Czech áby iechał / tákowy list iego ieden Pan rádá Krolewska oddał był Gubernatorowi przez posłańcá swego zwiednia. Gubernator zadawszy Pánow do grumády ktorzy o żadney chytrośći niewiedzieli przeczytáli on list speczęcia y z reka Jana Smierzyckiego / á potym pytali coby tákowy zasłużeł ktoby tákowy list pisał/ on niespodziewáiąc sie nic tákowego powiedział żeby tákowy gárdło zasłużeł/ wyiał z zánadrza list Gubernator á vkazał mu pieczęć y reke iego/ zárazem ná śmierć skazan podle swego dekretu/ y tákći zá swa szczerość gárdło stráćieł/ á Krol że niesłuchał przestrogi przez czásu vmrzeć muśiał/ á pochowan w Kośćiele ná Zamku Prástkiem.

Inter regnum po Smierći Krolá Władisławá.

W Roku 1458. Pánowie y rycerstwo Krolestwá Czeskiego ziechali sie w Prádze/ zeszli sie ná Ratus Stáromieisky w drugą środe w post wstąpiwszy á tám o nowem Krolu miedzy sobą rozmowe mieli słucháli potym posłow naprzod od Kárłá Krolá Fráncuskiego od Káźimierzá Krolá Polskiego/ ktory sie práwem przyrodzonym domagał Krolestwá ná Syná swego po małżonce swey / ktora byłá własna siostrá Krolá zmárłego.

¶ Wilhelm Xiąże Sáskie tákowem że sie práwem teº domagał / Fridrich Cesarz opowiedał że ktemu dla słusznych przyczyn należał/ Sigmunt y Albrech Xiążeta Rákuskie opowiedáli sie zstárodawnemi zmowami swemi s Krolmi Czeskiemi po ześciu potomkow wtech oboch páństwách/ to iest ieśliby zszedł Krol Czeski bez dziedzicá / Rákuszánin w Czechách dziedzicyć miał/ tákże ieśliby Rákuszanie zeszli bez dziedziców Czech miał w Rákusich pánowáć/ Gubernator máiąc też swą fákcia potężną y ktemu Ministrowie Husscy wołáli napospolstwo y ná Pany áby Cudzoziemcá żadnego nieprzymowáli.

¶ Posłucháli wszyscy onych oicow mądrych obráli Gerzyká Gubernatorá zá Krolá/ iáki go pożytek Krolestwo miáło / otym spłáczem Kroniki Czeskie powiedáią / tákći pomogł rokiczan Gerzykowi do Krolestwá/ ále mu on niemogł pomoc do Arcybiskupstwá Práskiego/ niechciał pan spustoszyć mieiśc Swietych wták sławnem Krolestwie.

O pánowániu Krolá Gerzego ktory sie przedtym pisał s Kunstatu á spodiebrad / tu był Pán Bog prawie pokazał Krolestwu temu sławnemu gniew swoi iáwnie podle onych słow swych: Oseæ Cap: 13. Et dabo tibi Regem in furore meo ⁊c. Mogłći być Krolem dobrym y pożytecznym / ále był Pan Bog nasz to dopuśćić raczeł że sie dał

uwodzić w powinności swey ministrowi swemu Rokiciánowi ktory go náto podwodźieł/iżeby wszytek porządek Swietego powszechnego Kościołá wygubieł/ niemogł tego dowieść diabeł czego chćiał / tylko co sie náwątleło praw á wolności temu sławnemu Krolestwu/czego potym on Krol vznawszy sie/ acż nierychło żałował y naprawić to wszytko Ministrá onego od śiebie odegnawszy myślet.



¶ Koronowan był Krol Gerzy weczwartek przed przenieśieniem S. Wacłáwá: á názáiutrz w Poniedziáłek Dzien S. Stánisłáwá Joanna Lwowna z Rozmitálá małżonka iego.

¶ To była przyśiegá iego przed koronacyą. Ja Gerzy obrány Krol Czeski ktory oto mam bycz koronowan słubuie dobrowolnie á powinność swą opowiedam y przyśiegam przed Panem Bogiem y Angiołmi iego świetemi przy bytności dostoinych oicow Augustiná Rabskiego Wincentego Wacowskiego y Protázego obránego Biskupá Ołomuckiego y Przybysłáwá obránego Opátá Luckiego / też przy bytności Wysoce Vrozenych Mężow Mátiaszá Siedmigrockiego Woiewody a Oswalda z Rogon Hrábie Sykulskiego Wiegerskych / Zbinká ZAGICA z HAZNBVRKA naiwysszego Sedziego Krolestwa Czeskiego. Prokopa z Rápsztyna Kanclerza etc. że od teyto chwile y potym wierność á posłuszenstwo záchowáć bede porządek Kościoła Swietego Rzymskiego Apostolstiego / á dostoinemu Oicu w Panu Chrystu Kalixtowi Papieżowi złáski Bożey tego imienia trzećiemu y iego successorum posłuszenstwo zinemi wiernemi Chrześcyánskiemi Krolmi w iedności bydź y w wierze tey ktorą Kośćioł S. powszechny wyznawa/roskazuie/á trzyma: wiernie záchowáć chce y tak wierzyć / y tey Swietey wiáry powszechney bronic ze wszytkiey możności mey. A ten lud mnie poddany podle mego dowćipu od wszytkich błedow odwodzić wierne potwierdzáć/ záwiedzione náprawiáć á ku iedności przywodzić / ták áby wszyscy od naiwietszego áż do nammieiszego porządek Cerkwie Swietey á postánowienie Kośćioła Rzymskiego dźierżeli y w tym porządku trwáli etc. tego mi Pan Bog racż pomágáć y tá S. Ewangelia ktoreiem śie memi rekoma dotknął á tego napewnieiszą istote wszytkiego kromia wszelkiei obmowy á chytrośći słubuie wszytko pod słowem Krolewskiem wypełnić Amen.

¶ Ja Gerzy porządnie obrány Krol Czeski przepis tey to swey przysiegi posyłam náswietszemu w Pánu Christuśie Oicowi Kalixtemu trzećiemu iże sie ták chce záchowáć á to wszytko wypełnić/á ná świádomie tego Pieczeć moie własną do tego listu przywiesićiem roskazał. A dla lepszego y pewnieiszego tego wszytkiego zdźierżenia pożądałem Vrodzonych Pana Zdenka z Sternberka Burgrábie Práskiego Páná Zbinká z Hazmburka Sedziego naiwysszego y inychku swiadmiu aby pieczdci przilożeli. Dan w Prádzedniá 6. Máyá Roku 1458. ¶ Tákową przysiege swą zmieniał á niewypełnił iei zá namową Ministrá swego Rokiciáná.

¶ Wielka potym byłá mieszániná miedzy Pány chrześciánskiemi á temi ktorzy śie s Krolem ná náuce Rokiciánowey wieszáli ocym w Kroinikách szeroko opiszano masz/Emulum miał Mátiaszá Krola Wegierskiego/ ktoremu był dał wstan małżenski Corę swą/przy ktorem mało niewszyscy pánowie y rycerstwo przestawáli/tylko co miástá błedy záwiedzione przynim zo-

stáli oco ich pokornie prośił/oni zátym przyrzekli to vczynic tylko iżeby im wszytkie máietnośći Klasztorne a Kośćielne/ ktore opanowáli zapisał naco pozwolił/przestáli zátym to vslyszawszy niektorzy Pánowie y rycerstwo przy nim/á on im Summy na tych dobrách wielkie zápisował á tym ći ku sobie przyćiągnął ich wiele.

¶ A gdy go potym sumnienie gryść poczelo o tákowe wielkie szkody ktorych nadziałał nietylko Kośćiołowi/ále y inem Pánom á rodom stárodawnem niewinnie/chodził kilká dni bárzo smutny/ tákowy iego smutek widząc wierni iego/poczeli śie temu dziwowáć Krolá zátuiąc/ sktoremi on wszedszy ná pokoy począł im swe myslenia opowiedáć/ktore mu záwsze przed oczymá wednie y w nocy stały/iże zá iego pánowania tákowy nierząd w Czechách śie stał/ Klasztory Kośćioły spustoszáły/lud obecny zubożał/ wielka drogość wszytkiego: krwie rozlania wielkie/ ludźie chudzi przeklináią/ dla tákowych wielkich nieporządkow mnie Serce me bolieie.

¶ Oni vsłyszawszy iego żał serdeczny ćieszeli iáko mogli/ áby iáko naprzecey a nailepiei mogł temu zabiegał/á popráwiał nietylko tech excesow/ ále też y żywotá swego. Co on wdiecznie przymował/ á wtym Rokician iego wszytkich nierządow spráwcá/tego sie dowiedzawszy wszedł ná pokoi/á stego Krola napominał wszetecznie mowiąc sprostá. Krolu bądź Meżem nie niewiástą od Kielicha sie niedai odwiesty/ á te burżyce wygub co naprzecey/ Mnichy każ potopić: Krol obroćiwszy sie doniego rzekł. Mistrzu dosyćieś mistrzowáł/niechay ia też mistruie/ bym był rády twey niesłuchał, mogłem być Krolem sławnym/ á tákowe krwie przelanie nigdyby śie było w mey ziemi niestáło/áni ludźie vbodzi w tákowey nedzy niebeli/á ták iuż idź do swego domu/á przed oczy moie wiecey niechoć/bo iáko mi sie vkażesz/ koniec żywotá wiezmesz/táki/że bendźiesz wszytkiem ná przykład.

¶ Złożeł zátym Sien Roku 1471. w Prádze/ ná dźień S. Sebestianá pytał wszytkich kogoby po śmierći iego Pánem mieć chćieli/ gdy mu zrazu tego oznaimić niechćieli/ prośił ich po drugie.

¶ Pánowie máło co śie rozmowiwszy z sobą/ dáli mu te odpowiedź/ kogoż bysmy inego szukáć mieli/iedno z Synow Kázimierza Krolá Polskiego iednego/bo Czechowie s Polaki dobrze śie rozumieią: náco on też rzekł/ y mnie sie to ták zda: Wszakoż zrozumiawszy że o Synech iego niemyslą/ wnet z Gory Kutny srebro wywieść kazał na Podiebrady y to co ieno rozumiał gdźie tákowego do swech dźedźicznych Zamkow zwozić kazał.

¶ Tegoż roku z żalu wielkiego Minister Rokician zdechł/wielki nieprzyiaćiel Kośćioła Bożego/y krwie niewinney ludzkiei rozlania wielka przyczyna/Krol ponim Gerzy we czstery niedźiele ná dźien Zwiastowania Pánny Máriei/ na Zamku Praskiem w Kośćiele pochowan/ było wiele Pánow przećiwko temu/ niechćieli go tam dopuśćić chowáć/ mowiąc miał insze Kośćioły zá żywotá w ktorych śie kochał/á temi śie brzydźieł/ w ktorych sie rząd Cerkwie świetey záchowuie/niechże go tam do tych niosą/á ták to vprosieli drudzy że śie iednostáinie zmowieli a tam go pochowáli.

Interregnum w Czechách Siodme.

¶ Po śmierći krolá Gerzego ziecháli śie pánowie y rycerstwo do gory kut

ry o Krzyżowych dniach / a tam o Krolu ſkądby go dla naprawienia wielkich nierządow wziąć rádzieli/iedni chćieli Mátyaſzá Krola Węgierſkiego/ á drudzy Władysławá ſtárſzego Syná Kazymierza Krolá Polſkiego po długim rokowániu zgodzieli ſie ná Władysławá/ iednák y Matyaſz dowiedziawſzy ſie o śmierći Gerzego przyiechał do Berna/a Zdeńka s Sternberká ná konopiſcu wyprawił do Czech miedzy przyiaćyoły iego áby mogł iedne mocą/drugie też z dobrey woley k temu námowić/ áby on Czeſkie Krolеſtwo mogł opánowáć/ták niektorzy piſzą.

¶ Kazimierz Posły ſwe poſłał do Czechow vpomináiąc śie nietolyko práwá ſwego ktore mu należáło po małżonce iego / iáko też y słowa á obietnice ich. Były posłowie trzey oſoby wielkich familij s Krolеſtwa Polſkiego/ Páweł Balicki z domu Topor/Marćin Wroćimowſki z domu osła głowá. Dobiesław s Kurozwęk herbu Roza.

¶ Od Krola Węgierſkiego Biſkup Agryngenſki/ y Woiewoda Siedmigrocki/ A ták Polacy od Czechow z wielką chećią przyięći y przyſtoine odpráwieni/ á oto żądali aby co naprędzey przyiedźał Pan ich do Krolеſtwá / á ták ich ſtem odpráwieli concydie ſpiſawſzy/ktore on pryiąwſzi od oicá wielkiem doſtatkiem wyprawion z ſiedmią tyśięcy ludu wybornego iezdy á dwiemá piechoty.

¶ Wyiechał 26 Lipcá s Krákowá/wyprowádzon od oicá dwie mili za Miáſto/gdy ná Slaſko wiechał ſześćioro Xiążąt Sląſkich do niego śie przymieſzáło/ á zátym do Klecká Pánowie Czechowie wpoććich wielkich ſie ziezdziáli/y tám im Krol práwá poprzyſiągł / iechał zátym do ſpokoinego Krolеſtwá: Bo Matyaſz Węgrzyn dla domowych ſpraw pilnech do Węgier ſie obroćić muśiał/ á to dla tego że Węgrowie vſłyſawſzy otym iże Czechowie obráli Krolewicá Polſkiego Władysławá/ wypráwieli wniebytnośći Mátyaſzowey po drugiego brátá Władysławowego Kazimierzá do Polſki/ á to dla tego że niemogli dálei ćierpieć Mátyaſzowey okrutnośći:

¶ Opowiedáli ſie wtym Węgrowie Krolowi Kázimierzowi ſtárſzemu ieſli zby im Syná dáć niechćiał / tedy oni Turka wziąc muſzą/ á ieſliż poſle Syná/oni ſami ná wſzytko nakład czynić y wiernie przećiwko Mátyáſzowi pomágác przypowiedźieli. Nieopuśćieł Krol Kazimierz prozby ich / posłał z nimi Syná/á ludziom onym ktorzy prowadźieli Władysławá/rozkazał Hetmánom ich áby proſto przes Moráwe ſſli zá Kázimierzem wſzákoż wſzytkie vprzedźieł Matyaſz á Pany ſobie co przednieiſze vłagodźił/iedny láſkáwemi obietnicámi drugie grozbą owa Kazymierz oſzukány názad śie wroćić muśiał.



Władysław Syn Krolá Kazymierzá Polſkiego przyiechawſzy do Prági po wniebowzięćiu Panny Mariey/ w Kośćiele S. Witá ná Hrádzie Praſkiem we czwartek korunowan/ á po koronáciei w Koronie iechał do ſwego dworu/złożeł potym Syem roku 1481. nádzień S. Wacławá /na ktory iże Xiążetá nieprzyiecháły/odłożon był do Swiętego Andrzeiá.

¶ Gdy ſie potym ziechali wßyſcy/przyiechał Xiąże Wiktoryn y Brát iego Hynek/á ći o ſwe długi rzecz czynieli/ná ktore liſty od oicá ſwego Krolá Gerzego ſpieczieciámi pánow przednieyßych/y rycerſtwá/á Prážan pokazáli/á ták vłożon był Pobor ná wypłácenie wßytkich długow Krolá Gerzego/ ktorych było wiecey nižli po trzykroć ſtotyśiecy/aczich Ziemiá płáczić winna nebyłá/ bo Krol kupieł Czeſką Ziemie/á Syny ſwe Xiążetá nowe bogáčił/ v inych śie dłužeł á Synom dawał/ był to pobor tákowy že ſkáždego ſtrychu zboža dwa meßynſkie großá dawano/ á kto piwo wárzeł ná przedawánie álbo ná ßink ſkáždego wáru dawáć miał 50. großy meßynſkich/ ktory to pobor miał trwáć rok cáły á nic wiecey.

¶ Roku 1485. Máximilyan Syn Fryderyká Ceſárzá zá żywocá oicá ſwego kromia wiadomośći Krolá Czeſkiego od Churffirſtow ná Kroleſtwo Rzymſkie był obran dniá 28 Kwietniá.

¶ A gdy potym roku 1487. złożon był Syem w Prádze/ná ktorym Pánowie Czechowie wiele ſobie vćiążáli o ten deſpekt ktory śie ſtał Kroleſtwu Czeſkiemu/ gdyż zdawná Krolowie Czeſcy przywileimi mocnemi nádáni od Ceſárzow dawnych že oni pirwßemi Elektory być máią/á ták wypráwieli posły do Ceſárow ſtárego y młodego ieſliby tákowy poſmiech náprá‑wion niebył/tedy oni ſámi s Krolem Pánem ſwem chcą to ſobie náprawić/ wßytkich máietnośći y žiwotow ſwech náto niechcąc žałowáć/y s tem wysłani posłowie odnich w poniedźiatek przed S. Ambrożym.

¶ Matyaß Krol Wegierſki pilnie śie ſtárał przez wßytek ſwoi żywot o to iákoby był mogł Władysławá iákiemkolwiek obyczáiem o żywot przyprawić/iáko otym w Kroinikách Czeſkich ßeroko nápiſano maß.

¶ Pan Bog ktory ieſt ſtrożem niewinnych/niedał mu długo tákowych fortelow ßukáć/ w roku 1489. powietrzem záráżony vmárł/ po iego śmierći wiele competitorow było/wßák že Władysław wßytkie wtey mierže przeßedł/á ná Kroleſtwo podle zadania przednieyßych Pánow Wegierſkych iechał/Brátá Olbráchta ktorego beli niektorży inßy obrali odegnał/ tákže y Hanzlyká poſtronnego Syna Mátyaßá Krolá/á ſam koronowan dzien S. Wacłáwá.

¶ Przyiechał potym Krol roku 1497. do Prági z Wegier á znim trzey Biſkupi Wegierſcy y Panow wiele y rycerſtwá/ á ná ten czás bogáčie nádał Kośćioł Práſki.

¶ Potym Roku 1503. wziął ſobie do ſtanu Małżeńſkiego Anne de Gandala Francuſkiego Páná iednego core w Waſconiei/ śieſtrzenice Krolá Francuſkiego ktora do Budzinia w wilią Pánny Máriei Gromnic przywieziona y koronowana.

¶ Roku potym 1506. W octawe S. Janá vrodźieł śie Krolowi Syn Ludwik ná Budzyniu/potym mu vrodźietá Core Helżbiete á ſámá vmárłá/ Krol Władysław poniey roku 1516. weczwartek przed Kwietną Nedzielą ná Budzyniu/á pochowan w Białogrodźie.

LVdwik Krol Wegierſky a Czeſki/ Syn Władysławá Krolá Wegierſkiego y Czeſkiego będąc koronowan zá dobrego zdrowia Oicá ſwego/po śmierći oicowſkiey posłał posły z Wegier do Czech roſkazuiąc áby Siem był oznaimion ná dzien S. Lucyey



w Zamku Práſkiem/ná ktory Siem przyiechali
Postowie od Ceſarzá Maximiliáná / y od Si=
gmuntá Krolá Polſkiego/o to áby pánowie Zie=
mie vſpokcieli/á Ludwikowi Kroleſtwo ſpokoy=
ne oddáli/ktory miał dźieſięć lat náten czas.

¶ W roku potym 1518. złożon Siem drugi w
Prádze ná ktory od Krolá przyiechał Ian z Ze=
rotyná z Moráwy/ktory oznaimił Pánom Cze=
chom iże Węgrowie przyználi látá Krolowi Lu=
dwikowi ku ſpráwie Kroleſtwá / tegoß też y w
Czechach żądał od wßytkich Stáwow po náße=
mu ſtanow. ¶ Pánowie Czechowie to vſłyſawßy od Postá Krolewſkiego/
dáli te odpowiedź/że też to oni chcą vczynić rádzi/tylko chcą áby Krol przi
poſlech ich powinnośći ſwey Krolewſkiei dość vczynił/á práwá y wolnośći
im poprzyśiągł w cále zachowáć.

¶ Roku 1520. złożon Siem ná Zamku Práſkiem w Poniedźiałek po
trzech Krolách ná ktory śię wiele postow z Miaſt y z Miáſteczek do Pá=
now y do rycerſtwá ziecháło/od Krolá też postowie przyiecháli/ Biſkup A=
gierſki y Xiąże Karzeł Minſtenberſkie/ále nic nieſpráwieli/bo wßyſcy chćie=
li żeby Krol do Kroleſtwa pirwey przyiechał/á powinność ſwą wypełnił.

¶ W roku 1521. ná dźień S. Iákubá Arcyxiężná Márya przywieziona
do Węgier Krolowi Ludwikowi; ktorego roku Soliman Turczyn wziął
mocą wielką Białogrod.

¶ Pánowie Czechowie złożeli Siem w Prádze po S. Andrzeiu ná Zam=
ku Práſkiem/ná ktorem nic inego nieſtánowili tylko Posty do Krolá Lu=
dwiká náznáczeli/żeby do Kroleſtwá przyiechał / ſtych Postow byli przed=
nieißy s Páńſkiego ſtáwu álbo iáko mowią po náßemu ſtanu. Wacław s Ro
lowrat/á Michał Sławátá s Chlumu: z Rycerſkiego tákże dwa Radisław
Berzkowſki z Sebirzowa Piſarz Ziemſki/a Henrych Kutnur z Kutnowa.

¶ Przyiechał potym Krol Ludwik do Czech roku 1522. wewtorek przed
S. Grzegorzem. A gdy go prośieli wßyſcy ſtanowie aby ná gránicách Cze=
ſkich powinność ſwą wykonáć raczeł/on im odpowiedźiał / że ná tento czas
nic nievczyniem áż gdy to obaczemi ktorzy ſą náßy wierni.

¶ W Piątek po S. Stániſłáwie vczynieł Krol powinność ná Zamku
Práſkiem w Koronie Krolewſkiey/á Burgrábiá Práſki Zdeniek Lew z Roz=
mitalá przyśiege wydawał

¶ Krolowa potym miáłá bydź Koronowána/ále śie niemogli zmowić
Pánowie z Rycerſtwem o Armá kto ie nieść miał to ieſt Korone/Iabłko y
Sceptrum/ſtan rycerſki powiedal że nam to należy/a Pánowie tákże k temu
śie mieli/á ták one ſpráwe odłożono do Niedźiele drugiey.

¶ A gdy przyßłá Niedźielá Krol włożeł ná głowe Korone w iedney rece
Sceptrum/á w drugiei Iábłko trzymał: Márgrábiá Miecz: Przytym ko=
runowániu było wiele Pánow z Węgier/s Polſki/ był Miſtrz Pruſki/ rádá
Wenecka/Pánowie Czechowie przednieißy y Rycerſtwa wiele z Miaſt Po=
stow doßić.

¶ Iechał potym Krol do Węger tám mu przypádła Woiná s Tur=
ky z Węgry pyßnemi nieposłußnemi / á práwie Krolá Páná ſwego zá
nic niemaiącemi / ná ktorą zimni Krol wyiechał/ á tám gdy czas pod=

rania przyßedl od wßytkich odbiezan / a w vcziekániu wbagnistym bločie y s Koniem vtonal / z wielką pilnośćią á stárániem Krolowey malzenki iego ćiáło naleziono a w Bielogradzie miedzy ćiáły inych Krolow pochowano roku 1526. zaledwie dwadzieśćia lat miał wieku swego ná ten czas y trzy.

Inter regnum w Czechách po Smierći Ludwika Wegierskiego y Czeskiego Krolá.

ZAt niemały Czechom przyniosłá tákowa nowina / gdy vslyßeli o śmierći Krolá swoiego / po ktorem sie spodziewáli doczekáć wielkiey poćiechy y Krolestwá vspokoienia á naprawy wßelkich niepokoiow. Złozeli sobie Siem w Prádze ná dzień S. Francyßká ná ktory sie ich ziechało wiele.

¶ Wßytkie nieprzyiazni miedzy sobą vśmierzywßy / czinieli obchod á o stateczną posługe w Kośćiole ná Zamku Pánu Bogu śie modląc zań / y zá te wßytkie ktorzy przyniem poginęli: też w Kośćiele na Teynie Senat Práswoią Xiężą wedle ich vstawy nowei ták czynieli.

¶ Przytemże Seymie wßyscy stanowie przed S. Symonem Judą Apostoły Bożemi náto śie znieśli / áby kazdy stan sposrodku siebie wysadzieli ośm osob ktorzyby wziąwßy ná to osobną przysiege Krolá á Páná wßytkiemu Krolestwu godnego obráli.

¶ A gdy ták vczynieli weßli oni Electorowie do Kaplice S. Wacláwá / á tám kazdy vmysł swoi obiáwiał miedzy sobą / á o ktorem rozumiał Candidaćie beśpiecznie powiedział onim imie iego wyrazíwßy. Szli zátym s Kaplice do Sądowey izby á tám Burgrábia Práski tákową ich zgode opowiedział iże Arcyxiąże Ferdynand iest Krolem Czeskiem.

¶ Szli zátym do Kośćioła S. Witá / á Pánu Bogu dziekowáli y śpiewáć Te Deum laudamus kazáli.



O Paniowániu szczesliwym Ferdinándá Arcyxiążećia Rákuskiego

Syná Philippa Krolá Hyßpanskiego á Brátá Cesárzá Kárłá / tego imienia piątego: gdy oznaimieli Czechowie przez posły swe Ferdynándowi tákową nowine á prośieli aby bez omießkánia ná Krolestwo przyiechał / vczynił tak Ferdynánd roku 1527. po náwroceniu S. Páwlá: Gdy do Czech iechał Ferdynánd miánowány Krol / záiecháli mu Czechowie droge áż do Giełáwy / a tamże za miástem czynił powinność iáko przodkowie iego czynieli / gdzie go potym witali zá Krolá swego: áto sie działo: 30 dnia stycznia.

¶ Przyiechal potym do Prági á korowan w niedziele dzien S. Máćieiá ná Zamku Práskiem / á názáiutrz Anna Krolowa malzonka iego / Corá Włádysłáwá Krola Czeskiego y Wegierskiego / Wnuczká Krola Polskiego / á prawnuczka Jágiełá Włádysłáwá Krola Polskiego / W: X: L: tąż Koroną á to roku wyßey miánowánego dniá 25 Lutego.

Roku

¶ Roku potym 1531. na Krolestwo Rzymskie mianowan od Xiążąt Rzeskych/ tylko iedno Xiąże Saskie przeciwko temu sie opowiedział y na to pozwolić niechciał/ a wszakże Ferdynand w Aquisgranie koronowan był.

¶ Trzymali potym Siem Rzeski Cesarz Karzel s Ferdynandem Krolem Rzymskiem/ Węgierskiem y Czeskiem z wiela Xiążąt Rzeskich/ a tam o pomocy przeciwko turkom tractowano było/ wielką woinę wiodł s Sulimanem Cesarzem Tureckim/ na ktorą Czechowie wielką pomoc dawali/ iakoż Sultan Turecki obaczywszy wielką moc a pretkość przeciwko swoiei wielkiei możności przyznawał mu to w liście swem temi słowy. In fide Iesu Nazareni atque maximo Romanorum Imperatori Domino Ferdinando amico nobis dilecto/ ktoremu odpisuiąc Ferdynand tak że y Cesarz Karzeł piąty takowem tytułem oddali Serenissimo potentissimo Domino Sultano Solimano Imperatori Turcarum ac Asiæ &c. Græciæ &c. vicino & amico nostro honorando: wszakże takowe tytuły pisząc sobie gdyby sie był ieden drugiemu dostał/ nie podle tytułu by był czestowan/ wielkie szkody w Państwach Ferdinanda Krola poczynieł/ acz Ferdynand albo woisko iego woyney wielkości pogańskiei wielką dziure vczyniło/ gdy sie nazad wracał.

¶ Tey woiny s turkiemi był przyczyną Jan Waida woiewoda siedmigrodzki/ ktory był od niektorych Węgrow na Krolestwo przeciwko Ferdinandowi obran a chcąc dać odpor turczyna przywiodł/ ktorego srogość obaczywszy do piro mu tego żal było/ gniew w sobie vśmierzaiąc począł/ tytuł Krolewski przyznawał Ferdinandowi/ wszakoż tak iakoby otym poganin niewiedział/ ktory sie barzo szerzyć począł w Krolestwie Węgierskiem/ Węgrowie sie obaczeli wszyscyby radzi pokoiowi byli/ tylko niepokoie w niemcech w netrzne/ wielką przeszkodą były: by to było vstało snadno za pomocą spolną na on czas Turka wygnać było z Węgier poki ieszce Zamki przednieisze y Miasta w mocy v Chrześcian były/ a w tym vmarł Jan Waida iego małżonka na Budzinin sie mocno osadziła.

¶ Krol Ferdynand w Roku 1541. mocno Budzyn obległ a zatym wielkie woiska Tureckie przyszły/ za ktoremi sam Suliman ieszce z więtszemi nadbieżiał. Ferdynand takowey wielkości vstępić musiał/ niedokończa Węgrom vfaiąc Pest vtraciwszy.

¶ Turczyn posłał vpominki wielkie dzieciecziu a zatym wskazał do Matki że chce dziecie widzieć/ prosił aby mu ie posłata do obozu iego: ktora przelekniona gdy inaczey bydź niemogło tak vczynić musiała/ a turcy zatym Miasto Budzyn opanowali mieszczanom broni odieli. Wdiecznie przyiął on vkrutnik dziecie z reku od Matki a potym wskazał do Krolowey aby mu Zamek poddała/ gdyż go ona sama obronić niemoże/ a iemu sie z woiski przeiezdżać daleko y kost wielki/ niechciał dzieciecia wrocić aż mu Zamek poddać musiała/ pocieszyć iednak ią kazał aby dobrey myśli była/ a on iei Siedmigrocką Ziemie postąpił y Synowi iey/ a tak wyiechata z Zamku swego wszytkie Rzeczy pobrawszy na ktory wiechał poganin ze dwiema Syny swemi Dnia Siodmego Września/ wszedł zatym do Kościoła Chrześciyańskiego a dziekował Machometowi

zᵃ tákowe ſcześćie iże bez dobyćia broni ták sławnego klemotu doſtał/iechał potym do obozu ſwego pewną obrone zoſtáwiwſzy ná Budzinu y w Peśćie.

¶ Proſieł Ferdinánd Krol Rzymſki Węgierſki y Czeſki ná káżdym Seimie Rzeſkiem o pomoc przećiwko Pogánom.

¶ Przyſzłá potym potrzebá Roku 1546. roſkazał Czechom áby ná pomoc Maurycemu iecháli woiſko zebrawſzy. Vczynieli to Czechowie ná roſkazánie Krolewſkie/ ále żeby śie im zdáłá to rzec niesłuſzna bez przyczyny dana przećywko Sáſkiemu Elektorowi broni podnośić powiadáli.

¶ Prážánie tákże vczynili proſieli Pánow o przyczynie áby ich k temu nieprzymuſzał/gdyż ſie to dźieie nád wolnośći ich/przyſtoinie w tym niemogą służyć á to dla tego że oni tey ſą Religiey co y on/bo tez to wiedzą nąń iże był chetliwy ná podnieśienie broni przećiwko Turczynow

¶ Náto im dał odpowiedź Krol Ferdynand / że on niedla wiáry przećiwko niemu broń ſwą podnośi ale dla nieposłuſzeńſtwá.

¶ Złożeł potym drugi Siem Krol Ferdynánd chcąc Czechy ná Woine námowić / dniá ſzoſtego Lutego z Synem Ferdynándem przyiechał áż do Lutomierzyc/á tám ná Pány czekał dźień álbo dwá opowiedał im potrzebe Kurffirſtá Mauricego ktorey pilno potrzebował/á ták ich prośił áby co precey przybeli.

¶ Dáli słuſzną omowe ći ktorzy śie byli na ten czás ziecháli/ że tego ſami vczynić niemogą kromia przyzwolenia ſpołecznego wſzytkich ſtanow/á ták proſieli áby Siem był co precey złożony/ á ſámi ſwą gotowość niektorzy opowiedźieli/tym Krol záto podźiękował/ á tym co śie ná Siem odwoływáli powiedźiał/że teras czáſu niemáſz ná przewłoki gdy śie tám odprawiem ſeymowáć możemy/złożeł potym Siem ná dźień 15. Kwietniá ná przymowe Prážánow á w tym czáśie áby oni nic nieczynieli ziazdow ſrogo zákazał wſzeláktych.

¶ Prážánie vfáiąc ſwey ſile ſprzyſiegli śie z niektoremi Pány bronić wolnośći ſwych/wſzákoż potym tákowey mocy gdy przyſzła potrzeba rozſzerzáć nieśmieli przećiwko Pánu ſwemu/ ocym w Kroinikách Czeſkich obſzerniey komuby tego potrzebá będą naidźie.

¶ Odpráwiwſzy potym Ceſarz Ferdynánd wielkie trudnośći ktorego w iego Pańſtwach moleſtowáły roku 1563. w Preſzpurgku ná Seimie chcąc ſobie odpoczynąć z wierzchność ſwą wzdał/ná ktorą Máximilian Syn iego ſtárſzy od Elektorow obwołan ktory iuż był Krolem Rzymſkiem Węgierſkiem y Czeſkiem.

¶ Drugiego Roku dźień Swietego Jákubá Apoſtołá / vmárł Ferdynánd Ceſarz Rzymſki/o ktoremby tu ná ten czas długo piſáć przyſzłoby śie iego Swiete á pilne prace wſpominąć miáły / ktore on podeymował o vſpokoienie wſzeláktich nierządow w Chrześćyáńſtwie / y w Kroleſtwách ſwoich/czego w Czechách naiwiecey dowiodł.



O Pánowániu Cesárzá Máximiliáná / Syná Ferdynándá Cesárzá /

ktory pochowawszy Oicá swego Cesárzá zwielkiem dostátkiem á porządkiem / ná páństwa swe wiecháwszy sprzystoyną vczćiwośćią przyiet: wielkie trudnośći spogány o Krolestwo Węgierskie miał / iáko náten czás gdy pogánin Segetu dobywáć sie gotował / ná iego wielką moc stárał sie v Krolow y v Xiążąt Chrześćiyáńskich opomoc w Augusćie ná Seimie / wielkie Woiská sie ziecháli potym / ále iż pogánin iesżcze zwiętszemi Seget obległ / ktorego brenył Hrabia z Serynu Pan wieczney pámięći godny / á niemogąc odporu dáć wielkośći pogan tám przystoinie żywot skonczeł zwielą rycerstwá sławnego / á to Roku 1566.

¶ Drugiego roku rycerze złotego runá wedle prozby Krolá Kátolickiego przysiegli stale zachowáć wiárę świętą chrześćiyáńską á wszelkie posłuszeństwo Krolowi Hiszpáńskiemu.

¶ Roku 1565. Fráncuski Krol wypowiedział Hugonety s Krolestwá swego / álbo tylko Ministry ich: á tym ktorzyby niebeły Kátolickiey wiáry wszelákie vrzędy y zwierzchnośći / tákowego dekretu exempla Hugonetowie posłáli do Niemiec y do Angliei / prosząc vnich pomocy áby wtákowem przymuszeniu bronieni byli w Ewangeliei á náuczeniu Kálwinowym.

¶ Byli wielkie Woiny we Fráncyei o tákową wiárę / miał iednák Fráncuski Krol od Kátolickich Krolow y Xiążąt pomoc przećiwko tákowem buntownikom w Krolestwie swem / to sie działo zá pánowánia tegoż Cesárzá.

¶ Roku potym 1576. sprácowány wielkiemi trudnośćiámi Cesarz Máximilian / Węgierski / Czeski Krol / vmárł: ktory przez wszytek czás żywotá swego nic inego nieczynił tylko to coby było ku czći á chwale Pánu Bogu / á ku rozmnożeniu świętey wiáry Kátolickiey á ozdobieniu Stolice Cesárskiey ná Seymie w Reznie ná ktory był wyiechał zdrowie niedobre máiąc: kedy Elektory y wszytkie Krole Chrześćiyáńskie też y Xiążętá do zgody námawiał / áby wmiłośći Chrześćiyáńskiei pánowáli / támże złożeł zsiebie zwirzchność Cesárzską / á prosił Elektorow áby nákogo inego tákowa praca włożona byłá / ktoryby okrutnemu pogáninowi odeprzeć mogł / á tám zaras od Elektorow Rudolff Syn iego stárszy / ktory iuż był mianowanym Krolem Rzymskiem / á Koronowanym Węgierskiem á Ceskiem Krolem obran.

¶ Żyw był Máximilian Cesarz 49. lat. mieśiącá dwá / dni dwa / godzin trzy / ná Stolicy Cesárskiey pánował lát dwanaśćie. W Czechach zoicem Ferdynándem od swego obránia lat 27. á po śmierći Oicá swego tylko ośm lat / á w Węgrzech trzynaśćie: Vmárł dniá 6. February / ćiało iego odwiezione do Lińcá / z Lińcá potym do Prági / kedy zwielką vczćiwośćią pochowan od Cesárzá Rudolffá / od Bráćiei Kárłá y Ferdynándá Arcyxiążąt / y od Synow iego drugich młodszych / szerzey w Kronikách sprawy iego godne náidzieśz.

(*)



RVdolff SYN Cesárzá Máximiliana

Stárszy Arcyxiąże Rákuskie/ Węgierski/ Czeski Krol/ ktory ná ten czás gdym ia te Kśiegi pisał pánował szczęśliwie/ á iákoś otym wyszey czytał/ żaden ze wszytkich Cesarzow Rzymskich szczęśliwszy ná pogány niebył/ áni od Woisk ich wiecey pogan niepoginęło/ s ktorem nieodpoczywáiąc nic od Roku 1593. aż do Roku 1599. gdym te Xięgi wydał nieoszacowánym nakładem Woiny wiodąc boiował/ sámem tylko szczęśliwym swym roskazanim/ osobą swą na tych Woinach niebywáiąc.

O Xiążętách Sląskich o początku i rozrodzeniu ich á co zá potomkowie właśni od nich byli álbo ieszcze w tym wieku się naiduią / Xięgi Piąte Eodem Autore Bartolomeo Paprocki.



BOlesław krzywousty Syn Władysłáwá Hermáná / wnuk Kázimierzá pirwszego / Prawnuk Miecłáwá Krola / Práprawnuk Bolesłáwá Chábry / Prápra wnuk napirwszego Xiążęciá Chrześciiańskiego Miecysłáwá w Polscze / á od Xieżny Czeskiei Prápraprababy / tákże od Mátki Judyty Xieżny Czeskiey / Wrátysłáwowey Cory spłodzony / owa wiodł początek swoi od Pascha álbo Piastá Skrußfice wzgodzie bráterskiei od wszytkich Polakow obránego.

¶ Ten Bolesław miał dwie żenie / pirwsza byłá Marya zrodu Xiążąt Ruskich / ktorą zostáwił Syná Władysłáwá / ktory po oicu zwolą wszytkich stanow ná krolestwo Polskie był obran / ále niebył koronowan / á to dla tego iże on występek striia iego Bolesłáwá śmiałego w tym mu przekáżke czynił bo był ten Bolesław zabił Biskupa Krákowskiego Stanisłáwá świętego / dla czego byłá zakleta Polská wszytka / á nietylko sam Krol / nierychło potym regia dignitas recuperowana byłá w Polscze / áż zá Przemysłá ktory był zabit od Márgrábiow Brándeburskych / o czym w Kronikach szeroko masz.

¶ Tenże Bolesław miał drugą Małżonke Atleide zrodu Cesárzow Rzymskich / ktorą miał czterech Synow ále ku tey liniei nenależą ktora służi tem Xiążętom Sląskiem / był wygnan Władysław od Bráciei s Krolestwá Polskiego. Gdy potym stárał sie v Cesárzow Rzymskich o pomoc gdy niemogło być przez miecz / przez vgode dostáli mu vdziałem Slązka wszytkiego / ktore potym sámi stryiowie miedzy Synowce swoie rozdielili / ktore był Władysław spłodził s Krystyną Corą Henryká Cesárzá.



BOlesław wysoki był Xiążęciem Wrocławskiem miał małżonke pirwszą Anastazią Core Wsewolda Xiążęciá Hálickiego / od ktorey miał dwu Synow / Járosłáwá Biskupa / y Bolesłáwá ktory młodo vmárł / Core Ottylyą.



¶ Drugą potym małżonke miał siostre Kunrádá Xiążęciá Szwabskiego / ktora mu vrodziłá



Syná Henryká Brodatego y Kunrada ktory młodo vmárł/ Jana także młodo vmárł/ Atleide ktora dał wstán małżeński Lupoldowi Márgrábi Morawskiemu/ vmárł potym sam roku 1197. we Wroctáwiu pochowan/ otym w Kronikách Slązkich masz te wirsze napisane.

Dux Boleslaus honor Patriæ, virtute deinceps,
Cui par nullus erit per regna Polonica Princeps:
Conditur hoc loculo, locus a quo conditus iste,
Demonis ara prius tua transit in Atria Christe.

¶ Był Pan sercá mężnego á śmiałego/ iáko onim Kroniki Polskie zminke czynią zwłaszczá wtey potrzebie v Mediolanu wktorey był s Cesarzem Fryderykiem oczym v kromerá lib: 6.



Mieczysław Syn Władysławá Kiążęciá Polskiego drugi/ ktoremu sie były dostáli działem Raćiborskie y Opolskie Krainy/ álbo powiaty. Ten Oppawe zaras darował iedney swey Concubinie ze wszytkiemi wśiami/ Miásty y Zamecky należącemi ku Oppáwie.

Kunrad brat ich trzeći Kiąże Głogowskie y Krośnienskie Kiąże/ ktory był inferioris Silesie wielkiei Polszcze przylegle powiaty otrzymał.



Henryk brodáty Syn Bolesławá Syná Władysłáwowego po śmierći oicá swego sam tylko na wszytkiem páństwie po oicu został/ á pisał sie Kiążęciem Wroczlawskiem. Miał Małżonke Jadwige Core Kiążęcia Moeniæ, Carintiæ. & Istriæ. ktorey śiostrá Giertruda byłá zá Andrzeiem Krolem Węgierskiem/ od ktorey był Bella Krol Węgierski ktorego corá Kunegundá byłá za Bolesławem wstydliwym y Helżbietá śiostrá tego Belle ktora byłá zá Hrábią iednem/ Te trzy Pánie liczą zá świete ktore z Jadwigą S. ziednego żywotá poszły. Ten Henryk niewydał był oicá swego w spráwach rycerskich á zá namową małżonky swey Jadwigi Klasztor w Trzebnicy pánnom zbudował reguły cysterskiey y bogáćie nadał/ ktore przeniosł s Klasztora Bamberskiego gdźie był Biskupem brát S. Jádwigi/ vmárł potym Henryk zostawiwszy trzech Synow Bolesłáwá/ Kunrádá/ y Henryká/ ktore był zá żywotá swego podzielet/ miał ná ten czás wieku swego lat 70. gdy vmárł.

Bolesław trzymał extremam oram sylesie inferioris ku Márgrábstwu y ku Lusácyei niszey/ vtratnik był wielki Margrabiom wiet szą część oiczyzny przedał/ bez potomkow zszedł.

Kon-

KOnrad ktorego oćiec bárzo milował dobrze go też był oddźielił/oco s Henrykiem ktorego Mátká miłowałá wło⸗dł nieprzyiaźn wielką/ á zebrawßy Woiská ieden przećiwko drugiemu bit⸗we zsobą stoczeli/przegrał Kunrad stárał ſie potym o więtße Woiſko prze⸗ćiwko brátu/ á wtym iechał włowy á ſpad s Koniá ßyie złamał/á ták miał pokoi Henryk.



HEnryk Syn Henryká broda⸗tego ktorego zwáli nabożnem po śmierći oicá ſwego pánował.



Miał Małżonkę Annę Corę Oto⸗ká Królá Czeſkiego ſktorą miał Synow czterech Bolesłáwá Ły⸗ſego Henryká/ Włádysłáwá/ y Kunraná/dwá do Włoch posłáni ná náukę iże⸗by duchownem chlebem opátrzeni byli/ y był Włádysław Arcybiſkupem Sálcburſkiem/ á potym Gubernatorem Xieſtwá Wrocławſkie⸗go Kunrad Biſkupem Bamberſkiem był mianowan ále go przy iść niechćiał muśieli mu bráćią cześć oiczyzny wydźielić/zabit potym Henryk od Tátár. Zá pánowánia tych Xiążąt trzey Hrá⸗biowie z Wierbną Wświdnicy Klaßtor zbudowali/ y nádali bogáćie/ á tych Hrábiow były te imiona Stephan/ Jedrzey y Fráncyßek/co ſie dźiało Roku 1220.





BOlesław Łysy Syn Henry⸗ka nabożnego ktory beł názwan o⸗krutnem/ ten miał vdziałem Xie⸗ſtwo Legnickie/márnotrátny zbrá⸗tem wzgodźie nießkáć niechćiał/ miał małżonkę Corę Xiążęćia Po⸗morſkiego ſktorą zostáwił trzech ſy⸗now Henryká pękatego Xiąże Legnickie/ á po⸗tyw Wrocławſkie/ Bolesłáwá/ był Xiążęćiem Swidnickiem: Bernardá ten niemiał żadnych potomkow vmárł Roku 1280.



Kunrad Xiąże Głogowſkie Zagańſkie y Krośnieńſkie/ ktory miał dwie żenie potym Salomeą Xiążęćia Poznańſkiego Corę/ ktorą zá świętą w Klaßtorze Głogowſkiem v Dominikanow opowiedali. Od ktorey miał trzech Synow Przemyślá Sprotawſkie y Zegańſkie Xią⸗że/ Henryká Głogowſkie/ Kunrada Sćinawſkie/ ktory iże był garbatym/ vdał ſie ná duchowny chleb/był Proboßczem Wro⸗cławſkim. Drugą potym małżonkę wziął Bolesław łyſy Bry⸗dę Teodora Márgrábie Myśnieńſkiego Corę/ po ktorey był wziął wiáná 10000. A gdy mu vmárła/ á on pieniedzy niemiał ſkąd wroćić oicu/ dał wnich trzymáć krośno y Greifeiſtein/á potym to przedał Biſkupowi Magdeburſkiem/w roku 1275. był to Pan mądry y ná przyßłe rzeczy opátrzny.









Henryk Xiaże Wrocławskie tego imienia trzeci brat Bolesławá łyse°/ miał dwie zienie Judyte Konrada Xiążęciá Mázowieckiego Core / ktora mu vrodziłá Syná Henryká/ ktory sie potym pisał czwartem y core Jadwige. A gdy mu vmárłá Judytá poiął drugą Xieżne Sáską/ ále z nią żadnego potomstwá nie miał/ vmárł potym rychło zostáwiwszy Synowi swemi Opiekuną brátá swego Władysławá Arcybiskupa Salcburskiego/ cztery látá tylko był żyw ten Opiekun/ Henryk vmárł 1309.



Henryk czwarty rzeczony Probus wnuk Henryká nabożnego/ miał żone Mechtilde Core Ottona Márgrábie Brandeburskiego/ ktory náten czás był Gubernatorem Krolestwá Czeskiego w Roku 1275. o wielkiei dobroćiwości Kroniki powiedáią tey Mechtyldy ále ią ini piszą Corą Woiciecha Xiążęcia Branszfickiego vmárł roku 1338.

Henryk Piaty Syn Bolesławá Łysego Xiaże Legnickie przeciwko ktoremu był podniosł Woine Kunrad Xiąże Głogowskie w Roku 1291. o Wrocławskie Xiestwo/ poiman był od sługi á dowieziony Kunradowi / vmárł potym s frásunku zutrapienia zostáwiwszy Synow trzech / Bolesławá / Henryka / y Władysławá / vmárł Roku 1369.





Bolesław Xiaże Brzeskie y Legnickie Syn Henryká piatego/ tego sobie był vtagodził Krol Wacław Czeski á dostał odniego ná wiecznośc Wrocław zarowne pieniądze / á dał mu ie trzymać feudali iure do żywotá/ Core mu swą dawszy wstan Małżeński Markete / a tak naprzod Wrocław oderwał od Xiążąt Sląskich/ Jan potym ostatká dodawał iáko mogł odkupuiąc wieczność feu da dawał. Zostáwił był dwu Synow Bolesław / Wacłáwá Legnickie Xiąże y Ludwiká Brzeskie y Lobenskie/ Wacław miał Małżonke Core Xiążęciá Głogowskiego Henryká ktorą zostawił Synow czterech / ktorem zostáwił Opiekuná brátá swego Ludwiká / á ten im stał práwie za oicá/ wszytkie páństwá ich znápráwiał y wszytkie długi po oicu wypłacił.

Ku-

RUpert Xiąże Legnickie Syn Wacłáwá Xiążęciá miał małżonkę Jádwigę pozostáłą wdowę po Kázimierzu Krolu Polskiem ktora niemiał żadnego potomstwá Wacław drugi Syn Wacłáwow niemiał żony.

LUdowik Xiąże Legnickie y Brzeskie/miał małżonkę Helżbietę siostrę Margrábie Brándeburskiego pirwszego Elektora/Corá iego dana byłá w stan małżeński Janowi Xiążęciu Lubeńskiemu oicu Fryderyká pirwszego Legnickiego Xiążęciá.

XIążętá Oppáwskie miały początek á rozrodzenie od Wacłáwá Królá Czeskiego ktore zeszły/potomkiem ostátecznem byłá Xieżna Anna Oppáwska y Głupczicka/ktora była dana w stan małżeński Vrodzonemu Pánu Panu Janowi Zagicowi z Haznburká náiwyższemu Trukczaszowi Krolestwá Czeskiego/ktory vmárł okoto roku 1495. będąc Sędziem nawyższem Krolestwá Czeskiego/ zostawiwszy Syná tegoż imienia Janá nawyższego Trukczasa Krolestwá Czeskiego.





XIążętá Monstenberskie i Olesnickie około Roku 1463. początek swoi wzięty od Gerżego Królá Czeskiego ktory sie pisał s Konstatu á Spodiebrad przedtym niżli był ná Krolestwo Czeskie obran. Byli to Hrábietá z Nidy á z Berneku/przodkowie iego ktorzy do Czech przyszli circa Annum 1127. za pánowania Cesárzá Henryka te° imienia piąte°.

¶ Wielkie á zacne służby ich wpámięciach Krolestwá Czeskiego sie naiduią/ ktorych sie cześć niemałá wspominałá w Zwierzciedle Moráwskiem/ tu náten czás otych Xiążąt rozrodzeniu á spowinowáceniu zrody wielkiemi zminka sie czyni.



¶ Gerży Krol Czeski miał Małżonkę pirwszą Kunegundę starodawnei Fámiliei á wielce zasłużoney w Krolestwie Czeskiem/ ktory sie piszą s Sternberka/ ktorą zostawieł to potomstwo. Naprzod:

MIktoryna i Henryká ktorzy wielka pomoc Oicu swemu Krolowi czynieli/náten czás gdy wielkie niepokoie miał w Krolestwie swem od Krola Węgierskiego Matyászá / oczym w Kronikach szeroko masz.

¶ Kátárzyná Corá tegoż Królá Gerżego y Kunegundy z Sternberká/dana byłá Mátyaszowi Krolowi Węgierskiemu náten czás gdy ieszcze był od Ládysłáwa pogiman/á potym gdy iuż zrozumiał Gerży Krol że miał pretko Ládysław vmrzeć posłał potákowego więźnia listy imieniem Krolewskiem napisawszy/ ktorego gdy mu przywieziono/á Krol Ládysław vmárł á te° sie Gerży dowiedział że obran Matyasz od Węgrow zá Krola zaraz z nim vgodę vczynił poccziwie z więzienia wypuścił 50000 odnie° wziąwszy

zá corę ſwą wſtan Małżenſki dla pewnieyſzy przyiázni miedzy niemi dał/ ktora byłá ſterilis.





¶ Zdena druga corá Krolá Czeſkiego Gerżego dana była wſtan Małżenſki Woiciechowi Xiążeciu Sáſkiemu/ ſktora zoſtawił Henryká Xiąże y kilka cor/ Tenże potym Syn ich Henryk miał małżonkę Káterzyne Mechelburſką Xiężne/ ſktora zoſtáwił Mauricego y Auguſtá Xiążetá Sáſkie obadwa byli Elektores/ ći potym mieli żony ſtárſzy Landgráwie Heſkiego Corę/ Auguſtus Anne Krolewne Duńſką/ á ták idźie rozrodzenie tych Xiążąt od tego Krola Gerżego począwſzy potomſtwá od pirwſzey żony z Sternberka áż do tego czáſu.



HEnryk Syn Krolá Gerżego

od Kunegundy z Sternberka ſpłodzony X. Monſtenberſkie/ ktory miał małżonkę Vrſzulę Márgrábiankę Brandeburſką od ktorey zoſtáwił Kárłá Xiąże Monſternberſkie ktory potym miał Małżonkę Xiężnie Głogowſką y Zagáńſką/ á támu vrodziłá Henriká Xiąże Monſtenberſkie/ ktory potym miał za małżonkę Małgorzate Xiężnie Mechelburſką/ tá potym ſpłodźiłá dwu Synow



Henryká á Kárłá od ktorych ieſzcze był potomek gdym ia ten Ogrod Krolewſki ſpiſował.



¶ Byłá y corá Márketá Kśiężna/ ktora była dána wſtan małżenſki Pánu Janowi Zagicowi z Hazenburku/ nawyſzemu á dźiedźicnemu Trukczáſowi Kroleſtwá Czeſkiego/ ktora vmárłá roku 1551. dźień S. Janá/ oczym nágrobek wKlaſztorze S. Benigni fundowánia tych Pánow z Hazenburka powieda wte słowá. Illuſtriſsima ac ex regia ſtirpe nata dña dña Margareta Duciſa Minſterbergenſis comitiſsa de Glac Dña Hazenburge & Budini, Domini Domini Ioannis ab Hazenburk ſupremi ac hæreditary regni Boemiæ dapiferi fundatoris huius Monaſtery Coniunx, extremum clauſit diem, quæ huic Cænebio dum adhuc viuerat ornatum purpureum & tria humeralia pretioſa in æternam contulit memoriam. A to byłá Bábá dźiśieiſzego Páná Páná Janá Zbinká Zagicá z Haznburku ná Budyniu etc. dźiedźicznego Trukczáſa Kroleſtwá Czeſkiego Ceſárzá Rzymſkiego etc. rády/ á Hetmáná Kraie Slanſkiego.



¶ Druga żona byłá Joanna z Rożmitalá á z Blatny/ od ktorey było to potomſtwo naprzod Hinek Xiąże Minſtenberſkie ktory miał małżonkę Wilhelma Kśiążecia Sáſkiego Corę od ktorey ſpłodźił Anne Kśiężne Minſtenberſką ktora potym dał wſtan małżeńſki Henrykowi z Hrádcá wielce zacnego domu w Czeſkiem Kroleſtwie Panu/ ktorego od początku Kroleſtwá Czeſkiego przod-

kowie



kowie w Kronikách á w inych pamiećiách z wielkiemi á pamia ći godnemi sprawámi sie náiduią/zawße iáko Phænix ten zacny dom sie rozradza/y ná ten czás gdym te Xiegi pisał/iedenże tylko był Syn Adámá s Hrádca nawißego Burgrabie y Kanclerza Kroleleſtwá Cieſkiego á Hrábinki z Montffortu ktory też miał Małzonke Mariane Mari: Hráb: z Sczo:



¶ Ludmilá Cora Krolá Gerzego od Joanny z Rozmitalá/ ktora była dána wſtan małżenſki Friderykowi Xiążećiu Legnickiemu/ktory potym miał małżonże Helżbiete śioſtre Krola Sigmuntá Polſkiego Core Kazimierzá Krolá a śioſtre Ladysława krola węgierſkiego y Czeſkiego od Ceſárzá Albrechtá Cory/á tá ſpłodziła Fryderyká y Gerzego Xiążetá Legnickie ći małżonki mieli ieden Xiężne Mechelburſką/drugi Xiężne Brandeburſką etć. Trzećia



Cora Krolá Gerzego Bárbará dána byłá w ſtán małżenſki P. Henrikowi z Lipeho dżedżicżnemu Marßałkowi Kroleſtwa Czeſkiego od ktorey był Pertold z Lipeho ktory miał małżonke/ potym Kátárżyne s Kráwarz s ktorą ſplodił Henryka z Lipeho Marßałka dżiedżicżnego Kroleſtwa Czeſkiego. Henryk z Lipeho Syn Pertoldow miał małżonke Bohunke s Perſtyná / a s tą zoſtáwił Janá z Lipeho dżiedżicżnego Marßałka Kroleſtwa Czeſkiego/ktory potym miał małżonke Máriane z Sternberka.



Sioſtra Krola Gerżego ktora byłá właſna ćiotká Xiążąt Monſtenberſkich dana była wſtan małżenſki P. Hynkowi Berkowi z Dube a z Lippeho / ktoremu vrodżyłá Syná Piotrá y Core Beate/ktorą potom dał w ſtan małżenſki Bezdrużyckiemu s Kolowrat wielkiei á dawnei fámiliei Pánu/od tegoß Piotra Rod



wielki Panow Berkow w Kroleſtwie Czeſkim ieſt iako byli wieku megoprżednieißy bráćia trżei Zbinek Xiąże y Arcybiſkup Práſki/Legatus natus. Wacláw Brát iego właſny nawyßy Sedżia Kroleſtwá Czeſkiego. Trżeći Zdeniek nawyßy Komornik Margrábſtwá Moráwſkiego/o ktorych w Czeſkich Herbich nowowydánych dawnośći zacnośći wielkei y zasługách ßeroko



czytáć będżieß. Cora tego Páná Piotrá Berki dana betá w ſtan małżenſki Francżißkowi Hrábi z Sturnu / od kterei porożeni Hrabiowie z Sturnu/áż po ten czás iako w Moráwſkich Herbich odemnie napiſanych maß. Tych Monſtenberſkich Xiążąt áż po ten czas ieſt potomſtwo ktore ſczeſliwie a ſpokoinie panuie.



O daw-

O dawnośzci Xiążąt Ruskych/

ktorzy wszytkie wschodne Krainy opánowáli byli circa Annum 6370. od Stworzenia Swiatá / á po Narodzeniu ná Swiát Zbáwiciela nászego Rogu 861. ták iáko śie to zda Hystorykom/ zwlaszcza Kromerowi/ dlugoszowi a inem. Nie áby śie dopiero záczać miely/ ale dopiero ná ten czás stawne śie imie ich zaczynáto v postronnych Narodow iákoć śie tego nizey dotozy.

Wiechowitá wspomina lib. I. pirwsze Xiążeta Ruskie ktorych byly te imiona.





Kyg/ Sczjek/ Korew:

y Siostra Libeda.

Czinaprod záiechawszy post diluvium w Kilká set lat co naprzedniejsze mieiscá opánowáli/ á Zámki budowáli/ iáko Kyg nád Nieprem zatozet od swego imienia Kiiow/ Miasto byto bárzo śzerokie/ ktorego w obiazd powiedáli siedm mil przedtym niż bylo zburzone od Bolestawá napirwszego Krola Polskiego/ názwanego Chrábry/ circa Annum 999. tám opowiedaia wielka zacność Kroiniki tak Polskie iáko Ruskie/ że Forty złote/ y Wrotá miedzáne nápoty ze złotem w Bronách byty/ ieśzce śie okázuia przy Gnieźnienskiem Kośćiele niektore pámieći tego tám zburzenia Kiyowa pod ten czas.

¶ Sczjek Xiąże záłozet tákże od swego imiena Sczekwice Korewus korewice inych przewielka dawność á niedbálstwo niewspominaia Hystorye/ tylko káżdy powiát álbo Kraine opowiedaia że potomstwo ich od swech imion miánowáli y zakladáli/ á drudzy od rzek nád ktoremi miastá stawiáli.

¶ Opusz-

¶ Opuſzczaiąc tedy dawnieyſze te ktorzy naprzod ku wierze Greckiey przyſtawáli według Hyſtoryi wſpomniemy: iákych Herbow vżywáli przed tim tu krotce ſie okaże nawiecey od tego czáſu gdy z inemi Xiążęty powinowáćić ſie poczeli/ zwłaſzcza s Ceſarzmi Konſtantynopolſkiemi / vżywáli zá Herb S. Gerzego na Koniu á on Smoka biie / drudzy vżywáli z właſcza Lew ktory Lwow zakładał Lwa czarnego na Skale wſpietego na złotym ſzcytu/ ci ktorzy práwie od początku morzá á błot wielkich mieſzkanie mieli / meża nágiego ná Koniu vżywáli/ y teras poten czas ieſzce Moſkwa vżywa álbo Xiążęta ich/ niektorzy rożnie odnich/ coć ſie niżey pokaże przy potomkách ich.





¶ Naprzod tedy zacżniemy od właſnego Potomká wyſſzey mianowánych Xiążąt ktoremu było imie Jor.



JOr Syn Rurikow ten ſie piſał iedynowładec/ iákoby przedniejſze Xiąże Ziemie / ten nieprzec inego niebył stawnym tylko dla Syná Swátoſłáwá/ ktory ták że po iego śmierći iedynowłaicem będąc á w Kyiowie ná ſtolicy oicowſkiey śiedząc/ z Greky wiodł wielkie woiny/ wziął im przez moc nad Dunaiem 70 Zamkow/ á potym ſczeſzliwie pánuiąc/ vmárł Roku 971. zoſtáwiwſzy Synow trzech/ czytay v Kromerá Xięgy trzećie.



JAropelk Stárſzy Syn iego był wielki Tyran / ten Brátá kolege ſtarſzego przed ſobą zábieł dla panowania / a ſam był iedynowłaicem / był Pan dobry / miał Syná iednego ktorego ochraniáiąc áby mu go Brát niezátráćił zaſłał do Czech ktory dla ſrogośći Stryiew ſwych a wielkiego okrućienſtwá niechćiał nigdy miedzy nie ná oyczyzne/ zoſtał w Czechach/ a potym śie z rycerſtwem zbráćiwſzy/ tam ſobie ſtatek albo maietność ſpoſobieł/ á nazwan od názwiſká ſwego Wrah / od czeſtego wſpominania Wraha/ Wies y Dwor Wrahowice zbudował/ potomkowie iego miánuią ſie Wráhowſkiemi / s ktorych za Krola Jana ieden mianowány Plichtá dlá wielkiego meſtwá w łaſce był wielkiei y miedzy Pány przyiet / otym Kroiniki Czeſkie ſzoroko powiedaią / á ſtych idą dwá rody Wrahowſcy na dawnem tytule przeſtawáiá á ći co od Plichty piſzą ſie z Zierotyna vżywał Plichtá Orla za Herb czarnego apozeſciu potomkow meſkiei ptcy przyłożeli go k ſwemu Herbu Panowie Swihowſzki z Ryzmberká/ ktorzy po Corze iego ſtátek otrzymáli/ wſzak vżywac miał Lwa czarnego na złotem ſzczytu ták iáko Lew Xiąże lwowſkie ktory ſie był przyznał do powinowactwa z



-rahowſkiemi iako otym w zwiercedle Morawſkiem maß pewny dowod.

¶ Ten Iáropelk zábit potym o ten vczynek od drugiego brátá Włodzi-
mirzá Xiążęciá Nowogrockiego ktory potym był iedynowłaicem ſam / á
dał ochrčić Ruſką Ziemie / y ſam ſie ochrčieł ná wiare Grecką vmárł / a w
Kiyowie v Pánny Máriei w Kośćiele ktory ſam zbudowáć dał / pochowan
Roka 1006. zoſtáwił Synow 12.

¶ Tychto Synaw Włodrzymirzowych były te imiona y dzierżáwy: ſtar-
ßy Wyſosław był Xążęciem Nowogrockiem / Izosław Xążęciem Polockiem
Swatopełk Turowſkiem / Jarosław Roſtowſkiem: potym Nowogrockiem /
á ná oſtátku Kyiowſkiem / vmárł iedynowłaicem w roku 1052. zoſtáwiw-
ßy Synow pięć.

Swátosław Syn Włodrzymirzow Piąty Xiąże Drewláńſkie / Mśćisław Tymitrukáńſkie / Boris Ro-
ſtowſkie gdy Járosław Nowogrockiem zoſtał / Hleb Morenſkie Xiąże Sta-
nisław Pasżwid ći potym Brześćowſkie y Kyowſkie Xieſtwá trzymáli / Cory
zoſtawowáli dziedzicki ktore bráli xiążetá Polſkie / á tym ſie w poſabiali / a
częścią przesmoc w Xieſtwá Ruſkie / oczym Kroniki Polſkie świadczą.

Zasław Syn Járosławow Xiąże Kiiowskie zeł w Roku 1076. wszakoż był w woiſzče od brátá zábit / w Ky-
iowie v przečćiſtiei to ieſt v Pánny Máriei pochowan / zoſtawił był Syná
Swatopełká ktorego Bolesław śmiały ná páńſtwo w prowadzał / oczym
czytai v Kromera Xiegi trzecie.

¶ A ten Swátopług zoſtawił był Syna Járosławá Xiąże Włodymirz
ſkie / ktory zábit pod Kiiowem w Roku 1123. oczym Kromer w Xiegách
piątych piße.

Hrehory Syn Járosłáwow Kniąże Włody-mirzſkie / Wſewold Xiąże Pereasławſkie Brat Hrehorow
ten był vmárł powietrzem młodo / w Kyiowie pochowan v świetey Zoffiei.
A Wacsław oſtátni Syn Járosłáwow / piątego niewſpominaią mężoboi-
ce ktore innie miał.



Dawid Syn Hreorow ktore-mu Xiążeta drugie wydárli Xie-
ſtwo Włodymirzſkie / y wolińſkie / á dałmu Zam
ki Oſtrog: Dubin / Drohobuß / Czartorzyſk / Borze
ſko / y ſto grzywien śrebrá z Kiyowá á ſto z Pe-
reasławiá dáwáć ná káżdy Rok poſtąpieli / w
Wietycach ná Seimie Roku 1099. był to Pan
waleczny iáko go Kromer w Xiegách piątych
opowieda / odtegoß idą Xiążetá z Oſtrogá áż
do dziſieißego wieku / oczym ſie doſtáteczna Li-
nia pokáże.

Mśći-

WSczislaw Syn Dawidow Kiaże z Oſtrogá miał Syná Mśćisłáwá ktory był opanował Kiiow/ vmárł w Roku 1158. pochowan w Kiiowie v S. Fedora/ zoſtawił po ſobie Syná tegoſznázwiſká Kiąże Włodymirſkie/ Wołyńſkie y Bełſkie/ te zoſtawił Syná Románá Kiąże Włodymirſkie/ ktory s Kiiowá Kśążęcą ſtolice przeniosł był ná Hálicz wiele ten dowodźić chćiał nád ine przodki ſwe s Kiążęty Polſkiemi/ wſzakoż zábit v Záwichoſtá od Polakow w Roku 1205.

DAnilo Brát Románow był bárzo wyſokiey myſli/ tákże nád przodki ſwoie wſzytkie chćiał być ſławnieyſzem: á o Kieſtwá Ruſkiego Kroleſtwo chćiał vczynić/ czego iuż był máło niedokazał/ bo iuż był ták ſobie Papieżá vbłagał że mu tego pozwolet á przes Legatá ſwego Opiſoná z Mezeanu w Drohycynie ná Kroleſtwo pomazáć y koronowác kazał/ ale on obiecawſzy ſie być zewſzytkiem ludem ſwoiem w posłuſzeńſtwie Kośćiołá S. powſzechnego Rzymſkiego/ á bronić meżnie Chrześćyan od pogánow/ tego wſzitkiego nieſtrzymał/ á ták to wſzytko czego był doſtał/ żadney ozdoby mu nieczynilo/ o czym v Kromerá obſzerniey czytay w Kiegach 9.

¶ Zoſtáwił Synow dwu Lwá y Románá Lew ten Lwow záłożeł Miáſto w tem wieku sławne y porządne/ wielkiemi wolnośćiami vdárowane tego Miáſta: niemoże error záwieść ná tákowe ſpráwy ktoreby mu ad lapſum ſzkodźić miał/ á to dla tego że ludźmi vczonemi Senatus oſádzony máią ná ktore tym ſie ſpoſobem zdobywa to miáſto gdy obaczą młodźieńcá chetnego ku naukam/ koſtem ſwem na to tákowe wypráwuią/ ieſli ſą niedoſtateczni. A potym opatruią ták iáko ſie kto doczego ma/ ieſli do duchownego chtebá ma zaras od nich prouiſią/ ieſli ku świeckiem ſpráwam Cory ſwe Pánny álbo wdowy zánie dawáią/ á ku dobremu mieniu dopomagáią: á ták záwſze rozmnażáią/ bonum R. P. ludźmi godnemi/ bo o godnem wiedząc kedykolwiek ku ſobie w towarzyſtwo námowią á prowiſie dawáią/ iednáią v Krolow etc. to miáſto vżywa na pamiątke wieczną herbu Lwá na złotem polu w Koronie/ czarnego: iáko go Lew Kiąże vżywał/ y im nádał álbo przodkom ich/ wieleby ſie porządku tego miáſtá wſpomnieć godźiło/ czego krotkośći folguiąc zaniechać muśim ná ten czas/ wſzak dla wielky godnośći á náuki wſpomnieć my ſie zdało krotkiem wierſzem Sim: Symonyuſza rownego z onych ſiedmi Medrcow o ktorych nam hyſtorye powiedaią káżdemu nietylko nauką ale y żywotem.



Na Obraz Symona Symonydeſa.

TO waſz Plato Ruſacy to Sokrates drugi/
I bacznieyſzy niſz Solon do takei posługi
Na ktorą od Athenow był pilnie proſzony/
Pitágoráſow vmysł tu nieporuſzony.
Przeſzedł Anáxagorá w czym go dotknąć chcećie/
Poczciwem vrodzeniem y złoto naidźiećie.
Magnitudo animi/ Pánſkie obyczáie/
W tey głowie iedney máią wſzytkie Ruſkie Kráie.

O temże.

I Szczęśliwsze niż Atheny Miasto w tey Krainie/
Odkad nam Słonce wschodzi y skad cnota plynie.
Nietrzebać Diogenes brać Lucerny z soba/
zdawna Lwow Ruskych Krain iest wieka ozdoba..
Tu sie drudzy Brachmanes tak otym wiedz rodza/
I ledwie ich dowćipen naszy nieprzechodza.
zbierz wszytkie ingenia od dawnego wieka/
Sam tylko Simonides stanie za Człowieka.

O temże.

I Medea sławna Coro Krola Kolchyckiego/
zápomni świát wystepkow okrućieństwa twego.
Tylko nam chćiei odmłodźić Staruszká Simona/
W tym sławnem Mieśćie Lwowie iak niegdy Asoná.
Aby on odmłodziwszy swe szedziwe Látá/
zbiodr swech ctnote rozradzał w tem okregu świata.
Bo acz nam Synem sławnem dość gmysli dogodziel/
Wszák czyni gwalt naturze iżeby nierodziel.



ROman Syn Dánielow o ktorym czyni zminke Kromer w Xiegach dziewiatych zostawił Syná Wasilá Xiaże Ostrogskie/ Ten Wasil potym zostawił Dániela Xiaże ná Ostrogu od tegosz Dániela zostal Syn Fedor Xiaże na Ostrogu etć. otym Kromer w Xiegách dwudziestych tak zminke czyni Teodoretus sive Fetko Ostrogius Dux Russiæ vir strenuus & bellicosus partium Svidrigielonis, przećiwko Polakō meżnie sobie poczynał máiac przy sobie wielkie woisko/ wszakoż iednak iawnie podkać sie nieśmiał tylko zasadkámi / wielka szkode Polakom czynieł / o czym v Kromerá czytay w Xiegách 20. ná ostatek od nich przemożon y porażon z Wołochy pomocniki swemi.

WAsil Xiaże ná Ostrogu Syn miánowanego Fedká Xiażećiá/ zostawił Syná Iwáná Xiaże ná Ostrogu/ byli to wszytko Pánowie spokoini od tego Iwáná był Konstántyn Xiaże Ostrogskie/ o ktorym Hystorye Polskie ták piszą że to był Pan waleczny przećiwko Pogánom y Nieprzyiaćielom wszytkiem Krolow Polskich / o tym Kromer in oratione wystawiaiac żywot Krola Sygmutá pirwszego ták

wspo-

wſpominá tego Konſtantyna Atq; ut a Tartaris perpetuis noſtris hoſtibus incipiam, horum quidem non contemnendos tres exercitus apud Sluſkum tribus præliis Duce Conſtantino Oſtrogio principe: omni ſeculorum memoria dignisſimo, ad internecionem pæne cecidit.



¶ Tegoſz Konſtántyná támże w tey oraciei opowieda że poráźił v Wiśniowcá cztery y dwádźieśćiá żyſiecy Tatárow ná głowę máiąc przy ſobie Mikołáiá Kamienickiego s Polaki albo z ślachtą Podolſkich y Ruſkich Kráin / á ten był herbu Piławá.

¶ Tamże na trzećiem mieiscu go opowieda że ich poráźił ſześć á dwadźieśćiá tyſiecy/oczym on temi słowy piſze Nonne omnibus ſeculis memorabilis eſt victoria qua viginti ſex millia Tartarorum eodem illo Conſtantyno Duce parva manu profligata ſunt apud Canioviam, oczym przy Sigmunćie Krolu Polſkim ſzerzey czytay.

¶ Nawiedruſkiei woinie w przegraney bitwie z wielą Pánow Litewſkych był poyman do Moskwy zawiezon: tám go przymuſzał wielki Kniaż Moſkiewſki náto áby mu był przyſiągł nigdy z nim ani przećiwko woiſkom iego niewalczić á Polakom niepomagáć czego on vczynić niechćiał drogo ſie okupić muśiał/y za ſtáránieni Krolá Sigmuntá z więźienia wypuſzcon / á tego ſie znacznie doſyć nad Moſkwą mśćieł oſmdźieſiąt tyſiecy woiſká mu w iego Ziemi porażieł/y ſamego onego Tyranná áż do Moſkwy zágnał/ máiąc w towarzyſtwie Swierczowſkiego Hetmana / nadwornego Herbu Gozdáwá/ á to śie dźiało roku 1 5 0 2. moglby był práwie iuſz nieprzyiaćielá onego shołdowáć dokońca/by ſie beł w ziemie obroćieł / ale oboz wybrawſzy zwieźniámi á ſkorzyśćią wielką ku domowi ná odpoczynienie odiechał. Nádto ieſzce Herb ſwoi ſtarożitny wzgardźił / że to był znak ieſzce tego w nim iſz od iednego przodká początek mieli / iny ſobie zmyśliwſzy ze dwu Polſkich ieden / y s temi rody potym Potomki ſwe powinowaćieł /

á tego



a tego Herbu tem ſpoſobem vżywaią potomkowie iego ſtáro-
dawny przodkow ſwych S. Gerzego ná Koniu przy nim malu-
iąc a on tych drugich przinim iako baczíß vżywáć począł Ten
Konſtantyn miał małżonke Xieżne Słucką/ktora początek ſwoi
wiodłá z rodu Jagiełowego iákoć ſie niżey pokaże / y vżywałá
tego Herbu ktory należy Xiążetom Słuckiem/zoſtawieł dwoch Synow.

JElias Xiaże z Oſtroga ten miał Małżonke Beate Koſcielecką s Koſcielcá Podskarbiego Koronnego Core

etć. s ktorą tylko był iedyną Core zoſtáwieł Káterzynie bárzo nieſczeſliwą/á-
to dla wielkiei máietnoſci ktora była nanie po Oicowſkiei ſmierci iáko ná
dzedziczke przypádłá naprzod ią był vniosł mocą wziąwßy od Mátki Di-
mitr Sánguſko/ktorego dogoniwßy Marćin Zborowſki w Czechach zabieł/
Panne Matce wroćieł/bo był opiekunem od oica iei naznaczonem.

¶ Gdy przy Mátce byłá dána potym Semionowi Xiążećiu Słuckiemu w
ſtan Małżenſki/Krol Auguſt obiecał ią był Lukaßowi Hrabi z Gorki Wo-
iewodzie Poznánſkiemu ktory iechawßy do Lwowa/ tam one
Panne záſtał/y iuß w małzieńſtwie z Siemieonem wziął gwał-
tem záledwie Xiąże zdrowo vßedł / niebyło iednák do ſmierći
miedzy niemi przyiazni/y ták pomárli. Mátká potym chcąc



ſie nád Hrábią z Gorki mſćić/ szła zá Olbrechta łáſkiego iuß
máiąc o 50. lat ktory ią zadáł na Kieżmark y tam w wieżieniu vmorzeł / w
nedzi wielkiei żywotá dokonáłá / one wßytke máietnoſć iei należącą po v-
tracał te co Corce iei należáłá popuſtoßeł/oná potym pánna gdy vmárł Wo-
iewodá Poznánſki v ktorego práwie iáko w wieżieniu byłá ku ſtryiowi ſwe-
mu iechálá/á tám vmárlá fuit mente capta.



KOnſtantyn wtory Syn wyſſzei miánowanego Konſtantyna

Xiąże Oſtrogſkie Woiewodá Kiiowſki/ był wie
ku ſwego wielki obrońcá / od Pogan Ruſkich y
Podolſkich Kráin s ktoremi przes ſtároſty ſwe
wiele á meżnie czyniąc dwor ſwoi przysłáchćie
á boiárách ſwech wyſyłáiąc iáko w roku 1577.
tam wielkie a znaczne iego obrony Kroiniki pol-
ſkie opowiedáć mußa/ tu ſie krotkoſci folguie.

¶ Miał małżonke Zoffią Tarnowſką Hrábi-
ánke Core Janá Hrábie s Tarnowá Kaſtella-
ná Krakowſkiego Hetmáná Korony Polſkiei / po ktorey wiele Miaſt y
Wſy w Polſcze nań przypadło álbo ná potomſtwo iego/iáko: Tarnow /
Tarnopol w Ruſi/ Przeworſko/y wiele ynich/ tákże Wßy niemáło známie-
nitych w ktorych dwory ſą znaczne á práwie páńſkie zbudowane etć. z wiel-
kyemi pożytki/ zoſtáwił z nią trzech Synow.

Jánuſz Syn Konſtantego Xiążeciá z Oſtrogá Woiewody Kiiowſkie° náten czas Káſtellanem Krákowſkiem był/ten w młodem wie ku ſwem tylko 18 lat máiąc: okazał był wſobie wielką pociechę oicu ſwemu/ á práwie ono ſerce dziadow ſwoich Xiążąt y Hetmánow sławnych gdy po gánom Dubna Miáſtá y Zamku ſwego obronieł / ktorego mocą wielką dobywáć chćieli / wiedząc tám o Xiężnie Káterzynie śieſtrze iego ná ten czás Pánnie/ktora potym byłá zá Radziwiłem Xiążęciem y Woiewodą Wileńſkiem/tam iáko ſie gwałtowi onemu obroniel/ſzeroko otym Kroniki Polſkie powiedáią. Ten z młodośći ná dworze Ceſárzá Máximiliána ſie wychował/ ożeniel ſie potym roku 1582. w Węgrzech Fámiliei wielkiei y możney á ſtárożytney Pánow Szeredych/ ſktorą potomſtwo zoſtáwił/ wziął potym drugą Corę Sebeſtyana Lubomirſkiego Hrabie z Wiśnicá ſtárodawney Fámiliei / y zasłużoney w Kroleſtwie Polſkiem/ ſktorą ślub brał w Sądcu roku 1597. dniá 25. Nouembrá to ieſt ná dźień S. Káterzyny.

Konſtántyn wtory Syn tegoſz Xiążęciá Konſtántyná Woiewody Kiiowſkiego / ten był domá przy Oicu wychowan/vmárł ſterilis.

Alexánder trzeći Syn tegoſz Xiążęciá Woiewody Kiiowſkiego á Zoffiey Hrábiánki s Tarnowa/ktory náten czás Panem był młodem/ y to dośiebie znał że Pan s Panow vrodzony.

¶ Cory dwie tegoſz Xiążęciá Helzbietá tá byłá dana Kiſzcze Stároſćie Zmudkiemu y Kráiczemu W. X. L. ſtárodawnego rodu/ktorzy początek ſwoi wiodą s Polſki/ potym gdy iei vmárł ſzłá zá Radziwiłá Woiewode Wileńſkiego / Xiąże ná Dubinkách y ná Bierzy / ktory pierwey śioſtre iei włáſną Kátárzine miał zá ſobą.



Xiążętá Zásłáwſkie ſtychże Przodkow Xiążąt Ruſkich początek máią.

Xiążętá Prońſkie odtychże Xiążąt Ruſkich ſwoi początek wywodzą/czego ieſzcze liſty rozdzielne y liſty w Skárbie Krolow Polſkich potwirdzáią/iáko liſt Xiążąt Nowoſielſkich Odoiewſkich y Worotyńſkich ktorzy ſie poddawáli Krolowi Kázimierzowi chcąc mieć obronę od wielkiego Kniáziá Moſkiewſkiego / od wielkiego Kniáziá Prońſkiego y Wielkiego Xiążęciá Pereiasławſkiego/á ći vżywáią Herbu według ſtárodawnych przodkow ſwoich Xiążąt Ruſkich męzá ná Koniu tem ſpoſobem.



Xiążętá ine ktore ſą álbo y byli niektore w Litwie ná Wołyniu máią záczęcia ſwe od Gedyminá W. X. L. od ktorego był Jágieło Władysław Krol Polſki W. X. L. Ruſkie/ Pruſkie / Mázowieckie etc.

¶ Náibliſſzy tedy byli ſtego rodu Xiążętá Słuckie ktorych iuż nieſtáło/ Ci wiedli rod ſwoi od Olgierdá Xiążęciá Syná Gedyminowego/ ktory był po oicu W. X. L. á ten ſpłodźieł był te ſyny Jágiełá/Skiergiełá/Nárimundá / Włodymirá/ Lángwiná / Boriſá / Kurigiełá/Swidrigáłá/Vigontá/ Andria/Butawá.



Iwáná Xiąże Czartoryskie opowiedáia Kroniki Polskie/Ruskie dla tego że był zábił Sigmuntá Xiąże wielkie Lytewskie / przeto iże sie był zwaśniel ná wszytkie rody stárodawnego Xiążecego y rycerskiego stanu / práwa wszytkie y wolności psował / zapomniawszy przysięgi swey / oczym Miechowitá Hystoryk w Xięgách czwartych pisze.

Wieku naszego circa annum 1560. Żyw był Alexander Xiąże Czartoryskie Woiewodá Wołyński: zostawił Syná Michálá/ten miał zá sobą Chodkiewiczowne Hrábianke ná Sczkłowie y ná Missy Kásztellana Wileńskiego siostre y Stárosty Zmudzkiego/á odniei zostáwił potomki ktorzy ná ten czás scześliwie pánuią.

Sanguszkowie z temiż Czartoryskiemi od iednego przodká początek maią/w ktorych záwsze sercá y animusze prawie Xiążece bywali/sławy wielkiei mężowie miedzy niemi sie rozdzieli.



Fedora Sánguszká opowiedáia niektore pámięci ná Wołyniu że był Márszałkiem ziemie Wołyńskiei á stárostą Włodymirskiem/od ktorego byli własni potomkowie Dimitr Sánguszko ktorego Márcin Zborowsky dogoniwszy w Járomirzu s Xiężną z Ostrogá ktorą był mátce gwałtem wziął: á ten Zborowski iáko opiekun ieden tey Pánny dogoniwszy go zábił/á Pánne wziąwszy Mátce wrocił/ktorego to Dimitrá ciáło leży w Járomirzu w Kościele pochowane w Roku 1554. oczym nagrobek świadczy.

Hoc loco conditur corpus Clari Lithuanie Ducis
Demetry Sanguscouień ex magnifica Olgierdi.
Familia nati Capitanei Circasouień
Et Caniovień Quem Martinus Zborovvski truccidauit.



Roman Sánguszko Brát rodzony tego Dimitrá mąż to był sławy pámięci wieczney godny/był to mur Ruskich y Podolskich kráin/był Woiewodą Bráctawskiem Hetmánem Nadwornem wielkiego Xięstwá Litewskiego. Żytomierskiem Winnickiem y Bráctawskiem stárostą/vmárł roku 1571 dniá 20. Máiá opołudniu w Miásteczku Rozánie máiąc wieku lat 34. zostáwił s Chodkiewiczowną Kásztellana Wileńskie° corą Hetmáná W. X. L. Syná Románá y trzy cory Máriáne/Alexándre/ y Fedore.

Maryana

Maryane y Alexandre ktora byłá dana w stan małżenski Xiążęciu Zasławskie[v] Janowi/ Woiewodźie Podlaskiemu/ od ktorey iest potomstwo: Fedora námłodsza naprzod byłá zá Stanisławem Rádźiminskiem Woiewodą Podlaskiem/ starostą Liwskiem/ od ktorey zostáł Syn Jan/ y corá Anná. Gdy iei vmárł ten Woiewodá szłá potym zá Xiążę Proñskie Alexándra Kastellana Troczkego/ ktoremu spłodźiłá dwu Synow/ Juliuszá y Alexándra. A gdy y ten drugi vmárł szłá zá trzećiego mężá/ wielkiei Fámiliei Páná Páná Andrzeia Lesczyñskiego z Gołuchowa Woiewode Brzeskiego/ s ktorem rok tylko pomieszkawszy dźiatky mu swe w opieke zleciwszy żywot skończyłá/ tákći ten wielki á mężny rod tych Sangusków dokonał/ á máietność ich w domiech mianowanych zostałá/ bo wszytko męskie pogłowie pomarło.





Xiążętá Koszirskie w Litwie y ná Wołyniu máietności swe máią ktorzy od tegoż Lubárdá s temi Xiążęty mianowanemi rozrodzenia swe wiodą/ Waleczni á sławni mężowie/ s Tátáry á z Moskwą wielkie á częste potrzeby miewáli y miewáią.

Xiążętá Wiśniowieckie á Zbáráskie máią początek od Korybuta Syna Kiestućiowego á Brata włásnego Witułtowego ktory Kiestuć był Xiążęćiem Trockiem/ o czym annales Ruskie y Kroniki Polskie/ á miedzy sześćią Synow też miał tego Korybutá.



Patrykyg Fedor á Sigmunt y Wasił byli Synowie Korybutowi Patrykig zszedł bez potomká / Sigmunt był Xiążęćiem Litewskiem / wszákoż zábit od Czartoryskiego: Fedor był Xiążęćiem Nieświskiem. Ten Winnice zakładał y Zbaraś/ miał Syná Dáská/ ten potym żyiąc czás długi spokoinie zostáwił Syná Wasilá.

¶ Byli od tego przodká mężowie sławni iáko wspominá Miechowitá lib: 4. Cap: 46.

Sigismundum Coribut Lituaniæ Ducem nepotem regium germanum, Rege Vladislao consenciente & approbante ad acceptandum regnum Bohemiæ nomine Vituldi cum frequenti & valido exercitu impensis Vituldi expeditum misit &c. támże máło niżei ták pisze: Ipse vero Sigismundus Dux Coribut: per Morauiam transiens, oppidum munitum Vniczovv, quia ipsum non suscipiebat, expugnauit, & militibus in prædam dedit &c.



WAſilá Korybutowicá á Fedká ći potomcy włáſni wtemto wieku żeli cirká Annum 1576. Stephan Zbáráſki był Woiewodá Trockim / był Pan ſpokoiny w ſkárby dobrze zamożny/ miał małżonkę pirwßą Jawnućiankę / ktorei też przodkowie ſtegoż rodu Gedyminowego rozrodzenie mieli / wßakoż tego rodu meſkiei płći nieſtáło. Drugą potym miał małżonkę Dorotę Firleiownę Kaſztellaná Lubelſkiego y ſtároſty Sedomirſkiego corę/ktorenu imię było Andrzei ſtárodawnego y zacnego rodu/Páná wſpráwach rycerſkich biegłego/ ktory vżywał Herbu tym ſpoſobem zowągo w Polßcze Lewart/ ſczedł bez potomká meſkiei płći/tá Firleiowná zoſtáwiłá wdomu Zbáráſkich Corę iedyną Bárbárę/ po ktorey wielka cześć máietnośći zdomu z báráſkich odchodźi/ ſamá potym poniemiona Páni ßłá zá Páná Lwá ſapie Káncłerzá wielkiego Xieſtwá Litewſkiego / zoſtáwiwßy mu Syná Janá vmárłá.



Mikolai Zbáráski ſtároſtá Krzemieniecki brat włáſny tego Woiewody był tákże Pan ſpokoiny / wßákoż iednak záwßę ludźi rycerſkich niemáły poczet przyſobie báwił/ ſktoremi czáſu potrzeby boiary ſwe álbo Slachtę ktorzy w páńſtwach iego máietnośći ſwe mieli y od niego opátrzenia znaczne zmießawßy przes ktore ku wielkiei ſławie y miłośći wßech obywátelow przychodźił / zoſtáwił tylko iednego Syná á Corę Máruſzę álbo Málgorzátę.



Januß Zbaráski Woiewodá Bráclawſki ſtároſtá Krzemienicki/ nátem ſławne imię prápradźiadow onych ſławnych á meżnych ożeło/ czeſto we krwi pogáńſkiei ßable ſwą omaczał / świádome Moſkiewſkie Woiſká/świadome Zamki iego meżney śiły y mądrey ſpráwy/iego ſpráwą zá Stephana po odiechániu Mieleckiego Hetmáná koronnego i inßy Hetmány ſławy ſobie nabywáli/ tym wßytkie nievmieietnoſć ſwą zdobieli pod wielkiemi Lukámi vrząd Hetmáńſki ná ſobie práwie wiodł. Pod Sokołem zá Hetmána Mieleckiego pod Toropecem ktory ſpalet/Hetmány schorągwiami Stephanowi Krolowi odniosł/ y wßytkich Zolnierzow dworzan Krolewſkich posługi meżne zálećił/ iáko Pan ſam ſławy meſtwá pełny / y inßem iei niezáirzał/owßem życzeł y przysługi v Królá: miał małżonkę N. Xieżnę Czetwertyńſka ſktorą zoſtáwił potomſtwo Syny y cory/ći Czetwertynſcy X. támże ná Wołyniu zdáwnych Xiążąt Ruſkich początek ſwoi máią.



Włádisław Kiąże Zbáráski trzeći brát wyższey miánowánego Stepháná Woiewody Trockiego y Mikołáiá stárosty Krzemienieckiego: Gerzy brát czwarty oba záwsze zdwory swemi y zboiáry ná káżdą potrzebe bywáli gotowemi ná obrone R. P. od obudwu potomstwo było álbo iest/ Siostrá ich byłá Helzbietá zá Báworskiem / ktora vrodziłá syná Mikołáiá y core Anne ktora byłá dana zá Kniezia Alexándrá Porickiego/ ktorzy także wiodą pocżątek rodu swego od tegoż przodká co y Zbáráscy/ iesli iáką iną odmiane herbu máią tego własnie wiedźieć niemogłem.

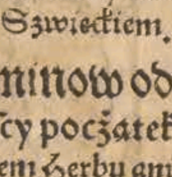
Woronieccy od tegoż przodká co Zbáráscy á Wiśniowietcy pocżątek swoi wiodą y wiednei dźielnicy páństwá miewáli/ wszákoż ći nád miare hoini bywáli/ inszy wmiare przyczyniáiąc á nievmnieiszáiąc potomstwu maietnośći swe rosszerzáli. Był Jakub Woroniecki zá Stepáná Bathore° Biskupem Kiiowskiem/ ktoremu potym Sigmunt trzeći to Biskupstwo wziął dlatego że był w Elektią po Stephánie miánował Maximiliana Arcyxiąże Rakuskie Cesárzá Máximiliana Syná/ Przewiodłá Krolowa Anná nákładem hoinem przećiwna stroną ie° Krolewica Szweckie° obráli/ ktory ná ten czás gdym ia ten Ogrod pisał zet ná Krolestwie Polskiem y Szwieckiem.



KOriath Syn Gedyminow od tego Kniążiowie Rożińscy pocżątek swoi wiodą/ tylko inákszem sposobem herbu ani żeli Zbáráscy vżywáią mężowie sie° herbu wielkiei sławy dla spráw rycerskich záwsze bywáli iáko byli X. Michaiłá Rozińskiego ći synowie/ Kierg máż sławy wielkiey często pogány á mężnie biał / Bogdan był hetmánem Zaporowskich mołoicow ktorzy sie y Nizowemi Kozaki zową/ był to wielkiei sprawy y męstwá rycerz á prawy hetmán/ Trzeći Mikołai nádtych obu niepodleiszy wrycerskich sprawách.

Jawnucia Syn Gedyminow od ktorego miały pocżątek Kiążętá Zasławskie ale tego męskiei płći potomstwá niemász tylko po białey płći ktore wktory dom rozdane były/ á odnich aż poten czás potomkowie sie rozradzáią tu sie krotke przypomni.

GErzy Kiąże Zasławskie miał Syná Iwáná Kiąże Zasławskie ktory potym miał trzech Synow sam ná Zasławiu po oicu Jawnućie zostawszy/ Michaiłá/ Bogdána/ y Fedora á core iedne zostawił. Michał syn ie° miał cory cztery



Nestázyą tá byłá zá Stephanem Zbáráskiem Woiewodą Trockim zeszłá sterilis, Ośćikowa druga śiostrá iei byłá ktora vrodźiłá Gerzego Ośćiká/ Woiewode Mśćisławskiego/ ktory acż

miał małżonkę z Morawy Magdalenę z Lonnice ſtarodawnego á zacnego rodu / wſzakoż znią żadnego potomſtwá niezoſtáwił żywego/vmárł. Oná ſie potym doſtáłá wſtan Máłżeńſky Panu Andrzeiowi Cikowſkiemu z Fámiliy Radwan/dworzaninowi Krolá Steffána ſtároście vć ien



ſkiemu. Brát tego Woiewody był Hreor Ościk ten vmrzeć muśiał dla wielkiei złośći ſwey y nieprzyſtoinego chowánia przećiwko R. P. zoſtáwił Syná Janá Ościká. Od trzećiei Nikodymowicowie niektorzy początek ſwoi máią. Czwarta byłá zá Xiążęciem Koſzirſkiem tylko iedyną Corę zoſtáwiełá ktora zá Sapią Woiewodą Minſkiem byłá.

Bogdan drugi Syn Jwáná Xiążęcia Zaslawſkiego/ miał tákże Cory trzy / pirwſza byłá zá Hornoſtáiem/ odtey Hornoſtáiowie od drugiei Hodyncowicowie / Kniáżiowie Horſcy ktorych byłá ſpłodziłá czterech/Piotrá/Fedora/ Janá/á Stephana. Cory ták że czterey od Bogdany Zytynſky / od Reginy Wołodkiewiecowie/ od Heleny Tyſzkowicowie/ od owdoćie Steckowicowie w Litwie rody ſtárodawne.



Fedor Syn trzeći Jwánow miał Cory tylko dwie iedna młodo vmártá/druga Anna byłá za Hlebowiecem Woiewodą Wileńſkiem/ktora ſpłodziłá byłá Janá Hlebowiczá Woiewode Trockiego/Bárbáre core ktora byłá zá Wolſkiem s Podháiec/y inſze iáko niżei vſłyſzyſz. Sioſtrá właſna tych mianowánych bráćiei Michała Bogdana y Fedora Xiążąt Zasławſkich/ byłá za Kniażiem Polubieńſkiem/ zrodu Xiążąt ſtárodawnych Ruſkich ktorey był Syn Lew Polubienſki wielkiei Sta-



wy dla ſpraw rycerſkich mąż / y śioſtrá iego Kopćiowa też ſtárodawnego rodu ktorych iedyna Corá tylko byłá za Kaſprem Debieńſkiem Podkomorzem Mielnickiem Kaſtellana Krákowſkiego Synem.

¶ S tegoż Rodu Gedyminowego drudzi máią poczęcia ſwoie od Monwida Syná brátá Olgierdowego Oicá Jagiełowego tym porządkiem.



Monwid Kśiążęciem był wielkim á wſzákoż że był bárzo ſpokoiny/odiął mu zwierzchność brát iego Olgierd/á dał mu Xieſtwo Kiernowſkie y Słomienſkie ten zoſtáwił dwoch Synow Mondwida y



Monwidá / Monwid był Woiewodą Wileńſkiem zá panowánia Jagiełá y Witułdá/ á ták zinemi Pány w Vnią przyiął Herb

Leliwe á obrocił sie spotomki swemi miedzy rycerstwo odniegoż idą Kuchmistrzowicowie Drohostaiscy iáko wieku niedawnego był Mikołai Woiewodą Połockim Syn iego Alexánder kráiczym W. X. L.

Montwid Brát Munwidow po śmierći Brátá swego był tákże Woiewodą Wileńskiem/miał dwoch Synow Hleba y Gerzego álbo Jurgia ktory był Woiewodą Smoleńskiem/ od tych tedy dwoch idą te rody Hlebowiczowie od Hleba zacny rod áż poten czás w Litwie.

¶ Od Mikołáiá Woiewody Wileńskiego wnuká máią początek Gerzykowicowie rod w Xiestwie Litewskiem stárodáwny/własnie stych Xiążąt poszli/tylko dla pokoiu przed wielą Xiążąt zuffałych pokoi sobie czyniąc ná rycerski sie stan vdáli/sktorego wielkich vrzedow dochodzą iáko byli wieku mego ći mężowie zacni/Kasper Gerzykowic Podkomorzem Mielnickiem/ ten z Rackowną zostawieł potomstwo / drugi był stárostą Mielnickiem y Łosickiem / ktorego corá potym byłá za Prowáną Zupnikiem Zup Wielickich y Bocheńskich stárostą Bedzińskiem y inych wiele meżow zacnych. A ták te rody masz ktorzy spokolenia Godymúnowego począrek swoi máią własny/ y inych wiele ktorzy od Xiążąt Ruskich dawnych / á zową ie Kniázámi iuż nie Xiążęty/ tylko znák im ten początku ich rodzáiu dáią znáć.

Radziwilowie ći idą z dawnych Litewskych Pánow zacnych/ ktorzy v Xiążąt swoich przednieiszemi a możnemi Senatory bywáli/dopiero zá Cesárzá Ferdynándá Tytuł Xiążecy im nadan zá przyczyną Krolá Augustá / ktory dla pieknei vrody wziął był sobie w stan małżeński Bárbáre Core Gerzego Rádziwiłá Kástellana Wileńskiego pozostáłą wdowe po Gasztołtowi Panu iednem w Litwie bárzo możnem circa annum 1548.

Mikolai Rádziwil tey Krolowey Brát ten napierwei Xiążecego tytułu dostał/zostáwił z Szydłowiecką te syny. Mikołáia Rádziwiłá Xiąże ná Nieświyżu á Olice Woiewode Trockiego/ktory był po Oicu w rodzie swem potepićeł Sekti Kálwinowey ktorą Oćiec iego práwie w onem Xiestwie rozrodził. Miał małżonke Xiężne Wesniewecką / iest potumstwo odniei.



JERZY Rádziwil ten był na przod Biskupem wileńskiem/potym był od Gregorzá Pápieżá trzynastego tego imienia Kárdinatem vczyniony/ ná ten czas Biskupstwo Krákowskie w porządku Kośćielnem w pobożnośći y świątobliwośći sprawnie y reffor-muie / á iáko dobry Pásterz niwczym sie nieszánuiąc zdrowiu áni kosztowi nieffolguiąc/ ták sie zacznie vrodziwszy wszytkich niewczásow podeimowáć sie nieszánuie / Owczárnie swey sam przezsie wisitowáć nieobmieszkawa/a dlachwały Bożey rozmnażánia pilnie dogląda od kośćioła Páńskiego odsczepieńcom ku vznaniu: przeczo słusnie wzorem vrzedu y powinnośći Biskupskiel może bydź miánowan Speculator práwy/á izby tákowych dozorcow Pan Bog oi-

cżiznie abo racżey wssemu Chrześciańſtwu vżyżać raczeł życżyć a pilnie Páná Bogá oto nam prosić należy.

Albrecht trzeci Syn Mikoláia Rádziwilá Xiążę z Nieświeżá á Oliki był Márszałkiem wielkiego Xiestwá Litewskiego/ ten Sigmuntowi trzeciemu po żone iezdził do Rákus po Core Arcyxiążęciá Kárlá stryiá własnego Cesárzá Rudolffá wtorego ⁊c. miał małżonkę Xiężnę Kurlandską/od ktorei iest potomstwo.

Stanisław cżwarty Brát ich miał tenże vrząd Márszałkowski po brácie/wszákoż wielka pietas y zdrowie niesposobne pracei niu tákiei strzymáć niedopuściety/ miał małżonkę z rodu Pánow Myszkow stárodawnei Fámiliei ná Wołyniu.

¶ Cory tegoż Xiążęciá ná Nieświeżu y Olice śiostry cżterech miánowánych brátow te były/naprzod Ceminá Woiewodzina Pomorska. Helzbietá Mielecka Woiewodzina Podolska Hetmánowa koronna / Nowomieiska y Grodecka Stárościna. Anna Buczacka stárośćyna Barska Podkomorzyna Kámieniecka. Krystyna Kanclerzowa y Hetmánowa Koronna Bełska/ Malborska/Knyszyńska etc. Stárościna vmárła Roku 1580. w Wárszáwie v Bernardynow ciáło iei pochowano/o czym świadczy napis.

Mikolai Rádziwil drugi Woiewoda Wileński Xiąże ná Dubinkách y na Bierży (ten był zostáwił dwoch Synow) był Hetmánem naiwyższem wielkiego Xiestwá Lytewskiego.

¶ Mikołáiá Woiewode Wileńskiego Hetmáná tákże W. X. L. ktory miał te Małżonki Kátárzyne Xiężne Ostrowską Konstantyná Woiewody Kiiowskiego Core/potym Tećińską pozostáłą wdowe po Gerżem Xiążęciu Słuckim/trzecią Xiężne z Ostrogá pirwszei śiostre rodzoną/a ten był wielki ták iáko y oćiec iego Defensor & promotor Sekty Kalwinowei w Litwie.

Krzysztoff drugi Brát tego Mikołáiá Woiewody Wileńskiego co za dignitates ma do tego tytułu Xiążęcego wiedzieć prze dalekość niemogłem. Te Xiążętá Orłá czarnego/w pierśiach Trzy Trąby zá Herb noszą sprzodkow swych stárodawny.



Z iednegoż przodká máią z nimi początek Obćikowie/ktorzy ná dawnem stanie swoim przestáwáli/ bywáli Woiewodámi w Xiestwie Lytewskiem/á przyiet był przodek ich do Herbu Trzech Trąb w Vnią ná Seimie Lubelskim od Pánow Jordanow ktorzy sie po roznych Zamkach y máietnośćiách rozno názywáią/iáko Pánowie Stoiewscy/Fálczowscy/Brzeżyńscy/ Kowniccy / Winárscy / Swierczowscy / Pákoszewscy / Miekiccy / Pánowie Krzykáwscy s Krzykáwy przy Sląskich gránicách/Dom to znáczny y stárodawna zacney fámiliey/ktore z wielkiei godnośći á spoćciwych náwszem spraw y postepkow był znáczną ozdobą Seweryn Krzykáwsky s Krzykáwy Podstárośći Medynicki á Burgrábiá Sánocki ná ten czás gdym ten Ogrod grodził/ iemusz ku pamiątce



ná znák przyiacielskiei chęci ten zagon spráwić mi sie zdáło.

A Zginać trudno tákowy ma kiedy w tey mierze/
Kto od cnoty początek swych wszytkich spraw bierze.
Jákoż y nász SEVERIN niewykracza z miáry/
Trzyma tákt dość státecznie dźwieku Traby stáry.
J zda mi śie że mu bydź ná dobrym obłowie/
Bo corá Jowiszowá z śiatką pogotowie
Stoiac/ to co rozumie ku ozdobie iego
Chwyta/ á kłádźie w pokład hoinie Krzykawskiego.
Owa ieszcze te Traby przyda do swey miáry/
Ze vsłyszym pod bokiem páńskiem ich dźwiek stáry.

Ktorego Herbu vżywáią też Pánowie Kumaiowscy/ Pánowie Dawidowicowie/ Pánowie Wołkowie iesliż y ći od iednego przodka z ośćikami idą tego dostatecznie wiedźiećiem niemogł wszákże inszego niemáią nádánia tylko ten z vńiiei od Pánow Jordanow y od tych rodow álbo familij wysszey miánowánych.

O dawnośći Ziemie a Xięstwa Pruskiego/ co za ludźie a odkad do niego przyszli/ iáko dawno y iáko szczęśliwie a długo pánowáli/ Xiegi Szoste.

PRuská Ziemiá słusznie ma być názwana Vlmigierámia/ abowiem ći ludźie ktorzy byli naprzod te Ziemie ośiedli/ zwano ie Vlmigieráni / otey Ziemi pisze Christinus albo Christianus napirwszy Biskup Pruski w swoiei Kronice w te słowa.

¶ Zá czasu Cesárzá Octawiuszá Augusta/ w mieśćie Sálura/ ktore leży w Ziemi Bytynskiei/ byli nieiacy Astronomowie ktorzy sie pilnie przez swoi kunszt álbo dispurácye wywiedowáli iesliby też w śiodmem y osmem cerklu Niebieskiem ku putnocy pod rákiem y Kozorożcem znáki Niebieskiemi co zá ludźie mieszkáli: á ták chcąc sie tego dostátecznie dowiedźieć/ sługi swe pomienione w te Kráie wysłáli.

¶ Ci postancy ich/ przez Tátárską/ Moskiewską / y Jnflantską Ziemie do tego Kraiá weszli. A gdy nieiaką wode wielką przebyli / przyszli w iedne Ziemie ktora byłá bárzo przestrona y szeroka / á tá żadnego przezwiská niemiátá / leżata ná putnocy á miedzy putnocą y wschodem. Te Ziemie oni postáńcy zwiedźieli y wedtug potrzeby dobrze sie przypátrzeli / wszakoż sie z ludźmi co tam mieszkáli zmowić niemogli.

Ale iż Sármátowie álbo Wendowie miedzy niemi bywali tedy ſie z nimi nieco zmowić vmieli/ y od nich ſie czego mogli dowiedowáli. Ci tedy wßyſcy postáncy onych mężow vczonych okrom iednego na imie Diuonia pomárli ná drodze/ á wßakoż też ten Diwon iż ze wſzytkich był naweżenßy w Astronomiey/ gdy ſie wrocił do ſwoich Pánow álbo towarzyſzow Diwon/ ták im dawał ſpráwe o onych Kráinách iáko tenże Christinus światczy: Te ziemie przez ktorem ia wedrował y ieździł/ ſą bárzo puſte ále ßierokie/ w nych lud zie bárzo ſproſni y głupi żywią/ iáko y Hunnowie.

¶ Potemem przyßedł do drugiei Ziemie kędy rzeka przezroczyſta płynie od Słowakow/ ktora w słone morze wpada/ ta ziemia niema ſtátecznego żadnego przezwiſka/ iedni ią zową Sárga/ drudzy Gelindia/ niektorzy Watimia/ á to ſie działo dla częſtych odmienności wniei obcych ludzi/ ieſt to Ziemiá nieſproſna/ y otworzyſta/ wielą pięknych rzek y iezior obdarzona: ma w ſobie lud nießkárády/ w rozmowie nieproſty/ wiedzeniu y wpiciu niezbytni niemáią żadnego Miáſta/ Wśi/ áni domow/ ále mießkáią przy rzekach pod naroſtrzewitſzą złotowirzbiną/ á nádnią ze trciny nákrycie czynią/ á gdy wielka á bárzo zimna vnich zima bywa/ tedy ſobie ogień scálego drzewa iáko vrosło ſámo w ſobie czynią/ á nawietßy czas oney zimy przespią/ odzienie máią zrogozu/ káżdy z nich ma trzy żony.

¶ A ci niemáią żadnego oßobliwego Bogá/ tylko słońce á mieſiąc chwalą/ y tem ſie kłaniáią/ z żonami máią ſpráwy kędy iedno y gdzie chcą/ álbo potrzeba przypádnie/ niczyiei obecności nieſzánuiąc/ áni tego máią za żaden wſtyd/ tych żon Koleią álbo porządkiem vżywáią/ á gdzie ſie ktory z nich obroci iedna go z nich pilnuie/ wßákże iednák chocia wiele żon máią mało potomſtwá płodzą. ¶ Páná ſwego zwierzchniego zową Mazo/ a gdy do nich przydzie/ tedy przed nim ná ſwe oblicza pádáią/ a niemáiąc go czym ynßem vczeſtowáć/ y vwáżić/ álbo vdárowáć/ ſwoie mu napięknieiße dziatki dawáią. ¶ Wracáiąc ſie tedy do opiſánia początku tey ziemie ynſzich Hyſtorykow zdania krotko wzpomnie y opowiem.

¶ Joannes Bohemus w ſwey Kronice ták piße/ iż ze wſchodu Słońcą wielka okwitość ludzi w te Kráie ktore teras Pruſy zową wyciągneło/ iáko Amázabowie/ Alaunowie Wendowie/ y Gottowie.

¶ Sebeſtianus Franko w Kronice Niemieckiey ták piße zgadzáią ſie ná to niektorzy iże to tylko iednego narodu ludzie były ktore zwano Vlmigierámi/ álbo Hulmiegierámi/ á były to Pruſowie ktore niektorzy Brukterámi Celtami Boruſami y Hulmigierámi zwáli/ á ci ludzie przy wiśle w Pruśiech mießkáli/ ále były od Gottow ſtamtąd wypędzeni y ſámi Gottowie na mieiſca ich oſiedli/ á Vlmigerowie ku rzece známienitey rzeczoney Dunay wyśli/ áż do Gor kędy ſie Dunai poczyna/ á położywſzy ſie y rozporſtárßy támi miáſto Vlm na ſwe imie zbudowáli teras na tem mieiſcu ludzie ſwabámi zową.

¶ Maciei Miechowitá Polak opiſuiąc ſpráwy Polſkie iezykiem Łacińſkiem w Xiegách w torych w rozdziale oſmem tąk piße. Nieiaki Krol w Bytyniei był ktorego zwano Pruſia/ tego był Krola namowił Hanibal iż za czął woinie z Rzymány/ á wßakoż tá woina Krolowi Pruſia bárzo ſie nieſczęſliwie wiodłá/ ábowiem go Rzymianie wewſzem przechodząc/ ták bárzo iemu ſámemu iako y ludziem iego przypárli/ áż on ſwoie ziemie Bitynią opuścić muśiał/ y przyciągnął dotey ziemie Vlmigierámiei ktora potym według imienia onego Krola Pruſia nazwana była.

¶ Tenże

¶ Tenże Hystoryk opowieda támże w tey Kroinice / iż wiele ludu Rzymskiego w te Zemie przyszło dla wielkich woien ktore sie w Rzymskiem Państwie ná ten czas działy / w Prusiech / drudzi w Litwie / á trzecia Cześć w Zmudči sie osádziełá.

¶ A mieisca swe nazacnieysze kedy Bogi álbo báłwány w poszčiwošči mieli y one chwaleli / zwáli ie Romowe / ná pámiątke álbo na kształt Rzymu / á tám według zwyczáiu dla porządku postánawiáli Popy ktore oni zwáli Krywe á każdy znich ták wiele miał zon ile ich iedno kupič y zapłačič / álbo iakiemkoliwiek obyczáiem dostáč przemogł.

O Pruskiei Ziemi ktorá Brusią zwano á ludzie one Bruthenámi álbo Brusámi o ich mieszkaniu y obyczáiách

täkże y o wierze pisze Sebestian Brant w te słowa

¶ Prusowie mieszkáią przy rzece ktorą zową wisła / ktora iest álbo sie poczyna z Gor ktore Polske i Slasko z Węgierską Ziemią dzielą / tá rzeka idzie mimo Toruń / áż do Gdańska á stamtąd w mili wpada w morze

¶ Te Ziemie acz naprzod Krolowie Polscy ná wiare chrześcyanską przymuszáli / wszakoż często ią oni opuszczáli / gdy ich w przymierzu zaniechywáli / oni do swech báłwanow sie wracáli / wielkie szkody ták iáko mogli Krolestwu Polskiemu czyniąc / álbo Ziemiam przyległem sobie od krolestwá / áż potym iáko niżey vsłyszysz od Konrada Xiążęcia Mazowieckiego przywiedzieni były doniei Krzyżiacy / ktorzy pogáńską wiare wygłádzieli / zuffalstwa ich skročieli / wszákoż sami máło niesrosszemi nieprzyiačioły y okrutnieyszemi Pánom swem y dobrodzieiom / ktorem hołdowáč mieli zostáli / ale Pan Bog nielubiąc chytrošči ich áni zdrády wynišczič ie raczeł / á teras tá Ziemia iest s Koroną Polską ziednoczona / y iednych że wolnošči z rycerstwem Polskim vżywa / od Sygmuntá pirwszego postanowienia. Jest to Ziemia roskoszna y okwita w zboże y w bydło ryby y zwierz rozmáity.

¶ Mieszkáli przed tym iáko sie wysszey pisało nátym mieiscu (iako to Ptolomeus wspomina) Vlmigárowie / á Alaunowie / Winidowie / Amaxabitowie / y Gottowie / wszakoż či niezbożni ludzie zá czasow onych Szátány chwaleli / aż do czasu pánowonia Cesarza Fryderyká tego imiena wtorego / zá ktorego chečia Konrad Xiążie Mázowieckie Niemiecką mowe y Pány / (ktore przed tym pauperini álbo Máriani zwano) wespołek s Chrześčyanską wiarą wniosł / á to sie działo roku 1216. O tey regule álbo początku iei kto chce wiedzieč może czytač Sebestyáná Franká lib. 50. w cześči wtorey opisánia świátá.

¶ Jáko Scándiánowie z Gotlandiei do Vlgieramiei przyszli y tám mieszkáč poczeli. W niektorei kroinice bárzo stárei Pruskiei albo Niemieckiei: Hystoryk bes podpisu imienia swego tak pisze. Zieby Krol Angielski Drusius niektore ludzie z Albioniei to iest z Brytániey álbo Angliei dla ich zdrády y nieposłuszeństwá do Nerwegiey wygnał / a ten zásie lud po niemałem czásie z Schandiei do Cymbriei álbo do Duńskiei Ziemie zászedł:

¶ A stamtąd przyszli ná Wyspe Gotlandią álbo máłą Cymbrią / Cischándiánowie były nieposzłušni Krolowi Duńskiemu / ani mu chčieli żadnego Trybutu dáwáč.

¶ A gdy Gottowie z Włoskich y z ynszych ziem vstepowáli / ktore były

 przed

przedtym gwałtem y mocą wielką opanowali/ przyszli potym do Westffalie zbudowali tám Miásto ktore názwali Gottingien / wszakoż tám niedlugo trwáli dla niepokoiow/ przyszli do Duńskiei Ziemie tam poslali swego posła do Xiążęcia Duńskiego ktoremu było imie Tewdot/ żądali go o mieisce w ktorem by za słuszny roczny trybut mogli mieszkáć / y tam sie osádząć.

¶ Tewdot słysząc wiele dziwow przedtim o tych Gotach y o ich wielkiei mocy/ obawiáiąc sie ich dał posłom táką odpowiedź mowiąc/ mam iedne wyspe w páństwie moim ktorą zową Cymbryą mnieisza te trzymáią ludzie ktore zową Schándiani á iż mie niechcą Panem swoim znáć áni przystoiney dáni dáwáć/ co mi Gottowie przes was Posły swe offiaruią/ tedy mogą sobie kiedy iedno chcą Cymbria wziąć.

¶ Te iego odpowiedź Wizbo Xiąże Gotskie z wielką wdiecznośćią przyiął y obwárował álbo sie obowiązał posłusznym bycz y tribut dawáć Xiążęciu Duńskiemu. ¶ A zátym posłał posły swe do cymbriei do Brutena Schandenskiego Xiążęcia y do Widewita iego przedniego Pana/ tych obu kazał wizbo pytáć/ iesliby mu z dobrą wolą wyspe Cymbryią rumowáć y puśćić ią chćieli ná ktorą on od właśnego Pana iei práwo miał/ ktoremu oni żadnego posłuszenstwa áni trybutu dawáć niechcą/ ani od wiela let dawali á ieśliby iei dobrowolnie puśćić niechćieli/ tedy aby z niemi oni reką a mężnie czynieli/ usłyszawszy Schándianowie to poselstwo żeśli sie wradę/ tám sie námawiáli co czynić mieli/ iesliżby dopiro teras dawáć dań mieli / á pod posłuszenstwem iákiem być czego byli nieprzywykli/ rozumieli żeby im to y potomstwu ich wielką zelżywość być miáła.

¶ Jeslizby tez sháńbą woinie z Gothy podnieść mieli / tedy sie im zdáło to że lepiei niepoczynáć/ mowiąc że nam bogowie nászy rádzieli aby smy te Ziemie opuśćieli gdyż w krotkiem czáśie będzie ludziom nászim bárzo máła y cziasna/ á ták my sobie dostániemy inszey Ziemie kedy zacnieiszemi y moznieiszemi być możemy niż i tu/ wtem dali Gotskim posłom odpowiedź w te w te słowa. ¶ Jeslize Gottowie z Schandiány wieczny a trwały pokoi chcą uczynić y stálego trzymáć/ to iest do ktoreyby kolwiek ziemie Schandiánowie s Cymbriey na potym przyszli á tam sie osádzieli y mieszkáli aby tam wpokoiu zawżdy od Gottow byli/ niemáiąc od nich żadnego przenagábania ták z ich checi iáko y znamowy koniu gwoley/ á gdy tego od nich pewni będziemy tedy im Cymbrią dobrowolnie puśćiemy/ á zniey sami precż wyciągniemy. ¶ Náco przyzwoliwszy Gottowie zobu stron/ statecznie ono przymierze miedzy niemi ugruntowane y postánowione było.

¶ Tamże Hystoryk opowieda Gottow ná ten czas być w onem Woiscie młodych y stárych mężow y niewiast trzy tysiące y sześć set person: wszedszy do Cymbriei zbudowáli Zamek a názwali od imienia Xiążęcia swego Wisboa.

¶ Schandiánow też opisuie ze było wszytkich młodych y stárych mężow y niewiast cztery tysiące y sześć seth/ ktorzy sie s Cymbryey wyprowadzieli / á ći sie na płtách przes morze áż do Helibo co teras Helem zową wiezli / przyszli do Ulmigierániiei/ tám nálezli ludzie uczćiwe/ sczere a proste.

¶ Zbudowáli tam Schandianowie Zamek napierwszy/ á nazwáli Hemeda Brutheno ná pámiątke Panu swemu.

¶ Xiąże ich Brutheno przyiaćielskie sie bárzo náprzećiwko Ulmigieránom záchował/ czći wielkie dla nich sprawował a przez te práktyki ku sobie przywabiał á sposabiał zacnieisze ludzie oney Ziemie do siebe/ owa za krot-

ki czas one ludzie przez przyiaźń drugie przes chytrość/ a druga cześć przes moc á gwált zniewolel y shołdował ſobie/ á nákoniec k temu przywiodł że ći co gośćie á obcy ludzie onem goſpodarzom ſtárem Pány ſie ſtáli/ á ták iáko ono mowią był vczeń nád miſtrzá/ Pielgrzym álbo gość zniewolel y opanował domownika/ sługa álbo poddány Páná:

¶ Tenże Brutenus gdy iuż ſobie vmocnieł Páńſtwo ono y dobrze ſobie podſtarzał/ niechcąc iuż ſam na ſobie mieć żadney pracey/ tylko ſpokoinie żywotá dokonáć brátá ſwego imieniem Weidewota ná ſwe mieiſce wſádźieł/ ſam patriárchą zoſtał/ z wáligo Kyrwy Kirweito iákoby rzekli że to náſz Pan po Bogách pirwſzy przez ktorego wolei niemamy ſie niczego ważić zacząc/ bo on fortuną y ſcześćiem ieſt Bogow náſzych/ przeto go mamy we wſzytkiem náśládowáć.

¶ Kazáli też álbo ſámi budowáli: naiwyżſzemu Kapłanowi y Bogom ſwoim bárzo piekne budowánie do mieſzkania pod iednem wielkiem dębem zroſkázania onego Páná ſwego Brutená y nazwáli on gmach Romowe/ ná pamiątke miáſta pirwſzego ſkąd wyſzli Rzymu á mocno ſie wſzyſcy zbuntowali a ſprzyśiegli/ iż oni żadnemu inſzemu człowiekowi niechcą bydź poddánemi áni posłuſznemi tylko ſamemu Xiążećiu ſwemu Kyrwoi Kierweitowi/ y ná to że niechcżieli nigdy inſzych Bogow mieć tylko ſwe trzy Bogi/ iáko Patollá Patrimpa/ y Percuná/ tych trzech obiecáli czćić y chwálić/ y offiáry im dáwáć.

¶ Ten wielki miąſzy á okrutny dąb gdźie Szatan ſwoie Mátackie wymysły s conterffety ich miewał/ lećie á zimie ſie zieleniał/ á był bárzo rozrosły krzewiſty y ſzeroky/ ták geſte gáłęzi y liśćie ná ſobie miał że żadny deſzcz áni śnieg przezńie przepáść niemogł/ przy temże dębie bárzo piekne mieſzkánie było w ktorem ich Patriárchá Kyrwoi Kyerweito mieſzkáł á to mieiſce weſpołek z dębem zwáli Romowe/ około tego mieiſca bárzo piekne ſukna záwieſzone były te ſukna na zwyż o mi łokiet/ a ták tám żaden nieśmiał wniść chyba ſam Kyrwoi Kyerweito/ á naiwyſſzy Weidelotowie to ieſt ponaſzemu słudzy Kośćielni/ a kiedy tám kto przyſzedł te Bogi czćić y chwalić/ y offiárowáć im/ tedy ći Weidelotowie tego Sukna na ſtrone od ciągneli.

Ten dąb na trzy cześći rozdźielon był/ w iedney cześći chowáli Brutenowie ſwego Bogá ktorego zwáli Perkuno/ á iego czći był ten naprzedmieyſzy y zacnieyſzy obyczai/ że mu wednie y w nocy vſtáwicznie z dębiny ogień palono/ á ieſliby był z zámieſzkánia álbo niepatrzności tych Weidelotow wygáśł/ tedy dla tego Weidelot muśiał śmierć podiąć.

¶ Druga cześć tego dębu trzymał ich Bog ktorego zwano Pátrympo/ tego czći ten był obyczay/ iż mu tam gwolei żywego węża chowano y mlekiem go karmiąc przy żywoćie záchowywano:

¶ Trzećia cześć tego dębu ośiadł był Bałwan ktorego zwano Pátello/ iego czći y chwały był ten kleinot/ iże mu tam głowe vmarłego Człowieká chowáli.

¶ Mieli iednák ći Brutenowie nád te Bogi ſwe ynſze/ ktore w vczćiwośći mieli/ á wſzedy ná tych mieiſcách kędy dębiná rosła álbo w dębowych gáiách/ iednego zwáli Wurſchaito/ temu wielką vczćiwość wyrządzáli/ y przekładáli go że władał nad wſzytkiemi ruchomemi rzeczámi/ iáko nád Końmi/ Krowámi/ świniámi/ Owcámi/ Jágniety/ y nád Kozámi.

❡ Drugi Bog był ich Schweibráto tego przekładáli że był ſtárßem nád Geśiámi/kurámi/káczkámi/Gołebiámi/y nad Pawy. Jeßcze mieli ßóſtego bałwáná ktorego zwáli Gurcho áto był ich Bog nád wßytkiemi pokármy tego czieli y ofiáry mu czynieli przy iednem wielkiem debie/ktory ſtał ná ten czas natem mieſcu gdzie teras miáſto świeta śiekierká ſiedm mil od Krolewca/a wielka mila od Bransberku leży/á one mieiſcá gdzie oni te poſpoli te Bogi mieli y chwaleli zwali Rykoyotámi.

❡ Ci zaſie ludzie ktore byli wygnáli Schandyániowie z ich mieiſc oyczyſtych/w ktorych ſie byli porodzieli/ći chwaleli piorun/ słońce/gwiazdy/mieſiąc y wßytkie ſtworzenia/náoſtatek weże y żaby kroſtáwe zá Bogi wyznawáli y chwaleli ie/był to lud gruby y ſproſny/piſmá żadnego nievmieli/ ani też temu wierzeli áby kiedy ieden człowiek drugiemu przes piſánie myſl ſwoie y Serce otworzyć miał/ y wolą ſwą oznáimić mogł/ich pićie było woda miod á kobele mleko/według ſtanu ſwego byli bárzo hoinemi y ßczodremi/ obcym ludziom wielką vczćiwość wyrządzali y czinili podlug możnośći ſwych dlanich wiele dobrego.

Jáko potym Ziemia Pruska na dwanaſzcie Kieſtw rozdielona byłá roku 573.

Miał Wideiwuto Xiąż: Pruſkie Synow dwánaśćie ktorych były te imiona własne/Saimo/Sudo/Neidro/Schalano/Nátángo/Bártho/Gálendo/Vármo/Hoggo/Pomeco/Colmo/y Litwo/á gdy sam záßedł wlátá máiąc wieku 116. lat/vmyſlet Brutenią z ſynem ſwem ná dwanaśćie częśći rozdzielić/á ták ſgromadził dla tego wßytkie przednieiße ludzie Ziemie oney do wielkiego debu gdzie oni ych pomienieni Bogowie według wiáry y mniemánia ich mieſzkáli/tamże wnet ich nawyſſzy Kaptan przed onemi Bogi zábieł báráná/vczynił paloną offiáre zá wßytkie grzechy támecznego ludu/ á zátym przyzwáli ſtárſzego ſyná Saimá/do ktorego począł oćiec mowić/ miety ſynu á obiecnieſz ty náſzem miłośćiwem Bogom ich posługi powinną vśćiwość y przyſtoine nabożeńſtwá ták że powinne posłuſzeńſtwo naſzem Kirwo Kirweitom wyrzedząć: a ieſli ty náßych bogow y Kirwo Kirweitá ſpołecznie z ich sługámi s twoiemi bráty ná czieleyná poczćiwośći bronić chceſz/ták iákoby onym ná ich wielkiei godnośći namniei nieſchodzieło/áni ſie zacnośći ich vmnieiſzało/áni ná żadnei czći ſchodzieło. Ale y owſzem żeby tem wiecey rozmażana y podwirdzana chwalá ich przes ſtáránie twoie byłá/Náco Saymo odpowiedáiąc mowił do oicá y do ludzi onych przed bogi z vczćiwośćią ia obiecuie przez ſkaránie Boga mego Porkuna/ ktory mie niechey ſtego świátá przez ſwoi ogień zgładzi/ ieſlibym tego wßytkiego nie miał trzymáć. Potym rzekł ich Kirwwe Kirweito/ teras iuż włoż reke na głowe oica twego/y mocno ſie vchwić y vimi debu twoich mocnych Bogow.

❡ Zatym rzekł Krol Wideweito y Kirweideweito przy obliczności wßytkych onych meżow znácnych te słowa do niego/ Ty maſz bycz Pánem w tech Ziemiach Goikui Niemo.

❡ Temże ſpoſobem y ſtakiemiß Ceremoniámi ći drudzy 11. Synow Xiażencia Wedewoitá/ káżdy z nich z oſobna ſwoie Páńſtwá y Xieſtwá przymowáli.

¶ Opisánie názwisk tych wszytkich Xiestw w Pruskiey ziemi z ich przyległościami.

PIrwsze y na zazacnieisze w Prusiech Xiestwo od imienia Syna Krolewskiego Sudo/názwane Sudaria/to Xiestwo dálei o mozmieisze było niżeli wszytkie ynsze Xiestwa w Prusiech/ták w bogácstwá iáko y w ludzie przemogło sześć tyśiecy konnych / á pieszych dwánaśćie tyśiecy / y tániże ná známienitszy ludzie byli/y náschlachetnieiszy dworzánie y rycerze/á teras sie stáło wielka a straśliwa pustynia/y bágnistámi á wiecey od ták wielkiego páństwa niezostáło iedno śiedm Wśi ktore teras w Labtawskiem powiećie leżą/ábo wiem to Xiestwo dla nieposłuszeństwá á rozmáitych zdrad Sudawczykow Krzyżacy z gruntu spustoszeli.

¶ To Sudawskie Xiestwo iedno bágno od Xiestwa Samlandskiego dzieli á od Xiestwa Nátrowskiego: Sudawską Ziemie rzeka Láwa nazwána oddzieletá.

¶ Wtore Xiestwo zwano Sambia to iest Samlandcka Ziemiá ktora było názwano według imienia ich Xiążęcia Saima/to Xiestwo bárzo mocne było ták w bogáczstwá iáko y w ludzie mogło przemoc czterytyśiące Konnych á czterdzieśći tyśiecy piechoty/te ziemie od Natangenskiego Xiestwá Rzeká názwána Pregla oddzialela.

Miast y Zamkow názwiská w Samlandiei/ y ktorego czásu miásto ktore/y Zamek zosobná káżdy záłożono y zbudowano.

LEwnik Miásto w natrz y máło niewszytko murowáne/ á tą stroną gdzie muru niemász/leży nad Rzeką Preglą/má w sobie dwá Kośćioły murowáne/ ieden v Fary á drugi v Szpitalá/mimo tenże Szpitał wybornie zmurowány Pregla płynie.

¶ W tem też Klasztorze stárem pánienki slácheckie y ynsze vczćiwe dziewecki mieszkáią/zdawna dobrze opatrzony/ále szpital od Xiążęcia Pruskiego okwićie nádány/Ratusz murowány y rzecz swoie pospolitą osobliwą á porządną máią mieściáne/leżą przednim dwoie rozne á niemáte przedmieśćia iadąc ku Litwie/á te swoie osobliwe sołtysy álbo Woity y Kośćioły zakáim y Rozgárt maią á oboie słusznych czásow poiednemu muśi záciegáć álbo robić co roskażą do Zamku / to miásto było od krzyżakow zbudowáne Roku 1256. drugi murowány Klasztor mniski ná Szpichlerz Xiążęcy obrocono.

KNipáwá miásto wewnątrz y wokoło dostátecznie murowáne/ rzeką Preglą zewszad otoczone/y iáko nászy pospolićie mowią leży iáko Káczká na wodzie. Ma w sobie bárzo wielki y przestrony Kośćioł/ktory tumem według dawnego Chrześćiáńskiego zwyczáiu zową / w tym tam Kośćiele w Kurze chowáli sie Pruscy Mistrzowie / iáko ieszce y teras ctym ich wymalowánia ná tablicách ktore tam są porządnie przybite dostatecznie świádczą.

¶ W temże też Kurze pieknie vstáwionem y szárego Kámienia wykowánym grobie Xiążę Albrecht stárszy Márgrabiá Brandeburski zedwiema zonámi z Dorotą Krolewną Duńską / ktorey iedyna zostátá Corká Anná á

Zoffia

Zoffia zá Jana Xiąże Mekelburskie wydana byłá / z Anną Máryą drugą vrodzoną Branszwicką y Luneburską Xiężną leży stry Alorecht Fryderych Xiąże Pruskie/ y Xiężna Helzbieta spłodzieni.

¶ Przytemże Kośćiele Collegium od tegosz zeszłego Xiążećia roku 1544. záłożone y kosztem wielkiem zbudowáne hoinie nádáne y opatrzone/ ktore potym nietylko Xiąże sámo roku 1558. ále y Krol Polski Sigmunt August roku 1561. swoiemi przywileimi vtwirdźić raczył.

¶ W temże tám kresie známienićie zbudowáne mieszkánie ná Biskupstwo Sámláckie stoi/ Ratus osobliwy y R. P. státeczna y porządna / ták iż to miásto Lewnik wyszszey pomienione Bogáctwy budowániem y obyczáimi przechodźi.

¶ Leży przynim ku Gdáńsku zá mostem kosztownem przes rzeke Pregle niemáłe przedmieśćie ktore Beherbertkiem zową / po chłopsku harburtkiem/ y drugie ktore mokremi ogrodámi zową. To ácz ma swego Sołtysá á wszákosz Knipáwá ma nádnim zwierchność.

¶ Tá Knipáwá od Krzyżakow záłożona y zbudowána roku po národzeniu zbawićielá nászego 1380. we 124. lat po záłożieniu Lewniká.

¶ Knipáwskie mieszczány Xiążetá Pruskie w Zamku ná káżdy Rok ná dźień Bożego wstąpenia hoinie częstuią ná wieczną pamięć nieiakiego w rycerskich spráwách doświádczonego Szewczyká zásługi.

¶ Przedmieśćia miásta Knipáwy máią w polu obmurowány cżmintarz á przynim Kośćioł/ iest też ná iednem przemieśćiu spitał / á w drugim zepsowanem Kośćiele mieszkáią ludźie.

¶ Stáre Miásto wewnątrz y wkoło porządnie zmurowáne iest wnim Kośćioł známienity/ dobrze opatrzony/ y dosić wielki: przynim porządna szkoła/ iáko y w Knipáwie/ álbo Lewniku á zdrugiego Kośćiołá y ná cmintarzu kámienice pobudowano.

¶ Ma to miásto ossobliwy Ratus swoi y R. P. miedzy tem miástem á Knipawą są trzy kosztowne drzewiáne mosty iednem może kto chce mimo Knipáwe iecháć/ leży iedno przedmieiśćie iadąc ku Fiszhauzowi przed nim iákoby nieiákie małe miásteczko/ ktore Stindamam zową / á to ma w sobie Kośćioł Litewski murowany y swoie Lawniki z Sołtysem/ á wszakoż nim włada stáre miásto: Drugie przed miásteczko miedzy spichlerzmi Lakstádią zową to stáre Miásto s tych dwu wyszszey pomieniowych Bogáctwem wśiámi y dochody káżde przechodźi á założone y zbudowáne iest roku 1260.

¶ Káżde miásto zosobna ma swoi krotochwilny przy ratusách dom / á stáre miásto nieco dalei w ktorych zacni Mieszczánie ślachtá y Kupcy ták domowi iáko y obcy przez cáły dźień zá dwá groszá piiąc dobrey myśli bywáią ná czarnem piwie/ á te domy zową Hoffy po nászemu dworąmi / álbo gieldámi / lećie záśie są dotego miedzy mury piekne á roskosne siedźienia znamienićie zbudowáne/ w ktorych tákże temże ksztaltem y kosstem dobrey myśli bywáią/ máią tám muzyki swoie á zwłaszcá w Knipáwie y stárem mieiśće / á te trzy miástá Krolewcem zową: w tych pomienionych hofach znamienitszy y możnieiszy mieszczánie wesela álbo gody kosztowne miewáią/ ále sie to niekáżdemu znich zwiedźie.

¶ Zamek

Zamek tegoż roku kiedy y stáre miásto załozono y zbudowano/ ále go Xiąże Pruskie znamienitem y kosztownem budowániem bárzo wiele oślachćito/ma wsobie nadobny y dostateczny Kośćiołek/trąby orgány zsczerego srebrá/ funtáná roskoszna/ wnim stoi przygrodek kedy stáinie są niemałe/ y ma strzelbe wszelaką/ zbroie y zinszemi rycerskiemi rzeczámi do Woiny należącemi dobrze y pilnie ktemu porządnie opátrzony.

¶ Naprzed zamcu co oni wolnośćią zową iest niemáło rozmáitych domow á zwłaszcza tuż pod Zamkiem trzy rozne murowáne Młyny káżdy z nich po kilka koł máią/ ná wielkiei rzece Ráczbachu/ támże też trzy znamienite dwory ná vrzedy przysłucháiące iáko ná ochmistrzstwo/Káncierzstwo/ y ná wielkie márszałkostwo/też pod stárem Zamkiem nad stawem v Xiążecego Ogroda dom s Kośćiołá vczyniony / á ku rozgártowi vbrámy wielki dom murowány s Kośiołá przerobiony do lania dźiał/á przyniem porządne stáinie/ nádniemi izdebki/ y Komory dworzáńskie.

¶ Jezioro też piekne y glebokie bárzo ktemu rybne podnim/przyległá mu też niemáłá osádá ktorą Trakáimem zową á tá do Zamku słusznych czásow szárwárkuie.

¶ Ma swego Sołtyśá/owa krotko powiedáiąc iest bárzo pieknie y kosztownie zbudowány Zamek/wktorym niemáło wielkich y ozdobnych pałacow.

Fischhaus miásteczko odworzyste y Zamek murowány niemáły pirwei przynależał Zamlándczkiemu Biskupowi pieć mil tylko od Krolewcá załozony y zbudowány roku 1269. Lochstadt Zamek murowány gdźie pospolićie Bursztyniowią leży nád Morzem/ zbudowano go roku 1289.

Hemel miásteczko y Zamek bárzo mocny á snadź iáko to wiec mawiáią niedobyty/ murowány / wáły wysokiemi y miąsszemi osypány przekopámi glebokiemi y szerokiemi dostateczną strzelbą y ludźmi rycerskiemi przez Xiąże zmárłe dostátecznie opátrzony/ y obwárowány gránicy z Zmudźią/á leży ośmnaśćie mil od Krolewcá zbudowano go roku 1279.

GErman Zameczek trzy mile od Krolewcá: Rudaw Zamek támże.

NOwy Zamek wielka milá od Krolewcá około tego Xiąże Albrecht stárszy dał kámienny przekop vczynić/á pirwey iákoby iáka kámienica wrowni stał y pieknem go budowániem ten pomieniony Pan zmárły ozdobił/ ten Zameczek pirwey ná Kapitułe Zamlecką przysłuchał álbo przynależał.

WArgien Zameczek dwie mili od Krolewcá Geilgarb tákże Zamek.

BObeten trzy mile od Krolewcá maluczkie/ Labtau też trzy mile pusto stoi.

SChácken známienity Zamek trzy mile od Krolewcá stolicá Landwoitowska.

KRemitten Zameczek cztery mile od Krolewcá/Waldo zameczek nadobny dwie mile od Krolewcá/przynależy teras do Nowego Zamku.

TThyrenberg trzy mile od Krolewcá.

ROsitten czterymile od Krolewcá.

KAimen trzy mile od Krolewcá.

GRinhoff dwor dwie mili od Krolewcá/ Raporn dwie mili od Krolewcá Posinkien trzy mile od Krolewcá.

¶ Te wßytkie wypiſane imiona Zamki wßytkie były niepoſpolite w Schamlandſkiei ziemi/ y dobrze byli glebokiemi przekopy y wáli obmurowane/ á poſpolićie wßytkie we cztérech lećiech zbudowáne były / práwie náten czás kiedy piſano 1261. á teras ſie máło niewßytkie ſ-dowemi domy ſtáły/ wniektorych też chłopi mießkáią á drugie ſie poobaláły.

Nátangia álbo Natanska Ziemia byłá nazwána od imienia Xiążećia Natángá/ te źiemie dźieleła rzeká Alla (ktora nasßy Linką zową) od Bartckiei źiemie á od pomezáńſkiei paſaria/ ieſt to źiemia bárzo piękna/ y ma wſobie niemáło miaſt y Zamkow / ktorych także náźwiſká y kiedy ktory ieſt założon wiedźieć krotko bedźieß/ A naprzod:

WJelawa nadobne y obmurowáne miáſto Kośćioł wnim kosztowny murowány także Rátuß y kilká kamienic/ klaßtor zepſowány y ſpuſtoßony ſtoi/ leży śiedm máłych mil od Krolewcá tam/ Alla w Pregle v ſámego miáſtá wpada/ zbudowáno ie roku od národzenia Syná Bożego/ według człowieczenſtwá ná świat 1256.

GJrdáwá miáſteczko/ ma wſobie Kośćioł y rátuß murowány tudźieß niedáleko / ieno przez Tame / Zameczek też murowány y klaßtor/ wßakoż ſpuſtoßony dźiewieć mil od Krolewcá/ ná Frilawd iecháć: ten powiat ze wßytkiem lennem práwem od ſtárego Xiążećia Albrechtá Pánowie Sliwienſcy máią/ zbudowáne Roku 1325.

CRntá miáſteczko obmurowáne do Báli Zamku przynależące pieć mil od Krolewcá/ ma Kośćioł zmurowány/ á Klaßtor ſpuſtoßono / zbudowano ie Roku 1313.

KReucburk miáſteczko y Zameczek cztery małe mile od Krolewcá/ to imienie dał był ná wieczność lennem práwem Xiąże Albrecht ſtáry Scalihiuſowi / ktory ſie ſtamtąd wolnem Pánem piſał potym dla przezyſkow y vtrat ktore pozyſkał ná Skálihuſie do żywota ge trzymał Albrecht truks.: zbudowane roku 1213.

SVieta Siekierka miáſteczko obmurowáne/ ma wſobie Kośćioł y Ratus murowány śiedm mil od Krolewcá / ná Gdáńſkiem gośćincu/ á milá od Brąnsberká miáſtá Biſkupa Helcherſkiego założone roku páńſkiego 1301. trzymał ie w ſummie niejaki Witromowſki Marſchałek Krolewſki.

FRidelaud miáſto obmurowáne / nimonie bieżi Alla rzeka ktorą może ſpuſczáć áż do Krolewcá/ leży ßeść mil od Krolewcá/ ma wſobie kośćioł y Ratus murowány/ zbudowane Roku 1312.

SChippenpeyhel/ nasßy zową Schonpopel/ miáſto niemałe obmurowane/ ma wſobie Ratus y Kośćioł murowany á Klaßtor ſpuſtoßono/ ośm mil od Krolewcá/ Alla rzeká zdrugą ſie wodą ſchodźi mimonie bieży/ założono ie roku 1319.

DVmnaw Polacy dumnowem zową miáſteczko odworzyſte y Zamek tudźieś ſkośćiolem murowány / pieć mil od Krolewcá/ záłożono ie Roku Páńſkiego 1400.

Brånden-

Brandeburk máluckie Miáſteczko y Zamek murowany czáſu ſwego był wielki y mocny nád Habem/ále go część niemáłą Polacy zburzyli/trzy mile od Krolewcá záłożono go roku 1362.

Balge naßy Baliam zową/ Zamek mocny/też po części zburzony/leży nád Habem rzeką/ pięć mil od Krolewcá záłożono go 1239.

Canczberg Miáſteczko nieiako obmurowáne / ma wſobie Kośćioł y Ratuß murowány trzyma ie lennem práwem Jan Jakub z Wálborku Pan wolny/Vicegerent y Ochmiſtrz naiwyſſzy Pruſkiego Kśieſtwá.

Allenburk miáſteczko nieco obmurowáne śiedm mil od Krolewcá/ ma Kośćioł murowány wſobie/ trzyma ie lennem práwem odſtárego Kśiążęćiá Dawid Polent/idzie mimonie Alla rzeka/ wktorą v moſtu/świnia rzeka wpada.

Klaßtor Zamek murowany y lenny / ktory trzymáią Kitliczowie cztery mile od Krolewcá.

Barſtein miáſto obmurowáne ma też Kośćioł y ratuß obmurowány / y Zameczek zá rzeką Allą/wßákoß potłuczony/śiedm mil od Krolewcá.

Nadrowſka ziemia ták nazwana byłá od Xiążęćia Nadro te ziemie od Nátangiei przegła / á od stawomei Nárá rzeka dźieleta / wßakoż tá ziemia od Krzyżakow dla vſtáwicznych zdrad od obywatelow iei ſpuſtoßona / bo miewáli ći Nádrowianie zmowy z Zmudzią/ á záwżdy ie zimie przezkurſki Hab w Krzyżackie dźierżawy wpußczáli/ſkąd wielką ßkodę Krzyżakom czynieli/wtey Ziemi ieſt ießcze kilká vbogich wioſek / wktorych tylko rybacy mießkáią.

Schalawonia byłá nazwana od Xiążęćia Schalawo / tey Ziemie więtßa część ieſt od Litwy ſpuſtoßona/ktorą od Litewſkiego Kśieſtwá rzeka Memel dźieli.

Zamki y Miáſtá wtey Ziemi iáko ktore zową/ y iáko dawno założono obacziyß.

Ragnetá znamienity y wielki murowány Zamek niedalego od Gránice Zmudzkiei/nánim vſtáwicznie á zwłaßcza wnocy bywa pilna ſtraż trzymana/odniego niedáleko rzeká Niemen oſobliwą z Litwy płynie/leży około 22. mil od Krolewcá / zbudowan Roku 1253. wtem powiećie mało niemcow mießka wßytko Litwá ſtároſtą nánim był Pákomor mąż szlachetny roku 1586.

Thylzá niemáłe miáſto odworzyſte ktore záſtárego Kśiążęćia ośiadło/ przynim leży nadobny Zamek murowány wtym mieśćie iáko málem niewewßytkiem ſtároſtwie Litwa nießka / mile od Ragnety: założon Zamek Roku 1289.

Elk miáſto odworzyſte niemáłe ále drzewiane/ zá ſtárego Kśiążęćia Albrechtá zbudowane/Zamek wnim mocny murowány na iezierze/od tego Zamku dwie mili wieś proſtki leży/tám nád rzeką ſtoi słup murowány ktory dźieli y gránicy Litewſką y Mazowiecką ziemie od Kśieſtwá Pruſkiego á dotego Elku od Krolewcá liczą mil czterý y dwadźieśćia/záłożone to miáſto Roku 1273. Stradomia dwor známienity.

Oleczko Dwor drzewianny y miáſteczko niemáłe záłożone zá Albrechta ſtárßego Kśiążęćia/ przez Lorencá won Hale założone y zbudowane/w

miásteczku iáko y wpowiecie máło niewszytko Polacy mieszkáią/ leży milá od Ełku á od Krolewcá mil 24.

MArgrábowo nowe niemáłe miásto do Oleczká przynależące też záXsiążęciá stárego Woiciechá w Roku 1560. przez Jádámá Woidowskiego záłożone/ y Polskiem ludem porządnie osádzone.

SAlaw murowány Zamek dziesieć mil od Krolewcá ná gościńcu Kowieńskiem y Wileńskiem założony roku 1395.

LAbia Polacy to zową Lábugowem / miásteczko y Zamek murowány/ pieć mil od Krolewcá/ tam cło wodne od płynących do Litwy y z Litwy biorą/ był to Zamek wienny iáko y nowy Zamek/ albo y Wałdowo Anny Mariei Xsiężny Pruskiey/ wtem powiecie dáleko wiecey Litewskiego niżeli Niemieckiego ięzyká/ iáko y w Sáláwskiem/ założone roku 1258. wtym wieku był nánim stárostą Sebestian Pertá.

LOkiski Zameczek murowány.

TApiewo miásteczko odworzyste y mocny murowány Zamek rozmáitą strelbą dobrze opátrzony/ ná Gościńcu Litewskiem/ pieć mil od Krolewczá tu pod Zamek pregłá płynie/ á zdrugiei strony Kopana Rzeká/ od Kurskiego Habu pod most Zamkowy idzie/ y támże wpregle záras wpadá/ á tym rowem wszytkie towary z Litwy y do Litwy przychodzą y niebieżą wiecey pregłą do Krolewcá: tylko od Tapiewá / wtym Zamku Xsiąże stáre dwudziestego dniá Márcá roku 1568. vmárł. wtym stárostwie Niemiecki y Litewski iezyk pánuie/ założone roku 1255.

TAplak murowány Zameczek ośm mil od Krolewcá á trzy od Tapiewá/ ná gościńku Lytewskiem. Windburg zbudowány Roku 1409. Chrystwerder zbudowány Roku 1253.

BAiern zbudowány roku 1338 Szesno po niemiecku Cesten álbo Szesten Zamek murowány załozono go roku 1185. tám po Polsku mowią we wszytkiem Stárostwie.

ZVnsburg Miásteczko nadobne odworzyste / mila od Szesna / ku temuż Szesnowi należy.

GOrbekitten albo Norkitten Zameczek Krzyżacky niekedy był / teras iest Dlenny/ Pánow Kátenherow/ ktorem stáre Xiąże go nadáło/ dziesieć mil od Krolewcá leży/ niedáleko od rzeki Pregli / y od Auxen albo Austen rzeki ktora támże niedaleko v mostu ktory iest przez Pregle wpada wpregle/ założono go roku 1381.

WOnsdorff Zamek pusty Pánow Flancow miedzy Frindlándem y Alemburkiem/ nád Allą rzeką v mostu leży śiedm mil od Krolewcá / záłożono go roku 1391.

ANgerborch nowo záłożone miásteczko zá stárego Xiążęciá Albrychta/ przez Janá pusczą stárostę ná on czas y zamek nowo zmurowány leży iedennaście mil od Krolewcá / dotego Zamku iest 77. iezior/ s ktorych zaczyna sie rzeká Angierapá y támże pod Zamkiem iest nániei kosztowny młyn / ta Angierápá schodzi sie z Jnstrą v mostu Jurgenborskiego y tam sie poczyna Pregla/ scześciá tych dwu po mienionych rzek / ten Zamek był pirwey drzewiány/ założon roku 1412. wtem tam powiecie Polacy mieszkáią.

DRingiesfort nászy zową Drinfort / miásteczko do Bartckiego Zamku przynależące/ wnim niemiecki y Polski iezyk/ założone roku 1403.

BArthomia álbo Bartcka ziemia od Xiążęciá Bárto názwana tá ziemica z

Litwą y z Mazowszem gránicy/ á dzieli ią od Litewskiei ziemie 70 iezior/ y wielką puszczą ma/ á od Galindeiskiei ziemie wielkie y długie iezioro/ wniei Zamki y miástá kiedy ktore y dawno záłożono/ tym porządkiem masz.

NOrdenburk Miásteczko odworzyste/ y Zameczek drzewniany lenny/ Pá- now Sliwieńskich/ trzy mile od Gierdawy á od Krolewcá 12. powiat ográniczony niemáły iáko i Gierdáwá przynim puszczy dosić/ założony ro- ku 1405.

JOhanspurk popolsku Pisz/ miásteczko zá stárego Xiążęciá Albrechtá zá- łożone y zbudowáne/ tákże y Zamek zgruntu zmurowány/ bo pirwey drze wiany był/ iest to Zamek ná bárzo mieiscu niedobytem/ miedzy wielkiemi bagny leży od Mázowsza/ przez ktore rzeka Pisz bieży/ á tám záśie od Prus w wielkiei á piekney rowinie od Krolewcá 24. od Lomzy ośm od Kolna czte- ry/ á to napierwszy Zamek od gránic Mázowieckich dwie mili od gránic ku Kolnu záłożon był z drzewá 1268/ wtym tam powiećie Polacy mieszkáią.

BJalá miásteczko cztery mile od Pisy/ y do Pisy przynależy/ targi y Jár- márki wnim bárzo dobre bywáią/ ták ná bydło iáko i ná wszelakie rzeczy było sławne dla Plebana vczonego wonem kráiu wtym czáśie 1550.

GEorgenburk nászy Jurbarkiem zową Pruskiem/ bo też drugi w Litwie iest/ murowány Zamek/ tám sie Jnstra z Angierapą v mostu schodzi/ á Pregla sie poczyna/ leży ná strzeleniu hakownicznem przez rzekę od Jnsten- berku/ 12. mil od Krolewcá założony roku 1259. Litwa tám wszytko mieszka

JNsterburk miásteczko nowo założone/ y Zamek ná drugim mieiscu zná- mienićie zmurowány/ to iest na wietsze y napożytnieisze stárostwo wewszy tkiem Pruskiem Xiestwie/ á iest Lytewskiem ludem osádzone/ dwanaśćie mil od Krolewcá/ záłożone roku 1342. wszytko litwá wtem stárostwie.

ALbrichtowo miásteczko nowo Polskiem ludem osádzone/ ośm mil od Jn- sterburku y Gniewu przynależy/ niedawno záłożone cirká Annum 1565. tám rzeka Goldapá ná młyn bieżi á wpada wkilku mil w Angierápe: Rit- terschweder záłożono roku 1396.

BArthen miásto y Zamek murowány 11. mil od Krolewcá záłożone roku 1365. wtem stárostwie niemcy y Polacy mieszkáią.

RAnno Zamek y miásteczko 15. mil od Krolewcá/ założon roku 1375.

ARysch ponaszemu Orzesze/ nadobne miásteczko y dwor drzewiány/ przy- należáło do Rynna/ leży mil ośm od Rynna.

Galindia álbo Gálindeiska Ziemiá ktora byłá názwá ná od Xiążęćiá Galinda / dzieleła ią od Mázowsza wielka pu- szczá/

wtey Ziemi ták wielka okwitość ludzi byłá/ iż iuż niemogli wniei mieć żadnego przestrzeństwá/ á ták byli przednieiszy Pánowie onych kráin za pogan ieszcze onych stárych Prusow srogo mátkom zakazáli áby każde dziewczątko skoroby sie vrodziło zágubiáli/ Ale gdy temu roskazaniu dla załośći niechćia- ły áni mogły dosyć czynić/ tedy wszytkiem niewiástom piersi odrzynano/ áby żadnego dźiećiećia vchowáć niemogły/ á tákowy okrutny postepek bárzo we- szytki białegłowy obráżieł/ y z wielką załośćią tego vżywáły.

¶ Ten czás wteyże ziemi byłá bárzo rostropna niewiástá ktora práwie v wszytkich w wielkiei wadze byłá/ y rozumieli ią zá Prorokinią/ do tey tedy wszytkie nazacnieisze białegłowy vćiekły sie/ vskárżáiąc sie bolu y wielkiei swey żáłosci/ przytym odniei z wielką prozbą rády/ ták oby sie ná swych meżach takowego gwáłtu pomśćić mogły szukáły.

¶ Tam one Pania niepomalu ták okrutne ſpráwy y oná lámentliwa ſkárgá y prozbá ich poruſzetá/ á ták wymyſletá naten kßtalt táka droge/ wezwáta do śiebie wßytkich zwirzchnich Pánow Galindeiſkich/ y mowiłá donich/ Pánowie to ieſt wola y roſkazánie náßych námoznieißych Bogow yzebyśćie ſie poſpolu wßyſcy krom wßelakich broni narychlei zebrawßy w Chrześćiańſką ziemie wtárgneli/ one zwoiowali ſpuſtoßeli y złupieli a wniwecz obroćieli. Oni zaras wysłuchawßy głoſu ſwey Prorokini wßyſcy ktorzy ſie iedno do woiowánia godzili/ ſtarzy y młodzi ná woine wyßli/ y ſtrzaſkiem w ziemie Chrześćiańſką wpádli/ czyniąc wielkie ßkody ogniem/ á nazad zwielką korzyśćią ſie wrácáli/ ludzi y bydlá ploni gnali.

¶ Tám kilká więźniow poimanych iakoś ſie odwiązawßy vßli im nazad/ á ſwem znáć dáli iż Galindianowie krom wßelakiey broniei y zbroie wtárgneli w ziemie y przeſpiecznie zwielką zdobyczą názad ciągną.

¶ Niemießkáiąc Chrześćiianie ktorzy woney trwodze wgromáde ſie byli zbiezeli ná ráde więźniow onych zánimi bieżeli/ ktore pogoniwßy ták iáko Bydło zbieli/ á ſwoie wßytkie więźnie y one wielką zdobycz pogáńſką zwielką rádośćią zábráli/ á nazad ſie do ſwey ziemie wroćieli/ á ták ſie niewiaſty pomśćiety bolu y deſpektu ſwoiego.

¶ Szudáwianie dowiedziawßy ſie o ták ſrogiey porażce ſwech iechali záras do Gálindiei ſpuſtoßywßy one ziemie do gruntu/ wybráli wßytko co ieno tam nalezli/ wßytkie niewiaſty dziewki y dzieći małe y podrosłe nic tám niezoſtáwuiąc/ obroćieli wßytkie ná ſwe wieczne posługi/ á ſami one ziemie opánowáli/ á otem piße wſwei kronice frater Petrus de Duſenburg.

Miáſtá i Zamki w Gálindiei kiedy ktore zbudowano álbo y záłozono. Naprzod:

ORthelsburg náßy zową Sczitno Zamek znánmienity murowány á przyniem Wieś leży mil 20. od Krolewcá/ załozony roku 1266. wtem powiećie Polſki iezyk płuży/ pußczy y wßelkiego zwierzu wniei ma doſtatek.

RAſtenburg Miáſto y Zamek murowane dwanaśćie mil od Krolewcá/ záłozone 1329. roku/ niemieckiego ále naiwiecey Polſkiego iezyká tám vżywáią/ y wewßytkiem ſtároſtwie.

NAidenburk ponáßemu Nitburk miáſto obmurowáne y Zamek murowány ná gránicy Mázowieckiei ná goßćińcu Warßawſkiem mil 24. od Krolewcá: załozone roku 1238. wtem Powiećie Polacy mießkáią y wmieśćie

PAſſeim miáſto od Krolewcá mil dziewietnaśćie/ załozone roku 1388. iezyk wnim Polſky.

DRewſchław miáſto y Zamek záłozono roku 1338.

LEcz Zamek murowány naiezierze y miáſteczko nowe/ polſkiem ludem oſádzone/ 19. mil od Krolewcá/ ten Zamek zbudowano roku 1345.

Lucenburk miaſto záłozone w roku 1349.

WArmia álbo Wármienská Ziemia ták názwana od Xiażećia Warmo/ teras te Ziemie zowa niemcy Ermeland

á iny Helzberſkiem Biſkupſtwem/ áleby lepiei od wßytkiei ziemie Warmin-

ſkiem / dźieli ią od Pomezańſkiei ziemie iedno ieżioro / y rzeká Paſária / á od Natáńſkiei ziemie dźielą ią niewielkie rzeki / ten Biſkup nietylko duchownem Pánem ále y Swieckiem tey wßytkiei Wármienſkiei ziemie ieſt.

Miáſtá y Zamki wtem Biskupſtwie / naprzod.

REſel niemáte miáſto y Zamek murowány 12. mil od Krolewcá / iachać na Dunnowo y Schonpopet / założone roku 1337.

SEeburg miáſto y Zamek murawány 11. mil od Krolewcá na Barſthen iechác knienu / záłożone roku 1348.

BIſchofſſtein po naßemu Biſkupiec miáſto odworzyſte / 14. mil ná Barſthen / á potym ná Benze od Krolewcá iachać: záłożone roku 1325.

WAtenburg miáſto obmurowáne y Zameczek murowány przy Kośćiele murowánym 15. mil od Krolewcá / iechać ná Szeburg / záłożone 1325.

ALſtein naßy zową wielkim Olßtynem / miáſto obmurowáne niepoſpolite / y niemáte dwa mury okołoniego / y rzeká Alla płynie tuż podnie / Zamek tákże oſſobliwie murowány ktemu należy iákom ieſt ſpráwion 77. krom rzek ieżior y 77. roſkoßnych á koßtownie budowánych wſi należy Kápitule Fremborſkiei założone roku 1367. 18. mil od Krolewcá.

REßel miáſto obmurowáne / y Zamek murowány / dwánaśćie mil od Krolewcá / założone Roku 1326.

HElcberg miáſto obmurowáne y Zamek bárzo mocny murowány y koßtownie zbudowány / ten był Xiążę ſtáre Albrecht obległ / ále mu nic nievczyniwßy odćiągnąć muśiał / wtem Zamku naiwiecei Biſkupi przemießkywáią leży 9. mil od Krolewcá rzeká Alla miedzy Zamkiem á miáſtem byſtro płynie / założone roku 1320.



WOrmeth miáſto obmurowane y Zamek murowány / założono roku 1316.

Gutſtad miáſto dobrze obmurowáne / 12. mil od Krolewcá płynie mimonie rzeka Linká / tam ieſt tum kannonikow trzy mile od Helcbertu / założone 1326

Brans-

BRansberk dobrze obmurowáne y nadobne Miásto/ y dwor biskupi murowány przy Kośćiele wielkiem murowan m/ płynie mimo nie rzeka



Pasaria ktora potym płynie w Zab/ ma w sobie murowáne Kośćioły y Ratuß murowány/ y kámienic kilká/ á inße domy iáko tez w tem wßytkiem biskupstwie miedzy drzewem cegła budowane wewßytkiem tem biskupstwie po Polsku y poniemiecku mowią.

POgesania ktora niemcy zową Hockierland / ktorą trzymał Xiąże Pogo/ma názwisko to Xiestwo od corky Xiązecey Pogoia/Pogesania te ziemie dzieli rzeka Pasaria od Natangiey/ a od Pomezáńskiey ziemie rzeka Metsing/ y drugą Drauseni.

Miástá y Zamki w Hockierlandskiei Ziemi y ktorego czásu co załozono/ Naprzod:

BRándenburk miásto y Zamek niewielkie trzy mile od Krolewcá na gośćincu Gdáńskiem/załozone Roku 1258.

BRándeburk ná inßem mieiscu załozony Roku 1270.

FRaumberk Zamek murowany tam iest tum Warmieńskiego Biskupstwá Biskupi dwor y kilka kannonicych kámienic wnim iest / Miásteczko odworzyste/ przyniem nád Habem bárzo nadobne położenie 9. mil od Krolewcá/ á od Elbiągu cztery/ na gośćincu Gdáńskiem/ załozono Zamek z miástem Roku 1297.

TOlkiemith miásteczko nienapodleiße obmurowáne/ Kośćioł y ratus murowány dwor drzewiany ktore trzymał od Krolá Augustá Maciei Zaleński Kástellan Gdáńsky zdomu Roza załozone roku 1305.

Mulhausen załono roku 1365.

SChárpaw álbo Sárpáwá/ ten dwor álbo Zamek Márgenbursky hoinie rozmáitemi rybámi wyzywiał/ á tám były rowy zelaznemi drogámi

rozdzielone/á każdy row miał oſobliwe ryby/y oſobnego rybickiego/ do tego dworu przysłuchał Nickelswald to ieſt Mikoláiſki las/ á od tych rybickych muśieli Zutawſcy chłopi drwa kupowáć/á teras ta Zutáwá s Kośćioły y ze wśiámi tudźież z dworem pomienionem zginięła przepowodź/ á wßakoż ießce znáć kedy ten dwor był Sarpáwa: Założony był roku 1490.

ELbink miáſtá dwie obmurowáne/ſtáre miáſto bárzo mocne budowánim y położeniem/zamek też tám był mocny czáſu ſwego iáko ießcze tego ſą zná ki niemáłe muruią na tym mieiſcu Brockaus Elbieżánie/á ten Zamek ſamiß byli zburzeli/był założon 1237. á miáſto 1239. niedaleko leży od Habu miáſto bárzo piekne/rzeka mimonie idźie ktora wpada w ten pomieniony Hab/ leży to miáſto 14 mil od Krolewcá/ á od Gdańſka 10. na gośćincu gdáńſkim a co pirwey Wśi y znich dochody przyołußáły do Zamku tego teras wßytkiego miáſto vżywa/ ſtáre miáſto ieſt w ſobie murowáne ále nowe tylko w drzewo/ á w cegle/iáko inße miáſteczká/ ieſt kilká Kośćiołow murowánych popuſtoßonych/ Burgrabia był tego miáſtá 1550. roku Jan ſprengel, vir bene meritus de regibus & regno Poloniæ.

Pomeſania albo Pomeſanska Ziemia ktora byłá ná zwaná od Xiążęćia Pomeſá/ ta ziemia była od pogranicznych Zienni przes te rzeki znaczne rozdzielona/iáko naprzod przes Wisłe/ Elbing/Drauſen/Oſſe/Drweca y Weſſere/ma w ſobie niemáło pieknych miaſt y mocnych zamkow naprzod.



Marienborg po naßemu Małbork Zamek známienity y trawie mocno murowány/tuß nád miáſtem: ma wſobie dwa przeſtrone

przygrodki y kempe to ieſt pirwßy ßredni y wyſoki Zamek/w ktorym ieſt oſobliwy Kośćioł/w tym Kośćiele ſtoią dwie wielkie świecy w ſtrone przed wielkiem Oltarzem máiące żelazne knoty/á to na pámiątke tego że tám ták długo krolowie Polſcy pánowáć będą pokite świece niezgoráią/ ieſt to Zamek bárzo mocny murowany y oſobliwemi wieżami przekopáni wálmi y porządną ſtrzelbą dobrze opátrzony ták to twirdzą wewßytkiei Europie niewiele ták mocnych zamkow naidźie. Natym tám zamku zá krzyżakow ſámi tylko miſtrzowie mießkywáli á márßałkowie zemſcy w krolewcu/ á to ieſt na głowniejßy y nacelnieißy zamek we wßytkiei Pruſkiei ziemi álbo pánſtwie.

¶ A tego kleinotu ſtrozem álbo ſtároſtą był Jan Koſtká mego wieku/ wźięty po Laſkiem natem Zamku zawżdy od Królá chowáią kilka ſet Drabow co dźiś zową Haiduki wielkiem kośztem: założon roku 1381.

NEideck Polacy Nitikiem zową/było to przednie Miáſteczko sławne/ále teras vpádło/dwie mili od Malborku na żuławie: założone 1329.

STum miáſto y Zamek mocny z gruntu murowány nád iezioręm/ trzyma go ná ten czas od Królá Polſkiego Fabian Cema młodßy Woiewodźic Pomorſky etć. zbudowáne roku 1249. leży dwie mili od Málborku.

CRiſtburg Zamek narußony y Miáſto ná ktorym był ſtároſtá Woiciech Pierzkleńſii/ále ſkupion od Achaciuſá Cemy: założon 1258.

¶ Praißmark Zamek Xiążecy murowány/założono go roku 1329.

SAlffeldt Miáſto Xiążecia Pruſkiego/ był tám Klaßtor nimſki / záłożone Roku 1328.

MOoranſk Zamek murowány y miáſto obmurowáne iedenaśćie mil od Krolewcá záłożone Roku 1290.

HOland miáſto y Zamek 13 mil od Krolewca/założono go roku 1329. na tem zápiſáno wiáno Leonorze Xieżnie Pruſkiei.

LJbſtad miáſto y Zamek 11. mil od Krolewcá teyże Xiążnie wiánowáne założono roku 1302. trzyma ie albo był nánim ſtároſtą Andrzey Wilamowſky 1580.

OSterod miáſto iáko i Libſtad obmurowáne trzymał od Xiążęciá Andres Pakumor/od Krolewcá mil 19. záłożone roku 1270.

Rieſenburg náßy zową Práwutámi/ miáſto y Zamek murowány / założone roku 1259. trzymał ie Jan Miedźilecki sługá dawny Królá Auguſta y Podſtoli.

MOrgenwerder / náßy zową Qwidzinem/ miáſto obmurowáne ále Zamek zburzono/á miáſto Zamku teras Tum/iednák tám żadnego Krieżá niemaß od Krolewcá leży 24. mile/od Grudziądzá cztery/od Thorunia 12. założon 1311. trzymał ie ná ten czas Reiman sługa ießcze ſtarego Xiążęćia Albrychta.

¶ Garneſee po Polſku Gardeł miáſteczko opußczone przy Jezierze.

DEicze Eilaw naßy go zową niemiecka sławką miáſto y zamek ślachćicá iednego Folſa Creuca Hetmana Pruſkiego rycerſtwá/bywał też tám Klaßtor/záłożono roku 1337.

LEbumele miáſto y Zamek ná Biſkupſtwo Pomezáńſkie/ tamże Biſkup Pomezáńſki mießkywa/założone roku 1337.

HOhenſtein náßy zową Holſtein álbo máły Olſtynek Miáſto obmurowáne y Zamek w Mieśćie 18. mil od Krolewcá ná Sławke iádąc/ á od Málborku cztery/od Olßtyná dwie/założone roku 1337.

Schen-

¶ Schenberg Zamek lenny Teophila Polenca założony 1301.

¶ Rozenberg naßy zową Sus miáſto obmurowáne założono ie Roku 1319.

¶ Eilenburg naßy zową Dąbrownem/ miáſto y Zamek lenny/ Bártká Jnki założone. roku 1305. bywał tam Klaßtor.

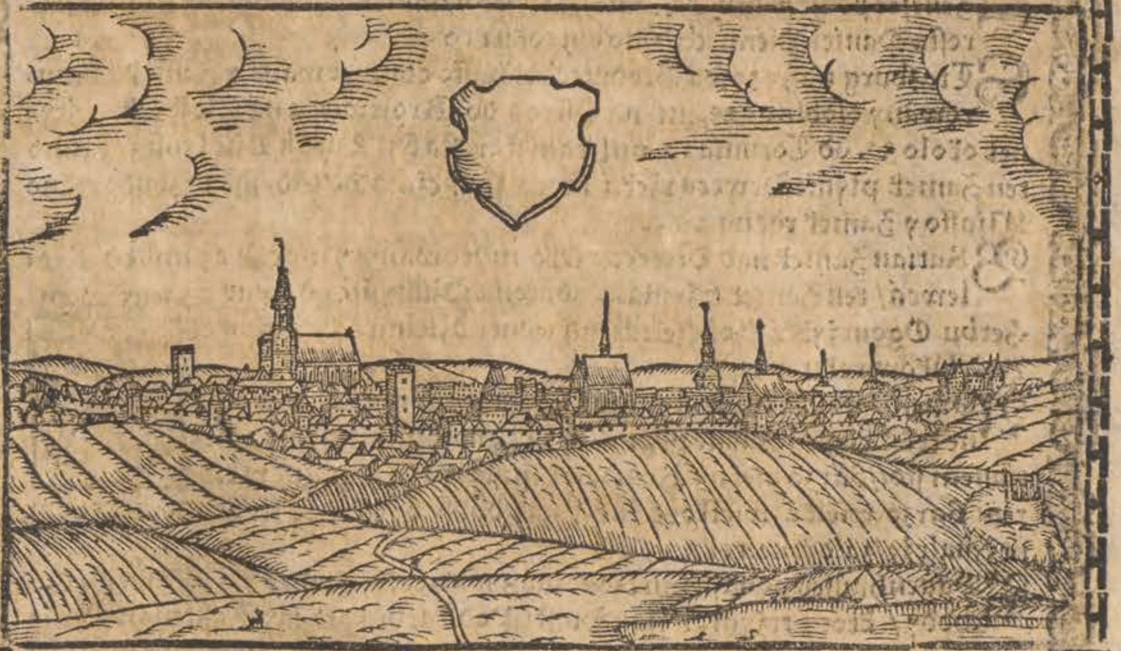
NEindenburg náßy zową Nidborg/ miáſto y Zamek ná gránicy Mázowieckiei 22 mil od Krolewcá/ ná Gośćincu Warßáwſkiem/ zbudowáne 1299.

SZalaw miáſto y Zamek záłożony 1306. Bißofſwerder po náßemu Biſkupice 2. mili od Brátiana/ Frenſtad miáſto Kiſietice te Miaſta ſą w Pomezániey w drzewo domy murowáne Cegłą/ a wewßytkiei tey tam Kráinie wiecey po Polſku mowią/ Kośćioły z ratuſami murowane máią/ założone circa annum 1306.

COlmina albo Kulmerlánd náßy zową Chełmieńſka ziemia ták była nazwána od Xiążeciá Kulmo/ á wßakoſz nieprzysłuchála nigdy Pruſom Poganom/ dzieli ią zdawna od Polſki Wisła od Pomerelle taż ią rzeka dzieleta á od Pomezaniei dzieletá ią rzeka Oſſa od Michałowſkiei y od Dobrzyńſkiey Drwecá/ ma w ſobie te niżey opiſáne Zamki y miáſtá/ á iáko dawno ktore ieſt zbudowáne albo záłożone w tym porządku ystyſyß.

¶ Wenctaw Zamek ktory założono roku 1215. Altenhaus naßy zową Starográdem Zamek Biſkupa Chełmińſkiego milą od Chełmá zbudowánego 1238.

Chełm Miáſto oſobliwe/ Biſkupá Chełmieńſkiego/ á to Miáſto było pirwey Głową wßytkiei Pruſkiei Ziemie/ y ſtamtąd ieſzcze má-



my wßytkie Chełmińſkie práwá/ y Chełmińſką mince ktorey ſie iuż máło znaiduie/ tákże y pomiáre Chełmińſką/ záłożono ie było pirwey roku 1231. potym drugi ras 1253. idzie mimo nie Wisła:

Grudziadz Miásto y Zamek nád samą Wisłą / 8 mil od Torunia a od Krolewca 26. tam był Starostą w tym wieku Jan Zbo-



rowski Kasztellan Gnieznieński / Odolanowski / y Wolpieński stárosta / Hetman nadworny koronny / ktory nástał po Cemie Fabianie Woiewodzicu Malborskiem / iest Miásto obmurowáne / Zamek na piekney Gorze nád Wisłą murowany y dobrze budowny / záłożony roku 1299.

¶ Gugelsburk Miásto założone roku 1230.

SZenesee po náſzemu Kowale / Miásto y Zamek napustoſzony na nim starostą Daniel Plemiecki / założon roku 1305.

STrazburg náſzy zową Brodnicą / Miásto obmurowáne y Zamek obmurowany osobliwy 28. mil ná Ostrod do Krolewcá á ná Elczberk olſztynek okolo 30. od Torunia 10. mil / tám starostá był Lukaſz Dziatynsky / mimo ten Zamek płynie Drweca rzeká ktorą spuſzczáią do Gdańská / zbudowano Miásto y Zamek roku 1285.

BRatian Zamek nad Drwecą rzeką murowány y mocny 25 mil od Krolewcá / ten Zamek trzymáią zdawná Dziatyńscy dawni a zacny Dom / Herbu Ogonczyk s Kościeleckiemi iednei dzielnice / założon od Krzyżakow roku 1346.



NOwemiásto znamienite miásto dobrze murem obwarowane też Drweca podnie płynie / miedzy nowemmiástem á Bratianem stoi / bárzo piekny Kościołek murowány w polu / w ktorem bárzo wielka wielkość ludzi na odpust bywá / to miásto do Bratiana przynależy / záłożone roku 1325.

ROggenhausen ponáſzemu Rogozno znamienity Zamek y z wielkiemi dochody / ktory trzymał Jan Dulski Podskárbi koronny Kaſztellan Chelminski / Swecki stárosta Dzierzáwcá Brańſki y Suráski / ten był w wielkiei łásce u Krola Augustá ktoremu spácholąt ná Dworze służet / założono to Miásto 1298. Roku.

CHelmzá miásto obmurowáne 3. mile od Torunia tam iest Tum Chelmskych Kánnonikow / zbudowano ie roku 1251.

Torun

Torun pirwße miásto po Gdáńsku w Prußich ma w sobie dwie známienite mieście/ w stárem bárzo koßtowny y budowny wielki Ratus ták iż niewiele tákich naidźie wrzeczy niemieckiei/ mur iest okoto niego mocny y Wież álbo Baßt wiele koßtownych/ kámienice w nim bárzo piekne y



dostateczne / nowe miásto też nie na gorzei zbudowáne wysta minionie plynie ßeroko/ przes ktorą most koßtem wielkiem zbudowany bo iest bárzo dlugi ktory máto nie na káżdy rok kry psują/ y dla tegoß nań wielki naklad Toruniánie czynią/ iest też tám nad wisłą puste mieisce/ kedy Zamek známienity byt czásu swego / dochody tego Zamku ále niedokońcá Miásto otrzymáto/ á może to teras miásto głową wßytkiei Chełmieńskiey ziemie názwać/ bywat tam pirwey wßelákich towarow pirwßy skład/ ktore przychodziety s Polsky ále teras wolno káżdemu mimo Torun do Gdáńska płynąć/ leży od Krolewcá 36. mil / a ode Gdáńska 24. założon Torun roku 1235. á tám tylko Krol Polski ma namiestniká swego iáko we Gdáńsku y w Elbiągu ktorego zową Burgrabiá.

¶ Papaw ponaßemu Popowo Zamek Biskupa Chełmińskiego założono 1331.

LEipe albo Lipienko lenny Zamek Panow Kostkow z Kostkową z Domu Dąbrową założene roku 1319.

¶ Lesen miásto założone roku 1328. do Rogożna Zamku należy.

GOlub miásto / Zamek murowány nád Drwecą trzyma to Miásto Stanisław kostka z rostkową záłożon roku 1300.

LObáwá obmurowáne miásto y Zamek tám nawiecey przemießkawáią Biskupi Chełmieńscy/ Zamek tam nadobny/ założone roku 1301.

RAdzyn miásto y známienity Zamek murowány ktory byt czásu iuż dawnego wygorzat / ále go náprawił wielkiem koßtem y pracą Jan Dąbrowski stárosta tamże założon pirwey 1233. roku.

BJergielaw náßy go zową Birgtow Zamek/ ktory Torunczánie trzymáią/ założon roku 1305.

LAutenburg náßy go zową Lucbarkiem miásteczko y dwor osobny 4. mile od Brodnice zdawna w reku Dziatyńskich.

ENgelsburg po Polsku pokrzywnicá Zamek trzymá Mortęski Podkomorzi ibidem Chełmiński.

¶ Michlonia to iest Michałowska Ziemia ktora iest

niewielka á leży miedzy dwiemá rzekámi Brodnicą á Drwecą / o tę Ziemice Polacy s Krzyżaki vstáwicznie sie wadzili / powiedali ią swoią własną Polacy á Krzyżacy ią mocno trzymáli/meżnie iei bronieli/Brodnice chcą niektorzy bydź w Ziemi Michałowskiey.

¶ Berokli tak rozumiem że to Bobrowniki zwano Zamek murowany.

KVrnik Miásteczko Kannonikow Chełminskich y Zamek ále pusto stoi put mile od Nowego miástá.

MIchelow Michałowo Miasto.

¶ Pomerella Pomerelska Ziemiá inter Pomerani-

am et Pomerellam wielka rozność iest Pomorską Ziemię Xiążeta Rzeskie trzymáią/a Pomerella wszytka iest Krolow Polskych / osobliwa to záwzdy Ziemia koronna była/ktorą rzeki Wisła y Lazzia od Prus dzielety y dzielą ma w sobie te Klasztory Zamky y miástá naprzod.

Oliwa Opactwo álbo Zamek Opáci nadobnie mu-

rowány pirwey to był Klasztor mila od Gdańska/ále go Gdańszczanie były zburzeli znowu go zbudowáli/ ten Klasztor Samborius z domu Griff álbo swobodá fundował będąc dzierżawcą od Krola ziemie Pomorskiey / ktory potym sobie tytuł Xiążecy przywłaszczeł roku 1178. záłożeł go / acz Kromer pisze żeby roku 1194.



NA STAROZYTNOSC FAMILIEI GRYFOVV.

¶ Wielkiei to sławy záwsze ludzie byli/
J wielkie imie sobie sposobieli.
Niedáli wydrzeć z ręku nic nikomu/
Taż ctnota ieszcze iest w Zaporskych domu.
Nieliczy IACHNIK orszaku wielkiego/
Ani sie lęka oręża długiego.
Zdoła w swem poczcie swoiemi pázory /
Jeslizeby mu chćiał co wydrzeć ktory.

PElplyn Opátstwo y Klasztor známienity w ktorem Opatem był Turski słáchćic y ten był założeł/tenże Samborius y na dal znamienićie Roku 1274.

KArtuzy Klasztor nieposledniejsze Probostwo: Zukowo panienski Klasztor też Probostwo/to renowował Rozrażewski Biskup Kuiawski Swietego żiwota Pan.

Gdanſk głowne Miaſto w Pomerelli teras wewßytkiei Pruſkiei Ziemi ma w ſobie trzy Miáſtá dobrze mury przekopy wały y ſtrzelbą Ziemną y zwirchſną obwárowane/á wßakoż práwe Miáſto ieſt głową ynßych dwu iako ſtarego miáſtá y Lokſtatu/ſpichlerze też znamienićie murowáne y mocnem murem gdźie było potrzeba opatrzone z ſtrony wielkiei zuławy przyieżdżáiąc/ſiedm mil od Málborku/wßytko po wyſokych nád wi-



słą tamach ku długiemu dwiema Połaciami ſtoiącemu przedmieśćiu/ ktore oni długą Wśią zową/a ma w ſobie wielki murowány Kośćioł/ ieſt od połamoſtek y mocna drzewiána brama/potym przeieżdżaiąc długą Wieś ku Spichlerzom murowana brama z wieżą/ a przednią ßeroki przekop/ wody zawżdy pełen/przes ten przykop ieſt moſt / temże przekopem drwa rozmáite do budowania y palenia przepußczáią. Przyiechawßy odtey bramy przes Spichlerze do práwego Miáſta muſi przez moſt wzwodni ktory ieſt przez Motłáwe y przez pieknie wyſtawioną brame iechác. A tám Motłáwá z morzá y z wisły pod ſame práwie Miáſtá mury okrety rozmáite y ynße wodne naczynia przychodzą. Máło powyż ku Morzu przy placu albo grodziſku gdźie známienity Zamek był/ czáſu ſwego zamykáią te wode Motławe wielkiem drzewem/iż namnieiße naczynie niemoże okrom tych ſtrażow wiadomośći ku Miaſtu przyść/ od tego mieſcá niedáleko wisły w te Motłáwe/ á potym około mile v Láterniei Zameczku w morze wßytka wpada / á to tam mieiſce portem zową/támże v tego Zameczku wielkim koßtem długie y ßerokie kamieńmi naſſaſowáne izbice w Morzu pobudowáne / a na tym Zameczku przez káżdą całą noc zimie y kiedy iuż krotkie dni a ćiemne Nocy mußą wielkie świece wilkierzyku dla żeglarzow gorać / z one ſtrone ku Oliwie Klaßtorowi przez przedmieśćie dwiema połáćámi dośić budownemi rzeczone Schodland rzeka radomia przemysłem luckiem przywiedziona ná młyn známienity pomurowánem ſklepie bieży/tey wodźie przyczytáią iż ták dobre cżarne piwo we Gdańſku robią/bo śie ná ynßem mieſcu niemoże własnie choćby też to warzenie y ſami Gdańſcy piwowárowie ſpráwowáli/y słod tam z wodą Gdańſką robieli ták iáko we Gdańſku vdáć.

¶ Przy-

¶ Przytym mieiśćie iakom iuż namienił ma korona Polſka známienity port ktory ieſt niemal po wſzytkiem świećei sławny / nietylko koronie Polſkiei ale też wielom ynſzych Kroleſtw rozmaitem á dalekiem żiemiam potrżebny.

¶ Jeſt to miáſto pod duchowną iurisdictią Biſkupa Kuiáwſkiego krotko mowiąc ieſt to możne á sławne miáſto/y niewiem kedyby ſie też ludżie lepiei mogli mieć/by tylko vſtáwicżnie Páná Bogá proſili/ áby im to dał ſkutecżnie wyrozumieć y w ſercá ich wpoić / co należy ná rozwiedżieniu dobrych Páſterżow/ áby pamietáli one powinność co Pan żydom powiedżiał daićie Ceſárżowi co ieſt Ceſárſkiego á co ieſt Bożego Bogu / ále oni áni Bogu powinnośći áni zwirżchnośći nád ſobą nieczynią/ani iei mieć chcą.

¶ To Miáſto ma te wſzytkie dochody zugody a oſzobliwey łaſki Krolow Polſkich ktore przedtym do Gdáńſkiego Zamku przynależáły náprzod Wſzytkie k temu zameczek Grebić / Sarpawe y Neringe ziemice naſzy ią zową Nerzuią/ á założono to miáſto powtore nátym mieiſcu gdżie teraz ſtoi od Xiążećia Polſkiego Wyſymierá potomká Lechowego / drugie miáſto zową ſtárem Miáſtem Lakſtadią.

SAdy ná żydlicu ieſzcże nieporosły po woinie przeſzłey ktorą z Steffánem Batorem mieli. W práwem mieiśćie wſzytko Kámienice w ſtárem niemała cżeść/a w Lekſtaćie niewiele ich / Klaſztorow známienićie murowánych y Kośćiołow ieſt niemáło/ná Ratuſzu w práwem mieiśćie przy zegárże oſobliwe przyprawione dzwony kore ná każdą godżine rozmáitemi melodyami rozmaite pieſni śpiewaią/etć.

¶ Bithow Zamek y Miáſteczko.

LVcenburg náſzy zową Lurnburkiem miáſto nadobne murowáne te dwa powiáty Xiążetá Pomorſkie lennem práwem trżymáyą/ á wſzakoż ſalua iurisdictione Biſkupow Kuiawſkich/ á dla lepſzey wiádomośći Przywilei to Krola Sigmuntá wáruie.

PVcko miáſto y Zamek pieć mil od Gdáńſka nad Morżem/ założony roku 1378. Tam ieſt ſtaroſtą Erneſt Weier.

DErſzaw naſzy Tczowem zową miáſto obmurowáne y dwor murowány/ pogorżáło czáſu woiny Gdáńſkiei zá pánowánia Krolá Steffáná/wſzakoż ſie buduie / wysla nimo płynie / założon roku 1209. leży pieć mil od Gdáńſka. (łożone.

¶ Stargardt 9. mil od Gdáńſka/dżierżawá wegrżyná Borżewica 1338. za-

GNiew miáſto obmurowáne y Zamek niepoſpolity murowány nád ſamą wislą/ założon roku 1252.

GRebin Zamek ktory był Batory Gdáńſczanom wżiął/ ále zás y Nerżeie zą słuſzną vgodą wroćieł.

NAiburg náſzy zową Nowym. Miáſto y Zamek nád ſamą wislą dżierżawa Erneſta Weiera iako y Pucko dwie mili od Grudżiądzá.

SWiećie Miáſto y Zamek nád wislą leży dżierżawá była Jana Dulſkiego Kaſtellana Chelmińſkiego Podſkarbiego koronnego/etć.

SChonek miáſto á Dżierżáwá Bazyńſkych ſtárodawnego národu Pruſkie ślachty ktorży nieledwie tylko ſámi zoſtáli/onich wiedżiec niemogeſzerżei

MEſewánc alias Muśćik á ponáſzemu Ośiek/Zamek murowány dżierżáwá Walewſkiego Jádáma/dwie tylko mili od Stárogárdá.

¶ Talkenburg/etć. a ynſze.

LUchotá miásto obmurowáne y Zamek osobliwie murowány ná ktorym był stárostą Máciei Zaleński Kastellan Gdáński stárostá Przedborski mścibowski Jasieński ꝛc ꝛc.

JAśieniec ktory zdawna wdomu Kośćieleckich dźirżawie bywał po śmierći onych wielkich á sławnych Woiewod Januszá Sierackiego Andrzeiá Poznańskiego odpochlebcow á zwodnikow Krolá Augustá wziet wilczem práwem ztego domu.

NAkiel Zamek y miásto niebudowne wszákoż zamek wielkiem kosztem y nakładem zbudowáł álbo zmurowáć dał Janusz Kośćielecki Woiewoda Siracki/ będąc pewien tego że to zrąk potomstwá iego niemiáło wynić przeto że tám stárodawna Summa była Danaborskich zdomu Topor ludźi zasłużonych Krolom y R. P. ále to po śmierći Syná iego Stanisławá ktory w Kaliszu zábit od Dźiáłyńskiego Mikołáiá / winszy dom obroćił Krol Stephan iest ten Zamek nád błoty wielkiemi od Polski odźielony/ ieszcze zá pogan zbudowany álbo záłożony / ále ten Zamek iest ná kráinie/ sądowny.

SObic Zamek dźierżawa Bazeńskich.

HAmerstyn dźierżáwá Michałá Konarskiego.

FRidland Miásto.

KOnic miásto murowáne przysłucháiące do Zamku słuchowskiego.

SŁuchow Zamek mocny Dźierżáwá Stanisłáwá Łatálskiego Hrábie z Labyszyná zdomu Prawdzic stárodawnego rodu.

BAiern Kośierzyn ꝛc.

HEl miásto pięć mil ode Gdańska wklinie morza/ tam śledźie łowią czásu swego Jeszcze nádte Zamki Krzyżacy mieli ośm osobliwych Zamkow wtey ziemicy Pomorskiey/ sktorych okwitość miodow y ryb dostawáli ále teras są zgruntu zburzone y spustoszone.

¶ Poczytáiąc za iedno Zamek zmiástem/ naidźie śie sztuk wewszytkiei Pruskiei ziemi około 138. á dźieląc osobliwie miástá od Zamkow zwłaszcza licząc Gdańsk zatrzy miástá / Krolewiec za trzy/ Toruń zá dwie/ Elbiąg zá dwie tedy śie naidźie miast stárych y nowych zmiásteczkámi około stá/ Zamkow tákże wiele á ták kożdy może obaczić co to iest za Xięstwo.

¶ Długosz szerokość tey źiemie wzdłuż począwszy ie liczić od Laumburku áż do Ragnety poczyta mil 58. á licząc od Torunia áż do Memla 54.

¶ Szerokość począwszy liczyć od Litewskich y Mazowieckich gránic áż do Słonego morzá kłądą mil 54.

Liczbá Pławnych Rzek i świeżych Jezior w Prusiech

przez pilne wywiedowánie y poráchowánie szárych y czarnych Mnichow / ktorzy te źiemie prosząc Jalmużny wszerz y wzdłuż zbiegáli/ ták śie naidźie według ich powieśći 20371. świezych Jezior / miedzy ktoremi niektore około śiedm mil wzdłuż są.

¶ Wtey Pruskiei źiemi są trzy pławne sławnieisze rzeki ktore iedne źiemice od drugiei dźielą/ y temi spuszczáią.

¶ Pirwsza iest Wisła/ ta śie poczyna wGorach kilkanaśćie mil od Krá-

kowá ktora drzewo a rozmaite / y insze potrzeby woza / idzie przez Krákow miedzy Kázimirzem á stradomiem/przeznie iest drzewiany most/ druga odno ga mimo Kazmirz y ták go wkoło otoczełá / potym idzie mimo Sendomirz Zawichost Kazmirz/Roziemice/Stezyce/Warszawe głowne miásto Mázo-do Torunia/ Zakroczim/Czerwiensk/Płock/ Dobrzyń/ Bobrowniki/Niesewe/wieckie pod Chełmá/Grudziądzá/Gniewá/Tczowá/przez Zuławe áż do głowá/czterymile od Gdańska gdzie sie s Zapową woda ktora idzie do Krolewcá schodzi/ á od głowa áż do samey Mottawy przez cztery mile/zową Lenimką/ wpadatu v Gdańska w Motláwe/á potym v Laterniei wmorze.

NOgad poczyna sie z Wisły idzie mimo Málbork / á potym wpadá w Świeży Zab.

ELbing ktora idzie przez Elbiąg/wpada w Zab: Wassera rzeká.

PAsáriá idzie przez Wornethe / Bruncberk / potym w Zab około mile wpada.

ALla popolsku Linká poczyna sie za Olsztynem kilká mil z iezior/ potym idzie mimo Olsztyn/ Gutstad/Helcberk/ Burstein/Sompopel Fridland/ Alenburk z Alenburku płynąc cztery mile potym v samey Wieláwy w Pregle wpada/tą rzeką od Fridlandu tylko statki idą/á wszakoz miedzy Frydlandem/á Alenburgiem/dwa iázy niepomału zawadzaią álbo zasz kadzaią/miedzy Wieláwą á Alenburkiem / w Kuperhagien ieden / nadobna to y rybna Rzeká.

OSsa w ziemi Krolewskiei v miástá Lessen poczyna sie / á wpada v Grudziądza w Wisle.

DRwecá idzie mimo Lubáwe/Bratian/ Nowemiásto/ Brodnice/Golub á potym powyz Torunia trzy mile w Wisle wpada/tą rzeką od sámego Bratiana mogą spuszczáć/poczyna sie niedaleko Osterroda Zamku Xiązecia Pruskiego.

LEczke poczyna sie około szesci mil od Elku/potym idzie przez Jezioro Leckie/áż wpada wnieiaką rzeke ktora wpada około Łomzy w Narew.

LAwá Rzeka.

PIszá/tá rzeka poczyna sie dwanascie mil wzgore od Instenburku z Wislickiego iezioru/ á wpada od Insterku powyz około pułmile w Angerape rzeke niedaleko dworu nieiakiego Kyterlinká Slachcicá/Burgrábie Instenburskiego/moze nią drwá szesc mil od Instenburku powyz ras wrok ná wiosne spuszczác.

GOldápá niedáleko od Nowegomiástá Albrichtowa osm mil zemią od Instenburku z rominskiego Jeziora má początek/ w Olbrychtowie ná Młyn idzie/á wpada powyz siedm mil od Instenburku w Angerape.

ANgierapá dziewiec mil od Instenburku ziemią / ále wodą kilkánascie/w Angieburku poczyna sie z siedmidziesiąt y siedmi Jezior/J tám ze w Angieburku ná młyn idzie/schodzi sie z Instrą v mostu Jurberskiego na dobrem zawołániu od Instenberku/ y támze sie sczesćią tych dwoch rzek poczyna Pregla / temi trzema rzekami iáko piszą Goldapą y Angerapą tylko ras na wiosne moze spuszczać/bo Angerape wktorą te dwie powyz wpadáią/Xiązecym iázem v Insterberku około swietego Woiciechá záprawuią.

Jnster

INſter około 10. mil od Inſterberku zbagien w Ragneckiem ſtároſtwie ſie poczyna/ á ſchodzi ſie z Angierapą iákomći wyſſzey powiedział v moſtá Inſtenberſkiego / tam zgory około kilka mil/ tylko ras na wioſne może drwa ſpußczáć.

AVxen poczyna ſie ta rzeczka ſtrumieniem około dziewiąći mil od Obeliſk wioſki ktora leży wpußczei dwie mili od Iſtenberku / wpada w Pregle v moſtu nieiakiei wſi niedaleko od Horkithen dworu Albrichtá Káthenhenera tam rzeką tylko o trzy mile z Gory ras wrok na wioſne drwá ſpußcac do Pregli może/ bo we czternaśćie dni pozebraniu niebywa wkolano wody.

ALma álbo Almonia ta rzeczka poczyna ſie zbugiem około ßeśći mil odtego mieiſcá gdzie wpada w Swinie/ tą rzeczką około kilku mil áż do Swinie może ras na wioſne ſpußcząc drwá/ iákoż to czynią ſtráwiſczánie y Gamoścánie/ tá ácz nie ieſt głeboka áni ßeroka ále prętka y rybna doſyć.

SWinia poczyna ſie z Jezior v Nordenburku miáſteczká Páná Sliwieńſkiego / y támże idzie ná Młyn á idąc gránicą około dwu mil mimo Kwiatkow v Alenburku miáſtá wpada v moſta w Alle rzeke teby rzeke potrzebá rumowáć bo wniei niemałe kłodziny y kamienie/ tą rzeką od Gingi wſi Páná Sliwieńſkiego ktorą powyż gránice s Kwiatkowem/ ſpußczáią drwa/ i wßakoż y wyſſzei ále poiedynkiem áż do Gingi/ ieſt rzeká ná niektorych mieiſcach racżna/ y nieco rybna.

PRegla ſławna rzeká zaczyna ſie ſtych pomienionych czterech rzek iáko ſpiſy/ Godlapi/ Angerapi/ y Inſtry/ v moſtu Jurgenburſkiego/ gdzie ieſt Angierápá poſilona pißą/ y Goldapą/ z Inſtrą rzeką ſchodzi/ á ſtamtąd idzie mimo Wielawe Miáſto obmurowáne/ gdzie ſie z Allą ſchodzi / á zá Tápiewem Zamkiem cztery mile od Krolewcá dzieli ſie ná dwie ſtronie / á zaś ſie pod murámi Krolewieckiemi ſchodzą / Jedna ſtrona poteżnieißa idzie ku Waldowu zameczkowi/ á druga ku Nowey wśi / á gdzie ſie ſchadzáią/ dziwna rzecz iáko to ieſt mieiſce rybne / bo około wielkieinocy bywa tam naw kilká przez kilká niedziel rybakow/ ktorzy przes cały dzień vſtáwicznie ieden podrugiem nákilká ſążeni śieći zarzucaią/ á Ryb zawße doſtáwáią/ á niemaß tego mieiſcá około krokow czterdzieśći wzdłuß tákże wßerz/ á tonią iedne álbo káždą kupnią kto chce ná ßcześćie bedzie co álbo niebedzie/ po dwa ßelągi po großu y po czterech ßelagách nic drożey/ czáſem kupcowi dobrze ſie zapłaći/ á rybak niemoże nigdy ſtráćić / potym ta Preglá mile od Krolewcá w Hab wpada wodnoge morſką / bo ſámo morze śiedm mil od Krolewcá leży.

HAbu tego ktory od Krolewcá á miedzy Gdańſkiem leży powiedáią go być wzdluż około 19. mil / á wßerz po mili po pułtory po dwu y po trzy/ tem ſtátki chodzą y wßelakie inße naczynia oprocz okretow s Krolewcá do Bransberku/ Tolkiemitu Elbiąga y do Gdańſka.

¶ Jeſt miedzy tem pomienionem Friſchhaffem to ieſt świeżem Habem á miedzy wielkiem morzem oſobliwa iednoż piaſczyſtá około 18. mil wzdłuß Wyſpá/ ktorą Neringą zową/ á po polſku Nierzeią/ wßerz ku Gdańſkowi okoto dwu mil / á ku Krolewcu bárzo wąſka co iákoby klinem idzie/ te Wyſpe trzymáią Gdańßczánie y máią tam nániei oſobliwy murowány dwor/ ſłutoff y niemało wſi/ ále wnich nawiecey rybacy mießkáią / bo ich to ieſt tam wyżywienie/ pußczą też tam máią á naiwiecey ſośniny / w ktorey ieſt bárzo wiele bárći/ á ſtamtąd miodu niemáło doſtáią máią też i oſſobliwe łowy ſwe

POber rzeka poczyna ſie zieziór niedáleko od Stradony y idzie mimo Raſtenburk/ á wpada w Alle v ſunpopella.

Inße rzeki w Ziemi Kiazeciá Pruskiego od Litwy y od zmudzi iako naprzod.

NJemen Rzeka sławna ktora mimo Kowno y Grodno w Litwie/ á w Pruśiech mimo pograniczny Zamek Ragnethe y Tylze/ á potym od Tylze idąc rozdzieleta ſie natroie y tákze ná trzech mieiſcách roznych ktore też ßtuki rozne przezwiſka máią / iáko napirwey zową Ruſnią/ druga Gilia á trzeciá ku Pruſom Wippe/ wpada iedna cześć od drugiei okolo dwu mil wkurſki hab.

¶ Tem Niemnem z Litwy wićiny zrozmaitemi towáry przychodzą/ á plyną potym Kurſkiem habem przez kilka mil áż do Láby gdzie ſkład ieſt/ á zlaby Dunąm rzeką przemysłem ludzkiem ſprawiona/ kilka mil idą áż do Tapiewá Zamku gdzie ta rzeka w Pregiel wpada.

¶ Druga rzeka Tang niektorzy ią zową Memel/ idzie mimo Zamek Memel/ á potym wpada w hab kurſky.

¶ Temże habem z Nemią ná Lábią do Krolewcá idzie/ ta rzeką ze Zmudzi może przypłynąć/ to ieſt tem habem do Laby á potym do Krolewcá:

¶ S Kurlanckiei ziemie może rzeká Heigilaw do habu/ á przez hab do Laby/ á potym Duną / y Pregłą do Krolewcá.

¶ Może też rzeką Libą z Jnflant żeglowáć do Krolewcá/ mogłby Morzem á potym przez Fryß hab/ áleby dáleko y nieprześpieczno/ bliżey ná kurſki hab do Laby. Jeſt tego Kurſkiego habu wzdłuż klinem kilkanaśćie mil/ á wßerz iáko gdzie po kilku milach.

¶ Jeſt miedzy kurſkiem habem / á morzem/ puſta wyſpa álbo ziemicá ktorą zową Zudaw/ a tam ſie naylepiei Burßtyn łowi ze wßytkich ſtron otoczona wodą/ tylko od Zamiądy odworzyſtá.

¶ O Prawych Prusiech ktorzy te Ziemie byli napierwey osiedli.

PRáwi ſtárzy Prußacy ktorzy ſie tu ſpoczątku według zwyczáiu tey ziemie rozrodzieli pirwey niżli ći obcy ludzie/ iáko ſchandianowie álbo Cymbrowie ktorzy donich wte ziemie przyćiągneli/ byli dobrzy ſczerzy y nieobludni prośći y posłußni ludzie/ obcym ludziom álbo przychodniom ktorzy ſie do nich trafiáli wielką dobroć ludzkość y ſczerość okázowáli/ y acz Bałwochwálcy y pogánie były/ wßakoż niebyli takowemi tyranny takomcámi iáko ći obcy Schandianowe: Ale potym gdy ſie poſpolu zmießáli wßyſcy okrutnemi y nieposłußnemi/ á ludzkiei krwie prágnącemi pſy zoſtáli/ niechćieli nikomu być poddanemi áni posłußnemi iáko wtym wieku Gdanſczánie. A gdy inßy ludzie ktorzy znimi graniczeli ſwem Xiążetom álbo przełożonem Cynße y Trybut według powinnośći słußnych czáſow naßáli álbo dawali/ tedy ſie ći Pruſowie wielką mocą zbuntowawßy puſtoßeli burzeli y wniwecz obrácáli ich ziemie/ y wielką ſwą wolą á złoczyńſtwo wnich y wdobrach ich broieli.

¶ A gdy

¶ A gdy za czásem Pan Bog wszechmogący z łaski á miłośierdźia swego słowo swoie święte obiaśniać raczył/ po wszytkiem świećie przez Bogoboine Monarchy/ oni to ták sławne á rozkoszne poselstwo wzgárdzali/ y zebrawszy wielką okrutność ludźi/ rozdźielelı ie ná trzy cząśći/ iedne cząść do Polski posłali / drugą do Mázowszá á trzećią do Pomerelskiei źiemię.

¶ A tym sposobem chćieli Bogá Chrześćiyáńskiego Jezusá Chrystusá vkrzyżowánego naleść á zgruntu iego wykorzenić/ czynieli wielką okrutność nad ludźmi wtych pomienonych kráinách. A gdy vbodzy ludźie poimáni wniewolei vnich będący o łáske y o miłośierdźie prośieli/ tedy im ták odpowiedáli/ wasz vkrzyżowány Bog ktory wszechmocny iest/ ten wam niechay miłośierdźie okáże / ále to oni naszyderstwo mawiáli bluzniąc Bogá vkrzyżowánego.

¶ Dla czego też byli od Páná Bogá ták skárani/ iż máło niewszyscy byli od Chrześćiyan wybići/ y bárzo sie ich máło skáżdey bitwy ze sromotą wrácáło.

¶ Roku piećsetnego piątego przemieniło sie imie Brutenow tem sposobem :

¶ Gdy iuż Vlmigamią trzydźieśći y sześć lat wswoiei mocy mieli/ stáli sie bárzo pysznemi/ zátem niechćieli nikomu być hołdowniki/ áni żadnei dáni ni komu dawáć/ choćia sie tego vnich Monárchowie y Krol Chábry Bolesław vpominał potym y potomstwo iego / áż potym zniewoley czynić to muśieli/ á naiwiecei od onego czásu kiedy zá Kázimierzá pirwszego trzykroć sprośnie porażeni byli/ ácz y przedtym inszych Krolow mocy sie bali/ wszakoż rozumieli zá potuchą Bogow swych/ że to wszytko przemoc mieli. A ták iednego czásu iako Pruskie Kroniki opowiedáią niektory Mázowiecki Slachćic zwielkiei á możnei Fámiliei/ ktory dla lotrowstwá swego niemogł mieć wźiemi swey mieiscá zbieżał do Brutenow ten wielkiem záiątrzeniem powiedźiał im iáko ie Mázowszanie okrutnie wzgárdzáią/ y ná hánbe wieczną brutami ie nazwáli/ to iest grubemi á nikczemnemi y prostemi bestyami/ y to co rozumiał ku niechęći przećiwko swem/ to im powiedał.

¶ Oni zátym ácz byli y przedtym wietszemi sie stáli nieprzyiáćioły Mázowszánom/ zebráli Woisko wielkie á ćiągneli wźiemię Mázowiecką/ Mázowszánie wiedząc onich zebráli sie też iáko mogli/ stoczeli potym bitwe/ gdy sie woiská zeszły ná tym mieiscu kędy teras Nidburg leży/ było brutenow bárzo wielkie Woisko/ ktore ná Stotyśiecy rachowali Mázowszanie niemogli znie mieć mocy / rychło puśćić im plac muśieli/ iednak Brutenow/ mężnie znimi czyniąc wiele zbieli/ nieśmieli brutenowie zanimi widząc wielką szkode wswem woisce odnich / położeli sie wpolu obozem/ Mázowszanie też posłali donich námieisce ono żądáiąc vnich pokoiu/ naco im oni táką odpowiedź dáli/ Jeśli Mázowszanie tego vkrzyżowánego Bogá chcą opuśćić/ á nasze możne Bogi wdebach chwalić/ y im sie modlić / dotego iesli to starodawne nazwisko Brutowie ktore nam dáli odmienią tedy my znimi wpokoiu żyć będziemy.

 Mázo=

¶ Mázowszánie też wskazáli do nich iesliby oni w swoiei ziemi przy swych bogach wyobrázenie y znak vkrzyżowánego Syná Bożego ćierpieć chćieli/ tedy oni náto przyzwolą/ chcą też ich szkárade przezwisko odmienić á zwáć ie Prussy/ to iest opátrzni á rozumni mężowie/ á rzeczy przyszłych wieszczkowie. To imie podobáło sie Brutenom y dla tego sámego przyzwolelí z nimi ná pokoi więźnie sobie wroćiwszy zobopolnie roziechali sie káżde woisko do swe° domu/ wszakoż iednak postárému byli zwáni Bruteny/ od imienia pirwszego Páná swego Brusia ktory z Betynyei od Rzymian był wygnan/ á do tey ziemie przyszedł był z niemi.

¶ Niedługo po onym Przymierzu/ Mázowszánie mszcząc sie onego despektu nád Bruteny/ s Xiążęćiem swem po wyśćiu przymierzá ćiągneli do ich ziemie/ tám sie vpomináli tributu ktory przodkom ich dawáli ich przodkowie.

¶ Prusowie krom wszelkiego omieszkánia zebráli sie swem nieprzyiáćiołom ná odpor/ á tego czego sie vpominali Mázowszanie postępić niechćieli/ Mazowszánie otoczywszy ie swē Woiskiem poraźieli ono ich woisko niemałe/ wielką korzyść y więźniow niemáło wynieśli z ziemie ich/ bárzo ią popustoszywszy.

¶ Mścząc sie Prusowie oney swey porážki zebrawszy sie wszyscy co ieno mogli ludu godnego do boiu wybráć/ nic niemieszkáiąc szli zá Mázowszany á dogoniwszy bárzo ich wiele poraźieli/ Antoniego Hetmáná Xiążęcego zabieli y Cymboká ktory z Rusáki mu był przyszedł ná pomoc á przytym Ludwiká Syná Xiążęcego przymuśieli że muśiał z nimi wiecznie przymierze vczynić/ nie iáko z hołdowniki ále iáko z sąśiady: to stáre Kroniki Pruskie świádczą: si ita est.

¶ Jáko gwolei Másłausowi Prusowie do Polski Woisko posłali/ y iáko tám sprośnie poráżeni od Kázymierzá Krolá byli/ o tym Polskie hystorye dowodnie powiedáią/ inszych Krolow przedtym wielkie zwyćięstwá nád pirwszemi Prusy szeroko w Kronikách Polskich opisuią. Ale tego Máslausá Miecysłáwá Krolá poczászego przedtym będącego dawszy mu dwákroć pomoc przećiwko Kázimirzowi gdy mu one ludźie porażono zá trzećiem rázem gdy porátunek przybieżał oni go ná wysokiei szubienicy obieśieli/ mowiąc/ wysokoś chćiał skákáć/ wysokoż mieszkay.

¶ Wielkie á częste woiny s Prusáki miewáiąc Polacy y Mazowszánie/ nie mogąc im sám Kunrat zdoláć bo był Pan niewaleczny/ á gdy oddźielon był od bráćiei Xiążąt inszych Polskich w roku 1227. Zá rádą Chrystyná Biskupa Chełmienskiego do Rzymu po Krzyżaki ktorzy byli z Syriey od Sarácenow niedawno wygnáni posłał/ tegoż sámego Biskupa/ żądáiąc ich aby do niego przyiecháli/ á obiecuiąc im znaczne opátrzenie w páństwie swoim.

¶ Skoro przyiecháli Krzyżacy dał im Konrad Xiążę Ziemie Chełminską y co sie kolwiek miedzy Wisłą/ Mokrą/ y Drwecą/ rzekámi zamyká/ tem práwem áby pilnie y vstawicznie s Pogány walczeli/ á gdyby ie iuż vspokoieli y sholdowali żeby mu álbo potomstwu iego Chełmienską ziemi wroćili/ a insze ziemie álbo páństwá ktorychby iedno w Prusiech dostáli/ áby wedle vznánia á rossądku dobrych ludźi rowno z nim álbo s potomki iego rozdźielili Polakom áby żadnei krzywdy áni szkod nieczynieli/ nieprzyiáćioł ich áby nieprzechowywáli/ áni im przećiwko Polakom pomagáli/ do tego áby przećiwko pogánom y nieprzyiáćiołom Krzyżá świetego gdźieby tego iemu y Polakom potrzebá byłá/ żeby pomocni byli/ a gdźieby te° nie vczynieli/ tedy mieli to

wszytko

wßytko zupełna wrocić krom wßelakiei trudnośći nagrode zasłużby wziąwßy.

¶ O początku tego Zakona Roku 1188. y iáko długo pánowáli Krzyżacy Xięgi wtore.

BYł nieiaki Balduinus Chrześcyiáńſki Krol w Hyerozalem náten czás też Saraceni mieli wielkie miásto y mocne Ptolomeide / ſtego miástá ći pogánie Chrześćyianom wielką ßkodę częſtemi náiázdy czynieli.

¶ Dla tegoß Krol Jerozolimſki naprzećiwko tem nieprzyiaćiołom żądał od Chrześćyianow pomocy.

¶ A ták z Lambardiei ná 60. galerach wyprawieło ſie do ńiego piećdźieśiąt tyśiecy meżow/ miedzy tem rycerſtwem było wiele bogoboinych ludzi z Sáſkiei Ziemie też z Brenu/ z Lubeku / Kolna y inßych niemieckich miáſt/ ná okrećie náżwánem Crákie/ niemáło ich wyiecháło. To tedy nabożne rycerſtwo leżáło przed onim miáſtem pomienionem rok cáły y dźień/ nakonieć doſtáli tego miáſtá wielką mocą zwielką ßkodą Chrześćyiáńſką ktorych by io wiele zbito y poraniono/ niemocnych też było wiele/ ktorży zaniedbani by-li wonych trudnośćiach/ ták tylko wnedzy wielkiei wniedoſtatku podniebem leżeli/ niektorży od głodu vmieráli/ nalazło ſie miedzy temi meżmi bogoboinych meżow ośm/ ktorży Chrześćyiáńſką miłośćią y miłośierdźiem poruſzeni/ poczeli około nich omyślawáć y niektory żeglarż zokretu Crákie dał żagiel ſktorego tá ośm meżow vczynili iáki náten czás mogł być namiot/ á do tego zgromáżdźieli one znedznione niemocne/ zwielką pracą y nakładem opátrowáli niemocne ludźie rozmáitemi źiołámi máśćiami pićiem y iedźieniem przyſtoinem / ták iż ich niemáło zá pilnem doirżeniem rátowáli ktorżyby iuż byli pomrzeć muśieli.

¶ A gdy tego mocnego miáſtá Ankoni doſtáli/ roku 1190. tedy był tym chorem dan ten Kośćioł/ ktory byli przedtym Chrześćiianie zbudowali. Nád temże Kośćiołem one ośm meżow przełożono y one im chore wopieke dano/ aby ie opátrowáli był przytym Kośćiele ſad bárzo piekny / ktory ći meżowie bogoboini kupieli/ gwołei vbogim ludźiom ſchorżáłem/ ſtegoż tam ſadu mieli chorży rozmáite owoce/ y ogrodne inße pożytki / roſtoßne źiołá / y inßych rozmáitych lekarſtw do myćia / tamże napirwey ten ßpitał wtey Ankonie ku pamieći dźiewićy naświetßey Pánnie Máryei á ku chwale Bogu w Troicy iedynemu zbudowáli / álbo założeli.

¶ Tegoż roku w Ankonie 1190. był napirwßem Miſtrzem nád vbogiemi wonem ßpitału Henrich z Walpota/ ktory ácz niebył zrodu Slachćicem/ ále według iego cnoty oſobliwey był bárzo Slachetnem meżem / ten napirwey kupił plac w Ankonie á dla vbogich á niemocnych Chrześćyian zbudował nánim bárzo piekny ſpytal y czynił wielkie ſtaranie około niemocnych ludźi/ vmárł potym rychło tamże w Ankonie pochowan.

¶ Potym w Jerozalem założon drugi Szpitał Pánny Máryei tym ſpoſobem/ ſkoro Balduinus Jerozolimſki otych bogoboinych meżach vsłyßał iż oni piekni Spitał w Ankonie dla chorych ludźi zbudowali / y to że wielką pilnośćią niemocne opátruią / posłał posłá ſwego do Spitalnego Miſtrza/ dawáiąc mu Kośćioł w Jeruzalem y Spital piekny zbudowáć kazał/ y znamienićie nadał/ dał nadnim zwirżchność Spytalnemu Miſtrzowi.

To on z inßem rycerſtwem chorem y ſpielarżymy wdźiecznie przyiął/

a vſtawi-

a ustawicznie zwielką pilnością chorych doglądał / wtem Jerozolimskiem spitalu/ wiele ślachcicow znácznych schorzałych było / ktorzy byli zranieni bárzo przed Ankonem/ y ktorzy sie tam byli roschorzeli.

¶ Co dálei to bárzeiei ten Zakon począł sie dobrze rozmnáżáć/ bo ten spitalny Mistrz zostáwił wkáżdem Szpitalu stárszego dla tego áby niemocnych pilnie doglądano y opatrowano/ á kiedy tego potrzeba byłá tedy sam z zdrowienii iechał ná Woine przeciwko pogánom/ przecywko ktorem miał bárzo wielkie szczeście/ á bráciei álbo Zakonnikow tego Spitalá Szlachcicow wałecznych było ich pirwszego roku 35. ktorzy wiedli żywot bárzo pobożny wielkiemi nieprzyiocioły byli nieprzyiaciołom Krzyża świetego wszytkiem/ owa żywotá swego świątobliwego przykładem/ wiele niewiernych ktorzy sie im pilnie przypátrowáli do pobożności przychodziło/ mowiąc iż ci mężowie świety stan we wszelákich vczynkách nádine wiodą/ owa zich przykładu wiele ich przystało na wiáre Chrześcyiańską / dawáiąc sie chrcić/ wiele dobr do onych Szpitalow nadawáły/ owa sie co dálei to lepei rozmnażali Spitale/ á kiedy ktory Pan wziemi świetey vmárł / káżdy wiele ná Spitale oddawał/ iesli też ktory znaczny mąż do tey tam S. ziemie przyiechał/ káżdy hoinie spitale dárował/ oto prosząc áby vbogich pilnowano.

¶ Potym ten spitalny Mistrz dostał wiele przyczinnych listow od Chrześcyiáńskich Pánow do Celestynusá tego imienia trzeciego Papieżá/ y do Cesárzá Henryká tego imienia szostego / stem posłał Pátriarche Hyeroyolimskiego do Rzymu ktory mu ziednał confirmácyą naten niemiecki Krzyżácky Zakon/ w Roku 1191.

¶ Potwierdzenie od Papieżá Zakonu Niemieckiego Krzyżackiego było tákim sposobem/ Celestinus Papież y sługa sług Bożych. Naszemu miłemu Synowi Henrykowi z Walpotu Mistrzowi Szpitalskiemu Pánny Mariei w Jeruzalem/ ziego brácią miłości Bożey zebranem/ brácką wiernością ninieiszem y potumnem ku oznaimieniu/ my Papieskie błogosławieństwo czyniący w świetem konstorzu Rzymskiego Kościoła/ ktorego my słusznie głową iesteśmy. Nássym w Pánie Bodze miłem Synom/ ktorzy sie teraz w S. ziemi zá Chrześcyiany zástawáią/ y nieprzyiáciele Krzyżá Bożego tłumią ze Podano nam suplikácyą twoim imieniem iżeś ty Chrześciiáński / stan álbo zakon według S. Ewangeliei zniektoremi cnotliwemi ludźmi zaczął/ to iest choruiących pilnowáć y onich pieczą mieć/ á czásu potrzeby naprzeciwko pogánom pogotowiu bydź/ wktoremeś stánie dotego czásu státecznie trwał/ y iesteś wiernem wtey mierze naleziony / ten Zakon my na wieczne czásy tobie y twoim sukcesorom potwirdzamy y błogosławieństwo wam dawamy/ y daiemy/ álbo wkładamy nacie y ná twoie rycerstwo álbo regule wasze świetego Augustyná / ze wszytkiemi iei státuty/ postepkámi/ wolnościami/ y dawamy ten tytuł iż sie masz pisać bratem niemieckiego domu szpitala Hyerozolimskiego zakonu Pánny Máriey/ w Imie Oicá/ y Syná/ y Ducha Swietego Amen. Máiąc to otobie vfanie iż ty napotomne czásy cześć y chwałe Bożą y Rzymskiego Kościołá bedzież rozmnażáć. Datum w Rzymie 12. dniá Mieśiąca Lutego/ roku pirwszego nászego Papiestwá po národzeniu zbawiciela ná świat 1191.

¶ Tá pomieniona Confirmacya y Herby były mu do Jerozalem przyniesione/ y ten Przywilei zwielką vczciwością/ y ceremoniami był czytan. A Jerozolimscy Patriarchowie vbráli támże tey Reguły Brácią wbiałe ko-

ßtowne płaßcze/ná ktorých był ná przodku y názadku Krzyż/ á tych brátow ktorzy tam ná ten czas Inuestiture brali dwadzieśćia y śiedm świeckich a duchownich było.

¶ A to maß własność piatná álbo znáku/ tego Zakonu rycerstwá/ nadany im od Papieża Celestinuſa iákoś wyſſzey czytał.



¶ Napirwſzy tedy był tam Miſtrz od bráciei przyiet y poſtawiony Henryk z Wapoltu zá głownego Miſtrzá / ktory miał ſwoie Capitułe w Ankonie / tám vczynił y poſtánowił áby Kapłánow y brátow iego Zakonu ieſliżeby ktorzy nieposłuśni byli álbo chćieli być na przećiwko ſtatutom y regułe/żeby ich żaden ynßy człowiek nieſądził áni karał/ tylko ſam głowny Miſtrz átbo ſedźia odniego náto poſtánowiony/ á k temu nikt ynßy niemiał / otym karániu iego wiedźieć oproc iego ſamego.

¶ Nad rycerſką bráćią ktorzy niebyli Kapłany poſtánowił ſtárßego ktory był pirwßy poniem/y dał mu moc ſedźić y kárać według zasług to rycerſtwo tyle ileby ſie razow przytráffiło.

¶ Też poſtanowił áby káżdy świecki rycerz tego Zakonu przes dźień y noc dwadźieśćiá paćiery mowił/zdrowych Maryei y Cred ták wiele.

¶ Brody niemiał żadeń dáć przyſtrygáć/áni golić/ tylko nád worem słomy nádkánem / na takichże ſypiać mieli worzech / wßakoż tego wßytkiego oni potym niepełnieli. Za tego Miſtrza Henryká wiele dawáli dotego Spitalá Panowie włoſcy y niemieccy/ktory ten Henryk rządźieł w wielkie i zgodźie przez lat dźieśiec/ vmárl w Ankonie z wielką vczćiwośćią / pochowan Roku 1200.

¶ Nápoczątku tey Krzyżackiei Reguły vſtáwicznie przez 12 lat spułnocy wiátr do Prus wiał/y wielką niepogode czynieł/ y muśiały wßytkie okręty dla długiego ſtania á nieopatrowania w Pruſiech pognić ypopſowáć ſie.



Po zeſciu tego pomienionego miſtrzá Henryká/ obráli bráćia bogobonego Miſtrzá ślachćica Otte fon Karpen/ ktory był rodem z Renu rzeſkiego Miáſtá meżá w 50. lat/y ten poczćiwem ſwem zyciem wiele ynßych przechodźieł/ten Otto tey regule napirwey dał vczynic pieczęć ffigure osłową / ná ktorem śiedźiała Pánná Márya álbo iei obraz z dźiećiątkiem / á przytym oste ßedl Jozeph z laſką / a ten napis nád tą pieczęćią álbo Herbem był / to ieſt pieczęć vrzędu Miſtrzowſkiego niemieckiego domu w Jeruzalem/á te pieczec zá wżdy tá Reguła miałá y vżywáłá iei aż do

Miſtrzá Fryderyká tego imienia pirwßego ktory te pieczęć odmienił w Ancomie/vmárł támże vczćiwie pochowan/roku 1206.

Obran zá pánowánia Ceſárzá Filipá tego imienia wtorego/zá Innocenciuſá Papieżá tego imienia trzećiego roku 1212. służeł Panu Bogu pilnie vbogich niemocnych doglądał z wielką vkłądnośćią im wysługuiąc/zá iego rządzienia w Inflácich záłożona byłá regułá Krzyżacka żeł nátym vrzedźie 6. lat.



Trzeći Miſtrz Herman Bárdt/

zá tegoſz pomienionego Ceſárzá y ták że Papieżá był obran ná Miſtroſtwo/był rodem z źiemie Olſteńſkiei ślachćić/był mężem bogoboinem tylko czterý látá rządźił/vmárł w Ankonie támże pochowan roku 1210.



Czwarty Miſtrz Henryk z Salce

bogoboiny/y mąż był roſtopny w rzeczách biegły/ten był ſwey regule nalepßych Przywileiow od Papieżá y Ceſárzá doſtał/Fryderyká tego imienia wtorego Ceſárzá/s Papieżem poiednał; ktoremu potym Ceſárz y iego namieſtnikom dał Orłá zá herb/ktorego vżywáią Ceſárze álbo Rzeſkie Xiążetá.

¶ Był w wielkiei wadze v wßytkich Pánow Chrześćiáńſkich/w Weneciey doſtał był Domu ſwoiei regule bárzo pieknego/tákże w Armeniei y w Niemcych/wſtąpił był zániego wten Zakon Kunrad Swenchtenwagen/zá tegoſz ſie był bárzo ten Zakon rozßerzeł ták że było ſámych Zakonnikow ślachćicow z narodu Niemieckiego 2000.

Zá tegoſz Miſtrzá Konrad Mázowieckie Xiąże iákośmy iuż námienili Roku 1227. te Krzyżaki przywiodł do Prus/dawßy im Chełmińſką źiemię wdzierżawę pod słußnemi condyciámi.

Dobrzyńska źiemia ktora z Mázowßem y Chełmińſką źiemią granicy zá czáſu tego Hermáná z Salce byłá Krzyżakom daná zá zezwoleniem żony iego y ſynow w roku 1225. Tá darowizná kiedy á kedy ſie ſtáłá ták opowiedáią munimentá ſtáre/to ſie ſtáło ná brzegu Wisłnem naprzećiwko Płocku przy obecznośći mężow zacnych Micháłá Biſkupa Kuiawſkiego/Mikułußá Archidiekaná miſtrzá/Janá Dobrosłauſá y Miſtrzá Piotrá Kánnonikow Płockich/Gotardá Kánclerzá/Gerzego Podkánclerzego/Janá Opátá Swiętego Woićiechá w Płocku/Wacławá Opátá. Gerardá Probośczá/Piotrá Priora Czerwieńſkego/Botugy woiewody Ma-

zowieckiego/Arnolda Grábie/Cetegá ſedziego / Abrámá Podcżáſzego Marcina Trukcżáſa/Wita Kaſztellana Płonſkiego/ Máćieia Kaſztellana Raćieſkiego Setega Trukcżáſá/Barta Podkomorzego/Woićiechá Káſztellana ſtarego Włoctáwia/etc.

NIeſzowe miáſto na Kuiawách nad Wisłą leżące 4 mile od Torunia roku 1230. zetrzemi wśiami tenże Kunrad Xiążę Krzyżakom przydał.

¶ Chełminſki Biſkup biſkupſtwo známienite tákże im darował ná imie Chriſtinus krom dwuſtwu oracow á piąći folwárkow / zá przyzwoleniem Kunrada Xiążęćá dla ſiebie też y dla ſwoich ſucceſzorow / w Ziemi oney od każdego pługá korzec Żytá á drugi Pſſenice zoſtáwił/ á izby tak ná wieczne cżáſy trwáło to zniemi poſtanowił.

¶ A tak Krzyżacy poſtanowiwſzy ſie naprzod w tych pomienionych Ziemiách z ſwoim wodzem Landgraffem heſkiem Kunradem/ ktorego im Herman z Salce dał y Miſtrzem nazwał/ poczęli za Mázowſzány y za Polaki s Pruſy walcżić/ták iákoby ie s Prus wygnáć mogli/á ſami one ziemie opánowáli/pilno otym myśleli/á dla lepſzego przyſtępu w Ziemi Chełmienſkiey ná brzegu Wiſłnem pirwſzy Zamek zbudowáli/ y nazwali go Fogelsangum / y tegoſz Zamku za pomocą Mázowſzán y ynſzych ludzi ku woinie dobrowolnych nieznie broniono od krzyżakow pogány poczęły vſmierżáć/ziemie ich puſtoſząc y niſzcżąc/potym Torun y Quidzin y Elbiąg Zamki y przy nich leżące miáſtá zá krotki cżas obmurowáli/á Rogożno Zamek y Chełm miáſto ynſze niektore Zamki ktore były od Pogan powzięćiu obwárowáne pod ſwą moc podbieli/w ktotkiem cżáſie bárzo ſie roſkrzewili y zmocnieli/etc.

¶ Konrad też zniektoremi pográniczenemi Xiążęty tem nowem Gośćiom ſwem z niemáłem woiſkiem nápomoc przybeł/á weſpołek ziemie nieprzyiaćielſką wſzerz y wzdłuż puſtoſzeli y paleli. ¶ A gdy iuż Pruſka moc bárzo náwątlona od Kryżakow y mazowſzan byłá. Kunrad mázowieckie Xiążę będąc w pokoiu/był prześpiecżnieiſzy iáko zámurem á ten Herman z Salce Miſtrz dośyć ſzcżeśliwie cżas niemáły rządząc towarzyſze ſwe/dośyć mężnie s pogány cżynieł/y wiele ziemie ich pośiadł/álbo opánował/potym vmarł á pochowan w Berlinie roku 1240.



Piaty Krzyżacky Miſtrz á w prużiech wtory ktorego kładzie Kromer Poppá z Oſteryn/ten był obran za Fryderyka Ceſárzá te° imiena wtorego/ á zá rządzenia Papieżow Celeſtyna wtorego/á cżwárte° Innocenciuſa:zá panowánia w Polſcże Bolesławá wſtydliwe° á Xiążęćia w mazowſzu Konrada roku 1240.otym Sebeſtianus monſter lib. 3 folio 925. w ſwei Coſmográphiei piſze w te słowá.

¶ Piątego Miſtrzá zwano Konradem / á ten był Ludwiká Lándgrabie S. Helzbiety małżonká brátem / ten wiele dobr ſwoiei oicżyzny dotego Zakonu przyniosł / tenże roſkazał S. Helzbiete ſwoie brátową w Marpurku w głownem mieśćie Heſkiem w Kośćiole ſwego Zakonu pocżćiwie pochowáć / zániego zebrało ſie wielkie woiſko zniemiec przećiwko Pruſſom stem woiſkiem wyſzło było niemáło Xiążąt/iáko Ottokar Cżeſkie. Otto márgrábia brándeburſky y nieiakie

Xiąże Rakuſkie Márgrabiá Moráwſki / Biſkup Koleńſki y Olomuniecki z wielą inſzych ſláchćicow wpádli zimie do Prus / chcąc aby Pruſy ná wiárę chrześćiáńſką y w poſłuſzeńſtwo chrześćiáńſkie przywiedli. Zátym náráde Krolá Czeſkiego Otokárá był zbudowan ná iedney gorze wznieſłiey Ziemi Zamek przy ktorem ſie też niedługo potym piekne miáſto poſádźiło / wktorem potym ći Miſtrzowie á za czáſem Xiążetá Pruſkie iáko w głownem Zamku Stolice ſwoie miewáli y tego czáſu od tytułu Krolewſkiego y iemu gwolei nazwáli ten Zamek Krolewcem / to ſie ſtáło roku 1255. ſtego Zamku mieli wielki przyſtęp Krzyżacy do pogáńſkich ziem podbiiáiąc ie pod ſie wielką mocą á ziemie ich poſiadáiąc.

¶ Ten był ná Miſtroſtwo wezwan w Heſkiei ziemi w Mieśćie głownem Marpurku / y tam w ten Zakon ná ten czas wiele zacnych ſłachćicow z nim wſtąpiło / miedzy ktoremi dwa byli bárzo nabożni y roſtropni mężowie / iáko Hartman z Holdrungien / y Dytrych z Graunygen / ći mężowie żeli z miſtrzem pomienionem w wielkiei miłośći zachowuiąc ſie káżdemu przyſtoynie piſzą o tym miſtrzu że on káżdego człowieká myſł poznał / ná ktorego ieno weirzał / pánował ná tem vrzedźie 12 lat / v Marporku támże wedla S. Helżbiety vcżćiwie pochowan.



Tam tegoſz roku 1252. Szoſty Miſtrz Krzyżacki był ná iego mieiſcu obran według Monſterá Boppo z Oſterná / ktorego niektorzy zwáli Erhartem z Hercburku / a ten był pirwey ziemſkiem Miſtrzem álbo Marſzałkiem / potym zá głownego obrán roku 1252. męznie z Pruſy y z Inflanty walczeł y z onem zmyſłonem Xiążećiem Pomerelſkiem z domu Griff Swatopełkiem / ktorego v Legnice z świętey Iadwigi mężem tátárowie zábieli / á we Wroctáwiu v S. Woićiechá pogrzebion / zá tego zbudowano było Krolewiec roku 1255.



Sziodmy Miſtrz był Hanus e Hangierhauzen / w roku 1263. ten był założeł Klaſztor czarnych mnichow v Toruniá przy rzece mokra / y dał wolną rybitwią tem Zakonikō we wſzytkich przyległych wodách Rzekách ſtáwách iezi : rach : zá iego pánowánia Zamek Tapiewo zbudowan roku 1265. Tegoſz roku był w Pruſiech Landgrábiá Duryńſki y Xiąże Branſzwickie / zá iegoſz też czáſu był Brundeburk zbudowan roku 1266. ten niewierne Pruſy zbráćią ſwoią niſzczeł / y za niego ſie tá Regulá bárzo rozmnożetá / rządził lat 12 vmárł w Trydenćie y támże pochowan.

¶ Oſmy Miſtrz Hártman Grábia z Heldringi / był wybrány zá czáſu Ceſarzá Rudolffá Grábie z Habſpurku / od ktorego Rudolffá dom Rákuſkich Arcyxiążąt dźiśieiſzych a Hrabiow z Habſz-

purku



purku á Altenburku Xiążęty znowu y Arcyxiąże-ty piſác ſie poczęli zá Papieżá Clemenſá tego imiena cztwartego Roku 1275.

¶ Ten Miſtrz mießkał w Weneciei/ á do Prus posłał ná ſwoie mieiſce Landmiſtrzá ktorego zwano Dietrich z Gatterſteben / był to bogoboiny miſtrz/ ten pod ſie podbieł Nadrawyą y ludźie ku ſwemu posłußeńſtwu przywiodł / wiodł s temi tám ludźmi długo woine / zá iegoß vrzędu gniew zbudowan/ roku 1279. tákże Maryienburg álbo Málbork roku 1281. żeł ná vrzędie lat ośm/ vmárł w Weneciei y támże pochowan.

Dźiewiąty Miſtrz Burchard z Chuenden/ obran za pánowania Ceſárzá Rudolffa a Papieża Jana tego imiena 22. Roku 1283.



¶ Był za tego Miſtrzá pokoi w Pruſiech miedzy Krzyżaki á Pruſy/ bo woina trwała lat 53. vſtawicznie niżeli posłußni być muśieli Pruſácy Krzyżakom y do wiáry chrześciańſkiei przyſtali/ owa że też iuż o żadnem niewiernikú słycháć niebyło/ á to z wielką pomocą Polakow y Mázowßánow ſie ſtáło:

¶ Za tego miſtrzá Ragneta Zamek zbudowan Roku 1289. rządźił lat ſiedm vmárł/ potym w Rodys támże pogrzebion/ ten był z ſiebe złożeł Miſtroſtwo zá żywotá wßákoß dla czego/ tego nieopiſuie żaden Hyſtoryk dowodnie.

Dźieſiąty Miſtrz Pruski Konrad z Fenchtwangen za Ceſárzá Adolffá a za rządźienia Mikoláiá Papieżá tego imiena cżwartego/ roku 1290.



¶ Zá tego Miſtrzá roku pirwßego / był w krolewcu nieiaki Kontor Albricht z Mißeńſkiei ziemie Synowiec Myßeńſkiego Márgrábie/ temu gdy miał náprzećiwko nieprzyiaćiołom ſwoim iecháć przyniosła gołebica w noſie Hoſtią.

¶ Za iego pánowánia nowy Zamek był zbudowan roku 1293. ten w niemcech wiele przyiaćioł miał/ co niemáło tey regule pomagáło/ Za tegoß Miſtrzá roku 1290. Ceſárz Adolphus Hrábiá z Náſſow wiodł nieprzyiaźń z Wenetámi y s Neapolitańſkiem Krolem/ ktorzy ſie byli przećiwko niemu zbuntowáli/ á ták tamecznem Krzyżakom przyczyne dano iákoby oni Wenetow y Krolá Neapolitańſkiego prácktyki y przedśiewźiećia Ceſarzowi przes piſania oznaimiali/ á przeto byli z Weneciei z Neapolim y z Angliei wygnáni/ rządźił ten Miſtrz lat śiedm/ potym w Prádze wczeſky Ziemi vmárł y tam pogrzebion.



Jedennasty Mistrz Gotfryd/ Hrábia s Holochu/ zá tegoż pomienionego Cesárzá obran pod Papieżem Bonifaciusem ośmem roku 1297.

¶ Ten przyiechawszy do Prus z Niemiec zwielą brátow do Elbiagu/tám trzymał Capitułe zdawszy Mistrzowstwo/ iechał potym do niemiec támże vmárł/rządził lat dziesięć.

¶ Był Landmistrzem w Prusich nieiáki Memkie z Querffordu/ zá tegoż czasu rzeka Nogat była vtámowána.



Dwunasty Mistrz á w Prusiech ośmy Seufryd z Feuchtwangen / był obran zá panowania Cesárza Woiciecha Xiążęcia Rakuskiego za Papieżą Clemensá tego imienia piątego roku 1307.

¶ Ten Mistrz napirwey stolice Mistrowską z Weneciei do Málborku przeniosł / tenże Henryká z Plocka Mázowszániná ktory Pruskiem landmistrzem był zá wielkiego kontora vczyniel.

¶ Ten postawił bárzo dobry porządek w Ziemi / y podał 30. artykułow ktore pod wielką winą y karániem musieli trzymáć / á przyciągnął zewszytkiem rysztunkiem swem ná Magenborg roku 1309. bo iuż byli swe mieszkania w ynszych páństwach vtrácili iáko sie wyszey powiedziało.

¶ Ten Mistrz miał Capitułe w Málborku y postanowił wielkiego Contora y ossobliwego Márszalká/támże rządził dwie lećie/vmárł w Málborku/w Chelmży ná Tumie pochowan.



Trzynasty Mistrz á w Prusiech dziewiąty Kárzeł s Trydentu/był obran zá pánowania Cesárzá Henryká tego imiena śiodmego/ ktory był Xiążęciem Lucemburskiem zá Papieżá Clemensá piątego/ roku 1309.

¶ Ten był od Papieżiá pozwan do Rzymu / ále sie dobrze wypráwił zewszytkiego bo vmiał dobrze Włoski iezyk/ iáko y niemiecki / za tegoż był w Prusiech ták wielki mur wszytkie zboża ná polu pozostawáły/bo ich niemiał kto zbieráć trwáło przez cáły rok nanmiei sie nievszmierząiąc/ za iego rządzenia Memel założon 1312. iadąc z Rzymu ná drodze/ w Wiedniu vmárł/y támże pochowan /żetná vrzędzie lat 13.

¶ Czternasty Mistrz á w Prusiech Io Wernel z Vrszeł/był obran za Cesárzá Ludwiká tego imiena 4 a zá Papieżá

Janá

Janá 22. tego imienia roku 1322. Ten niewiele swego vrzędu vżel/bo tylko trzy látá nánim był/ábowiem go był niektory brát teyże reguły rzeczony Jan zbindorffu w dzien S. Helzbiety wieczor przed Kośćiołem gdy z Nie=sporu szedł dla pary koni przekłoł/ ktoremu on był wziął/ w Malborku po=chowan/á Papież ná takowego pomienionego mezoboice dał iżeby mu w wie=zieniu wiecznem tylko chlebá á wody dawano/zá tego panowánia był kon=torem ná Bali Ditrych z Aldenburku/zá tegosz żywotá Lamburg zbudowan roku 1326. a Burstin 1331. dokonan.

❡ Wielka swawola a chytrość zaczynáła śie miedzy Krzyżiaki za tego Mistrzá ktory náto godzieli iákoby byli Krole y Xiążetá Polskie od iuris=dictiei nad sobą odstrychnąć mogli/ffortelow dziwnych náto szukáli/kupo=wáli práwá y wiecznośći v tych Xiążąt y Pánow ktorzy ku tey kráinie za=dney bliskośći żadnego práwá niemieli/ od Krolow dárowizny od Cesá=rzow conffirmacye sobie iednáiąc/ á to dla tego iż widzieli pluralitatem principum in Polonia/ k temu miedzy niemi wielką niezgodę/ spodziewáli śie swemi onemi ffortelmi kiedyżkoliwiek wszytko Krolestwo opánowáć/á stárwszy on vbogi tytuł/páńskí ná sie przyiąć kiedyżkoliwiek swey Regule y successorum tuszeli.

❡ Ale Pan Bog záwsze chćiał ná tak szerokiei monarchiei iednego mieć inspectora iednego regenta.

❡ Podnieśli potym woinie nieprzystoinie ná Pány á dobrodzieie swe/ wydzieráiąc onym Xiążetom patrimonia ich/ a Pan Bog vprzetáć zátym ráczył co dalei tho mniei Potomkow Xiążąt onych/áż przyszłá koroná ná regi=ment iednego naprzod Władysłáwá Łokietká Krola Polskiego/ po śmier=ći Wacława Krola Czeskiego y Polskiego. Ten łokietek obrzydził im woinie v Radzieiowá w Roku 1331. otym w Kroinikách szeroko masz.



Pietnasty Mistrz á w Prusiech

11. Ludolphus z Bransżwiku obran zá Cesárzá Ludwiká y Papieżá Janá pomienione=go Roku 1325.

❡ Ten był mężem bogoboinem bráćią s pil=nośćią ku służbie bożey przywodźieł y chował ie dostáteczinie/ przetoż go y oni sobie poważáli y wewszytkiem mu posłuszni byli. Tenże wszytkie pilnie Landffoyty/ woity/ sedzie y ine wszytkie przełożone nápominał áby wszelakiem vskarżá=iącem sie poddannem krom odwłoki spráwiedli=wość czynieli. Ten zbudował miasto Jlgenburg vmarł roku 1332.

Szesnasty Mistrz ná iego mieysce obran Dytrych z Aldenburku podtymże pomienionem Cesarzem tákże y Papie=

żem iuż mu było 80. lat náten czas był mężem wymownem poganom wielką

szkode



ßkode czyniel/y z gruntu ie tlumil/ á bráćia ſwą Krzyżaki według powinnośći wychowywał.

¶ Ten s Polaki y z Czechy do Litwy ieżdżiet á oddawał im ſpuſtoßenie ziemie Chełmieńſkiey.

¶ Tenże Malbork wielkiemi a mocnemi wieżami y przekopy opatrzył/y Kośćioł Pánny Maryey zbudował/za iegoß czáſu moſt przes Nogat v Marenburku założon y zbudowan.

Tenże iako Munſterus świadczy zbudował miáſto Bartenſtein.



Siedmnaſty był miſtrz Rudolff

Kenig z Száſkiey ziemie/ za tegoſz Ceſárzá á za Papieziá Benediktá 11. tego imiena roku 1339. Ten był w roku 1342. zebrał wielkie woiſko/ćiągnął z nim do nowego Márgrábſtwa chcąc ie podſie podbić/ Lytwá zátym wpadwßy wielką mocą w ziemie ich popuſtoßeli lud pomordowáli/wielką korzyść y wiezniow niemało wygnali/ áták myśląc dla wielkiego fráſunku odßedł od rozumu. Przeto złożywßy go z vrzędu dowiezionio do Engelsburku álbo Pokrzywná / tylko trzy látá rządżieł/vmárł w Pokrzywnie w Quidzinie pochowan.

¶ Tego Miſtrzá Krzyżacy bárzo żátowáli/bo był zá żywotá ſwego oßobliwem Rycerzem y mężem walecznem.



Oſmnaſty miſtrz a w Prusiech

13. zá tegoſz Ceſárzá obran zá Papieżá Clemenſá ßoſtego roku 1343. Henryk Dweſener álbo Tuſemer.

Ten z Litwą y z Ruśią w dżień oczyßczenia Pánny Máriey bitwie ſtoczeł/porazył ich o dżieśieć tiſiecy.

Ten potym dobrowolnie vrząd ſpuśćił/w Netychu vmárł/w Malborku v Pánny Máriey pochowan.

Ten Pánienſki Klaßtor w Lewniku trzećiem Krolewieckiem mieśćie zbuwał/tylko ßeść lat rządził.

¶ Dżiewietnaſty miſtrz Henrycus Kinperade był

obran za Károluſa Ceſárzá 4. á Papieżá Clemenſá ßoſtego Roku 1348.



¶ Ten mianowány miſtrz był mąż roſtropny álbo ráczey iáko y drudzy chytry zá iego żywotá rozſzerzeł ſie ten Zakon było wiele mężow vczonych wkáżdem Conwencye/ byli dwa álbo trzy vczony coby miſtrzoſtwa godny byli.

¶ Aták Pruſka ziemia náten czás byłá sławna/wewſzytkiei ziemi bo byłá wewſzytko doſtateczna/ pánował ten miſtrz dobrze rządząc lat 30. potym vmárł w malborku támże v S. Anny pochowan. Zatego Kieſtuć był w więzieniu X. Litewſkie.



Dwudzieſty miſtrz Konrád z Zolner obran zá Ceſárzá Wacłáwa y zá Papieżá Vrbana ſzoſtegy tego imienia roku 1379.

¶ Ten przećiwko Xiążetom Lytewſkiem wiele á mężnie woiował rządźił lat 8. vmárł potym w Malborku v S. Anny pochowan.



Dwudzieſty pirwſzy miſtrz Konrad z Walpoltá drudzy go piſzą/ Walredrem/ obran za tegoż Ceſárzá/ á zá Papieżá Bonifaciuſá 9. roku 1358.

¶ Był to miſtrz bárzo gniewliwy á wſzytka myśl y chuć iego byłá około woiowánia / Xiężey y Mnichom był nieprzyiaćielem wielkiem/ prześladował ſtan duchowny / żadnego duchownego nierad widźiał/ y przyſkonániu nierad nanie patrzał Roku 139 1 ćiągnął zwielkiem Woiſkiem do Litwy do Zamku kowna przyſzli miedzy niemnen y Wilią rzekámi/ tam zgras trzy Zamki wielką mocą zbudowáć kazał/ pirwſzy nazwał Mewerweder drugi Rytorweder/ á trzeći Motenburkiem/ ſtych trzech zamkow czeſto Krzyżacy w Litwe wpadali czyniąc im wielkie ſzkody/ ziemie im paląc/ y ſamy morduiąc.

¶ Vmárł potym w Malborku v S. Anny pochowan tylko 4 lata rządźił.

Dwudzieſty wtory miſtrz Konrad z Jungingen zá pomienionego Ceſárzá obrány y zá Bonifaciuſa Papieżá 9. roku 1392. Ten miſtrz był sławnym dla vkładnośći/ záwżdy był trzezwiem pokoinem/ czyſtość miełował wiele od nieſpokoinych Krzyżakow dla tego ćierpiał



y te onim mawiáli przypowieść / żeby śie był Mnichem być godził á nie mistrzem / co on wßy tko skromnie dla pospolitego pokoiu znaßał.

¶ Chćiał bydź wpokoiu s Polaki y zinßemi Chrześćiiany / ten był napirwey vczynił pokoi s Krolem Władysławem pod pewnemi Condycyami / strony Litwy wieczne gránice postanowiet / ktore Przywileimi są wárowáne / rządził spokoinie lat 12. potym vmárł w Malborku u Swientey Anny pochowan.

Dwudźiesty trzeći mistrz Vlrych



z Jungingen zá Cesárzá Ruperta / á Papieżá Grzegorzá 12 obran roku 1404. Był to brát pomienionego Kunratá / mąż o regułę swą niedbáły / miał wielkie nienawiśći z sąśiady bo Zamki im pośiadał / y wielkie krzywdy wyrządzał.

¶ Nátego Władysław Jágiełło zbrátem Witułdem X. Litewskiem zwielką mocą przyćiągnął do Prus ktoremu zábieżał Mistrz dwa y trzy kroć zwietßem v Wśi tannenberk / tám był od Polakow porażon y ná onym mieiscu zágubion / zostáło tám wiele ludu zbitego niemieckiego / sámych niemcow pięć dźieśiąt tyśiecy á poimánych 40. Chorągwi záwieziono pobránych do Krákowá 51. posłał też był dwa gołe miecze Krolowi ten mistrz / ktore do tego czásu są wskárbie.

¶ Naleziono potym ćiało tego Mistrzá zamordowáne / á odwieziono do Malborku y tam pochowan w Kośćiele S. Anny tylko 3. látá rządził.

Dwudźiesty czwarty mistrz Henrych



Hrábia z Spławna zá pánowánia Cesárzá Sigmuntá obran zá Janá Papieżá 23. á zá pánowánia Krolá Polskiego Jagiełá 1407

¶ Ten chćiał śie przeßłey ßkody y śmierći zábitego przodká swego pomśćić / á ták pisał do wiela Krolow á Xiążąt y panow o pomoc / á w tym go zurzędu złożono y odesłano w więzienie do Engelspurku / á potym do Lokstetu tam będąc śiedm lat w więzieniu vmárł / pochowan w Malborku v S. Anny był trzy látá ná vrzędźie.

Dwudźiesty y Piąty Mistrz Michał kuchenmáister

zátychże wyßzey pomienionych pánow pánowania obran.



¶ Był wielkiem á srogiem mężem/ roku pirwszego iego pánowánia Krol Polski Jagiełło wespolek z Witułdem wciągnąwszy w Pruską ziemię spustoszeł około Osteroda Biskupstwo Helcberskie/ prawote/ Elbiąg/ Kristburg/ Brodnice ácz ią byli oblegli ále iei niemogli nic vczynić.

¶ Rządził ten Mistrz lat dziewięć/ potym dobrowolnie vrząd spuścił/ vmárł we Gdánsku w Malborku pochowan.

¶ Ten był popráwił Malborku dobrze mury y wieżami.



Dwudziesty szosty mistrz Páweł z Rosdolffu/ obran zá pánowánia pomienionego Cesárzá/ á Márcina Papieżá tego imienia piątego á Krolá Włádysłáwá wpolscze 1419 roku/ Był rodem z Karyntyiei/ był bárzo dobry y vczćywi mąż/ zá tego naprzod miástá y wszytka ziemia przeciwko Krzyżakom taiemnie sie buntowáli / onby był rad miał dobry porządek wtey ziemi / ále Fráncuzowie Szwabowie y Bawarczykowie bárzo wysokiey myśli byli / w żadney rzeczy swemu Mistrzowi posłuszni bydź niechcieli.

¶ Ten mistrz w Brześciu vczynił pokoi z Władysławem Synem Jagiełłowym Krolem Polskiem y Węgierskiem pod Condycyiámi pewnemi roku 1436. rządził lat 19. potym był zurzędu złożon. Vmárł niżeli drugi był obran w Malborku leży v S. Anny



Dwudziesty siodmy Mistrz Konrad z Helrichshausen / zá Cesárzá Woiciecha wtorego roku 1438.

¶ Ten Mistrz pomieniony był dobrem mężem vcćiwem/ żadney woiny niewiodł z sąsiády/ á iż miał brácią bárzo swowolną á rozpusczoną / s frasunku dla tego vmárł/ rządził lat 12. w Malborku v S. Anny pochowan.

Dwudziesty osmy Mistrz Ludwik z Herlichshauzen obran zá Cesárzá Fryderyká trzeciego zá Kazimierzá Krolá Jagiełłowego Syná roku 1450.

¶ Zá tego mianowánego Mistrzá ziemia Pruska od Krzyżakow odpá-



dta y Malbork od własnych zołnirzow ich przedan / á ták náten czás zdrugiemi ziemiámi do korony przypadłá/trwáła woina 13. lat wecżter nastem sie vspokoietá.

¶ Zá tegoż mistrzá była gwałtowna bitwá Polakow s Krzyżaki v Choinic rządźił lat śiedm vmárł w Krolewcu wtumie pochowan.

¶ Ten sie napierwey Xiążęciem y poddanym koronnem stał y radą wieczną po lewey rece Krolewskiei mieisce otrzymał po przyśiedze.

¶ To sie stało w Toruniu zá Krolá Kázimierza Roku 1466. á ten iuż tylko nadtą ziemią zwierzchność miał ktorą dźiśieisze Xiążętá rządzą.

Dwudziesty y dziewiąty mistrz



Henryk Reusspláwen / był obran zápomienionego Cesárzá roku 1467.

¶ Ten pomieniony Henryk iáko namiestnik mistrzowski vrząd pultrzećia látá spráwował do Krolá Kázimierzá Páná swego z wielkiem Marszałkiem y kilką znácznych Contorow przyiechał do Malborku ktorego Krol łáskawie przyiął/ y wszytko oco ieno Krolá żądáli otrzymáli odniego. Nidborg Zamek y miásto ktore dotych czásow trzymáią pod pewnemi práktykámi im wroćił / rocne Seimiki álbo ziazdy ná ktore po dwánaśćie osob zobu stron miáło bywáć/á tám zobopolne spráwy sędźić w Elbiągu postánowił/y nározieznem pięć tyśiecy złotych im darowawszy łaskawie odprawił.

¶ Tenże potym ná końcu Seimu dostatecznie ná mistrzostwo obrány do Piotrkowa ze dwiema Contory przyiechał tám Krolowi roku 1469. iawnie sprzystoinemi Ceremoniami przyśiegał/y pirwsze mieisce wedle Krolá polewei rece mu dano potym vpominki od Krolá vdarowány názad odiechał.

¶ Wkrotkim czáśie powietrzem záráżony vmárł/był namiestnikiem pultrzećiá látá/á mistrzem iedennaśćie miedźiet był.

¶ Vmárł w Morantku/w Krolewcu ná tumie pochowan.

Trzydziesty Mistrz Henrych z



Rechtenberku zá Cesárzá Fryderyká/ á zá Pápieża Sixta tego imienia czwartego zá Krolá Kázimirzá obran roku 1470.

¶ Ten pomieniony mistrz záras po obraniu do Piotrkowá do Krolá Kázimierzá iechał vczćiwie przyiet od Senatu przyprowadzon tam podług zwyczáiu przyśiegał Krolowi/ był to mąż wielkomislny poważny y srogi.

¶ Teodo

¶ Teodora Biskupa Samlanckiego ná Zamku w Tapiewie głodem vmorzeł/ zá tego Xiężą álbo duchowni woine mieli.

¶ Ten v Królá Kázimirzá roku 1476. pánowánia swego sostego dla Krola Węgierskiego y Mikołáiá Tungeneta ktory mocno chćiał być Biskupem Helcberskiem był wpodeirzeniu/ przeto swego Marszałka nieiakiego Vlryká do Królá posłał ktory náten czás był w Toruniu/ wymawiáiąc mu sie zewszytkiego podeirzenia/ sam potym práwie wpuł máiá do Malborku do Królá przyiechał/ był od Królá wdźięcznie według stanu iego przyięty.

¶ Wyiechali przećiwko niemu dwa Biskupi y kilká Woiewod y Dwor Krolewski/ á tám znowu sie Krolowi omáwiać/ y iesliby było potrzeba chćiał y przyśięgáć/ á przećiwko Tungenowi radą y mocą rzekł przy Krolu mocno stać. Jednak choćiaż go Krol odśiebie hoinie vdarowawszy puśćił/ on obietnicy swey dosyć nieczynił rozmáite wymowki náiduiąc/ bo sie iuż był s Krolem Węgierskiem Matyaszem Krolem chytrem y obłudnem zmowił/ y potym sie znim na weselu sprzyśiągł ále mu śieli niedostawało/ ku iego hardey myśli/ ábowiem wszyscy Prusacy ták iego poddani iáko y Krolewscy mocno stali przy Krolu Pánu swem żeł lat śiedm nátym pánstwie/ vmárł w Krolewcu y tám ná tumie pochowan.



Trzydźiesty Pirwszy mistrz holdownik koronny czwarty Marćin truchses z Wechazu zá Fryderyká Cesárzá Pápieżá Sixtá y Królá Kázymierzá Polskiego Roku 1477.

¶ Ten miánowany mistrz ácz spirwodku známo wy Królá Węgierskiego Máćyaszá chćiał sie Pánu swemu opierać/ á radby był zśiebie to ácz pożyteczne iárzmo złożeł/ á wszákoż potym w Nowymmieśćie Korczynie iáwnie Krolowi przyśięgáł/ á znim niektorzy przednieiszy Krzyżacy y Slachtá y trzey Krolewieccy Burmistrowie Roku 1479. bo te Xiążetá ták przyśięgáią Krolowi y Koronie znaprzednieiszemi Contory z rycerstwem y z Burmistrzámi/ rządził lat dwanaśćie/ potym vmárł w Krolewcu ná tumie pochowan.

Trzydźiesty y wtory mistrz Jan Sciffen zá Cesárzá Máximiliana obran zá Papieżá Juliusá á Królá Kázymierza/

Był ten mistrz z Szwáicárskiey Ziemie Szláchćic. Ten tegoż roku iechał do Polsky przyśiągł posłuszeństwo Pánu swemu Kázymirzowi.



¶ Obročił ſie do Prus nazad dźień świetey Káterzyny/ zá tego Miſtrzá vmárł Krol Kázimierz/ mieśiącá Czerwcá wtrokách/ do Krákowá przywieziony / tám ná zamku pochowan zwielką vczćiwośćią Roku 1492.

¶ Ten Miſtrz roku 1496. zludem ná pomoc do Wołoch ßedł Olbrechtowi Krolewi/ wßakoż we Lwowie dla nagłego zachorzenia zoſtał y tam vmárł/ á potym był do Krolewcá odwiezion/ y tám pochowan/ żet lat 9. ná vrzedźie tym.



Trzydźieſty trzeći Miſtrz Hołdowne Xiąże koronne Frydrych Xiąże Száſkie obran roku 1498.

¶ Ten pomieniony Frydrych Xiąże Száſkie Lándgrabia Durynſky y Márgrábiá Miſeńſky wdźień S. Michałá w Krolewcu był ná Miſtrzoſtwo obran / ácz ten przerzeczony Frydrych zá pomocą Matki Krolewſkiey tego vrzędu był doſtąpił/ á wßakoż według powinnośći zbrániał ſie Krolowi Pánu ſwemu przyśiegáć. Przetoż ſie Krol zwielką mocą do Prus gotował/ áby oney ſwei wolei Miſtrzowſkiei powśćiągnął Roku 1500.

¶ A gdy iuż Krol Olbracht do Prus do Torunia przyiechał/ ſtamtąd do pomienionego Miſtrzá posłał posły ſwoie/ nápominájąc go áby raczey dobrowolnie przyſtoine posłußeńſtwo vczynił / niżeliby miał bydź mocą odniego náto przymußony / on ácz ſie wrzekomo posłußeńſtwá powinnego Krolowi vczynić niezbrániał/ á wßákoż rozmáitemi wymowkámi zwłaczał/ iżby zátym Máximiliana Ceſárzá y inych Xiążąt Niemieckich ktorzy mu tego posłußeńſtwá odradzáli pomocy mogł doſtáć ále niżli ſie ći Posłowie wroćieli/ wtym Krol powietrzem nagle záráżon y żywotá dokonał tylko 9. lat pánował.

¶ A gdy Alexánder brát rodzony Olbrachtow dla przyśiegi przyiechał do niego do Prus / on dowiedźiawßy ſie onim iechał do Sáſkiei Ziemie do Pánſtw ſwoich / y dopowinnych / dla tego żeby áni przyśięgał álbo też żeby niebył znienagłá od Krolá náiechan / á náto przymußon álbo karan/ to ſie dźiało w roku 1504.

¶ Ták onim powiedáią że dwanaśćie lat był na tey ſtolicy y trzynaśćie niedźiel/ vmárł potym w Rochlicu mieśćie w Myśni/ nátumie pochowan Roku 1510. Munſterus piße żeby ieno dźieśieć.

¶ Zá tegoż Miſtrzá vmárł Krol Polſki Alexánder/ máiąc wieku 46. niekrolował ſpełna pięći lat.

Trzydźieſty czwárty Miſtrz Albrech Márgrabiá Brandeburſky za Máximiliana Ceſárzá zá Iuliana Pápieża á zá



pánowánia Królá Sigmunta obran roku 1512. Ten Márgrábiá był vrodzony śiestrzeniec Królá Sigmuntá od Zoffiei/ wdzień S. Luciei około trzech set koni do Królewcá przyiechał/ a Królowi Sigmuntowi Wuiowi swemu według vgody niechćiał przyśiegáć/ ále Zamki swe wßelaką á dostáteczną spiżą y inßemi kunim należącemi rycerskiemi rzeczámi opátrzeł/ á chcąc sie znich bronić wiodł niemáłą y długą woine spomienionem Królem/ ktora zobu stron niemáłe ßkody przyniosła. A tá przyczyna byłá tey woiny/ iż Królowi Polskiemu niechćiał być posłußnem y przyśiegi sie zbraniał.

§ Roku 1517. ná Swiety Michał przyżeglowáło niedáleko ode Gdanská około czterech tyśiecy żołnierzow ze Szweciei/ ktorzy byli chćieli imieniem Chrysterná Królá Duńskiego z Tolkomu dostáć/ stych Lánknechtow niektorzy ćiągneli wzdłuż przes Neryngę álbo Nerzeią/ do Gleby Królewieckiego portu/ tem vmysłem chcący Mistrzowi służyć ále ktemu przyść żadną miárą niemogli/ á przeto sie ta pomieniona gromádá Lancknechtow ku Gdańskowi wespolek zinemi wroćiełá y dawßy sie niedáleko od Láterniei przez Wisłe przewieść/ vdáli sie przespiecznie prostynią do Pomorskiei ziemie.

§ Roku 1519. Wieśieni poczęłá sie woiná miedzy Królem Polskiem Sigmuntem á miedzy Pruskiem mistrzem Albrechtem Márgrábią Brándeburskim Wsámy początek Roku 1520. wdzień Nowegolatá Pruski Mistrz Bránsberk vbieżał.

Tegoß pomienionego roku wdzień S. Getrudy zarżucżieli y zagubieli Gdańßczánie Królewiecki port niedáleko od Zamku Balgi leżący zátopiwßy tám stary wielki okręt/ Baty dwie stáre przinim/ kámieńmi napełnione/ Potym pośćie mieśiącá Kwietniá lud Królewski miástá y Zamku Holandu dostał wielką mocą/ czego ießcze są niemáłe znaki.

§ Tegoß miánowánego Roku Brándeburg Zamek Polacy zburzeli y wypaleli iáko tego áż do dźiśieißego wieku znáki są. Tegoß roku piątego dniá Listopada wponiedźiałek przed S. Márćinem popaleli Gdańßczánie przed miástem spital wßech świetych/ drugi świetey Giertrudy trzeći v bożego ćiałá/ przytym wßytkie pyßne mieiskie Sády Ogrody osobliwe krotochwilne/ ßinkowne domy ktore po oney stronie Rudáwy leżały/ y ine wßytkie stey strony od oliwy y Biskupiei gory przedmieśćia/ iáko Schitlec/ Peterschagen/ y Schodlánd/ y wiele inßego znamienitego budowania tudźież Wancosu/ Klapolcu piwne° drzewa y inych pospolitych drzew do palenia ktorą pomienioną wielką ßkode obawiaiąc sie dáleko wietßey sámi sobie dobrowolnie naczynieli. Tegoż miánowane° roku weßrode przed S. Márćinem przyćiągnął Wolff s Schoneberku s Krzyżackiem ludem pod gdańsk ktore° było 10000 pießego/ konnego 4000. á iáko otym powiedáią kroniki Pruskie ći posłali list do Gdańsczan áby sie Krzyżakom zdobrą wolą poddali/ czego oni vczynić niechćieli/ potym weczwartek i wpiątek przed s. Márćinem strzelali około 4000 rázow do miástá z Biskupiei gory/ wßakoż mało ßkody vczinieli/ ále onym co nailepße dźiała zmieyskich murow byli rostrzelane/ y ktoby sie iedno zoney gory vkazał káżdy musiał być zábit/ potym 4. álbo 5. dźiał Gdańsczanie wypuśćieli ábowie ná ten czás ná bromiech wieżach na blankach y kosach wzdłuż

około

około miástá ná wálich y po przekopách námurże bárzo wiele około ośmy tyśiecy strzelby mieli / dział wielkich okrom mieisckich celowych álbo ptászych y zwyrzecych tudźieś y śiodłowych rusnic / á v Brotbenken to iest chlebney vlice stał ieden okręt wszerz przez przekop álbo motłáwe ná ktorem było około dwuset osobliwey strzelby / y wiele bárzo známienitych mężow: przes ten wszytek czas gdy Krzyżacki lud na tey gorze leżał Biskupiei byłá we Gdáńsku pilna y vstáwiczna straża / ná bronnych wieżach y blockauzach / popalili też wten czas mieszczánie długie y porządne Cegielnie ktore wzdłuż nad sámą rádomią przykryte dachowką leżały / też ostatek drzewá zone strone przekopu leżącego popalili.

¶ Przed miástem po drogach przes cáłą noc palili ogień / ktory sie ták bárzo świećieł / iż opodal mogł około śiebie káżdy widźieć.

¶ Tegoż miánowánego Piątku przed Swiętem Márćinem posłał Krol Polski Dwanaśćie tyśiecy koni ludu wybornego / ći przyszli przes Zuławe do Gdáńska / o ktorych iáko rychło lud Krzyżacki vsłyszał / drugiego dniá odciągneli od miástá w Wilyą Swietego Marćina práwie vdáli sie zánimi Polacy / ktorych dogoniwszy pobieli y poimáli niemáło pieszych tákże y konnych Kaszubowie y Pomerelowie wiele ich tákże pobieli máło zdrowych vszło.

¶ Weśrode przed S. Andrzeiem Mikołáy sturcz spomocą Gdańszczan ná Królá miasto Tczow wzieli. Drugi dźień wecżwartek tenże pomieniony Sturcz tákże zwierną pomocą Gdańszczan wziął miásto Starogard / á inszy lud Krolewsky natenże czas Choinic dostáli.

¶ A te miástá pomienione Wolff z Schenebergu do Gdáńska zwoiskiem idąc pobrał był y osadźił swemi ludźmi.

¶ Ale gdy odćiągnąć sam muśiał tedy śie znowu Miástá Krolowi poddáły á ći Zołnirże ktoremi był Wolff osadźił / wolno z źiemie wypuszczeni / máło co przedtym czásem położeł sie był wielką mocą Krolewski lud przed Bránsberskiem / ále mu niemogli nic vczynić / abowiem go był mistrz okwitośćią osobliwych dźiał y inszą strzelbą tudźieś y dostatkim rycerskich ludźi opátrzeł Potym też był Pruski mistrz Helcberg miásto y Zamek obległ / y około 4. niedźil zwielkich burzących dźiał doniego strzelał kulami pospolitemi y ognistemi kazał miał nátenczas od Królá Duńskie° około 4000. pieszych ludźy / ále gdy Wolff z Scheneberku Gdáńsk opuśćiwszy s Prus zludem wyszedł / tedy też mistrz od Helcberku odćiągnął á wszakoż stemi Duńskiemi ludźmi y zinszem ludem swoim co go v Helcberku vżywał mocno do Chelminskiei źiemie y do Mázowszа ćiągnął / y niektore miásteczká pobrał / niektore też popalił / zátim mu też Mázowszanie Pis zamek wźieli Potem roku 1525. 8. dniá Kwietnia Albricht Márgrabia Brándeburský ostátni mistrz Pruský á tey źiemie pirwsze Xiąże / porzućiwszy zakon Krzyżácky wstan małżenski z Dorotą Krolá Duńskiego śiostrą wstąpił Sigmuntowi Krolowi Wuiowi swemu przyśiągł y hołd vczynił w Krákowie.

¶ Roku 1526. wteż czásy Krol do Gdáńská przyiechawszy / nowo wszczęte burdy vspokoił / á przyczynce rozruchow pirwei 6. á potym 7. ich dał śćiąć drugie do więźienia ná Zamki rozesłał / inszy ná morże zućiekáli. Olbrycht Márgrábia Xiąże Pruskie przyiechawszy ná Seym do Lublina Sigmuntowi Augustowi ná maiestáćie śiedzącemu hołd y przyśiegę vczynieł roku 1569 dniá 19. Lipcá / támże go Krol y wiele inszych ná rycerstwo pasował.

¶ Tegoż Roku Olbrychtowi Fryderykowi Xiążęciu Pruskiemu Marya Leonará Xiężna z Gilichu/ Klewen Bergen w małżeński stan przyniesiona ktora sam oćiec X. Klowenskie przyprowadził w poczćie ozdobnem 21. dnia Paździerńiká slub bráli.

¶ Siem w Toruniu roku 1576. Krol Stephan złożeł/ ná ktorem Gdáńsczánie nieprzyiaćioły Maiestatu Krolewskiego winnemi byli osądzene/ oni máiąc hetmáná Hánusá s kolná gdźie mogli szkody czynić czynieli.

¶ Oliwe klasztor splundrowali y wniwecz obroćieli dniá 28 Lutego 1577 do ktorych Krol Stephan wyprawił hetmáná swego Janá Zborowskiego z ludem dworskiem wniewelkiem poczćie wprawdźie/ktore sobie lekce poważáiąc Gdáńszczanie postali hetmáná swego dobywáć Tczowa/z ludem niemáłem roskazuiąc mu y ziemie pustoszyć dział mu dostárek dawszy / ále ona wielkość była porażona przy Libiszewskiem jeżierże w ktorem niemcow bárzo wiele potoneło á ná placu zbitych czterytyśiące zostáło/wieznicw y rynsztunku Woiennego wiele Polacy pobráli sam hetmán Koln záledwie uciekł á to sie dźiało dniá ośmnastego Kwietnia / potym Gdáńszczanie w mieśćie sie długo bronieli/ále przymuszeni że pokore uczynić muśieli y nakłady woienne nágrádzáć/klasztor Oliwe zbudowáć / oczym szerzei kroniki spráwią każdego

po Stepháńie Batorem pánował Sigmund trzeći ták iakoż wysszey czytał.

Ku czytedlnikowi laskawemu.

Przymi zá dobre moi bráćie łáskáwy/
Krotce spisane wtych Kráinach spráwy.
A ieśliż by śie też wczym omyleło/
Abo sie inne iáko odmienieło.
Popraw powoli bez gniewu proznego/
Sam znasz ta prácá głowy nieiednego
zwłaszcza kto memei tey przekletey mowy/
Niemoże własnie exprimere słowy.

Regestr Ogrodá Krolewskiego / Kśiąg pirwszych y wtorych.

A.

Asyria iáko dlugo trwáłá List j.
Do Medow przeniesiona támże
Ascanius támże
Amalius támże
Apostołowie ná męki podáni 4
Aulus Witelius pijanica y tyrran 5
Tegoż sromotne zginienie támże
Antonius pius Cesarz 7
Aelius pertinax 8
Antonius Warius Heliogabalus 9
Alexánder brát Heliogabalow támże
Aurelianus jj
Annius Tacitus j2
Arcadius j5
Arnolphus j3
Adolphus 27
Akádemia Praska rosproszona 3j
Albrecht wtory tego imie: Cesarz 32
Anna Marya Krolewna Polska 42
Altemburscy żołnierze turki gro: 60
Aaron Woiewoda álbo Hospodar wołoski tátáry rozegnał y pogro: 6j
Aaron Turki poraził támże
Alibek vporny ná Ostrohomie 73
Audientia posłow Moskiew: támże
Alibek Strygoński 74
Agru Turcy dobywáią 94
Antenor 109
Augustyn S. vmárł jj0
Ampryntus syn odbertow jj2
Albrecht pierwszy jj3
Albrecht wtory támże
Albrecht syn stárszy Ce: Rudolffa jj5
Anná Corá Frydrychá Cesárzá jj7
Albrecht drugi nazwiskiem mą: jj8
Albrecht syn Albrechtow j20
Astronomią sie Albrecht báwił tám:
Albrecht piąty j2j
Arnestus przezwiskiem żelazny j24
Arnestowe Cory támże
Albrecht názwiskiem vtratny j25
Anna Corá Cesárzá Ferdynandá j33
Anná Krolowa Polska Signium: 135
Arnost brát C. ninieiszego Ru: 136
Albrecht śiodmy Arcyxiążę Ra: 137

B.

Babilonia odkąd ma początek list 1
Jáko dlugo trwáłá támże
Bela Syn Niemrotow támże
Brutus Junius 2
Basza Bośnieński początek woiny 38
Biskup Agringenski támże
Bitwá pod Zyzekiem támże
Basza Bośnieński zginął támże
Basza Hasan ktory był vro: Włoch 39
Beglerbek Grecki Bászy Petryn: tam
Bitwá s Turki pod Białogro: 40. 41
Balsi Palanke y Dregium opa: 41
Beglerbek dźieći zbiera do kupy 44
Bitwá dźieći Tureckich támże
Beglerbek pod Komárnem 54
Braun Hetmán ná Komarnie 56
Bitwá Siedmigrodzan s Turki 64
Bitwá pod Ostrohomem 70
Babotszá / S. Márcin chrześciá: 72
Białagłowa miedzy wieźniámi 76
Bydłe ślepe przeirzało támże
Bluźnierze Pan Bog karze 76
Balsi pod Sambukiem 88
Bitwá pod Temeszwarem támże
Basza Budzynski 89. 90
Bitwá s Turki pod Agrem 96
Barterus Syn Chyłderykow 109
Bebo 112
Bezo Syn Ludardow támże

Arne-

Co

C.

Co zá ſpráwa byłá we Włoſzych liſt 1
Ceſarſka ſtolicá przenieśiona tamże
Ceſarz dla czego nazwan Ceſa: tam:
Claudius Tiberius Nero 3
Caius Caligula chytry y zły za: tam:
Claudius Tyberius 4
Carus 12
Conſtantinus Conſtans & Con: 14.
Carolus magnus napirw: Ceſarz 16
Carolus caluus Ludwika naboż: 18
Carolus młodſzy nazwany Cra: tam:
Carolus ktory mianow: Auguſtus 19
Carolus ſyn Janá K. Czeſkiego 30
Ten ſekte flagelatorum wygu: tá:
Tenże Miá: Prage ozdobiet roſſze: rzył klaſztory y pralatury fundow: nádał y Akádemiá poſtano: tamże
Conciliũ w Konſtá: 4. láta trwa: 31
Czechowe ná 3. lá: pobor dáć obie. 36
Czechowie woiſko napom: We: tam.
Czechowie ſie deklaruią Ceſarzowi przećiwko pogáninowi tamże
Chrześćiianie P. Bogu dźiekuią 39
Chrześianie ſzturm do Białogro: 40
Chżeſćianie Filakowza: mocny zrak
Tu: wzie: tákże Setſzinũ i Tolki zá: 41
Cometa we Włoſzych 42
Cud wielki 43
Czaus Turecki w Polſzcze 46
Chrześćiianie v Oſtrohomu 48
Czechowie pomoc dobra ná woi: 61
Ceſarz Czechom dźiekuie támże
Ceſárza chrześćian: poſelſtwá támże
Ceſarz piſze do Elektorow i Rzią: 62
Ceſárzowi pomoc dáią prze: Tur: 63
Comiſarze Ceſarſcy 65
Chrześćiianie pod Oſtrohomem 65
Chrześćiianie do Oſtroho: ſztur: tam
Chrześciianie pod Oſtroho: Tur: 71
Chżeśćiianie pod Oſtroho: ſztur: 72
Chrze: w Oſtroho: Turki biią tamże
Co ſie raz B. odda zatowáć tego 76
Condycie Dockierowie od Siedmi: 78
Chrze: kośćioł S. Miko: tur: od: 80
Czar tátárſki z Wołoch z Sedziakiem wyiezdziać muſi támże
Chrześćiianie Lipy mocnie bro: 87
Chrześćiianie Kliſe vtráćieli 88
Czarnkowſki Stanisław 89
Czeſtanow Zamek chrze: wzieli tám:
Czaus posłany do Multanſkie° tám:
Chłopſka woina 92
Chżeśćianie pod Hatwanem támże
Chrześćianſkie zwyćieſtwo 93
Chrześćianſkie ſcześćie pod Agrẽ 96
Chreśćianie łupem ſie bawią 97
Czecho: ſie Tur: tego záſtawia: támże
Chłopſka woiná w Rákuſich 98
Chłopi poſyłáią do Opátá támże
Clodomirus 108
Chylderyk 111
Chyldebertus. támże
Cory Albrechtowe 114
Cory Rudolpha trzećiego 116
Cory Lipolda Ceſárzá 118
Cory Albrechta Ceſárzá 119. 120
Cory Arnoſtowe 124
Cory Philippha Krolá 128
Cory Kárłá Ceſárzá 130
Cory Ferdynándowe 134. 135
Cory Karoluſowe 135
Ceſárzá Máximiliana wtore° / ſyna Ferdynándá Ceſárzá potomſtwo 135. 136. 137

D.

Diktator napierwſzy 2
W Macedoniei zwyćiezył támże
Triumphował piećkroć támże
Druſſus otrut
Domitianus Tyrran y nierządnik 6
Decius 11
Dioklecyan 12
Dźieći Tureckie bitwe ſtaczáią 44
Dźiw ſie vrodźił 46
Dźiw ſie drugi vrodźił 62
Dáry albo vpominki Moſkiewſkie 73
Dockiery Siedmigrocki przyiął 76
Dalmatowie łákomi 88
Dalmaty Turcy zbieli támże
Deſzcze i niepogody przeſzkodą 93

Detmarus s Konisperká 96
Deszcz krwawy 99
Dyoklecyan tyrran 109
Dagobertus Walterow Syn 110
Dagobertus Clogionis filius támże

E.

Ernest Arcyxiąże Rákuskie vmárł 62
Eufemia albo Offka 116

F.

Flauius Wespesianus Cesarz 5
Tenże Jozephata Hetmáná Zydowskiego poimał támże
Tenże zołnierze y miástá Cesarstwu należące skrócił támże
Tenże szkole rycerską zniszczoną náprawił támże
Tegoż chćiwość i łakomstwo tám:
Frydrych názwány Bárbarosá 23
Frydrych 2 syn Henryká szostego 25
Fridrikus tego imienia C. trzeći 28
Tenże Báwár: zie: wyssza woin: 29
Tegoż Báwarczykowie pogro: tám
Tenże ná morawie Zamki swe puścił Krolowi Czeskiemu 29
Frydrych Syn Ernesta Arcyxiąże: 32
Ferdynand Arcyxiąże Rákuskie 33
Filakow z rąk Tureckich wzięty 41
Francuz z raicá 70
Fagrat álbo Faschrat miásto 73
Feratbászá vdawion 82
Fronspergier Hetman Báwarski 96
Francus 108
Francyszek Swiety 114
Frydrych krasny 117
Frydrych drugi brát Rudolffow 120
Frydrych názwany stárszy 123
Frydrych czwarty Arnostow Syn 125
Ferdynand syn drugi Philippa K. 132
Ferdynand brát Maximiliana C. 134
Ferdynand trzeći 135
Frydrich Arcyxiąże Rákuskie 137

G.

Gordianus 10
Gallus Hostilius 11
Gratianus Syn Walentynianow 15
Gwilhelm Hrábiá z Holandyei 26
Gunterus Hrá: z Szwarcenburgu 30
Tego Frankforscy mieszczanie do miástá puścić niechcą támże
Tenże Frankfort obległ támże
Temuż Doktor credencuie támże
Gwiazda czarna w słońcu 42
Gdański tumult támże
Głod miedzy Turki 62
Grom y wicher srogi 70
Głod w Konstantinopolu 84
Germerusowa rozmowa z 99. 100
Galia iáko sie záczelá 108
Guntramus 111
Guntramus syn Amprymtow 112
Gutta álbo Hidka 110

H

Henrikus rzeczony Auceps 19
Henryk napirwszy Krol chrześći: 21
Henryk trzeći támże
Henryk Xiąże Bawárskie 22
Henryk piąty 24
Henryk szosty 25
Henryk Lándgrawia Turhyń: tám:
Henryk syn Henriká Hrábie Lutzel: 28
Hrábia z Hardeku w reku postrze: 52
Hrábia s Hardeku zdradliwie Rab 53
Hrábiá s Hardeku ozradliwe pod: 55
Tegoż sług probuią támże
Tegoż zdrada iáko sie wyiáwi: tám
Hrábiá z Hardeku sadzon z swemi 59
Hrábiá z Mansfeldu 62
Heretyk Pedemontan 76
Herberstain Turki biie támże
Hiszpani turki porázieli 78
Harde wyprawienie woi: turc: támże
Hospodar Wołoski K. Polskiemu 80
Haiducy Komarscy turki zaskocze: 83
Hrábiá s Sturnu 85
Haiducy sie zdobeli 88
Hardá á wysoka mysl pogań: 89. 90

Gor-

Hátwan

Registrum

Hátwan chrześćiianie wzieli 92
Herb Rákuſki jo7
Hrábiowie s Hapſpurku támże
Hieronim S. vmarł jjo
Herżman Lándgrábia jj6
Helżbieta Corá Fridrichá Ceſárżá jj7
Henrych cżwarty ſyn Albrechta C. jj8
Helżbieta Corá Ferdynanda Ceſá: j33

J

Junius Brutus 2
Illirya zburżona 3
Julianus 8
Julianus ſyn Konſtantiuſow 14
Jubileus 29
Jan Krol Szwecki 42
Jaſperyn Zamek chrześći: opáno: 47
Janczarowie báſzte w Rabie opa: 52
od chrześćian odegnani i wy: tám:
Jankula 61
Jazłowiecki Hieronim 89
Jordan Spytek támże
Janſonius 90
Jan ſyn Krola piątego Ceſárżá j3j

K.

Krolow śledm liſt j
Kolatinus targwiniuſſa wygnał 2
Kokceus Nerua Ceſarz 6
Komodus okrutny y zbyteczny 7
Tenże ſzermirz chybki 8
Tenże Rżym zapalić kazał támże
Klaudius Flauius jj
Konſtantinus j3
Konſtantynus ſyn Konſtanty: támże
Kunrad ſyn Hermáná Xiążećia Fran cuſkiego 21
Kunrad trżeći 22
Kunrad Frydrycha wtorego ſyn 25
Karolus Krol Hiſzpanſki y Neapo: 33
Kretwic poſeł do Turek 36
Krol Náwárſki 42
Krol Szwecki Jan támże
Krżyże z nieba ná ſzáty pogańſkie pádali 43

Kozacy turkom ſzkody czynią 44
Kraſtowic Zamek chrześćiianie opa nowali 52
Komarna Turcy dobywáią 54
Kozacy w Wołoſzych 58
Klątwá ſzkodliwa 63
Kochere chrześćianie opánowáli 70
Komarſcy żołnierże Turki pobie: 76
Kamſki Hetman támże
Karolſtadſki Hetman 80
Kretwicowi ſłużąy w Turcych 81
Kliſa miáſto 85
Komarſcy żołnierże s turki támże
Komarſcy zwyćieſtwo nad turki 85
Kliſe Zamek chrześćianie opáno: 87
Kliſa prze łakomſtwo vtracona 88
Kupieckie wozy támże
Kráwiec Hetmán chłopſki 98
Krew z nieba pádáłá joo
Krolowie iákowi bydź máią jo3. jo4
Krolom náuka jo4. jo5. jo6. jo7
Klodius Syn Barterow jo9
Krżyża S. znaki z dawna támże
Klodius drugi Xiąże Francuſkie jjo
Klodius Syn Pharamunda támże
Klodoweus chylderykow Syn jjj
Klaſztor Salcburſki jj2
Klaſztor Wolkirch támże
Klaſztor Wiſſenagrum w Raw: tám
Klaſztor otmarſki jj3
Klaſztor w Helwecie i Murenſki tám:
Kunegunda Corá C. Frydrycha j26
Karolus pirwſzy ſyn Krola Phi: j28
Karolus Syn Ferdynandow j35
Kárzeł Arcyxiąże Rákuſkie j37

L.

Lucius Targwinius j
Lukrecia żona Luciuſza támże
Ludowikus j7
Lotargius támże
Ludwik młodſzy ſyn Lotargiu: j8
Ludwik 3. Károluſa łyſego ſyn tám:
Ludwik cżwarty 19
Lotargius alias Luderus 22
Ludwik Báwarczyk 29
Ludwik Xiąże Wirtenberſkie 42

Leukiewicz Wyhitście miásto opánowal 57
Listy tureckie przeiete 70
Lipa miásto wzięte zrąk pogán: 75
Lubomierski Hrábiá ná Wiśnicu 89
Lotaryus Syn Klodoweow jjj
Lutardus Syn Guntramow jj2
Lipold Syn Cesárzá Albrechta jj7
Ladyslaw syn Albrechtá piate° j22
Lipold drugi Albrechtá mod: támże
Lipold trzeci názwiskim pyszny j23

M.

Media przytaczona do Persiei list j
Marcus Antonius werus i Luci: 7
Marcus Aurelius 8
Maximus Trax 10
Maximus Pupienus et Decius tám:
Markus Julius Plilip: Arabs tám:
Máximilian syn Fryderyka Cesá: 32
Máximilian 2 Cze: i Węgier: K. 34
odiat T. Tokai za: Totis i We: tam:
Martenis turcy vbiegli wybráli 36
Morábelinm miásto Pruskie 37
Melcher Reder 40
Moskiewski kniaź stara sie o tytul 42
Mátyaszá Arcyxiążęcia pilność 45
Moskiewski odprawuie Warkocza posla Cesárzá Rudolffa 46
Matyaß Arcy: pod Ostrohomem 48
Mansfeld radzi sie z Setnikámi 65
Mansfeld zuchwalce wiesić ka: tá:
Manfeld czuiny támże
Mansfeld oznaimuie Cesárzowi o sczęśliwym porażeniu pogan 70
Mansfeld zachorzał 73
Mansfeld vmárł támże
Moskiewscy Postowie támże
Moskiewskie vpominki 74
Michał Multáński Woiewodá 79
Merkurius Galliobelgikus 81
Máximilian Arcyxiąże 84
Mitricius brát baszyn támże
Mniszy strainy Bośnieńskiei 88
Marescum Miásto támże
Michał Waida Węgrzyn 95
Máxi-

Máximilia: sczęście pod Agrem 97
Máximilian do Koszyc támże
Miástá chłopi w Rakú: posia: 98. 99
Merouens 108
Munsterus jjo
Merouens Francorum Rex támże
Gálta opánował Attile gro: támże
Máximilian pirwszy Frydrycha Cesárzá Syn j26
Máximilian 2 Cesárz ociec ninieiszego Cesárzá Rudolffa 133
na Krolestwo: Polskie obran támże
Mátyaß Arcyxiąże Rákuskie brat Rudolffa Cesárzá ninieiszego j36
Máximilian 3. Arcy: Rákuskie brát Rudolffa C. ninieiszego j36. j37

N.

Nero Drussus ná woinie zginął list 3
Nowiny niepewne 40
Nowygrod chrześciianie opánowáli 44. 45
Nawalność pod Ostrohomem 49
Nizowi Kozacy 58
Nádazy 64
Niewola końcá niema 65
Niemcy s turki vtarczke máią 84
Nalewaiko w Litwie i ná Woły: 85
Nalewaiko stracon támże
Nizowscy 94
Niewiasty trzy zwieszone 97

O.

Oktawian Syn Oktawianow 3
Triumphy do miástá wniosl tám:
Oktawia dla czego opuszczona 4
Otto Hetman páństwa Luzytań: 5
Tenże zabił sie tulichem támże
Olipius Makrinus 9
Otto magnus 19
Otto drugi 20
Otto trzeci 20
Otto czwarty 24
Okrucieństwo Tureckie nad Persy 37
Opat ná Zyzeku támże
Ludzie rycerskie zbiera támże

Opat

Regiſtrum

Opat Turki gromi 38
Okrućieńſtwo tureckie nád chrze: 39
Okrućienſtwo oicá iednego nád 43
Oſtrohom chrześćianie oblegli 48
Oſtrohomſkiego Zamku chrze:do: 49
Oſtrohoma miáſtá niſſzego wod: 72
Oſtrohom wzieli chrze: zrąk Tu: 75
Okrućieńſtwo Tureckie nád chrze: 76
Obraz Panny Máryei támże
Orzeł nád woiſkiem chrześćian: 78
Orzeł vchwicon y zas puſzczon támże
Orlik 89
Okrućieńſtwo Tureckie nád chrze: 95
Opáta y Zakonniki chłopi powie: 98
Odemarus Syn Krolá Rychi: 109
Odbertus Syn Sygipertow 112
Odbertus Syn Bebonow támże
Otto Syn Werengáriuſzow 113
Otto weſoły Syn Ceſárzá Albre: 119

P

Pompeius zwyćiężon 2
Pan Chryſtus ſie národźił 3
Piotr S. w Rzymie záśiadł 4
Publius Aelius Adrianus Ceſarz 7
Probus 12
Philip Xiąże Szwabſkie 24
Perſy Turek woiuie y okrućienſtwo czyni 37
Perſki Scachus Turki rozgo: támże
Poſzta Konſtantynopolſka do budzy:
Palate Turcy wzieli 40
Pieniedzy należienie w Weneciei 42
Posłowie w Wiednu z woiſka 43
Papież pomaga Ceſárzá do We: tam
Pogánie pokoiu proſzą 44
Poſelſtwo do Polſki o lige 63
Posłowie Tureccy do Siedmi: 65
Poſelſtwo Gornych miaſt do Man: 69
Puſzkarz z Oſtrohoma do chrze: 70
Poſelſtwo Balſie° do Alibegá i inych ſtarſzych pogan ná Oſtrooomie 72
Posłowie Moſkiewſcy w Prádze 73
Polacy do Wołoch weſzli 75
Petryn chrześćianie opánowáli 77
Polſkie woiſko do Wołoch 79
Polacy Tatáry czeſtuią támże
Posłowie tátarſcy do woiſka Pol: tá:
Polacy odpowiedź dali Tátárom 80
Posłowie Wołoſcy w Krakowie 81
Potocki támże
Polacy Węgry ná głowe pora: tám:
Papież piſze do Krola polſkiego 82
Posłowie Czára Tátarſkiego do tá:
Piſanie Czárá Tátarſkiego do K. tá:
Poseł tátárſki odpráwion támże
Poseł Krolá Polſkiego do Papie: tá:
Poſelſtwo Ceſárzá chrześć: do Krolá Polſkiego 89
Periculum in mora 94
Pharamundus 108
Pharabertus 109
Pharamundus Markomirow ſy: 110
Philip pirwſzy Máximiliana Ceſárzá Syn 127
Philip drugi Krol Hiſzpanſki á Portugalſki 131

R

Romulus Remus liſt 1
Rychárdus 26
Temuż Ottokar Krol Czeſki tám:
Rupert 31
Rudolff 2 ſyn Ceſárzá Máximi: 34
Rudolff v Papieża pomoci ſzuka 36
Rudolff woiſka zbiera 37
Reder Melcher 33
Rabu Turcy dobywáią 53
Rab zdradliwie Turkom poda: tam:
Rozwan ná palu 81
Rudolff gotuie woiſka ná pogá: 84
Rácowie vdaią ſie do Siedmi: 85
Rudolff Ceſarz zachorzał 97
Rákuſkiego Herbu początek 107
Rychmerus Krol Fráncuſki 109
Rapoto Betzonow ſyn 113
Rudolff Hrábia s Hapſzpurku támże
Tenże chwalebnemu Sákrámentowi vczćiwość wielką czyni tam:
Rudolfowi ſcześćie opowiedáią tá:
Rudolff drugi 114
Ten Rákuſy odiął y Krola Czeſkiego zabił 114

Pola- Rudolff

Rudolff czwarty cichy jj6
Rudolff czwarty n.. zwiſkiem dowći-
pny j20
Rudolff wtory Ceſarz chrześćiianſki
niniejßy j36

S.

Sergius Galba Ceſarz 4
Seneka otrut támże
Statylia támże
Seweruſ 8
Sekta Pauperum de Lugduno 29
Sekta flagelatorum 30
Sektá Huſowa 31
Sigmund Syn Krolá czwartego 3j
Scibora s fámiliei álbo Rodu Oſto-
iow dźielność y meſtwo támże
Sultan Suliman ná prozbe Janá
Waidy zwielkiem woiſkiem do 33
Suliman Ceſarz Turecki pod Wieden
mocą wielką przyćiągnął/ále sha-
bą ſwą y zſkodą odćiągnąć mu: 34
Siem w Preßpurku y w czechách 36
Sultana Tureckiego Syn 39
Synan báßá támże
Slonca trzy pod tęczą w Kaßowie
ſie vkazaty 4j
Sabatke Zamek P. s Tiffenba: támże
Samaſki Zamek chrze: podany tám:
Siem w Ratisbonie álbo w Aug: tá:
Strach nápogány támże
Szpiegowie 24
Sultana Murata wyiazd s Kon: 43
Sultan ſie leka támże
Sultanowo widzenie weśnie támże
Sultanowi wießczkowie ſen wy: tá:
Szkod Gerzyk tyrran zabiia dźie: tá
Szkod wziat zapláte ſwą támże
Siem w Klauzenburku 57
Siednigrockiego wyprawa przeci-
wko Turkom támże
Siedmigroccy zdobyczy od Tur: tam
Siednigrocki ſie Ceſa: deklaruie 59
Siedmigrocki X. mianowan támże
Szwecki Krol s kniażiem Moſkiew-
ſkiem przymierze wziąl támże
śmierć

Smierć Sultana Murata C. T. 59
Sultan Machomet obrany C. T. 60
Siedmigrockich y Moldawſkich zwi-
ćieſtwo nad pogány 61
Siem w Węgrzych támże
Siem w Czechach tamże
Siedmigrodzanie Multáni y Wo-
loßa Tureckie Zamki biorą 62
Sylistrya miáſto ſpalone 63
Siedmigrocki Woiewode Woło: 65
Tenże C. piße ſtarżąc ſie nápo: tam
Sąd nátych co Rab zdrádliwie Tur-
kowi poddali 66
Siedmigro: poſyłá do C. o mał: tám:
Siedmigrodzanie Turki morduią y
zdobycz biorą 73
Siedmigrodzanie s turki bitwe 75
Siedmigrodzanie turki przemo: 76
Segedyn Zamek chrześći: ſpaleli 77
Synanbaßá ſie vmyka 79
Siedmigrocki ſie na Polaki gnie: 8j
Synanbaßowie niezgádzáiá ſie 8
Scachy Perſkiego Krola wnuk 8
Siem w Czechach y w Węgrzych 84
Siedmigrocki w Prádze 85
Siedmigrockiego Papież rato: tam:
Sambuk oblegli i doſtali chrześći: 8[illegible]
Siedmigrocki zdziat biie 8[illegible]
Siedmigrocki pod Temeßwa: támże
Siedmigrocki od Temeßwa: od: 90
Sultan Máchomet w Budzyniu 93
Siedmigrocki waruie ſwe rze: tamże
Sorda bitwe dal chrześćianom tam:
Siedmigrocki ku Tokaiowi 97
Siedmigroccy Turkow vrwali 97
Siem w Prádze 98
Siedmigrockiemu Aureum ve: tám
Siedmigrocki odiechał támże
Styr miá[illegible]o chlopi opanowali 99:
Strzalehundſki mießczanm támże
Samuel Saula pomázuie j0j
Sigibertus álbo Sigilbertus jjj
Sigibertus Teodoberta Syn jj2
Szarffenſtain Zamek támże
Sakrament naświętßy wucześćiwo-
ści wielkiei mieć mamy jj3
Soli warzenie w Rakuſych wyna: jj5
Sigmunt Arcyxiąże Rakuſkie j24

T.

Tarqwinius pyszny list 1
Trybunalistowie w Polszcze 2
Tárakon miásto 4
Tytus Wespezianus 6
Ten miásto Hieruzalem mieczym y ogniem strapiel támże
Teodosius 15
Teodosius Syn Arkádiuszow támże
Tumulty y krwie przelania w Prá: 31
Turecki Cesarz pod Wiedniem 34
Turcy w Wegrzych náiázdy y szkody wielkie czynią 36
Turcy od Palaty Zamku odegna: tám
Turek Woiewodzie Siedmigrodkie[v] obiecuie Krolestwo Polskie tám:
Turecki Posel do Wenetow támże
Turcy od Zengi miástá odegna: tam:
Turek Sultan Murat rozdowoil 37
Tureckie Poselstwo do K. Pol: tam:
Trenszyn Miásto y Zamek bászá 38
Turcy Klasztora Zyzeku mocno tam:
Turecka pycha 39
Turcy Wesperyn wzieli támże
Turcy Pálate wzieli 40
Tyffembach Sabatke zam: wziął 41
Tyffembach idąc ku Filaku Tur: tam
Tenże Filakow zrąk tureckich tamże
Turcy z Winadu vciekli támże
Turcy około Filaka szkody czynią 43
Tyffembach ich tám zaskoczył támże
Tyffembach Krzysztow Hátwán 47
Tyffembach turkom bitwe dał tam:
Tenże Jasperyn Zamek opano: tam:
Tyffembach dawa znáć Arcyxiążeciu o zwycie: chrze: nad pogány tam:
Turcy z Zamku Zabole vciekli 48
Tatárzy przez Polske do Wegier 49
Tátary w Polscze i Wegrzych palą mordują y szkody wielkie czy: tam:
Torys Zamek Turcy opánowali 51
Turcy sie máią ku Rabu tamże
Turcy Rabu dobywáią 52
Turcy z Zyzeku vciekli támże
Temeszwar Rácowie wzieli támże
Tátarowie Waisenburk spaleli 53
Turcy od Komarna odciągneli 54
Tátárowie około Tokáia palą 56
Turcy od Komarna odciągneli tam
Tureckich C. lidzba i Genealogia 60
Tátary gromią Siedmigrodzanie y Multani 61
Tátarzy nedze psoty w Wegrzych 63
Turcy vciekáią 66
Turcy pod Ostrohomym chrześcija-ny naiezdzaią 70
Turki Chrześciianie pod Ostro: 71
Te Deum laudamus Chrześcia: tam
Teodor Kniaż Moskiewski 73
Turki chrześcianie porázieli 77
Turecki C. na Máchometa swego 78
Tergowista Zamek tamże
Tergowiste y Bukareste chrześci: 79
Tátarski Czar w Wołoszych támże
Tátarzy poskakują iáko im Pola: 80
Turecki sie Cesarz gniewa támże
Turcy Czynsze pod Agrem wybie: 82
Terczka z Balsim Turki gromi 83
Turcy rokują támże
Tompa Istwan 48
Turcy sie Máchometowi modlą 86
Turcy sie wieszczkow rádzą támże
Turcy vciekaią támże
Turcy sześćset Chrześcian oskoczeli y pobieli támże
Turcy pod Lipą szkody czynią 87
Turcy oszukáni 88
Tátárzy pod Temeszwarem támże
Turcy sie poszczą y modlą támże
Turcy chrześciany szkodzą 82
Turecki Pop támże
Turcyn Petrzyn oblegli támże
Terczká Czech 94
Turcy Ager oblegli támże
Turcy vciekali 97
Turcy pod Wácą támże
Turcy z Wace ná Budzyn támże
Teodomir Klodomirow Syn 110
Teodobertus 111. 112
Troperta S. Kanonizácya 112

V.

Vlpius Traianus Cesarz 7
Krolá Dackiego porazil támże
Vtarczki pod Ostrohomem 68
Viktoria sławna pod Agrem marnie vtracona 96. 97
Vchański Arcybiskup 133

W

Walerianus y Galenus list 11
Walerianus Nicae 14
Woiciech Syn Rudolffow 27
Wacław Syn Krolá Czeskiego 31
Ten po dwakroć od Panow Czeskich do więzienia był dan támże
Weneccy Hetmáni Turkom folgę czynią Chrześcijanom przeszkadzaią y zdobyć odymuią 36
Wesperyn Zamek Turcy oblegli 39
Wecka Zamek chrześcianom po: 41
Wieszkowie Sultanowi Tureckiemu sen wykładáią 43
Warkoc Slezak Poseł Cesarski do Moskwy 46
Wackerus Doktor poseł Cesarski do Polski támże
Węgrow chytre záchodzenie z Siedmigrodkim 56. 57.
Węgry Siedmigrodki czesłuie 57
Wihitście miásto chrześcianie opánowáli támże
Władysław Krolewic Polski 66
Walonow álbo Balonow dzieł: 68
Walona Mansfeld daruie támże
Węgrzy łupem się bawią 72
Węgrzy z Niemcy o łup się wa: tam:
Więźnie chrześciańskie z Białogrodu w Konstantynopolu 76
Wakamir miásto chrześcianie tám:
Wicegrad miásto chrześcia: wzie: tá:
Walonowie i Belgowie bunty 77
Wilageswar chrześcianie wzie: 79
Węgrzy pośmiewisko stroią z Po: 81
Obrocił się ten śmiech Węgrom w ich hańbę wieczną támże
Wołoszy Węgrom się poddawali tá:
Wołoszy zbici od Polakow tamże
Węgrzy zbici od Polakow tamże
Wieszczkowie Tureccy 85
Wotze miásto chrześ: opánowali tam:
Watoni pod Hátwánem 92
Wiedeń ostrożny 93
Włoszy 95
Woisko chrześciańskie támże
Węgrowie niepewni chłopi 97
Woina chłopska 98
Walterus Syn Klodiuszow 109
Werengarius albo Berengarius 113
Wernherus Comes ab Hapspurk tá:
Wilhelm nazwiskiem dworski 123
Wacław Arcyxiąże Rákuskie 137

X

Xiąże Báwarskie w Pradze 42
Xiążetá pomocni Cesarowi ná pogánina 43
Xiąże Mántuańskie 74
Xiąże Sabándyskie olśnął 76
Xiąże Janusz z Ostrogá 89
Xiąże Zbáráskie támże
Xiężą wuczciwości mieć ma: 113. 114

Z

Zengá miásto 36
Zengawski gubernator Wenety rozegnał zniemała korzyścią zwielą więźniow pogańskich 37
Zengańscy turkom szkody czy: tám:
Zyzek Klasztor mocą od turkow 39
Zamkow 13 chrześci: opánowali 41
Zdraiecy ktorzy Rab turkom pod: 53
Ząb złoty dziecięciu wyrosł 56
Zengawskich zwycięstwo nád tur: tá:
Zołnierze się w Wiedniu buntuią 67
Zebrzydowski Rotmistrz 79
Ziemie trzęsienie w Konstanty: 85
Zołkiewski Stanisław Hetman tam:
Zdraicy pomordowani 87
Zborowski Krzysztow 89
Zołnierze chrześciańscy z Agru turki zaskoczeli/y Summę pieniędzy niemałą odięli támże

Regeſtrum álbo porządek Xiąg wtorych Ogroda Krolewskiego.

A a.

Alanus od kogo ſpłodzon 147
Alanus wtory támże
Alexándra wielkiego támże
Albis rzeka ſczech ydźe / iáko ią Czechowie zową 150
Adleida Ceſárſká śioſtrá 157
Adleida Heſkiego Márgrá: corá 164
Anná Wilhelma Hrábie Cyliſkie: 166
Akademia Krákowſka támże
Alexánder Wołoſki Woiewoda tám:
Amurat Ceſarz Turecki 169
Albrecht Krol Polſki 172
Alexander Krol Polſki 173
Andrzei Samotulſki támże
Andrzei Taranowſki 176
Anná z Lobkowic 179
Albrecht Xiąże Rákuſkie 193
Arcyxiężna Maria do Węgier 197
Alexander Xiąże zoſtroga 207
Andrzei Leſczenſki Woiewodá 208
Andrzei Cikowſki
Allenburg 216
Angerborch 217
Albrichtowo támże
Aryſch álbo Orzeſze támże
Alſtein álbo Olſtyn wielki 218
Alla álbo Linká rzeká 223
Angierapá rzeká támże
Auxen rzeká 224
Alma rzeka támże

B b

Baſko Hyſtoryk 142
Bolesław Barnim y Bogdał bra: 150
Brzeſkie Xiążętá odkąd zaczątek 152
Bolesław napirwſzy K. Polſki 153
Bolesław Chrabry nazwany 154
Biſkupſká Stolicá do Wrocławia przenieſiona z Smogorzewa 155
Bolesław okrutny támże
Bella na Białogrod záprowad: tám:
Bolesław krzywovſty 156
Bitwy iego Czeſke támże
Bolesław Kryſpus/małżonká ie:158
Woina przećiwko Krzyża: támże
Bolesław wſtydliwy 160
Bozeta Arcybiſkup 166
Bárbará Krolewna X. Sáſkie^o: 173
Bona Krolowa Polſka 175
Borzywui Xiąże Czeſkie 181
Bolesław okrutny X. Czeſkie 182
Bolesław miłośćiwy X. Czeſkie tā:
Bolesław trzeći oslepion X. C. tám:
Berkowiec Pan na Drzewicy 183
Brzetisław ſyn Vlrikow X. Cze: tā:
Brzetisław ſyn Wratisławá K. 184
Borzywoi brát Brzetysławow tám:
Balicky zdomu Topor 196
Berzkowſki zſzebirzowa 197
Bolesław Syn Bolesławá nabo:201
Bolesław Xiąże Brzeſkie támże
Bezdrużycky s Kołowrat 203
Bolesław wyſoki 200
Bolesław krzywovſty
Brutenus Xiąże Pruſkie 213
Bobeten 215
Brandeburg 216
Balge álbo Ballia támże
Barſtein miáſto támże
Baiern támże
Bartomia támże
Białła 217
Barten miáſto y Zamek támże
Biſchofſſteyn álbo Biſkupiec 218
Bracberk miáſto támże
Brandeburk miáſto támże
Brandeburk nainiemieiſcze támże
Bratian Zamek 220
Bierglow 221
Baiern 223

C c

Czechowie Polaki chrčieli 147
Czechowie ſie oleż gniewáią támże
Czech odkąd prziſzedł 148
Cziało Wendy nalezione 150
Czehymir Syn Leſkow támże
Czechy hoinie vdarował mirczi 153
Cor ſześć Mieczysławowych 159
Chelminſka ziemia Krzyżakom 160
Chorągwie Ziemſkie w Woło: 164
Ceſarz karzeł ſie żenieł 165
Czechowie przečiwko ſáſum być nie-
chčieli 198
Cory Xiążecia zasławſkiego 209
Chriſtranus Biſkup Pruſki 211
Cynta miáſteczko 215
Chriſtburk Zamek 219
Colmina álbo chinſka ziemia: 220
Chelm miáſto prowachelni támże
Chelmzá miáſto támże

D d

Dwanaśćie Woiewod 149
Dlublina Rzeka támże
Ditiwonia konu ſie doſtałá 150
Dale co Daleburgiem zową 151
Dąbrowka Syná vrodziłá 153
Dowiedzieli ſie Polacy o Kázi: 155
Demetrius Zgoraia 166
Dersław zritwian 169
Dobrogoſt nalecz 170
Dawność Kroleſtwá Czeſkiego
Daupowcy á Budowcy nobilito: 185
Dawid Ruſkie Xiąże 204
Danilo brát Romanow 205
Debienſki Kaſper 209
Dawidowiczawie w Litwie 211
Dumnaw 215
Dringiesfort 216
Dreſchlaw miáſto 217
Derſzaw álbo Tczow miáſto 222
Drwecá rzeka 223
Dobrzniſka ziemia 227
Dziewiąti Miſtrz támże
Dzieśiąty Miſtrz 239
Dwunaſty Miſtrz támże
Dziewietnaſti Miſtrz 230
Dwudzieſti Miſtrz 231
Dwudzieſty pierwſzy támże
22. támże 23. támże 24. támże
25. támże 26. támże 37. támże
28. támże. 29. támże

E e

Erenfrid Hrábiá z Rhenu 154
Elzbieta Corá Ceſárzá Wočie: 172
Elektia niedoſzła 176
Elektia pod Warſzawą 177
Erbu ſwiniei głowy początek 179
Elzbieta Ceſárzowa mocna Pa: 192
Elzbieta Krolewna dana We: 164
Elzbieta Radziwiło zamlelecz 210
Elk miáſto w Pruſiech 216
Elbink miaſto 219
Engielsburk 221
Elbing Rzeka 223

F f

Floriana Swietego kośći 159
Fulko Biſkup Krákowſki támże
Florian ſzary 163
Fryc Slezak 167
Friſtacki Nikołai 170
Filei Mikołai ſtaroſta Lub: 173
Firlei z dobrowice Woiewoda 178
Friderik Kárdinał 173
Fridrich ſyn K. Władisłáwá 176
Fridrich Wrſzowcow erb odmie: 187
Ferdinand Krolem Czeſkiem 197
Ferdinandowo Woiſko Turki 198
Ferdynand Turkom vſtepić mu: tám:
Firlei Kaſtelan Lubelſki
Fiſhaus miáſteczko 215
Frideland támże
Fraumberk Biſkupi dwor 218
Fridland miáſto 223

G g

Gniezno miáſto y Zamek 148
Gniazda Orłowe támże
Gorá rzeczona Wąwel 149
Gora Laſotna támże

Grona miasto 152
Goworek Woiewoda Sendo: 159
Grzimyslawá Xiezna 160
Gedimin X. Litewskie 163
Grzimalowie poiednani znalec: 166
Gurski Kardynat támże
Gerzy Krol Czeski koronowan 194
German Zamek w Prusiech 215
Grinhoff dwor támże
Girdawa támże
Galindia 217
Georgenburk támże
Gutstad miásto 218
Gardei 219
Golub miásto 221
Grudziąc miásto 220
Gugielsburk miásto támże
Gdańsk miásto 222
Gniew miásto támże
Grebin Zamek támże
Goldapa rzeka 223
Gdańsczanie Tczow wzieli 234

H h.

Humni Markomani 152
Henryk Cesarz syn Kunradow 155
Henrik zabit 158
Helena małżonká Kázimierzo: 159
Henrik Probus 161
Hynek Berka z Dube Hetmánem 162
Henrik Francuski Krol Polski 177
Hostiwit X. Czeskie 181
Henrik Biskup et vicerex Czeski 187
Hydka Corá Cesárza Rudlffá 189
Howora mysliwiec 183
Henrik brodaty Xiąże Wrocła: 200
Henrik nabożny 201
Hrabiowie Zworbna támże
Henrik Xiąże Wrocławskie támże
Henrik Probus támże
Henrik Legnickie Xiąże támże
Henrik z Lipeho 203
Henrik syn Krolá Girzego 202
Hrábiá Sturnu 203
Horbekitten 216
Holstyn miásto 219
Holand miásto támże
Hel miásto 223
Hamerstin támże
Hab Rzeka 225
Herman Bardt 227
Henrik zßalcze támże

I i

Jarmerik poginan 148
Interregnum pierwße támże
Interegnum wtore 150
Interegnum czwarte 151
Jarosław X: Ruskie 153
Interegnum siedm lat wpolscze 154
Jarosław Strnberka tátáry 160
Jaczwingowie w Lubelskiei zie: 161
Jakub Arcybiskup Swinka tám:
Jan Melstinski Kastellan Krá: 164
Jadwiga Krolowa vmárla 166
Jan loniecpolski Kanclerz 169
Jskra Czech Hetman 170
Jan rzeßowski 171
Jan Lubranski Biskup 173
Jan Tarnowski támże
Jan Kámieniecki tátáry poraził brat iego Mikołoi Hetman 174
Jan Hrabiá Steczyna támże
Interegnum w Czech pierwße 179
Jan Zagic z Hazmburka nawyßy sendza Zemski támże
Jan Zbinek Zagic Hetman kraiu slą: skiego rada Cesarská támże
Jaromir X. Czeskie oslepion 183
Jarosław Sternberka 188
Jan Krol Czeski 190
Joanna Krolowa Czeska 195
Joanný Krolowey potowstwo 197
Jagieło Władysław 202
Jor Syn Rurikow 204
Jaropelk X. Ruskie támże
Janus Xiąże zostroga 306
Joannes Boemus 211
Johanspurk álbo piß 217
Insterburk támże
Jan Kostka Woiewoda Sendo: 219
Inky miásto támże
Jedenasty Mistrz 220

K.

Krok álbo Gracus 149
Kośćiol S. Benedyktá támże
Krákow założon támże
Krolestwo Polskie kto nadał 153
Kijow miásto támże
Kázimierzá posłowie szukáią 154
Kontrybucy Papieżowi 155
Kázimierz młodszy támże
Kristin Woiewodá Płocki 160
Krzyżacy dobrodzieistwá nie: támże
Kázimierz wielki támże
Klasztor S. Krzyżá 167
Kristin zostrowa Toporczyk támże
Krol Polski pustelnik 171
Kazimierz Brát Władysłáwa tám:
Konstantin X. z Ostrogá 174
Kátárzyna Krolowá Szwecka 175
Krok Czeskie Xiąże 179
Krzewoniusł Xiąże Czeskie 180
Kotowratowie rod starodawny 186
Karzel Cesarz 4. tego imienia 191
Kotowrat Wacław 197
Karzel Xiąże Monsterberskie tamże
Krol Ludwik zaginął támże
Kunrad Xiąże szyie złamał 201
Kunrad Xiąże Glogowskie támże
Kunegunda z Strnberka 202
Katarzina Skrawarz 203
Krystyna Radziwiłowna zahet: 210
Knipawa Miásto 214
Kremitten Zameczek 215
Kaimen trzy mile od Krolewcá tám:
Kreucburk miásteczko támże
Kurnik miásteczko 221
Kartuzy Klasztor támże
Konic miásto 223

L.

Lech napierwszy Monarcha 148
Lechowy potomcy 149
Lechowo przyśćie wte kráie támże
Lesek Syn Krokow támże
Leszek chytry 150
Leszek czarny támże
Lagow miásteczko 156
Leszek biały Syn Kázimierzow 159
Leszek czarny na Krolestwo obr: 161
Lew X. Ruskie támże
Lokietek Krol Polski 163
Lodwik na Krolestwo Polskie 164
Lukasz z Gorki 170
Ládysław Krol Czeski 194
Lodwik Krol Węgierski 196
Ludwik Xiąże Legnickie 202
Lwow miásto sławne 205
Lewnik Miásto 214
Labia álbo Labugow 216
Lokiski támże
Lucenburk miásto 217
Lecz Zamek támże
Libstad miásto 219
Lebumele miásto támże
Leipe álbo Lipienko 221
Lubawa támże
Lautenburk támże

M.

Morabulus Krol Moráwski 148
Miecysław X. dla czego sław: 153
Miecysław chrześć S. przyiął tamże
Miecysław wtory 154
Miecysław stáry 158
Mikołai Woiewoda Krákow: 159
Michałá Swietego Kośćiol 161
Mikołai Kurowski 167
Mikołai Lasocky 169
Mostkiewski szkody czyniet 172
Maciei Drzewicki 174
Monety bićie támże
Mnata Xiąże Czeskie 180
Marćin Wroćimowski 196
Małżonka Krolá Władisła: támże
Michał Slawata Schlumu 197
Máximilian Cesarz 199
Miecysław Syn Władysła: 200
Monsterberskie Xiążeta 202
Mścisław Xiąże Ruskie 205
Mikołai Zábraski 208
Mondwidowie 209
Maciei Miechowita 211
Memel miásteczko 215

Registrum

Margrabowo 216
Melżak miásto 218
Málbork Zamek y miásto 219
Morank Zamek támże
Morgenwerder támże
Michałowska ziemia 221
Michalow támże
Mesewanc albo Mușczik 222
Mistrz Krzyżacki pierwszy 227

N n.

Niebyło zgody wobieraniu Pá: 150
Niemkini zia żona popielowa 151
Nierząd w Polscze wielki 154
Nezamysł Syn X. Czeskiego 180
Nekłan Syn Krzewomysłow tamże
Niezgoda wCzechach przyobie: 190
Nagrobek Xieżny Monsterber: 202
Nowy Zamek 215
Nadrawska ziemia 216
Nordenburk álbo Nitbork 217
Neydeck miásteczko 219
Neydenburk 220
Nowe miásto znamienite támże
Nayburk miásto álbo Now 222
Nakiel Zamek y miásto 223
Nogad Rzeka támże
Nieszewa miásto 227

O o.

Orzeł biały za herb wziet od Le: 148
Odry rzeki początek támże
Osza rzeka wniei słupy żelazne 153
Osm tisiecy Rusakow zbitych 161
Olesnicki Podkanclerzy 168
Otto Márgrabia Brándeburski 189
Opawskie Xiążetá 202
Osczikowie 210
Oleczko dwor 216
Ortelsburk álbo sczitno 217
O kerod miásto 219
Orieszenburk álbo prawuty tamże
Olywa Klasztor 221
Ossa rzeka 223

Opoczątku Krzyżakow 226
Otto fon karpen 228e
Osmy Mistrz Pruski tá mż
Osmnasty Mistrz Pruski 230

P p.

Przemysł Xiąże Polskie 150
Poraziel Markomány tamże
Popiel Syn Leszkow tamże
Popiel syn Popielow strye potrul 151
Piast Xiążęciem obran tamże
Potomcy Kázimirżowi 155
Przemysł Syn X. Poznanskiego 161
Piotr Koczbach 167
Piotr Száfrániec támże
Polacy do Wegier pomoc dali 170
Polak pielgrzym 171
Palcow sześć vnogi támże
Polacy porazieli 2: Wołochi 173
Piotr Zborowski Woiewoda Kra: 176
Przemysł X. Czeskie 179
Przemysł syn Krola Wacła. 188
Przemysł Ottogar 189
Przisiegá Krola Gerżego krziwa 195
Polacy scheciq przyieci 196
Panowie z Hrádce 203
Piotr Berká z Dube a Zlypeho támże
Pruska Ziemia iak mabyć zwana własnie 211
Pruscy Popi zapogan támże
Prutem álbo prosowie starzi 212
Pruska Ziemia rozdzielona 213
Paseym miásto 217
Pasaria rzeka 218
Pogezania odkąd nazwána tamże
Pomezania 219
Peplin Klasztor 221
Pucko miásto 222
Pisza rzeka 222
Preglá rzeka támże
Prusowie prawl támże

R r.

Rudolff pierwszy Krol Czeski 190
Rudolff Cesarz 199

Rupert Xiąże Legnickie 202
Roman Syn Dangetow 205
Roman ſanguſku 207
Radzimiński Woiewoda podla: 208
Radziwiłowie 210
Roſitten 4. mile od Krolewcá 215
Ragnota 216
Rynno Zamek 217
Raſtenburk miáſto támże
Reſel 218
Rozenberk albo ſus miáſto 220
Rogozno miáſto 220
Radzin miáſto 221
Rzeki pławiące w Pruſiech 223
Rzeki inſze 224

S s

Sywardus Krol Duńſki 148
Synow Leſzkowych 21. 150
Semowit Syn Piaſtow 152
Słupy żelazne Wnieprze 156
Sieciech Hetman támże
Swiety Gerwazy y Protazy 160
Sądec nowy zbudowan 162
Sląſka Polacy dla czego nieprzi: 166
Skrzyżaki woina 167
Scybor Oſtoiczyk támże
Skarbek Hrábia zgory 168
Stephan Wołoſki Woiewoda 172
Straſz Polak po turczony 176
Stephan Węgrzyn Krol Pol: 177
Swatopełk Krol Moráwſki 180
Spitihniew Xiąże Czeſkie támże
Spitihniew ſyn Brzetisławow 184
Swatopełk Xiąże Czeſkie 185
Sobiesław Xiąże Czeſkie támże
Sendziwoi Woiewoda poznan: 193
Sląſko od Polſki oddzielono 157
Segetu turcy dobywali 199
Sląſkie Xiążetá 200
Sciek Xiąże Ruſkie 203
Swatosław Xiąże Ruſkie 204
Symonides człowiek vczony 205
Seweryn Krzykáwſki 211
Sebeſtianus Franko támże
Schweibrato Bałwan Pruſki 2. 213
Sudaria álbo Xieſtwo Sudaw: 214
Schyppenpeyhel 215
Schalawonia támże
Salaw Zamek 216
Scharpawa támże
Stum miáſto 218
Salfeld miáſto támże
Szenberk Zamek 220
Szalaw miáſto támże
Seneſee albo kowale 220
Strazburk albo brodnicza támże
Sady v Zeidlica 222
Swiecie miáſto támże
Schonek támże
Szubic Zamek 223
Słuchow miáſto támże
Swinia rzeka 224
Szoſty Miſtrz Krzyżacki 227
Siodmy Miſtrz támże
Sieſnaſty i Siedmnaſty támże

T t.

Tribut Ceſarzowi Xiążetá dawa: 152
Tribut Pruſowie Polakom 153
Tátárowie do Lubelſkiei ziemie 161
Tatarowie zdradzieli ruſaki támże
Tatarowie ſzkod naczynieli 164
Trąba pod Kanclerzy 167
Tátarſcy posłowie do Budzinia 179
Turki poraził Władysław 170
Turcy zmowie doſć czynieli támże
Turci zwycieſtwo otrzimáli 171
Tátárowie napodole 172
Turci pozdychali w Polſcze támże
Tátárowie porażeni 173
Tátárowie oldowiki zuſtali 174
Tátárom ſkoda dać wiare támże
Teobaldowie Swihowſci 189
Teczenſki Woiewoda Sendo: 193
Turecki Ceſarz budzin opánow: 199
Tewdot Xiąże Donſke 212
Tylza miáſto w Pruſiech 216
Taplak Zamek 217
Tapiewo támże
Torun miáſto 221
Tuchola miáſto 223

Sn.

Trzina

Trzinasty Mistrz Prus: 227
Trzidziesti Mistrz Prus: 232
Trzidziesti pierwszi 233
Trzidziesti wtory Mistrz támże
Trzidziesty trzeci Mistrz támże
Trzidziesti czwarti Mistrz 234

V v.

Vmárl Miecystaw 154
V Gasawy Leszek zábit 160
V wsi Bawol nалеzion Sakra: 164
Vlrik Xiaże Czeskie 183
Vmárl Cesarz Máximilian 199
Vczonemu ludzmi Lwow miá: 205
Vlmigierowie gdźe mieszkáli támże

W w

Wysimir Syn Lechow 148
Wanda Corá Krokowa 149
Woina z Sasy ſcześliwa 153
Woiciecha Swietego śmierći támże
Woisko napomorzány 154
Wratystaw Krol Czeski woine tám:
Wysesławá Xiężna Ruska 155
W klasztorze Osia Krol Polski 156
Władystaw Herzman Monar: tám:
Władystaw syn Bolestawa krzi: 157
Marsz kastelan Krakowski 161
Waclaw Krol Polski y Czeski 162
Władystaw Jagielo 166
Weneczći postowie 169
Władistaw trzeci syn Jagie: támże
Wogen Xiaże Czeskie 180
Wratistaw Xiaże Czeskie 181
Waclaw S. Xiaże Czeskie 182
Wociech S. Arcybiskup Gnie: tam:
Wratistaw Krolem vczynion 184
Władistaw Xiaże Czeskie 185
Władystaw syn Władistawow 186
Waclaw Syn Sobiestawow 187
Waclaw Cesarz y Krol Czeski 192
Władystaw syn Krola Kázim: 196
Wrahowsci z Zerotińskiemi 204
Wasiel Xiaże na Ostrogu 205
Władistaw zbaraski 209
Woroniecżci támże
Wolkowie w Litwie 211
Wizbo Xiaże Gotskie
Wurschaito balwon 213
Wargien Zameczek 215
Wonsdorff Zamek pusty 216
Watenburok 218
Warmet miasto támże
Wenclaw Zamek 220

X x

Xiażecia z narodu Popielowego 152
Xiężna dogości z radośćia támże
Xiężna Opawska Panu Zagicowi zá Małżenke dana 170
Xiężna Monsterberska dana Panu Zagicowi z Hazmburku támże
Xiażeta Ruskie 204
Xiaże z kas z Ostroga 206
Xiażeta Zastawskie 207
Xiażeta Pronskie támże
Xiażeta z rodu giediminowego tám:
Xiażeta Wisniowieckie 208
Xiażeta Kosyrskie támże

Z z

Ziemomyst Xiaże syná ślepo narodzonego splodźiel 152
Zenski rząd niedobry 154
Zyndran Maszkowski Hetman 167
Zeydlic czech Xiaże olesnicki po: 168
Zdeniek Lew Pan Czeski 171
Zygmund pierwszy Krol Polski 174
Ziazd Krolow s Cesarzem támże
Zoffiei Krolewna Braswickie: 175
Xiażeciu dana wstan Mał: támże
Zygmund August támże
Zygmund trzeci Krol Polski 178
Zagicowie Pani z Hazmburka 179
Zygmund Cesarz od Scibora Ostoiczika obronion 193
Zdeniek s Szernberka 195
Zbiniek z Hazmburka támże
Zastaw Xiaże Ruskie 204
Zunsburk miásteczko 216

Wo-

Drukowano w Sławnem Starem Miescie Praskiem v Dánielá Siedlczáńskiego.

Szesnastego dniá Miesiącá Sierpniá.

Roku Pánskiego

M. D. XC IX.

216

VMBRA ALA[...] R TEGE NO[...]

Reinhardá Lorichiusá Kxięgi / o wychowániu y o ćzwi-ćzeniu kázdego przełożo-nego / nie tylko pánu ále y poddánemu kázdemu ku czytániu bárzo pożyteczne: teraz nowo z łáćińskiego iezyká ná polski prze-łożone.

W Krákowie
V dziedziców Márká Szárf-fenbergerá. Roku 1558.

Ná herb iego Miłości Kxiążęciá Słuckiego etc.



HArcuy koniu mężnie sobie/
Boć iest klenot wielki w tobie:
Czyń pole hárcuy szeroko/
By cie znáć było dáleko.
Pátrz ná Orłá á z nim stáway/
Cnotę iego záwsze choway.
Możesz sie z nim stowárzyszyć/
A przy nim sámym záwsze być.
Pierza iego przyglądáiąc/
A sam siebie przestrzegáiąc.
Tobieć sie to záwżdy zeydzie/
Iż stáć możesz z Orłem wszędzie.
Choćci rozność miedzy wámi/
Czyni skutek: znamy sámi.
Ze ná tobie doieżdżáią/
Tego co ná Orle znáią.
Męstwá cnoty y zacności/
Tłumiąc nieprzyiációł złości.

Era. Gli.

Jasnie oświeczonemu panu: a Panu Syemyonowi/z łaski Bozey Kxiązeciu Słuzkiemu etc. panu memu M.

WSzyscy sye ná to iednosthaynie zgadzáia W. K. że náuka człowiekowi káżdemu/ á nawiecey iesscze przełożonemu iest bárzo potrzebna/ktorey kto w sobie nyema/będzieli iednym człowiekiem z pospolsthwá/ sam syebie znáć / ani sobie sam przez sye rádzić nie będzie mogł. Będzieli przełożonym / nie będzie vmiał ani sam syebie znáć/ áni sye ná vrzędzie swym spráwowáć/ani poddánemi rządzić/ á rownie sye z nim ták sthánie iáko z owym ktory ná morzu miedzy nawáłnościámi w łodziey bez wiosłá pływa/albo kthory sam pływáć nieumieiąc w pośrzod morzá owych ktoto ná rátowáć chcze. Niechby kto był z przyrodzenia rozumu iáko może być nalepssego/iednak iáko rola/by też naplodnieyssa/bez pilnego vpráwiánia á bez nasyenia zboża nie rodzi/iedno nikczemna trawá á zielsko niepotrzebne z niey wyrasta/ták/żeć y rozum człowieczy bez náuki á bez vstá wicznego á pilnego cżwiczenia niemoze nic ták poważnego poiąć albo dosyącz/ ani ták iákoby sye godziło pożytecżnym być/bo náuka przy rozumye nie mączey sye ma iedno iáko sznur przy vmietności ciesyelskiey/ wedle ktorego sye ciesla spráwuie gdy co chce rowno á pod miárą własną vciosáć. O tym trzymáia nie tylko krześciáni sámi kthorzy páná Bogá przez iedynego syná iego páná Christusá vználi/ále y pogáni thoż záwżdy rozumieli. Poświadcża tego Plato philozoph ktory powiáda/że miedzy vcżonym á nie vcżonym tá roznośc iest ktora bywa miedzy lekarzem á miedzy chorym. Mędrzec drugi Aristip ták powiáda/że tá roznośc iest miedzy nimi/ktora miedzy końmi osiádánemi á miedzy szkápámi nieosyádánemi. Diogenes zásye miedzi wssemi rzecżámi ná świecie iedno nawietsse dobro kłádzie/to iest náuke á wiádomośc wiela rzecży/á z drugiey strony też iedno nawietsse niesscżeście á nápásc/to iest nic nieumieć. Ale iż náuká przełożonemu káżdemu potrzebnieyssa iest niż owemu co ná sobie vrzędu żadnego nie niesie/káżdy to snádnie obacży ktory sye ná to rozmysli że ná owym nie ták wiele w rzecży pospolitey zależy iáko ná przełożonym/ bo ow nye rádzi tylko o osobe swą/o dzieciách iesli ie ma á o domowych slugách Ale przełożony y sam o sye y o pospolstwo y o wssycke rzecz pospolitą rádzić musi. A ponieważ rzecz pospolita może być owemu okrętowi przyrownaná ktory miedzy wielkiemi zewssąd nawáłnościámi po morzu pływa/tám bez wątpienia/iáko potrzebá aby ten nacżuynieyszym/nabiegleyssym y na cżwicżeńssym w rzecżách żeglárskich był/

kto okretem tym rządzi á ſzáfuie/ aby kedy zá nieumietnośćia/ albo zá
iákim iego niewyrozumienim niebezpiecznośćiam wiátrow/ czáſow
mieyſc/ przygod ná tákie mieyſce nieprzypłynął/ gdzieby albo wiel-
ką ſzkode á vpádek podiąć/ albo też wiecznie záginąć muſiał/ Tákżeć
też y w rzeczy poſpolitey tákiego wodzá á przełożonego trzebá/ kto-
ryby wſſyćkim potrzebom/ niedoſtátkom y niebezpiecznośćiam czá-
ſow á przygod wyrozumieć á mądrze rádą ſwą zábiegáć lepiey niż
kto z poſpolſtwá vmiał. Boć ow ćo ná ſobie żadnego vrzedu nie no-
śi/ iáko dáleko ieſt od rzeczy poſpolitey/ ták przy ſpráwách żadnych
ktoreby ſye iey dotykáły niebywa/ żadna go rzecz gruntowna niedo-
chodzi áni go poſpolite żáłoby nieruſſáią nie tilko o potrzebách rzeczy
poſpolitei ná ktore oſtrożna bácznośc ma być niewie/ ale y przi ſądziech
bez ktorych w rzeczy poſpolitey być niemoże nieſyada/ ale przełożony
o wſſyćkim doſtátecznie wiedzieć/ y poddánym iednáką ſpráwiedli-
wość czynić/ czáſem też y práwá włáſne á ſłuſſne wynáydowáć mu-
śi/ w ćo żadną miárą ták iákoby miáło być nietráfi/ nie bedzieli ro-
zumu przyrodzonego dobremi náukámi podpierał/ albo ieſli ſie z náu-
ki rzeczam ſzkodliwym zábiegáć/ á ſpráwiedliwośći znáć nienáuczi/
ieſli nie bedzie pierwey wiedział ćo ieſt ſpráwiedliwość/ w czym zá-
leży/ iáko/ gdzie/ á przecz ma być wſſyćkim zárowno iednáka zácho-
wana. Jákoż záprawde dla tey iedney ćnoty aby ią tym lepiey ználi
á czynili pánowie á przełożeni wſſyſtcy ſpráwnie by ſye mieli do-
brych náuk rozmiłowáć/ á zá nie ſye obiemá rekomá viąć. Mowye
dla ſpráwiedliwośći ſámey á to z tey przyczyny/ iż wedle zdánia lu-
dzi mądrych/ tá iedná ćnotá ieſt/ w ktorey wſſyćko ſzcześćie Rzeczy
poſpolitey/ y miłość poddánych przećiwko przełożonym/ ktora ieſth
wielki ſkarb y obroná páńſka/ zależy. Jáko Lácedemońſki krol Age-
ſylaus gdy go pytano ćoby lepſſego było/ ieſli meſtwo albo ſpráwied-
liwość/ odpowiedział. Ze gdzie ſpráwiedliwość ieſt tám meſtwo żá-
dne mieyſcá niema/ niepotrzebne ani pożyteczne bywa. A ſłuſſnye to
odpowiedział krol ten/ bo gdzie wſſyćko wedle świetey ſpráwiedli-
wośći idzie/ gdzie ſye káżdy wedle niey vprzeymie miárkuie/ nic wie-
cey ſobie nád to ćo iego włáſnego ieſt nie przywłaſſcza/ nikomu nic
ćo czyiego ieſt nieuymuie/ tám ſye drogá ku okazániu meſtwá trud-
no kiedy pokázáć ma/ abowiem ſye tám iuż zgodá/ miłość/ vprzey-
mość miedzy wſſemi mnoży/ á pokoy pánuie/ zwłaſſczá iż wſſyćkye
ná świećie niezgody/ roſtárgnienia/ walki/ bitwy/ ták miedzy poſpol
ſtwem iáko miedzy przełożonemi/ miedzy ſąſyedztwy/ miedzy páń-
ſtwy pogránicznemi y dálekiemi/ niſkąd inąd nie roſtą iedno gdy ie-
den drugiemu ćo nád włáſność ſwą odeymuie/ á ſobie wiecey przy-
właſſczáiąc/ krzywde albo zelżywość iáką drugiemu czyni/ gdzye
wiec káżdy albo ſwego bronić albo ſye krzywdy mśćić muśi. A to by-
wa nie tylko w poſyádániu máietnośći albo czego inſſego/ ale też y w

vblizániu

vbliżániu dobrey powieśći cżyiey/powagi/ćći/ doſtoieńſtwá / albo
w wyrządzániu lekkośći / iáko cżytamy o Paryſye krolá Troiań-
ſkiego ſynie/ktory przez vnieśienie Heleny w tym oboygu był przećiw
ko Lácedemońſkiemu krolowi Meneláuſowi y przećiwko wſſyćkiey
Greciey wyſtąpił/to ieſt że te żelżywość ná dom á ná krolewſki iego
máieſtat był wnioſł/iż mu małżonke iego vnieść śmiał. Druga że
wżdy te zdrádliwie námowiwſſy vnośił/kthorey wedle ſpráwiedli-
wośći/by ia był znáć chćiał/iáko nie ſwey vnośić niemiał/á też potym
iáko tego wſſyćkiey Troiey przeſyádło/á cżym ſobie the żelżywość y
krzywde Grekowie zápłáćili/wſſák to wſſytzcy wiedzą/ ták iż y po-
dziśdzień mieyſcá nikt nie wie kedy Troia byłá. Swieży przykład
drugi domowy á káżdemu iáwny być może z wielkiego Kxiedzá Mo-
ſkiewſkiego/ktory nie ſpráwiedliwie to ſobie przywłaſſcżáiącz cżym
od pocżątku świátá nie był/życżąc tym krzywdy y żelżywośći wiel-
kiemu Kxieſtwu Litewſkiemu/nád ſtan ſwoy / Kxieſthwá y narodu
ſwego domágáć ſye tego mimo ſpráwiedliwość nie wſtydzi/áby go
pan náſz iego M. krol Polſki Czárzem tám niewiem iákim być wyz-
nał/cżego iż iego K. miłość vcżynić nie racży/ániby ſye thego cżynić
ták ſławnemu krolowi godziło / woyną narodowi náſſemu odpo-
wieda/wſſákoż páná Bogá przodkiem/á ktemu teto iego ſpráwye-
dliwość ná pomoc wziąwſſy/nigdy doſyć teyto hárdośći ſwey nie-
vcżyni. Mogłbych tu ieſſcże wiecey przycżyn powiedźieć/dla kto-
rych przełożonemu káżdemu náuká ieſt bárzo potrzebna/ lecż w ták
iáwney rzecży cżáſu prozno trácić á długo ſye zábáwiáć niechce / po-
niewáż też to wiem/że wáſſá Kxiążęcá Miłość zá przirodzoną bácż-
nośćią ſwą to miedzy inſſemi rzecżámi doſyć ſtátecżnie v ſyebie vwá-
żáć racżyſz/tzo ſye y w on cżás znácżyło gdyś wáſzá Kxiąż.M. to po
mnie mieć chćiał/ábych kxiegi te o wychowániu y cżwicżeniu káżde-
go przełożonego z łáćińſkiego iezyká ná polſki przełożył/tzom ia k wo-
ley wáſſey Kxiążecey M. ták iákom ná ten cżás mogł/ kſztałth iezyká
Polſkiego ku Łáćińſkiemu ſtoſowáć/rád vcżynił/kthore proſſe/cho-
ćiaby ſye w nich iáko nieforemnie Polſſcżyzná poplothłá / iákoż zá-
prawde trudno polſka rzecż ku Łáćińſkiey wieść/ ábyś iednák wáſſá
Kxiążęcá M. cżytáć racżył/iáko te w ktorych ſye náuká wielka/ káż
demu przełożonemu przyſtoyna/przykłádow známienitych bárzo wie
le/z tzo cżelnieyſſych hiſtoriy/z Philozophow/y z inſſych poważnich
ludzi ktorzy kiedy tzo piſali/zámyka/Bo iáko pſſcżołá z rownych á
rozmáitych ziół zbiera to tzo ſye iey gdźie nawiecey podoba/ták ten to
Lorichius ktory Łáćińſkim iezikiem te kxiegi ſpiſał/zewſſąd zbieráiąc
kedy tzo wiedział ku tey máteriey ſwey naprzyſtoynieyſſego / to thu
wſſyćko przywiodł/á ſłuſſnie rzecż ku rzecży wiodąc/w iednych tych
kxiegách wiele rzecży poważnych y bárzo ku wiádomośći pothrzeb-

 nych zá-

nych zá wárł. Jákoż ie bez wątpienia wássá Kr. M. rad czytáć be- dziesz/ bo iż ná wieczną pámiątke kwoley wássey Xiążęcey miłości przez mie przełożone są/ być niemoże abyś sye wássá Xiążęća M. czytáiąc ie do wiádowáć niemiał/ tzo sye w nich zámyka/ á zwłassczá w ten czás/ gdy sye wássá Xiążęća miłość bedziesz wolał ymi bá- wić niż albo myslistwem albo inssemi zwykłemi pociechámi. Z czego iednák vćciwy á práwie własny Pánski pożytek mieć bedziesz/ nie srze- broć ani złoto/ boć to nie iest własny pożytek/ y owssemći tego sobye prawdziwie pánska mysl á serce poważne zá nitz niema/ tzo y Alexán- der on wielki/ wssytkiego swiátá pan rozumiał/ często to mawiáiąc/ że wolał być krolem vczonym niż bogátym/ ale sámego syebie vzná- nie/ náuke w rzeczách przystoynych á potrzebnych/ wiádomość rze- czy thych kthore ku własnym sprá wam ná káżdy czás pánskim/ iego stanowi przystoynym/ w káżdey potrzebie/ á przedsye wzięciu służ- nym/ zależą/ mieć wássá Xiążęćá M. niepochybnie bedziesz.
W Wilnie osmego dniá Lipcá. 1555.

Wássey Kr. Miłości.

wewssem powolny

Stánisław
Koszutzki.

Przemowa.

PHilip Amyntow ſyn Macedoński krol/ ktore-
go mocą á dowćipem Mácedonowie obfithym páń-
ſtwem pomnożeni/ wiele narodow poſyádáć byli po-
częli/ o ktorym też y on ſlawny mowcá Grecki Demo-
ſtenes w mowách ſwych iáwne ſwyádectwo dawa/ że ſye mocy á
mieczá iego wſſyćká Grecka ziemiá ſpráwnie przeſtrzegáć mogłá.
Ten choćia ſpráwámi walecznymi á czeſtym zwyćieſthwem bywał
záthrudnion/ wſſákoż ſye iednák vczyć ludzkich á ſláchetzkich náuk
nigdy nieprzeſtał. O czym ſwiádczyć może nie iedná pámiatká rozu-
mu iego/ miedzy kthoremi rozumu iego pámiatkámi/ y tho nie po-
ſlednieyſſa ieſt/ czo piſał do Ariſthotelesá philozophá/ oznáymuyac
mu że mu ſye Alexánder vrodził/ o tomu támże ćwierdzac/ że Bo-
gom ſwym dzyekował/ nye ták wyele zá to/ że mu ſye ſyn vrodził/
iáko zá to że ſye czáſu thego vrodził/ ktorego Ariſtoteles ná ſwyećye
był/ abowiem te nádzieie miał/ żeby ſyn/ od thák ſlawnego náuczy-
ćielá Ariſtotelesá wyczwiczony/ przodkiem ták możnego oycá/ po-
tym y Rzeczy poſpolitey kroleſtwá iego/ mogł ſluſſnye godzien być.
Ktore ták oſobliwe á nyepoſpolite/ ku pilnemu w dobrych náukách
czwiczeniu ſláchetzkich ſynow/ nápominánie wſſech przełożonych w
krześćiańſtwie pobudzićby miáło. Abowiem ieſli ten pogáńſki krol/
Philip ná tho pieczá miał/ aby/ dla dobrá á pożytku páńſthwá á
oyczyzny ſwey nie tylko iuż ſam ſye był w dobrych náukách/ bedac
pánem wielkiemi ſpráwámi zátrudnionym ćwyćił/ ale y ſyná Ale-
xándrá w młodych lećiech bedaczego kthemu miał/ thym wieczeyby
to káżdemu krześćiáńſkiemu przełożonemu przyſtało/ aby ſye o tho
wſſelákim obyczáiem ſtárał/ aby dobre náuki/ badz ku chwale pánu
Bogu/ badz też ku ſzczeſliwemu poſtánowieniu rzeczy poſpoli-
tey/ w ſwey mierze záchowáne były/ á czo wyecey y po-
trzebniey/ aby ſynowie przełożonych byli tym pilniey
vczeni/ iżby oni bedac dobremi náukámi wypo-
lerowáni/ przodkiem wedle páná Bogá ſá-
mi żyć/ potym Rzecz poſpolitą madrze
ſpráwowáć mogli.

Gell. w K. 9. R. 3.

O tym Diogenes Laer. w K. 2. o żywoćie Philo.

Diogen.

Dio. Laer. w K. 6

Artykuły wſzyckie o kthorych ſie w thych krie-
gach rzecz toczy.

O wodzu albo o náucżyćielu przełożonego w młodych ieſzcże lećiech bedacego/ czo cżynić ma/albo iáki być ma. Liſt 1.
Ktorego cżáſu cżłowiek przełożony ma cżwiczon być. 2.
Jáka ma być miárá w żyćiu albo w potráwách cżłowieká przełożonego w młodych ieſzcże lećiech bedacego. 3.
Czo zátowárzyſtwo około ſiebie ma mieć ſin cżłowieká przełożonego/badz w igrze/ badz w inſzych ſpráwách ſwych. 4.
Jáko chodzyć ma cżłowiek przełożony bedac młodym. 4.
Cżłowiekowi przełożonemu náuká potrzebna ieſt. 5.
Cżemu ábo cżego ſie vcżyć ma cżłowiek przełożony bedac młodym. 8.
Cżego ma cżeſto ſluchác cżłowiek młody przełożony á co ſobie ma w pámieć bráć. 10.
Co zá pożytek weżmie cżłowiek przełożony/z dobre° ćwicżenia ábo z náuki. 10
Cżemu ſie poſpolićie ſinowie wielkich ludzi nauka brzydza. 17.
Roznośc miedzi vcżonymi á miedzy nieucżonymi przełożonymi. 17.
Stan przełożonych ludzi: A pánow wielkiego narodu. 18.
O możnośći przełożonych. 24.
Ktore páńſtwá mocno á długo trwáia. 26.
Czo ieſt ſláchectwo. 29.
Przećiwko pyſſe á świeckiey chwale/ y przećiwko wyſokiey myſli/ tych kthorzy prozney chwały prágna/czo poſpolićie młode á wielkie ſtány nádchodzi. 31.
Ktorim ſie obycżáiem przełożony nienawiśći á zazdrośći ludzkiey vwiárowáć á ku miłośći poddánych ſwych przyść może. 32.
Czo przełożony przy káżdey ſpráwie ma w ſobie mieć. 33.
Czo ma myſlić ten czo przełożonym być ma. 34.
Cżyie oſoby dobrzy przełożeni á cżyie źli noſſa/ y iákie im przezwiſká poſpolićie przypiſuia. 36.
Czo dobry przełożony á czo zły: w káżdey ſpráwie ktora ná ſie bierze mowi ábo cżyni. 36.
Roznośc miedzy przełożonym á miedzy okrutnikiem. 37.
Málowánie dobrego przełożonego. 38.
Wymálowánie złego przełożonego. 38.
Dobrego przełożonego wypiſánie. 38.
Złego krolá albo okrutniká wypiſánie. 39.
Náuki okrutnikow. 38.
W cżym przełożony ná pocżatku vrzedu ſwego ma być nápominan. 39.
Pochlebſtwo. 40.
Czo pan myſlić ma gdy go pochlebcá chwali. 45.
O náukách pochlebnikow. 45.
Jáko pan ma pochlebniká od przyiaćielá rozeznáć. 46.
Jáko pan może doświacżyć myſli przyiaćioł ſwych. 47.
Jáko przyaćiele páná ſwego przełożonego máia nápomináć. 48.
Czo złego zá pochlebſtwem przychodzy. 49.
Potwarz. 52.
Oko páńſkie. 58.
O małżeńſtwie páńſkim. 62.
Ktorim ſie obycżáiem pan niewoley á grzechu niecżyſtośći vwiárowáć może 66.
O przyaćielſtwie páńſkim po żenie 69.
O żywoćie dworſkim. 69.
O ſlugách dworſkich. 70.

O w ielkośći

Regeſtr.

O wielkośći ſlug páńſkych. 71.
Ná kthorych mieſczách ſláchecktie náuki y święte ſlowo Ewángeliey páńſkiey kwitnać á ſſerzyć ſie może. 72.
O miłośći przełożonych przećiwko dzieciom ſwym. 74.
O záchowániu w miłośći w vcżćiwośći y inſſych ſpraw młodych ſynow páńſkich przećiwko rodzicom ſwym. 80.
O záchowániu w miłośći y w inſſych powinnośćiách/pánow przećiwko bráćiey krewnym y powinowátym. 81.
O miłośći pánow młodych przećiwko náucżyćielom ſwym/ y ludziom inſſym vcżonym. 82.
O miłośći páńſkiey przećiwko poddánym y oycżyznie. 84.
Jáko pan od poddánych ſwych dobra wola oſiegnać á ku ſobie ie priyćiagnać może. 86.
O poſlugách ázáchowániu y miłośći poddánych przećiwko pánom. 87.
O miłośći páńſkiey przećiwko vrocżnym ſlugom y przyaćielom. 87.
O miłośći páńſkiey pzzećiwko ſąſiádom. 88.
Sprawy á vrzedy poſpolite kthoremi beſpiecżnie á pożytecżnie moga być poruczone. 89.
Jeſli pánowie zła chwałe boſka odmienić máia/gdi biſkupi álbo inſſy pánowie zwierzchnieyſſy álbo ſámi odmieniáia álbo odmienić bronia. 92.
Jeſli pan złe á tákowe vrzedniki wnet z vrzedow poſpolitych z rzucáć ma. 95.
Czo tákomi á źli vrzadnici ná vrzedziech zwykli myſlić álbo cżynić. 96.
O táiemnych ſpráwach páńſkich/ y o tych rzecżách kthoreby od nich táiemne miáły być ſpráwowáne. 99.
O tatwim ſluchániu żálob ludzi vbogich y táſkáwei audićciei vdrecżonych 100
O zbytku á kołáciách ſpolnych dworſkich. 102.
Kthorim obycżáiem pan może mieć doſić ná cżyńſſách á dochodziech rożnych ſwych ták iżby przycżyny áni potrzeby żadney niemiał od poddánych ſwych pieniedzy wyćiegáć á nowym ich obycżáiem vćiſkáć. 106.
O doſtátecżnym á ochedożnym vżywániu páńſkim. 109.
O ſczodrobliwośći á o hoynośći páńſkiey. 110.
Jáko á zo pan wydáwáć ma. 113.
O podawániu chlebá Duchownego. 116.
O pijáńſtwie dworſkim. 116.
O igrze páńſkiey. 121.
O poćieſze á roſkoſzy páńſkiey. 122.
O ſpiewániu y wdziecżnośći muzyki. 124.
O igrách ktore pan iáwnie wydáwáć bedzie. 125.
O ſádziech á ogrodziech páńſkich. 125.
O tańcách á o ſkoách. 126.
O złách a o pod orzech albo podatkách. 126.
O łowiech páńſkich. 132.
O kochániu páńſkim w koniách á we pſiech. 134.
Jako ſie pan ma ſwowolnemu á złoſliwemu chłopſkiemu poſpolſtwu miedzy poddánemi ſwemi pokázowáć á ſtáwić. 135.
O łáſtze á o ćierpliwośći páńſkiey. 136.
O gniewie á o pomśćie páńſkiey. 139.
O tym cżym ſie pan ma w pokoiu báwić. 141.
O podnieſieniu walki. 142.
O śmiáłośći możnego páná. 152.
O chytrych á miſternych woiennych fortylách páńſkich. 153.
Czáſu woiennego ieſli pan ma vfáć poddánym ſwym niż cudzoziemcom ktorzy zá pieniadze ſłużą.
Co ná pocżathku ſpraw albo niebezpiecżnośći iákich wielkich á ćieżkich pan

Chrze-

Regeſtr.

Chrześćiáńſki czynić ma. 159.
O Práwách. 160.
O Statośći páńſkiey. 162.
O ſpráwiedliwośći Dworſkiey. 164.
Jako ſie dáleko pan ma od rzeczy ſłuſzney odſtrzelić ſam dla ſiebie albo dla przyiaćiół ſwoich. 167.
O chytrych á roſtropnych fortelách páńſkich. 167.
O ſláchetney myſli páńſkiey y o chući albo o kochániu iego. 170.
Pan ná tzo ma vſtawicznie przed krzyżem/to ieſt/przed ſmierćią ſwą pámiętáć. 179.
Jáko ma pan zmárłych przyiaćiół żáłowáć á płákáć. 180.
Czoby pan przy ſmierći albo przy pogrzebie ſynow albo przyiaćiół rozmyſláć miał. 181.
O Smierći Páńſkiey. 181.
O Pogrzebie Páńſkim. 185.

Koniecz Regeſtru.

O wodzu abo o nauczycielu przełozonego człowieka w młodych ieszcze leciech będącego/ czo czynić ma abo iáki być ma.

Z Przyrodzenya to nawyeczey pámyetámy czegoſmy ſye zá młodu náuczyli/ iáko gárnyecz albo co ynſzego nowego / gdy czego wen zá nowotku nakyeſz/ onym yuſz aſz do ſzczatku pachnać abo ſmyerdzyeć będzye/ tákyeſz teſz y yáko wełná: ktora iáka fárba raſz vfár-buyeſz/ tey yuſz wyecznye záſye wymyć nyemożeſz. A mimo to wſzytko/ przyrodzenye człowyecze/ to wyec nawiecey pámyeta / ieſli ſye czego złego zá młodu náuczyło/ boſmy wſzyſci wobeć záwżdy ku złemu ſkłonnyeyſzy niſz ku dobremu/ á nieynáczey ſye zá przyrodzeniem złych rzeczy chwytamy / iáko ogień ſmoły ku prętkyemu zápalenyu przypráwiony. Dla czego y on philozoph ná ymye Chryſyppus / nie bez przyczyny to chćyał myeć/ áby mámki mądre do dzyatek były przyſtáwyáne/ á yleby mogło być/ áby y bárzo vććiwe były / dla tego áby ſye rozum młody w dzyećyećiu/ rozmowámi iákimi ſproſnemi nyepopſował. Quintilianus teſz on autor tego záwżdy prágnał/ áby y ſami rodzice vczeni byli/ á nye tylko oycowie ale y mátki/ iáko była w Rzymye mátká dwu Grácchow ná ymie Kornelia/ ábo corká Celiuſewá/ á druga Hortenſiuſewá/ ná ymye teſz Hortenſia. *Eras. w Ryczyrzu krzesciansk.*

Ale iſz to czeſtokroć czytamy/ że ſławni á mądrzy ludzye/ ktorzykolwyek co kyedy piſáli/ záwżdy ćwiczenye dobre młodych dzyatek bárzo wyelbyeli/ á nye tylko przełożonych: ále teſz y myedzy poſpolſtwē chociaſz to ználi dobrze/ że żaden człowyek/ ktori nye yeſt yákim przełożonym/ ani ták wiele pomoc rzeczy poſpolitey może/ áni záſzkodzić ſtąd nye rozumyem áby kto tákim był/ ktoryby nyerozumyał / yáko bácznych/ zwyczáynych/ á vczonych náuczyćielow potrzebuye ćwiczenie człowieká przełożonego/ ná ktorego rozumie abo podporá rzeczy poſp: yeſliby dobrym był/ abo ieſli złym/ vpadek á zginyenye záleży. A przeto nyeládá komu ma zlecon być ſyn przełożonego człowieká/ ále owſzem tákyemu ábo tákim/ ktorych nye tylko że náuká doświádczona yeſt/ ale też y żywot żadna zmáza pokalony nye yeſt / ktorzyby byli zwyczáyni y w rzeczách czwiczeni / dla tego aby złe yákye obyczáie ych/ ku iákyey ſproſności przychylne/ nyewinnego yeſzcze/ choć też y bárzo dobrego przyrodzenya dzyeczecego/ złym przymyotem ſwym nye zárażáły. *Plutarch. o wychowanyu dzieci.* Jáko Leonides náuczyciel krolá Alexándrá/ ktory gdy był krola rzeczy niektorych nyecudnych z młodu náuczył/ oneſz wáde będąc ták mocnym á wyelkim krolem ná potim iuſz záwſzdy w ſobye myał. Dla czego y on Sophiſtá Philager / gdy te wáde w ſobye znał/ że bárzo gniewliwym był/ mądrze iednemu odpowie-

mu odpowiedział/ gdy go pytał/ przeczby sie w tim nyekochał gdyby młode dzieci vczył? On mu rzekł. Abowyem sye y sam w sobye nye kocham/ ten prze gnyew swoy rozumiał że sye ku cżwiczenyu cżłowieká młodego godzić nyemiał/ obaczał to dobrze cżłowiek ten mądry: że káżdy náucżyciel/ nye tylko náuke ma w sobye myeć/ ále też y obycżáye zupełne á dobre/ á zwłaszcza łágodne á nye gnyewliwe/ á tho dla tego/ by lepak dziecie dla srogości náucżycielowey tego zábacżyć nye musyáło/ cżegoby sye zá do wćipem rozumu pierwey náucżyło.

Quintilianus li. 1 Napierwey tedy tego sie káżdy náucżyciel strzec musi/ áby sie młodemu zá pierwotku nyeuprzykrzał/ by lepak dziecie/ ktore zá rázem náuki miłowáć nye może/ oney sye do końcá iáko máczochy báć nye musyáło/ albo by sye przykrościa ta y ná stárosć niebrzydziło/ ktoreyby zá młodu raz skosztowáło/ albo tesz/ iáko mowia/ by sye pyerwey vtopić nizli vcżyć nyewolało/ iáko o iednym młodzieńczu powiedáia/ ktory sye dla tego obiessił/ iż sye iedno nań Pitágoras philozophslowy surowemi bykpuscił y od tego cżásu Pithágoras żadnego cżłowyeká gdy kto słyssał wiecey nyekarał.

Hieronym na epistol. do Titusa. Niecz tedy nyeiest przykrzeyszego nád zápálcżywego náucżyciela/ ktory miásto tego czoby myał być łágodnym/ sroga postáwa/ ano mu od gniewu wárgi drża/ zá márscżywssy twarz/ słowy nye powscieglíwemi/ teraz od zapálcżywosci blednać/ teraz sye czerwienyeiac/ bez przestánku wrzessczy/ á trzaskiem swym/ dzieci iessczże nyepostánowione/ nye tylko od dobrych rzecży powsciaga/ ale y ku złym przypadza. Tákowy tedy ma być cżłowyeká przełożonego náucżyciel/ aby y náuka swa/ y łágodnemi obycżáymi vmiał ono co Seneca powyedział/ to iest/ myernye á nye wssetecżnye łaiać/ á bez pochlebstwá chwalić/ kthoregoby sye dzyecye dla powagi iego wstydziło/ á przedsye go dla łágodnych obycżáiow yego miłowáło.

Eras. w kxieg. o ćwicż. cżłowieka przełożo. Druga ktokolwyek sye podeymuie przełożonego cżłowyeká vcżić/ ná to ma przodkyem pámyetáć/ á o tim myslić/ że sye nye prostey rzecży podiał/ ale owssem y bárzo wielkiey y bárzo nyebezpiecżney/ dla cżego potrzebá iest/ áby sie mysl iego z wielkościa rzecży zgádzáłá/ to iest/ áby sye ná to nye ogladał/ iákoby wyele zá to duchownego chleba albo pienyedzy odnyesć myiał/ iedno ná to/ iákoby mogł Rzeczy posp: oycżyzny swey/ godnego á pożytecżnego przełożonego vcżyn ić. Ale iż pospolicie przyrodzenia ludzkye/ wyecey sye ku złemu nisz ku dobremu scyagáia/ nyechby sye pilno á ostrożnye przypátrzał/ ten komu w osobie przełożonego swego Rzecz posp: wssitkie fortuny swe ná łono posádziłá/ ku cżemuby sye nabárziey przyrodzenie iego myáło/ boć bywáia ludzie ták obácżni/ ktorzy przy dziecyách znáki nyeiákye obacżywáia/ s ktorych sye potym domyslić moga/ ku cżemu sye chuć á przyrodzenye ich nawyecey ma/ czo o Pithágoresie Philosophie powiedáia iże sye pospolicye tego trzymał/ gdy sye kogo kyedy

Gellius w K. 1. Ros: 9.

vcżyć podey-

vczyć podeymował/ wnet ná początku/ obyczáiom y przirodzenyu/
z vſt/ z oblicza/ ze ſtanu albo z członkow wſſytkyego ćiáłá / y z poſtá-
wy ſye przypáttrzał/ á o nich ſye pilnye dowiádował. Iáko y De- Gellius w K. 5. R. 3.
mocritus/ gdy vzrzał że Protágoras ieſzcze robotnikiem proſtym
nye philozophem bedac/ te drewká ktore ná ſobie do myáſtá nioſł /
ſluſſnye á wedle rozumu w ſnopek vłożył/ ták że mu ſye zá onym vło-
żenym á roſtropnym zwiazanym nieroſpraſſáły/ choć ku zwiazániu
prze drobność ſwa trudne były / wnet byſtrość rozumu przyrodzo-
nego á dowćipu w nim obaczył/ y philoſophem go vczynił. A przeſto Eraſmus w K. o
dowćipny náuczyćiel obaczy/ ieſtli myſł ſlachetnye vrodzonego mło- ſwiecie. cʒło. prze
dzieńcá ieſt ſkłonny eyſſa ku gnyewu/ albo ku żadliwoſci rzeczi wyel- kozo.
kich á poważnych/ albo ku ſławye/ albo ku żadliwoſci ćieleſney / al-
bo ku igrze kart albo koſtek/ albo ku pyenyadzom/ albo ku zbytniemu
myſliſtwu / albo ku pomſcie/ albo ku walce / álbo też ku zmocznye-
nyu á okrućieńſtwu/ á potym yle go obaczy być ſkłonnego ku czemu
złemu/ tyle też powściegáć á ſzczyczyć vmyſł iego bedzie / właſnym
á pożytecznym zámyerzánym á roſkázowanym ſwym / y bedzye ſye
o to ſtárał/ áby przyrorzenye iego/ poki ſye ieſſcze nawieść da / ku le-
pſſemu ſpoſobowi przyćiagnał. Záſye też/ iáko obaczy / że przyro-
dzenye iego/ ku rzeczom ſye vczćiwym ſkłanya/ ták też tym wyeczey
á pilniey przyrodzenya dobrego ćzwiczenim ſwym podpyeráć be-
dzye. Ale iáko wyele rzeczy ſzkodliwych ze złego ćzwiczenya czło-
wyeká przełożonego przychodzi/ ták záſye wiele pożytecznych z do-
brego bywa. Dla czego dobry náuczyćiel/ wyele ma czynić/ wye-
le też ma wyćierpieć/ iáko Ariſtippus on philoſoph/ gdy go Dioni-
ſius opplwał/ ſnádnye to ná ſobye znośił/ y gdy mu drudzy onę ćier-
pliwoſc zá złe mieli/ on ym madrze tymi ſłowy odpowyedział.
Rybitwi gdy máłe rybki w morzu łowya/ nyedbáia że ſye morzſka
woda zmaczáia/ á iabych nyemyał ſliny wyćierpieć / abych iedno
tego okrutnego wyelorybá poimáć mogł? Przez tego wyelorybá
rozumiał krolá tego to Dioniſiuſá / ktorego on ćierpliwośćia ſwa
chćiał ku náuce philoſophiey przywábić.

Ktorego czaſu czlowiek prze-
łozony ma czwiczon bycz.

SLuſznye vczeni ludzye ſa przećiwko temu/ co nyektorzy
mnyemáli/ áby przed ſiedmya lat żadne dziećię vczyć
ſye nye myáło/ á wiele ich ieſt / ktorzy mnyemáli / áby
Heſiodus ten autor/ napyerwey o tym trzymáć abo pi-
ſáć myał/ ale Ariſtophanes Grámmátyk/ Hipotykas

 te kxiegi

Hipotykas to ieſt nauki ludzkiego żywota.

te kxiegi / w ktorych o tym piſano ieſt / myeni że nye ſą Heſioduſowe.
A wſzákoż / nyech by iuż y iego były / ale v nas / żaden człowyek w
tákiey wadze być nye ma / abyſmy ſye mimo iego mnyemánye tego
yąć nyemieli / czoby nám kto lepiey pokázował. Rczoż y ći ſámi / kto-
rzy iedno o tym trzymáli / nie toć rozumieli zgołá / aby przed ſiedmią
lat / práwie w żadnym ćwiczeniu dziećię być nyemiáło / iedno tego
chćieli / áby w tych lećiech dziećię niebyło obćiążone pracza wietſzich
náuk / tych zwłaſſczá ktore bez teſknośći iákiey nyemogą być pámye-
táne / yáko to / aby ſye tám iuż dziećie práwye doſkonále czego náu-
czyć miáło / aby odpowiedáć ná káżdą rzecz iáko ſye godzi vmyáło /
albo teſz aby miáło vmyeć piſáć. Abowyem ledwe ſye może człó-
wiek ieden ták dowćipnego / á łatwiego ku poiećiu rozumu potráfić /
ktoryby ſye tego wſſytkyego bez pracey á przymuſſenia náuczić mogł:
albo ſye temu przyłożyć. Anić też oni tego bronili / áby dziatki były
tym náuczyćyelom poruczony / ktorzyby ſye dobrze z młodem przyro-
dzeniem obchodzić vmyeli / iáko ſą tákowi / ktorzy dziatki czym ſmá-
cznym ku náuce przyłudzáią / albo ktorzy im z kośći piekney wyrze-
záne alphabetum / albo czo tákowego ku igrániu podáwáią / aby ſie
tym chutliwiey náuki chwyćili / álbo czo tákowego ku igrányu po-
dawáią / aby ſye tym chutliwiey náuki chwyćili / albo ktorzy co tá-
kowego vmieią wymyſlić / w czymby ſye młodość oná kocháć mo-
głá / czoby rádá piáſtowáłá / pátrzáłá / mowiłá / thák żeby igráiąc
wedle dowćipu ſwego / czego ſye náuczyć mogłá. Anić też bronili
dziatek tákowym dáwáć ktorzyby ná to bacznoſć mieć vmieli / iáko
wyele dziećinny rozum poiać może albo nyemoże / ktory nyeináczey
iáko fláſſeczká / gdy czo gwałtem w nye cheeſz wláć / thedy przyiąć
nye może / y owſſem ſye nye w nye ale po ſtronam rozlewa / ale gdy
obyczáynye / á pomáłu iákoby czádzacz w nyeczo leieſz / tedy ſye ry-
chley nápełnya. Tákowym náuczyćielom / ſławnym á bárzo náu-
czonym dwiemá Grámmátikom / Pálemonowi á Kornutowi był
poruczon Lucanus / ktoremu gdy do Rzymu był przynyeſion / nye-
było wyecey iedno oſm myeſyeczy / towárzyſſe vczącz ſie myał / Sá-
leyuſá Báſſá / á An. Perſiuſá. Sáleyus w piſányu hiſtoryey. Perſi-
us w piſányu Sátyr byli ſławni. Stadże Lukanus ieſcze mło-
dzieńcem będąc / doſkonále ſye był wſſyćkich ſyedmi náuk / ktore łá-
ćinnicy / liberales to ieſt ſwyebodne zową: náuczył / ſtąd ſye też był
ták wymownym ſtał / że ſpodziwyeniem w wyerſſach ſwych wyel-
ka wymowe pokazał / ták iż nye mnyey wymowczą niżli poetą / álbo
tym iſtym wierſſow ſkłádáczem názwan być może. A przeſto then
ktory przełożonym być ma / wneth ſkoro ſye vrodzi / práwye iż thák
mam rzecz z pyeluch / dobremu náuczyćyelowi ma być poruczon / ábo
wyem dzieċye / ſkoro iuż pocznye mowić / wnet ſye ku vczenyu albo
ćwiczenyu godzi / dla tego / że y czás ten nayſłuſnieyſſy ieſt / gdy ye-

Quint. w K. I: R. I. y 2.

S. Sulpiciuſá a z Crinituſá.

Satyra ieſt wierß w ktorym kto źło rzeczy a zbytki na oczy wyrzucza.

ſzcze przy-

szcze przyrodzenye albo myśl iego / żadnym sye stáránym áni żadnym zbytkyem nyezábawya / y owszem ku wszyćkyemu myekki / powolny / skłonny y powodny iest / á mimo to / że w ten czás / wszythko czo mu vkáża / albo czego sye raz náuczy / nalepyey y nadłużey pámyetáć może / á czo iesscze gruntownyeyssego / że sye w ten czás przełożonym być nye zna. Druga / ieslić sye człowyek może przyłożyć zbytkom / przedtym niżli pozna co iest zbytek / wtażći też przy dzye że sye y cznotom przyłożyć może. Alec to iest nalepszá á napewnyeysza / ábysmy sye zá dobre cznoty co naprecey chwytáli / á onym sye przykłádáli. Rozumyał temu dobrze Márek Cesarz / gdy bárzo myślił boiac sye tego / áby syn iego ktory iuż był młodziencem / albo prze młodosc swą / albo też prze swyebodę á wolnosc / ku ktorey po smyerći iego myał przysc / opuściwszy náuki dobre á ćwiczenye / ná pijáństwo á obżárstwo sye był nyeudał / abowiem vmysł młodych ludzi / bárzo sye łatwye od dobrych á vćciwych náuk / ku zbytkowi á roskossam obrácza / brał sobye ná pámieć / będac człowyekiem nie głupim / insse przeszłe młode przełożone / z cze° mu frásunek wietssi przichodził / iáko Dionisiusá Sycileyskiego okrutniká / ktory ták wsseteczynym był że tych ná wiecey záwżdy dárował / ktorzy iákie nowe zbytki albo roskossy wymyslali. Pámietał też ná onie ktorzy po Alexándrze pánowáli / ktorzi ták gwałtownye á nye vćciwye pánowáli / że też y páństwo iego ku wielkiey lekkości á sromocye przywiedli / yáko Ptolomeus ták sye był w nierzadnosc rospuscił / iż przećiwko Mácedońskim / abo wszytkiey Greciey práwom / swey sye był syostry rozmiłował. Albo Antigonus kyedy tákim iáko Bachus chciał być / on miásto korony Mácedońskiey / liściem blusszczowym iákoby wieńcem głowę sobye obwiiał / a miásto sceptrum zyele iákye wyssokye albo laskę zyelem á liściem obtykána iákoby wiechę w ręku trzymał. Zásye go też y swieże pámyatki drugich nyećiessyły / iáko Neroná / ktory y mátce włásney swey nyeprzepuscił / ale owssem ia zábił. Potym Domiciáná ktory tákiem okrutnikiem był / że mu miáry ani końcá nyebyło. O tym tedy okrućyeństwye Márek Cesarz myslac / o syná sye swego bárzo bał / y bezmyernye rozmyslaiac á z soba trwożać / przyiaćioł prosił / áby sye synowi oycem obráli / á o tym myslili / áby był dobrze ćwiczon / dla tego áby on nieukyem będacz / dobrą drogę w cznotách opuściwszy / zá czo sye tákyego był nyeiał / czoby iemu nyeprzystało. Te tedy słowá do przyiáćioł mowił. Oto sye stáraycye prosse was abyscie mu byli wszytczy oyczowye miásto mnye iednego / ale ták abyscye go ćwiczyli á wszytko mu dobre rádzili.

Reinharda Lorichiuſa

Jaka ma byc miara w zyciu albo w potrawach człowyeka przełozonego / w młodych ieſzcze lecyech bedaczego.

NIe tylko ſye o to práczowáć trzebá / aby młodemu buynoſc lat nyedozrzáłych á płochych nyezawádziłá / ale ieſſcze wyecey o to / aby ſye w zbytnye picye á w zbytni pokarm nyewdawał / abowyem tá obćyezliwoſc głowy / ktora zá obżárſtwem przychodzi / zárázem zdrowye z rozumem człowyeka młodego odganya á pſuye. Bo z rozlitznoſci pokármow / gdy ſye ym kto przyłoży / że wſſytko zárázem myeſza / to zimne / to ćyepłe / to záſye te ktore wilgotnoſc mnożą / wyec po tym ktore ſprzyrodzenya ſuſſą / to myekkye / to twárde / to ſłodkye / to kwaſne / nicnyeprzychodzi iedno obćyeżliwoſc / táka że nigdy ſpoſobien być nyemoże / ſkad ſye y rozum záćimya w młodym człowyecze / y rozliczne ſye wrzody á nyemoczy mnożą. Jáko w Kálábryiey było myáſto iedno ná ymye Sybáris / w kthorym myeſſczánye ták ſye byli roziedli á rozpili / á obyczáiem pogáńſkich papyeżow ták ſye wyelkich byli roſkoſſy á zbytkow ieli / że náoſtátek pr ze wſſetecznoſc roſkoſſy á zbytkow y rozumu y ſiły byli pozbyli. Abowyem z roznych á nye ziednoſtáynych karmi / iáko piſſe Macrobius / rozne ſye w człowyecze wilgotnoſci mnożą á nye iednoſtáyne / ktore ſye z ſob a nigdy nyemogą zgodzić / á to prze rozne máteryie ktorych człowyek pożywa / á z roznych á z nyezgodliwych wilgotnoſci / rozne á rozmáite ſye wrzody á przypadki rodzić muſſą. Dla czego / chedogo á ſproſtá vrobyona iedná potráwá / dáleko ieſt dziećiećiu zdrowſſá á pożytecznyeyſſa niſz inſſych rozlitznych dwádzyeſcyá / choćby ſomu ye z rozmáytemi zioły przyprawił / á nye tylko dzyećiom ieſt zdrowy á pożyteczny proſty pokarm / ále y ſtárſſym / bo rozlitznoſc przyſmakow / przypraw albo ziol / nye zdrowa á zárázliwa ieſt. Skad tez Hippocrates w tych kxiegách / ktore o thchu człowyeczym piſał / zowye zły obyczay żyćya / ktory bywa z wyelá roznych karmi. Perſius poetá toż tez rozumye gdy mowi. Stáráſz ſie o dobre zdrowie / á Bogá proſiſz o nye / á ſam ie ſobye obżárſtwem twym z drugiey
2. ſer. 2. ſtrony pſuieſz. Horátius poetá tez o to nápomina tymi ſłowy.

Obácz iákoć ieſt pożyteczny myerny á proſty pokarm. Przodkiem że cye ná zdrowyu nyeobrázi / bo temu wyerz że rozne karmye człowiekowi ſzkodzą / á ták pámietáiącz ná to że człowyek ná rowney rzeczy przeſtáć może / ſnádnye ſye zbytecznych potraw vwyáruie. Abowyem kto pyeczone z wárzonym mieſſa / kto ptakow weſpołek z rybámi pożywa / nyemoże być aby ſye mu w iad nyeobráczáło / á w

ſkodliwa

ſzkodliwa flágme/ á też táki káżdy prze nyemyernoſc ſwa błednyeye poſpolicye. Tymże też obyczáiem o picyu rozumyeć mamy/ ábyſmy młodym piwo/ albo lekkie wino dáwáli/ bo moczny napoy badz małmázyia albo inſſe włoſkye winá / krew a ogień przyrodzony w młodym człowyecze wypala/ nyeynáczey iákobyś ognyá ná ogyeń przykłádał/ á to wyec bárzo ſzkodzi nye tylko ciáłu ale y rozumowi/ y dla tego poſpolicye dzieci gnuſnego rozumu bywaia. Jáko mowi Gellius. Rzecz ieſt doſwiádczona/ że człowyek młody/ ktory ſye obżyra á názbyt ſpi/ káżdy ieſth gnuſny/ á ſtad niedowćip iego narychley poznáć/ wedle dawney przypowyeſci. Obżárty brzuch rozumu oſtrego nyeczyni. Mowi też y poetá wte ſłowá. Czyáło wczoráyſzym obżárſtwem obćiażone/ rozum zátłumia/ ktorego acz z przyrodzenya w nas nye wiele być może/ wſſákoż y to co ieſt prze obżárſtwo ginye. Te tedy rzeczy przedſye biorac / w inſſych náczyiách madrzy oyczowye pilnye tego ſtrzega aby ſynowye ich/ gdyż zá przyrodzeniem ná rowney rzeczy przeſtáć moga / nie byli obżárſtwem obćiażeni. Nie ták iáko mámki niektore niemieczkie/ mnyemáia by to nalepiey y dzieciećiu nazdrowiey/ gdy ie rozlicznemi kármiámi czona wiecey obtykáia/ że ſie dzieczko dobrze nie roſpuknie.

Czo za towarzyſtwo około ſiebie ma myec ſyn człowyeka przełozonego/ badz w igrze/ badz w inſzych ſprawach ſwych.

DO Tym káżdy wiedzieć może / że nałog ma ták wielka mocz/ iż też/ aż ſye nieobaczyſz y przyrodzenye zá ſoba ćiagnie/ ták iż poſpolićie/ gdy kto ſkim vſtáwicznie żywie/ iego ſye zbytkom aż ſye nieobaczy przyłożyć muſi/ dla tego nalepiey ſye z tákiemi w towárzyſtwo wdáwáć/ ktorzy ſa dobrych á cznotliwych obyczáiow. A zwłaſſcza przełożony człowiek/ nye ládá ku komu ma przypuſſczon być zá młodu/ aby nyeládá ſkim grawał/ abo dziećinnego towárzyſtwá inſſego vżywał/ iedno ſtymi ſamemi ktorzyby byli z przirodzenia dobrich vććiwych/ á wſtydliwych obyczáiow. A pilno ſtrzeżon ma być od tákowych/ ktorzy ſie nie czyſto á nie rzadnye chowáia / od piiánicz / od tych ktorzy nie wſtydliwe á plugáwe ſłowá mowia / á owſſem od tákowych nie mniey/ ktorzy by mu pochlebiáli / dla tego aby ſye iákich złych obyczáiow nienáuczył/ ktorych ſie poſpolićie od tych vczymy z ktoremi ſie zábawiamy. Bo iáko ſie ćiáło od ćiáłá pſuie/ ták też rozum od rozumu. Kto z piiánicza żywie / poſpolićie tego ſamego wino albo chmiel nie mierzi/ kto z gámratem/ by też z naſtáteczniey-

 ſſym był/

Seneca w K. 3. Eraſ. w K. o wychow. 1. dzieci.

Odpowiedź Aryſtotelеſa o wychowaniu dobrego konya.

ſſym był/ iednák ná oſtátek zbładzić muſi. Kto z łákomcem/ y ten gdi
mu czo daſz nie zárzuci. Ariſtoteles philoſoph ſpytány od iednego/
czoby mu rádził/ żeby mogł koniá mieć iákoby mogło być co nalepſze-
go/ odpowiedział/ ieſli go miedzy pieknemi á dobremi końmi cho-
wáć á cżwiczyć bedzieſz. Jeſli człowiekowi wedle ćiáłá zdrowo
mieſzkáć w dobrym kráiu/ ná dobrym á zdrowym powyetrzu/ tym
ći zdrowiey ieſt temu/ kto wedle rozumu ieſzcze do kończá poſtáno-
wiony nie ieſt/ miedzy dobremi á cnotliwemi żyć á obcowáć / abo-
wiem zepſowáne powietrze/ iáko ćiáło záráża / ták ſproſne á wſſe-
teczne rozmowy dobre obyczáie pſuia. A máła trochá kwáſnego ćiá-

S. Paweł 1. do Koryn. 5. a 16.

ſtá/ wielka moc ćiáſtá przaſnego kwáſi. Kto z chromym mieſzka y
ſam zá czáſem chrámáć bedzie. Madrego krolá/ rozmowá ma-
drych ludzi czyni.

Jako chodzić ma człowiek przełożony/ bedąc młodym.

POſpolićie wiecz ludzie młodzi/ ktorzy we złym cżwicże-
niu ſa/ gdy chodza/ nogi iákoby błaznowie z tábulatu-
ry ſtáwiáia / albo náperzywſſy ſye / odawſſy gebe /
przed hárdoſcia ná ludzie pátrzyć niechcza / iákoby on
Traſo v Terenciuſa ktory ſye ſam w ſobye thylko ko-
chał. Ale człowiek przełożony/ ktory w dobrym cżwiczeniu ieſt/ ma
ſye tego ſtrzecz/ czoby ná powage páńſka nie záleżáło / á zwłaſſcża
właſna á niezmyſlona. Dla czego/ y chod ma mieć ſluſzny á ſtátecz

Katilina.

ny/ ſktoregoby ſie powagá y możnoſc iego pokázowáłá. Lucius
Catilina Rzymianin on/ ktory ſye był ná to z towárzyſtwem ſwym
ſprzyſiagł/ że miał Rzymſkie páńſtwo w niwecz obroćić á ſam ie o-
pánowáć/ ten choć ſlácheczkiego národu był/ wſſákoż prze przewro-
tnoſc rozumu/ ſamo złe ſumnienie iego / nieſpokoynego rozumu go
być wydawáło/ albo nie iednoſtayney myſli/ bo záwżdy od fráſun-
ku niepotrzebnego był blády/ wzroku ſzkárádego/ miáry w ſobie ni-
gdy niemiał/ záwżdy albo názbyt pretko/ to ieſt gdi go furyia wzie-
ſá/ albo názbyt pomáłu chodził/ iákoſz to o nim doſtátecznie wypi-

Cicero.

ſał Saluſtius. A przeſto/ dobrego cżwiczenia człowiek/ pilnye ſie
tego ſtrzec ma/ áby názbyt pomáłu á z poſtáwa niechodził/ iáko owi
czo potráwy iákye przyprawne nioſa/ gdy ſie boia by czego nieupu-
ſcili/ albo nie rozlali. Druga gdy trzebá poſpieſſyć/ aby názbyt nie
kwápili/ by po ſobie znáku błazeńſkiego hárdey á głupiey popedliwo
ſci nie zoſtáwili. Bo gdy kto miáry niema / ale owſſem raz názbyth
predko/ raz záſie názbyt pomáłu chodzi/ tákże od nie miernego kwá-
pienia muſi tchnać/ muſſa mu wárgi ná ſſrobách chodzić/ ten nyeu-
ſtáwicznoſci

ſtáwicznoſci

vſtáwicznoſci ſwey/ wielki znák po ſobye okázuie/ powagę ktorą przełożonemu przyſtoi tráci/ nyebacznym albo wſſetecznym ſye być pokázuie. Dla tego ile kroć człowyek przełożony gdzie wychodzi/ nyechay ſye w tym czuie/ áby poſtáwą/ chodem/ á nawyecey powieſcią ſwą/ lud ſwoy mogł ku rzeczam ſtátecznym á pożytecznym przywieść: A niechay ná to pámięta/ że ſye wſſytcy przipátráć y przyſłucháwáć iego poczatkom y powieſciom będą/ iáko piſſe Eráſmus w kxięgách o cżwiczeniu przełożonego káżdego.

Człowiekowi przełożonemu/ nauka potrzebna ieſt.

Sa tákowi v dworow niektorzy przełożeni albo vrzędnicy/ ktorzy obawáiącz ſye tego/ aby ſámi w mnieyſſey láſce albo wadze nie byli/ gdyby páná y vczeńſſego y mędrſſego niż ſámi mieli/ poſpolicie więc lędá komu nikczemnemu á nie godnemu komuſzkolwiek/ przyſzłego páná ſwego ku wyćwiczeniu poruczáią/ mowiąc. Ale przecz ſye náſz pan ma vczyć? dobrze tego bez nauki ſſczęſcie opátrzyło że ſie pánem vrodził/ nye trzebá mu doctorem być. Ci ktorzykolwiek tacży ſą nieprzyiáciele dobrych náuk/ widzi mi ſye że náſláduią ſzaleńſtwá Epheſyow/ ktorzy wygániáiącz z miáſtá Ephezu Hermodorá człowieká vczonego y mądrego mowili. Niechay miedzy námi nie będzie ieden mędrſſy niż drugi/ á ieſliby ktori tákowy był/ niech będzie indzie nie v nas. Nie zdrowo ſie pánu wiele vczyć/ człowiek od náuki mgleie/ członki ſchną/ ſiły y mozg ſie pſuie. Szewcżom to przywoita rzecż vcżić ſie á nędznikom ći ſie niechay wednie y w noci vczą/ áby ſie z náuki ſwey pożywić mogli by głodu nie márli. Alec to ſłowá nienowe/ nie możemy nicz tákowego mowić/ czegoby ludzie pierwey nie mowili. Iáko/ gdy tákież ieden przed Alfonſem Arrágońſkim Krolem powiedział/ że nie trzebá przełożonemu nicz vmieć/ Krol zádziwiwſſy ſie/ głoſem záwołał/ mieniącz że tákie ſłowá więcey wołowi niż człowiekowi przyſtoią/ ktore ſye dáleko od człowieczego rozumu odſtrzeláią/ y owſſem ná gnuśne á bezrozumne bydle/ nie ná człowieká záleżą. Te odpowiedź krolá ták mądrego/ mieliby wſſitczy tákowi przeſie wziąć/ ktorzy ták hárdzie á znácznie o dobre náuki niedbáią/ á otworzywſſy oczy/ mieliby ſie rozumu lepſſego porádzić/ á to obaczyć/ że przełożonym więcey potrzebá co vmieć niżli komu inſſemu z poſpolſtwá/ á to prze te przycżyne/ że ná rozumie/ á ná rádzie przełożonego/ ktory on bez náuki mieć nie może/ wſſyćkie fortuny rzeczy poſpolitey záleżą/ á nie na inſſego żadnego miedzy poſpolſtwem. Plánety niebieſkie gdy ſye niczo poruſſáią/ że włáſnym

byegiem

byegiem ſwym nyeuyda/bez vpádku ludzkiego tego nyetzynia / tzego przy záćmyeniu ſlońcá albo kxiężycá doſwiadſſamy/takiężći tęż/ ieſli w tzym pánowie wieltzy albo przełożeni błądza/ ieſli tzo chćiwoſcia pożytkow albo ſławy cżynia á zwłaſſcża prożney á niepotrzebney/ieſli tzo gniewem albo głupſtwem wyſtepuia / to iuż ná wielki vpadek poddánych ſwych y inſſych ludzi tzynia. A przeſto dobrze piſſe Vegetius. Nie ieſt żaden komuby potrzebá wiecey vmieć / á o rzetzách ſye dobrych dowyádowáć mimo cżłowyeká przełożonego/ ktorego náuká ma wſſytkim poddánym pożytetzna być. Bo iáko ná morzu żeglarz/ktory okretem rzadzi á ſpráwuie / potrzebá ieſt aby był ćwiczeńſſy y biegleyſſy/cżuynieyſſy/y wiernieyſſy nizli drudzy/ tákyeſzci tęż pánu albo przełożonemu potrzebá ieſt / aby mimo inſſe lepiey rzadźić vmiał/ aby medrſſym/ſpráwiedliwſſym/ y myernyeyſſym był/aby myſl ſwoye od wiela rzetzy powśćiegáć vmyał/ áby o tym nawiecey myſlił/ tzoby było z pożytkiem wſſech ludzi. Cżego ſye iśćie żaden przy myſliſtwye miedzy pſy nyenáutzy / áni myedzy końmi ieſli ſye ſnimi rad obiera/ani myedzy rytzerſtwem/ áni pogotowiu w ten tzás/gdzie/iáko Cicero mowi/práwo iuż mieſtcá nyema/gdy ſye miecz o miecz w bitwye kołace/ ale owſſem náucżyć ſye może / gdy wyele piſmá cżytáć bedzie / gdy wiele hiſtoriy wiedzieć bedzie/bo ſtad iáko z obfitego zrzodłá/ wſſytki ſye dobre ſpráwy / madre roſkázowánie y wſſeláki porzadek pokázuia. O cżym dobrze wiedzatz oni ſthárzy pogáńſcy pánowie / ták ſye pilno vcżyli / że ſye bárzo naucżonemi á godnemi ku roſkázowániu ſtáwáli. Iáko był Philip Mácedońſki krol / ktory ku przyrodzonemu rozumowi ſwemu/ wiele był z dobrych náuk ćwicżenia przycżynił. Albo potym ſyn iego Alexánder/ten Homeruſowe kxiegi/ktore o zborzenyu Troiey piſał/podrożnemi kxiegámi rzecży rycżyrſkich zwał/bo ſye ich był od Ariſtotelesá náucżył. A ták ſye w Homeruſye kochał/y w tákiey go wadze miał / iż go weſpołek z puginałem pod poduſzke ſobie kładł/ á trzymáiac go Krolewſkim go poëta być wyznawał / ten tęż cżeſtokroć mowił/że wolał być náucżonym nizli bogátem krolem. Káius Iulius Ceſarz on Rzymſki/cżłowiek był ták wielkiego á známienitego rozumu/iſz cżeſtokroć rázem y piſał y cżytał/ cżeſtokroć iedne rzetz odpráwiał roſkázuiatz/á drugi przyſłuchował/ Liſtow o poważnych rzetzách záraz tzterzy/á gdy inſſey ſpráwy nyemiał/tedy ſyedm/tym ktorzy piſáli zá raz roſkázował. Tyberius teſz Ceſarz ták náutzonym był że y wierſſe krotkie ktore Lirica zowa ſkłádał/tzynił wierſſe y po gretzku/ Euphoniuſá albo Parthenuſa ſkłádácżá náſláduiatz/ w ktorych ſie dwu ták bárzo kochał/ iż piſmá á wyobráženia albo herby ich/ w poſpolitych bibliotekách / miedzy ſtáremi á przedniewſſemi autorami pokłádał. Dárius on możny Perſki krol/ták bárzo náuki pragnał/że ſye moʒno od Heraclituſá

Plinius w K. 7. R. 25.

Ephesyńskiego philosophá vczyć chćiał/ y list do niego tymi słowy pisał. Krol Dárius Hiſtáſpow syn chce rad twey náuki słucháć / á przeſto iáko narychley możesz proſſe ćie przyiedź przed oblicznosć moie do pálacow moich/ bede ćie miał v syebie w wielkiey poczćiwośći á pierwſſym człowiekiem v mnie bedzieſz/ bede ćie záwżdy we wſſem rad słuchał y z toba rozmawiał / y wedle obyczáiow y náuki twey we wſſytkim sye bede spráwował. Márek Antoni philosoph Cesarz ták sye philosophiey rad vczył/ że Cesarzem iuż zostawſſy/ przed sye sye vczyć do Apollona do iegosz domu chodził. Ale dla przedłużenia opuſſcze Jerona Syrákuzańskiego/ ktory gdy krolem został dopiero sye vczyć poczał. Opuſſcze tesz Attalum krolá Pergámskiego/ Mágoná/ Jube krolá Mauritáńskiego. Pompeiuſá Rzymskiego/ Auguſtuſá/ Tráianá/ Antonium Pium/ y inſſych wiele ktorzy sye w dobrych náukách kocháli/ y one bedac pány wielkiemi rozſſerzáli. Jednegoż ieszcze muſſe wspomnieć Sygmuntá Cesarzá ktorego dziewke Woyćiech Márchio zá soba miał/ ten choć inſſych páńskich początkow á cnot wiele w sobie miał/ wſſákoż to nyenamnyeyſſza yśćie/ że on Cesárzem bedac/ ták sye w náukách dobrych y w ięzykách kochał/ że y ludzie vczone bárzo miłował/ wspomagał y wynosił. Czo gdy mu drugie Niemieckie Kxiażetá/ ktore o náuke niedbáły gániły/ iż sye w ludziách máłego narodu kochał/ on ym tymi słowy odpowiedał. Ale iáko tych miłowáć niemam/ ktore ták przyrodzenie sámo vmiłowáło/ że ie nád inſſe ludzie rozumem przełożyło? Niemcy pospolićie narodowi wielkiemu wiele przywłaſſczáia/ ale ten madry pan/ rozumiał że w vczonym człowiecze czoś sye po ważnieyſſego zámyká niżli herby. Ludzie wielkich narodow/ śćiany domow swych tarczámi á herbámi máluia/ ale vczeni ludzie rozum swoy ſlachetnemi náukámi máia przychedożony. A iż z przyrodzenia rozum iest ſlachetnieyſſy y ważnieyſſy niżli ćiáło/ tákżeć tesz y przyrodzenie rozumu ktore z náuki pochodzi/ cudnieyſſe być musi niżli te widome herby. Obaczáia to dziś zacni á ſlácheckiego narodu ludzie/ y dla tego sye ich nyemáło ná náuke vdawa / ktorzy po sobie nye máła nádzieie w rzeczách przyſzłych puſzczáia. Czo tesz y pogáńſczy wielcy ludzie pierwey czynili/ ták że y w obcieżliwey stárośći swey/ nigdy sye vczyć nie przestawáli. Jáko Solon / ieden z syedmi medrcow w Grecyiey/ ktory Atheńczykom práwá vstáwił/ wedle ktorych praw wiele sye ludzi rządziło/ ten był to zwykł pospolićie mowić. Ja stárzeiac sye záwżdy sye czego náuczyć muſſe. Czego poćwierdził znácznye tegosz dnia ktorego miał vmrzeć/ abowiem gdy nád nim siedzieli nyektorzy przyiaćiele iego á o nieoktorich rzeczách rozmawiáli/ on słucháiac głowe iáko táko podniosł choć iuż obćieżliwa/ oni widzac spytáli go czegoby chćiał? odpowiedział ym/ á to dla tego słucham/ ábych vmárł náuczywſſy sye tego o czym sye gádaćie.

List krolá Dáriuſá do Heracletá philozopha.

Selimy bel welmy, a věcze mieczy pracowal

Cicero o starości. w K.

sye gadacie. Saluius Julianus/ ktory w prawie bárzo vczonym był/ z ktorym też wiele kxiażat y krolow towárzystwá wiodło/ ten to pospolicye zwykł był mawiác. Bych iuż noga iedna w grobie stał: ieszczebych sye czego chćiał náuczyć. Ale/ poniważ iż sye rzeczy wielkie w páństwách nye dzieia/ wielkiemi siłámi/ ani żadna predkośćia ludzka/ iedno sama ta spráwa ktora z dobrich náuk pochodzi/ to iest ráda/ ważnośćia/ wymowa/ słusznieć tedy zá wielka lekkość to nie kiedy przypisowano/ gdy przełożony nic nieumiał. Jákoż wielzy ludzie madrzy w inssych stronách/ wiecey sobie ważyli iednego vczonego przełożonego choć nie bárzo bogátego/ niż inssych wiele bogátych/ máiacz to o nim vfánie/ żeby prze godność náuki swey/ myał być rzeczy posp: pożytecznieyssym. Bo zdrowa ráda gotowa máietność. A o tych zásye prostakách nie vczonych ták rozumieli/ żeby sye nikuczemu zgodzić niemieli. Ná ktorych ták wiele w rádzie zależy/ iáko wedle łáćińskiey przypowieśći/ ná psye w łaźniey. O czym

O tym Diogenes Laer. w K. 2. o żywoćie Philo.

Aristippus philozoph dobrze rozumieiacz/ gdy go ieden pytał. Czym by lepssym był syn iego gdy by go dał ná náuki: madrze odpowyedział mowiacz. Tym/ że wżdy miedzy ludzmi kámień ná kámyeniu nie bedzie syedział/ iesżliż być wiecey niemoże. Człowieká nie vczonego/ ktoryby nic k rzeczy powiedzieć nie vmiał kámieniem zwał.

Diogen.

Diog. La. w K. 6

Tákież Diogenes philozoph/ człowieká bogátego á nie vczonego/ zwał owcza ze złota wełna. Tenże Diogenes czásu iednego/ zá páliwssy świecę/ gdzie byłá wielkość ludzi/ po rynku chodził/ á gdy go pytano czegoby szukał z ona świecza/ powiedział/ Że człowieká szukam/ wiedział że tám było mocz ludzi/ ale wiecey ku bydłu niż ku człowieku podobnych. Potym zásye iednego dnia/ wstapiwssy ná niektore wyssokie miestce/ iákoby chćiał czo pilnego powiedáć/ głosem ludzi do syebie zwoływał. A gdy sye ich mocz wielka nászło/ on przedsye nicz innego nie mowił iedno wołał áby sye ludzie do niego schodzili. Niektorzi rozgniewáwssy sie/ wołáli nań. Ale czego chcesz: toli sye nas iuż dosyć nászło/ powiedz czo masz powiedzieć. Diogenes wziawssy kiy/ poczał ie bić á od syebie odgániáć/ łáiacz á mowiacz. Daycie wy mnie pokoy/ niechceć ia z wámi spráwy żadney mieć/ bestyieśćie wy/ á iać ludzi wołam. Azá prawde to iest rzecz pewna/ że człowiek ktory sye philosophiey albo inssich náuk nieuczył/ iest gorssy niż iedna bestia/ bo tá tylko oney żadliwośći swey násláduie ktora z przyrodzenia ma/ ale człowiek/ iesli sye abo philosophia: albo insemi náukámi nie vymuie á nie powśćiaga/ gorsse w sobie affecty á żadliwośći ma niż bestia. A żadna bestia nie iest ták szkodliwa iáko człowiek/ ktori sye wda w żadliwość ććí albo powagi/ albo ktory sye wda w łákomstwo/ w gniew/ w zazdrość/ w zbytek/ w nieczystość ćielesna albo w gámrácia. Socrates philozoph/ vzrzawssy człowieká bogátego á nie vczonego/ názwał go sługa á nyewolnikiem złotym.

nikyem złotym. Wżrzał zásye drugiego/też bogátego/ktory w sobie żadney cnoty albo godnośći nyemiał/názwał go szkápa ſrzebrem przykryta/abo wyem/iáko koń/choć dekiem/pochwámi/alebánty przychedożony/przedsye konyem będzie/Ták człowiek nieuczony/bądź iáko chceß wyelkiego narodu albo bogáty/nic inßego nye będzie iedno iáko máłpa gdy iey kosztowna ſukienkę vszyia/ano iáko mowia. Máłpá záwżdy máłpa/byś też y złotá około niey nawieſſał. Dla czego choćia by też nabogátßy pan był/ták że by mu nic ná wszytkich fortunách nieschodziło/wßákożby o tym miał myślić/aby przed poddánemi ſwemi/nie ták wiele bogáctwem/iáko náuka á rozumem przodek miał/o tym wiedząc/że złoto/srebro doczeſne dobrá ſa/á náuká z rozumem wieczna/iáko mowi Saluſtius. Chwała ktora z bogáctwa á zá fortuna idzie/przemienna á nye trwała ieſt. Jáko on Procopius/ktory zwyćiężywßy nyeprzyiaćielá/okrutnie zwyćięſtwa vżywał/nye myśląc o tym/iż káżdy by naßczęśliwßym był/gdy ſye ßczęśćie odwroći do wieczorá mizernym á bárzo nędznym człowiekiem być może. A káżde ßczęśćie ieſt bárzo odmienne/nyeuſtáwiczne á nye trwałe/á poſpolićie ludźmi ćiſka á ßáfuie nyeynáczey by piła/raz iednego ku gorze podnieſie/raz go na ziemię vpuśći/teraz ſye temu łáſką wie pokáże/teraz záſye inßemu. Ale przedſye iáko Vergilius mowi. Ni przykim długo nie mieszka/słabe/zdrádliwe á nyebezpieczne ieſt/y częſto ludzie ku podziwyeniu przywodzi/zwłaßcza gdy kogo iedney godziny pánem albo nędznikiem czyni. *Ammianus. Marcel. w K. 26.*

Ale rozum á náuká kto ia ma/tá záwżdy w człowiecze kwitnye/záwżdy wieczna á nye śmiertelna ieſt/á żadney ſye zdrádliwośći przewrotnego ßczęśćia nieboi/ktorey ani Juppiter gniewem ſwym/ani ogień/ani miecz/áni ſtárość wiekowzáwádzić nyemoga. Ná koniec y woyny ſye nye boi/á to woyná wiele rzeczy gubi/niſzczy/á w niwecz obráca. Demetrius gdy iednego miáſtá dobył/będąc krolem Mácedońskim/á ono miáſto doſſczątku zborzył/ſpytał philozophá Stylponá/ktoremu tám żone/dzieći y wßytkę máietność było zábrano/ieſliby czego ſwego odbieżał. Odpowiedział Krolowi Stilpo/żem nic nieodbieżał ſwego/bo nie ieſt táka wałka ktoraby mi miáłá to odiáć co iá ſwego v ſyebie mam/to ieſt cnotę á náukę. Był drugi mędrzec z ſyedmi mędrcow Greckich ná ymię Biás Prieneus/ten/gdy oyczyznę iego nyeprzyiaćiel zborzył/choćia drudzy vćiekáiąc zábieráli ſwego co mogli/żadney rzeczy ſwey wynieść nyechćiał/o co gdy go drudzy pytáli przeczby to czynił/odpowyedział. Że ia wßytko ſwe dobro z ſoba noſſę. Nosił máietność á dobro ſwe/nye nárámionách ale w ſercu ſwym/á też nie tę máiethność nośił ktora ludzie oczymá widzieć moga/ale tę ktora ſye tylko z rozumu pokázuie/á w myśli ſye ſamey zámyka/ktorey ani bogowie/áni ludzie zábráć ani záßkodzić niemoga/ktora y ná mieſtcu przy *Boetius.* *Plutarch o wychowaniu dziatek.* *Valerius w K. 7. Cap. 2.*

cżłowyeku zá wżdy myeſzka/ y cżáſu potrzeby gdy vciekáć muśi/ cżło-
wyeká ſámá náſláduie á nye opuſzcża. Słuſznye tedy mamy chwalić
waga Krytolá vſewa. Wage Philoſophá onego Atheniẽſkiego Krytoláuſá / ktory
ná iedne ſtrone kładł dobro rzecży ćyeleſnych y bogáztwá/ á ná dru-
gą ſtrone dobro rozumu/ y ták powiedał. Ze tá ſtroná ná ktorey był
rozum poſádził/ ták bárzo przewazáłá/ że pod nią morze y ziemiá ná-
doł poſtąpić muſyáłá. Croeſus Lydyiſki krol/ ktori bárzo bogatim
Creſus. á możnym w ſkárby był/ ten o rozum ani o náuke niedbał iedno ſye w
Cyrus. ſwych ſkárbiech tylko kochał. Potym gdy go Cyrus krol Perſki po-
ráził/ y iego ſámego poymał/ przyſzło było ktemu żego był ſpalić roz-
Solon. kazał. Croeſus gdy iuż ná ſtoſſye drew przywiązan był / wſpom-
Plutarch w żywoćye Solenowym. niawſſy ná ſłowá Soloná medrcá/ ktori mu zá wżdy rádził aby ſye
w rozumie á w náukách wiecey niż w ſkárbyech kochał/ żáłuiąc że
go w tym ſłucháć niechćiał/ wielkiem głoſem/ gdzie Perſowye y Cy-
rus ſłyſſeli/ po trzy kroć ná ſtoſye wołał. O Solon Solon Solon.

Dionyſius Syrákuzáńſki krol/ by był zá ſſcżeſćia ſwego náuká-
mi gárdził muſyałby był albo głodem ná oſtátek vmrzeć albo nedze
ćierpieć/ ale choćya był bogátym á wielkim pánem/ ná ziemi y ná mo-
rzu walecżnym/ w rycerſtwo możnym / iednák ſye záwżdy w do-
brych náukách á zwłaſſcża w Muzyce ćwicżył. Ktory potym/ gdy
prze okrućieńſtwo od Syrákuzanow był wygnan/ w Korinćie dzie-
ći vcżył/ á tym ſye żywił. Neronowi gdy mu práktykarze nyekiedy
powiádáli/ że miał páńſtwá pozbyć/ on ym ná to te známyenitą od-
powiedz dawał/ mowiąc. Ládá rzemieſlo wſſytká ziemiá żywi.
Co dla tego mowił aby tym wolniey o tym myſlił / że ná koniec y
Muzyká/ bądz ná Lutniey bądz ná cżym inſſym / iáko ieſt káżdemu
pánu przyiemna/ ták temu kto pánem nie ieſt potrzebna. Owo náu-
Diog. Laer. w K 6. ká ieſt napewnieyſſe káżdemu pożywienie. Iáko Antiſthenes philo-
ſoph Atheńſki náucżał/ abyſmy ſye o tákye pożywienie albo o tá-
ką máietnoſć ſtáráli/ ktoraby cżáſu po wodzi ſnámi pływáć mogłá.

Ku tákiey máietnośći był przyſſedł Ariſtippus vcżeń philozophá
Socráteſſá/ ktory gdy ſye okręt ſnim rozbił/ á on ſye iáko mogąc ná
brzegu opárł/ do miáſtá Rhodos przyſſedł/ támże naucżał/ y ták wie-
le dárow brał/ że nye tylko iż ſye ſam dobrze miał/ ale y tym ktorzy
ſnim byli/ ſzáty y inſſe rzecży ku pożywieniu ſpráwował. Potym gdi
ſye towárzyſtwo iego do oycżyzny á domow ſwych iácháć bráło / á
niektorzy go pytáli zoby do domu do ſwych wſkázáć chćiał/ á on to
poſelſtwo wſkazał. Powiedzćie Atheńſſcżykom niech ſye ſynom
ſwym o táką máietnoſt álbo pożywienie ſtáráią / ktoreby cżáſu po-
topu ſnimi weſpołek wypłynąć mogło/ á niechay to v ſyebie dobrze v-
wáżą/ że to prawdziwe dobro á nalepſſa máietnoſć ieſt / ktorey ani
nawáłnoſć nyeſſcżeſćia/ áni żadna odmiáná rzecży poſpol: ani zbo-
rzenie gruntow/ nigdy záwádzić niemoże. Tymże też obycżáiem
Plato philo-

Plato philoſoph/ gdy go pytano. Jákaby máietnoſć ſynom nale- Plutarh w żywocie Platonowym.
piey zbieráć/ odpowiedział/ táka ktoraby ſye nye báłá áni grádow/
áni gwałtow żadnych/ ani ná oſtátek y Jowiſſá ſámego/ to ieſt náu-
ke á rozum. Menánder też ktemu powiedał/ że rozum á náuká wi-
ſzem ludziom ieſt napewnieyſſa máietnoſć. Poświadczá záſie tego
oná powieść Abſtemiuſá/ ktory powieda/ Że niektory człowiek bo-
gáti ale nieuczony/ że ſam poſmyſlem ſwŷ nyemáłe był ſkárby zebrał/
śmiał ſye z vczonego człowieká/ przeto iż on vczonym będąc przeczſye
nędze cyerpiał/ ktoremu vczony odpowiedział. Niedziw temu że ty
wiecey ſkárbow maſz niż ia/ boś ſye ty záwżdi o to napilniey ſtárał á-
byś pieniądze zbierał/ ia iżem náuke potrzebnieyſſa być niż pieniądze
rozumiał/ o náukem ſye záwżdy pilniey niż o pieniądze ſtárał/ z tych
słow ſye miedzy nimi ſpor ſtał. Czoby było ważnieyſſego/ ieſli náu-
ká albo pieniądze/ á iż tákich wiecey było/ ktorzy bogátego podpye-
ráli/ niemogli ſie w tey mierze ná iedno zgodzić/ aż potym przyſzło k
temu/ że bogáty on z vczonym/ przez nieiákie roſtirki mieyſkie/ muſyeli
obádwá z onego myáſtá albo ſnadz y z ziemie wyiecháć/ ták że ża-
den ſnich żadney rzeczy ſwey z ſobą wynieść niemogł/ á gdy ſye ym
do iednego miáſtá tráfiło przyiecháć/ vczonego wnet w wielkiey po-
wadze poczęto mieć/ y niemáło mu pieniędzy zá to że drugich vczył
dawano/ á on co pierwey bogátym był/ nędze ćierpieć á chlebá dom
od domu żebráć muſiał/ á ſtąd ſye potym dowiedział/ że náuká waż-
nieyſſa y potrzebnieyſſa ieſt niż pieniądze. Philozoph niektory/ gdi
go ieden pytał/ coby byłá zá rozność miedzy vczonym á nie vczo-
nym/ odpowiedział. Poſli obudwu nágich miedzy ludzie nieznáio-
me/ á ták ſye dowieſz. Tám dać znáć/ że vczony káżdy/ záwżdy to w
ſobie ma/ czym ſye iednák ludziom podobáć może/ abowiem/ gdyby
ktemu przyſzło/ żeby vczonego z nieuczonym miedzi obce ludzie poſła-
no/ ták żeby ich tám żaden człowiek nieznał. Náuczony on/ wnetby
to w ſobie nálazł/ czimby ſie pożywiły przyiaćioł doſtał/ ale nieuczo-
ny y nagośći ſwey niemiałby czym zákryć/ y przed głodem ledwieby
mogł żyw zoſtáć. A przeſto káżdy mądry przełożony/ ma ſie w do-
brych náukách ſpráwnie kocháć/ iáko w tych ktore człowiekowi na-
potrzebnieyſſe ſą/ á niema imi gárdzić/ by go też nabárziey mniemá-
nye iákie gorne o rozumie iego vwodziło/ iáko on Gnato v Teren-
ciuſá był/ ktory o ſobye wiele rozumiał. Ale owſſem ma ſye ich trzy-
máć/ chocby też naſławnieyſſym á nápoważnieyſſym miedzi ludź-
mi ná świećie był/ chocby nabogátſſym y nafortunnieyſſym był. A
zwłaſſczá náſláduiąc wiele známienitich przikłádow/ ludzi choć po-
gáńſkich ale w rozumie ſławnych á poważnych. A ma o tym myſlić
y ták rozumieć/ że náuká/ w ſſczęſliwych rzeczách iego/ ma mu być
ku wielkiey poććiwośći y ku wielkiemu pożytku. A záſye w przećiw-
nych/ ſniey ma rady/ nádzieie y podpory ſſukáć. Krolom záprawdę

 bárzo ieſt

Cicero 1. o ſluſznych poſtepkach.

bárzo ieſt potrzebna náuká/ bo poſpolićie tákowi nie rádzi ná ſpráwiedliwość pámietáią/ kthorzy ſye bárzo chćiwie o pánowánie/ o cześć/ albo o ſlawe ſtáráią. Nie bez przyczyny Alexánder on wielki powiedział. Ja wole abych náuką inſſe przechodził/ niż obfitośćią ſkárbow albo pieniedzy.

Czemu abo czego ſye vczyć ma człowiek przełozony bedącz młodym.

NAuczićiel onego ſlawnego Atheniеńſkiego Themiſtoklesa/ zwykł to był poſpolićie do tegoż to Themiſtoclesa máwiáć. Dziećie/ miáry w ſobye mieć niebedzieſz/ bo albo ku wielkiemu pożytku bedzieſz rzeczy poſpolitey/ albo ku wielkiemu vpadku. Czo mowiąc o tym rozumiał/ iż Themiſtokles gdiby był dobrze wychowywan/ ku wielkiemu pożytku/ á ná wielkiey pomoci miał być rzeczy poſpolitey ſwey: ale ieſliby był złym wychowániē zá młodu zepſowan/ tákżeby ſye był zbytkom tákim przyłożył/ miał być ku wielkiey ſzkodzie á ſkáźie miáſtu wſſytkiemu/ ták żeby on ſam był miał w oyczyźnie wſſythkiego złego náwarzyć/ iákoby mu rzekł. Albo názbyt mądrym albo názbyt ſzalonym bedzieſz. Ale/ ieſliſz widzimy iáko z wielką czuynośćią/ pracą á pilnośćią człowiek máłego ſtanu/ kthory żadnym przełożonym nie ieſt/ wychowywa dziećie ſwe/ ktore tylko ná máłey oyczyźnie ſyedząc/ ſludze iednemu albo drugiemu roſkázowáć bedzie. Z tąd obaczyć możemy żeć ten pilniey dáleko ma być wychowywan/ ktory ieſli mądrym bedzie/ ku wielkiemu pożythku rzeczy poſpolitey ma być/ ieſli ſzalonym albo złym ku wielkiemu wſſech ludzi vpadkowi. Dla czego dziećiątko młode człowieká ſtanu wielkiego/ poki ieſzcże dziećiećiem ieſt/ poki ſye wielkim człowiekiem albo przełożonym być niezna/ ma być mądremu wodzowi poruczono/ ktoryby/ pokąd dziećie młode ieſt/ poki ieſzcże nioczym nie myſli/ poki ieſzcże czyni/ albo czynić muſi to co każą/ vmiał mu zlekká pokázowáć/ albo ná pámieć przywodzić/ to czoby ſye człowiekowi thákiego ſtanu godziło wiedzieć/ czoby vmiał pokázáć co zle co dobrze/ więc vpominanim ſluſznym droge ku złemu zágrádzáć/ á ku cnotom tego ſtanu godnȳ odtwieráć. Co ieſt zá rozność miedzy prawym á fáleſznym przełożonym/ miedzy złym á miedzy dobrym/ czeſto nápomináć. Nápomináć też iáko káżdy w krześćiáńſtwie przełożony/ ieſt porucznikiem á námiáſtkiem Bożym/ á zwłaſſcża ten ktory ſye w vrzedzie ſwym/ wedle rozumu á dobrych cnot ſpráwuie. Jáko zły á niepobożny przełożony/ iáci bywáią okrutnicy/ wiecey ieſt ku ſzkárádey á okrutney beſtiey/

ney bestiey/niz ku człowiekowi podobien. Jáko tez zadney roznitze niemász miedzy złodzieiem rozboynikiem/á miedzy przełozonym tá- kim/ ktory poddáne bezpotrzebnie lupi. Czoby go thez tego vmiał náuczáć / gdy by on dobrym á madrym był przełozonym/ iákoby mogł nye tylko poddánym swym ale y wssemu swiátu pozytecżen być/ zásye czoby mu rospowiedał/zeć w krześciáństwie przełozenye kázdego człowieká/nie ku temuć sye sciaga/aby on pánował tylko/ ale owssem ku temu/aby dobrze á wedle praw Rzecz pospolita sprá- wował. Krotko mowiatz aby go tego náuczał/ zeć dobrego przeło- zonego nieczyni/ani narod wielki/ani herby/ ani sceptrum / áni ko- roná/iedno rozum dobry/ktory záwzdy o dobrym pospolitym pil- no a czuyno mysli/ktory sye nie o swe dobro ale o dobro wssech ludzi stára. Ale iz ten ktory o rzeczy pospolitey mysli/ nye moze mieć ták wiele czásu po temu/aby mogł wiele czytáć / albo sluchać / albo sye vczyć/aniby sye tez zeszło pánu wssytkiemi sye náukámi pá- rać/ wssytká náuká tedy páńska/od tego czásu kthorego sye náuczy mowić/moze sye ná dwie częsci rozdzielić. Pierwssa bedzie tá/kto- ra ku boiázni á chwale Boskiey zalezy/ to iest aby napierwey o tym wiedział/ze pan Bog wssechmogaczy iest naywysszy wssythkyego stworzenia sedzia/krol nád krolmi/pan nád pány/ pod ktorego páń- stwem á moza/wssytcy przełozeni ná swiecie/ panowie / ksiazetá / krolowie/niewolnicy sa/á iz wssytkim bedaczym nedznym á groz- nym/potrzeba iest łáski á miłosyerdzia iego. Páná Bogá tedy/aby sye vczył ze wssyćkiego serca miłowáć á bać/poniewaz iz wsseliákiey madrosci początek napewnieissy iest boiázn Boska/z ktorey porządek wsseláki madrego pánowánia pochodzi. A iz sye wssythko pismo ná dwu rzeczách stánowi/to iest ná prawdziwey wierze / z kthorey wssyćkie cnoty insse pochodza/á potym naskutecżniey ku bliźniemu miłosci/ktora nigdy nie proznuie/ale owssem záwzdy o rzeczách po- trzebnych bliźniego swego/badz tez y poddánego mysli. Pilnie sye tedy á dobrze ma náuczyć/aby to wiedział/czo iesth pánu Bogu w- szechmoznemu powinien/á tzo tez zásye poddánym swym/ktorzy ie- mu/ iáko dobremu sprawtzy á gospodarzowi/ku spráwie á porząd- ku/od páná Bogá sa zleceni. Tu wiele bedzie zalezáło ná dobrym á rostropnym náuczyćielu/aby vmiał/krotkiemi słowy / á tzo nakath- wiey/zeby sye nie uprzykrzył/słussnie á znácznie y gruntownye náu- czyć/á zwłassecza tego czo by na vrząd páński zalezáło. Druga/aby tez zásie vmiał słussnie to wywieść tzo ma być w inssych pánięch á przełozonych ganiono/częscia z nowego testámentu / częscia z stáre- go. Napierwey tedy/dobrzeby było aby mu przypowieści Sálá- mono we były wykłádány/Ecclesiastik. Kxiegi o madrosci / á po- tym wnet Ewángelie/zásye/aby był przestrzezon/zeby nie wssytkie- go wnet náslądowáć chćiał/tzoby kiedy w swietym pismie albo sły-

Eccle. 1.

Math. 22.

szał albo sam czytał/ to iest aby rostropnye rozumiał/ że bitwy albo
mordy/ ktore sye miedzy żydy w stárym zákonie dziewały/ nie wszit-
kie máia być wedle słow iáko brzmia rozumiáne/ ale owssem że czos
inssego rzecż od słow nápisánych/ iáko sye sámá w sobie ma záwie-
zuie. Niechżeby sye pilnie tego náucżył / iákoby miał z gołych słow
własnye rzecż sáme poymowáć. Boć tego wiele naydzie / gdzie pan
Bog wedle onych cżásow/ żydom iákoby czoś inssego obieczował/
niżli w nowym zakonie nam chrześciánom przez páná Krystusa po-
kazał. Druga cżeść nauki przełożonego bedzie tá/ aby sye też y w
tych náukách cżwicżył/ s ktorychby mogł pochop wziać ku słuchániu
albo cżytániu czo lepssych kxiag ktore pogáni pisali / ale thák iákom
rzekł/ aby iuż dobrze rozumiał / że mu sye nie wssyckiego ćwicżyć á
násládowáć godzi/ cokolwiek gdzie nápisano iest/ y owssem aby we
wssytkich sprawách swych/ zakonu á obycżaiu krześciáńskie° od pá-
ná Christusa podanego násládował. Może sye tedy vdáć ku cżytá-
niu historiy/ ktore bárzo przełożonemu káżdemu pożytecżne sa/ bo w
nich naydzie y to czo ku obycżáiom dobrym zależy/ y to czo ku pożyt-
ku Rzecży pospoli: á zwłassecża gdy bedzie cżytał Liuiusa / albo też y
Cicerona/ Seneke/ Plutárchá/ ktorzy potrzebnych á wielkich rze-
cży bárzo wiele pisali/ tákich s ktorych bedzie sye mogł naucżyć wszic-
kiego czo ku dobrey sprawie páństwá swego potrzebowáć bedzye /
badz gdy bedzie w pokoiu/ badz też gdy bedzie walcżył. Jáko Al-
fonsus Arrágoński krol gdy go pytano komuby wieczey powinien
był/ iesli pismu abo moczy á mieczowi swemu. Odpowiedział żem
sye z pismá o mocy y o mieczu swym/ y iáko tym száfowáć mam náu-
cżył/ ktoremi słowy okazał/ że wieccy pismu powinien był.

Eras. w powieściach zacżnych mezow.

W tych tedy historiách/ gdy sye iuż przećwicży /że ták vczonym be-
dzie/ iż ie sam przez sye bedzie mogł cżytáć y rozumieć/ potym gdy iuż
páństwo swe sprawowáć bedzie/ bedzie mu ták smákowáłá náuká/
że gdy po temu cżás bedzie miáł/ bárzo bedzie rad sam cżytał / á cży-
táiacz/ záwżdy sye tego doćcić może/ iáko sye bedzie miał w vrzedzie
á sprawách swych sprawowáć/ to iest czo dobremu przełożonemu á
czo złemu przystoi. Zásye gdy sye czo tákiego przyda/ w cżym go żá-
den z dworu/ albo dla boiázni/ álbo dla pochlebstwá/ nie bedzie chy-
ćiał przestrzecz/ cżytáiacz snádnie sye domácza co sam bedzie s tym/ o-
procż przestrzeżenia cżyiego: cżynić miał. Dla cżego on Atheniensky
Demetrius Phalereus/ krolá Egipskiego Ptolomeusá madrze ná-
pominał/ aby sobie był tych kxiag dostał / ktore o krolestwie á o pá-
nowániu pisano/ á dostawssy one záwżdy cżytał/ abowiem z cżego
przyiaćiele nie smieia krolow przestrzecz/ tego sye kto cżyta snádnye
domáczáć może. Jákoż y swiete pismo krolow nápomina/ aby o-
ni syedzac ná stolicách swych/ práwá opisáne mieli/ á one przez wszy-
tek cżás żywotá swego cżytáli/ á vcżyli sye bać páná Bogá swego /

Plutar. w powieściach zacnich meżow.

w kxiegach Moyzessowych 17. ktore zową Dephtorononii.

á strzecz tego

a ſtrzeʒ tego ʒo ym w vſtáwách ſwych zamierzyć raczył.

Czego ma czeſto ſłuchać człowiek młody przełożony/a czo ſobie ma w pámieć bráć.

NIechay tego czeſto ſłucha / żeć náuká páná Kryſtuſo-
wá bárzo ná przełożonego zależy / ktory nie ták wiele
ma mieć nád inſſe ludzie / kamieni drogich / złotá / ſzat
koſztownych / albo ſług / iáko mimo wſſyckie poddáne Eraſ: o wychowá. przełożonego, y o krześcianskim rycerzu.
ſwe ma być prawdziwym á nie obłudnym / ʒnothli-
wym á madrym / ták żeby ſtátecznośćia prawdziwych ʒnot wſſyć-
kich przechodził. Niech że thez dobrze ná to pámieta / żeć pánowye
krześciáńſcy niemáia ſye z poddánemi ſwemi / ani moʒa / ani gwał-
tem / áni okrucieńſtwem obchodzić / ale owſſem łáſkáwie á pobożnie:
pámietáiatʒ ná one ſłowá páná Kryſtuſowe. Kto nawyſſym ieſt/
ten nie pánem ale ſługa niechay bedzie. Niechże też rozumie / żeć nye
to ieſt pan ktory dobrze ſkacże abo táńczuie / nie to ktory śmiele á do-
brze koſtki gra / nie to ʒo wiele pić może / ánić też to co ſye z pychy ná-
dmie / albo prze iákie ſzcżeśćie wzgore podnieśie / álbo poddane z má-
ietnośći łupi / albo ieſzcże gdy co tákowego cżyni / co bez wſtydu nye-
może być wyrzecżono. Ale / iákom powiedział / to / ktory w ſobye
mimo inſſych ma / ćichość á mierność / madrość / ſtałość á ſerce wiel-
kie / ludzkość / y wiele inſſych ʒnot / á dobrych y poważnych ſpraw.
Abowiem iáko poſpolićie pánowie wſſytʒy / chcza mieć nád poſpol-
ſtwo w ſzatách / w porzadku / w iedzeniu y w pićiu. Ták ſye też prá-
wy pan o to ſtáráć ma / iákoby tych nieʒnot ná ſobie nie noſił / thák
ſproſnego o rzecżách mniemánia y prożnego ſtáránia w ſobye nye-
miał / ktore ſye miedzy poſpolſtwem záwadzáia / y owſſem to v ſye-
bie pan vważyć ma / áby ſye w tych rzecżách niekochał / á zá nikcżem-
ne ie v ſyebie miał / y oſſoby páńſkiey ſwey niegodne / ktore ſye poſpol-
ſtwu podobáia / bo ſye poſpolſtwu ſtrudniá ma ʒo kiedy dobrego
podobáć.

Czo za pożytek weźmie przełożony człowiek / z dobrego czwiczenia abo z nauki.

SAlomon madry w przypowieśćiach ſwych powiá- w Przypowie. 12.
da / że ſerce káżdego młodego człowieká ma iákieś po-
winowáʒtwo z ſzaleńſtwem miedzy ſoba / dla cżego
żaden ſye człowiek iáko żywo nie vrodził / choćiá też y z
nawyſſzego narodu / ktoryby beznáuki á bez ćwicże-

nia dobrze páński vrząd spráwowáć miał. Abowiem iáko Seneká mowi. Záden ſye człowiek z rozumem nie rodzi / ale rozumu przez ćwiczenie doſtawa. A iáko rola / by naypłodnieyſſa byłá / bez orania á śiewow rodzić niemoże / ták też człowieczy rozum bez ćwiczenya nitz nie ieſt. Abowiem oto ten páńſki narod / by też naznamienitſſy był / nic ći pożytku ani ku cnotliwym obyczáiom nie przyda / ani ku mądremu á roſtropnemu pánowániu / ale náuká gdy ia ktemu obrociſz / tá ćie tego wſſytkiego náuczy / á zwłaſſcza thez / ieſli ćie przyrodzony dowćip albo rozum w tym podpieráć będzie. A rodziczy też albo przyiaciele twoi / ieſli ćie ktemu pilno wieść á ćiagnąć będą / bo kogoć zá młodu roſkoſſnie chowáią / á ktemu mu popuſſczáią wodze kedy on chce / ten ſye ſam ſprzyrodzenia bárzo rad zámieſzka / y do oſtátká zepſuie / á chocia by też y kielká ſeth około ſyebie náuczyćielow miał nitz mu nie pomogą / albo bárzo máło go. Jáko on Ceſarz Cōmodus Antoni / ktoremu wiele zacnych náuczyćielow nicz niepomogło / bo wnet z dzieciństwá / nie vććiwy / zły / okrutny / gámrátliwy / nie wyparzonych á plugáwych vſt począł być. Albo y Nero thák ſproſne przyrodzenie miał / że go on známienity náuczyćiel Seneká náprá wić a zátrzymáć niemogł / ani go mogł ktemu przywieść / aby był miał być tákim pánem iákim ſye godziło. A przeſto / wielki znák ieſt w młodym człowiecze / dobrego á ſláchetnego przyrodzenia / gdi ktory náuczyciele ſwe albo ludzie vczone miłuie / á ſam ſye rad vczy / zá tákim przyrodzeniem / ktorzykolwiek będą ſłucháć á vczyć ſye ku mądrośći przydą / ale ſſaleni náuka á mądrośćia będą ſye brzydzić / á wiecey v ſyebie ważyć będą / pſa / koniá / á ná koniec y morſkyego kotá / niżli ten pożytek ktoryby z náuki mieć mogli. Ale lepak ći ktorzi ſye w náukách kocháć będą wielki pożytek z niey poznáia.

☞ Pierwſſy pożytek / ten / że ſpoſob dobrych cnot wezmą / á nyerządnym ſye poſtępkom nieprzyłożą / y owſſem ſye ná niecnoty gniewáć będą / bo iáko rzecz ieſt ważna nałog / iáwnym to przykłádem Likurgus ktory Spartanom práwá wydał: pokazał. Dwoie szczeniąt od iedney ſuki wychowywał / ale inákſſym á inákſſym obyczáiem / iedno w żárłoctwo á w zbytek ćwiczył / á drugie ná pole á ná myśliſtwo wpráwił / potym gdy ſye w Lácedemonie mieſſczánye ná iedno mieſce zeſzli / vczynił rzecz do nich. Baczćie pánowie iáko ieſt rzecz wielka náłog / ćwiczenie / náuká á wychowánie / co ia wam nátychmiáſt iáwnie pokáże. Támże wnet onych dwu pieſkow przywiodſſi / miedzi nimi gárniec á záiacá poſtáwił / on co go był ná myśliſtwo wpráwił wnet ſie zá záiacem rzućił / á on drugi co naprzecey do gárncá. Mieſſczánie gdi zá rázem nie mogli poiąć dla czego im one pieſki pokazał. Powiedział ym że ſye obádwá ći z iedney ſuki vrodzili / ale zá rożnym cżwiczenim / rożnych ſye obyczáiow náuczyli / ieden ſye niczemu nie godzi iedno żrzeć / á drugi iákośćie baczili iuż ſye

do polá

do polá mysliwzowi zeydzie. Tákći też y wásse dzieći/ieśli ie zá młodu będziećie dobrze wychowywáć dobrzy ludzie z nich będą/ieśli źle będą źli. Plato philozoph nápisał/że człowiek dobrze wychowány abo wyćwiczony/iest niezo Bogu podobien / ale źle wychowány iest podobien okrutney iákiey bestiey.

Wtory pożytek náuki ten będzie/ że pan albo przełożony káżdy / choć ták wiele skárbow ma / iż sye ták zda iákoby náuki niepotrzebował/ wssakoż dla dáleko ważnieyssich rzeczy niż skárby są/bez náuki sye żadnym obyczáiem obeść niemoże. Abowiem ten ktory ták sscześliwym iest/że/iáko pospolićie mowią/może mu powiedzieć / iż sye z białey kokossy/albo wedle polskiey mowy / w czepku vrodził/ ktory wedle narodu y przodkow swych w wielkiey ćći y poważe v ludzi iest/ktory ma skárbow iáko mrowiská / choćby thez miał pierśćień Gygesá onego w Lidiey pásterzá/ ktory potym przez ten pierśćień ku krolestwu/zgwałćiwssy krolową: przyssedł/y krolem był/ bo ten pierśćień táką moc miał/iż gdy go kámykiem w dłoń obroćił á dłoń zá wárł abo śćisnął/żaden onego człowieká widzieć niemogł: á on wssyćko widział/zá sye gdy go kámykiem ná pálec obroćił tedy go wssytczy widzieli. A przesto przyrownáiąc ku temu pierśćieniowi możność á skárby człowieka tákiego ktoryby ich dosyć miał / będąc on człowiekiem ták bogátym żeby mu ná wssytko dostawáło ná czoby iedno pomyslił/będąc ták możnym / żeby mu wssyćko wolno czynić czoby zámyslił / ledwyby przez náuki w to tráfił / aby páństwem albo poddánemi swemi ták iákoby sye godziło rządzić á sprawowáć vmiał. Abowiem będąc nieukiem/bárzoby sye łatwie od dobrych cznot/od dobrey drogi ku zbytkom dał vwieść/ bo sye nam z przyrodzenia ku zbytkom/weselssa/ssersza y łatwieyssa drogá zda/ niż ku cznotam/á z właszczá iessczę/gdy zá sscześliwym powodzenim myśl nas ku gorze vnosi. A iáko Horátius mowi/ że dostátek o rozum niedba/łatwie sye z ssaleństwem zgodzi/á bárzo ie rad przy sobie ćierpi/ ták że nie może być aby bogáty wystąpić niemiał. Abowiem z sczęśliwego powodzenia zbytek pochodzi/á ze zbytku lepak/ iáko wssyćkie insse złośći. Ták niedbánie o páná Bogá / nie boiaźń/ nie miłość przećiwko pánu Bogu/ták iż dáleko łathwiey iest przez igielne vszko owe line wielka przewlec/ ná ktorey z okretu w morze kotwice wpusszczáią/niż sye bogátemu do krolestwá niebieskiego dostáć/bo pospolićie dostátek/cześć tá świetzka/powagá á możność/y insse wssyćkie tákowe rzeczy/ w ktorych sye ludzie kocháią á w podziwieniu máią/y o nie sye czásem z wielkiem vpadkiem stáráią/odwodzą od dobrych vczynkow człowieká. A przesto miedzy ták rozmaitemi roznośćiami pokus/ktore ná bogáte a możne ludzi/á pospolićie ná wielkie stany przychodzą/mam zá to/że to káżdy znáć będzie że káżdemu człowiekowi wielkiemu/ dobra náuká iesth bárzo pożyteczna/

Bonorum Myrmecia.

Gyrgesow pyerscyen.

V Marka Ewangelisty w K. 10.

teczna/á to dla tego/aby przez nie vmysł swoy/w szkodliwych á zdradliwych y obłudnych śyadkach/wszelákich złości vpletiony wybáwić á w dobrey mierze záchowáć mogł/ bo gdzieby tego zániechał/bez pochyby to by nań muśiáło przyść/żeby ná onym świecye muśiał być wzgárdzonym á wielkim nedznikiem choćby ná thym świećie pierwey nabogátszym y namożnieyszym był/bo to rzecz pewna iest/że vbogi nigdy na sye niema ták wielkich niebezpieczności iáko bogaty. Nie dármoć Acesylaus vbostwo przy właszczykoney wyspie Ithace/oyczyznie sławnego rycerza Grezkiego Vlyssessá/ktora wedle Homerusá choć máła á przykra dla wysokich stał iest/ tednák młode ludzie dobrze wychowywáć vmie/a to tym że ie nákłáda miernie á powśćiegliwie żyć/á w cnotách ie dobrych ćwiczy.

Vbostwo.

Tymże też obyczáiem Diogenes philozoph/o niedostátku albo vbostwie powieda/że ono samo swoim náuczycielem iest/bo bogáci ludzie/chcąli cnotliwie żyć/chcąli ćiáło swoie/ktore pismo swiete stárym Jádámem zowie/od zbytkow powśćiagnać/by sye prze buyność/prze roskosz tego świátá/w wietsse złości/á potym w potepienie nyepograżáło/mussa do tego náuczyćiele swe mieć/ ale vbostwo samo sobie tego wszyćkiego náuczy/bo sámo przez sye z żadna sye márnośćia nielaczy/abowiem niema/skadby miáło w zbytku żyć/ niema skad ćiáłu swemu wczás czynić názbyt/niema sie z czego chłubić/gdy zewszad ćiśnie niedostátek/niema przecz hárdym á nádetym być/ niema zá czym biesiad abo gámráciey pátrzyć/ niema sye zá co nápiać/bo iesliby sye zá co tákiego iać chćiáło/gdy sto niebedzie/każdy nákáie/popchnie/y z niego sye náśmieie. Bogáty tedy káżdy á wielkiego stanu człowiek/ym vczeńszy bedzie/ tym thez naszcześliwszym ma być mian/iáko on sławny mowcá Atheniński Isocrates/ gdy go náuczyćiel iego Gorgias philozoph pytał/ iesliby Perskyego krolá szcześliwym być rozumiał/odpowiedział. Nieświádomem ani cnot áni náuki iego/dáwáiac znáć że nie w skárbiech ále w cnotách á w náukách szcześćie zależy.

Pismo swiete dla tego ćiało starem Iadamem zowye, Iż iako Iadă naß wßitkich w grzech był pograżił: tak też y ćiało zawżdi nas ku grzechowi przywodźi

Maschalam tollat

Plutarh w K. o wychow. dzie.

Trzeći pożytek nauki ten iest/że sye záwżdy w vczonych ludziach rozum ym dáley tym wiecey ostrzy/bo też ym dáley tym ie wietssa chuć ku czytániu bierze/ á gdy przełożony człowiek czyta/ nie może być aby sie doczyść niemiał co ná iego stan należy/sczego go yśćie żaden z dworu iego/albo prze niedowćip/albo że/iákom wysszey powiedział/żaden nie śmie/nie náuczy ani przestrzeże. Ale xiegi ktore sye niczego nieboia/ani sye wstydzić vmieia/nie milcza/y owszem iáko ludzie wielkie á godne chwala/ták zá sye złym śmiele káia/ nieynáczey iáko on Poetá Theon/ktory bárzo swarliwym á zwáwym y śmiáłym w złorzeczeniu był. Aleby tákiey śmiáłośći pánowie nikomu z dworu swego nie ćierpieli/y owssem by wnet około zdrowia iego myslili/ wnetby nań obrażenie máiestatu záłożyli y podobno skaráli.

Theonio dente rodi.

ſkaráli. Nie wiele dziś tákich pánow iáki był Theodoſius Ceſarz/ ktorego S. Auguſtin dla niektorego wyſtepku śmiele karał/ y tym mu groził/ że go do kośćiołá/ to ieſt miedzy zebránye ludzi chrześći iáńſkich przypuśćić niemiał/ ieſli by był iáwnie niepokutował. Ceſarz wſſycko co mu ſye od biſkupá działo ſkromno ćierpiał/ y wedle zamie rzenia iego pokutowáć ſye nie wſtydził. Ale dziś tákich ieſt wiecey/ ktorzy iákoby zmowiwſſy ſye/ nie wedle rozumu ſye rzadza/ ale o wſſem co żadza albo myſl przynieśie to czynia. Jákoby on Cypriy ſki krol Nikokreon / kthory Menedemá philozophá przyzwawſſy przed ſye chćiał zábić/ iż mu iedno wſſeteczne á zbyteczne iego kołácy ie gánił. Tákże też y Kambiſes krol Perſki/ kthorego gdy ieden miłośnik iego ná imie Prazaſpes nápominał/ aby ſie ták bárzo nyeo piał/ rozważáiac mu to iáko pijáńſtwo nieprzyſtoi krolowi / ktore mu ſye wſſytcy poſpolicie y przypátrzywáia y przyſłuchywáia. Krol mu odpowiedział. Abyś poznał/ ż ſye ia nigdy ták bárzo od pámieći nie odpije izbych ſye zápomnieć miał/ dziś ći to pokaże/ że mi choć pijánemu oczy y rece dobrze ſłużą/ y kazawſſy ſobie w wietſſe pełne niż kiedy inedy nálewáć/ pił iáko nawiecey mogł/ á opiwſſi ſye ſynowi onego miłośniká ſwego ktory go przeſtrzegał/ roſkazał zá prog wyſtapić/ á lewa reke ná głowe wzniowſſy ſtánać / á wyćya gnawſſy łuk/ ſtrzáłá práwie w ſerce onego młodzieńcá vgodził/ ták iáko obiecżował/ kazał go potym roſproć/ y ieſli dobrze vgodził ogle dáć/ á obezrzawſſy ſye do oycá ſpytał go/ ieſli mu zo reká zmyliłá. Tákież y Harpagus gdy krolá ſwego z niektorych rzeczy przeſtrze gał/ ku wielkiey żáłośći przyſſedł/ abowiem krol rozgniewawſſy ſye iegoż mu dzieći zwárzyć kazał/ á gdy ie miáſto zwierzyny ná ſtoł po ſtáwiono/ ieſli dobrze potráwá przypráwiona Hárpágá pytał/ á potym gdy ſye do woley dzieći ſwych náiadł/ głowy ich przynieść mu kazał. Dionyſius okrutny Sycyliyſki krol/ iednego czáſu przymuśił Platoná philoſophá aby ſnim mowił/ á gdy Plato po czał mu zo to ieſt okrutnym krolem być rozczytáć/ mowiac / że nye to ieſt przełożonym być/ aby iedno ſam ſobie pożytecznym był/ ale to aby dobremi znotámi y inſſych przechodził/ rozgniewał ſye krol / y powiedział mu/ twoie to ſłowa ſa iáko báſni ſtárych dziádow/ kto rzy nie czynia nic inſſego iedno báia. Plato mu ná to odpowiedział: A z twoich ſye też ſłow wielkie okrućieńſtwo znáczy. Rozgniewał ſye tym wiecey krol y chćiał Platoná zábić/ aż go ledwe Ariſtemo nes z Dionem vprośili że ſye od tey nieznoty powśćiagnał. Tymi ſtráſzliwemi przykłádámi/ tuſſe że ſye káżdy obaczy/ y znáć to bedzie że ludziom przełożonym náuká ieſt bárzo pożyteczna/ z ktorey ſye ſá mi od wiela złych rzeczy beda mogli powśćiagnać / á z chući ſwey dobrowolnye znot ſye yma miłowáć. A zwłaſſcza gdy czytáiac / ſwoie niedoſtátki albo wyſtepki poznáia/ á obaczywſſy ſie/ ludzkość y vkłádność

Diog. Laer. w K o żywoćie philo zopkow.

y vkłádność przed ſye wziąwſſy/ ani przyiaćioł ſwych/ ani tych kto⸗
rzy cnotliwie nápominája: mordowáć beda/ przykłádem zwłaſz⸗
cża złym onego okrutnego krolá Sycyliyſkiego Phalariſa.

Cżwarty pożytek náuk ten ieſt. Acżkolwiek panowie wielkich
narodow/ zdawná dla przodkow ſwych ſa dobrze znácżni/ y dla
máietnośći ſwych wielka gore á przodek máia/ wſſakoż aby zacz⸗
ność narodu ſwego/ roſtropnośćia rozumu/ to ieſt madrośćia/ kto⸗
ra ieſt prawdziwa zacżność/ tym okázáńſſa y iáśnieyſſa vcżynili/ káż⸗
dy to znáć muśi/ że ym kżemu náuká ieſt bárzo potrzebna y bárzo po
żytecżna/ ktora ieſtći cżeść oſobliwa wſſem ludziom ná świećie ży⸗
wiacym. Jáko wedle ſłow onych. Náuká ieſth nakoſztownieyſſe
Menander. przychedożenie cżłowiekowi madremu/ nieynácżey iedno iákoby ſye
Ecclesia. 21. w tzo nakoſztownieyſſego przybrał/ á drogich rzecży ná ſye nákłádł.
Daniel: 12. A nie mniey ſye cżłowiek náucżony łſnye/ iedno iáko kxieżyc abo ſłoń⸗
ce. Bez pochyby tedy/ wſſytcy przełożeni pánowie/ náuka ieſli ia
mieć beda/ iáko nakoſztownieyſſym vbiorem/ národ y maiethność
ſwa przyſłáchcza/ y wielka ſławe y możność ſniey ośiegna/ nie tylko
v ſwych ále też y poſtronnych pánow á wielkich narodow. Cżego
ſnádnie doſwiádecża/ ieſli ſye kiedy do poſtronnych vkráin w cudze
ſtrony przeieżdza. Máximiliana onego/ ſławney á świetey pá⸗
mieći Ceſárza bárzo madrego/ iedno dla ſámey náuki á wymowy
iego ktora w ſobie miał/ bárzo go wſſytcy krolowie y pánowie mi⸗
łowáli/ y godnym być wielkiey ćći wyznawáli. Tákći też do⸗
brey pámieći on Arnoldus/ pan Eckmont dziad Károluſa Geldrio
rum kxiażećiá/ prze náuke ſwa/ wielka cżeść á ſławe był oſyegnał.
Ktory gdy ſye był wedle ſtárádawnego obycżáiu do Hieruſálem
wezbrał/ á ſnim wiele wielkich ludzi y kxiażat iecháło/ á ná imie brát
iego Gwilielm/ tákież z Eckmontu/ ſam ieden miedzy wſſytkiemi w
wielkiey ćći á w wadze v ludzi był/ á brát iego y z drugimi że nie byli
vcżeni/ żadney ſławy nye oſyegneli/ y owſſem ich zá nic iáko proſtá⸗
kow nie miano/ á tzo wiecey piánicámi ie á niemcámi obżártemi ná⸗
zywano. Potym gdy do Rzymu przyiechał/ z wielka go wdziecż⸗
nośćia Papież Páweł przywitał/ y wielka mu cżeść wyrzadzał/
bo mu ſye iego łáćińſka ſpowieć á rozmowá bárzo byłá vpodobáłá.
Ták madrego á vcżonego gośćiá/ bárzo známienićie á koſztownye/
by też wielkiego krolá cżeſtował. Nád wſſytkie go Niemieckie kxia⸗
żetá wyſtáwiał/ to mu przypiſuiac/ że on ſam tego był godzien/ áby
ludziom wolnym krześćiáńſkim roſkázował/ iáko ten/ ktory ſye tego
dobrze náucżył/ ktorimby obycżáiem vrzad ſwoy ſpráwowáć miał.
Obeſzłá táka cżeść brátá iego Guilielmá/ y choć nieuká/ bárzo go ſło
wá Papieſkie ruſſáły/ dla cżego náwroćiwſſy ſye do domu/ ſyny
ſwoie ſpilnośćia vcżyć dáł/ á poſławſſy ie do Páryża do Fránciey/
drzewiey ſye ym do domu wroćić niedopuśćił/ aż ie Miſtrzámi w

w náukách/

náukách / iáko to zową: poczyniono. Choć nie rychło ono dobre kxiąże / wszákoż sye przykłádem brátá swego obaczyło / w iákiey ćci w iákiey chwale y powadze v wszech mądrych ludzi dobre náuki są. A dla tego / o to sye możnie stáráł / czego sam był omieszkał / aby synowie iego przez godność szláchetzkich náuk swych / przyiacielom á oyczyznie swey ná potym godni byli.

Piąty iest pożytek dobrych náuk ten / że sámy náuki prawdziwą á wieczną roskosz przynosszą / á táka iessze kthora sámá ná człowieká wielkiego zależy. Bo insse roskossy / ktorych sye ludzie pospolicie imuią / iáko krotkie á nie trwáłe / wnet wietrzeią á giną / á długo snámi mieszkáć niemogą / á to nacieſſza / że choć nas sámy opuſſczáią / iednák po sobie przy nas smętek á żáłość zostáwuią / iáko the roskossy / ktore sye z znotámi miyáią / pospolicie nas ná rozumie záślepiáią / bo z rozumem ná mieystzu być niemogą / kroth kie á nie vstáwiczne bedąz / zdradliwie nas omyláią / iáko iest piyáństwo / ktore krotką á ssaloną biesiáde / długiem pospolicie niezdrowiem nádgrádzą. Boetius ták mowi. Káżda roskosz to w sobie ma / że ludzye nápoiły ssalone ku sobie zápala / á gdy sye iuż w nyi vrączą / od nich zásye vcieka / ale przy nich długą żáłość á frásunek zostáwia. Dla czego Archytas on philosoph Tarentinus zwykł był mowić / że człowiekowi przyrodzenie żadney ták szkodliwey zárázy nie dáło / iáko cielesna roskosz / dla tego że żadna rzecz / ani żadna nie iest ták wielká nieznotá / ktoreyby człowiek prze nie popełnić niemusiał / á przesło też gdy iuż omamionego człowieká ku popełnieniu przywiedzie / odchodząc więcey żołci niż miodu / więcey żáłości niż rádości przy nim zostáwia. Aristoteles philosoph drugi tego vczył / abyśmy sie roskossam cielesnym przypátrowáli / w ten czás gdy odchodzą nye w ten gdy przychodzą / to iest nie w oczy ale stylu. Abowyem gdy przychodzą obłudnie nam pochlebuią / ale gdy odchodzą żáłość á boleść nam zostáwuią. A te zásye roskossy vćtiwe ktore zá náuką przychodzą / nád ktore iáko Cicero powieda niż milszego być niemoże / záwżdy nam prawdziwie myśl dobrą / poćieche wieczną przynoszą. Rzeczy insse / nie przez wszytkie czásy nas sye dzierżą / wiekow przetrwáć niemogą / nie wszedzie nas násláduią / ale náuki dobre / nigdy sie niestárzeią / w stárości nás cieszą / w rzeczách fortunnych nas wystáwiáią / w niefortunnych poćiechę á vciecżkę nam pokázuią / domá nam zá ossobliwą roskosz stoią / v ludzi nam nic nieszkodzą / we dnie y w nocy známi mieszkáią / snámi pielgrzymuią / snámi poluią / snámi rycerzskich rzeczy násláduią. Cicero p Archia.

Przełożonemu tedy káżdemu ná wielkim pożytku náuká bedzie / abowiem gdy sye nád spráwámi wielkiemi / bez ktorych żaden pan być niemoże / vfrásuie / nyetrzebá mu bedzie dla poćiechy wszetecżnych żartow vżywáć / nietrzebá kart abo kostek gráć / nie trzebá sye piyáństwem / ktore rozumowi

y ćiáru szkodzi: záráżáć/ bo z historiey albo z inszych rzeczy kthorych w piśmie moż iest/ osobliwa poćieche wziąć á mieć może/ bo náuká vczonemu ták miła iest/ że nigdy ku tesknośći przywieść ani sye vprzikrzyć niemoże/ y owszem człowiekowi teskliwemu ná wielkiey poćyeszé y pomocy bywa/ abowiem choćia on bez towárzystwá iest/ przed sye żadney tesknośći nie poczuie/ y owszem mu sye ták zda/ że w ten czás około syebie nawiecey towárzystwá ma/ y nawiecey spráwuie gdy sam ieden iest. Nie bez przyczyny ći on wielki á możny człowyek Publius Scipio Aphricanus/ pospolićie to powiedał/ że w ten czás nawiecey spráwował gdy prożnował/ nawiecey około siebie towárzystwá miał gdy sam ieden był/ ktore ták poważne słowá/ znácznie poka uia/ że on gdy spraw żadnych niemiał/ záwżdy iednák vczatz sye tzo poważnego myślił/ á choćia bez towárzystwá był/ iednák záwżdy sam z soba iákoby z towárzyszem co wielkiego rozczytał/ ták że inszego towárzystwá albo rozmowy máło potrzebował. Tenći pożytek wielkim stanom náuká pospolićie przynośi. Czo y Antisthenes Atheniensk i/ gdy go pytano/ Czoby zá pożytek z philosophiey miał? odpowiedział mowiatz. Ten pożytek mam/ że sam z soba rozmawiáć moge. Tenći też rozumiał/ że vczony człowiek wiele może ná myśli swey spráwowáć/ y może sye bez towárzystwá przez długi tzás nie stesknić. A przesto przełożony człowiek ktory vczony iest wybornie sye obyść może przez wszetecznych tych błaznow/ ktorzyby mu wszetecznemi kunsztámi swemi záśmieszyć vmieli/ á zwłaszcza gdy on ták vćieszych kunsztow ktorych sye kiedy doczedł/ ták wiele pámietáć może/ że go y wiecey/ y pożyteczniey náćieszyć moga/ niż inszych bárzo wiele błazeńskich tráfnych szprochow. Jákoż czytamy o niektorych wielkich paniech náuczonych/ ktorzy też y sámi ná rzeczy kunsztowni bywáli/ ale sye w vczonych ludziách wiecey niż w błazniech kocháli. O czym świádcza ći authorowie/ kthorzy pánow wielkich/ niemáło żartow śmiesznych á tráfnych y poważnych spisáli/ ktore y podziś dzień czytamy.

Cic. w K,3. o słusznych sprawach każdego.

Szosty pożytek náuki ten iest/ że oná sámá rozmnaża te tznoty ktore ná przełożonego bárzo zależa/ iáko iest przyiemność/ miłosyerdzie/ vkłádność á ludzkość/ o czym Menánder ták nápisał mowiatz. Náuká á czwiczenie nas ćichemi á nie płochemi czyni. Náuká w nas srogość odmiekcza/ ták iż nikt z przyrodzenia okrutnym á srogim ták bárzo nie iest/ ktoryby sye vbłágáć á odmiekczić niedał/ by tylko náuki násládowáć chćiał. Dla tegoć stárszy naszy ludzkośćia zwáli/ to tzo Grekowie y Láćinnicy teráznieyszy w dobrych náukách ćwiczeniim zowa/ w ktorych ym sye kto nawiecey kocha albo obiera/ thym naludzczeyszym pospolićie bywa. A przesto ći ktorzy sa przełożeni dla sámey ludzkośći mieli by sye zá dobre náuki chwyćić/ bo gdyby sie vkłádnie káżdemu stáwili/ wielkaby miłość od poddánych swych

ośiegneli/

oſyegneli/ktora ná káżdym vrzedzie/ y w káżdym páńſtwie/ temu
kto ia ma ná wielkiey bárzo pomocy bywa/ á żadna miłość/ áni ták
grũtowna ani ták trwáła nie ieſt/ iáko tá ku ktorey kto zá cnotliwe-
mi poſtepki przychodzi.

Siodmy pożytek/ że przełożeni pánowie w rzeczách w thych
ktore ſye ym nie wedle myſli wodza/ o ktorych z fráſunkiem myſla/
wielka poćieche á gotowa z náuk wziać moga/ á poſpolićie ieſli kto
chor o lekárzu ſye pyta. Ariſtoteles philozoph gdy go pytano/ czo Dioge. w K. 3.
ieſt náuká/ odpowiedział. W rzeczách ieſth ſzcżeſliwych vććiwość
wielká/ á w przećiwnych vćieczká gotowa. Jákoż y Horátius o
tym ták nápiſał. Sa tákowe w piſmie ſłowá y rzeczy/ ktoremi my-
ſli á fráſunkowi twemu/ zábieżeć niczo możeſz. Czego były ſam on
wielki w rozumie/ w náukách y w wymowie człowiek Cicero Rzy-
miánin doświádczył/ gdy ſye wnetrzna w Rzymie walká miedzy
ſwemiż ſſerzyłá/ kthory ták do Appiuſa Balbuſá piſał. Epiſt. famil. li. 6.
Bych miał lekárſtwo iákie/ ktoreby tym rzeczam ták ſzkodliwym zá-
bieżeć mogło/ y tobiebych go rad vżyczył/ wſſákoż ieſt iedna vćiecz-
ká do ktorey ſie my záwżdy vćiekamy/ to ieſt piſmo á náuká/ ktora w
ſzcżeśćiu naſſym poćiechy nam wielkiey przydá wáłá/ teraz w thych
turmićiách y zdrowia nam przydawa. Abowiem ći náuki/ iáko nas
w ſzcżeſliwych rzeczách wynoſſa/ ták záſye w nie ſzcżeſliwych ſmet-
ku á nedze nam vmnieyſſaia. O czym y Seneká ták trzyma gdy De conſenſ. ad Al
mowi. Sać inſſe lekárſtwa ku krotkim inſſym niemoczam/ ale ia ćie binam.
bie tám powiode kedy wſſytcy ktorzy z ſſcżeśćiem walcża ſtek máia/
to ieſt do świebodnych á ſlácheckich náuk/ thec zágoia ráne á vćiſk
twoy/ tec ſmutek twoy wſſytek oddala. A przeſto vćiekaymy ſye
do dobrych náuk/ te káżdego bezpiecżnym vcżynia/ te poćieſſa/ te ro-
ſkoſſy przydádza. A ieſli ſye kogo raz gruntownie yma/ tego ſye żá-
dna żáłość nigdy iać niemoże/ nigdy troſká/ nigdy żaden vćiſk.
Tu ſye podobno wyrwa niektorzy z dworow oſzuſtowie nie vcżeni Germen Arcadũ
z głupia madrzi/ y beda mi zá złe mieć że z náuk dobrych poćiechy ſzu-
káć káże/ ktorych iáko oni rozumieia żaden pan nie potrzebuie/ y ow-
ſzem mowia/ że ma Muſyke/ ma piſzczki/ ktorzi záwżdy iákobyś ná
weſelu był/ gdyby czo thák niechutliwego abo nie weſołego ná páná
przyſzło/ onego vweſelić rychley moga/ iáko on ſławny muſyk A-
gathon czynił. Sa też záſye bieſyády y białe głowy od tego/ ktore Samiorum flores.
człowieká roſkoſſa ſwa ták vracża że przy nich ſmećien być niemoże/
a to ieſt naroſkoſſnieyſſy młodośći kwiát. Sa też y ogrody po te- Adonidis horti.
mu wonnośći wdzieczney/ w ktorych ſye pánu zeydzie z pániami ro-
ſkoſſy vżywáć/ ták iáko niekiedy Venus vżywáłá z Adonidem z kro-
lá Cypryiſkiego ſynem. Moga też być kołácie z rozlicżnych á z ſmá- Cerebella Iouis.
cżnych potraw/ bo páná na wſſytko doſtánie co iedno zámyſli. Te Attica bellaria.
wſſytki rzecży rychley páná poćieſſyć á vweſelić moga niż náuká/

ták że trudno nań ma namnieyſſa nie luboſć abo teſknoſć kiedy przyść
albo mu záwádzić. Ale ia tym to záſye odpowiem / że ſye nikomu
nie trzebá ná zbytki zbieráć ma ich domá doſyć / bo żaden przez nich
być niemoże / ieſli to czytamy y cześćia tego doświadczamy / że then
świát ieſtci bárzo podobien ku iákiey zagrodzie / łzámi ludzkiemi ná-
pełnioney / a czáſy albo wieki bieżace / ſa iákoby morze / wielkiemi á
ſtráſzliwemi nawáłnośćiami poruſſone / toć ſye nieprzecż inſſe° nye-
dzieie / iedno prze zbytki / vćiſki / troſki á niedoſtátki ludzkie. Jáko on
medrzec Solon miáſtá názywał / zagroda nedzna vćiſkow á niedo-
ſtátkow ludzkich. A przeſto / by przyſzło ktemu żeby ludzie wſſythkie
zbytki albo niedoſtátki ſwe / ná iedno mieſtce znieśli / ták mi ſye zda /
żeby káżdy ſwoie záſye włáſne ná zad do domu odnieść wolał / niżli
by ich ieſſcże z gromády czyiey ku ſwoim przybieráć miał. A záprawde
że ludzi wielkich albo przełożonych żywot / nie záwżdyć ieſt / iáko
báczyć ná oko możemy / zewſſad ſzcześliwy / ták żeby molá ſwego też
oni mieć nie mieli / y owſſemći z inſſemi ludzmi w rzeczách przeciw-
nych nápoły máia. Albo ieſſcże oni ymći wietſſe ſſczęśćie tym wiet-
ſza niebeſpieczność poznawáia / bo ym ſye ku gorze nawyſſzy pod-
noſſa / tym ſye ſzkodliwſſego vpádku oſtrzegáć muſſa. A po wielkim
ſzcześciu / poſpolicie wietſſe á żáłoſne nieſſcześćie rádo przypada.
Záſye ieśli ym ták bárzo ſzcześćie płuży / że ná wſſitkie ſtrony bezpiecz-
ni ſa / że ym zewſſad przypada / że kwitna we wſſytkich poſtepkách
ſwych / y tu / by ſye obaczyć chcieli / niemáia ſye ſczego ieſſcże kocháć /
bo ſye to poſpolicye tym przygadza / ktorzy opuśćiwſſy páná Bogá
ſwego / ku kxiażeciu tego świátá / to ieſt ku ſzátánowi przyſtawáia /
tych wiecz pan Bog / nie w ſwym pokoiu / ale w pokoiu wſſelákich
doczeſnych roſkoſſy / pieniedzy / ſkárbow / ſproſnych żadliwośći ich /
Salom. w przepo. 3. świátu pod mocz dawa. Bo kogo pan Bog miłuie tego náwiedza y
karze. S. Auguſtyn ták mowi. Dla tego pan Bog w ſſcześćiu ná
O słow. pansk. w mowie 28. człowieká tu ná tym świecie nieſſczęśćie przepuſſcża / aby ſobie inſſego
ſzcześćia ſſukał / to ieſt wiecznego / prawdziwego / ktore nigdy omy-
lić niemoże. Demetrius też powieda. Ná tym świećie nic niemaſz
nieſſcześliwſſego nád tego człowieká ktoremu ſzcześćie we wſſem
płuży / ktory nic przećiwnego nie ćierpi / abowiem ten człowiek / albo
ſye ſam muśi nieznáć / albo ſye muśiał iáko żyw o żadna rzecż nye ku-
ſić / ani ſam ſyebie doświádczáć / albo że ſye nań bogowie gniewá-
ia / iż go ták opuśćili iáko ſproſnego / á kthemu niegodnego / iżby ſye
miał z nieſſcześćiem podkáć. Dla czego ludzie świeći gdy widza iż
ſye im ná świećie wſſytko wedle myſli wodzi / boia ſye á trwoża ſo-
ba. Tego ſye boia / by ym pan Bog ych vććiwych ſpraw / tym docze-
ſnym dobrem mieniem tilko płácić niechciał. A przeſto gdyż vćiſki
á niedoſtátki tego świátá / ták wiele ná wielkie ſtany iáko y ná lekkie
ludzie przychodza / ſluſſnać bárzo rzecż ieſt / aby pánowie á przełoże-
ni wſſytcy

żeni wſſyſcy zá dobre ſye náuki chwyćili/ z ktorych gruntowniey ſſe á pewniey ſſe pociechy w rzeczách przećiwnych poznáią/ niż z doczeſnych pieniedzy albo inſſych roſkoſſy. Doſwiádſſył tego on krol Demetrius Phalereus/ bedąc dáleko od páńſtwa ſwego kthorego był pozbył/ dáleko od przyiacioł od oyczyzny ſwey/ nie pokrolewſku w mieście Tebách żywiąc/ do ktorego gdy philozoph Crates przyſſedł/ á iák go ćieſſyć/ pokázuiac mu że nic nie miał ná ſye ták ćiężkiego/ przeczby ſye ták bárzo ſmećić miał/ y owſſem mu niebeſpieczność pierwſſa w kroleſtwie iego/ fortune niepewna przypominaiąc/ nápominaiac go też aby ſye ſam myſlą ſwą ćieſſył/ w rozumie á w dobrey myſli ſwey aby nádzieie pokładał. Krol przyſſedſſy k ſobie/ vpámietawſſy ſye/ do przyiacioł ſwych ktore tám ná ten czás miał/ rzekł. Boday były wſſytkie ſpráwy moie pogineły / dla ktorychem ia tego człowieká tákiego dawno poznáć niemogł. Miłáć ieſt rozmowá przyiaćielſka człowiekowi w iákim fráſunku bedącemu.
Creſus on bárzo bogáty Lidiyſki krol/ by był w ſzczeſliwych lieciech á w pánowániu ſwym vczył ſye tego co mu Solon medrzec częſtokroć powiedał/ á w czym go nápominał/ wietſſą by był ſtąd poćieche miał niż ze wſſytkich ſkárbow ſwych/ boby był podobno w nieprzyiaćielſkie rece nieprzyſſedł. Arthemiſia Greckiego krolá Mauſolá żoná/ by ſye byłá tego náuczyłá/ że ſye temu prożno ſprzećiwiáć czego ſie żadna miárą vwiárowáć niemożem/ á zwłaſſczá że zámierzony od Bogá kres/ kto z dobrą wolą kuniemu nieidzie/ tego gwałtem przyćiąga. Albo by ſye byłá tego dowiedziáłá/ co to ieſt/ wedle polſkiey mowy/ Po przetkę/ to ieſt we wſſytkich rzeczách myáre chowáć/ á z brzegow ták w rádośći iáko w ſmetku niewylewáć/ mogłáby byłá dłużey ná świećie być/ y lepſſey myſli vżywáć/ bo iż meżá Mauſolá ták bárzo miłowáłá / że w ſmetku bedąc po iego ſmierći miáry chowáć nie vmiáłá/ y ſámá z roſpáczy á żáłośći vmárłá/ y meżowi żáłośćią ſwą nic niepomogłá. Kleopátrá krolowa Egiptu gdy gámratá ſwego Marcium Antonium/ ktory ſye dla niey z żoną włáſną rozwiodł: ktemu przywiodłá/ że przećiwko Octáwiuſowi Auguſtowi Rzymſkiemu woyne był podnioſł / chcąc ná koniec Ceſárzową Rzymſką być/ widząc porażonego Márká Antoniego gámratá ſwego że ſye ſam dla roſpáczy zábił/ ſámá ſye wężowi ſkąſáć dobrowolnie dáłá/ dla tego aby byłá w nieprzyiaćielſkie rece żywá nieprzyſzłá/ czegoby byłá nigdy nie vczyniłá/ by ſye byłá ná dobrych náuk ćwiczenie wiecey niż ná ćieleſną nierządność vdáłá/ boby ſye wżdy byłá w vpadku ſwym náuką ćieſſyłá. Przyſzłoby iey było ná pámieć ono/ o czym mądrzy á vczeni wiele piſſą. Abyſmy ſſcześćiu niebárzo dowierzáli/ abyſmy ſye w nim niepodnośili/ á záſye ábyſmy w nieſſcześćiu nieroſpaczáli/ y owſſem abyſmy ſye po nieſſcześćiu ſſcześćia nádziewáli. Druga abyſmy ſámi ſobie ſmierći nyezádawáli/

Arthemiſia

Fatum.

Kleopatra

żądawáli/á gdy ktemu przidzie że ią od kogo podiąć muśimy/ábyſ-
my to dobrowolnie a ſtale cierpieli/bo w vciſkách náſſych nie godzi
ſye nam od ſwych rąk vmieráć/ broni nam tego ten ktori w nas kro-
luie pan Bog/ abyſmy mimo wolą iego z świátá niezchodzili/ iáko
Dionyſius okrutny Sycyliyſki krol/ choć złym cżłowiekiem był/ w-
ſſákoż iż náuke w ſobie miał/ co też ludziom wiecey wádziło/ bo nye-
mniey nie cnotliwym był/ á przy náucze niecnotá bárzo ſzkodliwa
ieſt/ w nieſſcżeściu ſwym iednák mądrze ſobie rádził/gdy go poddá-
ni z króleſtwá wygnáli: nierozpacżał/ ná ſzcżeście nie bárzo nárze-
kał/ wſſytko ſkromnie cierpiał/ dla pożywienia dzieći vcżył/ á ſam ſie
z náuki ſwey cieſſył/ á dobrey myſli ſobie przydawał. A gdy go nie-
ktorzy po vtráceniu króleſtwá pytáli/ czoby mu Plato philozoph al-
bo náuká iego zá pożytek przynioſłá/ ten (powiedział) że ták wielką
odmiánę fortuny mogę ſkromno cierpieć. Diogenes też gdy go py-
tano/ Czoby ná tym zyſkał że ſye philoſophiey vcżył/ odpowiedział/
Jeſli nieczo inſſego/ tedy to/ że mogę wſſeláką odmiánę ſſcżeścia wy-
cirpyeć.

Oſmy pożytek ieſt/ że przez náuke ludzie przełożeni ku byſtrości ro-
zumu przychodzą/ mądrości nábywáią/ ku cnotam wſſelákim iáko-
by z właſnego przyrodzenia chutliwſſemi ſye ſtawáią á ſkłonnieyſſe-
mi/ ták iżby też niebyło ani práwá ná świecie żadnego/ áni vſtaw/
by niebyło chocia y piekłá/ ná oſtátek y boſtwá/ tedy náucżonemi á
mądremi będąc/ ſami z ſwey dobrey woley/ niechcieliby żadnego
wyſtepku/ żadney niecnoty przeciwko pocżćiwości popełnić/ iáko
mowił Antiſthenes philozoph. Cżłowiek mądry nie żywie wedle
praw opiſánych á poſtánowionych iedno wedle cnoty/ iákoż o tym
Gell. w K. 12. świádcży y drugi philozoph/ że cżłowiek mądry niechciałby niw-
R. 11. cżym przeciwko cnotam wyſtąpić choćby to pewnie wiedział żeby
ſye nań Bog y ludzie dowiedzieć niemieli/ bo ták rozumiał/ że cżło-
wiek/ niemiałby ſye od wyſtepkow powściegáć/ prze boiaźń/ prze nie-
ſławę/ prze karánie żadne/ iedno tylko zá miłością pocżćiwości á ſprá-
wiedliwości/ ná to ſye rozmyśliwſſy czo cżłowiekowi przyſtoi.
Cic. in Tuſcul. diſpu. ut πάϑη. Philozophowie cżterzy cżęści kłádą przypádkow abo ſpoſobow my-
śli cżłowiecżey/ ktore Grekowie zową prędkie myśli ſtrwożoney po-
ruſſenie/ to ieſt/ Boleść/ boiaźń/ nádzieię/ weſele/ ktoremi ſye ludzye
nieynácey iedno iáko morze nawáłnościámi ſwoimi poruſſáią.
Dla mąk albo dla nieſławy/ poſpolicie ludzie łotroſtwá niepełnyą/
niekrádną/ áni nic ták złego niecżynią. Záſye w nádzieię záprzenya
wyśćia ze wſſytkiego/ w nádzieię pożytkow/ y krádną y inſſe łotro-
ſtwá cżynią/ bo gdy kto ma wolą czo złego vcżynić/ á wiedziałby że
by ſye nań dowiedzieć niemiano/ ſnadźby śmiał ſamego páná Bogá
zdrádzić/ gdyby w to zá pożytkiem ſwym vgodzić mogł. Jáko on
Glaukus w Lácedemonie ktoremu ieden z Miletá cżłowiek dał był

ſumme

ſtimme pieniedzy ſchowáć/oznaymiwſſy mu znák / zá ktorym znáſ
kiem ktoby mu gi ná potym vkazał/ aby temu pieniadze wroćił / po
tym nie rychło przyſzli do Lacedemonu z Mileta ſynowie onego tzo Herodot. w K. 6.
był dał pieniadze ſchowáć/vkazáli znák Glaukuſowi proſſac aby im Iuuenal. Saty. 13.
oyczowſkie pieniadze wroćił/Glaukus ym pieniedzy záprzał/ieſſcże
ich iákoby to zá potwarz do práwá poćiegáć chćiał / oni niebożetá
ſtrwożeni zwłoczywſſy ſye bez pieniedzy ná zad poſzli. Glaukus ſye
do Delphow gdzie bog pogáńſki Apollo ludziom ráde dawał:vćiekł
o ráde Apolliná proſſac/ieſliby ſye do końcá pieniedzy przeć miał al-
bo ie wroćić. Práktykarká Apollinowá to mu práktykowáłá że mu
to bez pomſty niemiáło zyść/iż ſie pieniedzy zwierzonych odprzyſyac
chćiał/Glaukus ſtrwożony/do Lácedemonu ſye wroćił / zá onym
dopiero ſtráchem do Mileta po one tzo ſye pieniedzy vpomináli po-
słał/pieniadze im wroćił/wſſakoż iż to nie z tznoty ſwey ale zá boiáz-
nia vczynił od Lácedemonow ták káran był że go y z domem y z po-
tomſtwem w niwecż obroćili. Tu Glaukus bez winy niebył/ bo zá
boiáznia nie zá tznota pieniadze wroćił/ale człowiek madry á náuczo
ny ktory ſye dećie tzo ſamá w ſobie ieſt tznotá/dla tego aby w czym
tznoty nieuſſczyrbił/nie dla żadney boiázni / zle czynić nie bedzie / y
owſſem z dobrey woley ſwey/nieprzymuſſony/nieprzypedzony żá-
dna rzecza/to czyni/tzo inſſy zá ſtatutem czinić muśi/ bo ćnote miłu-
iatz wolałby vmrzeć niż w czym przećiw niey wykroczyć. Jáko Ari- Diog. Laer. w
ſtoteles philoſoph gdy go pytano/Czo ná tym wygrał że ſye philo- k. 5.
zophiey vczył. Powiedział. To że tzo ktoz boiázni czyni to ia z do-
brey woli ſwey. Bo poſpolſtwo poſpolićie/dla praw á dla ſrogośći
karánia niegrzeſſy. Ale człowiek vczony rozumu w tym náſláduie /
á przyrodzenia ſpráwiedliwośći/że bez roſkazánia/bez boiázni/choć
by práwá ná konietz wſſyćkie popalono zle czynić nie bedzie. Jáko
Ariſtippus philozoph/gdy go Dionyſius pytał/tzoby przed inſſemi
nalepſſego mieli philozophi/odpowiedział. To że oni záwżdy beda
tznotliwie żyć/chocby wſſyćkie práwá zágubiono á w niwecż obro-
tzono/bo proſtatzy á nieukowie tylko dlá vſtaw á dla mak od nye-
tznot ſye powśćiagáia/á drudzy tylko dla piekłá ludzi nie morduia /
nie łupia/máietnośći tzudzey nie bierza/ nie pala.
Krola Perſkiego podkomorzemu oſobliwie to było zlecono / aby zá-
wżdy ráno do Krolá wſſedſſy te mu ſlowá powiedział. Wſtań kro-
lu á ſpráwuy to co rzecż poſpolita potrzebuie. Toć tego krolá Pod-
komorzy vpominał. Ale náuczeni á dobrzy przełożeni nie potrzebuia
nápomináczá/bo ſye ſami pámietaia co powinni/ w ſertzu nápomi-
náczá noſſa/ktory ym zá vchem ſſepce/á ſpráwiedliwość y powin-
ność vrzedu ym ná pamieć przywodzi. Owo ták iáko v Seneki au-
torá Ariſton mowi. Szalonemu prożno maſz roſkázowáć czo ma
mowić/iáko ma poſtepowáć/iáko ſye ma przed ludzmi á iáko przez

ludzi ſpráwowáć/ ieſli go pierwey ná rozumie nieuzdrowiſz/ tákże też prożno máſz y páná z vrzedu iego nápominác/ iáko ſie ma ná nim ſpráwowáć/ ieſli go pierwey z nieuczonego vczonym nieuczyniſz/ ieſli mu oczu náukámi dobremi nieodtworzyſz/ ieſli ich weń nie wleieſz/ á drogi mu ku cnotam nieukażeſz.

Dziewiaty dobrych náuk pożytek. Poſpolicie to ná páná á ná przełożonego przychodzi/ że muſi wotowáć/ muſi ſkázowáć á wyroki czynić/ muſi lud ſwoy w potrzebách ku meſtwu á ſtáłośći nápominác/ muſi gdy go pytáia odpowiedáć/ muſi práwá tworzyć/ vrzedy á doſtoieńſtwá rozdáwáć/ á muſi też czáſem miłość ſobie iednáć/ zá rzeczámi niektoremi odmawiáć á ich bronić/ dla czego nietylko że mu náuká ieſt pożyteczna/ ale ſtych przyczyn ieſt mu bárzo potrzebna/ bo z náuki bedzie wiedział co ma mowić czego zámilczeć/ bo gdyby w to nie tráfił á czo ſobie dziecińſkie poczał/ wnetby w poſmiech do ludzi á potym we wzgárdzenie przyſſedł. Bo ſłowá páńſkie iáko ſłowá Boſkie wſſytcy chwytáia/ á ták ich ſłucháia iáko pogáni bogá Apolliná gdy ym ráde dawał ſłucháli/ ieſli beda ſproſne á nikczemne/ wnet choć poćichu wſſytcy ſye beda marſſczyć/ beda go ſobie z tyłu pálcem vkázowáć/ wſſedzie gdzie ſye zeyda beda go ſobie podáwáć. Dobrze tedy Eráſmus nápiſał/ że rozum przełożonego nie po ſukni ále po ſłowiech á po rzeczy poznaſz. Wnet ſye miedzy ludzie rozniesye cokolwiek pan przemowi/ dla czego bárzo by ſye o to ſtáráć miał/ aby nie ledá czego iáko mowia wyzinał/ aby ſye z yego ſłow cnota y rozum ktory pánu przyſtoi dobrze znáczył. Dla czego

Di. Laer w K. 6.
Parandũ in uita.
λόγον ἢ βρόχον

y on philozoph Diogenes to czeſto mowił/ abyſmy ſye záwſſe y wſſedzie pokiſmy żywi o rozum nie o nápáść ſtáráli/ nie o to coby vtonać ále iákoby przepłynać.

Plato o rzecz. po. w K. 5.

Dla ktorych tedy przyczyn/ ći ktorzy przełożonemi máia być/ máia ſye záprawde pilno vczyć/ náſláduiac w tym Plátoná philoſophá: człowieká w rozumie y w náukách przedniego/ ktory ták mowił/ że páńſtwá á rzeczy poſp: w ten czás dopiero ſſczeſliwie kwitnać beda/ gdy ludzie vczeni á madrzy ymi ſye opiekáć á ſpráwowáć one yma/ ábo gdy ći ktorzy ymi ſſáfuia wſſytke myſl ſwa ku náuce á rozumowi obrocá/ iáko Diogenes nie dármo mowił/ że iednáż ná ſwiecye rzecz dobra ieſt/ to ieſt náuká/ á záſye druga zła też iednáż/ to ieſt nicz nieumieć/ abowiem z nánki wſſytko dobre wſſem ludziom pochodzi/ á z nieumiejetnośći záſye wſſytkie niedoſtátki á vćiſki/ iáko thez

Diog. li. 2.

madrze nápiſał Iſocrates. Maſz o tym rozumieć że náuká ieſt theí nád wſſytkie pieniadze ważnieyſſa/ bo pieniadze rychło wydáć możeſz/ ále náuká nigdy nie zginie/ y ſamá ieſt nie ſmiertelna máietność. Mawiał też Cyrenaicus Ariſtippus: Lepiey ieſt abyś był żebrákiem niż nieukiem/ bo żebrak tylko pieniedzy niema/ ále nieuk áni ludzkośći áni rozumu. Aleby ſie nálezli tákowi/ ktorzy y to co kiedi známienići

á madrzy

á mądrzy ludzie nápiſali/ to ieſt xięgi wſſyćkie ꝥo ich ieſt / bárzoby
rádzi/ zá niꝥ ſobie tego niemáiąꝥ/ albo ogniem albo ktorymkolwiek
bądz obyczáiem zágubili/ ktore ſſaleńſtwo niſkąd inąd ym nieprzy-
chodzi iedno z nieumiejętnośći/ bo náuká niema ná ſye żadnego więt-
ſzego nieprzyiaćielá nád nieumiejętność. Czo kiedyby ſye ym wedle
myſli ſtáć miáło/ czego wżdy pánie Boże rácz vchowáć/ iżeby te náu-
ki záginąć miáły/ ktore pan Bog z łáſki ſwey ku ozdobie świátá tego
y wſſech ludzi ná świećie żywiących/ nam z niebá ſweᵒ zeſłáć raczył/
niꝥby inſſego nie było/ iedno iáko przed ſtworzenim świátá ſproſne
ćiemnośći á zámieſſánie nieporządne/ żebyſmy ſobie niczego zá nic nie
mieli/ rożnośći byſmy w rzeczach żadney nie ználi: niebo iáko ziemię/
ziemię iáko niebo ſobie byſmy rozumieli/ bo kto tego prágnie aby ná
świećie náuk nie było/ iákoby ſye też o to ſtárał/ aby ſłonce ná nyebie
záginęło/ bo gdybyſmy náuk nie mieli/ wſſyćkieby nam rzeczy co nay-
ważnieyſſe á potrzebnieyſſe zákryte były / chodzilibyſmy nie ynáczey
iedno iáko w ćiemnośćiách. A przeſto Diogenes włáſnie tymi ſło-
wy náuki zálecał / gdy mowił. Náuká w młodych ludziách czyni
trzezwość/ ſtárym poćieche przynośi/ vbogie pánoſſy / bogáte ozdá-
bia/ bo młodych ludzi buyność powśćiągá/ niedoſtátki ludzi ſtárych
poćiechą ſwą vymuie/ bogátych ludzi fortuny wynośi y ozdabia.

Czemu ſye poſpolicie ſynowie wielkich ludzi nauka brzydzą.

Chuć ktora człowieká ſprzyrodzenia od wſſelákiey prá-
cey ku roſkoſſy od wodzi/ á ſwowolne ktore w zbytniey
roſkoſſy bywa wychowywánie / to przyczyna ieſt / że
ſye ſláchetne wielkich narodow dzieći / wiecżey w rze-
czách lekkich á błázeńſkich kocháią/ ktorym ſye raz przy-
łożyli/ niż w rzeczách poważnych á pożytecznych/ álec temu niedziw
gdy ieſſcże ſto rozumu á bácznośći niemáią/ aby rozumieć á docho-
dzić tego mogli/ ꝥo zá pożytek ieſt náuki. Dla czego opuśćiwſſy náu-
czyciele zá przyrodzeniem idą/ á zá rzeczy ſye milſſe á łatwieyſſe chwy-
táią. Jáko Horatius mowi. Człowiek młody wodzá albo ſtrożá
opuśćiwſſy/ rad ſye poſpolićie w koniech / we pſyech á w przeiażdży-
kách kocha/ ku zbytkom bárzo ſye náchylić łatwie da. Nierad ſłucha
gdy go kto z czego przeſtrzega/ ná pożytek ſye nierad oględa / vtráty-
ny rad bywa. Ktemu ieſſcże dla tego ſye człowiek młody náuką
rad brydzi/ że mu ſye widzi náuká rzecz iákoby przykra/ że myślenia
więcey niż roſkoſſy w ſobie ma/ iáko mowi Ariſtoteles philozoph. Diog. w K. 5.
Náuki ſláchecktie ná początku niż ſye wkorzenią ſą przykre / álec po-
tym wielki nam ſmák á pożytek czynią. Dla tegoć nie kiedy Grecka

młodz przeżłe v rodziczow swych wychowywánie/ náuki były práwie záginęłá/ áż Likurgus on Lacedemoński/ státut był około tego wydáć musiał/ zábiegáiąc wczás vpadkowi iákiemu/ ták że potym wszytcy musyeli dzieci swe dobrze wychowywáć / á w ćwiczenye dáwáć. Alec iednák y tákowi bywáią/ á zwłasscza kthorym pan Bog pośmyślnieysse przyrodzenie dáć raczy/ ktorzy sye ku náucze z przyrodzenia ćisną/ z dobrey woley swey/ á nic sye trudnośćią náuki nieobrażáią/ á zwłasscza ktorym to przyrodzenie dáło / że to obáczyć mogą/ że żadna rzecz ważna bez prace być niemoże / że człowyek wiele czynić ma niż ku sławie dobrych cnot przydzie/ że y pan Bog dáry swe/ zá wielką pracą á stáránim dawa. Druga ym czo iest poważnieysszego tymći trudnieysszego. Dla czego ym rzecz iest pożyteczniejssa/ ważnieyssa y trudnieyssa/ być tákim przełożonym / iáko by przed wszytkimi poddánemi przodek miał/ á iákoby mądrze spráwámi páństwá swego sspráwował/ thym sye o to wiecey ma człowiek młody przełożony stáráć/ aby ku temu przez náuki ktore sámy tego vczą/ tym rychley á doskonáley przyść mogł.

Roznosć miedzy vczonym a miedzy nieuczonym przełozonym.

Jáko człowiek rozumem á cnotámi bydło á zwierzętá bezrozumne przechodzi/ ták też przełożeni/ ktorzy w sobie náuke máią/ tymiż náukámi á cnotámi / nye páństwem ani możnośćią/ insse przełożone nieuczone przechodzą/ bo wiele było madrych przełożonych / ktorzy náuke á cnote w wielkiey wadze v syebie miewáli / á o bogáctwá / iáko o niepráwe dobro nic prosto niedbáli y owssem gárdzili/ dosyć sye bogátemi á możnemi pány być rozumieiąc gdy náuke w sobye mieli. Jáko y miedzy pospolstwem dosyć ludzi bogátych naydzie / á snadź tym szczęśliwssych niż są pánowie/ że oni y spokoyni / y wiecey wedle myśli żyć mogą/ abowiem panowie y wiecey trudnych á rozmáitych spraw ná sobie miewáią/ y ym bogátssy są / tym też wiecey tych máią/ ktorym to czo máią ledwe nie wszytko rozdáć mussą. Druga że bogáctwá y niecnotliwi ludzie mieć mogą / iáko Solon medrzec on mowił. Wiele iest ludzi złych ktorzy ku wielkim máietnośćiam przychodzą/ á dobrzi cnotliwi vbożeią/ wssákoż niechcemy cnotą ná bogáctwo frymárczyć/ bo cnotá iest rzecz wieczna/ ale sye bogáctwá zá czásem przemieniáią/ raz ták raz owák sye pokázuią.

Plutarch w żywo. Solonow.

Gdyż tedy prawdziwe bogáctwo nie to iest / czo to wiele pieniedzy albo máietnośći mieć/ ale to/ gdi kto wedle sumnienia dobrich

cnot ną-

cnot náśláduie/ á to czyniąc wiecznym pánem iest. Gdyż też złoto nic inßego nie iest/ iedno ziemiá czerwona albo żołta/ a srzebro nic inßego iedno ziemiá biała/ ktora ludzie błędliwi tylko sobie nawięcey niż co inßego ná świecie ważą. Zależy to ná dobrego przełożonego aby sye o to z wielką pracą stárał/ iżby prawdziwym páństwem to iest cnotámi/ rozumem á nauką/ nie pieniedzmi ani wielką máietnościa inße przechodził/ á o tym myślił/ żeć nie to iest pánem być wiele skárbow mieć/ ale to gdy będzie dobrze roskázowáć tym vmiał/ ktorzy złotá y skárbow dosyć máią. Czego sye nikad ynad náuczyć nie może/ iedno gdy sye będzie cnot á dobrych náuk pilno vczył/ boć to są właśne niebieskie dáry/ a ßczere dobro/ ktore człowieká nád inße ludzie nie tylko że przekłáda/ ale y dáleko ßcześliwßym czyni/ á thotym gdy będzie sprá wiedliwośćia/ rozumem/ porządnemi obyczáymi nád pospolitego człowieká miał. Jako Aristippus philozoph gdy go pytano/ ktora roznosć iest miedzy vczonym á miedzy nieuczonym/ odpowiedział/ tá ktora iest miedzy ośiádánym koniem á miedzy nieośiádánym/ bo iáko nieośiádána szkápá miece/ á ku żadney sye potrzebie niezeydzie prze płochość/ prze niezwyczay/ ták człowyek nieuczony/ ktory sye nienáuczył ná czym myśl á spráwy swe stánowić ma/ ku żadney sye spráwie niezeydzie ani zgodzić może.

Cicero o starości.

Diog. w K. 2.

Plato philozoph gdi go też pytano iákaby byłá roznosć miedzi vczonym á miedzy nieuczonym/ odpowiedział. Jaká iesth miedzy lekárzem á miedzy niemocnym á chorym. Tákież gdy Aristotelesá phi lozyphá pytano też o roznosć miedzy náuczonym á nieukiem/ odpowiedział/ táka iest iáko miedzy żywemi á miedzy vmárłemi/ bo bez náuki żywot iest iákoby napoły śmierć.

Plutar. w żywoc. Platon.

Stan przełożonych ludzi: a Panow wielkiego narodu.

Ospolstwo ludu prostego/ ktore prze sprośność/ iż sye nigdy ná iedno zgodzić á zezwolić niemoże/ włáśnye może byc przyrownáne onemu okrutnemu wężowi ná ymie Hydra/ ktory bárzo wiele głow miał/ thák ieśli mu iedne vćieto tedy mu na to mieśćce dwie vrosły/ pospolićie ták mniemá/ żeby wielcy ludzie w páństwach swych iákoby w naweselßym ráyu żyć mieli/ iákoby ym wßytkiego zárázem/ by onemu Datylosowi Athenieńskiemu/ ktoremu były bárzo rychło y bogáctwá y dostoieństwa vrzedow przypadły: dostáwáć miáło/ żeby ym ani na złoćie ani ná wczásye/ ani ná roskoßach nic schodzić nie miáło/ iákoby ym sam Bog z niebá wnet wßyćkiego spußczał.

Ale przełożeni młodzi/ dáleko ynácey rozumieią/ á zwłaßcza kthorzy sye tego

ſye tego doczli/ że pan Bog ná przełożone tego ſwiátá/ tákież iáko y
ná poſpolitego człowieká ćieſzka prace á krzyż przełożyć raczył/ thák
iżby trudno rozeznáć kto wiecey ná ſobie noſi/ á ná kogo ćieſſze á tru-
dnieyſſe prace przychodza/ boć to nie ledá tzo á nie ledá pratza ieſth/
madrze roſkázowáć/ o tznotliwe ſye poſtepki miedzy poddánemi / a-
by ſie ym dáley tym wiecey mnożyli ſtáráć/ w to vgádzáć aby ſye w
páńſtwie ich zbytki niemnożyły/ żadnego nikomu motza vćiſku nye-
czynić/ nikogo prze rozność oſob ná ſadzie nie krzywdzić / ták przy-
iaćielá iáko obcego ſadzić. Przychodniow/ ſyrot y wdow bronić/
złodzieyſtwá powſciegáć/ czudzołoſtwo káráć/ złoſliwych nie pod-
wyſſzáć. Ludzi wſſetecznych á niewſtydliwych áni błaznow nye-
chowáć/ głownikow y krzywo przyſyeſtzow ná ſwiećie nieżywić á-
ni mieć/ zboru ludu krześciáńſkiego bronić/ vbogie iáłmużna żywić/
ludzie ſpráwiedliwe ná vrzedy/ ná doſtoieńſtwá wſadzáć / Stára
madra/ á trzezwia ráde około ſyebie mieć/ gniew odkłádáć/ oyczyz-
ny motzno bronić/ wſſyckie rzeczy przećiwne ćierpliwie znośić/ Sy-
nom niedopuſſczáć niebogoboynie żyć / vćiſnione poſpolſthwo wy-
ſwiebodząć/ o pożytkach rzeczy poſpolitey vſtáwicznie czuć/ á o tym
pilnie myſlić aby ſye gdzie rozum ná ſtrone nie vnośił. A oſobliwie te-
go dogledáć/ aby vrzednicy/ iákoby to rzekomo dla ſpráwiedliwo-
ſci/ názbyt ſye ſrogo z poddánemi nieobchodzili/ aby ich nyeſluſſnye
ládá dla czego nie łupili. Teć wſſyckie rzeczy/ abo y drugie táko-
we ktore ſye tu nie wyliczyły/ ná ludzi przełożone albo ná krole zale-
żą/ ktorych ieſli nie beda pilnie przeſtrzegáć/ ku wielkiey ſzkodzie przi-
da/ á nákonietz y duſſe ſwe zágubia. Czo gdybyſmy v ſyebie vwa-
żyć chćieli/ záprawde ná rowney rzeczy przeſtawáiatz / z onymbyſ-
Oſyek Ezopow. my oſlem o ktorym nápiſał Ezop rádzi trzymáli· Ktory widzac ko-
niá/ áno mu owſá doſtátek dáia á ktemu mu gi opałáia chedogo /
ſzánuia go/ nigdy ná nim nie ieżdza/ tzudza/ wyćieráia/ złote wedzi-
dło/ złote ſyodło nań kłáda/ w pochwy go koſſtowne przybieráia /
ſzczeſliwſſym go być niż ſamego ſyebie powiedał/ tym / że to konyá
chedogim owſem kármiono/ á w koſztowny rzad przybierano/ ſye-
bie dla tego nieſſczeſliwym być nárzekał/ że go márnemi bieſágámi
zá wżdy przytłoczono/ á ćieſzkie mu brzemie dzwigáć kazano / á po
wielkiey ieſſcze pracey ná koniec mu ledwe ládá plew ieść dano / ale
potim/ gdi woyna prziſzłá/ á vzrzał że człowiek rycerſki we zbroi ná
on koń wſyadł/ pocżał ym toczyć/ oſtrogámi go zábádáć / miedzy
nieprzyiaćielſkie gi woyſko przywiodł/ ták że on koń zmordowány/
zrániony ledwe żyw zoſtał/ záſye ſye ośiek fortunnieyſſym być wyz-
nawał/ á przygody tey iego żáłuiatz/ powiádał że lepiey ieſth vſtá-
wicznie robić/ á ládá tzo iádáć/ niechedogo ſye nośić / niżli po tákim
doſtátku karmiey/ po ták wielkim ochedoſtwie/ w thak wielka nye-
przeſpieczność zdrowia przyść. Był też y drugi záſye ktory wie-
przowi

przo wi zażrzał/że nię nierobiąc przedsię pilnie karmion / ták że go dáley tym tłuśćszy był/ á on lepak po wielkiey pracy ledwy plew do- ſtátek miewał/ták że od chudoby ledwe y chodzić mogł / ale gdy vy- rzał że wieprzá do iátek ná rzeź ćiągną/nięzo ſye poćieſſył / wyrozu- miawſſy że wieprzá dla tego ták pilno karmiono. Tákżeć też y my ktorzy wielkich pánow żywot bárzo ſſczeſliwym być mniemamy / ták mi ſye zda/náſláduiąc tych osłow/rádziby ſmy ſye zoffneli/gdy byſmy iedno w to weźrzeli/iáko wielkie prácze / iáko wielkie niebez- piecżnośći/prze rzecz poſpolita pánowie ćierpieć á znośić muſſą. Abowiem tenći ich vrząd ieſt/á to ná nich zależy / nie tylko aby zgo- łá rzeczy poſpolitey w iey mierze ſtrzegli/ale owſſem/aby one z wiel- ka pracą ſwą rozſſérzáli/á w lepſſym ſtanie ſtánowili. A nie ná ie- dne ſtrone ten ſye oglądáć muśi/ktory o wſſyćkich rádzi/muśi bárzo mądrym być kto chce wſſyćkim ráde dáwáć/krotko mowiąc/ wie- le nieſkończonych przykrośći á prac káżdy pan dla poddánych ſwych podiąć muśi/ná koniec gdyby tego iáka potrzebá byłá/miałby ſmier- ćią ſwą pożytek rzeczy poſpolitey zápieczetowáć/á ſzkody y káżdy v- padek iey ná ſwym ćiele znośić. Teyći myſli był on Rzymiánin ſla- wny Kurius Kámillus/ktory bogow ſwych o to prośił / aby ná ie- go ćiele abo fortunach tego ſcigáli/ieſliby ſye ktoremu z nich ná zbyth wielkie ſzcżeſcie ludu Rzymſkiego być widziáło/ iáko o tym piſſe Va- lerius. Tośći też ſobie rozczytał Selewkus krol Syriyſki / ktory cżeſto mawiał. By kto wiedział/iáko wielka praca ieſt w kroleſtwie choćia nic inſſego nieczyniąc iedno liſtow thák wiele piſáć á czytáć/ ſnadzby korony ná drodze niepodnioſł. Drugi niektory krol wiel- kiego baczenia/á rozſądku przyrodzonego byſtrego Anáchárſa z Tá- tárſkiego narodu być mniemáią / gdy mu korone podano / pierwey nizli ia ná głowe włożył/długo nád nią myślił/potym rzekł/O czap- ko wiecyś ieſt znáczna nizli ſzcżeſliwa/o ktorey by kto wiedział iákoś ieſt pełna myſli á troſki/pełna niebezpiecznośći/pełna nędze / żadenby ćie podobno y z ziemie niepodnioſł. Dioniſius on okrutny Sicy- liyſki krol/też był iednego czáſu pokazał/iáko ieſt ſzcżeſliwy żywoth możnych á wielkich pánow/przed ktorym gdy ieden pochlebnik iego ná imie Damocles/iał wyliczáć doſtátek iego / obfitość wſſeláktch rzeczy/maieſtat/opánowánia/bogactwá wſſelákie/známienite bu- dowánie pálacow/á kremu to twierdził / że nigdy żaden ták ſzcże- ſliwym niebył. Rzekł do niego Dionyſius. O Dámocles/ gdyżći ſye żywot moy ták bárzo podoba/chceſz ſkoſztowáć/żeć pokaże iáka ieſt fortuná moiá/odpowiedział Dámocles/że chce. Dionyſius kazał mu ſye poſádzić ná złotym łożu/ná pieknym vſłániu / ná kołdrze ko- ſztowney á známienitey roboty / thákież y ſłużbe wſſyćke ſrzebrna y złota kazał wyſtáwić/koſztownie vrobiona / wiec przy ſtole kazał pieknym pácholetom ſtać/á iemu czoby ſkinał pilnie ſłużyć / thámże Valer. w K. 7. R. 2.

wedle stárego onych ludzi obyczáiu były y kosztownie przyprawnie oleyki albo teyste másci/korony/kádzenie pachnace/potráwy od wymyslow/fortunnym sye sobye Dámocles być zdał. Przy thych ták kosztownych przypráwách/ ksnacy miecz v bálki / nád Dámoklesowa ssyia ná końskim włosye albo ná cieniuchney nitce záwiessił/ ták że Dámocles ktori sie sobie fortunný zdał/od strachu ani ná one pieknie pácholetá pátrzył:ani sie misternej roboćie żadney dziwował/ áni ieść mogł/y koroná mu ná ostátek spádałá. Aż ná ostátek Dionisiusá bárzo prosił aby wyniść mogł/ iuż dłużey w tákim szczesciu być nyechćiał. Tymi wssytkimi przykłády/dobrze sye znáczyć może/wielkie pospolićie stany á przełożone / wielkiemi niebezpiecznosciámi być obćiażone/ iáko Seneca powieda. Szczescie á fortuná tych wssytkich/ktorzy nád ludzie sa wyniesieni / pozłoćiste albo tylko posrzebrzone iest/to iest szudne á obłudne/ niepewne. Pátrz iedno: powieda/á dowiesz sye/pod ta cienka pozłotka/to iest pod thym dostoienistwem vrzedu/iáko sye wiele niedostátkow záwadza. Sthad ći to wzieli oni pogáńscy Theologowie/ktorzy sye około spraw Bogow swych obieráli/szo zmyslili o skále oney strászliwey / ktora sye zdáłá iákoby iuż vpáść miáłá/á nád głowámi tych przełożonych wissiáłá/ ktore prze boiazń swa/poddáni ich w nienawisći mieli.

Croesus Lidiyski krol bárzo bogáty / gdy iednego czásu otworzył skárby swe/y inssy krolewski sprzetr známienity á bárzo kosztowny/ á vkazał to wssyćko Solonowi medrszowi/á przytym go spytał/ iesliby kiedy kogo nád sye widział być ssczesliwssego? Solon mu nisz niepochlebuiacz odpowiedział/ iż widział iednego człowieká w Athenach ná imie Tellum ssczesliwssego/ten Tellus byłći człowiek vbogi iedno bárzo dobry á cznotliwy/powiedział też / że iessze widział y dwu drugich bráćiey rodzonych/choć lekkiego narodu/ale dobrych y bárzo bogoboynych/y dáleko ssczesliwssych / ná imie Kleobisá á Bitoná/ktorzy/gdy iednego czásu mátká ich bedacz kápłankali mniszkali w Greciey/do kośćiołá/ktory był dáleko od miástá/ ná swieto vroczyste iecháć musiáłá/ á wołow iey z polá nierychło gnano / á oney sye dłużey mieszkáć nie godziło/zewlekssy z syebie sukniе swe / sámi sye we szli záprzegli/y mátke miásto wołow do kośćiołá przyćiagneli/ktora wysiadssy z wozá/ chcac synom swym one miłość oddáć/prosiłá bogow swych/aby ym to dáli szoby ym nalepssego być rozumieli. Kleobis z Bitonem odswiećiwssy ono swieto / gdy sye spáć położyli/ w onym śnie vmárli/przeto iż Bogowie támći pogáńscy/to iest báłwánowie/wedle prozby mátki ich oney mniszki/ smierć ym być nalepssa miedzy wssyćkiemi rzeczámi rozumieli. Tychći Solon ssczesliwssemi dáleko być niż Kroesus był powiedał/ czego y Kroesus sam /gdy w nieprzyiaćielskie rece / y do Cyrusá Perskyego krolá przyssedł doswiádczył. Nie iestći żaden/ktoryby powiedział

Bracteata fœlicitas.

żeby ći

żeby ci roſkoſzni á ſſczeſliwy żywot mieli / kthorzy trudnośći ſpraw
wielkich ná ſobie noſſa/iáko ſa/poſelſtwá ſluchác / dziwne trwoże-
nia ze wſſech ſtron znośić/poſly odpráwiác / ſkarg á krzywd ludz-
kich przeſluchá wác/ták iż gdzie ſye obroćiſz wſſedzie prace doſyć/że
ſye ledwe przed trudnośćiámi w głowe podrápác możeſz/ iáko mo-
wi Senecá. Krol żaden nigdy ſpokoynego dnia miec niemoże ku
ſwiebodzie ſwey/iedna mu praca z drugiey zá wżdy roſcie/ á nowa
iákażkolwiek niebezpiecżność zá wżdy zá nim chodzi/ ktora nań nale-
ga á odpocżywác niedopuſſcża/że y morze nie ták ſye bárzo poruſſa
á kreći od onych wirow ná imie Syrtes/iáko krol albo káżdy pan
myſla ſwa ná wſſe ſtrony bez przeſtánku ſſáfowác muśi/cżeśćia chce
aby ſye go bano/cżeśćia ſye zá ſye tego ſam boi by ſye go nie bano/ ná
koniec y w nocy przez ſen cżuć muśi/nigdy odpocżynienia miec nye-
może. Doſwiádcżył tego krol Arrágońſki Alphonſus/gdy nań
przy wiecżerzy niektory wſſetecżny ſtárzec bez przeſtánku dolegał/
aż krol tymi ſye ſlowy obrzućić muśiał. Záprawde że ſye oſlowye le-
piey máia niż krolowie / bo w then cżás gdy iedza/wżdy ſpokoyny
cżás máia/ale krolowi y przy ſtole nie przepuſſcża. To wſſyćko/by
madrzy krolowie á przełożeni przedſye brác chćieli/rzecż pewna/że-
by ná ſwych páńſtwách przeſtawáli á o wietſſeby ſye nieſtárali / bo
ymći páńſtwo wietſſe á ludnieyſſe/tymći vćiſki / pracze y myſlenya
wietſſe/czo gdyby ſobie rozważyć chćieli/ podobnoby ſye od tákiey
chući á łákomſtwá powśćiagáli.

Przodkiem/iáko wielka rzecż ná ſobie noſſa / ktorzy tákiemi przeło-
żonemi chca być/aby wſſyćko dobrze á porzadnie ſpráwowáli:mo-
ga to ći wiedzieć/ktorzy ſye tego náucżyli/iáko ieſt rzecż trudna do-
brze rzadzić á roſkázowác / kthorzy wiedza iákiego rozumu á iákiey
madrośći potrzebuia tákowi/ktorzy máia rzecżámi wielkiemi ſzáfo-
wác/abo iáko ſye tego przeſtrzegác muſſa/by y ſami ſyebie / y rzecży
poſpolitey w vpadek á w niebezpiecżność nieprzywiedli/ rozumiciacz
też temu/iáko muſſa cznotámi przechodzić tych ktorym wſkázuia.
Abowiem iáko ocży dla tego ſa aby pátrzyły/ vſſy dla tego aby ſlu-
cháły/ nos od te° aby oddech był/ tákći własnie káżdi przełożony od
te° ieſt/aby o pożitku poddánych y rzecżi poſp:rádził/cżego on żadna
miára cżynić niemoże / aż pierwey madrym bedzie/cżego ieſli w ſo-
bie nie bedzie miał/proſto ták o pożytku poſpolitym bedzie rádził/ iá-
ko ocży beda pátrzác gdy oſlna. Dla cżego Cyrus on poſpolićye
mawiał. Zadenby ſye niemiał podeymowác rzadzić/ ażby ſye pier-
wey ſtał lepſſym y medrſſym niż ći ktoremi by rzadzić miał/ wiedzac
że to ieſt własny vrzad káżdego przełożonego o ludzie ſye ſtárác/ á o
pożytku rzecży poſp: rádzić/ cżegożaden nie dowiedzie / poki medr-
ſzym/ cżuynieyſſym/lepſſym á ſpráwiedliwſſym mimo inſſe nie be-
dzie/cżego mu yśćie narod iego nieda/iedno ſámá náuká/zwycżay á

dobre ćwiczenie/ bo by ſye tego yśćie od zacznośći herbow ſwych/
abo od wielkiego dworu ktory chowáć będźie prożno vczyć myał.
Iáko Solon poſpolićie mawiał. Dopiero rządź gdy ſye rządźić
daſz/dopiero w ten czás roſkázuy gdy ſobie roſkázowáć daſſ.
Druga/nigdy by ſye o to nieſtárali aby rządźili/by ſye ná to rozmy-
ſláli/ że ſye żadnemu práwemu przełożonemu niegodźi/ ani wedle
ſwey woley tylko żyć/ani okrućieńſtwá mimo práwo nád poddáne-
mi vżywáć/ale owſſem od praw/od vſtaw/ktorich on ſtrożem ma
być/piedźia niewykráczáć. Bo przełożonym być/ niczći inſſego nye
ieſt/iedno iákoby vććiwym niewolnikiem albo ſługą był. Czego po-
świadſſał Antigonus Mácedoński krol Alexándrow brát/ kthory
widząc że ſye ſyn iego ſrogo obchodźił ſtymi ktorych pod ſwą mo-
cą miał onemu powiedźiał. Synu albo niewieſz że kroleſtwo náſſe
ieſtći iákoby vććiwa á ozdobna niewola. Tákto then krol mądrze
rzekł/że nic mędrſſego przemowić niemogł. Abowiem przełożony
káżdy/niemnić muśi być poſluſſen poddánym á ſpráwiedliwośći/iá-
ko poddáni onemu ſámemu albo vſtáwam/tylko że co on czyni/tho
zá doſtoieńſtwem á zá powagą czyni. Sthądże ona przypowieść
Greckiego onego poèty Homeruſá. Gdy chcemy rádźić/ muſymy
ſami ná rádźie przeſtáwáć. Agápetus to do Ceſárzá Iuliuſá mo-
wił. Gdyż ná świećie ten nie ieſt/ktoby ćye kczemu przymuśić mogł/
ſam ſye w tym vmiárkuy/abyś praw przeſtrzegał/ á mimo nie nic
nieczynił/co w ten czás czynić będźieſz/gdy ie ſam będźieſz ććił a w
powadze miał/y dopiero ſye poddáni obaczą ták że żaden nie będźie
śmiał onych przeſtępowáć. Auguſt Ceſarz wydał był ná cudzo-
łożniki ſtátut/iáko ie ſądźić á káráć miał gdyby kogo w thym oſkár-
żono/á práwem pokonano/potym vwiedźiony gniewem/ tárgnął
ſye ná młodźieńcá iednego/y iał go bić włáſnemi rękomá/ przeto iż
mu go było oſkárżono/iáko by ſye miał z corką ie° z Iulią ſchádzáć/
On młodźieniec gdy go Ceſarz bić pocżął/záwołał/ wſſákeś wydał
práwo Ceſárzu/ſądź mie wedle práwa/á nie biy mie ſam. Czeſarz
gdy to vſłyſſał ták tego żáłował że ſye nań targnął/ że od fráſunku
onego dniá ieść przy wieczerzy niechćiał. Acżkolwiek był on prze-
ćiwko dźiewce Ceſárſkiey wielką niecnotę popełnił/ wſſákoż onemu
wielkiemu á ták mądremu pánu tego było żal/że ſye włáſney krzyw-
dy nie wedle práwá mśćił. Dźiś miedzy przełożonemi náſſemi tá-
kiego niemáſz ktoryby ſye w tákiey mierze hámował/ á pokonánia
ſądownego czekáć miał. Ale on mądry á możny człowiek/ ták był
tym ſobie omierznął/że ſye ſam nád ſobą mśćił/iżto práwá/ kthore
był inſſym wydał/ſam w tey mierze niebaczył/á poſłuſſen iemu nie-
był. Abowiem nikći przełożonemu ták włáśnie roſkázowáć nie mo-
że iáko práwo/ktore iáko mowi Pindarus nád wſſytkimi ták śmier-
telnemi iáko nie śmiertelnemi kroluie. Ale miedzy wſſyckiemi náu-

kámi one náuki ktore sa napięknieysse á napożyteczniey sse/ te bywáia natrudnieysse/ wssákoż żadna náuka nie iesth ani piekniey ssa ani trudnieyssa iáko iest dobrym przełożonym być á dobrze vmieć rządzić/ ktorey kto nie vmie ku temu sye nie godzi/ aby miał rádámi swemi abo rzecza posp. spráwowáć. Krol Lácedemonski Agesilaus roskazał Xenophontowi mędrcowi/ ktory v krolá w wielkiey wádze był/ aby syny swoie był z Athenow do Lácedemonu przyzwał/ dla tego aby sye w Lácedemonie byli vczyli tey náuki ktora miedzy wssemi náukami wssa y napożytecznieyssa iest/ to iest vmieć dobrze roskázowáć/ y zásye też vmieć czyiemu roskázowániu posłussnym być/ bo ták Krol rozumiał iż Athenienssycy chociać rozumieli y wiedzieli tzo było dobrze á tzo złe/ abo tzo ná czym zależáło/ iedno iż sámi dobrze czynić to tzo sye godziło niechcieli. Vczonoć ná ten czás w Athenách bárzo dobrze wsselákich inssych slachetzkich náuk/ ale tey náuki ktora nawáżnieyssa y napotrzebnieyssa iest/ to iesth / dobrze rzecza pospolita sprawowáć/ ták on krol rozumiał/ że sye iey nikt niemiał yndzie rychley náuczyć iedno w Láczedemonie/ gdzie sye nie słowy o tym gadano/ iákoby rzecz pospolita dobrze spráwowáć/ ale rzecza sáma á skutkiem/ vćciwemi postepki y obyczáymi/ ieden drugiemu/ w tey mierze/ vććiwy przykład sámi z syebie dáwáli/ iáko sam Krol Agesilaus/ o ktorym ták powiedáia/ że poddanym swym bárzo potrzebnym á pożytecznym krolem był/ dla tego że drzewiey ná páństwie nieusiadł/ ani rządzić poczał/ aż sye roskázowáć y posłussnym inssemu być dobrze náuczył.

Trzecia zásye przyczyná/ przeczby sye ci/ ktorzy thák bárzo ná czudze krolestwá waża: od tego powściagáli/ żeby ich posyádáć/ ták z wielkiem zámiessániem niemyślili/ tá iest/ kiedyby tho obaczyć chcieli/ że káżdy przełożony miałby być iákoby namiástek á wyobráżenie Boże/ abowiem/ iż iest pan Bog rzecz naslachetnieyssa y nalepssa/ á dobroć iego ku temu ćiagnie/ że wssyćkim pomoc á dobrze czynić chce/ tákby też káżdy przełożony/ namiástkiem Bożym bedac/ o to sye stáráć miał/ iákoby wssyćkim poddanym swym zá rowno pożyteczen był/ nie o własnych rzeczách swych/ ale o rzeczách poddánych swych piecza miał. A iesliby chćiał páná swego/ to iesth páná Bogá czyim namiástkiem iest we wssyćkim násládowáć/ miałby wssyćkie dobre cznoty w sobie mieć/ aby go zásye w nich poddáni iego násládowáli. Dla tegoć złosliwi przełożeni/ złe sye przećiwko rzeczy pospolitey záchowuia/ á ku vpadkowi iey wielkiemu sa/ że nie tylko iż iuż sámi złosliwi sa/ ale iż wssyćke złośći swoie ná poddáne swe wlewáia/ á nie tylko tym szkodza/ że sámi nitz porządnie nieczynia/ ale owssem wiecey tym/ że poddáne swe w nierząd á we złośći zá soba ćiagna/ y wiecey iuż przikładem złym/ niż występkámi własnemi grzessa y szkodza. Abowiem/ nieprzestoć przełożony á możny człowiek dobrym á spráwiedliwym

wiedliwym ieſt/że ſye od złych wyſtepkow powśćiaga/ ale owſſem
przeſto zá dobrego bywa mian/iż ſye y od złych vczynkow powśćia-
ga/y te czyni ktore ſtánowi y vrzedowi iego należa/ támći go dopie-
ro dobre poſtepki/ porzadna á przyſtoyna ſpráwá ie° ſlachći y zdo-
bi. Dla czego/nie tylko przełożony o tym myſlić ma aby źle nie czy-
nił/ale owſſem o to ſye ma pilno bárzo ſtáráć/aby dobrych/ cznotli-
wych/poważnych/rzeczy poſpolitey pożytecznych/ ſobie przyſthoy-
nych vczynkow/czo nawiecey z ſyebie mogł pokázáć. Bo iáko wiele
możnośćia ieſt nád inſſe wyſádzon/ták też wiele dobremi vczynkámi
ma miedzy inſſemi przodek mieć/ zá rzecz tho napewnieyſſa v ſyebye
máiacz/żeć tákie poſtepki iemu ſpráwnie przyſtoia y należa/ iákie by
ſye z możnośćia á z doſtoienſtwem iego zgadzáły. Jáko o Themi-
ſtoklesſye Athenienſkim onym nápiſano/ktory zá młodu vtrátnym á
wſſetecznym w gámráciey bedac/ pothym ſkoro mu rzecz poſpolita
poruczono/bárzo ſie miernie we wſſelákich ſpráwách záchowywał
y wielkich rzeczy dowodził/piianſtwo y bieśiády opuśćiwſſy/ wiel-
ka ſye czuynośćia we wſſelákich ſpráwách dreczył. Tákżeć też on
Magiſtratus iudicat uirum.
známienity człowiek Athenienſki Pericles/wiedzacz to iż ſye człowiek
w ten czás narychley w przyrodzeniu ſwym odkryie gdy pánem zo-
ſtánie/ták ſye był w obyczáiách wſſyćkich odmienił gdi w Athenách
ná pánſtwo wſtapił/że ſye y ná twarzy y ná wſſićki poſtáwie inſzim
práwie człowiekiem pokázował/to ieſt mierniey ſſym/kſſtałtowniey-
ſſym y ſtátecznicyſſym/dla tego że obaczał/iż poſpolſtwo/poſpolicye
ſye zá dobrem czyim przykłádem/ w ſpráwách ſwych rádo rychley
vmiárkuie. A w káżdym kroleſtwie abo doſtoienſtwie / nieynáczey
ſye záchowuie iedno iáko ná morzu w żeglárſtwie/ bo żegluiacz gdy
ſye ládá ktoremu żeglarzowi zbładzić przyda / thylko inſſym żegla-
rzom máło czo przeſzkodzi á záwádzi/ale gdy ten ſam zábładzi ktory
okretem ſpráwuie á rzadzi/iuż tám okret ze wſſythkimi rzeczámi zá-
ginie/tákći y w rzeczách poſpolitych/gdy kto z poddánych w czym
wyſtapi/nie tákći rzecz poſpolita iáko ſam ſyebie obraża/ale gdy prze-
łożony wyſtepuie/iuż tám wſſyćkiey rzeczy poſpolitey bárzo ſzkodzi/
wſſákoż ſye y ſam niepolepſſy/bo pánu Bogu ze wſſyćkiego w czym
wyſtapi á czego w vrzedzie ſwym zámieſzka/ czáſu ſwe° ćieſzka lidz-
be dáć muśi. Dla czego ma ſye ná to pilno ogledáć/aby wſſyćko czo
potrzebá bácznie á z rozumem czynił y mowił/bo ymći kto ieſt wiet-
ſſego ſtanu/tymći ſye rychley iego poczatkom y iego ſlowam káżdy
przypátruie y przyſłuchawa/iáko Juuenalis nápiſał. Káżdy wyſte-
pek wedle oſoby idzie/ieſli kto z wielkich ſtanow wyſtepuie/timći też
iego wyſtep ieſt ſzkodliwſſy y znácznieyſſy. A przeſtho przełożony
káżdy/ktoremu ſye wſſytcy wobec przypátrywáia / ktorego ſye ſlo-
wá ani poczatki zátáić niemoga/opátrznie/oſtrożnie y ſwietobliwie
ma wſſyćko czynić/przeto aby wſſytczy z iego poſtepkow wzor bráli.

A záprawdeże niemáło tákich rzeczy ieſt ktore człowiekowi proſte-
mu ktory żadnym przełożonym nie ieſt: czynić ieſt wolno/ ale záſye
człowiekowi przełożonemu bárzo nieprzyſtoią/ y bárzoby go nieczći-
ły/y owſſem łżyły/o czym Ouidius poetá do Liwicy piſſąc własnye
á znácznie ſwiádczy tymi ſłowy. Nie wſſytkoć ſye zeydzie Krolom
czynić czo czyni poſpolſtwo/y owſſem każdy ſtan ma własność ſobie
przyſtoyną. Stany wielkie/odtwieráią á ćiągną ku ſobie oczy y v-
ſſy ludzkie/á czokolwiek vczynią/pilnie ſye każdy przypatrza / ták że
ſye y słowo ich zátáić niemoże. Thych słow Owidiuſſowych po-
ſwiádczáią słowá Klaudianowe/mądrze á bácznie nápiſane / y te-
go godne/aby ie każdy á zwłaſſczá przełożony pámiętáły vmiał.
Częſto ćie o to nápominác chce/abyś wiedział że práwie iákoby w po
ſrzodku ziemie/gdzie wſſytcy ná ćie pátrzą: żywieſz. Czokolwiek v-
czyniſz/o wſſyckim wnet wſſyſcy ludzie y poſtronni nákoniecz wie-
dzą/boć ſye krolewſki wyſtep nigdzie zátáić niemoże/bo y słoncze ſá-
mo/ wſſycko co vczyniſz odkryie á oświeći/á ſławá táć po wſſitkich
ſtronách byś ſye nabárziey táił abo krył: wſſycko rozniesie. Jákoż to
pewna rzecz ieſt żeć ſye żadnego człowieká złość á wyſtep ták prędko
nie rozniesie/ánić też ták prędko nikomu záwádzic może/iáko ſye roz
nosi abo iáko wiele ſzkodzi złość káżdego przełożonego/ kthorego po-
ſtepki ták ná iáśnią wychodzą/że ſye żadną miárą zátáić nie mogą.
A przeſto káżdi przełożony/abo muśi być z wielkim pożitkiem wſzech
ludzi dobrym/albo złym ku wielkiemu vpadku y ſwemu y rzeczy po-
ſpolitey.
Czwarta przyczyná/prze ktorą by ſye/ ći ktorzy páńſtwá nie ſą ná-
ſyceni/o nie ták bárzo nie ſtáráli/tá ieſt. By to przedſye bráć chćieli /
iáko w wielkich niebezpiecznośćiách fortuny ludzi przełożonych by-
wáią/iáko żadne doſtoieńſtwo/á zwłaſzczá zwierzchne bez vielkiey
prace/bez myſlenia/bez fráſunkow być niemoże / ani ieſt / iáko ieſth
przykry/ćieſzki/iáko wſſeláкich prawy niebezpiecznośći peſen żywot
ludzi wielkich/druga/iáko ieſt krotki á nietrwáły/o czym y Czeſarz
ieden Domicianus powiedał/ że ſtan ludzi przełożonych miedzy w-
ſſyckiemi nanędznieyſſy ieſt/zewſſąd ſie muśiſz bać podeśćia iákiego/
zdrády/chytrośći/zwad/ nieprzyiázni/trućizny / ná koniecz y przez
prog przez zgráie ſług nie możeſz wyniść. Nie ieſt nic áż kraycży pir-
wey ſkredenczuie. Czego wſſytkiego żadnemu miedzy poſpolſtwem
nie potrzebá/wolen ſobie y bezpieczen ieſt/iáko Juuenalis mowi.
Ze trućizny glinianemi ſtatki nie piyą/ áż ſye icy w ten czás obáwáć
trzebá/gdy ze złotego kubká dobre wino piyeſz. Já człowiekiem pro-
ſthym vććiwym będącz / mogę wſſędzie po mieśćie śmiele chodzić/
bez ſługi/bez towárzyſſá/choć nie tylko przy ſobie ale czáſem y domá
żadnego mieczá niemam/ale pan. Przełożony w pokoiu ſwym záw-
żdy albo w pleſzkách albo z mieczem muśi chodzić. Człowiek ten kto-

ry przełożonym nieieſt/gdy ſye gdzie iecháć gotuie/ żaden o tym może niewiedzieć/á ieſli kto wie/tedy tákich máło / záwżdy mu wolno iecháć przyiecháć/iáko chce ſye odmienić/nikogo o to nie pytáć/ Ale przełożony zá namnieyſſym ruſſenim niemoże ſye zátáić. Dla czego ktokolwiek táki ieſt/że ſye przezdzięki przełożonym być/abo zwierzchności tey doſtoieńſtwá domaga/ten abo ſſalony z mozgu być muśi/że nie rozumie iáko rzecz ieſt fráſowliwa á niebezpieczna / dobrze vrzedem ktory ná przełożonego zależy ſpráwowáć /albo thák złym człowiekiem być muśi/że nie kwoli rzeczy poſpolitey ále kwoli ſobie rządzić myſli/albo ták ſproſny/iż ſobie nie rozważa/czego ſye podeymuie. Ták wielkie á trudne rzeczy rozważał ſobie niekiedy Ceſarz Auguſtus/y ymi ſye ſtráſſał/nieraz o thym myſlił / aby był mogł páńſtwo ſpuśćić/iákożby to był vczynił/by był tákiego kogo doſtał/ komuby był mogł bez vpádku rzeczy poſpolitey páńſtwo wzdáć/ bo ták záwżdy myſlił/że ten dzień naweſelſſy ſobie chćiał mieć / kthoregoby mogł thák wielka pracze á możność ſwa złożyć. Dla tychże thez przyczyn/Ludwig Lantgraw/niekiedy Ceſárzem gdy go ym chćiano vczynić : być niechćiał/á tym ſye wymawiał że nieuczonym był/ choćiaż ták wielkiego y rozumu y ſercá ten człowiek był/ że wſſyćkim rożnicam ktore miedzy kxiażety wſſyćkiemi w ten czás były / ſam ieden zábieżeć/á one powśćiagnać y vśmierzyć mogł.

Swetonius o Cżeſarzach.

Valer w k.4.R.1

Antiochus Syryiſki krol/gdy go Scipio páńſthwá iego zbáwił / á precz go ſniego aż zá gore ktora zowa Taurus / kthora ſye pod wſchodem słońcá poczyna : wypchnał/vtráći wſſy wſſyćke Azyia/ y inſſe páńſtwá około niey. Rzymiánom zá to nieżmyſlnie dziękował/ iż go wielkiey prace zbáwili/gdyż on ná rownym kęśie kroleſtwá ſwego przeſtawał. Obaczał to człowiek madry on/że żaden / by też naczuynieyſſym był/rozumem ſwym/wielkim názbyt á czyſthym pracom doſyć vczynić niemoże/o czym y Eraſmus w thych kxiaſzkách mowi/w ktorych ludzi wielkich á madrych/odpowiedzi krothkie á madre ſpiſał/ktore Apophtegmatá po Grecku zowa.

Ná oſtátek/wielkiego narodu ludziom/nigdyby ſye ſnadz o zwierzchności pánowánia y nie ſniło/by to ſobie w rozum bráć chćieli/á dobrze ſye na to rozmyſlili/że káżdy kto pánuie á roſkázuie / thák pánowáć ma/iákoby mu łathwie przyſzło dáć lidzbe z pánowánia iego/ boć ktemu przydzie/á nie długo czekáć/iż będzie chćiał lidzby ſłucháć ten/v ktorego nic niepomoże/iż kto wielkim pánem był/ale y owſſem tym ſroſſzym będzie / ym kto wiethſſym funtem pánowánia ſwego tym gorzey ſzáfował. Niechayby ieden ktożkolwiek tákim był / żeby ſam wſſyćkim świátem rzadził / á pod ſwoia gi moca miał/ iednák te° ráchmiſtrzá á rzadce/żadna miára aniná lidzbie podeydzie / ani ſye go vchroni/ani go odſtráſſy/ani go przenaymie. A dla tego

dobrzeby

dobrzeby o tym myſlić/że ym kto wyſſzey ſpádnie/ thym ſye bárziey
ſtłucże/á bárzo ſrogi ſąd będzie naywyſſego ſędziego / thym zwła-
ſſcża/ktorzy tu ſobie doſtoieńſtwá wielkie á możność przywłaſſczá-
li / á nád inſſe ſye wynośili / boć iednák zá rowno wſſyckim vmrzeć
ták żebrakom iáko krolom/ale po śmierći nie wſſiekim iednáki á row-
ny ſąd będzie/bo ſye tám z przełożonemi naſrożey á naſurowiey ob-
chodzić będą/ktorym táż miárka pan Bog odmierzáć będzie / ktorą
oni tu ſwoim mierzyli/á v páná Bogá żadney rozności miedzy oſo-
bámi niemaſz/nie baczą tám nikeſá ná powagę. Dla cżego Agápe-
tus Juſtiniana nápominał/aby ſye ták przećiwko ſługam ſwym po-
kázował/iákiegoby przećiwko ſobie páná Bogá rad widział. Abo-
wiem iáko my kogo ſłuchamy/ták nas ſámych ſłucháć będą/iáko ná
kogo patrzamy/ták też ná nas pátrzić będą/ á zwłaſſcża pan Bog o-
ſtrym wzrokiem ſwym gdy tego cżás przyidzie. A przeſto my vprze-
dzáiąc/przykłádaymy miłoſyerdzie ſwe do miłośierdzia páńſkiego/
aby nam dobre zá dobre rowną miárą oddáwáć racżył. Bo iáko
dobre zwierćiádło/táką twarz w ſobie pokázuie/z iáką kto do niego
przychodzi/ieſli z piękną/pokázuieć táką drugą/ieſli ſmętną/ ſmęth-
nąć pokáże/tımżeć też obycżáiem ſpráwiedliwy ſąd Boży/ſpráwam
wſſyckim náſſym podobien będzie/bo iákiekolwiek ſpráwy náſſe bę-
dą/ktore my przed páná przynieśiemy/rownieć nam pan táką zá-
płátą/iákoby rowną miárką odmierzáć á płáćić będzie.
Dla cżego y ſlepy to námácáć może/że ſthan przełożonych/ kthorzy
wiecey miłuią zbáwienie duchow ſwoich/ niż tutecżne pánowánie/
nigdyć nie ieſt ſwiebodny á ták ſſcżeſliwy iáko ſye pokázuie.
A przeſto ſtátecżni á cżuyni ludzie/ktorzy to będą chćieć cżynić co ná
krześćiáńſkie przełożone zależy/mogą ſye dobrze mieć cżym popiſáć/że
ſye nic od żywotá krześćiáńſkiego mogą nieodſtrzelić. Bywálić tá-
cy wielcy niektorzy pánowie kthorzy iákoby to dla nabożeńſthwá/
wielkie doſtoieńſtwá á zwierzchnośći opuſſcżáli/á w kápice ſye oblek-
ſſy/miedzy mnichy do klaſztorow ſye pomykáli. Alećthego żadna
potrzebá nie będzie/aby pan ktory krześćiáńſki/dla wietſſich dobrich
vcżynkow miał ſye w kápice iákie odmieniáć/iákoby on morzki Bog
Proteus/ktory ſye wczo iedno zámyſlił przemienić: mogł/ cżáſem w
drzewo/cżáſem w bydle/máć kożdy w páńſtwie á w vrzędzie ſwȳ
wiele tákich przycżyn/że ſye w dobrych vcżynkách ćwicżyć vſtáwicż
nie może. Mniſſy poſpolićie abo Mniſzki/w noczy wſthawáią na
godzinki iutrznieyſſe ſwe/ná nocne modlitwy/ná mſſe. Ale przeło-
żony cżuyny dla ſpraw rzecży poſpolitey w nocy tákież wſtháwáć
muśi. Boć ſye dobremu przełożonemu przez wſſyćke noc ſpáć niego-
dzi/ktory dla tego cżuynym być á nigdy niedoſypiáć muśi/ aby pod-
dáni iego ſpokoynie á bezpiecżnie ſpáć mogli. Abowiem/iákoż ten ma
doſypiáć á niecżuynym być/ktory ták wiele tyśiecy ludu / thák wiele
wielkich

wielkich á trudnych ſpraw w poruczeniu ma? Iáko gdi ieden pytał/ ieſliby Dionyſius krol prożnował/odpowiedział Dionyſius. Czego Boże niedáy bych kiedy prożnowáć miał. Támći rozumiał/ żeć krolowi prożnowáć nigdy nieprzyſtoi/ ale owſſem tho mu należy aby záwżdy ſpráwy rzeczy poſpol: ſpráwował. Nie ták iáko dziś nyektorzy/ czo niemal wſſyćiek dzień ná koſtkách abo ná inſſych błazeńſtwách trácza.

Ale/iákoć to ná żeglarzá należy/aby Styr trzymáiacz dobrze á roſthropnie okretem rzadził/ á vnośić mu ſye niedał/choćiaż czáſem ći ktorym on w okrećie roſkázuie/poſpolićie abo gráia/ abo ſpiewáia/ abo też iedza á pija/prożnuia á o żadney rzeczy nie wiedza/ táκći thez y ná przełożonego należy/aby Styr rzeczy poſpol: to ieſth ſtan á wſſyćkie potrzeby/czuynośćia á ráda ſwa ſpráwował á rzadził/á pilno dogladał/aby w iáka niebezpiecżność rzecz poſpolita nieprziſzłá/ by ſye gdzie ná czym nie zápárłá / choćiaż thez czá ſem poddáni prożnuia á ſwiebody vżywáia / ſpiewáiacz o przełożonym choćia pányeſwym/w tym ſye kocháia że ich máietnośći zá iego ſpráwa ſpokoyne ſa. Dla cżeᵒ doſyć rzecz iáwna ieſt/że vrzad á doſtoieńſtwo z wierzchnośći/nie ieſt rzecza ta w ktoreyby ſye bárzo kto kocháć mogł/ abo w niey prożnowáć/nic nie myſlić áni poczać / ale owſſem táka ieſth ktora wielkiey prace potrzebuie/z wielka myſla z wielkim fráſunkiem przychodzi/z wielkiemi przykrośćiámi/z wielka czuynośćia/ choćiać ſye tym rzecza lekka á łatwia pokázuie/ktorzy ſye iey iedno ták z wierzchu niedbále przypátrzáia/á co zá przykrośći abo trudnośc w ſobye ma: nieobaczáia: Ieſlić Virgilius poëtá to z rozumem czynił/ że Eneaſſá onego Troiáńſkiego wodzá/o ktorym wiele piſał/ záwżdy czuynym á wielkiemi pracząmi zátrudnionym być zmyſlał/ iákożby ſye to Chrześćiáńſkiemu przełożonemu ſluſſnie zwieść miáło / żeby vſthá wicżnie prożnowáć miał / y owſſem żeby wielka cześć żywotá ſwego/ná koſtkách albo ná kártách/ná tańcách/ ná łowiech / z błaznámi/abo ieſſcże z czym gorſſym ſtráwić á márnie obroćić miał?

Alec niekiedy madrzy pánowie pogáńſcy/vważywſſy v ſiebie trudny á ćieſzki vrzad ſwoy/nie wdáwáli ſie w nikczemne prożnowánie: ale vſtáwicżnie czuli á práczowáli. Iáko o wielkim Alexándrze czytamy/że gdy ſye máło vpokoić chćiał/miednice abo czo tákiego myedziánego podſtáwiał/á w recze kthora z łożá wywieſſał piłe iákoby iábłko śrzebrne miewał/yż kiedy záſypiáć chćiał/ono mu iábłko z reki ná one miednice wypádło/ták że ſye záwżdy od dżwieku onego ocżućić á otrzezwieć ze ſnu muśiał. Abo Iulianus/ ktory ſobye był noc ná trzy cześći rozdzielił/to ieſt ku ſpániu iedná cześć / ku myſleniu o rzeczy poſpol: druga/ku náuce trzećia. Ten ſye był ták ſpoſobił/ że bez budzenia wiele chćiał tyle rázow ocżuczał / záwżdy thych godzin ktore był ſobie rozdzielił wſtawał/á też yście ná poduſzkách nie legał

ani ná pie-

áni ná pierzynkách / áni ná kołdrách iedwabnych pstrych / iedno abo ná kobierczyku abo ná deku iákimkolwiek. Cesarz Augustus dla bárzo wielkich myśli á prác / nigdy połowice nocy nieprzespał. Tráfiło sye czásu iednego że vmárł ślachćić niektory Rzymski / kthory ták wiele dłużen był / że po nim wiecey niż dwá kroć sto tysiecy długu zostáło / o czym poki żyw był żaden człowiek niewiedział. Potym gdy ktemu przyszło że rzeczy iego przedawano / dla te^o aby sye tym wietssa summá ku płaceniu byłá zebráłá. Augustus sobie materac iego kupić roskazał / á gdy sye niektorzy dziwowáli przeczby to Cesarz czynił / powiedział. Musse ten máterac mieć abych mogł lepiey sypiáć / ná ktorym on bedac ták wiele dłużen zásnać mogł. A przesto gdyż w nay wysszym dostoieństwie náciessze trudności y niebezpieczności przychodzą / ták iż / iáko mowi Dioclecianus. Zadna rzecz nie iest ták bárzo trudna iáko dobrze rządić á roskázowáć. Thedyć Sálomon Krol miedzy wssemi ludźmi yle ich kiedy było namedrssy dobrze vczynił / iż gdy mu było wolno prośić czego chćiał / á wnet miał wssytko otrzymáć oczby iedno był prośił / nie prośiło wiele krolestw / ani o wielkie bogáctwá / áni o pomste nád nieprzyiaćioły: ani o wielką część abo chwałe / nie prośił o insse roskossy / iedno prośiło rozum á o madrość / y to iessce nie ládá o madrość prośił / iedno o te aby był mogł zwierzone sobie krolestwo bez nagánienia madrze rządzić. Jámći / práwi iest iákoby dziećie máluczkie / niewiedząc nic kedy sye obroćić á co z sobą począć mam / iestem Pánie sługą á niewolnikiem twoim / w pośrzodku mieskończoney wielkości ludu twoiego / A przesto rácz dáć słudze twemu miły pánie serce łatwie á skłonne ku náucze / abych mogł á vmiał sadzić lud twoy / á rozeznáć co zle co dobrze. 3. Reg. 3.

Krol też on pogáński Philip / Alexándrá syná swego nápominał / nye o to aby był bogactwá zgromádzał / abo páństwo rozsserzał / ale aby był Arystotelesá słuchał / ktoremu był ku ćwiczeniu á náuce poruczon: á iżby sye był philosophiey vczył. Mowił mu. Prosse ćie / nie wiele sie tego dopusscżay czegobyś ku látom przyssedssy żáłowáć miał.

Obaczał to on známienity krol / że sye ná krolestwo żaden nie godził kto philosophiey nieumiał / ale kthoby sye dobremi náukámi wyćwiczony ná krolestwo obrał / tylko żeby zupełny rozum miał / tenby trudno zle krolowáć / á od dobrey drogi vććiwych spraw á postepkow zábładzić miał. Tubych rad wiedział / gdzie sie tákowi chowáią / ktorzy wołáią że ku rzeczy pospolitey / ani náuká áni philosophia nic nie iest pożyteczna / tusse że v tych przełożonych ktorzy gorssemi bedac niż pogáni / nic insszego nie pátrzą iedno aby w zwierzchności á w páństwie swym / prożnuiacy á roskossny żywot wiedli / ktorzi tylko o własnych pożytkách swych / á nie o pożitkách poddánych swych myslą / ktorzy wssyćkie sprawy páństwá swego ná vrzedniki wkłádáią / á sámi w te lekkie sprawy ledwe że sye czo wdáwáią / tylko roskossy á

Calidis teneri balneis. ſkoſſy á zbytkow vżywáią. O żadnych rzecżách ktoreby ſye przytrudnieyſſe być widziáły wiedzieć niechcą. Snadzby oni przyśiegli / że ſye dla tego národzili / aby tylko bogactw á prożney tey chwały vżywáią. Wiec też ſpią ledwe nie do południa / á wſtawſſy to wneth śniádáć / pośniadawſſy to zá ſye obiad / po obiedźie to do karth / do ſzáchow / do koſtek / wiec z iedney ſtrony żwacże wſſethecżni / z drugiey błaznowie / nierzadne niewiáſty / wiec cżáſem ie poigráwáć / cżáſem wſſetecżnie iákożkolwiek zátrefnowáć. Alić záſye podwiecżorkowánie iedno y drugie / tož dopiero wiecżerza / po wiecżerzy to z nowu ſobie raz abo dwá podpić. A gdy ſye to náprzykrzy / iákoś cżáſem miło przeplátáć / to ládá ſye cżym śmieſſnym zábáwiáią / albo zá páſy chodzą / albo ſye zbyiáią / albo też z myſliſtwem ná pole iádą / to albo ptaki łowią / abo inſſego polá vżywáią. Toć ym tym obycżáiem bez teſknośći godziná zeydzie / dzień / mieśiąc / látá / y ná koniec wſſitek wiek. Ale ieſlić zá táką ſpráwą kto do kroleſtwá niebieſkiego przyść może / niech to tám oni wiedzą / wſſythkoć to iedná godziná okáże / wſſák ſye vźrzymy. Aleć mi ſye zda że ſye rádo wyiáwia co ludzie mowią. Nie dármoć ieſt oná Niemiecżka przypowieść. Jáko w kuchni v vbogiegoo dobra zwierzyne trudno / ták y o wielkiego páná w niebie / ſnadzby tu o białego kruká łatwiey. Y rádził bych to przełożonym wſſyckim / aby pámiętáli kiedy / ná ono co Niemiecżkim iezykiem ſpiewáią o przełożonych / do ktorych poſpolſthwo vcieczkę miewa / nieynácey iedno iáko żeglarze ná morzu do kotwice / cżáſu zwłaſſcżá niebezpiecżnośći iákiey / ktorzy ſye tylko w powagách á w pompách kocháią / w ogrodziech roſkoſſnych / nieynácżey iedno iáko on *Alcinoi ſyluæ.* Pheacki krol Alcinous. Kocháią ſie też w rozmáitych potráwách / *Pontificū dapes.* byś też v pogáńſkich onych papieżow zá ſtołem śiedzieć miał / w igrze w myſliſtwie / w ćieplicách / w piyáńſtwie / w zbytkách / O vbogye poddáne ani dbáią / ani o nich pomyſlą / á iż rozumieią że to bárzo dobrze cżynią / kto to wie ieſli ie pan Bog wiecżnie zá to kárác niebędzie cżáſu ſpráwiedliwośći ſwey.

O możnoſci przełożonych.

NA dworze v niektorych panow záwadzáią ſie tákowi: ktorzy to pánom ſwym poſpolićie zá vchem ſpiewáią. Ale Miłośćiwy pánie co ſye rozmyſlaſz? aboś zábacżył żeś pánem ieſt? wſſák wieſz żeś thy pod żadnym práwem nie ieſth / práwoć tylko na poſpolſtwo zależy.
Wſſytkoć to ieſt práwo co ſye tobie ſpodoba / y owſſem wáſſá Miłość ieſt więtſſy niż práwo. Panowie á krolowie niemáiąć

żyć wedle

żyć wedle práwá/ iedno wedle vpodobánia myſli ſwey. Cokolwiek
kto miedzy poddánemi twemi ma/ toć iuż wſſytko twoie ieſth/ wol-
noć tobie káżdego y zgubić y żywić/ wolnoć pánem kogo chceſſ vczy-
nić/ wolnoć káżdego zniſſczyć/ ynſſymći to ludzie wſſytko abo zá złe
abo zá dobre máia/ tobieć ſye wſſytko zeydzie/ wſſythkoć zá dobre
mieć muſſa. Wiecz ty chczeſz tych yſtych philoſophow ſzkolnych
ſluchác/ ktorzy ſzalonym rozumem ſwym rzecż poſpolita mieſſáia?
Day ty tym pokoy/ niech oni ludziom tym proſtim/ kxieżey ábo mni-
chom o náukách tám ſwych báia. Táki báſni ſzkodliwych á vpa-
dek przynoſſacych/ od pochlebnikow ſwych rad ſluchał on wſſeláki-
mi niecznotámi zmázány Ceſarz 6. Nero/ ktory zá nie ſkończona nye-
cznota ſwa/ iáko łotr tego był godzien/ żeby go było nie raz ani z ied-
na máłpa/ ani z iednym weżem/ ani w iednym worze/ iáko tym czy-
nia ktorzy oycá albo mátke gładza: zgubiono. Tenći był doſtał ſo-
bie rownych/ ktorzy mu ná wſſytki niecnoty rádzili/ ná ktorych rá-
dzie przeſtáwáiac wſſytkich ſye nieznot á zbytkow dopuſſczał/ á ná-
koniec podnoſſac ſye ieſſcze w nieznotach ſwych to mawiał/ że przed
nim żaden pan niebył/ ktoryby wiedział iákoby mu wiele było wol-
no czynić. Iáko y on Antonius Caracallus/ gdy máczochá iego
Iulia bedac bárzo piekna niewiáſta/ iákoby to rzekomo niebaczacz/
przed nim nogi albo niczo gołego ćiáłá pokazáłá. Gdy iey powye-
dział. Chćiałbych by ſye godziło. Oná mu odpowiedziáłá. Godzić
ſye ieſli záchceſz/ abo niewieſz żeś Ceſarzem ieſt? że ſam práwá wy-
dawaſz á nieprzyimuieſz? Czo vſlyſſawſſy Caracallus/ wedle ſpro-
ſnego zápalenia żadliwośći ſwey z pánia ſye nie rzadnie poiał/ iákoby
wiedzac że ſam práwá tworzył/ gdyż tákich ſproſnośći ſam ſpráw-
nye bronić á powſciegáć miał.

Tákić też były drugi práwie dziw ludzki Caligułá Ceſarz/ ktory po-
wiedał że mu ſye żadna rzecż wieczey ná świecie niepodobáłá iedno
niewſtydliwość/ ktory/ gdy go Antonia ćiotká nápomináłá aby nie-
ktorych rzeczy poprzeſtał/ chćiałliby medrzey ſwem páńſtwem rza-
dzić. Odpowiedział. Pámietay ty ná to że mnie ze wſſytkimi wolno
czynić czo chce. Tákiego iádu gdy ſye złi á okrutni przełożeni nápi-
ia/ wſſyćko co chcza płodza/ złe á ſzkodliwie możnośći ſwey vżywá-
iacz. Iáko gdy ieden Diogeneſá philoſophá pytał/ iákoby ſye Dio-
nyſius z przyiaćioły ſwemi obchodził/ odpowiedział Diogenes/ Ták
iáko z fláſzkámi/ pełne záwieſſza á prożne zárzuca. Thymi ſłowy dał
znáć/ o okrutnym onym pánie/ że ſam tylko o ſye ſye ſtárał/ wſſytko
wedle ſwego vpodobánia czynił/ bogáte gubił/ o vbogie niedbał.

Ale vczeni á madrzy pánowie/ aczkolwiek ich pochlebnicy piekielnym
práwie poduſſczániem á potucha ſwa/ niekiedy ku złym rzeczam przi-
pedzáia/ wſſákoż iednák oni moczy á zwierzchnośći ſwey nigdy złe
nieobráczáia/ y owſſem vſſi ſwe ták przed tákiemi zámykáia/ iáko on

Gretzki Vlisses/ktory gdy mimo ten wysep ná morzu płynał gdźie Sirenes były/towárzyssom swym był woskiem vssy zálepił aby byli spiewánia ich nieusłysseli. Bo iáko Syrenes spiewániem swym żeglarze ná morzu zwodziły / á potym ie ku potopowi przyprawiáli / tákći pochlebnicy łágodnemi słowkámi swemi thylkoć pánu sámemu w note trafiáia / ale vbogie poddáne ku żáłośći á ku znisszenyu przywodzą. Jáko Krol Mácedoński Antigonus/ gdy mu iedeń z tákich pochlebnikow począł mowić. Ze krolom káżda rzecz by nagorssa iest y vććiwa y przystoyna. Odpowiedział. Ták zápráwde iesth/ aleć to tylko sprosnym/iákoby to dźiś mowiąc / pogáńskim Krolom ták mniemáć przystoi. Ale mnie/powieda/tylkoć te rzeczy vććiwe są: ktore są vććiwe/tylkoć te spráwiedliwe/ktore są spráwiedliwe. Poważnemi y státecznemi słowy záwiązał onego/ ktory pochlebna powieśćią swą chćiał aby sye wssyćko czoby chćieli krolom godziło.

Sirenes thy były dziwy morzkye, połowice panny, połowica ptaka, a były tylko trzy.

Abowiem nieiużći to wssytko wnet dobrze á spráwiedliwie co krolowie czynią/y owssemći sye krol wedle spráwiedliwośći rządzi / nye spráwiedliwość wedle krolá/telkoć że krol iesth iákoby sługa á strożem vććiwośći wsselákiey y spráwiedliwośći. A pánie Boże day to / aby tákowe pochlebstwá wssytcy pánowie krześćiáńscy ták statecznie wzgárdzáli/á mieyscá ym v syebie nie dawáli / a myslili pilno o tym/żeć pan Bog wssechmogący / nie dla thego przełożone dał á postánowił aby sye przez me wedle żądliwośći wssytko działo / ani dla tego aby oni okrućieństwo płodźić abo podpieráć mieli/ále ie posthánowił ku pomoczy á záchowániu ná świećie wsselákiey spráwiedliwośći. A przesto ym sye wiecey przełożonemu czynić zeydźie/á ym wolnieyssy być może/tym wiecey żądze swe powśćiegáć ma/ á ták ie stánowić y miárkowáć aby porządne były. Boć stad przełożonego zową pánem abo przełożonym/iáko S. Grzegorz mowi / aby myśli swey/y wssytkim nieporządnym żądliwośćiam roskázował á onych powśćiagał. Tákći y krole od dobrych vczynkow krolmi zową/iż poki dobrze czynią/poty krolewskie przezwisko máia/á iesli zle tedy ie trácą. Dla czego niechay tego żaden przełożony nie mniema/aby sye mu wssythko czynić godziło czo mu sye iedno vpodoba/ ták iáko to ssalone á wssetecżne białe głowy/á ci yśći pochlebci/iákom iuż powiedział/pánom zá vchem spiewáć zwykli. Ale owssem nyech sye tego náuczy/że nie tylko iż mu sye żadna rzecz vpodobáć niema iedno tá ktora sye czynić godźi/ale iessże niech to ták rozumie/iż mu sye nie wssytko godźi/czo sye godźi człowiekowi prostemu kthory ná vrzedzie nie iest. Bo gdy ták kto inssy czo nietráfnie vczyni/ tedyć thó wiec ták mowią że sye nieobaczył/że sye nieczo podknał. Ale gdy przełożony w czym vstąpi/tedy nie mowią nieobaczył sye / ale mowią że zle á nieznotliwie vczynił. Gdy widźi przełożony/że mu wolniey niż komu inssemu/że niema ktoby go karał/tym on wiecey ma sam

x. Moralium.

syebie po-

ſyebie powśćiegáć/á mniey ſobie dopuſſczáć / á ym wietſſa od ludzi łáſkę á świebodność zna/tym on ſam nád ſoba ſroſſzim ma być/tim ſrożey ſam ſyebie kárác y vpominác ma/ym mu nawiecey wſſyſtzy abo ſye łáſká wie ſtáwia abo pochlebuia/iáko Iſocrates do Nicocleſa krolá powiedział. Niedáy ſye krolu w tym vwodźić/abyć thylko ná inſſych zależáło poććiwie żyć/á krolom iżeby wſſitko czo chca wolno było czynić/choć też y nie rzadnie/ ale ták we wſſytkim miernym badz/iákobyś ku dobremu żyćiu przykład ynſſym ſam z śiebie dał / o tym wiedzac żeć poddáni we wſſythkich obyczáiách wedle ſye páná ſtánowia. A toć ieſt znák dobrze ſpráwionego á poſthánowionego páńſtwá y kroleſtwá / gdy widźiſz że ſye poddáni zbogáćili / gdy ſye zá praca á zá pilnośćia twoia/ we wſſytkim porzadnie vmiárkowáli: We wſſytkich tedy ſpráwach twych/niechći to z pamięći nye wychodzi/żeś nie ieſt okrutnikiem żadnym/tylko krolem albo przełożonym/ ſtáray że ſye o to abyś czego niebroił/zoby ſye tey vććiwośći ſprzećiwiáło. Claudian mowi do Theodoſiuſa. Nie pámietay ná to zo vczynić możeſz/iedno ná to pátrz co ſie godzi/ á poććiwość niech záwżdy myſl twoie powſciaga. Ale wiele ieſt okrutnikow tákowych/ktorzy niedbáiac ná pożyteczne ſłowá te/możnośći ſwey źle á ſzkárádzie vżywáli/á wiele ſobie popuſſczáiac/ſláchethność narodu ſwego ſzkárádemi wyſtepki pomázáli. Stadći Diogenes philoſoph zwykł był mowić. Slachectwo ieſtći iákoby płaſſcz albo zaſłoná wſſelákich złośći. A Socrates záſye ták mowił. Bogáctwá á ſláchectwo/nie tylko że w ſobie nicz vććiwośći niemáia / ale owſſem wſſytkie złośći ſnich pochodza. Czego potwierdzáia ſłowá one okrutnikow. Ták chce mieć/ták roſkázuie/nie to zo ſye godzi/ ale to co chce. Abo one drugie o ktorych Senecá powieda/że nic nád nie ſzkodliwſſego á zárázliwſſego być niemoże. Niech mie w nienawiśći máia/niech mie nie mikuia/by ſye iedno mnie báli. Kiedy ia vmrę / niech ziemiá chceli wygore/niech ſye z ogniem mieſſa / ná oſtátek nye kiedy vmrę/ale zá żywotá mego niech to wſſytko bedzie. Abo ono. Boże day to aby wſſytcy ludzie mogli iedne ſſyie mieć / zoby tho wſſytkich iednym rázem śćiać. Záſye. Pámietayćie wiecey ſłucháć zo każa niż rádzić. Aleby kto ſpytáć mogł/ ktore rzeczy okrutnego przełożonego czynia. Napierwey wielka ſwa wola / że wolno płodzić zo chce/Potym doſtátek / wiecz przyiaćiele źli / Rycerſtwo niezنotliwe/ Dworzánie abo głupi albo też nieznotliwi/á to też czo ſye záprzeć niemoże/gdy o rzeczy poſpolitey nic nie wiemy / wiecz ktemu ieſſcze przychodzi pochlebſtwo/ták iż poſpolićie / ſſczego wiecz kogo inſſego nie znácznego gánia/to w przełożonych wymawiáia / yáko Iuuenalis piſſe. Grá nie przyſtoi/y zła ieſt/zle też y zudzołoſtwo ludziem tym z poſpolſtwá nieznácznym / ale kiedy ſye ludzie wielkiego ſtanu z tym wſſytkim obieráia/tedy ie zowa krotofilnemi á bieſiádnemi.

Diog. w K. 2.

Iuuen. Sat. 6.

Seneka w K. 2. de clamatiy ſwoich.

Valer. w K. 9. R. 5.

Sat. 11.

nemi. Abo ono. Ale wy Rzymiánie ktorzy z narodow Troiáńskich idziecie/ bárzo wiele sobie przepuszczacie/ owo co sye szewczowi czynić nie godzi/ to ma kogo poważnego/ Brutusá Rzymskiego albo kogo inszego czić:

Ktore pańſtwa mocżno a długo trwaią.

ZE dwu rzeczy pospolicie páństwá trwáłe długo bywáia/ iedná iest rozum á madrość/ druga iesth vkłádność przełożonego á miłość poddánych. Abowiem pożadánie madrości przywodzi w wieczne krolestwo. A przeszto o krolowie ktorzyście wysádzeni nád ludzie/ iesli sye w stolicach á w krolestwie kochacie/ miłuycie madrość chcecieli wiecznie krolowáć. Miłuycie swiátłość madrości wszytczy kthorzyście nád ludzmi przełożeni. Wielkość madrych ludzi iesthci pożytek á zdrowie wszytkiego swiátá/ A krol madry iestci vmocnienie ludzkie.

Sapien. 6.

☞ Krolestwo ktorim kto cnotliwie rzadzi á w miłości ludzkiey/ nie tylkoć spokoynieysze y milsze iest/ ale też y trwálsze y mocnieysze. Bo iesli psy/ konie/ y insze okrutne zwierzetá łatwiey vgłaszczesz gdy sye z nimi polekku z dobra wola obchodzisz/ niż sye z nimi bijac/ tymci iescze dáleko łatwiey przydzie/ ludzie twe/ bez ktorych yście pánowáć niemożesz/ dobra wola sobie vkrocić/ y wiecznie záchowáć y sposobić/ niżli okrutna iáka srogościa. Nie bez przyczynyć ono w Ewangeliey nápisano. Błogosłáwieni cisszy abowiem ci beda náziemi dziedziczyć. Albo zásye. Pokorni beda dziedziczyć á posiedziemie/ á beda sye kocháć w wielkim pokoiu. Dla czego kthoby chciał przez długi czás pánowáć/ komuby sye spokoyne á długie pánowánie podobáło/ niechay nie násláduie okrutniká Agrigenthskyego Phálárisá/ w pánowániu swym/ ale sye niechay rozmiłuie vkłádności/ ktora z przyrodzenia iest iákoby zrzodło przyiázni ludzkiey/ á naypierwey niechay sye oto stára aby go wszytcy miłowáli/ to zá pewne wiedzac/ że krolestwá z początku máłe/ y insze rzeczy pospolite niektore bárzo wiec długo trwáły/ w ktorych sye z pospolstwem vkłádnie á łáskáwie obchodzono. Stadci one słowá vrosły Biántá onego Prieneyskiego. Stáray sye o to abyś sye wszytkim podobał/ bo tho miła bárzo rzecz iest. Ale nádetość á pychá záwżdy ludziom szkodziłá. Byś też slachectwem [a] Cekropá á szczescim [b] Polikratesá/ á skárby Crezusá onego Lidiyskiego bárzo bogátego krolá/ Woyskiem Xerxesá Perskiego krolá z zwyciestwem czestym Káiusá walecznego Czesárzá/ Tryumphy Pompeyusá Rzymskiego przechodził. Jednákci pan

[a] Cecrops był pierwszy krol Atheniensk ikthory 50. lat krolował.
[b] Polykrates był krol na wyspie Samos, ten był thak szcześliwym że go synem szczescia mozono zwać, ten iednego czasu aby wżdy przeciwnego czo skosztował pierscien w morze wrzucił, wszakoż ten pierscien kucharz iego w richle w rybye nalazł, wszakoż na ostatek abyśmy nikogo przedsmiercia szcześliwym nie zwali, od nieprzyiaciela zdrada poyman y obieszon.

Bog nic większego dáć niemoże/ nád życzliwość á miłość ludzką/ ktora iest krolestwá káżdego namocnieyszy á nie dobyty wał/ iáko pisse Klaudian. Nie może ták páná bronić żadna straż/ ani zewsząd osádzone drzewá abo spissy/ iáko miłość poddánych. Ku miłości poddánych przydzie/ gdy ym będzie ták łáskáwie roskázował iáko ociec synom/ iáko náuczyciel tym ktorych vczy. Azali to nie złośliwy ociec ktory dzieci swe/ ládá zá przyczyną vstáwicznym bicim okrutnye morduie? przeciwko onemu pismu. Nieprzywodzcie ku gniewowi synow wássych / ale ie wychowywaycie w náucze á w kárności Boskiey. Azali náuczyciel nie będzie okrutnieyszy niż w Egipcie krol Busyris/ iesli vcznie wnet ratuie gdy czego pamietáć niemogą / albo syczytáiąc ná wzroku potkną? Záprawdę tákci pánom poddánych męczyć iest rzecz szkárada/ iáko lekárzowi nieumieietnością swą chore truć á w śmierć wgániáć. Alexándra krolá Herodyan chwali że bezkrwie czternaście lat pánował/ á nikogo zgubić niedał. Jákoż ten nie iest ktoby to wspomnieć mogł/ aby zá iego pánowánia kogo nyepokonánego ná śmierć skazano. Záwżdyć to wiec bywa/ iż / ktho poddanym łáskáwiey roskázuie/ tego richley y lepiey posłuszni bywáia. Alec to iesth ssaleństwo iedno / á wiecey bestiey iákiey niż człowiekowi przystoyne/ w ránach sye czyich abo we krwi kocháć / iest to iákoby sye z człowieká bestia iáká okruthna nieokroczona stáwáć. Żadnemu człowiekowi thák bárzo nieprzystoi lutościwym być iáko krolowi abo inssemu káżdemu przełożonemu/ bo to iest táka cnotá ktora człowiekowi wielkiego stanu wielką część á sławę czyni/ zásye káżda srogość á moc/ táka zwłassczá ktora ludziom szkodzi z przyrodzenia iest szkodliwa. Możność á zwierzchność przełożonego káżdego/ aż dopiero w ten czás bezpieczna á gruntowna bywa / gdy go poddáni przełożonym być widzą/ y po sobie być á wssytko ku pożytku pospolitemu czynić znáią/ á w tym go vstáwicznie doświadczáią/ że sye o wssytkich zá raz/ ták o iednego iáko o drugiego czuynością swą stárá. Táki kiedy z pokoiu wychodzi/ nieuciekáią poddáni przed nim iákoby przed iáką strászliwą á szkodliwą bestią / ale owssem sye do niego cisną á vprzedzáią / nie ynaczey by do iedney dobrotliwey á iásney iákiey gwiazdy/ s tym vmyslem/ żeby sye na myeczách przeń/ iesliby ktho ná zdrádzie zásádzon był/ bárzo rádzi pokowić dáli/ á gdyby tego potrzebá vkázowáłá/ ciáłaby mu swe ku zdrowiu iego bárzo rádzi mostem kłádli. Gdy spi pokoiu ie° czuyno strzegą/ nie zásypiáią/ ciał swych nástáwić nieżáłuią / ze wssech stron ku obronie wssełákiey obległa/ gdy iáka niebezpieczność przydzie/ bárzo sye rádzi zástáwią. Coż tedy być może milssego / iáko z miłością á z życzliwością wssech wobec/ pánowáć á ná swiecie żyć? Abo ktoby tákiemu przełożonemu ná zdradzie chciał być/ ktory iest łáskáwym á lutościwym przełożonym á pánem? pod kthorym sprawiedliwość /

pokoy/bezpieczność/ y doſtoienſtwo wſſelákie kwitnie/ pod ktorym
ſpánoſſeni poddáni/ wſſytkiego dobrá obfićie doſyć máia. Jeſliż nie
kiedy v pogan to bywáło/ że oni pánom ſwym/ kthorzy ſye ná páń-
ſtwách miernie á madrze záchowywáli/ iákoby bogom iákim cześć
oſobliwa vſtáwowáli/ tymći ſye to rychley krześćiáńſkim pánom od
poddanych ſtáć może/ że ie aż do niebá modłámi ſwemi wynośić be-
da/ vſtáwicznie páná Bogá proſſac/ aby páńſtwo ich iáko dobrych
á pobożnych przełożonych/ ná czáſy długie w dobrym ſcześćiu zá-
chowáć raczył. Rzymiánie zá pierwſſego wieku/ dla pobudki cznot
dobrych/ co známienitſſe ludzie/ ktorzy kiedy co oſobliwego vczyni-
li/ á dobrodzieyſtwem iákim inſſych przechodzili/ bogámi dziáłáli/
abo ie z boſkiego narodu być powiedáli/ iáko Alexandrá wielkiego/
Scypioná Aphrykáná/ Octáuiuſá Auguſtuſá y inſſych drugich nie
máło/ o czym Horatius tymi ſłowy nápiſał. Romulus/ Bachus/
Caſtor/ Pollux/ po známienitych dźiećiách ſwych ſa do kośćiołow zá
Bogi wzięći/ ale my Auguſtuſye Ceſarzu tobie żywemu vprzedzá-
iac boſtwo twe wielka cześć wyrzadzamy/ y ołtarzeć ku wieczney pá-
miatce imienia twego/ przez ktore przyſyegáć bedziemy fundujemy.
Czego poſwiadcza y Cicero w kxiegách wtorych gdzie piſſe o przy-
rodzeniu bogow: mowiac. Ták ſye ludziom podobáło/ że to ſobie w
poſpolity obyczay wzieli/ iż známienite ludzie/ ktorzy kiedy po ſobye
iákie dobrodzieyſtwo zoſtáwili/ dla ſławy wieczney/ zezwoliwſſy
ſye bogámi czynili y w niebie być powiádáli. Jáko Herkuleſá prze
moc wielka á wiele dzieiow iego. Kaſtorá y Polluxá ktorich żegla-
rze zá bogi wzywáia przeto iż niekiedy rozboyniki morſkie pogro-
mili y vſpokoili. Aeſkulápiuſa/ iż był známienitym lekarzem y na-
pierwey zeby gdy bola wyrywáć wymyślił: zá bogá wzieli.

Ten Bachus był ſyn Semeles ktora go z Iowiſem miała, po wſzythkym świećie dziwy płodził, w Indiey lud zwyciężył, on naypierwey kupowáć y przedawáć wymyślił, korone krolewska y tryumphy wynalazł.

Libera albo Bachuſá bogiem opilſtwa wſſelákiego wyznawáli/ prze
to iżby to iákoby on mocza ſwa w człowiecze opiłym dziwy czynyć
miał/ á rozmáitie ſpráwámi iego ſſáfował/ á ſwiebodnym y wol-
nieyſſym go czynił/ bo go też wſſelákiey wolnośći bogiem być czyni-
li. Co ieſli pogáni czynili/ záprawdę krześćijáni przełożonych ſwo-
ich/ prze ich cznoty/ ktore ludzie z ludzmi łacza/ á ludzkość miedzy ni-
mi záchowuia/ nie mniey miłowáć/ y onym vſługowáć beda.
Thoć było o dobrych przełożonych/ zá ktorych ſpráwa/ iáko poddá-
ni ſcześliwi ſa/ á we wſſytkich rzeczách kwitna/ ták też záſye/ gdi źli
pánuia/ wſſytcy wobec płácza á nárzekáiac vſtáwicznie wzdychá-
ia. Ale/ iáko dobrych Krolow kroleſtwá bywáia trwáłe/ ták zá-
ſye złych okrutnikow pánowánia nie długie/ iáko mowi Eccleſyá-
ſtyk w rozdzieleniu x. Stolice przełożonych pyſſnych ſkáził pan Bog/
á ćichym mieſtzá ych oſieść kazał. Kroleſtwo od iednego narodu
do drugiego bywa przenieſione dla nieſpráwiedliwośći/ dla krzywd
dla roznicz/ gdy ieden drugiego ſobie zá nic niema/ á ná złość mu zło

może czyni/

może czyni/dla chytrości á zdrad rozmáitych. Záſye w Rozdzie-
leniu xi. Wiele możnych pánow ieſt bárzo potłumionych/ktorzy be-
dac w doſtoieńſtwie wielkim/poddáni ſa pod moc inſſym. Záſye w
przypowieściach xij. Przełożeni zli zágina á w niwecz ſye obrocza/
ale páńſtwo a narod ſpráwiedliwych trwáć bedzie. W Przepo. xiiij.
Narod złych wyniſſczeie/ale domy ſpráwiedliwych wiecznie kwit-
nać beda. Moc ludzi grzeſſacych bedzie ſkruſſona/ale ſpráwiedli- w Pſal. 36.
we pan Bog wſpomaga á vtwierdza. Krotko mowiac. Zadne o-
krućieńſtwo ták vmocznione nigdy nie bywáło aby było miáło dłu-
go trwáć. Może ſobie kto chce bráć ná przykład Dionyſiuſá Sy-
cyliyſkiego okrutniká / ktorego vćiśniony lud iáko iednego pſá albo
węžá nienawidział/albo Káligulá Ceſarz gdy ſye w nim przećiwko
wſſyćkim wobec łákomſtwo mnożyło/nierzadność/ okrućieńſtwo /
zábit ieſt ná pálaczu ſwoim/czwartego roku pánowánia ſwego mie-
ſyacá x. dniá viij. Aul. Vitellius dla okrućieńſtwá á ſrogośći ſwey
zábit/y ſromotnie po mieśćie w Rzimie nági/plugáſtwámi pomázá-
ny iá wnie był włoczon/mieſyacá pánowánia ſwego viij. dniá pier-
wſſego. Dniáby mi niedoſtáło/bych miał wſſyćkich tákich vmoc-
nionych łotrow/niecnoty á łotroſtwá wyliczáć/ktore niecnotliwe ich
vczynki ná świećie mieć nie mogli ani ćirpieć długo chćiáły/ wedle
prawdziwey powieśći onego medrcá Greckiego iednego miedzi ſye-
dmia/ná imie Tháleſá/ktory gdy go pytano coby rozumiał być tru-
dnego/odpowiedział. Trudno vźrzeć aby ſye okruthny przełożony
miał doſtárzeć. A przeſto bárzo ſye káždy omyla á błądzi/ktori mnie-
ma aby bezpiecznie páńſtwo bez cznothy záchowáć długo miał/bo
gdzie cnoty niemáſz tám ſye możność w okrućieńſtwo obraca. Boć
boiaźń/gwałt/wielkość ludzi/albo rycerſtwá nie mocnieć ſa zwia-
ſki páńſtwá/iáko o nich Dionyſius poſpolićie mawiał/ y mniemał/
mocnieyſſeć ſa vkłádność á dobrowoleńſtwo/łáſká/dobroć / á nye-
winność/iáko dobrze mowi Agápetus. W ten czás dopiero rozu-
mye że bezpiecznie pánuieſſ/ gdy roſkázowáć tym bedzieſz ktorzi ćie zá
páná mieć chca/bo táki lud/ktoryć ſye po niewoli poddáwáć muśi /
za námnieyſſa przyczyna/rad wiec zámieſſánie wielkie w páńſtwye
czyni/ale ten ktoremu dobrowolnie roſkázuieſz/ſtaleć á ſtátecznie po-
ſluſſen być może. A przeſto ieſli chceſz aby ćie wſſytcy ććili á zacz ſobie
mieli/ták ſye ſtaw iákobyś wſſyćkim wobec dobrze czinił/boć dobro-
dzieyſtwo ták wdzieczne káždemu ieſt/żeć nád nie żadna rzecz wiecej
ludzi nieuchodzi/áni w miłość przywodzi/ Ale gdy kto komu zá bo-
iáznia poſluſſen bywa/támći poſluſſeńſtwo omylne á nie práwe ieſt:
á kto boiáznia przipedzony lud pośiada/támći lud roſthárgniony / y
wierz mi/kto od poddanych miłośći niema/iákoby też ze wſſad ſam
ieden od ſlug y od rycerſtwá odbieżon był/á potrzebá temu te° / aby
ſye ná wſſyćkie ſtrony dobrze oglądał/á wiela ſye nieprzyiaćioł bał/

kogo ſye wſſytcy boia/boć ten nigdzie bezpieczen być nie może / ktore-
mu wielka część ludzi śmierci życzy.
Záprawdę żadna rzecz nie ieſt właśnieyſſa ku obronie á odzierżeniu
páńſtwá/iedno miłość od wſſyćkich/á żadna nie ieſt ták przećiwna
iáko boiazń/iáko Ennius dobrze nápiſał. Kogo ſye ludzie boia tego
nienawidza/á kogo nienawidza temu śmierći życza/ á kto wiele ná
ſye nieprzyiaćioł ma/rzecz doświádczona ieſt / że thák bogátym być
Cicero 2. offi. niemoże aby ſye ſprzećiwić albo oprzeć miał. Zły ieſt ſtroż długiego
wieku boiazń ale dobrowoleńſthwo álbo miłość / ieſt wierny ſtroż
byś y ná wieki chćiał. A to ktemu ieſſcże/Ci ktorzy tego chca aby ſye
ich bano/potrzebá ieſt aby ſye ſámi tychże bali/ ktorzy ſye onych bo-
ia. Ale czo mamy rozumieć o onym Dionyſiuſye/iáki on fráſunek z
boiázni ſwey miewał/ktory bárwierzom nie dowierzáiac/á brzitwy
ſye boiac/áż ſobie weglem włoſy opálác muśiał. Albo o Alexán-
drze Phereuſye w Theſáliey co rozumiemy/iáka roſkoſz miał/ o kto-
rym ták piſſa/że miłuiac bárzo żone ſwa ná imie Theben / przedſye
gdy do niey abo od ſtołu abo od bieśiády miał do łożnice wniść / zá-
wżdy przed ſoba iednemu czudzoziemczowi/iáko tám v nich zwano
Thraciey ieſth ten obyczay albo był: że ſlugom ktorzy od panow vćiekali przepalano twarzy, wſſakoż też to na znak ſlachectwa czyniono, bo ten lud Tracki był okrutny a ſrogi. grubego narodu/á ieſſcże ktemu Thráckimi znáki po twarzy náznáczonemu/z gołym mieczem wniść kazał/ á przed thym ieſſcże iednego
ktoregokolwiek ſluge poſyłał/ktory po wſſyćkich tám kaćiech y ſkrzy-
niách v biáłych głow przepatrzał/á przeſpiegował by żelázá iákiego
pod ſſata niemiálá. Wiecz ten niebył miſernym á nedznym człowie-
kiem/ktory wiecey wierzył onemu náznáczonemu á ſſrámowátemu
czudzoziemczowi niż własney żenie? Choć ſye też iednák ná tym nico-
mylił/bo go żoná ná oſtatek zábiłá/w podezrzeniu go máiac żeby ſo-
bie przy niey gámrátke chowáć miał. Zadne tedy páńſtwo tak moc-
ne nie ieſt/ktoreby tám trwáłe długo być miáło/gdzie boiaźń dolega.
Swiádczyłby o tym Phálarys on w Sycyliey okrutnik/ świádczył
by y Demetrius/świádczyłoby y inſſych moc okrutnikow / ktorych
truto/zábijano/y ták wiele niebezpiecznych fortelow ná nie záſadza-
no/iáko wiele oni ſámi drugim niebezpieczności zádawáli/ a nye bez
przyczyny to bywáło/bo niemáſz nic Bogu y ludziom mierzieńſſego
á przećiwnieyſſego nád okrutnego człowieká/ná ktorego pierwey tá-
kie prá wo wydawano iákie teraz ná wilki abo ná niedzwiedzie.
Czego y Diogenes philoſoph dotknał/gdy go ieden okrutnik pytał/
Z iakieyby miedzi nalepiey lać te báłwány/ktore gwoli á ná pámiat-
ke komu po śmierći leia/Odpowiedział. Z tákiey z iákiey było vlano
Ariſtogitoná z Hármodiuſem. Ci dwá byli Atheniczyczyey kthorzi
rzecz poſpolita bárzo miłowáli/y dla niey niektorego byli okrutniká
zábili/y dla tego to Dyogenes był ták odpowiedział dáwáiacz znáć
że wolno było człowieká okrutnego á zwłaſſcża przełożonego zábić.
Nie zle Juuenalis o tym nápiſał. Nie wiele okrutnych Krolow kto-
rzyby ſwa

rzyby swą śmiercią vmárwszy do piekłá szli. Grekowie tákim ktorzy przełożone okrutne zábijáli/iáko bogom cześć wyrządzáli/ śpiewániem ie chwalili/iáko nie z śmiertelnemi ku wieczney pámiątce z nimi sye nabożnie obchodzili y poświącáli/ták sye ym widziáło/żeby żaden okrutnik/iáko zły/szkodliwy/miedzy ludzmi ná świecie/ iedney godziny żyw być nie godzien. Abowiem iáko insze członki/ktore albo schną albo inszemu wszyćkiemu ćiáłu szkodzą: odćináią/ tháke też y przełożeni okrutni/ktorzy w postáwie człowieczey są iáko okrutne á strászliwe bestyie / mieliby być od wszyćkich ludzi iáko od zdrowego ćiáłá nieuleczone członki odrzuceni. Dla tegoć Kato Rzimiánin/mądrze nápominał/aby mocarze tym mierniey możnośćią swą száfowáli/żeby iey tym dłużey vżywáć mogli/wiedząc o tim/że możność w miłośći á w ludzkośći długo trwa/á w srogośći krotko.
Alećże te práwá á vstáwy/około zabijánia ludzi przełożonych okrutnie sye z poddánemi obchodzących/thylkoć ná pogány zależáły / boć krześćiáni tákich práw niemáią/ktorym przystoi/ wszyćkie krzywdy od złych ludzi skromnie ćierpieć/y przełożonemu złemu we wszyćkim tzoby przećiwko pánu Bogu nie było posłusznemi być. Jáko s. Piotr nápisał. Słudzy aby byli z boiáznią pánom poddáni / nie tylko dobrym á łáskáwym/ale też y złym. Pan Christus ten sye sam zá nas vmęczyć dał/nam przykład po sobie zostáwuiąc/abyśmy drogi iego náśládowáli/ktory żadnego grzechu niemiał/ ani w iego słowiech albo vśćiech chytrość była/ktory gdy mu łáiano nigdy nie odłáiał/ gdy tzo przećiwnego ćierpiał / nie groził/ ale wszycko ná tego kładł ktory sprawiedliwie sądzi/ktory mowi. Jać sye mam mśćić/ iać káráć bede/iać kàżdemu oddam. My ták mamy rozumieć/że nas źli dla grzechow nászych morduią/że nas przełożeni niespráwiedliwi / przeto że śmy to pánu Bogu zásłużyli: okrutnie szárpáią. Prze złośći násze/z dopuszczenia páńskiego / też sye nam źle dzieie/ bo w Boskich ręku możność człowiecza iest/y serce krolewskie thez w ręku Boskich iest/ktore on iáko rzeki gdzie chce powiedzie. Jeśli dobrzy á bogoboyni będą poddáni / dobrego przełożonego mieć będą/ieśli źli/złego/ ktorego pan Bog przepuszcza aby wedle woley swey okrućieństwo nád swemi płodził/poty pokiby nie pokutowáli á do páná Bogá sye nieućiekli/á poki by też záśye pan Bog złośliwego przełożonego zá morderstwo iego nie skarał / á bieżą abo moczy iego piekielnym ogniem niestráwił. Dla czego kto złego przełożonego ćierpi/niech w tim páná Bogá nie wini/bo to iego vczynki spráwiły/że sye złemu przełożonemu dostał. Niechay lepi wini złe vczynki swe niźli niespráwiedliwość czyie. Pan nád pány ták mowi. Dam krole w gniewie moym. Deut. 32.
Támerlánes niektory Tátárski krol / gdy był pytan. Czemuby thák bárzo srogim był/że sye w żadney rzeczy vprośić nikomu ani nachylić dáć niechćiał/ sroga twarzą odpowiedział. Czoż rozumiesz to
abych ią

abych ia cżłowiekiem był: á nie gniewem Bożym/ktory ná ziemi ná
vćiſk á vpadek ludzki żywie? A wſſakož niech o tym każdy krol wie/
iż iáko on miedzy ludzmi nawyſſza ſtolice ma/tákżeć też/ ieſli bedzye
nieſprá wiedliwym nawiecey vćirpi.

Czo ieſt Slachetztwo.

SLáchectwo/ ieſtći nieiáka zacznośc przodkow/á vćći-
wośc ktorey ſye rodziczowie náſſy cnotliwie doſlużili.
Wſſakož thá miedzy ſyny vſtáwá á przyrodzona cżeść
tráći/ieſli w dobrych á cnotliwych vczynkach przod-
kow ſwych nienáſláduia. Jáko mowi S. Chryſoſtom
w piatym kazániu ſwym. Sláchectwo á cznotá náſſych krewnych
Saluſt. o Iugurcie nic nie wáży/ieſli my ſámi dobrzy nie bedziemy. Bo żywot náſſych
przodkow ymći zacnieyſſy ieſt/tymći náſſá nikczemnośc ieſt hánieb-
Chryſ. in Math. nieyſſa. Abowiem co przynosi zá pożytek narod zacny temu ktorego
mážą á ſſpaca obyczáie iego? albo co tákiemu wádzi narod proſty/
Seneca 5. w liſcye ktorego dobre obyczáie iego ſláchcza? Tákowyć w ſobie nic dobre-
oſtatnim. go nie vkazuie/ktory ſye w rodzicách ſwych chełpi. Nie herbyć áni
wyobráżenia przodkow ſláchćicá cżynia ale cznotá. Jáko y Juuena-
Satyra viij. lis piſſe. Chociaty pełno herbow ſtárożytnych w domu abo w pá-
łaczu ſwoim maſz/iednák ćie ſámá iedná cnotá ſláchćicem cżyni/kto-
rey kto niema á narod ſwych przodkow chwali/cudze á nieſwe rze-
In Metamor. cży chwáli/bo iáko mowi Ouidius. Rodzáiu y prádziádow y yn-
ſſych rzecży kthorychem ia ſam niecżynił/ tych ia ſwemi ledwe zwáć
Apuleius. moge. A przeſto ieſli kogo chwaliſz iż ieſt dobrze vrodzony/ rodzice
iego tylko chwaliſz/to ieſt iákoby on nic wiecey niemiał iedno ſame
herby przodkow ſwych/táki wiecey ieſt mniemanym ſláchćicem niż
prawdziwym. Ale kto cznote ma/z ktorey wſſeláкie ſláchectwo po-
chodzi/tenći włáſne á przyrodzone ſláchecthwo ma. Dla cżego do-
brzeć nápiſał Petrárcha w ksieg. pierwſſych Dialogow ſwoich.
W czudzym ſye chłubić ieſth błazeńſka chełpliwość. Dobre vcżynki
dziádow/ſa iákoby zmázá złych wnukow/ ktorzy ſye poſtepki ſwe-
mi od nich odrodzili/boć żadna rzecż inſſa nieodkrywa zmázy ná po
tomkach/iedno zacznośc ozdobna á vććiwość przodkow. Poſpolićieć
ſye trafya/żeć cznotá cżyiákolwiek/pożytek drugiemu przynosi/ ale
ćći á ſławy/ieſli iey ſam przezſye niedoſtánieſz/ od drugiego iey nye-
cżekay. Jeſlić dobra powieść cżyni cżeść á ſławe/tedyć oni ſámi vćći-
wemi á zacnemi beda o ktorych co dobrego powiedáia/ aleć ćyebye
poććiwość czudzá poććiwym nieucżyni/ieſli ſwey włáſney poććiwo-
ści niemaſz. Wſſákož ſláchectwo/ieſli w ſobie co oſobliwego á do-
brego ma/mniemam żeć to tylko ieſt/iż káżdego ſláchćicá ſtego pilnie

a potrzebnie nápomina/ aby ſye od cnotliwych poſtępkow przodkow
ſwych nieodradzał. Dobrze ci nápiſał S. Chryſoſtom. Tenći ſław=
ny/ tenći poważny á vććiwy ieſt/ y właſne á prawdziwe ſláchectwo
ma/ ktory ſye w moc zbytkom nie poddawa / á niechce być od nich
zwyciężon. Nerwá Kokceius Ceſarz/ ten mawiał że nietrzebá pá=
trzyć ani ná rodzay ani ná oyczyzne żadnego/ iedno ná ſame znote.
Jáko też on Atheniẽſki Themiſtocles/ gdy mu nieiáki Seriphius w
poſwarku zádał/ żeś thy nie prze właſna zacność twą/ ale prze zacz=
ność oyczyzny twey/ w te ſławe á powage przyſſedł/ odpowiedział
mu. Záprawde Seriphiuſye choćia bych ia y toba był/ przedſyebich
záwżdy ſławnym á vććiwym człowiekiem być chćiał/ ale ty choćia=
byś ná mym mieſtczu Atheniẽſſczykiem był/ przedſyebyś nigdy vć=
ćiwym a ſławnym niebył. A przez te mu odpowiedz dał znáć/ że wła
ſną á nie cudza cznota ku ſláchectwu był przyſſedł. Tákći y Jphi=
crates/ ktory oycá ſſewcá miał/ gdy mu ieden/ ktory ſye w ſláchecz=
twie narodu ſwego chłubił/ ſznypke rodzáiu ku zelżywośći iego zá=
dał/ on mu odpowiedział. Moyći narod odemnie początek ſláchec=
twá ſwego weźmie/ ale ſláchectwo przodkow twych w tobie vſtá=
wa. Czego y Cicero naſládował gdy przećiwko Saluſtiuſowi
rzecz czynił/ mowiac. Jeſlić Scipionowie albo Metelluſowie: prze
ſławne dzieie ſwe/ á prze cznotliwe záchowánie ná świećie/ ku doſto
ieńſtwu ſławy ſwey przyſzli/ y ſtad początek ſláchectwá ſwego wzie
li/ Czemuż by też tymże obyczáiem o mnie ktho rozumieć niemiał? zá=
właſſcza gdym też wielkich á poważnych rzeczy dowodził/ y przez
wſſyćiek wiek ſwoy/ dobrzem ſye á cznotliwie záchował/ tákobyś ſie
ty Saluſtiuſye od Metelluſow abo Scypionow vrodził/ co wierze
byś tego narodu miał być/ iuż by ſye nie ieden zá twe niecnoty wſty=
dził. Jamći przodki ſwe znota ſwa ozdobił/ iż choćiaby przed thym
nie znáczni byli/ przez mie ſye ich pámiatká miedzy ludzmi pocżnye /
aleś ty ſzkárádemi vczynki twoymi przodki twe bárzo zelżył á pomá
zał/ iż choćiaby też przed tym dobremi á znácznemi ludzmi byli / ied=
nák ich wſſytcy przez ćie zábaczyć muſſa. Przećiwko tákowym /
ktorzy to z przodkow/ z herbow á z bogactw ſláchecztwo być rozu=
mieli. Antiſthenes philozoph zwykł to wiec mowić. Ktorzy iedno
znote w ſobie máia ći ſa ſláchćicy/ bo to przy nich ieſt/ z ktore ſláchec=
two powſtawa. Ale tákowi ktorzy herby ná ziemiach ſwych má=
luia / ymioná á pámiatki przodkow y rodzáiu ſwego/ długim rze=
dem z herbámi nád wroty wyſtáwiáia bekárći rychley ktorzi ſye nie
z właſney żony rodza niż ſláchćicy ſa. Stadći C. Marius Rzy=
mianin ſławny on/ ktory ſye był z proſtego oycá vrodził / powiedał
że ſye chćiał z właſny cznoti ſwey/ á z właſnych ran ćiáłá ſwego/ nie
z czudzich herbow chwalić. Albo Horatius ktory z proſtego po=
kolenia bedac/ prze náuki á znoty ſwe ku ſláchectwu był przyſſedł/ też
ták o ſobie

Scypionow y Metelluſow narod w Rzymie był bárzo zacżny.

tak o sobie pisse. Jesli powiedasz zem sye z vbogiego oyca vrodził/ ktory przedtym w niewoli był/ a pierzem rozciagnał wiethsse niz samo gniazdo moie było/ to co narodowi vymuiesz/ cznocie samey przidać a przypisać musisz. Ale iako sye Iuuenalis smieie z Rubelliusa Plankaa/ ktory sye nadymał a pyssnił z narodu wysokiego Druzusow zacnych Rzymianow/ iakoby tez sam co takiego kiedy vczynił/ przeczby slachćicem byc miał/ takiez tez y z takich ktorzy o sobie wiele trzymaia/ chociaz nikczemni sa/ a niczego insszego iedno obzarstwa a pijanstwa patrza/ pyssniacz sye nic wiecey nieumieia iedno dziady a pradziady swe wspominaia/ wybornie sye kazdy nasmiać moze.

Sat. 8.

Dla czegoć Isocrates krola Nikoklesa napominał/ aby thaki obraz swoy zostawił/ ktoryby pamiatka cnot iego wiecey nizli wyobrazenia ciała był. Ale sye dzis takich wiele barzo zawadza/ od ktorich/ bys miał herby abo insse pamiatki przodkow ich odiać / albo z nich krolewskie odzienie syać/ a przez wssytkiego tego zwierzchniego przichedozenia/ ktore nie własne człowiecze iest/ w swey telko skorze zostawić/ nicbys wiecey w nich nienalazł/ ani bys ych inssemi zastał/ iedno wybornemi kostyrami/ bezmiernemi pijanicami/ niewstidliwemi vćciwych panienek gwałtownikami/ chytremi a przewrotnemi potwarcami/ nienasyczonemi łupiesscami/ a krzywoprzysiescami/ swietokraystwem/ falssem/ y inssemi wsselakimi niecnotami przikrite. Jako dobrze zophista on Frontinus vczynił/ ze sobie grobu budować zakazał mowiac. Prozny to nakład grobu tego / ieslim ya dobrze na swiecie zył bede miał pamiatke po sobie. Tu dał znać iawnie/ zeć takowi przełozeni sa prawdziwemi slachćicami/ y wiecznye ich pamiatka trwać bedzie/ ktorzy dobrze panuiac/ niesmiertelna slawe otrzymali. Agesylaus Lacedemonski krol/ gdi mu byli Grekowie vmyslili ku poććiwośći co w czelnieyssych miesćiech słupy na iego wyobrazenie wyrzezane postawiać. Na to ym thym obyczaiem odpisał. Niech moie wyobrazenie nigdziey nie bedzie / ani malowane/ ani zadnym inssym misterstwem wymyslone/ ieslim ia kiedy czo dobrego vczynił/ toć bedzie pamiatka moia/ ieslim tez nic nigdy nye vczynił/ zadne słupy/ zadne bałwany/ zadne obrazy nic mi ku dobrej pamiatce niepomoga. Tuć kazdego przełozone° własnie napomionał/ ktoryby po sobie sławna pamiatke chćiał zostawić/ aby niepokazował/ ani wyrzezanych/ ani malowanych obrazow zadnych / w ktorych/ iesliby było co chwalić/ thoby sye wssytko malarzowi musiało przywłassczyć/ ale aby sobye pamiatke czynił/ dobremi postepki a cnotami. Pospolićieć wssytcy przełozeni/ mniemaia wiec/ aby dla takowey poććiwośći/ gdy ich abo wyrzezuia abo maluia / myeli być za bogi miani/ y tak wiec rozumieia / ze to iuz nawaznieyssa zapłate sławnych dzieiow swych stad maia/ ale Agesylaus/ maiacz na tym dosyć czo było własnie vććiwego/ niedbało takie pochlebstwo/

wolał ze go

wolał że go mądrzy á cznotliwi ludzie nigdy z pámięći á z myſli ſwej nie wypuſſczáli/ dobrze á cznotliwie wſpominali/ niżliby był miał ná rynku miedziány abo złoty ſtáć/ ták rozumiał/ że káżda cznothá ſwą oſſobliwą chwałe á poććiwość ma. Zadnyć obraz abo ſłup / ozdobnieyſſy á vććiwſſy nie ieſt/ nád to/ gdy kogo ſtego ſpomináią / że ſye dobrze á cznotliwie na ſwiećie záchował. Ale iż troiákie ſláchecztwo bywa. Jedno ieſt/ ktore zá cznotą á zá dobremi vczynki pochodzi. Drugie ktore z náuk dobrych przypada. Trzećie oto to ktore zá narodem á zá málowánemi herby idzie/ godziłoby ſie záprawdę káżdemu przełożonemu nie tylko narodem ſamym/ ale y cznotliwemi poſtępki y náuką mimo inſſe wiele mieć/ á zwłaſſcza gdyż ku prawdziwey zacności/ nie narodem przychodzimy/ ale dobremi á cznotliwemi poſthępki/ boć ſye prawdziwy ſláchćic nie rodzi/ ale ſye prze ſwe poććiwe vczynki ſláchćicem ſtawa. Jáko Juuenalis o rzymiániech nápiſał/ od ktorych niektorzy pyſſni pokolenie á herby ſwe wywodzili. Wole/ powieda/ iż będzieſz oycá miał [a] Therſitá/ abyś iedno ſam [b] Achilleſowi podobien był/ á w ricyrſkich ſye rzeczách obierał: niżlibyś ſye miał z Achilleſá vrodzić / á miał być Therſytowi podobien/ bo choćia byś też od wieku rodzay ſwoy wyliczáć chćiał/ iednák ći ſye do Rzymſkiego [c] Aſylum przodek twoy był vciekł/ iednák zbyegiem czyimkolwiek być muśiał/ á ktożkolwiek był/ aboć páſtherzem był/ abo ieſſcze mákbych co gorſſego nie rzekł.

Petrarcha w Dialogu 16.

a Therſiſtes był człowiek w Greciey tak ſkarady że naden żaden ſzpetnieyſzym bydź niemogł.

b Achilles záſye miedzy wſzyckyemi Graeki y naſla wnieyſzim panem y namożnieyſzym był.

c Aſylum ieſthći koſcioł niepokalony, a tak poſwieczony, że ſye niko go, kto do nyego vćiecze, by też nie wiem co vczynił z niego wziąć nye godzi, thakić Koſcioł Romulus gdi napoczątku Rzim zakładał był zbudował, aby ſie tim wiecey ludzi było zbiegało zewſząd a miaſto ſye rozmnażało.

Przeciwko pyſze a ſwieczſkiey chwale / Y przeciwko wyſokiey myſli / tych ktorzy prozney chwały pragną / czo poſpolicye młode a wielkie ſtany nadchodzi: Nauka.

PRzełożonego młodego nie będzie myſl vnośiła / gdy obaczi/ że oto tá ſwiecka cześć iákażkolwiek ieſt/ ieſt rzecz zdrádliwa á omylna/ ku ktorey poſpolićie godni y nyegodni zá rowno przychodzą. Albo gdy wedle oney poſpolitey przypowieśći. Sam ſyebie pozna. to ieſth gdy obaczy/ że czokolwiek w ſobie ma albo wielmożnego / chędogyego / albo iákokolwiek oſobliwego/ że to ſą Boſkie dáry / á nie ieſt włáſne dobro iego. Záſye czokolwiek w ſobie ma podłego/ czokolwiek ſmrodliwego/ czokolwiek złego/ że to wſſythko ſobie ſamemu przywłáſzczáć ma. Jeſli też ná to pámietáć będzie / iáko ſye człowiek / choć miedzy wſſyćkiemi zwierzęty napyſſnieyſſym ieſt/ ſproſnie a nikczem nie poczyna/ á ták mdło/ że czáſem tylko dla owego ſwędu gdy ſwiece zágáſſą/

ce zágáſſa/ mártwem z mátki ſwey wychodzi. Jeſli też to rozczytáć
będzie w iákim ſye plugáſtwie począł/ w iákim ſye vrodził/ iáko ná-
gim/ iáko vbogim/ iáko gnuśnym iedney beſtijey podobnym był gdy
ſye ná ſwiát wyczołgnał/ wiec wnet ćiáło iego/ iáko wiele ná ſie miá-
ło/ to wrzodow/ to przygod/ niebezpiecżnośći/ nieſſcżeśćia. Wiec zá-
ſye/ iáko wſſyćkie rzecży á ſpráwy ludzkie/ práwie iákoby ná włoſku
wiſſa/ á bárzo predko y te ktore ſye zdáły być trwáłe vpádáia/ ták że
ſobie ten dobrze ſwoy żywot rozcżyta/ ktho záwżdy ná krewkość á
mdłość ludzka pámieta. Pogáni ná to wſpominááiac kwiatki wiec
ſtrożowi przyrodzenia ludzkiego/ iákoby to Bogu iednemu ofiáro-
wáli. Pan Chriſtus przez Sálomoná/ w Cántykách grozi pod
oſoba miłośniká/ oblobienice ſwey/ precż iey wyniść roſkázuiac ieſli-
Canticorum 1. by ſamá ſyebie nieuznáłá/ mowiac. Jeſli ſámá ſyebie nieznaſz/ ti kto-
raś ieſt piekna miedzy niewiáſtámi wynidz precż. Przełożonemu
tu od ſyebie precż odyść roſkázuie ktoryby ſam ſyebie nieznał/ to ieſth
ktoryby ſye w pyche podnoſſac/ chwałe te ſwieczka/ bogáctwá/ y
inſſa wielmożność ſwa w ktoreyby był/ ſobie hárdzie przywłaſſcżał/
á tego márnie vżywał/ ktoryby tego wiedzieć niechćiał/ że wſſyćkye
Boſkie dáry/ ku dobrym tylko ſkutkom ſa człowiekowi pozwolone.
Eccle. 10. A przeſto pan á przełożony kāżdi młody/ ma o tym myſlić/ żeć wſzie-
ko Boſkie dáry ſa/ ktoremi on iáko ſprawcá abo iáko ſługá ſzáfuie/
choć go dziś pánem zowa/ przedſyeć iutro muſi vmrzeć/ á z weżámi
z robactwem w ziemi być. Niechże to ſobie rozczyta/ żeć piaſek á po-
pioł ieſt/ y w toż ſye záſye obroći nie długo czekáiac. Z czegoż ſye
tedy ma piaſek abo ziemiá pyſſnić? Niechże też ták rozumie/ żeć czło-
wiek ieſt iákoby ziele iákie/ á chwałá człowiecża ieſth iákoby ná zielu
Hierony. in Mat. kwiat. A choćiaby też człowiek był ták madry iáko Sálomon/ ták
piekny iáko Abſolon/ ták mozny iáko Sámſon/ ták długo żyw iáko
Enoch/ ták bogáty iáko Creſus/ to mu zá nic wſſyćko nieſtánie/ gdi
ćiáło iego robacy zjedza/ duſſe z onym bogaczem ná wiecżne meki/
czego pánie Boże racz vchowáć: dyabli wezma.

Záſye też to niech przedſye bierze/ żeć tákich wiele iemu rownych/ ták
zacznych y ták bogátych/ v ludzi wzietych przed nim iuż było/ ktorzy
ſye dawno w niwecż obroćili. Gdzie ſye podzieli oni czo ſye z wiel-
kim myſleniem zmocnić chćieli? Gdzie Ceſárze niezwyćiężeni? gdzie
ſa ktorzy ſeymy y dni vrocżyſte ſkłádáli? abo co ſye w koniech nazbyt
kocháli? Ná rozmáite ſſáty przekłádáli? ſług wiele miewáli? ſmye-
chow z weſelim vżywáli? Gdzie oni zácni Hetmáni? gdzie inſſych
wiele przełożonych/ pánow abo okrutnikow? yzali ſye iuż w piaſek
á w perzyny nieroſypáli? y zali iuż nie w kielku telko ſłow/ ktore nád
grobem albo gdzie indzie nápiſano wſſyćká ich pámiatká zależy?
Weyrzy w groby ich/ á obácz tám kto ſługa kto pánem/ kto bogátim
kto vbogim/ rozeznay ieſli możeſz krolá od zwyciężonego/ mocnego

kogo od

kogo od ſłábego/czudnego od żádnego. Pátrz ieſli ieſt iáki znák chłu
bienia iego. Záprawdę żadney rożnośći niemáſz miedzy śćirwem lu
dzi zmárłych/chybáćby tá żeć podobno ćiáłá bogátych prze zbythki
ſwe wiecey muſſą ſmierdzieć. Czoż ćie tedy w pyche przećiwko v/
bogiemu podnośi? Záprawdę gdy ſye kiedy z przygody groby ka/
mią/kośći tám bogátego żadnego niepoznaſz. A przeſto pámiętay
ná przyrodzenie chceſzli by ćie pychá niemośiłá. Iáko Agápetus do Iu
ſtiniana mowi. Człowiek nádęty ktory o ſobie wiele rozumie/nye/
chay ſye w pyche niepodnośi/iákoby ná ſobie rogi mieć miał/bykowi
iákiemu podobien będąc albo Thurowi/ale obaczy wſſy nie trwáłe
ćiáło ſwe/niech vſmierza nádętość ſercá ſwego/bo ieſlić on przełożo/
nym ná ziemi ieſt/iednák o tym niechay wye żeć z ziemie powſtał/boć
z ziemie ná ſtolice wſtąpić może/ale tak żeć ſye záſye w onęż ziemię o/
brocić á roſypáć muśi. Dla czego krotko mowiąc. Dwie rzeczy
káżdego od pychy powſciągnąć mogą/tákież y od nádęthośći proż/
ney chwały/to ieſt gdy ſye kto obaczy co ieſt ſam w ſobie/że gdy ſye
poczyna/ieſt rzeczą plugáwą iákoby zgniłą/gdy ná świećie ieſt/ták
trwáłym ieſt/iáko ow bebelná wodzie po dżdżu/ktory w oczęmgnie/
niu nie wiedzieć gdzie ſye podziewa/gdy vmrze robacy ſye go náye/
dzą. Druga gdy ſye rozmyſli czym ſye pan Chriſtus zá nas ſtał

Ktorym ſye obyczaiem przeło=
zony nienawiſci a zazdroſci ludzkiey vwiarowac/
a ku miłoſci poddanych ſwych przyſc może.

GDyż poſpolićie zá doſtátkiem zazdrość chodzi/á ieſt to Eccle. 10.
oſobliwa chorobá/ktora ná ludzie przypada/prze ſzczę
ſliwe czyie powodzenie/ma ſye o tho pilnie przełożony
ſtáráć/aby ſobie co nawiętſſą droge ku miłośći á życz/
liwośći ludzkiey czynił/á ku zazdrośći aby namnieyſſej
przyczyny niedawał. Co poſpolićie ze trzech przyczyn być może.

Pierwſſa/gdyż to wiemy że y Bogá y ludzie pychá mierźi/y zaz/
drość nam od ludzi przynośi/może ſye wybornie przełożony káżdey
zazdrośći vchronić/gdy ſye ſtym co mu pan Bog dał przed ludzmi
nie będzie pokázował/ani chełpliwie przechwalał/á zwłaſſcża przed
ludzmi rownieyſſego ſtanu/ale owſſem gdy ſye w káżdey możnośći
ſwey/w ſtanie ſwym y w bogactwách/miernym á vkładnym czynić
będzie/bo mierność ieſt mocnym ſtrożem wſſelákiey ćći/á záſye v/
kłádność á pokorá/ieſtći mátká á źrzodło wſſelákich cnot/ktore gdy
pan w ſobie mieć będzie/wielka á prawdziwa miłość v ſwych oſye/
gnie. Dla czego/iáko ſłońce/gdy ná nawyſſy okrąg niebá/kthory

Zodiakiem

Zodiakiem zowa: wſtapi/tedy nalenìwiey chodzi. Tákći też y prze-
łożony/ym go ſzcżeście nawyſſey wynieſye/tym on ma być y łáſkáw-
Offic. 1. ſſy y niepopedliwſſy / iáko dobrze Cicero nápiſał. Ymeſmy ſye na-
wyſſy wynieſli/tym ſye nanìżey vkłádaymy. S. Jákub záſye ták
mowi. Pyſſnym ſye pan Bog ſprzećiwia/á pokornym dawa łáſkę
Eccle. 3. ſwa. A Sálomon. Synu w pokorze cżyń to co cżinić maſz/á będa
ćie wſſytcy nád inſſe ſwieckie chwały miłowáć. Ymeś wietſſim cżło-
wiekiem ieſt/tym ſye wiecey we wſſyćkich ſpráwách twych vpoka-
rzay / á naydzieſſ łáſkę przed pánem Bogiem. Jeſlić pokorá á
miernośc łáſkę v páná Bogá naydnie/tymći rychley naydzie miłość
v poddánych/o ktorey Seneca powieda że ieſt ſámá/iedna niezwy-
ćiężona obrona káżdego kroleſtwá. Stadći Antigonus krol Má-
Atheny było w Graeciey miastho sławne. czedońſki/gdy mu przyiaćiele rádzili / ieſliby Athenow był dobył á
wział/aby ie był dobrze oſádziły opátrzył/prze te przycżynę/aby zá-
ſye kiedy od niego nieodſtapili/á przeto/aby ich był opátrznie ſtrzegł
iáko to tego miáſtá ktore było ſtoliza wſſyćkiey Grecijey. On im od-
powiedział. Záwżdym o tym ták trzymały rozumiał/żeby káżdego
miáſtá obroná byłá namożnieyſſa/miłośc poddánych przećiwko pá-
nu. Jáko y on wielki krol Lácedemońſki Ageſilaus / gdy go ieden
pytał przecżby około Lácedemonu murow niebyło. Vkazał mu zbroy-
ny lud mowiac. Ćić ſa mieyſkie mury / iákoby dáwáiac znáć / żeby
rzecż káżda poſpolita zá żadna obrona inſſa/ możnieyſſa a bezpiecż-
nieyſſa niebyłá/iedno zá cnota á zá miłoſcia poddánych/ktora z mier-
nych á ſluſſnych poſtepkow káżdego przełożonego pochodzi.

Wtora. Gdy iuż poddáni przełożonemu zażrzeć niebeda/może ſo-
bie ich miłośc ſpoſobić/ieſli ſye łákomſtwá przeſtrzegáć bedzie/ z kto-
rego iáko z korzenia wſſyćko złe poſpolite rośćie/ druga ieſli nowemi
wymyſlámi poddánych obćiążáć nie bedzie/ iákoż ſye nigdy zá nowe
rzecży niemamy chwytáć / porzadku dawnego ani obycżáiow bez
wielkiey potrzeby niemamy odmieniáć. Abowiem choćby ſye też czo
ku lepſſemu cżáſem odmieniło/iednák nowa vſtáwá záwżdi obraża/
á też ſye nigdy nietráfiáło/aby ſtan rzecży poſpolithey/ albo dawny
zwycżay/albo práwá iákie ktorym ſye raz ludzie przyłożyli / bez po-
ſpolitego poruſſenia były kiedy odmieniony. A przeſto ieſliby co tá-
kiego było/żeby ſye wżdy znośić mogło/niema być odmieniano / ale
abyſmy iuż w tym choćia ták trwáli/ abo iáko ſluſſnie ku lepſſemu o-
no ſkutkowi náchylili. Záſye ieſliby co tákowego było/ czoby ſye z-
nośić niemogło/to náprá wić mamy/ále po lekku y obycżáynie. Abo-
wiem/ktoryć nowe á ieſſcże ktemu máło pożythecżne práwá wydá-
wáia/á trudnieyſſe rzecżi niż był ſtárá dawny zwycżay zá przodkow
ich/ : vſtáwiáia/vſtáwicżnemi podatki poddáne ſobie przykrza/nye-
tylkoć tákowi v poſpolitego cżłowieká zazdrośc ſobie iednáia / ale o-
wſſem w iawna nienawiśc á w nieprzijaźń przychodza/ y poruſſenie
w páńſtwie

w páństwie swym niemáło czynia. Jest niemáło przykłádow ktore by tego podeprzeć mogły. Jáko Roboám w świetym pismie/ kto- 2. Paral. 10.
ry opuściwszy stáre Senatory swe/ gdy sye iał zá młoda ráde/ nye tylko żeby był miał vlżyć tego iárzmá ktorym był oćiec poddáne obćiążył/ ale owszem iesscze ym wietsse dáleko obćiążliwośći zádawał/ á przeto też y v poddánych miłośći niemiał/ y dziesyeć cześci krolestwá vpuśćił. Tymi słowy poddánym gdy go o vlżenie prosili: odpo- 3. Reg. 12.
wiedział. Namnieyssy pálec moy bedzie ćiessy niż był grzbiet v oycá mego. Oćiec moy włożył ná was iárzmo ćieżkie/ aleć ia iesscze knyemu wiecey tey ćieszkośći przydam. Oćiec moy was bicżmi bił/ aleć ia was bedę nie prostemi biczmi bił/ ale álbo ćiernio wemi / albo żelaz- Scorpionibus.
nemi. Pan Bog by to dáć raczył/ aby dziś wszytcy przełożeni/ wzgárdziwszy ráde zła ludzi szalonych ielı sye za zdrowa ráde ludzi madrych/ abo iżby sye łáskáwie z poddánemi obchodzili/ aby ich wiecey niż trzebá nie dreczyli abo nienisscżyli. Trzećia. Tákić pan poddánego ku wszytkiemu trudnego á niepowolnego czyni/ y ktemu niezgodliwego á ku zámieszániu gotowego / kthory rzecz pospolita sprá wuiac/ w káżdey sye rzeczy bárzo syerdziwym / srogim á przykrym y nie vbłágánym pokazuie / ktory żadnemu człowieku nicz naprzod dáć ani vstepić niechce/ tákić wiec przywodzi ktemu poddáne swe/ że sye krabrnie á spornie opieráia y wszytkiego zbrániáia.
Ale zásye tákowi przełożeni/ ktorym nikt niezaźrzy / życzliwe we wssem y posłussne poddáne czynia/ á zwłasscza ktorzy sye z nimi ludcze á powolnie obchodza/ á sscześćia swego nie gornie vżywáia/ iáko dobrze powiedział Káto stársły/ że tákim nikt nie bedzie zaźrzał kthorzy Plut. in ap.
miernie á obyczaynie szcześcia swego vżywáia. Boć / powieda / nye nam ludzie zaźrza/ ale temu sscześćiu nassemu ktore około nas bacza/ bo the dobrá zwierzchnie nie w człowieczeć wiecz bywáia/ ale około człowieká albo przy człowieku/ ale to gdi kto niezwyczaynie sscześćia vżywa/ toć w sámym człowiecze iest. Ale gdyż to bezpiecznye mo- Arist. in ethicis.
żemy przyrownáć/ iáko Krolá albo páná do poddánych / ták oycá do synow/ albo pásterzá do owiec. Wielka ten v poddánych swych nie tylko miłość osyegnie/ ale pewna á gruntowna w káżdych potrzebách pomoc/ ktory bedac we wszytkich sprá wách miernym/ nieynácżey poddánym swym roskázowáć bedzie/ iedno iáko oćiec synom.
Jáko krol Lácedemoński Agasicles/ gdy go ieden pytał / iákoby tho kto mogł bezpiecznie roskázowáć niemáiac około syebie żadnego rycerstwá albo sług/ odpowiedział. Jesli ták poddánym swym roská- Plut. in Apo.
zowáć bedzie iáko oćiec synom. Żaden człowiek niemogł nic krotczey á madrzey powiedzieć. Záprawde by sobie przełożeni/ vkłádnośćia á dobremi vczynki poddáne swe sposabiáli/ á vćiskámi obćiążliwemi ych sobie nieprzykrzyli/ niepotrzebáć by im insseGo narodu drábántow przymowáć/ boć bý niemogli mieć wiernieyssych strożow ćiáłá
 swego

swego nád własne poddáne swe/gdyby sye iedno przećiwko nim ták záchowywáli iáko oćiec przećiwko synom. Ale ktorym sye spodobá oná okrutnikow przypowieść. Niech nienawidza by sye iedno báli. Zadnych niechay wieczey w podezrzeniu niemáia ani sye wieczey strzega iedno swych/ktorym sye godziło nawiecey wierzyć/ bo trzebá aby sye wiela nieprzyiaćioł bał/kogo sye wiele ludzi boi.

Eras. in pr. instit. A przesto dobry przełożony iesli bedzie chćiał aby sye nienawiśći od poddánych swych vstrzegł/á miłość v nich sobie ziednał nie ináczey sye snimi obchodzić ma iedno iáko dobry gospodarz z domowa czeládzia swa/boć nic insego krolestwo nieiest iedno iáko dom w ktho rym wyele czeládzi. Nic inssego nieiest krol abo przełożony iedno wiela dzieći oćiec. Choćiać tám iuż wyssza rzecz iest/ alec wżdy podobna ktemu iest. Wolny człowiek ludziom wolnym roskázuie / á nie bestyiom/iákoć dobrze náuczał Arystoteles. Znał á wiedział to dobrze M. Antoni Cesarz philosoph/ktory w ták wielkiey miłośći v wssech poddánych pánował/iż aczkolwiek go wssyscy w wielkiey wadze á vććiwośći mieli/przedsye go niektorzy brátem/niektorzy oycem/niektorzi synem/iáko czyie látá znosiły pospolićie zwáli y bárzo miłowáli/á też kiedy vmárł/táka sye miłość przećiwko niemu przy pogrzebie pokazáłá/że żaden niebył ktoryby go niepłákał. Bywáłoć niekiedy tákich niemáło przełożonych/ktorzy poddánym swym po sobie wielka teskność zostáwili/ale sye dziś tego obáwáć trzebá/ by tácy niektorzy nie pánowáli/ktorych po śmierći/nye tylko aby poddáni płákáć mieli / ale by ie snadz y w grobiech ná poły od robakow roztoczone ssárpáli/złorzeczyli y przeklináli.

Czo przełożony ma przy każdey sprawie w sobie miecz.

Greger. super Iob GDyż ten iest prawdziwym przełożonym albo krolem / ktory sam syebie vmie rzadzić/sam nád soba vmie przełożonym być/poruszenia żadliwośći swych vmie powsciegáć/w każdey spráwie ktora przedsye przełożonym bedac ma wziać / trzy rzeczy bez pochyby ma w sobye

Cicero in offi. mieć. Pierwssa aby żadza iego rozumu posłussna byłá/nád czo ku záchowániu w każdey spráwie práwych postepkow niez nyemász własnieyssego. Wtora aby obaczył iákoby wielka thá rzecz byłá ktora on vczynić chce/ á iżby ani wietsse ani mnieysse stá ránie á pracza niebyłá/nizby oná rzecz potrzebowáłá. Trzećia iżby thego przestrzegał / iákoby dobrze vmiarkowáć to mogł czo ku spráwie należy/á miárá w każdey spráwie iest nalepssa oto ta / gdy to z syebie czynić bedzie co kczemu należy/abo co przystoi / á gdy niez

dáley postępowáć niebędzie. Wssákoż miedzy tymi trzemá to iest ná lepssa y napotrzebnieyssa aby żadza ie° rozumu posłussna byłá / wiecz też iessczeże ma w sobie mieć dwie rzeczy ktorych Plato philosoph náuczał. Jedná aby pożytku poddánych ták strzegł/ iżby wssycko zoby iedno poczał ku niemu galił/zábaczywssy własnych pożitkow swych. Druga aby wssyckiego ciáłá abo wssyckich człońkow rzeczy pospolitey ták pilnował/á onie sye ták stáráł/aby iedney czastki przestrzegáiac á broniac: drugich nieopusscżał/ bo iáko sye w sobie opieká ma / tákći y sprawá rzeczy pospolitey/wssycko ma być czyniono ku pożytku tych ktorzy w poruczeniu sa/á nie tych ktorym poruczoná iest.

Czo ma myslić ten ktory przełozonym bycz ma.

Nadeći Pogáńssey przełożeni kiedy ná páństwo wstepuia/pospolićie wiecz wielka pycha o tym mysla / y to sobie rozczytáia/iáko wielka chwałe/ iáko wielka cżeść iáko wiele rycerstwá abo ieznych mieć máia/ iáko wiele czła/dochodow/dziesyećin/czyńssow bieráć máia. Jáko bogátego páństwá/ iáko ludnego kráiu/ iáko obronnych zamkow/á krotko mowiac/iáko obfitośći wielkiey rzeczy wssyckich dostáć máia/czego wssyckiego ták iáko sye ym podoba vżywáć moga/ y ták mysla że w te nádzieie/wssyckim wiec okolicżnie narodom grozni być moga. W tákimći dostátku rzeczy wsselákich bedac Asyriyski krol/ w pyche sye był podniosł / y kiedy zwyćiężył Ezechiassa Zydowskiego krolá/kazał to był Jzráelitom to iest żydom powiedzieć. Przydzćie á vćieczćie sye do krolá Asyriyskiego á dam wam dwá tysyacá koni/niemożećie sye wy oprzeć przed iednym ktorymkolwyek przełożonym Asyryiskim. Niesluchaycie wy Ezechiassá choć on wam mowi Pan Bog nas wyrwie á wyzwoli/á nie bedzie to násse miásto poddáne w rece krolá Asyryiskiego. Słyssełiśćie czoć czynili wssyckiemu swiátu krolowie Asyryiscy. Tákći też y krol Dawid gdy był y sam syebie y paná Bogá zápámietał/mowił do Joabá. Bież á zlicz Jzráelá y Judám/to iest żydy / kthory wystep pan Bog wnet okrutnym przez trzy dni morem karał. Thákći y Dionysius Siciliyski okrutnik w mysli wssycko miał/konne/ y insse rycerstwo spiże/okrety/y insse pomocy w ktorych vfał/y mniemał aby zá nimi bezpieczen być miał/á żywyac w wielkiey swey woley/iż czynił to co mu sye iedno vpodobáło/thaká go byłá ná serczu chći wość ku krolestwu ziełá/iżby był ná koniec páństwo rad gardłem swym odkupił/ y dla tego/gdy ći poddáni ktorzy sye nań byli sprzysyegli/pałac iego iuż byli oblegli/á niektorzy mu przyiaćiele rádźili/aby był lepiey páństwo spu

4. Reg. 18. & 19

2, Reg. 24.

Plut. in ap.

ſtwo ſpuśćił niżeliby ſye był miał dáć poymáć y zábić/ on widząc gdi kucharz wołu bił/ że ſye wnet woł powálił/ rzekł do nich. Gdyż ták śmierć krotka ieſt/ izaliſzby mi ſye godziło/ boiáć ſye iey/ tákiego kroleſtwá odſtępić? Ale krześćijáńſki pan/ gdy ná páńſtwo wſtępuie: niema myślić wiele ćći ma z niego mieć/ ale iáko ćieſzka prace á fráſunek ná ſye bierze. Niema przedſye bráć czyńſſow ani czlá/ iedno prace á vſtá wiczne ſtáránie / niema mnyemáć aby to iuż ku kupieſthwu przyſſedł/ ale ma rozumieć że ku ſprá wam / á ym ſye páńſtwá wyetſzego podiał/ niema myślić aby prze to tym fortunnieyſſym był/ ale owſſem ma pámiętáć że iuż ná ſye wiecey myślenia y fráſunkow przyiał/ że iuż muśi mniey prożnowáć/ y mniey roſkoſſy vżywáć.

Ma záwżdi o tym myślić/ że pańſtwo/ kroleſtwo / Máieſtat / możność nie krześćiáńſkie ſłowá albo przezwiſká ſą ale pogáńſkie / że krześćijáńſkie páńſtwo nicz inſſego nieieſt / iedno ſprá wá / iedno dobrodzieyſtwo przećiwko poddánym á ſtraż. Záſye/ ma też wiedzieć/ że ſłáchectwo/ herby/ pieczęći/ obrázy przodkow/ pompá poſpolita poſłow/ ktorzy ſye do pánow o pokoy abo o przymirze zieżdzáią / z czego ſye wiec pánowie wiecey niż przyſtoi zwykli nádymáć/ ſą prożne tylko ſłowá/ á zwłaſſcża iákom powiedział/ ieſli nie zá cnotą pochodzą. Gdy przełożony vżrzy miáſtá poddánych ſwych/ nie máć myślić/ żem ia ták wielkich rzeczy pánem ieſt/ ſtym wſſyćkim mnie wolno czynić co chce/ bo ia temu wſſyćkiemu roſkázuie/ á wſſyćko mi ſye tu zeydzie co mi ſye iedno podoba. Ale ma myślić/ że to wſſytko wyerze mey zwierzono ieſt/ dla tego muſſe ſie w tym czuć á o to ſye ſtáráć

Sueto. in Cæſa. abych to w lepſſym porządku wroćił niżem przyiał/ abych z Auguſtem Ceſárzem ono mogł ſłuſſnie powiedzieć. Czeglánąm oyczyzne wział/ á mármurową zoſtáwie. Gdy vżrzy nie zliczoną wielkość poddánych ſwych/ niema ták myślić/ że ia ták wiele mam niewolnikow/ ale/ że ták wiele tyſyecy ludzi ieſt o ktorych ſye ia ſtáráć muſſe / iednemu mnie y ſámi ſyebie y wſſyćkiego ſwego ku obronie zwierzyli/ ná mie iáko ná oycá patrzą/ ták wiele tyſyecy ludziom mogę ſam ieden pomoc/ ieſli dobrym będę przełożonym/ záwádzić ieſli złym.

Izaliż ſye tedy o to pilnie ſtáráć niemam/ abych złośliwym nyebył? abych tákiey wielkośći ludu niezáwádził? aby one ſłowá Solomonowe ku mnie niemogły być mowione? Krol nie mądry zátráći lud. Albo one. Biádá tey ziemi w ktorey krol dziećięćiem. Albo wedle ſtárey oney przypowieśći. Synowie wielkich ludzi ieſth poſpolity vpadek. Niech że też ták rozumie/ żeć kroleſtwo nic inſſego nie ieſt iedno ćiáło nieiakie wielkie/ ktorego on przedniéyſſym członkiem ieſt.

Godzi ſye tych záprawdę miłowáć / ktorzy wſſythkie fortuny ſwe wierzę iednego poruczyli. Choć ſłyſſy że go wſſytcy pánem zową / iednákći iáko y inſſy ieſt ſługą Bożym/ á dáleko wyſſzego páná nád

Eph. 6. ſobą w niebie ma/ wedle onego piſmá. Wiedzćie o tim żeć włáſny pan

wáſz ieſt

wáſz ieſt w niebie. Boć ná ziemi Ceſarz/ iakoć pánem wſſytkich ieſt/
ták ći ze wſſyćkimi ſługa á niewolnikiem Bożym ieſt/ á przeſto/ gdy
ſye ſerce dla tego nádyma/ że ſye to ludkowie vkłádáia/ niech rozmy-
ſla żeć dáleko wietſſego y dáleko możnieiſſego páná nád ſwa głowa
ma/ ktory káżda pyſſna głowe náchyli y znizy/ á wſſyćkie gornośći Eraſ. in mili. chr.
porowna/ ktoryć y Anyołowi w pyche ſye podnoſſacemu nieprzepu-
śćił. Ma też náto pámietáć/ żeć niemáſz żadnego pewnieyſſego zná-
ku głupſtwá á ſſaleńſtwá/ że záſye niemáſz żadnego żáłoſnieyſſego á
ſzkodliwſſego ſſaleńſtwá/ iáko gdy ſye ſam ſobie kto bárzo názbyth
podoba. A przeſto kiedy bedzie ſłyſſał tytuły páńſtw ſwoich/ nye-
chay ſye nye pyſſni że to ták wielkim pánem ieſth / ale tákom powye-
dział/ niech myſli/ iáko tych wiele ieſt kthorymem dobrym przełożo-
nym być powinien. Gdy vſłyſſy známienite chwały ſwe/ nye wnet
podnioſwſſy ſye w pyche ma wſſyćkiemu wierzyć / abo ſam chwale
oney ſwey pochlebowáć/ ale ieſli ieſſcże tákim nieieſt / iákiego go być
powiedáia/ niech ták rozumie że go nápominaia/ niechże ſye o to ſtá-
ra/ aby wżdy kiedy oney chwale doſyć cżynił/ á ieſli też iuż tákim ieſt
niechże vſiłuie áby ieſſcże lepſſym był. Jeſli kto przytocży iego ſtanu
wyſokość/ máieſtat/ boſtwo albo ſwietobliwość / niechay pámyeta
żeć te przezwiſká niezależa iedno ná onego/ ktory przykłádem boſkim
páńſtwo ſpráwnie/ iákoby niebieſka iáka wielkośćia myſli ſwey.
Kiedy vſłyſſy oćiec oycżyzny. Niechay o tym myſli/ żeć nigdy inſſe-
go tytułu przełożonym nieprzydawano iedno oćiec oycżyżny/ ktoric
tym włáſniey dobremu przełożonemu przyſtoi / niechayżeby ták po-
ſtepował iákoby ſye godnym tego tytułu być pokazał Gdy go nye-
zwyćiężonym zwáć beda/ ma myſlić żećnieprzyſtoi tego niezwyćye-
żonym zwáć/ ktorego gniew zwyćieża/ kogo zniewala pychá / kogo
mecży łákomſtwo/ ktory vſtáwicżnie ſłuży ćieleſney nierzadnośći/ ko
go iákoby poimánego gdzie żywnie chcze wiedzie y ziemie wielkich
páńſtw wielkiey powagi żadliwość/ boć táki niezwyćiężonym ieſth/
ktory vſtepić niechce żadney chući ſwey/ ktory ſye od tego co ſłuſſno
ieſt/ żadna miárá/ by mu ſye też co nawiecey vpodobáło náchylić nie
da. Gdy go naiáśnieyſſym zwáć beda/ ma ná tho pámietáć/ że ná
przełożonego zależy wſſythko ſpokoynie vſmierzyć / káżda rzecż w
ſwey mierze poſtánowić. Bo ieſlić kto dla chući ku wiethſſemu páń-
ſtwu abo powadze/ prze furyia ſwa/ woienna nawáſnośćia abo po
ruſſeniem poſpolitym zámieſſanie cżyni/ tegoć ten tytuł Naiáśnieyſſy
nikeſá niećći/ ale mu owſſem wyſtep iego ná ocży wyrzucza.
Gdy go oſwieczonym zwáć beda/ ma o tym myſlić iákoby ozdoba
cnot ſwoich/ kroleſtwo abo páńſthwo wſſyćko ſwe przychedożyć á
ozdobić mogł. Gdy go chwalebnym zwáć beda / ma myſlić / żeć
żadney prawdziwey ćći ani chwały niemáſz/ iedno tá ktora z cnot á
z dobrych vcżynkow pochodzi. Bo ieſli kogo pługáwi ćieleſna nye-
rzadność/

rzadność/łakomstwo mąże/chuć ku pánstwu:ákiemu abo ku wyel=
kiey powadze śpáci. Co iest inßego przeziwánie chwalebnym iedno
nápominánie/á zwłaßcza iesli kto niewiádomie w tym wystepuie/
ale iesli wiádomie/śczyre złorzeczenie á śziderstwo. Krotko mowiac
Isocr. ad Nico. Regem We wßyćkich spráwách swych/niechay to ná pámieći ma że przeło=
żonym iest á pánem/niechayże sie stára/aby czego tákiego nieuczinił/
czoby ná ták vććiwy stan niezależáło. Ná koniec/iesliby vsłyßałżeby
kto co tákowego mowił czoby ku dobrey spráwie krolestwá/albo ku
rozmnożeniu cznot zależáło/niemać sam z soba ták myslić. Ale czemu
mnie o tym spiewáia? wßakem ia nie iesth człowiek żaden z pospol=
stwá/nie iestem też biskupem/ani kxiedzem żadnym/ani mnichem/
ale ma myslić. Jestem krześćijáńskim człowiekiem á ktemu przełożo=
nym/á ná krześćijáninie zależy/ aby sye wßeláka szkáradośćia brzy=
dził/ná przełożonego zásye zależy/aby zupełnośćia cnot y madrośćia
nád inße wßyćkie przodek miał. Czo iesli czynić bede/chwałe od wß=
ßech ludzi/á od páná Bogá wieczna zápłate odnoße. Ale zásye iesli
przełożonym złym bede/Neroná abo inßych tákich łotrow známye=
nitych násláduiac/hániebna ná tim swiećie sromote/á ná onym wie
czne meki sobie zásłuże/w ten czás gdy pan Bog wßechmogacy/kto
Eccle. 23. rego oczy nád słonce iásnieyße sa/á pátrza ná wßyćkie postepki á ser=
Rom. 12. cá ludzkie/oddáwáć bedzie kożdemu wedle vczynkow iego/nicz sye
ná osobe żadnego nieogleduiac. Záprawde tych ktorzy okrutniki
Sap. 6. byli ćießßy sad y wietße meki czekáia. Jáko madrość mowi. A prze=
sto słuchayćie Krolowie á rozumieyćie/vczćie sye sedziowie ziemscy/
nástáwiayćie vßu/wy ktorzy maćie wielkość ludzi/á spodobaćie sye
sobie w wielkośći narodow/żeć wam dana iest moc od páná á czno=
tá od nawyßßego/ktoryć was bedzie pytał o vczynki wáße/ y mysli
sye wáßych dowiádowáć bedzie. Abowiem gdyśćie byli sługámi kro
lestwá iego nie dobrześćie sadzili/aniśćie strzegli práwá spráwiedli=
wośći/aniśćie chodzili wedle Boskiey woli. Okruthnie á rychło sye
wam vkáże/boć sad bedzie bárzo ćieszki á srogi tym ktorzy przełoże=
ni sa. Máłym á prostym stanom vkáże pan miłosyerdzie swe/ ale
moczarze wielkie meki ćirpieć beda. Nie bedzieć sye pan wstydził oß=
soby żadnego ktori nád wßyćkimi panuie/anić sye wielmożnośći czy
ieykolwiek bać bedzie/boć on sam wielkiego y máłego vczynił/ á ie=
dnáko sye o wßyćkich stára/aleć nád mocnieyßemi mocznieyße meki
wißza. A przeto Krolowie ku wam sye sciaga tá mowá moiá/
abyscye sye vczyli madrośći á nieupadáli/boć ći ktorzy strzega sprá=
wiedliwośći spráwiedliwye beda sadzeni/á ktorzy sye náuczyli
tego czo przystoi/nayda co beda mieć odpowiedáć.

Czyie oßoby

Czyie oſſoby dobrzy przełożeni a czyie zli noſzą/ y iakye ym przezwiska poſpolicie przypiſuią.

SOkrates philozoph dobrze mężé powiádał być wyobrá-
żenia Boſkie. Y Plutárchus mowi. Że dobry przeło-
żony żywe wyobráżenie Boże/ ktore wſſyćkimi rzeczá-
mi rządzi a w ſwey ie mierze záchowuie/ ná ſobie noſi.
A przeſto iáko ieſt włáſność Boſka/ ktory z przyrodze-
niá á z właſności ſwey ieſt bárzo dobry/ wſſyćkim wobec dobrze czi-
nić/ á nikomu nie ſzkodzić. Táćci dobry przełożony/ nád ktorego nic
niemáſz pieknieyſſego/ nic lepſſego/ nic pánu Bogu rownieyſſego / o
tym myſli aby nikomu nie záſzkodził/ á wſſyćkim pożyteczen był/ kto-
ry tymći wielmożnieyſſym ieſt/ ymći bliżey poſtepki dobremi do tego
przyſtepuie/ á onemu ſpráwa ſwa podobnieyſſy ieſt ktorego oſobe ná
ſobie noſi/ ktory iákoby boſtwo obecne iákie/ ymći mocznieyſſym ieſt
tym lepſſym y łáſkáwſſym ſye ſtawa/ nie drapie iáko wilk albo nye-
dźwiedź/ nie tráći/ nie zábija/ ale wſſyćkich záchowywa á ſzczyći.
Nie karze iedno rzadko/ y to aż zá muſſenim/ y dla tegoć ich theż oſ-
wieczonemi y miłościwemi właſnie á ſpráwnie zową / y tymi ietyi-
tuły chwalą. Oćiec/ ćichy/ vkłádny/ łáſkáwy/ opátrzny/ ſpráwiedli-
wość miárkuiączy/ ludzki/ wielkiego ſercá / bezpieczny / pieniądzmi
gárdzączy/ zła żądzą nie obwiązány/ ſam ſobie roſkázuiączy / roſko-
ſzom panuiący/ rozumem ſye ſpráwuiący/ oſtrego rozſądku/ oſtroż-
ny/ około ſyebie báczny/ w porádzie możny/ ſpráwiedliwy/ trzeźwi/
o wſſyćkich ſye ſtáráiący/ ludzkie ſpráwy ſpráwuiący / ſtały / trwá-
ły/ ktory ſye oſſukáć nieda/ o wielkich rzeczách myſlący/ ważność w
ſobie máiący/ dowćipny/ potrzeb wſſelákich ſprawcá/ prácuiąc ſye
o te ktorym roſkázuie/ záchowywáćiel/ prędki ku dobrodzieyſtwu /
leniwy ku pomśćie/ pewny/ vſtáwiczny / kthory ſye náchylić nieda/
ktory ieſt ku ſpráwiedliwości ſkłonnieyſſy/ á záwżdy thego pilen czo
na przełożonego zależy/ do ktorego iáko do wagi kázdemu łathwye
przyſtąpić/ vkłádny gdy ſye ſkim zeydzie/ że kto chce kázdy z nim roz-
mowić może/ łágodny/ ná wſſyćkich potrzeby wyſádzony/ czo ſye o
tych ſtára ktorzy roſkazánia iego ſą poſluſſni/ czo miłuie ryczerſtwo
ſwe/ co choć meżnie y ſpráwnie walczy/ wſſákoż walki nie prágnye/
co pokoy miłuie/ co vmie pokoy iednáć/ co vmie pokoy záchowáć/ co
ſye ku temu przychylá aby obyczáiow ludzkich popráwiał/ czo vmye
wodzem y przełożonym być/ co pożyteczne práwá wydáwáć vmie/
á wydawſſy vmie ie záchowywáć/ co ſye ku temu vrodził aby ſye do-
brze záchowywał pod oſobą Boſką.

Eraſ. 3. ap.

Záſye ktory ieſt złym á ſzkodliwym przełożonym / tenći czártá oſobe ná ſobie nośi / y ná mieyſcu iego ieſt. Czokolwiek ma możnośći toć wſſytko ku ſkáźie rzeczy poſpolitey zle obráca / ktory aczkolwiek bárzo ludztom ſzkodzi / iednák ieſſcze wiecey ſzkodzić chce niż może / ktori co kolwiek w ſobie śił ma / toć wſſyćko ná vćiſk á nedze ludzkiego narodu obráca. Y záliſznie táka byłá oná háńbá ſwiecka Nero / Káliguſá / Heliogábálus / albo inſſy złoſltwi á niecnotliwi / ktorych żywoth nie tylko że był wſſyćkiego ſwiátá záráza / ale y pámiatka ſye ich wſſytcy poſpolićie ſtráſſa y brzidza. Dla czego nicći niemáſz ſzkárádnieyſſego nád przełożonego złego / nic gorſſego / nic czártowi podobnieyſſego / ktoremu to bezpiecznie przypiſáć á thák go wymálowáć możemy. Okrutny / ſrogi á ſurowy / okruthney beſtijey podobien / gwałtownik / ktory czudze rzeczy pośiáda / ná pieniadze chćiwy iáko Plato philozoph mowi / zo rad wſſyćko wydziera / á iáko mowił Homerus poëtá Grecki / ktory ludzie żrze / pyſſny / myſli gorney / do ktorego trudno przyſtapić / ktory też nie po temu ieſt aby ſye kto z nim ſchodzić miał / á zwłáſſcza dla ſrogośći przyrodzoney / nie vkłádny ku rozmowie / nie ſluſſnie gniewliwy / popedliwy / ſtráſzliwy / zwádliwy / niewolnik wſſelákich roſkoſſy / nie mierny / nie powſciegliwy / nieobáczny / nie ludzki / nie ſpráwiedliwy / nie porádny / złoſliwy / ktori ani o Bogá ani o ludzie niedba / bezrozumny / lekki / nieuſtáwiczny / co ſye da łatwie oſſukáć / ku káżdey złey rzeczy łatwi / nie ćichy / co ſye żadzom w moc poddał / co ſye ná dobra droge náwieſć nye da / ſwarliwie złorzeczacy / ktory ſye o woyne nie potrzebnie przyczinia / ćieſzki / przykry / co ſye w żadney rzeczy zátrzymáć nie da / kthorego nikt wyćirpieć niemoże. A ták / iákoć ieſt rzecz práwie Boſka dobrym być przełożonym / ták też zá ſye okrutnikiem być nic inſſego nye ieſt / iedno mieſtce onego záſyeść / ktory ku pánu Bogu nanyepodobnieyſſym ieſt.

O Neronye dniaby nieſtało ktoby niecznoty a okrućienſtwo iego wypiſać chćiał. Był Rzymskim Ceſarzem wſelakych złośći peł en, matke własna y żone zabił: potim y ſam ſiebie gdy widział że iuż iednak od poddanych myał gardło dać. Caliguła iiij. Czeſarz, panował trzy lata Mieſieczy 10. złem człowiekiem był, ſioſtry ſwe wſzyćkie pogwałćił, pothym od ſwego Hetmana zabit. Takież Heliogabalus złoſliwym, obżartym, nieczistym człowiekiem w panowaniu ſwoim był.

ἐξάσι Χρήματος

Czo dobry przełożony a co zły:
w każdey ſprawye ktora na ſye bierze mowi albo czyni.

DObrzy przełożeni / w káżdych ſpráwách / nie thylkoć to zwykli mowić / ále y ſkutkiem tego popráwiáć / ſobye rzecz poſpolita dáleko być milſſa niż włáſne rzeczy ſwe nic vkwápliwie nie czynia / ale przeſtawáiacz ná zdrowey rádzie inſſych / one wiecz przypowieſc poſpolitye mowia. Długo ſye rozmyſlay. Dawáiacz znáć / że ſye z lekka rádzić mamy / á vrádziwſſy / predko to co potrzebá czynić. Thákći Atheniſki on a Phocion / kiedy byłá nie pewna wieść przyſzłá o śmyerći

Saluſt. in Cat. Plutar. in Ap. a Phocion w Athenach zmaczny

Alexándra

Alexándrá wielkiego/ á wnet ſye wymowce zebráli nápominàiacz/ aby nie rozmyſláiac ſye woyne co precey podnieſyono/ kazał cżekáć/ mowiac. Jeſlić dziś vmárł/ y iutroć/ y po iutrzeć vmárłym bedzie/ tám wnet popedliwość mowcow abo orátorow krąbrną: poważnie powſciagnał. Záſye okrutnicy/ wieczyć záwżdy włáſnych pożytkow ſwych niż poſpolitych pátrzą/ iákoby ſye z tákiemi/ ktorzyby rádzi/ aby ná iedney oſobie albo ná dwu páńſtwo zależáło/ ná te ſlowá ſprzyſyegli. Poſpolſtwo bedziemy w nienawiśći mieć/ á yle bedziemi mogli oto ſye bedziemy ſtáráć/ aby mu ſye zle działo/ dla cżego wſſyćko też cżynią co iedno ſye ym podoba/ nie to czo rozum vkázuie/ mowiac onym krolem Perſkim Xerxeſem/ ktory gdy miał przećiwko Grecijey woyne podnieść/ przyzwawſſy wſſyćkich w Aſyiey przełożonych/ mowił do nich. Dlá tegom was tu zebrał/ aby ſye to wam nie widziáło/ żebych ia to z rády ſwey tylko cżynić miał/ wſſákoż pámietayćie/ abyſcie wiecey mnie poſluſſni byli niżli rádzili. Głos abo ſlowá te po dwá kroć okrutne/ dla thego że ſobie zboru onych pánow zá nic niemiał/ y rzecż bárzo nie bezpiecżną ſam tylko z chući ſwey á nie z rády przedſie brał.

cżłowiek był, zwano go Dobrym vbogim, dla tego że mogąc ſye dobrże mieć niechciał: bo ani vpominkow: ani theż vrzędow ktore mu cżęſtho prze godność iego ofiarowano: byerać niechciał, thego żaden iako żyw nie widział, aby ſie miał ſmiać albo płakać.

Rożnoſć miedzy przełożonym a miedzy okrutnikiem.

TAć rożność ieſt miedzy przełożonym á miedzy okrutnikiem/ ktora miedzy łáſkáwym oycem á nie lutoſciwym pánem. Oćiecz by ſynom ſwoim y zdrowie rad dał/ á pan lepak ninacż inſſego bácżnoſci niema iedno ná pożytek ſwoy/ abo tylko ſam ſobie k woli cżyni/ á o pożytki poddánych ſwych nic nie rádzi. Okruthnik roſkázuie to co mu ſye podoba/ ale przełożony tylko to co bacży rzecży poſpolitey być nalepſzego. Przełożony ná pożytek poſpolity bácżność ma/ Okrutnik tylko ná włáſny ſwoy. Jáko páná Bogá miłuią wſſyſcy/ á nyeboyą ſye go iedno zli/ y to ieſſcże ta boiáznia/ ktora ſye kto boi by mu nyezáſzkodzono/ tákći dobrego przełożonego nikt ſye nieboi iedno złoſliwi á ći ktorzy co złego záſſużyli/ y to tákże y tym nádzieiá łáſki zoſtáwa/ ieſli by ſye vpámietáli á polepſſyli. Záſye iáko Cżártá nikt nie miłuie/ á wſſytcy ſye go boią/ á ieſſce nawieczey dobrzy/ bo ſye zli z ſnim zgadzáią/ tákći y okrutniká wſſytcy dobrzy cznotliwi nienawidzą/ á nikt ſye go mniey nie ſtrzeże iedno ten kto nagorſſy ſam ieſt. Okrutnik o tym myſli aby to wſſytko cżynił co mu ſie iedno podoba: ale przełożony nic wiecey niechce iedno to co przyſtoi á co dobrze ieſt. Okrutniká káżdego zápłátá wſſyćká ieſtći bogáctwo/ ale przełożonego tylko cżeſć ktora zá cnotą idzie. Okrutnik rządzi/ boiáznią/ chy-

trośćia/y inſſemi złemi fortylámi. Przełożony lepak mądrośćią / ſzczera vprzeymośćią/y dobrotliwośćią. Okrutnik tylko ſobie gwoli páńſtwem rzadzi/Przełożony rzeczy poſpolitey. Okrutnik inſſe° narodu drábánty abo rycerſtwem/á naiemnemi łotry ſtrzeże zdrowia ſwego/Przełożony dobrotliwośćią abo dobrodzieyſtwem ſwym przećiwko poddánym/á ludzka miłośćia przećiwko ſobie / dośyć ſye beʒpiecznym być mniema. Okrutnik w podeʒrzeniu ma y nie nawidzi tákich ktorzykolwiek miedzy poddánemi/albo madrzy albo v ludzi w tákiey wadze ſą/ale przełożony tákie iáko pomocniki y przyiaćiele bárzo miłuie. Przełożonego wſſyćká ſpráwá ieſt/aby ſtáránim ſwym á praca/ſtan wſſyćiek poddánych ſwych w lepſſym ſzcześćiu poſtánowił/ale okrutnicy ten obyczay máia / aby pracʒámi poddánych ſwych y inſſemi niedoſtátki prożnowánie á roſkoſz ſobie iednáli. Okrutnik abo ſye w głupich kocha/przeto aby ie tym rychley oſſukáć mogł/abo w złośliwych przeto áby ich ku okrućieńſtwu ſwemu vżywáć wedle woley ſwey mogł/abo w pochlebcách/ od ktorychby to ſłyſſałeo rad ſam czyni. Ale przełożonemu/ madry káżdy nawdzięcznieyſſy ieſt/ktorego rádą mogłby ſye podeprzeć/ym kto ieſt lepſſym człowiekiem/tego ſobie on nawiecey wáży/ przeto iż ſye ná iego wiáre beſpiecznie ſpuśćić może/ y záſye tákie przyiaćioły miłuie / ktorzy beʒpiecznie co chca mowia/dla tego/ aby zá ich poſpolitowániem lepſſym ſye ſtáć mogł. V przełożonych y okruthnikow wiele ieſt oczu/wiele rak/ale bárzo rozne członki. Okrutnik to czyni / aby máietnośći wſſitkich poddánych/do kielku oſob y to co do nazłośliwſſych były przenieſyone/dla tego aby zniſſczy wſſy śiły y moc poddánych/ſwoie możnośc tym lepiey opátrzył. Przełożony to zá napewnieyſſy ſkarb ſwoy rozumie/co iedno poddáni pieniedzy albo złothá máia. Okrutnik to czyni aby ſobie wſſyćkich abo práwem albo zá oſkárżenim zniewolił/ale ſye przełożony kocha w wolnośći poddánych ſwych. Okrutnik ſye o to ſtára aby ſye go wſſytcy bali/ ale przełożony tego chce áby go wſſytcy miłowáli. Okrutnik nicz ſobie thák bárzo w podeʒrzeniu niema/iáko zgode miaſt á dobrich poddánych ſwych/z ktorey ſye oſobliwie weſelá dobrzy przełożeni. Okrutnik ſye z tego weſeli gdy miedzy poddánemi roſtárgnienie á niezgode ſyeie/ y gdy ſye miedzy nimi choćia z przygody ſkryta nieprzyiaźń namniej záczńie/one gdzie może bárzo rad ſzerzy y podżega / á potymei ku vmocnieniu okrućieńſtwá ſwego źle vżywa. Ale przełożonego wſſyćká myſl y ſtáránie ná tym ieſt / aby mogł zgode miedzy poddánemi mnożyć/y gdzieby ſye co/by namniey roſtyrku pokazało/wnet wſſyćko vſtáwić/iáko ten ktory rozumie/że niezgodá á roſtárgnienie poddánych/ ieſt wielka ſkáżá rzeczy poſpolitych. Okrutnik gdy obaczy że rzecz poſpolita kwitnie/nálazwſſy láda przyczyne / abo nieprzyiaćielá wpuśćiwſſy/ woyne wnet wzruſſa/prze te przyczyne aby iedno

niſſczył

niſſcżył poddánych ſwych/ale przełożony wſſyćko cżyni y ćierpi áby
iedno pokoy poſpolity wiecżnie poſtánowił/ rozumieiac że z woyny
zaraz wſſytko złe rzecży poſpolitey pochodzi. Okrutnik práwá/vſtá-
wy/zákázánia/przymierza/y inſſe wſſyćkie poſpolite rzecży ku obro-
nie głowy ſwey vſtáwia y ćiagnie/ale przełożony to wſſyćko ku do-
bremu poſpolitemu miárkuie. Okrutnicy z loſtu á z roſkoſſy bywáya
ſrogiemi/ale krolowie aż zá przyczyna á zá potrzeba. Okrutnikom ſie Sene. lib. I. decla.
ſrogość podoba/y bárzo ſye w tym kocháia gdy zábijáia/w wiezie-
niu chowáia/borza/pala/poddáne ścináia/gdzie ſye iedno obrocza
krew rozlewáia/wzrokiem ſye ſtráſzliwemi pokázuia/ rozganiáia/
ták żeby niebył inſſy żywot kiedyby lwi abo niedzwiedzie pánowáli/
abo kiedy by wężom y inſſym ſzkodliwym beſtiam nád ludzmi mocz
byłá daná. Ale záſye przełożeni nie kocháia ſye w thákim okrućień-
ſtwie[a] nie obchodza ſye ſrogośćia/aż poſpolita potrzebá przymuſſa.
A przeſto nicz nád dobre przełożone niemáſz lepſſego/ ale záſye nicz
nád okrutniki niemáſz gorſſego/ktorzy ták okrutne beſtyie ſa/ że pod
ſłońcem nic ſzkodliwſſego y mierżieńſſego być wymyſlono niemoże/
ktorych iedny zábijáć/iákom powiedział/rzecz byłá zacżna/ y wedle
bogow y ludzi ſłuſſna/iáko tych/ w ktorych niemáſz wiáry/ miłośći
ani vkłádnośći/ żadney nádzieie pewney/iedno vſtáwiczne podezrze-
nie/á z ſoba trwożenie.

[a] Phalariſmus w łácinskim ſthoy cżo ya okrucyenſtwem piſſe. Słowo tho Phalariſmus vroſło od Phalaryſa w Sycyliey Tyranna.

Cic. in Lelio.

Malowánie dobrego prze-łożonego.

PRzełożonego dobrego ieſli wymálowáć chceſz/ máſz
málowáć niezo niebeſkiego/wiecey ku boſtwu niż ku Ex Eraſ.
człowieku podobnego/we wſſyćkich cnotách doſkonáł-
ego/ku dobremu wſſech ludzi národzonego / albo ie-
ſſcże od Bogá ku pomocy wſſelákich ludzkich potrzeb
zeſłanego/cżoby ták opátrznego było/żeby ſye o wſſyćkie ludzie ſtá-
ráło/wſſyćkim rádziło. Czoby ſobie nic ważnieyſſego / nicz milſſego
nád rzecż poſpolita niemiáło. Czoby wieczey niż oyczowſka miłość
przećiwko wſſyćkim vkázowáło. Czoby ſobie żywot káżdego ſwego
wietſſy niż ſwoy włáſny miáło. Coby we dnie y w noczy nic inſſego
niecżyniło ani vſiłowáło/iedno to aby ſye wſſyćkim dobrze działo /
v ktoregoby wſſem dobrym zápłátá gotowa byłá / á złym łáſká ieſli
by ſye ku cżemu lepſſemu obroćić chćieli. Coby ſye ták dárem á vprzey
mie chćiáło dobrze záchowáć wſſyćkim poddánym ſwym / żeby o z-
drowie ych z niebeſpiecżnośćia ſwa rádziło. Coby oycżyzny ſwey po-
żytek zá włáſny ſwoy zyſk ſobie miáło. Coby záwżdy cżuło aby inſſy
bezpiecżnie ſpáć mogli. Coby nigdy nie prożnowáło / przeto aby oy-

czyzná w prożnowániu żyć mogłá. Coby ſye vſtá wiecznemi prácámi mordowáło/ aby poddáni dobry pokoy mieli/ w ktorego znoćye poſpolitey by ſſcześćie zależáło.

Wymalowanie złego przełozonego.·.

ZLego przełożonego gdybyś pokázáć chćiał/ miałbyś okrutna nieiáka á ſzkáráda beſtyia námálowáć/ że ſmoku/ z wilká/ ze lwá/ z iáſſczorki/ z niedzwiedziá / y z inſſych ſtráſzliwych dziwow zebrána á vczyniona / ktoraby ze wſſad kilká ſet oczu miáłá/ ze wſſad zebiátá / zewſſad ſtráſzliwa z krzywemi páznokćiámi / z brzuchem nyenáſyczonym/ ludzkiemi wnetrznośćiámi vtuczona/ ludzka krwia opiła/ ktora z wielka czuynośćia ná máietnośći y ná gárdłá wſſech ludzi godzi Ná wſſyćkich ſye gniewa/ ale nawiecey ná ludzie dobre/ ktora ieſth z przezrzenia Boſkiego vpadkiem złym albo nieſſcześćim nieiákim wſſyćkiego ſwiátá/ ktoraby ſye wſſytcy brzydzili á y nienawidzieli / á zwłaſſcza ći ktorzyby dobrze życzyli rzeczy poſpolitey / kthoreyby ludzie prze okrutność ani wyćirpieć mogli/ ani zágłádzić bez wielkiego iákiego vpadku ſwieczkiego/ á to prze obrone złośći iey/ ktoraby oná z bogactw y z inſſych pomocy miáłá.

Dobrego przełożonego wypiſanye.

PAn Bog ſam w kxiegách ktore w Biblijey zowa Deu-
teronomium/ dobrego przełożonego wyobráženye wy-
Deut. 17. piſuie/ ná ten kſztałt. Gdy krolem zoſtánie/ niema ſye ná
wiele koni zbieráć/ ani ludu ſwego ma po wtore do E-
giptu wodzić/ prze obfitość koni ſwych / niechayże thež
wiele żon niema/ by myſli iego niezbawiáły/ złotá ani śrzebrá tež nie
ma wiele mieć. A kiedy iuž oſyedzie ſtolice kroleſtwá ſwego. Niechay
ſobie wypiſſe Deuteronomium práwá tego/ w kxiegi ſwe/ wziawſſi
Tribus Leui. Biblija albo kxiegi od kápłanow ktorzy ſa z pokolenia Lewi/ niechay
że ie przy ſobie ma przez wſſyćiek wiek żywotá ſwego/ aby ſye vczył
bać páná Bogá ſwego/ á ſtrzec ſłow y porzadku chwały iego/ ktory
w zakonie przykazan ieſt. A niechay ſye w pychenie podnośi ſerce ie-
go nád brácia ſwa/ ani ſye ná práwa albo ná lewa ſtrone ſkłányáć
ma / chceli aby przez długi czás krolował. Ieſlić ſye krolowi ży-

dowſkiemu

dowſkiemu pan Bog práwá abo zakonu náuczyć roſkázuie / thego / ktory figurę á cień thylko vſpráwiedliwienia człowieczego pokázował / tymći wieceyprzyſtoi aby przełożony á pan krześcijáńſki káżdy náukę Ewángeliey ſwietey vmiał á oney náſládował. Jeſlić nyechćiał pan Bog aby ſye był miał Krol Zydowſki w pychę nád ludem ſwym wynośić / názywáiac lud brátia á niewolniki iego / tymći ſye mniey godzi krześcijáńſkiemu pánu przećiwko krześcijánom pyſſnye ſtáwiáć / ktorich ſam pan Kriſtus naywyſſzym pánem bedąc brátia ſwoia zwáć raczył.

Złego krola albo okrutnika wypiſanye.

DOć bedzie práwo krolá ktory wam roſkázowáć bedzie Syny wáſſe bedzie brał / á bedzie ie ná wozy ſwoie kładł albo woznicámi dziáłał / bedą przed nim muśieli iezdźić / y przed iego wozy chodźić / iednę bedzie woyſkimi dziáłał / drugie rotmiſtrzámi / drudzy mu oráć muſſą / drudzy żąć / drugich rzemieśniki poczyni iż mu zbroię y wozy robić muſſą. Corki wáſſe iednemu czynić muſſą máśći abo olcyki rozliczne / drugie kuchárkámi / drugie záſyę piekárkámi być muſſą. Role też wáſſe / winnice y ogrody oliwne co lepſſe bedzie wam zábierał / y bedzie rozdawał ſlugom ſwym. Dzieſyećiny mu też z żytá y z winnic wáſſych dáwáć muśicie / ktore on ſlugom trzebionym ſwym y drugim tákież inſſym ſlugom rozdáwáć bedzie. Sługi też wam y dziewki ſlużebne / y młodzieńce co lepſſe / y oſly zábieráć bedzie / y bedzie ymi robił. Muśićie mu też z trzod wáſſych dzieſyećinę dáwáć / y ſámi v niego nyewolną czeládzią być / y bedziećie ſye potym ná krolá wáſſego vſkárżáć ktorego ſobie obierzećie / ale was pan Bog niewyſłucha. Niechay to nikogo nie ruſſa / iż tu pan Bog przez Sámuelá / zowie tego ktorym Zydom roſkázowáć miał / krolem á nie okrutnikiem / boć przed tym ludzie / niemniey ſye brzydźili krolem iáko inſſym okrutnikiem / nád ktorego nie może być nic mierzieńſſego y gorſſego. To wypiſanye krolá / / pan Bog rozgniewawſſy ſye ná Zydy / kazał ym był pokázáć á opowiedzieć / aby ie był tym odſtráſſył / żeby ſye byli krolá nienápieráli / dla tegoć práwem krolewſkim práwo okrutniká nazwał.

1. Reg. 8.

Ex Eraſ.

Nauki Okrutnikow.

Arist. in Pol. TRzy ſą náuki okrutnikow. Pierwſſa że okrutnik vſtá- wicżnye temu zabiega/ aby poddáni áni chćieli áni ſmie li powſtawáć przećiwko okrućienſtwu iego. Druga/ aby ſobie ſámi miedzy ſobą poddáni nieufáli. Trzećia/ aby nic nowego myſlić abo záczynáć nie mo- Ex Eraſ. gli. Pierwſſa náuka to cżyni / iż temu wſſelákim obycżáiem za- biega/ aby poddáni y ſercá y rozumu nie mieli / aby iuż milcżeli gdy ich ſobie niewoli/ ieſli ſámi lekkie á nie poććiwe ſpráwy przed ſye bie- rzą/ ieſli mu też/ iuż zá oſkárżenim cżytm w cżym winni zoſtáną/ ieſli ſye ſámi prze nierządne roſkoſſy zelżonemi/ lekkiemi á nikcżemnemi ſtá- wią/ Boć to on dobrze wie/ żeć myſl ſwiebodna á ſláchecka nye rádá ćierpi okrućienſtwá. Wtora/ gdy ſye o to ſtára/ aby miedzy pod- dánemi ſpolna niezgodá á nienawiść byłá / tego dowodzi / iż yeden drugiego oſkarżą/ á on ſye lepak zá niezgodą ich/ ku złemu wſſytkich wobec tym wiecey vmacznia/ á w ten cżás co chudſſych łupi á gnye- ćie. Trzećia náuka/ gdy poddánych á zwłaſſcża dobrych wſſelá- kim obycżáiem gdzie może na máietnośćiach niſſcży/ ná ważnośći v- poſledza/ tego dowodzi/ że ſye żaden ták ſproſny nie obierze / aby ſye kuśić o to miał/ cżego wye że nie dowiedzie.

W cżym przełożony na pocżątku rządu ſwego ma bycz napomionon.

NYektorim nie vcżonym vrzednikom dworſkim / thym ktorzy porządkow około paná doglądáią/ podobnoby ſye rzecż ſproſna á nie tráfna widziáłá/ gdi by ten o rze cżách dworſkich piſáć ſmiał/ ktoby ſye nigdy ná dwo- rze v wielkich pánow niechował. Ale máią ná to pá- mietáć/ żeć tákowi/ ktorzy dobre autory y hiſtoryie cżytáią / á pilno ſye z nimi obieráią/ rzecży ktore ſye kiedy od wiela wiekow tocżyły / iáko we zwierćiedle widzą/ y doſtátecżnie o nich mowić y powiádáć mogą/ nye tylkoć o dzieiach iednego abo drugiego ktoryby ieſſcże ży wi byli/ tákowi wiedzą/ ale owſſem o inſſych wiele/ kthorzy pierwi- ſſych dawnych wiekow ſławnie pánowáli. Nie tylkoć żywot dwor- ſki wypiſáć mogą/ ale y obycżay w iedzeniu albo w pićiu/ ſługi/ moż- nośći/ woyſká/ zaſtepy/ koſzty/ bitwy/ á krotko mowiącz / wſſytkich pánſtw ſpráwy y fortuny. Boć kto pilno cżyta/ z hiſtoriy łatwie o- bacży/ ktorych pánow dwory ſſcżeſliwe á porządne były / albo kto- rych ſye záſye nie porządnie á nie fortunnie ſpráwowáły/ albo ktorzy dobrzy á godni przełożeni pánowáli/ á ktorzy záſye známienići łotro wie byli/ iáko mowią/ nie potrzebne brzemioná ziemſkie/ ktorzy albo dobre poddane ſwe drecżyli/ albo ſámi ſzkárády żywot wiedli / kto-

rzy zá-

rzy záſye práwi oyczowie oyczyzny vmieráiac wieczna pámiathke y
ſławe po ſobie zoſtáwili/albo ktorzy ſzkáradzie z ſwiátá zchodzacz/
pámiatke po ſobie ku wiecznemu zelżeniu á przeklectwu wypuscili.
A przeſto kto ſye czeſto do hiſtoriy vcieka/ trzy rzeczy mu poſpolicye
ku pámieci przychodza/potrzebne aby o nich káżdy pan wiedział kto
ri ná páńſtwo wſtepuie. Pierwſſa ieſt pochlebſtwo. Wtora potwarz.
Trzecia oko páńſkie/ktore iáko ieſt ná kſztałt iáſney gwiazdy napyek-
nieyſſe przyſłáchcenie dworſkie/tákci potwarz ieſt bárzo ſzkodliwa
alec dáleko ſzkodliwſſe pochlebſtwo.

w Latinskim tak ieſt. Oculus Domini iubar aularum ſplendidiſsimum.

Pochlebſtwo.

POchlebſtwo/ieſt fałſſywe chwalenie/lubiezne w mo-
wie przykrycie/łagodne błagánie/vſſu człowieczych
kthorego rády ſłucháia niewola/zmyſlna á obłudna
przyiazń/ktora ſye poſpolicye przy wielkich dworzech
chowa/przy ktorychci/ktorzy ſye chca pánom ſwym
tymi poſługámi podobáć/ktore tylko przed oczyma ich wyrzadzáia:
wſſyćko to czynia/wſſyćko to mowia/co wiedza że ſye pánom podo-
ba/aby obłudnoscia słow łagodnych ſwych/łáſke y ważnosć ſobye
kowili/zá czym wiec pożywienie y ochedoſtwo chodzi. Przewrot-
noscia tedy chytra ſwa/przepátrzáia y na to ſthrzega/ku czemu ſye
wiec przyrodzenie páńſkie ná wiecey ſciaga/iáko ná przikład wziaw-
ſſy/ieſli to bacza/że pánowie ku obżárſtwu albo ku pijáńſthwu ſa
ſkłonni/nátychmiaſt ym tym wietſſa potuche dáia/bebenká podbi-
iáia/nieynáczey iáko kowal/aby ſyemu tym wiethſſy ogień zarzył/
woda wiec zimna poden podkrápia. Wiec pány gdzie ſye obrocza/
że wiele y ochotnie pija wychwaláia/mowiac/że pánowie naſſy hoy
ni y yscie dobrzy towárzyſſe ſa/y doſtawa ym y doſyć dawáia/nye
kurcza ſye/á choćiaż też y ſkapi názbyt podczás bywáia/że ſye przed
ſkaposcia y nápátrzyć pieniedzy ná koniec nieſmieia/iednak ie pochle-
bnicy przed oczymá chwala. Záſye ćiſz pochlebnicy dworſcy/gdi
obacza iż ſobie pánowie nieczyſtoſc cieleſna/gwałt abo czudzołoſtwo
zá ſmiech maia/á w tym ſye kocháia/nie odwodzac ich od grzechu/
zakon im krzescijáńſki ná pámiec przywodzac/ ale owſſem bárzo rá-
dzi tego ym pozwaláiac á potuche z ſyebie dáiac/albo ták czynia iá-
koby niebaczyli/albo ich ieſſcze wymawiáia/obyczáiem ktory táko-
wym przywoity ieſt mowiac. Nie może tego nikt zá złe mieć/że pá-
nowye/ponieważ iż wżdy nie mnichámi ani żadnemi duchownemi
ſa/ciáłu/iáko meżczyzná káżdy w tym folguia/żaden nigdy przez te-
go być niemogł/iáko Bog Jowiſz teżci rad tákiey krotofile vżywał.

Aquã ſuffunderé.

Abo oni krolowie Dawid y Sálomon/teżći yśćie rádzi głádka białá głowę poználi y w wielu ſye miłoſnic kocháli.

Albo ieſli pánowie ku náuce ſa chćiwi/pochlebcá wnet z kxiegámi ſye obieráć będzie/z ktorych ládá co tákowego pochwyći / z czym wſſitko ná plác wyieżdza/o czym mowi/á nawiecey tám gdzie pan ſłyſſi/ więc pánu kxiażeczki iákie pieknie wiazáne dáruie / nádzieważiacz ſye zá to lepſſego czego/albo ſynom ieſli ie ma bogátego z duchownego chlebá opátrzenia. To kedi iedno záſyedzie/ [a] Vergiliuſſá chwali/ iáko pieknie piſał/iáko przednieyſſym miedzy Láćińſkimi poethámi ieſt/ iáko pieknie o Dydonie nápiſał / że ſye niebogá zábiłá Aeneaſſa ſye rozmiłowawſſy/gdy od niey precz iechał. Więc tám y Dydonye zá złe niemaże miłuiac ſobie śmierć żądáłá. To záſye tegoż Vergiliuſſa do Homeruſá drugiego poety/iedno iż Greckiego: przikłada/ powiedáiac/że żaden iáko żyw Grámmátyk ani żaden mowcá nic lepiey nád nie nienápiſał. Záſye ieſli ſye pánowie w náukách nye kocháia/ á ymi gárdza/pochlebnik by zá wſſyćkie kxiegi co ich ná świećie złego orzechá niedał. Tákći było poki Dioniſyus Sycyliyſki okrutnik bárzo ſye rad w philozophiey obierał/wiele dworzan myał/ ktorzy ſye rádzi vczyli/ale ſkoro ſye krol/opuśćiwſſy philozophia ku pijańſtwu/ku rzeczám nikczemnym/ku białym głowam á nieczyſtośći ćieleſney vdał/ wnet ſye wſſytcy za raz /iákoby ie [b] Circe w beſtije przemienić miáłá/opuśćiwſſy á wzgárdziwſſy náuki/ zá nierzadnośći ſye chwyćili.

Záſye/ kiedy ſye pochlebcá tráfi do myſliwego páná / thoć o myſliſtwie powiáda/ wołá/przyśiega żeby rad ielenie wſſyckie pſy á ſyatkámi wytrawił. To mie cyſtá gdzie ná ielenie śiadki miotáć/ abo oſtepy gdzieby wieprza łowić pokázuie / z śiadkámi / z włocżniámi ná plác iedzie/pſy przezywa albo wylicza. [c] Poemenis / Ichnobates/ Meneláus á Pámphagus/Alce/więc biały Leukon / więcz czarna śierśćia Asbolus/więc mocny Lakon/więc predki Aello/ Labros / Agláodos/á oſtrego głoſu Hiláctor.

Záſe/ieſli pánowie zá Lutrem trzymáia / á náuki ſye iego dzierża/ pochlebnik tákież/to ſye więc gada/ſwárzy/nieynáczey by ſye o tho bił iáko o máietność á o oyczyzne/to ſwárzacz ſye ſtymi ktorzy zá papieżem dzierża/by ſye też y pobić miał/z Ewángeliey więcz o wyele rzeczách vmie mowić/ale iedno o tych/ktore ku ćieleſney wolnośći / á nie ku duſſney zależa albo vcza/ktorych y ſam nie ták iáko ma być z práwey myſli rozumie/iedno obżárwſſy ſye mowi ládá co / ani bacży gdzie co przyſtoſowáć ma. Záſye ſkoro ſye nieczo myſl páńſka odmieni/ wnet go poznaſz żeć tylko mowa á iezykiem przy pánie zoſtáwał/nieynáczey iedno gdy ſye kto słowy záleca á inſſe myſli / bo wnet odmieniwſſy ſye mowi. A czo Luter [d] wybornie może być przywłaſſczan człowiekowi ſſalonemu / kthory ſobie ná piaſku dom zbudował

Iuuen ſaty. 6.
Vergilius ieſt poeta albo składacż wierſſow, w łacinskim iezyku naprzednieyſſy, ktory w wierſſach ſwych iednego Troianskiego pana na imie Eneaſſa: ktori po zburzeniu Troiey do włoch ſye byłmorzem puſcił y potym potomek iego Rzym założył, wyſławia albo wychwala iego wſſycki dzieie, a trudnoſci y walki wypiſuiacż, a wiecey niż było o nim piſac.

b
Circe ta była taka czarownica że ludzie w co chćiała przemieniała. Plut.de diſ. adu. & am.

c
Poemenis rozumie ſye iakoby paſterski.
Ichnobates ſledny
Pamphagus Lakomca.
Alce Trwały.
Leukon Biały.
Aſbolus, okopćiały.
Lakon, z Lakoniicij tey ziemie.
Aëllo, Predki.
Labros, iadowiti.
Aglaodos, co zeby ma biale.
Hylactor, Szczekacż.

dował/potym przyſſedł wiáthr / wodá y obáliłá gi/y był w onym domu vpadek y ſzkodá wielka/co mnie dawno myſl powiedziáłá że to rzeczy nietrwáłe były.

Záſye/gdy iákie roſtárgnienie miedzi ludzmi ieſt/pochłebnici to wiec bárzo dobrze vmieia/że obiemá ſtronom prze pieniadze albo prze iáki inſſy pożytek pochlebuia/á práwie to właſnye cżynia/ czo ono mowia. Ná dwu drzewu záſyadł. albo. Z iedney bánki dwie ſcyenye máluie. Albo ná obiedwie nodze chramie/to ieſt/że żadnemu práwie nie ieſt. Bo dwiemá pánom nikt ſłużyć niemoże.

Duab. ſedere ſellis.
Duos parietes de eadē dealbare fidelia.
Vtroq; claudicare pede.

Záſye gdy przyiácielowi ktoremu pan obieczuie pieniedzy pożyczyć/ albo iákiego dobrego cżłowieká vpominkiem obeſłáć/ á potym mu onego żal że obieczował/iedno go iuż wſtyd aby ſye káiác miał / tám wnżt pochlebnicy/iákoby to z wiáry á z powinowáctwá ſwego cżynili/rozwodza mu to/że to ieſt ſzaleńſtwo tego ſye wſtydzić/ y tham go nápominaia á roſkázuia/aby ſie iednák oſſczadał á nie rozdawał: wiec go karza że wiele dáruie/vtraca/wiele ludzi chce zákłádáć/ano pánu/ktory ma tákich wiele ktorym vdzieláć muſi/ potrzebá ſkapym albo ſciſłym być/á wiecej być ſłowy niż ſkutkiem hoynym/ aby lepak ktemu nieprzyſzło żeby miał mowić / trudno ſye á pozno w oſtáthku oſſczedáć.

Záſye/ gdy v dworu przychodzi rádá około cżego/tedy też przewrotni pochlebcy náperza brwi/á poſtáwe vſſnuruia/poſtáwa tilko przizwaláia á nic niemowia. A ieſli ich pan ſpytá coby ſye też im widziáło/to mowia że ich w mowie vprzedzono/práwie ym z vſt wyieto / bo powiedáia/ czo ten przed vámi mowił / toſmy też práwie myeli byli powiedziec. Druga/ieſli pochlebcá z dworu gdzie iedzie / bárzo to rad widzi gdy mu kto albo cżeść iáka albo dobrodzieyſtwo przypiſuie/támże wnet bedzie w obietnice bogát/bedzie ſye vmiał pieknie záleczáć/mowiac. Boday mie wſſyćko złe podkáło/ ieſli ſye o to ſtáráć nie bede abych ći te chuć kiedy odſłużył. Moy miły pánie goſpodarzu gdyż ćie znam ták ſwiebodnego/ chcze to po tobie mieć/ ieſli co tákiego maſz/cżego przez oſobliwego przyiáćielá albo towárzyſſá ſpráwić niemożeſz/abyś ſye do dworu á proſto do mnie vćiekł / pod przyſegác to obieczuie żeć w potrzebie twey práwym brátem bede / abo ták wiernym towárzyſſem iáko Theſeus [a] Pirithouſowi był. Potym w kielku dni goſpodarz vbezpieczony przyiedzie/da o ſie byc znáćonemu [b] Piladeſowi albo rychley iábłecżnemu [c] Herkuleſowi onemu ktory mu obieczował złote gory/ale on zimny przyiáciel ktori ták długo trwał iáko bebel ná wodzie/aby ſye onego zchronił co obiecował/predko názbiera z bucżniáłych liſtow iákichkolwiek ktore dawno ſłońcá niewidziáły/á ymi ſye obeſławſſy/do niego idzie / wita go / wiec mu dworſkiemi ſłowy ktore dobrze vmie powieda. Pátrz moy miły bráćie/iáko wiele ná ſye ſpraw á prace mam/ to ſam ieden

[a] Pyrithous był krol Lapitharum kthory po ſmierći pierwſzey zony ſwey, z Theſeuſem Athenienskiego krola ſynem wielkie towarzyſthwo wziął, obadwa ſie na to zezwolili że inſſych żon poiąć niechćieli iedno z narodu Iowiſzowego. Theſeus pierwei Helenę unioſł ktora była Iowiſzowa corka, a iż o żadney inſzey ktoraby tegoż narodu była niewyedzieli iedno o Proſerpinie Plotowi, ktory był krolem piekielnym żenie, po teź iść vmyſlili, aby ią vnieſli, wſzakoż skoro tam przyſzli na pierwſzim żeſciu Piritous od Cerberuſa piekielnego pſa gardło dał, Theſeus viezienie przez niektory cżas ćierpiał, wſzakoż potym puſzczon był. Ta bayka ſtąd vo

ták wiele

ták wiele ſpraw/ wielkich kxiażat y krolow odpráwić muſſe/ á przeſto proſſe cie nie miey mi zá zle. Bog wiec ledwe ták wiele czáſu mam co ſye náyem/ wſſákoż niedy gdy po temu czás bedzie/ wierz mi żeć bede rad z pilnośćia w káżdych rzeczách ſlużył.

Druga. Nieynáczey ſye pochlebnicy zbiegáia do tych gdzie czuia czo wziać/ iáko krucy do ſcierwu/ á żadnego wiec niemáſz kthoryby ſye onemu co dawa w rzeczy iego z chućia ſlużyć nieobieczował. Ale wziawſſy iuż podárze/ wſſyſcy zá raz ná one obietnice ſwe wybornye ſpia/ á potrzebe dzien zá dzień odwłocza/ á trudność ſpráwy winuia/ aby ieſſcże co wiecey ſniego ku ſwemu pożytku wyćiagnać mogli.

Záſye gdy pochlebniká gdzie po iákich ſpráwách poſla/ zábaczywſſy on obietnic ſwych/ oćiatny/ iákoby pśina oczy záſloniwſſy/ tám ſie wiec poſpolićie báwi/ gdzie karmia dobra czuie/ wino dobre: dobre towárzyſtwo/ nádzieie zyſku abo pożytku iákiego/ bo ták poſpolićie myſli. Iákoż ſye ia przez tych kołáczyi obyść abo zátrzymáć mam? zwłaſſcza gdy ſye godzi ná cudzey ſtráwie hoyno ſobie poczináć/ á z czudzey ſkory ſſerzey rzemien kráiáć.

Wiec záſye/ ieſli pan práwo iákie prze pożytek rzeczy poſpolitey wyda/ pochlebnicy wnet/ rzecz do ſwych vczyniwſſy z vrzedow ſwych: beda ym to rozważáć/ aby ſye wſſelákim obyczáiem onego práwá trzymáli/ beda náſládowáć ſlow Heráclita Epheziyſkiego philozophá mowiac. Ták wiele przyſtoi praw bronić iáko murow/ y ták wiele przyſtoi o nie walczyć/ boć bez praw żadne miáſto bezpieczne/ á trwáłe być niemoże/ bez murow może. Ale ſkoro pożytek iáki poczuia/ prze poſolgowánie iákie w onym práwie/ wnet mu wodze puſzcza/ á onych/ ktorzy ſumme iáka podádza/ że wżdy máia czym dobrodzieyſthwo oddáć: wolnemi od niego czynia/ wſſákoż vbogim przeſtepowáć nie wolno/ iuż tego przywileiu nie moga vżywáć/ á też iedno ſámych vbogich kyełznáia.

Ieſſcże też tákowi pochlebnicy bywáia ktorzy mnichy/ abo y inſſe papieſkiey wiáry kápłany/ śmieſzkámi ſwemi prześláduia/ á z nich ſye náſmiewáia/ ale wżdy z opáty albo opáćichámi wielka przijazń wioda/ tim wiec przed oczimá pochlebiáia/ wychwaláia ie gdzie ſlyſza/ ná krzćiny ich wiec w kmotry ſynom ſwym proſſa/ dla tego nawiecey/ aby zá chytrośćia ona/ á zá życzliwośćia ich/ bogáte iákie opátrzenie duchowne/ dzieſyećine iáka dobra/ abo inſſe dochody vroczyſte vłowili.

Ieſſcże nád to/ ieſli pan nieuczonym kápłanom nieſprzyiáie/ pochlebnicy ich też bárzo rzekomo nienawidza/ niemáczey iáko nie kiedy Wátynius Rzymiánin/ onego známienitego Orátorá Ciceroná/ ktoremu gdy pierwey głownym práwie nieprzyiaćielem był/ pothym był w wielka przyiazń z nim przyſſedł. Wiecz kiedy ſye z nimi gdzie zeyda/ ieſli ſye abo w Pryſcianie onym authorze Atheniénſkim/ albo w

roſła o Plutonie, że ich to trzey bracia byli, Pluto, Iouiſz a Neptunus, ktorzi gdy ſie dzielili, Plutonowi iako ſtarſzemu wſzitka ziemia na zachod ſlonca przyſzła, Iowiſzowi wſchod wſzyciek. Nepthunowi wyſpy morskie, przeto Iowiſza zwano nyebieskim krolē, Plutona piekielnym, neptuna morskim

b Pilades then wielkim a vprzeymym towarziſzem Oreſteſoui był dla tego w łacinskiey mowie kto komu prawdziwym towarzyſzem ieſt Piladeſem go zowa.

c Iablecżny Hercules w łacinskim iezyku na wzgardzenie tego mowia, ktory ſie z obietniczami vmye wielmożyć, a gdy kczemu przydzie nic pomoc niemoże. Przypowieść z tad vroſła, gdy iednego czaſu Herkuleſowi ſwiecząc ſwieto iego miano barana albo skopu ofiarować, a nyerychło z nim do koſcioła poſpieſzono, dzieci graiac w piekne iabłko czterzy laſzczki miaſto nog wethkneli, a miaſto rogow dwie thakże miaſto barana ono iabłko ofiarowali.

Poſtilli

Postylli w iákiey/ z ktorey sye kázáć vczą nie pilnie czego náuczyli/ toć ie gromia/ łáia/ fukáia/ oskárżyć sye ich do páná groża/ y wssyćkye dochody ich odiąć obiecżuia. Ale nieborak kxiadz iáko sye obaczy/ á kiekiem czwierćień żytá posseptem zágrozi/ dáć ym ie pewnie obieczuiac/ nie może ták predko wymowić/ aż ono buyne morze vbłaga/ wnet pokoy/ wnet pogodá/ wnet wssyćko bárzo dobrze/ á ćicho/ wnet ná tárgu onym o żadney rzeczy nieslysséć/ y owssem ktorego pierwey zá nieuczonego mieli/ thego iuż nád wssyćkich vczeńssego być wysłáwiáia/ y ynssym przekłádáia. Halcedonia apud forum.

Druga/ iesli pánowie zákázuia opilstwá zbytecznego/ nie rzadnych tańczow/ ktore sye wiec pospolićie ná kiermássach/ abo przy kośćyele ná poświatániu dzieia/ á zwłasscza gdy to wiedza/ że przy thákich wiec biesyádách beze krwie rzadko bywa. Tám wiec pochlebnicy/ chłopkom srogo przykázuia/ aby páná w tey mierze poslussni byli/ á ná iego roskazániu przestawali/ aby sye od pijáństwá y od tańczow powściagáli/ ale po ćichu po tych wsiách/ gdzie pochlebnicy sámi/ albo przyiaćiele ich/ wino ssynkuia/ á wolnosc tańcow zá pieniadze w onym szynku przedawáia/ bárzo wolno káżdemu by chćiał ná káżdy dzień y ná káżda noc zbytkow iákich chce vżywáć/ ssyie nálewáć/ y ná koniecz ossalić.

Wiecz zásye/ iesli co kiedy wypala/ iákoż sye tho przeszłego roku w Niemcách było stało/ á pan ku budowániu kielká drzew zásye dárowáć komu chce/ to albo leśnicy/ abo vrzednik pochlebcy ku pánu mowia. Ale co po tey ták wielkiey vtrácie? Coć pánie po tym rosprassániu? Bá nieday sobie pustossyć lássow/ á iesliż przez tego być nie może/ że masz ták iuż to drzewo rozdáwáć/ odpuść że mi tedy/ żeć ia czo podleysse bede dawał/ á zać wżdy co lepsse ku potrzebie rzeczy pospolitey twey záchowam. A odssedssy od páná/ to zásye dla máłego pożytku swego/ pochlebuie onemu co mu drzewá dárowáno: mowiac. Pilniem sye tám do páná przyczyniał/ abyć dał co lepssego drzewá/ ktory aczkolwiekći mi pocichu to roskazał/ abych ći przedniey ssych debow nie spusscżał/ wssákoż ty iednák odemnie co lepsse wezmiesz/ abo ktore sobie wybierzesz iesli mi co dáruiesz/ bo iednák wiesz/ iáko wielkiey prace potrzebuie strzeżenie lássow/ co sye mnie nigdy nágrodzić albo zápłáćić niemoże.

Zasye/ gdy pan od ludzi vćiśnionych supplikácie bierze/ á przeczytawssy iáko przełożony dobry/ roskaże/ aby sprawá vbogich ludzi niebyłá odwłoczona/ ale owssem aby bez mieszkánia byłá odpráwioná. Pochlebnik vkłoniwssy sye z ochota odpowie. Bárzo dobrze M. pánie. A od páná odssedssy/ co mu był pan roskazał á poruczył/ aby był sprawy one co rychley odpráwił/ á vbogim pomogł/ to on iessċże dáleko sye srozssym y obćieżliwssym niżli pan sthawá/ przyczyne nye z przyczyny/ rzecz nie z rzeczy náyduie/ spráwe albo rzecz one do kielká lat wlecże/ Nodum in scirpo querit.

lat wleczę/á vbogie ludzie przez złe á dálekie drogi czeſto chodzić / á
domowych ſpraw ku wielkiey ſzkodzie ych opuſſczáć : przymuſſa/ a-
by iedno tym ważnośc á powage nikczemna ſwa pokázowal / á od
vbogich pieniadze wyćiagal.

Druga/ ieſli pan dziedzicom ſwym opiekuny zoſtáwia/ á oniby by-
li pochlebnikámi/ inſſeć vſty obieczuia á inſſe dáleko myſla. Táki
Liu. lib. 4. 2. bel. pun. on dobry krol Syrakuſki Hieron/ piethnaśćie Hieronymowi wnu-
kowi zoſtáwil byl opiekunow/ ktorych vmieráiac proſil/ aby wiáre
przećiwko Rzymiánom/ ktora ſam przez piećdzieſyat lath záchowy-
waly ſtrzegl/ oni też zupełna we wſſem chowáli/ młodzienicá onego
aby ktemu wiedli/ żeby drogi iego náſládowal/ á náuki ktorey by ſie
náuczyl przeſtrzegal. To roſkazawſſy gdy vmárl / opiekunowie oni
ktorzy nie dawno ná krolewſkie ſlowá przyſyegáli/ iáko zdradliwi
pochlebnicy/ wiecey ſye o rzeczy y o chwale ſwa ſtáráiac/ dziećie ták
zepſowáli że w nim wſſelákie popedliwośći ku vpádkowi byli.

Záſye druga. Pochlebnicy/ ku wymowie/ ku porádzie/ ku bithwie /
nikczemni á nie pożyteczni ſa/ w tych rzeczách ktore ku roſkoſſam ćye-
leſnym zależa/ nic ſye nie wymawiáia/ w miłośćić bárzo rádzi pilnye
ſluża/ ku gotowániuć ſye kołácyi nie lenia/ miłośniceć rádzi ziednáia
y iey poſluſſni bywáia/ alec ſye przećiwko żenie twey y inſſym przy-
iaćielom poprzecznie záchowywáia/ ktorym ieſli pan roſkaże/ czokol-
wiek mu ſye w rzeczách ſromotnych á nieuććiwych podobá/ gotowi
ſa/ nic ſobie niefolguia / aby ſye iedno pánu w onym roſkazániu zá-
chowáli/ á wdzieczna mu poſluge vczynili/ ktorzy ieſli ku łáſce páń-
ſkiey przyda/ prawdziwe przyiaćioly odganiáia / żadnemu mieſczá
nie poſtapia/ nikogo bliżey do páná nieprzypuſſcza. Czego ieſli prze-
wieść zá pierwotku nie moga/ bedać iáwnie pochlebowáć / y náſlá-
dowáć/ aboć ſye iákoby zumiawſſy dziwuia á pátrza iáko ná thego
ktory ma nád nie/ ale záſye kiedy przy pánie ſámi ſa/ tám wiec ſtolká
rádzi przyſtáwia/ á potwarz táka wyrwa/ aby ſobie ſámi łáſke ied-
náli/ á ćiebie ktorego nie dawno obłudnie zacz mieli w nyełáſke przy-
wiedli.

Druga. Gdy ſye pánom ſſczeſliwie ná wſſyćkim wodzi / żaden po-
chlebnik páná/ ieſli w czym wyſtepuie/ ani chce ani śmie nápomináć/
ale owſſem ták mu ſye ſni/ iákoby wſſyćko dobrze á ſſczeſliwye bylo
wſſedzie/ żeby iuż tám nápominánie żadnego mieyſcá mieć niemiáło:
ale ieſliby pánowie vpádli/ á w iáka wielka niebezpiecznośc przyſzli /
tedyć ich dopiero pochlebnicy doieżdżáia/ dopiero ie gdy ſa złożone-
mi á wzgárdzonemi tſumia/ dopiero wſſelákiey wolnośći ku obwi-
niániu onych vżywáia/ nieynacey iáko rzeká gdzie ſobie nád przyro-
dzenie droge naydzie/ tám ſye iuż wſſyćká obraca/ wiecz dopiero łá-
iac mowia. Czeſtokroćieſmy ten nedzny vpadek / kthory podobno
pan Bog dawno przeyżrzal powiedáli/ by byli zdrowey rády náſſey
vżywáli/

vżywáli/nie przyszliby byli ku tey nedzy abo napáśći. Niechże teraz płácza/gdyż ktemu przyszli ná co sámi gonili. Tákći on Euktus y Euleus przyiaćiele Perskiego krolá/gdy mu sye sczesliwie wodziło/ záwżdy mu iáko y grudzy pochlebiáli/ná wssyćko przyzwaláli / ale skoro z wiodwssy bitwe z Rizmiány był porażon y vćiekł/tám go oni przenáśláduiac wiecey niż przystało/dosyć przykrze winnym czynili: przypominaiac mu w czym wystepował/á ná oczy mu wyrzuczáiac iáko kiedy kim gárdził/ták wiele tego czynili aż ich cześćia z żalu/cześćia też zá gniewem/gdy iuż wyćirpieć niemogł/ obudwu mieczem zábił. Czyniać też zásye to przećiwnym obyczáiem pochlebnicy / yż iesli pan/ktory pierwey niescześćia vżywał/z oney srogośći vćiskow iákoby ze złey toniey wybrnie/tám wiec żaden miedzy tymi kotry nie iest/ktoryby niemiał bárzo dobrze rádzić/sam z syebie dosyć czynić / wiecey niż kto iussy prácowáć. Záprawde rozliczne á niskończone sa pochlebstwá dworskie/ale miedzy wssyćkiemi dwoiákie iest naszkodliwsse. Jedno/ gdy kto pod ossoba wolnośći pochlebuie / iáko sye było tráfiło/gdy Tyberius Grácchus Cesarz Rzymski do rády wchodził/że niektory pochlebnik wstawssy záwołał tymi słowy mowiac. Ma być wolno mowiono/á nie ma sye zámilczeć to czo sye rzeczy pospolitey dotyka. Na on głos gdy sye wssytcy podnieśli/ták że y Cesarz sam iał pilnie słucháć/on iał mowić. Słuchay Cesárzu w czym ćie wssitci gánimy/choćiać tego żaden iáwnie wyznáć nie śmie Bárzo sye trudziss á sobie nie folguiesz/ćiáło swe we dnie y w noczy wielkiemi praczámi dla rzeczy pospolitey nisszczyss. Tákich słow gdy nie máło mowił/pod ossoba wolnośći szpátnie pochlebuiac/ powyedáia że C. Seuerus odpowiedział. Táka ták wielka wolność / tego człowieká zágubi. Drugie iest/gdy pochlebnicy iáwne wystepy przełożonych/choć widza że vpadek rzeczy pospolitey przynossa / wymawiáia á onych bronia. Niekiedy pogáński on poetá Philoxenus/wolał kámienie kowáć/niż pochlebuiac złe wierssze Dionysiusá Sycyliyskiego tyranná chwalić. Ale dziś iest nie máło tákich/ktorzy sye zá krześćijány máia/á wżdy tylko dla brzuchow swych/nie iedno iż nie baczne słowá czesthokroć páńskie chwala / ale y vczynkow ich/ ktorychby sámi przełożeni/gdyby k sobie przyszli niechwalili/iákoby swietych iákich bronia. Powiedáia że to rzecz wielka á pánu przystoyna iest/gdy z prace albo z potu vbogich ludzi / á ze wnethrznośći rzeczy pospolitey / wielka moc ludzi choć niepotrzebnych chowa / á ták wielkim zbytkiem/że iuż wietssy być niemoże / vżywáiacz go rozpustnie / ktorego by sye rodziczy iego/by ożyli/żegnáli y zárzekáli/ sam wssyćkich inssych pánow przechodzi. Powiedáia rzecz być potrzebna/aby sye skarb páński/prze niepożyteczny nakład ná pyche / áby sye w niey postáwił/ná prożna chwałe y stáránie / ná gry nye potrzebne/na łowy wynissczone/ zá sye chytrze wymysłonym nowych

 podatkow

podatkow nágrodzenim/ wiecey niż ſluſſna powſcyegliwośćia/ kto-
ra káżdemu zá dobre czſo ſtoi: nápełnił. Zowa to rzecza wielmożna/
Budowanye. gdy dla pyſſnego wiecey niż potrzebnego budowánia brzemioná pod
Scorpionibus. dánych ieſſcże wiecey obćiażáia/ á vbogi lud ćierniowemi albo żeláz-
nemi biczmi bija. Powiedáia ieſſcże rzecz być chwały godna/ gdy
pan o tym wiecey myſli/ aby z ſaſyády ſwemi walke wiodł/ choć mu
nic nie winni/ niżby miał oycżyzny ſwey od nieprzyiaćielá bronić.
Wiec choć pan przez ſye doſyć ieſt nádety/ y ku złym vcżynkam ſkłon-
ny/ przedſye go ieſſcże tym wiecey zbytecżnym fortun y możnośći ie-
go przechwalánim ku pyſſe przywodza/ y nic inacżey iáko wiátr roz-
dyma á pobudza ogień/ zápálcżá wym cżynia. Táki on Rzymiánin
ná imie Kuryo/ ſkłonnego ku woiowániu Ceſárzá Juliuſá/ kthory
przećiwko Rzymiánom/ bedac ſam Rzymiáninem walcżył/ pobu-
dzał/ iákoż o tym tymi ſłowy Lukanus poetá nápiſał. Sámemu prá-
wi ku woiowániu ſkłonnemu ieſſcże tym wiecey gniewu przydał/ y
ták onego hetmáná podwiodł ſłowy ſwemi/ ále inácżey iáko dobre-
go koniá ktoryby był z miáſtá Arkádeyſkiego Elis/ gdy mu poch ur-
nawa wołáiac nań/ á on choć ieſſcże v ſtáynie wrotá záwárte/ ied-
nák ſye beſtwi/ á do drzwi ſye ma/ iákoby ſobie ſam otworzić miał/
á te mu ſłowá mowił. *Nie mieſzkay cżyń co cżynic maſz/ nie iedne-
muć to záwádziło gdy gotowym bedac co kiedy odkłádał/ tákać á
nie wiethſſa pracze y boiazń podiać muśiſz/ iákaś miał we Fránciey
walcżac/ iedno iż wżdy teraz z wietſſym twym pożythkiem bedzie/
przez dzieſyeć lat báwiłeś ſye we Fráncijey/ w ták máłey cżeſci świá-
tá woiuiać/ ale tu ieſli kilká bitw zwiedzieſz fortunnych/ żeć ſye ſzcże-
ſliwie powiedzie/ możeć Rzym wſſyćiek świát pod reke twa poddáć.*
Táki pochlebcy ktorzy ſa wiele złych rzecży przycżyna á głowa w-
rzodom páńſkim/ ktoreby ſie ieſſcże zá rozumem zágoić mogły/ wrzo
dow ſwych tym wiecey przydawáia/ a oleiu práwie ná ogień przy-
lewáia/ ale by dáleko lepiey było/ aby przykłádem Philoxená philo-
zophá/ tym dáley ſye od dworu oddalili/ niżliby pochlebuiac ták wie
la ćieſzkich wyſtepow albo nie cznot vcżeśnikámi być mieli/ ludzky cy
káſce zábiegáiac Boſka káſke práwie opuſſcżáli.
Te rzecży przerzecżone/ yle ſye bacżyć może/ ſa tego godne aby káżdy
przełożony o nich wiedział/ albo ſye ich náucżył/ aby medrſſym bedac
nie káżdemu dworſkiemu duchowi wierzył/ á zwłaſſcża pochlebni-
kom/ ktorzy wſſycko cżynia/ poduſſcżáia/ mowia/ przypomináia/
rádza/ chwala/ ale nie ſprá wey á ſzcżyry chući/ iedno z obłudnych á
z przykrytych ſłow/ ktorymi wiec wyſtepy páńſkie ſłachcza/ nie iżby
rozumieli żeby było co chwalić/ ale iż miſterſthwem onego pochlebi-
ſtwá/ bo to gotowa náuká ieſt ku wyćiagnieniu pieniedzy od bogá-
tych/ o brzuchy ſwe wybornie rádza. A dla tegoć ieſli pánowie ſa nie
vcżeni/ żádni/ nie mowni/ abo mdli y ſłábi/ przedſye o nich powiedá-
ia że ſa

ia że ſa vczeni/że ſa ſłowni y wymowni. Jáko Juuenalis nápiſał. *Sat. 3.*
Co ſye práwi dzieie że ći ludzie ktorzy pochlebiáć vmieia chwala po-
ſpolićie mowę człowieká nieuczonego/twarz przyiaćielá ſzpátnego/
długa ſſyię kogo ſłábego rownáia z kárkiem Herkuleſá mocznego/
ktory onego moczarza Anteuſá obrzymá z rak nie wypuśćił/ aż go
niedopuſſczáiac do ziemie śćiſnawſſy vmorzył. O czym y Plutár- *Plut. de diſ. adu.*
chus mowi tymi ſłowy. Nie vczonego ktory bogáty ieſth/ weſpołek *& am.*
go y orátorem y poeta/á potrzebáli tedy y málárzem y piſſczkiem czi
nia/á ktemu ieſſcże y w nogách raczym y mocznym/á zwłaſſcża gdy
ſye mu zwyćiężyć/albo zá páſy chodzac/albo ſye w zawodzie wybie-
gáiac dobrowolnie dáia. Táki y Kreſſon Himereus nieiáki/ za-
wod biegáiac z Alexándrem vmyſlnie ſye wybiegáć dał/ czo iednák
krolowi gdy obaczył nie było miło. Druga krolowie niektorzy ieſli
ſye nie co w muzykę wdádza/yzali ich Apollinámi nie zowa/ieſli ſye
vpijáia Bachuſámi/ ieſli zá páſy chodza Herkuleſámi/w káżda ſye
ſromotę/gdy ſye w pochlebſtwie kocháia przywieść dádza.
Dobrze Kurcius ktory dzieie krolá Alexándrá piſał mowi. Pochleb- *Lib. viij.*
ſtwo ieſt wieczna ſkázá krolewſka/ktorych bogáctwá częśći pochle-
bſtwo w niwecz obráca niż nieprzyiaćiel.
To ieſſcże dziwnieyſſa/że przyrodzoney wády páńſkiey bárzo rádzi
pochlebnicy/náſláduia. Táki krolá Alexándrá pochlebniczy ſzyia
krzywili/y głos iákiś przykry wypuſſczáli. Táki też powiedáia/ że
towárzyſſe albo przyiaćiele Platoná philozophá ſciſnawſſy rámio-
ná chodzili. Wiec też y ći ktorzy z Ariſtoteleſem mieſzkali poſpolicye
ſye iáko y on záiakali/á mimo to iáka niemoc pánowie ćierpia tháka
też ſobie pochlebnicy zádawáia/ani wiec rzekomo dobrze widza áni
ſłyſſa/ieſli z tymi żywia ktorzy oſtrego wzroku niemáia albo nie do-
ſłyſſa/iáko iż Dioniſyus Sycyliyſki krol nie dobrze dożrzał/pochleb
nicy też iego/ieden ſye o drugiego otracáiac/miſy przy ſtole ſtracżá-
iac/ſmyſláli też tákaż ſlepotę. Coć ſye iednák ná oko krolowi ſzalo-
nemu podobáło/wſſákoż to było prawdziwe ludzi chythrych á na-
ſmiewnych ſzyderſtwo/á ſmiech. A przeſto dobrze nápiſał S. Hie-
ronym. Nie wierz/mowi/tim ktorzi ćie chwala/y owſſem naſmiew
czom/vchá twego nie nákłáday/ktorzy gdy ćie pochlebſtwem ſwym
nápáſa/albo ſkoroć rozum odeyma/byś ſye predko obeżrzał/obaczył
byś iáko zá toba ſzyiámi krzywia/aboć vſſy oſłowe rekomá pokázu-
ia/albo iezyk iáko v zmordowánego pſá wywieſſzáia. Dla czego
niech pan ná opátrznym dworze ſercá ſwego pilnie obacża/ obyczáie
tych ktorzy z nim czeſto bywáia á przy nim ſye báwia/aby doſtátecż
nie poznał/ktorzyby mu z práwey chući ſprzyiáli/á ktorzyby zdrad-
liwie pochlebiáli/boć tákich wiele ieſt/ktorzy dobrotliwa vkłádność *Iſoc. ad Nic.*
zmyſláiac/ná wielkiey ſzkodzie ſa tym ktorzy ym wierza/ á przeſto
niech gárdzi tymi ktorzy vmieia pochlebiáć/ y tymi ktorzy ſye poch-

lebſtwem przypodobáć chcą/ á złoſliwym niech tego niepozwalá á-
by v nie° mieli pierwſſe mieyſce mieć/ bo iáko muchy zá miodem idą/
wilcy zá ſcirwem/ mrowki zá zbożem/ tákći pochlebnicy/ nie zá ſá-
mymći pánem chodzą/ ale bogáctwá iego náſláduią/ nie ſąć ſámego
człowieká przyiáciele/ ale ſtołu á workow iego. Przetoć dobrze So-
Diog. lib. 1. lon medrzec nápominał mowiąc. Thy ieſliś mądry ták czyń iákobyś
káżdego z oſobná dobrze pilnował/ abyć kto nie rzekł nienawiſci kto-
rą by w ſobie miał/ á w tym przedſye z tobą łágodnie mowił/ ynſſe
myſląc inſſe ſłowy pokázował. Záprawdę kto ſobie inſſą poſtáwę
przedzie á zmyſla/ káżdyć táki co złego myſli/ á kto ſłowá tworząc
vſtá ſznuruie/ ten co złe go vczyni. Alec piekną twarz pokázáć/ á roz-
máyćie ſye zá káżdym rázem odmienić/ ná kſztałt oney lárwy ſtráſzli-
wey Empuſy/ ktorą pogáni Hekáte/ to ieſt Kxieżycowi przipiſowá-
li/ ktora ſye w dziwne ſtráſſydłá przemieniáłá. Wiecz ſye ku káżdey
myſli człowieczey zgodzić dworſcy pochlebnicy wybornie vmieyą/
ktorzy/ iáko ptáſſnicy vmieią ſobie głos ptáſſy formowáć/ ták ſye też
oni wybornie z páńſkiemi obyczáymi vmieią zgádzáć/ aby ſobie tym
obyczáiem łáſke iednáli/ á pánom ſye zálećili. Tákowi/ gdyż zwykli
myśl wſſeláka káżdego/ żywot y poſtáwę ná ſye bráć/ nye zle mogą
być przyrownáni zwierćiádłom/ abo Chameleontowi tey beſtijey/
ktora iáko káżdey bárwy właſność pokázuie/ oprocz białey/ ktorey po
kázáć niemoże. Tákći pochlebnicy/ wſſyćko cokolwiek czynią/ obłud-
ną bárwą á nie właſną poſtáwą czynią/ ktorych odmienność/ niey-
nácey iáko ryb morzkich wielenogow/ bárzo łatwie obaczyć możeſz.
Abowiem przed obliczności páńſką/ vprzeymi/ wierni/ y bárzo po-
ſłuſſni ſye pokázuią/ ale gdzie ſye pan ná ſtronę obezrzi/ złoſliwi/ zdrá-
dliwi/ ku vććiwym poſługom leniwi łotrowie ſą/ kthorzy tylko tám
wſſyćke myśl ſwoie obráczáią/ ſkąd ſye ym pożytek iáki właſny ych
pokázuie. Jeſli pan człowieká ktorego gáni/ oni też gánią mowiąc.
Nie rychłoś pánie tego człowieká poznał/ mnieć ſye ieſſcze ſpierwo-
ku nigdy niepodobał/ záſye ieſli odmieni wſſi myśl ſwoie chwali/ oni
też záſye tym wiecey chwalą. Chwałá pánu Bogu/ mowią/ wye-
reſmy temu rádzi/ y miáſto niegoć dziekuiemy/ y yśćie to onym wye-
rzymy co powiedaſz. Jeſli ym pan powie/ że ſobie inſſy żywot obie-
rze/ á dawſſy pokoy rzeczy poſpolitey vdam ſye ná to abych ſpokoy-
nie żył/ wnet mu pochlebnicy też rádzą mowiąc/ á dawno było thák
vczynić/ czás ći ſye też nam kiedy od tych prac á zázrzenia ludzkyego
wyſwiebodzić/ á ieſli záſye obaczą/ że ſye ku temu ma/ aby ták yáko
pierwey rzeczy ſpráwował/ wnet zá wołáią. Dobrze záprawdę/ yż
to czo tobie przyſtoi myſliſz. Bo nicnie ſpráwowáć ieſthći w praw-
dzie rzecz przyiemna/ ale też ani ták poważna ani ſławna/ owo ták.
Cokolwiek pánowie mowią to thez mowi pochlebnik. Pámietá do-
In Eun. brze ná náuke Gnatoná pochlebniká ktorego Terentius wypiſuie á
mowi.

mowi. Iać ſye żadnemu człowieku ták nie ſtáwie aby ſye ze mnye
miał náſmiać/ alec wſſyćkim dobrowolnie wſſyćkiego pozwalam/ á
ich ſye rozumom też dziwuie. Cokolwiek oni mowia / to ia chwale /
ieſli też záſye toż gánia co pierwey chwalili/ y tho ym ia przedſye chy-
wale/ ieſli co kto mowi że nie ták/ ia też mowie że nie ták / ieſli mowi
że ták/ iá też mowie yż ták. Ná koniec iużem ſye ták ná to vdał/ abych
ná wſſyćko przyzwalał á pochlebował/ bo widze że ten hándel teraz
bárzo dobrze płáci. Rozumieiac też to Chiroſoph krolá Sycyliyſkie
go Dionyſiuſá pochlebnik gdy widział że ſye krol z kielkiem ynſſych
ſług śmiał/ on choć dáleko był/ ani ſłyſſał czemu ſye śmiali/ á przedſie
ſye śmiał/ ſkad Iuuenalis nápiſał mowiac. Od śmiechu ſye trzeſye
ſam nie wie czemu/ á ſkoro vżrzy łze ná oku v przyiacielá ſwego / to
też ſam płácze. Alec tákie łzy nie prawdziwe ſa/ ale ſa Krokodyluſo-
we/ ktory to przyrodzenie ma że płácze gdy człowieká widzi/ á gdzie
ſye go dochwyćić może tám go pożrze/ thákiby płácz dobrego winá
trunek mogł zá rázem w weſele obroćić. Ták wſſyćkie ſpráwy poch
lebnikow nieprawdziwe ale zmyſlne ſa/ y poſpolićie ieſli kogo kiedy
chwala/ to wiec cześcia z boiázni czynia/ czoć pokázuia kxiaſzki Ab-
ſtemiuſowe o Orle/ ktory ſye nád inſſe ptaki czudnieyſſym być powie
dał/ czego mu inſſy wſſytcy ptacy pomagali/ iedenże paw ſam z ſoba
mowił. Nie pierze ćie czudnym czyni/ ale nos á páznokcie / dla ktho-
rych ſye my z toba o czudnośc nie śmiemy ſwárzyć.
Tych wſſyćkich rzeczy/ iż pánowie iákoby vczárowáni nie zrozumie
ia/ abo ſye nie ták rychło obaczaia. Kárneades medrzec to wyez
zwykł mowić. Krolewſſczy albo inſſych pánow ſynowie / niczego
ſye ták rychło náuczyć niemoga iáko na koniu iezdzić/ bo koń niemá-
iac bácznośći ná to ieſli krolá nośi albo kogo inſſego z poſpolſtwá / ie-
ſli bogátego albo vbogie°/ káżdego z ſyebie zrzući kto ná nim ſyedziec
nie vmie. Ale inſſy wſſytczy pochlebuia á kocháia ſye w onych ſło-
wiech nikczemnych Biona philoſophá/ ktory mawiał. By kto mogł
rola ſwa rodzáyna á płodna vczynić chwalac ia / ſnadzby w thym
nie bładził ktoby ia chwalić wolał niż kopáć á prácowáć. Ale gdyż
pochlebnicy/ chytrze ſye wkłádáiac/ pochlebſtwem ſwym v pánow
pożywienia/ y tego w czym chodza doſtawáia/ właſnye ſye przyro-
wnáia muchom/ ktore iáko krew ſſa/ thák też pochlebnicy pieniadze
wyćiagáia. Tákći on ná imie Niceſias/ gdy ſye krol Alexánder oga-
niał muchom/ á powiedał że go kaſáły. Wiecey ćie powieda/ kto in-
ſzy kaſa/ y wiecey twego vżywa/ nižby miał troche twey krwie ſko-
ſſtowáć. O pochlebnikách to znáć dał / ktorzy go wieczey sſáli nyż
muchy. Coby nie było kiedyby pochlebniczy ći iśći wſſedzie pánom
prawde mowili/ á pánom nie pochlebiáli/ iáko pśi kiedy vſtáwicznie
ogony macháia przed pány ſwemi. Alec prawda waśni przynośi / y
przykra ieſt/ bo ktorzy bezpiecznie bez pochlebſtwá prawde mowia/

 á złe poſtepki

á złe poſtepki karza/ći łáſki v ludzi nie miewáia / ale chytre pochlebſtwo przeto w łáſke przychodzi o nie ſye ſtáráiac/aby obiádow dobrych vżywáć wolno było.

Czo pan myſlić ma gdy go Pochlebcza chwali.

NOchwalony pan od pochlebniká / ma myſlić / że pod oſoba oney chwały/oſobliwie wziwan á nápominan bywa/aby ſye tákim ſtał / iákiem go być wychwaláia/á tá chwalá dla tego poſpolićie bywa / że myſl ſláchecka/rychley ſye nápominác da łágodnośćia ſłow niżli káiánim iákim nie powściegliwym. Ma myſlić / gdy mu łáńczuſſek ná ſzyi pochwala/że mu znáć dáia / iáko ſye wſſelákie cznoty zgodliwie á zupełnie máia w nim záwiezowáć. Przez łſnienie ktore od złotá idzie/ma vprzeymość/iednoſtáynoſć/ſtáteczność myſli ſwoiey rozumieć. Lſknienie ktore rozmáite od iáſnych kámieni pochodzi/ma rozumieć/że znáczy zacznosć wſſeláckich cznot/że on to ma v ſyebie nawiecey zá rzecz naprzednieyſſa ważyć/co ieſt z vććiwośćia iego ſámego. Ma myſlić/że świetne ochedożnośći iego / nic inſſe° znáczyć nie máia/iedno wielka á vprzeyma miłość przećiwko poddánim iego. Ma ſobie rozczytáć/że zacne á ozdobne herby iego/tego ponim chca/aby cznot przodkow ſwych albo dochodził/ albo ie przechodził. Ma rozumieć/że wielmożność tytułow á máieſtátu iego albo podánie mieczá w rece iego/tego chca aby pámietał/że oyczyzná ma być beſpieczna zá obrona iego/iáko od nieprzijaćioł ták od złoſliwych poddánych iego.

O naukach pochlebnikow.

DWie náuce poſpolićie pochlebnikow być powiádáia. Pierwſſa/że dworſzcy pochlebnicy w prawdziwych á w ćieſzkich wyſtepkách páńſkich ták ſye ſtáwia y zmyſláia/iákoby nic nie wiedzieli/nic nie rozumieli / ale ládá wyſtepkiem choćia lekkim/do ktorego ym nic nye bywa/dziwnie ſye wiec puſſczáia/á z wielkim wrzaſkiem y fukyem ſye ſwárza/iáko gdi vzrza że ſtátku iákiego nie bácznie odeſzto/że pſi popluga wili tło/że páieczyny nie omiećiono/że pánu botow vbłoczonych nie wytárto / że ſye ſſátá ná pánie od wiátru zwinełá/że bárwierz proſtak páná zle oſtrzygł/abo że widza ono pſow ábo ptakow nie nákarmiono. Ale gdy widza że rodzicy o ſyná nie dbáia/ że mu

ſwey woley

swey woli dopuszczáią/że sye hárdzie przeciwko swym stáwi / że na gre łákomy/ták że iey syt nie może być/że názbyt szczodry á vtrátny/ że sye ma ku okrucieństwu/że pijánica chce być/nie czystym zápálczy/wym/to ich wiec by namniey nie ruszá/o to y słowá nie vmieią rzec/ y nie śmieią/prosto iáko bywáło miedzy pogáństwem/ że ci ktorzi sye wiec około zapáśnikow obieráli/ktorzy ná sest iáki ku zapástom sye gotowáli/to ich wiec w tym przestrzegáli aby sye dobrze oleiem má záli/á pijaństwá z nieczystośćia przedsye ym dozwalali. Albo iáko ten ktory łáćińskiego iezyká dzieciećia vczy/że go ládá ocz insszego nie ták szkodliwego karze/á oczby go potrzebá nápomionać/ to iest gdy co nie słusznie abo grubie po łáćinie rzecze/tám sye czyni iákoby nie sły szał. Táki pochlebnicy Ptolomeusá krolá w Egypćie/gdy baczyli po krolu że miał ku náuce chuć nietáka/albo że sye przećiwko Bogu y ludziom słusznie záchowywáć chćiał/tám wiec albo o mowe łáćiń/ską/albo o wiersse/albo historie snim sye czásem do połnocy spieráli. Ale gdy sye iałná bebniech bić/srogośćią sye obchodzić/źle mocy páń stwá swego vżywáć/czkiem wielkim lud swoy vćiskáć/albo co insse/go co nieprzystało czynić/żaden sye nie sprzećiwił. Nieynaczey iáko kiedyby kto choremu/ktoryby guzy albo táki wrzod ná sobie miał że/by rzázánia ku goieniu potrzebował/włosy tylko albo páznokćie ob/rzázował/á tám gdzie by rzázania potrzebá nie ruszył. Táki poch/lebnicy tylkoć w tych rzeczách nápominaia y karza / ktore ani bola / ani przykrośći żadney nie niosą.

Druga náuká pochlebnikow. Ponieważ żeć sye człowiecza myśl ná dwie częśći dzieli. Jedna część iest prawdziwa/ktora sye w poćciwo śći kocha/rozumowi iest posłusszna. Druga iest część bezrozumna / ktora sye w nie prawdzie kocha/żadzom wsselakim iest posłusszna. Pochlebnicy ktorzy w sobie lisżke chytranossa / opuściwssy one część lepssa myśli człowieczey/ku bezrozumney ktora sye żadzámi wsselá/kimi báwi/pospolićie przystáwáia/teć wiec drapia/głasscza/ poch/lebuia/rádza/od sprawnośći rozumu odwodza/ aby iey iedno nik/czemney nierzadnośći tym wiecey przydáli/á przesto iáko niektore po karmy sa/ktore dobrey krwie w członkách nie mnoża/ tylko człowie/ká ku nieczystośći wzbudzáia/brzuch odymáia/ćiáło mdla á nisscza/ tákći mowá pochlebnikow/nic nie przydawa trzezwośći/ madrośći albo inssym cnotam tylkoć zbytki pobudza/á gdzie widzi ku ktore/mu sye myśl zbytkowi skłánia/tám wiecey dolega á podwodzi/iáko/by ogień gdy sye w ktory członek chory przyrzući/ták pochlebnik cho ra á zła myśl ku złym vczynkom podwodzi/á tym wiecey psuie. Bubo.
Jeśli sye gniewasz/mowi/pomśći sye/ieśli pożadasz / mowi / stáray śie abyś dostał/ieśli co w podezrzeniu masz/mowi/ wierz/ieśli boga/tym być chceś/mowi/wydzieray/ieślibyś krolestwo rad miał mowi / mieczem á walka ie posyadz.

Reinharda Lorichiusa

Jako pan ma pochlebnika od przyiacyela rozeznacz.

DTo sye ma pan z pilnośćia stáráć/ aby rozeznał ktorzy by prawdziwi przyiaćiele iego byli/ á ktorzy nie z chući/ iedno aby sye náiedli á nápili/ obyczáiem pásigębow miłuią/ záprawdę żaden nie iest ktoby mnieyssym pánu przyiaćielem był nád tego/ ktory márnie pochlebuiąc pánem ssali/ od dobrey go drogi odwodzi/ w walki wdawa/ ná złupienie poddánych rádzi/ ku okrućieństwu mu náuki dodawa/ ktory go v wssyćkich dobrych ludzi/ thymći sye prawdziwie káżdy pochlebnik wydawa/ ktory dla tych nieznot nie iedneby męke zásłużył. Niechayże tedy rozumie/ sobie być vprzeyme przyiaćiele/ nie te ktorzy wssyćko chwalą cokolwiek pan rzecze/ ale te ktorzy wssyćko z dobrym rozsądkiem rozumu czynić chcą/ ták/ że sye z tego ráduią iesli dobrze/ á zásye sye smieczą iesli co zle rzeczesz abo vczyniß/ o tychże wiec/ żeć pewnie iáwny znák z syebie pokázuią przyiázni tákiey/ ktora sye wsseláka zdrádą brzydzi. A záprawdeć prawdziwy przyiaćiel/ przy dobrych vczynkách iest nie odstrássony towarzysz ale nye przy złych/ wierny przyiaćiel w rzeczách ći vććiwych rad vsługuie. A pochlebnik w szkárádych. Pochlebnik tylko o łáske stoi/ a przyiaćiel o pożytek rzeczy pospolitey. Prawdziwy przyiaćiel żadnego człowieká wystepow nie chwali/ ani prze żadną boiaźń kłamstwá powieda: ale sye mocno trzyma onych słow S. Augustiná ktory mowi.

Aug. ad Casulanum.

Ktożkolwiek dla boiázni możnośći czyiey kolwiek prawdę zákrywa: gniew Boży sam ná sye pobudza/ dla tego że sye wieczey człowieká boi niż páná Bogá/ ktorego káżdy wiecey posłussen być muśi niż ludzi. Horátius poetá mowi. Krolem bedzieß iesli dobrze bedzieß czynił/ á vczynki dobre stánąć zá mocne/ by thez miáły miedziáne być mury. Moczneć mury są niwczym sye złym nie czuć/ że sye nigdy prze żaden wysthep ták bać nie bedzieß/ abyś od strachu pobládnąć miał. Bo káżdy człowiek dobry bedzie to do káżdego śmiał mowić/ co Horátius ná iednym tu Pentheusye pokázuie. Ty mowi: Pentheusye ktory miástem Thebáńskim rządziß/ ku czemu mie przywieść tákiemu masz abo przymuśić/ iżbych ia co niesłussnego znośić á ćierpieć miał? iesli rzeczesz/ że mi máietność odiąć chceß/ á ia powiem żeć volno odiąć y bydło/ y insse dobro/ ná koniec y pośćiel y srzebro/ iesli mi zágroziß/ że mi rece y nogi okowáć dász/ y sroga pod strażą mie chowáć bedzieß. A ia tobie powiem/ iż mie pan kiedy iedno záchce rozwiąże/ mniemam/ ták dáley Horátius mowi/ że ten człowiek ták rozumiał/ iákoby rzekł/ vmrę/ á śmierć iest wssiekich rzeczy ostátni kres.

Horat lib. 1. epi. 1. & 17.

Zásye

Záſye przyiaciele kuchenni abo gárnczowi/iáko ſą dworſcy pśi/ktorzy/ iáko ono mowią/zwykli ſye do ſczęśliwey ściány obrácáć/ wſzyćkiego ſye dla brzuchow ſwych rádzi podeymą/ y wſſyćko wyetz chwalą/nic niedbáiąc co ieſt poććiwego/co grubego/co pożytecznego/co ſzkodliwego/iáko ludzie przewootni / śmieią wiecz ćiemnośći ſwiátłośćią/świátłość ćiemnośćiámi zwáć / w vczynkach dobrych leniwy/tylko w tych ſpráwách ktore ku roſkoſſy zależą: czyni/ temu wſſeláki obyczáiem zábiegaią/aby tey łáſki nie vtráćili/ktorą ſobie nie vććiwemi poſługámi ziednáli/nic ſye o to nie ſtáráią/ ani o thym myſlą/ieſli ſye pánom w rzeczách ich dobrze abo źle ma potoczyć. Dla czego pod oſobą pochlebniká dworſkiego/ten Rytm niemiezki/ ktory tu po polſku ieſt wyłożon ták obmáwia. Wſſyćko to mowye żoby ludziom nędznym / y pánu ſámemu záwádziło / á tego pilnuie co ſye ſpodoba temu co mie żywi/ w ſerczu inſze myśle / á w vśćiech inſſe mam/á co mnie do tego iż kto płácze gdy ſye ia dobrze mam. A przeſto pochlebniká/ktory ieſt práwie iáko niedzwiadek / bo yáko niedzwiadek pierwey pochlebuiąc liże/á potym ogonem iad wpuśći: tákći pochlebnik ſkimkolwiek mowi káżdemu práwie gozdz w oko wbije/bo káżdego záſlepi/bárzo ſye káżdy pan przeſtrzegáć ma / mądrze w tym náśláduiąc Ageſyláuſá krolá Lacedemońſkiego / o ktorym Xenophon piſſe/że ná tákie przyiaćiele łáſkaw był/ y rad ſłuchał gdy go tácy chwalili/ktorzy śmieli y gánić. Abowiemći to przyiaćiel miły á łágodny ieſt ktory też nie kiedy záśmećić może. Boć lepſſe ieſt iáwne ſłowne karánie/niż táiemne miłowánie. Lepiey ieſt yż ćye mądry ſłowy ſkarze/niżby ćie ſzaleni pochlebſthwem ſwym oſſukáć albo w czym záwieść mieli. Dla czego pan á przełożony káżdy / niech ſobie pochlebniki ma zá iedne nieprzyiaćiele / á niech rozumie te ſobie być wiernemi przyiaćioły/ktorzyć nie wnet chwalą czokolwiek on rzecze albo vczyni/ale ktorzy gdy w czym pobłądzi śmieią czáſem y łáiąc. Ná tákich ma łáſkaw być/á ná koniec/choć go też czáſem nie práwie nápominaią ma ym odpuśćić/dla tego aby ſye dla ſrogośći iákiey/potym dobrze nápominác nieſtrzegli/á temu coby powinni pokoiu nie dáli. Dobrzeć mowi Agápetus do Juſtinianá. Te przyymuy ktorzy ćie z dobrey rády nápominác chcą/nie te ktorzy pochlebią/boć oni ná potrzebę pátrzą/ale pochlebnici ná to co ſye pánom ſpodoba/nieynácey iáko gdy ćień za ćiálem chodzi/ták thez oni wſſyćko chwalą co pan rzecze. A przeſto łágodna káżda mowá w podeżrzeniu by v pánow być miáłá/á ludzie nie máią być ſzácowáni z pyknych ſłow ale z dobrych vczynkow. Káżdyć táki pánu ná zdrádzye ieſt/kto nazbyt łágodnie mowi. Niech ná to pámięta pan/żeć też ták ptaki wabią/gdy ſobie ptaſſnik ná kſtałt głoſu ich głos ſwoy formuie. Jako Kato nápiſał. Nie doſwiádczay ty ludzi tim żeć łágodnie mowią/tákći też ptaſſnik czudnie piſka gdy ptaká zdrádzić á vłowić chce.

Chry. libr. 4. de vest. philosoph.

Ex *Plutarcho.*

Prouer. 27.

chce. Krotko mowiac/ ktorzy zá wżdy to mowia czoſby ſye podobáć
miáło/ á dla pożytku ſwego przyiaćiołmi ſa/ tákowi nie ſa prawdźi⸗
wi przyiaćiele/ ale pochlebnicy á páſigebowie/ kthorych poki dobrze
karmiſz/ przychylnić beda/ beda ćie chwalić y w tobie ſie kocháć/ wy⸗
Petrar. lib. 1. dia. 19. ſláwiáć/ oycem oyczyzny ſwiebodnym ćie beda zwáć/ ale ieſli ie kar⸗
mić przeſtánieſz/ łakomym/ ſproſnym / nedznikiem ćie być wſſedzye
roznioſa/ á ſkoro ná ćie co przećiwnego przypádnie/ vćieka/ ále praw⸗
dziwy przyiaćiele/ w rzeczách przećiwnych trwáia á częſćiej do tych
domow chodza ktore ſzczeſćie opuśćiło/ dla czego Tarquinius Krol
Eraſ. 6. Ap. Rzymſki przezwiſkiem Pyſſny/ gdy go z Rzymu wygnano / zwykł
był máwiáć/ żem prawi/ dopiero teraz poznał ktorem miał wierne á
ktore nie wierne przyiaćiele/ á zwłaſſcza gdy żadnemu
nie moge oddáć.

Jako pan może doświadſſyc
myſli przyiacioł ſwych.

Eraſ. 7. apol. KRol Máczedonſki Demetrius powiedał/ że prawdźi⸗
wi przyiaćiele w rzeczách ſzczeſliwych przyiaćielſkich/
do przyiaćiela zá wezwánim aliż iáda/ ale w przećiw⸗
nych nie trzebá po nie ſłáć/ ale ſye to poſpolićie odmye⸗
nia/ bo pan poki bogátym ieſt/ á ſzczeſliwie mu ſye po⸗
wodzi/ wiele wiec/ choć nie wezwánych przyiaćioł miewa/ ale w nie
ſzczeſćiu nie wiele/ wedle ſłow onych. Szczeſćie wiele przyiaćioł ma.
Tákći záprawde ieſt/ pokiś ieſt ſzczeſliwym wiele przyiacioł mieć be⸗
dzieſz/ ale ſkoro odmiáná w ſzczeſćiu przydzie/ ſam zoſtánieſz/ od nye
Ex fabul. Abſtem. fortunnego człowieká dáleko przyiaćiele ſtoia. A przeſto ieſli zá ſzcze
ſćia chce doſwiatczyć wiáry przyiaćioł ſwoich / może náſládowáć
człowieká onego bogátego/ ktori bedac ſzczeſliwym y hoynym/ miał
moc przyiaćioł/ ktorych czeſto do ſyebie ná kołácija albo ná wiecze⸗
rza wzywał/ iákoż y oni bárzo rádzi do niego chodzili. Ale chcac do⸗
ſwiátczyć ieſliby też w iákiey pracy á w niebezpiecznośći iemu wierni
byli/ wezwał weſpołek wſſyćkich/ mowiac. Mam ná ſye niekthore
nieprzyiaćiele/ przećiwko ktorym ſye zebráć chcze abych ie o gárdło
przyprawił/ dla czego proſſe poiedźćie ſemna/ káżdy ſye ktemu przy⸗
gotowawſſy/ á za ſye krzywdy mey pomśćimy/ oni wſſytcy/ oprocz
tylko dwu ieli ſye wymáwiáć. On też potym wſſyćkich zá raz opu⸗
śćił/ thylko onych dwu zá przyiaćioły ſobie miał/ y oſobliwie ich po
tym miłował. Y onoć był chytrze vczynił Konſtancius Ceſarz
ten ktory był oycem Konſtántinowym/ ktory chcac ná pałaczu ſwo⸗
im niektorych krześcijánow doświádczyć/ ieſliby byli dobremi á ſtá⸗
tecznemi meżmi/ kazawſſy przed ſye wſſyćkim/ iał ym roſkázowáć
mowiac.

mowiąc. Jesli sye chcecie w to wdać abyście ofiarę czynili / á Bogi
moie chwalili / abyscye iuż przy mnie mieszkali / á iesli nie chcecie abyś-
cie wyszli z pałaczu moiego / dziekuiac że oto z was nikogo karać nye
bede. Po tym gdy sye strony pokazáły / iedna ktora iedynego Bogá
chwałe opuściłá / druga ktora chwałe Boską nad rzeczy ninieysse prze
kłádáłá. Cesarz vmyślił sobie wziąć one zá przyiacioły / y ich rády v-
żywáć / ktorzy w rzeczách co lepssych / to iest w wierze ku pánu Bogu
wiernie á stale trwáli / á onemi iáko nikczemnemi wzgárdziwssy / od
syebie ie wygnał / ták że iuż wiecey snim mowić niemogli / to o nich ro
zumieiac / że oni przeciwko pánu swemu nigdy wierni być nie mogli /
ktorzy páná Bogá swego ták predko odstepić gotowi byli. To w hi
storiey kościelney w pierwssych kxiegách nápisano.

Jako przyiaciele pana przełozonego swego maią napominac.

Nie dármoć powiedział Seneká. Vkażeć / mowi / ná czym są vbogie wysokie stany / á czego nie máią ći kto- *Seneca de beneficiis.*
rzy wssycko máią / to iest / tego ktoby prawde mowił /
iesli spor táki skim miewáią / tedy táki ktory ich bárzo
łagodnie zdrádza. Teć sye słowá na vrzedniki dwor-
skie scyagáią / miedzy ktoremi bárzo ich máło iest / kto-
rzyby chćieli abo smieli páná bezpiecznie nápominać á słowy strze-
stáć / wiecey niż to co mu sye podoba mowić. Zásye miedzy temi kto- *De dis. adu. & am.*
rych nie wiele iest / nie łatwie tákiego naydziesz / ktoryby w to tráfić
vmiał / bo drudzy ták mniemáią / że ná tym bezpieczna mowá zależi /
gdy wssetecznie łáią á z gołá gánią / ano bezpieczność ktora nie zá czá
sem ani zá mieyscem ydzie / prosto sye ták w sobie ma / iáko lekárstwo:
ktore ieslić nie slussnego czásu dádzą / wieczyć przydá przykrości nyż
pożytku. Aleć to zależy ná tych ktoremi sye pan báwi / aby zá slusz- *Eras. in prin. inst.*
nym czásem / zoby szło z rzeczy / przyiaćielskie páná nápomináli.
Druga aby sye ná to oglądáli / zoby sye mowá ich / ku iego pożytku
á poććiwośći scyagáłá / aby słowá nic własnym pożytkiem ich nye-
pachneli. Jáko on mowcá Athenieński Hyperides / kazał wiecz A-
theniensczykom áby pilnowáli / nie iedno tego iesliby sye ktho przy-
krzył / ale iesliby sye dármo przykrzył. A wssákoż iesliby ś ktemu slusz-
na przyczyne miał / żebyś o swą własną krzywde páná winić chćiał /
to zá wżdy snadnie vczynić możesz / wziawssy przed sye krzywde ko-
go inssego á nie swą / bo pod osobą cudzey krzywdy iuż by sye thám
snádnie twoiá nálázłá. Thákći Plato philosoph / gdy ym sámym
Dionysius Sycylyski gárdził / nie sam o sye / ale o drugiego philoso-
phá Aeschinesá / o ktorego też Dionysius niedbał / tego okrutniká ná-
pominał /

pominał/á ták będąc sam v Dionysiusá wzgárdzonym / iż znim zá dney spráwy nie miewał/ prośił królá o czás/ Krol mniemáiacz aby Plato sam sye o sye vskárżáć miał/ czás mu dał. Plato tym obyczáiem snim iał gádáć/ Krolu: powiáda/ kiedybyś sye o iákim nieprzyiáćielu dowiedział/ ktoryby do Sycyliey dla tego przyszedł/ żeby tobie chćiał co złego vczynić/ wszákoż nie máiac potemu czásu/ mieysca: y przystępu słusznego/ nizby złego nie vczynił/ yzalibyś mu iednák do puśćił záś sye odeyśc/ á nie skárawszy go precżbyś go puśćił? Odpowiedział Dionysius. Nie przyszłoby ktemu/ o Plato/ ábych to vczynić miał/ bo sye nie tylko ná vczynki nieprzyiaćielskie oględáć mamy/ ale y ná wolą ich/ ktorey tháksież iáko y vczynkow nienawidźieć mamy. Záś sye mu powiedział Plato. A przesto krolu/ kiedyby też kto ćiebie miłuiąc á chuć ku tobie máiac/ tu przyszedł/ chcąc też iednák tobye nietzo dobrego z syebie vczynić/ wszákoż iżbyś mu sam kthemu drogi podáć niechćiał/ á on by też dla tego ták iáko myślił nic nie vczinił/ y zali by sye go iednák godziło thák nie kaśká wie wzgárdzonego odrzućić? Tu gdy Dionysius pytał / ktoby tákowy był? Powiedział Plato/ że Aesschynes iest/ ktory tákim człowiekiem iest / że go kázdemu przyiaćielowi Sokratesá philosopha przyrownáć możesz/ ktori kázdego skim sye zábawia/ rozmowa swa może lepszym vczynić/ ten choćia niemáło morzá zmierzył niż tu przypłynał/ dla tego aby przez náuke philosophiey stoba sye báwić mogł/ iednák iest opuszczon á zániechan. Tá Platonowá rzecz/ ták bárzo Dionysiusá poruszyłá / iż sye go wnet miłowáć iał/ y bárzo sie od tego czásu w tákiey chući przećiwko sobie/ y w tey myśli iego bezpiecznie kochał/ á Aeschinesá vććiwie y dobrze chował.

Zásye/ trzebá ná to bácżność mieć/ aby wolność abo bezpiecżność ná pomináia/ z obyczáymi sye vćiessonemi á krotofilnemi łacżyłá/ czoby nie swarliwa/ á nie vporna rozmowá byłá: ale wesoła á obyczáyna. Obyczáynie będzie/ wziawszy przykład z tego. Gdy rzecżesz. Nie racżył W. M. tego wiedźieć M. pánie/ niżbyś rzec miał/ Krzywdeś vczynił. Albo / gdy rzecżesz/ Nie obacżyłeś sye W. M. w tym/ iest coś miekcżey/ niż byś rzec miał. Nie czudnie/ grubie á nie przystoynieś to vczynił. Zásye/ miernieyszegoć coś będzie gdy rzecżesz. Nie rácz sye z sasyády spieráć/ niżbyś rzekł/ Nie kam gwałtownie praw ich/ ani im máietnośći wydzieray. Jeszcże. Obyczáynie á nie obrázliwie będzye gdy rzecżesz. Racż sye W. M. od białych głow strzec by W. M. nye zepsowáły/ niżli byś powiedział/ że tym vstáwicżnym kurestwem ćiáło y dusze zágubisz. A wszákoż tu nieco będzie trzebá ostrszego á státecżnieyszego słownego karánia/ á zwłaszcża gdy czás niesye/ abyś go od tákiey roskoszy ktora wiecżey bestyiey iedney niż człowiekowi przystoi/ albo od gniewu/ albo od okrućieństwá powśćiagnał/ albo abyś mu sye przećiwko iákiemu szalonemu myśli iego poruszeniu zástáwił.

stáwił. Tákći swiebodnie mowił Solon medrzec / v krolá Lidyiskiego Cresusá/ktory był spyssniał dla wielkiego szczęśćia/ kthoremu sye iednák iáko káżdemu rychło odmieniło/nápominaiac go/aby pátrzał końca. Tákći y Socrates philosoph viał Alcibiadesá onego Atheniensjkiego/miedzy inssemi vroda/narodem / y wymowa czelnieyssego/y w rzeczach rycyrskich możnieyssego/ ták że go ku płáczu przywiodł gdy go karał/y práwie mu serce porussył. Tákći y Plato Dionesá Syrákuzánskiego/ktori był w wielkim szczęśćiu/ dla ktorego nań byli wssytcy ludzie oczy otworzyły/y mysl ku niemu obrocili: nápominał/aby sye był strzegł á bał vporu / iáko tego ktory ludzie od człowieká odgania. Do tegoż Dionesá Xewsypus pisał/nápominaiac go aby sye w pyche nie wdawał / przeto iż go to iákoby tylko dzieci á biał glowy v syebie zacz mieli/ale aby o tym myslił/ żeby w Sycyliey/boć w Sycyliey miásto to Syrákusy było / myáre spráwiedliwośći/spráwiedliwość/y práwá dobre postánowił/aby ia był ták sławna vczynił iáko iedne szkole.

Aequitatem. *Academia.*

Po tym też tego trzebá strzec/abysmy sye stego bezpieczenstwá nyechlubili/gdźibysmy páná nápominác mogli/abysmy stym ná targ nie wyieżdżáli/ale abysmy tey bezpiecznośći tylko ku podporze á ku pomocy páńskiey vżywáli/á przy biesyedzie miedzy pełnemi abysmy sye zá tákiego niemieli. Jesscze nád to mamy sye strzec / abysmy thám gdzie wiele ludzi páná nie karáli/á wiele tych iest ktorzy mniemáya/ że sye ni dla czego inssego krol Alexánder ná Kletusá nie oborzył / yedno dla tego/że go iákoby opiłego krolá przed ludzmi gdzie ich nyemáło było karał. Arystomenes náuczyćiel Ptolomeusá krolá Egipskiego/że przed pósły krolowi dokuczał/á że snu go obudził/ dał z syebie pochlebnikom przyczyne/ktorzy ták zmysláli / iákoby to w tey mierze krolá żáłowáli/że go to był z wielkiey prace á z czuynośći sprácowánego sen zwyćiężył. Ná stronie ćye krolu/mowili / nápominác mamy/á nie ták wżdy przed ludzmi szárpác. Nie od rzeczy bedzie y ono pámietác co Plato philosoph vczynił/gdy Sokrates philosoph niektorego swego towárzysśa z ktorym sye gadał przy biesyedzie tym surowiey łáiał albo karał. Plato mu powiedział. Azaż to nie lepiey było/to mu gdzie ná stronie powiedzieć? Ktoremu zásye Socrates tákież odpowiedział. A ty yzali byś był nie lepiey vczynił / byś mi to też był gdzie ná stronie powiedział?

Ná ostátek/o to sye stáráć masz/abyś ono przykre nápominánie pieknemi á łágodnemi słowy ná koniec vbłagał á odmiekczył/ w czym masz násládowáć lekárzow/ktorzy gdy członek chory iáki człowyekowi rzeżą/w oney go boleśći nieopusszczáia / ale owssem chłodnego czego/ktemu przystoynego/przykłádáia á boleśći vymuia/ tákći ktorzy obyczáynie nápomináia/nie wnetći rozdrażniwssy vćiec máia / ale owssem inssa zá raz rozmowa á pieknemi słowy vbłágáć máia /

bo gdyby tego zániechali/ tá by niebezpiecznosć ztąd przyszłá/ żeby po tym páná/ onym trestániem obrázonego á rozgniewánego/ iesliby go thák pusćili/ bárzo trudno ku sobie náwroćić abo vbłágáć záśye mieli.

Czo złego zá pochlebstwem przychodzi.

GDy Diogenesá/ albo iáko Plutárchus pisse/ Biásá/ ktory był ieden z syedmi Greckich mędrcow: pytano/ ktoraby bestia nasżkodliwiey vkęsić mogłá/ albo ktoreby zwierzę miedzy wssyckiemi nasżkodliwsse było. Odpowiedział. Jesli pytasz o dzikich/ zwacz albo obmowcá/ iesli o chowánych/ pochlebcá/ boć obmowcá iáwnie wásn pokázuie/ ale pochlebnik/ czyniąc sye przyiaćielem/ dáleko bárziey obráża/ y pod piękną á obłudną postáwą bárzo szkodzi/ ták iż sye szkodliwe pochlebstwo/ wedle przypowieśći nie bez przyczyny zowie. Miodem pomázánym mieczem. Powiedáią ták/ iż páiák gdi vkąsić ma/ pierwey abo liże/ albolinieiáko głásscze. Lekarz tákież pierwey niż co zepsowánego odćiąć ma. Ptásnik/ niewiástá/ kogo zdrádzić chcą pierwey błagáią. Rybá morska wielonog/ kogo chce vtopić pierwey obłapi/ tákći y pochlebnicy/ ktorzy miedzy wssemi ludzmi są nazłosliwssemi/ nigdy nie są gorssemi/ áni sye ich nigdy wiecey trzebá ostrzegáć iedno w ten czás gdy sye y postáwą y mową napowolniey stáwią/ iákoż to o Domicyanusye Cesárzu czytamy. Káżde łágodne błágánie bez podezrzenia ledwe być może/ á ku zdrádzie nic nie iest włásnieyssego nád głos człowieczy. Dla tego Diogenes philosoph/ abo iáko nie ktorzy pissą/ Anthistenes Atheniensk i/ nie źle wiec mawiał. Kiedyby ktemu przyszło żeby to być ynácey nie mogło/ lepieyby wpáść miedzy kruki niż miedzy pochlebniki/ boć krucy nye iedzą iedno wżdy vmárłe/ pochlebnik żywe żrze/ á wyęcey iádowitym ięzykiem doieżdza/ niż nieprzyiaćiel ręką. A zaż to nie iest náćieránie/ albo przesládowánie iedno/ z wierzchu pányenską postáwę pokázowáć/ ná wssyckim przestáwáć/ wssycko chwalić/ á wnatrz co innego myslác/ iáko niedzwiadek vkąsić/ postáwą y twarzą łágodną/ miodowe albo iedwabne słowká tworzyć/ á zdrádliwym sercem co być może nagorssego myslić/ z ludzi nie obácznych á prostych/ ssálone prosto czynić/ á krotko mowiąc/ we wsselákie ie niebezpiecznośći przywodzić to niczym inssym iedno miodowym á łágodnym sidłem to iest pochlebstwem/ ktore pospolićie ku wielkim niebezpiecznośćiam ku ćięszkim występom/ wielkie przyczyny y drogi dodawa/ bo ktoć pochlebuie tym ktorzy źle czynią/ poduszkę ym pod łokćie y pod głowę podkłáda/

Erasm. in pro. ad coruos, & 7. apo.

Aug. super Psal. 69.

Alanus de cõplãctu naturæ.

podkłada/ aby tym spokoyniey á bezpieczniey w onych złościách leżeli. Tákież poduszki pod głowę Królá Alexándrá kładł pochlebnik iego Anaxárchus / który widząc iż sye król frásował/ że przy opilstwie Klitusá nie winnye o gárdło przypráwił/ ku królowi te słowá mowił. Klitus według spráwiedliwośći Boskiey gárdło dał/ to mowił chcąc go w tym vpewnić/ iákoby sye mężoboystwo pánu Bogu podobáło/ álbo żeby to wszytko dobrze było cokolwiek król pocznie. Tákieżći wystepowi królá Perskiego Kámbisesá / szkárádzie śędziowie Perscy pochlebiáli/ kthorzy gdy ich król pytał/ iesliby było iákye práwo/ ktoreby syostrę poiąć dozwalało/ Bo sye był król syosthry swey nie rządnie rozmiłował. Odpowiedźieli. Że v Persow żadnego práwá tákiego nie nayduiemy/ oprocz tego práwá/ wedle ktorego wolno królowi czynić co mu sye iedno podoba. Herod. in Thalia

Záprawdę ieśli pilno hystoryie czytáć będźiesz / naydźiesz nie máło możnych á wielkich ludzi / kthorzy w rozmáite złości/ prze podwyedźienie á potuchę pochlebców vpadáli/ y z wielkiego szczęśćia/ ku nędznym vćiskom częstokroć przychodźili. Niekiedy Hieronym Syrákuzáński on w Sycyliey okrutnik/ był by bárzo ssczęśliwie żył/ by był wiárę zupełna przećiwko Rzymiánom/ násláduiąc dźiádá swego Hieroná: chował/ abo by był przy tey náuce trwał ktorey sye był dobrze náuczył/ by był przez zwiedźienie pochlebników przymyerza sam nye przystoynie nie łamał/ ale w pychę sye podnossac/ prze pochlebiánie tych ktorzy mu nie tylko ná Hieroná ale y ná Pyrrhusá mátki iego oycá kazáli pámietáć. Posłał do Kárthágineńsczyków z poselstwem tákim/ ktorym dawał znáć/ żeby słusznie wszyćká Sycylia iego być miáłá. Tákich pochwałek w człowiecze młodym á popędliwym/ nie karáli pochlebnicy / dla thego aby go iedno byli od Rzymianow oderwáli/ ale iáko sye wyssey powiedźiáło/ wszyćkie rzeczy w nim ku vpádkowi popędliwe były. Czytamy o wielkim Alexándrze/ że był rozumu wielkiego/ że był człowiek wielkiey miernośći/ będąc zwłássczá vczniem Aristotelesá philosophá/ ale skoro go pochlebnici królem ieli zwáć/ wnet sye pysznym/ okrutnikiem y niemiernim stał. Xerxes król Perski gdy przećiwko Grekom woynę podniosł śiedmkroć sto tysiąc z królestwá swego ludu zbroynego miał/ á trzikroć sto tysiąc zá sye skąd inąd/ że nie bez przyczyny pissą/ iż od woyská iego rzeki wysycháły/ á iż sye woysko ie ledwe we wszyćkie Greczka ziemie wmieśćić mogło. Powiedáią też że náw abo okrętow miał dźiesyećkroć sto tysiąc. W nádźieie tedy ták wielkiego ludu/ y wszyćkich rzeczy walecznych dostátku/ król sye w pychę podniosł / á iesscze k temu one myśl hárda iego/ ktora nic nie myślił iáko rzeczom nietrwáłym á odmiennym vfał/ pochlebnicy podwodźili/ zewssąd gi podpieráiąc/ ieden mowił żeć nie wytrwáią skoro o ták wielkiey moczy vsłysszą/ á ták wielkiego ludu nieczekáiąc / wszytcy vćieką. Drugi Cic. epist. ad Atti. lib. 13. Iust. lib. 2. Orosius lib. 2. ca. 10. Senec. lib. 6. de benef.

powiedał że wątpić nie trzeba/aby ták wielka moc/ wszyćkiey Gre-
ciey/nie tylko zwálczyć/ale y zátłumić nie miáłá/ y owszem sye wye-
cey obáwáć trzebá/aby prożnych á pustych miast nienálezli/ po vćie-
czeniu á rozbieżeniu nieprzyiaćioł/by sámy tylko pustynie niezostáły/
żeby po tym nie było gdźie ták wielkiey mocy vżywáć. Drugi zá sye
powiedał/żeć przyrodzenie rzeczy stworzonych dostárczić niemoże/
oto sye okręty na morzu zmieśćić nie mogą/ namioty ludziom woien-
nym ćiásne/polá ták wiele niemász aby sámo woysko szikowáć miał/
ledwe niebá ku strzelbie dostánie/gdybyś strzáły albo insza broń z rę-
ku wypuszczáć chćiał. Kiedy mu na ten kształt pochlebnicy wiele rze-
czy do vszu przynośili/ktore/iáko tego co wiele o sobie trzymał thym
więcey poruszáły. Demáratus Lácedemoński sam mu powiedział/
że sámá oná nie spráwna wielkość/dla ktorey sye krol sam sobie po-
dobał/miáłá wiele boiázni hetmánowi albo krolowi przydáwáć /
ktora nie moc ale obćiężliwość w sobie miáłá/ wszelaka rzecz ktora ze
wszech stron ták wielka iest/że sámá przez sye stáć niemoże / żadnym
obyczáiem niemoże ani spráwna być ani długo trwáć. A żadna rzecz
ták też wielka być nie może/ktoraby zginąć nie mogłá. Ale rádá po-
chlebnikow zwyćiężáłá. Wwiodł tedy lud wszyćiek swoy w ziemye
nieprzyiaćielską/ale iáko ćiągnienie do Greciey strászliwe było / ták
wiele zásye wyśćie było szkárádé á sromotne / bo Leonides Láćede-
moński krol/tylko ze trzemi sty rycyrstwá/v gory ktora Thermopi-
le zową Grekowie/wszyćkiey sye prawie Azyiey zástáwił/támże Xer-
xesá/onego ktory ziemi y morzu ku znoszeniu ćiężki był/á nie tylko lu-
dziom strászliwy/ ale ktory y morze hámowáć / y niebo sye záćmić
groził/vpornamocą ku ostátniey rozpaczy przypędził. Támże do-
piero Xerxes porážony á po wszyćkiey ziemi rozproszony wyrozu-
miał/zo zá rozność iest práwego woyská á wielkośći nikczemnych lu-
dźi. Potym Xerxes więcey dla wstydu niż dla oney szkody znędzo-
ney/Demáratowi dziękował/że mu tylko on sam prawdę mowił/
y kazał mu v syebie prośić czegoby iedno chćiał. Potym iż mu sye to
w Grecijey ná tey woynie nie szczęśliwie száńczowáło / v wszyćkych
swych Xerxes wzgárdzonym był/aż do iednego rádnego páná swe-
go/ná imię Artábánusá/w pałacech przez zdrádę zábit.

Zá tym iednym nędznym vpadkiem krolá tego/ktory przez pochlebi-
stwo zginął/wszytcy ostrożni zwłaszcza pánowie/mogliby sye náu-
czyć/iákoby sye mieli pochlebstwá/ktore ku ták wielu złym rzeczom
przywodzi/y wielkich zbytkow dopomaga/przestrzegáć/á ku sobye
go nie przypuszczáć. Ale iż dźisyeyszych czásow / rozmáite pochlebstwá v dworow dosyć/iednak żadnego pochlebstwá gorszego
á szkodliwszego niemász/nád to/gdy pochlebnicy / słowá iákie z E-
wángeliey albo z Prorokow świętych wziąwszy/onymiż/iákiey złey
rzeczy/ktora pan iáko ieden wrzod ná myśli swey ma: pochlebuią/á
nie zábiegáią.

Iustinus pisze że Leonides 4000. ludu miał, ale Valerius tylko kładźie 3000.

Azia między trzemi częściami świata trzecia.

Neptuno compedes minabatur.

Eras. in mil. chr.

nie zábiegáią. Słyssy pan one słowá. Wsselkna zwierzchnośc iest od páná Bogá. Nátychmiast sie nádmie/á iż go ktemu thym iesscze wiecey pochlebnik podusscża/ledwo ná nim rogi nie rostá. Słyssy pan. Wyssedł wyrok od Cesárzá aby był popisan wssystek świát. Albo. Odtworzywssy tybie gębe naydzieſz pieniądz/ten wziawssy day zá mie y zá sye. Albo. Daycie Cesárzowi co iest Cesárskiego/ á zło komuście winni zło. etc. Stych słow nádetego páná / pochlebnik tym wiecey nápomina/á ostrog mu przydawa mowiąc. Bárzo słussna rzecz iest/chociaż wielkiey názbyt potrzeby nimáſz / ale iż sye pieniądze ná stroie pyssne wiecey niż potrzebne/abo ná zło tá ko wego wydáły/aby ich zá sye ná mizernych poddánych pátrzał á wyciągał/aby z potu á ze krwie znedzonych ludzi pieniądze kupił/ á krew z nich ssał. Tákći przewrotny pochlebnik złe vczynki páńskie po społicie chwali á rozmnaża/ktore kárác á kaiác ym miał. Dla tegoć też prorok mowi. Biádá tym ktorzy ſzyią podusſzki / á podkłádáyą ie pod łokcie y pod głowe człowieká ták stárego iáko młodego/to iest: pochlebnia złym vczynkom/aby tym bezpieczniey w grzechách bez vpámietánia trwáli. Dobrzeć Agápetus Iustiniana nápomina mowiac. Zdradliwych sye rozmow pochlebſkich strzeż/ nie inácey iáko krukow/ktorzy ten obyczay máią że gdzie mogą ciáło targáią / y toć iesscze krucy tylko oczy kupia/alec pochlebnicy dussy w dobrey mysli przeſzkadzáią/ gdy iey nie dopusscżáią w żadney rzeczy prawdy znáć/abowiem/aboć to zálecżáią czoby sprá wnie gánić mieli / alboć pospolicie gánia/to co ták dobrego iest/że wssyćkie chwały przechodzi/stych dwu záwżdy iedno czynia/albo złe rzeczy chwala/abo do bre gánia. Ná zło pámietáiąc pogáńſſci Cesárze y inſſy pánowie/nie ynacżey nienawidzieli pochlebnikow/iáko w Rzymie wssyteczy w obec nieiákie° Wátyniuſá / ktory ták v ludzi mierziony był/ że był w przepowieśc do wssyćkich przyssedł. Oktáwian August Cesarz/choć był przez nie cznotę páństwo posyadł/iednák gdyby kto był miał pánem názwáć/miał to sobie zá iedne lekkośc/iákoż to był przed wssyćkiemi ludzmi wybornie postáwa y słowy pokazał/ gdy go ieden był ták nazwał/ták to sobie rozumiał iákoby mu kto przez to przezwiſko okrucieństwo ná ocży wyrzucał/tákiey pokory á miernośći człowieká pogáńskiego/nie zle by mogł pan á przełożony káżdy krześciáński násládowáć. Tákieżći był vczynił Tyberius Cesarz/ktori/ gdy go ieden pánem názwał/do niego wskazał/ aby go potym ná zelżywy pośmiech ták nie zwał/ten ták sye pochlebwem brzydził/ że żadnego z rády swey/ani dla posługi ani dla tákiey sprá wy/do lektyki albo kolebki swey/nigdy przypusscżác niechciał. A gdy ieden czáſu niektore° z sprá wy iego/świetym zábáwienim názwał/á drugi powiedział/ żem prá wi mocą iego do rády przyssedł/kazał obiemá słowá odmienić/miasto tego co mowił/mozą iego/kazał mowic/ vpominánym

Ezech. 13.

Eras. in pr. instit.

Sueton. in Tyberio.

Eras. 6. ap.

á rádą iego/ miáſto záſye tego co drugi mowił/ ſwiete zábáwyenie/
kazał mowić/ prázno wite zábáwienye/ tu by káżdy obáczit mogł/ iá-
ko w ták wielkim pánie wielka pokorá á miernośc byłá. Teraz nye-
moga ſłucháć/ iedno/ ſwiety máieſtat wáſſey K. M. Wáſſá krigże-
cą miłość moy miłościwy pan. Wielebny á miłościwy krieże.

Alexánder wielki/ w kościele Jowiſſowym/ gdzie Jowiſſá pod oſo-
bą báránia chwalono á zwano go Ammon/ gdy vſłyſſał że go ká-
płan albo on yſty pogáńſki onego kościołá prorok Jowiſſowym ſy-
nem być mienił. Odpowiedział. Nie dziwuie ſye/ powiáda/ bo Jo-
Eraſ. 6. Apol. wiſz z przyrodzenia ieſt oycem wobec ludzi wſſyckich/ á wſſákoż ie-
dnák miedzy tymi co lepſſe oſobnie z ſwemi działa. Tu bárzo ſkrom-
nie á pokornie mowe onego proroká wykłádał/ bo go też był iednák
z pochlebſtwá ſynem Jowiſſowym názwał. Alexánder wyznał że
z przyrodzenia Jowiſz był/ albo ten ktory wſſyckich ſtworzył/ albo
óciecz/ á wſſákoż/ że oſobliwie tych zá ſyny ſobie obierał y k nim ſye
znał/ ktorzy cnotámi á známienitemi vczynki nabliżey ku boſkiemu
przyrodzeniu przyſtepowáli/ á przirodzenie boſkie/ to ieſt/ wſſyckim
dobrze czynić.

Potym/ gdy w obleżeniu niektorego miáſtá/ przepátrzáiąc gdzieby
mury albo opátrzenie naſłábſſe było/ ſtrzáłą był poſtrzelon/ á ku nie-
mu ſye tych niemáło zbiegło ktorzy go poſpolićie Bogiem zwáć byli
zwykli/ weſołą twarzą do nich mowił. Krewći to práwi ieſt iáko ſą-
mi widzicie/ á nie żadna inſſa wilgotność/ iáko piſſe Homerus/ kthory
zmyſla iákoby ſye Bogowie też pod Troyą potykáć mieli. Wſſytczy
mie powiedáćie być ſynem Jowiſſowym/ ale tá rána bárzo mie czło-
wiekiem być wyznawa.

Druga. Lyſander on Lácedemońſki nie zwyćiężony/ gdy ſye ieden
przed nim chlubił ſtego iákoby go wychwalał/ á przećiwko tym kto-
rzy o nim źle mowili/ wymawiał á bronił/ odpowiedział. Mam prá-
wi/ we wśi dwu woku/ choć obádwá milczą/ wſſákożem pewnie
ſwiádom/ ktory z nich ieſt gnuśny á ktory robotny. Rozumiał że
prawdziwa cnotá żadney chwały pochlebnikow nie pothrzebuie/
Przez Trazoná ro- gdyż oná ſámá przynośi z ſobą chwałe y cześć ſwoie/ ależ tym ktorzy
zumie ſye ten kto- nic oſobliwie dobrego nie czynią trzebá Thraſonow y Gnatonow/
ry o ſobie wyele to ieſt pochlebnikow tych ktorzyby o nich wieczey niż w ſobie máią
trzyma. trzymáli.
Przez Gnatoná, pochlebnik.

Ariſtobolus hiſtoryk/ nápiſał był kṡiegi o dźieiach Alexándrá Má-
cedońſkiego krolá/ w ktorych był wiele/ co nie było w rzeczy praw-
dziwey zmyślił á przyłożył/ te kṡiegi gdy przed nim ná wodzie ſie wo-
Eraſ. 8. Apol. żąc czedł/ Alexánder wytárgnąwſſy mu ie z rąk w rzekę Hydáſpen
wrzućił/ á do Ariſtobolusá ſye obroćiwſſy mowił/ thy byś tego był
godnieyſſym abyś tám był wrzucon/ kthory o mnie ták piſſeſz iáko-
bych ſye ia tym kſztałtem potykáć miał/ á práwie iedną ſtrzałką ſłonia
zábijał.

Wſſákoż

Wssákoż Alexánder/zwyćiężony nie kiedy zdradliwą chytrośćią po- Gell. li. 13. ca. 4.
chlebnikow/ták do mátki pisał. Krol Alexánder syn Jowissá Am-
moná/Olimpiade mátkę swą pozdrowia. Ale mu Olimpias ná ten
kstałt odpisáłá. Moy namilssy synu/prosse ćie przestań á nieopusszczaj
mie/ani mie bez przyczyny mey oskarżay do Junony Jowissowey
małżonki/ pewnieć mi co złego vczyni/gdyż mie w liśćie twym wy-
znawasz być miłośnicą á gámratką mężá iey. Tháksi oná niegłupya
niewiástá/obyczáynie á łáskáwie go náponionełá/aby opuśćił mnie-
mánie ono o sobie sprosne/ktore był wział z łágodnych powieśći po-
chlebnikow/aby sye był miał z Jowissá vrodzić.

Alexánder przezwiskiem Seuerus/nie ynácey nienawidział pochle- Ael. Lam. in Ale.
bnikow iáko psá albo wężá/y gorzey iessze/ktory niechćiał aby go Sen.
inácey pozdrawiano iedno tym ymienim. Badz pozdrowion Ale-
xánder. A iesli sye kiedy trafiło/żeby kto głowę skłonił/albo czo łá-
godnieyssego powiedział/iákoby to pochlebnik/wnet był albo wy-
pchnion iesli mieysce albo stán ie° znośił/albo sye bárzo z niego wssit-
cy śmiali/á zwłassczá iesli ten ták poważny był/że mu sye wyetsszey
krzywdy czynić nie godziło. Tenże Alexánder pochlebniká iedne-
go dworskiego/ktory misterstwem złośliwego pochlebstwá/w sprá- Eras. in prouerb.
wach/gdi sye strony rospieráć miáły/od obudwu wiec stron pienią- Fumum vendere. Dym przedawać.
dze brał/dymem vduśił. O czym tenże autor mowiąc ták pisse.

Alexánder sam po południu albo przededniem dla tego nigdy nikogo Matutinis horis
nie widział/iż sye był dowiedział że o nim wiele nie spráwiedliwych Po rannych godzi-
rzeczy powiádano. Był v niego nieiáki Werkonius Thurynus / z nach.
ktorym sye wiec pierwey rad zábawiał/ten Alexándrá v ludzi thák
przedawał/że mu był páństwo iego oslá wił y zelżył/iákoby to czło-
wieká iákiego głupiego/mieniacz albo sye czuć dawáiac/żeby go w
swey mocy miał/żeby go ná wiele rzeczy rádą swą przywodził/ y to
mniemánie sobie był v wssytkich ziednał/iákoby k woli iemu wssytko
czynić miał. Ale go potym ták doświádczył y vłowił. Násadził Ale-
xánder iednego/ktory iáwnie o czoś prośił/á Werkoniusá po táiem-
nie náprawiał/aby mu pomocen był/aby potáiemnie Alexándrá zá
nim prośił/czo gdy sye stáło/iż sye też Thurynus zá nim przyczynyáć
obieczał/y mowił/żemći iuż Alexándrowi nieczo mowił/choćiaś nic
nie mowił/wssákoż ná tym rzecz iest/żeć to podobno vprosse.

Potym gdy zá sye Alexánder drugi raz prośić sye kazał/á Thurynus
też ná kstałt tego iákoby co w tey mierze spráwował/ postáwą á sku-
wánim przyzwalał/choćiaż y w ten czás nic o ono Alexándrowi nye
mowił/á Alexánder sye też iuż o tę rzecz vprośić dał. Thurynus on
ktory iákoby dym przedawał/ wielką zápłáte od onego czo prośył
wział/ale nań Alexánder onemuż przed sobą skárżyć kazał/tám gdy
go przeświátczono/co przedtim wział/co przy kim obiecowano/ná
rynku gdzie ludzie chodzili/do wysokiego palá go Alexánder przy-

wiązáć kazał/támże go dymem z mokrych drew á ze słomy vdusił/ á wołáć kazał. Dymem karza kto dym przedawał. Tákieby kará- nye zásłużyli wszytcy/ktorzy y dziś przy páńskich dworzech/ iákoby ná dwu drzewu zá raz syedząc/zwykli od obudwu stron pyenyądze bráć/á ná obietnicách wielkich/y b ogi lud trzymáiąc/ypominkom á posułom zábiegáć. Dym przedáwáiąc pożytkow sobie przyczyniáć/ á włásne rzeczy swe ozdábiáć / á máietności ludzi vbogich vmnyey- sząć albo wydzieráć.

Potwarz.

Przy wielkich páńskich dworzech/obfićie rośćie zyele / ktore po łáćinie zowiemy Cálumnia / á po polsku Po- twarz/to iest złośliwe á klamliwe osłáwienie/ o ktorey Lucianus pisse że iest blisko powinowáta pochlebstwu ábo li syostrá iego rodzona/ktora gdzie sye pocznie w- Prou.13. & 26. korzeniáć/ wiele bárzo szkod y trucizn przynosi/bo miedzy wsselaki- mi mieczmi ostrzeysza iest/abowiem kázdego potwarce słowá są nye ynáczey iáko rány/á przechodzą wszyckie wnetrznośći sercá y pyerśi Plut. in ap. ludzkich. Nie darmoć on Thearidas/gdy osła miecz ostrzył/ á ie- den go spytał/ieslibY ostrym był? Odpowiedział. Ostrzeysza práwi potwarz. Poważnie to znáć dáwáiąc/ że potwarz ze wssech rzeczy rzecz iest nászkodliwsza/á y miecz albo broń/przećiwko onemu co ná stronie iest/iestći/Chytrość/zdrádá/klamstwo/ krziwoprzisyeśstwo nie wstydliwość/á potym y insse nie zliczone obłudne wymysły/plot- ki zdradliwe/á złośliwe ozwánie / ktore potwarcza pánu zá vchem Berol. de opt. stat. spiewa/iáko mowi Luciánus. Dla czego dobry á baczny pan/ nie ma vchá nákłádáć záusznikom tym ktorzy rádzi ssepcą/á kogo klam- liwie o łáskę przypráwiáią/to iest potwarcom/ktorzy po spolicye sye v páńskich vssu wiesszáią/falssywie obwiniáiąc niewinnych/ thák że wiec páná bárzo trudno przichodzi z tego zbość/á z myśli abo z sercá mu to wybić/co mu raz falssywy potwarcá powiedział/ á w czym go vpewnił. Niektory Medius známienity wodz wssyckich po Plut de dis adin. & am. twarcow/roskázował smiele potwarzą dor zdząć á kesáć/ mowiąc. Jeslić ten ktory przez potwarz vkasson iest ráne zágoi/ iednák blizná á znák oney potwarży zostánie. Pámietne bárzo ony słowá są Do Sueton in Domit. miciáná Cesarzá/ktore historikowie chwalą. Pan/mowi/ nyech to sobie w pámieć bierze/że kto nie karze tych ktorzi záocznemi powieśćiá- mi drugich psują/ten ym sam do tego przyczynę dawa. Niechayby násłádował przykłádu/ktory godzien aby go wssytcy násłádowáli Plut. in vit. Alexándrá wielkiego / kthory w kázdym práwie/poki iedno mowił ten co skárgę kładł/iedno vcho reką záwżdy zwykł záćiskáć/albo zá- wieráć/

wierát/przeto aby stronie obwinionej zupełne było záchowane/gdiż iednego stronie żáłobney nástáwiał/ á toć iest czo nam swiete pismo znáć dáło mowiac. Cierniem ogrodz vssy twe/ á złosliwego iezyká niesluchay/Vczyń drzwi do vst twoich/á kłotki do vssu twoich/tho iest iáko S. Hieronym wykłáda. Niechay ćie vssy nie swierzbia ku sluchániu czyiey potwarzy. Dla czego dobrze Seneká vczy w kxiegách wtorych o gniewie. Tym rzeczom / mowi/ktore nam powiádano nie mamy rychło wierzyć. Wiele tákowych iest ktorzy dla tego kłámáia aby zdrádzili/wiele tákich kthorzy że sye w czym podkneli / chcac zásye ku łásce przyść ná drugiego fałssywie wine zgániáia y zmysláia iákoby krzywde mieli/aby mogli z tego wyniść że sámi krziwde vczynili. Drugi też ták złosliwy bywa/że gdy trwáła przyiaźń wkdźi one chce rozerwáć. Mowi Artábanus v Herodota autora. Ozwánie ktore z potwarzy idzie/iest rzecz zła á nigdy żadnemu nyeprzystoyna/w ktorey dwá sa ktorzy krzywde czynia / kto komu czego nie prawdziwie vwłacza: krzywdzi. Zásye kto slucha á wierzy/ też krzywdzi/przeto iż pierwey wierzy niż doswiádssy. Alec ktorzy potwarcow sluchaia á wierza ym/iáko sa gorssy niż oni sámi / thák ym też to nie mniey szkodzi. Pierwey że sye w tym dáwáia znáć/iż sie we złey á nieprawdziwey mowie kocháia/á wieczey ia sobie niż prawde waża. Druga że ich káżdy zá lekkie nikczemne á okrutne ludzye mieć bedzie/á táka wáde y w ludziech młodych / zá zła bárzo á nyeprzystoyna y sromotna máia. Ná koniec beda ie mniemáć być zazdrościwemi/bo beda rozumieć/że to prze zazdrość czynia/iż ládá czego nie správnie rádzi slucháia/gdyżby sámi mieli być wsselákiey potwarzy godnieyssy/przeto iż one potwarz ktora kto ná kogo przed nimi kłádzie/prawdziwa być mniemáia. Jákoż iednák pánowie á przełożeni/práwie z przyrodzenia to máia/że ich to bárzo rychło wyecz russy gdy co vslyssa/y rádzi wiec rychło wiári dodawáia/ tákże slusznie ono powiedział Xerxes on wielki krol Perski. Ze myśl w vssu człowieczych mieszka/abowiem iáko dobrze abo zle slyssy/ ták sye też abo weseli abo gniewa. Ale/iż szalony iest ten ktory pierwey odpowieda niż co slyssał/á ten ktory rychło ládá czemu wierzy iest lekki á nie státeczny. Káżdy pan leniwy á nie vkwápliwi ku wierzeniu ma być/á ma dobrze vważyć obyczáie y słowá ludzkie/á tzo potrzebniey sza/o to tych/ktorzy sye ná cudze wystepki ze wssad zbieráia á przeden ie przynossa/ktorzy nic inssego nieczynia iedno wietrza á zábyegáia gdzieby sye czego dowiedzieć mogli/ktorzy inssych zdrádliwye zásyádáia/aby sye czego tákiego wywiedziawssy/wssyćko ono przez zdráde wydáli/wszićkich ma od siebie odganiáć:wyrzucáć/od dworu swego odkázowáć. A zwłassczá gdyby sye tráfiło/żeby sye tákowi skad wyrwáli/tzoby ná ten kstałt potwarz wiedli mowiacz. M. pánie/abo Jásnie wielmożne kxiaże/w twoim páństwie/wewsiách okolicznych

Eccles. 28. (margin, beside line 3)
Eccle. 27. (margin, beside line 36)

Bumolochi βωμολόχοι bos, λοχάω insidior, λόχος insidiæ, Μόχθος pugna.

okolicznych tákie poddáne masz/ że gorſſy być nie moga/ bydło/ wo-
ły przez zdrádę rozbijáiac odeymuia á krádna / á gdy nocz przydzie
nigdy ſye nie pokłáda aż co tákiego/ ieſli nye to tedy owo zbroia / y
ſwiátá y słońcá że ſwiećiym szkodá: Nie wnet tu pan ma wiáry do
dáwáć/ ani poddánych onych prze to palić á śćináć ma roſkázowáć/
ale ma ná owo pámietáć co poſpolićie mowia. Nie czyń wyroku aż o-
bud wu ſtron przeſłuchaſz. O thym dobrze nápiſał Lucianus mo-
wiac. Złośliwy á ſrogi to ſad/ ieſli pierwey co oſadza/ niż odpowu ná
żáłobe przeſłucháia. Cephidius niektory potwarcá okrutny / v Ce-
ſárzá Rzymſkiego Iuliáná/ ſkárżył ná nieiákiego Numeriuſá iáko ná
złodzieiá/ ktory gdy ná ono wſſytko co mu zádano ſłuſſnie odpowie-
dał á dobrze odpierał/ ták że niwczym winien zoſtáć niemogł. On co
nań ſkárżył gdy mu iuż nie ſtáło czimby go był pokonáć miał/ rozgnie-
wawſſy ſye záwołał. M. Ceſárzu kthoż tym obyczáiem może kiedy
winien zoſtáć/ gdy ſye może doſtáteczńie przeć: ktoremu Ceſarz ma-
drze/ nieco ſye poruſſywſſy/ temi piekńemi ſłowy odpowiedział. A
nie winnym/ práwi/ kto też bedzie mogł być/ ieſli ná thym doſyć be-
dziemy mieć że kto ſkárży: Antiphus też nieiáki známienity po-

Lucia. de non temere credendo. Wymalowánie potwarzy.

twarcá/ Apelleſá co ſławnym bárzo málárzem był/ przed krolem w
Egipćie Ptolomeuſem fałſſywie o zdrádę był oſkárżył/ prze ktore o-
ſkárżenie gdy ledwe Apelles ze złey toniey vſſedł/ nád onym potwar-
cza y nád ſáma potwarza/ tákim ſye málowánim pomśćił. Meżá ſye-
dzacego námálował z wielkiemi vſſymá/ ták długiemi iáko v Mide-
ſá krolá we Frygijey były/ ktory maż reke miał wyciagniona ku po-

Mida krol był we Phrygieicy, na ktorego ſye Bog Phœbus z drugim Bogiem ktorogo zwano Pán dali aby miedzy nimi był rozſadził kto z nich lepſſym muzikiem był. Mida za Pánem wyrok vczynił a dla tego mu Phebus oſłowe był vſſy dał.

twarzy/ á potwarz ku niemu ſpieſſnie szłá. Przy tym meżu dwie nye-
wieśćie ſtały/ Niewiádomość abo Nieumieietność / á Podeirzenye.
Z drugiey ſtrony námálował/ Potwarz w poſtáwie nie żadney bia-
łey głowy/ ktora prze zápálczywość poruſſona á popedliwá / iádo-
witość á gniew po ſobie pokázowáłá/ w lewey rece pochodnia zápa-
lona trzymáłá/ á práwa reka młodzieńczyká nieiákiego zá włoſy cia-
gnełá/ á on do niebá rece wyćiagnawſſi Bogow o wſpomożenie pro-
śił/ á przed potwarza ſſedł maż vbrudzony á szpátny/ bárzo iáſno pá-
trzac/ á to byłá zazdrość. Dwie dziewce do potwarzy nádchodziły/
iákoby po nie ſłano/ ktore potwarz vbieráły / iedná byłá Zdrádá /
druga Chitrość/ Názad szłá ſmetna nieiáka niewiáſtá w żáłobnym
odzieniu/ weżámi ſye obwieſſawſſy/ á te Pokuta abo żáłośćia zwa-
no/ ktora ſye ná zad ogladáiac z płáczem á ze wſtydem pátrzáłá ná
Prawde przychodzaca. Toby málowánie było tego bárzo godne
aby przy káżdym dworze tám gdzieby wſſytcy doirzeć á pátrzyć ná
nie mogli: było poſtáwione/ aby pánowie zwłaſſczá obaczáli á ſámi
ſye w ſobie vpomináli/ z iákimi ſługámi potwarz poſpolićie chodzi/
á iáko ze szkodliwemi/ aby ſye nie podpieráli niewiádomośćia albo
podeirzenim/ aby potwarzy vchá nie nádſtáwiáli/ ale pilnie ſie prá-

wdy domazawſſy/potwarce/ná ktorychby kłamſtwá doſwiádczo
no/aby ſrogo karáli/wedle práwá ktore Juriſtowie Legem Rhemi Pande.48. ti. 16.
am zowa/boć to práwo vczy iáko potwarce karáć/to ieſt tym kará- Lex Rhemia.
nim ktoreby záſłużył on coby winnym zoſtał.
Bywáli niekiedy v dworow páńſkich vrzednicy / y tego ſye trzebá
obáwiáć aby podziś dzień ieſſcze niektorzy tegoż zakáku nie byli / lu-
dzie názbyt łákomi/ktorzy zá nienáſyczonym łákomſtwem o ktore ich
nikt nie karze/zwykli wiec poſpolicie nedzny lud nieſkonczonemi krzi-
wdámi y potwarza dreczyć/ktorzy chociać widzieli że vbodzi ludzie
byli doſyć obciażeni/zniſſczeni/á to prze podatki zbytnich czynſſow/
dzieſyecin/cła/y inſſych nie zliczonych długow / ktore na nie zákła-
dano/prze zácíagi/ktore pánom ſwym káżdego roku czeſto záciegáć
muſieli. Wſſákoż nie przeſtáwáiac ná iurgelciech ſwych/á ládá ocz/
nowe iákie karánie zámyſliwſſy/aby iedno pieniadze bráli/ okrutnye
ſye z nimi obchodzili/y to ieſſcze zá ládá iáka á nikczemna przicżina/
á iáko mowia/że iedno oſyeł czudzy oknem názrzał/ á co wietſſego / De aſini proſpectu.
nie czynili tego prze páńſki pożytek/ale prze pożytek ſwoy włáſny/aby
iedno zbytkow ſwych czudzym potem podpieráli / á doſtátku wedle
pożadánia ſwego vżywáli. Co wierze by było do vſſu páńſkich przyść
miáło/żeby tákowi z lekkośćia ſromotnie karáni byli. Bo by nie był
żaden táki pan/ktoryby to wyćierpieć chćiał á mogł/gdy by kto / iá-
koby to imieniem iego/máietnośći vbogich poddánych iego / iákaż-
kolwiek chytra żebránina wydzieráć miał/żadenby nie był ktoryby
to chwalił/gdyby rozmáićie/prze nie ſpráwiedliwy zyſk vrzednikow
lud niſſczon był/rozmáitemi lichwámi dreczon/táiemnemi podatki:
albo kupieſtwem vbożon/zdradliwym rzeczy niektorych przedawá-
nim oſſukawan/ſkupowánim rzeczy poſpoliteych gubion/ á krothko Mari malorũ abſorpti.
mowiac/rozmáitemi nawałnośćiámi wſſelákich vćiſkow tráczon á
pograżon/ták żeby łatwiey było Turki abo Żydy wyćierpieć/niż tá-
kie vrzedniki. Mniemam żeby żaden ták ſproſnego rozſadku przyro
dzonego nie był/ktoriby rozumiał nie godnych ſzubienice być/tich kto
rzy nie ras wiec w vrzedzie ſwym zmyſláli/iákoby pánowye ſámi /
winá/żytá/bydłá ſkupowáć mieli/y dla tego zdradliwie zákázowá
li/áby żaden z poddánych nic nie przedawał/ażby pierwey pánowie
to co ym potrzebá było ſkupili/á z tey wiec zdradliwey chytrośći/ łá-
komi vrzednicy/dwoiáka droge ku złemu zbogáceniu miewáli. Bo
człowiek znedzony á z vbożony/ieſli báráná albo geś thym przedał/
ktorzy mu lepiey zápłáćili/chcac zwłaſſcza nieborak nieczo pieniedzy
zebráć/aby mogł podatki páńſkie zápłáćić/nie máła wiec ſumme pye-
niedzy z niego złupili/iáko ſkákiego ktoryby máieſtat páńſki obrázić
w czym wielkim miał. Albo wiec kogo inſſego chytrze náprá wili /
proſili/námowili y przymuſili/aby ſie w to ták włożył/iákoby nedz
ni poddáni pánom/ktorzyby ym też to potim nádgrodzić mogli/má
ietnośći

ietnośći ſwe co natániey przedawáli/ktore ſkoro tym fortelem tanye kupili/ſtráſkiem ſye ich dobrze drożey przedáwáć nie wſtydzili.
Záſye/ bywáli y tácy/ktorzy wiec v Rzymeſow / v paniat łágodna mowa náklektánych/zboże bárzo tanie kupowáli/á záſye ie ku wietſſemu zubożeniu/ludziom wielka nedza vćiśnionym/dwá kroć y trzi kroć drożey poſpolićie przedawáli/ſkad to wiec bywáło/ że ći ktorzy prze znedzenie długow czym płáćić nie mieli/v dłużnikow/domow/gumien/rol/łak poſpolićie odbiegáli. A tubyś poznał/ iáko ſye dálekoko tákowi krześćijáni od żydow odſtrzelali.

Bywáli też vrzednicy tákowi/ktorzy ieſli ku wyſſániu potu / to ieſt máietnośći wielka praca nábytych/vbogich ludzi / ná lwiey ſkorze / iáko ono mowia/máło miewáli/przydawáli kniey y liſya/ to ieſth czego gwałtem nie mogli/fortylem á chytrośćia iáka wydzieráli / á záſye też/gdzie chytrość nie płáćiłá/tám mocy vżywáli.

Tákiemi krzywdámi á nawałnośćiámi vćiſkow wſſelákich / bedacz vbodzy ludzie vćiśnieni/ieſli ſye kiedy do páná/iáko do oſtátniey nádziei ſwey/chcac ſye o krzywdy ſwe żáłowáć vćiekli / czeſthokroć ſzpatnie á przećiwnie odpłoſſeni á odepchnieni bywáli/ bo vrzednicy prze chytrość ſwa/albo temu pierwey potwarza iáka fałſſywa v páná zábiegáli/á nedznim onym droge ze wſſad do łáſki páńſkiey zámykáli/albo ſye o to v dworu bedac ze wſſech ſtron ſtáráli / aby nyeboże rá do páná/ ku żáłobie albo ku podániu ſuplikácyi/przyſtepu żadnego nie mieli/aby przez vznánie prawdziwey żáłoby / od onych krzywd nie byli wyzwoleni. Co tákim zbroić łatwie przychodziło/ktorzy ſobie páńſka łáſke dworſkimi ſzpruchámi ſpoſobiali/ktorzi v dworu po ſobie wiele życzliwych przyiaćioł/powinowátych / krewnych / bráćiey miewáli/miedzy ktoremi wiec ieden drugiego/dla vbogich/niełádá iáko á trudno obrázić albo rozgniewáć ma/ iáko vedle niemieckiey przypowieśći mowia. Liśi trudno drugie liſy keſáć maia / a ale owſſem iáko rybá zá ryba/ták brat zá brátem/ dworzánin zá dworzáninem ydzie. Miedzy ktoremi bywáli/co z onego vfánia w pyche ſye podnioſwſſy/wyſtepki ſwe iáwnie wyznawáiac mawiáli. Nu my chłopi wzgárdzeni á nikczemni/co maćie wola czynić czyńćie/bieſzćie gdzie chcećie y kiedy chcećie/á o krzywdy ſye záſuyćie. Myć od tego wſſyćkiego bezpieczni bedziemy y z mieyſcá ſye nie ruſſ:my/ale wy prożna trudność przed ſye wezmiećie/prożney ſye prace podeymiećie: y práwie miotłe ſámi na ſye przynieſyećie. Námći záwżdy wolno do páná przyſtapić/rzecz ſwoie ſpráwowáć/alec przed wámi iáko przed lekkimi á wzgárdzonemi ludzmi zámkna drzwi. Námci ſye zwiczye y zeydzie przed pánem mowić/alec was iáko gbury/brudne á oſſárpáne/dáleko od obliczności páńſkiey odepchna. Myć v dworu przyiáćioł doſyć mamy/ale wy niemaćie nikogo ktoby ſye zá was wziął.

Ad ſacram anchoram.

Perca ſepiam ſequitur.

Laterem laueritis.

Camarinam moueritis. De camarina palude vide Chiliad. Eraſ.

Myſorum extremi, vide Chili. Eraſ.

Prawdáć ieſt/y wſſytcyć to wiedza/żeć miedzy proſtym poſpolſtwem

ſtwem ieſt nie máło złych łotrow/ tákich ktorych ſye godzi powśćie-
gáć á káráć ſmiercia/ wygánianim z miaſt abo z páńſtw/ wiezienim:
mekámi/ bo ſye dawamy pálić/ rzezáć/ á wolimy ścierpieć że członek
iedẽ zginie niżby wſzyćko ćiáło zginać miáło/ takéi też w ćiele rzeczy
poſpolitey/ aby wſzyćko ćiáło zdrowe było/ członek ktory ſzkodliwy
ieſt ma być odćiety/ ale by potrzebá aby to dla właſney iákiey ſámego
vrzednjká waśni nie było/ albo dla pożytku/ iedno tylko dla pożytku
ſamey rzeczy poſpolitey/ iákoż y te pieniadze ktore z przewinienia iákie-
go miáſto karánia dáwáia/ miałyby być ná pożytek wſzyćkich rze-
czy poſpolitych/ nie ná właſny łákomych vrzednikow pożytek obrá-
cáne/ boby vrzednicy mieli mieć doſyć ná tym gdiby z iurgeltow ſwo
ich żyli/ nie mieliby ſye ná łupy vbogich ludzi ſádzić/ á też nic nyemáſz
ſzkodliwſzego/ nád to/ gdy z przewinienia poddánych zyſk iáki ná v-
rząd przychodzi/ abowiem iáko ſye ten o to ſtáráć bedzie áby ſye złe
rzeczy niemnożyły/ ktoremu tego potrzebá aby tym wiecey winnych
á złych było? O wſzeyki nieynácey/ iedno iáko łákomy bárwierz z czę-
ſtych ran chłopſkich/ ták zli vrzednicy z częſtych ſye wyſtepkow pod-
dánych zwykli rádowáć á weſelić/ iákoby to łatwieyſza droge náy-
duiac/ ku nápełnieniu ſzpižárni ſwey z łupow ludzkich. Ale abych ná
droge przyſzedł z ktorym vſtapił. Dobry pan albo przełożony / roz-
myśliwſzy ſye ná okrutne á hániebne ludzi vbogich vćiſki/ łatwie oba
czy co ieſt z vrzedu ſwego powinien. Napierwey/ potwarcow nie
nawidzieć/ á vbogich ktorzy mu od páná Bogá ſą zwierzeni bronić:
pámietáiac dobrze ná one ſłowá Sálomonowe. Kto ná vbogiego Pro.14.& 22.
potwarz kłádzie/ złorzecżac nie vććiwie ſye puſzcża ná ſtworzyćielá ie
go. Záſye. Nie vćiſkay vbogiego/ boć pan ſpráwe iego ſądzić be-
dzie/ y tychći zagubi ktorzy mu gwałt czynili. Potym ma obaczyć
iż vrzednicy yoſpolićie chytrzy/ wybornie vmieia złe vczynki ſwe/ pie-
knemi dworſkiemi ſłowy zdobić/ kraśić / y wedle pothrzeby wyſtá-
wiáć/ á przedſye pieknie mowiac/ wedle przypowieśći ſwego w pole
wywieść. A záſye dobra część poſpolſtwá chłopſkiego proſtego/ y-
náczey nic nie vmie iedno po proſtu/ iáko w przypowieśći ieſt. Figi fi-
gami/ Motyke motyką zwáć. Coć ſtáre ksiąſzki albo odpowiedz
pokázuią. Niemcá iednego ktory ſye w báśniach kochał / á o Lwye
y o Liſſce te bayke nápiſał. Lew Liſá nád poddánemi ſwoimi / á z-
właſzcża nád geśiámi/ nád kurmi/ á nád kaczkámi przełożonim vczi-
nił/ potym krzywdámi rozmáitemi vdreczone poſpolſtwo/ Liſá prze-
delwem iáko przed pánem/ o łákomſtwo á o okrućieńſtwo oſkárżyło.
Lis czás vprośiwſzy/ aby ſye oczyśćił/ powiedáia że ná ten kſztałt do
Lwá rzecz vczynił. Nie tákem zápámietał/ powinowáctwá/ vrze- Rzecz Liſa do Lwa.
du ktory ná ſobie noſſe y doſtoieńſtwa ſwego/ Naiáśnieyſzi M. kro-
lu/ abych odmowy á odporu dáć niemiał/ tym ktorzyby ſye iedno ná
mie vſkarżáli/ á zwłaſzcża gdybych rozumiał/ żeby ſye o moy właſny

wyſtepek rzecz toczyć miáłá. Ale iż wedle práwá / żadne pytánie być
niemoże o to ktom ia vczynił/ iedno o to co zá karánie ći záſłużyli / bo
ktomkolwiek ia vczynił przećiwko poddánym tym/ ktorzi ſye źle prze-
ćiwko máieſtátowi wáſſey K. M. záchowáli/ w tym mie wſſyćkim
dobrze vważone práwo/ vrzedu moiego/ ktorym ia dobrze ſzáfuye
bronić bedzie. Ci to ktorzy ná mie ſkárżą/ by źlemi nie byli / dopiero-
być żadney rozności nie było/ ktorymbych ia kolwiek obyczáiem wy-
ſtapił/ ale ieſli oni/ iákożto wſſytcy wiemy/ ták złoſliwi ſą/ że ym ro-
wnie być niemoże/ ktorzy zwykli poſpoliti pokoy wzruſſáć/ á záwżdi
ſye o to ſtáráć/ nie tylko aby ſámi do pogránicznych co bogátſſych pá-
now vćiekáli/ ale y inſſych co proſtſſych namowámi ſwemi zá ſobą
w te nieznote ćiagneli/ y ſąſyad ſwych vſtáwicznie námawiáli / to
czyniac/ chocby też y co ćieſſzego zá winnośćia ćierpieli/ mniemam że
by nikt nie był ktoby ſye o to gniewáć miał. Práwie ná pogránicżu
páńſtwá W. K. M. doſtał mi ſye ten tám vrząd ludzi práwie ſproſ-
nych á grubych/ ktory iáko że wſſąd pogránicżny máieſtátu wáſſey
K. M. nieprzyiaćiel náieżdza/ abo iáko ſam przed zdradámi thych
tám obywáćielow nie bezpieczny ieſt/ ták też czuynych y biegłych / iá-
kim ſye ia być wyznawam / namieśnikow albo vrzednikow wá ſſ(e)y
K. M. potrzebuie/ by lepak prze niedbáłość á prze nieopátrzność ich
tám ći obywáćiele á poddani wáſſey K. M. żadney kárności nád ſo-
bą nie bacżac/ nieznoty iákiey nie bezpiecżney wáſſey K. M. niepoká-
záli/ á zwłaſſcża o tym vſtáwicznie myſlac/ aby zámieſtánie iákie w
páńſtwie tám tym vczynili/ bo gdzieć od poddánich ſłába około wiá-
ry przećiwko pánu nádzieiá/ niewiemći iákoć ſye wiec inſſy vrzednici
wáſſey K. M. w tey mierze ſpráwuia/ álec ſye ia w tym czuie / żem
iednák z ſtrony ſwey/ záwżdy pilnym á oſtrożnym zwykł być/ y ow-
ſzem na dobrey wodzy á ná piecży to tám chłopſtwo trzymáiac/ ied-
nák tego dowodze/ że tám wſſyćko porządnie á nieſkrzypiac idzie.
Dla czego też yśćie nic w tym nie watpie/ że ſye W. K. M. ſzczyrey á
prawdziwey łáſki doſłuże/ tym/ że/ ták iáko ná wiernego ſługe zále-
ży/ nic ná żadną ſtrone nieopuſſczam/ zwłaſſcża czoby ku záchowá-
niu doſtoieńſtwá W. K. M. á ku pożytku poſpolitemu ſamemu zále-
żáło. Mnieć tám nie ſyeia áni żną/ y owſſemći mi tám ſtey vſtáwicz-
ney prace mey/ dáleko wiecey wſſeláxiego niebezpiecżeńſtwá niż po-
żytku przychodzi/ ktory z wielką wagą ſławy a zdrowia moiego / y
ktemu z niemnieyſſą vtrátą chudey máietnośći mey / czeſthokroć ſye
ſtrzałkom abo mieczom ludzi nie poſłuſſnych záſtáwiáć/ á chcac mie-
dzy poſpolſtwem rozmáite á ſzalone wſſetecżnośći vśmierzić/ wielkie
niebezpiecżnośći podeymowáć muſſe. Jeſli by to o mie ſzło / mogłci
bych ia ták iáko drudzy czynia pochlebowáć poddánym/ wodze ym
popuſſczáć/ wſſyćkiego przegledáć/ o żadną rzecz niedbáiac bezpiecż-
nie ſye wyſypiáć/ á krotko mowiac/ ták ſye we wſſickim ſpráwowáć/

iákoby mie

iákoby mie wſſytcy miłowáli/do niebá chwalac wynośili/ale ieſliby
to zá pożytkiem wáſſey K. M. było/tobyſmy w krotkiem czáſye / á
zda mi ſye nie bez wielkiego vpadku kroleſtwá wáſſey K. M. ogla-
dáli. Przedtym/ pokim ia ieſſcże ná żadnym vrzedzie nie był/żem ták
ſobie ſpokoynie żył/żádne to mieyſce w páńſtwye á w vrzedzie tám
tym nie było/żaden człowiek nie był / kthoryby ſye ná mie gniewáć
miał/tákem ſye ſkromnie nie tylko przećiwko dobrym/ale y przećiw-
ko złym záchowywał. Ale ná vrzedzie bedac/ná kthorym ſye káżdy
zgodnośćia ſwa pokázáć muśi/gdy mie ktemu ſluſſne przyczyny przy
wodza/przyrodzona lutość á łáſke ná ſtrone odłożyć/ á z tym ſye ch-
łopſtwem ſrożey czáſem obchodzić muſſe. Stadći ten płácz pocho-
dzi/ſtad żáłoby y ſkárgi. Ale co ono mowia. Ná ſtraż ſlepego proż-
no ſláć/boby to wielki/zwłaſſcża zá złego náſſego tego wieku w káż-
dey rzeczy poſpolitey vpadek przynioſlo/tákći y w tym tám vrzedzie
mym/ gdzie ſnadz żadnego dobrego niemáſz/kthoby oſtrożnym być
niechćiał/ wielkaby ſzkode vczynił. Nie trzebá mi ſye báwić wylicżá-
iac nie powśćiagliwe á wſſetecżne powieśći ich albo mowy / y ynſſe
wſſyćkie ſprawy/zdrádliwa á przewrotna oćiatność á nie poſluſſeń-
ſtwo/obyczáie we wſſyćkim/wſſyćkich tám w tym vrzedzie obywá-
tielow zepſowáne/czego wſſyćkiego by ym przełożony pozwálánim
á nie kárnośćia ſwa zbytnia/pomágáć albo podpieráć miał/ wneth-
byſmy tákie zámieſſánie vzrzeli/żeby tám żáden ná Bogá ani ná lu-
dzie nic niedbał/niebo/ziemiá/morze/ſluſſno/nie ſluſſno / wſſyćko-
by ſye zá rowno widziáło. Nie moge tego ták iákoby ſye godziło wy-
mowić/ Naiáśnieyſſy M. Krolu/ rozne roſtárgnienia á bunty oto
tych kthorzy tu ná mie niewinnego dziś wine kłáda/iákoby ſzerokye
wrotá ku wſſelákiemu vpadku odtworzyły/Gesi mowie á Kur/kto
re ſtáráiac ſye o zámieſſánie wſſelákie/wſſedzie vſthá wicżnemi á ći-
chemi námowkámi/dziwnym poſſeptem á kſſykánim wſſyćko ſye z-
mawiáia/gromáda chodza/w nocy nie ſpia / wſſyćko ku temu koń-
zowi/albo aby oyczyzne nieprzyiaćielowi wydáły/ albo áby przeło-
żone á pány/w iáka niebezpiecżność przywiedli/albo / zágłádzi wſſy
tych wſſyćkich ktorych rozumieia ſobie ná przekázie być / aby ſámy
páńſtwo opánowáły. Czego wſſyćkiego pocżatki ſa / owe rzekomo
zmyſlone bitwy/ktore vſtáwicżnie miedzy ſoba potykáiac ſye á grá-
iatz bárzo czeſto czynia/á podobno prze to/aby miedzy ſoba napier- Sequeſtros.
wey co celnieyſſych wygłádzili/aby to iuż oni byli pierwſſym pocżat
kiem/tey ſzkárádey poráſzki/ktora ony dawno miedy ſoba kuia.
O to wſſyćko kiedybych iá nigdy tych łotrow káráć niemiał/ wſſák-
by mi to káżdy przyſadził/żebych ſye z nimi z iednego iáyá wylagł/
tákimże złodzieiem był iáko ony / á iáko wilk z wilki wyie żebych ym
ia też ták wſſyćkiego złego dopomagał. Ale/że mie moiá wiárá z cże-
go inſſego nápomina/zá przyſyega moia ktoram wáſſey K. M. vczi-

 nił/

nił/chłopſtwo to wiem iáko ſobie rozumieć á ważyć/albo/iáko ſye z nim wedle záſłużenia káżdego z nich/obchodzić mam. O to ſye tylko pilnie ſtáráiac/aby práwá wáſſey K. M. w mierze ſwey/á w cáło- ści/á to tám páńſtwo/aby od tych niebezpiecżności kthore nád nim wiſſza zupełnie w pokoiu ſwym było záchowano.

Potwarz á kſztałt rzeczy tey ktora Lis do Lwá krolá ſwego vczynił/ powiádaia że ták myſl krolewſka poruſſyłá/a oczy mu záſlepiłá / yż ſedzia bedac/prawdy áni widzac áni znáiac/nie przyſtawſſi ku ſtro nie nedznych poddánych/ktorzy ták wielem krzywd vdreczeni byli/ wiecey życżył zdradliwemu onemu winnemu Liſowi. Tákći ten ktory był pocżatkiem á ſprawca wſſyćkich nieznot / pod zdradliwa oſoba krolewſkiey poſługi/ wychodzac z tych wyſtepow ktorych był prze włáſny pożytek ſwoy nie máło popełnił/dwoiákim nedzne pod- dáne bicżem bił. Abowiem pierwey/aby iedno był myſli ſwey doſyć vcżynił/okrutnie ie ſam dreczył/máietności ym wydzieráiac/ſámych też wiele morduiac á gubiac. Potym ie záſye okrutnemu Lwowi/ w ćieſzki gniew przywiedzionemu/ku oſtátniemu pożrzeniu wydał/ á

Canem excoriatũ excoriandũ trad. Vide chil. Eraſ.

iáko mowia/złupiwſſy/wiele ich zámordowawſſy/nápłákáć ſie nie dał/vmecżonych ná ćieſſe meki wydał/tych mowie/ ktorzy ſye nigdi żadnego roſkazánia krolewſkiego nie zbraniáli/ ale owſſem wſſyćko co ná dobrych poddánych zależáło rádzi cżynili/ná ſwych vſtáwicż- nych pracách/grzebiac á pożywienia ſzukáiac/przeſtawáli.

Z tey báśni/moga ſye pánowie náucżyć/że potwarz á łákomſtwo v- rzednikow/ieſt rzecż ze wſſech naſzkodliwſſa/ták żeby káżdego ktori ſye tym obchodzi/możono/nie z iedna máłpa/nie z iednym wężem / ani ieden raz/w worze vtopić/co wedle práwá tákowym cżynia / ktorzy rodzice ſwe o gárdło zá przycżyna ſwa przypráwuia.

A tychby nawiecey trzebá káráć/ktorzy pod oſoba vććiwych iákich abo poſług abo potrzeb/iákoby to imieniem páńſkim/iákoby też záſie zá zaſłona ſpráwiedliwośći/lud nedzny oſkárżáia/łupia/ á práwye do gruntu gubia. Poświadcża tego śmieſzna y tráfna druga báśń Abſtemiuſowá/o pſye ktory owce páná ſwego záiadał. Powiáda / Że niektory páſterz/owce ſwe był pſu ſtrzec porucżył/ná ſtráwie go iáko mogł nalepſſey chowáiac. Pies przedſye vſtáwicżnie iedne kto- rakolwiek owce záiadł. Co gdy páſterz obacżył/pſá poymawſſy chći- ał go zábić/ktoremu pies odpowiedział. Ale/mowi/ co ty mnie zá- gubić chceſz/wſſákem iá ieſt ieden z domowych twoich /zabiy lepiey wilká ktoryć vſtáwicżnie zdradliwe myſli o owcżárniey twey. Pa- ſterz mu odpowiedział. Nie/mowi/ y owſſemeś ty godniejſſy śmier- ći niż wilk/bo ſye wilk iáwnie moim nieprzyiaćielem być zna/ ále thy pod oſoba przyiáźni ná káżdy dzień vmnieyſſaſz ſtádá mego.

Ten ſad ſpráwiedliwy onego páſterzá/ná te by dziś wybornie mogł być wydan/ktorzy nie nápełnione drapieſtwo ſwe przykrytemi á pie

kneimi

knemi słowy wymawiać vmieia / wymowe ktora sama przez sye rzecz piekna a barzo dobra iest / dostatkiem lisich pieknych a zdradliwych słow / wssedzie hydząc a podeirzana czyniac. Jakoż to czytamy / że nie kiedy wymowni ci łotrowye / ktorzy ze złey kauzy lepssa mogli vczynić / ktemu ia byli przywiedli / iż wymowa ktora ludziom od pana Boga iest dana / nie tylko w ohydzeniu była / ale ia na koniec ze wssyckich miast wyganiano. A wssakoż gdyż wymowa iesth rzecz taka / że iako miecz / na obie stronie syec / a można być może / nieinaczey iedno iako pokarm / picie / ogień / woda / dom / żelazo / srzebro / złoto / y inssych wyele rzeczy. Niema wnet od pana za zła rzecz być miano / to czego możemy dobrze vżywać. Dla czego iako panowye tych sobie maia ważyć a łaską we na nie być / ktorzy dobrich nauk dobrze vżywaia / tak też zasye takowi wsselakich mak godni / ktorzi rzeczy ku ludzkiemu dobremu stworzonych / na vpadek ludzki obracaia / w ktorych liczbie są ci / ktorzy zdradliwym a potwarcskim fortylem nieznot swych bronia / a zdrade przeciwko panu ynssym zadawaiac / łasce pańskiey iakom powiedział zabiegaia / albo krzywdy zmyslaia / aby tym stego wychodziły co komu krzywde sami vczynili. Co pospolicie tym przywoito iest / ktorzy inssym czego vwłaczaia / a przeciwko przyrodzeniu / dla pożytku swego / z łupow czyich / maietności swe / dostatki / bogactwa rozmnażaia. Nad rodzay thakowych ludzi / nic nie może być w rzeczy pospolitey gorssego y szkodliwssego / bo gdy sye oni nie sprawiedliwie vstawicznie zapominaia / a nie sprawiedliwie handle wioda / mimo wssycko prawo / chocia przez chytrość / chocia przez moc cudze dobra wydzieraia / a obierze sye takowy co sye ym nieco sprzeciwić chce / ten ie wnet ku swemu złemu iako lwy rozdrażni. Ci takowi są / v ktorych drzwi / vbogim / ktorzy niemaia co przynieść / zawżdy są zawarte / ale tym ktorzy podarza niosą odwarte są. Tim / ku nie małemu zapomożeniu zbytkow ich / iesli vbodzy poddani / darem a dobrowolnie nie przywioza / owiec tłustych / cielat / wieprzow / a dadza sye o rzeczy lekkie a nikczemne iessce ktemu prosić / a mimo to / iesli nie ze wssycka czeladzia / z bydłem / ze wssyckim statkiem vstawicznie vsługuia / wnet to od nich słysza. Poczekay wierz temu że cie do pana przystroimy. Albo iesli nye słyssą / pewnie tego doswiatczaia / że lżeyssy taki stan rzeczy pospolitey bywa / gdzie iedno pan sam zły bywa / nizli gdzie źli przyiaciele pańscy / albo vrzednicy. Abowiem iednego okrutnika iako tako cierpiemy / iednego łakomstwo łatwie ludzie napełnia / Zadliwości a woley iednego za nie wielka praca może sye dosyć stać. Jednego srogość może nasycić / ale wielem okrutnikow dosić vczynić cieszko barzo przichodzi. Ci wiec dla lekkich przyczyn / z nedznemi sye ludzmi srogo obchodza / a podarkiem sye nie brzydza chociabyś mu gi od vmarłego przyniosł / a przyczyny wiec zakładać vmieia / aby w tim nie byli widziani /

Quin. li.2.ca.11.

Precarias acapnum vehes. Plaustra vini.

dziáni/żeby to prożno á nie ſluſſnie cżynili/tákże ym to może wybor-
Occaſio. nie być powiedziano/yż ym ku złości ich niczego inſſego nie trzebá ie-
dno cżáſu á mieyſcżá ſluſſnego/ iáko dziś poſpolićie one przypowieść
mowia. Łatwie kiy naydzie kto chce pſá bić. Toć Aeſop przez niekto-
ra báśń o wilku á o báránie znáć dawa. Powiáda że wilk na gorze
v zrzodłá pijac/vżrzał báráná z dáleká ná dole pijacego / á przyſko-
cżywſſy do niego/iał go gromić że mu zrzodło zmacił. Báran ſye po-
cżał bać/iał prośić pokornie aby mu iáko nie vinnemu odpuśćił/ po-
wiadáiac/nie tilko abych ći miał chćieć wode zámaćić / alem iey zá-
maćić niemogł/zwłaſſcżá gdyżem dáleko niżey piłniż ty. A wilk przed
ſye gromiac mowi. Nitz z tego złośliwy báránie/ świetokraycá ty.
Záwżdyś mi ná przekázie ieſt/oćiec/matká/y wſſyćiek twoy nierzą-
dny rodzay/záwżdy mi ſye ſprzećiwia/ thy mi zá to maſz dziś vćier-
pieć. Tegoć wilka náſláduia łákomi mozarze tákowi / kthorzy
gdy ſye ym ſpodoba komu zászkodzić/wnet vłápia ku potwarzy y ku
zászkodzeniu przyczyne/ćwierdzac że doſyć zgrzeſſyli ći ktorzy ſye o-
przeć niemoga. A przeſto/gdyż tákowi ktorzy to zwykli do pánow
poddáne oſkárżáć/vrzednicy/ktorzy drapieſſcámi bedac potwárzáć
dobrze vmieia/nie tylko vbogim poddánym wiele złych rzeczy zwy-
kli przicżyniáć/ale też y pánom ſámym bárzo ſzkodzić/nie darmoć to
o nich powiedział Theophráſtus philozoph. Że richley możemy wie-
rzyć koniowi wykiełznánemu/niż płonnemu słowu ktorego oſocżni-
ká/każdić ſie ſtrzeże ná wykiełznánym koniu ſyedzieć/ alec dáleko wie-
cey niebezpiecżności ieſt od niepowśćiegliwego iezyká / ktory poſpoli-
ćie zámieſſánie/poruſſenie miedzy ludzmi zwykł cżynić/vbogie w nie-
bezpiecżność przywodzić/cżeſtokroć ćieſzkie miedzy ſámemi pány nie-
zgody á roſtyrki wzruſſáć/ cżego pámietny przykład w Niemczach
niektorzy pánowie przeſzłych lat wzieli/bo acżći iezyk wſſytkiego ćiá-
łá bárzo nie wielki członek ieſt/wſſákoż ieſli dobry bedzie/bárzo wie-
le pożythku / ieſli zły/bárzo wielki vpadek wſſem ludziom przynieść
Iaco. 3. może. Dla tegoć y S. Jákub Apoſtoł podobnym być cżyni ſte-
rowi v okretu/ktori choć ieſt cżaſtká okretu bárzo máła/wſſákoż w-
ſzyćiek albo wcáłości záchowywa albo wywraca. Powieda Plu-
tárchus w kxiaſzkách o słuchániu/á w drugich o wielomowieniu/
że okrutnik w Egipćie imienim Amáſys/wſkazał do Biáſá/iednego
z ſyedmi Greckich medrcow/aby mu z ofyáry ktora był do niego po-
słał co lepſſá y co gorſſá ſztuke mieſá przysłał/on odćiawſſy iezyk po-
słał mu gi/ dáwáiatz znáć/że ten członek napewnieyſſy ieſt gdy chce-
my albo pomoc albo záwádzić. Záprawde gdyż oſocżnicy dworſcy
iádowitemi iezyki wiele ſzkody cżynia/ wſſytcyby tego godni byli/
aby ie nie poććiwie zá wſſyćkie morzá/albo gdzie ná kray świátá wy-
wieziono/ſkadby do nas ani imie ani sławá ich wiecey przyść niemo-
gła/aby wiecey ludzi niewinnych nie gábáli/á vbogim pracenie zá-
dawali.

dawáli. Martialis poetá w księgách pierwszych swych pokázuie/ że to niekiedy Rzymscy Cesárze czynili/ gdzie ták mowi. Ludzie ktorzy pokoiu nie miłuią/ á záwżdy nędznych máiethności gábáli/ przeprowádzeni są ná wyspę ktora zową Gyárá/ á iż złośliwych ták wiele było/ że sye tám zmieścić niemogli/ gdzie indzie osocznicy wywołánie albo wygnánie swe cierpią/ iuż teraz w Rzymie żyć dobrze/ gdyż szczebácze albo teyże osoczniki wygnano.
Przykłádow tych by żadny pan krześcijáński násládowáć niechćiał/ niechby tylko násládował obyczáiu Alexándrá wielkiego / ktory iákom powiedział/ iedno vcho záwárte zupełnie zwykł był vinnemu záchowywáć. Niechayże thęż one przypowieść Niemiecką dobrze pámięta. Iesth osobliwa cnotá bácznego páná nie wnet wszyćkiemu wierzyć co sługá powie.

Oko Pańskye.

STárym vczonym ludziom byłá w obyczay wzięta tá gádká albo przypowieść. Pierwsze czoso niż tył/ to iest lepsze. Czym dawáli znáć ludzie stárzy/ że káżda sprá- *Plin. lib. 18. ca. 6.* wá lepiey ydzie / gdzie obecznie przy wszyćkim iákoby świádek iest iest ten/ ktorego sye spráwá toczy.
Niekiedy ieden Rzymiánin ná ymie C. Eurius Cresinus/ gdi bárzo z máłego kęsá roley/ dálеko obfitszy pożytek bierał/ niż sąsyedzi z wielkich folwárkow/ był v wszyćkich w zazdrości/ iákoby czárámi pożitki do syebie przybawiáć miał/ á przeto boiąc sye v práwá od Spuriusá Albiná przekázenia/ poniewaz iż wszytcy wobec wotowáć ná to musieli / wszyćkie naczynie chłopskie swe ná rynek przyniosł/ mowiąc. Czáry moie pánowie Rzymiánie te są. Potym odpowyedział cżuynosć vstáwiczna swá/ pot á prace y vstáwiczna obecność swą. Co gdy sye ták dziáło wszytcy go niewinnym nalezli y wyzwolili.
Boć stárszy nászy powiádáli iż ná roli oko páńskie bárzo płodne á rodzayne iest. Dla czego iesli máłe rzeczy ku wielkim przyrownywáć możemy/ iáko oko Kresyná onego Rzymskiego bárzo rodzáyna rolą táki páńskie oko máły dwor bárzo obfitym czyni/ toć czyni że wszyćkie rzeczy porządkiem spráwnym swym idą/ toć vbogich iáko źrzenice własney swey strzeże/ y konie tuczy. Stądći vrosłá onych dwu ktemu przykładna odpowiedź/ z ktorych gdy iednego pytano/ ktoraby rzecz nawiecey tuczyłá koniá/ odpowiedział/ oko páńskye.
Drugi gdy go pytáno/ ktory albo iákiby gnoy ná rolą nalepszy był/ odpowiedział. Páński slad albo stopy. Obádwá dáli znáć / że obecznosć páńska/ bárzo wiele waży ku dobrey spráwie w káżdey potrzebie. Ku temuć sye też sciąga y ono/ co Egypczánie/ abo inszy stárzi

 medrcowie

Hieroglypha. medrcowie/v ktorych był ten obyczay/że ná rzeczách poświeconych
litery wyrzezowáli z ptaki albo ze zwierzety iákiemi/przez ktore ſye co
oſobliwego rozumiáło/ wyobráženie przełożonego ták vkázowáli że
málowáli ſceptrum owe láſke krolewſka z okiem/y byłáby rzecz bár-
zo godna/aby to ieſſcże y dziś v páńſkich dworow málowano y wy-
rzázowano/aby ſye dotykáli á vpámiethywáli pánowie / że w páń-
ſtwách tákich przełożonych trzebá/ktorzyby/ iáko mowia/ oſtrzey-
ſzego wzroku byli/niż zwierze ktore Oſtrowidzem/á z grecká Lynx
zowa/á to prze te przyczyne/áby wſſyćkie rzeczy/ktore ſie iedno badz
v dworu badz ná ſtronie tocza dobrze przegladáli. Abowiem czoć
ieſt oko w ćiele/toć práwy pan w rzeczy poſpolitey. Co słońce ná nie-
bie/toć pan miedzy inſſym ludem. Słońce ieſt oko wſſego świátá /
á pan oko wielkości poſpolitych ludzi/ktorego ten vrząd ieſt napierw-
ſſy y nawietſſy/iáko od wſſyćkich bierze zło/áby tákże o rzeczách w-
ſſyćkich rádził/ná ſadziech ſyadał/złych rzeczy nie przypuſſczał/prá-
wá nie pożyteczne náprawiał/vrzedu przeſtrzegał/ á vſtáwicznie gi
ktemu przymuſſał/áby ſpráwiedliwość przed oczymá mieli/ áby we-
dle słowá Bożego żył/nikogo nie łupił/áni w żadney rzeczy podcho-
dził/drogi dobrowolne poſpolite/od rozboiow á łupieſtwá bezpiecz-
ne záchowywał. Druga ma ták oſtro pátrzyć iáko álbo orzeł / ál-
Serpens Epidaurius. Epidaurum conſtat eſſe ciuitatem in Peloponneſo. bo wąż/ á zwłaſſczá dowiáduiac ſye co ſie w Káncellariach ábo w
Conſyſtorzech dzieie/ieſli tám ſpráwiedliwym ſadem lud ſádza / ál-
bo ieſli tám wiecey podárza waża niż ſpráwiedliwość / álbo wedle
przypowieśći. Jeſli tám mowá prawdy nic nie pomaga / gdy złoto
mowi. Albo ieſli wołná iezyku bogátego wiecey waży niż ſpráwie-
dliwa mowá vbogiego / tákci wiecz poſpolićie śmieſſacz mowia.
Brzmiace do wody oſobliwa moc máia ku námowieniu/przez co ſie
pieniadze/ktore nád wſſyćkimi rzeczámi pánuia: rozumieia.
Druga/ma tego pan dogledáć/ieſli ábo miłość ábo waśń/ábo włá-
ſny pożytek (boć te rzeczy wiec to czynia że ſedzia prawdy poznáć nie
może) w tych co ná vrzedzie ſyedza pánuie/ktorzy ániby ſye ná oſo-
Deut. 16. be ogledáć mieli/áni podárza bráć/gdyż to wiecz záſlepia oczy ma-
drych/y odmienia słowo ſpráwiedliwych. Dla czego iáko pan Bog
piekne bárzo wyobráżenie ſwe ná niebie poſtánowił/to ieſt Słońce
ktore wſſyćki rzeczy iáſnościa ſwa obchodzi/thákći y miedzy ludzmi
iáwne á żywe wyobráżenie ſwe poſadził páná przełożonego / áby
báczność á oſtrość oczu iego/miedzy poſpolſtwem ſye świećiłá / á o
Ad Iuſt. Cæſ. wſſyćkich ſye ſtáráłá. Stadći Agápetus dobrze tymi słowy mo-
wi. Jáko ſye oko w ćiáło wrodziło/tákći Ceſarz y przełożony inſſy /
ſłuſſnie á przyſtoynie ieſt świátu przydan / á od Páná Bogá dan ku
ſpráwie á omyſlániu rzeczy potrzebnych. Dla czego / potrzebnie ſye
pan o wſſyćki ludzie iáko o włáſne członki ſtáráć á prácowáć muśi /
áby ku wſſelákiemu dobru przyſzli/ á ná złych ſye rzeczách ku zgor-

ſzenyu iá-

szeniu iakiemu nie stánowili y nie vtykáli. Co zwłasscza tym obyczáiem bedzie/ iesli pánowie/ bedac sámi pierwey czuynemi á opátrznemi/ namiesniki swe/ to iest pány radne/ Cánzlerze/ Poborce/ Podskárbie/ przełożone szpichlerzow záwiedácze/ Hethmány/ Czelniki/ Prokurátory/ Sedzie/ y insse wssyckie/ Folwárkow/ Ratussow/ Miast wssyckich vrzedniki/ ták na vrzedzie/ káżdemu z nich przyległym/ zátrzymáwáć beda/ iákoby ym od dobrey drogi spráwiedliwośći zábładzáć nie dopusscżáli. Z czego wssyckiego aby sye sámi w sobie nápominali á dotykáli/ iedni w herbiech/ ktore wzieli z przodkow á z dziádow swych/ iásne gwiazdy máia. Drudzy Lwy á gryphy/ źwierzetá ták czuyne/ że nigdy zbytni obćiężliwośći ani niemoci dla snu nie ćierpia. Drudzy Orły wzroku ptaki bárzo ostrego. Tymżeć też obyczáiem/ iedni drugich miedzi nimi/ zowa Naiaśnieyszemi/ drugich/ Oświeczonemi/ drugich/ Jásnie wielmożnemi/ iednak przedsye tákimi przezwiskámi/ ktore znák ostrożnośći y obacżnośći w sobie zámykáia. Ná to wssycko pánowie nie bacżac/ iesli sye w záslepienie wdádza/ á bezpiecżnie dosypiáiac/ iesli wssyciek porzadek krolestwá albo páństhwá swego zło̓sliwym vrzednikom w spráwe porucża nie sscżesliwy bedzie stan rzecżi pospolitey/ poddáne zágubia á iáko mowia/ báràny prosto psom ku zdrapániu wydádza/ á owce wilkom porucża. Alec krol syedzac ná stolicy sadu swego/ rozprassa wsselkna złość/ zwłasscża gdy sye sam wssyckiemu przypatrza/ iáko Sálomon w przypowieśćiach mowi. Zásye gdy pan spi á bácżyć niechce/ pospolicye wiec powstáia zdradliwi ossustowie/ łakomi lichfarze/ niespráwiedliwi długow albo spraw iákich wyćiegácże/ ktorzy nie przestáwáiac ná zápłátach á iurgelćiech swoich/ ktore ym z páńskiey szczodrobliwośći dosyć wielkie płácza/ nedzne poddane gniota/ kołácza/ wiecey niż postánowiono wydzieráia/ á krotko mowiac gęstemi krzywdámi vdreczone pospolstwo nisscża/ á gubia/ zá czym też y sam pan/ ktoremu poddáni táką pomoc ku wssytkiemu y podpore dáia/ iáka insse członki głowie/ nisscżeie/ słábieie á ginie. Tymći sposobem przywiedziony on pierwssi poetá Grecki Homerus páná káżdego cżęstokroć zowie Pástirzem ludu pospolitego/ pokázuiac że pan bárzo ostrożnie dogledáć á strzedz ma/ aby poddáni iego/ ktorzy sa iáko owce/ iemu od wssechmogacego páná Bogá zwierzone/ nedznie od wilkow tych drapieżnych nie byli pożeráni/ ale aby sye rzecży wssyckie/ wedle dobrze vmiárkowánego á postánowionego práwá tocżyły. Dla tegoć madrzy niektorzy pánowie niemieccy/ sámi w páństwách swych/ bez kosztownych nakłádow/ w lekkie á vbogie sye odzienie oblokwssy/ wssedzie obieżdżáli nieznáiomi/ aby misternym dochodzenim á słádem/ wssyckiego sye stanu v krain swoich/ y pospolitego człowieká/ obycżáiow/ posług/ vćiskow á nyedostátku/ krziwd vrzedmikow/ y wssiekich inssych ćiężkich poddanych
swych

ſwych żałob byli do wiedzieli/ á wywiedziawſſy / tym predzey obyczay wſſyćkiemu naydowáli/ a vdreczonym rzeczom zábiegáli. Miedzy ktoremi było pierwſſe dobrey pámięći kxiąże Wirtemberſkie/ ná imie Eberhar / kthory przez ſzczyra oſtrożność á obáczność/ á przez czuyne ſladem dochodzenie/ obaczywſſy ſtan á potrzeby poddánych ſwych/ á rzeczy wſſelákich fortuny poznawſſy/ ták był páńſtwa ſwego ſtan wyniosł/ że ie był bárzo obfite vczynił/ thákże poddáni tego kxiążećiá/ prze madrość ſye iego zumiawſſy/ zá iedne go ſwiatość chwalili/ to wiec o nim mowiac. By pan Bog Bogiem niebył/ zádenby ſpráwniey Bogiem być niemogł/ iedno náſz Wirtēberſki pan. Jego przykłádow drudzy madrzy náſláduiac/ ktorych tu dla przedłużenia nie wſpominam/ bárzo ſzcżeſliwie pánowáli/ nie tylko kxiążetá albo inſſy wielkich ſtanow pánowie/ ale też y ći ktorzy známienitſzy w ſlachectwie ſa Grofowie/ miedzi ktoremi zwłaſſczá w tim przechodził on bárzo madry/ dobrej pámieći Grof/ pan Eberhárd/ ktory był Grofem W Konigſteyn etc. bo z oſtrożnośći á z obáczności rozumu iego/ wiele rzeczy ták známienitych wyſzło / że / iákoby ſłowo Boſkie/ y po dziś dzień ſa ieſſcże chwalebne. Dla thego pan ná páńſtwo albo ná kroleſtwo obrány/ tego ma być napierwey náuczon/ áby rozumiał że ieſt iáko bárzo iáſne oko/ á iż páńſtwo ſwe powinien / iáko być może niedoſtáteczny znáć/ ku czemu zwłaſſczá przez trzy rzeczy przydzie. Wiádomośćia roſpiſánia ziemie/ to ieſth wedle iezyká Greczkiego/ Geográphia/ hiſtoriámi/ á czeſtym obieżdżánim v kráin á miaſt ſwoich. Niechże ſye o to napierwey ſtára/ aby mogł znáć á wiedzieć położenie/ vkráin y miaſt/ zwyczáiow / przyrodzenia/ vſtaw/ y ſa wych ludzi/ boć to ieſt wielka páńſka cnotá znáć poddáne ſwe. Dla czego kroleſtwo albo páńſtwo ſwe niechay obieżdza / ale bez pompy á koſztunku pyſſnego/ bez podziwney niepotrzebnych y nie pożytecznych ludzi wielkośći/ á krotko mowiac bez wielkich/ rzeczi poſpolitey nakłádow/ á ieżdżac iáko ná czeſćiey być może/ z miáſthá do miáſtá/ z miáſteczká do miáſteczká/ do zamkow/ do wsi/ niechże pilnie á czuynie przeglada/ z ktoreyby ſtrony rzecz poſpolita chora á ſłába byłá. Záprawde we wſſyćkich ſpráwách/ kthore máia być porzadnie á fortunnie poſtánowione/ bárzo wiele waży/ y wiele zależy ná obecznośći páńſkiey. Jáko Agapetus mowi do Juſtinianá. Bárzo dobrze bedzieſz rzadził to známienite páńſtwo twe/ ieſli ſye o to ſtáráć bedzieſz/ abyś wſſyćko co ſye w nim toczy obaczał / á ieſli nye bedzieſz tego ćierpiał/ aby ſye omieſzkánie w czym działo/ boć nic w tobie niemáſz ták málego/ coby ſye wedle mniemánia poddánych twoich máłym być pokázowáło/ abowiem namnieyſſe Ceſárſkie ſłowo wielka moc w ſobie v wſſyćkich ma. Dla ktorych rzeczy/ krol on Hiſzpáńſki ná imie Geryon/ v wſſyćkich w podziwieniu był / o ktorym ták powiedano/ iákoby nie iedno ćiáło/ wiele rak y oczu miał/ iż to iedna á ſtá-

Agric. in prou. Ger.

dna á ſtáteczna myſla y ráda wſſyćkie rzeczy ſpráwował. Ale ieſli właſnemi á ćieſzkiemi páńſtwá ſwego ſpráwámi ták będzie vpleciony że nie będzie mogł potemu czáſu mieć / aby miał vſtáwicznie páńſtwo ſwoie przeglądáiąc obieżdżáć / z pośrzodku á z lidzby dworzan albo poddánych / może obráć á potáiemnie wyſádzić / męże nie łákome / áni tákowe ktorzyby poſpolſtwá nienawidzieli / ale ludzie vprzeyme / ktorzyby ſye záwżdy być przećiwko bliznim prawdziwey miłośći y wiáry pokázowáli. Tychże by zá ſłuſſnym czáſem ſkryćie po wſſytkich gránicách kroleſtwá albo páńſtwá ſwego niech wypráwił / aby ſye wywiádowáli á przyimowáli / abo o zbytniey roſpuśćie páńſtwá iego / albo o obćiężliwośćiách. Druga / może też wedle czáſu po temu / do ſyebie vkradka przyzwáć po kielku mieſſczan z káżdego miáſtá z oſobná / ktorychby znał być miedzy wſſyćkiemi nauććiwſſe y nalepſſe / albo káżdego z oſobná przedſye wezwáć / á tám wziąwſſy od nich vpewnienie wiáry tákim ſlubem / żeby przyſyegli wſſyćkę prawdę powiedzieć / gruntownie á ſtátecznie iáko po ſznurze od nich wypytáć w iákimby ſtanie były rzeczy wſſyćkie. Coby ſye tám działo v káżdego z oſobná / abo w obec v wſſićkich iáwnie á poſpolićie / ieſliby lud poſpolity w klobie á w ſpráwách ſwych poććiwych dobrze poſtępował. Jeſli vrzędnicy nie więcey o rzeczách ſwych myſląc niż potrzebá / czynią to co ym przyſtoi / albo ieſli ládá zá przyczyną nikczemną poruſſenie á vćiſki czynią. A potym obaczywſſy / co ſye zá wzbużenie á niedoſtátki dzieią / więc ono wſſićko po woli rozegnáć / vśmierzyć / á iáko po dżdżu słońce oświeca / ták one wſſyćkie zamieſzki á niedoſtátki vſpokoić. Tá to byſtra oká páńſkiego oſtrożność á obacżność / y tákie rzeczy wſſyćkich dochodzenie / wiele bez wątpienia pożythku przynieſye / á to naprzod / że poddánych w miłość wielką przećiwko ták pilnemu panu ſwemu przyćiągnie / złoſliwych záſyę od roſpuſty wyſtępkow odſtráſſy. A vrzędnikow łákomſtwem y pychą nádętych / od potáiemnych vbogiego poſpolitego człowieká krziwd / y od wielkiego ku wydzieraniu ſtáránia / ktore ſye w niewiádomośći páńſkiey przydawa / vymie / ná koniec wielką częśc y wieczną chwałę pánu nárządzi. Ale niektorzy podobno / ktorim ták oſtrożna pilność ani miła ani pożyteczna będzie / będą wykłádáć rzecz te być nie ſłuſſną á pánu bárzo niegodną / przyczynę dáwáiąc / iákoby ſtąd więcey nakłádu á prace niżli pożytku przychodzić miáło. Ale pan mądry / iáko opoká w Márpeſye / ma ſtałym być / á ma rozmyſláć / że z czuynego przeglądánia wſſelákich ſpraw wielkie pożythki przechodzą / á przodkiem / że to ieſt vczynek pobożny / aby pánowie przy wſſelákich ſpráwách / tyle iákoby nawięcey być mogło obecznie ſámi bywáli / gdyż / iáko mowi Liuius. Nie ſzczeſliwie te rzeczy idą ktore cudzemi oczymá ſpráwuieſz / ale owſſem dáleko ſzczeſliwiey ktore ſye przy obecznym oku páńſkim dzieią. Skąd y on krol w Azijey Antigonus / gdy miał

In ſimpulo fluctus excitent.

Marpeſus ieſt gorá ná wyſpie ktorá zową Pharo, w ktorey mármurowe opoki ſą albo skały.

gdy miał bitwe ná wodzie ſtocżyć z rycerſtwem Królá Ptolomeuſá
w niebytnośći iego/ á żeglarz ktory okrety ſpráwował/ nápominał
że wiecey nieprzyiacielſkich okretow było/ powiedział żeglarzowi.
Zá wiele/ mowi okretow to ráchuieſz/ żem ia tu ſam obecznie ieſth?
Rozumieiac że ku wſſelákim ſpráwam/ wiele bárzo ná tym należy/
gdyby pan tym cżuynieyſſy obecznie ſam przy wſſyćkim był. Dla cże-
go mielibyſmy vſtáwicżnemi prozbámi wſſechmocnego páná Bogá
prośić/ aby ocży wſſech pánow othworzyć á łáſką ſwą oświećić ra-
cżył/ aby ſye we wſſyćkich ſpráwách co naiáśniey świećić mogły.
Alec podobno ſą niektorzy miedzy vrzedniki/ ktorzy by tego chćieli a-
by práwie záſlepione były/ aby iedno ſámi krolowáli/ á chwałą y do
ſtátkiem gore mieli. Tego cechu ſą/ ktorzy/ gdzie dáleko pány wypra
wiwſſy/ wolą ſámi pány być/ á dla vcżynkow ćiemnośći/ iáſnego ſie
oká páńſkiego boią/ ná przyiechánie páńſkie ſobą trwożą/ w ſobye v-
cżynki ſwe táią á kryią/ ktorzy poſtáwą y twarzą dáleko mniey po
ſobie znáć dáwáią niż ná myſli máią/ albo ktorzy ſye wedle woley á
pożytku własnego ſwego/ z vbogiemi poddánemi páńſkimi ſrogo ob-
chodzą. A nie boiac ſye ani páná Bogá ani ludzi/ pánuią miedzy po-
ſpolitym cżłowiekiem z wielkim á znieſyonym roſkázowanim.
Eraſ. in pun. inſt. Miedzy ktoremi niektorzy mniemáią/ żeby to ná królá nie zależáło/
á Kxiażeciu albo pánu ſye nie godziło/ co ieſt krolom naczudnieyſſe-
go/ á kxiażetom y inſſym pánom naprzyſtoynieyſſego/ to ieſth przy
ſpráwách ſye poſpolitych wieżdzbić á báwić. Drudzy lepak to zá przi
powieść roznoſzą. Páńſkać to/ mowią/ ſławá ieſt/ y cżeść/ gdy ſye v-
rzednicy ná ich poſlugách albo vrzedziech bogacżą. Alec bych ia iuż
y tego ym pozwolił/ kiedyby bogáctwá te przychodziły/ nie tylko z
wolą á z życżliwośćią Boſką y ludzką/ ale y z pochwalenim/ ále tego
oboygá iáko nie dobrze rozumieią/ y nie ſluſſnie o tym máwiáią/ ták
też ieſſcże ku gorſſemu ſtátkowi obrácáią y tym gorzey vżywáią.
Záprawde wiecey przyſtoi oſtrożnemu pánu/ iákom powiedział/ bá-
wić ſye poſpolitemi á iáwnemi ſpráwámi/ niżli obycżáiem krolow
Perſkich/ ná pokoiách tam gdzie nikt nie widzi żyć. Wielkać to páń-
ſka chwała/ obeczna á dobra ráda rzecży poſpolithych podpieráć/ á
pomágać. Wielka cżeść/ ieſli w tyły w ocży opátrzny bedzie/ iáko on
celnieyſſi poetá grecki Homerus mowi. Ieſli w ſpráwách tim medr-
ſſym bedzie/ ná przeſzłe ſye rzecży ogleduiac/ á ná przyſzłe pátrząc.
Záſye wielkać pánu ſromotá/ ieſli ták bárzo gnuśnym á ſlepym be-
dzie/ iż ani pocżuie ani vźrzy/ co ſye zá złe rzecży pod tytułem imienia
iego dzieią/ iáko ćieſzkie w páńſtwie iego krzywdy bywáią/ iáko/ gdi
on doſypia albo ſzkárádzie przegláda/ vbodzi wielkie vćiſki ćierpią/
iáko z nedznych poddánych/ kto inſſy/ chudą máietność przez pot á
przez krew ćieſzko nábytą ſſye/ folwárki/ role/ ogrody/ wśi/ domy/
łąki/ wdowom y śirotom zdrádliwie á gwałtownie wydziera/ iá-

koż to pospolicie oto ci czynia ktorzy złością y ważnością miedzy pospolstwem sa możni/ co o sprawiedliwość niedbaia/ á miłosyerdzia zá nicz sobie nie máia / iedno do pieniedzy iáko do Krolowey iedney myśla wssyćka przystáli/ á ym sye zupełnie w moc poddáli. Ktorzy brzuchy swe zá Bogá máia/ á gdy choć słusznie choć nie słussnye bogáztwá zbieráia to sobie zá ieden ray á roskosz liczą. Tákowych brzydkich krzywd/ nie kiedy vrząd pogáńskich ludzi/ albo pánowye ktorzy dobrzy byli/ żadnymby obyczáiem byli nie cierpieli/ bo oni w páństwách/ á w obyczáiách tych/ wedle ktorych wssytcy żyć musyeli/ vrzedniki przymussáli/ że ná iurgielciech swych przestáwáć / práwá wedle słussnego á własnego vmiárkowánia wydáwáć/ o rzeczách sye swych stáráć/ nikogo nieobrážáć/ á rece od cudzych máietności koniecznie musieli powściegáć/ bo iesli ktorzy w tym wystapili/ pokonáwssy ich/ cieżkiem ie karánim y mekámi karáli. Stadći v Rzymiánow oná vstáwá byłá iáwnie miedzy pospolstwo wydaná/ y możno chowaná/ że sye wolno było káždemu o rzeczy zebráne práwowáć/ zá ktorym sye práwem vpominano o wssyćkie rzeczi/ albo zdrádá iáka chytra/ albo mocza zebráne/ á záležáło to ktym pyeniadzom albo inssym rzeczom/ ktore ktożkolwiek badz / ná vrzedzye/ ná poselstwie/ albo ná iákieykolwiek inssey posłudze zabierał. O czym iest w stárych historiach wiele przykładow godnych aby ie pan káždy wiedział. Alexánder Cesarz niemogł cierpieć drapiestwá mátki swey Mámmei/ przeciwko poddánym/ y bárzo sye ná nie gniewał/ iż była ná pieniadze łakomá/ á o tim myśliłá aby iedno było máietność zbieráć. Zásye Julius tutor Treuir/ ktoremu był Vitellius pobrzeże rzeki Rheny poruczył/ był w thym przekazan/ iż Cilisscžány był złupił. Zásye Capito Consucian/ ziec Tygillinusow / ktory zá prozbámi oycá żony swey do rády był przijet/ był zá to skaran że był od poddánych pieniadze pobrał. Dla tegoć dobrze Juuenalis poetá nápomina/ iżby sye o to vrząd stárał / aby poćciwemi spráwámi sławe sobie záslugował/ aby prze iáka złość o karánie nie przyssedł/ tym obyczáiem iáko Tutor on albo Capito. Kiedy przydzieśz mowi/ do tego vrzedu o ktorys dawno stał/ że tám iuż spráwca á vrzednikiem bedzieśz/ powściagayże gniewu twe°/ á łákomym niebadz / á miy lutość nád vbogim towárzystwem twym/ widzis iáko iuż inszych ktorzy tákież rządzili/ y kostki sprochniáły. Pátrzayże ocz cie vstáwy nápomináia/ coć pánowie przełożeni zásye twoi przykázuya/ albo iáko dobrze płaca dobrym/ á iáko spráwiedliwie Capito y Tutor z osadzenia á skazánia pánow rad zgineli/ ktorzy sye byli nád Cylisscžykámi rozboyniki vczynili. Osobliwyć á znamienity y on przykład iest páná onego ná imie Scypioná Aphrikaná/ kthory gdy Lokreńskie ludzie/ ktorzy mu przymierze łamáli/ do łáski swey zásye przyiał/ ku obronie miástá ich ná imie Lokrus/ á ku opiecze Q. Plemminiusa zostá-

Nomina, herbam atq; manus pecuniæ dederunt. vide chil. Eras.

In politijs.

Lex repetundaru

Corn. Tacitus lib. 20.

Corn. Tac. li. 16.

Liui. lib. 9. secun. bel. pu.

niuſa zoſtáwił/ ktory Liſia poſtáwą chytrą/ przed onym pánem / o-
kázowáł ſye być człowiekiem dobrym á biegłym/ y zmyſlánim o-
nym świętey dobrotliwośći ſwey / ku wielkiey łáſcze Scipionowey
był przyſſedł. Ale Scypio gdy iuż rozumiał że był Rzecż poſpolitą
tam dobrze opátrzył/ do Sycylijey wſſyćko woyſko przepuśćił/ má-
iąc ſye wolą aż w Aphrice oprzeć y tám wyſyeść/ á iż iuż ono oko páń-
ſkie ćieſſzemi ſye ſpráwámi báwiąc ná ſtronie było/ wnet ſye one złoś-
ći Plemminiuſowe wynorzyły/ ktorych w ſobie boiąc ſye obecnośći
páńſkiey táił/ ktory niecnotą y łákomſtwem ták bárzo nieprzyiaćiele
Rzymſkie Kárthágineńſſczyki przechodził/ że ſnimi práwie nie woy-
ną ani mieczem/ ale złośliwemi vczynki ſpor trzymał / iákoby ie nimi
przechodzić chćiał. Tám on nic ná ſtronę przećiwko mieſſczanom z
tych wſſyćkich rzeczy nieopuśćił/ prze ktore więc poſpolićie bogáctwá
kogo możnieyſſego vbogiemu nie żadne bywáią/ nád ćiáły ich / nád
dziećmi/ nád żonámi niewymowne ſye pośmiechy á zelżywośći dziá-
ły/ z domow mieſſczáńſkich ſrzebro złoto wydzierano/ á przed łákom
ſtwem/ łupieſtwá ſwego/ od rzeczy ſye ná koniec poświącánych nie-
powśćiągał. Skárby boginiey Proſerpiney/ to ieſt Mieſyącá ktori
pogáńſtwo zá boginią chwaliło/ ktorych przez wſſyćiek wiek nie ru-
ſzał nikt: zábrał/ y inſſych niezliczonych wiele złych vczinkow popeł-
dził. Czego wſſyćkiego gdy iuż Lokreńſſcycy więcey ćierpieć nie mo-
gli/ do Rzymu poſły ſwe/ o tákie ſye krzywdy żáłowáć poſłáli / kto-
rych rádá Rzymſka wyſluchawſſy/ Plemmininiuſá związánego do
Rzymu przywieść kazáłá/ y kazáłá mu ták związánemu ná ony wſſyć-
kie żáłoby odpowiádáć/ tákże wnet ſkoro by ſye byłá przy prawdzie
Lokreńſſczykow żáłobá zoſtáłá/ w więży miał gárdło dáć / máiecth-
ność wſſyćke iego ná Rzecż poſpolitą miano obroćić/ á wſſyćko coby
był komu zábrał powroćić. Jákoż iednák ſkoro do Rzymu nie poćći-
wie łotr był przynieśion/ wnet go weſpołek y z temi wſſyćkiemi / kto-
rzy iedno o tęż rzecż oſádzeni w łáńcuchy albo w więże byli / zá zło-
śliwe ich vczynki ſkarano. Lokreńſſczykom wſſyćkie rzeczy ktorekol-
wiek zábráne były przywrocono. Tákci/ dla bárzo pilnych opátrz-
nośći we wſſićkich ſpráwách poſpolitych/ y dla záchowánich vſtaw
wſſelákiey ſpráwiedliwośći/ Rzymiány v wſſytkich narodow / zá
namędrſſe y nalepſſe pány we wſſytkim świećie miano/ ktorzy będąc
pány práwie wſſythkiego świátá/ poty kwitnęli/ poki byłá w páń-
ſtwie ich miłość ſpráwiedliwośći á zgodá nie záginęłá/ ale ſkoro ná-
ſtáłá w káżdym z oſobná chćiwość zwierzchnośći włáſney / obłud-
ność/ á ktemu ieſſcże chuć ku zbytkom y ku pieniądzom/ ktora ludzkie-
mu plemieniu ieſt napewnieyſſa záráżá/ bo gdzie ſye kolwiek to wrá-
źi/ tám krzywdá y nie ſławá pánuie á pożarem ſwym idźie / wneth
bárzo mocne ono páńſtwo/ známienite ono doſtoieńſtwo zginęło / á
on Maieſtat ludu Rzymſkiego/ ktory v wſſelákich narodow inſſych

w oſobliwym

w osobliwym podziwieniu był / w niwecz sye obróciwszy zaraz v/padł.

O małżeństwie pańskim.

PAn każdy / także własnie iáko y inszy wszytcy / ná krzcie raz przysyagł / tym wszytkim rzeczom mieysce v syebye wypowiedzieć á pokoy dáć / ktoreby sye przeciwnikowi Boskiemu Szátánowi podobáły / á pánu Christuso/wi záſye nie podobáły. Spodoba sye tedy Szátá/nowi / á pánu Chrystusowi sye nie podoba / Nieczystość / ciełesna nie rządność / nie rządne z białemi głowámi swowolnemi obcowánye / cudzołostwo / dla ktorego gniew Boży przychodzi ná syny nyedo/wiárstwá. Dla tego / ieśli pan / ktory nie Venusowi ani Kupidowi / ale pánu Jezusowi Chrystusowi przysyagł / to po swych poddánych chce mieć / aby vstáwy iego wiedzieli / á one chowáli / dáleko wieczey sam po sobie tego ma chcieć á ná to sye wysádzáć / aby sye vstaw pá/ná Christusowych / hetmáná y páná swego pilnie náuczył á one peł/nił / bo ieśli to sobie ma zá iedne báczna nieznote / ktorey karánie żad/ne rowne niemoże być nálezione / páná swego odstąpić raz mu przy/syęge vczyniwszy / czemuż tedy on sam ma sobie w tym przepuszczáć / máiąc to sobie zá żárt á zá śmiech / yle kroć w rozmáite nieczystości v/pada á w nich sye wala / o wyrok páná Christusow niedbáiąc / ktore mu sye w regestr wpisáć dał / y wiáre mu swą przez sácráment krztu obowiązał. Pan Christus chce / aby pan zárzuciwszy vczinki ciem/ności / w nowych obyczáiách nowego żywotá / ták iáko prawdziwe/mu Chrześciáninowi przystoi: chodził / á stárego człowieká / to iesth onego / ktory prze pierworodny grzech / z ktorym sye wszytci rodzą / potępion miał być: vkrzyżował / z czego nas táiemnicá sácrámentu tego / gdy sye w święta studnice krztu narzamy nápominá / á vkrzy/żowawszy / vmárłego ciáłu pogrzebł. Czemuż tedy przysyągwszy że miał grzechom vmrzeć / dáleko rospusniey y vporniey niż ktory po/gánin grzechom służy? á członki swoiemi / nieporządney niesprá wie/dliwości iáko iedna bronią / krzywoprzysyęszczá podpierá? á iesszcze ten ktory iásnością cnot / y świątobliwością żywotá / miałby inszym z syebie przykład dáwáć / y insze przechodzić. Od páná Bogá vstá/wione iest małżeństwo / ale sye cudzołostwá z piekłá wzięły / ktoremi sye y pogáni brzydzili y karáli ie. Vczciwe iest małżeństhwo wszyt/kim y łoże nie pokalone / ale nie czyste nierządniki / y cudzołożniki pan Bog będzie sądził. Ale nie wiem iáko sye ktory z pánow ná iego są/dzie ostoi / á zwłaszczá ktori fortun swych márnie vżywa / á wiedząc o tym pewnie że go nikt nie skarze / vstáwicznie á czo dzień tho sye w

Nomen dedit.

Heb. 13.

wietſſa á niepowśćiegliwſſá nieczyſtość roſpuſſcza. Swiety Páwel przykázuie/ aby dla pewnieyſſego vwiárowánia nieczyſtośći káżdy włáſna ſobie żone miał. Aleć y pan Bog ſam/ przekletego wyrokiem ſwym zowie y miánuie tego ktoryby z żoną bliźniego ſwego ſpał.
Coć rzeczono á powiedziano/ yśćie nie tylko człowiekowi poſpolite⸗mu/ temu ktory vrzedu żadnego ná ſobie nie nośi/ ale owſſem wiecey vrzedowi á pánom/ ktorzy bedac ſlugámi Boſkiemi wſſelákiey nye⸗ſpráwiedliwośći máia powśćiegáć á bronić/ á poddáne ná drodze poććiwey zátrzymawáć/ boć w tey mierze krolowie y pánowie pánu Bogu ſluża/ ieſli beda to co dobrze ieſt roſkázowáć/ á złośći zábrá⸗niáć/ nie tylko tich ktore zależa ku ſpolnemu záchowániu miedzi ludź⸗mi/ ale też ktore ſye nabożeńſtwá á chwały Boſkiey dotykaia. Ale co tám zá porzadne á ſzcżeſliwe w rzeczách powodzenie/ albo co zá ſku⸗tek cnot lepſſy á obfitſſy być może/ gdzie ſámi przełożeni á pánowye ſa przewrotni/ á złoſliwſſy niż kiedy on zły á niecnotliwy okruthnik Ceſárz Rzimſki Nero był? gdzie poddáni ſa iáko owce w pośrzodku wilkow/ abo iáko gołebice w pośrzodku iáſtrzabow? A przeſto ktoryżby kolwiek pan pierwey ćiáło właſne ſwe w ſwa moc wział/ á niedopuſſczałby żadnym żadzom nierzadnym duſſy ſwey przeſzká⸗dzáć/ ták żeby duſſá od nich záwżdy wolna była á pokoy miáłá/ ten by wiele mogł pomoc/ á práwie krolewſka nieiáka moca ſam ſyebye powśćiagáiac/ dopieroby tego godzien był aby go Krolem zwano/ przeto iżby pierwey ſam ſoba rzadzić/ á ſam ſye oſadźić y vznáć v⸗miał/ á vmiał by też iuż tego ſtrzec/ aby niebył w grzech ćiagnion iá⸗ko ieden wiezień/ abo aby ſye ſam zápalczywie á popedliwie z wielkim pogorſſenim poddánych ſwych w żadne wyſtepki á zbytki nieuno⸗śił/ miedzy ktoremi nagorſſe y nawietſſe ſa cudzołoſtwo/ nierzadne z białemi głowámi ſwowolnemi obcowánie/ nieczyſtość/ ćieleſna chćiwość/ ktore niektorym dworſkim ludziom ſa bárzo poſpolite.

Ambroſ. ſuper Pſal.

Záprawdę/ gdiż żaden nie czyſty nierzadnik/ nie bedzie miał dziedzic⸗twá w kroleſtwie páná Chriſtuſowym á Bożym/ y owſſem káżdy táki ſromotne karánie odnieśye/ ktory ſye iedno do cudzey żony przi⸗ſyada/ á gdy mowi/ káżdi/ támći żadnego nie wyimuie/ ani ſlugi/ a⸗ni páná/ ani Papieżá/ ani Ceſárzá.
Pan tedy káżdy/ młodym bedac/ madrzeby vczynił/ aby/ ták iáko ze wſſyćkiemi inſſemi ná krzćie/ iákom iuż powiedział: przyśiagł/ Za⸗dnym żadzom ćieleſnym v ſyebie mieyſcá niedał/ á ſam ſyebie od wſſe⸗lákiey nieczyſtośći czyſtym záchował/ albo ieſliby ſye wſtrzymáć nye mogł/ aby ſye wczás á nie mieſzkáiac ożenił. Dla tegoć Sálomon mowi. Niechayći żoná myſl dobra czyni/ ktora zá młodu poymu⸗ieſz/ iáko vćieſzna á miła ielenicá/ albo piekny ielonek młody/ iey tye miłość záwżdy niech náſyca/ á miłośći iey záwżdy vżywáy.

Prou. 5.

Czemu ćie miły ſynu nierzadna biała głowá zwodzi? abo czemu czu⸗

dza biała

dza biała głowe obłapiaſz? Nie dalekoć od oczu Bożych ſa drogi
poſtepkow ludzkich/ tenći wſſyćkie ſćieſzki ludzkie obacza. Zły czło-
wiek niebogoboyny ſam ſye w złośći ſwey vława / á w ſwoich ſye
własnych śidlech plećie/ vmrzeć ieſli ſye nie vpámieta albo nie náka-
rze/ á ſzaleńſtwo iego bárzo mu záwádzi. Ale ſa niektorzy co ſobye
wiele pozwaláia/ á ktokolwiek broia/ mniemáia że im wſſycko wol-
no/ ktorzy albo prożney chwały/ albo możnośći ſwey ozdobna ſwiet-
nośćia záſlepieni/ za nic ſobie niemáiac przykazánia Bożego / á prá-
wie ym gárdzac/ zá własny á ſzczery ſmiech á zá żárt to ſobie máia /
y tym ſye wſſedzie chłubia á wſſedzie o tym/ by też mieli czo dobrego
á poważnego vczynić powiádáia/ gdy pánien co nawiecey popſuia á
zwioda/ gdy ich czyſtość zwyćieża/ á żon poddánych ſwych czo na-
wiecey zgwałca. Te wſſyćkie wyſtepki kiedy iuż popłodza/ Dawidá
krolá przykłádem ſobie pochlebuia / Sálomonowe miłośnice wyli-
czáia/ albo ich ieſſcze przyliczáia. Wiec márność ſwoie / nierzad- Genes. 19.
nym grzechem Lothowym/ ktory winem ſye opiwſſy prze niewiádo-
mość ſwa z własnemi dwiema corkámi ſpał / zámietáia á záſłániá-
ia. Ale pan káżdy dobry/ ma o tym myſlić/ żeć wyſtepki ludzi ſwie-
tych nie dla tego w piſmie ſa záchowáne aby ich wneth náſládowáć
miał/ ale dla tego aby ie z boiáźnia páńſka czytał/ á ſam ſie tákich wy-
ſtrzegał/ tego ſye przy tym vcząc/ że żaden własnym śiłom ſwym v-
fáć nie ma/ ani ſie pyſſnić/ ale owſſem ták vchowánia grzechow iáko
zbáwienia od pána Bogá prośić/ gdyż káżdy człowiek ieſt kłamcá/ á
zewſſad zakáłem grzechow ogárnion/ á ſam pan Bog ieſt ſpráwye- Rom. 15.
dliwym/ ktory wſſytkich záwárł pod niedowiárſthwo áby ſye nád
wſſytkiemi ſmiłował/ krotko mowiac. Dopuſſczał pan Bog ludzie
wielkie y ſwiete w grzechy wpádáć/ nie dla tego abyſmy ich náſlá-
dowáli/ ale abyſmy ſye ſámi oſtrzegáli/ á ieſliby ſye tráfiło vpáść/ á-
byſmy nie roſpaczáli/ ale/ iákoſmy bładzacych towárzyſzmi byli / á-
byſmy ich też tákże w polepſſeniu náſládowáli/ ale teraz to tylko cze-
goſmy nie mieli náſládowáć rozſſerzamy/ á niczo inſſego czo oni do-
brze czynili inácey wywraczamy á dobrze rozumieć niechczemy / ná
kſztałt páiakow/ tylko ieſli co ieſt iádu/ tho wybieramy albo wyſyſa-
my/ abo też y zdrowy ſok w iad ſobie obrácamy. Druga/ ieſli pan
ſwietych ktorzy grzeſſyli náſládowáć chce/ nie bedzieć nikt przećiw-
ko temu/ tylko we wſſyćkim niechay ich náſladuie zupełnie / nie tylko
z tey ſtrony/ z ktorey oni ſa zli. Náſládował Dawidá cudzołożace-
go/ niechże go wiecey náſláduie pokutuiacego. Pokazał to ná ſobye
iáko Mária Magdálená grzeſſyłá/ niechayże to wiecey pokázuie iá-
ko wiele oná miłowáłá pána Chryſtuſá/ niechay pokaże iáko płaká-
łá/ niechay pokaże iáko przed nogámi páńſkiemi pádáłá. Przeſládo-
wałeś zbor ludzi krześćijáńſkich ktori kośćiołem zowa z ſwietim Pá-
włem. Przyſyegałeś krzywo przeć ſye pána ſtworzyćielá ſwego z

 ſwietym

swietym Piotrem/vczinże też ták/wyćiagni á poday kárk swoy dla
słowá Bożego á Ewángeliey swietey z swietym Páwłem. Nieboy
sye krzyżá z swietym Piotrem. Ale wedle słow Virgiliussá poety/iá⸗
ko do piekłá łátwie wstapić/ale sye ná zad z niego nie łatwie wroćić/
á ná wierzch sye trudno wydzwignać. Tákći bárzo łatwie w grze⸗
chy vpáść/nie inácey iáko sye ná ledzie powálić/ale z nich dobrze wy⸗
brnać abo sye wynorzyć/ á powstáć nie łatwie. Zaden táki nie iesth
2. Reg. 12. ktoryby cudzołożacego Dawidá násládowáć niemogł/ ale thákich
bárzo máło/ktorzyby tego czego sye dopuśćili spráwnie á prawdzi⸗
wie żáłowáli. Bárzo máło tákich do ktorychby pan Bog w domy
ich/ták iáko do Dawidá po zgrzesseniu/ proroká na imie Nathan/
aby o zakonie Boskim kazanie vczynił/y tudzież o Ewángeliey swie⸗
tey/to iest/że pan stworzyćiel nász gotow nam pokutuiacym grzechy
odpuśćić: posłáć miał. Ale tych zásye bárzo wiele/ktorzy sye w żá⸗
dze sromotne/á w myśl zła nie porzadna wdáli/ktorych zásłepione
oczkáłe á zátwárdziáłe sercá żáłowáć á pokutowáć nieumieia. Bo
człowiek zły nie Bogoboyny/kiedy iuż przidzie á zábrnie w głebokość
grzechow/iuż nic nie dba/iuż sobie grzechow zá nic niema. Dla cze⸗
goć swiety Augustyn mowi. Bráćia moij/powiáda/ nie lekkce sobie
Ser. 4. Dom. de Adu. ważćie grzechow wássych/ktorymeście sye iuż podobno przyłożyli/
boć kożdy grzech zá zwyczáiem lekce ważon bywa/á ták sye człowie⸗
kowi zda iákoby nie grzech był/iuż sie zátwárdziáłym stáwa/iuż nic
nie boli/iuż wiec iákoby sprochniał/nic nie obraża. Ale czo nie boli
tego zá członek zdrowy mieć niemámy/ ale gi zá vmárły mamy ro⸗
zumieć y liczyć/kiedyć co kole/dolega á boli/alboć zdrowo iest/aboć
tám nadzieiá iáka zdrowia iest/ale kiedy czego dotykáia/ kola/ dep⸗
cza/á przedsye nie boli/zá vmarłe ma być miano / y od ćiáłá ma być
odćieto. Już tám śládło zbáwienie/y nádzieiá polepssenia zgineła/v
tych pánow/ktorzy sobie zá pośmiech maia/ćielesna żadza swoie wy⸗
pełniáć/á wysawssy iad z grzechow ludzi swietich/albo ze złych przi⸗
kłádow ich/prawdziwych grzechow swoych ani poznáć / ani żáło⸗
wáć moga. A przesto pan dobry/niechay sye dotknie aż nicz przy⸗
goda onego kozłá w básniách Aesopowych/á pierwey niżby miał w
studnice albo w doł grzechow wstapić/niechay sye rozmysli/ żeć sye
zásye nie ták łatwie ná wroćić przydzie. Niech sye boi tákiey bezpiecz⸗
nośći/ ktoraby mu żáłowáć y pokutowáć mogła niedopuśćić. Niech
że też to sobie rozczyta/iáko miedzy táka wielkośćia tych ktorzy grze⸗
szyli/bárzo ich máło/ktorzyby sye prawdziwie/ práwa myśla vpá⸗
mietáli/á grzessyć poprzestáli/á zwłassczá miedzi tákiemi/ktorzi czás
złośćiom swym do ostátniego kresu żywotá swego odkłádáia.
Jeslić żaden nie iest/ktoryby nie rozumiał/ że nie przystoyna á márz⸗
na rzecż iest/gdyby sye ládá kto z pospolstwá miłośćia iákiey nierzad⸗
ney biały głowy báwił/pogotowiuć to każdi osadzi/żeć nie przistoy⸗

nieyſſa á márnieyſſa będzie/gdy ſam pan w tymże wyſthepku win-
nym zoſtánie. Mowię gdy ſam ten nieprаw będzie/ktoryby inſſich
winnich ſpráwiedliwym ſadem kárác miał. Thales on ieden mie-
dzy ſyedmia mędrcow Greckich/ktorego od miáſtá Miletus Mile-
ſius zwano/gdy był pytan/ktorymby obyczáiem kto nalepiey y na-
ſpráwiedliwiey mogł żyć/odpowiedział. Jeſli ſam tego nie będzye
czynił co w drugich gáni. Jákoż tedy ták bárzo ſprawiedliwie pan
będzie żył/ktory ſam w tym będzie wyſtępował z czegoby drugie ká-
rác miał? Trafiác ſye to podczas/żeć pánowie/ dla wielkich przi-
czyn/ktore ná przekázie bywáia/żon nie poymuia/á przedſye ſye y w
ten czás od tegoyſtego towárzyſtwá białych głow wſtrzymác nie-
moga/w tákim tráfunku dáleko madrzey czinia ktorzi iednák do ie-
dney iákiey vćciwſſey/zmowę iáka/ieſli nie iáwnie wiec potáiemnie
vczyniwſſy/vprzeymie przyſtáwáia á przy niey ſye báwia/niżli owi
ktorzy ſye wielem nierzadnic/ná káżdy dzień nowotnych plugáwia/
á ich ſye nie zdrowemi przymioty pſuia. Lepiey wżdy/ktorzy / z o-
budwu ſtron ſobie przyrzekwſſy/własna ſwa znáia/niż owi/ktorzy
cudze małżeńſtwo niebogoboynie/vſtáwicznie zdradzáia. Lepiey/
ktorzy wiáre iedney iáko táko chowáiac / wżdy dzieći ſpładzáia / á
gdy ſye vrodza/w dobrych ie cznotách ku ćći pánu Bogu ćwiczyć á
wychowywác dáia/niż owi/ktorzy złośliwi będac/nie w dobry o-
byczay/ani w nádzieie dziátek/ale tylko tym złośliwie przypędzeni/
aby pożadániu złey żadzey ſwey doſyć czynili/cudza rola orza/ albo
iáko mowia/Kozy miedzy cudzemi płonkámi á ſzczepy páſa.

Capras in agro ſurculario compaſcunt.

Ale záſye ktorym żadna rzecz ná przekázie nie ieſt ku poiećiu żony/ al-
bo ktorzy iuż żonátemi będac á dziatki ieſſcze ktemu máiac / wola nie
porzadney á zábronioney/niżli ſpráwney a właſney ſwey miłośći v-
żywác/wietſſa á niecnotliwſſa niecnotę y grzech płodza/niżli by im
mogli ludzie y Bog odpuśćić. W ktorych rzeczách pogáńſſcy nye-
kiedy pánowie/ktorych wiele było/dáleko ſye lepiey ku wſthydu á
ſromoćie nam Chrześćiánom rzadzili/ktorzy o cnoty ſye ſtáráiac/
á one miłuiac/wyſtępkow/nieczyſtośći nie tylko nienawidzieli / ale ie
ſrogo powśćiagáli y karáli/ták iż ſye obawác trzebá abyć to wiec ći
iáko oná Krolowa [a] z południa/abo [b] Niniwitowie/o ktorych pan
Chriſtus w Ewángeliey powiáda/ná ſadzie nie powſtáli z ludzmi
narodu tego/á onych rozſadkiem ſwym ná potepienie nie wſkázowá-
li/ktorzyć bárzo wiele o rzeczách ku Ewángeliey zależacich zwác v-
mieia/ale vczynkámi namnieyſſego keſá lepſſey tey náuki niepokázu-
ia. Nie kiedy byli pogáni wydáli vſtáwę albo práwo/ktora zwá-
li Julia/o powśćiagániu á karániu cudzołoſtwá/ktore práwo nye
tylkoć tych ſámych mieczem karało/ktorzy czudze małżeńſtwá poka-
láli/ale też y tych ktorzy choć nie gwałtem z pánna albo z wdowa nie
czyſty grzech popłodzili/alet teraz práwá tego w pániech niemáſz.

Mat. 12.
Luc. 11.

a O tey Krolowey ieſt w Bibliiey 3. Reg. 10. iako była przyiechała ſluchat madrosci Salomonowey, a pisze była zmiaſta Saby, ktore było głowne miaſto w Murzynskiey ziemi.

b Niniwe miaſto było w Aſſyriey, a zwano ie od krola Ninuſá.

Domicyan niekiedy tákich tez wiele/práwem drugim á vſtáwá kto-
rą zwano Scatinia powśćiągnał y ſkarał/ſromotne nieczyſtośći pá-
nien poświęconych karał/ nie czyſthe nierządniki ná ſeymie áż do
śmierći rózgámi bić kazał/ ále teraz ktorzy by to káráć mieli/ wiele tá-
kich ktorzy ſye ſámi tego /opuſſczáią/ ták ſye iuż wſſyćko opák obro-
ćiło. Pierwey inſſych o to karano/ á dziś to drugim zá cześć máią.

Dioniſyus niekiedy on Sycyliyſki/ choć okrutnik był/ miedzy wſ-
ſemi názłośliwſſy/ iednák prze wyſtep cudzołoſtwá/ ſyná ſwego ſą-
dził być godnego/ áby go był od dźiedzictwá ſwego oddalił/ á teraz
to żárt á śmiech v pánow ieſt. Dioniſyus kiedy wyrozumiał iż ten
ſyn iego ktoremu po ſobie páńſtwo miał zoſtáwić/ żonę człowiekowi
niektoremu wolnemu iákoby ſláchćicowi ſczudzołożił/ rozgniewaw-
ſzy ſye ſpytał go ieſliby kiedy w czym tákowym oycá vznał/ ábo co tá-
kowego po oycu obaczył? On mu młodźieniecz odpowiedział/ mo-
wiąc. Bowiemeś ty nigdy oycá krolá niemiał. Odpowiedźiał mu
Dioniſyus/ y ty/ mowi/ nie będzieſz miał ſyná krolem ieſli tego nye-
przeſtánieſz.

V Liwiuſſa thak ſtoi, że tą potwarzą ſzedł, iákoby ſye oná pánna v niego w niewoli miała vrodźić, ále mu ią vkráść miano malucżką y do iego domu doniesć.

Rotmiſtrz niektory v Rzymiánow/ ná imie Lutius Verginius/ z nie-
bezpiecżnośćią gárdłá ſwego chćiał áby czyſtość bezpiecżna byłá/ á
krwi ſwey nieprzepuśćił/ przeto áby dom iego zelżywośćią nie był ze-
ſromocon. Rozmiłował ſye był dziewki własney iego ieden z dzie-
śiąći pánow ktorzy wſſyćkim rządzili y wſſyćko w mocy mieli/ czło-
wiek ſláchecki ná imie Appius Claudius/ ktorey gdi gwołi ſobie ná-
mowić niemogł/ M. Claudiuſá iákoby tego ktory mu rád zábiegał
y ſłużył/ á on go też w opiece ſwey miał/ pod zmową táiemnye ná-
práwił/ áby oney pánny práwem tám iákimkolwiek w niewolą do-
chodził/ iáko ten ktoryby był łatwie wygrał v tákiego ſędziego/ kto-
ry ſam práwo wieść roſkazał. Oćiec tey pánny/ gdy ná ten dzień kto-
rego práwo było przyſſedł/ á vyrzał że mu iuż corkę inſſemu przyſą-
dzono/ vprośiwſſy to że mu oſtátni raz mowić ſnią dopuſſczono/ ná
oſobliwe ią mieyſce odwiodwſſy zábił/ á wziąwſſy ná ſye ćiáło iey
do woyſká vćiekł/ támże rycyrſtwo ku pomśćie zápalił/ ták/ że wnet
wſſyćko rycerſtwo przykazáło áby oná dziesięć pánow/ miedzy kto-
remi był ieden on Appius/ vrząd z ſyebie złożyłá/ ktorych wſſyćkich
álbo gárdłem álbo wywołánim karano/ á onego co winnieyſſego
Appiuſá Claudiuſá w wieży o gárdło przypráwiono.

Cumæ.

W mieśćie iednym Lukáńſkim we włoſſech/ ktore zową Kumy/ nie-
wiáſtę ktorą w cudzołoſtwie záſtano/ ná rynek było wywiedziono:
y przy kámieniu ią poſtáwiono áby ią wſſytcy widzieli. Pothym ná
Oſłá ią wſádziwſſy/ po wſſyćkim mieśćie ſye z nią nawodziwſſi/ zá-
ſye ią do onego kámieniá przywodzono/ áby ſye iey wſſytcy dziwo-
wáli/ tákże potym v wſſyćkich iuż bezecna byłá przez wſſyćiek żywot
ſwoy/ á ná lekkość iey Onowatis ią zwano/ iż to ná oſle iezdziłá.

Po Grecku ὄνος, osieł, ὀνουατοιν, oſły przypuſzcżać,

Tákci v pogan sprosnych wielka zełżywość miásto karánia była. Te raz v krześćijan żárt á śmiech iest cudzołostwo / v kthorych iednák małżeństwo iest świątość. Tego ym iesscze nie dostawa / aby zápłáte iáka vstá wili tym / ktorzy cudzych żon wiele sczudzołożą.
Przedtym to bywáło / że pogáńskie mniszki / ktore sye nie czystą ciele snością pomázáły / żywo zágrzebiano / Teraz zgwałcić pánienke pá nu Christusowi poślubiona á ofiárowána odpust iest.
Pisarz vrzedu nay wysszego w Rzymie / ná ktorym vrzędzie / ktorzy syedzieli / tych tym przezwiskiem zwano iáko dziś v nas Papieże / ná imie Cántidius / popełnił był vczynek ten nieczysty z Floronia / ktora byłá Boginiey pogáńskiey / ktora albo Vestá abo iáko inácey zwáli / ofiárowana / dla czego ná seymie ták go długo rozgámi bito / áż w o nym biciu vmárł / á sáme zá brona kthora zwano Kollina żywo zá grzebiono. A iżby sye ták zły vczynek oczyścił / Rzymiánie do miá stá Delphow do Boeociey posły swe byli posłáli / dowiáduiąc sye czym á iákiemi prozbámi mogliby Bogowie być vbłágáni. Teraz iuż niektore páństwá wiele tákich Floroniy máią / y niektore dwory wiele máią Kántydiusow / ale wystepek swoy káżdy bez karánia od nosi / żadnego sye Apollina bogá w Delphiech nie rádząc iákoby ká ráć á bogá przeprośić / bo nie rzadne te cielesne nieczystości / v wssyt kich zá ieden pośmiech są / á zá lekkie szyderstwo.
Diogenes philosoph / gdy vsłyssał iż Didymoná nieiákiego cudzo łożniká poymano. Powiedział. Godzi sye / mowi / aby był zá prze zwisko swe obiesszon / iż to po Grecku διδυμοι to iest / Didymi / iadrá meskie zowa / przetoć to chciał / aby był zá te iadrá / z ktorich imie cu dzołożnik miał / albo ktoremi grzessył: obiesson. Tám Diogenes ro zumiał / że sye godzi cudzołożniki / choć ná iákim dostoieństhwie są karáć.
Niekiedy też / krol niektory ná wyspie Tenedos / ná cudzołożniki był prá wo wydał / aby oboygu ciáłá syekiera były przeciete / y práwá te go przykład ná synie swym vczynił y wydał / y dla thego ná pyenią dzách albo ná monecie swey / ná iedney stronie kazał wybijáć siekiere á ná drugiey dwie twarzy z iednego sye kárku pokázuiace.
Zalewkus ten ktory miásto Lokros / bárzo dobremi y pożytecznemi práwámi był opátrzył / gdy syn iego o wystepek cudzołosthwá był pokonan / á wedle práwá ktore był sam vstáwił / bez obudwu oku być miał / choć wssytko miásto ku poczciwośći oyczowskiey / młodemu sy nowi iego potrzebe onego karánia odpusscząło / nieczo z pierwu tego zbraniał / wssákoż ná ostátek prozbámi człowieká pospolitego z wyćie żony / pierwey sobie oko iedno / potym synowi drugie wyłupić dał / á iednák y sobie y synowi ku widzeniu po iednym oku zosthawił / ale przedsye po winowáty obyczay karánia práwu onemu vczynił / dziw nym vmiárkowánim vważonego práwá / sam sye práwie miedzy

miłośier-

miłosiernym oycem/ á miedzy spráwiedliwym tworzicielem praw: rozdzielił. Teraz iuż miedzy pány tymi/ ktorzy sye vstáwicżnemi nie- cżystościámi plugáwia/ te albo tákowe przykłády/ ktore o pogániech ná wiecżna pámiatke nápisano cżytáiac/ żaden z nich nie bedzie coby sye wstydzić niemiał: zwłasscża gdy vźrzy że pogáni krwi swey kto- ra grzeszyła nie przepusscżali/ ani sami tego popełniáli co w drugich karáli. A záprawde ták ma káżde karánie być/ y przykłády tákye káżdy sedzia ma cżynić sam sye tego trzymáiac y to cżyniac ocż dru- gich nápomina. Napierwey tedy ma sye o to pan stáráć/ aby w so- bie tego zakału złych á nie cżystych vcżynkow nie miał ktore w inssich gánić á káráć powinien. Jákoż wiele tákowych pogan było/ kto- rzy sye o to z wielka sława swa stáráli/ á w lidzbie tych P. Scipio Aphrikan/ bárzo sye dobrze w tey mierze postáwił/ ktory niepospoli- tym przykłádem cżystości/ nie tylko poddánych swych ale y nieprzy- iacielskie myśli sobie zwyciężył. Ten bedac w cżwartym á dwudzie- stym lecie/ gdi w Hiszpániey miásto ná imie Kartágo obległ/ á tám był wiele tych pod swa moc dostał/ ktorych miásto základu przimie- rza á pokoiu iáko zástepcow/ Kárthágineńscy pánowie/ w Kártá- ginie w teyto byli záwárli/ miedzy tymi/ nadobna pánienke/ iuż do- rosła/ y inssych przy niey choć nie ták gładkich iáko wdziecżnych/ be- dac sam y młodym/ y żony nie máiac/ á iesscże ktemu nád onym myá- stem zwyciesscá/ poymánych był wział/ ktore mężowi iednemu stá- tecżnemu/ á doświádcżoney vprzeymości podał y porucżył/ strzecz y bronić ich/ niemniey vććiwie á wstydliwie/ y obycżáynie iedno iáko żon miesscżan swych albo mátek kazał. Potym gdy zrozumiał/ że o- ná/ ktora ták piekna byłá/ iż gdzie sye iedno obrociłá wssytcy zá nia o- cżymá strzygli/ byłá y zacznego rodu/ y tákież bárzo zacnemu slách- ćicowi iednemu nieprzyiaćielowi iego ná imie Indibilisowi zreko- wána/ onemuż ia oblubieńcżowi iey nic nienáruszona oddał/ y ono wssyćko złoto/ ktore ná odkup teyto pánienki było przynieśiono/ ku summye posagu iey przyłożył y dárował.

Obsides.

Osobliwy też był on przykład cżystośći/ tákież y w młodym y ktemu w krolu w Alexándrze wielkim/ do ktorego gdy młoda biała głow- ká iuż twárdo w noc byłá przywiedziona/ ták że śnim spáć miáłá/ zo pytał iey Krol gdzieby ták długo byłá/ á gdy oná odpowiedziáłá/ że ná to cżekáłá ażby mąż vsnął spáć. Záwoławssy sług bárzo ym łáiał á ná koniec/ powiada. Odwiedźćie ia/ otom sye dla was máło cudzo łożnikiem niestał. Ale to pan Bog wie/ iáko wiele tákich iesth przy niektorych dworzech/ zá ktorych zła przycżyna/ pánowie sye cżesto- kroć stáwáia bedac krześćiány cudzołożniki.

Zá stárego wieku w mieśćie Lácedemonie/ ták wielka byłá w mę- żách powściegliwość/ á w małżonkách cnotá á cżystość/ y ták sye dá- leko pánowie wssytcy/ od tey łatwości ku niecżystemu grzechu/ ktory

teraz po-

teraz powstał/ odstrzelali/ iż tam rzecz była ku wierze niepodobna/ aby sye był miał v panow Lacedemońskich występek cudzołostwa nalesć/ iakoż iest powieść tam niektorego Lacedemońskiego człowieka/ na imie Garadassa/ ktorego gdy niektory gość spytał. Czoby za karanie cudzołożnicy v panow Lacedemońskich cierpieli/ bo/ mowi: nie widze aby Lykurgus/ ktori insse prawa w Lacedemonie wydał: co też około tego postanowił. Odpowiedział mu on Garadasz. Przyiacielu/ mowi/ v nas żadnego niemasz cudzołożnika. A gdy zasye on gość powiedział. Czożby było/ mowi/ kiedyby sye trafiło/ iżby był. Powiedział Garadasz. Dałby/ mowi/ tak wielkiego wołu/ kthory stanawssy pod ta gora v Lacedemonu Taygetus/ wyciagnawssy szyie/ w oneyby sye trzeciey częsci swiata napił ktora zowa Europa. A gdy gość on smieiac sye rzekł. Niemoże/ mowi/ to być/ aby kto tak wielkiego wołu miał nalesć/ odpowiedział Garadasz. Ale/ mowi/ ktorym obyczaiem w Lacedemonie ma być cudzołożnik/ gdzie sobye bogaztwa/ roskossy/ y ochedostwo cielesne to obcze a nie tuteczne/ każdy za posmiech a za zelżywość ma: zasye gdzie wssytcy wstydliwość/ skromność a mierność za rzecz vcciwa a chwalebna maia. Madrześ to obaczył on Garadasz/ że sye tam zbytki mnożyć niemogą/ kedy niedopusscżaia przyczyn a pochopu ku zbytkom/ żeć tam nizacz zbytki nie stoia/ kedy miasto vcciwości/ wssytcy ym wobec sromotna lekkość przypisuia. Nie miałyby tey moczy v dworow strasźliwie podziwne ku nieczystości zapalania/ kiedyby wietssa baczność była/ na porzadnie mierne/ a wedle potrzeby każdego stateczne vmiarkowanie/ niż na zbytki. Ale pan przełożony dobry/ iako iest w przypowieści/ ma wiecey nasladować a Hippolyta/ niż sye tak sprawować iako w b Koryncye/ y owssem czytaiacz vcciwych pogan przykłady/ tak swoy żywot postanowi/ iakoby Chrześciańskym panem bedac/ za gorssego niż pogani ktorzy o panu Bogu niewiedzieli: nie był mian/ albo od wssechmocznego pana Boga niemogł za daleko zbytnieyssego być osadzon.

Trzy sa częsci swiata, Asia, Africa, Europa.

a Hippolitus był syn Theseusow, ktory aby czystość swa zachował, miedzy ludzmi mieszkać niechciał, iedno sye w lesyech około łowow bawił. Rozmiłowała sye go iego własna maczocha, y prosyła dziwnemi namowami aby snia spał, czego gdy vprosić nyemogła, iedni pissa iż przed oycem iego a mężem swym te pothwarz nan miała włożyć iako by ia zgwałcić chciał, a drudzy lepak iż sye sama dla żałości a miłości obiessiła.

b Korinth miasto iest w Achaijey w ktorim tak pieknie swowolne białe głowy były, tak ich wiele było, y tak kosstownie żyły, że po kielkutysyecy za iedne noc żadały, iaka była Lais, kościoł swoy osobny miały ktory był Venusowi poswieczon, tam w onym koscyele nie czyste vczynki płodziły y iawnye Bogow prosiły aby ich czo daley tym wiecey przybywało, vmyslnye sye tham do nich kupcy y inssy bogaci ludzie zieżdżali, a przeto ye w vielkiey czci miano że sye prze nie miasto bogaciło.

Ktorym sye obyczaiem pan niewoley a grzechu brzydkiey nyeczystości vwiarowacz może.

Nacziessze bywa potykanie czystości/ miedzy wssytkiemi walkami krześciiańskiemi/ bo tam vsthawiczna bywa bitwa a rzadkie zwycieństwo/ a rzadka zgoda myedzy gładkościa a czystościa/ a tak rzadka/ iako rzadko czarnego łabecia masz vzrzeć. Czo iż rzecz prawdziwa a doswiadczona

doświádczona ieſt. Ma ſye káždy pan mocno w to włožyć/ aby/ iáko inſſych ſláchectwem narodu przechodzi/ ták też czyſtośćią obyczáiow przewyſſzał/ niema ſye z plugáwemi á z nieczyſtemi ludźmi/ odłożywſſy wſtyd ná ſtronę/ w nierządność ćieleſną wdáwáć / ani zábáwiánim łágodnym nierządnic zwyćiężony/ iáko woł do iátek / nieynácey by go w pętá okował/ ma być przyćiągan/ bo to nam nyezáleży/ aby ſye też o te ſzkárádá ćiemnice oprzeć miał/ gdzye ſzaleni / ſlepi/ związáni/ zránione w pierſiách ſwych wnętrzności máią / ták iżby ono co Diogenes powiedział/ ku nim rzec mogł/ ktory obaczywſſy/ że ieden co był zwyćięſtwo otrzymał ná grze/ ktora w pięć lat ku ćći Bogu Iowiſſowi ſprawowano/ częſtokroć ná niektora nierządnice poglądał/ te ſłowá powiedział. Oto/ mowi. Wiedźie go zá ſzyię iáko proſtą kozá báránká/ ktorego ſobie Mars bog vlubił.

Olympionices. Gry tákie w Grecyey bywały.

Ku zagrodźie tákiey ſromotney niewoli/ trzy drogi doſyć wiádome káždego poſpolićie wiodą/ ktorych ſye drog dobry pan á przełożony ma wiárowáć á ſtrzedz.

Ber. ſuper Cant.

Pierwſſa drogá ieſt Niemierność á obžárſtwo vſtáwiczne/ abowiem iáko S. Biernat mowi. Woz ná ktorym zbytek iezdźi/ zá ſtáremi ſye woźniki grzechow toczy/ to ieſt/ zá obžárſtwem á nieſytnośćią brzuchá/ zá nieczyſtośćią ćieleſnego grzechu/ zá roſkoſſą drogiego á zbytniego odźienia á prożnowánia/ á zá roſpuſtą ſmyſłow w ſmáku y w inſſych zbytkách. Ieſſcże y ktemu tákież dwá koniá ćiągną / ſzczęśliwe powodzenie żywotá/ á rzeczy wſſelákich doſtátek / á ná tych koniech dwá ſyedzą/ albo imi rządzą. Mdłość gnuśnośći á niedbáłośći wſſelákiey/ á zdradliwa bezpieczność. A thych wſſyćkich grzechow ieſt ſtudnicá á źrzodło/ pijáńſtwo/ ktore ieſt wſſythkich złośći mátká/ á wſſyćkiego złego początek/ z ktorego iáko z korzenia wſſyćkie wyſtępki roſtą/ á czyſtośći ieſt iáko potop/ wielka niebezpieczność á vpadek. Bo brzuch winá nálany/ prędko ſye ku nieczyſtośći burzi/ á pijány ku niey iáko morze ku brzegowi toczy/ W winie záleży zbytek/ w zbytku roſkoſz/ á w roſkoſſy nieczyſtość/ kto w obfitośći rzeczy wſſelákich to ieſt w zbytku żywie/ vmárłym ieſt choćia ieſſcże żyw/ á kto ſye opija/ ten y vmárł y pogrzebion. Dla tegoć S. Páweł nápomina abyſmy ſye winem w ktorym zbytek ieſt nieopijáli.

Y Plinius dla tego gáni ſtátki abo kuſliki ná ktorych cudzołoſthwá wyryto/ iż opilſtwo ſámo przez ſye doſyć nieczyſtośći náucza.

Zá prawdę iáko trzeźwość ieſt mátka wſſyćkich cnot / thák záſye pijáńſtwo/ wſſyćkiego złego początek. Pijáńſtwo ieſt myſli człowieczey ſlepotá. Nieprzyiaćiel czyſthośći bo ią od káždego odgania/ á trzeźwość ieſt/ myſli człowieczey/ ſmyſłow / y członkow wſſyćkich ćieleſnych opiekunká y ſtroż/ czyſtośći y wſtydliwośći obroná y bliſka przyiaćiołká/ á káždego przijaćielſtwá y pokoiu ſługá/ ktora przed wyſtępkámi wſſyćkiemi vćieka.

Druga drogá/ktora ku grzechu nieczyſtośći wiedzie / ieſth márnye prożnowáć/tylko ſpáć á z leniſtwá mglec/á o żadne cznoty vſtáwicż nie świecać niedbáć/áni ſye o nich dowiádowáć / abowiem grzech ten nieczyſtośći łatwie ſye z prożnowánia rodzi. Przeſtań prożno⸗wáć/wnetći zgina albo vſtána łuk y ſtrzałki Kupidowe. Dla czego/ iż myſl człowiecza/zá wżdy prágnie co czynić/aniby żadna miára v⸗ſtáwicznego pokoiu wyćierpieć mogłá/bo nád nie nic niemáſz predſ⸗ſzego/ani ieſt żadna predkość kthoraby ſye z predkośćia człowieczey myſli mogłá ſpieráć/iákoż dobrze ludzie madrzy ſtárzy rozum czło⸗wieczy ſubtylnym bárzo wiátrem zwáli. A Zeno philozoph myſl ogniem zwał. Bárzoby madrze czynił/pan młodym ieſſcze bedac/ by myſl ſwoie vſtáwicznie w rzeczach vććiwych ćwiczył/ á tymi ya ſpráwámi zábáwiał y zátrudniał/ktoreby ku pożytku rzeczy poſpo⸗litey y vbogich ludzi zależáły/boć ták myſl ſzlachecka ktora ſye wda w náuke cznot/á o nich vſtáwicznie myſlić bedzie/ od nieczyſtego po⸗myſlenia/od ſmrodliwego plugáſtwá/y od wſſelákiey zmázy nieczi⸗ſtośći wolna/łáczna/y wyzwolona bedzie. Abowiem / ieſli ſobye przededniem nie każeſz dáć kxiag á ſwiece / ieſli nieprzykłożyſz myſli ſwey ku náukam y rzeczom vććiwym/zazdrość iáka albo miłość be⸗dzie ćie gryzłá á toba obrázáłá. A przeſto niechay ſye od dzieciństwá ieſſcże zwyczái/ w rádzie ſyádáć/przy ſadziech bywáć / bywáć thez przy tym gdy ná vrzad kogo wybieráia á wyſadzáia/ ſlucháć żáłob á prozb ludzi vbogich/ale aby ſam nie ſthánowił / ażby ſye wielem inſſych podobáło / ażby mu látá á zwyczay w rzeczach pewnieyſſy rozſadek zgotowáły. Ták gdzieć ſye zwyczái kocháć w poſpolitych pożythkách / nigdyć mu ná tym nie zeydzie w czymby miał vććiwie myſl ſwoie ćwiczyć/wyrozumieć/żeć dobry przełożony niemoże ták łacznym być/ aby teſkność prożnowánia / nie ſluſſnemi roſkoſſámi miał gubić/á ſláchetna myſl/grzechámi nieczyſtośći ſpáćić/ale gdy ia rzeczom vććiwym zwyczái/nie zmázána záchowáć może/ ktora / nie inácey może rozumiana być/iedno iáko młyn ktory vſtáwicznye chodzi/bo ten ieſli niema pſſenice/żoładz/orzech y włoſkie abo iákye inſſe albo tez karmia iáka wieprzom miele/tháktći y myſl / ieſli iákom rzekł/nie bedzie zábáwion á rzeczámi vććiwemi/ wda ſie nie vććiwe abo ia ſzalona miłość gábáć bedzie/boć miłość nic inſſego nie ieſt ie⸗dno myſli prożnuiacey vdreczenie á poruſſenie. *Myſl iako młyn.*

Trzećia drogá ieſt v dworow bárzo poſpolita á vtárta/to ieſt właſ⸗ność mieyſcá y czáſu ku grzeſſeniu/ale to pánu bárzo zdrowo bywa/ gdy ſye tego wſſytkiego oſtrożnie przeſtrzega. Bo ták powiádáia że ſześć rzeczy ieſt ktore nie naruſſona czyſtość záchowywáia/ to ieſt/ Trzezwość/pracza/grubość chedoſtwá/powściegliwość ſmyſlow/ nie czeſte ale poććiwe rozmowy/á przed tym wſſytkim / oſtrzeżenye od ſluſſnośći po temu/oſoby/mieyſcá y czáſu/ale te przicżyne ku grze *Caßiod. ſup Mat.*

ſzenyu/ wiele dworzan ieſt/ ktorzy zwykli wiecey chwytáć niż iey vchodźić/ mowiac/ Wolimy być z niewiáſtámi niż z Philoſophy.

To gdy niekiedy iákiś ſzaleniec powiedział/ dobrze mu philoſoph Pitágoras odpowiedźiał. Y świnie/ mowi/ wola ſye w błoćie niż w wodźie przewráczáć. Dla czego dobry pan káżdy/ wſſelákiey ſye ſpráwy z białemi głowámi/ abo z gládkiemi służebnemi pánienkámi ma wiárowáć/ á ma ſye ſtrzec y tych nierzadnic ktore dwor bárzo miłuia/ á ſa v dworu iáko [a] Sirenes ná morzu albo ná wyſpie Káferis/ o ktorych piſſa że ſa po pás pánny/ á od páſá iáko ptacy/ te śpiewánim ſwym żeglarze zá wodźiły/ á ná ták niebezpieczne mieyſczá ie przywodźiły/ że zátonać muśieli. Thak ſye tedy pan káżdy ma ſtrzec rozmow obſudnych/ káżdey nierzadnice/ iáko ſye ſtrzegł on ſławny Grek Vliſes tychto Syrenes/ ktory gdy mimo te wyſpe iecháć miał gdźie ony były/ towárzyſtwu ſwemu woſkiem vſſy zálepiał/ áby ktory ſnich pod moca paniey ktorey nierzadnice/ iáko [b] Pies plugáwy/ albo iáko świniá w błoćie nie żył. Dla czego gdyż v dworow tákich rzeczy ieſt bárzo wiele/ ktore człowiekáku nieczyſtośći przywodza. Napierwey ſye o to ma pan pilnie ſtáráć/ aby ſye ćiáłu ani żadzey iego zwyćiężáć niedał/ ale ſye ták oprzeć ma iákoby ſam ſyebye zwyćiężył/ odwracáiac twarz ſwoie od ſtroynych białych głow.

[c] Bo dla gládkośći białey głowy wiele ludźi ginie/ á w pożadánye ſie iáko ogień zápala. Wiele ſye złych ſtáło/ ktorzy ſye gládkośći cudzey białey głowy dźiwowáli. Co rozumieiac wiele pogáńſkich ludźi yż to rzecz prawdźiwa ieſt/ żadnego ſkłádu z białemi głowámi miewáć niechćieli.

Krol Syryiſki Antiochus trzeći/ gdy vżrzał kápłanke albo mniſzke Bogini Diany bárzo piekna/ nátychmiaſt ſye z Ephezu miáſtá precz morzem puśćił/ tego ſye boiac/ aby go gwałtowna miłość była czego tákowego vczynić nie przypedźiłá coby ſye iemu nie godźiło.

Okrutna to rzecz ieſt/ iáko ſye niektorzy krześćiáni dálecko od nabożeńſtwá tego pogáńſkiego páná odſtrzeláia/ ktorzy zá żart á zá ſmyech máia pánienki gwałćić.

Zaſye/ Alexánder wielki/ kiedy był poymał corki Królá Perſkiego Dáriuſá/ oczy ſpuśćiwſſy ie witał albo pozdrawiał/ y to rzadko/ boiac ſye gládkośći ich. A tám wiec przed ſwemi ktorych ſye nie ſtrzegł mawiał. Perſkie pánienki ſa w oczu boleść. A gdy go niekiedy námawiano aby ie náwiedźił/ niechćiał do nich yść/ mowiac. Niechże ſye tego dopuśćić/ gdyż meże zwyćiężam aby mie białe głowy zwyćiężyć miáły. Tenże żony zwyćiężonego nieprzyiaćielá ſwego/ piekney białey głowy nie kazał przed oblicżność ſwoie wodźić/ aby ſye iey y oczymá nie dotknał/ á prożen był.

Krol Perſki Cyrus ſtárſſy/ powśćiagał ſye od tego że nie pátrzał ná piekna biała głowe Panthea/ ktora zwyćiężywſſy lud Aſſyryiſki dla

gládkośći

[a] O tych Syrenach tak piſza, że były nie rzadne białe głowy, a iż w vboſtwo przywodziły tych ktorzy ſye ich rozmiłouali a minać ich niechćieli, dla tego to o nich zmyſlono iakoby na niebezpieczne mieſtca ludzie miały przywodzić y topić.

[b] Tu dawa nieco znać o drugiey niektorey białey głowie, o takiey czarownicy że ludzie we pſy y w inſze beſtye przemieniała, zwano ia Circe a tak piſza że tu kedys z naſzych ſtrō krolowa takas była, bo była od Sarmatow, a Sarmatami zowa Polaki Litwe &c.

[c] Eccleſ. 9.

gładkości iey poimana był wziął/ y gdy mu Araspo nieiáki mowił. Tá biała głowá iest ták piekna że iście oczu krolewskich godná. Odpowiedział mu Cyrus. Dla tegoć też thym wiecey sye od niey mam powściegáć/ że iest moich oczu godná/ abowiem/ bych ia teraz twey rády słucháiac/ do niey miał yść/ gdy mi łatzno/ á tzo wiedzieć iesliby mie nie námowiłá abo ktemu nieprzywiodłá/ iżbych do niey częstho chadzał choćby mi łácno nie było/ á mogłbych przi niey ták często siádáć/ żebych y poważne y pilne sprá wy páństwá mego opuścił.

Dobrzé mu krol ná powieść iego odpor dał/ pámietáiac ná doległość krolewska/ á o tym wiedzac/ że gdy pan raz roskoszy skosztuie/ thák mu rozum omami y záćmi/ że wiec z iednych szkárádych postepkow w drugie idzie/ aż iáko záslepiony/ we zły posmysł przydzie/ iuż ták w grzechu oćiatnie vtwierdzony/ że y w ten czás szkáradey tey roskossi przestáć niechce/ gdy oná człowieká sámá opuszczá/ to co widzimy/ że sye iednák drugim przydawá/ ktorzi choć im látá iuż dokuczá/ ciáło ym wyniszczá stárgáia/ iuż po temu osoby niemaiac/ choćia krew w nych oziebłá/ siłá zginełá/ wzrok sye stárgał/ przedsie iednák ná kstałt młodych száleia bez przesthánku/ á złosliwie plugá wiey mowia/ niż przed tym nieczyści bywáli.

Druga/ gdy Cesarz Augustus v miásteczká ná imie Actium/ ná wodzie bitwe sioczywszy/ zwyćiężył Márkantoniego/ á krolestwo Egipskie iego/ pod swa moc podbił/ Kleopátrá krolowa/ w rozmáite sye vbiory vbrawszy/ do Cesárzá przyszłá/ máiac nádzieie/ żeby go byłá gładkościa swa/ ták iáko przedtym inszych/ ku nierzadney nyeczystości przywieść miáłá/ ale Cesarz ták sye w swey wstydliwości zátrzymał/ że sye nic ku iey pożadániu nie skłonił/ y owszem iey strzetz przykazał. Ale abych też rzeczom świetzkim nietzo z pismá świetego przystosował. Jednego czásu/ gdy krol Jzráelski Jehu/ syn Josáphátow/ przybliżał sye w miásto iádac/ do tego domu gdzie nyerzadnicá nieiáka byłá/ ná imie Jezabel/ tháż to Jezabel/ vbieliwszy twarz swoie/ oczy sobie wyćiagnawszy/ głowe vpiekrzywszy/ z okna wygladáłá/ chcac aby byłá krolá ná ten czás zwyćiesce/ ku nyerzadney miłości swey prizćiagnełá/ Ale krol podnioswszy ku oknu oblicże swoie/ spytał/ Co to zacż iest? Odpowiedzieli mu ći tám iego słudzy trzebieni abo vwáłászeni/ Jezabel to iest. Rzekł tedy Krol sługom. Zrzućcie ia ná doł. Y zrzućili ia/ támże sye y tá ściáná zekrwáwiłá/ y konie ia kopytámi swemi podeptáli. Záprawde by czudniey y lepiey było/ aby pan káżdi násládował onego Cesárzá Augustá/ albo Jehusá tego krolá/ niżby sye w nieczystość/ iáko iedno bydle z wielkim nie iednego páństwá pogorszenim wdáwáć miał/ albo tego dopuszczáć/ aby v dworu nie iedná Kleopátrá y nie iedná Jezabel/ ále wiele tákich pánowáło/ á dáleko wiecey niż Lukreciey/ albo Hippon/ albo Lacen. Lukrecia/ gdy ia Tarquinius w Rzymye

4. Reg. 9.

Przeto go zwyćiescazowie iż ku krolestwu z roskazánia Bożego przychodząc, Iorama Izraelskiego krola zabił tam na ten czas.

gwałtem a mocza zgwałcił/bárzo obćiężliwemi á żałobnemi słowy krzywdy sye swey á lekkośći przed meżem/oycem y inssemi przyiaćio ły dosyć długo y żáłośnie obżałowawssy/puginałem sye ktory przed nimi pod száte była zákryła: zábiłá. Greczká oná niewiásta Hip po/gdy przez rece nieprzyiaćielskie do okretu byłá wzietá / dla thego aby byłá czystość swa záchowáłá w morze sye od nich wrzućiłá.

Valer. lib. 6. ca. 1

A Lucena zásye/táć tez wolálá w czystośći żyć/nizli meżczyzny kowić albo ćiálem swym przez nieczystość/nie wstidliwie száfowáć. Do tey gdy ieden posłał/pokussáiac iey w tym/ieśliby ktemu przyzwolić chćiáłá aby mu gwoli byłá. Oná odpowiedziálá. Gdym byłá pánienká/náuczyłám sye byłá oyczu we wssyćkim być posłussna/ com y czyniłá/ale gdym iuż niewiástá zostáłá meżowim iest posłussná / á przeto ieśli mie pan twoy ku czemu wećiwemu wzywa/ niechay pierwey z meżem moim mowi/á czokolwiek on roskaże ia vczynie.

Táki Chrześćiáński káżdy pan/cznotliwych á wećiwych pogáńskich obyczáiow słucháiac/dáleko sie sam ma wiecey w tákich obyczáiach poki iedno żyw kocháć/ktore ná krześćijáńskiego páná zależa/ rozmysláiac to sobie/że wino á białe głowy od wssyćkiego dobrego ludzye madre odwrażáia/á to czynia/że sye ná zad cofáć mussa. A kto sye znierządnica nieczystá kaczy/ten sye zkośliwym stawa/abowiem niewiástá gládká ktora iest w czistośći swey niemierna/nie iestći inákssa iedno iáko wieprz/ktory w nozdrzách łáńcuch złoty nosi. Jáko Diogenes philozoph/dobrze nierzadnice gládkie słodkiemu pićiu/ ktore trućizne w sobie ma/á ludzie o gárdło przypráwia: przyrownywa.
Abowiem vstá nierzadnicze gládkiey / sa iáko pełny plastr miodu/á szyiá iey miekczeyssa niż oley/ale skutek ná ostátku iesth ták gorzki iáko piołyn/ták ostry iáko miecz/nogi iey ku śmierći przychodza/á sćie iey do piekłá sye pospiessa. A vstá nierzadnice sać iáko doł głeboki/ná kogo sye pan Bog gniewa/ten weń wpádnie.

Eccle. 19.
Prouer. 11.

Nierzadna a gladka niewiasta iesth słodka trućizna.
Prouer. 5.

Czwarta drogá iest/ktora wiedzie do namiotow / to iest w niewolą nieczystośći/ záślepienie rozumu/ zábaczenie ná własna śmierć / y ná meke páná Jezusa Krystusa. Mnieybyć sie y rozumnicy zgrzeszyło/by to ludzie rozumieli/że sye żadna rzecz długo zákryć áni zátáyć niemoże/by wierzyli że oczy páńskie dáleko iáśnieyssesa niżli słończe/ ktore obaczáia y ná wssyćkie strony widza/wssyćkie drogi á postepki ludzkie/y głebokie wnetrznośći ziemie przepátrzáia/y sercá ludzkie wzrokiem ostrym przegladáia/pátrzac ná skrytość stron wsselákich. Tobyć od pokus á krewkośći ćielesney bezpiecznym rychło vczyniło/ gdyby ludzie vstáwiczna bácznosć mieli ná to / że iednák vmrzeć / á gdyby vstáwicznie śmierć páná Krystusowe przed oczymá mieli / á one sobie rozczytáli/ yśćieby sye żaden nie łatwie ćielesney roskossy oćieszáć dał/gdy by sobie rozważał/że ten żywot predcey zbiega niż dym/że iest nikczemnieyssy niż ćień/abo by w to weyrzał/iáko śmierć

Eccles. 23.

wiele łápicz

wiele łapic á sidel dziwnych ná nas záſtáwia/ ná káżdy czás z zdrádliwych fortelow nád námi vżywáiac/ ták żeć ono nie dármo nápiſano. Czuyćie/ bo nie wiećie ktorey godźiny Pan do wáſz przydźie / ku temu abyś zágoił rany ſumnienia twego / albo iżbyś rozumu ſwego pooſtrzył/ żadnać rzecz inſſá pomoc ták predko nie może/ iáko pilne o ránách páná Chriſtuſowych rozmyſlánie. Záprawdę ktożkolwiek śmierć páná Chriſtuſowe/ albo krew święta iego zá vczynione á popełnione grzechy wylana rozmyſláć będźie/ tenby namnieyſſa odrobine bogoboyności w ſobie miał/ w grzechy nieczyſtośći nie łatwie vpádnie/ á nie będźie ták głupim iáko pies/ ktory gdy zwroći to co mu raz w żołądku nieplágowáło/ záſye ſye do te° wráca/ á w ſye to bierze. Ani tákim będźie iáko świniá/ ktora byś nachędożey vmył / znowu ſye w błoćie wnet przewrácáć będźie. Mat. 28.

O przyiaćielſtwie pańſkim po żenye.

Wprawdźieć Małżeńſtwo páńſkie / nikogo ſye inſſego nietknie iedno ſamego páná/ aleć wżdy to obaczamy/ że ſye tu wielkie á nagruntownieyſſe rzeczy wſſech ludźi opieráia/ ták że ſye w kroleſtwiech to częſthokroć ſtawa/ co ſye niekiedy Grekom á Troiánom o Helenye przydáło. Záprawdę gdyż ku nábyćiu przyiáźni/ ná wiecey narod ieden/ á iedná wſſyćkim oyczyzná waży. Madrze to vczyni pan Jeſli w páńſtwie ſwym żone poymie we wſſyćkim dobrym ſobie powolna/ ktora mu ſye prze vprzeyma á ſtáteczna cnote prze miernośc á madrość vpodoba. Albo ieſli iey w páńſtwie ſwym nie poymie/ á ktemu przydźie że iey gdźie indźie ſzukáć muśi / niechayże ſye z pogránicznemi co bliſſzemi powinowáctwem złaczi/ z temi ktorzy mu wiáre w przyiaćielſtwie chowáć moga. Czo iednák widźimy że kielká pánow madrych vczyniło. Boć wiele ieſt ludźi nie głupich/ ktorzy dla wiela przyczyn niechwala / gdy ktho w nierowne ſobie małżeńſtwo wſtepuie/ á bierze powinowáztwo z poſtronnym á możnieyſzym narodem/ á co wietſſego/ z tym ktory mu / iezykiem / ſpoſobem wſſelákim/ y obyczáymi bárzo ieſt rozny / á ktemu od páńſtwá iego dáleki. Bywáć to niekiedy/ żeć ſye podczás tym pánowie bogáca/ ale ſye to częśći trafia/ że poſpolſtwo ná máietnośćiach ſwych ſzkodnie/ y w trudnośći przychodźi. Stadći wiec pochodza zamieſzki/ nye iednego kroleſtwá odmiány/ praw ſtárich ná inſſe páńſtwo przenieſyenie/ y pomieſſánie. Stadći też roſta poſpolićie okrutne walki. Dla czego gdyż pomierzenie z obudwu ſtron rowne wedle przypowieśći/ woyny nie nieſye/ á rozność záſye ták oſob iáko inſſych rzeczi/ Aequalitas haud parit bellum.

ieſt mátká wſſelákich niezgod/madrze ći wſſytcy czynia/ktorzi onego z ſyedmi medrcow Greckich iednego ná imie Kleobuluſá ſłucháia/ktory rádził/aby ſobie kázdy rowna zone obierał/ á ták wiec mowił. Jeſli zacznieyſſa poymieſz / miaſto powinowátych pány myeć bedzieſz. Tákiezći tez Pittákus philoſoph nápominał / o ktorym to powiedáia. Gdy go niektory młodzieniec przymuſſał/ aby go z tego nápomionał á przeſtrzegł/ktoraby zone miał poiać/ á powiedał mu ze go dwie chćiáły/iedná máienoſćia y narodem iemu rowna / druga záſye y narodem y máietnoſćia zacznieyſſa. Pittákus mu laſka / ktora ſye ſtarzec podpierał/vkazał mieyſce gdzie ſye dzieći grać ſchodziły/nápominaiac go aby tam ſzedł/á dzieći ſye radził coby w tym vczynić miał/a ich rády náſládował/tákzeć był on młodzieniec vczinił/á wedle rády onych dzieći rowna ſobie był poiał. O tym poetá Kállimách nadobnie w wierſſách ſwych nápiſał. Wielkie ſye ſzaleńſtwo ſtad niektorych pokázuie/ktorzy /vbodzy z bogátemi/nie ſláchćicy z ſláchćicámi/ſláchćicy z Grophámi/Grophowie z Kxiazety/ Kxiazetá z Krolmi chca mocno powinowáćtwo złaczyć

Ale dobrzy pánowie/gdy ſobie małzeńſtwo iednáia / mimo inſſe wſzyćkie rzeczy o tym rádzić máia/aby z małzeńſtwá tego pokoy poddánym roſł/á rzeczy poſpolitey pozytek. A maia wietſſa báczność ná cnote mieć niz ná czyniſſe albo ná poſagi. Czego iz nie kiedy ſláchćicy w Lácedemonie nieczynili ći ktorzy ſye ozeniać chćieli / od vrzedu karánie oſobliwe ná to było vſtáwiono/dla tego iz tákowi byli ktorzy Lácedemońſkiego kxiazećiá Lyſándrá/pierwey corki poimowáć mocno chćieli/ale po ſmierći iego wnet ſye zoſneli/dla tego iz ſye okazáło ze Lyſánder vbogi był/á oni go bogátym być mniemáiacz / dla tego mu zábiegáli/ale go potym vznawſſy/ byt v vboſtwá iego dobrego á ſpráwnie go wzgárdzili.

O żywocye dworskim.

GDy iednego czáſu pánowie albo vrzednicy dworſſczy niektorzy/miedzy ſoba nieco o tych vćiſkách dworſkich rozmawiáli/á ná dziwne ſye fráſunki / y ná rozmaite prace dworſkie záłowáli y vtyſkowáli. Doctor/ Máthemátyk dobrey pamieći Ceſárzá Máximiliáná / ná imie Stábius/vśmiechnawſſy ſye powiedział. Ktorzy blizey wyelkich pánow ſa/zda ſye ym iákoby ich od wielkiego ognia názbyt vgaráło/á ktorzy záſye dáleko zywia/tym ſye widzi ze ym od wielkiego mrozu zimno/bo oto ći ktorzy ná dwor ſa przyiećí/ o thym myſla aby byli od niewoley á od prac dworſkich wolni/á záſye oni ktorzy domá mieſzkáia á v dworu nie ſłuza/ we dnie y w nocy myſla a o to ſye ſtáráia

ſye ſtáráią aby dworzány być mogli. Dla czego żywot dworſki /
ták mi ſye widzi że ieſt właſnie iáko ſadz abo kociec gdzie kury ſadzá-
ią/ á wſádziwſſy wiecey ie niż inſſe y lepiey karmią / ale iáko drugye
kury ktore wolno chodzą/ widząc iednák ten w koyzu doſtátek/ prá-
gną tego aby ie też ták chedogo karmiono/ták też záſye one co w koy-
zu ſyedzą/ widząc że ym nie wolno wyniść/ćiáſno ſyedzieć/co godzi-
ná na rożnie być/bárzo tego prágną/aby ich ná dawną abo pierwſzą
wolność wypuſſczono. Tákći też Apollonius philoſoph/gdy ie-
dnego czáſu przededrzwiámi krolewſkiemi ſtánał/ á vzrzał że niekto-
re tam ludzie iáko Bogi w wielkiey vććiwośći y w powadze miano.
A drugich záſye widział/ktorzy ſye kłániáli/prośili/zábiegáli/przed
nimi z vććiwośćią wielką ſtali. Wiec też gdy obaczył gyełk wielki a-
no iedni wchodzą drudzy wychodzą/powiedział. Widzimi ſye że te
ſpráwy ku łázniey mogą być bárzo właſnie przirownane/bo oto tich
ktorzy przededrzwiámi ſtali/widzę iż ſye bárzo kwápiącz do gmá-
chu ćiſną/á ktorzy tám wnątrz byli widzę iż też kwápiąc ſye wycho-
dzą. A przeſto iáko ſye oni wyniść ſpieſſą ktorzy ſye w łázni vpali-
li/iáko kury z klatki ná świebodę wyniść prágną. Tákći mędrſſy oto
ći ktorzy do dworſkiego ogniá przyſtąpili/chćieliby ná zad odſtępić /
á ktorzy ſobie świebodę zá wielką rzecz á bárzo miłą ważą/ ći ſye też
dworem brzydzą/z tey przyczyny/iż ktorzy iedno ſą niejáko pożytecz-
ni á potrzebni/że mogą dobrze rádzić/ pracze á fráſunki y inſſe przy-
krośći znośić/iuż tám do końcá/ od prac / od trudnośći nieſkończo-
nych práwie ſtąpieią y ná zdrowiu ſchodzą/ á ktorzy lepak nie poży-
teczni ſą/ſtych ſye wſſytcy śmieią/ſtądći przypowieść oná niemiecka
vroſłá. Mądry ſye wielkiemi á vſtáwicznemi pracámi tárgá / á z
głupiego wſſytcy ſzydzą. W tey mierze mądrzeby káżdy pan vczy-
nił/by ludziom mądrym niekiedy prace vmnieyſſił/ á to dla tego aby
rozumu á ſpraw ich tym dłużey vżywáć mogł.

O ſługach Dworſkich.

CZeladz albo ſłużebnicy dworſcy/poſpolićie zwykli oby-
czáie pánow ſwych przi obłocżyć/y onych náſládowáć
bo iáki ſędzia tácy ſłudzy iego/iáki w mieśćie przełożo-
ny/tácy mieſſczánie/iáki oćiec/táki ſyn/ á wedle przipo-
wieśći/iáka páni táka ſłużebna pánná. A gdy zli ludzie
kwitną/ wiele ſyenieznot mnoży. Dla czego pan káżdy o to ſye ſtá-
ráć ma/aby aby obyczáie ſam ſwoie pierwey dobre á ſtátecżne przed
rzecż poſpolitą wyſtáwił/á yle być może/aby wſſyćkie pány ſwe/ſłu-
gi/y na koniec wſſyćiek vrząd/w dobrych obyczáiách podobnie ſobie
miał/bo iż pánowie albo vrząd/y ſłudzy/ſą członki páńſkie / przetoć

waſń oto tá/ktora ſye wiec dla złych vczynkow ich miedzy poddá- nemi zbierze/nie tylkoć ſye wiec ná vpadek rzeczy poſpolitey obráza/ ale y ſamemu pánu bárzo ſzkodzi. Tuby mogł ktozkolwiek rzec / że pánu trudno w to vgodzić/aby y vrzad y ſlugi podobne ſobie w do- brych znotách mieć miał. Ale ia záſye powiedam/że to pánu łatwye przydzie/bedzieli ſye o to ſtarał/aby ku ſluzbie ſwey/nie ládá kogo / ale tylko ſámych dobrych á znotliwych przyimował.

Druga/bedzieli ym to znáć dawał y pokázował/aby rozumieli że ſie iemu ſamemu nic inſſego nie podoba/iedno to zoby było z pożytkiem poddánych. Dla czego ktorzykolwiek panowie dobremi znotámi poſláchczone ſlugi chca mieć/pierwey ſye ſámi niechay zá też znoty yma/á niech to czynia/czegoby y ſludzy y poſpolſtwo z dobra ſława ſwa náſládowáć mogli/boć ſye záwżdi poſpolſtwo przykłádem prze łożonych ſwych ſpráwuie/á nieynácey zá ich obyczaymi idzie / iáko w woyſſcze zá hetmánem gdy ná nie trabić káże.

Tákći Ceſarz Adrian ſwoich vczył/aby to czynili zoby ſye godziło/ á iżby zá iego przykłádem tym lepſſy byli/á lepiey ſye rzadzili/ nie ro- ſkoſſnych ale grubych karmi vżywał/a iżbych o nim wſſyćko krotkie my ſlowy zá raz powiedział/ták był czáſu pánowánia ſwego/rycer- ſtwo ſwe/praca/roſkázowánim/ y przykłádem ſwym wćwiczył y poſtánowił/iż zokolwiek kiedy wyrzekł/to wſſyćko zá opiſáne prá- wo/y zá woienna vſtawe było miano. Alec tháki nápominánie y napewnieyſſe bywa/y nawietſſa moc ma/gdy ſam pan to czyni / zo chce aby drudzy czynili. Rozumiał dobrze temu Lucius Syllá/ Rzymiánin/ktory w Theſſáliey pod gora Orchomenus/ widzac iż ſye ricerſtwo y tu y owdzie rozbiegáło/ á z ſzyku wychodzac tyłu nye przyiacielowi podawáło/z koniá ſye ſam zerwawſſy á choragyew pochwyćiwſſy/wdárł ſye miedzy nieprzyiaciele wołáiac / á te ſlowá mowiac. Mnieć tu moie miłe Rzymſkie ryczyrſtwo ieſt rzecz poććiwa vmrzeć/wy potym gdy was kto zopyta / Gdzieśćie Hethmáná ſwego vtráćili/pámietayćie odpowiedáć że v Orchomeny. A potym ſye tám wſſyćko rycyrſtwo zá Hetmánem ſwym chćiwiey o pierw- ſſy vſyec vderzyło. A krol on wielki Lácedemońſki Ageſilaus / ieſli kiedy co było tákowego/coby był rychło chćiał przez rycyrſtwo ſwe ſpráwić/ſam ſye napierwey przedewſſyćkiemi zá to iał / przeto aby zá wſtydem wſſytcy y dowćipnieyſſy y retſſy byli.

Plutar. Pod gora tá Orchomenus ieſt miaſteczko ktore zwano Orchomenium pogranicżne Teſsáliiey.

Marek Kraſſus ktory był bárzo bogáty/ten czeládzi niewolen bár- zo wiele domá żywił/o ktore ſye bárzo ſtárał/ ſtoiac częſtokroć nád nimi gdy ſye vczyli/á czaſem ie y ſam vczac á mowiac. Ze ſye káżdy goſpodarz o to na wiecey ma ſtáráć/aby ſye ſludzy czego dobrego v- czyli á zo vmieli/iáko ći ktorzy ſa ku maietności dobrey żywo naczy- nie. Ale od tákiego w ſpráwach ſwoich porzadku bárzo pobożne- go/iáko ſye dáleko niektorzy Chrześćiáńſcy pánowie odſtrzeláia/za- den táki

den táki nie ieſt ktoryby nie wiedział/ktorzy nie náſláduiac tych do-
brych cnotliwych pánow ktorem tu wyliczał/ale owſſem onych kto
rzy zli á niecnotliwi byli/iáko Ceſarzá Nerona/Commodá Antonie
go/nie patrza ná pożytek rzeczy poſpolitey/iedno ná właſny ſwoy.
Tákić ten to Commodus był/że cnoty żadney w ſobie niemáiac/ ni-
gdyć nie pátrzał ná rzecz poſpolita/iedno ná pożytek ſwoy / y dla te-
goć nikomu miedzi ſwoimi/żadnego vrzedu nigdy nie zlecżył/aż mu
pierwey powiedział. Wieſz wſſák czego mi ieſt potrzebá/ to mi czyń
aby wſſyſcy nic niemieli/we dnie ze złoſliwemi ludzmi poſpolicie á vi-
ſtá wicżnie opilſtwá pátrzał/ á ná zbytek możność y ſkarb Rzymſkye-
go páńſtwá obrácał/ á w nocy lepak/po kárczmách á po nierzadnich
á ſromotnych ſye domiech chował á włoczył/nic ſye o rzecz poſpoli-
ta nie ſtárał. Ludzie ná vrzedy do powiátow ſłał / albo do inſſych
páńſtw/albo te ktorzi iemu ſámemu złośći płodzić pomagáli/abo kto
re mu ich właſne złe vczynki zálecáły. Y dziś ieſſcże/ktorzy ſa tákiego
przyrodzenia/iáko on był/to ieſt/ktorzy wiecey ſwey właſney proż-
ney chwały/á rozmnożenia pychy/niż ſzcżeſliwośći rzecży poſpolitey
pátrza/naimniey o to niedbáia/iákie máia ſługi/ieſli Tátáry/ żydy/
albo Turki/a dla tegoć tez/badz w ſtáyniách/badz tez miedzi pálac-
mi w pokoiách/nioczym inſſym nie vſlyſſyſz mowiac/iedno o ták rze
cżach ſproſnych/ſzkárádych/plugáwych/ kthorychby ſye ná koniecz
ſproſna á ſwowolna nierzadnicá/y zwodnik albo zwodnicżá ſámá
záwſtydziłá/gdzie wiec y imie páńſkie/y ſłowo iego ſwiete / nie vcż-
ciwie bluznione bywa/boć tákich wiele ieſt/ktorzy nie wiedzac grun
tu wiary albo zakonu Chrześćiáńſkiego/ták wiec bliznemu ſwemu łá
ia/ták ſzkárádzie przeklináia / że ſtrách ſłucháć / ná ćiáło Boże / ná
twarz/ná członki/ná mozg/ná rány/ná krew/ná ſmierć/y ná żywio
łá przyſyegáia. Iáko Iuuenális piſſe. Przyſyegáia przez promye-
nie ſłoneczne/gory Rzymſkie/przez ſzáble bogá Marſá/przez Apol-
liná y ſtrzáły iego/przez boginia Diáne/y ſtrzáły iey/ y przez wſſyt-
kie niebieſkie obrony etc. Ktorych wſſytkich wſſetecżnych wolnośći/
poſpolſtwo/zá wyſtepki á zá ſzkodliwym przykłádem pánow ſwo-
ich náſláduie. Choćiać ieſt rzecz zła á ſzkodliwa gdi ſámi pánowie
grzeſſa/wſſákoż nie ták to wiele ſzkodzi/iáko to/że wiele bárzo tych
ieſt ktorzy pánow náſláduia we złych vczynkách ich/bo to káżdy ná
oko vzrzeć może / kto iedno chcze w pámieć/przeſzłe czáſy ſobie przy-
wieść/żeć záwżdy tákowe miáſtá bywáły/iácy bywáły miáſtá one-
go przełożeni/iákakolwiek bywáłá odmiáná w obyczáiách páńſkich
tákać tez záwżdy y miedzy poſpolſtwem bywáłá / á toć ieſth dálekó
prawdziwſſa/niż ono co ſye Platonowi Philozophowi ſpodoba /
ktory powieda/że ſye ná błaha odmiáne ſpiewánia muzykow miey-
ſkich/ſtan mieyſki odmienia. Ia lepak to mniemam / że ſye mieyſkye
obyczáie odmieniáia/gdi ſye żywot/á życie tychto cżelnieyſſych od-
mienia

mienia. Dla czego tym gorzey sye przeciwko rzeczi pospolitey zli pa nowie záchowuią/ że nie tylko iuż sami zle czynia / ale iákom powye dział/ zle vczynki swe ná poddáne wlewáią.

O wielkości slug pańskich.

Sa tákowi/ ktorzy mniemáia żeby poważna á sławna rzecz byłá/ gdi sye ná páńskim dworze bárzo wiele slug záwija/ albo gdyby w káżdim domu slug pyssnych pel no było. Ale lepak pánowie ktorzy dáleko medrssy sa / z wiela przyczyn/ wola tym mniey dworzan á slug ná dworze swym chowáć a żywić.

Pierwssa przyczyná. Pospolićie to wiec o biesiádách mowia/ siedm biesyádá/ dziewieć zwádá/ to iest/ iáko niesmáczna biesyádá bywa/ gdzie ieden drugiego przed wołániem nie slyssy/ co sye pospolićie trá fya/ gdzie sye ich wiele ná biesyáde zbierze/ táki y v dworu tego nie wesoł bywa pomieszkánie/ gdzie sye bárzo wiele slug zágeści / á kte mu iessćże ktorzy sobie przed wssetecznośćia swa nie sa wolni/ iáko sa tácy ktorzy zá polewka ida/ ktorzy máietności swe márnie poutraca li/ ktorzy wssetecznie láda co bez bácżności y bez wstydu mowia.

Miedzy ktoremi tákowi sa obłudni á przewrotni szpiegowie/ á to na tiessza że sye ich nie może vstrzec/ ktorzy namnieyssey sie rzeczi v dwo ru wywiedziawssy / y posthepki y ráde páńska/ dziwnemi szpruchy wydawáia.

Wtora przyczyná. Gdzie wiele slug tám wiele poswarkow / wyele zazdrośći/ że ieden z drugim chce porownáć/ wiele waśni / wiele nie zgod/ wiele zásye zwad/ ktorym sye pan musi przypátrowáć/ dogle dáć/ y z niemáłym frásunkiem swym porownáwáć y iednáć / musi winney y żáłobney stronie srzodek náyduiac służyć / z páná sye musi strożem y sedzia stáć.

Callyricijs plures. Trzećia przyczyná. Gdzie wiele slug/ á iessćże ktemu osob lekkich á nik czemnych/ tam wiele prożnego przechodzenia á kołátánia/ á táiemni ce żadney/ abowiem wiele iezykow tyle podwoyskich/ wiele służebni czych vssu albo ok/ tyle v dworu skał/ przez ktore oni co ná stronie sa pátrza/ ták że namnieyssa y ná wietssa táiemnice vzrza/ bo vmysł slug nikczemnych/ iest iáko konew bezedná/ nic w sobie zátrzymáć niemo że/ wnet iesli co wleieśz wyćiecże.

Czwarta. Ktory pan wiele slug ná dworze swym chowa / ten ma wiele prożnych szeptow/ wyele iássczorczych y weżowych iezykow/ á ktemu domowego pokoiu skryty iad v syebie chowa/ wiec thez ma wiele brzuchow obżártych á nienásyconych/ wiele gardł łákomych / wiele zbytnich pijánic/ ktorzy mu wssytcy/ piwnice/ szpiżárnie/ gum ná wypu

ná wypuſtoſſá. A iáko Chárybdis/mieyſce ono żeglarzom ná morzu niebezpieczne á ſtráſzliwe/okręty ktorych iedno záchwyćić może pożyra/ták też oni wſſyćkie prace / thák poddánych iáko wołow po wſſyćkiey ziemi páńſkiey w brzuchy ſwe bezdenne á nienáſyczone bierza.

Piąta przyczyná. Trudna rzecz ieſt rządzić ſługámi choć ich nie wiele/á gdzie ich wiele/tám nie ieſt rzecz podobna/ aby kto nimi dobrze spráwowáć miał/ktorzy gdy przyſtáwáią/czynią ſye bárzo powolnemi á vkłádnemi/ale ſkoro ſye nieco pomieſzkawſſy obaczą / ták ſye bárzo odmienią/że nic nád nie ani wſſetecznieyſſego ani omylnieyſſego być niemoże. A kiedy ſyę iuż dobrze wmieſzkáią/iuż ſye y ſwarliwemi/y waśniwemi ták że końcá niemáſz pokázuią. Co obieczowáli ſłużić/to iuż wnet chcą roſkazowáć á pány być/chnet chcą nád wſſiekiemi bezpráwnie przewodzić/á iákoby ſye ná to vrządzili aby wſſitko puſtoſſyli/nie tylko że ſámi wſſyćko trawiąc/ziedzą á ſpiją / ale y márnie roſpraſſáią/łatwie ym z cudzych poddánych drzeć á łupić / łatwie ná páńſkiey ſtrawie dobrze vżywáć/á z páńſkiego mieſzká hoynie ſzáfowáć/ták iż ſye temu káżdy dziwowáć muśi / z czego to drugim pánom przychodzi iż tákich ſług poſpolićie ták wiele chowáią. O ktorych może to powiedzieć co nápiſał Horácius. Vpadek/nawáłność/piekło á przepáść/wſſyćkich iątek. Wielka liczbá nas tákich ieſt ktorziſmy ſye ná to vrodzili abyſmy zboże trawili y pſowáli/nierządnie gámrátowáli/około ſye tákich białych głow iáka byłá nierządna Penelope zá wijáły/złośći płodziły/ roſkoſſy doczeſnych ćieleſnych iáko krol Alcinous pátrzáły/abyſmy zá młodu czo iedno ćiáło raczy vżywáli/do południa doſypiáli/á vſłyſſawſſy iáko muzyke o żadnej rzeczy nie myſlili ani robili. Lib. 1. Epiſt. 2. & 16. Nie tá Penelope, ktora byłá Vliſſeſowa żona, bo tá bárzo cznothliwá byłá.

Na ktorych mieyſcach ſlacheckye nauki y ſwiete ſłowo Ewangeliey Páńskiey kwitnąc a ſzerzyc ſye moze.

TAKo w tych ſtronách/w tych mieśćiech y páńſtwách / ſlacheckie náuki/y ćwiczenie w zakonie á chwale Boſkiey / wielki á obfity pożytek przynoſzą/gdzie vrząd á głowá ſámá/z tzo czelnieyſſemi członki ſwoimi/ to ieſth pan z rádámi ſwoimi á z dworzány/nie tylko ſye pokázuią być miłośniki nauk dobrych/albo zakonu Boſkiego/ ale też y wſſyćkich poddánich/vććiwośćią wſſeláką/á ſwiętobliwym żiwotem ſwem przechodzą/boć żadna rzecz w mieśćiech albo w páńſtwách / nie może ták bárzo słowá ſwiętego Boſkiego/á zakonu Chrześćijáńſkiego

ſkiego rozſſerzáć á rozmnáżáć/albo ták właſnie á ſkutecżnie pokázáć/
iáko ſwiete przykłády páńſkie y vrzedu iego. Bo iákoć ná on cżás/
gdy ſye dopiero kośćioł Boży á ſłowo iego páńſkie / ná świećie pokáz-
zowáć á wynárzáć było pocżeło/bárzo ſye rownie á nedznie ludzye
á zbor Chreśćijáńſki rozſzerzał/gdy ieſſcże bárzo máło ludzi y to vbo
gich/rzemieſnikow ſproſnych/bab/y inſſich robotnikow ládá iákich
było/ktorzy ſye y tu y owdzie w iáſkiniach chowáli y krili/ á ták iáko
mogli przykład á kſztałt/chwały prawdziwey páńſkiey z ſyebie pokáz-
zowáli/ale ſye wnet nie rownie wieccy byłrozmnożył/gdy ſámi pá-
nowie/Krolowie/y inſſy ktorzi iedno zwierzchność nád inſſemi mie-
li/weſpołek z vrzedniki á z rádámi ſwemi/nie tylko że byli náuke krze
śćijáńſka prawdziwey chwały Boſkiey przyieli/ale iey y vcżynkámi
náſłádowáli y pokázowáli. Tákci y dziś bárzo máło wáży/ku roz-
mnożeniu prawdziwey wiáry Chrześćiáńſkiey/á zwłáſſcża gdy ſye
iuż Chrześćiyan ták wiele námnożyło/ieſli tylko cżáſtká ludzi/y bár-
zo máła y ktemu napodleyſſa y na wzgárdzeńſſa ſáma náuki zakonu
Boſkiego/ſłucháć á vcżynki ktore ku wierze należa cżynić bedzie.

Alećby to ku rozmnożeniu wiári Chrześćiáńſkiey wielki przodek miá-
ło/kiedyby ſye káżdy pan nápierwey/badz Kxiaże badz Krol/ álbo
ktory inſſy ktory iedno nád poddánemi zwierzchność ma/ ſam mocz-
no ná to vdał/ aby nie zwierzchu/nie ná imie tylko/Bożego ſye zako-
nu iał/ale aby prawdziwa náuke/prawdziwemi á ſkutecżnemi vcżin
kámi pokázował. Co kiedyby było/wietſſyby pożytek wſſyſczy w
myſlách ſwych vznáły/boby ſye cnoti dobre po wſſiekich páńſtwách
rozſſyrzyły/á wſſytcy by ſye ná kſztałt dobrych pánow ſwych pow-
ściagáli y miárkowáli/boć od głowy zdrowie dobre ná wſſytkie po-
chodzi. Jáko prorok Dáwid nápomina/mowiac. Teraz Krolo-
wie rozumieyćie/a vććie ſye ktorzy ſadzićie ziemie. A pámietayćie to
cżegośćie ſye powinni náucżyć/by ſye pan Bog kiedy nierozgniewał/
á wybyśćie z drogi ſpráwiedliwych nie zágineli.

Solon ieden z ſyedmi medrcow Greckich to madrze mowił.

Ten ktory lud rzadzi/ſam ſiebie pierwey niż kogo inſſego wyćwicżić
ma/abowiem ieſli pánowie á ſtárſſy wſſytcy wedle praw żyć beda/
káżde miáſto łatwye bedzie dobrze rzadzić/ale ieſli pánowie zli/ kto-
rzy ſámi práwá przeſtepuia/á ſwych złości do ſyebie nie bacża / wy-
ſtepne á niebogoboyne miáſtá kárác beda/toć ták proſto bedzie/iáko-
by też chćieli ćień náprośćić/gdy rozgá ſámá/od ktorey ćień pochodzi
krzywa bedzie. A przeto pánowie ktorzy ſa ſłudzy ſpráwiedliwo-
śći/pierwey niechay ſámi ſpráwyedliwemi beda / á nie pokalonym
wſſelákiey vććiwości przykłádem/niżli nieporzadnie máia wyſtepki
inſſzych kárác. Alec dziś bárzo nie wiele dobrych / á ledwe ich ták
w Tebach sto bron było. wiele naydzie/iáko wrot albo bron w Thebáńſkim mieſcie / á widzi
mi ſye że on prawdziwie powiedział / ktory mowił żeby mogł ná ie-
dnym pierśćieniu

dnym pierścieniu wssytkie pany dobre wyryć/rozumieiac to żeć panow iest bárzo wiele/ale miedzy tymi bárzo máło dobrich. Stadżeć sye bierza rozmáite á niesłończone złości/ stadći też ono pochodzi / zo pospolstwo złemi przykłády złych przełożonych vwiedzione mawia. Ale czemu my pánow á stárssych nássych nie mamy násládowáć? y owssem wedle postepkow ich/zá nimi sye gárnac á vprzedzáć bedziemy. Gdzieć sye kolwiek po śmierći swey dostána krolowie/kxiażetá/ vrzednicy/ sedziowie/podskárbiowie/ burgmistrzowie / hetmani / tám sye my też dostániemy. Coć kolwiek sye śnimi dziać bedzie / toć też y z námi/alec wżdi nam łatwiey y dáleko lżey bedzie/boć oni wielkie máietnośći máiac/ wielkie tytuły y vrzedy ná sobie nossac/ tim wssytkim podobno zle száfowáli/ ale my niemamy nic ták poważnego z czegobyśmy mieli zá rowno z nimi liczbe dáć. Alec ono nadobne słowá/ktore ku káżdemu pánu sa napisáne. *Jesli chceß aby sye tego wssytcy trzymáli co roskáżuieß/pierwey sye sam zá to vymi* / boć pospolstwo narychley w ten czás to zo przystoi czynić bedzie / z żadney sye rzeczy nie wyłámuiac/gdy vzrzy/że sam pan iest vstaw swoich posłussen. Przykłádem krolewskim y inssych stárssich swych/ wszyćiek sye świát sprawuie/y żadne vstáwy albo prawá / nye moga ták rychło ludzi náchylić iáko żywot á obyczáie przełożonego/ boć to nieustá wiczne pospolstwo záwżdy sye zá rowno z pánem odmienia. A przesto/ktożkolwiek w rzeczy pospolitey/iákoby w iákim wielkim ciele tákie mieysce zásiadł/że wedle zwierzchnośći swey drugim roskázowáć musi/ten musi wssyćkich/dobrotia/rozumem/y inssemi cnotámi przechodzić. A iáko wiele ma vrzad nád pospolstwo/ták też zásye wiele ma pan nád vrzad swoy/boć zoć serce iest w ćiele káżdey żywy rzeczy/toć iest pan w rzeczy pospolitey/ iesli serce zdrowe iest bedac zrzodłem krwie y tchow/vdziela żywotá wssyćkiemu ćiáłu / iesli zepsowáne iest/znisszczenie przynośi wssyćkim członkom. Jesli sam pan z rádámi swemi dobry á bogoboyny bedzie / wssytczy poddáni beda sye ktemu mieć/aby sye we wssyćkim bogoboynie rzadzili. Jesli pan bedzie zły/dáleko wiecey tákich mieć bedzie/ktorzy sye beda ná to wysadzáć/aby iego zbytkow násládowáli/niżli tákich ktorzyby ná dobrym kazániu plebaná swego przestáwáć mieli / boć pospolstwo niczego rychley nienásláduie/iedno co v páná vzrzy. Jesli pan rad grawa/wssytcy sye kostek trzymáia/iesli pan waleczny/wssytczy ná woyne woláia/iesli sye pan biesiádámi báwi/wssytcy sye w obec ná zbytki pussczá. Pod krolem Dionysiusem opiłym/Sirákusánowie iego poddáni sye opiiáli/pod nie czystym / wssytcy sye nieczystośćya ćielesna báwili/pod okrutnym ieden drugiego oskárżał/potwarzał. A dla tego/ żadney drogi lepssey á pewnieyssey niemá szku náprawieniu obyczáiow ludzkich/ nád dobre obyczáie/á státeczny żiwot páński/ktory iesli szkárádemi wystepki pomázány bedzie/albo iesli sámá

Claudian.

N glowá be-

głowá bedźie záráżona/on głowny wſſelákich zbytkow iad / iuż ſze-
rzey y dáley poydźie/á napierwey co cżelnieyſſe cżłonki/to ieſt/ pány
dworſkie/y inſſe ludźi ſláchecckie záráźi/á potim ſye po inſſich niżſſich
cżłonkách rozeydźie / thák iż wiecey przymiotem ſwem wſſyćkim zá-
wádźi/niżby bárzo dobre plebáńſkie kazánia pomoc mogły.
Dla cżego/w tychći páńſtwách dobrych ſye cnoth y inſſych ſzcżeſli-
wych rzecży moc námnoży/w ktorych ſámi przełożeni cnotliwi be-
dą/w ktorych grunt á źiárno Chrześćiáńſkiey wiáry / á ſzcżyre ſło-
wo Boże/w dobre przełożone/w rádne pány ich / w vrzedniki / w
Kánclerze/w Podſkárbie/w Stároſty/á krotko mowiac we wſſić
kie dworſkie ſtany/od wſſelákich złośći ocżyśćione á wyſwobodzo-
ne/wpádnie/nie miedzy ćiernie/to ieſt/nie wte/kthorzyć iednák do-
brey náuki ſlucháia ale iey nie dźierżą/bo ia w nich tłumia fráſunki á
myślenia tego ſwiátá/bogáctwá/roſkoſſy/powagi ſtanow/czo ſye
wſſyćko bárzo głeboko v dworow wkorzeniło/ bo ktorzy ſye w miek
kim odźieniu noſſa w domiech á w pálacách krolewſkich mieſzkáia.
Z tákich łápic albo śidek wyplećionych pánow/kiedyby poddáni wi-
dźieli dobre przykłády/bez watpienia by ich ſámi dobrowolnie ná-
ſládowáli/ktorych iuż wielka cżeść w tymże ſye błoćie po vſſy narza.
Jedno ſye záſye tego obáwáć trzebá/aby ſye nałog złośći wſſelákich/
v niektorych dworow ták głeboko niewkorzenił/ żeby go y dobry
przełożony/choćiaby chćiał/bez trudnośći á bez poruſſenia wykorze-
nić podobno niemogł. A wſſákże by ſye tu madrze obchodźić trze-
bá/á z lekká złemu zábiegáć/á zwłaſſcża ieſli predkiego lekárſtwá nie
ćierpi. Ale po tym/cżás po temu vpátrzy wſſy/gdyby ſye iuż pan zá
to wźiał/ á nieczo by muſiał od vſtaw albo od obycżáiu przodkow
ſwych odſtąpić/zwłaſſcża od tákich/ktoreby ſye albo prze dawność
lat/albo prze ludzka przewrotność nákáziły/niżby go to niechay nie
ruſſało/ieſliby mu ſye w tym/dworſcy niektorzy nádeći pánowye/
ktorzy ſye wiec ſobie bárzo madrzy zdádza: ſprzećiwiáli. Ale owſ-
ſzem o to ſye nawiecey ſtáráć bedźie/aby dwor ſwoy dobremi oby-
cżáymi á práwá poſtánowienim ták ſpráwił/á ták madrze poſtáno-
wił/aby kniemu oná Niemiecka przipowieść niemogłá być rzecżoná.

Skoro ſye progu dworſkiego
Dotknał Piotr páná ſwoiego/
Wnet ſye záprzał/ſtał ſye zdrayczą
Grzeſſnym: y krzy woprzyśieſſza/
Kto ſye długo dworem báwi
Szalon ieſt/duſſe nie zbáwi/

Albo aby oná pieśń iednego Niemcá Rennerá/o iego ſługách niemo-
głá być ſpiewana.

Wiárá

Wiárá / pokorá / vććiwość /
Prawdá / wstyd / z czystościa trzezwość /
Madra prostota z bacznościa
Brzydząc sye wsselka chytrościa /
Insse cznoty czo ich było
Gdy ym dworstwo szyk zmieniło /
Od dworu pouciekáły
Znáć że tám mieyscza niemiáły /
W páłacách sye niechczą kocháć
Poszły indzie mieysczá szukáć /
Ná ich mieyscách zbytki plużą
Boć tym rádzi wssytczy służą /
Zdrádá / nieznotá / obłudność /
Chytrość z potwarzą wssetecznośc /
Smieszki / sznupki y pochlebstwo
Przy biesyádách / gry / szyderstwo /
Wiec pijaństwo z nieczystościa
Poplotło sye wssyćko złościa /
Ná Bogá tám nicz niedbáia
Ze vmrzeć nie pámietáia /
W madrości sye niekocháia /
Snadz máło z niey korzyść máia /
Chociá przez niey być niemogą
Chczali chodzić práwa drogą /
Pány przed tym miłowáłá
Przy spráwách snimi bywáłá /
Czo ná ich stan zależáło
Wyczwiczyłá ich nie máło /
Cznotliwie żyć / miáre chowáć
Zá potrzeba hoynye dáwáć /
W on czás gdy możnieyssa byłá
Nie rádáć sámá chodziłá /
Towárzysski z nia bywáły
A był ich poczet nie máły /
Miłosyerdzie / prawdá w słowie
Ná czo dziś chramia pánowye /
Przećiwko poddánym wiárá
W kásztze dobrym rowna miárá /
Zá nia pokorá chodziłá
Práwieć iey to własność byłá /
Vbogiemi sye nie brzydzić
Pomagáć sye ym nye wstydzić /
Boć ták boli vbogiego

Krzywdá iáko bogatego/
Lecż iuż prożno ſpyewáć o tym
Czego niemáſz/ á zo po tym/
Te pánny dwor opuśćiły
Nieznoty ſye go chwyćiły/
A też ie precż wywołano
Mieyſzá ym zágrzać nie dano/
Zal ſye tego pánie Boże
Prá wie gorzey być nyemoże/
Tobieć ſye tego vſkarżam
Bo w tym pewna wiádomość mam/
Ze ſye ty złośćiámi brzydziſz
Zá ſwe ſye ſtworzenie wſtydziſz/
Ták ſye dwor w złośći roſpuśćił
Ledwe kiedy złoſliwym był/
Złoto/zdrádá á nyecżyſtość
Toć ieſt wſſyćká dworſka właſność.

O miłośći przełożonych przećiwko dziećiom ſwym.

Nie tylko poſpolſtwo/ale y ludzie ktorzy zacznym bárzo ſlachetztwem inſſych przechodza/bárzo w wielkiey roſkoſſy dzieći wychowywáia/o tym máło myſlac albo dbáiac/że tákie roſkoſſne á miekkie wychowywánye/ktore łáſkáwym pozwalánim zowiemy / śiły wſſyćkye rozumu y ćiáłá niſſcży á łamie. A ſtadći to wiec pochodzi / cżemu ſye wieku náſſego przipátrzamy ze ſtráchem á z podziwienim/że dziś dzieći we dwu albo we trzech lat/wiecey o wſſelákiey márnośći wiedza/niż przeſzłych wiekow oni ktorym bywáło piećdzieſyat lat.
Ale/ ſwiat oto ten iuż zginely á záſtárzáły y wyśilony/ieſli ſye ma/iákoby nałatwiey być mogło/ ku lepſſemu pożytku wſſelákich znoth/przez ſzcżepy oto te nowe nie popſowáney ieſſcże płodnośći / to ieſth/przez niewinne dziatki/przywieść/potrzebá bedzie aby rodzicy / ym zacznieyſſy ſa/tym cżyſtſſemi á zudnieyſſemi náukámi / ku pożythku Rzecży poſpolitey/á wſſechmocnemu pánu Bogu ku cżći ku chwale / dzieći ſwe cżwicżyli/albo ſye o ich cżwicżenie ſtáráli/á toć ieſt prawdziwá chwałá Boſka/a miłość przećiwko dziećiom dobra/alećowá pilność zła á omylna ieſt/y miłość głupia/ktora záſlepieni rodzicy nie widza/y owſſem dopuſſcżáia/że płod ich we wſſelákie złośći vpada: popedliwie á vprzeyme ku vſtáwicżnemu ſye vpadkowi ćiagnacz á

ſkłániaiacz

ſkłániaiac/á toć ieſt nienawidzieć płodu ſwego/á nye miłowáć.
Dla czego gdyż ſzaleńſtwo przyrodzone ieſt ſerzu człowieká młode- Prouer. 22.
go/a rozgá ie karánim ſwym odeymuie. Gdyż rozgá y karánye Prouer. 29.
ſłowne przynoſſa madrość / á dziećie kthorego nie powśćiggáia zá-
wſtydza mátkę ſwa/vczyni to zá winnośćia rodzicza dobrego / kto
ſynaczki ſwe nie złoſliwie/ ale madrze á bácznie wychowywáć bę-
dzie/á poſtepki ich ku vſtáwicznemu nałogowi w dobrych cnotách
ktoreby ſye w nich/zá vſtáwicznym ćwiczenim wzákámiáłe przyro-
dzenie obroćiły/ſkłániáć będzie. Bo ktoć miłuie ſyná/tegoć ſzuka Prouer. 19.
aby ćwiczon był/ale kto go nienawidzi rozga go nie karze. Jeſli bę- Prouer. 25.
dzieſz karał ſyná twego/będzieć miły y vcieſſny/y duſſy twey roſkoſz
przynieśie. A przeſto nieprzeſtaway káráć młodzieniaſzká/ ieſli go Prouer. 28.
vderzyſz rozga/nie vmrzeć/ieſli go rozga będzieſz bił / z piekłá wyr-
wieſz duſſe iego. Ná to pámietáiacz dobry pan káżdi/ták ſye o do-
bre wychowánie dziećiom ſwym ſtáráć będzie / że będzie ná to záw-
żdy pámietał/iż ſye oni ku ćći ku chwale pánu Bogu/á ku pożitku oy-
czyznie nie iemu ſamemu k woli ani k myſli vrodzili / á choćby thez cno
ná wiecey ná pámiatkę ſwa/ſłupow albo obrázow iákich poſtáwił/
choćby cnoná wiecey koſztownego budowánia wywiodł / o tym ma
myſlić/żeć nie może żadney inſſey cudnieyſſey pámiatki cnot ſwoich
po ſobie zoſtáwić/iedno dobrego cnotliwego ſyná/ktory bárzo do-
brego oycá / bárzo dobremi vczynkámi náſládowáć á pokázowáć
będzie. Ná oſtátek rzecz bárzo ſzkáráda będzie rozumiał być/á-
by ſye ten ſyn miał niedbále wychowywáć albo zepſowáć / nád kto-
rego miedzy wſſytka máietnośćia ſwa nic milſſego niema / ktoremu
wſſyćko dobre mienie gotuie á zbiera. A gdi ieſt dwor świetny/świet-
ne w gmáchách bálki y tramy/świethne domy inſſe / ku chowányu
zbroie y inſſych walecznych rzeczy zbudowáne/świetne ſtátki/ſzáty/
y wſſyćiek ſprzetr/konie wyćwiczone/wybodzione / ſłudzy dobrze
ćwiczeni/będzie rozumiał rzecz być bárzo ſzkáráda á nie vććiwa / ie-
ſli ſam rozum ſyná iego będzie gruby/ſproſny/niewyczoſany/brzid-
ki. Doſtał kto wiezniá iákiego poymánego/ktorego nie vććiwie ku
wzgárdzeniu iego wietſſemu ná tárgu w niewola kupił / ktory choć De lapide empti.
ſproſny/wzgárdzony będzie/ieſli nie vmie nic / iednak pátrzy ku cze-
muby ſye mogł zgodzić/á wnet go ná iáka kolwiek náukę w ćwicze-
nie obroći/albo ná kuchenna/albo ná lekárſka / albo ku ſpráwowá-
niu roley/albo ná ſzáfárſtwo/wiecby pan iedno ſámego ſyná ſwego
iákoby ku prożnowániu vrodzonego / á nie ná ſpráwowánye páń-
ſtwá przezrzánego y zrzadzonego/bez ćwiczenia dobrego zányecháć
miał? Pochlebnicy tu wiec mowia. Ale on będzie miał ſkad będzie
mogł żyć. Ale ym ia to odpowiadam / że nie będzie ſkadby miał do-
brze żyć/á madrze ludzmi rzadzić. Poſpolićieć to/ym kto ieſt bogát-
ſzy tym ſye mniey o wochowánie dzieći ſwych ſtára. A ták wiec mo-

wia. Niepotrzebáć ym philosophiey / dosyć ći będą mieć. Ale owszem ym wiecey máią tym ym wiecey trzebá z philosophiey pomocy/ ymći wietſſa ieſt łodźia/ albo okręt/ á ym wiecey kupij nośi / thymći wiecey potrzebuie á prágnie/ iákom wyſſzey powiedział/ dobrze ćwiczonego żeglarzá. Ymći ſye nawiecey niektorzy pánowie o to ſtáráią/ aby ſynom zo naſſyrſſe páńſtwo zoſtáwili/ ale o to niedbáią aby w tych náukách ćwiczeni byli/ bez ktorych zwierzchność ábo ono páńſtwo nie może być dobrze rządzone. Tuć wiec nie tylko pánowie/ ale y poſpolſtwo y ſlachtá troiáko grzeſſy/ albo iż prawie zániecháwáią ćwiczenia dźiećinnego/ albo iż nie rychło pocżeli myśli ich ku philosophiey ſpoſábiáć/ albo iż ich tym poruczáią / od ktorych ſye tego vczą czegoby ſye vczyć áni vmieć niemieli.

Pierwſſy rodzay ludźi tákowych/ nie ieſt tego godzien aby oycowſkie imie ná ſobie nośić miał/ y niczym nie ieſt rozny od tych / kthorzy wiec dźiećiatko máłe ſkoro ſye vrodźi porzucáią/ á z domu ládá gdźie ná vlicze albo ná droge wynioſwſſy kłádą / boć nie mnieyſſy grzech ieſt/ co nalepſſą część człowiecżą/ to ieſt/ rozum zágubić/ niżli ćiáło.

Wtorego rodzáiu ludźie ſą ći / ktorzy ſye o ſwe dźiatki boią / the przyczynę kłádąc / iákoby niebeżpieczność byłá / aby pracza náuki/ zdrowiu młodego ćiáłá niezáwádźiłá/ á mdleyſſego nieuczyniłá/ ale ſye w tym przedſye ludźie tákowi ſzaleni/ dáleko wietſſey niebeżpiecżnośći nieboią od zbyteczney karmiey / kthora ſye niemniey obrázáyą przyrodzenia á rozumy máluczkich dźiatek/ iedno iákom wyſſey powiedźiał/ ćiáłá/ rozmáitemi rozności ámi potraw albo napoiow/ ktore młodośći oney nieprzyſluſſáią ani przyſtoią. Przyſádzáią wyerz máluczkie dźiatki do rozmáitych á długich kolácij/ ktore ſye czáſem y wnoc bárzo długo wleką/ támże ie wiec nápełnią á obethkáią to rzeczámi ſłonemi/ to z przyrodzenia gorącemi/ aż do zwrocenia niekyedy. Śćiſkáią á obćiążáią ćiałeczká młode ich ſzátámi albo odzieniem nieprzyſtoynym tylko ná okázánie/ rownie ták iáko niektorzy máłpy wiec vbieráią w odzienie człowiecże / roſkoſſámi ie mdlą á roſpuſzczáią/ domowemi złemi przykłády pſuią / y inſſemi rozlicżnemi obyczáymi w nikczemność przywodzą dźiatki ſwe/ á nigdźiey ſie wiecey choć ſye to y pánu Bogu nie podoba / o zdrowie ich nyeboią / iedno gdy o náuce/ to ieſt o rzeczy miedzy wſſyćkiemi nazdrowſſey y napotrzebnieyſſey pocżną rzecz mieć.

Trzeći rodzay y niewiádomośćią y niedbálſtwem grzeſſy. Ci ſą ktorzy albo zákámiáłe vſſy máią/ albo prze ſproſność ſlyſſąc niedbáią abo nie rozumieią. Choćia wádą á wyſthepkámi ich ſynowie ſą bárzo zepſowáni/ wſſákoż przedſye przyſyegáią że bárzo czyśći á doświádczeni ſą/ wiec ie wychwaláią/ gdy w czym zgrzeſſą á nie trafnie zo vczynią/ to ich bronią/ zá nimi odmawiáią/ á ieſli im náuczyćiele ich co ták przykrzeyſſego rzeką/ wnet ſye ich zábić/ á mieczem ná

Batanam autem habent.

ſkroś przebić

ſkroś przebić groża/nie wiedzac nieborzetá/co ich zá ſzaleńſtwo vnośi
á gába/iáko wielkie łotry roſpuſta á łáſkáwym popuſſczánim ſwym
oyczyznie wychowywáia/wiecey ſye o to ſtáráiac/ aby bydło lepiey
było opátrzono/niżliby ſye ſynowie wnetł zá młodych lat w dobre
náuki przyobuli á ćwiczyli. Ktorzy ſye ſobie nieżo medrſſemi być
widza/iednák przedſye zá bácznośćia ona/miedzy ſługámi pátrza á
obieráia/co vrzad ktoremu ſnich poruczyć máia/ doświádczáia á
wywiáduia ſye/ktoremu ſpráwowánie roley / albo opatrzánie koni
poruczyć máia/ktorego do kuchennych rzeczy obroćić / ktoremu zá-
ſye goſpodárſtwo poruczyć máia. Ale ieſli ktory ieſt ku wſſyćkim
práwie ſpráwam niepożyteczny/gnuśny/leniwy/głupi/márnotraw-
cá/temu poruczáia dziećie ku wyćwiczeniu / á ieſſcze poſpolićye nye-
znáiomemu/ktorego tám przyiaćiele wproſſa á záleca. Tákći rzecz te
ktora nalepſſego miſtrzá potrzebuie á prágnie / naniſſemu á nanik-
czemnieyſſemu ſłudze poruczáia. Czoż tedy inſſego zdrożnego ieſt:
ieſli w tym ludzie zdrożnego rozumu niemáia? Sać też tákowi/kto-
rych myſl gruba á ſkapa/od naiećia dobrego á godnego náuczyćielá
odſtraſſa/y dáleko wiec drożey rzadza/albo náymuia á vmawiáia:
koniuſſego albo roſtrucharzá/kuchárzá/myśliwcá albo łowczego/
y inſſego ládá napodleyſſego ſługe/niżli ſynowi náuczyćielá. A przed-
ſyeć y tedy kołáciom koſztownym nieprzepuſſczáia/ á ná zbytki pyſſne
wielkie wiec máietnośći márnie roſpráſſáia/ w nocy y wednie kárty
y koſtki z wielka ſwoia ſzkoda gráwáia/wiele ná łowy/ ná błazny /
ná nierzadne białe głowy nákłádáia/tylko w tey iedney rzeczy ſkapi
á grubi ſa/dla ktorey/wybornie ſye w inſſych rzeczách/mierne á po-
rzadne oſſczadánie/mogło było wymowić. A pánie Boże day to á-
by mniey tákowych było/ktorzyby wieczey wydawáli ſmrodliwey
nierzadnicy/niż ná wyćwiczenie á ná dobre wychowánie ſynowi.
Tákći powiáda Sátyryk. Zadna rzecz v oyczá tániſſa nie bedzie/kto-
raby go mniey koſztowáłá iedno ſyn. Nie od rzeczyby podobno by-
ło/wſpomnieć tu ná ten obrok/o ktorym wiec pod imienim Krateſá
Thebáńſkiego philoſophá wſſedzie w obec powiádano / á to ná ten
kſztałt. Położ kuchárzowi ſto koron. Lekárzowi trzy ſzelagi. Pochle-
bnikowi 3000. koron. Pánu rádnemu dym. Nierzadney białey gło-
wie 60. koron. Philoſophowi trzy pieniadze. A czegoż tu inſſego tey
nierzadney liczbie niedoſtáie / iedno abyś przydał náuczyćielowi ſy-
now co namnieyſſy pieniadz? Aczkolwiek rozumiem / że tu pod
philozophowym imienim rozumie ſye á znáczy náuczyćiel:
Aryſtippa philoſophá/gdy ieden bogáty w pieniadze ale w rozum
vbogi pytał/wieleby zápłáty chćiał mieć żeby mu ſyná ćwiczył/ á on
od niego pułtorá tyśiacá ſzelagow żadał. Odpowiedział mu on bo-
gáty. Bárzo wiele żadaſz/zá te ſumme moge ia ſługe niewolnego ku-
pić. Ale mu záſye philozoph foremnie odpowiedział/mowiac. Kup/

á zá iednego dwu będzieſz miał/ to ieſt/ y ſyn też będąc proſtakiem bę-
dzie niewolnikiem. Ale kiedyby teraz kogo ſpytano/ ieſliby chćiał
ſyna vtráćiwſſy ſto koni miáſto niego zyſkáć. Mniemam ieſli iáki
kęs á odrobinę zdrowego rozumu mieć będzie/ odpowie że żadną
miárą niechce. Czemuż tedy droſſzy koń ieſt/ czemu go więcey ma ko-
ſztowáć/ czemu go pilniey doglądáią y więcey ſye oń ſtáráią niż o ſy-
ná? Czemu błazná drożey kupuią/ niż ná ćwiczenie ſynowſkie wy-
dawáią? indzie miernośc niechay ſwe mieyſce ma/ boć w tey mierze
miernym być/ nie ieſt porządne oſſczędzánie/ ale ieſt ſzaleńſtwo.
Aleć też ſą niektorzy vrzędnicy albo ſtároſtowie doſyć datni y śwye-
bodni/ ktorzy iednák przez rok náuczyćielom ſynow ſwych/ trzech á
czáſem y cztyrzech záięcy poſyłáią/ niekiedy ich ná kołácyię wzywáią/
á ták ie więc bárzo poſpolićie vpaiáią/ iż więc oni mili bieśiádnicy/ al-
bo oná dobra vczona zgráiá/ ktora ſye obżárſtwá nienáłożyłá/ ná ko-
niec żądkiem y gárdłem popuśćić muśi. A potym iuż chwalebna ſła-
wa tego dobrodzieyſtwá nádeći/ ieſli ſynaczek złe iákie obyczáie á przi-
kłády nie tráfne/ ktore domá od rodziców ſwych práwie przez ręce
podáne wziął: pokaże/ á náuki opuśćiwſſy czego ſye żadnego imie/ á
nie tráfnie ſye poſtáwi/ wnet dziwne trágedie wzruſſáią/ á wſſytkę
onę winę zginęłego potomká á ſpłodzenia ſwego/ ſámym náuczyćie-
lom przypiſuią/ gdyż on iednák roſpuſnym á zbytecznym będąc/ złych
tych zbytkow nie ze ſzkoły wziął/ ale ie rychley do ſzkoły przynioſł.
Ale miedzy wſſytkiemi naſpráwiedliwſſy ſędzia pan Bog/ dobrze
zna tych ktorzy dzieći pſuią. Tenći ná rodzicách/ z ktorych wſſytko
złe pochodzi/ tego wſſytkiego pátrzáć á śćigáć będzie/ coḱolwiek ſy-
1. Reg. 2. nowie zgrzeſſą. Bo ieſlić on w Bibliey kápłan Heli/ ktory wyſtęp-
ne ſyny acżkolwiek karał ale iednák niebárzo ſrogo/ zá to od páná Bo-
gá karánie w przeklęztwie wziął/ dálekoć więtſſe karánie vćyerpyą
ktorzy wyſtępnych ſynow niepowśćiągáią/ ale owſſem ieſſcze ym
drogi á pochopu ku zbytkom dodawáią/ bárzo ſye gniewáiąc gdy
byś do nich co przemowić miał/ ieſliby ś rzeczy od wielmożnego po-
wagi ich tytułu pierwey nie począł. Dla tegoć widzimy niektore ták
roſpuſne/ y ták wſſeląkimi roſkoſſámi znikczemniáłe á zniewieśćiáłe/
iż blizu tego że niewiedzą ieſli ſye po ziemi czołgáią/ albo ná powye-
trzu latáią. Ale iáko ieſt rzecz ſproſna/ gdy rodzicowye ſynom w-
ſſytkiego co ſye ym widzi pozwaláią/ thák oto tá ich głupia niedbá-
łość ieſt bárzo ſzkáráda/ ktorzy nie tylkoć że źle ćwiczą ſyny ſwe/ ale
ie też y ſámiż ku wſſelakiey złośći pſuiąc przywodzą. Táka brzyd-
kość/ gdy on Thebáńſki Brates philoſoph w obyczáiách ludzkich o-
baczył/ niebezpráwieć groził że chćiał w mieśćie wſtąpić ná iákie miey-
ſce wyſokie/ á tám ſtąd wielkim głoſem wołáć á ná oczy wyrzucáć/
miáſtu wſſytkiemu iáwne ſzaleńſtwo tákiemi słowy. Co was zá ſza-
leńſtwo ku temu nędznicy przywodzi? że ſye ták bárzo z wielką pra-

cza ſtaraćie abyśćie tym wiecey pieniedzy á máietnośći doſtáli/á o ſy-
ny ktorym to gotuiećie/proſto ſye nic nie ſtáraćie.

Sać też w ludzkie pánow wielkich/ktorzy ſpráwámi inſſemi zátru-
dnieni/máło dbáia/ktorym ſye obyczáiem ſynowie ćwiczą / alec to
ich nawietſſa praca y ſtáránie być miáło/wſſákoż to oni rzeczą ták
lekką á wzgárdzeńſſą być mniemáia/niżby ſye ią ſámi párać albo iey
dozrzeć raczyli. Niektorzy z wielką tego pilnośćią pátrzą/komuby
koniá dobrego/albo ptaká/albo pſá w opieke poruczyć mieli/ á tego
ſobie zá nic nie ważą komuby ſyná ku ćwiczeniu poruczyli/ kthorego
częſthokroć tákim náuczyćielom poruczáią/iákimby żaden z poſpol-
ſtwá/niezo medrſſym bedąc/niechćiał ſynow ſwych zwierzyć.

Ale/cóż po tym było iżeś ſyná páńſtwu ſpłodził/ieſli ſye nie bedzieſz
ſtárał abyś go páńſtwu wychował? Ten wnet prawie z pieluch ſza-
lonym o rzeczách mniemániem bywa záráżon / wychowywáią go
miedzy ſzalonemi niewiáſtámi/rośćie miedzy gámrátnemi dziewká-
mi/ktorego chwalą/iedná od drugiey do ſyebie wołáią/ vſługuią /
kniemu złośliwe niektore czoby ſnim grały przyſtáwuią / wiec go też
miedzy zgráią nikczemnych á wſſetecznych rowienników chowáią /
miedzy pochlebcámi co nawzgárdzeńſſemi á lekkiemi / miedzy żwa-
czámi á błazny/miedzy pijánicámi á koſtyrámi/ á miedzy tymi kto-
rzy mu ku wſſelákim roſkoſſom droge dobrze pokázáć vmieią / przy
ſzalonych á złośliwych/miedzy ktoremi nic nie ſłyſſy/niczego ſye nie-
vczy/nic ſobie w pámieć ani w nałog nie bierze/iedno roſkoſſy/wiel-
możne tytuły/kochánie/pyche/o ſobie mniemánie/łákomſtwo/gniew/
okrućieńſtwo/á z tey ſzkoły wnet bywa przypuſſczon/ku ſpráwowá-
niu á rządzeniu páńſtwá. Dla tegoć/gdy pocznie rzecz poſpolitą rzą-
dzić/iákoś bárzo trudna rzecz ieſt: nałogowi / ktory drugie przyro-
dzenie ieſt/w czym ſye ſprzećiwić/bárzo mu trudno przydzie/w to v-
godzić/aby mogł złych obyczáiow poprzeſtáć / á pánem ſye ćwiczo-
nym/pożytecznym/á wſtrzymawáłym poſtáwić. Abowiem/iáko to
być może/aby ſye on po tym miał ſzczęśliwie á dobrze w ſpráwách
tych obieráć/ktoreby wielkiego zwyczáiu/á pilnego bárzo rozmyślá-
nia potrzebowáły/ktory przedtym/miedzy pochlebniki / miedzy ták
nikczemnemi á wſſetecznemi ludzmi/iáko był Sárdanápalus Krol
Aſſyryiſki/co w niewieśćim odzieniu miedzy nierzadnicámi przą dał:
y inſſych zbytkow vżywał/pierwey złym o rzeczách mniemánim po-
tim nie rzadnemi roſkoſſámi zepſowánym á záráżonym bedąc/ pier-
wſſe one látá/ná igrze/ná tańcach á ná myśliſtwie ſtrawił: iáko ma
być mężem miernym/albo iáko ma pychą gárdźić á o nie niedbáć / á
on dziecięćiem bedąc w purpurze ſye czołgał. Jeſſcze nic nie vmie mo- Coccum
wić/á iuż rozumie co ieſt ſzátá koſztowna/co ieſt kármázyn/ iuż nye- Conchyle.
chce chodzić iedno w ſzárłacie/iuż wie ktora potráwá á ktora rybá Scarus
ſmácznieyſſa/iuż pyſſnie oto te poſpolite potráwy zárzuca á ymi gár- Mullus
dzi.

dzi. Jáko ku látom przyſſedſſy ma wſtydliwym być/ ktory poki ie-
ſzcze mowić nie vmiał/ á iuż go ku nieſromiezliwey nieczyſtośći ſpoſo-
biano? ktorym ſpoſobem iuż doroſłym bedacz ma być ſzczodrobli-
wym/ ktory ieſſcze mowić nie vmieiac/ iuż ſye był pieniadzom y złotu
dziwowáć á w nim ſye kochać náuczył? Jáko ſye ma bedacz mło-
dzieńcem od zbytku zátrzymáć/ ktoremuſmy y ſmák y obyczáie pyer-
wey zepſowáli/ niżeſmy go ćwiczyć w dobrych obyczáiach poczeli?
Jeſli co zá ſzáty nie dawno wymyſlono albo wynáleziono / iákoć to
záwżdy vmieia albo kráwcy albo inſſy ktorzi ſye z ſzátámi obieráia/
nie inácey iáko oná trzećia część ziemie Afryká/ ktora poſpolićie dziw
iáki nowy przynośiłá/ toſmy my wnet dziećiatku choć ieſſcze mowić
nie vmiáło vſſyc dáli/ wiec ſye tego vczy/ aby ſye ſam ſobie podobał
á w ſobie ſye kochał. Jeſli mu zo wezma/ to ſye rozgniewawſſy te-
go nápiera/ ktorym ſpoſobem doroſłym iuż bedac ma pijáńſtwá nie-
nawidzieć/ ktory ieſſcze mowić nie vmieiac iuż ſye winu był przyło-
żył/ albo ktoremu ſye ták wiele plugáwych przykłádow / wyeprzow
oto tych dworſkich pijáńſtwá brzydkiego nieſprzykrzyło.

Ale gdyż rodzicowie/ dla miłośći ſynow ſwych bezrozumni ſye po-
ſpolićie ſtáwáia/ á tym ná wiele ſtron rozmáyćie grzeſſa/ rzecz y po-
trzebna y pożyteczna ieſt/ tu niektore ſłowá á mieyſcá piſmá świetego
przywieść á pokázáć/ aby w nich iáko we zwierćiedle obaczyli/ że pan
Bog po nas pilnego o dziećiach ſtharánia á ćwiczenia prágnye / á
mieć ie chce.

W Biblijey/ w śiodmym rozdzieleniu xiag ktore Eccleſyáſtikiem zo
wa ták ſtoi. Syny maſz/ ćwicz że ie/ á náchylay ie z dziećińſtwá ich.
Corki maſz/ ſtrzeż á chowáy ćiáło ich / á nie pokázuy ym łágodney
twarzy. Nie ćieſz ſye ani ſye kochay w ſynách złych ieſlić ſye rozmno-
Eccle. 18. żá/ áni ſye w nich kochay ieſli boiázni Boſkiey w nich niemáſz. Nye
wierz żywotowi ich/ áni ſye ogladay ná prace ich. Lepſſyć ieſt ſyn
ieden ktory ſye páná Bogá boi niż tyſyac ſynow złych. A lepiey ieſth
Eccle. 30. vmrzeć bez ſynow niż złe ſyny po ſobie zoſtáwić. Syn ieden ma-
dry bedzie w oyczyznie mieſzkał/ á o detrzech złych bedzie opuſſczoná.
Kto miłuie ſyná ſwego czeſto go biczem albo czym inſſym karze/ aby
ſye z niego ná oſtátek weſelił á drzwi v ſaśiad ſwych nie mázał / to
ieſt nie żebrał. Kto náucza ſyná ſwego/ bedzie w nim albo ſniego po-
chwalon/ á w pośrzodku domowych ſwoich bedzie ſniego weſelił á
chłubił. Vmárł oćiec/ á iákoby też nieumárł/ abowiem po ſobie row-
nego ſobie zoſtáwuie. Zoſtáwuie obronićielá domu ſwego przećiw-
ko nieprzyiaćielom/ á tego ktory przyiaćielom dobre zá dobre odda-
wa. Ale iáko z nieoſwádanego koniá bedzie zły waśniwy á niepowol
ny/ tákći ſwowolny ſyn bedzie vkwápliwy á popedliwy. Wreſkoſſy
ſyná ſwego chowáy/ mlekiem go karm/ á vczyni ćie boiázliwym/ że
ſye oń bać muśiſz. Gray znim á záſmećı ćie. Nie pomagay mu ſye

śmiać

śmiać ani śnim żartow używay/byś lepak śnim czego nie żałował/ a ná koniec byś zębámi nie zgrzytał. Nie daway mu mocy w młodośći iego/á nie lekce sobie waż myśli iego. Náchylay kárku iego w młodo- śći/á bij boki iego poki máluczkim iest/być sye lepak niezáśtárzał/ á wiáryć niwczym niedodawał/á bedzieć żáłość duśśy twey. Náucżaj syna twego/á prázuy ym/byś sye lepak ná iego máárośći nieutknał. Ná oycá złego synowie sye vskárżáia/abowiem dla niego w pośmie- chu sa etc.

Pogáni ktorzy sye tylko rozumem sprawowáli/ á pismá nie wiedzie- li/syny swe dáleko lepiey/foremniey/y świetobliwiey/nizli wiele krze śćijan ćwiczyli. Wielkać iest chuć miłośći przećiwko dzieciom właś- nym/ták iż trudno wierzyć/aż kto doświádczy. Jáko krol on Láce demoński Agesylaus/gdy niektorego czásu domá trcine okroczy wśśy iákoby koniá ná niey ieżdząc z dziećmi wespołek grał/ á to z przygodi niektory z iego przyiaćioł vzrzał/prośił aby tego co widział ni przed- kim nie powiedał/ażby sye też sam dzieciom swym oycem stał.

Alec wżdy dzieći nie ták márnie psowano/y owśśem sye z wielka pil- nośćia o to stárano aby dobrze wychowáne á ćwiczone były/y sáme oyce/dáleko te zá vććiwśśe miano/ktorzy sye o ćwiczenie synom stá- ráli/nizli one ktorzy ie tylko spłodzili/prze to/iż ym ći tylko ku żyćyu powodem byli/ale oni ku dobremu á świetobliwemu żićiu droge im pokazáli. Záśye ktorzy dzieći swych bez ćwiczenia zániechywáli / káżdi ie sobie bez rozumne/nikczemne/lekkie á sromotne ludzie być ro- zumiał/y wśśytcy ym sámym to przypisowáli/ieśli w czym synowie ich wystepni byli. Czásu iednego/gdy dwá brácia w Lácede- monie sámi miedzy soba roznice iakaś mieli/Pánowie wnet ná oycá karánie vchwalili/prze to iż miedzy syny niezgody oney niedbále zá- niechywał/á táys y przegladał/ták to wynáydowáli / że onym iáko to młodym miáło być odpuśśczono/ale cokolwiek oni prze bystrość młodośći swey wystapili/to oyzu sámemu przypisowáli / kthorego ważność tego strzec á dogledáć miáłá / aby sye miedzy syny obłud- nośc iáka nie wśćzynáłá.

Niekiedi on bárzo madry Cesarz Augustus niezwykł był wystep- kow dzieći swych przegledáć/ten nigdi synow swich pospolstwu nie- zálecał/aby był przidáć niemiał. Jeśli to záslugowáć beda/y bárzo to sobie czásu iednego obćiażał/gdy przećiwko młodym ieśścze synom iego wśśytcy raz w zebrániu niektorym powstáli/albo tám gdzie oni stáneli że sye ym wśśytcy vkłádáli y roztepowáli. Ten corke y wnucz- ki swoie ták był wyćwiczył/że ie były wełne prząść zwyczáiś. Mo- wić y zo inśśego czynić nic ym niedopuśśczał/chybá iáwnie / y to ták zoby było mogło być wwiedziono w te kxiegi/ w ktore spráwe káż- dego dniá pisano. Tenże był dwie Julie zorke y wnuczke zelżone y zesromozone precż od syebie záśłáł y Agrippe wnuká/bo nieco w tim

ćierpliwśśym

ćierpliwſſym był gdy mu ktoz iego powinowátych vmárł / niżli by był w cżym zeſromożon być miał. Dziewce tey kthora był precż záſlał winá pić niedopuśćił/ y vbior ktory niezo ku roſkoſſy zależał odiał/ áni do niey żadnemu / ták z niewolnych ſlug iáko z wolnych wchodzić/ aż go ſpytał: dozwolił/ potym ia był po piáći lath / z wyſpu ná ktory ia był záſlał/ ná ziemie/ máło co ná łáſká wſſe á lżeyſſe chowánie przenioſł/ bo ſye żadnym obycżáiem vprośić nie dał/ aby ia był iáko miáło być do ſyebie przyzwał. O to gdy go cżeſto Rzymiánie proſili/ á mozno o to v niego ſtali/ tákie zorki y żony/ iá wnie / w rzecży ktora do nich cżynił przeklinał. Julie zorke y wnucżke y Agrippe / nye inácey ie zwał iedno trzemi wrzodámi á káncerámi ſwemi.

Lácedemonſkich ludzi ten obycżay był/ iż młodziéńczow wſſelákyego ſtanu/ gdy kedy ſzli/ ludzie ći ſtárſſy pytáli/ gdzieby ſzli albo pocż / á kto nie odpowiedział temu kto go pytał/ albo iáka lekka á nikcżemna przycżyne powiedział/ tego winnym cżyniono y káiano. A ieſli ktory ſtárſſym bedac nie karał ſlowy młodziencá gdy zo przed nim wyſtapił/ tegoż karánia ſam był winien kthorymby był karan gdyby był ſam zgrzeſſił/ á kto od ſtárſſego nie wdziecżnie karánia przijmował/ w wielkiey lekkośći y pośmiechu był. Słuſſnieć błąd á wyſtepki dziećinne tym bywáia przycżytáne/ ná ktorych záleżáło/ abo im wyſtepowáć niedopuſſcżáć/ albo ich wyſtepki kárać.

V tychże Lácedemonow/ ieſli dziećie od kogolwiek ſkaráne/ przed rodzicżámi ſye żáłowáło / rzecż byłá nie przyſthoyna á ſromotna rodzicom/ ieſli żáłobe ſłyſſac znowu ſyná nie ſkaráli/ bo to mieli z vſtaw ſtárſſych przodkow ſwych ieden o drugim zobopolne vfánie/ iż temu wierzyli/ że miedzy nimi żaden tákowy nie był/ ktoryby ſynom cżyim ktore wſſitci iednáko zá ſwe mieli/ co nieucćiwego roſkázowáć miał. Pierwſſe látá oto ty młode/ w ktorych iż cżłowiek ieſſcże nie rozumie ani bacży zo ieſt rzecż nieprzyſtoyna/ nie vććiwa albo vććiwa/ karánia y bićia potrzebuia. Aleć poſpolićie wiec dzieći/ gdy ich náucżyćielowie vbija/ zwykli ſye o ſrogośćiach przed rodzicámi vſkárżáć / od ktorich ſá ſkaráni/ tá rzecż iż vmnieyſſáłá ważnośći drugim ſtárſſim: przeto byli to okno albo wrotá ku ſkárdze záwárli dziećiom ſwym / aby wſſyćkich ſtárſſych iednáka á taż byłá ważność przećiwko wſſićkim dziećiom/ iáka mieli ich oyzowie. Tákieć byſy vſtáwy y ćwicżenie dzieći v pogan/ ale iákie zá náſſego wieku ćwicżenie ieſt / kthorego nád inſſe lepſſemi Chrześćiány chcemy być widziáni / żaden nie ieſth ktoby nie wiedział. Nie długoby ćie pewnie ná świećie było/ kiedi byś ſyná nie tylko páńſkiego/ ale Thraſona iákiego nádetego / albo gárbárzá á choćia ſzewcá ſproſnego / czoby ſye iedno dobrze miał/ tego ktoryby przed toba w cżym wyſtepował/ káiał albo ſlowie karał.

Rownym też a tymże obycżáiem/ Rzymiánie ſynow ſwych nie pſowáli/ ale owſſem dobremi bárzo przykłády/ záwżdy ie ku vććiwym

poſtepkom

postępkom pobudzali/ v ktorych długo była tak wielka wstydliwość iż wedle starego obyczáiu/ synowie ktorzi iuż ku látom przychodzili/ iáko w piątnaśćie abo we czternaśćie lat/ z oycámi sye niemyiáli/ áni sye ćye wye z oycámi żon swoich. A pochop y otuchá ku cznotam/ bárzo wielka v nich byłá/ abowiem ná biesyádách/ stárszy/ sławne dzieie przodkow swych/ rytmámi albo wierszámi złożone/ przy Muzyce wysławiáli/ aby młodź ku náśládowániu ich tym chutliwsza czynili. Tożći też bywáło w Lácedemońskim mieśćie/ gdzie sye w tákiey prostey á własney rzeczy á mowie obierano/ ktora kto czynił albo ku sławie tych/ ktorzy státecznie/ mężnie y ślachetzkie ná świećie żyli / albo ku pohánbieniu á zgánieniu tych/ ktorzy łotrámi będąc/ nic sobye státecznie ani mężnie nie poczęli/ ani vczynili/ przeto aby sye młodź byłá ku sławie á dobrym cznotam y nagrádzániu ich tym z wietszym stárániem zápaláłá. A przesło wedle troiákiey rozności lat/ troiákye tám było rozdzielenie/ iákoby trzy kory ludzi/ ktore gdy sye ná iedno mieysce w iákie święto zeszły/ kor pierwszy ludzi stárych poczynáiąc śpiewał. Mysmy niekiedy byli w młodości swey/ czystemi iunaki. Wtory kor w ktorym byli ludzie lat zupełnych á męskich thák odpowiedáli. Ale my teraz tymi iesteśmy/ iesli chcesz tego doświatcz. Potym kor trzeći ktory był dziećinny/ ták śpiewał. Lepszemi my potym czásu swego będziemy.

Teć rzeczy są pewne ktore o pogániech powiedáią / alec zá nászego wieku niewiem gdzie iest/ powod/ potuchá/ á pobudká ku cznotam. Więceybyś teraz tych przykłádow vźrzał/ ktore wiodą ku złośćiam niż ku iákiey vććiwośći/ y rychley byś nalazł/ że oyczowie obmawiáią á bronią więcey synowskich występkow nizli ie karzą. Niekiedy on Rzymski Brutus / występuiączym synom nieprzepuśćił/ abowiem dwu synow swych młodych/ y dwu bratiey żony swey Witelliusow tych młodych/ pierwey ie miotkámi vsieczone syekierą pośćinać kazał: iż ná vpadek oyczyzny/ krole Tarquiniusy do Rzymu przez zdrádę przyzwáć y wpuśćić mieli. Zásye Manlius Torquatus syná swego zábić kazał/ iż przećiwko woley oyczowskiey/ y przećiwko przykazániu nay wyższey rády/ z nieprzyiaćielem sye bił / y Geminiusá Metiusá ktory go ná hártz wyzywał drzewem przebił.

Więcz Aulus Fulvius/ syná swego/ w rozumie/ w náukách / y w vrodzie práwie kwitnącego/ iż sye do woyská á obozu Kátylinowego szpieszył/ ktory przećiwko oyczyźnie stał/ z drogi go powśćiągnąwszi zábił mowiąc. Jam ćiebie nie Kátilinie przećiwko oyczyźnie/ ale oyczyźnie przećiwko Kátilinie spłodził. Teć przykłády ná on czás zá świeżá były choćiá przykre/ ale ná potym rzeczy pospolitey zdrowe. Ale Chrześćiáńscy oyczowie/ nie máią ták okrutnych przykłádow synom występnym wydáwáć/ iedno ie máią iáko mogąc rozumem iáko po sznurze spráwiáć/ á ku stárániu sye o rzeczi vććiwe przywodzić/

náſláduiac niekiedy przykłádu onego Prokluſa Naukráteſá w Atheniénſkim mieśćie/ktory ſiná miał niepowśćiegliwego á nie miernego: tym ſye báwiacego/że iedno/kury/przepierzyce/ pieſki á konye karmiłá chował/ktorego oćiec nie tilko niekáiał/ale mu ieſſcże tego wſſitkiego weſpołek czynić pomagał/ zá ꝁo gdy był od przyiacioł obwiniony/powiedał. Rychley przeſtánie z ſtáremi gráiac nizli z rowiennikiſwemi. Tuć zależa ony ſłowá Sálámonowe. Karz ſyná twego poki nádzieiá ieſt aby ſye miał nákárát á polepſſyć. Ale ſye ták bárzo nieporuſſay abyś go miał zábić/boć wielki gniew ſzkode przynośi ieſli go nie powſciagna. Popuść go nieczo/abyś go záſye karał.

Y świety Páweł nápomina/aby oyꝁowie wiecey niż potrzebá albo niż przyſtoi nie byli przykrzy/á okrutni mowiac. Oyczowie nie przywodźcie ktemu ſynow wáſſych aby práwie zwatpić mieli. Alec to nápominánie teraz prożne á nie potrzebne może być widziano/ gdyż iuż oyczowie złym ſynom nie ſa przykrzy ták bárzo albo nie łáſkáwi/ y owſſem nie tylko pánowie/ale y my ktorzy piſmá vczymy á ſnim ſie obieramy ſzaleńſtwá ſynom náſſym pomagamy/łáiace komu á bluzniace obłápiamy á miłuiemy/pierwey im ſmák nizli vſtá máia przipráwiamy/to ieſt opák ich wſſyckiego vczymy/ná kolebkách abo ná lektykách roſta/ieſli ſye ziemie dotkna/to z reku wiſſza tym ktorzy ich z obudwu ſtron trzymáia/ráduiemy ſie ieſli co ſwowolnie wyrzeka. Słowá ich/ktoreby zle ku roſkoſſam Alexándrá krolá przypuśćić/te śmiechem y ſpoczáłowánim przyimuiemy/ á nie dziw temu/ myſmy ich náuczyli/od nas ſámych wſſycko złe ſłyſſeli/ná náſſe miłośnice pátrza. Wſſycká bieſyádá plugáwemi pieśniami brzmi/ przipátruia ſie tákim rzeczom o ktorych y mowić ſromotá/ wiec z tego bywa nałog á potym przyrodzenie. Vcza ſye niebożetá tych rzeczy / pierwey nizli ſye dowiedza że złe ſa á niczemu ſye nie godza. Vcza ſye ſrogo á zmárſſczyy wſſy ſye pátrzyć/vcza ſye broń á żelázo miłowáć/ vcza ſye vderzyć albo rane zádáć/widza ano ſye oyczowie wybornie ſpili/ ſłyſſa że ládá ꝁo czegoby zámilczeć mieli bez bácznośći plota. Słyſſa záſye ano dwory / błaznámi / piſſczkámi/ſpiewaczkámi/ y ſkoczkámi brzmia. Ale iáko Iuuenalis mowi. Nicz ku wyrzeczeniu ani ku pátrzániu ſromotnego/niechay ſye tych progow nie dotyka zá ktoremi dziećie ieſt/ze wſſech ſtron niech dáleko beda białe głowy nierzadnych zwodnikow y ſpiewánia ludzi wſſetecznych páśigebow. W wielkiey wadze á vććiwośći dziećie ma być miano/ieſli ſie ktemu máſz abyś co ſromotnego vczynił/nie lekce ſobie waż dziececich lat/alec gdy zgrzeſzyć máſz niechayći przeſzkodzi ſyn ktory też ieſſcże nie mowi.

Gdy do ciebie ma gość przyść/żadenći ſługá nie prożnuie/roſkázuieſz aby tło vmiećiono/aby kázdy philar vchedożono/ páieczyne z páiągki omiećiono/aby ieden ſrzebro drugi złoto wyćierał/to wiec iáko pan nád nimi z rozga ſtoiſz/á z łáiánim ſpieſſyć ſye roſkázuieſz. Wiecz ſye

ty niebo-

ty nieboże boisz aby sye przyiacielowi ktory do ciebie idzie syeni twe od psow poplugawione nieuprzykrzyli/ aby nie błotny był przed sye¬niami ganek: a toć to może sluga ieden rowna rzecza wychedożyć/ a o tym nie myslisz aby syn/twoy dom czysty a bez wsselakiey zmazy y bez wady widział: Dla czego gdyż tak przyrodzenie chce a ro¬skazuie/iż nas predcey y rychley y wiecey domowe przykłady psuia/ gdy nam na pamieć przychodza. Barzoć ktemu dobrze mowił Xe¬nokrates w Chalcedonskim mieście philosoph/że lepiey iest/aby dzie¬ciom vssy iaka zasłona ku obronie opatrzono/nizli zapasnikom albo szermierzom/lepiey tego strzedz aby w vssu dziecinnych sprosna iaka mowa nie zasyadła/nizli tego aby vssy szermierskie ku vderzeniu od¬kryte nie były. Ktore wssytkie pogańskie albo vpodobania albo v¬stawy/sprawnieby Chrześciany dziś żywiace ku sumnieniu przywieść miały/a ktemu pobudzić/ku daleko rzadnieyssemu a w lepssey czysto¬sci ćwiczeniu dzieci/boć to iest tylko samo iedno lekarstwo/ wieku te¬go zepsowanego/ a mogły by ie przywieść ku zachowaniu w swey mierze/madrze postanowionych szkoła ćwiczenia dziecinnego.

O zachowaniu w miłości: w vcciwości y w inssych sprawach młodych synow pańskich przeciwko rodzicom swym.

Tsocrates ieden sławny Grecki mowcza tak mowi. Takim badz przeciwko rodzicom twym/ iakiemi ch¬cesz aby sie przeciwko tobie samemu stawiły dzieci twe Abowiem iako medrzecz Thales Milesius mowi. Ktorakolwiek zapłate rodzicom twoim przyniesiesz a podasz/tey też sam on synow twych czekay. Swiete zaprawde to słowa/ktoremiby napomnioni być mogli/nie tylko synowie czło¬wieka pospolitego/ale też y panow samych/ktorzy sprawiedliwości y zachowania vcciwości wsselakiey każdego stanu/iednego przeciw¬ko drugiemu dogladaia a bronia/aby rodzice swe we wsselakiey vc¬ciwości mieli/a ich wssedzie posłussni byli/ na pamieć sobie przywo¬dzac/przeciwko sobie wiare ich/przykre trudności/boleści/pilności: prace/frasowite a vstawiczne staranie a myślenia. Dla czego Pan młody z wielka pilnościa ma sye w to włożyć/ aby pilnym staraniem swym o dobre cznoty/zawżdi rodzice swe vweselał/aby ich marno¬ścia wystepkow a zbytkow nigdy nie zasmeczał/ rownie też tegoż na potym od synow swych czekaiac. Niekiedy ieden oskarżony że swego oyca bił/ tym obyczaiem złego swego vczynku bronił/mowiac/ y on oyca swego też bił/a vkazawssy na syna swe° powiedział/y ten mnie

teſz bedzie bił kiedy doroſcie/tákći nam to w náſſym narodzie przy⸗
woita ieſt. Widzimy że ſye to poſpolicie trafia/ iż iákim kto bywa
przećiwko rodziczom/tákich dzieci przećiwko ſobie doznawa y do⸗
świadczą. Drugi niektory/ gdy od ſyná był ſzárpan a ćiągnion/á
gdy iuż do progu domowego przyſzło powiedział ſynowi. Już day
pokoy ſynu iuż przeſtań/bomći ia też oycá potychmiaſt. Vznał że to
záſlużył iż ták od ſyná był ſzárpan/albo iż ſye ſnim ſyn ták obchodził:
tylko żadał aby było rowne ono oddánie. Dla czego/abyś miał w ſy
niech twoich poćiechę/á iżbyś páńſkie błogoſłáwieńſtwo otrzymał/
czyń tho abyś rodziczow twych był poſluſſen/ á iżby ſye ym vczynki
twoie podobáły. Przetoć Jeſus Syrach mowi. Czći oycá twego
Eccleſi. 3. aby ná ćie błogoſłáwieńſtwo od páná Bogá przyſzło. Kto ćći oyczá
ſwego/bedzie vćieſſon w ſyniech ſwych/ á w dzień modlitwy ſwey
bedzie wyſluchan. Kto ſye páná Bogá boi ćći rodzice ſwe/á iáko pá
nom ſluży tym ktorzy go ſpłodzili/ w vczynku/ w mowie y we wſſe⸗
lákiey ćierpliwośći. Synu przyimi á ćierp ſtarość oycá twego/á nye
záſmeczay go w iego żywoćie/á ieſliby w rozumie vſtał/przepuść mu
á nie gárdzi im w ſyle twoiey. Nie weſel ſye w zelżywośći oycá twe⸗
Prouer. 19. & 23. go/boć to nie ieſt chwała twoiá ale lekkość. Y krol Sálomon mo⸗
wi. Słuchay oycá twego ktori ćie ſpłodził/á nie gárdzi mátką twą.
Jáko ieſt nedzá oyczowſka ſzalony ſyn/ták oćiec ſprawiedliwego bę
dzie ſye weſelił/y oćiec mądrego bedzie ſye w ſynie kochał/kto ſye oy⸗
Prouer. 30. cem brzydzi/ á gárdzi roſkázowánim mátki ſwey / oko mu Kruczy
Prouer. 20. gdzie przy rzece wykluia/á Orłowie go pożrą. Kto złorzeczy oyczu
ſwemu y mátce/zágáſnie iáſność iego w pośrzodku ćiemnośći.
Leuit. 20. Y ſam to pan Bog powieda. Ktoby złorzeczył oyczu ſwemu abo mát
Deut. 5. ce/niechay ſmierćią vmrze. Oyczu y mátce ktoby złorzeczył/niechay
bedzie iego krew nád nim. Dla czego ćći oycá twego y mátkę iákoć
przykazał pan Bog twoy/abyś długi czás był żyw/ á iżbyś był dłu⸗
go wiecznym ná ziemi. Pogáni choćiá piſmá nie wiedzieli y nieumie⸗
li/wſſákoż czytamy że niektorzy ſzcżeſliwſſy żywoth y látá ſtráwili
ktorzy iedno tym przyſlachceni á znácżni byli/że rodzice w vććiwośći
Plin. 7. cap. 36. á w powinney miłośći mieli. Wzgárdzona vboga niekiedy miedzy
poſpolſtwem á dla tego też nie znáczna niewiáſtá niektora / wnet po
porodzeniu/gdy iey mátká ná gárdło w wieży była záwarta/ á ona
ſye do niey chodzić wpraſſała/od odźwiernego czeſto bywáłá odep⸗
chnioná/przeto aby iey pokarmu iákiego nie nośiłá/wſſákoż byłá do
świádſſona że ia pierśiámi ſwemi żywiłá/dla ktorego dziwu/ zdro⸗
wie mátce dárowano/prze one miłość przećiwko niey czorki iey/á o⸗
biemá wieczna żywność dano.
Gdy Publius Scipio nay wyſſza rádá w Rzymie/ziechał ſye z Án⸗
nibalem Kartháyneńſkim pánem ſławnym/á v miáſteczká ná imię
Tucinum ſnim ſye potykał/bárzo ćieſzko bedac ránnym / od ſmyerći
był wybáwion

był wybáwion przez Scipioná syná swego bárzo ná ten czás młodego/ktorego potym Aphrikanem zwano. A tenći to iest ktory potim bárzo zacznym pánem został/y ták możnym że iednego dniá to miásto na imie Kártago w Hiszpániey moca wziął. Hásdrubálá y Magoná bráty Hánnibalowe z Hiszpániey wygnał. Hásdrubalowe y krolá Numidiyskiego Syphátá namioty y obozy iedney noci przerwał/y zwyćiężonym Kárthagineńczykom práwá vstáwił.

Zásye on miedzy wszemi naniecznotliwszy Cesarz Nero/ mátke swa ktora sye iego słow y vczynkow/zo sye iemu przykro zdáło/ dowyedowáłá/y ku lepszemu przywodzić chćiáłá/zábił. Przydáwáia k temu coś grubszego á okrutnieyszego/ że przybieżał ogledowáć ćiáło rosciete iey/y członkow niektorych máczały dotykał/ miedzy ktoremi iedne gánił drugie chwalił. Ale też z ták wielkiey nieznoty/ sumnienia/álbo wnet albo nigdy potym znośić niemogł/częstokroć wyznawał/że był wyobráženim mátczynym bárzo gában á strásson/ że go iedze piekielne biły/á ogniste pochodnie paliły á podżegáły / ná ostátek też bárzo szkárada smierćia z swiátá zszedł/boć sam w gárdło swe puginał wrazi wszy zginał/oczymá błeszczac á wytrzeszczáiac/aż sye y ći strasszyli zo ná to pátrzyli.

O zachowaniu w miłości y w inszych powinnosciach/panow/ przeciwko braciey/ krewnym y powinowatym.

GDyż waśni/obłudnośći/y walki/ w pospolstwie myedzy bráćia/y miedzy powinowátemi ktorzy slachćicámi nie sa/nie tylko sa szkárade/ale owszem y wszelákiego ćieszszego karánia godne/ od samych pogan záwżdi gánione. Dobry pan każdy/z wielka pilnośćia temu zábiegáć ma/żadney rzeczy niezániechywáiac/aby żadne podeyzrenie niezgody miedzy nim á miedzy krwia iemu złaczonemi nie było/ rozumieiac á dzierżac o tym z Atheniensktim philosophem Antisthenesem/ że brátzka miedzy soba zgodá iest moznieysza niżli wszyćkie mury / á iż brát/iako mowi Sálamon/ktory bywá od brátá wspomogan / iest iákoby miásto mozne. O czym że to prawdziwe rzeczy sa/y sámi pogáni wiedzieli. Dla czegoć Pomponius Atticus/Rzymiánin/ták był po wolney mysli przećiwko swym/iż też o tym ták trzymał/że sye ná tych gniewáćnie godziło ktore miłowáć miał. Ten sye prawdziwie wychwalał/że nigdy z mátka áni z syostra w żadney obłudnośći niebył. Y Cesarz Theodosyus/bárzo sye o miłość ktora kążdemu powinowátemu przistoi: stárał/á zwłaszcza aby był stryiá w tákiey

poććiwośći miał iáko własnego oycá. Dźiećí zmárłego brátá y ſyoſtry ſwey zá ſwe miał. Przyrodzone y powinowáte oyczowſka miłośćia y myſla miłował. Vććiwe y piękne y weſołe bieſyády czynił/ á przedſye nie koſztowne/ á tám rozmowy miewał/ wedle oſob/ y wedle myſli káżdego/ á wedle doſtoieńſtwá/ rozmowa weſoła á vćieſzna y poważna/ káżdego názywał łágodny oćiec/ zgodliwy mąż.

Záſye też Titus Veſpeſian Ceſarz/ brátá/ ktori o nim zdradliwie myſlić nie przeſtawał/ á iáwnie woyſka z vśiłowánim przemawiał/ nie zabić: ani go od ſiebie oddálić/ ani go też w mnieyſſey vććiwośći mieć zá ſwa ćierpliwośćia chćiał/ ale w tym trwał że go/ iákoż od pierwſzego dniá páńſtwá ſwego/ towárzyſſem pánowánia/ y wſtępniem tym ktory po nim pánowáć miał być wyświádczał. Niekiedy go potáiemnie z płáczem bárzo proſſąc/ aby wżdy kiedy był chćiał być zobopolney á ſtáteczney myſli przećiwko niemu. Ale nie wiem wiele teraz pánow Chrześćiáńſkich/ ktorzyby przykłádu ták pobożnego pogániná tego náſládowáli.

Záſye Lykurguſá krolá Lácedemońſkiego wielka byłá miłość przećiwko brátu/ abowiem gdy bráth iego Polidektes bez płodu był vmárł/ á on pierwey niż ſye było obiáwiło że brácka żoná brzemienna byłá/ krolował/ dowiedziawſſy ſye tego pewnie/ iáwnie powiedział że kroleſtwo dziecęce było/ zwłaſſcza ieſliby ſye meżczyzna vrodził/ á páńſtwem ſam iáko opiekun rządził. Ale ſkoro go niewiáſtá brátka żoná potáiemnie wezwáłá/ á o ſtráceniu dźiećięćiá/ przeto aby ia był w Lácedemonie pánuiąc poiął/ ſnim mowiłá/ wnet Likurgus przyrodzenia iey nienawidział/ y ym ſye brzydził/ wſſákoż ná the rzeczy ktore oná ſnim mowiłá nic iey przećiwnego nieodmawiał/ y owſſem zmyſlała: y ták ſye ſtáwiącz iákoby to chwalić y thego iey dopuſćić miał/ mowił. Nie trzebáć tobie przez ſtrácenie płodu albo iákie lekárſtwá/ ſámey ſobie ćiáłu twemu ſzkodźić/ á w niebezpieczność ſye nyezdrowia wdáwáć/ iać ſye ſam o to ſtáráć będę/ aby wnet czo ſye kolwiek vrodzi zátrácono było/ á przeſło/ tym obyczáiem/ do tego czáſu gdy zlecz miáłá niewiáſtę one wiodąc/ gdy obaczył że iuż rodziłá/ poſłał tych/ ktorzyby przy niey pokiby zległá ſyedźieli y á iey pilni byli/ á tymże roſkazał ieſliby ſye dźieweczká vrodziłá/ aby ia byli nyewiáſtom dáli/ ieſli meżczyzná áby go do niego przynieſli. Y ták ſye tráfiło/ że oná niewiáſtá/ gdy on z pány wieczerzał/ meżczyzne vrodziłá/ á tám byli y oni ſłudzy ktorzy do niego dźiećiątko przynieſli/ ktore on wziawſſy/ powiedáią że ták rzekł. Pánowie Lácedemońſcy/ krol ſye nam národził. A potym gdy ná ſtolicy krolewſkiey vśiadł/ Chariláuſem go miánował/ abowiem ktorzy tám byli/ wſſytcy byli weſſeli/ y wſſytcy ſye dziwowáli/ ták wiele oney iego przeſtworney / wielkiey á dobrey myſli/ iáko ſpráwiedliwośći. A w tym ſye zwierćiedle teraz niechay obezrza Chrześćiáńſcy pánowie/ ktorzy okrutnemi bę-

Hilaris, po łáćinie weſſoły.

dacz/ z

dac/z Amuliuſem onym krolem Albańſkim/ktory Numitorá brátá
z páńſtwá wygnał/ſyná iego zábił/corkę Julia mniſzká vczynił/ nie
wſtydzą ſye bráciey ſwey páńſthwá wydzieráć / albo iżby ich z páń-
ſtwá złupili/poimawſſy ie trzebić/wáłáſſyć/albo do wieże w wiecz
ne więzienie oſádzáć/dla cżego/coby nád to mogło być ſproſnieyſſe-
go albo Tureckim obycżáiom własnieyſſego iá nie widze.
Druga. Zethus y Amphion krulowie Thebáńſcy á brácia/ dla ro-
znośći myſli/ w niezgodę byli wpádli/abowiem ieden z nich muzykę
miłował/ á drugi myſliſtwo/ale potym Amphion aby brátá od ſie-
bie nieodrážał/opuſciwſſy muzykę/ſam ſye też ná myſliſtwo vdał.
Táki dla zgody pan káżdy/tego w cżym ſie ſam obiera niema chwa
lić/á w cżym ſye brát obiera niema też gánić. Gdy ieden będzie ch-
ćiał ko wić/niema w ten cżás drugi wierſſow ſkłádáć / tháki ſye mi-
łość dwu bráciey Amphioná á Zethá byłá rozeſzłá/ aż kiedy pothym
Amphion Muzykę opuśćiwſſy/ktora brát w podezrzeniu miał/ ku
iego ſye obycżáiom przykácżył.
Druga. Miedzy Xerxem Dáriuſowym ſynem/ ktory był Krolem
Perſkim/a miedzy Arymenem brátem iego był ſpor o krolestwo.
Dla cżego gdi wyrozumiał Xerxes że brát z vkráyney Baktryáńſkiej
zſtępował albo ćiagnał/poſłał mu dáry/á tym/ktorym ie był poru-
cżył nieść/roſkozał/aby mu ſłowy iego powiedźieli. Tymi ćie vpo-
minki ná ten cżás brát twoy Xerxes cżeſtuie/ale ieſli go krolem názo-
wa albo vcżynia/będzieſz v niego miedzy wſſyćkiemi napierwſſym.
Tha ludzkośćia viety Arimenes ſpor on opuśćił/á brátu ſkoro krole-
ſtwá doſtał/nátychmiaſt poććiwość wyrządzał/y korona nań wło-
żył/á Xerxes mu pierwſſe mieſtce od ſyebie dał. Táki pánowie / z
waśnione myſli przyiaćioł ſwych/wiecey ludzkośćia niż przykra ſro-
gośćia moga ſobie iednáć. Boć ſye ſpor lepiey może roſtárgnáć łágo-
dnemi ſłowy á dobrotliwośćia niż ſrogośćia obycżáiow.
Záſye/co w Biblijey nápiſano/że Jákob ſłyſſac że brát iego Ezau / Gene.32.33.
gniewáiac ſye/ze cżterzemi ſty mężow przyieżdzał/dáry naprzod kto
remiby brátá vbłágał poſłał/á ſam też przychodząc/dał mu cżeść al
bo modłę/ſyedm kroć ná ziemie pádáiac/aż ſye przybliżył brát iego:
á ták bieżac Ezau przećiwko bratu ſwemu obłápił go / á ściſnawſſy
ſzyię iego pocáłowáiac go płákał. Thych wſſytkich tákiey miłośći
przykłady/pan Chrześćiáńſki / ſpráwnieby miał ku náſládowaniu
przedſye wziać/to pilno rozmyſláiac/iáko ieſt rzecż chwalebna/iáko
dobra/iáko vćieſſna/á nie zwyćiężona/gdy brácia w iedności mie-
ſzkáia. Jáko y on Tátárzyn ná imię Scilur/ máiac oſmdzieſyath
ſynow/gdi vmrzeć miał/z wiaſkę ſtrzał káżdemu z oſobná podawał:
á łamiac kázał/cżego gdy ſye káżdy ſnich zbraniał/przeto iż ſye rzecż
wſſyćkim być niepodobna albo niemożna widźiáłá / on ſam po ied-
ney ſtrzále wyimował/á ták łatwie wſſyćkie połamał/ſiny tymi ſło-

wy nápominájac. Jesli bedziecie zgodliwi / bedziecie mocni á nie zwyciezeni/ale záſye iesli ſye przez roſtyrk rozerwiecie/mdli bedziecie: á káždy was łatwie zwalczy.

Stadći oná poważna rzecz vrosłá Mácedońſkiego krolá Philippá/ ktora do ſynow ſwych miedzy ſoba walczacych vczynił mowyacz.

Liui. lib. 10. belli Maced. Wielem ia kroć czoście ſámi ſłyſſeli/ brzydzac ſye przykłády bráterſkich niezgod/ſrogie á okrutne ich ſkończenia powiedał/kthoremi narod ſwoy/domy/kroleſtwá/práwie z gruntu w niwecz obroćili / y kładkem z drugiey ſtrony lepſſe przykłády/zgodliwie złaczone towárzyſtwo miedzi dwiemá krolomá Láćedemońſkiemi/ ktore było zdrowe á pożyteczne przez wiele wiekow onym ſámym y oyczyznie ich/ y iáko toż miáſto/po tym iuż/gdy ſye obyczay ten wſſczał że káždy ná ſwa ſtrone okrućieńſtwo k ſobie chwytał/w niwecz ſye obroćiło.

Albo teraz oto ći dwá brácia krolowie w Aziiey Eumenes y Attalus/iáko od bárzo máłych máietnośći/ thák że ſye zá imie krolewſkye wſtydzić podobno mogli/y mnie / y Anthiochowi krolowi Syriyſkiemu/y káždemu inſſemu krolowi tych lat/żadna inſſa rzecza nyewiecey/iedno bráterſka iednośćia/kroleſtwo ſwe zrownáli.

O miłośći panow młodich przeciwko nauczycielom ſwym/y ludziom inſſym vczonym.

Dawna rzecz ieſt/że ſye człowiek ſtawa z ćiáłá á z rozumu/á iż rozum pierwſſe mieyſce ma/á wtore ćiáło. Ale iż nauczyćiele ſa rodzicowie rozumu/ nie ináczey ich ma pan w vććiwośći mieć iedno iáko rodzicze ſáme. Záſprawde gdyć náuczyćiele wierni/ vcznie ſwe niemniey miłuia y niemniey ſye o nie ſtáráia/iedno iáko rodzicy o ſyny ſwe / y bierza przed wſſyćkiemi ſwemi rzeczámi/przećiwko nim myſl rodzicow ich. Quintilian niebeſpráwnie vczniow nápomina/ aby náuczyćiele ſwe niemniey iedno iáko ſáme náuki miłowáli/á iżby wierzili że ſa rodzicowie nie ćiał ale myſli á rozumu. Y Ariſtoteles mowi. Miſtrzom/Bogom/á rodzicom/niemoże ſye nic rowno oddáć.

Sat. 7. Stadći y Sátyryk Iuuenaliſz mowi. Bogowie duſſom ſtárſſych onych/ktorzy náuczyćielmi bedac/chćieli byćná mieyſcu dobrego rodzićielá/dádza niebieſka ziemie/á ſłáwe y wonność ich iáko ſzáfran znáczna/to ieſt że oni nie ináczey rozumem ſwym przez piſmá ſwe wſzyćiek ten ſwiát okráſili iáko ſzáfran inſſe rzeczy fárbuie ktorych ſye dotknie/á dádza im w trunnách ich wiekuiſta wioſne/to ieſt choć oni dawno w grobiech leża/przedſye ſłáwá ich wiecznie kwitnać bedzie.

Tákći tež

Tákći też Marek Antoni philozoph Cesarz Prokułowi Sykcensewi y Frontonowi Kornelinsowi náuczyćielom swym bárzo wielką poććiwość wyrządził/ bo Prokułá ták wysoko wyśłáwił/ że naywyſſy vrząd podle naywyſſzey rády ná sobie nośił. V pánow rad prośił áby Frontonowi słup albo obraz/ ná iego pámiątkę wyrzezány/ rowznie iákoby ná cześć bogu iákiemu był posłáwion.
Záſye też krol Alexánder/ Aristotelesá philosophá náuczićielá swego w wielkiey poććiwośći miał/ powiádáiąc mu sie niemniey być powinnym iedno iáko włáſnemu oycu/ przeto iż od oycá początek tylko żyćia miał/ ale od náuczyćielá drogę ku dobremu żyćiu wziął.
Tenże Alexánder/ gdy sye o to bárzo stárał/ aby był miásto ná imye Láinpsák zborzył/ á w niwecz obroćił/ á vźrzał Anáximená philosophá náuczyćielá swego/ á on zá mury mieyſkie wyſſedł/ iż to rzecz byłá iáwna że sye miał proźbą swą gniewowi krolewskiemu záſtáwić/ krol wnet przyſyągł/ że niemiał vczynić ocz go miał on philosoph prośić. Ale mu Anáximenes philosoph powiedział. Proſſe ćie krolu abyś Lámpsák zburzył á rozmiotał. Tá náuczyćielá tego ostrożność á ten dowćip/ ono miásto słáwne/ ktore iuż zburzone być miáło wyrwał á wyzwolił. Był ten stárádáwna obyczay/ że tych/ ktorzy zo ku chwale/ słáwnych iákich meżow z osobná/ albo miast pisáli/ albo w wielkiey poććiwośći miano/ albo pieniedzmi dobrze opátrowano/ ále zá náſſych lat/ iáko inſſe rzeczy piekne á známienite/ ták też y to záginęło. Niekiedy Augustus Cesarz wspomagał Wergiliuſſá poete.
Ná drugiego poete Archiáſſá Márius y Lukullus łáſką wi byli. Mecenas Horáciuſá poete wychował. Meſſála Tibulluſá miłował. Pápiniuſá Domicián koroną złotą/ ná kſztałt bogiiniey Pállády vląną: koronował. Grátianus Auſoniuſá vrzedem w rádźie naywyſſzym vććił. Tákći sye niekiedy krolowie y kſiążetá albo inſſy pánowye wielcy o poety stáráli/ y wielkie im dáry y vpominki y zápłáty pierwſſych onych lat dawáli/ miewáli ie w wielkiey ććí y powadze/ y obfite im máietnośći dáwáli/ y ſzczodrobliwie wspomagáli.
Scipionowie oni słáwni á známienići pánowie Enniuſá Poetę w ták wielkiey vććiwośći mieli/ że mu słup ku wieczney pámiątce á słáwie iego/ ná wyobrážėnie iego vczyniony/ tám gdźie sye przodkowie ich chowáli/ w Rzymie zá braną Kápeną postáwić sámi kazáli.
W ten czás iż náuki w wielkiey ććí były/ wiec sye też mnożyły/ w then czás pánowie vćieczką ludziom vczonym we wſſelákich potrzebách byli/ nyeinaczey iedno iáko on kośćioł w Peloponnezie w tey ziemi Greckiey/ boginiom dwiemá Cereri á Proserpinie poświeczony/ do ktorego/ ktokolwiek vćiekł/ od wſſytkich bezpieczen był/ á zwano gi Hermiotte. Alećby y náſſego wieku ludzie godni á vczeni/ iáko był Vergilius y inſſych wiele/ być mogli/ kiedyby tácy pánowie byli/ zo by sye w náukách kocháli á ná náuke tym ktorzyby sye vczyć chćieli ná

kłádáć

kłádáć nie żáłowáli/ alebyś teraz vżrzał/ że ná pochlebniki/ kthorzy zá tym chodza aby gebe nápáśli wyecey pánom dárow márnie wynidzie/ nizli ná ludzie náucżpne dobrodzieystwá albo iákiego wspomożenia. Alexánder krol/ wielka był summe pieniedzi posłał Xenokratowi Chalcedońskiemu philosophowi/ ten wziawszy tylko trzydziesci koron/ ostátek krolowi odesłał/ mowiac/ wiecey krolowi potrzebá/ ktory wiecey ludzi żywi. Alec teraz/ rzadkoby kto ták wyele zápłaty albo vpominkow posłáć miał/ aby mu ná zad z chwała á z dzieka cżesć odesłána być mogłá. Alexánder tenże/ kazał był Anáxárchowi philosophowi ták wiele dáć/ iákoby iedno wiele był záżadał/ y gdy podskárbi vsłyszawszi żadánie philosophowe/ strwożiwszy z soba/ Alexándrowi opowiedział/ że philozoph o szescdziesyat tysyac cżerwonych złotych prosi. Alexánder powiedział. Dobrze cżyni wiedzac iż ma tákiego przyiacielá/ ktory ták wiele dáć y może y chce. Tubyś nie wiedział cżemuby sye wiecey dziwowáć/ iesli w dárowániu szcżodrobliwości krolewskiey/ albo złosliwey niebácżności philosophowey w prozbie.

Centum talenta.

Tenże Alexánder/ nie gárdził ludzmi nie bárzo náucżonemi/ abowiē z iednym poeta Cherylusem/ ktorego tylko syedm wierszow dobrich iáko mowi Porphyrius/ było náleziono/ ták był posthánowił/ iż zá kåżdy dobry wiersz miał wziać cżerwony złoty/ á zá zły policżek abo pogłowek/ o tym mowi Horatius wdziecżen był v Alexándrá krolá on Cherylus/ ktory zá wiersse zle słożone/ krolewski pieniadz/ złothy cżyrwony bierał.

Zásye też Pompeyus on wielki/ bárzo był szcżodrobliwym przeciwko tym ktorzy dobrych náuk vcżyli. Abowiē gdy był w mieście Rhodos ná wyspye/ náucżycielow wszyckich słuchał/ y kåżdemu z nich po szesci set cżyrwonych złotych dał. Tożci też y w Athenách w tȳ mieście z philosophy cżynił. To kiedyby teraz niektory z pánow cżynił/ mieliby mu wszytcy wobec zá lekkość/ y dworzánieby sye iego z niego násmiewáli. Rowniec też ták Cesarz Augustus ludzie vcżonē w powadze miał/ ktoremu gdy kiedy z páłacu zchodził/ wierszyki iákie krotkie á vććiwe Grecżek niektory zwykł był podáwáć/ to gdy dármo po kilká kroć á cżesto cżynił/ Augustus thež reka swa ná kárcie po grecku nápisał kielka wierszykow/ á vzrzawszy go á on do niego zásye bieży/ chcac mu/ iáko był zwykł/ kielká wierszykow podáć/ Cesarz mu też one co sam nápisał posłał. Grecżek cżytáiac/ chwalił/ dziwował sye/ ták słownie iáko postáwa/ á przystapiwszy do Cesárskiego stołká/ wpuściwszy w vbogi miessek swoy reke/ máło nieś drobnych pieniedzy wyiał/ kthore Cesárzowi podawał/ mowiac. Nie wedlec páństwá á szcżeścia twego o Augustusye/ wszákoż/ bychći wiecey miał wieceybychći dał. Temu gdy sye wszytcy śmieli/ száfárzá Cesarz záwołał/ y kazał onemu Grecżkowi sto tysyecy pieniedzy nálicżyć.

Talentum.

náleżyt. A przeſto ieſlić pogáńſcy pánowie/náuk dobrych ktore ſą dáry Boſkie/y ludzi vczonych ktorzi ſye w náukách obieráli/nie wąt pili w wielkiey ćći y powádze mieć/y ſzczodrobliwie ich wſpominać: dáleko wiecey to Chrześciáńſcy pánowie czynić máią/gdiż to widzą iż bez dobrych náuk/żadna rzecz poſpolita/ ani ſzcześliwie rządzona áni poſtánowiona być może.

O miłości pańskiey przeciwko poddanym y oyczyznye.

Aristoteles philoſoph to wydał y nápiſał/że ſługá nye wolny/ieſt żywa cześć páńſka/á ieſt przyiaćielſtwo czáſtki ze wſſyćkim ćiáłem/á pożitek obiemá iednemu z drugiego. Czo ieſli to ieſt prawdá miedzy panem á miedzi lekkim kupionym ſtárgu niewolnikiem/ dáleko wiecey miedzy ludem Chrześćiáńſkim/á pánem też Chrześćiáńſkim / kthory tym wiecey łaſkáwie/nieinácżey iedno/iákom powiedział/iáko dobri goſpodarz czeladz ſwoie/poddáne ſwe rządzić/á z nimi ſye ludzkie á nie okrutnie obchodzić ma/rozumieiąc to/że ſye z żadnym ynſzym żywym ſtworzenim/miſterniey nie trzebá obchodzić/ iedno z człowyekiem/á żadnemu wiecey nietrzebá przepuſſczáć iedno człowiekowi. Abowiem nic ſzaleńſſego być niemoże/iedno gdy ſye kto thego wſtydzi/aby miał gniewu ſwego nád bydlety albo nádepſy vżywáć / á z tego obaczy wſſy że bárzo zle być pod mocą człowieká złego/przedſie ſye z poddánemi nie łáſkáwie obchodzi. A dla tego / iáko ná dobre lekárze załeży/przydá wáć lekárſtwá/ niemocznym ćierpliwie wytrwáć/nie okrutnie ich ſzárpáć/nie łupić/nie zábijáć/ták też ná dobre pány załeży/ktorym ſtáránie o wſſyciek lud ieſt podáne/łaſká wie ſye z poddánemi ſwemi obchodzić/nie ſrogiemi być/nie łupić ich / ani tu owdzie poćiegáć álbo ſzárpáć/abowiem ći właſna krolewſka ſławá á chwałá ieſt/łáſká á ludzkość/ktory gdyżby bárzo wiele záwádzić mogł/przedſye nikomu niema chćieć záwádzić/ſam żadłá á iádu/ to ieſt gniewu w ſobie nie ma mieć/ſámego ſyebie wſſytkiego ná pożytki ludu ſwego ma wydáć/iáko on Niloxenes medrzec/gdy był pytan/czoby było napożytecżnieyſſego/odpowiedział/Krol. Pokázuiąc tam że to ieſt rzecz właſna prawdziwego páná/aby/ileby ſniego być mogło/nikomu nie wádził/á wſſyćkim pożyteczen był/á iżby wiecey był miedzy wſſyćkiemi co łepſſym/nizli czo naywyſſzym albo czo nawietſzym. Alec ieſt naywietſſa dobroć w krolu/ wſtrzymawáłość á powśćiegliwość od pieniedzi á od máietnośći j imion poddánich ſwych.

Nadobnieć to nápiſał Atheniénſki on Xenophon/ że wſſyćkie inſſe zwierzetá/ku poſłuſſeńſtwu dwie poſpolićie rzeczy przywodzą / pokarm/ieſli ktore to wzgárdzeńſſe ieſt/albo vgłaſkánie/ ieſli ſlachetnieyſſe

nieysse/iáko iest koń/á bicie iesli iákie ociatnieysse/iáko iest osieł. Ale człowieká gdy iest rzecz naszlachetnieyssa/nie ták łatwie grozba albo karánim przymusić możesz/ iáko go musisz ku iemu przystoynym spráwam vkłádna dobrotliwośćia/á zapłáta wzywáć. A przesto dobry pan/ wssedzie ma mieć báczność ná vbogie poddáne/ niema ich srogo ani okrutnie przenásládowáć/niema im przykrości zádáwáć: ale z chućia ná swych czynssach á dochodziech przestáwáiac/ma wiecey pożytku ich niż własnego swego szukáć. Niekiedy Domicyan

Suet. in Cæs. Cesarz/zá nic tego sobie niemiał/gdysze wssadá záwżdy wsselákim obyczáiem/dobrá poddánych swych żywych y vmárłych drapieżił/ zá ládá iákim czyimkolwiek oskárżenim albo winy zádániem/ wnet ich pociagano. Dosyć było komu żádáć iákiżkolwiek vczynek/ albo słowo przećiwko máiestatowi páńskiemu/wnet do skárbu obráczano á zábierano obce á cudze dziedzictwá. Albo gdyby ieden táki był kthoryby był rzekł/ iżem słyssał od vmárłego poki iessćze żyw był/że mowiłiż Cesarz moim dziedzicem iest. Ale ktoby był teraz ták sprosnym/albo okrutnieissym/niż w Egipćie krol Busyris był/ kthoryby mniemał być rzecz vććiwa łotrá onego przykłádu násládowáć? onego mowie/ktory gdy sromotna śmierćia zginał/godzien tego był aby go wssytcy złemi/ nieuććiwemi/ wedle złych vczynkow iego powieściámi szczypáli/ktorego wyobráżenie/herby y tytuły/ kthorego ná koniec y pámiatke wsseláka/do końcá záglądzić rádá á senath/ y pospolity człowiek Rzymski rzecz godna być rozumieli. Ale iesliby niekiedy potrzebá vkázowáła/ poddánym przykremi iákiemi nowemi rzeczámi przykrość wyrzadzáć/albo ie wyćiagániem podatkow gábáć/tedy ná dobrego páná zależeć bedzie/żáłowáć oney szkody poddánych swych vbogich/ vdręczonym wsselákim obyczáiem pomágáć/á krotko mowiac/wssytko z wielkim rozsadkiem czynić/ nic nie czynić vpornie/ani okrutnie/iáko wierny á vczony lekarz/nie przypuszcza rzázánia albo palenia/ iesli plastrámi albo tránki niezdrowie vleczyć może/anić ku rzázániu albo ku paleniu przistepuie aż wrzodem przymussony/ tákci y pan ma pierwey wssytkich lekarstw skusić/ niżli by miał przyść ku wielkiey skáźie á nedzy vbogich poddánych.

Alec sa tákowi ktorzy o wssytkich poddánych niedbáia/ani ich sobie zá ieden grosz ważą/á tylko tych sobie zacz máia/ktorych posług w kuchniách/w łowyech/á w domowych posługách używáia/gdiż pospolićie/żadni mimo te/mniey pożyteczni/ á mniey potrzebni nie bywáia. Ale pan wssytkich poddánych iednáko sobie iáko swych ważac/ma miłowáć/miedzy ktoremi iesliż co wiec ma przebierać/ tego sobie nabliżey y nabárziey niechay przyłaczy/ktoryby dobrym bárzo człowiekiem był/ktoryby oyczyzne y Rzecz pospolita bárzo miłował/á wielkim iey miłownikiem był. Alec to wiec ná okrućienstwo á ná obłudność pochodzi/ták sye z ludzmi obchodzić/iáko z iáka okrutna bestija

tna bestija zwykli ci ktorzy sye około bestiy paraia. A ktorzy sye lepak o swych poty stáráia/poki pożytki własne ich potrzebuia / ci nieiná- cey sobie poddánych swych máia á waża/iedno iáko pospolity człowiek konie á osły. Zaprawde gdyż własna dobrich panow vććiwość á chwała iest/dobrotliwość á szczodrobliwość/ iákoż tákowi imye páńskie beda sobie śmieć przywłasszczáć/ktorych wssyćka rádá tu sye śćiaga/aby ze szkoda wssech poddánych o swoie pożytki rádzili?
A przesto pan w tey mierze rostropnym/madrim/á czuynym ma być ktorymby obyczáiem mogł wssytkim sye dobrze záchowáć/ á wssytkich poddánych swych życzliwa miłość / kthora iest bárzo pewna w káżdey rzeczy obroná/sobie ziednáć/ktorać rzecz nie tylko w dawániu zależy. Iednych może wspomagáć szczodrobliwośćia / drugim łáske á życzliwość pokázowáć bedzie/niektorych też bedzie wspomagał możnośćia swa/drugim rozumem swym pożytecżen bedzie/ drugich ráda wspomoże/á krotko mowiac/tey myśli ma być/ aby rozumiał że mu ten dzień márnie zginał/ kthoregoby dobrodzieystwem swym kogokolwiek z poddánych swych nie wspomogł / albo że mu ten nie szcześliwye sszedł/ktoregoby ludziom vbogim ćiezek był/ aby sye niebał z świetym Iobem mowic. Jesli przećiwko mnie ziemiá mo- iá iáko źle nábyta woła/á iesli śnia zagony iey płácza. Jeslim bez pie- niedzy pożywał owoczu ziemie mey/to iest ktorabych wydárł á nye kupił/á ieslim vdreczył dusse oraczow iey / myásto zboża niechay mi sye oset rodzi y wschodzi/á miásto ieczmieniu ćiernie. Iob 31.
Niechayże też pan sobie náznáczi á pámieta słowá one s. Hieronymá. Iedni niechay buduia kościoły/niechay przykrywáia śćiany/niechay przywoża máteria wielka ná filáry/niechayże też pozłacżáia wierzchy ich/niechayże y ołtarze pozłoćiste kosztownym przychedożonim y kámieńmi przychedożone stáwiáia. Ale tobie insſy vmysł niech bedzie/to iest páná Christusá przyodziewáć w vbogich/kármić w łáknacych. Toć iest vrzad á spráwá páná Chrześćiáńskiego / vbogich żywić/wspomagáć/szczyćić á miłowáć/nie trááćić. Ale tu sobie pan niechay niepochlebuie mowiac. Theć rzeczy ná biskupy zależa nye ná mie/y owssem ná ćie ieslis Chrześćiáninem iest/ieslis Chrześćiáninem nie iest nic nie zależa ná ćie. Ty sye sam wedle vććiwośći rzadz á spráwuy/nic niedbáiac co insſy pospolićie pánowie czynia. Jesli nie bedzie nikogo tákie° kogobys zwyćiežić miał/sam z soba woyne wiedz: sam przećiwko sobie badz/gdyż to iest walka albo spor ze wssyćkich napieknieyssy/á prawdziwie niezwyćiežonego páná godny / gdy sye vstáwicżnie o to stára/aby co dáley to lepssy był. Alleć sye lepssym stánie ten/ktory odrzućiwssy sprosność bestiey przystoyna/łáski á miłośći przećiwko poddanym záwżdy vżywáć bedzie / á tąż vstáwiczna miłośćia/ktori on sławny mowcá Rzimski Cicero/rzecza przedniey- sza á głowna/iákoby kxieżna iáka/ku złacżeniu dobrowolenstwá zo-
 wye/

wie/lud ſwoy miłowáć będzie/ktoryby ſye też ieſliby potrzebá vkázowáłá/dla zdrowia poddánych y oyczyzny ſwey/ćieſzkich nyebezpiecznośći podiąć/á w nie wniść/albo owſſem y vmrzeć/nie niezbraniał. Boć niemáſz żadney ták wielkiey niebezpiecznośći/ktoreyby ſye człowiek mądry/dla zdrowia oyczyzny ſwey/ ſtrzegł / rzecz ſłuſſna być mniemał/ale owſſem dla rzeczy poſpolitey/wſſyćkie ná ſye trudnośći przyiąć/zá rzecz godną będzie rozumiał. Częſtokroć ſam z ſobą będzie rozmawiał. Nie ſobiem ſye ia ſámemu vrodził/ale owſſem dáleko więcey vrodziłem ſye oyczyznie ſwey/żywot oto ten / ktory iednak vmrzeć muśi/zdrowiu oyczyzny mey muśi być zápłacon/ bo mie tá żywiłá/bezpiecznie y vććiwie aż do tych lat przywiodłá/ opátrzyłá poſtępki/pożytki/y wſſyćkie inſſe rzeczy moie/dobremi práwámi: bárzo dobremi obyczáymi/bárzo vććiwemi náukami. Czoż tedy tákiego ieſt/czymby ſye iey odemnie doſyć zápłáćić mogło / od ktorym to wſſyćko wziął? A ſtądći y on wywołány człowiek Atheniẽſki Thráſybulus/gdy myślił máłym woyſkiem y máłą mocą / miaſtho Atheniẽſkie od pánowánia trzydzieśći okrutnikow wyzwolić / gdy mu ieden co o tym wiedział mowił. Bárzoć wiele zá tę łáſkę Atheniẽſkie miáſto powinne będzie/kiedy przez ćię wolnośći doſtánie. Odpowiedział. Pan Bog by to dał/bych ia miáſtu temu zá ták wielką łáſkę ktoram znał doſyć vczynić mogł/ták iákom powinien / dawáiąc tám znáć że żaden oyczyznie łáſki mey / rownie zádziáłáć albo záſłużyć nie może choćby też y gárdło ſwe dla niey położył á vmárł.

On ná imię Otho Saluius/gdy widział że albo pánowánie ſpuśćić muśiał/abo ie z wielką poráſzką poddánych trzymáć/vmyślił był dobrowolnie vmrzeć/choć go y przyiaćiele y rycerſtwo nápominało / aby ták rychło nie wątpił ktorymby ſye ſzczeſćim walká dokonáłá / ale on powiedział/że v mnie żywot moy zá to nie ſtoi/aby ſye dla niego walká w oyczyznie domowa wſſczáć á vrodzić miáłá. A ták aby ſláchtá y poſpolſtwo w páńſthwie / w niebezpieczność nie było przywiedzione / vmárł ſam dobrowolną śmierćią / gdy mu było ośm á trzydzieśći lat/dniá pánowánia ſwego po dziewiaćidzieſyat piątego. Ktożby ſye nie ſpodziwił tey myśli w pánie pogáńſkim?

Tákći też Publius Decius Rzimſki/będąc naiwyſſzą rádą á pánem: gdy Rzymiánie z Łáćinniki woynę wiedli/máiąc rownego ſobie towárzyſſá Maniliuſá Torquatá/gdy v Weſery mieyſkie obozy ſpráwili/á obiemá ſye przez ſen ták dáło znáć/że ći zwyćieſtwo otrzimáć mieli/ktorychby Hetman w bitwie zginął/tám rozmowiwſſy ſye z towárzyſſem ſwym z Torquatem około ſnu onego / ták z nim poſtánowił/aby ſye miedzy nimi obiemá ten Bogom ktore zwáli Manes: to ieſt piekielnym/ofiárował/ktoregoby w bitwie ſkrzydło ſłabiáło/ á gdy iego ſtroná ſłábieć poczęłá/wnet ſye ſam y nieprzyiaćiele ſwe/ podziemnym thym tám pogáńſkim bogom ofiárował/ przez Wáleriuſá

ruſá ich tám pogáńſkiego naywyżſzego kápłaná/ ktorego ták zwáli iáko my dziś Papieżá/ ktory ná ten czás przy woyſku był/ y wnet ro≈ ſpuściwſſy koniá/ miedzy ſye woyſko nieprzyiacielſkie / zdrowia oy≈ czyznie ſwey/ á ſobie śmierci żadáiąc wtárgnął y záwárł/ á vczyniw ſzi wielką porażkę/ wielkością woiennych broniey zátłumiony vpadł y zábit/ ale z iego ran á krwie/ zwyćieſtwo ſye wynorzyło.

Jego przykłádu iáko oyczowſkiego náſláduiąc ſyn iego P. Decius / ná woynie Sámnitzkiey/ gdy tákże ſkrzydło á ſtroná iego ſłábiáłá / przyzwawſſy tákież M. Liwiuſſá papieżá/ drzewem ſye podpárwſzy/ á ſłowá poważne iuż ktemu zależące zá nim mowiąc albo odpowiedáiąc/ ſam ſyebie y nieprzyiaćiele/ Bogom tákież podziemnym pośańſkim zlećiłá ofiárowáł/ á vderzywſſy ſye o woyſko nieprzyiaćielſkie/ zwyćieſtwo ſwym śmierćią ſwą zoſtáwił.

Druga M. Kurcius dla oyczyzny ſwey żywot ſwoy wydał / ábowiem gdy ſye do połowice rynku w Rzymie prędko á bárzo głęboko y ſzyroko ziemiá byłá roſtąpiłá/ á było przez wroſzkę powiedziano/ że ſye oná okrutna przepáść tą rzeczą tylko nápełnić miáłá w ktorey by lud Rzymſki namożnieyſſy był. Curcius młodziénicem będąc/ myſli y narodu bárzo ſláchetnego/ thák one wroſżkę albo práktykę wykłádał/ iákoby Rzimſkie miáſto/ ná wiecey cnotą á walecznemi śiłámi możne być miáło/ á w rycyrſki ſye vbior ſwoy vbrawſſy / ná koń wśiadł/ támże go oſtrogámi z gwałtem wielkim zwárwſſy / w one okrutna głębokość roſpuśćił y przywiołł/ á ziemiá ſye też nátich miáſt ták iáko pierwey byłá záwárłá y nápráwiłá. Val. max. lib 9. Cap. 6.

Tákći znáczne śmierći/ ktore ludźie dla oyczyzny ſwey podeymowáli: nie tylko chwalebne á ſławne bywáły / ale ſye poſpolićie wſſyćkim / onych zwłaſſcza lat ſzczęſliwe á świete być widziáły. Autorowie ktorzy kiedy co piſáli/ od Erichteuſá krolá Atheńieńſkiego kthorego ná koniec y corki z chućia dla zdrowia poddanych ſwych śmierći ſobye żadáły/ Wſpominaiá Kodrá nieiákiego krolá też Atheńieńſkie°/ ktory miedzy nieprzyiaćiele/ w vbior ſye ſłużebnicy vbráwſſy / wthárgnał/ bo by był mogł być poznan kiedyby był w krolewſkim odzieniu: á byłá daná práktyká/ ieſliby był krol zábit: miáſto Atheńieńſkie zwyćieſtwo otrzymáć miáło. Menecheuſá też nieopuſſczáiá/ ktory tákież przez wydanie práktyki dárowáł oyczyzne krwiá ſwoiá.

Jphigenia Greckiego krolá Agámemnoná corká/ w Beociniey mieśćie Aulis/ gdźie ſye Grekowie ku zborzeniu Troiey ſprzyſyegáli / kazáłá ſye ku ofiárowániu boginiey Diánie wieść / chcząc przez krew ſwoię vbłágáć gniew Diány ktora ſye byłá ná oycá iey Agámemnoná o to że iey był ielenice zábił/ rozgniewáłá. Chcąc też ku rozlanyu krwie nieprzyiaćioł oyczyzny ſwey krwiá ſwoiá pomoc/ krwiá ſwoią nieprzyiaćielſka krew wyłudźić.

Dla czego/ gdyż dobrowoleńſtwo ieſt zrzodło przyiáźni z przirodzenia poſtá≈

nia poſtánowione á ieſt ſtrożem wiernym ku wiecżnemu pánowániu
Pan dobry káżdy z chući ſwey ma ſye o to ſtáráć/aby ſye dobrowo-
leńſtwem wiecey niż okrućieńſtwem z poddánemi obchodził/ á rze-
cży wſſyćkie ſwe aby ku pożytku ſámey oyczyzny obráczał/ dla ktorej
pogáni ná koniecz y vmrzeć rzecz bárzo vććiwa á chwalebna rozu-
mieli.

Jako pan od poddanych ſwych dobrą wolą oſyegnąc a ku ſobie ie przyciągnąc może.

DObrowolna pan od ſwoich oſyegnie á ná nie ſye zbierze
ieſli nie bedąc wiecey ſkapym albo łákomym niż potrze-
bá/ wiecey ſye bedzie ſtárał o pożitek rzecży poſpolitey/
niż o włáſny zbytek ſwoy/ ieſli ſobie wiecey niż przyſtoi
prze pyche/ nie bedzie przywłaſſczał / obyczáiem nieyá-
kiego pyſſnego Máximuſá/ ktorego w przypowieść łáćińſka prze ná-
detość wzieto/ albo ieſli nád obyczay/ w śiłach ſwych nie bedzie ná-
dzieie pokłádał á vfał/ iáko nieiáki náimie Celmis w żelezie ſwoim /
ktore gdy od bráćiey wyrzucon był/ vſtáwicżnie kował/ á dla tego
w przypowieść przyſſedł/ albo ieſli prze doſtátek rzecżi wſſeláкich nie
bedzie ſrogośći vżywał/ albo ieſli ſzczodrobliwość/ vkłádność / prze-
ćiwko oyczyznie miłość/ ku temu aby wſſyćkim był pożyteczen przy-
chylność/ vſtáwicżnie z ſyebie pokázowáć bedzie. A krotko mowiąc/
ieſli nie ledá iáka / ale zupełna á práwa myſla wſſyćkich poddánych
miłowáć bedzie/ á ieſli ſye też záſye o to bedzie ſtárał/ aby go wſſytcy
wiecey miłowáli niż ſye go báli/ bo ieſlić beſtyie te morſkie Delphino-
wie miłuią tych ktorzy im miłość pokázuią/ iáko czytamy/ że tá iedná
beſtyia od wielkiey teſknośći po młodzieńcu niektorym ktorego miło-
wáłá/ ták długo ná zdrowiu ſłábiáłá aż ná koniecz zdechłá / dálekoć
wiecey ludzie przełożonego ktory ie miłowáć bedzie/ á łáſkáwego pá-
ná y dobrego/ nie tylko zobopolna miłowáć / ale mu y wſſelákie po-
ſługi z chućia wyrzedzáć beda. Ale ſye miedzy pány tákowi náyduią
ktorzy chcą od ſwych być miłowáni/ ale ich oni ſámi nie miłuią/ nád
co nic niemáſz ſzaleńſſego. Ale ty ieſli chceſz miłowan być/ miłuy.
Ale co to ieſt zá roſkoſz/ chćieć aby ſye wiecey báno nizli miłowano?
abos nie ſłyſſał onego co wſſyćkim iáwno ieſt/ iáko Láberius poetá
nápiſał? Potrzebá ieſt aby ſye wiela ludzi bał/ kogo ſye wiele ich boi.
Toć on był rzekł ná Ceſárzá Juliuſá/ ale by to teraz dáleko lepiey mo-
gło być rzeczono ná drugich mnieyſſych niż Julius był/ ale ſroſſzich.
Jać nie wiem czemu ich ták wiele/ wiecey tego prágnie aby ſye ich bá-
no nizli miłowano/ żaden dármo nikomu ſrogim nie ieſt/ bo ſye thez

ſam tákże boi/ á niebezpieczniey ieſt iednemu ſye wiela ludzi bać / nizli
wielem iednego. Rzaliż dáleko lepiey nie ieſt/ aby ſye ćiebie nikt niebał
á ty nikogo/ nizli iż ſye ćiebie wiele ich boi á ty też wiela ich? Boć ſie to
rozłeczyć nie może/ zá wżdyć boiáźniey boiáznią nábywáia albo ſzu-
káia. Zadaſz przyczyny tych ſłow? táć ieſt záprawdę ktora Owidi-
us Naſo poetá powieda. Iż kogo ſye ktożkolwiek boi/ tego mu życzi
aby zginął. Iáko rzeczono ieſt od Enniuſá poety. Kogo ſye boią te-
go nienawidzą/ á kogo ktożkolwiek nienawidzi/ tego pragnie aby z-
ginął. Ale iáko boiaźń niebezpieczna/ ták záſye páńſka miłość przećiw-
ko poddánym ku zdrowiu bezpieczna obroná/ a iáko ſye boiáźni káż-
dy ma wyſtrzegáć/ ták ſye wſſeląkim obyczáiem o miłość ma ſtáráć.

O posługach á zachowaniu y miłości poddanych przeciwko panom.

DAko łáſkę przećiwko poddánym á miłość/ pánowie po-
kázowáć máią/ y tąż drogą ſobie poddáne ſwe przykła-
cząć y ſpoſobiáć ktorą pan Bog ſobie wſſyćkich iedna/
wiedząc to/ że też ich pan w niebie ieſt/ ktory ná oſoby
nie pátrzy/ tákći też wſſytcy poddani/ máią tych posłu-
ſzni być/ ktorzy pánowie ſą wedle ćiáłá/ z boiáźnią/ ze drżenim/ z pro
ſtotą ſercá ſwego/ iáko właśnie pánu Chriſtuſowi/ nie ná oko ſłużąc:
albo posługi przed oczymá tylko wyrządzáiąc/ chcąc ſye ludziom po
dobáć. Ale iáko ſłudzy páná Chryſtuſowi/ czyniąc to czo pan Bog
chce/ z chući á z práwey myſli z dobrą wolą/ ſłużąc pánu Bogu á nie
ludziom/ wiedząc to/ że kożdy/ czo dobrego vczyni to odnieſye od pá-
ná Bogá/ choćia będzie niewolny choćia wolny. Nie vprzeyme tedy
myſli á niepráwe/ niechay dáleko będą/ y obłudna miłość tákież niech
mieyſcá niema. Aby to prawdá nie byłá czo Petrarchá powiedział.
Iáſność ktora ſye pokázuie zimie/ wiátr letny / ſpokoyność morſka/ Lib. 1. dialo. 94.
ſtan krześycá/ miłość ludzka/ to ieſt człowieká poſpolitego/ te rzeczi ſo
bie rowne kiedyby były znieſyone á złączone/ ktora będzie z nich od-
mienniey ſſa á nieuſtáwiczniey ſſa/ tey ia przodek dawam. Niechayże
też nie będzie zdrádá/ oni złośliwe rády o odmieniu pánow / aby ſye
to nie przydało co ſye niekiedi oſłowi onemu w báśniach Ezopowych
przytráfiło/ ktory ſłużąc niektoremu ogrodnikowi/ gdy wiele iadł á
máło robił/ Bogá Iowiſſá prośił/ aby mu inſſego páná przemienił /
á ták Iowiſz roſkazał aby gárnczarzowi był przedan/ v ktorego O-
śieł gdy robił/ noſſąc błoto albo glinę/ cegłę/ dáchowkę/ y inſſe tákye
rzeczy. Powtore Iowiſſá prośił/ aby inſſemu pánu ſłużył. Iowiſz
záſye roſkazał/ aby gárbárzowi był przedan/ ktoremu Ośieł z wielką

pratza ná máłey ſtráwie ſłużatz/z płáczem iak mowić. O biádá mnie nedznemu/ktory opuśćiwſſy lepſſe pány gorſſemum ſye doſtał/ v kto rego iáko widze po śmierći mey y ſkorá moiá bedzie meczona.

O miłośći páńskiey przećiwko wiernym ſługom y przyiaćielom.

DWie przypowieśći. Nigdziey niemáſz bezpieczney wiáry. A nie wierz nikomu/aż ſkim korzec ſoli zieſz. Mogá być náuka/tzo zá nádzieie ma pan pokłádáć w tych: ktorzy ſye ták poſpolićie á obecnie do przyiázni ie° gárną á ćiſną/ktore my możemy zwáć pochlebnikámi. Záſye iáko bárzo ma tych miłowáć / kthorych iuż w wielu rzeczách długo vżywáiatz/doświádczonych poznał/á wiernemi być wyrozumiał. Zápráwde/iáko ſye ma przećiwko onym z mnieyſſą życzliwośćią y miłośćią záchowywáć/ták tych pełna á ſzczodra reka wynoſzatz/rádą y wſſelákiemi rzeczámi ma ſtátecznie wſpomagáć/ á iáko mowi Bias Przyieneyſki/ieden z ſyedmi medrtzow Gretzkich. Zywot ich ſławą á chwała ſwą bedzie rozumiał. Tuć ſye śćiaga ono/tzo w piſmie świetym ku pámiatce wieczney być wydano czytamy.

Eccle. 9. Nieopuſſczaj dawnego á ſtárego przijaćielá/boć nowy iemu rowien nie bedzie. Wino nowe przyiaćiel nowy/niechay ſye vſtoi á ſtárzeie/ abyś ie ſmácżno pił. Záſye. Przyiaćiel wierny záſloná motzna / á kto go naydzie/naydzie ſkarb. Przyiaćielowi wiernemu rownya niemáſz/ anić ieſt godna wagá złotá y ſrzebrá/przećiwko wierze iego Przyiaćiel wierny ieſt lekárſtwo żywotá y nie śmiertelność/á ktorzy ſye páná Bogá boia ći go naydą. Ktho ſye páná Bogá boi bedzye miał przyiaćielſtwo dobre/abowiem po nim bedzie przyiaćiel iego.

Prouer. 27. Záſye ſługa madry á dowćipny niechći mił bedzie/iáko duſſá twoiá: nie zdradzayże go ná wolnośći/ani go niedoſtátniego opuſſczay.

Eccl. 7. Záſye. Przyiaćielá twego y przyiaćielá oycá twego nieopuſſczay. Tych y tákich drugich w piſmie świetym słow/choćiać podobno pogáni ani czytáli ani ſłyſſeli/wſſákoż/ że wierni ſłudzy y przyiaćiele/ máia być y dobrodzieyſtwem opátrowáni y w vććiwośći miani/nie tylko temu wierzyli/ale to rzeczą y ſkutkiem pokázowáli.

☞ Dárius Xerxá krolá Perſkiego oćiec/gdy otworzył albo roſkroił pomárańczą wielką/á niektory go pytał/ czegoby thák wiele żądał mieć/iáko wiele w niey ziarn było/odpowiedział. Zopyrow. Then Zopyr był dobry człowiek/y Dáriuſowi wierny przyiaćiel. Tám dał znáć Dárius że krolowi nic ważnieyſzego y milſſego być niema/nád dobre á wierne przyiaćiele/iákim był on Zopyr/ktory ſobie czáſu ie-

dnego

dnego nos y vsty obrzązał/a tak taiac sye ktoby był do Babilonow vciekł/zmyslaiac sye być od krola Dariusa okrutnie zeszpączonym. Babilonowie dawssy sye vwieść/vczynili go w mieście sthársym/rząd mu poruczyli/on tákiego czásu po temu dostawssy Dáriusowi miásto podał. Potim Dárius częstokroć zwykł był máwiáć/żeby był wolał iednego Zopyrá cáłego á zdrowego niż sto miasth Babilońskich wziać.

Krol Arcesylaus/gdy sye dowiedział że Apelles Chius chorym potrzebuiacym/á vbogim był/náwiedził go/ á tám mu pieniedzy przynioswssy/podle niego syedząc powiedział. Tu vćiebie nic inssego niemász/iedno Empedoklesá philosophá czterzy pospolite wsselkyego stworzenia początki/te zwłasscza. Ogień/wode/ziemie/ á okrąg nieba z gwiazdámi albo powietrze/á też nie prawie dobrze leżysz/ nye dobrze ć posłano/á poprá wuiac mu poduszki ná ktorey głowa leżał/potáiemnie mu pieniadze one podrzućił/ktore gdy bába ktora chorému posługowálá nálázłá/á dziwuiac sye zoby zá pieniadze były Apellesowi powiedziáłá. Apelles smieiac sye rzekł. Arcesylaow to fortyl iest. Alexánder Macedonski krol/niektorego czásu/niewiásty Dáriusa krolá Perskiego ktore był poimał/ tám gdzie im był mieszkánie dał ná wiedził/wespołek z Hephestionem nieiákim ktorego bárzo miłował. Tego Hephestioná iż był z krolem w iednákim odzieniu/á był w ciele wiethssy nizli krol/ Syngámbris krolá Dáriusá mátká/miásto krolá z vććiwościa w powadze miáłá / á poććiwość mu wyrządzáłá. Tá gdy omyłkę swá/iż oni ktorzy przed krolem stali ná nie stkneli/poznáłá/że wstydem soba strwożywssy znowu Alexándra pozdrowiłá/ktorey Alexánder powiedział. Nic mátko nyemasz/przeczby sye porussáć á wstydźić miáłá/abowiem ći y to Alexánder iest rozumieiac/wedle przypowieśći. Że iáko przyiaćiel/iestći drugi ten/komu przyiaćielem iest/ták też on Hephestion był drugim Alexándrem. Tenże Alexánder krol/znisscżywssy wielkie bogáctwa Dáriusowe/w Ciliciey w drodze od wielkiey sye podrożney prace á goraczośći/bárzo zágrzawssy/w rzece sye Cydnie/ ktora bárzo iásná á przezroczysta wode ma/á przez miásto ná imie Társus płynye/kapał/á ćiáło swoie narzał/po tym wnet gdy mu żyły zdrewniáły/iż w sye názbyt oney wody był nábrał/á człońki mu też były zemdláły/z wielkim vleknienim wssyćkiego woyská/do miástá Társus ktore od obozow bliżu było/był niesyon/leżał w Társye choruiac/ták iż w onym przećiwnym á niebezpiecznym zdrowiu iego/nádzieiá iuż o zwyćiestwie/ktore rychło byli otrzymáć mieli/bárzo słábiáłá.

A przesto lekárze ktorzy byli przyzwáni/bárzo z wielka á pilna rádá lekárstwá ku zdrowiu pátrzáli á wynaydowáli/kthorzy gdy sye ná ieden syrop albo tránk zezwolili/á Philip bedacz krolewskim doktorem albo lekárzem y przyiaćielem/on syrop rekámi swemi przyprá-

Plut. de discrim. adul. & amici.

 wiwssy/

wiwſſy/Alexándrowi podał liſty od Pármioná krolewſkiego przyiáciela poſłáne záſzły/ktore przeſtrzegáiac nápominá ſy/aby ſye krol zdrády Philipá onego/iáko od Dáriuſá krolá pieniedzmi przenáiętego przeſtrzegał/ktore przeczytawſſy/bez wſſeláktiego záczęcia albo odwłoki/ono lekárſtwo wypił/á potym dopiero liſty onez Philipowi temu przeczyść dał/wiecey wiernemu przyiácielowi nizli liſtom ktorego wydawáły wierzac. Dla czego gdyż Pogáni/ wierne ſługi á przyiáciele/wielkiemi dobrodzieyſtwy obdárzáli/iáko te ktore ku wſſeláktiey potrzebie y vćciwośći bárzo pożyteczne być ználi / ſpráwnie pogotowiu. Pan Chrześciáńſki/wſſyćkich fortun ſwych/ ſwoim też może ſmiele wierzyć/zá ktorych wierna ſpráwa á czuynośćya bárzo bezpiecznym bedzie. Tákći Philip Krol Mácedonſki/ gdy iednego czáſu w woyſſce długo ſpał/oczućiwſſy ſye powiedział. Bezpiecznyem ſpał/á to dla tego iż Antipater czuł. Pokázuiacz że nie ieſt krolewſka rzecz vdáwáć ſye we ſpánie/á zwłaſſcża ná woynie / á wſzákoż to niekiedy bez niebezpieczności być może/ieſli krol ma wiernego á czuynego przełożonego albo hetmáná.

O miłośći páńſkiey przećiwko Sáſyadom.

SAlomon powieda. Lepſſy ieſt ſaſyad bliſki / niż brát dáleki. Abowiem iáko w przypowieśći mowia. Nie ſa przyiáciele/przyiáciele ći ktorzy dáleko mieſzkáia / iáko Chremes on v Terenciuſſá poety/dobre ſaſyeſthwo w bliſkie częśći przyiáćielſtwá kłádzie. A Themiſtokles Atheniénſki on ſławny/gdy folwárk albo wieś przedawał/nie bez przyczynyć kazał podwoyſkiemu y to przydáć gdy obwoływał/ że y ſaſiády ma dobre/á to dla thego że zá záleczánim ſaſyad / mogłby był on folwárk być przedáynieyſſy á vdátnieyſſy/boć okruthna ieſt záráza zły ſaſyad/ale záſye dobry ieſt ieſt wielki pożytek. Nie tylkoć miedzy poſpolſtwem te ſłowá mieyſce máia w ſaſyedztwie / alećthez zá doświádczenim tego doſzło/że y lud inſſego páńſtwá albo ziemie/od ſaſyád bywał w niwecz obroczon. Jáko ſye w Grecicy Aetolom á Akárnánom przydáło/ktorzy pogránicznemi ſobie bedac / zobopolnemi ſye poráſzkámi w niwecz obroćili. Czo ſye też Kártágineńſſczykom á Byotynom przydáło/ktore hiſtoryie/wſpomináia ći / ktorzy Heſyodá wykłádáli. Dla czego dobry á madry pan/ma ſye o to ſtáráć aby ze wſſyćkiemi pokoy miał/ale wżdy na wiecey z pogránicznemi á z ſaſyády. A bárzo to dobra rádá bedzie/gdy im bedzie wſſeláka życzliwość/y chuć wedle powinowáctwá ſaſyećkiego pokázował ſam z ſyebie/á gdy z nimi nigdy walczyć nie bedzie/ale ſye z nimi bedzie

dzie

dzie tym zwieſliwſſa przyiaznia łaczył/ a zwłaſſcza gdy ſąſyedzi rozgniewáni á obráżeni mogą wiele záwádzić/ á gdi przyiaćiołmi ſą pomoc/bo bez ſkłádu ſpolnego ſnimi trwáć niemoże rzecz poſpolita. Alec ſye przyiaćielſtwo łatwie miedzy tymi ſchodzi á ſpáia / ktore iezyk ieden/bliſkość vkráin/obyczáiow y przyrodzenia iednáká właſność/ weſpołek łaczy.

Sprawy a vrzedy poſpolite:ktorym bezpiecznie a pozytecznye mogą bycz poruczone.

Jeſlić nikt/tim/ ktorzi około żeglárſtwá nierozumieia ſtyru v okretu nie porucza/á tocby tám niož wieczey nieſzło/iedno o czterzech albo máło co wieczey żeglarzow/á o troche kupiey/żeby w niebezpiecznośći ſnimi nie było/dálekoć wiecey pan/ tego ktoby był obyczáiow dobrych/á ktoby vmieietnośćia rzeczy wſſelákich nád ynſſe miał/obieráć ma/ktoremuby rzecz poſpolita ku ſpráwie á rzadzeniu miał polećić/albo ták wiele głow ludzkich wierzyć. A przeſto napirwey ſye o ľto trzebá ſtáráć/aby vrzad á rádá byłá czyniona/nie ſtych ktorzyby byli lifarze/zábiiácże/łupieżce/ktorych Homerus poetá zowie pożercámi ludzkiemi/ale ktorzyby byli obyczáiow zupełnie dobrych/á iakom rzekł/żeby wſſyćkich inſſych/ wiádomośćia á vmietnośćia rzeczy wſſeláǩich przechodzili. Stadći oná madra Jſokrateſowá powieść. Nie vżyway żadnego człowieká złego w żadnym wyrzadzániu posług albo ſpraw/bo w czymkolwiek on wyſtapi/náćie ſye wſſyćká winá obáli. Tenże Jſokrátes mowi. Spráwy ktorych ſam nieſpráwuieſz/ná tákie ludzie álbo męże przekłáday / iákoby winá tobie ſámemu byłá przypiſána/ſtych wſſyćkich wyſtepkow ktorychby ſye oni dopuśćili. Záprawde/pan nie tylkoć ſam w ſobie ſwietobliwość ma pokazowáć/ále iey y w vrzednikach ſwich ma ſzukáć/o tym dobrze wiedzac/że nie tylko iż ſye ſam ma od wſſeláǩiego złych wyſtepkow przymiotu powſciegáć / ale też y cudzą wine ma ná ſobie nośić. Niechay rozumie/żeć żadney rozności nie bedzye ieſli bedą mowić. Pan to vczynił/albo/ten ktory Páńſki vrzad ná ſobie nośi. Boć iednáko rzecz ieſt ſromotna/nie wiedzieć albo nierozumieć co czyni ten/komuś vrzad twoy poruczył. Dla czego dobrze nápomina Agápetus mowiac. Gdyć od paná Bogá zwierzone ieſt kroleſtwo/ſtrzeż tego abyś złych ludzi nie vżywał/w ſpráwách rzeczy twych/abowiem czokolwiek złego vczynia oni / z tego wſſyćkiego ten ſam pánu Bogu liczbe da/ktory ym wodze ku zgrzeſſeniu popuſſcza. Dla czego z wielkim á z pilnym wywiádowánim ma być rá

dá czyniona albo ná vrzedy wysádzana. Ale gdyż osobliwe á przednieysse szczescie rzeczy pospolitey w tym zależy/aby wedle własnego á práwie szczyrego porzadku swego rádá byłá wybierana/ á vrzedy aby też własnym porzadkiem bywáły zlecáne/dwie zwłasscza rzeczy sa bárzo pożyteczne ktorych pan ma przestrzegáć.
Napierwey/o to sye ma pan stáráć/aby vrzedy zlecał/ albo ná vrzedy przyzywał/nie tych ktorzyby ie drogo kupowali/ nie tych ktorzyby sye o nie złosliwie stárali/nie tych kthorzyby krewnośćia narodu bliżssy á złaczeńssy byli/nie tych ktorzyby sye ku iego obyczáiom/chućiey albo żadzey nawiecey zgodzili/ale tych ktorziby byli vprzeymich á zupełnie dobrych á cnotliwych obyczáiow/á ktorzyby sye thez ná spráwe zleconego sobie vrzedu nawiecey zgodzili. Bo gdzieć Pan tey iedney rzeczy dopussczá/aby sye vrzedy iáko nadrożey przedawáły/czegoż po tym od vrzednikow tych ktorzy vrzedy kupuia ma czekáć/iedno aby ie tákież zásye przedáwáli/á szkody sobie iáko táko ná grádzáli/á spráwámi vrzedownemi tárguiac szynkowáli/ták yáko ich też ná kupieckim tárgu dostáli. A przesto dobrze mowi Pluthárchus. Nie máiaći iść iákoby ná iármárk albo ná zysk/ktorzy chca aby im rzad á spráwa rzeczy pospolitey byłá poruczona. Jáko wiemy o nieiákim Strátoklesye á o drugim Dromoklidesye/ktorzy sye byli zwykli spolnie miedzy soba ná złote żniwo wzywáć/ boć thák z posmiechem vrzedowna stolice á spráwowánie pospolitych vrzedow zwáć zwykli byli.
Madrzeć Aristoteles náuczał. Znay wietssa pilnośćia tego strzedz/aby z vrzedow zyski nie przychodziły tym/ktorzy ie ná sobie nossa/ bo iesliby przychodzić miáły/dwoiákiby niepożytek stad pochodził. Abowiem tym obyczáiem napierwey by to było/żeby káżdy co nałákomssy á naygorszy vrzedu prágnał/y owssem by sye nan wdzierał á mocza iey posyádał/á człowiek lepak pospolity/ dwoiákaby nedza á niewola był vćiśnion y drec̈zon. Jedná żeby od vćći wośći vrzedow był odepchnion/druga żeby zysku swego stradał. Ná co niepámyetał Wespezian ze wssyćkich Cesárzow nayłákomssy/ ktory sobie bárzo rowne/to iest/ktorzi iedno byli na wietssemi łupieżcami á drapieżcámi/zwykł był záwżdy wystáwiáć/ale ie zásye / skoro sye zbogáćili zwykł był albo ná smierć skázowáć albo o szkody przipráwiáć/y dla tegoć to o nim mowionoże vrzedniki swe zá gebki miał/iż w nie iáko by w gebki/suche wody nabierał/á gdy iuż pełny wody/to iest pienie dzy byli/to ia snich zásye wyżymał y wyćiskał. Ale pan Chrześćiánski/nie násycony a nienápełnioney chćiwośći ku mienu Cesárzá tego pogáńskiego/á szkárádego przykłádu iego niema násládowáć/ to sobie rozważáiac/iż łákomstwo iest korzeń á poczatek wsselákich złośći/ktore ku wsselákim złym vczynkom przywodzi człowieká/ ktore/komu pánuie tego ná wssyćkie złośći wysádzonego być pokázuye/
bo sye z

Bo ſye z łákomſthwá wſſyćkie złośći wſzczynáia / á wſſelákich grze-
chow ćierznie/ to ieſt żadze á márnośći z niego pochodza. Niechże
tedy w káżdey potrzebney ſpráwie/ y w vrzedzie poſpolitym/ tá gło-
wá bedzie/ aby ná koniec y namnieyſſe podezrzenie łákomſtwá miey-
ſcá niemiáło. Bo rzecża poſpolita handlowáć/ á pożytku ſwego wła-
ſnego ſniey ſzukáć/ nietylko rzecz ieſt ſzkáradá / ale y złoſliwa y nye-
cznotliwa. A ták tzo był pogáńſki bog Apollo Pythius / przez the
tám wroſzki pogáńſkie powiedział/ że miáſto Lácedemon żadna in-
ſza rzecża zginać niemiáło iedno łákomſtwem/ to mi ſye widzi/ że to
nie tylko Lácedemońſkim ludziem ale wſſyćkim inſſym bogatym prze-
powiedział. Już ná niektorych mieyſcách/ nie o máłym vćiſku poſpo
litym ſłyſſeć. Y niektorzy pánowie dobrzy ſámi przez ſye/ w wielkye
poſpolite ohydzenie przychodza/ iż názbyth czynić / iákoby ſye im w-
ſzyćko godziło/ dozwaláia/ á ćierpia tym/ ktore łákome ná vrzedi rze
czy poſpolitey wyſádzili/ życzliwośćia albo miłośćia przećiwko nim
ale bárzo nie rzadna y nie ſzcżeſna wiecey. Niekiedy v ſtárych po-
gáńſkich ludzi/ ktorzy ku ſtolicy w rádzie przechodzili / odrzući wſſy
miłość ktora ku ktorey oſobie ſámi z ſyebie mieli/ miłość rzeczy poſpo-
litey przed ſye bráli. Niekiedyć też dobroć á chuć przećiwko rzeczy
poſpolitey Nerwy Cocceyuſá/ bárzo ſye okazáłá/ bo aczkolwiek bli-
ſkich á przyrodzonych bárzo wiele miał/ wſſakoż nád złaczenie krwie
poſpolity pożytek y zdrowie przekłádał. Niekiedy ieſſcze Cleon Láce-
demońſki/ gdy iuż porzadek á ſpráwe rzeczy poſpolitey ná ſye był przi-
iać vmyſlił/ oſwiádſſał ſye że iuż zwiaſki wſſelákiego przyiaćielſtwá
chćiał rozwiezáć/ iż to przyiaćiele poſpolićie záwadzáia / że ſye nie w-
ſzedzie godzi proſto ſtyru trzymáć/ to ieſt proſta droga iść.
Y dziś pan káżdy/ rzeczby bárzo godna y przyſtoyna vrzedowi ſwe-
mu vczynił/ by wzletzániu vrzedow/ ktore ku rzeczy poſpolitey zale-
ża/ w miłość ſye przećiwko rzeczy poſpolitey przyobleckł. Co kedy nye
ieſt czeſthokroć ſye tráfia/ iż gdy pan złych vczynkow vrzednikow
ſwych albo zániedbawa albo przeglada/ niecznotliwi ludzie/ pod o-
ſoba páńſka/ okrućieńſtwá vżywáia przećiwko poſpolitemu człowie
ku/ á gdy ſye widza iákoby ſpráwy iego ſpráwowáli / ták o ſłáwye
á o dobrey powieśći iego/ iáko o rzeczy poſpolitey bárzo zle rádza.
Dla czego Theopompus/ gdy go ieden pytał/ ktorymby obyczáiem
kto kroleſtwá bezpiecżnie ſtrzec mogł/ madrze odpowiedáiac powie-
dział. Jeſli przyiaćiołom ſluſſniey wolnośći przyſtapi / ale przedſye
dogladáiac á czuiac/ aby poddáni krzywdy nie ćierpieli. Wiele było
pánow ktorym to záwádziło/ iż przyiaćielom wſſyćkiego pozwaláli:
á poddánych w krzywdách ich zániedbáwáli. Tu vmiárkowánye
ſluſſne ma być przydáne/ aby pan ani przyiaćioł ſobie okrutna iáka
ſrogośćia odtracał/ ani ym dopuſſczał/ łáſkawego krolewſkie° á páń-
ſkiego ſwego towarzyſtwá albo przyiázni zle vżywáć/ aby nie wſſic-
kiego

Pytiuſem go zwano iż by ſmoku pitona ſzuodliwego uſtrzelał.

kiego ſmieli cżynić mimo prawo przećiwko poſpolſtwu/ktore rozdra
znione cżeſto krole wyrzucżało. Może pan przyiacioły na mieyſcá
wyſokie á poććiwe wyſtawiáć/y datkiem wſpomagáć/ale bez vpad
ku vbogich poddánych/y bez ſzkody rzecży poſpolitych / niekiedy ych
też nápominaiac / żeć ważnieyſſa y lepſſa ieſt dobra powieść ludzka
niż wielkie bogactwá/ktorzy beda mogli doſtáć/ieſli po ſprawowá
niu rzecży poſpolitych/nie beda bogátſſemi/ale chwała á ſławá ſwa
vććiwſſemi. Wiec ym też dozwaláiac tego aby wedle ſłow albo zdá-
nia Platoná philoſophá/złoto poſyadáli y mieli/ ale zwierzchu nye
wewnatrz/to ieſt/ máietnośći tákie ktoreby były bez wſſelákiey zmá-
zy/prożne od złey wſſelákiey zárázy/ktorymby żadna zazdrość nye-
mogłá záwádzić/ani ich żadne plugáſtwá poſzpáćić.

To napierwey w ſpráwowániu vrzedu ktory ſye o rzecż poſpolita o-
piera/ma być chowano/aby byłá rożność miedzy ludzmi pożytecż-
nemi rzecży poſpolitey/á miedzi temi/ ktorzy tylko ſámi ſobie k woli ży
wiacz/ná máietnośćiach tyia. Nie złeć Lácedemonſki on Lyſánder
Perſowi iednemu/ktory go pytał/ktoraby rzecż poſpolita nawiecey
chwalił/odpowiedział mowiac/Te w ktorey y meżom dobrym / y
nieſmiáłym á boiázliwym/wedle záſłużenia káżdego z nich przyſtoy-
nie płacza. Tám rozumiał że ći ktorzy w ſobie meżtwo á cznote máia:
zápłáta ſobie przyſtoyna máia być wzywáni/á zá ſye ći ktorzy ſa nie-
ſmiali á złi/máia być lekkośćia rychley karáni niż vććiwośćia iáka o-
pátrzáni.

Philip Mácedonſki krol/iednego cżáſu gdy ſye dowiedział/iż ſye ſyn
iego Alexánder vſkarżał/że oćiec z wiela białych głow dzieći ſpładzał
ták k niemu mowił. A przeſto gdyż wiele maſz tych ktorzy ſye rowno
ſtoba o kroleſtwo ſtáráia/ná to ſye vday á ſtáray ſye o to abyś ſie vć-
ćiwym á dobrym ſtał/aby to wſſytcy ználi á widzieli / żeś nie przez
mie ale ſam przez ſye kroleſtwá doſtał. Cżłowiek ten madrośćia prá-
wie krolewſka obdárzony/nie poćieſſył ſyná/ale mu boiázni przydał
á przymnożył/aby go tym wiecey ku cznoćie przypedził/ pokázuiacz
mu/aby ſye inácey oyczowſkiego kroleſtwá nienádziewał / ażby ſye
godnym ku wſtapieniu ná kroleſtwo po oycżu być pokazał/ boć ſie ine
dy krolowie nierodzili/ták iáko to teraz w obycżaj wzieto/ ale od po
ſpolſtwá byli wybieráni/ánić też ieſt ták wielka rzec kroleſtwá doſtáć
iáko ie godnośćia práwa záſłużyć/rownie tym obycżáiem pan/thym
ktorzy ſye o doſtoieńſtwá á o vrzedy w rzecży poſpolitey/ ſtáráia / á
vprzedzáiac ſye/ieden mimo drugiego/z wielka pracza drogi ku the-
mu ſzukáiac/y tedy y owedy/iáko ono mowia/zábiegáia/ odpowie
dzieć może/to ieſt/że doſtoieńſtwá á vrzedy wſſyćkim ſa wyſtáwio-
ne// wſſákoż iedno tym/ktorzy ſye ich cznota ſwa domagaia/nie tim
ktorzy ſye w prozbách ſwych/łáſka/datkiem albo życżliwośćia cżyia
podpieráia/gdyż ſye w tey mierze cznota/nie życżliwośćia tich ktorzi

nam

nam życzą domagáć trzebá/ku nádziei dostoieństw tych/y vćciwych y pożytecznych/nie tylko dworscy sludzy/ale wssytcy w obec ludzye vććiwi/ktore iedno wssyćko pánstwo w sobie ma / máia być wyniszczeni/aby sye wssytcy zá rowno/o vććiwe á piekne znothy z vprzedzánim stárali/á ku ich sie zápłátom pobudzáli/acżkolwiekći pierwszych lat pánowie tych wiec pospolićie nay wiecey wzywáli y przypusscżáli/ktorzy w náuce dobrey znácżnie á iáwnie kwitneli/y tymże wiec sprá wy rzecży pospolitey zlezáć zwykli byli/czo iuż wedle zdánia ludzkiego vstáło. Bo ná niektorych mieyscách vyrzałbys ludzye vczone ták wzgárdzone być/że ich sobie zá nic prosto niemáia/á tych sámych wybieráia y ná vrzedy vććiwe wysłá wiáia / ktorzy dobrze vmieia rogi wznośić/pysznić sye/pesne wielkie iednym duchem meżnie wypiiać/srogo á hárdzie pátrzyć/wiele o dzieiach swych/ rzecz z rzecży plotac nieprá wdziwie báiać/nádymáć sye á gorno z powagá mowić/ktorzy iákoby Thrasonowie albo Gigánći sye chwalac / vmieia cżysćie szerokiemi slowy dzieie swe rozsserzáć/á one przez sacrámenty/przez wssyćkiego stworzenia pocz athki y żywioky/ przez pyeć ran poprzysyegáć. Tych ktorzy tákowych wybieráia/ Abstemius dotyka á szácżuie/mowiac. Nádálánski pies / znáiacz że wilkowi z ktorym wielka nieprzyiazń wiodł rowien niebył/vmyslił był ku sobie iákiego towárzyszá wziać/aby zá spolna pomoca wilká zwyćieżył/ á vzrzawssy Oslá że był głosu wietssego niż wilk/y sam w ćiele wietssym bedac/bisagámi iákoby pleszkámi był opátrzon/ widział theż że zádkiem trzaskiem/wielkie bobki popusscżał/mniemał żeby to iuż dla tego był bárzo dobrym walecżnikiem/á dla tego wziawssy snim towarzystwo/wilká ná woyne albo ná bitwe wyzwał/ale gdi vzrzał że Osieł skoro wilká vzrzawssy vćiekał/á nic wiecey nie cżynił thylko szpetnie wrzesscżał/á poslátkiem trzesscżał/sam też vćiekáiac towárziszá Oslá w oney podce opuśćił/ktori sye potim wilkowi á sepom strá wá stał. Bayká tá vkázuie że tákowi szaleni sa / ktorzy mesthwo á cznote ludzka/z nádetych á gornych slow/á k temu z wielkośći ćiáłá szaczuia á sadza. Alec niektorzy powiedáia/że orátorowie abo poetowie sa ludzie y nie potrzebni y nie pożytecżni/á w rzecżach ricerskich gnuśni á zli/ale miástu sa pożytecżni/iáko ći ktorzy srogie przykrośći zazdrośći/y gniewy ludzkie karza/dobre vcżynki powiádáia etc.

Mysorũ extremi.

Centones sarcire

Nie mowiec ia nic o to/żeć niektorzy ale też nie bárzo á lekce vczeni ludzie/ktorych łáská páńská ná vrzad wsádziłá/dáleko sye łákomssemi y chćiwssemi niż ći co nic nieumieia stá wiáły/ktorzy gdy w rzecży albo spráwie bárzo lekkiey á łatwiey/pospolstwo albo pisánim iákim albo porádą wspomagáć mieli/nie wstydzili sie tego mowić. Wiedźćie o tym prostacy á chłopi/ żeć ia wam dármo służyć niechcze/ boć mnye dáleko wieczey náuká moiá stoi á kosztuie/niżlibych iey komu dármo vdzielić miał albo mogł. Jam dla náuki w Páryżu nakład

wielki vczynił/ á iesscze wietssy w Erfordzie/ á nawiethssy iesscze w Kolnie/ gdzie nie dáleko tego było/ żem tám máło w práwie Lizenciatem/ to iest/ iuż nie dáleko Doktora niezostał/ á przesto tego potrzebá/ chcećieli náuki mey z pożytkiem wássym vżycháć/ abych ia też pieniedzmi tymi ktorychbyśćie mi nie máło odliczyli/ tego czom kiedy vtráćił/ nágrodzić mogł. Ale ćey tákowe słowá/ przywoite sa tym/ ktorzy gdyż náuk dobrych ledwe co skusili á ledwe sye z nimi poználi: tylko wedle omylnego mniemánia ludzkiego náuczeni sa/ á ku żadnemu práwemu pożytku tznot náuk dobrych nie przyszli.
A przesto pan báczny á czuyny/ ma sye o to rad stáráć/ aby tych wystáwiał/ ktorzyby práwa náuka/ y práwa ludzkośćia obyczáiow dobrych á vprzeymych inssych przechodzili. Tákći Czesarz Tráian Nerwá/ dobre á vczone meże/ ná vććiwe dostoieństwá wysadzał á zápomagał. Alexánder Seuerus/ ma wiał/ żeby nawiecey tákowi ludzie mieli zwłasscza być wystáwiáni/ ktorzyby przez sye rzecz pospolita spráwowáć mogli/ á ktorzyby po niewoley wiecey vrzedy ofiárowáne przyimowáli/ niżliby sye ich z wielka chćiwośćia á stáránim domagáli. Plato Philosoph/ żadnego inssego ku spráwowániu páństwá nie mniemał być godnego/ iedno tego ktoby páństwo zá przymuszenim á po niewoli przyiał. A przesto kedy sye ći podzieia/ ktorzy dla własnego pożytku swego/ nie dla miłośći rzeczi pospolitich o vrzedy sye bez przestánku stáráia: ktorzy pánu pilność á prace swa nieináccey iedno iáko wilk swini prośney/ w Ezopowych báśniách/ z chućia wielka obieczuia/ nie z miłośći ku pánu ale sámi dla syebie.
Druga. Ma pan tych swych/ ktorym vrzedy poruczáć bedzie/ vstáwicznie aby sye spráwiedliwośći rozmiłowáli nápomináć/ Ma ich od wystepkow łákomstwá odstrássáć. Tákći Agesylaus Lácedemoński krol/ przećiwko nie nápełnioney chćiwośći pieniedzy/ ná tzo ich teraz wiele choruie/ przyiaćiele swoie zwykł był nápomináć/ aby sye nie ták pieniedzmi/ iáko meztwem á tznota stáráli zbogáćić.
Tákći Flauius Domitian/ ze wssyćkiemi sye około syebie bárzo szczodrobliwie obchodził/ á nicz wiecey ani pilniey nienapominał/ iedno aby czego sprośnie prze łákomstwo nie czynili. Potym ma sye o to Pan stáráć/ aby práwo było o złe spráwowánie vrzedu/ iáko v stárych ludzi bywáło práwo o powrocenie rzeczy zábránych/ niechże k temu bedzie karánie srogie przećiwko tym ktorych przepra práwem. Dla tegoć y Augustus Cesarz/ chćiał aby przyiaćiele iego wielczy y możni w mieśćie byli/ ale wżdi aby pod tymże práwem byli tzo y drudzy/ y pod temiż sadownemi vstáwámi. Iestheć známienita rzecz Krolestwo/ gdzie Pan vżywa vrzedu swego/ á vrzad zásye z czuynośćia rzeczy swych pilnuie. Alec bárzo szkárade iest pomiessánie rzeczy/ gdzie pan czyni to tzo nań zależi spráwy swe spráwuiac/ á vrzad nic inssego nie czyni iedno ludzie łupi/ tákowy vrzad aby pan karał/

ma sye o to

ma ſye o to ná więcey ſtáráć. Epáminundas Theobáńſki pan/ prży-
kazał niektoremu potrzebuiącemu/ aby v niektorego tám z przyiaćioł
iego ſześći ſet złotych czerwonych prośił. Prośił y wźiął/ á gdy ſye on
przyiaćiel dowiedował/ czemu by to roſkazał/ odpowiedźiał. Przeto
iż onego/ choćia dobrym człowiekiem ieſt/ niedoſtátek ćiśnie/ á tiś ieſt
bogatym/ boś wiele z rzeczy poſpolitey złupił.
Adrian Ceſarz ktorych vbogich á dobrych widźiał/ z dobrey ie woli
ſwey zbogacał/ ale ktorych widźiał chytrośćią zbogáconych/ tich nie
nawidźiał. Sprawnieć krześćiáńſki pan/ tych ktorży choć ſłuſſnye
choć nieſłuſſnie/ ná vrzędzie mocno zbogáćić chcą/ ma nienawidźieć:
á vſtawi wſſy karánie zápłáty/ rzeczy wſſytkie zábráne/ ku pożytku lu-
dźi vbogich/ ſkąd pierwey wydárte były/ będźie mogł obroćić.
Niechać pámięta żeć nie dármo nápiſano. Kto vbogiego krzywdy Prouer. 24.
aby ſam zbogáćiał/ ten da bogátſſym záſye/ á ſam będźie potrzebo-
wał. Záſye kto zgromadza z chući nie ſpráwiedliwie/ inſſym zgro-
mádza/ á w dobrach iego inſſy będźie zbytku vżywał.
Niechże vrzędniki ſwe náuczą żeć będźie ten/ ktory ſye pomśći/ á nád- Temeſſeum Ge-
grádzáć y powrácáć to co z kogo złupili przymuśi/ ták iáko ſye ſtáło niũ ad futurum
v miáſtá Temeſſy/ gdźie ná onego Politá/ ktory podatkámi ludźi v- doceat.
bożył. Ewthymus możnieyſſy nádeń przyſſedł/ á zwyćiężywſſy go:
wſſyćko on/ co był komu wydárł/ powroćić przimuśił. Albo ich nie-
chay napomina/ że ſye to z nimi ſtánie/ co ſye ſtało w báśniach Abſte-
miuſowych ſkárośćie iednemu/ ktory gdy klucz albo vrząd ſobie zle-
cony złupił/ ku powroceniu wſſyćkich zábránych rzeczy był oſadzon
y przekazan. A gdy to co pierwey zábrał ledwe á po nyewoli wrá-
cał/ niektory tám z onego vrzędu mowił. Ten náſz ſtároſtá náſládu-
ie niewiaſt/ ktore gdy płod poczynáią/ dźiwną roſkoſz miewáią/ ale
gdy gi wypuſſczáią/ trudno wierzyć iáko wielką boleść ćierpią.
Albo ſye to z nimi ſtánie/ co ſye onemu łákomemv/ w tichże báśniách
Abſtemiuſowych ſtáło/ ktory wielką moc złotych zle nábytych był ze-
brał/ á gdy iuż miał vmrzeć/ ſpytał worká z pieniądzmi/ ktory koná-
iąc iuż ſobie był przynieść roſkazał/ komuby roſkoſz po iego ſmyerći
miał przynieść/ ktoremu worek odpowiedźiał. Dźiećiom twoim/ kto-
rzy pieniądze/ przez ćię ták wielkim potem nábyte/ ná nierzą-
dne białe głowy á ná bieſyádo vtrácą. A druga ro-
ſkoſz przynioſę diabłom ktorzy duſſę twą ná
wieczne męki w niewolą wezmą.

Jeſli panowie zła chwałe Boſką odmienić maią/gdy Biskupi albo inſzy panowie zwierzchnieyſzy/albo ſami nie odmieniaią/albo odmienić bronią.

GDy Biſkupi rzeczy ſwych zániechywáią/albo doktorowie to ieſt káznodzieie kośćielni fałſſywych náuk vczą/dobrzy pánowie zła á nie ſpráwną chwałe Boſką máią gubić á gładźić/ośmią przyczyn iáko bárzo pewnich ták y mocznych przypedzeni.

Z ktorych przyczyná pierwſſa/pochodzi z potrzeby przyćiſkáiącey wyznawánia/boć wſſyćkim wobec bez rozności przikazano ieſt/aby wierzyli Ewángeliey/á one aby wyznawáli/ choćiaby ktemu przyſtąpiłá ważność biſkupow albo inſſych przełożonych/choćiaby ſye też temu y ſprzećiwiáłá/boć ták nápiſano ieſt. Sercem bywa wierzono ku ſpráwiedliwośći ktora nas pan Bog vſpráwiedliwia/vſti bywa wyznawanie ku zbáwieniu. Záſye. Wſſelkny ktory mie będzye wyznawał przed ludzmi/będę ia też y iego wyznawał przed oycem moim ktory ieſt w niebie/ale kto ſye kolwiek mnie záprzy/tego ſye ia też záprzę przed oycem moim niebieſkim. Záſye. Vwierzyłem y dla tegom mowił/y my wierzymy y dla tego mowimy. Záſye. Abyśćie opowiedáli o możnośći wielkiey tych/ktorzy was wzywáią z ćiemnośći/do dziwney ſwey ſwiátłośći. Záſye. Gdi ſye będą we ſpołek ſchodzić krolowie y lud aby ſłużyli pánu. Záſye. Będę vczył złych drog twoich/á zli ſye ku tobie będą náwráćáć.

Záprawdę wyznawánie ieſt/iáwnie okázowáć/ iż nieprzeſtáwáć z báłwofálſtwem/á tey náuki ktorą ſam trzymaſz drugim vdzielaſz. Wiec też y gładźić bluznienie to zwierzchnie o tych wſſyćkich nád ktorymiś przełożonym ieſt. Bo ieſlić goſpodarz ma gładźić bluznyenye miedzy czeládzią ſwą/dálekoć wiecey pan w páńſtwie ſwym ná ktore wyſádzon ieſt. Abowiem ktoć nie vdziela dobrey náuki/albo kto nie gładzi zwierzchniego bluznierſtwá miedzy temi nád ktoremi przełożonym ieſt/tenći nie wyznawa/ale ſye widzi że ſnimi przeſtawa á przyzwala ná bluznienie. A przzſto Pan ma odmieniáć zła chwałą Boſką/á nie ma ſye ſtráſſyć biſkupiemi/albo ktorego zwierzchnieyſſego páná ſądámi/wedle ſłow onych. Muśi pánu Bogu wiecey ſłużyć niż ludziem. Záſye. Jeſli kto będzie inſſą Ewángelią powiedał niechay będzie iáko ſproſna brzydkość á odłączenie. Záſye. Ktoby miłował oycá albo mátkę wiecey niż mnie/nie ieſt mnie godzien.

Tuć żadnego wątpienia niemáſz/żeć przykazánie o ſpolne vdzielánie náuki ieſt iśćie potrzebne/ á toć ieſth część wyznawánia/iáko mowi

pan Chri-

Pan Chriſtus. Ták ſye niechay ſwieći á łſnie iáſnoſć wáſſá przed lu-
dzmi/ aby widzieli wáſſe dobre vczynki chwaląc á wielbiąc oycá wá-
ſzego ktory ieſt w niebie. Jáko y on Sergius pan rádny nie tylkoć
ſam ſłuchał S. Páwłá ale chćiał aby był ſłuchan we wſſyćkim vrze-
dzie y páńſtwie iego.

☛ Wtora przyczyná pochodzi od przykazánia / kthore oſobliwie á
właſnye zależy tym ktorzy zwierzchnoſć máią/ ktorym przikazániem
im roſkázuią aby byli poſluſſni Ewángeliey/ á dozwaláli ſye iey ſze-
rzyć. Abowiemći miánowićie przikazał pan Bog przez Dawidá pro-
roká tymi ſłowy mowiąc. A teraz Krolowie rozumieyćie/ vczćie ſye Pſal. 2.
ktorzy ſądzićie ziemie. Służćie pánu Bogu w boiázni/ á vććiwie z bo-
iáznią ſye temu ráduyćie/ że ſye wam ten krol pan Chriſtus doſtał.
Przíymićie z pożałowánim ſiná Bożego páná Chriſtuſá/ aby ſye kie-
dy lepak ná was pan Bog oćiec nie gniewał. Záſye. Odtworzćye Pſal. 23.
pánowie/ kxiążetá wrotá wáſſe/ á podnieśćie ſye wrotá ſwiętkie/ a-
by wſſedł ná świát do was krol wieczney chwały. Záſye. Gdi ſye
ſchodzić będą weſpołek ludzie y krolowie/ aby ſłużyli pánu Bogu.
Záſye. Krolowie ziemſcy y ludzie wſſytcy etc. niechay chwalą imie
páńſkie. Záſye. A będą Krolowie wychowywáćiele twoi/ á kro-
lowe wychowywáćielki/ to ieſt pánowie wſſytcy y Rzecz poſpolita/
máią wſpomágáć/ bronić/ ſłużby tey ktora ku ſwiętey Ewángeliey
zależy/ y máią ſye o pożywienie ſtaráć tym ktorzy ie vczą.

☛ Trzeći obyczay wziet ieſt z powinowáztwá vrzedu. Vrząd ieſt
ſtrożem pierwſſey y wtorey tablicy/ ktorą pan Bog Moyzeſſowi z
zakonem podał/ yle zależy ku zwierzchniemu ſpoſobu ćwiczenia albo
náuki w zakonie páńſkim/ to ieſt że vrząd ma bronić aby ſye zwierz-
chnie złośći w kośćiele Bożym nie działy/ á ma káráć tych ktorzi prze-
winili/ á dobre przykłády ma z ſyebie ná plác ſtáwić. Aleć ieſt rzecz
iáwna/ żeć w pierwſſym y we wtorym przykazániu páńſkim / záka-
zano/ aby nie było báłwochwálſtwo/ aby gládzono bluznierſtwo/
iżby ſye o to ſtárano/ aby dobra náuká byłá záwżdy ná plácz ſtáwio-
ná/ weſpołek z dobrą á właſną y przyſtoyną chwałą páńſką.

Aczkolwiekći vrząd nie odmienia ſercz ludzkich/ anić ma ſłużby du-
chowny/ alec iednák ma vrząd ſwoy ktory nań zależy / zwierzchnie-
go ſpoſobu ćwiczenya w zakonie páńſkim/ aby tego ſtrzegł/ iżby ten
ſpoſob był záchowan/ też y w tych rzeczách/ ktore ku pierwſſey tabli-
cy/ to ieſt ku właſney chwale ſámego páná Bogá zależą. Poćwier-
dza tego ſ. Páweł/ że vrząd ma ſtrzec przykazánia pierwſſey y wto- 1. Timot. 1,
rey tablice/ gdy mowi. Vſtáwá albo zakon ieſt nieſpráwiedliwym
położon/ złym/ ſwieckim y bluzniercom/ to ieſt ktorich ma vrząd po-
wśćiegáć. Jáſny przykład ieſt krolá pogáńſkiego Nábochodono-
zorá/ ktory był wyrokiem ſwym zákazał/ aby był nikt nie bluznił prze-
ćiwko pánu Bogu Iſráelſkiemu to ieſt Zydowſkiemu. Jeſtći też y

postánowione albo wydáne práwo około tego że bluznierze mieli być
gárdłem karáni á zábiani/ w rozdzieleniu 24. xiąg w Biblijey ktore
zowa Leuiticus. Y dla tegoć dobrze vczynił/ Konstantinus/ Wá-
lentinianus/ á Theodosyus/ ktorzy chwały báłwánow práwem zá-
bronili/ á wine pod gárdłem záłożyli ná tych ktorzyby iáwnie báł-
wánom ofiáry czynili. Te práwá iesscze dziś są w xiegách ktore zo-
wa w práwie Codex. Theodosyus też y Kościoły báłwáńskie ro-
zmiotáć kazał/ dla tego/ aby po nim/ ták iáko sye było przed tym trá-
fiło/ gdyby kościoły zostáły/ złe á báłwochwálskie ofiári nie były przi-
wrocone. Odszczepiency Donatystowie/ vskarżáli sie/ iż ich vrząd
świetzki karał/ gdyż to rzecz á spráwá byłá kościelna. Ale S. Augu-
styn odpowiedz dawa/ że sye to słusznie á dobrze działo/ y te vstáwy
y przykłády dobrych tych Cesárzow ktemu przywodzi. Dla czego
iest rzecz iáwna żeć od tego iest vrząd albo spráwá vrzedowna/ aby
gládził báłwochwálską chwałe y złe doktory. Czego ieśli vrząd
świetzki albo pánowie czynić nie będa/ niech sye tego czekáiacz nádzie-
wáia/ tzo sye niekiedy złym niebogoboynym krolom przydáło/ Kro-
lom w Zydostwie Judowym á Isráelskim/ ktorzy mnożyli á chowá-
li báłwochwálstwo. Dla Sálomonowego báłwochwálstwá/ kro-
lestwo Isráelskie rostárgnione iest/ kthora srogość karánia słuszny e
wszytkich od báłwochwálstwa odstrászyć miáłá. Jáko też y w Sá-
máriey/ wiele krolow dla złej á báłuochwálskiej chwały iest pobitich
dziesyeć cześci ludu iákoby wygnánych á wywołánych/ precz było
wywiedzionych/ á do końcá práwye wygłádzonych. Ale iáko wiel-
kie karánie teraz nád námi wiszi prze zła chwałe páńska/ gdyż Pan
Bog narodowi onemu nieprzepuścił/ ktoremu bárzo wielkie obietni-
ce o krolestwie swym był dal/ to sam pan Bog wie.

Zásye/ są chwalebni/ y zwyćiestwem albo insszemi dobrodzieysthwy
ozdobieni krolowie/ ktorzy zágłádzili báłwány. Jáko Asá/ Josá-
phát/ Ezechiasz/ Josyasz/ albo Jehu/ ktory zágłádził wszytke chwa-
łe Báál/ ktora był Achab przydał nád pierwsze báłwochwálstwo/
ktore przedtym było postánowione od Jeroboam w Sámáriey.
Czytáia sye przykłády w Biblijey w xiegách Krolewskich/ to iesth
gdzie wypisano o krolách/ y w drugich ktore zowa Párálipomenō.
A przesto niechay o tym wie vrząd/ że bez wątpienia od páná Bogá
karan będzie/ ieśli nie będzie gládził báłwochwálskiey chwały. Sąć
srogie bárzo pogroski w pierwszym y we wtorim przykazániu. A w
Bibliiey w rozdzieleniu wtorym pierwszych xiąg Krolewskich ták
pan Bog mowi. Wielbiace mnie vwielbie/ á gárdzace mna vczynie
wzgárdzone/ Te pogroszki żadnać miára iście nie są prożne albo też
nikczemne.

Czwarty obyczay iest wziet od przykłádu rodzicow. Vrząd w
zwierzchnym sposobie ćwiczenia/ to wszytko powinien poddánym/

zo goſpodarz powinien ſynom ſwym. Ale ieſt rzecz pewna/ że goſpo
darz to ſynom ieſt powinien/ aby ſye im o dobre cżwiczenie/ iżby byli
dobrze cżwiczeni/ ſtarał/ á bronił ich od báłwochwálſkiey chwały.
A dla tego toż winien poddánym y vrząd S. Páweł potwierdza te-
go iż goſpodarz dobre cżwiczenie ſynom powinien/ gdy w liście do
Epheſow w ſzoſtym rozdzieleniu mowi. Oyczowie wychowyway-
ćie ſyny wáſſe w cżwiczeniu á w náuce páńſkiey. Dwie tu rzecży zá-
myká. Náuke páńſka to ieſt/ Słowo Boże/ bo przykázuie/ aby rodzi-
cy wydawáli ſynom náuke Ewángeliey páńſkiey. Potym też przy-
dawa o cżwiczenie/ ktore známionuie nałog á ſpoſobienie ſynow w
oney náuce/ ktorym nałogiem á ſpoſobienim/ to ieſt cżwiczenim/ nie
dopuſſcżáia á odganiáia oyczowie ſyny od grzechow/ przez náuke/
przez grozbe á karanye.

Piaty obycżay/ od powinowáztwá poſpolitego/ wſſyćkich cżło-
kow w kościele Bożym. Gdy nie náucżáia Biſkupi/ albo ieſli ſami
Biſkupi fałſſywych rzecży vcżą/ tedy inſſy kościoł/ to ieſth zbor ludu
Chrześciáńſkiego/ ma złe páſterze od powinnego vrzedu ich oddaláć
á w káżdym zebrániu cżelnieyſſe cżłonki przed inſſemi náprzod iść
máia/ y maya drugich wſpomagáć/ aby ſye náprawił kościoł albo
zbor Chrześciáńſki. Pánowie/ przełożeni/ y vrząd ich/ máia byc cżel
nieyſſemi cżłonki kościołá Bożego. A przeſto potrzebá ieſt aby oni ſá-
mi to náprawienie zácżeli á wſpomagáli. Thoć ieſt pewna/ żeć zbor
Chrześciáńſki niema złych a fałſſywych páſterzow ſłucháć/ ale ſye ich
ma ſtrzec/ boć to przykázánie zależy ku wſſyćkiemu kościołowi/ y ku
wſſyćkim/ ták iednemu iáko drugiemu/ cżłonkom/ ktore ſam pan Ch-
riſtus wydał mowiąc. Wyſtrzegayćie ſye od fałſſywych prorokow. *Math. 7.*
Albo co S. Páweł w pierwſſym liście/ w rozdzieleniu 5. do Korin-
tow piſał. Wyrzuććie to zo ieſt złego miedzy wámi ſámemi. Albo.
Jeſtliby kto inſſy Ewángeliey náucżał/ niech bedzie obrzydzenim etc.
Przykázuie tu ták iednemu iáko drugiemu/ abyſmy ſye temi brzydzi-
li ktorzy zá báłwochwálſkiemi chwałámi á zá złemi náukámi odma-
wiáia/ á ich bronia/ nie inácey iáko kletemi á przekletemi. To gdyż
ieſt rzecż bárzo prawdziwa á napewnieyſſa/ kościoł wypedziwſzi złe
doktory/ ma vcżone páſterze wybieráć. Jáko kościoł Anthyochiyſki
Biſkupá Páwłá Sámoſáteńſkiego dla niezbożney náuki był záklał/
ktory gdy niechćiał wynisć z biſkupiego domu/ á trzymał przedſye
máietności biſkupie/ y miał tám to zbuntowánie ſwe ktore go broiło/
zdrowſſa á medrſſa cżeść kościołá otrzymáłá to prozbámi ſwemi od
Ceſárzá pogáńſkiego Aureliána/ iż zá vrzedownym roſkazánim mu-
śiał opuśćić/ dom y máietności biſkupie. Tákći kiedy ſye kolwiek to
pokáże iż niezbożna á zła náuká bedzie/ żadnego watpienia niemáſz iż
zdrowſſa cżeść kościołá ma złe páſterze wzruſſáć á oddáláć/ y złe bał
wochwálſkie chwały gładzić. A náprawiánia tákiego kościelnego/

nawieczey vrząd świetzki ma wspomagáć / iáko to pierwsse á lepsse członki kośćielne.
Szosty obyczay pochodzi / od wystrzegánia sye á zbiegánia od towárzystwá prześládowczow / tych ktorzy kośćiol prześláduią. Nie godzić sye w tey mierze aby śrzodek miał być / iáko niektorzi o tim myśląc rozumieią. Ale potrzebá iest / albo z prześládowczámi złączonym być / albo z prawdziwym kośćiolem. Ale sye to zwłasscza pánom y tym ktorzy ná vrzedzie syedzą przygadza / iż / gdy ináczey być niemoże / práwie z potrzeby / albo krolow tych ktorzy prześláduią kośćiol być wáią posłussni / albo sye ym sprzećiwiáią / tuć miedzy tym śrzodku nie masz. A prześto ktorzy sye niechcą pomázáć towárzystwem prześládowánia / to iest prześládowcow / otworzyśćie á iáwnie sye niechay złączą z prawdziwym kośćiolem. Tuć sye śćiaga wiele słow w piśmie świetym / ktore boonia towárzystwá z tymi ktorzy są nieprzyiaćiele prawdy. Jáko w Psalmie 35. Nienawidziałem kośćiola / to iest zboru / ludzi złych / ktorzy zle czynia / y z ludzmi złemi á niepobożnemi nie bede syedział. Bede vmywał rece swe miedzy niewinnemi / á przi ołtarzu twym zostáne miły panie. W Psal. 138. Doskonálą nyenawiśćia nienawidziałem ich. 2. Paralip. 19. Ziemu ktory wedle páná Bogá nie żywie wspomożenie dawasz / dla tegoś sobie gniew zásługował. W Przypowieśćiach 24. Wyrwi tych ktorych ná śmierć wiodą. W 3. Krolewskich kxiegach 18. mowi Eliasz. Długoż máćie chrámáć ná obie nodze? 1. Joan. 3. W tymesmy poználi miłość albo vmiłowánie / iż on dusse swą zá nas położył / y my mamy zá brácia swa dusse kłáść. A prześto potrzebá iest aby wssytcy iáwnie wyznáwáli / boć wssytcy prawdziwemu kośćiołowi obronę powinni / o ktorym ieśli kto dobrze rozumie / á przed ludzmi sye w tym otworzyć niechce / y owssem sye zle stáwi / támtá iego obłudność pogorssenie z syebie dawa á rodzi / á karánia ná sye przyzywa.
Siodmy obyczay pochodzi z przyrodzonego práwá. Koniec á skutek sposobienia towárzystwá á záchowánia ludzkiego właśny á przednieyssy ten iest / aby pan Bog miedzy nimi był vznan. Vrząd iest strożem tego to sposobnego towárzystwá á złączenia ludzkiego. A prześto dáleko wietssym strożem ma być skutku tego / dla ktorego sye ludzie miedzy sobą sposobnie łączą á iednoczą / bo w káżdey spráwie / właśnego skutku á koncá nawiecey pátrzyć / prágnąć y strzec mamy / iáko lekarz w leczeniu nawiecey zdrowia prágnąć á strzec ma / á dla tego też y w porządnym spráwowániu sposobnego towárzystwá á iednoczenia ludzkiego / właśnego á skutecznego koncá tego to ziednoczenia / nawiecey sprawcá abo rządcá káżdy prágnąć á pátrzić ma. A prześto błądzi vrząd / ktory odrywa á rozłącza spráwowánie porządku od skonieczneg o skutku iego / á thylko pokoiu á brzuchá strożem sye być mniema. Máć vrząd káżdy / wietssą drugą powinność

noſć/to ieſt/obrone wſſytkiego zakonu/pierwſſey y wtorey tablice
Moyzeſſowey/a zwlaſſcża ile ſye dotycże zwierzchniego ſpoſobu ćżi-
wicżenia w zakonie Bożym. Dla tego vrzedu/albo dla tey powin-
nośći niebieſkiey/vdziáła pan Bog tym ktorzy ná vrzedziech ſyedza/
towárzyſkiey iednośći imienia páńſkiego ſwego/mowiac. Jam po-
wiedział/że Bogowie teſteśćie wy/to teſt/wybráni od poná Bogá
ku záchowániu chwały iego prawdziwey/á ku wygładzeniu báłwo
chwálſtwá/ku záchowániu ſprá wiedliwośći/małżeńſtwá y poko-
iu etc. W Rozdzieleniu 17. kxiąg ktore Deuteronomiū zowa/ Pan
Bog królá cżyni ſtrożem zakonu ſwego/y náuki ſwey páńſkiey chwa
ły. A w kxiegách Madrośći/ná pocżatku Sálomon wydawa to
przykazánie. Miłuyćie ſprá wiedliwość ktorzy ſadźićie ziemie/ ſzu-
kayćie páná Bogá etc. Ale ieſli przełożone bedziemy tylko brzuchow
á kápłunow ſtrożámi cżynić/żadna rożność miedzy nimi á miedzi ty-
mi tzo bydło páſa nie bedzie/ gdyż vrzad poſtánowiony ieſt / nie tyl-
ko ná to aby ſzukał á ſtárał ſye o brzuchowe dobrá/ale wiecey dla te-
go aby pan Bog w towárzyſkim ziednocżeniu á wſpolnośći ludzkiey
był vznan/albo też abyſmy wiekuiſtego dobrá ſzukáli. Dla cżegoć
dobrze Konſtántyn báłwochwálſkie kośćioły zámknać kazał/ y wie-
le rzecży w kośćiele Bożym/to ieſt miedzy zborem Chrześćiáńſkim od
mienił/choćiaż Maxentius z Licyniuſem dla tego wielkie przećiwko
niemu walki byli wzruſſyli. Ale teraz bárzo wiele ieſt tákowych / tzo
ćśćie ná meſki vmysł cżłowieká wielkiego ſtanu nie zależy/ktorzi/ bo-
iáznia/a nieſmiáłośćia odſtráſſeni/albo też dla nádzieie pożytkow iá-
kich własnych/ wydawáia chwałe páńſka. Gdy iednego cżáſu
Kaſſánder v Athenow prośił aby Alexándrá miedzy bogi wnieſli al
bo mieli/cżego vcżynić/gdy ſye ich wiele/tym ſye brzydzac/ zbrániá
ło. Mowcá ieden Atheniенſki Demádes / rádzacz námawiał aby
to vcżynili/aby to ták było/dla tego aby im byłá walka ſtad nie vro
ſłá/y powiedział. Pátrzayćie tego abyśćie ziemie nie vtráćili/gdy te-
go bronićie aby niebu krzywdá nie byłá. Tákći teraz wiele ich ieſt kto-
rzy niebu krzywde vcżynić wola/niż podiać albo prace albo nyebez-
piecżność dla obrony prawdy. Ale tácy boiázliwi á nie ſmiali páno-
wie/żadna miára onego przezwiſká nie ſa godni. Jam powiedział
że Bogowie ieſteſcie wy.

Oſmy obycżay pochodzi od bárzo pogrożek ćieſzkich. Biádá cżło-
wiekowi ktory ieſt powodem pogorſſenia á pogorſſenie vćwierdza.
Biádá cżłowiekowi/przez ktorego pogorſſenie przychodzi. Páno-
wie ktorzy nieodmieniáia tych rzecży ktore w kośćiele we zły obycżay
weſzły/ſa powodem ſtráſzliwego wiele pogorſſenia/dla cżego wat-
pienia niemáſz że ſye pan Bog ná nie bárzo ćieſzko gniewa. Niechay
obacżaia iáko wielki pośmiech á wzgárdzenie pan Bog ćierpi w ob-
ronie báłwochwálſtwá/iáko wiele tyſyecy duſz bywa znedzonych/

á iáko

á iáko ich wiele ginie/ nawiecey z winy pánow tych ktorzy przeſzkadzáia/ że lud Boży ſzczerey náuki Ewángeliey pańſkiey iego nieſlucha. Potwierdza ſye obłedliwe ſzaleńſtwo przećiwnikow ſłowá Bożego/ ktorzy bywáia vpornieyſſy y ſroſſzy zá przykłádem pańſkim. Poćwierdzáia ſye y nieczyſtośći ćieleſne. Aleć ták mowi pan Bog v Ezechielá proroká o wſſytkich rzańcách albo ſpráwcách w rozdzieleniu 34. Otom ia ieſt ſam nád páſterzmi/ á bede ſzukał trzody mey z reki ich. A v proroká Amos 6. Biádá wam pánowie przełożeni etc. Ale tzo nam wyrzucźáia ná oczy pogorſſenia/ iż to niektorzy zle vżywáia wolnośći/ thećrzeczy nie przypádáia dla winy náuki albo pánow. Jeſlić doktorowie albo pánowye dobrze ſpráwuia ſwoy vrzad/ iáko mowi Ezechiel/ tedyć nic nie winni.

Jeſli pan: złe a łakome vrzedniki wnet z vrzedow poſpolitych ſprawowanya/ zrzuczac ma.

PRzypowieśći dwie ſtáre. Rozmyſlay ſye długo/ á z lekká ſye kwáp. Páná nápominia/ aby nicz popedliwye á vpornie nieczynił/ czegoby potym żáłowáć miał/ Wſzákże aby też prze głupia gnuſnośc niezániechywał tákiego czego/ tzoby z vććiwośćia y z pożythkiem vczynić miał/ ale ſpieſſnośc y miernośc/ z czuynośći á łáſká wey vkłádnośći vmiárkowána ma ſtale á pilnie y oſtrożnie chowáć. Dla czego ieſli na wilki prágnace/ to ieſt ná vrzedniki drapieżne tráfi/ pozowie ich ku práwu/ á iáko ſye iuż troche przed tim powiedziáło/ kaźń ná nie włoży/ á nie wnet ich z vrzedow zrzućí/ á to nawiecey ze dwu przyczyn.

Pierwſſa/ iż ieſt nie pewny tráfunek wybierániá/ á watpliwy koniec loſow albo ſzcześćia/ ták iż doſtoieńſtwo/ onego czo ſye pierwey miedzy wſſyckiemi nalepſſym być á bárzy vprzeymym pokázował/ przemienić/ á vrząd ná ktorym vſyedzie/ inſſego z niego człowieká pokázáć może/ iáko wedle przypowieśći ieſt. Zły robak co ſciány pſuie/ á nie lepſſy ktory winnice. Dla czego/ ieſli rozmáitemi krzywdámi obráżeni á roziatrzeni poddáni/ beda ſye podobno domagáć/ aby zli od vrzedow byli oddaleni/ tedy pan Pákuwiuſá onego ktorego zwano Kálawius bedzie mogł náſládowáć/ o ktorym powiedáia że do Kámpanow do nieprzyiaćioł vrzedu ſwego/ ktorzy go bárzo nyenawidzieli ták mowił. Vrzednikow mych nienawidzyćie/ á konieczn ye rad mieć niechcećie/ ale wżdy iednák ráde muśimy mieć. A przeſtho: dwie rzeczy zá raz maćie czynić/ abyśćie v ſtára ráde wygłádzili/ á nowa poſtánowieniem ſwym vczynili. Każe tu káżdego ráyce z oſobná przyz-

Liui. lib. 3. ſec. belli pun.

Kampania we włoſſech ziemia albo kraina.

bná przyzwáć/á o gárdle ich was sye rádzić bede / á zo o káždym z nich bedziecie rozumieć/to sye z nim stánie/ale wzdy pierwey ná mieysce iego/meža iákiego stałego/státecznego á czuynego/nowego ráyce wybierzecie/nižli bedzie skáran ten ktory winien zostánie. A potim ten to Pakuwius vsiadł/á wmiotawssy/wedle tám onego obyczáiu/ná cedulách podobno imioná wssyćkich ráyzow onych o kthore grá szłá/w gárniec albo w iákie wiádro/czyie sye imie napierwey z losu onego pokazáło á wypádło/tego przyzwáć/ á z páłaczu / gdzye był wssyćkich pod smowa osádził y strażą opátrzył/ przywieść przed sye kazał. Tám skoro imie vslyszano/káždy z onego pospolstwá/ być złego á nieznotliwego wołał onego czyie imie było / á godnego aby skáran był. Potym Pákuwius tymi słowy mowił. Widze co zá zdánie o tym iednym iest/iest wyrzuzon zá złego a niedobrego. Nu/dobrego ráyce á sprá wiedliwego ná mieysce iego wybieraycie. Pierwey milczenie było/przeto iž nie był lepssy ktorego by byli ná mizysze iego posádzili. Potym gdy niektorzy odłożywssy ná strone wstyd/ tám kogožkolwiek miánowáli/dáleko sye wiethsse wołánie nátychmiast wssczynáło/gdyž iedni powiedáli že go nie znamy/drudzy mu zásye to vssczipki á sznupki zádáwáli/to lekki narod/ á smrodliwa niedze/albo zelžywość rzemieslá albo hándlu przywlasscžáli. Tož sye iessčže dáleko wiecey działo/gdy wtorego albo trzeciego ráyce przyzywano /tákže sye tám wybornie pokázowáło/že tám pospolstwo z kážðym z nich teskniło/á nie rádo by było žadnego z nich miáło / iedno iž ten niebył/kogoby byli ná mieyscu czyim postánowili/bo nic ná tym nie zależało choć tám kogo miánowano/gdyž ninacž insego iedno ná wyslyssenie przymowek wssytcy miánowáni byli/á dáleko vbosszy/zelžywssy á nie znácžnieyssy drudzy tám byli / niž oni ktorzy im napierwey ná pámieć przychodzili. Tákže sye pospolstwo ieło roz chodzić/mowiac že rzecz zła/ktora iuž iest wiádoma á poznána / w obyczay wzieta/wybornie može być znossona á wyćierpiana/to iest: iáko w przypowieśći mowia. Rzecž nawiádomieyssa/nalepssa złość. Ale iákom powiedział/iesli poddáni/rozmáitemi krziwdámi vrzedników/ziatrzeni/beda podobno dolegáć/aby zli z vrzedow byli wzrussáni/tedy bárzo dobra rádá bedzie/przestáwáć ná zdániu Arystotelesa philosophá ták mowiacego. Jesliby pan kogo z vrzedu iemu zlezonego złožyć chćiał/zlekká á po stopniu to czynić ma/ á nie rázem mu wssyćkiey možnośći á vrzedu zábieráć.

☞ Druga przyczyná. Iž sye tego obáwiáć trzebá/aby nowi vrzednicy/ktorych by ná mieyscá onych zrzuzonych wysádził / á postánowił/bedac dáleko albo łákomssemi albo złosliwssemi/ wiecey szkody vbogim/łupiac á wydzieráiac im/nižli stárzy oni nie vczynili á nye przyniesli/iž to stárzy/dawnym á długim zwyczáiem drapiesthwá iuž nápełnieni/lžey á nie ták bárzo krwie poddánych pić moga/to iest

máietnośći

máietnośći krwią á potym nábytych vżywáć/ale nowi chudzi / ktorych głod ku mieniu dolega / á łákomstwo ćiśnie / nieynácey iedno iáko muchy głodem zámorzone / głebiey wiecz zwykłi pospolićie żadłá wpusscżáć. Jákoż niekiedy Ezop/ ludzie ná wyspye Sámos/ktorzy znácżnego w łákomstwie páná przełożonego albo Rzanice swego zágubić chćieli/ta báśnią vśmierzył á odwiodł mowiac. Liszká przechodzac rzeke wpádłá w nieiáki doł lgniacy / skad gdy wyniść nie mogłá/że ia lgniace ono błoto zátrzimáło/muchy iey żadłámi dokucżáły. Czo Jeż vzrzawssy miłosierdzim był porusson/y spytał Liszki iesliby chćiáłá aby z niey muchy zegnał? ale oná nie przyzwoliłá / mowiac. Te krwie moiey iuż pełne/máła mi moga przykrość vcżynić / ale iesli te zženiesz/insse głodne potym przyda/ktore czokolwiek iesscże krwie we mnie iest ostátek wyssa. Táki słowy porusseni ludzie oni tego czo byli zácżeli poprzestáli. Tym obycżáiem przywiedziony Tyberius Cesarz/ná długi czás vrzednikom vrzedy rozdawał/y dla tegoć/iáko powieda stáry hystoryk Zydowski Flauius Jozeph / pod pánowánim iego przez dwádzieśćiá lat / przez dwu tylko przełożonych/to iest Gratá á Piłatá/była spráwowána ziemiá Zydowska/ boć niepżzepusscża pospolstwu krolestwo krotkie/iáko mowi Státi⁹.

☞ Rzecżom ktore sye iuż powiedziáły / spodobáło mi sye przydáć / pámietny przykład/kxiażećiá Gelryiskiego károlá/ktoregom sye dowiedziáł niedawno/od vććiwego stárcá Gerhárdá Nowimágá. Toż kxiaże gdy czásu iednego w miástecżku Tillenwerde pytáło niektorey mężney niewiásty szynkarki/iesliby tego godno było aby zá iego zdrowie poddáni páná Bogá prośili. Odpowiedziáłá oná. Ze vstáwicżnie prośiłá/boiac sye tego/aby po śmierci kxiażecey/kxiaże iákie dáleko gorsse ná iego mieysce nie przyszło. Ze to z lepssa ráda bywa/gdy zły od złych prádziádow y dziádow spłodzony pánuie / nizli gorssy ktory y okrutnieyssy.

Czo łákomi á źli vrzednicy ná vrzedziech zwykli myslić albo czynić.

KV pożytecżnemu spráwowániu vrzedow Rzecży pospolitey/od łáskáwego páná wezwáni/ sprawcy rzecżi wssełákich złośliwey/nigdi albo bárzo rzadko wspominája/albo mysli swe ku temu przykłádáia á stánowia/ O czo S. Páwel nápominał mowiac. Wielki iest hándel albo zysk/życżliwość przećiwko wssyckim/z vmyslem kthory ná tym dosyć ma/czo mu spráwnie przyszło. Niezesmy nie przyniesli ná świát/y z niego nic niemożemy wyniść/máiac pożywienie á to cżym sye przyodziewamy/ná tym bedziemy dosyć mieli. Abowiem ktorzy chca zbogáćieć

1 Timot. 6.

chca ſie zbogácić/ wpadáia w pokuſy y w śidłá/ y w żadliwośći wiel
kie/ ſzalone y ſzkodliwe/ ktore pograżáia ludzie w vpadek á w zági-
nienie. Ale łákomemi bedac/ richley rozmyſláć y ſkutkiem wypełniáć
á pokázowáć zwykli Niemiczka one ſtára przypowieść. Kto chce á-
by ſye mu mántyká od złotá odetá/ á ſkrzyniá przed bogáztwem le-
dwe záwártá/ ten duſſe ſwa niech ná czás gdzie ná kołku wyſoko zá-
wieśsi/ á potym ia ſeymie gdy ſye zbogáći. Vrzedi páńſkie nie ſać dzie
dziczne. A czoż tedy mamy czynić ieſli nam pánowie ſzáfowánie o-
deymaꝫ kopáć niemożemy/ żebráć ſye wſtydzimy. Toć nalepſſá rádá
bedzie abyſmy ſobie przyiaćioły czynili z mámmony albo z pieniedzy
złośći/ to ieſt/ z bogactw ktore ze złośći przichodza/ aby gdi nas łáſká
páńſka opuśći/ byli ći/ ktorzyby nas do ſwych przybytkow wzieli.
Muśimy ſye o bogáctwá ſtáráć/ iáko Horátius mowi. Niechay ie- 1. Ep. 6.
dno bedzie zupełnych po dziesieć kroć ſześćdzieſyat tyſyac złotych czte- *Mille talenta.*
wonych y druga y trzećia y czwarta/ to ieſth / niechay kto pieniedzy
ma doſtátek/ wnet żone z poſágiem/ wiáre/ przyiaćioły/ narod/ vro-
de/ krolowa tá monetá/ dáruie. Tenże Horátius ná drugim miey-
ſcu mowi. O miłá Láwerno/ to ieſt/ O miła Bogini wſſyćkich zło- 1. Ep. 17.
dzieiow/ day mi to abych vmiał á mogł zdrádzáć/ á przedſye abych
v ludzi ſpráwiedliwym y ſwietym był widzian. Zákriy nocza albo
ćiemnośćiámi grzechy moie/ á zdrády moie obłokiem zárzuć. Czoż?
Wſſak żaden nie pyta ſkad co maſz / á ty iednák mieć muśiſz/ wnetći
ſye wſſytcy obroca do czyniſſow/ o obyczáiach oſtátnieć pytánie be- *Iuuen. Sat.* 30.
dzie. Wieleć kto ſlug żywi/ wiele ma łanow roley albo máietnośći/
iáko ná wielu á iáko ná wielkich pułmiſkach przy obiedzie y przi wie-
czerzy iada/ iáko kto wiele pieniedzy w ſkrzini ma/ ták też wiele y wiá
ry ma. Niechay odſtapia á nam pokoy dádza/ ktorzy nam ſpiewáia
one przypowieść. Nie wſſyćkiego bierzćie/ nie wſſedzie/ nie od wſſić-
kich. Lepiey ſye zá ono co ſye nam lepiey ſpodoba wezmy/ to ieſt. Le-
pſſyć ieſt zyſk nizli wſtyd/ dobrze ſmákuie y pachnie zyſk z káżdey rze-
czy. A iáko Iuuenalis mowi. A przeſtho gdy ná iedney wśi máło
maſz zdobadz ſye ná druga. Ieſli lepſſe śiewy albo żyto ſaſyedzkie / á *Sat.* 14.
ty ie kup/ kupże też y winnice albo ſad/ y te gore ktoraby ſye od oliw-
nego drzewá dobrze bieláłá albo śiwiáłá/ á ieſli ſye pan tych śiewow
albo winnic nie da zwyćiężyć żadna zápłáta/ á ty każ rozwiezáć wo-
ły á bydło ſwe głodne á chude á wpuść ie ná ony śiewy poki ieſſcze zie-
lony kłos/ á drzewiey ich niekaż do domu gnáć/ áż wſſyćko ono zboże
nowoletnie wypáſa/ á głodnemi brzuchámi wytrawia/ ták iákobyś
ie koſá poſyec miał. Ale ieſli co ludzie beda mowić / á bedzie podobno
ſławá ſromotna/ nieinácey iákoby ia trab:enim roznośić miał? Czoż
ći to wádzi? woleć ia nedzna á błáha śiermiege/ niżliby mie ſaſyedz-
two po wſſytkiey wśi chwalić miáło/ ieſli by czo złego o mnie poſpol- *Tunicam lupini.*
ſtwo ſzemráło/ toć ia ſobie lekce waże/ ale ſye záſye domá ſam w ſobie

 kocham/

kocham/á pieniaſzkom ſye w ſkrzynce przypatrzam. Niekiedy Bog
Apollo/gdy ſye go známienity á we wſſyćkim ſwiećie wielki á bogá-
ty krol Lidiyſki Gyges rádził / á o rzecży niekthore pytał/odpowye-
dział/że ná ſwiećie Aglauus Prophodius naſzcżeſliwſſym był/then
Aglauus przeſtawáiac ná tym co miał/ w Arkádyiey / bárzo ná ćiá-
ſnym á máłym folwárcżku/ktory mu iednák rocżne pożywienie dá-
wał/vſtáwicżnie mieſzkał/á z niego nigdziey nie wychodził. Ateby te-
raz Apollo nie wiele ſzcżeſliwych byc oſadził/á zwłaſſcża tychto gli-
niánych bogow/ktorzy wzgárdzonego narodu/iákoby v pogan wz
gárdzeni niektorzy bogowie/ktore z błota lepiono/kthorzy nie doſyć
máia/ani ſye w gránicách máietnośći ſwych powſciagáia/ ale máło
máiac ná máietnośćiách ſwych/vſtáwicżnie o tym myſla aby choćia
práwem choćia krzywda ktorażkolwiek ſámi ſyebie bogáćac/ku má-
ietnośćiam pierwſſym przybáwiáli/co dzień to wiecey/ á iżby z potu
vbogich ludzi przez zdrádę á oſſukánie żydowſkie ſámi ſyebie tucżyli:
ták iż w vrzedzie ſwym one przypowieść Niemieczka bárzo prawdzi-
wa cżynia. Żadne vżywánie vrzedu w rzecży poſpolitey /ták máłe-
go pożytku w ſobie nie ma/ w ktorymby ſye wyſtep popełnić abo do-
puśćić niemogł czoby ſzubienice godzien był. Przycżyná tego ieſt vpo
dobána á vprzeyma chćiwość złotá albo pieniedzy/ ktora poſpolićie
wiele ludzi ku zápamietániu wſſelákiey ſprawiedliwośći przywodzi/
á práwie ie ſzalonemi cżyni/że wiec nic inſſego ſámi w ſobie nie roz-
myſláia/iedno to czo im dawno ná ſercu á ná myſli vwiezło/to ieſt/
kto ná ludziech wiele złupi á wydrze/á nieczo też pomocznikom abo fo
rytarzom ſwym da/ten ze wſſytkiego wynidzie á nic mu ſye nie ſtá-
nie. Tákie zdánie/ gdy też niekiedy/niektory człowiek/ złym miſter-
ſtwem ſwym vbogáćony/wypełnił/z vrzedu był zrzucon. A gdi iuż
żadnym vrzednikiem niebedac/tylko ſye ſáma máiethnośćia ſwa / á
tym co mu ná iego folwárku vżeto żywił/ wſſelákich drog do thego
ſzukál/ aby był ku dawnemu doſtoieńſtwu vrzedu ſwego mogł być
przywrocon/á ku temu pomocznikom á forytarzom ſwym/iáko ono
mowia/złote gory obieczował/ale temu wilkowi łáknacżemu odpo-
wiedziano było/że ſye prożno á dármo ſtárał á práczował / iáko ten
ktory tego vrzedu o ktory po wtore prośił nigdy iuż vżiwáć niemiał.
Bo kiedyby go był doſtał/mogłby był ták wiele kráść/żeby był/ nye-
tylko te nákłády/ktore vcżynił wiele dáiac forytarzom ſwym / ſobye
nágrodził/ale by był mogł/dáleko ku wietſſey zápłáćie vtrat ſwych
przez niemiłośierne łupieſtwo. Boć w ſpráwowániu vrzedow rzecżi
poſpolitey/rozlicżne á rozmáite drogi y obycżáie ſa/ktoremi zły czło-
...onorum glomi. wiek łatwie może ku wielkiemu bogáctwu á zebrániu dobra przyść/
Trimeſsis agaſo. ták iż on ktory prze nedze ſwa zá trzy cżarne pieniadze nie bedzie ſtał/
á ná vrzad w płoćiennym albo we lniánym odzieniu przydzie/ ktory
iáe ná iednym wozie/ze wſſyćka máietnośćia á domem ſwym/ iáko-
by on

by on vbogi człowiek Kodrus/ vłoży y záwiezie/ potym wneth w krotkim czásye/ ták sye czyscie á bezpiecznie może zápomoc/ máietność zebrána swa ták vgruntowáć á postánowić/ pierze albo skrzydłá szerße á wietsse niż gniazdo ták może rosciagnać/ iż ieśliby tego potrzebá byłá/ ku przenosseniu sprzetru rozmáitym misterstwem zebránego/ wiele wołow/ koni y wozow bedzie potrzebował. Bo aczby też żadney inssey drogi ku pretkiemu zbogáceniu nie było/ wssákożby tá dosyć wielka byłá/ nikogo przedsye nieprzypusscząć/ nikogo niesłucháć/ nikomu nie życzyć/ nikogo nie wspomagáć/ ażby wżdy czo pyenyedzy náliczył/ albo vpominki á dáry przyniosł. Toć sye czásu iednego przydáło niektoremu człowiekowi vbogiemu ktoregom ia znał/ ktorego czczego że nic niemiał/ możny á bogáty niektory człowiek długo słysseć niechćiał/ nie tylko aby był miał rzeczy iego pomoc/ ale skoro vbożuchnego onego z pieniadmi obaczył/ kthore był z wielka szkoda á vpadkiem chudey máietnośći swey zebrał/ bárzo go rad przypuśćił/ ale wziawssy pieniadze nedznika onego prożna nádzieia karmił/ prze to iż przećiwna strona/ od ktorey podobno wietssa nádzieia pożytku albo zysku byłá/ iáko bogátssa/ wyssżey sye byłá wyniosłá. Tegoć też prosto fortylu vżywał on w báśniach Abstemiusowych prokurator: do ktorego chłop niektory w trudnym á w ćieszkim práwie vplecyony przysseDł/ aby sye zá iego pomoca wyplotł/ ale on sprá wámi inszemi zátrudniony/ odkázáć mu roskazał/ że mu ná on czás nie łacno było snim spráwy żadney mieć/ dla czego aby ná ten czás precz odsseDł: á inssym czásem przysseDł/ chłop on/ ktory temuto prokuratorowi iáko dawnemu á wiernemu przyiaćielowi bárzo wiele vfał/ częstho á wiele kroć przychodzac/ nigdy do niego przypusscżon nie był. Aż koziełka tłustego z soba wziawssy zo iessczе ssał/ nossac á trzymáiac go przed domem onego ystego przyiaćielá swego w práwie vmieietnego stał/ á kozlá zá sierść tárgáiac/ wrzessczeć go przymussał. Odźwierny ktory z roskazánia páńskiego tych ktorzy dáry przynośili wnet przypusscząć był zwykł/ vsłyssawssy kozłowy głos/ fortkę predko odtworzywssy/ onemu człowiekowi wniść kazał. A chłop do Kozłá sye obroćiwssy temi słowy mowił. Dziekuieć miły koziełku/ żeś mi to ziednał że mi sye teraz łatwie te drzwi odtworzyły. Tegoć też cechu sa bogáći oni vrzednicy/ dla ktorych rozmáitych wiele zdrad á chytrośći/ powiedział Diogenes philosoph że złoto blednieie/ á gdy go o przyczyne tey bládośći pytano/ powiedział. Ci bogacże albo złośliwi sa/ albo iáko mowia/ złośliwych przodkow dziedzicy/ bo sye nigdy ludzie dobrzy predko bogátemi nie stáwáli/ á ludzie vbodzi spráwie dliwemi bedac/ nigdy w krotkiem czásye nieprzychodzili ktemu/ aby przy pániech możnych/ vbogich á potrzebuiacich/ sámi mieli wssyćkiego dosyć mieć. To ieśliby kto wiedział/ żeby sye kedy przytráfić miáło/ tedyć bedzie mieysce oney Niemieczkiey przypowieśći/ o kthorey

Agricola powiáda/że ná dworze Sáſkiego Kriążęciá Woyćiechá vroſłá.

Chceſzli prędko pánem zoſtáć/
O Podſkárbſtwo rácz ſye ſtáráć.

Ale ſye tu nikt niechay nie domyſla ani żadnym obyczáiem w podezrzeniu ma/ aby ſye tu tzo mowiło o dobrych á ſpráwiedliwych podſkárbiech/ o przełożonych/ albo o vrzednikách/ ktorych ia ſadze być godnemi tego aby oſiegnawſſy obfita záplátę prace á tznoty ſwey/ mieyſcemi vććiwemi y inſſemi fortunámi byli pomnożeni/ ale iednák ták/ aby pánowie w zubożenie nie przyſzli zá ich bezmiernym á zbytecznym zbogáceniem. Czego niedopuſſcza ieden Doctor przypowieśći Niemietzkich mowiac.

Pieniedzy páńſkich vżyway/
Ná ſtan ſye iego ogladay.

Ale ſa niektorzy miedzy temi ſprawcámi łákomi á złoſliwi/ ktorzi nie boia ſye ani ludzi ani pána Bogá/ á vſtáwicznie im to w vśćiech brzmi/ tzo Horátius ná poſmiech nápiſał/ o tym myſla y to czynia. O mieſſczánie/ mieſſczánie/ przedzey ſye mácie ſtáráć o pieniadze / á potym o tznote. Albo ktorym záwżdy w vśćiech ieſt oná niemyetzka przypowieść/ ktorey łákomcy vżywáia/ że żadnego ſládu ani licá pieniadze niemáia/ ktora przypowieśćia znáć dawáia iákoby nawierſſe dobro było/ pieniadze ktorymkolwiek obyczáiem á fortylem zebrane á zwlaſſcza iż mámmon tento/ albo pieniadze złośći/ nie wydáiac pánu potáiemnych zdrad / iáko ie do ſkrzynie ſkryto tákże ſye taia. O tychto iáko mowie łákomcách/ iáko to wſſyćko com powiedział może być mowiono/ ták y tá Szweytzerowa Niemietzka pieſń może być ſpiewána.

Cznote z ziemie wywolano
Nigdziey iey mieyscá niedano/
Błaka ſye zdrádá pánuie
Rozmnaża ſye/ wſſyćko pſuie/
Táć ná świećie pluży.
Kto ma pieniadze / oſiádłość
Ná dobre mu wychodzi złość/
Spodoba ſye ſam tznotliwym
Sláchćitzem ieſt y ſzczeſliwym/
Choćia tznoty puſto.
Już niemożeſz nitz gorſſego
Vzrzeć/ nitz przewrotnieyſſego/
Ey zginełá w ludzioch dobroć
Choć ia ty kedy chceſz obroć/
Opák wſſyćko poydzie.

Napierwey złota pytáią
Gwałtem sye o nie stáráią/
Z wielką prażą vśiłuią
We dnie w nocy nie prożnuią/
Cznotá ná zad bladźi.
Choć ym żądawa trudnośći
Niewczáſy niebezpiecżnośći/
Zá nitz mrozy/śniegi/wody
Gory/láſſy/niepogody/
Ogien nie vgara.
To ie ná koniech śćigáią
Choć vćieka przyćináią/
Okrety/wozy gotuią
Nigdy nie ſpią záwżdy cżuią/
Frásunkow niebacżą.
Wiec łákomſtwá nie przeſtawa
Żaden poki duſſe ſtawa/
Lecż ná on cżás przeſtáć muśi
Kiedy sye oń śmierć pokuśi/
Ziemiać go náſyći.
Już tám złoto táriſſe będzie
Gdy śmierć ná gárdle vśiedzie/
Choć ie tu bárzo wielbili
Práwie zá Bogá chwalili/
Zá nitz tám nie ſtánie.
Przeſtoćby sye wcżás obezrzeć/
Każdemu w ſwoy regeſtr wezrzeć/
Lecż ćiemnośći záſłániáią
Práwą droge zágradzáią/
Trudno bezpiecżnym być.

O tayemnych ſprawach Pańskich/y o tych rzeczach ktoreby od nich taiemnie miały być ſprawowane.

Philosoph on Pittakus Mityleneus człowiek mądri ták mowi. Czo myſliż vcżynić o tym nieprzepowieday/bo ieſli thego nie będzteſz mogł dowieść / przydzieſz w pośmiech. Cżym panowie ſą napominani/aby ku rzecżom poważnym ktoreby táiemnie ſpráwowáć mieli/żadnich tákich meżow nie przypuſſcżáli/ktorzyby ták otworzyśći byli / żeby

niczego w ſobie zátáić nie mogli. A to nie tylko dla tego / aby ſye po-
śmiechu vſtrzegli / ktoryby ſye wſſczał z nieſzczeſliwego dokończenya
rzeczy onych ktoreby iuż ku wiádomośći miedzy poſpolſtwo przyſz-
ły / ale wiecey dla tego aby ſye vſtrzegli wielkich á ſrogich niebezpieczn
nośći rzeczy poſpolitey / ktore wiec tego náſláduia / gdy ſye rzeczy tru-
dne wielkie á táiemne / iáko nie opátrznie miedzy poſpolſthwo rozſye-
wáia. Niekiedy krol Lykurgus v Lácedemonow to był vſtáwił / iż
gdy ſye ná kołácyie ſchodzili / ieden ktory tám był naſtárſſy / káżdemu
z oſobná drzwi pokázował mowiac. Przez te niechay nie wychodzi
żadna rozmowá. Nápominaiac aby żaden płonna á niepotrzebna
powieśćia nie roznośił ieſli by co ſwiebodniey ná kołaczyiey było mo-
wiono. Czego ieſli w rzeczách lekkich było pożyteczno przeſtrzegáć /
dáleko to wiecey ma być chowano w rzeczách wielkich á trudnych /
ſkad iáko wietſſe ſzkody á vtráty rzeczy wſſelákich pochodzić moga /
ták też wietſſe przeſtrzegánie ma być w tey mierze záchowáne.
Dla czego Alexánder wielki / gdy czedł liſt ſobie od máthki poſlány /
ktory w ſobie rzeczy niektore táiemne miał / á tenże liſt záſye Hephe-
ſtionowi czytáć dał / ziawſſy z pálcá ſygnet ſwoy / do vſt mu gi przy-
łożył / tym go obyczáiem á poſtáwa ſwa nápominaiac / aby rzeczi tá-
iemne krył á záchowywał. Cecilius też Metellus / niekthoremu
Woyſkiemu z młodſſych / ktory go pytał. Czoby czynić chćiał / timi ſło-
wy odpowiedział: Bych wiedział aby ſukniá moiá o tym wiedziáłá
co ia mam wola czynić / zwlokwſſy ia w ogieńbych ia wrzućił.
A przeſto gdyż ſtáteczne w rzeczách potrzebnych á táiemnych milcze-
nie / ieſt nalepſſa á nabezpiecznieyſſa zwiaſká ku rzeczy tychże ſpráwo-
wániu / á iż to ieſt oſobliwá cznotá kto w rzeczách táiemnych milczeć
vmie á może / á záſye iż to ieſt do człowieká wielka wádá gdy o tym
mowi o czymby milczeć miał. Pan káżdy ma ſye tego ſtrzec / ocż Pe-
riánder on Mytileneus nápominał / aby miedzy rozmowa táiemnicz
nie wynarzał / ale ſye owſſem o to ma ſtáráć / aby y ná ſadziech y ná
ſtolicy y w pokoiách dworu ſwego / ſtał ſye Bogiem Hárpokratem /
ktorego ſtárzy ludzie ták málowáli / iákoby pálec do vſt przyłożywſſi
milczenie pokázował / tákaż też y v Rzymiánow bogini byłá kthora
zwáli Angerona. Ale iáko ſie wielkie niebezpieczności poruſſaia cze-
ſtokroć / z rzeczy táiemnych / gdy ie kto ná iáśnia wydawa / dobrze o
tym wiedział Pompeyus. Ten záhámowány á wziety od krolá Ge-
thya / gdy mu kazano táiemna ráda ſenatu Rzymſkiego wydáć / pá-
lec do goráiacey pochodniey przyłożył y palił / thák iż ona ćierpliwo-
śćia ſwa / wſſyćkim tám ku temu przywiodł że zwatpić muśieli wtim
aby ſye byli mogli przez meki ſniego czegokolwiek dowiedzieć. Ale iá-
ko ná pánáá zależy nie łatwie ſye komu táiemnic zwierzić / ták też żaden
madry niema ſye łatwie w to wdáwáć / aby dowiádowánim ſwo-
im pilnym miał táiemnic páńſkich dochodzić / á zwłaſſcza iż iezik rzecz
ieſt bárzo

ieſt bárzo niepowſciegliwa/ á ktemu miedzi wſſyckiemi rzeczámi ná-
predſſa á nabyſtrſſa/ ták iż on Lácedemoñſki philoſoph Chio/ gdy
był pytan czoby trudnego było/ ſluſſnie odpowiedział/ táiemnice zá-
milczeć. Stadći y on Poetá ktory komedyie piſał ná imie Philippi-
des/ ná ktorego krol Lyſimachus nie pomáłu był łáſkaw/ y rad ſye z
nim zábáwiał/ ktoremu gdy Lyſymachus thento ſzczodrobliwość
ſwą ofiáruiac mowił. Czo chceſz abychći vdzielił z rzeczy mych/ od-
powiedział Philippides mowiac/ czokolwiek ty bedzieſz chciał/ tylko
aby nieco táiemnego/ dawáiac znáć że też iednák rzecz ieſt niebezpie-
czna wiedzieć táiemnice ludzi wielkich/ ſktorych ieſlibyś co wyzinał/
to twoia głowá ſyádlá. A przeſto dobrze to Horátius nápiſał. Nig-
dy ſye niczyiey táiemnice nie dowiáduy/ á ieſlić ſye kto czego zwierzi:
to chowáy á tay chociabyś ſye nabárziey vpił albo rozgniewał.
Dobrzeć też odpowiedział Atheniеńſki Poetá Euripides/ gdy mu nie-
ktory zádał to iż mu z vſt śmierdziáło/ mowiacz. Dla tegoć to iż w v-
ſciech tych wiele táiemnic poginełо á zbucżniáło/ dawáiac tym znáć
że mogł táiemnice záchowáć/ abowiemći rzeczy poſpolićie ſkrycie w-
łożone bucżnieia. Zle był on Thálius vczynił/ ktoremu Ceſárz Au-
guſtus goleni polamał/ przeto iż był wział pieć ſet pieniedzy á liſt wy-
dał. Pánie Boże to day/ aby ná dworzech páńſkich nie byli rownie
tákowi Tálluſowie/ ktorzyby wydawánim liſtow táiemnych/ albo
zmyſliwſſy potáiemnie liſty pod imieniem páńſkim/ á ich ie pieczećia
zápieczetowáwſſy/ ſobie zyſku á pożytku wielkiego nieczinili. Czoć ie-
dnák zdrayczom przywoita ieſt/ alec y zwacze ktorzy ſye plotkámi pe-
táia/ táiemnice odkrywáia y roznoſſa/ ale ktorzy ſa myſli wierney
rzeczy kryia. Godna pámieći powieść Chalcedońſkiego philoſophá
Xenokrateſa/ ktory/ gdy ná bieſyedzie wſſytcy inſſy wiele á ládá czo
mowili/ on ſam nic niemowił/ á gdy go ieden ſpytał/ przeczby miedzi
onemi wſſyćkiemi ſam ieden milczał: powiedział. Iż ſye to tráfiło/
że drugi tego żáłował/ iż czo kiedy mowił/ ale nikt nie żáłował nigdy
iż milczał. Dla czego y Kato dobrze nápiſał. Thák rozumiey że to
ieſt pierwſſa cznotá vśmierzáć á powściegáć iezyka. Nie dáleko ten od
Boga/ to ieſt/ madry to człowiek ieſt ktory vmie z rozumem milczeć.

O łatwim ſluchaniu żáłob lu-dzi vbogich/ y łaskawey audientiey vdręczonych.

WYelka życzliwość y dobra wola ludu ſwego/ ktora iáko
powiedział ieſt nie zwalczona obroná kroleſtw/ Pan by
ſobie ziednał/ gdiby ſye nie lenił miłośćiwie á łáſkáwie ſłu-
cháć żáłob wſſyckich poddánych ſwych. Czo obaczáiacz

2. Reg. 15. syn Krolá Dawidá Absolon/zwykł był rano wstáwáć/á tám gdzie
wchodzono do bramy krolewskiey/stáwáł/á káždego meža ktory
potrzebe miał wniść do sadu krolewskiego do syebie wołał y łáskáwie
go słuchał. Co choć nie dobrym vmysłem czynił/wssákož iž łáskáwie
słuchał potrzeb ludzi tych ktorzy do niego przychodzili / łatzno thego
dowiodł/iž wssyciek žydowski lud/odrzuci wssy sye od oycá iego kro
la Dawidá/ iego sámego krolem/iednostáynemi vsty/ miánował y
3. Reg. 5. opowiedał/y wssyckim sercem násládował. Táki tež Sálomon
łáskáwie słucháiac á spráwiedliwie sadzac/ku bárzo wielkiey miło-
Daniel. 13. ści był v wssyckich ludzi przysscdł. Táki y Daniel/ słucháiac sprá-
wy Zuzánniney/á spráwiedliwy wyrok czyniac/ wielkim sye czło-
wiekiem był stał przed oblicznościa ludzka. A toć iest włásny Páński
vrzad/wssyckim poddánym swym łáskáwych vssu vžiczáć/ná sadzie
wiele ludzi podpieráć á wssyckim opussczonym pomágáć/wzgárdzo
nego á vbogiego sadzić/á žadnemu sye trudnym nie postáwić.
Stadći ono iest co po Gretzku nápisano. Ty przełožony / wespołek
rzeczy sprá wiedliwych y nie spráwiedliwych słuchay. Czego iesli
ktory pan pycha nádety nie czyni/y złosliwym ynieszczesliwym iest.
Prouer. 29. Boć sprawiedliwy zna spráwy vbogich ludzi/ ale złosliwy nieobrá-
ca ktemu mysli swey aby miał sadzić á rozeznáwáć. Stolica krole-
wska ktory sprá wiedliwie vbogie sadzi/wiecznie szczesliwa bedzye/
ale kto sobie vssy zátula przed głosem ludzi vbogich/ bedzie thež zá sye
tákiež sam wołał á nie bedzie wysłuchan. Przetoć on bogacž kthory
w mekách prosił nie iest wysłuchan / iž prossacego vbogiego nye słu-
chał ná ziemi. Dla czego niechay do ciebie łatwi przystep bedzie po-
trzebuiacym/dla mocy vrzedu á možności niebieskiey oney zwierzch-
niey/á otworz vssy tym ktorych vbostwo obległo/ abyś tež sam ná-
lazł słuch Božy otworzony. Abowiem iácy my bedziemy przeciw-
ko tym ktorzy wespołek snámi pánu Bogu słuža/tákiego tež przeciw-
konam we wssyckich nássych rzeczách páná zástániemy. Tego nye-
chay słucháia/á niechay to sobie rozmysláia pánowie ktorzi iž twárd
ssy sa niž opoká/przeto ich nedzne wołánie vbogich ludzi niez nie ru-
ssa/ktorzy vdreczonych poddánych swych/nie wiecey ich sobie wá-
žac niž psow albo szkap/słucháć nieracza/ kthorzy bárzo prožnemi á
nikczemnemi spráwami rostárgnieni/spráwy ludzi vbogich á opu-
ssczonych ná vrzedniki wkładáia/á czásem ná ták łákome á srogye/
ktorzy nie szukáia požytku ludzi vbogich iedno włásnego swego.
Tákim sprosnym á niepobožnym postepkiem Pánowie zle rádza o lu-
dzie vbogie/á włásnie imi gárdza/czo ktorzy czynia sromotnie złorze
cza stworzycielowi ich.
Czytamy to o pogáńskich ludziách/že sye niekiedy łáskáwiey niž nye-
ktorzy Chrześciánie ofiárowáli/y žáłob vbogich ludzi rádzi słuchá-
li. Oktáwius August Cesarz/vstáwicznie sadził/a czásem y do no-
cy/á

cy/á ieśli iáko ná ciele ná zdrowiu nie duż był/tedy lektykę ná stoliczy sądowney postáwiwszy/albo też domá leżac/ á sądzac práwo wydawał/nie tylko z wielka pilnościa/ale y bárzo łáskáwie.
Seuerus też Alexánder/bárzo wiele spraw przesłuchował / á wszedzie od powiátnikow oskárżone/ wedle rzeczy wszyćkich dowodu / cieszko á srogo karał.
Wiec y P. Kráßus wielka sobie był ludzka miłość ziednał/ ktori aby wyroki czynił tymże iezykiem/ktorym kto v sadu iego czego potrzebował/iezyk Gretzki ná piec częsci rozdzielony wyrozumiał.
Mythridates záśye krol Pontu/ktori od syedmi Persow był poszedł dwu y dwudziestu narodow/ktore pod iego krolestwem były/ iezykiem sye był mowić náuczył/aby był wszyćkich sadzić / wyroki czynić/á z swoimi bez tłumacza mogł mowić.
Fláwius Wespázian ociec/chociá bárzo łákomym był / wszákoż rad sam przy spráwách bywał/á onych przesłuchawał/ kthory gdy mu bárzo przypieráłá boleść zákázonych wnethrznośći iego / iednák on przedsye czynił to tzo ná vrząd Cesárski zależáło / tákże ná pościeli leżac poselstw słuchawał. A gdy go przyiaćiele nápominali aby sobie folgował/odpowiedział. Że ták być muśi aby Cesarz stoiac vmárł / to iest/słucháiac spraw/á rzeczi stánowiac/aż do ostátniego punktu ży wotá swego/ma być czuynym/opátrznym á pilnym. Krotka ale bárzo pámieći godna káżdego przełożonego tá odpowiedz. Ale iáko pogáni tákie pány á Cesárze bárzo wielkiemi chwałámi wynośili / ktorzy rzeczy á spraw vrzedu swego pilnowáli / y łáskáwie poddánych swych słuchywáli/ták też pohanbienia być godne tákowe rozumieli/ktorych stan był nie znoszony/odpowiedzi okrutne/ vsty pysznesłowá zelżywe/przystep trudny/w czym mienia że Demetrius wykraczał/abowiem miedzi inszemi rzeczámi ktore o nim powiedáia posłowie Atheniensscy/ktorzy miedzy wszyćkiemi Grekámi w nawietszey łásce v Demetriusá byli/dwie lećie prożno czás trawiac / zá krolem chodzili/á ná koniec długiem mieszkániem sprátzowáni/nitz nye spráwiwszy do domu sye wroćili. Tego pogánin á śládem á droga niektorzy pánowie krześćiánscy vpornie postepuia/ kthorzy bárzo sye wydáwáiac ná pyszna nádetość/zátrudnieniem máło pożytecznym rostárgnieni / nieprzypuszczáia do syebie poddánych/ ani vdreczonych wiec racza wysłucháć/tych ktorzy ná drogách wiele trudnośći pomierzyli/y záśye ie nitz niespráwiwszy ná zad iádac podeymowáć á przemierzyć musza/z wielka szkoda czásu y rzeczy domowey swey.
Tenże Demetrius czásu iednego iawnie opowiedział/ że swoych poddánych wszyćkich vkładnie á łáskáwie słucháć chćiał/ á thák gdy wszytcy suppliká cyie z pilnośćia pisáne/ieden drugiego vprzedzáiatz iemu przinośili/on ie swiebodnie brał/á w łono do sukienki iezdeckiey kładł. Ale gdy káżdy z nich odpráwy prozbom swym z rádośćia czekał/ przy-

kał/przyſſedſſy do rzeki ná imie Axius/łono ſukienki oney wyćiagná-
wſſy/ſupplikácie wſſythki ony w rzeke wrzućił/á dla rzeczy tey bár-
zo ziatrzone y od niego odrzutzone były myſli wſſythkich Mácede-
monow/y inſſych támže mieſzkáiacich. Ktegoć tež Chrześciáni nie-
ktorzy náſláduia/ktorzy dłudo ſye chroniatz/á pracey zbiegáiatz/ſu-
plikácie vbogich ludzi bierza/ale prze zbytnia roſkoſz w ktora ſye w-
dáli/onych czytáć niechtza/y owſſem zbywáiac pracey vrzedu ſwe°/
nie w rzeke ich mietza/ale gdzieżkolwiek w ryniſztok/ albo ie tákiemu
komukolwiek podáwáia/ktory ſye wieczey ſtára o požythek właſny
ſwoy niž o požytek ludzi vbogich. Rownieć ták Hieronym Syrá-
kuzáńſki okrutnik z wielkim v wſſyćkich obrzydzenim ludzmi wſſyć-
kiemi gárdził. Alec ſye tež nigdy nie ſpodobáło ludziem madrim Per-
ſkich krolow przedſye wzięćie/ktorzy pokrywſſy ſye domá/ wſſyćiek
wiek ſwoy trawili/á ſpráwy wſſyćkie kroleſtwá ſwego ná ráde á
vrzedniki ſwe kłádli/á ta iedna droga chćieli aby byli v ſwych zacz-
miani/iž ich to nigdy widzieć nye było/á bárzo ſye rzadko poddány
ſwym pokázowáli/á ieſli kiedy wychodzili/nic inſſego niepokázowá-
li iedno iákas pycha ſproſna á zbyteczna máietność/ktory ze złym lu-
dzi ſwych doſtawáli/oſtátek wieku ſwego/albo grami/ albo bezro-
zumna ná woyne wypráwa trawili/nieynáczey iákoby to czáſu po-
koiu nie było/tzoby dobry przełožony czynić miał/ gdyž záwždy bár-
zo wiele być može vććiwych y powažnych ſpraw/ by tylko byłá myſl
ktora dobremu przełožonemu mieć przyſtoi. Ale abych ſye do De-
metriuſá/o ktorymem począł powiádáć/ wroćił/vmyſl nie tráfny te-
go krolá/bábá iedná odmiekczyłá y nápráwiłá/ktora gdy go prośi-
łá aby iey ſłucháł/á on iey odpowiedział/že mu trudno było/tám bá-
bá oná do niego ſye obroćiwſſy/wielkiem głoſem kniemu rzekłá. Te-
dy tež nie badz krolem á wiecey iuž nie rzadz. Te ſłowá iž ſobie ná my-
ſli rozczytał/á ku rozumowi czeſto przypuſſczał/ przypedzili go kthe-
mu/iž wſſyćkie rzeczy ná ſtrone odłožywſſy/łáſkáwym y nie trudný
ſye ofiárował/onym wſſyćkim ktorzy do niego w iákich ſpráwách
przychodzili/á początek od báby wziawſſy/wiele dni potym ſłuchá-
iatz á odpowiedáiatz ſtrawił. Tákći tež w Ewángeliey/ ſedzyego
złoſliwego/ktory ani ſye Bogá bał ani ludzi/ wdowá ku ſłuchániu
przyćiagnełá. Rownie tež tim obyczáiem/iednego czáſu/Adriáná
Ceſárzá/niewiáſtá niektora gdy ia miał prośiłá aby iey ſłuchał/kto-
rey gdy Ceſarz odpowiedział/že mi nie łatzno/ oná potym wołáiatz
mowiłá. Wiec nie badz pánem á nie rzadz.

Philip krol Mácedońſki/gdy nań bábá niektora czeſtokroć wołáłá:
á motzno ſye tego domagáłá/aby iey ſpráwy przeſłuchał/ odpowie-
dział iey/že mi nie łatzno. A gdy bábá záwołáłá mowiac/Niechćiey-
že tedy krolem być. Philip zádziwowawſſy ſye ták bezpiecznym ſło-
wam báby oney/nie tylko iey ſámey vſzu ſwych vžyczył/ale potym y
inſſych pilniey przeſłuchował.

A przeſto

A przesto gdyż pogáni albo z dobrey woli swey/ albo z ná chnienya kogo inszego miłościwie á łaskáwie poddánych swych sluchywáli/ Panowie to Chrześciáńscy/ máia rádzi tym z wielka pilnościa y prza czynić/ aby to przeciwko nim nie mogło być mowiono co Ezáiasz prorok mowił. Przełożeni twoi nie wierni/ towárzissa ze złodzieymi/ wssytcy miłuia dáry/ á dármo nicz nie czynia. Sirotom spráwiedliwości nie czynia/ spraw wdow do syebie nie przypusszczaia. Dla czego mowi pan Bog. Bede ia nie raz do ciebie obrácał karánie reki swoiey/ á ták długo grzech twoy karáć bede aż sye vpámietasz á z grzesznego dobrym sye stániesz y czystym/ á to czos kiedy komu niesprawiedliwie wziął wssyćkoć pobierze. Esa. 1.

Proroctwo słowo od słowa tak sie ma. Ia obroce reke moie przed toba, a do czystego wywarze żużel twoie, a pobierzeć wßycke cyczyne twoie.

O zbytku a kołacyiach spolnych Dworskich.

W Ludzi stárych miernosć/ á rowne vżywánie w iedzeniu y w piciu było przestrzegano/ nie tylko ćwiczeniem tym/ ktorym sye kto miárkował iáko sye domá rzadzić a záchowywáć miał/ ale też dwoiákiem karániem/ y vchwała wiele praw. Abowiem rozumieli/ że wyele bárzo złych rzeczy pochodzi z vtrat niepotrzebnych á z zbytku/ á przesto temu zábiegáli/ temi vstáwámi ktore około nakładu w rzeczách wsselákich stánowili/ wystáwiwssy ná to tákowe vrzedniki ktorzy tego dogladáli/ ktorzy bezmiernych nakłádow/ w kolácyiách/ w odzieniu/ albo w budowániu zábrániáli. Censores. Záprawde tego násszego wieku/ bárzoby nam tákich praw około nakłádow/ y srogich vrzednikow tákowych czoby tych praw dogladáli/ potrzebá było/ azaby sye zá ważnościa ich/ szkodliwe máietności rozprassánie/ zbytnye w szátach kochánie/ zbythki w obyczáiach szkáráde/ zá wielkim nakłádem vtrátne kolácyie á biesiády/ ktore nie thylko v świetzkich dworow/ ale po wssyćkich práwie mieyscách pánuia/ powściagáły á vśmierzały. A iużby czás rozumieć/ że nam ná tym dosyć czosmy wola swa/ pogánom wiecey niż Chrześciánom przystoyna popełnili/ obieráiac sye we wsselákich zbytkách/ w pysse/ w nieczystości/ w nierzadnym pożadániu/ w pijaństwie/ w kołáczyiach a w biesiádách opiłych/ ktore szkáráde zarázy/ iesli ták swowolnie płużyć nieprzestána/ bez watpienia/ że wielka szkode wniosa ná rzeczy pospolite. Acż sye tego trzeba bać/ by sye ták w pospolitosc nie wkorzeniły że ie wykorzenić káżdemu sye bedzie trudno widziáło. Thák iż ono może być mowiono czo Kato stársſy powiedział. Kthory gdy sye przed pospolstwem słowy pusszczał/ ná vtrátne rosprassánie/ á zbytnie nákłády tymi słowy mowił. Bárzoć trudno iest z brzuchem mowić/ ktory vssu nie ma. Dáwaiacz znáć/ że tákowi z trudnościa przypusszczáia/ słussne

á wedle rozumne nápominánie albo rozważánie/ ktorzy ſye tylko ná
zbytnie á roſkoſzne vżywánie vdáli/ á czymkolwiek brzuchy ſwe tu-
czą/ to wſſyćko ku nieczyſtośći ćieleſney obracząią/ á przełożonemi bę-
dąc/ ſtolice ſpraw á vrzędow ſwoich ſromocą/ á zmáze ná nich po ſo-
bie zoſtáwuią. Tenże Kato Rzymſki powiedał/ że ſye temu dziwo-
wał/ iákoby to miáſto trwáć miáło gdźie rybe drożey przedawáyą
niż wołu. Teraz ſye żaden nie dziwuie/ że giną rzeczy poſpolite/ w
ktorych ſye zbytek bárzo ku gorze podniosł/ á gdzie ſye ludziom to na-
wiecey ſpodoba ktoná drożey kupuią. V pogan niekiedy dáleko w
wietſſey byłá wadze miernoſć/ á ſtáteczne vmiárkowánie. Jáko mo-
Sat. II. wi Juuenalis. Kurius Rzymiánin ktory ſye z zębámi vrodził/ to ſo-
bie roſkázował wárzyć co mu ſye ná máłym iego ogrodźie vrodziło/
kápuſtę albo iáką iárzynę/ czegoby ſye teraz/ powiáda brzydził/ y ten
ktory w pećiech ziemię kopie/ ktory zwłaſſczá pámięta/ iáko inſſe po-
tráwy lepſſe y lepiey przyprawione ſmákuią. A tenći to Kurius/ kto-
ry gdy mu posłowie od Sámnitow złoto ofiárowáli/ á on ſobie ná
ogniſku rzepę wárzył/ powiedział im. Wolę rzepę te w gliniánych mo-
ich gárnczach wárzyć y z ieść/ á tym roſkázowáć ktorzy złoto máią.
Ageſylaus on wielki Lácedemonſki krol/ ná żadney ſye rzeczy le-
piey niemiał niżli ći s ktoremi żył/ od ſytnośći á obżárſtwá záwżdy ſye
vprzeymie powściągał/ ſnu ták vżywał/ nie iákoby on pánował/ ale
iákoby ſłużył ludzkim ſpráwom ktore ná vrząd iego zależáły. Prze-
ćiwko gorącośći y zimnu ták ſye był náuczył á zwyczáił/ iż we cztte-
rzech wſſyćkich częśći roku/ po iedney tylko ſukni miewał y obłoczył.
Druga/ gdy w namiećiech między rycerſtwem był/ iákoby ieden z
liczby ktoryżkolwiek bądź/ nic nie lepſſy máterac ku legániu miewał
niżli drudzy/ te słowá vſtáwicznie w vśćiech máiąc/ ná páná zależy
nie roſkoſſą ani wczáſem/ ale miernośćią á ſthałośćią we wſſyćkich
ſpráwach/ przechodzić ludzie inſſe albo poſpolitego człowieká/ á był
ći to pzawdziwie krolewſki głos.
Aurelianus on ſwiety Ceſarz/ odzienia á ſzáty z ſzczerego iedwabiu:
ani iey między ſwemi ſzátámi ſam miał/ ani komu inſſemu ku noſſe-
niu dał/ á gdy go żoná ieo proſiłá/ aby ieden złotogłowowy płáſzcz
noſić mogłá/ odpowiedział iey/ Boże vchoway/ aby dla złotá nići ie-
dbawne drożey kto ſzácowáć miał. Tenże ná myſli ſwey miał/ a-
by ani komory albo gmáchy/ ani ſzáty/ ani ſkory/ ani ſrzebro pozło-
cono niebyło/ mowiąc. Wielec wſſędzie z przyrodzenia złotá ieſt/ ale
iż go rozmáićie ná bláchy/ ná nići/ ná pozłacánia vżywáią/ przetho
ginie/ kufliki złote miewał/ dla tego iż vżywáiąc ich złoto nigdy nye-
gineło/ ale mi ſye ták zdá że dziś ná to nikt nie baczy/ gdyż iednák káż-
dy rozumie iáko wiele złotá ginie/ ná potráwach ſámych/ ná ſzátach
złotogłowowych/ ná drzewie/ ná kámieniach/ y ná inſſych wielu rze-
czách pozłociſtych/ co wſſyćko ieſt praca niepotrzebna á bárzo niepo-
żyteczna/

żyteczna/ ktora tylko ku złym zbytkom przywodzi.
Alexánder Seuerus Cesarz/ száty iedwabne sam rzadko miewał/ y to sye w te nigdy nieobłoczył ktoreby sámego szczyrego iedwábiu było. W dobrym sye płotnie rad kochał/ á zwłasszcza w chedogim/ mowiac. Jesli płotná dla tego sa aby żadney ostrości niemiały/ tedić purpury nie trzebá/ á miedzy płotno złota przydáwáć/ szaleństwo iedno być rozumiał/ zwłaszcza iż sye tám iuż płotno dla złota ostrym y thęż twárdym stawáło. Wiec też y Julianus Cesarz/ o ktorym pissa że tákowego osszczadánia miernośći był/ iż ná trzy dni prośie y záiacá rozdzielał/ iesli mu go kiedy kto posłał/ ale czesto/ choć to nie dla żadnego nabożeństwá czynił/ ná ogrodnych rzeczách á ná iákich iárzynách przestawáiac/ bez mieśá przy wieczerzy v stołu syadał. Ale teraz żadnych tákich kołáciy niemász żeby sye nie miano prze zbytnia nádetośc a pyche przesádzáć/ ná tłusta zwierzyne/ ná ryby rozliczne/ ná ozdobne á kosztowne potráwy/ ktorym liczby ani końcá niebywa/ żaden nie iest ktoregoby w iákiey wadze albo ważności miano/ aż kthoryby pełne wssyćkie skrzynie/ kosztownego wsselákiego a rozmáitego cudzoziemskiego odzienia miał. Zadnego zá dobrego á zá sławnego niemáia/ aż ktory sye z podziwnym á niesłychánym iákim zbythkiem sam znácznym vczyni/ á stadći to iest/ że ták wielka we zbożu drogość wssyćkich co dzień to wiecey obćiaża á dolega/ y rzeczi wsselákich nie dostátek tym wietssy wssedzie nád wssyćkiemi wissi/ kthorzy odrodziwssy sye od swietych obyczáiow prádziádow swych/ nie przestawáia błádzić/ oni przestawáiatz na máietnośćiach á szczesćiu swym/ nitz z wielka chćiwośćia ku powadze á zwierzchnośći/ nicz z wielkim názbyt nákłádem/ nic pyssnie/ nic zbytecznie nie czynili/ y dla te° sprawnie bogátemi bedatz/ w dostátku rzeczy wsselákich obfitowáli/ teraz tych ktorzy wssyćko opák á przećiwnie czynia/ á prze szalony zbytek swoy sa ludzmi práwie zginełemi/ sámo szcześćie by chćiáło szczesliwemi vczynić niemoże. Przodkowie ich ym byli znácznieyssy/ bogátssy/ możnieyssy/ ták powiedáia o nich/ że byli tym wiecey pokorni skromni/ y mierniey sye we wssyćkim sprawowáli. Ale mierne oto to w rzeczách wssyćkich vmiárkowánie/ albo ochedostwo/ może być w niektorych ludziách niedostátkowi albo oszczadániu przywłássczone zwłassczá ktoby to chćiał nie slussnie a inácey wykłádáć. Ale w pánie nitz inssego być niemoże iedno znák miernośći/ zwłassczá gdy tych rzeczy ták miernie vżywa/ tym bedatz/ ktoremu ták wiele dostáie ile mu sye spodoba. Przodkowie nászy nalepssy przysmák sol sáme być mniemáli/ nigdy sye cudzoziemskim roskossam zwyćiężáć nie dáiatz/ sale teraz ludzie práwie száleia/ ták wiele ziół á korzenia drogiego skupuiac/ á wssyćki worki nápełniáiatz/ pieprzem/ imbierem/ czukrem/ cynámonem/ muszkatem/ gozdzikámi/ y inssemi rozmáitemi.
Przodkowie ná tym napoiu y karmiey ktore sie snimi w iedney ziemi

rodziły przeſtawáiac żyli/aleby teraz niektorzy pánowie od wielkiey
teſknice ſchneli/kiedyby choć zá wielkiem obćiażeniem á praca y v-
przykrzenim poddánych / nie mieli mieć / á dobrze ſye nápijáć winá
przywoznego cudzoziemſkiego/iáko málmáziey/ muſzkátelle / y in-
ſzych wegierſkich/włoſkich albo ktorych inſſych co lepſſych win/ kte-
mu ieſſcże poumieráliby by nie mieli tego mieć coby nálezli v wſſyć-
kich ribitwow/ptaſznikow/rzeznikow/kucharzow/y v aptekarzow
poſtronnych/á iżby tego wſſyćkiego zá raz ieden drugiego vprzedzá-
iac wytrawić nie mieli. Przodkowie ná ćiáłá ſwe nie bráli ani przi-
obłocżyli inſſych ſzat/iedno te ktore z wełny domowich owiec w oy-
cżyznie albo w ſaſyedztwie cżyniono/cudzoziemſkich nigdy nieobło-
cżyli/teraz żadnego niemáſz ktoryby ſzat iedwabnich nie noſił/cżam-
letowych/ádámáſzkowych/wyſſywánych/axámitnych / albo kto-
ryby w purpurze albo w kármázinie/abo w złotogłowie niechodził:
ták iż ich bárzo wiele widziſz/nie tilko piſárzow dworſkich/podſkár-
biow/ſekretarzow/hetmánow/y inſſych nád ſtrażá / nád rzemieś-
niki/nád miáſtem vrzednikow/ále też y w poſpolſtwie tych ktorzi v-
rzedow żadnych ná ſobie nie noſſa/ że vbiory dáleko koſztownieyſſe
y ſwietnieyſſe máia niż niekiedy Grophowie albo kxiażetá/ y dáleko
wiecey máia kámieni drogich/kuflikow ſrzebrnych y złotych rozmá-
itych/ktorych ſobie z wielkim koſſtem náſpráwowáli / krothko mo-
wiac/potwierdzáia tego że ták wielka mocz á doſthátek rzecży dro-
gich cudzoziemſkich ni ku cżemu inſſemu nie ieſt potrzebna / iedno ku
prożney ſwietzkiey pompie/á zbytkom rozlicżnym / ták iż tego wſſyć-
kiego dobrá cżeść zániedbána od zleżenia pleśnieie/mole pſuia/á pro-
ſto ſye w niwecż obráca/á nawiecey v dworow możnych niektorich
pánow/gdzie pyſſny ieden z wielkim doſtátkiem vbior wnukow/w-
ſzyćkie prádziádow ſwietnieyſſe odzienie dáleko przechodzi.

Stadżeć to ieſt że ieden ktoryżkolwiek z pierwſſych onych pánow
známienite pálace/koſztowne kośćioły/piekne klaſſtory/ y inſſe pożyż-
tecżne rzecżi poſpolitey pámiatki bez obćiażenia poddánich budowáć
mogł/cżegoby teraz wiele ich/choćby ie poddáni máietnośćiámi ſwe-
mi wſpomagáli/ledwe dowieść mogli.

Niekiedy ono známienite á zacne kxiaże / ſwiethey pámieći Henryk
Lándgraff/nie ták iáko dziś wiele ich/zbytku tego pyſſnego vżywał/
ktory poſpolićie máiac doſyć ná cżarney tey ſukienney ſzáćie/ ná cża-
pce wiec zwykł był noſić ſrzebrna máła ſzkofiyke/ zá ktora gdy dwie
pierze kápłunie zátknał/ widziáło ſye to onemu wielkiemu Kxiażećiu
być wielkie ochedoſtwo. Ale byś teraz vzrzał iedne dziewke proſtá
z poſpolſtwá/ktorey ieden cżepiec albo podwiká / dáleko wiecey ſtoi
niżli onego kxiażećiá wſſyćiek nakoſztownieyſſy vbior ná głowie ko-
ſztował/y nálázłoby ſye tákich miedzy poſpolſthwem bárzo wiele /
ktorzy teraz nápowſſedni dáleko ochedożniey y ſwietniey poſpolićye
chodzá/

chodza/niż on w ſwieto zwykł chádzáć: á ieſli ieſſcże mieyſce abo cżás to nieſye/żeby ſye okázáć trzebá/dwá kroć/y trzy kroć/y cżtyrzi kroć koſztowne odzienie wiec odmieniáia. Aleć to barzo zbytnia pychá vbogiemu/á pyſſne to ieſt vboſtwo/nieżadne á mierzione / przed pánem Bogiem y przed ludzmi.

Niekiedy też on dobrey pámieći Groff vrodzony Philip z Cáczenelbogá/ wielki miłoſnik był miernośći tey kthora ná Chrześćiáńſkiego cżłowieká zależy/ktory ná zámku ſwym Hádámáriyſkim / ná ſprzętrze rzecży ſwych proſtym ale iednák ochedożnym przeſtáwáiac/bukowych mis/drewnianych łyżek / tocżonych kubkow/ á debowych lichtarzow vżywał/tylko że ten lichtarz/ktorego ſam vżywał/te rożność od inſſych miał/ze ná wierzchu dwie turce żelázne miał/ w ktore ſwiece ſtáwiano. Teraz żadnego proſto tákiego mieſzcżániná niemáſz/ktoryby ſye drewniánym ſprzetrem nie brzydził/ á ná ſrzebrze albo ná złocie nieiadał/dáleko z wietſſym doſtátkiem y koſztem nizli on nie vżywał/dáleko ſobie wietſſey pompy dzień podle dniá / o rzecży ſye wielkie ſtáráiac nieprzywłaſſcżał/á w ſobie ſye nie kochał.

Aleć ten wiec ku vboſtwu przychodzi ktory rad weſele miewa/ á kto ſye kocha w doſtátku á wino miłuie nie bywa bogátym. Czo iż ſzcżera prawdá ieſt/z tego ſye przykłádu może dobrze znácżyć. Prouer. 11,

Ten to Groff ták miernym bedac/w ſpichlerzách zboża wſſelákiego w ſzpiżárniych karmiey wſſelákiey/w piwnicách win/ w ſkrziniách ſrzebrá y złotá pełno od pełnośći miał. Skad niektory też z nim thák był poſtánowił/że mu miał nieco tám złotych cżerwonych dáć/ aby mu było wolno pieniadze iego y inſſy złoty ſkarb ogledáć. Groff on nie tylko widzieć/ale mu dozwolił y tile wziać wieleby był iednym rázem záchwyćić mogł/y wnet onego cżłowieká do ſkrzynie wiodł mowiac. Ták iákomći powiedział teraz iuż záchwyć co możeſz / on nádziewáiac ſye korzyśći/predko ſye z rádośćia ná on ſkarb reka rzućił: ale łákomiecz prágnaczy iáko wilk/ ſzedł precż bez zyſku niewziawſſy nic/nádzieiá go omyliłá/y owſſem ſye nie pomału w pálce y w páznogćie obráził/bo cżerwone złote ták były porzad ieden podle drugiego chedogo włożone/á młotkiem drewniánym ták ćiáſno zbite/ że tám ſtad nic wyiać niemogł. Ale náſſego tego wieku/kthorego cudzoziemſki zbytek do Niemiec przyſſedł/nic pieniedzy nie zoſtáło / bo wſſyćkie zábieráia ći co wino przedawáia/albo ktorzy perłámi á kámieńmi kupcża/ kácżmarze/ći ktory ládá fráſzki nikcżemne niewieśćie przedawáia/kupcy/á ktemu aptarze. Czorká przerzecżonego tego Groffá dobrey pámieći Anná/iáſnie wielmożnego Heſkiego kxiażećiá wyſſzey mienionego Henrychá Lándgráffá żoná / nigdy w ſwietnym odzieniu nie chodziłá/ale tych ſzat ſukiennych cżarnych vżywáłá/á co widziáło kielká mieſzcżan w Marpurgu ktorzy ieſſcże żywi/w proſtych podwikách/w proſtych cżepcách / nie w kupnych

vbierzech głownych chadzáłá. Ale teraz żadney żony człowieká v-
bogiego niemász/ktoraby y rozmáitemi szátámi nieprzechadzáłá/ ża
dney niemász ktoraby czepcow nienosiłá/troiákiemi forbotámi albo
tkanicámi złotemi szerokiemi brámowánich/albo zápon złotych. Nie
wiele tákich ktoreby meżom odpoczynać dáli/aż poprzedawssy wie-
prze/woły/zboże/mussa im iáko pyssnym kupowáć/pásy złote/ kitli-
ki axámithem brámowáne/ száty á sáiany niewieście rozmáithych
barw/iáko szárłatne/brunatney albo rożáney másci/phiołkowe/ zie
lone/tákci my niebożetá to teraz od żon nássych ćierpieć musimy / tzo
niekiedy Augustá Cesárzá od Juliey tzorki iego bárzo obrážáło / do
ktorego gdy nietzo w wolnieyssym niż obyczay nosił odzieniu przy-
szłá/oczy/ná ten czás milczacego oycá/bárzo byłá obrázíłá/aż oby-
czay ochedostwá onego swego drugiego dniá odmieniłá / á wesołe-
go oycá/choć sye ná postáwe sroga zdobywał obłápiłá/á on też/kto-
ry wczorá gniew w sobie zátrzymał/rádości swey záthrzymáć nye-
mogł/y powiedział. Dáleko corce Augustusowey przistoynieyssi iest
ten vbior. Czym iednák dał znáć/że dzieciom pánskim stanow thych
wielkich/nawiecey niż tzo insego mierność przystoi. Błaznowie to
sa ktorzy mniemáia by ich swoi zacż mieli mieć á wielce ważyć / gdy
sye przed nimi zgráia sług/ochedostwem/albo zbytkiem iáko nawie
cey pokázuia. Abowiem niemász tákiego żadnego/ktoriby rozumiał
páná przeto być wielkim człowiekiem że to ná sye złotá á kámieni dro
gich nákłádzie á tym sye przychedoży/gdyż wssytczy wiedza że Pan
ták wiele ma iáko sam chce. A w tym iednák nic insego nie vkázuie ie
dno nedze á skwierk poddánych swych/ktorzy go w tym zbythku ze
szkoda swa podpieráia/á nań mu pomagáia. Po thym nitz insego
tym obyczáiem niepokázuie/iedno droge á pochop złości swych w-
szyćkich. Może być ná znák Hieronym on Syrákuzáński okrutnik
ktorego pyssnego á kosztownego ochedostwá obyczáie temu przistoy
ne násládowáły / wzgárdzenie á niedbánie o wssyćkie ludzie / vssy
pyssne/słowá zelżywe á vssczypliwe/przistep nie tylko postronnym
á obcym ale y opiekunom trudny/nieczystości ćielesne nowe á niesły-
chane/á nie ludzka y sroga okrutność. Dla vwiárowánia tych zło-
ści/nie máło pánow Chrześćiáńskich miedzy prádziádi nássemi/rych
ley sye woleli trzymáć mierności/niż sie w plugá wy á nierzadny zby
tek wdáwáć. Miedzy ktoremi sławney pámieći kxiaże Gelryiskie Ar
nold/dziad Károlusow/sławnym w tey mierze był/ktoremu nieża-
dná byłá wielka zgráiá dworska/száty iedwabney nigdi nie obłoczył
w sukienney luńskiey záwżdy chodził. Pothym był wział iedwabna
áxámitna od Philippá kxiażećiá Burgundiyskiego ktora mu był dá-
rem posłał/tá mu nitz niewdziw byłá/y owssem gdy sye w nie raz
albo dwá przez wssyćiek rok obłokł/nitz sye sam sobie nie dziwował/
ani sye nigdzie w niey pokázował/ale owssem sam sye z isebie násmie

wał/ iako

wał/iákoby ſye ſobie inſſym ſtał. Arnold pierwſſy/dobrey pámie-
ći kxiąże Kliweńſkie/też był ktemu przyſſedł że go pyſſny koſʒt / á zby-
tey czudzoziemſki bárzo mierził/dla czego y syná ſwego Jana pier-
wſſego/Kliweńſkie kxiąże/ktemu wiodł/y to chćiał po nim mieć / á-
by ſye był v dworu po proſtu á miernie w żyćiu y w ſpráwách ſwych
záchowywał. Ale on we Fránciey kielká lat mieſzkáiąc / obyczáiow
ſye był domowych oyczyzny ſwey / oduczył/á pyſſnieyſſym ſye czu-
dzoziemſkim poſtronnym obyczáiom był nałożył. Dla czego gdy z do-
mu wielkiego á ſławnego Nawárſkiego żonę był poiął / vmyślił ſye
był do oyczyzny ſwey náwroćić/po Fránczuſku ſye że wſſythkim ko-
ſztem y z pocztem wyſtroiwſſy. Oćiec widząc że ſyn iedzie pyſzny /
prze czudzoziemſki on nakład zbytni/á ktemu ſłyſſąc przedtym nieſły-
cháne dzwonki albo czymbały ná mulech/ktorych z nim niemáło by-
ło/iákoż ſye rozgniewał//y powiedział tymi ſłowy. To iedzie moy
ſyn Jan/z czymbały iáko pan. Czym mu ná oczy wyrzucał/ prożną
vtrátę zbytku onego czudzoziemſkiego/ná ktory ſye on zdobywał.
Te ſłowá ſtárego onego kxiążećiá/iákoby w poſpolitość wzięta przi-
powieść iáka/ſyn bárzo czeſto wſpominał y mawiał/á ſam ſye z ſo-
bą śmiał/znáiąc to że oćiec prawdę mowił/to ieſt / że to ieſt błazeń-
ſtwo á śmiech ieden/gdy ſye kto z pánow niewſtydzi/ miáſto myer-
nośći obyczáiow oyczyzny ſwey/zá zbytek niepotrzebny czudzoziem-
ſkiey chwyćić/á weń ſye odmienić.
Opuſſczam tu wiele przykłádow zacnych á wielkich kxiążąt/ ktorzy
prze mierne vmiárkowánie znáczni á ſławni byli/nic nie wątpiąc/ iż
ieſſcze v wiela dworow ſą ludzie známienići á vczeni / kthorzy wiele
dawnych hiſtriy pámietáią/á w nich ćwiczeni ſą/od ktorych ſye pan
ieſli ſye dowiádowáć będzie/może náuczyć/á wyrozumieć / że teraz
w Niemcách dáleko więtſſy zbytek ieſt niż kiedy przed tym bywał / y
dáleko więtſſe ſzkodliwe rozpraſſánia máietnośći á vtráty/ ktore ſye
nie dzieią dla pożytku oyczyzny albo rzeczy poſpolitey/iedno dla oká-
zánia prożney á krotkiey chwały. Nie kiedy Diogenes philoſoph /
gry te/ktore w Athenách ku ćći Bogu Bachuſowi/ z wielkim nakłá-
dem á pompą ſpráwowano / zwał wielkiemi dziwámi ludzi ſzalo-
nych. Ale kiedyby Diogenes dziś przyſſedł/ to pan Bog wie iákoby
názwał ták wiele pomp/ták wiele gier/ták wiele nakłádnych á vtrá-
tnych zawodow máło potrzebnych/ták wiele koſztownych porządz-
kow/ták wiele rozpraſſánia á vtrat/tich zwłaſſcza/ktore choć z wiel-
kim nakłádem/á z vprzykrzenim y z ſkwierkiem poddánych czynią /
iednák żadnego proſto pożytku nie nioſą/ale owſſem rzecz poſpolitą
obćiążáią y vćiſkáią/á gdy odchodzą/ledwe przez trzy albo przez czy-
terze dni bárzo prożną á nikczemną ſławę po ſobie zoſtáwuią. Ná co
by był pátrzył Ecclesyáſtes/bez wątpienia żeby był záwował. Prożz-
noć nád prożnośćiámi/á wſſyćko nikczemna prożność.

4. Epiſt. famil. Y Cicero mowcá on znamienity Rzymſki/ dopieroby był powiedział
Ze ludzi ſzalonych wſſedzie pełno Gdi ſye w Gándá wie vrodził ſſcżeſliwy záwżdy Ceſarz Carolus/ wyſtáwiono było koſzthownie á z wielka pracza pomoſzczenie albo ganek/ po ktorym doſyć niebliziu ona wſſyćká dworſka pompá/ od iedney báſzty ktora zowa Bellefort: aż do S. Janá kośćiołá przechodziłá/ á z wielkim nakłádem ten ganek było wyſtáwiono/ ktory ná powietrzu prawie/ nád wſſyćkiemi mieyſkiemi domy było záwieſſzono/ dobrze iey ze wſſyćkich ſtron vważywſſy/ á linámi żeglárſkiemi/ ktore ſie mu nie dáły ná żadna ſtrone vchodzić/ áni ruſſyć/ v nawyſſzych ſzczytow nawyſſzego w myeśćie budowánia/ mocno gi przykrepowawſſy/ kthore budowánie ganku onego/ iáko z wielka prácza á koſztem/ ták telko ná kielká godzin/ á bárzo z máłym poſpolitym pożytkiem zbudowánego/ by byli pierwſſych lat widzieli ludzie pogáńſcy/ podobno by to byli názwáli znákiem wielkim prożney chełpliwośći á vtráty niepotrzebney. Bo oni wielkie nakłády ktorych kto ná pożytek rzecży poſpolitey nie obrácżał/ niepotrzebnym a vtrátnym rozpráſſániem być wykłádáli. Abowiemći oni tych niepotrzebnie vtrátnemi zwáli/ ktorzy bezpotrzebnye poſpolſtwu ſtráwe albo ſurowe obroki/ á ſzermierzom podatki dawáli/ ná gry/ ná łowy nákłádáiac/ pieniadze ná te rzecży rozſyewáli po ktorych albo żadney albo bárzo krotka pámiatke zoſtáwić mieli.
Alec te nákłády ſa lepſſe/ iáko mury/ iáko pláce á przyſtepy okretom/ przywodzenie wody/ albo inſſe tákowe wſſyćkie ktore ku pożitku rzecży poſpolitey zależa. O cżym rozmyſláiac Auguſt Ceſarz/ Rzym nie pomáłu ochedożył/ y nie máła mu obrone dał/ dla cżego też niebez przyczyny ſye był zwykł chwalić á mowić. Wziałem w opieke ſwa ceglány Rzym/ á mármurowy zoſtáwiam. Nitzći pánu przyſtoyniey ſſego á poważnieyſſego nie ieſt/ iedno gdy páńſtwo ſwe ktorego ſye podeymie/ w lepſſy w ſtanie poſtánowi á zoſtáwi. Záprawde godna ieſt oná przypowieść/ aby byłá ná herbiech wſſyćkich pánow piſána. Cżegoś ſye podiał tego badz pilen á doſyć temu cżyń. Ná the przypowieść pámietáiac Ap. Claudius Cecus. Brunduſyum miáſto kámieniem brukował/ ſtadći y one ſłowá. Rzeke Aniene do miáſthá przywiodł.

Spartā nactus es, hanc orna.

Tráyan Ceſarz pieniedzy dał bárzo ku wielkiey potrzebie/ aby rzeká w mieśćie Amaſtrum/ bárzo ſmrodliwa á záráźliwa byłá wycżyśćioná. Antoni też philoſoph cżáſu głodnego zboże z miáſtá rozdawał do wſſyćkich powiátow. Rozdawánie ná rzecży nie potrzebne vmiárkował. Drogi mieyſkie y inſſe wſſyćkie bárzo pilnie opátrzył. Rzecżom tym ktore ku záchowániu albo vdzielániu zboża zależáły pilnie á mocno zábiegał.
Antoni Ceſarz przezwiſkiem Pius/ wiele miaſt pieniedzmi zápomogł aby albo nowo z gruntu budowáli/ albo ſtárego budowánia poprawiáli. Ceſárzá też Seueruſá známienite vcżynki po wielu miaſt

byly/ iáko

Były/iáko ono byłá rzecz wielkaże w mieście Rzimſkim ſwym/ wſſit-
kie te domy poſpolite/ktore dla złych cżáſow opádáły / náprawił / á
prawie nigdzie imienia ſwego ná żadnym domu nie nápiſał / y ow-
ſzem tytuły tych ktorzy ie z gruntu budowáli ná nich záchowywał.
Ale dziś iáko rownie tákie myſli ſą v niektorych panow Chrześciáń-
ſkich/iákie były v pogan/łatwie oſádzić możemy. Wiele cżynili pogá-
ni ku wſpomożeniu á ochedożeniu rzecży poſpolitych. A niekthorzy
też Chrześciáni wiele cżynią/poddáne obciążáiąc/á vſtáwicżnie dre-
cżąc/dla ſámego w ſwey mierze záchowánia/pychy á zbytku dwor-
ſkiego. Niekiedy Alexánder przezwiſkiem Seuerus / mowcom
Grámmátykom/ Lekarzom/Aſtrologom albo gwiazdárzom/ Mu-
zykom/Licżmanom/budownikom iurgelty był poſtánowił y náznáe-
cżył/y ſzkoły gdzie tych náuk ſłuchano był poſtánowił / y vcżnie ſyny
vbogich ludzi tylko roſtropne ze zbożym do ſzkoł dáwáć kázał. Tenże
w powieciech rzecżnikom wiele dawał/á vielom ich zboże rozdawał:
tym zwłaſſcża ktorzy dármo rzecż ſpráwowáli.
Antoni przezwiſkiem Pius/Rzecżniki á philozophy po wſſitkich po-
wieciech vćciwemi tytuły y iurgeltem opátrzał. Ale náſſego wieku
podobnobyś ich wiecey nálazł/ktorzyby tyſyąc złotych cżerwonych
bieſyádámi á kolacyiámi y tudzież zbytki proznemi vtrácić woleli/ ni-
żli ich dzieſyęć ná wſpomożenie á ná potrzebe vććiwych náuk dáć.
Nie wiele teraz tákich ktorzyby nákłádem ſwym godne vbogich lu-
dzi ſyny vcżyć dawáli/á o ćwicżenie ſye ym ſtáráli/alec y tákich má-
ło ktorzyby ludzie w prawie vcżone chowáli / dla thego aby dármo
poddánym iego ſłużyli/zábiegáiąc temu aby inſſy prokuratorowye
albo rzecżnicy/ktorzy iuż ná tym ſą/máietności ludzi nedznich łákom-
ſtwem ſwym nie niſſcżyli á nie łupili.
Tu iednák ku zacnemu Heſkiemu kxiążeciu Philippowi/muſſe Iune-
naliſſowe ſłowá przytocżyć/ktore ták brzmią. Ale nádzieiá wſſyćka
y obycżay dobrych náuk w kxiążeciu náſſym zależy / abowiemći ten
iedno ſam ná náuki/tego wieku náſſego/wzgárdzone/wezrzał/gdy
ſye one/opuściwſſy ſzkoły ſwe/do páłacow iego vćiekły etc. Boć to
przerzecżone ſławne kxiąże/zá wielką miłością ſwą/ktorą ma ku do-
brym ſłáchetzkim náukom/w mieście ſwym Márpurgu/ſzkołe záło-
żył/á iż mam ták rzec/vćieczke wſſyćkich dobrych náuk/kedy ſye w-
ſzytcy ludzie vcżeni ſchodzą/ otworzył. Miſtrzom á dobrych náuk
náucżyćielom iurgelty/á ſynom godnym ludzi vbogich nakłády po-
ſtánowił. Tego to kxiążećiá przykłádu ktorzy náſłádowáć będą / o
to ſye napierwey ſtáráć máią/aby tákim ludziom nákłádáli/ ktorzy-
by ſye wedle dowćipu rozumu ſwego ku náukam zgodzili/ aby niko-
mu ktoryby ſye vcżyć niegodził/w tym żadney roznice niemáiąc / zá
życżliwością ludzi dworſkich prozno nienákłádáli. Boć ſye to cżá-
ſem przydawa/iż ludzie bogáći á możni/zá łáſką páńſką wiec / vbo-

gie ná ſtrone odepchnawſſy ſámi wſſyćko zábiora. Gdyż iednák w Niemiezkiey przypowieśći nie dármo ono mowiá. Bogátych/ mádrych ſynowie/ wielcy bywáia łotrowie. Czego poćwierdzić może choćia ieden ſyn/ możnego y bárzo vczonego oycá Rzimſkiego onego Cicerona/ ktory bedac ſynem ták wielkiego człowieká/ ſam ſye był vprzeymie wielkim łotrem ſtał/ y opiłym w nierzadnych domiech wſſetecżnikiem/ mowie ktory tylko ná oycá choćby on milczał wezrzawſzy/ miał był y náucżonym y trzezwim ſprá wnie być.

Ktorym obyczaiem Pan może mieć doſyć na czinſſach a dochodziech rocznych ſwych / tak izby przyczyny ani potrzeby żadney niemiał od poddanych ſwych pieniedzy wyciegać / a nowym ich obciazenim vciskać.

ANtoni przezwiſkiem Heliogábálus Czeſarz / bárzo z wielkim zbytkiem żył/ á náſláduiac wielkiego obżerstze ſláchćicá iednego Rzymſkiego ná imie Apiciuſá/ zwykł był poſpolićie iádáć pietki nog wielbradouych/ grzebienie kokoſſy żywych/ iezyki pawie á ſłowicże. Iednego dniá wſſyckie potráwy/ ktoremi przyiaćioly wſſitkie ſwe cżeſtował: z báżántow przypráwiał/ drugiego z ſámich kur młodych/ záſie drugiego z truſow/ drugiego záſye z ryb co naſmácżnieyſſich á koſztownieyſſych/ dniá drugiego tákież z inſſych rzecży. Bieſyády á kokácyie vſtá wicżne cżynił. Cżeſtokroć ſrzebro wſſytko ktore miał przy oney tći/ y wſſyćke ſłużbe dárował tym ktore cżeſtował. Záwżdi abo miedzy kwiećiem ſyadał/ albo miedzy iákiemi wonnośćiámi drogiemi/ kochał ſye w tym gdy mu co tym drożey záceniono/ á zwłaſſcża miedzy temi rzecżámi ktore ku ſtołowi zależáły/ ćwierdzac żeby to był ieden appetit przy obiedzie. Pſy watrobkámi gęśiemi karmił/ Wozy miał z drogiemi kámieńmi pozłoćiſte/ poſrzebrzonemi/ kośćia ſłonowa/ albo miedzia iáka powlecżonemi gárdził. On napierwey w iedwabney ſzáćie iał chodzić/ płotná ſye żadnego ktore raz prano niedotykał/ mieniac iákoby to byłá żebrácża rzecż ſpieránego płotná vżywáć. Chadzał y we wſſyćkiey złotey ſzáćie/ ná boćiech albo na trzewikách drogie kámienie miewał/ á ieſſcże ktemu ryte/ cżemu ſye iednák wſſytcy ſmiali/ iákoby to kto rzázania onego ſławnych rzemyeſnikow dozrzeć/ ná tych kámieniách mogł/ ktore ná nogách były/ z ſzcżerego ſrzebrá łożká miał/ y te ná ktorych wedle onego obycżáiu leżac iadał/ y ná ktorych w łożnicy ſypiał/ we złota wánne ſtolcował/

w vrynał

w vrynał z perłowey máćice albo z álábáſtru mirrhą przypráwio-
ny vrynował. Po wſſyćkich mieśćiech nie vććiwe zwodniki kthorzy
ſproſne niewiáſty chowáią ſtároſtámi poczynić chćiał / á ieſzcze tho
chćiał mieć aby tákich ſtároſt w Rzymie było 14. y vczyniłby to był/
by był dłużey żyw/żeby był wſſyćkie ludzie zmázáne á nie vććiwe v-
rzedem á mieyſcámi vććiwemi opátrzył/ale nie długo żiw był/wſzá-
koż by był ná świećie miał dłużey być/wſſyćko páńſtwo ono ták wiel
kim wſſetecznym vtrátom niemogłoby było ſproſtáć/á wedle roſpra
ſzenia iego wytrwáć. Ale gdy ſzkáráda śmierćią zgynął Heliagabá-
lus/Aurelius Alexánder Seuerus páńſtwo wziął / y nátychmyaſt
onych wſſyćkich od rzeczy poſpolitey/od poſług y od vrzedow ode-
pchnął/ktore zmázány on nieznotámi wielkiemi Heliogábalus/z lu
dzi tákiesz zmázánych á niepoććiwych ku gorze był wyniosł/Pałace y
ſługi ſwe wſſyćkie oczyśćił/ wyrzućiwſſy od poſług dworſkich wſſi-
tkie zmázáne/nie poććiwe á bezetzne ludzi/aby rzeczi poſpolitey/proż-
nym rozdawánim zboża/albo inſſych dorocznych popłátkow nieob-
ćiążał/mowiąc. Zła ku opiece śierotá ieſt Ceſarz/ktory ze wnetrzno-
śći poddánych powiátnikow páńſtwá ſwego/ludzie niepotrzebne á
rzeczy poſpolitey nie pożyteczne páśye kámienie z botow á z ſzath po-
wyimował/ktore naſſał Heliogábalus/w ſzáćie białey/żadnym zło
tem nieprzychedożoney/ná deſzcz w opończy á w płaſſczu z Rzimiá-
ny wſſyćkiemi poſpolitym záwżdy chadzał. Dla czego też ktemu by-
ło przyſzło/iż on rzeczy wſſeláкich doſtátek/ktoryby był dáley Helio-
gábáluſowi prze wſſeteczny zbytek zginełemu wytrwáć niemogł/A-
lexándrowi obfićie doſtarczył/á to tylko prze ſamo wczeſne vmiár-
kowánie/ktore/iáko mowią ieſt wielki dochod albo zbo. Záprawe-
dęć y dziś ku wielkiemu zvbożeniu przyść mogą/ták iż muſſą od pod-
dánych ſwych wiele doić y wyćiegáć zo dźień to więcey / tákowi z-
własſcza ktorzyby Heliogábáluſá náſlàdowáli / albo Nerona one-
go okrutnego Ceſárza/ktory tych ſámych powiádał być wielmożne
mi á ſwiebodnemi/ktorzy vtraczáli á pieniedzy źle vżywáli. Co ſam
czyniąc/gdy mu iuż pieniedzy było nieſtáło/ná potwarz á ná łupye-
ſtwo z myſlą ſye był ſwoią vdał. Ale záſye ktorzy miernie onego Ale-
xándrá náſládowáć bedą/nigdy ktemu nieprzydzie aby im wſſelá-
kich doſtátkow á potrzeb doſtawáć niemiáło. Bo czyńſz páńſki bár-
zo dobrze bedzie roſł zá powśćiągánim á vjećim nákłádow. Boć tho
ieſt napożytecznieyſſy obyczay ku przyſporzeniu dochodow/ieſli pan
nákłádow prożnych poprzeſtánie/ſługi niepotrzebne porzući/ieſli ſye
walk y walkom podobnich w obce ſtrony przeiażdzek wyſtrzegáć be
dzie/ieſli drapieſtwo vrzednikow ſwych powśćiągnie/ á ieſli wiecey
o tym bedzie myſlił aby dobrze páńſtwo ſwe ſpráwowáł/ niż aby ye
rozſzerzał. Dla tegoć przerzeczony Ceſarz Seuerus/ták ſye był vjał
w poſługách ſług dworſkich/iż niz wiecey ná żadnym vrzedzie ludzi
nyemiał

niemiał/iedno czo ich potrzebá byłá. ℞ Antoni też Ceſarz przezwiſkiē
Pius/wiele iurgeltow vial tym ktorych prożnych á niepotrzebnych
być widział/mowiac. Ze nic niemáſz głupſſego/y owſſem nic okrut
nieyſſego/iedno gdy tákowi rzecż poſpolita niſſcża/ktorzi iey nic pra
cza ſwa nieprzypuſſcżáia. ℞ Julianus Ceſarz/ſługi trzebione/kuchá
rze zbytnie/bárwierze/z páłacu precż wygnał/á gdi go pytano przecż
by to vcżynił/powiedział że mu nie byłá potrzebá trzebnikow gdi mu
iuż żoná byłá vmárłá/ani mu potrzebá byłá wiela kuchárzow / gdy
proſtych karmi pożywał/o bárwierzách powiedział / że ieden może
wielom doſyć vcżynić. Záprawde cżyńſſe á dochody dorocżnie / be-
da doſtátecżnie trwáć/y doſyć vcżynia dworom tym / gdzie páno-
wie przerzecżonych Ceſárzow y ym drugich podobnych ludzi wyel-
kich/w przykłádziech ich náſládowáć beda/ná ono pámietáiac / że
wielki dochod y wielkie zło ieſt porzadne vmiárkowánie/to ieſt/gdi
dwory ſwe wycżiſtza od motłochu ludzi prożnych á niepotrzebnych:
y złoſliwych/á niepożytecżne obżárce ktorzy thylko w brzuch tkáia /
precż wyżona/ktore Socrates philoſoph ſpráwnie zwał ludzkiego
żywotá Chárybdes/to ieſt iákoby przepáśćia/ przeto iż wſſyćko ſá-
mi pożeráia/á nigdy ſye nie náſyca. Chárybdys ten ſtráſzliwy dziw
morſki tylko te rzecży w ſye bierze ktore po morzu woża/ y to záſye z
ſyebie wyrzuca/ale brzuchom ludzi tych vtrátnych á obżártich/ áni
powietrze/ani ziemiá/ani rzeki/ani morze doſtárcżyć moga / bo oni
y domy/y role wſſyćkie w ſye bierza/á ták ie w niwecż obrácáia/ że
z ſyebie nic/iáko Chárybdis ta/niewrácżáia/bo co raz vtrácili/ku te
mu wiecżnie nieprzychodza. Druga/Skarb pánſki nie łatwie y nie
rychło ſye wyniſzcży/gdzie miárá we wſſyćkim záchowána bedzie /
gdzie ſye nic ná ledá iákie á niepotrzebne podarki nie wyda / gdzie ſye
nic ná kárćiech nie vtráći/gdzie ſye nic wiecey ná niepożytecżne niżli
potrzebne przypráwy/ſtroie á budowánia nie wyniſſcży/nic ſye bie-
ſyádámi ani kołácyiámi nieſtráwi/gdzie ſye nic/miernie rzecży wſſe
lákich vżywáiac głupie nieobroći. Wiec to nye tylko przy dworze ale
też y ná ſtronie/bo niechay pan tego nie rozumie/aby máły z tego po-
żytek miał/gdy ſye poddáni wſſytcy tákaż miernośćia rzadzić beda.
Záprawde iáko dobre pánſkie ſzcżeśćie może poddáne zápomoc/thák
też táto ſwieta miernosć poddánych/kthora z porzadnym vmiárko-
wánim wſſyćkich ſpraw ſwoich odłożywſſy ná ſtrone przepáść zbyt
kow wſſelákich/ktore ku vtrátom przywodza/przed ſye wezma/ pá
ná w potrzebie káżdey iego bárzo podeprzeć może. A przeſto madrze-
by to vcżynił káżdy Chrześćiánſki pan/kiedyby nieporzadny zbytek/
napierwey z dworu ſwoiego/pytym ze wſſyćkiego páńſthwá precż
wygnał/á moca wyrzućił/á ſam aby wſſyćkim poddánym ſwym /
dobry przykład miernośći z ſyebie dawał. Przed kielkiem lat byli tá-
kowi/kthorzy/gdy widzieli wielki zbytek poddánych w pićiu/ w ie-
dzeniu y

Charybdis na mo
rzu Sycyliyſkim
ieſt mieyſce takye
ktore okrety kto-
rych iedno zach-
wyći pożera.

dzeniu y w vbiorzech/mowili. Pomyślimy o tym iákobyśmy mogli ten pyszny zbytek zágłádzić/Bo ták ná pospolstwie pieniadze wyćyagniemy/iż pychá oto tá nie bedzie sye miáłá czym zákryć. Ale to drogá omylna iest/boby poddánych ku szaleństwu rychley przywyodłá niż ku przedsye wzieciu miernośći. Insza droga to czynić mieli/to iest vstáwámi/ale tylko tákiemi/ktoreby pożyteczne były rzeczy pospolitey/y ktorychby też/sámi też ktorzy ie wydáli dobry przykład z siebie dáiac násládowáli/á one skutkiem poćwierdzáli. Błażeńskieć á nye pożyteczne práwá tákie sa/z ktorych sye ći sámi co ie wydáli z domowemi sługámi swemi násmiewáia/á hárdzie przestepuia/Boć z tego żadnego pożytku niemász/gdy sye kto ná stronie w porzadku dobrze postáwić chce/ieśli sye domá źle sprawuie. Niechay kto chce miasto do bywa/niechay pogány gromi/niechay sye o krolestwa kuśi/ ieśli vrzedu swego á własnego wstydu ták w rzeczách sadownych iáko w dworskich záchowywáć nie bedzie/by sye też nábyte rzeczy iego z niebem zrownáły/trwáłe nigdy nie beda. Tyberius Cesarz áby pospolitego człowieká w miernośc przykłádem swoim podpárł/ pospolicie wiec tám gdzie iáwnie iadał/ wczoráysze potráwy ná poły ziedzone ná swoy stoł kłásć albo stáwiáć kazał / ná koniec y puł prosyećiá. Niekiedy też bárzo mierny. Pan on Scipio/ miernośc ktorey sye sam trzymał/ták ia też y w drugich chćiał mieć. Ten gdy Censorem to iest mistrzem obyczáiow ludzkich był vczynion/ niekthoremu młodzieńcowi był koniá wziął/przeto iż tego czásu kiedy miástá ná imie Kárthágo dobywáli/on młodzieniec/sprawiwszy kosztowna wyeczerza/potráwe iedne ná kształt miástá Kárthágo vformowána/ tim ktorych ná vczte wezwał ku złamániu á rozerwániu postáwił. A potym gdy sye on młodzieniec przyczyny dowiádował czemuby konyá pozbył/Scipio mu odpowiedział/przeto iżes pierwey niż ia Cárthá ginem zborzył. Lycurgus Lácedemoński przychodnie wszytkie z miástá wyrzucał/ktorzy niechćieli obyczáiu tego w żyćiu albo vstáwy chowáć/ktora on był ku miernośći wydał á postánowił/choćiać ym sámym iśćie nieprzyiaćielem żadnym niebył/ ale sye obyczáiow ich w żyćiu obawiał/aby oni żywiac á mieszáiac sye miedzy poddánemi mieszczány iego/onych też żadliwośćia zbytkow á bogactw nie zárázili. Tenże Lycurgus/chcac mieszczány swe ku miernieyszemu żyćiu przywieść/á w tym ich postánowić aby sye było tylko o cnote á o rzeczy vććiwe stáráli/gdy sye niektorzy dowiádowáli / przeczby to był vstáwił/iż ćieśle ku postáwieniu dachu albo szczytu ná domie/ syekiery vżywáli/á chedogo oćiosywáli/ale gdy drzwi v domu czynić mieli/aby żadnym inszym naczynim thego nieczynili iedno piła/ Odpowiedział Lycurgus. Przeto aby mieszczánie we wszytkim tim miáre chowáli/cokolwiek do domow swych wznoszą/ á izby żadnych tákowych rzeczy nie mieli ktorym sye ludzie inszy dziwuia. Bo

ſye ták zdálo że nie byłá rzecż przyſtoyna/ aby drzwiámi ſproſnemi á proſtemi/ ſprzetr iáki zudzoziemſki/ drogi/ á koſztowney roboti miał był kto wnośić. Czo aby ſye niedźiało/ drzwi iednak iáko táko nápominály. Stadci powiádáią że ſye to raz było przydáło/ iż Leotychidas pierwſſy krol v Lákonow/ gdi v iednego tám kogożkoluiek wieczerzal/ widząc dom koſztownie z niemáłym nakłádem zbudowány: y bálkámi chedogo ćioſánemi ochedożony ſpytał goſpodarzá/ ieſliby v nich ták chedogie drzewo ná cżterzy gránie roſlo? bo to zbytek rozumiał przyrodzenie drzewá miſternym ćioſániem pſowáć.
Ale ćzoby dźiś rzekł Leontichidas/ by vzrzał ták wielki zbytek nie tylko w budowániu drzewiánym ale práwie we wſſyckich inſſych rzecżách/ iáki iáko żywo nie bywał. Bárzo ich máło ktorzyby ſye cżuli/ á do ſyebie ználi/ że máietnośći nie wiele máią. Możeſz to snádnie obacżyć/ że ſye teraz poſpolſtwo/ ſlachćiczom/ ſláchćiczy Grophom/ Grophowie kxiążetom/ kxiążetá krolom y Ceſárzom / we wſſytkich zbytkach práwie zrownáli. Możeſz tego doizrzeć/ że vbogich rzemieſnikow ſzewzow/ albo gárbárzow ſynowie/ w koſztunku vbiorow albo kołáciy/ dáleko wietſſych zbytkow y nakłádow vżywáią / nżli drudzy wielcy pánowie ktorzy rocżnych dochodow doſyć máią á w nie bogáći ſą/ ktora w żyćiu ſwa wola/ przynośi ſurowość obycżáiow/ á wzgárdzenie vrzedu. Ale ná páná załeży/ áby pychy tákowey á nákłádow/ dla ktorych ſye myſli ludzkie pſuią/ á w ſurowość obycżáiow albo w ſrogość podnoſſą/ w páńſtwie ſwym niedopuſſcżał/ á precż ie wyganiał á z miaſt wyrzuzał. A ieſli temu doſyć vcżynić niemoże/ niechayże ſye ludźmi tákiemi brzydźi/ niechay ſye ich ſtrzeże/ á niecháy ſye im mocno ſprzećiwia/ ktorzy ſye w tákie zbytki á vtráty ſzkodliwie wdáwáią. Iáko dobrze mowił Iſocrátes. Nye
Ad Nicoclem Regem. lekcze ſobie wáż domow człowieká poſpolitego/ rozumieiąc to / że ći ktorzy máietnośći ſwe vtrázáią/ z twegoć wydawáią y vtrázáią/ á ktorzy też dowćipem ſwym máietnośći przycżyniáią/ tobieć bogáctwá gotuią. Boć wſſyćkie dobrá á máietnośći poddánych dobrego páná/ ſą práwie własne iego. Co iż ták ieſt/ ſpráwnie ma pan ſzaleńſtwá ludzi vtrátnych powśćiegáć á vśmierzáć/ wydawſſy przećiwko temu pożytecżne rzecży poſpolitey práwá. Aleby ſye tu ludzie nyemadrzy niektorzy wyrwáć/ á z woyſkiem onym ná imię Duroniuſem powiedźieć mogli/ okiełznano nas bárzo/ á wielką niewolą n as
Valer.lib.2.ca.4. obćiążono. Wydano práwo ktore każe abyſmy miernemi byli. Czoż/ wiec nam nie ma być wolno cżynić z máietnoſciámi náſſemi czo ſye nam ſpodoba? Porzućmy my páńſtwo to/ ktore ſye iuż dawno snámi doſyć ſrogo obchodźi/ abowiem czoż nam po náſſey wolnośći/ ieſli nam niewolno przez zbytek záginąć kiedy záchcemy ſámi? Ale iáko tegoto Duroniuſá Már. Antoni á Lucius Fláccus wyrzućili z rády/ karánie mu zá te słowá własne náznácżywſſy/ tákby y teraz tákowi wſſytci

kowi wſſytcy mieli być karáni/ktorzy dobre práwá o powściagániu nakłádow ná kołácyie zbytnie/albo ná inſſe niepotrzebne zbytki / zá gubić możno chca albo ich ſobie zá nic niemáia.
Będzie też rosłá máietność páńſka ieſli názbyt wielkich á koſztownich pocztow nie będzie chował/bo zbytnia wielkość koni niedoſtátek á wy niſſczenie dochodow y máietności przynosi. A przeſto pan Chrześciáńſki mierny/ták iáko było żydowſkiemu krolowi od páná Bogá ro ſkazano/niema ſye vprzeymie w to wdáwáć/aby miał zbytnich koni wiele chowáć/a ná nie ſye zdobywáć. Deut. 17.
Beda też pánowie mogli być bogátſſemi/ieſli przeſtawáiac ná tym ſuknie/ktore w páńſtwie ich dobrzy rzemieſnicy czynia poddáni ich/ nie beda ták wiele ná ſzátach cudzoziemſkich vtrácáć/náſláduiac Ceſárzá Auguſtá ktory niebez przyczyny w żadney inſſey ſukni nyechodził/iedno w domowey/ktora mu żoná/ſioſtrá/cżorká abo wnecżki vczyniły/w ſukni wczeſney chodził/ani ciáſney ani ſzyrokiey/ thákież y w tey ſzácie ktora oſobie á ſtanowi páńſkiemu iego zależáłá.
Nád to ieſſcze/ieſli ſye możno wezma zá goſpodárſthwo oycżyzny ſwey/zá zboże albo zá doroczne inſſe dochody/ á z thák wielkim nakładem przez morze/przez cudze kráiny nie beda tákowych rzeczy ſzukáć ktore człowieká ku roſkoſſy przywodza. Na tych ktorzy to czynia puſſcża ſye Seneká mowiac. Boday tych wſſyckich pan Bog zágubił/ktorych zbytek aż zá gránice nieżadnego páńſtwá ich wychodzi. A też zá rzeka Pháſys iákoby nákray świátá/doſtáwáć chca / coby w pyſſnich kuchniách ſwych wárzyli/á ku ſtołowi ſwemu gotowáli/ani ich tám do cudzych kráin po ptaki záſyláć/ zewſſad przywożą go ſye iedno obżárſtwu ich/ktore prze zbytek wiele ſobie potraw obrzydziło/vpodoba. Co wielka roſkoſſa zápíſowany żoładek ledwe w ſye przyimie/to onym z zamorza á z kráiu świátá przynoſſa. Wrácáia aby iedli/á záſye iedza aby wrácáli. Aleć to nedzni tákowi ludzye ſa/ktorzy ſmáku nieczuia ani go mieć moga aż w koſztownych potráwách. A koſztownych potraw nieczyni żaden oſobliwy ſmák/iedno to że o nie trudno/á rzadko ich doſtánie. Ale gdyby ſye ku dobremu rozumowi nawrocić chćieli/żadnaćby tego potrzebá niebyłá aby ſye ták pilno z táka praca o brzuchy ſwe ſtáráli albo im vſługowáli/nie trzebáćby láſow przemierzáć/nietrzebáćby głeboko ſzukáć/wſſedzieć żywiołow pełno / ktore przyrodzenie ſámo po wſſyckich mieyſcách nágotowáło. Ale tu wſſytcy iáko ſlepi mijáia/á po cudzych ſye kráinách błakáia/zá morze ſye puſſczáia/ a mogacz ſye rownym pokármem náſyćić/zbytnia karmia łáknienia ſobie przyczyniáia.
Ná oſtátek/rocżnie dochody páńſkie beda długo thrwáć/ áni ſye ná káżdy rok ták predko rozłoża/ieſli ſye pánowie beda od przeiazdżek w dálekie ſtrony/ktore wielkich nakłádow potrzebuia/powściegáć: ieſli ſye trudnemi wypráwámi niebeda páráć/á wiela ſlug abo pocztow niebeda

tow nie bedą z sobą bieráć. Dla czego Antoniego Cesárzá przezwi ſkiem Pium/ na wiecey chwalą/ iż on záwżdy w Rzymie głową ſwą leżał/ dla tey przyczyny aby był mogł richley bedąc w poſrzodku páńſtwá ſwego posły przyimowáć/ á nigdzie ſye był niezwykł wypráwiáć z poczty ſwemi/ mowiąc/ że poddánym ćieſzkie ſą poczty/ y każdego pana dwor chocia też y bárzo ſkąpego albo miernego. Ná koniec y mátká albo krol miedzy pſczołámi/ ktory nigdy dálekó nie odlata: y ſkrzydłá nie wedle ćiáłá ſwego małe ma/ dobrego páná nápomina aby w okregu páńſtwá ſwego mieſzkał/ á zgo náwietſſe ſpráwy rzeczy poſpolitey/ aby z zgonamnieyſſym nákłádem ſpráwowáł. Ná zgo aby był záwżdy pámietał Lácedemonſki on známienity człowiek Pelipidas/ záwżdy gdy iedno kołácyią z drugiemi kxiążety towárzyſzmi ſwemi miał/ ná oſtátku kołáciy zwykł był ocet pić/ á gdy go pytáno ieſliby to czo ku zdrowiu pomagáło. Odpowiedział/ O zdrowye niewiem/ to iedno wiem że ktemu pomaga aby káżdy pámietał ná porządek vżywánia domowego/ albo ſpraw domowych/ rozumieiąc to/ że on kwás potrawom ſmácżnym á ochedożnym przymieſſány/ miałby páná káżdego nápomináć/ aby miedzy weſołemi bieſyádámi ná mierność á ná vrząd ſwoy pámietał.

O doſtátecżnym a ochedożnym vżywániu Páńſkim.

Dzo ſye ſtáráć iákoby ſye chćiáło ieść náiadſſy ſye/ iáko by brzuch nie nápełnić ale nátkáć/ gdyż przyrodzenie nie chce aby ſye brzuch kochał ale nápełnił/ ſmáki albo wonnośći znáć/ kośztowne vżywánie wielce ſobie ważyć/ ſtátkom ſye złotym/ á kuſlikom kámieńmi oſádzonym dziwowáć/ ná żadnego ſtátecżnego á ſtałego páná niezależy/ ale owſzem tym to przywoita ieſt ktorzy zwykli żołądek ſwoy ſzkodliwie zátykáć/ á prożney ſławy prágnąć/ wielką nádzieie w ludzkiey chwale pokłádáć. Niekiedy pogáńſcy panowie ſławni/ iáko Rzymiánie oni Curius/ Quintius Serauus/ Cato Cenſorinus/ y inſſych wiele/ miernie/ trzezwo/ á grubie żywąc/ nád známienitemi nieprzyiaćioły pány ſye ſtáwáli/ á teraz oto ći/ ktorzy ochedożne á kośztowne potráwy/ wielmożne we wſſyćkich poczatkách przyprawy á kośzty w podziwieniu máią/ nikczemney roſkoſſy ſromotni niewolnicy ſą.
Ceſarz on Auguſt/ ktoryć podobno hoyniey y ochedożniey mogł vżywáć niżli ty/ ták iáko o nim piſſą/ y bárzo máło iadał/ y kthemu proſtych práwie potraw vżywał. Nie powiadam tu ktoremi ſye on potráwámi karmił/ byś go lepak ſobie iákoby wieśnego iákiego oycá

czeládnego lekce nieważył/ albo byś sye z grubego chlebá/ á z krowiego śerá/ albo z drobnych rybek onego ták wielkiego páná/ miedzy bażánty y inſſemi roſkoſſnemi ptaki twoimi nienáśmiewal. Alećby dáleko lepiey było/ by oto ći bażánći wáſſy / známienita poććiwość á roſkoſz tá ſtołow wáſſich/ á nawietſſa ſzcześliwość gardł á obżarſtwá wáſſego/ v Kolchow nád rzeka Pháſya tám gdzie ſie lega/ były mieſzkáły/ niżli tu kiedy ku ſkáżeniu ziemie náſſey / w zbytek ludzi záwodząc/ przylećzyli. Dálekoć był lepſſy á poććiwſſy wiek on/ o kthorym Ouidius wſpomina mowiąc. Ludzie oni ná on czás ieſſcże żadnich ryb nie łowili. Włoſka ziemiá nieználá ieſſcże żorawi/ ani inſſych cudzoziemſkich ptakow. Aleby ktory z pánow rzekł. Roſkoſſnie mye z dzieciń ſtwá wychowano/ dla thegom ſye nałożył koſſtownych potraw używáć/ y w rozmáitych roſkoſſách kocháć. Zdáć ſye to tobye wielka rzecż/ aleć to bárzo máło waży/ á w krotkim czáſye proſto nic niebedzie/ wiec tobie robacy dla tego że pyſſnie vżywaſz/ wieczey niż inſſemu co rola orze folgowáć beda/ czyli ćiáło twe że to miekczeyſſe tym łákomiey beda gryść? Nie żártuieć z toba/ ani ćie ſtráſſe / wieſz to ſam/ choćiabyś podobno wiedzieć niechćiał/ że ná thych tám gosdziech potráwa robakom być maſz/ y wieſz że iuż czás tey wieczerzy przechodzi/ á záprawde dáleko być niemoże/ boć y żywot twoy/ y tá świátłość albo ſłońce ktorego vżywaſz/ krotkie ieſt/ á pánowie robacy iáko głodni goście/ y śmierć ktora im ten ſtoł gotuie wierz mi nyezámieſzkáia/ coć tu te roſkoſſne karmie y ochedoſtwá pomoga / tho ſam oglada ſz. A záprawde gdyż pokarm brzuchowi náznáczon á ſpráwion ieſt/ á brzuch záſye pokármowi/ á pan Bog te oboie zá rowno zágłádzić ma/ niema ſye páńſki vmyſł prze roſkoſſne á ſmáczne karmye/ w niewola brzuchowi dáć/ á nikczemnym człowiekiem ſtáć Jáko dobrze nápiſał Seneca. Jeſli mi ſye chce ieść/ wiec ieść. Choćia chleb ten proſty á gruby albo też y pſſeniczny/ przyrodzenie do thego nic niema/ wſſyćko mu zá rowno/ bo przyrodzenie niechce aby ſye brzuch w roſkoſſy kochał tylko aby ſye napełnił. Jeſli prágne/ choćia wodá ieſt ktora z iezioră gdzie nie dáleko brano/ albo też wino/ przyrodzeniu wſſyćko zá iedno/ ktore tylko tego chce aby ſye prágnyenye zágáśiło. Choćiaby też był złoty kubek/ albo kryſztałowy / albo iáki inſſy/ á choćia dłoń v reki/ wſſyćko záiedno/ bych ſye ia iedno nápił. Kończá ty wſſytekich rzeczy pátrz/ á prożnych ſye rzeczy ſtrzeż/ bo coż kolwiek nád przyrodzenie ieſt/ o tym wiedz/ że tylko dla tego potrzebá ieſt/ iż ſye o to ſam dármo á niepotrzebnie ſtáraſz/ á teo prágnieſz.

In faſt.

Epiſt. lib. penult.

O ſzczodrobliwośći a hoynośći Páńſkiey.

STárſſy Dionyſius Sycilíyſki okrutny on krol/poſlom
ktorzy byli z Koryntħu do niego poſłáni/dáry iáko te-
go był obyczay ofiárowáł/ktorych gdy oni bráć niech
ćieli/dla tego/że v nich práwo było/ktore broniło dá-
row od páná bráć/tym ktorzy poſelſtwo ſpráwowá-
li/ná to im ták odpowiedział. Zle to czynićie/że y tey cnoty/kthora
iednesz ſáme dobra okrućieńſthwo w ſobie ma/nieprzimmiećie/ á ná
ſtrone ia odrzucaćie/pokázuiećie to/że niebezpieczno ieſt od okrutne-
go páná y dobrodzieyſtwá przyimowáć/Quintus Fábius/ Máxi-
mus Rzymſki też to wiec mawiał/że mu ſye rzecz nie ſłuſſna być zdá-
łá/ponieważ iż konie/pſy ſowcże/dobroćia á karmia vchodzimy/ty-
chley niż łáncuchowym więzienim albo bićiem/á ludzie z przyrodze-
nia ſurowe á ſrogie/nie ludzkośćia ani dobrodzieyſtwem ſobie iedna-
my/ale ſye ſrożey z nimi obchodzimy/niż wieśni oracże z drzewem
polnym figowym/z iábłonia leſna/abo z oliwnym leſnym drzewem
ktorzy tych drzew nie wnet wyćináia/ale ie przeſadzánim á ſzczepie-
niem ku rodzeniu dobrego owocu przywodza. A przeſto gdyż to káż-
dy pan bacży/że y okrutnicy dla dárow ſye ſwych ludziom czáſem
podobáia/a w łáſke zálecáia/á mimo to że y okrutne beſtyie dobro-
dzieyſtwem ſye vchodzić á vgláſkáć dáwáia/ſam ſye też o to ma ſtá-
ráć/aby ſobie ſrogośćia á okrućieńſtwem ludzi nieodrażał/ ále aby
myſli ich dobrotliwośćia á hoynośćia ſwa ſobie tym wiecey iednał.
Co był Auguſtus zwykł czynić/ktory to o ſobie nápiſał. Swiebodna
ſzczodrobliwość moiá mnie aż do niebá wynieſye. Ale iako żadney
cnoty niemáſz ktoraby ludzie wiecey miłowáli nád ſzczodrobliwość
ták też żadney do człowieká wády niemáſz mierzieńſſey á ſzkáradſſey
nád łákomſtwo/á zwłaſſcża do pánow ktorzy rzecz poſpolita ſprá-
wuia/abowiem rzecza poſpolita hándlowáć á pożytku ſwego wła-
ſnego ſniey pátrzyć/nie tylko że ieſt rzecz ſzkáráda á gruba/ale też zło-
ſliwa á nieznotliwa/iáko prawdziwie nápiſał ſławny on mowcá
Rzymſki Cicero. Tenże też ták prawdziwie iáko pieknie nápiſał/ że
ludzka miłość z iedney ſławy á z mniemánia ſzczodrobliwośći przy-
chodzi/to ieſt gdy ſobie ludzie kogo zá to wezma że ieſt hoyny á ſzczo-
drobliwy. Ouidius Cáſſius zwykł był mowić/że łákomſtwo w pá-
nie ieſt namierzieńſſá wádá. A przeſto pan dobry niechay y w ſercu
y w vśćiech predkiema one ſłowá Tráianowe/ ktory pieknie páńſki
ſkarb zwał ſlodzona/abowiem iáko gdy ſlodzoná rośćie/ inſſe wſſit-
kie członki mdleia á vſtawáia/ták też gdy páńſkiego ſkárbu przyby-
wa/wſſyćko ćiáło páńſtwá á rzeczy poſpolitey iego weſpołek z człon-
kámi ſwemi mdleie á vmiera. Jáko ſlodzona máła pośila a vzdra-
wia wćiele wſſyćki członki/y mocy ym przymnaża/ták y ſkarb páń-
ſki mierny á nie zbytni przycżyna ieſt dobrego zdrowia w ćiele páń-
ſtwá á rzeczy poſpolitey iego. Weſpázyan prośił philoſophá Apol-
loniuſá

loniuſá Thyaneáſſá/ktorego ludzie ſtárzy zá iednego ſwietego albo zá Bogá w podziwieniu mieli/aby go náuczył tego wſſyćkiego ccoby ſye dobremu pánu godziło czynić. Ktoremu odpowiedział Apolloni-uſz. Bogáctwá ſobie wielce waż/nie te ktore ná oſobliwym mieyſcu włożone leżą/boć ſye támte nicz od gromády piaſku nicz nieodſtrzelá-ią/ani też ktore z podatku ludzi ſkwierczących pochodzą / boć tákowe złoto ſzkáráde á ſmrodliwe ieſt/ktore ſye z płáczu ludzkiego rodzi. Ale bogáctw miedzy wſſyćkiemi krolmi nalepiey vżiwáć będzieſz/ieſli ie z vbogiemi á z potrzebuiącemi dzielić będzieſz. A przeſto pan dobry ma ſye o to ſtáráć aby páná Bogá náſládował/ktory choćia wſſyć-kim dobrze czini/ſam iednák niczego ani poſługi ani dobrodzieyſtwá od żadnego człowieká niepotrzebuie/tákći też prawdziwie wielkye-mu pánu przyſtoi/ktory ná ſobie wiekuiſtego páná tám tego wyobrá-żenie noſi/dármo ſye wſſyćkim dobrze záchowáć/nicz ſye nieogledu-iącz/ani ná pożytek żaden ani ná chwałę ſwą. Iáko dobrze mowi Seneká. Toć ieſt powinowáctwo włáſne ſzczodrobliwośći/dáć ká-żdemu kto proſi/á páná Bogá náſládowáć. Ale/ieſli páná Bogá ná-ſláduieſz/daway że y tym ktorzi niewdzięcznie dobrodzieyſtwá przy-muią. Boć też y dla złośćiwych ſłońce wſchodzi/po morzu tákież nye tylko dobrym ale y rozboynikom wolno iezdzić. Pan Bog kthory wſſyćkie rzeczy bárzo dobrze ſpráwowáć raczy/dobrodzieyſtwo czi-ni tym poſpolićie/ktorzy tego ani znáią ani wiedzą/á choć thego nye-wdzięczni ſą/iednák im on iáko pan dobrze czynić nieprzeſtawa / ani przeſtawa dobrodzieyſtwa ſwego pokázowáć/á to dla tego / że ma włáſny ieden vmyſł á przyrodzenie ſwe/to ieſt/wſſyćkim dobrze czi-nić á ich wſpomágáć. Náſláduymyż go/dawaymy też / choćiabyſ-my thez wiele prożno dáwáć mieli / abowiem wiele vthráćić mu-ſimy czekáiącz ná to abyſmy raz dobrodzieyſtwo dobrze obroćili/iá-koby rzekł. Niedbay ná to nic iż wiele vtráćiſz/ábyś iedno kiedi co do-brze dał. Bo gdy raz iedno dobrodzieyſtwo dobrze obroćiſz/ iuż ſye w oney ſzkodzie/żeś pierwey wiele prożno vtráćił/maſz czym ćieſſyć. *Seneca de benefícijs.*

Ná dworze Philippá Mácedonſkiego krolá/człowiek niektori ná imię Smicytus/oſkárżił był przed krolem Philippem Nikánorá/w tym iákoby Nikánor bez przeſtánia o krolu Philippie miał zle mowić *Ex Plutar.* A gdy krolowi przyiaćiele iego rádzili aby Nikánorá przed ſye przy-zwáć kazał/á zá togo ſkarał/krol Philip ták odpowiedział. Nikánor nie ieſt miedzy Mácedonſkim ludem nagorſſym człowiekiem / á prze-ſto by tego pierwey dozrzeć/ieſlim ia też kiedy nie zániechał tego vczy-nić/ccoby powinowáctwo moie niosło. Ale gdy ſye krol dowiedział że Nikánor był bárzo vbogim á potrzebuiącym człowiekiem / á w o-nym vboſtwie od ſyebie przed ſye ták zániedbánym/kazał mu tám nie-cco od ſyebie donieść á dárowáć. Po tym gdi Nikánor był dárowan Smicythus on záſye Krolowi powiedział / że Nykánor przed

 wſſyćkiemi

wſſyćkiemi ludzmi niemogł ſye krolá wychwalić / Krol ná to odpo-
wiedział mowiac. Otoż wiedźcie że to w nas ſámych zależy/gdy lu-
dzie o nas dobrze albo źle mowia. Ale to pan Bog wie/iáko ſie dá-
leko od przyrodzenia páná tego odſtrzeláia/ći ktorzy ludzkiey chwá-
ły nienáſyceni ſa/chcac aby ie iáko nawiecey chwalono/ gdyż nic tá-
kowego nie czynia przeczby ie chwalić miano/áni ſye o to ſtáraia a-
by ſobie ludzka miłość ſzczodrobliwośćia á dobrodzieyſtwem iedná-
li/ale wola aby ſye ich bano niż miłowano. A choćia częſtokroć wie-
le brzydkich złości płodza/á ieſſcze ktemu iáwnie/iednákby káżdi zgi-
nał/ktoby śmiał tzo przerzetz/á namniey gebe rozdziewić.
Cyrus Perſki krol/ktorego wſſytcy ludzie ſpráwnie miłowáli/á pra-
wdziwie wychwaláli/ktory miedzy krolmi inſzemi / wiele ludziom
dobrodzieyſtwá czynił/y ták ſzczodrobliwym był/że wiec częſtokroć
mawiał/że przyiacioły ſwe zá ieden ſkarb wſſelákich bogactw miał
ktore ſam rozdawaniem ſwym máietnemi á bogátemi czynił. A zwykł wiec máwiáć/że krolowie zá rowna doległość z páſterzmi w
ſpráwach ſwoich máia/bo iáko ſye páſterzowi o to przyſtoi ſtáráć /
aby weſołe á ſyte bydło miał/ták ſye też właśnie krolowi godzi/ pod-
dáne ſwe ſzcześliwemi á bogátemi czynić/nie vſtáwicznym podath-
kuw wyćiagánim nieſſcześliwemi á vbogiemi. Temu to Cyruſowi
miedzy wſſemi krolmi naſſczodrobliwſſemu / iednego czáſu mowił
Creſus Lidiyſki krol/że przydzie k temu/iż ty ták wiele rozdáiac ſam
bedzieſz vbogim/mogac w ſkárbie twym wielkie ſkarby záchowáć.
Ktoremu Cyrus odpowiedział. Iáko rozumieſz/bych ia był nikomu
złotá nierozdawał/iákobych był mogł do dziſyeyſſego dniá wyelka
ſumme pieniedzy zebráć? od tego czáſu iákom ná páńſtwie ieſt. Cre-
ſus krol tám iákaś nie zliczona ſumme powiedział/á Cyrus mu záſie
odpowiedział. Vkażeć to że wiecey nimeś zámierzył pieniedzy mam/
pośli ktorego chceſz ſługe twego z poſelſtwem moim. A obroćiwſſy
ſye do iednego ná imie Hyſtáſpás/ rzekł. Bież Hyſtáſpá do przyia-
ćioł moich/powiedz że mi złota potrzebá/á proś niechay mi pieniedzi
doſtátek zdádza/á ſpiſuy wſſyćko wiele mi ktory przyiaćiel bedzie ch-
ćiał dać. Poſſedł Hyſtáſpás/prośił/y ſpiſał tzo kto chćiał dáć/á tám
wnet wietſſa ſumme pieniedzy zráchowáli nizli Creſus rozumiał że
by byłá w ſkárbie być mogłá by był nie rozdawáiatz chował. A gdy
ſye to nálázło/powiedział Cyrus/á widziſz krolu że ia ſkárby mam /
bo gdy przyiaćioły bogáce/te ſobie ſkárby gotuie/á dáleko wierniey-
ſze y bezpieczniey ſſe nizbych ie domá zákopał. Tenże Cyrus powye-
dał/że dla tego pieniedzy potrzebował á prágnał/aby niemi przyia-
ćioły wſpomagał/á tym ie ſobie obowiezował á powinnemi czynił.
Bo bogátztwá kto ich ludziom vdziela wiele przyiaćioł czynia.
3. art. am. O czym y Owidius świádczy mowiatz. Wierzmi że dáry y Bogi y
ludzie błágáia/y ſam Iowiſz choćia ſye gniewa/da ſye vpominkiem

vbłágáć

vbłágáć y náchylić. Ziemſkich oto tych máietnośći / bogáztwá nieuſtáwiczne / náſláduią w biegu ſwoim rzek / bo niezo tym przyſtępuią á płyną ktorzy mniemáią aby ie mieli / ale záſie wnet precż odchodząc á vpływáiąc / do inſſych ſye przenoſſą. Tylko ieden ieſt vſtáwiczny ſkarb ſzczodrobliwośći tym ktorzy gi w ſobie máią. Bo zo kto ſobie dobremi vczynkámi záſługuie / to ſam odnośi ná ſobie á nikt inſſy. Co rozumieiąc pánowie / mieliby ſye tym ráczi dáć odſtráſſyć od ſkąpośći á krzywd ludzkich / á rozmiłowáć ſye známienitey oto tey cnoty ſzczodrobliwośći / dla ktorey wiec poddáni ták ku pánu myſlámi przyſtawáią / że ſye od niego oderwáć niczym nie dádzą / ktora czyni poddáne wyerne y pánu powinne / dla ktorey ſye pánowie nie ſmiertelnemi ſtáwáią / ktora ná koniec tákiey ważnośći v wſſyćkich ieſt / że pan ktory ią w ſobie ma / może niektore wyſthepki ſwe záſłonić / á ſławę ſwą przedſye otrzymáć / telko aby też wyſtepki nie názbyt ſzkárádę były. Iáko Cleobolus on ieden z ſyedmi medrcow Gretzkich dobrze mowił. Przyiaćioły ſobie mamy dobrodzieyſtwem záchowywáć / aby tym ſprzyiáznieyſſy byli á z nieprzyiaćiol przyiaćioł czynić. Dla czego Scipio młodſſy / ktory przez 54. látá poki żyw był / niczego nye kupił / nic nieprzedał / nic niezbudował / náſláduiąc náuki Polybiuſowey / oto ſye ſtárał aby nigdy do domu nieprzyſſedł / ażby ſobie przyiaćielem vczynił kogożkolwiek z tych z ktoremi ſye podkał / rozumyeiąc że człowiek mimo te żadney inſſey máietnośći lepſſey mieć niemoże. Tákież y pan Chrześćiáńſki ma tey myſli być / iż ma rozumieć że ten dzień zle vtráćił / ktorego dobrodzieyſtwem ſwym kogo nie zápomogł. Stądći też y Weſpezyan Fláwiuſow ſyn gdy dniá niektorego przy wieczerzy wſpomniał / że tego dniá był nikomu nitz niedał. Rzekł do przyiaćioł ſwych. Dziſyam dzień márnie vtráćił.

Ceſarz też Alexánder Seuerus / zwykł był z ſobą rozmyſláć / y ſpiſány regeſtrzyk mieć komuby był co dał. A ieſli ktorych wiedział że albo nitz nieproſili / albo máło mieli ſkądby nákłádow ſwych przyſporzyli / tych do ſyebie wołał / á ym mowił. Co w tym ieſt / że mie niocż nie proſiſz? albo chceſz abych ći winien w czym zoſtał. Proś abyś ſye lepak gdzie ná ſtronie ná mie nieſkárżył. Tákież y Artáxerxes Xerxow ſyn krol Perſki przezwiſkiem Długoręci / iż to iedne ręke dłuſſzą miał / zwykł był máwiáć / Że krolowi przyſtoyniey przydáć niż viąć / rozumieiąc to że pánom przyſtoynieyſſa rzecż ieſt / cześć y máietność rozmnażáć tych ktorym roſkázuią niż vmnieyſſáć.

Egipſki krol Ptolomeus / Láguſow ſyn / ktory był poſpolićie zwykł v przyiaćioł y wieczerzáć y ſypiáć / á ieſli ich też kiedy ná wieczerzą do ſyebie proſił / przedſye przyiaćielſkich wſſyćkich rzeczy vżywał / pożyczáiąc v nich kubkow / ná ściáne obićia / y ſtołow / bo on ſam ſobie nic wiecey nigdy nieſpráwował / nád potrzebę ſwą / á powiedał że krolewſka rzecż ieſt wiecey ludzie bogáćić niż ſamemu bogátym być.

Dionyſius ſtárſſy/Sycyliyſki okrutny krol/gdy iednego cżaſu do ſyná wſſedł/á vzrzał v niego wielka motz kuflikow y inſſych ſtathkow złotych á ſrzebrnych/zádziwiwſſy ſye głoſem zá wołał/ mowiatz. Widze ſynu że w tobie niemáſz animuſſu krolewſkiego/poniewaž żeś ſobie do tego cżáſu žadnego przyiáćielá nie vcżynił/ koflikámi temi / ktorycheś ták wiele odemnie nábrał. Rozumiał then / że bez miłośći poddánych/nikt ſobie kroleſtwá ani ziednáć ani otrzymáć niemože / á miłośc káždy ſobie ſzcżodrobliwośćia narychley ziedna. Ale ſyn młody iego ieſſcże nie wiedzatz tzo ſye około niego działo / mnyemał żeby to było wietſſe ſzcżeśćie ſrzebro á złoto mieć niż przyiaćioły.

Nie dármoć poetowie co wierſſe piſáli/ wydáli to miedzy ludzye w báśniách ſwych/że bogowie nigdzie nieprzychodzili/aż z wielkim dobrym tych ktorzy ie do ſyebie przymowáli. Cżym to znáć dawáli/że pánowie bogáći á možni/mieliby ſye ták ludziom pokornym á nedznym ſtáwić/iákoby ich chutliwie y wſpomagáli y bronili. Dla tego pogáni/pány dobrodzieie ſwe/bogámi zwáli / bo ludzie wiekow onych dawnych/nic inſſego Bogá być nie rozumieli/ iedno pożytecżne wſpomożenie ludzi ſmiertelnych/dla tegoć y naywyſſzy łáćinſki poetá Wirgilius Ceſarzá Auguſtá Bogiem ſwoim zwał/thákież y inſſy wſſytcy ludzie wiekow onych/wſſyćkich tych ktorzy wynáydowáli zboża/winá/práwá/albo ktorzykolwiek co pożytecżnego ná ſwiecie miedzy ludzie wnieſli/zá Bogi mieli/ták iż y nieme zwierzetá niektore albo ptaſtwo zá bogi chwalili/iáko w Egipćie Boćianá / v Rzymian Geś. Ale teraz/ieſli poddáni/gdy pan má przyiechać/ochedożnieyſſy ſpretr á ſtátek domowy ſwoy ktory w domu ieſt / kryia/ tzorki tzo gládſſe zámykáia/ſyny záſykáia/máietnośći táia/á ſami ſie też iáko mogatz kurcża á ſciſkáia/y zali nie doſyć pokázuia co zá mniemánie o nim máia/gdyż to cżynia tzoby cżynili/ nie zá przyśćim Bożym/ale nieprzyiaćielſkim/albo rozboyniká iákiego/á ſzátáná złego/ á zwłaſſcża gdy ſye ku przyiázdu páńſkiemu o te rzecży boia/ ktorichby pan ſam z vrzedu ſwego ſtrzecz á bronić miał/ ieſliby ich ktho w nich podchodzić/albo ym gwałt cżynić chćiał. Od inſſych ſye ſtrzega zdrády/á od páná ſye ná koniec y gwałtu boia/ano ſye ieden ſkárży że go ſłucżono/drugi że mu pánienke vnieśiono/drugi że mu żone zgwałczono/drugi záſyeże mu długu záprzano. Boże / iáko ſye tho przyiechánie páńſkie dáleko od wyobráżenia onego Bożego odſtrzela/gdyż miáſto kážde/ym ieſt nabogátſſe/tym nawiecey páná w podezrzeniu mieć muśi/á ku przyiázdu iego poſpolićie ſye ludzie czo złośliwſſy ráduia/á káždy ſye dobry á madry kurcży/a ſtrzeże/ acż nitz niemowia/ale iednák ſkutkiem doſić znáć dáia y wyznawáia/co máia o pánie ſwym zá mniemánie. Aleby ktory z pánow odpowiedział. Nie moge ia moim wſſyćkim rak powſciagnać/ wſſák ia tzo ná mye zależy to cżynie. Iedno ſye ty ták poſtaw/aby twoi rozumieli/ że tyte

te konieczńye

te koniecżnie z práwey chuci mieć niechceſz / niechay ia zginie ieſli ſye oni ſami powśćiegáć nie bedą. A dopieroć w ten cżás wſſicko poſpol ſtwo v wierzy/że ſye to nie z wola twą dźieie/ieſli to koniecżnie kárác bedźieſz. Pogáńſkiemu pánu doſyć podobno ná tym było/ gdy ſye poddánym ſwym łáſkáwie ſtáwił/á obcym tylko ſpráwieliwie. Ale ná páná Chrześćiáńſkiego zależy/żadnego ſobie zá obcego nye: mieć/oprocż tego ktoby w páná Chryſtuſá nie wierzył/ á ſácrámentow iego nie vżywał/y to przedſye y tákich niekrzywdźić / ani drażnić/ſwoim napierwey folgowáć á znáć ich ma/ale ſye iednák wſſytkim ktorym może dobrze záchowáć. Záprawdeć ták ieſt/żeć známienita cnotá/y wielkie ozdobienie páńſkie ieſt ſzcżodrobliwość/ zá ktorą dwie towárzyſſce abo pánnie ſłużebne chodzą/Ludzkość á Láſká. Ale te ták ſláchetna pánia y z pánnámi iey ſłużebnemi/cżęśćiey pod cżás naydźieſz w domiech v dobrego w poſpolſtwie cżłowieká/ nizli przy wielkich dworzech páńſkich/gdźie wiele żáłob ieſt ludzi dobrich że tám mała bácżność ieſt ná vmiárkowánie ſłuſſne ſpráwiedliwośći. Powiádáia ták że dáleko wiecey dobrodźieyſtwá znáia ludźie nikcżemni/páſigebowie á pochlebnicy/nizli wierni przyiaćiele / albo ſtárzy á dobrzy ſłudzy. Tych zániechywáia/ ktory ſye w poſługach albo w vrzedźiech ſwych przez wiele lat/wiernie á cnotliwie ſpráwowáli/á pochlebniki nowe y wychwaláia y pánoſſa/te zwłaſſcża ktorzy ſye vmieia y moga z páńſka myſla zgádzáć á w notę iey tráfiać ktorzy wſſytkich dobrych/ w tym czoby dobrego ná nie przyść miáło/zwykli podſyádáć/z reku im wydźieráć/á gdyby ſye ym ſzcżeśćye ſkadkolwiek pokazáło to ym zámieſſáć. Nálezliby ſye y tácy pánowie ktorzy ſłowy bárzo datni ſą/y hoyni/wiele rzecży wielkich obiecuiac ale gdy ſkutkiem przydźie wypełnić to czo obiecáli ſłowy/tám y ſkapi y leniwi ſą/ták że ono ſpráwnie rzecz przećiwko nim możeſz. Wo: bietnice kázdy bogátym być może. Albo. Gdźie gory naſyedzą tám ſye myſz wyleże. Przyſtoyni te chwalić/ktorzy ták obieczuia / że wnet z chućia máia wola dáć/a to czo obiecáli pewnie wypełnić. Ale oná obietnicá dobra/poſpolićie wiec wpada miedźi ćiernie/á tám ſie wniwecz obráca/to ieſt/poſpolićie wiecz pánowie/tym/dáć to co komu obieczowáli/zlecżáia/á nieboraká onego co proſił/wſſicko lepſſe rzekomo ſzcżeśćie przyſzłe ná tych wkłádáia/ktorzy przycżyne nye zi przycżyny náyduiac/ſámiż przeſzkadzáia/albo czo komu inſſemu po żytku przyść miáło/to oni ſámi iáko łákomcy ná ſwa ſtrone gárna / ták iżby dáleko lepiey było/aby pan nic nieobiecował/ażby ſam przez ſye miał wola dáć/albo tego pewien był/żeby to pewnie dáć miano czo obiecał/ by lepak drudzy ſpráwnie nie mniemáli/ że tho pan vſty tylko ſwiebodnie obieczuie/czo pierwey vmyſlnie zákazał dáwáć. Sa tákowi pánowie / o ktorich powiedáia żeby to podſkárbiom ſwoim mawiáć mieli. Wielek ia wielem ich obieczowáć bede/ale to two: iá rzecz

ká rzecz bedzie abyś nic niedawał. Tákći Weſpáſyan młodſſy / Ce-
ſarz/gdy go przyiaćiele nápominali/z tego że wiecey tym ktorzi pro-
śili obietzował/niż dáć albo vczynić mogł/tym im z onego wyſtepku
ſwego wychodził/mowiatz. Nie godzi ſye aby kto miał od rozmo-
wy Ceſárſkiey ſmetnym odchodzić. Stáry też Dionyſius Sycy-
liyſki okrutny krol/czáſu iednego/niepoſpolitego niektorego Muziká
wielkiemi obietnitzámi do ſyebie był przywabił/chtzatz aby mu przy
Inſtrumenćie tám ſwym iákoby mogł nalepiey ſpiewał/to mu oznáy-
miwſſy/że imby był nalepiey grał á ſpiewał/timby też nalepſſa zápłá-
te był wziął. Ale gdy Muzyk ten to / przez kielká dni / iáko nalepiey
mogac grał á ſpiewał/á krol mu przedſye nitz niedał/ iał ſye zápłáty
pilno domágać/Krol też lepak powiedział/żem ia tobie to dobrze zá-
płáćił y ſprawdził tzomći obietzał. Muzyk mu on odpowiedział. Iá-
każ to zápłátá była ? gdy mnie by pieniadzá nie dano. Krol mu ná to
odpowiedział. Alemći dał roſkoſz zá roſkoſz/bom ia ćiebie nie mnyey
nádzieia ćieſſył/niż ty mnie muzyka á śpiewániem twym. Tákći też
teraz v dworow/wiele ieſt tych ktorzy wiernemi poſługámi ſwemi
pány ćieſza/á pánowie ich też ćieſſa obietnicámi/á ná ſłowie ich proż-
no trzymáia/ná kſztałt Atheńieńſkiego páná iednego ná imie Cháre-
tá/ktory obyczáymi ſwemi łáćińſkiey przypowieśći mieyſce dał/tim-
że wſſyćkim wſſyćko obietzował/á nikomu nitz niedał. Alećto tháki
pan ieſt własnie iákoby wiátr a chmurá beze dżdżu/ktori ſye to chwa-
li obietzuiatz á nitz nie dawa. Ci tákowi lepak ſa ze wſſech nagorſſy/
ktorzy nie tylko że godnym ludziom nic ani obietzuia ani dawáia/ale
owſſem z wielka ſzkoda rzeczy poſpolitey/o to ſye ſtáráia aby ſye ſá-
mi/przez nieſłycháne á nowe podatki/ á tzo dzień to ſzkárádſſe hán-
dle/zbogáćili. Miedzy ktoremi/w tey mierze/ſpráwnie ieſt poháń-
bion on złoſliwy Ceſarz Káligulá/ktory żadney rzeczy/ktorey tylko
ludzie vżywáia/y żadnego człowieká nieopuśćił/ná ktorimby był po-
datku iákiego nie vſtáwił. Wyćiagał zámierzony á pewny podatek
z rzeczy ſtráwnych ktore po wſſyćkiem mieyśćie przedawano / ze w-
ſzytkich robotnikow mieyſkich/ktorzy zá naymem w mieśćie tzo no-
śili á tylko ſobie ná dzień zárábiáli/podatki brał. Ná koniec y z koſty-
row/y z nierzadnych białych głow tele bierał/iáko wiele ktora zá ie-
den raz ćieleſnego vczynku bierálá. Ná oſtátek ten złoſliwy á ſproſny
człowiek/táka ſye był chućia ku pieniadzom zápalił/iż częſtokroć ná-
ſypawſſy ſobie gdzie ná przeſtrzeniu gromádámi złotych po nich bo-
ſemi nogámi chodził / á czáſem ſye wſſyćkim ſoba po nich przewrá-
tzał/ták iákopiſſe Suetonius.

Jako a co pan wydawac ma.

Gdy pan

GGy pan będzie miał co dárowáć/ma pierwey ſobie roz-
ważyć/máietność á doſtátek y ſproſtánie ſwe/á ná v-
ćiwość powagi ſwey ma ſye ogledáć/aby albo więcey
nie wydawał niżby ſproſtáć mogł/ albo mniey niżby
ſye godziło. Wiec też vważyć ma y oſobe one ktorey co
dawa. Boć niektore rzeczy ſa ták máłe/ktore ſye nie godza kremu/ á-
by od wielkich á poważnych ludzi wyniść miáły/niektore záſye tħák
wielkie ſa/żé ſye ich onemu ktory by ie wziać chćiał nie práwie zey-
dzie dáwáć/á dla tego obiedwie ty oſobie/ to ieſt ſwoie y tego kogo
daruie/vważyć v ſyebie ma/przy rzeczy tey ktora dárowáć ma / to
ieſt ieſliby to/ ẑo komu dárowáć ma/nie było przyćieſſzym iemu ſa-
memu co dárune albo też przymnieyſſym. Albo záſye ten ktory wziać
ma/ aby ſye lekkim dárem nu brzydził/albo ſye go dla wielkośći iego
wziać nie zbrániał. Alexánder wielki/ktorego w tey mierze nye-
madrym zowe/iednego czáſu niektoremu ſwemu dawał miáſto/ iá-
ko ten ktory záwżdy rzeczy wielkie ná myſli ſwey przed ſye brał. Ale
on ktoremu miáſto dawano/gdy ſam oſobe ſwa v ſyebie vważyw-
ſzy/ták wielkiego ſye dáru dla mierziaczki á zazdrośći ludzkiey wziać
zbraniał/powiedáiaẑ że to ná ſtan ſzczęśćia mego niezálezy. Alexán-
der m:1 odpowiedział. Nie pátrzećia tego ẑo ſye komu wziać odey-
mie godzi/iedno tego ẑo ſye mnie godzi dáć. Sać tho słowá myſli
wielkiey/ale iż krolewſkie ſa/bárzo nie madre ſa/ Bo nikomu żadna
rzecz ſámá przez ſye nieprzyſtoi/w tym wſſyćko ẑo kto czyni zależy/
to ieſt/vważyć to co czyni/potym/przecz/kiedy/dla czego/gdzie/bez
tego wſſyćkiego/właſna żadna przyczyna żadnego vczynku być nie-
może. Nie ták iáko ten nádety krol czynił/ktoremu ſye dáwáć yśćye
nie godziło ieſli ſye onemu nie godziło bráć/boć ieſt właſna miárá te°
ẑo komu należy y oſoby káżdego. A iż ieſt y ẑnoty ſwoiey káżdy ſwo-
iá miárá/iednáko grzeſſy gdy kto z miáry wykraẑa / iáko y ten ktho
miáry nie dochodzi/rowny wyſtep ieſt gdzie ẑo zbywá iáko gdzye
niedoſtawa.

Jeden niektory Cynik philoſoph/prośił Mácedońſkiego krolá Anti-
goná o ſześć ſet złotych czyrwonych/Krol mu odpowiedział. Ze ſye
Cynikowi nie godzi ták wiele prośić. Tego gdy Cynik nie wział/á ná
ſwey ſye prozbie omylił/prośił tylko o groſz Krol mu odpowiedział.
Ze ſye krolowi nie godzi ták máło dáć. Ale táki fortyl ſzkárády ieſt á
nie przyſtoyny/bo tu ten krol drogi ſzukał aby niẑ niedał. Gdy go o
groſz proſſono ná ſtan ſye krolewſki ogladal/gdi o złote/ná Cyniká:
gdyż y groſz iáko Cynikowi dáć mogł/y 600. złotych iáko krol.

Gdy Aryſtotelesá philoſophá czáſu iednego pytano/Czoby ſye rych-
ło ſtárzało/odpowiedział/Láſká. Dla czego potrzebá ieſth / aby ya
pan czeſto powtarzał á odnawiał / aby prze dawność iáko nie wy-
wietrzálá/aby ia chedożył by nie ſpleśniálá/ á to ćwicząc ſye vſthá-
wicznie

wicznie w tym/ aby wszytkim dobrodzieystwo czynil a pokázowal/ ale z bacznościa/ by mu lepak nie przypisano onych slow Diogenesa philosopha/ ktory vzrzawszy tam kogoś a on ladá komu rozdawal. Powiedział. Boday zle zginal/ że ty wżdy z tych trzech bogini/ z Aglaiey/ z Thaliey/ a z Ewphrosyny/ ktore iednak prawe dziewice sa/ á każda z nich láska zowa/ nierzadne niewiasty czynisz/ to iest / że zle bez wszelakiego na czyie osobe wzgledu láska swa szafuiesz. A przesto iesliby sye kto czego napieral/ czegoby sye prze niepożytek á prze nyeuczciwość vczynić nie godziło/ ma sye z tego wymowić/ dworskie iakożkolwiek á slusznie. Tuby potrzeba aby sye niektorzy dworzanye/ zo wiec radzi prossa á żebrza nauczyli Diogenesa philosopha násladować/ ktory wiec czasem chodził/ do obrazow albo do slupow na kstalt człowieczy wyrzezanych/ á v nich lada czego prosił. A gdy sye dziwowano czemuby to czynil/ powiadal/ abych sye nalożył nie nyedbać iesli kiedy od ludzi nieotrzymam zo prosse. Alec sye thego nyetrzeba tym vczyć ktorzy wstyd stracili / á nie wstydza sye v panow lada czego żebrać. Záprawde rozmaitec sa dobrodzieystwa / ale iako to dobrodzieystwo nie wdzieczne bywa ktore dlugo w reku trzyma ten ktory ie dawa albo czyni/ tak też zasye to wdzieczne iest/ ktore nie mieszkaiac/ nie poniewoley/ ale rychło á z dobra wola czyni / bo kto z ochota dawa/ panu Bogu y ludziom sye spodoba. K przypowieść iest o takowym. Dwa kroć dawa kto rychło dawa. Dwa kroć dobrodzieystwo czyni kto ie rychło czyni. A przesto/ maszli czo dobrze vczynić/ vczyń rychło/ bo zo rychło vczynisz / toć wdzieczno bedzie/ laska nie rychla nie wdzieczne dobrodzieystwo czyni. Laska sama nierychla niewdzieczna iest/ ale laska rychla timći wdziecznieysza bywa. Záprawde sczodrobliwość á dobrodzieystwo wszelakie/ samo sye pospiessa/ á to iest własność każdego ktory zo z dobra wola czyni/ predko czynić. Kto nie rychło dal/ á dzień za dzień odkladaiac iednak zapomogl/ ten nie z chuci vczynil/ á tym też dwie rzeczy co nawietsse vtracil/ czas/ á znak chuci przyiacielskiey. Nie rychło przyzwolić/ temu to przyzwoita/ kto vczynić niechce. Ale nawdzieczniey sza rzecz iest/ ktora iest gotowa/ á latwie sye nagadza/ gdzie żadnego przedłużenia niemasz/ tylko we wstydliwości samego tego co kto bierze. Szczodrobliwość doskonala ta iest/ gdy nie wie reka lewa czo czyni prawa. Gdzie kto nie wyieżdża na targ z tym co dla kogo czyni/ á milczenim wszytkiego kryie/ á potaiemnie wedle potrzeby każdego wspomaga/ ktorego chwala vsta człowieka vbogiego á nie iego same. Spodoba sye też ludziom doskonala szczodrobliwość/ wiara przyczyna/ mieyscem/ á czasem.

Nie dobrze iest zo nad maietność wiecey bywa. Dla czego slawny on Rzymski pan a mowca Cicero dobrze mowi. Záprawde mamy na to pamietać/ zo nassy pospolicie mawiali/ á teraz iuż w pospolita

przypowieść

przypowieść weszło. Ze bezmierne wydawánie dná niema. Czym znáć dáwáli/że zbytnia á szalona szczodrościa/by nawietsse bogáctwá/snádnie sye wyczyrpna á wynossa/ylbo rychley rozláza á rozpłyna. Wiele iest tákowych ktorzy oyczyzny swe poutratzáia niepotrzadnie á nie bácznie rozdawáiac. A nie może być nic szalenssego/ iedno/gdy co rad czynisz/o to sye stárasz abyś tego nie długo mogł czynić. A dla tego w teyto szczodrobliwośći/masz mieć miáre / iáko w rzeczách twych ták y w osobách ktorym tzo dawasz. W rzeczách twoich tá miárá być ma/aby sye nie wssyćko iednemu dawáło / ale owszem nietzo káżdemu/dla tego abysmy nie iednemu ale wielem ich pomocni byli. Vważenie á miárá w osobách tá bedzie/abysmy naprzod ludziom sprá wiedliwym á tzgo godnym dáwáli/á potym y grzessnym/ktorym nam dáwáć bronia tylko dla tego że grzessni sa/nie dla tego że ludzie sa. Dla czego ieden ná imie Karneades/gdy mu ieden łáiał że człowiekowi złemu iáłmużne dał/ odpowiedział. Nie vlutowałem sye ia obyczáiow ale człowieká. Bo człowiek dobry w potrzebie y złym pomaga/á káżdy to powinien/iesli nie záslugom tego kogo wspomaga/ale záprawde przyrodzeniu. Boć może być dobrym kto złym iest. Ale miłośnitzom nierzadnym dáwáć/ błaznom / pochlebnikom/nierzadnym niewiástom/abyś ich grzechy záchowywał/podpierał á wspomagał/okrutny wystep to iest/nie żadna cnotá/boć dwa kroć grzessy ktory grzessacemu posługi swey vdziela.

A przesto człowiek dobry żadnego dobrodzieystwá niema czynić/kto tego kto márnie prośi/á ktoreby márnie zginać miáło/ani ták potrzebuiacemu dáwáć ma/iákoby sam potym potrzebował/ ale ma tego pod miára vżywáć/nie ták aby inssim odelżenie było á iemu sámemu vćisk. Zadna miára tákiey szczodrobliwośći albo rozdawánia nikt chwalić niemoże/iesli kto iednemu wydziera á drugiemu dawa: iesli tego niesprá wiedliwie nábywa/czy mniema aby miał sprawyedliwie száfowáć/boć tákowi sa ktorzy nie lutościwie wydzieráia dobrym poddánym/to tzo zásye błaznom/pochlebnikom/ktorzy sye lásdá z czym do nich vćiekáia/ktorzy im roskossy nie vććiwemi posługámi pomagáia/rozdawáia. Ma to rzecz pospolita rozumieć/że sie dobrotliwość páńska wiecey ku tym śćiaga/ktorzy nawieczey rádza o pożytek rzeczy pospolitey. Cznoćie niechay zapłátá bedzie/nie tym ku ktorym sye chuć gárnie. A záprawde w rozdawániu tákim/kthore nád máietność bywa/á ná ludzie złe á zmázáne wychodzi/ iest iákaś chuć ku wydzierániu/aby máiethnośći ku rozdawániu dostawáło/ boć tákiego rozdawánia násláduie drapiestwo. Abowiem ći ktorzy rozdawssy wssyćko/sámi poczna potrzebowáć/mussa sye ná tzudze máietnośći tárgáć/á tám wiec/ wietsse ohydzenie á mierziaczke tich ktorym co odieli/niż łáske onych ktorym dáli/sobie iednáia.

A przesto pan ma sye tákiego dobrodzieystwá wsselákim obyczáiem

trzymáć/ktore ze ſzkoda ani z krzywda niczyia nie ieſth / bo iednym wydzieráć á łupić/abyś drugich vbogácił/iedne gnieść á trzeć/abyś drugich ku gorze wyſtáwiał/nie tylko że to żadne dobrodzieyſtwo nie ieſt/ale owſſem ieſt dwoiákie złoczyńſtwo/á zwłaſſcża gdy ſie to nie godnym dawa czo ſye godnym odieło.

Tu ſye godzi nawyecey/káżdego páná z tego nápomionać/ieſli chcze być ſſczodrym/aby był ze ſwego ſzczodrym/bo ſzczodrym nie ieſth / ktory z cudzego ſzczodrym ieſt/ale on ſzczodrym ieſt/ ktory czo drugiemu dáruie/w tym ſye ſam vpoſledza/á ſobie vymuie. W tey mierze Pánowie poſpolićie bárzo grzeſſa/á zwłaſſcża ći ktorzy ſye w máietnośćiách ſwych bárzo oſſczadáia/ ale w thym czo raz bogoboyni przodkowie ich ná kośćioł nádáli bárzo ſye ſzczodremi y dáthnemi wiecey niż potrzebá czynia/bárzo rádzi to dáruiac/czo ich máło albo nicz niekoſztuie/ w czym v niektorych dworow bárzo zły obycżay po dziś dzień trwa/przeto iż gdy iákie bogáte Beneficium wákuie/ ná tychmiaſt ſye wiec/piſárze/myſliwcy/ kucharze / rzeznicy / rybithwi dworſcy/ieden drugiego vbiegáiacz/do páná zbieża / gdzie iáko do záwodnego kreſu/kto pierwey przybieży/te iáłmużne one o ktora proſi/zá życżliwośćia dworſka predko á bárzo łatwie otrzyma. Choćiać by y to mnieyſſa byłá/kiedyby wżdy ná oſobe káżdego dobra bácżność miano/á vważywſſy ia dobrze v ſyebie/nie ledá komu/tilko temu ktoby był godzien Beneficium dano. Ale teraz ledwe białym głowam nierzadnym Beneficiy niedawáia. A to ſye dla tego dzieie/że to wſſyćko życżliwość á łáſká dworſka przemaga/á czim było ludzie godne opátrzyć/to poſpolićie nie godnym dawa. Wiec ſye to poſpolićie Beneficia albo chlebá tego duchownego dla tego domagáia á proſſa: aby ſługi pyſſniey mogli chowáć/ſámi ſye pyſſniey ku gorze podnośić á wedle pychy oney dworſkiey hoyniey we wſſyćkim żyć. Miedzy ktoremi tákowi ſa/ktorzy ſye zá ona duchowna iáłmużne wſtydza/ á przedſye ná káżdy rok / dochody one kośćielne doſyć niemáłe krytomko/márnie ſtrawia/dáleko ſye wiecey o właſna ſwa niż o páná Chriſtuſowe chwałe ſtáráiacz. Sa też y drudzy/do ktorych ſye nam to ták zda/iákoby dochodow kośćielnych lepiey á pobożniey vżywáli/ktorzy gdy ſyny ſwe ná náuki dawáia/nie dawáiać ich vczyć/ ták iáko ſye godziło/piſmá ſwietego/ ale ie ku práwu obraczáia/ wiethſzey ſye korzyśći z práwá niż z piſmá ſwietego nádziewáiacz / tym że oni / gdy ſye ná oney iáłmużnie kośćielney w práwiech wyćwicża/ ták rozumieia/że łatwiey ku mieyſcom vććiwym/ku máietnośćiam / ku przyiázni z wielkiemi pány/przychodzić moga. Alec ia náuki w práwie nie gánie/iedno ták rozumiem/że ſye niegodzi ná nie ſame kośćielnych dochodow obrácáć. Záprawde iáko pan miecżá świeczkiego/ták ſprá wiedliwośći práwá vżywáć muśi/w ktorym aby ludzie náuczone mieć mogł/miałby im z ſwoiego ſkárbu nákłádáć/á ko

ſzćielne

ściełne dochody ku pożytku kośćielnemu pilno záchowywáć. Bo pan Christus pan náſz z práwem świetzkim żadney ſprawy niemá/ktori to ſam powiáda. Ze kroleſtwo moienie ieſt z tego świátá. Albo. Ale kto mie vczynił ſędzia albo dźielnikiem nad wámi? ktory tez gdy to poznał że go mieli vchwyćić á krolem vczynić/odſſedł precz ná gore. Dla czego aby pan w niebezpiecznośc nie záwodził duſſe ſwey/ iáko ma być ſzczodrym z máietnośći ſwych / thák ſye bárzo w dárowániu rzeczy á dochodow kośćielnych ma powśćiegáć/á z wielka ſie pilnośćia ma o to ſtáráć/aby iáłmużny kośćielne tym dawano/ kthorzyby porzadek á ſpráwy kośćielne nawieccy ozdobić/ á pożytheczni ym być mogli/aby tákim do rak nieprzychodziły/zá taż to ſlepa życzliwośćia dworſka/ktorzyby ſye przećiwko ſpráwom świetym/dáleko gorzey niż woyſko Antychriſtowego ludu/záchowáć mieli.

O podawaniu chleba duchownego.

IAko rozumiał philoſoph Plato/ że żaden inſſi páńſtwe rzadzić godzien nie był iedno ten ktory ie poniewoli zá przymuſſeniem ná ſye brał. Ták y pan ma rozumyeć że inſſy godnieyſſy nie ſa/ktorymby duchowieńſthwá rozdáwáć miał/nád tych ktorzyby vczonemi á dobremi byli /á duchowieńſtwá/aż po niewoli / aby ná ſye przyiać nyechćieli. Tych nawiecey w podezrzeniu máiatz/kthorzy świetzkiey chwały prágnać/w ſpráwy ſye wdáwáia/ktorzy pożytkow ſwych / nie rzeczy boſkich pátrza/albo ktorzy ſye tego co raz przedſye wzieli z wielka prozba domagáia y ná konietz dokupuia. Ale gdyż we trzech rzeczach wſſyćko ſzczęśćie káżdego páńſtwá záleży/to ieſt/ w pilnym ćwiczeniu młodzi/W dobrym á własnym rozdawániu vrzedow albo wybieraniu vrzednikow/á ſzczyrym y prawdziwym porzadku ſłowá Bożego y inſſych rzeczy kośćielnych. Pan Chrześćiáńſki / nitz nieopuſſczáiatz o to ſye ma pilno ſtáráć/aby wſſyćko ſłuſſnym porzadkiem ſzło/aby wſſyćko to/nie wedle vwodzenia ſlepey miłośći ſwey przećiwko komu/ale wedle prawdziwey wiáry/á własney nieobłudney miłośći przećiwko wſſyćkim bliſſzym iednáko powinney / opátrzał á tego dogladał/á zwłaſſcza ſpraw kośćielnych/bo wietſſa niebezpiecznośc dolega gdy ſye te zániecháia. Abowiem przyczyna ſa vpadku ludzkiego źli kápłani/z ktoremi zá rowno grzeſſa pánowie ći/ ktorzy ludziom nie godnym/iákoby táiemnice oſłom/ duſz ſye ludzkich zwierzyli/á ludzie nie godne ná przykład ludziom dáli. Gregor. in Regeſtro.
Dla czego Pánowie/wziawſſy przedſye boiazń Boſka/ niechay nye

ládá komu duchowieńſtwá dawáia/iedno tym ſámym/ktorziby do
bremi vczynkámi/náuką/ſtátecznośćią/powagą/ ſlowem dobrym
nienágánionym/przykłád z ſyebie dáwáli / aby ſye záwſtydził then
ktoby ſye w czym ſprzećiwił/niż niemáiąc zoby miał złego o nich mo
wić. Ale ich wiele ieſt/ktorzy tego zápámiętawſſy/duchowieńſtwá
tám obráczáią/gdzie łáſká dworſka ćiągnie/tákże ſye tego obáwiáć
trzebá/aby ſlużebne dziewki/motłoch ſlug woiennych/ czáſem nierá-
chley mogli przyść ku duchownemu chlebu/niż ku máłey záſlużoney
mytá ſwego zápłáćie. Co ieſli pan będzie rozumiał/że mięczo przodko-
wie iego zle nádáli albo obroćili/niecháy ſye ſtára aby to lepiey obro-
czono było/to ieſt ku ſámemu kośćielnemu pożytku/á ku chwale páná
Chriſtuſowey/nie ku czyiemu właſnemu zbytkowi/ani ku wſpomá-
gániu niepowśćiegliwey ćieleſney luboſći ludzi gámrátliwych á nye-
czyſtych/aby ſye to ze dżdżu pod rynne nie doſtáło/ Diablu wydár-
wſſy/aby iuż tego ná przedpieklu ſludze albo ſtrożowi iego niezoſtá-
wiał. Záprawdę to dziś widzimy/że ſie ná świećie wiele złośći ná-
płodziło/dla nieporządnego podawánia chlebá duchownego/ y dla
ſproſnego zániedbánia á wzgárdzenia doſtoieńſtwá kośćielnego.
Záprawdę/iáko czytamy/że rzeczy wielkie poſpolite / kthore ludzie
młodzi wiec watleli/te záſye ſtárzy podpieráli / ták też y kośćioł Ch-
rześćiáńſki/kápłani dobrzy/vczeni/dobrze ná ten vrząd wyſádzeni /
mogliby byli podpieráć/ktorego iednák y dziś młodzi niektorzy kápła
ni zli y zle ná ten vrząd wezwáni/ wiele nierządnemi przykłádámi /
mázáć á watlić nieprzeſtáwáią. Krotko mowiącz. Gdyż nie mogą
kázáć ażby byli poſláni. Pan żadnych niechay nie wybiera iedno go-
dnych/á ná Boſkiey drodze doświádſſonych tymże niechay ducho-
wny chleb dawa/nie tym ktorzy iáko wilcy łáknący zábiegáią. Z cże
go go nápomionáć może oto to przezwiſko kápłáńſkie Clericus/ktore
ſye z Greckiego ná polſkie rozumie/iákoby tráfunkiem á loſmi wybrá
ny. Bo czythamy że kápłany dla thego Clerikámi zową / że
ſą z woli á z pokazánia Boſkiego wybráni/nie z przyiáźni ludzkiey.
Niechay ſobie ná przykład pánowie wezmą Żydowſkiego krolá Jo-
ſáphátá/ktory nieprzyſtáwáiąc ná właſney chući ku komu ſwey/nie
2. Pará. 17. ládá kogo obierał/ale páná Bogá ſye boiącz / ſlał ludzie iáko mogł
náucżeńſſe/y naświetobliwſſe aby lud Boży náucżáli.

O pijańſtwie Dworſkim.

W Jeku tego náſſego iuż ktemu przyſzło / że zo niekiedy v
Pogan wielka lekkość byłá/to teraz w páńſtwách nie-
ktorych Chrześćiáńſkich pánow/y v dworow nyekto-
rych zá wielką vććiwość máią. Názbyt pić/ á iednym
tchem wielkiemi pełnić/obżártym piiánitzom niekyedy

zá wielką

zá wielka lekkość przyczytano/teraz w wielkiey ſławie ſa ci wſſitci/
ktorzy co nawiecey moga zbytkow wſſelákich vżywáć / á z iednym
wołem o zakład pić. Wiec ſye przy właſnych zbytkách/ktore oni ku
piánſtwu zá wielki przyſmák máia/tym wiecey náuczili. Spodobá-
ło ſye ym przy pełnych táiemnych nieczyſtośći vżywáć/kubki albo ſkle-
nice/ná kſztałt członkow tych miewáć/ktorych ſye dla vććiwośći nye-
godzi miánowáć/ná tych zwykli rzeczy wſtydliwe á nie vććiwe kon-
trefetowáć/á imi pijáć/iáko Juuenalis mowi. Pija członkiem me-
ſkim nie vććiwym ze ſkłá vczynionym. Ale czáſu ſwego Láczede-
mońſki krol Lykurgus/aby był poddáne ſwe w tym zo powinni byli
á w miernieyſſym obyczáiu życia záchował/vſtáwił był kolácyie ná
ktore káżdemu wolno było iść/á ktemu mierny porzadek przygoto-
wánia onych kołáciy był poſtánowił/gdzie ſye wſſytcy weſpołek ku
oney wieczerzy/á porzadnie náznáczonym proſtym potráwom dla
tego wolno zchodzili/aby iuż byli domá inſſych kołáciy nie ſtroili / á
ná miekkim vſłániu/przy ſtolech przez rzemieſlniki á kuchárze wyel-
możnie przygotowánych/w noc długo nie ſyadáli/a iáko iedne ob-
żárte beſtyie nietyli/á ſobie zdrowia weſpołek z obyczáymi niepſowá
li. Dla tey vſtáwy/ták powiedáia/że ſye ná krolá Lykurgá czo bo-
gátſſy mieſſczánie byli rozgniewáli/á nań wołánim ſwym/ y poru-
ſſenim nieiákim byli powſtáli. Alećby ſye y dźiś toż podobno ſtáło pá
nu káżdemu/ktoryby iedno chćiał/ten ſzalony zwyczay zbytniego pi-
iáńſtwá/vſtáwámi dobremi/ſtátecznie nápráwić.

Niekiedy Philoxenus/ gdy ſobie był w Syciliey ośiádłośći doſtał/ á
ludzi tych tám zbytki á obżárſthwo obaczył / pod przyſyega powye-
dział/że mnie tá maietność nie zágubi/wole ia one rychley zágubić /
wnet dziedzictwá onego komu inſſemu poſtapił/á ſam ſye z Syczy-
liey okretem po morzu precż puśćił. Ale teraz v dworow tákich má-
ło/ktorzyby wierzyli że ſye ludzie ſámi pijańſtwem gubia / gdyż ich
wiecey od obżárſtwá ginie/niż od miecza. Bywálić też przedtym tá
kowi/ktorzy názbyt pijac chćieli ſobie ſławe otrzymáć/ ale wiethſſa
lekkość niżli ſławe otrzymawáli. Jáko iednemu dobrze Aryſtyp phi
loſoph odpowiedział/ktory ſye z tego chwalił że wiele pijac nigdi ſye
vpić niemogł. Czoż nam wielkiego o ſobie powiedaſz/wſſák też ták
y muluwie czynia? Demetrius Phálereus/vzrzawſſy młodzieńcá
iednego co ſye ná wielki zbytek był vdał/rzekł do niego. Oto pekáty
Merkurius/ktory ma ſuknie z ogonem/brzuch/brode/ y członki in-
ſze ktorych ſye dla vććiwośći nie godzi miánowáć/á to rzekł / rozu-
mieiac go być nie człowiekiem/ale obrázem á ſłupem ná kſztałt Bogá
pogáńſkiego Merkuriuſſá rzezánim/iáki przy drogách ſtáwiano ku
ćći temu to Merkuriuſſowi ytylko tym od niego roznym / iż obyczá-
iem ludzi znikczemniáłych á opiłych/zá ſoba ſuknie wlokł / iż ſye był
ná obżárſtwo á ná ćieleſna nieczyſtość vdał/á iż też brodátym był /

czego w ſobie Merkurius niemiał. Ceſarz Bonoſus ták wiele pi-
iał/że żaden ták wiele pić niemogł/ o thym Aurelian częſtokroć ma-
wiał. Nie przetoć ſye národził aby żyw był/ale aby pił. Ten długa á
ćieſzka walka od Probá zwyćiężony/ſam ſye obieśśił / o ktorym ná
pośmiech ta przypowieść byłá/iż mowiono że to dzban wiśśi nie czło
wiek. Człowiek niektory Mediolánſki/ná imie Nouellus mogł zá
Tricongius. raz trzy kwarty wypić/y dla tego go Trzykwartem zwano. Na te-
go gdy ták wiele pił/mogł pátrzyć iáko ná ieden dziw Tyberius Ce-
ſarz/ten zwłaſſcża ktory też te wáde w ſobie miał/iż tám było / iáki
pan táki kram / iákoż to o thym Ceſarzu rozumiano/ że Piſoná czo
Rzym opátrzał/dla tego był ná ten vrząd obrał/ iż dwá dni y dwye
nocy nieprzeſtáwáiac pijał. Tego pogáńſkiego pána/ pánowie nye-
ktorzy Chrześćiáńſcy náſláduią/ktorzy wielkim pijánitzom vrzędy
zlecząć/y onych vććiwie opátrząć zwykli. Miedzy ktoremi bywáyą-
ći/co wiec w iáka wielka pełna czerwone złote kłáda/ktora/ gdi kto-
ry pijánicá łákomy iednym duchem wypije/one ſobie złote thym zy-
ſkiem bierze. Ta nádzieia czáſem przywiedzieni obżercy niektorzy/ á
winna napáść/ták wiec bárzo pijáli/że wnet muśieli záſye zrzućić/ á
w onym obżárſtwie duſſe pozbyć. Obżárſthwo to / iáko v pogan
rzecz bárzo ſromotna bywáłá/ták ſye teraz niektorim Chrześćiánom
bárzo vććiwa á ſławna być widzi/aleby z więtſſa ććia y ſława mo-
gli náſládowáć Auguſtá Ceſárzá/ktory winá bárzo miernie vży-
wał/ná wieczerzy nic wiecey iedno ſye trzy kroć záwżdy napił / gdy
w woyſſcże był. Wy przed wieczerza trzydzieśći kroć pijećie / á przy
wieczerzy ſto kroć/albo ták wiele że liczby niemáſz á w woyſſce wie-
cey winá bywa niż w mieśćiech. Ceſarz Auguſt/ ieſli kiedy pragnał/
miaſto pićia iákiego/chlebá kes woda zimna polanego ſkoſztował /
albo liſtek ſałaty/albo iábłká/albo ogorka kes vkáśił. Ale wy o prá-
gnienie ſye wſſelákim zbytkiem ſtáráiac/ono winem goracym / kto-
re záſye drugie prágnienie czyni/gáśićie / albo że prawdziwiey po-
wiem zápalićie. Ani wy o tym myſlićie że krew z ziemie albo ziemna
pijećie/á iad ziela ktore zowa świnia weſz/ iáko do Macedońſkiego
krolá Alexandrá piſał Antrocides mowcá Atheniénſki/ czego by on
był ſłuchał/záprawde by był w opilſtwie przyiaćioł ſwoich niezábi-
iał/iáko mowi Plinius/aniby był ſam w opilſtwie zginał. Tháć po-
kármu proſtego y napoiu mierność/ we wſſytkich známienitich Het-
mánieh y pániech bywáłá/ale iednák w Iuliuśie Ceſárzu oſobliwá:
ktora iáko wielki przodek ma przed tym wáſſym zbytkiem / oſpáłość
wáſſe ku dowćipowi ich/á ſławie rzeczy wielkich ktorych oni dowo-
dzili/przyłożywſſy/poznáć wybornie możećie.
Niekiedy philoſoph Plato/gdy do Sycyliey przyiechawſſy/vzrzał
tám że ludzie nad obyczay Grecki/dwá kroć ſye ná ieden dzień náiá-
dáli/ wroćiwſſy ſye do ſwych/ono obżárſtwo im zá ieden dziw po-
wiádał.

wiádał. Ale/by teraz był żyw Plato/vzrzałby nie dwá kroć áni trzi ale ſpełná cżterzy obżártych/y ták wiele przez ieden dzień pijánych. Muzyk niektory v Stratoná/w Muzyce ſławny/ rodem z Athenow/gdy miał iść ſpáć/záwżdy ſobie chłopczu kazał winá nálać / á mawiał / nie prze tho aby mi ſye teraz pić chćiáło/ ale abych nie prágnął. Toć pogáninowi/á zwłaſſcża ieſſcże Muzykowi / gdyż dobry Muzyk/iáko w przypowieśći ieſt/dobry kucharz ieſt/ nie ták wielka ſromotá ieſt/iáko człowiekowi Chrześćiáńſkiemu/á temu panu ktory ludem rządzi. A przeſto gdyż wino pan Bog ſtworzył nie dla opiłſtwá/iedno dla vgáſſenia prágnienia/á dla poćwierdzenia myſli dobrey. Pan Chrześćiáńſki niema ládá iáko ćierpieć v dworu ſwego opiłych Sárdánápaluſow/to ieſt ták ludzi zbytnich iáko był krol Aſyriyſki ná imie Sárdánápalus/ani chowáć ma winnych oto tich napáśći/ktorzy ſye ták o piłſtwo ſtáráia/żebyś mniemał iż ſye dla tego národzili aby wino zágubili. Y cżożći wino gdy ie kto miernie pije ieſt lekárſtwo/ale gdy názbyt wſſytcy to znáia że ieſt trućizná. Dla pośilenia albo vćieſſenia myſli nie dla opiłſtwá wino ſtworzone ieſt. Przez opiłſtwo wiele y meżow y białych głow/ świetego á dobrego przedſye wzięćia odſtapiło/á zápámietawſſy ſye / vtráćiwſſy poććiwośći/błakáiac ſye á vćiekáiac/żywotow ſwych ſkończyło
A niezliczona ich moc ieſt/ktorych/choć ſye długo niewoley zbraniáli/iednák opiłſtwo pod moc komu obcemu poddáło. Krol Alexander wſſyćkie ludzie zwyćiężáiac/winem był zwyćiężon.
Jeſt y drugich bárzo wiele/ktorzy przez opiłſtwo przypedzeni / złe á nie ſpráwiedliwe meżoboyſtwa popełniáli. Miaſt też ieſt bárzo wiele/ktore choć w obleżeniu długo były á dobyć ich nie możono/ zá iednym záśnienim ſpiłey ſtráżey/przez nieprzijaćielſki lud ſa otworzone y wypalone. Alec ſye y teraz tákie opiłſtwá wſſcżeły/y mocno trwáia/że tego wſſytcy zá nalepſſego brátá á towárzyſſá máia/ktori do kielká niedziel we dnie y w nocy nieprzeſtáwáiacz pije / á wſſyćko wino poki nálewáia wypiwſſy/ná koniec y ſklenice pogryzie / thego wychwaláia/co choćia nawiecey pił/choćia inſſy opiwſſy ſie wczás ſobie miaſſzym końcem cżynia/y gardłem puſſcżáia/on iednák pijacz ani ſobie wytchnał/áni wſplunał/cżuć ani ſłyſſeć ſye niedał/ y ná ziemie nic z onego winá nie vlał/y nic po ſobie nie zoſtháwił / ani ſobye wrácanim ani miaſſzym końcem pomogł. Pogániby tych ſobie zá ludzie nie mieli/ale zá ſpodziwne dziwy ludzkie/albo zá pſy/ á śmiali by ſye z nich/iáko z iákich wieprzow á z beſtiy ludzi onych ſekty Epikurá Atheniénſkiego philoſophá/ktory ani Bogá ani ludzi ſobye zá nic niewáżył/ani ſobie żadney rzecżi zá ſromote miał/ á tákby o nich rozumieli/żeby tego godni byli aby táka śmierćia poginęli iáka zginał Apicius Rzymiánin. Ten gdy ich wiele obżárſtwá / albo iáko ſie z kuchnia obchodzić / náucżył/á świát náuka ſwa zárázil/ dla wiel-

ſkich długow w ktore był zábrnał ſam ſye otruł. Ale dziś pijánitze
dworſcy ták opátrznie pija iákoby ſye nie dłużyli/ bo ná czudzey ſtrá-
wie żywiac/ nie ſwoy rzemień ćiagna/ choćiaby ſye przerwał/ nic nye
dbáia/ á bárzo im ono wdzieczno gdy chtza wiele pić/ o czim ſye wyſ-
ſzey wſpominało/ że ná tzudzym chlebie dobrze hoynym być/ á łath-
wie czudzym ſzáfowáć. Albo ono tzo powiedział Diogenes/ gdy go
pytano iákoby wino narádniey pił/ odpowiedział/ że tzudze.

Krol Máczedoński Anthigonus/ nie nagorzey opiłych vrzednikow
dworſkich karał/ ktory vzrzawſſy że ryczyrſtwo iego/ w pleſzkách y
w przyłbicách piłe gráło/ kochał ſye z tego/ dziwuiatz ſye/ á kazaw-
ſzy rotmiſtrzow ich przedſye wezwáć/ chćiał rzecz do nich vczynić á
rycyrſtwo ono chwalić/ ale gdy mu dano znáć/ że rotmiſtrzowie pi-
li/ vrzedy á roty ich/ miedzy ono rycyrſtwo ich rozdał tzo piłe w ple-
ſzkách gráło/ karzatz zá raz nieczuynoſć á obżárſtwo rotmiſtrzow o-
nych/ á czuynoſć y gotowoſć rycerſtwá ich czcżac y ważacz.

Królá tego przykłádem/ by pánowie Chrześćiáńſcy ludzie wyſtepne
tym tzoby záſłużyli karáli/ á tznotliwe ććili á ważyli/ bez watpyenya
by dwory ſwietobliwſſe mieli. Y Niemtzyć też przedtym proſto
nitz winá niepijáli/ bo to mniemáli/ że wino człowiecze miáło siłe pſo-
wáć á niſzczyć/ napoy ich tylko ſámo ieczmienne albo żytne piwo by-
ło/ ale teraz iuż winá niepija/ iedno ſye im zálewáia á topia/ y nád
miáre ćiáłá/ y nád to tzoby ſye w brzuch wlać mogło/ nie inácey iedi-
no iáko by ſye ná to vrodzili aby wino wſſyćko zágubili á pſowáli/ v
ktorych ieſlibyś ſye pić wzbránial/ wnetbyś w wielka nieſławe y w
ohydzenie przyſſedł. Tákiego ſzalonego zwyczaiu pićia/ pogá-
ni ſćirpieć niemogli ani w mieſſczániech ani w ſynech ſwich/ iáko La-
cedemonowie gdy tám ſwietá ſwoie ſwiećili/ zwykli byli ludzie pro-
ſte/ kthore Helotámi zwano/ iáko nawiecey mogli ku pićiu á obżár-
ſtwu przymuſſáć á przypedzáć/ á obżárte potym/ ná kołácyie ktorich
młodz vżywáłá kazáli wodzić/ aby młodzi/ obaczywſſy ludzi opiłich
ſromote/ potym ſye ſámi pijáńſtwa iáko rzeczy zelżywey á ſzkárádey
báli. Plato philoſoph zwykł był tym/ ktorzy ſye ná pijáńſtwo vda-
wáli/ roſkázowáć y rádzić/ aby we zwierćiedle ná ſwoie twarz pá-
trzáli/ á dla ſzkárádoſći vſt á twarzy opiłey/ aby ſye pijáńſtwá iáko
ſromotnego wyſtepku wyſtrzegáli. Tenże nápominał/ abyſmy Ba-
chuſá opiłego Bogá/ ktorego pogáńſtwo zá bogá ludzi opiłych ch-
waliło/ boginiámi trzezwiemi/ ktore z Gretzkiego iezyká Nymphá-
mi zwano/ błagáli. A to ſye rozumiáło/ abyſmy pijac wode z winem
dla trzezwoſći mieſzáli/ bo ſye przez Bachuſá wino/ á przez Nym-
phy wodá rozumiáłá. Dla tegoć ludzie ſtárzy pogáńſcy/ Bogu
ſwemu Jowiſſowi dwie mámce/ ná imie Jte á Adráſtyia/ iákoby to
dla błagánia/ przywłaſſczáli/ á żenie Jowiſſowey ktora Juno zwáli
iedne/ ná imie Ewbea/ Bogu Apollinowi/ to ieſt Słońtzu dwie/ O-
rethyia á

rethiya á Korythaliya. Bachusowi wiecey mamek niż kthoremu z tych przywlaſſczali/ á to dla tey przyczyny/ że tego bogá/ zwlaſſcza iż towarzyſſom ſwym rogi rad przypráwia/ to ieſt iż pijáne dziwno ſtroi/ trzebá było nie iedna Nympha/ to ieſt boginia vchodzić / błágáć/ vsmierzáć/ miárkowáć/ to ieſt do winá nie máło wody / ktora ſye przez boginia albo Nymphe rozumie przydáwáć á przylewáć/ á winá bárzo miernie vżiwáć/ aby vććiwie á trzezwo káżdy mogł żić. To iákoby by być mogło Anácharſys Scythá philoſow gdy go pytano odpowiedział. Trzezwo bedzieſz żył/ ieſli ſromotne obyczaye ludzi pijánych zá wżdy przed oczyma mieć bedzieſz/ dawáiac znáć/ że ludzie przez pijáńſtwo/ w wielka ſromote rozumu y ćiáłá ſwego / o ktorey ſtrách bywa pomyſlić/ vpadaia. Bo pijáńſtwo ieſt mátka po ſwarkow/ zápalczywośći/ niepowſciegliwych á plugáwych ſłow / á wſſelákiey ſzkárádey á ſromotney nie vććiwośći náuczyćielká. Pijáńſtwo kto wſobie ma tenći grzechu niema ale ſam grzechem iſtim ieſt. Pijáńſtwo ieſt Diabeł łágodny/ iad ſłodki/ dobrowolne ſzaleńſtwo/ powod ćieleſney roſkoſſy/ á vkrzywdzenie wſtydliwey czyſtośći/ ktorey day pánie Boże/ by żaden Chrześćiáńſki człowiek nie vznał. Pijánicá gdy wino wypije á zágłádzi/ ſamego iego też wino zágłádzi/ Pan Bog ſye ym brzydzi/ Anyołowie im gárdza/ ludzie ſye z niego śmieia/ cznoty go opuſſcza/ diabli go trudza á ſtráſſa/ wſſytcy po nim depcza/ śiodłaia á ná nim ieżdza. Nicz niemoże być ſromothnieyſſego nád opiłego człowieká/ nicz mierzieńſſego/ z geby mu iedzie ſmrod/ członki á ćiáło mu drża/ rzeczy ſzalone obiecuie / táiemnicze wydawa/ rozum zábładzi/ twarz ſye odmieni/ żywot ſye zmáże á zelży/ cznoty ſye zwyćieża. Coż tedy może być obrzydliwſſego nád pijáńſtwo ? ktore ieſt mátká wſſyćkich nieczno t/ fundamentem/ korzeniem/ początkiem/ wſſyćkich złych wyſtepkow/ zámieſſaniem w głowie/ zborzeniem ſmyſłow/ náwálnośćia iezyká y ćiáłá/ potopem czyſtośći/ vtráceniem czáſu/ ſzaleńſtwem dobrowolnym/ ſromotna niemoca/ zelżywośćia obyczáiow/ nieuććiwośćia żywotá/ hánba poćtiwośći/ ſkáza duſſy człowieczey. Czoż/ wiecz pijáńſtwo ieſt począt kiem á głowa wſſyćkich wyſtepkow ? ale ie pokázuie á wywiera. W ten czás káżdy gdy ſye vpije niewſthydliwy grzech ſwoy wyznawa a iáwnie opowieda/ w ten czás/ wſſeteczny ani reki ani iezyká nie powśćiaga/ pyſſny ſye wzgore podnośi/ ſrogiemu okrućieńſtwo rośćie/ złość á przećiwność zazdrośćiwemu/ á wyſtepnym wſſyćkye wyſtepki roſta/ bo tám żadnej cnoti niemáſz gdzie pánuie pijáńſtwo. Co iż ták ieſt/ pan káżdy Krześćiáńſki ktory trzezwość miłuie pijáńſtwo iáko iedne ſzkárada beſtyia/ ktorym kolwiek obyczáiem może/ niechay z dworu ſwego wygania/ á nawiecey dla trzech przyczyn.

Pierwſſa dla záchowánia dobrego zdrowia/ bo iáko trzezwość ieſt ſtrożem á obrona rozumu/ ſmyſłow/ członkow y ćiáłá wſſytkiego/ ták

go/ták pijáństwo skáza á vpádkiem iest tego wssytkiego/ rodząc w⸗
Eccle. 31. rzody iáko w myśli ták y w ćiele. Dla thegoć mowi Ecclesyástik.
Trzezwie pićie zdrowie iest dusszne y ćielesne. A sławny on orator
De sen. Rzymski Cicero ták mowi. Ták wiele ieść y pić mamy / aby sye siły
násse nie zátłumili ale pokrzepieli. Jáko o Sokrátesye philosophie po
wiádáia/że ták miernym był/iż przez wssytiek czás żywota zupełne⸗
go zdrowia vżywał/ná koniec y czásu okrutnego morowego powie
trza/ktore czásu woyny Peloponnesiáckiey ná wiecey było miásto A⸗
theny wrzodem śmiertelnym do gruntu wynissczyło. Tento Socra⸗
tes iáko powiádáia/że sye obyczáiem chowánia miernego/y od zmá
zy świetzkich roskossy vstrzegł/y ciáło swoie w dobrym zdrowiu zá⸗
chował/ták że mu oná pospolita porászká powietrza nicz nie zászko⸗
dziłá. Diuus Aurelian Cesarz gdy chorzał nigdy do syebie lekár⸗
rzá nie przyzwał/ale sye sam záwżdy nayrychley myernośćia á mo⸗
rzeniem vzdrowił. Niektorzy pissą że Gálenus známienity philo⸗
soph y lekarz był żyw sto y czterdzieśći lat/á táki w iedzeniu y w pi⸗
ćiu miernośći vżywał/iż nigdy do woley ani pił ani iadł/á dla tyego
też dech woniáiacy miał/zdrowie iego w przypowieść wzieto / iż to
nád rozum człowieczy było bárzo szczęśliwe.
Czásu Hippokratesá lekárzá/máło ich było zoby podágra niemą gá⸗
li/á to dla miernego chowánia. Ale teraz/ták bárzo wielkie obżar⸗
stwo nástáło/że nas nieskończona wielkość podágra popada. Na ko
niecz sam Epikurus philosoph/ktory niczego insszego ludzi nienáuczał
iedno roskossy/w ktorey wssytko człowiecze dobro pokłádał/aczkol⸗
wiek to sámey roskossy przywłasszał/zo ludzie poććiwi trzezwośći
á miernośći przywłasszáia iednák to náuki iego podpieráło że lekkie
vżywánie chwalił/y sam lekce vżywał. Bo lekkie á mierne vżywá⸗
nie/czyni ludzie chybkie/mozne/wzroku przyiemnego/y zápáchu ćiá
łá ani sobie ani inssym nieprzykrego. Chćieyże iedno thym przyrow⸗
náć/ludzie opiłe/we wssytkich poczatkách ich sprosnie wssetecżne /
od wielkiego opilstwá drżace/smrodliwe/álbo iáko Cicero Rzimski
sławny orator mowi/potliwe/rzygáiace/á tám ogladasz/co zá roz
nosć iest miedzy miernym vżywánim á miedzy obżárstwem. Jeśli
nie znotá/tedyć sam wzrok okaże/zá zo sye lepiey chwyćić/ á obráć
sobie masz/ták że ledwe kto bedzie/zoby sye obżárstwu w moc thák
bárzo poddał/ktoryby iednák/dobrze sye ná to rozmyśliwssy / tego
nie wyznał/że dáleko lepssa iest trzezwość nizli obżárstwo.
Jesliż iessćże ná tym máło/á lekce to sobie ważysz/wżdy sye iednák o⸗
gledáć bedzieśz ná wrzody ktore sie z obżárstwá mnożą/y ná śmierć.
Na ktora choćiać sye wielkie serce ogledáć niema/ y owssem ia lekze
sobie ma ważyć/á zwłassczá gdy przydzie albo przyrodzona albo rć
tiwa á nie sromotna/wssákoż nád śmierć/ktora z niepoććiwych prźi
czyn przychodzi/ktoremi ia sámi przyzywamy/nic niemasz sromot⸗
nieyssego

nieyſſego/nizli ſtráſzliwſſego. Izali nie ſłuchaſz iákoć Ecclesyáſtyk rádzi ?/ktory ták mowi. Nie badź łákomym w żadnym vżywániu/ á nie roſpuſſczay ſye w żaden pokarm/boć w wielu potraw niemoc zależy/á łákomſtwo w kolerę á w iad ſye obraca. Dla obżarſthwa wiele ludzi poginęło/á kto powściegliwym á miernym ieſt/ ten ſobie żywota przyſporzy. Gdzie biádá/gdzie nárzekánie z płáczem/ gdzie to bywa/że niewinnych biją/gdzie ſye oczy czirwienieią? poſpolicieć ſye to przydawa miedzy pełnemi/tym kthorzy ſye dla tego zbiegáią aby wypili wſſytko co iedno náleią. Niepátrzże ná wino ani mu ſye dziwuy gdy ſye pięknie czerwieni/albo gdy ſye łſknie przez ſkleniczę á máſć ći ſye iego albo bárwá podoba/boć ná oſtátku iáko wąż vkąſi/ á iáko zmiiá zákole. Stądći pochodzi bládość / y iágody w oblicżu odwiſna/oczy od wrzodow/ktory ſtąd roście puchna/ręce drżą/ktore pełne kuſle w ſye wylewáią/ſny ſtráſzliwe przychodzą/we dnie y w nocy niepokoy. Dla czegoć Lácedemoński ieden krol Kleomenes/ ktory z Tátáry obcował/y ich obżarſtwá winem ſye vpiiáiacz ná- ſládował/był oſſálał/tákże ſtąd báłá vroſłá przypowieść/po Grec- ku Epiſkytizeſthe/to ieſt/nie miernie kuſlá nálewáć/albo/nie miernie wino piiąc Tátárſkich obyczáiow náſládowáć.

Eccle. 37.

Prouer. 23.

Plin. lib. 14. cap. ulti.

Episcytizare.

☞ Wtora przyczyna/aby Pan zá trzeźwością ſwą/rzeczom poſpo- litym ktore rządzić będzie/był pożytecznieyſſy/ mędrſſy / ku dobrey rádzie gotowſſy/bo trzeźwość ieſt mátká wſſytkich cnot/ále záſye o- piilſtwo ieſt wſſytkich niecnot początek. V Lácedemonow kolácyiá tá ná ktorą było káżdemu wolno przyść/dla thegoć máłá bywáłá/aby ſye byli náłożyli głodu ćierpieć/á nigdy nie zátykáć/bo ták rozumieli/ że ná woynie mieli być pożytecznieyſſy/gdyby byli bez kármiey prá- cą znośić mogli/á w powściegliwości y w mierności ſwey by byli wiele czáſu máłym nákłádem przetrwáć mogli.

Niekiedy Cenſorowie Rzymſcy ktorzy obyczáiow mieyſkich dogla- dáli/ludziom obżártym/tłuſtym á tálwiſtim konie odeymowáli/bo to rozumieli/że ſye z ták wielkim obćiążenim ćiáłá/kutemu co ná ko- niu czynić káżdemu przyſtoi/zgodzić nie mogli/bo to byłá v nich rzecz zełżywá á ſromotna/gdy kto prze zbytnie obżárſtwo ſwoie tył/ y gár- dzono tákiemi ktorzy ſye o tálwiſtość obżárſtwem ſwym przyczynia- li. Dion Syrákuzáńſki/dla tegoć ſye był obórzył ná poſlednyego Dionyſyuſá Sycyliyſkiego krola/że go ſobie zá nic niemiał widząc go záwżdy opiłego miedzy pełnemi/á ku ſpráwom nie godnego.

Leotychidás pierwſſy Lácedemoński/gdy go ieden pytał/dla czego- by Lácedemonowie ták bárzo máło pili/odpowiedział. Dla tego á- by nikt zá nas nierádził ale abyſmy my zá inſſe rádzili / dawáyąc znáć tą tráfną powieśćią ſwą/że ſye piiánice do rády niezeydą / á yż zdrowey rády mátká ſámá ieſt trzeźwość. Powiedáią że Ro- mulus ktory napierwey Rzym záłożył/ gdy był ná wieczerzą wezwan/nie

wan nie wiele pił/á to dla tego że názáiutrz co czinić miał/támże mu mowiono. Romulusye by to wssytcy ludzie czynili byłoby wino táńsze/á on odpowiedział/y owssem by drogie było/by káżdy ták wiele pił czoby mu sye chćiało/bom y ia to pił czom chćiał.
Sálomon mądry to dobrze nápisał. Krolom á pánom wina niedaway/ani żadnego pićia ktorymby sye vpić mogli / aby vpiwssy sye práwá niezápámietáli/á ludzi zle nie sadzili.
Solon ieden on z syedmi Greckich medrcow/ przełożonego ktorego by było pijánym záſtano/vstáwił był gárdłem kàráć. A Pittácus Mitylleneus philosoph/tákie był práwo wydał/iż ktoby sye był czego złego w pijaństwie dopuśćił/ten dwoiáko miał być karan.
Trzećia przyczyná tá ieſt/aby pan przez pijaństwo nie vpadł w gniew Boży/á wieczne potepienie dusſne. Bo człowiek opiły przirodzenia pomiesſa á wssyćko opák czyni/łáske opusſcza / sławe vtraca w potepienie wieczne vpada. Dla czegoć Esáiasz prorok mowi.
Esaie 5. Biádá wam ktorzy wſtawaćie ráno/to ieſt ktorzy sye kwápićie / ná to abyśćie náſládowáli pijaństwá/á pili aż do wieczorá/á winem pałáli. Muzyká wsselákà/lutniá/ſkrzypice/beben/pisſczałká / á wino ná bieśiádách wáſſych/á spráwy páńſkiey niepátrzaćie / ani spraw rak iego przed sye bierzećie/dla tegoć piekło przepáść rozſſyrziło/á otworzyło y rozczosneła wrotá/ á pásſczeke swa/boć sye do niego dostána moczarze iego/y lud iego/Pánowie przełożeni y chwalebni iego. Biádá wam ktorzy wiele możećie pić winá/ á ieſteśćie mężnemi ná pijaństwo. Tymić słowy prorok/gniew przyszły Boſki bárzo ćieszki ná pijánice opowieda/ czobyśmy iednák mogli z wiela insſych przyczyn wyrozumieć/á tego dochodzić/widzac iáko czesto gnyew páńſki wynika/á poczatek srogośći swey nád temi pokazuie/ktorzi sie zwykli winem obżeráć. A to napierwſſa/że sye pospolićie dzieći ludzi opiłych rodza nikczemne/gnuśne á tepe/ dla czego y philosoph Diogenes/gdy młodzienicá niektorego vzrzał/rozumu zepsowáne°/gnuśnego á nie madrego/powiedział mu. Młodzienicze musyał ćie piany oćiec spłodzić. Zásye y oytzowie sámi/choćia z przyrodzeni a dobrzi/ iednák vstáwicznym opilſtwem zepsowáni/przez dopusſczenie Boskie przychodza ku myśli złey/ku wsſełákiey nieſpráwiedliwośći / boć wespołek z winem chodzi/złość/nieczyſtość/spor y zábijánie. Noe on sam/choćia człowiekiem był dobrym á spráwiedliwym / iednák zá vpićim swym ná iedne godzine / odkrył te część ćiáła swego/ kthora przez sześć set lat zákrywał. Bo piaństwo káżdy wyſtep y káżda wáde w człowiecze odkrywa y pobudza. Ggdzieć iuż wino w myśli człowieczey wielka moc wezmie/gdokolwiek sye tám złego táiło/ wsſitko sye wynorzy. Myśl piaństwem zwyćieżona nie ieſt w mocy swey / á ták sye páda/iáko sye kufy winem nápełnione pukáia. Rozmyśl sye ná to iáko wiele vpadkow pospolite piaństwo kiedy przyniosło. Zá pijaństwem

iaństwem sye mury y miasta otwarzały/te kthorych walcząc przez wiele lat vprzeymie broniono/pijaństwo wiele takich pod mocz komu obcemu podało/ktorzy sye gwaltem pod cżaią mocza a w niewoli być wzbraniali. Pijaństwo nie ieden vfyec/nie iedno niezwyciężone woysko winem zwalczyło/Alexandra wielkiego/wiele drog/wiele bitw/wiele zimnych niepogod/wiele rzek niewiadomych/wiele nawalności nie iednego morzа/przez ktore on/zwycięży wssy mieyscа y cżasy trudne przebywał/bezpiecżnie przepussczało/ktorego iednak zbytnie picie/a cżassa wielka/ku iego złemu podobno przezrzana/zwyciężyła a zstarła. Marka Antoniego onego Rzymskiego wielkiego cżłowieka/y rozumu ślachetnego/żadna też inssa rzecż niezgubiła / ani w czudze obycżaie albo w zbytki nieprzemieniła iedno piaństwo.
Kleopatra też krolowa Egypska a gamratka iego/miedzy potrawami a zbytki krolewskiemi/pobitych wywołańcow/rece y twarzi ktore przed nie przynossono/poznawała/a opiwssy przedsye krwie pragnęła. Alec sye cżasem przytrafia/że pan dobry/chcąc folgować cżasowi/rad albo nierad/wiecey niż potrzeba pić musi. Co gdy cżynić ma/niechay wspomienie na Isocratesa ktory mowi. Nawieczey sye strzeż abys sye pijąc nienakładał/a iesli kiedy tego cżas będzie potrzebował/wstań pierwey niżlibys sye vpić miał. Bo gdy sye od wina rozum zepsuie/mysl wiec też cierpi co woz ktory woznicze swego wywrocił/bo sye woz bez woznicze nieporządnie y tu y owdzie bładząc/tłucże/takżeć y vmysł za skażeniem rozumu vpada. Isocr. ad Dominicum.
Ecclesyastik mowi. Jesli cie będą przimussać abys wiele iadł/wstań a odssedwssy na stronę zwroć/a odelgnieć/a nieprziwodź w niezdrowie ciała twego. Anacharsys philosoph to dobrze powiedał/ że wino ma trzy grona/pierwsse grono zależy ku roskossy/ wtore ku piaństwu/trzecie ku vprzykrzeniu a ku omierznieniu/rozumieiącz tho / że mierne vżiwanie wina/y zdrowe y miłe a vcieszne iest/ale nie mierne rodzi poswarki/zabijania/y wrzody. Rowniec też tak y kto drugi powiedział. Pierwssa cżassa albo garniec/ zależy ku pragnienyu/ wtora ku roskossy/trzecia ku pijaństwu/cżwarta ku szaleństwu / ale iesliċ cżwarta cżasa cżyni pijanice szalone/ dalekoć barziey possaleya gdy ich szesnaście wypija/a gdy cżterdzieści to iessċże tym wieccy nadewssytko szaleństwo szalenssy będa. Eccle. 31. Beroal. in ebrioso

O igrze Pańskiey.

Z smetek wiele ludzi zagubia/a w nim żadnego pożitku niemasz/Pan Chrześciański vciessnemi a vcciwemi pociechami gyer/mysl swoie / sprawami inssemi zfrasowana błagać może/a opussċząc iey niema/ aby wytchnawssy/a ochłodziwssy siły swe/tym lepiey o rzecżach

swych myslić mogl. Bo ktora rzecz swego odpoczynienia niema/ták nie iest trwála. Dla czego miedzy frásunki twemi/ czásem tez wesela vzy way/ abys mogl mysla twa wsselaka prace znosić/ to iest ze my: sli nássey/ pilnemi á potrzebnemi spráwámi spracowáni/ mamy thez czásem posolgowáć á nie zo iey popuscić/ vćciwemi/ miernemi a roskossnemi pociechámi/ aby oná pokrzepiwssy sye/ á niezo wytchnawszy/ y popráwiwssy sil swoich/ pracom tym ktore znosić ma/ sprostáć á zdoláć moglá. Dla tegoć Krol Egipski Amásis /gdy go przyiaciele strofowáli/ze odpráwiwssy potrzeby y spráwy sadowne pi iał/ y we wsselákie sye roskossy rospusscżał/ odpowiedział. Ludzie ktorzy sye z luki obieráia/ tych nie ciagna ani nakládáia/ az kiedy tego potrzebá/ bo kiedyby zá wzdy nalozone á wyciagnione byly/ musiályby sye tárgáć y lamáć/ ták/ zeby sye y w ten czás ninacz nie godzily gdy by ich potrzebá bylá. Tákci y ći / kthorzy zadnego odpoczynienia w pracách swych nie máia/ á sobie nic nie folguia/ albo száleć / albo ná ćiele swym chorowáć mussa. Dla czego/ pan/ ma frásunkom a mysli swey odpoczynać/ boć mysl ku vspokoieniu á odpoczywániu swoim/ lepssa zá wzdy y bystrzeyssa przypada. Iáko plodney roli niemamy donágláć/ ktora gdy bez przestánku rodzi/ wnet sie rádá wysili/ tákci mysl y rozum czlowieczy/ vstáwiczna praca tárga/ kthoremu gdy niezo popusscżas a folguiesz/ thám sye dopiero popráwia/ y sily bierze. Cicero ták mowi. Gry á smiechu albo zártu mozemy vzywáć/ wssákoz nieinácey iedno iáko snu/ albo inssego odpoczywánia: y to w ten czás gdy po waznym á pilnym spráwom dosić vczynimy/ ale ták iákobysmy to wssedzie záchowáli zo nam przystoi/ á kthemu miáre/ ktora iest ze wssech znot nalepssa/ á to dla dwu przyczyn.

Sene. de uit. tran quill.

1. Offi.

Pierwssa aby z vstáwicznego nalogu igránia / pan nienásycony chući ku vstáwicznemu gránit niepoiał/ abowiem iáko Seneká mowi. Ieslić dobrych rzeczy wielki nalog iest bárzo zly / pogotowiuć y nalog igránia iest bárzo zly. Dla czego Plato Philosoph / gdy vyrzál iednego mlodzieńcá á on sye pilno igra kotow zábáwiál / bárzo mu ƚáial/ ktory gdy mu rzekl. Tákze mi o mála rzecz bárzo ƚáiesz: Plato mu zá sye odpowiedział. Ale nie iest rzecz mála temu sye nákládáć. Albo iáko inssy pissa. Gdy sye ten to mlodzieniec koty albo wárzaby gráiac wymawiał/ mowiac/ ze ia o igre bárzo málo dbam / odpowiedział mu Plato. Teraz mozesz málo dbáć/ ale potym z tego málá bárzo wiele vrość moze. Bo wiec z málego nalogu igránia / częstokroć pánowie ktemu przychodza/ á ták sye dáleko zábiegáia/ ze gdy ie zástárzála oná chuć igránia wezmie/ poutrácáia czásem miásteczká: miástá/ zamki/ y márnie wiec poddáne wssyćkie swe w wielka niebezpiecznosć przywodza. A przesto ma być miárá nieiaka w igrze záchowána/ abysmy sye ná wssycko názbyt niewdawáli / á w roskosz sye podniosƚwssy/ abysmy w iáka sromotę á zelzywosć nieupádli.

Druga przy:

Druga przyczyna/ iż vprzeyma bárzo zápálczywość ku igrze/ pospolicie wiec smysły pomiessa/ y iáko mowia/ rádá wiec wilká z lássá wywoływa/ gniew y poswarki pobudza. Pan przesto dobry ma sie ktemu przykładáć/ aby mierney iákiey pociechy á ćwiczenia vżywał w odpoczywániu á folgowániu mysli swey. Niepotrzebáć sobie gráiąc nieszczęścia przyzywáć/ á wilká z lássá wywoływáć / samoć sye nieszczęście nas pospolicie rádo dzierży. Dla czego/ niechay tego pan zle nieużywa/ czego mu wolno dla vćciwey roskossy albo pociechy vżywáć. Złego vżywánia vćciwey pociechy Alexánder wielki niekiedy ćierpieć niemogł/ kthory karał niektore przyiaciele swe / wyrozumiawssy iż oni spolnie kárthy albo kostki gráiąc / iuż nie gráli/ ale o prawde miedzy sobą szli. Boć tákich wiele iest/ ktorzy sye z igrą/ iákoby w rzeczách bárzo pilnych á potrzebnych obieráią. Czo nie iesth gránie ale owssem hándel á zdobywánie nie vćciwe.

O pociesse a roskossy pań-skiey.

PIeć smysłow iest człowieczych. Smák. Dotykánie. Powoniánie/ Wzrok á Słuch/ miedzy ktoremi Smák á Dotikánie/ to iest zbytnia roskosz w pokármiech á w nieczystości cielesney/ iestći spolna ludziom z niememi bestyiámi/ y dla tegoć káżdego tego za bydle á zá nieme zwierze wssytcy mądrzy máią/ ktory sye ná to bydlece á zwierzece roskoszy vdawa. Ynsse roskossy albo pociechy/ ktore z drugich trzech smysłow pochodzą/ tylko sye własne człowiecze być zdádzą. Dla czego ktorzy sye iedno dwiemá pierwssym poddáli/ tych Grekowie takyemi przezwiskami zową/ w ktorych sye sromotne wády á zelżywe do człowieká zámykáią/ to iest Akolástus/ á ákrateis/ co sye rozumie/ vtrátny/ żebrak/ wsseteczny/ nie czysty/ nie vćciwy/ nie rządny/ nieukrány/ plotká/ żwacz etc. Łacinnicy ich zową/ incontinentes albo intemperantes/ to iest niepowściągliwi á nie mierni. Miedzy ktoremi philosoph ná imie Philoxenus/ nawietsse dobro á szczęście człowyecze/ y roskosz w smáku kłádąc/ prosił Bogow swych pogáńskich aby mu byli dáli szyie ták długą iáko v żorawiá/ aby tym dłużey gdy zo iadł albo pił/ roskossy oney w smáku był vżywał.

Claudius też Tiberius Nero/ trzeći Cesarz/ nowy był vrząd postánowił/ ktory zwano od roskossy. Tego to Cesárzá/ dla iego łákomstwá ná wino/ miásto Tyberius zwano go Biberius/ iż to połáćinie bibere rozumie sye pić/ miásto Claudius zwano go Cáldius / bo połáćinie calor známionuie ćiepło/ á miásto Nero zwano go Mero/ bo merum rozumie sye wino. Ten Nero dwá dni á iedne noc nieprzestáwáiąc iadał á pijał.

Xerxes krol Perſki/ták ſye bárzo w zbytku kochał/ iż okázuiąc ſye w
wielkim doſtátku krolewſkim/zapłáte temu wyrokiem ſwym náznáczał/ktoryby był nowy iáki obyczay roſkoſſy wynálazł. Tych dwu
Neroná á Xerxeſá vczmowie podobno ſą/ktorzy iáko ſzaleni w ksie-
Sap. 2. gách mądrości Sálomonowey mowią. Máłyć ieſt wiek żywotá ná-
ſzego. Ciáło náſſe będzie iáko vmorzony á zágáſzony popioł / á duch
náſz wynidzie iáko miękki wiátr. Ymie náſſe w pámięci v nikogo nye
będzie/á przeſto podźcie/á vżywaymy dobrá ktore ieſt/vżywaymyż
też ſtworzenia niemieſzkáiąc iáko w młodości/winem ſie drogim ná-
pełniaymy/á máściámi ſye máżmy/aby nam nieprzeſſedł kwiát czá-
ſu młodości náſſey/kłádźmyż rożą ná głowy náſſe niżli nam powię-
dnie/nieopuſſczaymyż żadnego weſołego á zielonego mieyſcá/ bez z-
bytku náſſego/á niechay nie będzie żaden/ktoryby zbytku náſſego v-
żywác niemiał/wſſędzie zoſtáwimy znák weſela náſſego / boć to ieſt
czaſtká náſſá/á toć ieſt máiętność á dziedzictwo náſſe/ Vćiſkaymyż
á zábijaymy vbogiego ſprá wiedliwego/á wdowie nieprzepuſſczay-
my/á nie wſtydaymy ſye ludzi ſtárych á śiwych. Niechay będzye
moc náſſá práwo nieſprá wiedliwości/bo co mdłego ieſt/ toć nye ieſt
pożyteczno. Pochodźmyż ſprá wiedliwego/ boć nam pożythecżnym
nie ieſt/á ſprzećiwia ſye vczynkom náſſym/ y wyrzucá nam ná oczy
grzechy náſſe/rozſławia á ſromoći grzechy náuki náſſey. Ale tych
to złych wodzow niema náſládowáć pan Chrześćiáńſki/ nie poddá-
wáiąc ſye w te bydlęce roſkoſſy/á zwłaſſczá gdyż te to roſkoſſy poſpo
lićie w ſromothną niewolą/á w wielkie wzgárdzenie/ ludzie zacne
przywodzą. Ale ſye ma trzymáć vććiwych / á ſobie przyſtoynych / o
ktorych ſye potym powie. Roſkoſſy / Socrates philoſoph powye-
dał rzecz być ſromotną/gdyby kto/ſłużąc dobrowolnie roſkoſſom/
á ym ſye w niewolą dáiąc/tákim ſye ſam czynił/ iákichby niewolni-
kow domá chowáć nikt niechćiał/y ták rozumiał/ że tákowi żadney
nádzieie ſwiebody ani polepſſenia mieć nie mogą / oprocz thego żeby
drudzy ludzie zá nie páná Bogá prośili/aby dobrych pánow/ to ieſt
nie ſzkodliwych roſkoſſy doſtáć mogli/z włáſſczá gdy ſye możno ná
to vdáli aby w niewoli byli. Rozumiał też tenże philoſoph/ że żaden
w ſromotnieyſſey á w nędznieyſſey niewoli być niemoże / nád thych
ktorzy ſye y myſlą y ćiáłem roſkoſſom w niewolą poddáli. A z tákich
żaden wolnym ludziem niemoże dobrze roſkázowáć / ażby pierwey
żądliwośćiam ſwym roſkázował/nieczyſtośći powśćiągał / á roſko-
ſzámi wzgárdził. W ten czás dopiero pocznie drugim roſkázowáć/
gdy ſam złych á nieznośliwych pánow przeſtánie poſluſſnym być/ á-
le poki tych poſluſſen będzie/nie tylko zá páná/ale y zá wolnego czło-
wieká nie będzie mian.

Dwie ć rzeczy ſą bez pochybnie/ktore páńſtwá gubią á w niwecz ob-
rácáią/ waśńią wzgárdzenie. Waśni ſye záſtáwią łáſká á dobra wo-
la/ á wzgár-

ła/á w zgárdzeniu ważność. A przeſto ná páná to zależy/ pilnie tego
przeſtrzegáć/cżimby ſobie łáſkę á ważność v wſſiékich mogł ziednáć:
á wáśniey ſye y wzgárdzenia vwiárowáć. Waśń ſye zbiera z ſrogo-
ſcya/gwałtem/zelżywośćia gdy ią Pan komu cżyni/ złemi á przeći-
wnemi obycżáymi/trudnośćia przyſtępu y odpráwy/ á łupieſtwem.
Dobra wola/łáſká albo miłość od poſpolſtwá przećiwko pánu/iedi-
na ſye/łáſka Páńſka/ludzkośćia á vkłádnośćia / ſpráwiedliwośćya
wſſyćkim zárowna/obycżaymi dobremi/dobrotliwośćia/ ocżimem
iuż wyſſzey powiedział/y ieſſcże wiecey nie długo powiem. A wzgár
dzenie narychley przychodzi ſtąd gdy Pan tylko o to ſtoi aby roſkoſz
płodził/gdy tylko o niecżyſtości myſli/o piáńſtwie/ o bieśiádách / o
igrze/o błazniech / á o ludziách wſſethecżnych á ſproſtáżwáwych/
wiec też przychodzi zá głupſtwem á zániedbáłośćia páńſka. Ważno-
śći Pan doſtawa cznotámi rzecżom tym przećiwnemi/to ieſt madro-
śćia/vprzeymośćia/miernośćia/trzezwośćia á cżuynośćia. A przeſto
Pan niech ſye temi cznotámi záleca/ieſli chce aby ważność iego mye-
dzy poddánemi zacż ſtałá/á to napierwſſa/aby ſobie pieniedzy á ro-
ſkoſſy zá nicz niemiał á imi gárdził/boć y pogány niekthore y podziś-
dzień chwala/że ymi iáko ſromotnemi á ſzkárádemi gárdzili.
Antiſthenes philoſoph/roſkoſz powiádał być nay wyſſzym nyeſſcże-
śćiem/y tenże mowił. Wolałbych oſſáleć niż roſkoſſy nierzayney vży
wáć. Plato philoſoph práwie wedle Bogá roſkoſz nierzadna/po-
kármem złych zowie/iż ſye to ią ludzie łowia iáko ryby wędą.
Niekiedy krol Lácedemońſki Ageſilaus/przećiwko tymto roſkoſſom
myſli był nie zwycieżoney/ktory gdy z woyſkiem iechał przez ziemye
ludzi ktore zwano po łáćinie Tháſy/ktorzy doſtátek wielki we wſſić
kich rzecżách mieli/y nieczo ſye byli ná roſkoſſy vdáli/á ći to Tháſy/
dla pocćiwośći iego poſłáli mu mocz ſzpiże/iáko mąki/gęśi/miodow-
nikow/y inſſych rzecży wſſelákich á bárzo koſztownych ktore ku ſto-
łowi zależáły/iáko ku iedzeniu ták y ku pićiu. On oprocż mąki żadney
inſſey rzecży bráć niechćiał/y owſſem wſſyćko záſye ná zad tym czo
przynośili odnieść kazał/iáko to/czo ani iemu ſámemu ani woyſku ie
go nicz pożytecżno niebyło/wſſákoż gdy mu oni poſłowie prozbámi
ſwemi dolegáli aby ono wſſyćko podárze wział/kazał to miedzy He-
loty rozdáć/á ći Helotowie iákom wyſſzey powiedział/byli v Láce-
demonow niewolnicy. A gdy ſye poſłowie oni dowiádowáli przecż
by to vcżynił/odpowiedział. Nie godzi ſye thym ták roſkoſznych po-
traw ani przyſmákow bráć/ktorzy ſye o to z chućia ſtáráia/aby poć
ćiwośći ſwych cznotliwie popráwiáli/á meſtwá dokázowáli/ á tho
dla tego że ſye ludziem wolnym niegodzi tákiemi rzecżámi báwić/y
owſſem ſye ich muſſa wyſtrzegáć/w ktorych ſye niewolnicy kochá-
ia/á z przyrodzenia myſli w ſobie ſwiebodney á meſkiey niemáia.
To ym powiedział madrze znáć dáwáiącz/że nicz niemáſz niewolniey

ſzego á wzgárdzeniſſego/iedno ſye w obżarſtwo wdáwáć a brzuch
ſwoy roſkoſſnie chowáć.

Alexander wielki ták ſye od tych przypráwnych potraw powſćya-
gał/iż częſtokroć/gdy mu od morzá drogie karmie albo ryby przy-
noſſono/one miedzy przyiacioły rozdzieliwſſy/ſam ſobie niznie zo-
ſtáwiał. A iż krolowa Káriyſka pilnie tego przeſtrzegáłá aby mu
vſtáwicznie karmie ſmaczne ſyłáłá/koſztownie á miſternie ie kuchá-
rzom nonalepſſym ſwym kazawſſy przypráwić. Alexánder iey te od
powiedz dawał/że ia mam kuchárze tákie kthorzy mi ſmácżniey ieść
czynia/ku obiádu droga nozna /á ku wieczerzy máły obiad.

Tenże Alexánder gdy iuż do łożá ſzedł/á kłáść ſie miał/pilnie záwżdi
kołdry albo plaſſczá pod ktorym legał wzruſſał/mowiacz. Boie ſye
by mitu mátká czego miekkiego á zbytecznego nieprzydáłá. Tákci ſye
on bárzo brzydził niewieściemi temi roſkoſſámi ktore poſpolicie me-
że w nikczemność przywodza a gubia. Mogłoby ſye ich wiele káráć
z Kárthágineńſkiego Annibalá/ktoriz woyſkiem ſwym zimował w
Kápuiey / w tym mieście kthore ſye záwżdy ku zbytkowi ciagneło/
támże przez wietſſa cześć zimy woyſko w domiech chował/ktore prze
ciwko wſſelakim przeciwnościam ludzkim/długo záwżdy á cierpli-
wie trwáło/á żadnego dobrego *mienia*/nigdy przed tym ani vzna-
wáło ani ſye mu było przyłożyło/á dla tego też/ktorich żadna zła na
wáłność zwyciężyć niemogłá/tych dobre mienie á zbytnia roſkoſz zá-
gubiłá. Dla czego Wálerius w kxiegách 4. rozdzieleniu 3. ták
mowi. Ktore miáſto zbytnie roſkoſſy vżywáło/páńſtwo wielkye v-
tráciło/á ktore ſye w pracey kocháło páńſtwo pośiádło.

Niekiedy Mileſowie/wygnáli z miáſtá Hermodorá philoſophá /
człowieká známienitego/á to dla tego/ że ſye oni byli w zbytki roſpu-
ścili/á on zbytkow nie miłował á w miernośći ſye kochał/ A mowili
tó/żaden miedzy námi niechay nie bedzie nzoby mierność miłował.
Y ſtadci byłá vroſłá przypowieść. Bylić też kiedyś ludzmi Mileſo-
wie/że to przez zbytek á złość ſwoie/wſſyćkie byli śiły meſkie vtrácili.
Boć ledwe táka iedná rzecz być może/ktoraby richley á łatwiey ludz
ka mocz á śiłe zwalczyłá/nizli roſkoſſy nie vććiwe á wſſeteczne.

Dla czegoć y krol on okrutny Agrygenteyſki Phálaris/gdy Leonty-
ny zwyćiężył/ku opiilſtwu á roſkoſſam ie obrocił/aby zbytkámi temi
zwyćiężeni á wyniſſczeni/ná potym mu ſye byli iuż wieczey ſprzeći-
wiáć nie mogli. Abowiem kto ſye roſkoſſa zábáwi/ iákoż ſie ma ſprze
ćiwić/á wyćierpieć pracza/niebezpieczność/niedoſtátek/albo inſſych
wiele okolicznych ſrogośći/ktore ná człowieká przichodza á śmiercia
groża? iáko ma táki wytrwáć gdy ná śmierć wſpomienie? ná boleść
ná kołát á trzaſk wſſyćkiego ſwiátá y ſrogiego nieprzyiaćielá ſwego?
ktory ſye ták nikczemnemu nieprzyiaćielowi/to ieſt roſkoſſy dał zwy-
ćiężyć. A dla tego roſkoſſy teto/lekkie á bydlece/ták bátzo nieprzy-

ſtoia Pánu

ſtoia Pánu / á zwłaſſcža ieſſcže Chrześćiáńſkiemu pánu / że ſye ymi
lekkiemu ktoremu cžłowiekowi ledwe zeydzie báwic. A przeſto gdyż
ieſt wiele roſkoſſy/á rozmáitych/iedne ſa vććiwe/ drugie ſromotne/
iedná roſkoſz ſzkápia/druga pśia/trzećia cžłowiecža. Ma Pan do-
brze obáczyć/á tey ſye roſkoſſy chwyćić/ktora ſye iemu godzi á przy-
ſtoi/ktoraby była roſkoſz práwa właſna á ſzcžyra/y wiecžna/czoby
mu przez wſſyćiek cžás żywotá iego trwáłá. Toć roſkoſz weſola ieſt
á miła/ktora pochodzi z vććiwych myſli dobrich przymiotow / cžło-
wiekowi wielkiemu przyſtoynych/nie z bydlecych oto tich ſromoth-
nych roſkoſſy. Tym ſye tedy weſelim á ta roſkoſſa niechay ćieſſy/ieſli
ku prawdziwemu vznániu páná Bogá ſwego przidzie/ieſli wſſyćiek
wiek żywotá ſwego/ w boiázni Boſkiey/kthora ieſt pocžatkiem ma-
drośći/ſtrawi a w niey vſtáwicžnie thrwáć bedzie / ieſli ſye náucžy
znáć co w rzecžách za ktora przycžyna pochodzi/co cžłowiek ieſt/dla
cžego ſye ná ſwiát żywo rodzi/co zá porzadek ma byc żywotá iego/ Perſ. Sat. 5.
á iáko latwi á krotki kres/albo od kogo á ſkad przychodzi/co zá oby-
cžay ieſt ſrzebrá/co cžłowiek ſluſſnie ſobie żedáć ma/co ten biedny pie
niadz zá pożytek w ſobie ma/iáko ſye wiele godzi oycžyznie y bliſkim
ſwym vdzieláć albo dáwáć/cžymćie pan Bog chćiał mieć / czoć zá
mieyſce miedzy ludzkiemi ſpráwámi dał. A w tym nawietſſe kochá-
nie bedzie miał/że ták páńſtwo ſwe ſpráwował/iako go zá to wſſyt-
cy poddáni iego ććili/ważyli y miłowáli/niemácey iáko ſynowie do-
brego oycá/że ſye nań niezwaśnili/że ſye go nie bali iáko złocžence/lu
pieſſce/á tyránná. Toć mu nawietſſa roſkoſz przynieſye/ iż rzecž po-
ſpolita páńſtwá ſwego/dobremi práwemi/ták pilno ſtáraniem ſwo
im poſtánowił á opátrzył/iż poddáni iego wſſedzie dobrze/pobożnie
á ſwietobliwie żywia/iż to on o poddánich ſwych prawdziwie rzec
może/co Páweł ſwiety o Philipenſách á Theſſáloniech mowił.
Wy ieſteśćie weſele á chwałá moiá. Toć mu też roſkoſz przynieśie /
gdy ſobie bedzie roſpámietywał/tom ia tey woyny madrze vſſedł /
Dobrzem zámieſſánie ono á bárzo z máłym rozlaniem krwie vśmye-
rzył. Dobrzem rzecžy poſpolitey y ſlawie ſwey porádził/ żem thego
cžłowieká do rády wział. Jeſlić prawdziwym pánem ieſt / dziwna-
by rzecž ieſliby ſye z wielkiey chući w tym neikochał/albo roſkoſſi viel
kiey ſtad nieużywał. A tákać roſkoſz/dopiero ſámá ſobie powod á
droge vſtáwicžnie á doſtátecžnie cžynić bedzie/ ták iż Pan inſſe ony
ſproſne á nikcžemne poćiechy/ludziom lekkim á nikcžemnym miedzy
poſpolſtwo puśći/krotko mowiatz/bárzo ſye tym poćieſſy á vweſeli/
gdy mu bedzie miło wſpomináć/ ná ſzcžeſliwe dziele á powodzenye
rzecžy ſwych/iż ſye nigdi w teſknośći ſwey/bydlecemi roſkoſſámi nie
ćieſſył/ani ſobie nimi dobrey myſli cžynił/ani pierwſſych lat ſwych/
miedzy pochlebniki/miedzy białemi głowámi/ná igrze/ná tańcách/
ani ná łowiech ſtráwił/ale poććiwemi náukámi wyćwicžony/to cži-

 nił / go

nik/czo ku pożytku á polepſſeniu rzeczy poſpolitey zależáło/ták iżby ſie żaden nienálazł/ktoremu by ſluſſna przyczyne vſkarżánia ná ſie ſam z ſyebie dał/á iżby po ſmierći takowych wiele było/ktorzyby ſławe á pámiatke iego rozſſerzáli/á wieczna mu ſławe chwalacz go czynili. Tymći ſye Atheniеńſki on známienity Peryklas ćieſſył/á vmieráyacz z tego ſye rádował/iż zá przyczyna iego żaden Atheniеńſkim mieſcye żałobney ſuknie nieoblokł/dawáiac znáć że nikomu ku ſmierći przyczyna niebył/á iż nikomu nigdy ná ſadzie ſwym o gárdło nie ſtał/ani o gárdło pozwał.

O ſpyewaniu y wdzieczności Muzyki.·.

NAn Chrześciánſki/będzie ſye mogł ćieſſyć roſkoſſa miernа vſſu ſwych/ktora mu vczyni ſpiewánie;albo ſtruny ná iákimkolwiek inſtrumenćie/bo przyiemne á vććiwe/nie wſſeteczne ſpiewánie/albo iákażkolwiek muzyká/siły człowiecze nawáłnośćiámi ſpraw rzeczy poſpolitey ſprawowáne á zfráſowáne ochładza/á myſli im dobrey ku ſprawowániu rzeczy potrzebnych dodawa. Dla czego oni ktorzy Pithágorá philoſophá náſládowáli/ten obyczay mieli/ że w ſobie dobrey myſli przy muzyce dobywáli/aby to czo potrzebá byłá chćiwiey byli czynili/á gdy ſpáć mieli iść/przy teyże muzyce ſwoie myſl vſpokaiáli/ á tám czokolwiek w myſli ſwey zámieſſánego albo przeciwnego mieli wſſyćko vśmierzáli á opuſſczáli. Záprawdę / poćiechy vſſymá ſwemá trzezwo á w czyſtośći vżywáć/rzecz nieiáko ludzka ieſt / ale ſye w tym názbyt kocháć/o tym ſamym wſſyćko myſlić / á nikczemnie ſye tym ćieſſyć/nikczemna á wielka to prożność ieſth. Jáko ſye Szmárak pokázuie w dobrym oſádzeniu złotá/ták vczynienie á złożenie ſpiewánia iákiego muzykow dobrych/przi miernym á weſołym trunku winá. Ale aczkolwiekći wino á muzyká vweſelaia ſercze/ wſzákoż iednák nádewſſyćko to wiecey v weſela gdy ſye kto rozmiłuie madrośći. Ná to ma mieć baczność Pan madry czozkolwiek czynić będzie/ku temu wſſyćkie ſpráwy ſwe iáko ku celowi obráczáć ma/ aby był záwżdy gotowſſy ſłucháć głoſow á płáczu vdreczonych á vćiśnionych poddánych ſwich/ niżli nikczemnych á ſromotnych pieśni opiłych kántorow. Niekiedy Sextus Nero/czo iednák iedno błázeńſtwo á ſzaleńſtwo było/bárzo ſye w ſpiewániu á w ſkakániu kochał/ten nocy oney/ktora iemu byłá oſtátnia/á świátu iednák ku nieiákiemu wytchnieniu byłá pierwſſa/miedzy vſkarżánim albo nárzekánim/ktore mu bliſka ſmierć/á obecżna boiaźń y żáłość czyniłá/tego nawiecey płákał/á naczęśćiey o to z wietſſym podziwienim nárzekał: nie iż tákim Pánem/ale iż tákim muzykiem będacz záginać miał.

Philip

Philip Mácedonſki krol/gdy vſłyſſał iż ſyn iego Alexánder ná nye⸗ktorym mieyſcu dobrze ſpiewał/dworſkie go ſztrofował / mowiątz. Nie wſtydziſz ſye zá to że ták dobrze ſpiewáć vmieſz? dáwáiac znáć że inſſe náuki ſą ktore wiecey krolowi niż muzyká przyſtoia.

O igrach ktore pan iawnie wydawacz bedzie.

GDy Pan Chrześciáńſki gry iákie wydáwáć á czinić bedzie/ma ſye ná to rozmyſláć/ ieſli ſtad iáki pożytek ná rzecz poſpolita przydzie/potym ſye o to ſtáráć bedzie/áby tám zbytkiem á pycha niewyſtapił. Niema náſlado⸗wáć pogan/ktorzy dla okázowánia zbytku á pychy/ czeſtokroć wielka moc pieniedzy/ ná nikczemne / prożne á rozmáyte gry vtrácáli/tákież trudno vyzrzeć/z iákim nákłádem czynſſow rze⸗czy poſpolitey/iáko z wielkim/á ſzaleńſtwu iednemu rownym/ſtárá niem páńſkim/z iáka pilnośćia á pratza człowieká poſpolitego / te po⸗ćiechy ſzkodliwe v pogan bywáły. Przydayże to ktemu że ten zbytek koſztownego nakłádu/ná ſtroie á ná budowánie/ktore ku temu zale⸗ża choć nie będzie miał tákie° przikładu ktoriby kto pochwalić mogł/ wſſákoż bez tego być niemoże/ aby go kto náſládowáć niemiał. Szá⸗leńſtwo záwżdy iedno drugie zwyćięża. Chelpliwość przechodzi py⸗ſznieyſſa druga chelpliwość/vtráte hárdſſa albo wietſſa vtrátá. Nieinácey to wiec bywa / iedno iákoby ich kielká miedzy ſoba ſpor trzymáło/ktoby z nich tzo z máietnośći ſwych/márniey á niepożytecz niey vtráćił. Ale pan dobry/ſtáráiatz ſye oto/aby ſye vććiwie á ſla wnie pokazał albo poſtáwił/niema ſye ſpieráć/o máietność/ani o do ſtoieńſtwo świetzkie/ ani o możność/iedno o madrość á o tznote/y to tym vmyſlem/nie iżby czyiey ſławie przeſzkadzał / ale aby ono iego náſládowánie tzudzey ſławy/tim wietſſe mu pobudzánie á pochop ku prawdziwey iego ſławie czynilo. Niechayby tám żadná zazdrość nie byłá iedno ſámá ſzczera tznotá. Tákći Kato Rzymſki/nie ſpie⸗rał ſye bogáctwem z bogátym/nie buntował ſye przećiwko buntho⸗wnikowi/ale ſye z meżnym meſtwem á tznota ſpierał / ze ſkromnym wſtydliwośćia/z powśćiegliwym powśćiegliwośćia.

Táxiles krol ieden z Indiey/ zabieżawſſy Alexándrowi wielkiemu / ták do niego mowił. Wyzywam ćie Alexandrze/nie ná bithwe/ áni ná woyne/yle ná inſſy ſpor. Ieſliś ieſt podleyſſy á ſłábſſy niż ia / ode mnie dobrodzieyſtwo wezmi. Ieſli ty też mnie przechodziſz/á ti mnie przechodziſz/á ty mnie dobrze czyn. Ktoremu Alexánder odpowye⸗dział. Záiſte dla tego miedzy ſoba mamy ten ſpor trzymáć/kto z nas

kogo do⸗

kogo dobrodzieyſtwem przechodzić będzie. A zá tym go Alexánder
bárzo vkłádnie obłápił/ á nie tylko że mu páńſtwá iego niewziął/ ale
mu go ieſſcże przyſporzył.

O Sadziech a Ogrodziech Pańskich.

WEſołość ſádow albo ogrodow/ może pánu pociechę á
roſkoſz vććiwą przywieść y vczynić/ ale ieſli go oná po-
ciechá ku niepowśćiegliwośći álbo nieczyſtośći przíwie-
dzie/ wielkie mu nieſzcześćie przynieśie. A przeſto nye-
ma ſye pan ćieſſyć mieyſzmi weſołemi/ ale vmyſłem po-
rzadnym/ ſtátecznym/ práwym/ á dobrze poſtánowionym/ á zwła-
ſzcża ieſli tákowy ieſt/ że dobrze mieyſc weſołych vżywáć vmie. Boć
nie w mieyſcách weſołych/ ani w żadnych rzeczách zwierzchnich/
pzawdziwe weſele albo pociechá zależy/ ale tylko w dobrey/ ſtátecz-
ney á zdrowey myſli/ á w dobrym bogoboynym ſerzu. Dla czego/
gdy ſyę Pan po pieknych ſádziech albo ogrodziech przechádzáć bę-
dzie/ ktemu też to zależy co zá myſl w iego ſerzu ma w ten czás płużić
á ponowác. Sromotáćby to aby ná weſołych á pieknych mieyſcách
złey á nie vććiwey myſli być miał/ á iżby Boſka ochędożność márno-
ſciámi iákiemi pomázáć miał. Wieleć meżow ſwietych/ ná przikrych
ſkáłách z dobra ſławą ſwą mieſzkáło/ á záſyę też/ ná pieknych á we-
ſołych mieyſcách/ wiele złych á możnych łotrow bywáło/ ktorzy y ſá-
mi ſyebie/ y vććiwość á ſwietobliwość mieyſcá onego pieknego/ czu-
dzołoſtwámi y meżoboyſtwámi pomázowáli/ wſſythczy co czytáia
wiedzą/ iákie było mieſzkánie Tyberiuſá Ceſárzá w tym zielonym gá-
iu gdzie on rzekomo pokoy chćiał mieć/ iáko na imię ná wyſpie ktora
po łáćinie Cáprea zwano. Aż wſtyd y powiádáć iákiemi ſromotne-
mi nierzadnośćiámi on ſmrodliwy ſtárzec/ mieyſcá one oſobliwe ná-
puſſył á pomázał. V Kurciuſá też wſſytcy czytáią/ o bárzo we-
ſołych przechadzkách w gáiách albo w ſádziech/ ktore Medowie ſá-
dzili á ſzczepili/ w ktorych ſyę krolowie y inſſy panowie oſobliwie ko-
cháli/ á w nich wielkiey pociechy y roſkoſſy vżywáli/ á wżdy iednák
w tychże ſádziech/ zá roſkazánim pijánego á ſzalonego młodego kro-
lá zábit ieſt. Pármenio człowiek zaczny á ktemu iuż ſtáry/ ktory
był y od porády madrym/ y meżem dobrym/ y v wiela pánow wiel-
ką miłość miał. Wiedzą wſſytcy o brzegu miáſtá albo portu w Ká-
pániey ná imię Káyetá/ nád ktory położenim żadne mieyſce pod ſłoń-
cem pieknieyſſe á weſelſſe być niemoże/ á przedſyę tám zá roſka-
zánim opiłego á okrutnego człowieká Antoniego zábit
ieſt człowiek wielki á známienity Cicero.

O Tari-

O Tańcach a o Skokach.

TAńce nieraz bywáły przyczyna wiela sromotnych rzeczy. Częstokroć tám wiec pani nie iedná cnote á poćciwość ktora przed tym długo chowáłá/ vtráciłá. Częstokroc nieſſcześna pánienká/ przy tańcu ſye tego dowyedziáłá y náuczyła/ czego lepiey aby byłá niewiedziáłá/ y czożći przy tańcu nie ták wielka ieſt obecna roſkoſz/ iáko przyſzłey roſkoſſy początek/ á pod oſoba iákiegoś dworſtwá/ ku miłośći albo ku Wenuſowi przyſtep. Tám wiec oczy y rece wolne/ y ſłowo ſye poſpolićie wolno wyrywa/ pomaga ktemu muzyká/ piſkánie/ trabyenye/ przechodzenie/ kurzáwá/ á ktemu noc miła/ ktora poſpolićie tańcow nádſtáwiáia/ á tá czyſtośći wielkim ieſt nieprzyiaćielem/ á zbythkom záſye przyiaćielem. Teć ſa przypadki/ ktore boiazni y wſtyd záganiáia/ toć ku nieczyſtośći przypedza/ á ſwey woley ku nierzadnośći popuſſcza. Wzdy iednák z Muzyki á z ſpiewánia/ roſkoſz nieiáka miła/ á częſtokroć/ pożyteczna y ſwieta pochodzi/ ale z tańcow nigdy nic inſzego/ iedno co ſye ku nieczyſtośći śćiaga/ grá nikczemna a prożna/ vććiwym oczom nie żadna/ ſtátecznego meżá nie godna. A przeſto dobrym pánom ktorzy ieſſcze młodzi ſa/ á ſkákáć ſye ym chce/ niechay to bedzie zámierzono/ aby bárzo miernie tańcow vżywáli/ a ktemu rzadko bárzo/ aby ſobie nic w żadney rzeczy nie ſtátecznie á nie meſkie nie poczynáli/ ale aby ſye po nich wſſedzie/ nie tylko w páńſtwie ich/ meſki ſtatek/ powagá/ á doſtoieńſtwo dobrze znáczyło. Niechże bedzie taniec/ albo táyſta grá iákażkolwiek/ tylko folga á odpoczynieniem myſli ſpráco wáney/ á ćwiczenim ćiáłá aby ſye w gnuśnośći nie záleżało/ á nie ta roſkoſſa ktoraby miáłá rozum y dobra myſl pſowáć/ á tylko ia ſamá przy ſobie zábáwiáć/ krotko mowiac. Niechby ná to dobrze pámietáli co nápiſał w krotkich wierſſykách Horácius/ mowiac ná ten kſztałt. Teraz pijac y wolno tańczuiac mamy bieſiad śwobodnie vżywáć/ ponieważ iż Auguſtus zwyćiężył nieprzyiaćielá ſwego Antoniego z Kleopátra/ dáwáiac tym znáć/ że ſye nie godzi pánom tanicznych bieśiad vżywáć/ aż rzecz poſpolita we wſſyckim opátrzywſſy á wyświebodziwſſy. Hor. car. lib. 1.

Madrzy á obyczáyni Pánowie ták máia wino pić iáko Catho/ ktory myſl ſwoie ſpráwámi rzeczy poſpolitey vćiśniona á vfráſowána: winem zwykł chłodzić á ćieſſyć. Ták máia ſkákáć iáko Scipio/ ktory przy muzyce ćiáło ſwe rycerſkie ſkokámi ćwiczył/ nie ſpoſtáwa tańcu iacz/ iáko dziś w obyczáiu máia ći iákoby niewiáſty w chodzeniu poſtáwy vżywáia/ ale iáko oni ſtárzy meżowie zwykli byli czynić/ gdy gry albo ſwietá iákie ich były/ tám wiec meſkich ſkokow vżywáli/

ták żeby żadnego zelżenia nie mieli/ choćby byli ich nieprzyiáciele ná
nie pátrzáli. Ale v Niemczow albo teraz v inſſych nácyi oto to ich
táńczuiac wkoło obracżánie/nicz inſſego nie cżyni/ iedno zá wrocenye
w głowye/gdy ſye ná iednym mieyſczu obracżáia/á tłuka ſye od ká-
tá do kátá/to náprzod/to ná zad/to ná te/to ná owe ſtrone/to wz-
gore/to ná doł/to záſye wkoło. Ale kto chce dobrey rády vżywác /
ten niechay winá máło pije/á nie bedzie dbał o taniecz.

O czlach a o poborzech al-
bo Podathkach.

PRzełożone á Pány dobre/iedni oycámi oycżyżny/dru-
dzy Bogi á opiekuny zwáli/á drudzy záſye ſtrożámi/
to ieſt aby pánowie w oycżyznie ſwey byli iáko pſi v
trzody. Dla cżego dobrzy Pánowie / choćiać vćciwe
przezwiſká máia y ſlyſſa/ iednák o tim niechay wiedza
że nicz inſſego nie ſa/iedno iáko ie Homerus pierwſſy poetá Greczki
názwał. Páſterze ludzcy/albo iáko ie Plato philozoph zowie Stro-
żowie. A nicz Pánu nie ieſt ſromotnieyſſego/nad to co o Agámem
nonye Greckim krolu mowi/że on trzode ſwa nie tylko łupi ale y tár-
ga á żrze. Ale iákoć miedzy trzodámi á miedzy páſterzmi ieſt ſpolny
ſpoſob pożytku y powinnośći vrzedu/tákći tez ſpolne ieſt powinowá
cztwo miedzy pánem a miedzy poddánemi. Pánu poddáni winni
cżynſz/poſluſſeńſtwo/á vććiwość/á poddánym tez záſie pan winien
łáſke á cżuyność. A przeſto/gdy wyćiaga á chce mieć dań po poddá-
nych ſwych/iákoby to powinowáty dług ſwoy / niechayże ſye thez
ſam pierwey dotknie/ieſli im tez ſam dań ſwoie powinowáta zápłá-
ćił/to ieſt ieſli vrzedowi ſwemu we wſſyćkim doſyć vcżynił.
Ale Pan ktory nic inſſego nie myſli/iedno aby co nawiecey pieniedzy
ná poddánych wydárł/aby vſtáwámi á práwem ſwym/pyeniedzy
moc iákoby mogł nawietſſa vłowił/aby vrzedy iáko nadrożey prze-
dawał. Proſſe cży pánem tego zwáć/cży kupcem/cży/ abych praw-
dziwiey rzekł/rozboynikiem? A wſſákoż / przydawać ſye to pod
cżás/że dobry pan/w niebezpiecżnośći iákiey wielkiey/ku obronie oy
cżyzny/aby poddáni krzywdy niemieli/pieniedzy wiec potrzebowáć
muśi/y pomocy/w tey mierze/gdy nawálna przydzie niebezpiecżność
á ták gwałtowna potrzebá/ktorey ſye iáko mowia / y ſam pan Bog
nieſprzećiwi/żadenby ták niewſtydliwym ani ták złym nie był / kto-
ryby dobremu pánu ſwemu nie rad wſpomożenia á podpory dał/
gdyż cżáſu przygody ćieſzkiey/niema ſye rzecżom ná koniec poſwieco
nym przepuſſcżáć. Tákći cżáſu Auguſtyná ſwietego / gdy chwałe
prawdziwa Boſka bárzo przeſládowano á mozno zágubić chćiano

ták cżytamy

tak czytamy że ku wykupowániu ludzi Chrześciáńskich w niewola wziętych/ rzeczy poświęzone kościelne/ kielichy złote/ śrzebrne/ y insse były zábrany. Stárał sye o to człowiek pełen duchá świętego/ á známienity Biskup/ aby wssyćkie rzeczy kościelne złote y śrzebrne był zábrał/ á lud Boży wolny z niewoli pogáńskiey wyzwolił/ aby y mał żeństwá złączone były záchowáne/ á dzieći rodzicżom swym powrocżone. A iż mieyscá tákiego nie było gdźie by sye byłá oná wielkość ludu zmieśćić mogłá/ dwá był ná to wielkie domy obroćił/ Fausto wá Wárinsow/ z łożkámi y z inssemi dostátki. Aleć są niektorzy co nicz inssego v pánow nie czynia/ iedno kluczek nowych szukáia/ aby podatku co nawiecey z poddánych złupiono/ á w ten czás mniemáya/ aby pożytku pánu wielkiego przyspożyli á bárzo dobrze o rzeczách páńskich rádźili/ nieinácey iedno iákoby nieprzyiáćielmi byli bráciey swey. Ale tych ktorychkolwiek Pan rad słucha/ ten niechay wie/ że sye dáleko od páná odstrzelił/ á nie iest godzien aby go pánem zwano y ći czo to czynia/ nie wielkiey łáski od Páná Bogá y od ludzi otrzymáia. Trudno by kto wypowiedźieć á wymowić miał/ by też nalepssym wymowca był/ drapiestwo pánow niektorych/ żadna rzecz nie iest/ z ktoreyby oni sobie iákiego pożytku czynić niechćieli. Miáry ani końcá niemász/ iáko vstáwicznie nowe drogi wynáyduia/ aby poddánych łupili/ á czego im raz zá iáka przyczyna pozwolono/ to oni iuż mocno trzymáia. Te rzeczy sámy przez sye dosyć przykre á nieżadne/ gdi ieszcze przez złe sługi bywáia spráwowáne/ wielka niechuć wáśń/ á nie miłość pánu iednáia á przynossa. Ale pánowie ták mniemáia aby sye ym wssyćko godźić miáło/ by iedno oni sobie pożytek zkadkolwiek czynili/ to iest/ choćiaby sye też ludziom vbogim głodu przysparzáło/ by iedno onym sámym/ y ich vrzędnikom/ albo lepiey rozboynikom ná zbytki dostawáło. A ieszcze są tákowi/ ktorzy z niegnot złoczyńczow wielki sobie pożytek czynia/ vżywáiac w tim práwá/ albo rychley śiatek á łápaczek swych. Druga żadnego mieysza w rádzie niemász/ żadnego vrzędu tákowego/ ktoregoby nie kupowáli v wiela pánow. Zásye gdyż ták wiele łápaczek nie moga ieszcze nápełnić woru dźiuráwego/ to iest skárbu páńskiego/ wnet woyne zámysla/ to tám práwie náporzad z vbogich ludzi szydza/ á pospolstwo biedne/ by zá skora albo pod sercem wziać/ z wielkiem skwyerkiem swym/ skłádáć sye á dawáć musi/ nieinaczey iákoby przełożeństwo nic inssego nie było iedno iáko hándel iáki albo kupiectwo.

Aleć páńskiego tytułu tákowi dopiero godni są/ nie ktorzi rzecz pospolita sobie przywłaszczáli/ ale ktorzy sye sámi rzeczy pospolitey wydáli. Abowiem ktoć sam sobie páństwo gwoli spráwuie/ á wssyćko zá swym własnym pożytkiem czyni/ temuć nic ná pomocy nie iesth choc go vć ćwym iákim tytułem zowa/ záprawdeć tyránnem á okrutnikiem iest/ nie pánem. A iákoć żadnego vććiwssego przezwiská niemász

Victor ep. de persecu. Aphricae.

nád przezwiſko dobrego páná/ták też záſye mięrzieńſſego/brzydliw-
ſſego/w vſſu v wſſech ludzi ſromotnieyſſego/nád tyránná/ albo po
polſku nád okrutniká/to ieſt złego á nieznotliwego páná. Jáboż tedi
ſinieia ſobie tytuł páńſki przywłaſſczáć/ći ktorzy ſobie kielká oſob/ y
to nieznotliwych/miedzy ſwoimi/ktore oni wiedzą/ wybrawſſy /
ná ie wyſadzáia aby przez nie/fortelmi ſwemi á łapáczkami/ zámy-
ſliwſſy co nowego/wſſyćkie śiły/możność/y máietnośći/ poddáne-
go ludu ſwego niſzczyli á w niwecz obrácáli/ktorzy to wſſyćko czo z
poddánych ſwych zedrą do ſkárbu ſwego obráczáia/albo zo nie mi-
łoſyernie złupili á wydárli/to ná zbytkách márnie á złośliwie vtrazá
ia/albo okrutnie ná niepotrzebnych walkách rozpraſſáia/ á ym ſye
kto w tey mierze może ym złośliwiey á chytrzey ku themu poſtáwić /
tym nawiecey ſobie tákiego wáżą/nieinácey iákoby pan nie pánem
był/nie oycem/ale nieprzyiaćielem poddánych á oyczyzny ſwey/iż ſie
ym to ták zdá/iákoby ten naywiecey o pożytku páńſkim rádził/ ktory
nawiecey pożytkom człowieka poſpolitego przeſzkadza á wádzi.
Ale iáko dobry goſpodarz/zá ſwoy to własny pożytek ma/ á zá włas-
ne przyſporzenie dobrá ſwego/czokolwiek by ſkąd pożytku iego kto-
remukolwiek ſłudze albo ſynowi przypádło/tákci y ten ktory praw-
dziwie vmyſł dobrego Páná przedſye wziął/ w ſwoim tho ſkárbie
byc rozumie/zokolwiek gdzie poddáni iego máietnośći á oſiádłośći
máia/ktore ku ſobie táką miłośćią ma obowiązáne á vprzeymie zwy
ćiężone/iżeby ſye nigdy nie zbraniáli nie tylko pieniedzy gwoli iemu
náłożyć/ale zdrowia mu ſwego vdzielić/á głowy zań náſtáwić.
Ariſtoteles philoſoph w tych kxiegách ktore o rzeczy poſpolitey piſał
ták powieda/że w niektorych tákowych páńſtwách/gdzie ſye ich kiel
ká tylko pánoſſyło/á zwano ie z Greckiego oligárchiae/ ten obyczay
był/iż oni zo ná vrząd wſtepowáć mieli iákoby to do rády/ ná te ſło
wá przyſyegáli. Przyśiegam że poſpolſtwá nienawidzieć bede/ á be
de ſye o to wedle możnośći mey ſtárał y vśiłował/aby ſye mu we wſ-
ſzem zle działo. Ale pan Chrześćiáńſki gdy bedzie ná páńſtwo wſte-
pował/dáleko inácey poddánym ſwym przyſyegáć ma. Choćiaż ie-
dnák ſłyſſeć/że ſye niekthorzy ták ſpráwuia przećiwko poddánym
ſwym/iákoby też wedle onego obyczáiu pogáńſkiego przyſyegáli/ to
ieſt/że máietnośćiom y ſpráwom poddánych ſwych ſą wielczy nye-
przyiaćiele. A práwieć to ieſt okrućieńſtwo páná złego/wiele kroć ſie
pánu naylepiey toczy/tyle ſye kroć poddánym nagorzey dzieie / albo
gdy ſye páńſkie ſzczeſcie/z nedze á vćiſku poddánych mnoży. Proſto
iákoby ſye też goſpodarz o to ſtárał/aby z nedze ſług abo ſynow ſwo
ich /ſam ſyebie bogáćił/á możnieyſſym był. Kto ſobie chce tytuł do-
brego páná przywłaſſczyć/á bedzie ſye chćiał przezwiſká tyránnowe
go vchronić/nie ſtráchem ani grozbą ale dobrodzieyſtwem to czynić
ma. Boć ná tym nic iż go pochlebnici albo vćiſnioni poddáni zowią

Pánem albo oycem oyczyzny/ieſli ſáma rzecza bedzie złym okrutni-
kiem. Druga/choćiać mu zá żywota iego ludzie pochlebowáć beda/
iednák mu oni co po iego śmierći zoſtána nie beda pochlebowáć / wſ-
ſzák ſye przypátrzaſz ſtráſzliwym onym á złym krolom/ kthorych zá
żywota ich/żaden ani pozrzenim ani żadna namnieyſſa rzecza obrá-
zić nieſmiał/teraz/ći co po nich ſa/iáko ich bárzo nienawidza/á iáko
ſye iáwnie á otworzyśćie przezwiſkámi ſámemi ich brzydza. Senecá
to poważnie nápiſał/iáko v ſyebie ważymy łotry á rozboyniki / thák
ważyć mamy y te krole/ktorzi łotrowſki á rozboynikom podobny v-
myſl máia/boć myſl ſámá miedzy dobrym krolem á miedzy okruth-
nikiem rozność czyni/nie żaden tytuł. Jeſliby kto páná/ okrutnikiem
zwał albo rozboynikiem/to rzecz pewna/żeby ſye o to bárzo gniewał
á poruſſył/y okrutnemiby mekámi chćiał kárác / á miałby też przecz
bo to ieſt nie znośna á wielka zelżywość. Stadże to rozumiey / iáko
dáleko wietſſa lekkość ſam ſobie ten czyni/ktory chcac tákim ieſt/ iá-
kiem go on być powiedał/boć rzecz ieſt ćieſſza á zelżywſſa złodzieiem
być/niżli gdy kogo złodzieiem zowa á nie ieſt. Gorzyć ieſt zgwałćić
pánne/niżli byćmiano bez winy twey zgwałcenie ná oczy wyrzucać.
Aby pan wſſedzie dobre ſłowo miał/tego proſta droga á bárzo ła-
twie dowiedzie/to ieſt/ieſli tákim bedzie/iákiemby chć ał być v ludzi
mian á wſpominan. Jáko był Ceſarz Auguſt/o ktorym czytamy:
że ſye o to pilnie ſtárał/aby ſie go ludzie niebali á zá tyráná albo okru
tniká niemieli. Nie ieſtći prawdziwa ſławá/ktora dla boiázni z mu-
ſu pochodzi/albo ktora pochlebnicy pánu przywłaſſczáia/iuż tám ſła
ba ſławá páńſka/ktorey milczenim zá grozba prze boiazni podpierá-
ia/albo ktora w tym zależy że milczeć káża/bo ieſli ieden wiek zá ży-
wotá iego milczeć bedzie/pewnie ten co po nim/iákom rzekł / náſtá-
nie/wſſycko wyśpiewa á milczeć nie bedzie. Acżkolwiekći y zá wieku
iego/żaden iáko żywo ták ſtráſzliwy á okrutny okrutnik niebył / kto-
ryby był iezykow ludzi wſſyćkich mogł powśćiagnać.
Niech to bedzie páńſkie ſtátecznie á nieodmienne przedſye wzięćie/aby
nikogo okrom wielkiey przyczyny/ani obćiażał ani obrażał / á iżby
wſſyćkim/á zwłaſſcza ſwym/pożytecżen á pomocen był/á rzeczi prze
ćiwne á wyſtepki aby ćierpiał/albo ym ſłuſſnie zábiegał / iákoby na-
lepiey á napotrzebniey być wedle czáſu rozumiał/ktory pan tey myſli
nieprzynośi do rzeczy poſpolitey/áz inſſa myſla kniey przychodzi/ o-
krutnik ieſt/nie pan. A przeſto o tym nawiecey myſlić/ á temu wſſe-
lákim obiczáiem zábiegáć ma/aby poddáni poćiagáni niebyli/á iżby
ſwych iákoby namniey mogło być/brano. Záprawde by kto w ſtá-
rych dzieioch albo hiſtoryách pilno pátrzyć chćiał / támby nálazł / że
ſye wielkie zamieſzki prze zbytnie pobory ſtáwáły. Dla czego pan do-
bry o to ſie ſtáráć ma/aby temi rzeczámi ludzkich myſli niepobudzał.
Wielkać to cześć ieſt á ſławá páńſka/ná máietności ſwey przeſtáwáć/

á możeli być/dármo vrząd páńſki ſwoy ſpráwowáć. Poważnieyſzić
ieſt á wyſſzy vrząd páńſki/niżliby ſye ná nim godziło być náiemnikie.
A dobry pan to wſſyćko ma/co iedno poddámi gdy go miłuia w má-
ietnośćiách ſwych maią. Dla czego y pogáni niektorzy dobrzy/rozu-
mieiacz tho że ſye poddáni wielkiemi podatkámi poſpolićie w gniew
przywodzą/á obrážáia/pilnie tego przeſtrzegáli/aby ich byli vrzed-
nicy nieobćiążáli á nie łupili. Ale iż Rzecż poſpolita ieſt ćiáło nieiá-
kie z rozmáitych członkow złaczone/miedzi ktoremi/iuż choć niechay
pánowie będą przednieyſſe/iednák pogáni záwżdy tey mierności vży-
wáli/aby ſye wſſyćkim członkom rownie dobrze działo/ nie ták iżby
znędziwſſy inſſe członki/ieden albo drugi tylko był mocny á náſyczo-
ny. Bo ieſlić ſye pan z tego kocha/á tym ſye żywi gdy ſye źle dźieie rze-
czy poſpolitey/nie ieſtći ani członkiem rzeczy poſpolitey ani vczeſni-
kiem/ani pánem/iedno rozboynikiem po proſtu á łupieſſczą.
Dla tegoć Weſpázyian v Philoſtratá iákom wyſſzey powiedział/pro-
śił Apolloniuſá Thyáneyſkiego/ktorego ludzie ſtárzy iáko Bogá w
podziwieniu mieli/aby go był náuczył/tego wſſyćkiego czoby ſye do-
bremu pánu godziło czynić. Ktoremu Apollonius napierwey zámie-
rzył/aby ſye był tákich bogactw ſtrzegł/ktoreby z podatkow ludzi
płáczacych á ſkwierczacich pochodziły. Niechayże tedy dobry Pan
w vśćiech y w myſli ná pređce ma ono co Tráyan/o ktorym wyſſey
zmiánká była/powiedział. Ktory mądrze páńſki ſkarb ſlodzona ná-
zwał. Tento Ceſarz ſpierwotku vrzedniki miał łupieſſce/ ktorzy pod-
dáne mieczem dobytych páńſtw iego/przez potwarz łupili. Miedzy
ktoremi to o iednym powiedáia/iż wiec káżdego bogátego temi ſło-
wy náchodził. Co máſz? Skąd to máſz? á gdy ſye tego dowiedział
to trzećie na oſtátek przydawał. Dayże a położ to co máſz. Ale vpo-
mniony od Plotiny żony ſwey/powśćiagnał tákie łupieſtwo páńſtw
ſwoich/przydawſſy ſłowá te ktore káżdy ſłuſſnie chwali / Że ſkarb
páńſki ieſt iákoby ſlodzoná / iż tho gdy ſlodzoná rośćie/inſſe członki
mdleia á niſſczeia. Wyrozumiał temu był on dobry pan/że ſye nie go-
dzi á nie ieſt rzecż ſłuſſna/ták nápełniáć ſkarb człowieká iednego/aby
nicz poddáni niemieli/á zwłaſſcza gdyż to wſſyćko ieſt dobrego páná
czokolwiek poddáni máia. Dla czego M. Antoni philoſoph Cze-
ſarz/podatki y dániny/gdy tego potrzebá była poddánym odpuſz-
czał/á mimo to/dał był moc vrzednikom ktorzy páńſtw y drog do-
glądáli/ aby tych byli karáli/albo ie do ſtároſt mieyſkich ku karányu
odſyłáli/ktorzyby iedno co ſkogo byli nád podatek páńſki zieli.
Adryian/niechcąc poddánych nowemi podatkámi obrážáć / ſko-
ro do Rzymu przyiechał nátychmiaſt przez wywołánie dárował á
odpuśćił wſſyćkie długi/choćia krolowi ſámemu albo do ſkárbu za-
leżáły. Tyberius Ceſarz/ſtároſtom ſwym/ kthorzy mu rádzili
aby páńſtwá podatkiem obćiążáł/piſał. Ná dobrego páſterzá zależy

ſtrzyc owce nie ſupić/ to ieſt wełne tylko zbierać nie ſkore drzeć/ y ten choć pogáńſki pan to dobrze rozumiał/ że ſye niegodzi vbogich poddánych wielkiemi podatkámi obćiężáć albo gubić / ale ſye godzi ludziom nedznym to zoſtáwić/ cżymby wżdy poććiwie żyli/ co gdi ktorzy odeymuią/ meżoboycámi ſą. Záprawdeć chleb ludzi vbogich żywot ieſt/ w ktorym kto z nich kogo oſſuka á podeydzie / meżoboycą ieſth. Kto bierze chleb pracey á potu cżyiego/ ieſt iáko ten ktory zábiia bliźniego ſwego. Dla cżego niechay cżeſtokroć ſam ſobie rozmyſla pan dobry/ gdy ſye ſtára aby ſobie ſlug przycżynił/ gdy chcze wnucżke albo ſyoſtre wydáć/ gdy myſli aby ſobie ſyny ſwe rowne vcżynił/ aby pány ſwe zbogáćił/ aby po rycerſtwie w cudze ſtrony ieżdżać/ máietnośći ſwe okázował/ że ieſt rzecż nie ludzka á okrutna / dla tych przycżyn/ ták wiele tyſyecy ludzi/ z żonámi z dziećmi domá głodem zábiiáć/ w długi ie wdáwáć/ ku roſpácży w rzecżách wſſytkich przywodzić. Tákich bych ia nie tylko miedzy pány ale y miedzy ludźmi niepolicżał/ ktorzy to vbogim wydzieráią/ co ſromotnie z nierządnemi niewiáſtámi albo ná grze vtrácáią/ iákoż ſlyſſe że niektorzy tákowi ſą/ ktorzy mniemáią by to ich vrząd á práwo było. Dla cżego lepiey to vcżynił Márekantoni Ceſarz/ ktory poborcom ſwym roſkazał aby miernie dań wybieráli/ á ktorzy w they mierze z kryſu wykrácáli/ tym licżbe ze wſſytkiego cżynić przykázował/ á nigdy ſye w tákim zyſku nie kochał/ dla ktorego poddány był vćiśnion. Rozumiał te być napewnieyſſą ſtraż zdrowia ſwego / żadnemu z poddánych ſwych krzywdy nie cżynić. Bo iáko moc ſłonecżna ieſt/ promieńmi ſwemi oświecáć świát/ ták też y páńſka moc ma być / śmiłowáć ſye nád potrzebuiącym. Aleć záprawde Pan ktory dobry ieſt / nád promienie ſłonecżne iáśnieyſſy ieſt/ bo ſłońce noci mieyſcá poſtepuie/ ale dobry pan łupieſtwu złych ludzi nie poſtepuie / możeć ſye cżáſem cżym zábáwiáć/ ale iednák iáſnośćią ſwey prawdy / złośći táiemne odkrywa á karze..

Dárius oćiec Xerxow Perſki krol/ gdy záłożył dań ná poddáne/ wezwawſſy przed ſye ſtároſt páńſtw ſwoich/ dowiádował ſye iáko inſzych rzecży ták o dań/ ieſliby byłá ná poddáne ćieſzka/ á gdy oni odpowiedzieli że byłá mierna/ kazał aby wſſytcy tylko po połowicy onego co był zámierzył wybieráli. Rozumiał to/ że cżáſu potrzeby/ mierna á niewielga dań ma być wyćiagána/ wedle maietnośći á ſtanu ludzi vbogich/ nie záprzypedzeńim łákomſtwá albo myſli iákiey wyſokiey á chełpliwey/ bo być ták żadney miáry ani końcá wyćiagánia podatkow nie było/ zwłaſſcżа gdiż nieſkońcżona żadliwość w ludziech ieſt/ ktora zá wżdy dolega/ á ćiagnie tám kedy ſye raz vpárłá / aż ſye wedle ſtárey przypowieśći/ názbyt przećiagniony rzemycżek wyerwie/ á potym wiec/ zwyćieżona poddánych ćierpliwość w zámieſſánie á w niezgode wychodzi/ co známienitym a możnym páńſtwam

ſtwam

ſtwam iedy vpadek przynośiło. A przeſto gdyż to pan Chrze=
ściáńſki widzi/ że ſye pogáni łáſkawie á lutośćiwie przećiwko poddá=
nym ſwym záchowywáli/ y od wyćiagánia ſye podatkow hámowá=
li/ záwżdy ſye o to pilnie ſtáráć ma/ aby wiecey poddánych ſwych łá=
ſkáwie á madrze rzadził/ niżby ie ſobie miał rozmáitym á czyſtym po=
datkow wyćiagnienie odtrecáć á gubić/ aby prze iego ſzkodliwe łá=
komſtwo ſynowie ziemſcy nie muśieli iáko názbyt obćiażeni zyemye
tey w ktorey ſye rodzili opuśćić/ iáko ſie było ſtáło ná wyſpie Sámos
zá okrutnym pánowánim nieiákiego Syloſoneſá. Ma ſye dobrze w
tym rozmyſlić/ że z wielkiego wyćiagánia podatkow/ dáleko wiecey
ſzkody niż pożytku poſpolićie przychodzi/ boć ſthad idzie waśni/ zaz=
drość/ y obłudności wiele. Alet pánowie bárzo máło á ktemu nietr=
wálego pożytku ſobie zbieráia/ y rzadko ſye bogátemi ſtáwáia/ z po=
datkow ludzi vbogich. Tego kto ſye chce dowiedzieć/ niechay ſobye
rozważy/ iáko dáleko mniey prádziádowie ich bieráli/ iáko dáleko
ſzczodrobliwſſy bywáli/ á iáko dáleko wiecey we wſſyćkich rzeczách
obfitowáli. Záſye że wielka cześć podatkow tych/ miedzy ſye pobor=
cámi ſámemi rozlezie/ á bárzo ſye máła czaſtká ſámemu pánu doſta=
wa/ á co ſye doſtánie y to ſye nie długo wniwecz obráca. Wſſákoż ie=
ſliby kto z ludzi dworſkich mowił. Nápiſano ieſt Miłośćiwy pánie/
Daycie Ceſárzowi co ieſt Ceſárſkiego. Albo ono. Abyſmy z ſyebye
pogorſſenia niedáli. Bież do morzá/ á wpuść wede/ á rybe te ktora
napierwey ymieſz wezm/ á otworzy wſſi iey gebe/ naydzieſz pieniadz
ten wziawſſy day ym zá mie y zá ſye. Albo ono. Wyſſedł wyrok od
Ceſárzá/ aby był ſzáczowan wſſyciek ſwiát/ y ſzedł Jozeph z Máriá
etc. Albo. Daycie wſſyćkim coście powinni/ komu dań/ temu dań/
komu cło temu cło. Stadći ſye dobrze znáczy/ że bez náruſſenia ſum=
nienia/ możeſz od poddánych twych to coć ſye ſpodoba wyćiegáć/ y
możeſz náſládowáć przykłádu Atheniеńſkiego Themiſtokleſá onego:
ktory gdy ſye pieniedzy domágał ná inſule albo ná wyſpie Andros/
ludziom tym tám powiedział. Dwu bogow do was wiode/ Nápo=
minánie y Gwałt/ dáwáiac ym znáć/ ieſtliby był nic nieothrzymał
nápominániem że ym moca miał wydrzeć. A oni mu odpowiedzie=
li/ że my też dwie wielkie boginie mamy/ Niedoſtátek á Niemożność:
dla ktorych ſye nie godziło tego dáć co on prośił. Ale pan Chrześći=
áńſki niema łatwie przeſtáwáć ná ſłowiech pochlebnikow ſwych/
gdy vczy że go nimi podwodza ku obćiażániu vbogich poddánych/
ale ma myſlić á rozumieć/ że Auguſt Ceſarz/ y inſſy możni pánowye
o ktorychby w Nowym teſtámenćie czytał/ byli ludzie pogáńſczy/ á
nie godni aby ich náſládowáć miano/ ktorymby byli w ten czás no=
wi Chrześćiáni/ bárzo rádzi/ wſſyćke máietność ſwa dáli/ aby iedno
byli mogli pokoiu vżywáć/ á w wierze ktora ná on czás byli nowo
przyieli ſpokoynie żyć/ coby ieſſcże y dziś bez pochyby/ gdyby tego iá=
ka wielka

ka wielka potrzebá była/Chrześciáni śmiele vczynili. Ma to sam so-
bie pilnie rozważić/że to wszyćko/cokolwiek w Testámenćie nowym
o ćierpliwośći przećiwko pánom/o posłuszeństwie przećiwko przeło-
żonym/o vććiwośći przećiwko krolom/o dawániu podatkow/iesth
powiedziano/ku pogáńskim sye pánom tylko śćiaga/bo czásow onich
iesscze żadnych pánow Chrześćiáńskich nie było. Ewángelia roská-
zuie ćierpieć zły vrząd/áby sye porządek mieyski albo ziemski w czym
nie pomiessał/tylko áby wżdy vrząd vrzedu swego vżywał/á czego
przećiwko pánu Bogu nie roskázował. Chce pogáński pan aby go
w poććiwośći miano/á S. Paweł go też każe w poććiwośći mieć.
Chce mieć podatek S. Paweł/każe płáćić podatek/czło chce mieć/ka
że czło dáwáć/bo sye tym człowiek Chrześćiáński nic niegorszy. Aleć
wżdy pánowie máia wiedzieć dla ktorych przyczyn co z poddánych
zdzieráia. Zápráwdę sye to żadna miára pánom Chrześćiáńskim nie
godzi/czo niekiedy pogáńsczy czynili/oni sye pospolićie z poddanemi
swemi nie lutośćiwie obchodzili/á mniemáli by to ich práwo było/
poddáne w ćiesżkiey grozie mieć/z ośiádłośći wygániáć/máietnośći
wydzieráć. To ktorzy czynia/ku dwoiákiey szkodzie przychodza.
To pierwsza że sobie wielka waśń od poddánich iednáia. Druga gdi
sye ym to czo z poddánych złupili ládá iáko rozlezie/tám nie ku wiet-
szemu bogáctwu/ale ku wietszemu niesczęśćiu przychodza.
Niekiedy August Cesarz ludzie bárzo mierział dla iego zbytniego wy
ćiagánia podatkow/bo drudzy tám musieli czwarta część pożitkow
dáwáć/drudzy á zwlasscza ludzie wolni musieli dawáć ośma część
wszyćkiey oyczyny swey. Co sye wszyćko y tu y owdzie ládá iáko roz-
łaziło/á iáko go nieczyniło bogátszym/ták nietrwáło było/bo iáko
mowia/źle nábyte pospolićie źle ginie. Dla czego gdy tento August z
Márkántonim miał walczyć/vsłysszawszy o wielkim woysku y do-
státku Antoniego/bárzo sye bał/bo wiela rzeczy iemu ku pothrzebye
woienney niedostawáło.
Wespázyaná stárego/szalona chuć wyćiagánin podatkow/nie thák
go fortunnym iáko v wszech ludzi ohydzonym á wzgárdzonym v-
czyniła. Ten gdy go syn Titus niechwalił/z tego/iż był iákieś czło z
vryny wymyslił/pieniadze te ktore mu było napierwey stego zlá przi
niesiono/synowi do nosá przyłożył/pytáiac go iesliby czo śmierdziá-
ły/á gdy odpowiedział że nic/Wespázyan do nigo rzekł. Teć to pye-
niadze z vryny sa. Dobra wonność zysku z káżdey rzeczy. Ale pan do
bry Chrześćiáński/dobrze to vważywszy/że sye temi pogáńskiego Ce
sarzá słowy/iáko szkodliwemi á sromotnemi brzydzić godzi/nye be-
dzie sobie ták wiele pozwalał/aby miał przykłádow/łákomych tych
okrutnikow náśládowac/á nimi złych vczynkow swych szczićić á bro
nić/iáko krol Macedoński Antigonus/złym vczynkiem Krolá Ale-
xándra vczynek swoy wymawiał á szczyćił. Thento Antigonus w

 wydzierá-

wydzieraniu pieniedzy był nazbyt okrutny á ſrogi/ á gdy mu niekto⸗ry powiedział/ że nie táki Alexánder wielki był/ Odpowiedział. Te⸗muć ia wierze/ bo to Alexánder ſluſſnie czynił/ á to tym że on wſſitkę Azyią zżał/ á ia tylko kłoſy zbieram. Rozumieiac że pierwey Alexán⸗der te trzecia cześć świátá Azyią/ poki byłá bárzo obfita złupił/ thák że on tylko z tych co iuż przez Alexándrá złupieni byli czo mogł zdzie⸗rał. Pánowie tedy Chrześciáńſcy/ vczynki ſławne á dobre kthore ſye z hiſtoriy pokażą/ ludzi známienitych ſtárych/ ku dobrze vczynye⸗niu ſobie w przykład obrácáć máią. A ták ku obćiażániu ludzi vbo⸗gich gdy beda wielka potrzeba przypedzeni/ iednák wielkie miłoſyer⸗dzie przećiwko poddánym okázowáć y czinić máia/ krotko mowiac. Ták ſye máia ſpráwowáć/ y ták máia przećiwko ſwym miłoſyerni być/ iákoby ſámi vbogiemi poddanemi byli. A przeſto ku záchowá⸗niu miłości od człowieká poſpolitego/ ktora/ iákom rzekł/ ieſt naymoc⸗nieyſſa obroná páńſka/ á poſpolićie ſye wielkiemi podatkámi vpuſſ⸗cza/ trzy zwłaſſcza rzeczy czáſu wyćiagánia podatkow pánowie czy⸗nić máia.

Pierwſſa. Czokolwiek poddánym roſkázowáć beda/ toż ſámym ſobie roſkázáć napierwey máia/ á przykład ym ſámi z ſyebie dáwáć beda/ gotowemi bedac máietnośćiámi ſwemi włáſnemi/ nie pracza vbogich poddánych/ rzecz poſpolita od ſpolnych wſſelákich nyebez⸗piecznośći bronić. V Rzymian czáſu iednego/ gdy przyſzłá potrze⸗bá do Sycyliey myſlić o tych ktorzyby byli wiosłámi w náwách ro⸗bili/ á ludzi doſtátku y pieniedzy w poſpolitym ſkárbie proſto nic nie było. Pánowie byli vſtáwili/ aby z włáſnych káždego z oſobná czyi⸗ſzow/ wedle ſtanow mieyſkich/ zápłátá y ſpiżá ku pożywieniu woien⸗nemu byłá dawaná/ ludziem náiemnym/ przećiwko ktorey vſtáwie/ tákie poruſſenie było ludzi/ tákie ziatrzenie/ iż/ zá oná przyczyna by ſye byli mieli przy tim oprzeć/ iużby było poſpolſtwo przećiwko pá⸗nom powſtáło. Iednoſtaynie wſſytcy/ nie potáiemnie ale iáwnie ná rynku/ tuż w oczy pánom moc wielka ludzi zebrawſſy ſye/ á pány ob⸗ſtapiwſſy z wielkim poruſſenim wołáli. Ześćie ſye pánowie ná to v⸗dáli/ abyśćie lud Rzymſki łupili á gubili/ ktory przez ták wiele lat po⸗datkámi wielkiemi ieſt wyniſſczony/ teraz mu nic wiecey nie zoſtáło iedno ziemiá gola a ſpuſtoſſona/ domy nieprzyiaćiel popalił/ niewol⸗niki robotne ludu Rzymſkiego zábrał/ teraz záſye zá máłe pyeniadze woiuiac/ tym co máia w náwách wiosłámi robić/ kázac/ ieſli ktho ieſſcże nieco ſrzebrá albo pieniedzy ma/ ta płaza albo inſſemi roczne⸗mi podatkámi/ oſtátek zábráć chcećie/ abyſmy to dáć mieli czego nye⸗mamy/ żadnym gwałtem/ żadnym roſkazánim/ niemożećie nas przy⸗muśić/ lepiey máietnośći náſſe zárázem poprzedaymie / a nád ćiáłámi ſye náſſemi/ ktore nam tylko zoſtáły/ mśćićie á ſrogośći ſwey vżiway⸗ćie/ aby nam nitz niezoſtáło czymbyſmy ſye wykupić mieli. Ták wiel⸗

kiego poruſſe⸗

kiego poruſſenia/ ani karániem áni pociechą żadną pánowie vſpokoić niemogli. W ták wielkiey tedy trudnośći/ gdy nie wiedzieli czo ſobie rádzić/ á wſſytcy ſye proſto byli zumieli/ á od myſli odpádli/ Pan ieden z wyſſzey rády ná imie M. Walerius Lewinus the rzecz vczynił/ vrząd nay wyſſzy zá ſtolicą mieyſcá ſwego ważność y vććiwość wietſſą ma niż mnieiſſą rádá/ a táż záſie rádá/ iáko vććiwośćią ſwoią człowieká poſpolitego przechodzi/ tákżeć też y vrząd nay wyſſzy/ y táż rádá/ ku znoſſeniu rzeczy ćieſzkich á trudnych ma być poſpolſtwu wodzem á powodem. Jeſli czo chceſz podleyſſemu niżeś ſam roſkázáć albo práwo iákie vſtáwiáć/ łatwiey ćie wſſytcy inſſy poſluſſni będą/ ieſli to ſam pierwey ná ſye y ná twych vſtáwiáć bedzieſz. Zadenći ná kłád ćieſzki á trudny nie ieſt poſpolſtwu/ gdy widzi że káżdi pan/ wiecey ſnadz niż wedle możnośći ſwey ſam gi z ſyebie czyni/ á przeſto/ áby Rzymſki lud miał náw doſtátek ktore my wypráwić chcemy/ roſkażmy to ſámi ſobie/ aby z nas káżdy bez wymowki/ ſwe włáſne ludzie czoby wioſłámi robili/ dał. Napierwey my ſámá rádá iutro/ złoto/ ſrzebro/ pieniądze/ tu miedzy poſpolſtwo znieśmy/ ták aby tylko pierśćienie/ káżdy ſobie/ żenie/ dzyećiom zoſtáwił/ inſſe wſſyćko złoto y ſrzebro/ do vrzędu myńczárſkiego niemieſzkáiącz znieśmy/ żadnego inſſego poſtánowienia z rády poſpolitey przed tym nieczyniąc/ áby dobrowolne znoſſenie á vprzedzánie ku temu ktoby lepiey rzeczi poſpolitey vczynił/ ku náſládowániu myſli ludzkich pobudził/ Száchty pierwey/ á potym y człowieká poſpolitego. Ná ktorą rádę gdy wſſitcy przyzwolili/ z tákiem vprzedzánim pieniądze miedzy poſpolſtwo/ albo ná iáśnią znoſſono/ iż áni myńzárſki on vrząd bierząc/ áni piſárze opowiedáiąc á oddáwáiąc doſtárczyć mogli/ bo zá nay wyſſzym vrzędem rádá ſzłá/ zá rádą ſláchtá/ zá ſláchtą człowiek poſpolity/ ták że iuż wiecey rzecz poſpolitá/ áni ludzi do wioſel/ áni pieniędzi ku płacey niepotrzebowáłá.

Wtora. Jeſliby tego vprzeymá potrzebá byłá/ żeby ſye muśyáło nieczo ná poddánych wyćiegáć/ w ten czás dobrzy pánowie o to ſye máią pilnie ſtáráć/ aby to ták czynili/ iákoby ludzie vbodzy czo nammniey ná tym ſzkodowáli/ bo aczći rzecz potrzebna ieſt/ czo bogátſſych ktemu ćiągnąć aby to czo ſluſſno á wedle potrzeby dáwáli/ ale ludzye vbogie ku głodu/ nędzy á roſpáczy przypędzáć/ iáko rzecz ieſt ſroga á nie ludzka/ ták niebezpieczna. Numá krol Rzymſki/ vſtáwiłći był czyńſz/ rzecz bárzo potrzebna y pożyteczna przyſzłemu ták wielkiemu iáko potym było/ páńſtwu Rzymſkiemu/ ſktorego czyńſſu rzeczy wſzyćkie/ ták czáſu pokoiu iáko czáſu woiennego potrzebne odpráwowano/ aleć tego czyńſſu niedawał ieden ták wiele iáko drugi/ thylko wedle możnośći iáko kto wiele możnośći iáko kto wiele pieniędzy miał á przemoc mogł. Dla czego y krol Lácedemonſki Ageſyláus/ gdi nie práwie ku woiowániu gotow był/ do Ephezu ziáchał/ tám opuśćiwſſy

ści wſſy vbogie/bogátym ſámym obwieścił/aby káżdy z nich ſam zá ſye páchołká á koniá dał/á tym ſpoſobem od woyny prożen był. Tim fortelem to był vczynił/że ná mieyſce nikczemnych á boiázliwych bogaczow/w rychle był zebrał konie y czyſte meże ku woiowániu godnieyſſe/á powiedał że w tey rzeczy przykłádu krolá Gretzkiego Agámenoná náſládował/iż to ten był Echepolá człowieká bogátego/ale nikczemnego/wziawſſy od niego piekna świerzepe/od woiowánya wyzwolił. Teć fortele ſa ktore ſye dobremu panu godza/ zá ktoremi to bywa/że czokolwiek ieſt ku doſtoieńſtwu á cáłości rzeczy poſpolitey potrzebnego/tego pan gwałtem przykrym/ani zła nieſpráwyedliwościa/nie pátrzac ná oſobe albo ná możność niczyie nie wydziera/ale wſſyćko łatwie otrzyma/ták iż ſye ani vbogim vprzikrzy/áni ich obćiaży/á v bogátych ſobie miłość otrzyma.

Tákći Publius Scipio Aphricanus/opuśći wſſy vbogie/ miedzy ludzmi młodſſemi Sicyliyſkiemi/co czelnieyſſych narodem y máiethnościa trzy ſtá ſláchćiczow/ktorzy ſye z nim mieli do Aphryki puśćic/wybrał/y dzień ym/ktorego z końmi y z bronia we zbroi mieli być gotowi opowiedział. Cieſzkie ſye to woiowánie widziáło/dáleko od domu/á co wietſſa/wiele prace y ná ziemi y ná morzu/ y wielkie niebezpieczności przynieść miáło. A prześko gdy ten dzień przyſſedł ktory był náznáczon/á wſſyſcy y konie y zbroie okázowáli/tám Scipio powiedział/że mi dano znáć/iż niektora ſláchtá Sycyliyſka/thego ſye woiowánia iákoby trudnego á ćieſzkiego boi/ieſliby ktorzy ták ſobie rozczytáli/á chući nie mieli/wolałbych aby mi teraz powiedzieli/niżli potym vtyſkuiac/mieli być nie ochotni/nikczemni á rzeczy poſpolitey w rycyrſkich rzeczách niepożyteczni. Niechby teraz káżdy powiedział coby rozumiał/rad káżdemu odpuſſcze á ſłucháć káżdego bede. Tám gdy ſye ieden oſtráſſył/á powiedział/że ia/by mi to wolno czinić cobych chćiał/to rzecz pewna żebych tám woiowáć niechćiał/ktoremu Scipio odpowiedział. Młodzieńcze gdyżeś tego nie táił coś rozumiał á myślił/ia ná twe mieyſce inſſego dam/á ty mu day zbroye koniá/y inſſe twoie potrzeby woienne/á iuż go teraz ſtad proſto nyemieſzkáiac do domu wyiedz/á tám go ćwicz/y vczić go káż oddawſzy mu koniá/y zbroie/á gdy on bárzo rad ná to przyzwolił/iednego mu miedzy trzemi ſty ktorych około ſyebie miał niezbroynych podał. Drudzy gdy tym ſpoſobem iednego ſláchćicá z łáſka hetmáńſka wyzwolonego vyzrzeli/káżdy ſye iał wymáwiáć/á ná ſwe mieyſce kogo inſſego proſić/tákći ná mieyſcá trzech ſet Sycyliyſkich ſláchćiczow/trzy ſtá ſláchćiczow Rzymſkich ſa záſádzeni/ bez poſpolitego nakłádu y obćiezliwości ludzi vbogich. Powiedáia że to ſkrzydło tychto rycyrſkich ludzi/ známienite było/y w wielu bithw Rzecz poſpolita wſpomágáło.

Trzećia. Dobrzy pánowie o to ſye máia ſtaráć miedzy wſſytkiemi inſſemi

mi inſſemi rzeczami/ aby ſye to wſſytko co ſye raz wedle potrzeby cżaſow/ albo dolegaiacych niebezpiecżnośći iákich ná poddáne wnioſlo nie tylko záſye puśćilo/ ale też ile by być mogło/ vćiſkom ludzkim/ á nákłádom pierwſſych lat nádgradzáło/ á powracáło/ bo ktorzi wſſytkiego dobrego życża ſwym poddánym/ będa ſye tego ſtrzec / aby nicżego ták ſzkodliwego á zwłaſſcża przykłádu ná nie tákiego nie wnośili/ ktorzyby potym niemogł być zágubion. Druga niech o tim myſla/ aby nálegáiace niebezpiecżnośći poſpolite/ własnemi nákłádámi ſwemi nádgradzáli á znośili/ aby tym obycżáiem ſobie miłość wſſytkich poddánych záchowáli/ ktora ktorzy zgubili/ bez watpienia wielki ſkarb zgubili/ niechże to cżynia ták wiele dla tego/ aby poddáni nye rozumieli że ſye oni z vćiſku ich kocháia. Tego oboygá/ to ieſt opuſzcżenia wnieśienia iákiego zá potrzeba ná poddáne / á nádgradzánya poſpolitych niebezpiecżnośći nadkłádámi własnemi páńſkiemi. Ci co hiſtoryie piſali przykład wſpominaia/ ieden Gelona Sirákuzáńſkiego/ drugi Antoniego philozophá Ceſárza. Gelon gdy od poddánich ſwych Sicilijſkich pieniadze chćiał mieć/ á dla tego ie poruſſone być widział/ powiedział że ia proſſę abyśćie mu ich pożycżyli / bo ie wam záſye wroce/ ktorych mu oni z dobra wola pożycżyli/ á on też dokońcży wſſy woyny powroćił. Tym fortelem tego doſſedł / że iednák y pieniadze ku woynie potrzebne były/ y poddáni przećiwko niemu dobrey woli byli. Márek Antoni philoſoph Ceſarz/ gdy był wſzytek ſkarb ſwoy ná woyne wydał/ á niechćiał ſye ktemu ſkłonić / aby był miał co nád obycżay poddánym roſkázowáć/ ná mieyſce niektore Ceſárzá Tráiáná/ ochedożnośći wſſytkie Ceſárſkie náprzedáy wyłożył/ y przedawał złote kubki/ Cryſtałowe y myrhowe / y inſſe ſtatki krolewſkie/ y ſzáti żenine/ iedwabne y te co były ze złotem/ przedawał też y perły / kthorych był doſyć w ſkárbie cżelnieyſſym á oſobliwym Hádriánowym nálazł/ á záſtał/ á to przedawánie ſtało przez dwá mieśiacá/ y ták ſye było wiele złotá zebráło / że gdy oſtáthek woyny Markomáńſkiey / to ieſth Cżeſkiey albo Moráwſkiey/ wedle myśli ſwey odpráwił/ potym dozwolił onym co rzecży iego kupowáli / á puśćił im to ná wola/ ieſliby ktory z nich chćiał to wroćić co był kupił aby ſwe pieniadze wział. A w tym ſye nikomu nieſprzykrzył / choćya kto tego co był kupił niewroćił albo wroćił. To ieſli cżynili pogáni / ſluſſnieby wiecey Chrześćiáni cżynić mieli. Nád to/ tych rzecży pánowie dobrzy obćiężáć á zátrudniáć niemáia/ kthorych ſpolnie poſpolſtwo vżywa/ á bárzo potrzebuie/ iáko ieſt zboże/ chleb/ piwo/ wino/ ſukno/ role/ ogrody/ konie/ krowy/ owce/ y inſſe tákowe rzecży / bez ktorych ſye ná świećie żyć niemoże. Ale ſye ty rzecży teraz bárzo zátrudniáia/ á nie iednym obycżáiem. Napierwey wielka cena kthora przekupniowie zámierzáia/ potym clem brukowym albo moſtowym ktore w branie dáwáć każa/ y to cło przekupnie ſwe miewa / potym
záſye

záſye/kiedy kogo iednego ná to wyſádza/aby ſam rzeczy wſſyćkie w mieśćie ſkupowal/á ſam záſye przedawal/że ſye tym nikomu inſſemu targowáć nie godzi/ſkad aby ſye pánu nieco bárzo málo doſtálo/ludźie vbodzy wielki vćiſk á wielka ſzkode máia. Ale gdyż ſye to vſtrzec niemoże/aby ſye co wyćiegáć niemiało/á iż iuż ták nie ſzcześćie ludzkie ſpráwuie/niechayże kupye przywożone á czudzoziemſkie zátrudniáia/ktore nie ták ku pożywieniu potrzebne ſa/iáko ku zbythkowi á roſkoſſy/á ktorych tylko ſámi bogáći vżywáia/iáko ſa ſzárláty/iedwabie/kármázyny/ziolá/korzenie/winá przywozne/máśći drogie/kámienie á perly/y inſſe rzeczy tákowe. Bo tu ſtad niepożytek á ſzkode poczuia tylko ći ſámi/ktorych to máietnośći znośić moga/á dla tego przedſye w niedoſtátek nieprzyda/y owſſem ſye podobno nákarza á miernieyſſemi ſye ſtána/ták że ſye oná ſzkodá w pieniadzách dobremi obyczáymi nádgrodźić bedźie mogla. Ná oſtátek w bićiu mynice/niemáia tego ſobie pozwaláć/co w inſſych okrutnym karániem karza/w tey mierze czworáko poſpolićie poſpolſtwo ſzkoduie/to ieſt napierwſſa/gdy ſye monetá przyſada iákiey inſſey máteriey pſuie. Druga/gdy ſwey wagi niema/że iey vymuia/Trzećia/gdi iey okrawániem vmnieyſſáia. Oſtátnia/co ieſt nayſzkodliwſſa y bárzo złośliwa/gdy iey cene raz podnioſa raz vpuſſcza/wedle zdánia ſwego/nie iżby mieſzkom ludzi vbogich folguiac/iedno ſkárbu páńſkiemu.

O lowiech páńskich.

PAnom młodym lowy dwoiáki pożytek przynoſſa. Naprzod ku znoſſeniu prac wielka ćierpliwość y śile/á mimo to dobre zdrowie w ćiele ſpráwia/bo o tym wſſytcy trzymáia/że vſtáwiczne w pracy ćwiczenie/wiecey pomaga á ku zdrowiu ieſt pożytecznieyſſe niż lekárze y niż lekárſtwá/gdyż w vſtháwiczney pracy wſſyćko zdrowie/á bez niey nie ieſt rzecz podobna áby ktory człowiek dobrego zdrowia być miał. Toć było Sokrateſá philoſophá ktemu przywiodło/że czeſtokroć ſkakal/y ták mniemal że mu ono ćwiczenie á praca bárzo wiele ku dobremu zdrowiu pomagálá/iákożto wiemy/że miedzy themi pracámi ktore ſobie Socrátes ſam z dobrey woli zádawal/ćwiczenie oto to ćiálá zwykł wyec czynić/dla vćwierdzenia ćierpliwośći ſwey przećiwko tym prácom ktoreby nań byly przygodnie przyſzly. Powiádáia ták że tento Socrates zwykł był przez dźień y przez noc ná iednym mieyſcu ſtáwáć/od wſchodu ſłońcá áż do drugiego wſchodu ſłońcá/á ták ſtáwal/że áni ſam ſoba/áni noga żadna/áni oczymá nieruſſal/áni oczu zmrużal/iedno niemi iáko w ſlup ná iedno

mieyſce

mieyſce pátrzał. A przeſto y Iſocrates dobrze mowi. Cżwicż ſye ſam w dobrowolnych prażach/abyś poniewolne wyćierpiał. Iákoż y Wergilius ták mowi. Vſtáwicżne ćwicżenie w pracey ieſt pożytecżne/á to dla ćego/aby zwycżay vſtáwicżny pracey w pokoiu/ nie widział ſye trudny ná woynie. Dla tegoć y wſſyciek żywot Niemiezki przedtym/ w łowiech á w rzecżách rycyrſkich zależał. Toć było ich poſpolite ſtáránie á ćwicżenie/łowić á myſliſtwá vżiwáć/ná koniech iezdzić/zá zwierzem chodzić/po puſſcży ielenie gonić. Tákieżci ćwierdzi y Ariſtippus philoſoph/że ćwicżenie ćiáłá ſwego w prácey/pożytecżne ieſt ku przyſzłemu meſtwu gdy ſye kto ku meſtwu ma. Iákoż y Alexánder Mácedonſki krol/tym wiecey ſwich ku meſtwu zápalał/ gdy albo w rzecżách rycyrſkich/albo w łowiech / wſſyćkich ćierpliwośćia prac przechodził/ten cżáſu iednego gdy lwá był bárzo wyelkiego vbił/Lácedemońſki poſeł/ktory ſye tám był ná ten cżás tráfił/ kniemu powiedział. Zápráwde krolu Alexándrze/ godziło ſye żeś z tym lwem o páńſtwo albo o meſtwo cżynił.

Lycurgus Lácedemońſki krol/ gdy go ieden pytał/przecżby thák páníeńſkie ćiáłá/zawod biegániem/zápáſy/á ćiſkániem mordował/od powiedział/przeto aby naſyenie płodu/nátychmiaſt ſkoro ſye w nich pocżnie/możny pocżatek w ćielech mocnych bioracz/ dobrze ſye záwiezáło/á przeto też/aby w ćierpliwośći przy porodzeniu/ łatwye á meżnieſye záſtáwiáły przećiwko boleśćiam á prażom. A ná konyecz ieſliby ſye táka potrzebá tráfiłá/áby mogły ſámy o ſye / o dzieći y o oycżyżne ſwa walcżyć. Tám był on cżłowiek madry wyrozumiał/ iákie ſkáżenie ieſt rzecży poſpolitych prożnowánie/ á gnuśność / záſye że mierna praża/cżyni ćiáłá y możnieyſſe y zdrowſſe/dla tegoć y pánom ná oſtátek ſámym niedopuſſcżał prożnowáć/ale ie ćwicżenyem meżcżyńſkim nieiáko w meżcżyzny obrácał/gdyż poſpolićie w inſſich mieśćiech/przez roſkoſſy á zbytek meżcżyzny ſie w niewiáſti obrácáia.

Druga/choć łowy á myſliſtwo zwierzyne tłuſta á ochedoſtwo kuchenne przynoſſa/ alec iednák nawiecey ku ćwicżeniu w rzecżách woiennych pożytecżne ſa/bo nie tylko ſtráſzliwego á okrutnego zwierzu doſtawamy łowiaż/ale ſye y ćwicżimy ná kſtałt woiennego ćwicżenia. Pan/iáko ſye łowiac okrutney beſtyiey bácżnie á madrze oſtrzega/iáko gi ná cżás fortelem á chytrośćia pożywa/á nieżo iey pozwala a popuſſcża/iáko ſye ſnia gdy cżás obacży śmiele á iáwnie potyka/o nie ſye kuſi/y vbija ia/tákći y ná woynie/ cżáſem ſye bácżnye á oſtrożnie nieprzyiaćielowi z mieyſcá zráża/nie ládá iáko ſye z nim ſtacża/to fortyłow vżywáiaż oń ſye kuſi/ to záſye wnet nań ſmyele náieżdza/á zwiodwſſy bitwe meżnie ſye potyka/á bijac ſye nieprzyiaćielá ná głowe poráża. Wſſákoż iednák pan kożdy Chrześćiańſki/iáko we wſſyćkich inſſych rzecżach/ták y w łowiech ćwiczenia tego ma miáre chowáć/boć iednák każda rzecż muśi mieć miáre á kris ſwoy

zá ktorym albo przed ktorym kresem/ gdy názbyt z niego wykrawa-
my/albo że go dáleko niedochodzimy/ cnotá sye ostáć niemoże. Tey
miáry á kresu tego/ iesli pan zábaczy/ á vstáwicznie łowow pátrzyć
będzie/ niedbáiąc nic ná vbogie poddáne swe/ tylko ná koniu syedząc
w lesie sye miedzi iáskiniámi á ostępy zwierzynnemi włoczyć będzie/
márnie á sromotnie spraw rzeczy pospolitey omieszkáwáiąc/ ten nye
czyniąc dosyć vrzędowi swemu ktory nań pan Bog włożył/ ále sye z
páná/ niegodną odmiáną/ łowczym á sprosnym leśniczym stáwáiąc/
bárzo cieszko grzeszy. Boć sye w lesiech á w pusczach nikt inszy nye-
kocha/ iedno ten ktory sye ná żadne insze poćciwe ćwiczenie niegodzi/
zárowny z bestiámi ze psy á z ptaki żywot wiodąc/ czegoby sie niekto-
rzy podobno wstydzili/ by sye ku stáremu żywotowi pogan nyekto-
rych miárkowáć á przyrownáwáć chćieli/ ktorzi záwżdy czytáć mą-
ią Platoná philosophuiącego/ Homerussá wierszámi sye báwiące-
go/ Ciceroná rzecz czyniącego/ Iuliussá Cesárzá po zwyćiestwie try-
umphuiącego/ ále tusze że żadnego z tych poluiącego albo łowiącego
czytáć nie będą. A przesto nie wymownie ći grzeszą/ ktorzy práwye
opuściwszy vrząd dostoieństwá á máiestatu swego/ do bestyi sye ob-
rácáią/ á wszyciek czás swoy goniąc sye zá wieprzámi/ zá záiącmi/
zá ieleńmi szalenie á márnie trácą/ ktorzy sobie wiecey wáżą stáynye
końskie/ psy/ iástrząby/ niż szkoły á ćwiczenie ludzi mądrych/ y niż zy-
drowie poddánych swych. Swięty Augustyn mowi. Ludzie
niektorzy widzą myśliwce á kocháią sye/ ále biádá nieborzętom iesli
sye nie polepszą/ ktorzy myśliwcá widzą á kocháią sye/ vyzrząz bá wi-
ćielá á będą sye śmiećić. Esau w Biblij myśliwym był bo też grzesz-
nym był/ á w pismie świętym práwie żadnego świętego nienáyduie-
my myśliwego/ rybitwy náyduiemy święte. Iesliby's mi czo zádał o
Eustáchim á o Hupercie/ o tych ták wykład opowieda/ że sye żaden
myśliwiec święty nie náyduie poki sye myślistwem á łowámi báwi/
bo żadnym niemamy gárdzić przeto czym pierwey był/ á zwłaszcza
gdy iuż począł być tym czym niebył. Ale ktory sye temu szaleństwu z
młodych lat przez wszyciek żywot swoy przyłożą/ ledwe to aż vmie-
ráiąc opuszczáią/ á ták przez wszyciek czás żywota swego w záiącu
á w ieleniu sye wiecey kocháiąc niż w mądrości/ potrzebne spráwy
rzeczy pospolitey opuszczáią/ á zá nic ich sobie niemáią.

Niekiedy Adrian Cesárz/ ták sye bárzo w łowiech kochał/ że mu to y
zá száleństwo iedno przypisano/ y ku niebezpieczności zdrowia przy-
chodził/ bo poluiąc był záraz y rękę y nogę złamał/ á wszákoż choćiáć
on myślistwá vstáwicznie vżywał/ iednák niczego tego nigdy nyeo-
mieszkał/ co ku sprá wowániu rzeczy pospolitey / y ku pożythku páń-
stwá iego należáło. Teraz niektore Chrześciány/ myśl ich szkodli-
wa á wszetecżna ku myślistwu gorsze dáleko niż ten pogánin był czy-
ni/ ku ktorym Fránćiszek Petrárcha ták mowi. Ze wszech stron/ prze

zbytnie kochánie w myśliśtwie wásse/stáliście sye niepożytheczńemi/ mdłemi á nikczemnemi/ktorzy abyście sye sobie prożno wáć nyewi⸗dzieli / z wiekim śpiessenim przededniem wstawaćie/y iákoby nye⸗przyiaćiel v progu był/predko z domow wybiegaćie/ á potym przez cáły dzień po stáwiech/po lesiech á po chrośćiech sye tłucżećie/rożno/ káżdy w swa wołáiacz/á sprośnie wrzesscżacz albo wyiacz / á thám głos swoy ktory sye ku żadney inssey rzecży nie zgodzi wypusscżacye/ głos/ktorym przodkowie wássy strássyli nieprzyiaćielá walkę z nim wiodac/á w pokoiu sprá wiedliwośći bronili. A w wiecżor zásye iá⸗koby co dobrego zrobiwssy/domá syedzićie swárzac sye/iáko dobrze ten á ten ptak lećiał/iáko drugi dobrze á rychło przechował / wyele z ogoná/wiele pior z skrzidłá wypádło á wiele ich zostáło. A zaliż to nie wssytká vmietność wássá iest? tá miłość/to szcżeśćie/ y to wssytko co pánu Bogu stworzyćielowi swemu/zo oycżyznie ktora was żywi/ zo rodziżom y przyiaćielom swym oddawaćie. A ktoż wam dáley ćierpieć może/gdyżeśćie sye ná co inssego vrodzili/á w tym żywiećie/ choć niewiem ieśliśćie żywi gdyż to cżynićie.

Antioch Syriyski krol/ktory dwá kroć przećiwko Persom woysko wodził/gdy niekiedy poluiac zwierz gonił/á obładziwssy sye od przi⸗iaćioł y od slug w domek vbogich niektorych ktorzy go nie ználi w⸗szedł/á przy wiecżerzy podawssi im zmiánkę o krolu/vsłyssał/że krol w inssych rzecżách ieśći dobry/ale wiele spraw porucża złośliwym przyiaćiołom swym/á sam przeglada co oni cżynia / á druga że sye zbytnie w łowiech kocháiac/cżęstokroć to co potrzebnieyssego opuszcża. W ten cżás krol ná to nic nieodpowiedział/ani sye spowiedział że krolem był. Ale skoro po ranu słudzy do domku onego przyiecháli/ á iuż tám poznano że krol/gdy mu przynieśiono odzienie y inssi vbior krolewski/powiedział/Otoż iákom sye w krolewskie száty obłokł/do pierom wcżorá o sobie prawde mowiac vsłyssał/bo sye pospolićie te⸗go strzega ći co v dworow pánskich mieszkáia/aby nic niesłysseli ani mowili iedno to co sye vssom spodoba. Ale kiedyby niektorzi páno⸗wie Chrześćiáńscy/albo rychley myśliwcy/z lásow sye niekiedy/do chłopskich/ktorzy roley pátrza domkow/ták iákoby ich nieznano trá⸗fili/á izby ćierpliwie ták iáko Antioch słucháli/ wieleby tákich rzecży prawdziwych o sobie vsłysseli y wyrozumieli/ktore sye pánom bár⸗zo niegodza/á z właſſcża od tych nedznych poddánych/ktorzi nácho⸗dziwssy sye dosyć zá pánem ná myśliśtwie száleiacym / po przykrych gáiách/po lesiech/po ostępiech/po dolinach/po gorách / po przesko⸗kách/nic niesprá wiwssy/z wielka szkoda cżásu y máietnośći swych/ mussa sye do domow swych powracáć. Albo od tych oracżow/ kto⸗re myśliwcy niektorzy ná nie srodzi/zá ćierpliwośćia á przegladánim páńskim/wiecey niż sámi pánowie szárpáia/ á nieborokow vbogich máietnośći psy skarmiáia/á krotko mowiac/ nedzny á niedostátecz⸗

 ny lud/

ny lud/nieinączey iedno iáko inſſe okrutne beſtyie á zwierzetá / mordują á ſzárpaią/ że nie dziw iż niektore myſliwce pułdiably chłopſkiemi przezywáią. Albo też od tych / ktorym trzody zwierzetze popſuią a wypaſaią wſſyćkie ich śiewy/ á zboże ná ktore oni z wielka praca bydłem ſwym zárabiáli / z ktorego y vboga czeladz ſwa żywić/ y pánu podatki płáćić mieli. Co oni widzac/ iednák te nedze á vćiſk ſwoy z wielka żáłośćia ſwa ćierpieć muſſa/ Bo vbogi człowiek/ ták wielka krzywde ćierpiac/ iednák żaden nie ſmie nie tylko poſtráſzyć albo zákołátáć ná ſzkodliwy zwierz/ ale ani laſka odegnáć. A gdyby ſye tráfiło żeby ſye zwierze ktore zá przygoda obrázić miáło / wnetby dworſcy myſliwcy dálekoż wietſſe około tego tráiedyie czynili/ niżliby kto wſſyćke wieś/ dobrze y dobremi ludzmi oſádzona okrutnie wyśćinał abo wypalił/ tákći ſie niektorzi mſſcża namnieyſſey ranki ſzkodliwego zwierzećiá/ wiecey niżli meżoboyſtwá. Tákowych zle oto to okrućienſtwo/ ſluſſnie wierſſyki te ſtárego autora ſzácżuia.

Ex adoleſ. wimphel. Tego zá dobrego człowieká niemiey ktory záiaca goni á ſtrzela nań. Wiecey ma być karan/ niż złodziey/ niż bluznierz / niż cudzołożnik / niż gwałtownik/ niż ſwietokrayca/ niż łotr/ niż meżoboycá/ choćiaby y oycá zábił.

A przeſto Chrześćiáńſcy pánowie/ niechay ták nie czynia iáko w Bibliey czynił Lámech/ Nemroth/ a Eſau/ ale tak iáko Euſtáchi á Hupert. Niechay myſliſtwu pokoy dádza/ niechay przeſtána / niechay ludzi vbogich ſlucháia/ niechay o rzeczy poſpolitey myſla / pánu Bogu niechay ſluża/ á ták ſye błogoſłáwionemi ſtána. Aby lepak o nich to prawdá nie byłá/ co Aeneas piſſe w tych kſiegách ktore Europá nazwał. Pánowie/ przełożeni ſłowá Bożego nieſlucháli / á iż możni ſa/ przeſtáwáiac ná ſzcżeśćiu ſwym/ kroleſtwá przyſzłego páná Chriſtuſowego nie ſzukáia aż dopiero vmieráiacz.

O kochaniu pańſkim w koniach a we pſyech.

KOni á Pſow dobrego ſtworzenia Boſkiego/ żaden mądry w nienawiśći miewa/ ale ſye w nich wiecey niż potrzebá kocháć/ á rozumem ſye nie ſpráwowáć / ná pány to Chrześćiáńſkie nie zależi/ ale ná pogány/ o ktorich to czytamy/ że ſye w tym ták bárzo kocháli / aż w pośmiech przychodzili. Julius Ceſarz koniá známienitego miał/ ktory nogi máło nie tákie miał iáko v człowieká/ bo y kopytá ná kſztałt pálcow rozdzielone były/ ktorego kiedy ſye v niego vrodził z wielka pilnośćia wychowywał/ y potym wyobráżenie iego w kośćiele Wenuſowym

ſowym ofiárował. Krol Alexánder koniowi temu ktorego miło-
wał/ zbudował grob/ á tego koniá Bucephalus zwał/ y ku poććiwo-
śći koniowi temu/ miásto záłożył/ y Bucephaliia ie przezwał.

Dziwnić był vczynił August Ceſarz choć nie ták ſzalenie iáko Alexán- Petr in dial.
der/ boć on był koniowi miáſtá nie zbudował/ tylko grob. Dalekoć
był mnieyſſy y láty y ſławą Verus Ceſárz/ wſſákoż bogácztwem y
imienim Ceſárſkim prawie rowny/ ktory koniowi ſwemu Praſinu-
ſowi złote wyobráżenie iego dał vlać/ y ktore ſobie nośił/ kthoremu
koniowi ieden miáſto ięczmieniá rozynki albo wino w iágodzie á ia-
drá orzechowe we żłob ſypał/ á Ceſárz go ſobie/ pod fárbowáne-
mi kozmi wodzić kazał/ ktoremu gdy zdechł pogrzeb ná gorze Váti-
kanus vczynić kazał/ práwie miedzy wielem kośći ludzi ſwietych kto-
re tám chowano albo ná potym chowáć miano.

Iákoż y Hádrian Ceſarz/ konie y pſy ták bárzo miłował/ że im gro-
by budowáć kazał/ ktory ná iednym mieyſcu/ gdzie ſzcżeſliwie polo-
wał y miedzwiedzice był zábił. Miáſto Hadrianotheri był záłożył.

Fránciſſek Petrárchá piſſe/ że znał bogátego iednego człowieká/ kto-
ry gdy mu koń chorował/ ktorego on miłował/ złotogłowowe wez-
głowye y iedwabną pośćiel podeń śćiełał. Pan Bog by to dáć ra-
czył/ by dziś tákowych nie było/ ktorzyby opuśćiwſſy ludzie vbogie/
o beſtiách niemych myſlili/ á Lázárzá/ to ieſt niedoſtátecżnego czło-
wieká/ przede drzwiámi zániedbawſſy/ te beſtyie bárzo pilno tuczy-
li/ albo ktorzyby pſy łowcże albo ſátynki á konie/ dáleko w wiethſſey
wadze mieli/ niżli vbogie poddáne ſwe/ ktorych im pan Bog wſſech-
mohacy ná czás zwierzyć raczył.

Gdy Alexánder wielki do Indiy ćiagnał/ dárował mu był krol Al-
báńſki pſá nád obycżay wielkiego/ á iż ſye Alexánder kochał w vro-
dzie pſá onego/ kazał wnet niedźwiedzie wypuśćić/ potym wyeprze/
á potym záſye łánie/ pies on że meżnego ſercá był/ nicżego onego ſo-
bie zá nic niemiał/ ale leżał/ krolá to obráziło/ że on pies iákoby to prze
wielkość ták wielkiego ćiáłá gnuśnym był/ y wnet go zábić kazał.

Pryſzłá o tym wieść do Albáńſkiego krolá ktory drugiego mu tákże
wielkiego pſá ſłác/ ták do niego wſkazał/ aby go ná rzecżách máłych
nie doświádczał/ ale ná lwie albo ná ſłoniu/ dwu mći tákowych tilko
miał/ ieſli ieſſcże tego zábiia/ potym iuż żadnego nie bedzie. A Alexán-
der też nic odkłádáiac/ wnet lwá potym y ſłoniá przywieść kazał/
chcac ſye z rádośćia onemu wiecey niż ktorey inſſey rzecży podziwo-
wáć. Pies też náieżywſſy ſye/ á śierć po ſobie poſtáwiwſſy/ pocżał
naprzod bárzo ſzcżekáć/ potim wnet ku ſzyi oney beſtiey przyſkákuiac
á ná nie ſye miecac/ y z tey y z owey ſtrony doieżdżáiac/ á ſam záſye
wedle potrzeby z rázu vſkákuiac/ ták długo ſye ſnia mordował/ ażia
wkoło obrácáiac vmecżył/ ták że ſye beſtyia obálić muśiáłá.

Ták to rozumiem/ że choćia ſye pogánin tento Alexánder niekiedy zá

cżáſem we pśiech kochał/iednák podobno/tym nic nie grzeſſył / gdyż iednák też cżáſu ſwego/iákom wyſſzey powiedział/y w náukách bárzo wielkie kochánie miewał/bez ktorich páńſtwá niemoga być dobrze ſpráwowáne/á to ſtad rozumiem/że gdy mu cżáſu iednego ſkátułke przynieśiono/nád ktora nic koſztownieyſſego miedzy bogácztwámi krolá Dariuſá áni pieknieyſſego nie náleziono/á tám wynaydując / nacżby ſye oná ſzkátułká zgodziłá/gdy káżdi wedle zdánia ſwego w ſwa powiedałá rádził/Alexánder powiedział. Ná to mi ſye naricheley zgodzi że w niey Homeruſá ſwego chowáć bede / rozumieiac że mimo te kxiegi żadnego ſkárbu droſſzego niemá ſz. Aletby ſye dziś podobno/choć to ieſt rzecż ſromotna ná leść mogli/ktorym/byś ſzkátułke tákowa dárował/rychley by w niey albo ſtroy ná koniá/ albo co tákowego ku myſliſtwu/niżli kxiaſzki chowáli/ v ktorych byś wietſza łáſke y zápłáte otrzymał/byś ym pſá albo koniá posłał/ niż kiedybyś ym Homeruſowe kxiegi dárował/albo chociá iákie mſſe / w ktorychby ſye náuká o dobrym á ſzcżeſliwym ſpráwowániu rzecży poſpolitey zámykáłá.

Jako ſye pan ma ſwowolnemu a złoſliwemu chłopskiemu poſpolſtwu miedzy poddanemi ſwemi pokazowac a ſtawic.

Narod chłopſki mogłby być mian bez pochyby zá świetobliwſſy niż niektorzy mniſſy ſa/albo inſſy ludzie nabożni ktorzy we wśiách mieſzkáia/kiedyby dobrze á podle páná Bogá żywiac/vrzedu á páná Bogá poſtánowionego był poſłuſſen/á w żadnych mu ſye rzecżách / ktoreby przećiwko pánu Bogu nie były nieſprzećiwiał. Druga kiedyby trwáiac w wezwániu ſwym/w ktore gi pan wezwáć racżył / káżdy roboty ſwey wiernie pilen był. Bo tá bárzo świeta cnotá poſłuſſeńſtwo/lepſſa ieſt niżli ofiárá /á ſłuſſnie ważnieyſſe ieſt poſłuſſeńſtwo niż ktore ofiáry/bo przez ofiáry bydlece ćiáło vmiera/ ale przez poſłuſſeńſtwo/ wola własna ſwa/ktorá poſpolićie zła ieſt / cżłowyek vmarza/prace wierna á vććiwa/cżeść/á zápłátá vććiwa ſláchći.

Dla cżego Cleanthes philozoph /gdy vſliſſał/że ieden robote chwalił/á dobra ia mieć mienił/te ſłowá ktore Homerus w wierſzách ſwoich nápiſał do niego rzekł. Gdyż prace chwaliſz namilſſy ſynu / wyerze żeś ſye ze krwie známienitey á ſláchetzkiey vrodził. Ale wiele ieſth poddánych nieposłuſſnych/nie vććiwych/vpornych / á nie vhámowánych ktorzy ſye náucżyć/á z myſli ſwey zeprzeć nie dádza/á ſa ludzie złoſliwi/zdrády á falſſu pełni/nie bogoboyni á nieznotliwi/ktorzyby rádzi wſſyćkie dobre z vććiwey drogi zwiedli / zepſowáli / zágubili/

gubili/ wſſyćko nie ſkwornie pomieſſali/ w poſpolitym pokoiu zámie-
ſzánie vczynili/ á gdyby ktemu przyść mogli/ czego nigdy żáden po-
gáńſki okrutnik zbroić nieśmiał/ rádziby wſſićkie dobre náuki/ weſpo
łek z cnota do gruntu zágłádzili/ ktorzy Bożemi y ludzkiemi práwá-
mi zwykli ſromotnie gárdzić/ ták że ſye ku nim prawdziwie ono po-
wiedzieć może/ że wſſytcy poſſáleli tácy kthorzy ná vććiwość żádney
báczności niemáia/ ktorych nic ſłowá Boſkie nieruſſáia/ dwoiákiego
piekłá ſa godni/ iednego zá żywotá drugiego po ſmierći. Przećiwko
ktorym ſłuſſnie ſye ono powiedzieć może. Petá ná nogách náuká ieſt ― Eccleſ. 21.
ſzalonemu/ ná Oſłá wedźidło/ ná koniá bicz rozgá ná grzbiet ſzalo- ― Prouer. 26
nym. Polypus rybá/ ktora po popolſku wielonogiem nazwáć mo-
żemy/ drzewiey ſmáczna nie bywa/ aż ia ſkoro vłowiwſſy tłocza á bi
ia. Tákież ludzie złego przyrodzenia koniecznie dobrzy być nie moga
albo niechca/ aż zá częſtym á wielkiem karániem. Z ktoremi ieſliby ſye
pan łáſkáwie obchodzić chćiał niż przyſtoi/ nie vczyniłby ich lepſſemi
ale hárdſſemi á złoſliwſſemi/ y owſſemby to vczynił/ gdyby ym wo-
dze popuſſczał/ żeby ſye złe drzewo w gorſſy owoc wyśiláło. Dla cze-
go pan dobry/ dla poſpolitego dobrá rzeczy poſpolitey/ ma przyro-
dzona dobroć ná ſtrone odłożyc/ á ſrogość phaláriſá Agrigentyń-
ſkiego okrutniká ná ſye wziać/ na to aby złe wedle zaſług ich złem á
ſrogiem karániem karał/ á ſrogo ſye z nimi obchodził. Boć dla tego
miecz s wiezki nośi/ aby ſtráſzliwym był/ nie tym ktorzy dobrze czy-
nia/ ale tym ktorzy złe. A chceſz ſye mocy vrzedowney nie bać/ czyń to
co dobrze ieſt/ á odnieśieſz od niey pochwalenie/ boć zwierzchność v-
rzedu ſługá ieſt Boſka tobie ku dobremu/ ale ieſli złe czynić bedzieſz/
boy ſye tego złego.

O łaſce a o cierpliwośći Pańskiey.

DObre pány/ iáko ſye wyſſzey powiedziáło/ ſtárzi ludzie
nie ſmiertelnemu Bogu przyrownawáli/ iákoż y Se-
neká mowi. Bogi ná przykład pánom bárzo dobrze
dáć moge/ aby ſye ták przećiwko poddánym ſwym ſtá-
wili/ iákie Bogi chcza mieć przećiwko ſobie. Bo ieſli ſie
Bogowie dádza błágáć/ á ſa nam przychylni/ á niewnet wyſtepkow
ludzi możnych gromem karza/ dálekoć ſłuſſniey ieſth/ aby człowiek
nád ludzmi przełożony/ w ćichośći á w pokorze myſli ſwey/ páńſtwo
ſwe rzadził á ſpráwował. Zaden człowiek nic tákowego wymyſlić
niemoże/ coby ſłuſſnieyſſego á przyſtoynieyſſego panu było/ nád lu-
tość á nád miłość/ ktorymkolwiek obyczáiem albo práwem on nád
inſſemi przełożonym bedzie. A muſſa to wſſytcy zeznáć/ że ym ktho

możnośćia wietſſa przełożonym ieſt/tym mu łáſká á lutość piekniey-
ſza/przyſtoynieyſſa/y iákoś wielmożnieyſſa ieſt/ boć możność káżda
potrzebá ieſt aby nie byłá ſzkodliwa/ieſli ſye chce ku prawu przyro-
dzonemu przychylić/á wedle niego ſye ſpráwowáć. Abowiemći przy-
rodzenie krolá wymyśliło/czo dobrze z inſſych niemych zwierzat poz-
náć możemy/iáko ná imie ze pſſczoł/miedzy ktoremi krol łożmicze al-
bo gniazdo ſwe naprzeſtrzenſſe ma/á prawie w pośrzodku ná nabez-
pieczniéyſſym mieyſczu/á mimo to nic ſam nie robi/iedno z praczey
pſſczoł inſſych żywie. Pſſczołom ſkoro krol iáko zginie/wſſyciek ſye
roy rozleći/á nie ćierpia też wiecey krolow iednegoż/ ani ſzukáia lep-
ſzego walcząc. Nád to/vrodziwſſy krol miedzy nimi ieſt/á wiekſſy
niż drugie pſſczoły/iáko wielkośćia á wzroſtem ták y pieknośćia/ A
wſſakoż tym nay wiecey od inſſych pſſczoł rożny krol ieſt. Pſſczoły z
przyrodzenia ſa bárzo gniewliwe/á wedle máłośći ćiáłá ſwego bár-
zo waleczne/ták że żadłá gdy kogo vkaſſa w ránie zoſtáwiáia. Krol
ſam miedzy nimi bez żadłá ieſt. Niechćiało go przyrodzenie mieć/ani
ſrogiego/ani mśćiwego/boby ná mſſczeniu iego wiele zależało/y od-
ieło mu przyrodzenie broń/y gniew iego ták bez broni y zoſtáwiło.
Wielki to przykład ieſt krolom y inſſym pánom wielkim. A mieliby ſie
wſtydzić/aby od ták máłych beſtiy obyczáiow nie mieli poymowáć:
gdż myſl ludzka tym ſkromnieyſſa ma być ym wiecey ſzkodzi.
A przeſto/kto wielkiey możnośći á vrzedu doſtał/páná Bogá/ktory
vrzedy rozdawa/niechay náſláduie/bo ieſlić ná ſobie nośi wyobrá-
żenie tego páná ktory wſſyćkiemi rzeczámi ſzáfuie á rządzi/á kthemu
że przezeń tego przełożeńſtwá doſtał/w tym go nawiecey niechay ná-
ſláduie/aby nie rozumiał żeby co było nád miłoſyerdzie droſſzego/
milſſego á przyiemnieyſſego. A ieſtći to rzecz przyſtoyna á właſna ſer-
czu wielkiemu á myſli meſkiey/łágodnym á vkłádnym być/y ſpokoy-
nym/á krzywdy obráżliwe zwyćiężáć á zá nic ich ſobie nie mieć.
Nie właſtomći to ſamym przyſtoi ſzáleć/zá palczy wemi być w gnye-
wie. Pánowie tedy/żadna inſſa rzeczą do páná Bogá bliżey nieprzi-
ſtepuia/iedno lutośćia á miłośierdzim/niczim ſye inſſim od páná Bo-
gá dáley nieodſtrzeláia iedno okrućieńſtwem/dla tegoć Cicero mo-
wi. Myſl zwyćiężyć/gniewu powśćiegáć/zwyćieſtwá ſkromnye v-
żywáć/nie wielkim ia to ludziom przypiſuie/ ale mniemam że tho ſá-
memu pánu Bogu podobna tylko ieſt. Druga. Niczym inſſim
ludzie pánu Bogu ſye wiecey nierownáia/iedno ludzie wſpomagáiac
á we wſſelákich ie potrzebách podpieráiac. A záprawde miedzy in-
ſzemi rzeczámi ktore pánom przyſtoia/lutość á miłośierdzie ieſt.
Miłoſyerdzie to ſpráwuie że pány wſſytcy ludzie miłuia/ że ná nie łá-
ſká wi ſa/że ym wſſego dobrá życzą. Miłośierdzie pierwſſy á czel-
nieyſſy przipadek á poſag krolewſki ieſt/iáko mowi Wopiſzkus/á iá-
ko záſye Seneká świádczy. Żadnemu człowieku wieczey nieprzyſtoi

iedno pánu. Dla tegoć v Klaudiana/Theodosius Honoriusowi sy⸗
nowi madze á dobrze roſkázuiac ták mowi. Napierwey badz miło⸗
sierny/bo iż nas co inſſego ná káżdym vrzedzie zwycieża á vnośi/ſá⸗
mo miłoſyerdzie nas Bogu rowne czyni: Miłośierdzie ſámo pogá⸗
nom pány záleczáło/to Ceſárzá Cáuſſá ktemu przywiodło że go po
śmierći zá Bogá miano/to Auguſtá poświećiło/to Antoniego przez⸗
wiſkiem Pius to ieſt dobry á litośćiwy przyslachćiło. Ale záſye okru
ćieńſtwo á ſrogość páná nie żadnym á mierzionym czyni Bogu y lu⸗
dziom. Ouidius ták piſſe. Lutość poſpolićie zwycieża myſli náſſe 2. Art.
ale ſrogość tylko wáśń czyni/á woyne okrutna wzruſſa. Ná koniecz
y Jáſtrzab nam niezadzien że zá wżdy walczy/tákież y wilci nam nie
żadni że bydło vſtáwicznie gonia á morduia. Niech pan ku pomśćye
leniwym bedzie/ale ku zápłáćie raczym/á niechay tego żálnie ile kroć
ſrogim być muśi.
Alec v dworow ſa tákowi/ktorzy ſami ſye w láſke páńſka wkrádá⸗
iacz á zálezáiacz/wołáia/że ſye pánu niegodzi aby ſye łatwim á láſká
wym káżdemu ſtáwił/álec to pan Chrześćiáńſki tylko o ſamych złych
ludziech rozumieć ma/nie o dobrych. Cleomenes Anáxándrydow
ſyn/gdy przed nim ieden ktożkolwiek mowił/że záiſte dobry krol ma
być przećiwko wſſyckim/ćichy á vkłádny/odpowiedział. Ale ták iá⸗
koby lekkiem á wzgárdzonym człowiekiem niebył/dawáiacz znáć/że
zbytnia pokorá á ćichość przećiwko złośliwym ludziom / ieſt ſzkodli⸗
wa rzeczy poſpolitey/znáczac też obyczáie łotrow niektorych/ ktorzy
pány bárzo dobre á miłośierne/dzoby ie mieli tym wiecey miłowáć /
to ich ſobie zá nic mieć niechca. Jeſtći wprawdzie oſobliwa cznotá do
páná vkłádność á pokorá/ale dla przyrodzenia ludzi złych/ tá ſie ták
ma vmiárkowáć á vformowáć/iákoby pánu ważność iego zoſtáłá.
Ma ſye pan o to wſſelákim obyczáiem ſtáráć/aby ná ſwych łáſkaw
był/á iżby go oni też miłowáli/ale ták/aby iednák ważność iego przy
mocy ſwey zoſtáłá v nich/á poddáni ſye też/vfáiacz łáſce á poſpolito⸗
wániu z ſoba páńſkiemu/ktore wiec wzgárdzenie przynośi/nyemáia
w pyche podnośić/á ináczey ſobie páná niż ſye godzi ważyć.
Ceſárz Adrian czáſu iednego/gdy vyrzał niewolnego ſługe ſwego/
á on miedzy dwiemá rádnemi iego pány chodził/poſłał iednego aby
mu dał policzek/á powiedział. Niechodz miedzy tymi v ktorych ieſz⸗
cze niewolnikiem być możeſz/tám doſtoieńſthwo rády ſwey zácho⸗
wał/y onego ſługi niezwyczáynośc ſkarał. A dla tego pan Boſki ſo⸗
bie vmyślił przywłáſzczáiac iednych z poddánych ſwych ktorzy poży⸗
teczni á dobrzi beda niechay rad widzi/drugich miedzi poſpolſtwem
niechay zániecha/w niektorych ſye że ie ma niechay kocha/ nyekthore
niechay ćierpi. Alec to pewna ieſt/żeć pánom tego potrzebá / aby ſo⸗
bie przy rzeczy poſpolitey/ile nawieczey być może / wſſyckich poddá⸗
nych dobrze záchowáli/á chutliwe k ſobie vczynili/dzo ieſliby być nie⸗
mogło/

mogło/iednák ſye oto ſtáráć/aby poddáni tych zá nieprzyiaćioły ſo-
bie niemieli/ktorzy rządzą. Záprawdę kto ludzmi rządzi/ták niechay
rządzi/iákoby ſye tám nie tylko doſtoieńſtwo albo máieſtat wſſczął/
ale iákoby ſye łaſká y miłość á chuć iednáłá/boć miłość ludzka zápra-
wdę ieſt rzecz lepſſa á dáleko známienitſſa niż wſſyćkie bogáctwá one-
go bárzo bogátego krolá Lidiyſkiego ná imię Creſuſá. A przeſto nie-
chay ſye rad da pozdrawiáć/przyrodzeniem niechay ſye z ludzmi zga-
dza/niech łatwi przyſtęp do niego będzie tym ktorzy potrzebę máia/
á ſnim mowić chcą/pałac albo dwor iego niech niebędzie záwár-
ty/ale otwárty wſſyćkim/aby ſye do niego káżdy iáko do portu z nawáłności morſkich bezpiecznie vćiekáć mogł.

Adrian Ceſarz/w rozmowách ludzi ná koniec máłego ſtanu/dziwnie był vkłádny á rozmowny/y zwykł ſye był tymi brzydzić/ktorzy
mu zazrzeli tey poćiechy ludzkośći iego/pod oſoba tego/że mowili/iż
máieſtat páńſki wſſedzie ma być záchowan.

Vlpian Tráian ten też wſſyćko ſpokoynie á łágodnie czynił/thák iż
przez wſſyćiek wiek iego/tilko ieden pan z rádi iego oſadzan á ſkazan
ieſt y to przez drugą rádę o czym ſam Tráian niewiedział. A dla tego
też po wſſyćkim świećie iáko świątość albo Bog ieden wielką ſobye
vććiwość záſłużył. Miedzy inſſemi powieśćiámi iego/tę iedne odpowiedz známienitą wſpominaią. Gdy go niektorzy przyiaćiele iego z
tego winili/iż ſye wſſyćkim ludzkie á vkłádnie ſtáwił/odpowiedział.
Tákiemem ia poſpolſtwu Ceſarzem ieſt/iákich bych ſam ſobie Czeſárzow życzył kiedybych był iednym z poſpolſtwá.

Krol Alexánder też y ludzki człowiek był/y káżdemu z ſobą mowić
dozwolił/ten gdy ná iednym mieyſcu wielkie niepogody ćierpiącz
śniegiem wielkim západł/ſiedząc ſam ná ſtołku podnioſłym nie dáleko ogniá/vyzrzał ſtárego niektorego Mácedońſkiego człowieká ryćerſkiego/od ćieſzkiego zimná nápoły zmartwiáłego/á vważywſſi v
ſyebie nie ſtan ale látá y ſwe y iego/zſtąpił z mieyſcá ſwego/á temi rękomá ktoremi lud y máietność wſſyćkę krolá Perſkiego Dáriuſá był
zwyćiężyłá wniwecz obroćił/ćiáło rycerzá onego od zimná zmartwiáłe ná ſtołku ſwym poſádził/rozumieiąc że mu tho zdrowo być
miáło/o czo v Perſow gárdłem karano/to ieſt gdyby kto był ná ſtolicy krolewſkiey vśieść miał. Auguſt Ceſarz też miłoſyerny był/
á káżdemu do ſyebie łatwie przyſtępić dał/ten ſye nigdy nikomu nye-
wymawiał gdy go kto kiedy ná kolácyią poprośił. Czáſu iednego gdi
go ieden ná wieczerzy czeſtował/wieczerzą bárzo máłą zgotowawſſy iedno iáko był záwżdy ſam prze ſye zwykł kázáć gotowáć/gdi go
iuż do domu puſſczał/nic inſſego Auguſt nieuczynił/iedno mu to w
vcho poſſeptał. Nierozumiałem bych ći tákim towárzyſſem był. Drugiby z teráznieyſſych dworzan náſſych ták máłe przygotowánie zá iedne lekkość wykłádał/á on y wſtyd te° kto go był wezwał ogrodził/

przywłaſſczáiąc

przy wlasſczáiąc to towárzyſtwu/ y to ieſſcze poſzeptem/ aby byli dziu dzy nierozumieli że mu ono rowne przygotowánie ná oczy wyrzucał. Ná táka vkládnośc á ludzkośc ták wielkiego pàná/ ktory ná on czás ſam ieden świátem rządził/ z ktorym ſye trzydzieści krolow ledwe zrownác mogą/ nic niemoże być v ludzi milſſego. Tenże gdy vſłyſzał że miedzy dziećmi onemi/ ktore w Syryiey okruthny żydowſki krol Herod/ ktore iedno we dwu lat były kazał okrutnie pobić/ też ſamego Heroda ſyn był zábit/ powiedział. Lepiey Herodowym wyeprzem być nizli ſynem.

Krol Macedonſki Philip dobrowolny á vkládny/ gdy był czáſu iednego ná wieczerzą od niektorego goſpodarzá wezwan/ do niego idac/ z przygody był tych z ſobą przywiodł/ ktorych nieproſſono/ á iż obaczył że ſye goſpodarz fráſował/ boiąc ſye aby prze ták wiele oſob ono co był nágotował máło nie było/ posławſſy do káżdego z nich z oſobná pácholę ſwe/ roſkazał ych aby ſye ná kołacz chowáli/ oni ná to ſye vbezpieczywſſy/ kołaczá czekáiąc máło iedli/ á tym ſye ſtáło że ná wieczerzy káżdemu doſyć było/ á on tráfnym dworſtwem ſwym y przyiacioły ktorich był ſam wezwał podſſedł/ y wſtyd goſpodárſki ogrodził. Máximinus ſtárſſy papież nikogo nigdy do pocáłowánia nog ſwoich nieprzypuścił/ mowiąc. Boże tego nieday/ aby ſlachćic ktory nogi moie cáłowáć kiedy miał. Ale teraz gdzie ſą ći/ co nye tylko ſlachcice ale y naywyſſze pány ktorzy ſámi świátem rządzą/ nie tylko do pocáłowánia nog ale y botow/ nie iżbych rzekł przypuſſczáią/ ale wzywáią y nieiáko przypadzáią.

Alphonſus Arrágonſki krol/ gdy go dworzánie nápominali/ aby zbytnia łáſká á vkládność iego nie przyſzłá mu w zelżywość á we wzgárdzenie/ á z zelżywości oney/ aby vpadek iáki nieprzyſſedł/ Odpowiedział. Wiecey ſye ſtrzec ma/ aby ſrogość á nádętość nieiednáłá nienawiści/ ſkądby byłá wietſſa niebezpieczność vpadku.

Rowne przykłády miłosierdzia y teraz wſpomináią/ kthore wydawáli dziádowie y prádziádowie pánow tych ktorzy ieſſcze żywią/ ále ſye od ich obyczáiow niektorzy dziſyeyſſy bárzo odrodzili/ miedzy ktoremi ſą ći/ kthorzy wielką zelżywość á obráženie máieſthátu być mniemáią/ kiedy ktory pan z człowiekiem lekkiego ſthanu vkládnie á towárzyſkie mowi. Thego omylnego mniemánia niebyło/ niekiedy świetey pámięci zacne kriąże Henryk/ Heſki Lángrábia/ o ktorym iáko hárdością żadną nádęty nie był/ ale owſſem káżdemu ſye záwſze vkládnie ſtáwił. Mieſſczánie w Márpurgu ktorzy y podziś dzień ſą żywi/ báczni á dobrzy wielkiey tey cnoty iego świádkowie/ częſtokroć powiádáć y wychwaláć go nieprzeſtáwáią.

Arcibiſkup też Moguntinenſki żadney hárdości w ſobie niemiał/ ktory iáko pan pokorny á vkládny/ y z dziećmi rad rozmawiał/ ten oycá miał ſtelmachá co wozy robił/ y dla tego ten tytuł ktori ſobie był wy

rzezáć dał

rzezáć dał zwykł był czytác Willegiſye/ bo mu Willegiſus dziano.
Pamietay ſkadeś przyſſedł/ záwieſſzał y koła ná ſcyenie aby záwżdy
był pamietał ſkad był wyſſedł/ y dla tegoć ieſſcże y dziś ſa koła ná cho=
ragwi kośćioła Moguntmeńſkiego.

Swietey pámieći też Eberhárd Groff niekiedy w Konigſtein thák
wielka ludzkośćia był obdárzon/ że go gniew ktory ieſt w człowiecże
namożnieyſſy affect/ nigdy vwieść áni zwyćiężyć niemogł. Thego
Groffá niektory wielki nieprzyiaćiel/ gdy mu nieprzyiaćiele iego/ przi
leśie ktory po Niemiecku zowa Die Höge/ gwaltem wielkim dolegá=
li/ wielka niewola przypedzony/ ná zamek iego Koniſtein przed nimi
vćiekł/ nieinácey iedno iáko do Bożego grobu/ tám Groff w gnye=
wie ſwym/ ktory miał bárzo ſluſſny przećiwko nieprzyiaćielowi ſwe
mu/ iednák iż ná zamek iego do niego ſámego vćiekł/ łáſkáwie á ludz=
kie go przyiał/ y dobrodzieyſtwo mu w domu ſwym nyeiákie poká=
záwſſy/ wolnego á zdrowego odpuśćił/ thák iáko mi przed tym nye=
dawno powyedział vczony y narodu wielkiego człowiek znamienity
Jan Knebel/ z dworu ſláchetnie vrodzonego Groffá z Náſſaw etc:
Vczynił to był tedy Groff on w Konigſteyn/ á ſkutkiem to pokázał/
zo wiec poſpolićie mowia. Jeſli łáknie nieprzyiaćiel twoy/ day mu
ieść/ ieſli prágnie/ day mu pić/ to ieſli vczyniſz/ rozżarzyſz węgle ná
głowe iego. Niechay ćie niczyia złość niezwyćięża/ y owſſem ty do=
broćia twoia złość zwyćiężay. To choćia Chrześćiánom roſkazano
iednák czytamy/ że też pogáni nieiáko wypełniáli.

Czáſu iednego/ gdy Auguſt Ceſarz we Fráncicy był/ á iuż mu czter=
dzieśći lat było mineło// powiedziano przed nim/ że go Cinná młó=
dzieniec ſláchecktego narodu/ wnuk Pompeiuſow zdrádá chćiał po=
deyść/ powiedziano mu/ gdzie/ kiedy/ y ktorym ſye obyczáiem oń ku=
śić miał/ bo go był vmyſlił zábić bogom ofiáre czyniacego/ wotowa
no iáko by był miał być wywołan/ ale gdy ſam Auguſt mowiac to y
owo ſobie w tey mierze rozczytał/ weſzłá Liwia żoná iego/ k nyemu
mowiac. Vczyń ty iáko lekárze czynia/ ktorzy gdy lekárſtwá zwykłe
nie pomagáia/ przećiwnych lekárſtw pokuſzáia/ ieſſcześ do tych czá=
ſow ſrogośćia nicnie ſpráwił/ przepuść mu. Cinná gdy iuż te zdráde
iego wieſz/ niemoże zdrowiu twemu nic záwádzić/ ale ſławie twey
wiele pomoc może. Ceſarz nátychmiaſt/ kazał Cinny ſamego przy=
zwáć ku rozmowie/ gdy przyſſedł/ kazał mu drugi ſtołek poſtáwić/ á
k niemu záczał ták mowić. Cinná napierwey ćie o to proſſe abyś mi
mowić nieprzeſzkadzał/ wſſák bedzieſz miał ſwoy czás ku mowieniu.
Tám wſpomniawſſy á wyliczywſſy wiele dobrodzieyſtwá ktore kie
dy Cinnye vczynił/ że go żywego záchował/ gdy był w woyſſce nye=
przyiaćielſkim/ że mu wſſytkiey oyczyzny poſtapił/ że go ná kápłáń=
ſtwo ku iego wietſſey ćći podniośł/ pytał go czemu by go wola myał
zábić. A gdy ſye Cinná za tymi ſłowy ſtrwożył/ Ceſarz obwinianiu

onemu tymi ſłowy koniec vczynił. Cinna to ćie iuż powtore teraz gárdłem dáruię / pierwey gdyś w woiſku nieprzyiaćielſkim był nieprzyiaćielem moim / teraz zdrayca / á tym ktoryś mię chćiał páná á dobrodzieiá ſwego / iákoby też ſnadź oycá właſnego zábić / dniá dziſieyſſego niechay ſye miedzy námi pocżnie dobra przyiazń / á w tym ſye ſpieraymy / ieſli moiá wiárá przećiwko tobie lepſſa ieſt / żem ćie gárdłem dárował / cżyliś ty mnie zá to wietſſą wiárę powinien. Thámże go naywyſſza rádą vczynił / y z niego wielkiego przyiaćielá wiecżnye miał / y ſam po nim dziedzicem był / á potym mu niktná zdrádzie nie był. Philippowi też niektory przed ludźmi wſſetecżnie zwykł był łáiáć / tego nápominali przyiaćiele aby go dał z ziemye wywołáć / ale on tego vczynić niechćiał / á gdy ſye dziwowáli dla cżego by to / powiedział / aby błakáiąc ſye miedzy wielem ludźi o mnie źle niemowił / iż go obieśić niedał / miłośierdzie to iego cżyniło / iż mu przepuśćił / myſl męſka á ſerce wielkie to cżyniło / że o to nic niedbał / że go wywołáć niechćiał / rozum to iego ſpráwował / bo by mu był wiecżey myedzy ludźmi ſzkodził. Tego niechay dworzánie ſłucháią / ktorzy ládá ſye zá co wziąwſſi pány podwodzą / á ku wiwołániu z ziemie podżegáią.

Tenże krzywdy od poddánych ſwych bárzo ćierpliwie znaſſał / mowiąc / że ſye ná oycżyznę ſwą nie godźi gniewáć / iáko y mśćić ſye krzywdy ná rodzicách ſwych / miłość ku nim niedopuſſcża.

Mácedoñſki krol Alexánder / z ſercá pogáńſkiego ſwego: wydał znák á przykład myſli Chrześćiáńſkiey / ktory gdy ſye dowiedział że był ieden ktory go ſromotnemi powieśćiámi łżył / powiedział / krolowi to przyſtoi / dobrze cżyniąc złą powieść mieć. Ná tę odpowiedź nic nie może być ſlachetnieyſſego / acżkolwiek ći też to y inſſym przypiſuią.

Krol Mácedoñſki Antigonus gdy nocy iedney niektore ludźie rycerſkie ſwe wyſłuchał / oni mu łáiáli á przeklináli / iż ie w złą drogę á we ligniące błoto był wwiodł / przyſtąpił do tych ktorzy ſye naywiętzey mordowáli / á gdy ie z onego błotá wypráwił / ták że niewiedźieli kto ym pomagał / rzekł do nich. Teraz łaycie Antigonowi dla ktoregośćie w to błoto á w tę nędzę wpádli / ale temu dziękuyćie kto was z they przepáśći wyrwał. Ná tey pomśćie miáłá dośić oná prawdziwie krolewſka wyſoka á męſka myſl.

Theodoſyus młodſſy / ták dziwnie był miękkiego á łáſkáwego przyrodzenia / iż gdy go przyiaćiele pytáli / dla cżego gárdłem żadnego z tych niekarał / ktorzy go obráźili / powiedział. Dałby mi to pan Bog bych mogł y martwe krześić. Potrzebá ieſt aby pan właſne ſwe krzywdy łatwie odpuſſcżał / ale w rzecżách tych ktore obrážáią Rzecż poſpolitą godźi ſye aby dáleko ſroſſzym był.

O gniewie a o pomſcye Pańskiey.

STárzy medrcy/ſceptrum albo laſke krolewſka ná ten
kſztalt cżynili albo wymyſláli/ ná wierzchu bywał bo-
cian/tákoby znák miłośći przećiwko ſwym/ ná dole v
ſpodku bywáłá beſtia iedna co ſye w wodzie leże á zo-
wa ia z Greckiego Hippopátámus/iákoby wodny koń
bo ieſt koniowi podobna. Beſtia tá ieſt ſroga á ſzkodliwa:Cżym oni
to znáć dáwáli/ieſliby iákie affecti albo żadliwośći w pánie ſrogye
były/iáko ſa/gwalt/chuć ku pomśćie/gniew/aby ie zwyćieżáłá á tłu
miłá miłość ku oycżyznie y poddánym iego. Ku wyſokiey á hárdey
myſli/poſpolićie ſwawola w ſzcżeśćiu á fortunne w rzecżách powo-
dzenie/nas ćiagnie á przywodzi y pobudza/ale miłość ku oycżyznie/
á oycowſka chuć przećiwko poddánym/ſrogość myſli takiey ma po-
wśćiegáć. Dla tego potrzebna by rzecż byłá/by tákie ſceptrá v dwo-
row páńſkich były málowáne/aby pány ku miłośierdziu wzywáły/
boć niemniey ſa pánu cżeſte karánia á meki ſromotne/ niż lekárzowi
cżeſte pogrzeby/gdy miáſto vlecżenia chore truie. Dobremu pánu do-
browolna á vkládna myſl przyſtoi/á okrutnikowi gniew/zá ktorim
nie tylko że rozum ginie/ſpráwiedliwość ſye opuſſcża/zgodá ſye roz-
rywá/rzecż ſye poſpolita obraża/poddáni gina á mordy ćierpia/ ale
ſye y ſamym pánom nieſſcżeśćie gotuie á przyzywa / bo żal á gniew
dni vmnieyſſa/á myſlenie przed cżáſem w ſtárość przywodzi. Wiel-
kiego gniewu ſkutek ieſt zá pámietáła zápálcżywość / y dla thego ſye
gniewu ſtrzec mamy/iuż nie ták wiele aby miárá byłá chowána/ iá-
ko dla zdrowia. Kotys krol Thrácki iż był z przyrodzenia predo-
ki ku gniewu/á ſrogo ſługi karał gdy mu co zle poſłużyli/ wſſedzye
przycżynie tey wády ſwey przed cżáſem zábiegał gdzie iedno mogł.
Gość ieden przynioſł był do niego kofliki albo ſtátki inſſe pieknie y fo-
remnie y pilnie z drzewá vtocżone/iedno że názbyt ćienkie ſubtelne á
ſłábe/on przedſye gośćiá onego dárował/ale one wſſytkie ſtátki po-
łamał/á gdy ſye dziwowano cżemu to vcżynił/powiedział / temu ae
bych ſye nie gniewał/á ſrogo niekarał tych kthorzy to mieli potłuc á
połámáć. Záśie co iednák wiecey chwalić muśimy/ krol Mácedoń-
ſki Antigonus/leniwy był ku gniewu/ktory gdy cżáſu iednego zimie
przymuśił oboz przenieść ná tákie mieyſce/gdzie doſtátku potrzeb nie-
było/á dla tego mu niektore rycerſtwo łáiáło/niewiedzac by ták bli-
zu był/on przetkiem namiotu w ktorym śiedział vchyliwſſy / rzekł do
nich. Maćieli mi ták złorzecżyć/idźćie kedy odemnie dáley/ bo pewo-
nie bedźiećie potym płákáć. Ale ieſli

Ale ieſli ſye pan ma ſpráwnie o co gniewáć/á gniewem ſie poruſſiwſzy/vmyſli ſye pomśćić/ono co rzekł Demonax philozoph niechay w pámieci ma. Zadna ſye miára ná ludzie gniewáć niemamy/iedno wyſtepki nápráwiáć á káráć/á to przykłádem lekárzow/ktorzy ſye nye gniewáia ná chore ale wrod á niemoc leczą. Boć przywoita rzecz ieſt człowiekowi grzeſſyć/á Bogu záſye/albo człowiekowi ktory ſye od Bogá nie dáleko odſtrzela/to ieſt pánu/ przywoita ieſt grzechy nápráwiáć. Pan ieſli złych niemoże od złośći dobroćia á przepuſſczánim ſwym powśćiagnać/karániem á ſrogośćia ie hámowáć ma / á czáſem też ma odćiać od ćiáłá rzeczy poſpolitey członki ſprochniáłe á zgniłe/to ieſt złoſliwe poddáne/aby ſye cześć ćiáłá á zdrowa przimiotem złym niezarážáłá/wedle oney poſpolitey przypowieśći. Rána nie vleczona ma być odćieta/aby ſye zdrowe ćiáło od niey niepſowáło. Ale iáko ná lekárza zależy/aby rychło/aby bezpiecznie / aby z dobra myſla weſoła leczył/ wſſakoż też iednák czáſem muśi lekárſthwá przykrego vżywáć / aby wrzod on ieſli moc wziął wczás vchwyćił á zágoił/táki też ná pááná zależy/aby ſye gládko dobrotliwie / á łáſkáwie z poddánemi obchodził/o nie ſye ſtárał/á bronił y ſtrzegł ich/ á wſſákoż też czáſem ſtárania przykrego á ſrogiego vżywáć bedzye / á bedzie iádowitego lekárſtwá przykłádał/ku powśćiagnieniu iádowitych wrzodow/to ieſt złych wyſtepkow poddánych ſwych / ktorzy ná łágodne á ná lekkie lekárſtwá nic dáć niechca / á o nie niedbáia/boć czáſem potrzebá przykrego á iádowitego lekárſtwá/ gdy lekkie nic niepomágáia. Aleć dobrze nápomina Plato philoſoph/ że wſzyćkiego mamy ſkoſztowáć á ſkuśić niczego nie opuſſczáiacz/przedzey nizbyſmy ku oſtátniemu karániu przyſtapić mieli. Mamy pierwey rozumnie nápomináć aby nikt niewyſtepował á zle nie czynił/ potym mamy odwodzić boiáznia boſka/ktorzy złoczyńſtwo karze/ á mimo to pogroſzkami mak á karánia/gdo wſſyćko ieſli nic niepomoga / toż dopiero ku karániu przyſtapić mamy/ale ku lekkiemu / ktoreby wyſtep on vleczyło/niżgoby człowieká zágubiło á zágłádziło. A ieſli ieſcze y to nie pomaga/toż dopiero zá niewola/członek on iáko nieuleczony á opłákány/wedle praw odćiać/aby ſye drudzy od niego nyepſowáli. Ták zá to máia że ſa trzy przyczyny karánia wyſtepkow álbo zbytkow. Pierwſſa ieſt/aby ten ktory przygodnie wyſtapił/po karániu był oſtrożnieyſſy á wiecey ſye niczego niedopuſſczał/á to zowa nápomnieniem albo pámietnym/gdy iákoby pokute dawáia dla polepſſenia. Wtora/aby doſtoieńſtwo á ważnośc onego przećiwko ſye ktoremu wyſtapiło byłá oſtrzeżoná á obwárowána/aby przez opuſſczenie karánia wzgardzenia á zelżywośći nie wzielá / gdoby potym vććiwośći iey wádziło/á to karyniem z Grezkiego zowa.

Trzećia przyczyná kárnośći/ieſt przykład/aby ſye drudzy zá boiáznia meki á karania onego/od tákich zbytkow/ ktorich iáwnie potrzebá bronić/

bá bronić/ſtráſſyli á powśćiagáli/ale ile zależy ku wtorey przyczynie
karánia/pan kàżdy dobry żadnych wyſtepkow rádniey á łathwiey
odpuśćić niema/nád te ktore ku właſney iego krzywdzie zależa. Bo
nikomu nie łatwiey/tákiego niczego ſobie zá nitz niemieć iedno pánu/
ktoremu iáko ſye łatwie pomśćić/ták záśie ieſt v wſſyćkich nieżadnye
á ſromotnie/bo iż pomſtá boiázni á máley myſli ieſt znák/pánu tá by
keſá nieprzyſtoi/ktory ma ſercá dobrego á wielkiey myſli być. Na-
pierwey tedy/iż iáko Bias Prieneus philoſoph mowi/ktory był ie-
den z śiedmi medrczow Greczkich/dwie rzeczy naywieczy ſa do-
brey rádzye przećiwne tho ieſth Gniew á ſkwápienie/pan ſye do
tego vćiecze/co ieſt w gniewie wielkie lekárſtwo/ktore ieſt/ odwło-
ká/aby ono zápalenie pierwſſe opłonelo/á chmurá oná co mu rozum
w gniewie záćmiłá/aby opádłá albo ſye niezo wyiáśniłá. Dla tegoć
Athenodor philoſoph dobrze vpominał Auguſtá Ceſárzá mowiac/
Ceſárzu gdy ſye rozgniewaſz/nic nie mow ani czyń/aż pierwey czte-
rzy y dwádzieśćia liter ſam z ſoba zmowiſz á przebieżyſz.

Theodoſius Ceſarz to ſam z przyrodzenia miał/ co Auguſt tento od
náuczyćielá philoſophiey/on gdy ſye gniewáć poczał/czterzy y dwá-
dzieśćiá Greczkich liter ná pámieć przywodził á porzad mowił/ aby
oná zápálczywość ktora krotka bywa/zá małym pomknieniem czáſu
byłá opłonela á oſłábiáłá/albo ſye ku lepſſey rádzie przywiodłá Ale/
iáko wſſelákie popuſſczenia człowieczey myſli/ktore łáćińſcy philoſo-
phowie/żadza albo chućia zowa/ták y tego ktore/ gdy dla pomſty
bywa/gniewem zowiemy/nie ſtrádánie áni zágubienie/ ale w nim
mierne chowánie pożyteczne być rozumieli/á przeſto/ ma ſye nieiáka
łáſka á folgá z ſrogośćia mieſſáć/aby tego dwoygá wedle miáry by-
lo nieiákie rowne vſádzenie/aby ſye poddáni y zbytnia ſrogośćia nye
iatrzyli/y zbytnia dobrotliwośćia nierozpuſſczáli. Niekiedy Práon-
tes krol Indiyſki/lwy ktore chćiał vgláſkáć/niekazał ich bić/ bo po-
wiedał że ſye wiecey bićiem rozdrażniáia/áni ich też bárzo łáſká wy-
kazał głáſkáć/boby ták bárzo w buyność przyſzli/ale ie kazał ná poły
grozba ná poły głaſkániem vchodzić/rozumieiac/że ie ták łatwiey ku
obyczáiom ſłuſſnym/iáko ie ſam chćiał mieć mogł przywieść. Alec ia
miáry w gniewie y w dobrotliwośći niepokázuie tylko przez vgłaſká-
nie zwierzat/iedno tiránny albo okrutniki kiełznam/á munſztuki wy-
náyduie/ktorych ieſli ſye beda trzymáć / nigdy od miáry niezábła-
dza/ku ktorey iáko ku bárzo piekney w rzeczach wſſelákich cnoćye/
Agapetus Juſtiniana wzywa mowiac. Wprawdzieć ieſt potrzebá
aby pan był oſtrego rozumu/iáko w inſſych rzeczach / ták nawieczey
w ten czás/gdy trudne bárzo rzeczy rozſedzáć ma/ale iednák ma być
nie rychły ku gniewu/nieukwápliwy á w ćierpliwośći ſie długo roz-
myſláiacy. A iż iednák zle gdzie gniewu niemaſz/potrzebá aby ſye co-
wczás gniewał/y niegniewał/gniewáć ſye ma aby popedliwośći lu-

dzi złych

dzi złych powśćiągał á tłumił/nie gniewáć/ aby myſliá chući ludzi
dobrych dochodził á doświádczał/á przyczyne im ku dobrym vczyn
kom dawał. Ná oſtátek ieſli inácey nie będzie mogło być iedno że
ſye krew rozlać muśi/ná to pan ma bácznośc mieć/y tego ſye ma trzy
máć/aby dáley niż potrzebá niewykraczał/á ma ſye tego ſtrzec aby
nie wietſſe karánie było niż wyſtep / iednych nietráczono á drugye
wolno puſſczano/áni ich wſpominano/aby lepak kto nierzekł. Kru
kom przepuſſcża á gołębice ſzárpa á morduie. Albo / czokolwiek pá
nowie zbroią zá to vboſtwu vćierpieć. Architás Tárentyn philo
ſoph niekiedy/wolał włodárzá ſwego bez karánia puśćić niżli go zá
gniewem ćiężey niż byłá potrzebá karáć/ktory gdy począł wśi ſwoye
obieżdżić/záſtał á obaczył ie dla niedbálſtwá włodárſkiego zepſowá
ne á zniſſczone/á tám ná włodárzá pátrząc/iáko ná tego ktory mu ſie
źle záchował/powiedział mu. Skarałbych ćie bych ſye ná ćie niegnie
wał. A Plato philoſoph dowiedziawſſy ſye czegoś złego ná ſługe
ſwego/rozgniewawſſy ſye/Xenokrátowi drugiemu philoſophowi
tzo go był przyſſedł náwiedząć/rzekł/vśiecz go proſſe ćie/bo aczbych
ia to ſam vczynił ale mi gniew przeſzkadza. Potym záſye drugiego
czáſu/tákież ſye ná inſſego ſługe co mu był záwinił rozgniewſſy rzekł
do niego. Bych ſye ná ćie nie gniewał/wierzmi żebych ćie iákoś záſłu
żył wſſczoſſał. Seneká Neroná chwali / że czáſu iednego ćierpli
wość przed oczymá máiąc/nie wiecey niż potrzebá byłá ſrogośći vżi
wał przećiwko tym ktorzy mu byli winni. Ten gdy go vrzędnik ie
go nieiáki Borus vpominał/aby ſpiſał/kogoby abo dla czego chćiał
karáć/á iż te ſpráwe Nero czeſto odkłádał/á Borus mu záſye o tho
donaglał/Nero iákoby zá niewolą pápier w ręke wziąwſſy/z obrzu
tem powiedział. Radbych abych piſáć nie vmiał.

O tym czym ſye pan ma w pokoiu bawić.

PAn mądry czáſu pokoiu práwámi dobremi ma zábye
gáć złoſliwym obyczáiom ludzkim/práwá ſkáżone ma
nápráwiáć/złe práwá gubić á w niwecz obrácáć/ do
bry vrząd ma opátrząć/á zły karáć/albo powśćiegáć/
obyczay thego ma náydowáć/ iákoby vbogie poſpol
ſtwo tzo namniey obćiążał/iákoby páńſtwo ſwe od łotroſthwá / od
złoczyńſtwá wyświebodził/ y to ták iákoby mogło być bezekrwie/iá
koby poddánych ſwych wieczną zgodę ſtánowił á mnożył.
Są ieſſcże ktemu niektore rzeczy inſſe a mnieyſſe niżli te/ ale káżdemu
pánu bądź iáko chce wielkiemu przyſtoyne/to ieſt obieżdżáć á oględo

wáć miáſtá/ ale tym vmyſlem/ iákoby wſſyćko nápráwiał á w lep=
ſſe obrácał/ á prozney chwały nieprágnał ani przed ſye brał/ albo iż=
by pyſſnie doſtátku á máietnośći ſwey niepokázował/ ale iżby tego pil=
nował/ coby ku pożytku rzeczy poſpolitey zależáło/ coby było niebez=
piecznego aby obwárował/ á poſpolitemu człowieku pożytecznym bu=
dowániem ochedożył. Wiec moſtom/ gankom/ kośćiołom/ brzegom
wodzie ktora ku potrzebie ſwey miáſto wiedzie/ aby mieyſcá ſzkodli=
we á zárázliwe wyczyśćiał/ albo odmianą budowánia/ albo wyſu=
ſzánim błot. Rzeki ktore nieporzadnie bez pożytku idą/ aby indzie ob=
rácał. Rzek zá poſpolitym pożytkiem aby albo dopuſſczał albo bro=
nił. Budowánia ktoreby prze iákie nieznaſki vpadáły/ aby ſye o po=
práwe ich ſtárał/ role zániechánę aby vpráwiáć dał/ aby tym wye=
cey zboża doſtawáło/ ziemie ktora nie bárzo pożytecznie vpráwuią/
aby ią ináczey vpráwiáć kazał/ iáko/ aby tám winnice niebyły gdzye
ſye ták máło winá rodzi że zá prácą nieſtoi/ á żytoby ſye dobrze ro=
dzić mogło. Moc by tego było/ czegoby panu pilnowáć przyſtało/
czymby ſye ieſliby dobry pan był/ mogł ćieſſyć/ żeby mu żadna potrze
bá nie była w prożnowániu/ teſkniac coby czynić miał/ woyny ſzu=
káć/ albo vſtáwicznemi łowy wiele czáſu márnie trácić/ albo ſye gra
zábáwiáiąc żadney nocy nieſpáć. Druga/ iż ſye poſpolićie wyele
zbytkow ſtąd mnoży/ że ſobie wſſedzie bogáctwá wielce wáżą/ á v=
boſtwem gárdzą/ ma ſye o to pan ſthárać/ aby poddáni iego wedle
cnoty á obyczáiow ſzácowáni á ważeni byli/ nie wedle dochodow
ani czynſſow/ á to napierwey ma ſam z ſyebie/ á z ſwoich też zwłaſſ=
czą dworzan pokázowáć. Bo ieſli poſpolſtwo poddanych obaczy iż
ſye pan z bogáctwem pokázuie/ albo że v niego/ nie iáko kto cnothli=
wym/ ale iáko naybogátſſym ieſt ták też w wielkiey wadze ieſt/ że ſye
vrzedow/ y mieyſc powáżnych á vććiwych w rádzie iego pieniedzmi
odkupuią/ táka ono ſpráwa pobudzone máietnośći choć fałſſem choć
nie fałſſem doſtáwáć bedzie/ á wſſytcy ſye oto ſtárać będą/ aby do tá=
kich mieyſc zá podárzem/ zá zdrádą/ zá chytrośćią przychodzili.
Ale iż wſſyćko złe w rzeczách poſpolitych/ z prożnowánia poſpolićye
pozychodzi/ á o prożnowánie ſye wſſyſcy dziwnemi á roznemi oby=
czáymi ſtáráią/ ktoremu iáko ſye raz przyłożą/ á potym ich záſye ná
to nie ſtánie/ aby w nim trwáć á żyć mogli/ tácy ſye wiec rádzi zá co
inſſego niecnotnego chwytáią/ á do czego ſye złego vćiekáią. A przeſto
pan w czuyności ſwey to czynić ma/ aby ile będzie mogło być czo ná=
mniey miedzy poddánemi ſwoiemi prożnuiacych miał. To zależą
przekupniowie/ krámarze niepotrzebni/ co ſye ládá z czym noſſą/ lich
wiarze/ forytarze targowi/ kárczmarze co nierządne białe głowy
chowáią/ ſtrożowie niepotrzebni mieyſcy/ albo targowi/ gdzie rze=
czy ziádłe przedáią/ wyelkość ſług niepotrzebnych/ ktore drudzy tyl=
ko aby byli widziani chowáią. Tákowi gdy im iuż nieſtawa czego

zbytek

zbytek ktory zá prożnowániem chodzi potrzebuie/ do czego sye wyćwi-
insſego złego obrázáia/ ná oſtátek niech temu dobry pan doſtáteczńie
miáre da/ że nic niemoże lepiey á poważniey vczynić/ iedno gdy to co
kolwiek mu sye máietnośći á páńſtwá doſtáło/ w lepſſym ſtanie po-
ſtánowi/ á lepiey ono ze wſſech ſtron opátrzy á przyſlácháći/ czego łá-
twie dowiedzie/ ieſli sye nawiecey o to ſtáráć bedzie/ czym sye Rzecz
poſpolita ſtánowi á ozdabia/ á zásye ieſli tego nieprzypuſſczáć á bro-
nić bedzie/ co opſuie ſtan rzeczy poſpolitey. A rzecz sye poſpolita nay-
wiecey wſpomaga y zdobi/ przykłádem dobrego páná/ madrośćia/
czuynośćia/ á vprzeyma cnota rády albo vrzedu iego/ świetobliwo-
śćia káplanow/ bácznośćia przećiwko vczonym ludziom ktorzy ſzko-
ły chowáia/ vrzedu á ſedziow ſpráwiedliwośćia/ ktora w ſłuſſnych
práwach záleży/ á droge ku cnotom pokázuie. Niechże tedy to wſſit-
ko páńſkie ſtáránie bedzie/ aby rzeczy te w páńſtwie ſwym mnożył/
ſtánowił á ćwierdził. Niech náſláduie krolá Zydowſkiego ná imye
Joſápháta/ ktory wroćiwſſy sye z woyny ktora był podnioſł prze-
ćiwko krolowi Syriyſkiemu/ Sedzie ziemſkie był po wſſytkich mie-
śćiech vſtáwił/ y przykazał im mowiac. Pátrzćie co czynićie/ nie tyl-
ko wy ludzkiem ſadem ſadzićie ale y Boſkim/ á cokolwiek oſadzićye
wam to ſamym opłáć. Niech bedzie Boſka boiaźń przy was/ á w-
ſzytko z pilnośćia czyńćie/ boć niemáſz v páná Bogá náſſego żadney
złey nieſpráwiedliwośći/ ani bácznośći ná oſoby/ ani chući ku vpo-
minkom. Wiele ich bywáło w tym błedzie/ a Boże day/ by ieſſcze
dziś drudzy tym niebładzili/ że sye oto ze wſſytka praca ſtáráli/ aby
páńſtwo ſwe rozſſerzyli/ ktorego iedno doſtáli/ á nie oto iákoby ie w
lepſſym ſtanie poſtánowili á ozdobili/ á też widzimy że sye ym to cze-
ſtokroć tráfiało/ że chcac páńſtwo ſwe rozſſerzyć/ y tho co pierwey
mieli ná koniec poutracáli. Dla tego dobrze był vczynił Theopom-
pus Lácedemońſki krol/ ktory gdy go żoná winiłá/ że mnieyſſe krole-
ſtwo ſynom ſwym miał zoſtáwić/ niżli ie był wziął/ powiedział/ że
mnie nic ná tym iáko ia wielkie páńſtwo ſynom ſwim zoſtáwie/ bych
iedno lepſſe a trwálſſe zoſtáwił. Záprawde nic nie ieſt pánu przy-
ſtoynieyſſego/ iedno gdy páńſtwo ſwe/ iákie mu kolwiek ſzcześćie przi-
nieſye/ madrośćia ſwa/ cnota/ pilnośćia/ ozdobnieyſſe/ ośiádleyſſe/
á obfitſſe vczyni. Tákci gdy lud Thebáńſki/ Epáminundzie/ z wa-
śni á ná zelżywość/ wzgárdzony á nie vććiwy vrzad był porucżył/ on
vrzedem nie gárdził mowiac. Nie tylkoć vrzad pokázuie człowieká
iákim ieſt/ ale też y człowiek okázuie vrzad/ y ták on vrzad potim ſprá-
wował/ że y drudzy zásye oni/ iáko o vććiwy á poważny ſtali/ gdyż
ten vrzad nic inſſego niebył/ iedno tego pilnowáć aby ſmrod/ błoto y
inſſe plugáſtwá z vliczek á z mieyſkich kątow wywożono.
Rowniec też ták vczynił Aryſtyp philoſoph/ ktory gdy mu Dionyſi-
us Sycyliyſki krol niżey wſſytkich inſſych ſyedziec kazał/ nic go to

 niećobraziło

nieobrázilo/y owſſem powiedział. A czo krolu albo chceſz to mieyſce ozdobić a vććiwſſym vczynić: znácząc to/żeć mieyſce człowieká nie-lży/ale owſſem człowiek godnośćia ſwa mieyſczu vććiwośći przyda-wa.

O podnieſyeniu walki.

GDyż ieſt ſzaleńſtwo iedno/nie człowiekowi ale beſtyiey okrutney przyſtoyne/krwie prágnać á w ranách ſie ko-chać/á iákoby ſye/odrzućiwſſy przyrodzenie człowye-cze/w beſtyia okrutna przemienić. Pan dobry/ nye ta-twie ſye ma dáć podwieść ku podnieśieniu woyny/ ale ſye ma pierwey madrze rozmyſláć/iáko wielka rozność ieſt/ miedzy człowiekiem ktory ſye ku pokoiu á dobrotliwośći vrodził/ á myedzy niemi beſtyiámi/co ſye ná roſtyrk á ná mord národzili. A mimo to/ ma rozmyſláć czo zá rozność ieſt miedzy pogáńſkim á miedzy Chrze-śćiáńſkim człowiekiem. Záſye też temu ſye ma przypátrzáć/iáko ieſth pokoy rzecz dobra á pożyteczna/á iáko go ſpráwnie wſſytci prágnać máia/ktory wſſyćkie rzeczy rodzi/mnoży á chowa/zá kthorym we-dle przypowieśći rzeczy máłe roſta á bez niego ſye wielkie rozchodza á w niwecz obráczaia. Záſye woyná iáko ieſt rzecz nedze/niedoſtátku á złośći wſſelákiey pełna/á iáko wſſyćkie niedoſtátki á nieſſczęśćia/by też byłá naſpráwiedliwſſa zá ſoba ćiagnie/ thám przykrośći/vćiſki/ trzaſk á kołat zbroie y inſſych broniey/ ludzi woiennych ryczyrſkich gniewy á fráſunki/wrzaſk trab rozlicznych/kołát ſzalonym podob-ny bebnow/grzmut á krzoſanie mieczow/gromom podobne kámien-nych latáiacych kul iedney o druga ſtráſzliwe tłuczenie/ ták że wyecz zwierzetá/ryby/ptaczy/z gniazd á z ſthánowiſkow przyrodzonych ſwoich/gdzie ſye indzie dáleko przenoſſa á vćiekáia. Dla ktorich przi-czyn y Homerus poetá czelnieyſſy Grecki/ſluſſnie woyne zowie przi-kro á ſtráſzliwie brzmiacza. Boć woyná ieſt zrzodło/głowá á mo-rze wſſeláckich złośći/ktora gdzie raz obroći/ wſſytko nawálnośćya nedze á niecznot wſſeláckich nápełni á przykryie. Z niey iáko ze ſtudnice á ze zrzodłá wſſeláckich niecnot: pochodzi ſtráſzliwy motłoch á ſmrod złych á niecznotliwych ludzi/ morderzow/ gwałtownikow/ zwodi-nikow/rozboynikow/łotrow/zdrayczow/czárownikow/czo ludzie truia/złodzieiow czo ſkárby wykradáia/bydło krádna/ zwády á po-ruſſenie w ziemi czynia/świetokrayczow/zábiiáczow / krzywoprzy-sieſſczow/bluznierzow/nierzadnych niewiaſt/ zwodnic/ złoczynice: Temu ſromotnemu/ſmrodliwemu złych á nie cznotliwych ludzi mo-tłochowi/częſtokroc pan/gdy ſye chce pánu drugiemu z ktorym wal-czy śmiele poſtáwić/muśi pochlebowáć á nieiáko ſłużyć/boć bez tego motłoche ſmrodliwych ludzi woyná być niemoże/ktori do miaſt/do

domow

domow przyimowáć musſá/ták iż ſmrodu onego/to ieſt nieżnot wſzelákich ktorych ſye ludzie nápiiá/potym długi wiek nie będzie mogł z obyczáiow ludzkich oczyśćić. Potym ma pan pilnie obáczyć/prace/niebeżpieczności rzeczy poſpolitey/ſzkody/y nieſkończone cieſzkich á wielkich nákłádow vtráty/ktorym końcá nie będzie. Jáko gdy ná woynie Peloponeſiáckiey/towárzyſtwo pytáło Archidamá Ageſyláuſowego krolá Lácedemońſkiego syná/iákoby wiele pieniedzy doſyć mogło być/aby iuż pewna miárę podatkow zámierzył/odpowiedział Archidam/że woyna żadnego zámierzenia nie ſzuka ani ćierpi/ dawáiac znáć że ći ktorzy woynę przedſyę wzieli/ iuż we wſſyćkiem muſſa woiennym potrzebom doſyć czynić / kthorych potrzeb żadney miáry pewney niemaſz / boć wiele dziwnych przypada woiennych przyczyn y przygod/ktore nád wſſyćko mniemánie ludzkie przychodza. Jeſſcże y to ma pan przed oczymá mieć/że woyná z woyny roſcye/ſpor ſye ieden z drugiego toczy/woyná wtora ná mieyſce pierwſſey woyny wſtepuie/thák iż onego poruſſenia á trwogi żadney miáry ani końcá nie bywa/z máley walki cżeſtokroć wiec wielka powſtawa woyná/á z iedney wiele ſye wiec drugich pokázuie. Anić to iáko żywo bywáło/aby ſye co kiedy zá iedna walka ſkończyło/iedná ſye záwżdy z drugiey toczyłá/y poſpolićie toczy/ták iż ſye wiecz nyeſzcżeśćie iedno drugiego bez końcá zwieżliwie trzyma.

Nad to/łatwieć ieſth záwżdy woynę podnieść ale ia bárzo trudno ſkończyć/á komu ia wolno wznieść/niewolno mu iey záwżdy kyedy chce dokończyć á poprzeſtáć. Łatwieć ſye ſkim pogniewáć/ale ſye trudno rychło ziednáć/á to dla tego iż poſpolićie długo ludzie krzywdę pámietáia/zo y Homerus Grecżki poetá znáć dał piekńym wynáleźienim rozumu ſwego/gdy wymyſlił boginie niektore ná imie Lity á Ate. Ate vczynił te ktora zwykłá ludzie wádzić/miedzy ludzmi zámieſzánie czynić/y powiedział ia być wzroku oſtrego á bárzo ná nogach predka. Potym powiáda że zá nia z dáleká drugie teto boginie Lity chodza/ktore/co oná pierwſſa Ate/ktora bárzo predko chodzi / poniedziáłá/ pobroiłá á pomieſſáłá/to one chca iednáć á ſtánowić y nágrádzáć/á Lity oto te powiáda być wzroku niedobrego/á chromeº k temu/á tym to znácżac/że miedzy inſſemi wſſelákiemi rzecżámi / ná nierychley ſye gniew zábaczy á oplonie/a niemoże ſye ták ſtárzeć aby w pámieći być niemiał. Potym/ gdy iuż ſobie pan dobrze wſſyćkie nieſzcżeśćie zráchuie/ktore iednak trudno kto kiedy zráchowáć ma / coż dopiero ták ma ſam z ſoba rozmiſláć.Wiec ia ſam ieden mam być przyczyna ták wiela nieſſcżeśćia ? mnie ſamemu máia przypiſáć thák wiele rozlaney krwie ludzkiey ? ták wiele wdow/ thák wiele płácżliwych domow/ták wiele oſirociáłych ſtárzow/ták wiele ludzi nyewinnie á nie ſluſſnie zubożonych/ták wielka odmiánę á vpadek/ obyczáiow/praw/y miłości iednego przećiwko drugiemu. Toć ia ſam Lite & Ate

wſſytko płáčić á opłákáć przed pánem Chryſtuſem muſſę/ ktoremuż namnieyſſey krople krwie ludzkiey/ z ćieſzkim zá to doſyć vczynienim moim á karániem/ mam czáſu ſwego zupełna á doſtháteczna liczbe dáć. Potim záſye też ma wſpámietáć iáko predko zbiega/ iáko ieſt krotki/ iáko ieſt nietrwáły żywot ludzki/ iáko ieſt ná to wyſtáwion áby wiele vćiſkow á nedze wielkie ćierpiał/ iáko nań wiele wrzodow/ wiele przygod vſtáwicznych przychodzi/ vpadkow / potopow / poruſſenia ziemie/ gromow/ morowego powietrza/ ták iż nikeſá niepotrzebá/ walka ſye ná nieſſcześćie zdobywáć/ á ſobie go przyzywáć / áni bitwámi niepotrzebnemi/ w ták częſtych á rozmáitych doległośćiách á nieſzcześćiu/ iákoby w nawálnośćiách morſkich pływáiacych ludzi tráćić. Ná oſtátek to ma rozmyſláć/ iaka ieſt nieſtáteczność w rzeczách powodzenia ludzkiego ktora y krolá Mácedońſkiego Alexándrá ku żáłośći przywiodłá/ gdy czedł ten nápis ná grobye Cyruſá Perſkiego krolá. O człowiecze ktośkolwiek ieſt á ſkadkolwiek idzieſz/ wiedziałem iednák żeś tu przyść miał. Jam ieſt Cyrus on ktorym Perſom páńſtwo poſtánowił/ proſſe ćie nie zayzrzy mi tego keſá ziemie ktora tu ćiáło moie przykryłá. Temi też przyczynámi przypedzony Cineaſz maż ieden Theſſálońſki/ ktory aby był krolá Epirſkiego Pyrrhuſá od chući ku woiowániu odwiodł ták ſnim vpátrzywſzy czás niekiedy mowił. Krolu Pyrrhuſie/ wſſytczy to mowia żeć Rzymiánie ſa ludzie bárzo waleczni/ ale iednák zwalczy wſſy ie / czo potym bedziemy czynić? Pyrrhus odpowiedział. Włoſka wſſytke ziemie pośiedziemy. Cineaſz mu záſye powiedział. A włoſka ziemie pod ſwa moc wziawſſy czoż bedziemy czynić? Pyrrhus powiedział. Wiec weźmiemy y Sycylia ktora nie dáleko ieſt. A Cineaſz z nowu. A iuż to bedzie koniec woiowánia? odpowiedział Pyrrhus. Zadna miára ieſſcze koniec nie bedzie/ y owſſem to dopiero początek ieſth ku rzeczom wietſſym/ ieſſcze bedzie Lyáia/ ieſſcze Kártago / odpowyedział Cineaſz. A dobrze to chceſz bo gdy tych doſtánieſz/ łatwie y zyemie Mácedońſka weźmieſz/ y wſſytke Grecyia opánuieſz. Ale wygłádziwſſy to wſſytko co wżdy bedziemy czynić? Thu ſye vśmiechnawſſy odpowiedział Pyrrhus. O w ten czás dopiero ſzcżeſliwye w pokoiu bedziem żyć/ á zá wżdy ſye czego dobrego bedziemy nápiiáć á przy pełney ſyedzieć/ ſpolnie z ſoba rozmawiáiac ieden ſye w drugim bedziemy kocháć. Powiedział mu záſye Cineaſz. Ale ktho nam broni/ miły krolu/ teraz pokoiu tego/ nápiiánia/ y ſpolnych rozmow vżywáć? y teraz ći to nam bez woienney prace wolno czynić / czego przez wiele krwie/ przez niedoſtátki/ przez náſſe właſne y ludzkie nyebezpiecznośći ſukamy á śćigamy/ á ieſſcze nie wiemy ieſli ku temu przidziemy. Tymżeć obyczáiem przywiedziony Piſiſtrátus Atheniehſki okrutnik/ gdy kielká przyiaciol iego/ ktorzy go byli odſtapili/ Philen pośiedli/ on przyſſedł do nich ſzáty y pośćiel ſwa w tłumok włożona ſam

na sam nossac. A gdy sye oni dowiadowali zoby sye to rozumiało / odpowiedział. Jesli was bede mogł namowić/ abych was od tego odwiodł/iesli nie bede mogł abych z wami został/dla tegom z tłumo kiem przyssedł. Cżistać to myśl była/ktora sye o pokoy stáráiac/tego strzegła/aby ono ich przedsye wzięcie/na porussenie takie a na walke było niewyszło. Obádwáć ći dobrze rozumieli y Cineasz y Pisistrat: rozważywssy sobie ták wielkie á rozmáite ktorym liczby niemász wo ienne szkody/nieustáwiczny á watpliwy skutek/nie pewne á nie wiá dome przygody tak że Homerus poeta Grecki nie bez przyczyny Bo gá/wedle mniemánia pogáńskiego woiennego ktoremu imie Mars zwał obludnym/przewrotnym/to teraz temu to zásye inssemu przy chylnym/á zwycięstwo zwał spolne/że sye raz tym raz zásye owym pokaże/á zásye teraz przy tych teraz przy owych zostánie. Takowych przygod/ktore náuczycielámi ludzi szalonich zowa/gdiż przikłádow iest moc nie zliczona/dwá tilko ná ten czás dla przedłużenia powiem.

Niekiedy Antioch Siriyski krol/ná woynie kthora z Rzymiány wiodł/syná Scipioná Aphrikanowego/ktorego było rycyrstwo ie go poimało/vććiwie bárzo przyiał/á po krolewsku dárowawssy/do browolnie go/dármo/y bez mieszkánia oyczu odesłał/ kthory mu iá koby one láske że mu poymánego syná powrocił/oddáiac/rádził/ a by pámietáiać ná przigodi waleczne/o przyiázni sie do panow Rzim stich vćiekł á onie prosił. Ale iáko Antioch ná Scipionewey ták Pir rhus ná Cineassowey dobrey rádzie nieprzestáli/a dla tego też obá dwá/ná swe sye szczęście vpornie spusszáiac/ skuthkiem sámym do swiádczyli/onego co wedle dawney przypowieści mowia. Woyná smákuie temu kto iey nie swiádom. Bo Antyoch názbyt dostátkowi swemu vfáiacz/bitwe zwiodł z Luciusem Scipionem / Scipioná z Aphricaná brátem/á szkáradzie porażony/áż zá gore kthora zowa Táurus był wypchnion/á potym od towárzystwá swego mizernye zábit. Pyrrhus też ktory woiowáć niż domá spokoynie żyć wolał / ták siła swa iáko woiennemi chytrośćiámi strászliwy/do włoch był naypierwey niż kto inssy słowie przywiodł/ktore y po dziś dzień Rzy miánom sa nieżadne/ten sye napierwey z Lewinem ktory ná ten czás nay wyssza ráda Rzymska był potykał/y tám wielka kleske wział/ták że srogość kleskiey oney y Bogom swym y ludziom oświadczał/tytuł ten w kośćiele pogáńskiego Bogá Jowissá/ kthorego od miástá Tá rentum Táretyńskim Jowissem zwano/zá wieśiwssy/ Oycze niebie ski/ludzie ktorzy przedtym żadna walka niezwyciężeni byli/ tem ya w bitwie zwyciężył/y iam iest od nich zwyciężon. A gdy go towá rzystwo łáiało/że sye zwyciężonym być powiedział á pisał / zwłasz cża że to był zwyciężył/powiedáia że im ták ná to odpowiedział. Zá prawde iesli ia ták po wtore mam zwyciężyć/do Epiru sye musse ie dno sam wroćić/bo mi żaden rycyrski człowiek niezostánie. A potym

od Curiusa

od Curiusa a Fabriciusa porażony do Greczyey sye na zad obrocił / tam gdy obfitego a bogatego Achayskiego miasta na imie Argos dobywał / maiac chuć ku Lacedemonskiemu krolestwu z wierzchu go dachowka zabiła. Dalby to pan Bog aby dzis nie było takowych iako Antioch a Pirrhus był / ktorzyby nie wiecey słuchali tych czo im radza na to co sye onym samym podoba / nizli tych co im na co pożytecznego radza / albo opuściwszy rade dobra / niemogac pokoiu vcciwego wycierpieć / aby sye z radościa za woyne niech wytali / iako ono ieden na imie Teres / ociec Sitalkow / iako pisse Plutarchus / zwykł pospolicie mawiać. Kiedy pokoy iest a woyny niemasz / nie iesthesmy lepssy tych ktorzy konie obieżdżaia. Then głos a zo inssego w sobye brzmi iedno zos pogańskiego okrutnego / iakoby czasu pokoiu nie było zo dobremu panu czynić / albo iakoby dopiero czasu woiennego pan przyczyne a czas mieć miał ku dobrym vczynkom swym / kiedy żadney / na poćciwość / ani na miłość iednego przeciwko drugiemu / ani na sprawiedliwość bacznośći niemasz. Jako Antinogonus Mazedonski krol / sophiscie niektoremu / ktori mu za księgi o sprawiedliwości spisane podawał / powiedział. Szalones gdy semna o spawiedliwości rozmawiać chcesz / widzac mie a ia zudzych miast mieczem dobywam. Rozumiał że takowi zo to przeciwko zudzym maiethnośćiam valke wznossa / aby państwo swe rozszerzali a sławe sobie tim czynili / niemoga strzez prawa sprawiedliwości. A przesto ktory sye pan chce prawym a meżnym panem pokazać / ma sye oto starać aby nieprzyiaciela własnym dobrem przechodził / to iest / madrośćia / meſtwem a sercem wielkim / miernośćia a vprzeymośćia / a nie żadnym kosztem woiennym. Jesli bedzie chciał z drugiemi pany spor trzimać niechże nie rozumie aby wten czas miał co nad nie / gdy im cześć iaka państwa ich odeymie / albo ludzi ich porazi / ale chceli co nad nie mieć niech bedzie we wssytkich postepkach y sprawach swych lepssy niż oni / to iest mniey łakomy / mniey vporny / mniey sobie przypisuiaczy / mniey gniewliwy / mniey popedliwy / mniey srogi / a wyecey niż oni spokoyny. Toć to iest madrego pana staranie / toć to iest swiety spor / staddi sye wssytka ludzka szczesliwość mnoży / stadći przyszła ona Niemiezka przypowieść. Pan Bog gdy chce państwo ktore wspomoz / temu pany dawa spokoyne / znotliwe y sprawiedliwe / a zasye ktore chce skarać / temu dawa złe / szalone a srogie pany.

In Apoph.

August Oktawian nigdy sye tak łatwie niedał na woiowanie namowić / powiedaiac że woiować iest iako by kto złota weda ryby łowił. Dla czego dobry pan nigdy niema woyny wznosyć. Wssakoż ieslibyżadnym obiczaiem przez niey być niemogło / a zabiegaiac iey ze wssech stron / iednakby iey żadnym obyczaiem vsć niemogł / dopieroż sye o to ma pan starać / iakoby woyna być mogła z namnieyssa szkoda poddanych / z namnieyssym krwie Chrzesciańskiey rozlaniem / a izby sye

rychło

tychło ſkończyłá. Niczego wiecey niema prágnąć á ſtrzec/iedno aby
wiecey ná zdrowie poddánych ſwych pátrzał/ niż ná włáſny poży-
tek ſwoy. Aby vpornie walke podnioſwſſy/ták wiele wdow nieczy-
nił w páńſtwie ſwym/ták wiele oſierociáłych ſtárczow/ták wiele że-
bráko w/ták wiele zniſſczonych á przećiwnym nieſſczęśćiem vtrapio
nych ludzi. Lukullus pogáńſki on pan/iáwne tego znáki ſą iż tego
pilnie przeſtrzegał/ktory gdy go drudzy ku zbrorzeniu podwodzili/
odpowiedział im. Wolałbych iednego rycyrſkiego człowieká ſwego
á poddánego/z nieprzyiaćielſkich rąk wyrwáć/niżli ſobie máietnośći
wſſyckie nieprzyiaćielſkie przywłáſſczyć.
Tákżeć też rownie czynił Antoni Ceſarz przezwiſkiem Pius/ktory ná
ſládował zdánia Scipionowego/bo Scipio powiedał/wolałbych
iednego z ſwych záchowáć á obronić niż tyśiąc nieprzyiaćioł zábić.
Cecilius Metellus gdy chćiał ná pewnieyſſe mieyſcze woyſko przy-
wieść/á rotmiſtrz mu niektory powiedział/kiedybyś tylko dźieśięć pá
cholkow chćiał vtráćić/wiecbyś też pewnieyſſego mieyſcá ſzukał abo
obierał. Spytał go Metellus/powiedz mi ieſlibyś ty miedzy tą dźie-
śiąćią chćiał być? Lácedemońſki krol Lycurgus pilnie tego prze
ſtrzegał/aby był ſwych w niebezpieczność niewdawał/ y dla thego
gdy go ieden pytał/przeczby báſzt albo wież dobywáć á knim ſztur-
mowáć niekazał/odpowiedział. Przeto aby niewiáſtá albo dźiećie/
albo kto tym rowny á podobny dobrych mężow niezábijáli. Niepo-
dobáłá ſye pánu temu dobremu tákowa bitwá gdźie mieſthwo miey-
ſcá niemiáło/á z wieże dźiećie albo niewiáſtá może wybornye kámie-
niem naczyſtſſego mężá zábić. Iáko ná przykład Epirſki krol Pyr-
rhus/ktori po wielu ćiężkich walk ktore w Greciey wiodł/v miáſtá
Argos dáchowką zábit. Ale czoż zá mieyſce ma męſtwo w woinách
náſſych/gdźie dźiáłá á árkábuzy z ruſſnitzámi naywiethſſy przodek
máią. Ná woynie/ná ktorey bitwe tylko ſtrzelbá zwodzą/ żadney
rozności niemáſz miedzy mężem á nie mężem/ ale gdźie wręcz idźie/
tám ſye dopiero pokaże kto mąż á kto niemąż. Archidámus krolá
Lácedemońſkiego Ageſiláuſá ſyn/gdy vyzrzał kuſſe albo łuk á ſtrzá-
le/ktora było ná ten czás dopiero naypierwey z Sycyliey przywye-
ziono/záwołał. O Boże iuż męztwo człowiecze zginęło. Co kiedyby
teraz krol ten dźiáłá ſtráſzliwe y inſſe naczynie woienne widźiał/ dá-
lekoby wiecey záwołał. O Boże iużći nic po nędznych mężách. Ale iż
ták ſláchetzkie á mężne myſli pogáni mieli/ſromotáby byłá aby Ch-
rześćiáni mężnemi/á ſláchecktiemi ſercami przyſláchceni być niemieli.
Tey tedy ſławy dobry pan ma prágnąć/ktoraby bezekrwie byłá/
aby zwyćięſtwo bez rozlania krwie ſwych otrzymał. Iáko Pittacus
Mytileneus philoſoph/tylko to ſámo zwyćięſtwo chwalił/ktore kto
bez rozlania krwie otrzymał/bo tákie zwyćięſtwá/ktore kto wiele lu-
dźi ſwych vtráćiwſſy kiedy otrzymał/zá zwyćięſtwo niemiał/przeto

ß było krwáwe/płáczliwe á niepożyteczne. Ale teraz wiele iesth Chrześciánow ták pyssnych/ktorzy vpornie bitwe zwiodwssy/ z wyclkim rozlanim krwye wiela tysiecy ludzi/wola láda zwyćiestwo nikczemne otrzymáć/niżli ze zdrowiem á z pożytkiem poddánych swoich madrze násládowáć Rzymskiego páná onego kthorego zwano Quintus Fábius Máximus/ktory z Annibalem Cárthágineńskim walcżac/gdy mu Annibál silen być pocżął/ták go odwłoka swa vchodził/że iáko o nim Ennius pisse ná koniec dobrze stan páństhwá swego postánowił. Ci tákowi sa ktorzy sye ludzkiey krwie/nieináczey by wołowa albo wieprzowa być miáłá wylewáć niebrzydza/ktorzy meżoboystwá z nieiákim kochániem á z pośmiechem dziwniey niż ludzie przezywáia/ktorzy człowiečká zábić nie mowia zábić/ale vspić/spáć doprowádzić/okná mu zámknać/ pożrzeć / pozobáć / iáko świeczkę zágásić/ofiárowáć/spráwić/iáko mák pośiec/ zimna woda oblać/do wiecżnego pokoiu doprowádzić/y inssemi dziwnemi nie wiem iákiemi tele przezwiski wedle okrućieństwá swego przeziwáia. Potym gdi iuż pan spráwnie zá niewola woiowáć muśi/ tego strzec ma aby páństwá swego wyecey strzegł á bronił/niż sye ná cudze tárgał. Tákci Márek Antoni Cesarz przezwiskiem Pius/to iest dobri łáskáwy/w rzecżách rycyrskich/człowieklem bárzo vćtiwym bedacz ná mierney sławie dosyć maiac stárał sye aby był wiecey páństhwá swego bronił niżli ie rozsserzał.

Zásye/gdy woysko á vsy swe spráwowáć bedzie/ ná trzy rzecży ma bácżność mieć/ná słonce/ná kurzáwe á ná wiátr/bo słonce kiedy w ocży bije/blásk czymi á wzroku szkodzi/wiátr przećiwny broń twoie wspacża y vnośi á nieprzyiaćielskiey dopomaga/á przesto/ták sie vsy stánowić á spráwić máia/aby te trzy rzecży nam w tył były/a możeli być/aby nieprzyiaćielowi w ocży wádziły. Tákci Karthágineński Annibál/gdy miał z Rzymiány bitwe stocżyć/oboz stánowił/ tyłem od wiátru ktory Látinnicy zowa Vulturnus/á ten wiátr iesth miedzy wschodem słońcá á miedzy południem/bo wiedział Annibál iż ten wiátr pospolicie/ná polách suchych kurzáwe wielka podnośi á czyni/iákoż y w ten czás gdy sye Rzymiánie potykáć mieli/ iż ocżimá ná południe stali/ á Karthágimowie ná połnoczy przećiwko nim. Wiátr on Vulturnus powstawssy/piasek á kurzáwe wielka práwye Rzymiánom w ocży podniosł/á tym ie oslepił/czo Karthágimom było ná wielkiey pomocy ale Rzymiánom ku wielkiey zgubie á vpadkowi. Tákti y Pompeius Rzymski/gdy sye miał potykáć z Mythridatem krolem Pontu/woysko szykował ták że nieprzyiaćielskiemu woysku przećiwny mieśiac w ocży blásk czynił/á lud zásye iego/ że zá soba mieśiac miał/ná woysko nieprzyiaćielskie lepiey pátrzyć mogł.

Ma też tego strzec/aby rycyrski lud prożnuiac pieniedzy tych ktore z vbogich ludzi zdzieráia/dármo bez pożytku iákiego rzecży pospolitey nie

litey nieutracżał/y owſſem ludzie chowáiac/záwżdy á vſtáwicżnye ie ma ku pożytku rzecży poſpolitey w ćwicżeniu mieć. Tákći Ceſarz Probus/nigdy rycerſtwu prożnowáć niedopuſſcżał/y owſſem wie le dobrego ludem rycyrſkim ſpráwił/ mowiac / że ſye rycżyrſkyemu cżłowieku dármo chlebá niegodźi ieść. Tákież y Márius rycyrſtwu ſwemu y wiele chodźić/y ćieſzkie rzecży ná ſobie nośić kazał/ y dla te/ go żartuiac w woyſſcże Máriuſowym rycyrſtwo mulámi Máriá/ nowemi zwano/á to że w robotę prácżowite było. Co y Homerus tákież mulámi prácżowitemi zowie.

Druga. Niemáiac ktemu ſluſſney á właſney przycżyny/ niema ſye pan ták záchowáć/iákoby mu cżo dobrey powieśći iego ſzkodźić miá/ ło/y owſſem y nieprzyiaćielowi ſwemu we wſſem cżáłá á ſtátheczną wiárę ma chowáć. Do Fábriciuſá naywyżſzey rády Rzymſkiey/ lekarz albo doktor krolá Epirſkiego Pyrrhuſá liſt pıſał / obiecżuiac mu że Pyrrhuſá páná ſwego miał otruć ieſli by mu to był Fábricius roſkazał/doktorowi temu Ennochares dźiano: Fábricius ten liſt/ doktorá przedſye thego niewydáiac/do nieprzyiaćielá ſwego krolá Pyrrhuſá odeſłał/nápominaiac go/aby ſye przećiwko tákiey zdrá/ dźie oſtrożnie miał/á ſtrzegł ſye.Pámietał Fábricius/że miáſto Rzim ſkie záłożył ſyn Bogá Marſá/ktory bronia ſzáfuie/Romulus/ y ro zumiał temu że ſye Rzymiánom nie trućizna ale miecżem walcżić go/ dźiło. Pokazáłá ſye rownie thez táka ſpráwiedliwość po Euriuſye Kámilluſye/ktory gdy był w Hetruriey lud Phaliſki obległ/náucży/ ćiel albo miſtrz/ſyny cżo cżelnieyſſych pánow/do niego przywiodł. Kámillus kazawſſy onego miſtrzá zwiezáć / do miáſtá go z onemi dźiećmi odeſłał/ktorego tám potym miotłámi bito. Pháliſzkowye nátychmiaſt/ktorych Kámillus miecżem dobyć niemogł / dla tákiey iego ſpráwiedliwośći ſámi ſye mu dobrowolnie poddáli.

Ma też ná to pámietáć/że pánu dáleko wiecey przyſtoi miáſtá zákłá/ dáć á budowáć/ nżli zbudowánie okrućieńſtwem ſwym borzyć á pſowáć. Tákći Agáſipolis Lácedemońſkiego páná Cleombrotá ſin/ gdy przednim ieden iákoby zá rzecż známienitá á wielka powyedał/ że Philip Macedońſki krol/zá kielká dni miáſto w Tráciey ná ymyę Olynth zborzył/odpowiedźiał.Bogu przyrzekam że Philip tákiego miáſtá dáleko zá dálſſy cżás niezbuduie. A przeſto tákiey myſli nye/ chay bedźie pan przećiwko tym miáſtom ktorym on śilen ieſt/iákiey/ by myſli ſam przećiwko ſobie prágnał od drugich ktorzyby mu zdo/ łáć mogły. Niechay náśláduie Marcellá Rzymſkiego/ktory dobyw ſzy Syrákuzow miáſtá w Sycyliey/iáko piſſe Sylliuſz poetá/wezy/ *Lib. 14.*
rzawſſy ná nie z gory/á ná to ſye rozmyſliwſſy że to iuż w iego moci było albo ie w cżáłośći záchowáć/albo do wiecżorá zburzyć / thylko weſtchnał á vżaliwſſy ſye gniew ludu ſwego záhámował / y żadney rzecży borzyć á pſowáć niedał/ naywietſſemu ſye ono zwyćieſthwo

zdáło/ że bezekrwie zwyćiężył/ á tym ktorych zwyćiężył przepuśćił.

Ma też záſye ná to pámietáć co Scipio ſtarſſy mawiał/ to ieſt że w rzeczách rycyrſkich á woiennych ſromota mowić. Nienádziewałem ſye/ albo/ mniemałem/ boć wżdy w inſſych rzeczách czáſem możemy tego lepſſa rádą nápotym popráwić/ czo ſye pierwey nie dobrze poſtánowiło. Ale czo ſye mieczá iuż dotycze/ tego nie ládá iáko záczynáć mamy/ bo ieſliby ſye tu co pobładziło/ iuż tego pogonić á náprawić niemożemy. Ma też y ná ono pámietáć co tenże mawiał/ to ieſt że bitwá niema być ſtáczána/ aż zá przyczyna/ czás y mieyſce vpátrzywſſy/ albo aż zá wielka potrzeba. A ſtadći ſye Hetmáńſki rozum pokázuie. Dla tegoć Annibał poſpolićie mawiał/ że ſye wiecey bał Fábiuſá gdy Fábius odwłaczał/ albo gdy ſye vćiſſył/ niż Márcellá gdy Márcellus bitwe ſtaczał.

Druga aby nieládá iáko woyny podnośił przećiwko dálekiemu nyeprzyiaćielowi/ bo táka wypráwá y trudna y niebezpieczna. Dla tegoć y Archidamus rádził Lácedemonom/ aby byli przećiwko Athenom woyny niepodnośili/ powiedáiac że ich śiły przećiwko pogránicznim rowne były/ przećiwko dálekiemu nieprzyiaćielowi żadna miára nie rowne. Záśie aby wſſedzie czuynym był/ á namnieyſſego nyeprzyiaćielá lekce ſobie nie ważył/ bo ſye to częſtokroć tráfia/ że wiecz ſłábſſy moczniеyſſego/ fortylem á rozumem pochodzi/ á zwyćieża/ iáko ono mowią. Leniwy czáſem raczego vgania. Żołw y krowká czáſem Orłá zwalczy. Sertorius chcac to pokázáć że w rzeczách rycyrſkich/ wiecey waży dobra rádá niż vporne śiły. Dwu koniu poſtáwił/ iednego chudego á mdłego/ drugiego mocznego z koſmátym ogonem/ do onego koniá mdłego przyſtáwił vrodziwego á dużego pácholká/ do drugiego onego mocznego koniá przyſtáwił máłego á mdłego człowieczká/ ten powłoſku á z lekká z ogoná wyrywáiac/ zá krotki czás wſſyćiek ogon koniowi mocznemu onemu wytárgał á oberwał/ á on duży pácholek zá ſye iawſſy onego chudego koniá obyemá rekomá zá ogon/ gwałtem á vprzeyma mocza chćiał mu gi wyrwáć/ ktory iż temu nic vczynić niemogł/ á prożno ſye mordował ná pośmiech tylko wſſyćkim był czo ná to pátrzáli. A tám dopiero Sertorius powiedział/ widźićie to że dálekо wiecey może rozum niż śiły.

A nawiecey ſye o to ſtáráć ma/ aby rycyrſtwo tákie miał czoby go z chućia ſłucháło á w tym czoby on rozkazał poſłuſſno było. Clearchus Lácedemońſki pan/ aby był iedno rycyrſtwo ſwe w poſłuſſeńſtwie ćwiczył/ poſpolićie wiec częſtokroć przed woyſkiem ſwym the słowá doſyć oſobliwe mawiał/ to ieſt/ że ſye rycirſtwo hetmáná ſwego wiecey bać ma niż nieprzyiaćielá. Jákoż y Scipio ſtárſſy/ gdy ſie w Sycyliey ieden dowiádował/ komuby ták wiele vfał/ że ſye z woyſkiem płynac do Afriki gotował. Vkazał mu lud zbroyny vſtáwicznie ſye ćwiczacy/ vkazał też wyſoka wieże nád morzem ſtoiacza/ y powie

Afrika trzecya częſć ieſt ſwiata.

dział my.

działmu. Zaden z tych tákowy nie iest/ aby sye z wieże stey w morze niemiał zrzućić á skoczyć iesli ia każe/ rozumieiac to/ że wiele ná tym zależy gdy hetman mężny wywiedzie lud ćwiczony á ktemu posłuszny/ á dáleko wieczey/ niżby miał wielkość ludu niećwiczonego wywieść. Tożći też rozumiał Lácedemoński krol Theopompus/ kthory gdy ieden przed nim mowił/ że Lácedemon miásto dla thego dobrze stoi w szczęściu swym/ że krole tákowe miewa ktorzy rządzić á roskázowáć vmieia/ odpowiedział. Nowssem też ták wiele dla tego/ że y pospolstwo poddáne tákie ma/ ktore krolom iest posłussne.

Ma też temu pilnie zábiegáć/ aby lud woienny przestáwáiac ná iurgielćiech swych nitz nikomu niewydzierał/ ludzi vbogich nie gniotł/ ná zboże sye ludzi osirotiáłych/ ktorych krzywdy pan Bog sye mozno mśći/ nietárgał/ á krotko mowiac/ aby nikomu żadney ćieszkośći krzywdy áni gwałtu nieczynił. Temu wssyćkiemu zábiegáiacz/ ma dobry pan krzywdy wsselákie ludzi złosliwych powściegáć/ á srogo ie ma karáć/ iáko vczynił Pescennius przezwiskiem Niger/ ktory o iednego kurá/ dziesiaći pácholkow/ ktorzy go iedli stym co go był wydarł/ syekiera/ iáko tám obyczay był/ iuż był śćiać roskazał/ y pewnie by ich było pośćinano/ by było wssyćko woysko zá wielkim z soba strwożenim/ ták że sye wielkiego zámiessánin było potrzebá obáwiáć/ zá niemi Cesárzá nieprośiło/ y gdy im iuż przepuśćił/ roskazał/ aby oná dziesieć ktorzy wespołek kurá onego iedli/ káżdy z osobná kurá onego/ temu komu wziet był zápłácił/ ták iż zá iednego onego kurá ták wiele wział iáko zá dziesyaći. A ktemu to przydał/ aby przy onym ćiagnieniu/ żaden w towárzystwie ogniá swego niemiał/ ani czynił/ aby nikt ćiepłey potráwy nieiadł/ iedno sam chleb á czo kniemu zimnego/ vstáwiwssy straż aby tego przygladáłá. Aureliana też/ ták sye bárzo ludzie złosliwi w woysscże bali/ że iákoż raz z wielka srogośćia kielká wystepkow skarał/ potym wiecey żaden grzessyć nieśmiał.

Człowieká iednego rycyrskiego/ ktory był z żona gospodarzá swego czudzołostwo popełnil/ ták skarał. Kazał wierzchy dwu drzew/ ieden ku drugiemu náchylić/ y kazal v wierzchow onych człowyeká onego zá nogi przywiezáć/ iedna noga v iednego druga v drugiego/ á vwiazawssi/ one wierzchy predko rospuśćić/ ták iż on iáko ná dwie częśći rostárgniony miedzy onemi drzewy wissiał/ to karánie wielka boiazni wssyckim było vczyniło. Jest y list Aureliana tego/ ktory był do woyská namieśnikowi swemu posłał/ ná ten kstałt/ iesli woyskim chcesz być/ albo owssem iesli chcesz żywym być/ powściagay w woysczże rak ludzkich/ aby nikt nikomu y kurczećiá wydrzeć niesmiał/ owce sye nie swey żaden niedotykał/ winá tzudzego nieobrywał/ syewow/ deptzacz nie tárł/ oliwy/ soli/ drewná namnieyssego aby sie żaden nie nápierał/ ná żyćie swym ktore bierze niechay káżdi przestawa w gospodách aby sye wssytcy rzadnie á w czystośći záchowywáli/

 ktoby

ktoby poſwarek iáki vczynił/ á przyczyne ſadu dał/ aby bit był. Záprawde ten liſt tego godzien/ aby gi ryczyrſtwo wſſycko czytało / y wedle ſye niego w poſtepkách ſwych / weſpołek z Chrześcianſkiemi woiennemi vrzednikámi ſwemi ſpráwowáło.

Tákći też y Aufidius Cáſſius Ceſarz rycyrſtwo ſwe ktore kiedy co komu gwáltem wzięło/ ná onymże mieyſcu ná kthorym kto wyſtapił/ wieśić kazał. Ten był naypierwey to karánie wymyſlił/ kazał drzewo wyſokie ná ośmdzieſyat albo ná ſto ſtop poſtáwić/ á tych ktorzy byli ná śmierć ſkazáni/ kazał począwſſy od ſamego wierzchu áż do ziemie przywiezowáć/ á v dołu kazał ogień nákłáść/ á tám gdy ſye oni go ná dole poczeli ſmáżyć/ drugich on ſmrod á dym/ drugich też ſam ſtrách zádusſał/ tenże po dziesiaci zwiazawſſy w rzece albo w morzu topić kazał/ zbiegom á zdrayczom/ rece/ nogi obćinał/ pod koláný żyły rzezał/ mowiac/ że znácznieyſſy przykład á ſrozſſy ſtrách drugim bedzie gdy w nedzy ſwey przedſye żywie ten ktory wyſtapił / niżby miał być śmiercia karan á zgubion.

Alexánder Ceſarz przezwiſkiem Seuerus/ gdi kto w ćiagnieniu z drogi ziechawſſy ná máietność czyie náiechał/ wedle mieyſcá onego kazał kijmi y miotłámi bić/ albo ná gárdło ſkazał/ á ieſli ná doſthoieńſtwo oſoby iákiey thákie karánie niezależáło / iednák mu zelżywość wielka wyrzadżał mowiac. To wiem żebyś niechćiał/ aby to kto ná folwárku á máietnośći twey tobie czynił co ty drugiemu czyniſz.

Częſtokroć to wiec y ſam mawiał co od Chrześcian ſłyſſał/ y woźnyḿ to wiec wołáć kazał ile kroć kogo karał. Co tobie nie miło tego drugiemu nieczyn. Ale co teraz rzeczemy niektorym Chrześciáńſkim rycyrſkim ludziom/ ktorzy ledwe z oyczowſkich domow wyſſedſſy/ á iuż záráżem iáko wilcy chwytáia/ bija/ ktorzy choćia gdzie ida/ albo ſye wrácáia iednák kradna/ gwałca/ bija/ tłuka / bydło záymuia / kufy rozbiwſſy wino roztaczáia / krotko mowiac á nie wiele ſye słowy báwiac/ okrutniey ſye z nimi obchodza niż nieprzyiaćiel / á thoć dziś/ choć to pan Bog wie iáko ſye to godzi/ zowa woienne á ryczirſkie práwo/ á wżdy tego pánowie baczyć niechca / wſſákoż iednák y tákowi ieſſcze ſa/ ktorzy zbythkow á wyſtepkow przećiwko poddánym ſwym od rycerſtwá ſwego wyćierpieć niemoga/ náſláduiac w tym Korneliuſá Scipioná/ ktory záráżem ſkoro mu lud woienny zleczono á podano/ woyſko wnet od złych á ſromotnych ludzi oczyśćił. Tákći też y zacne á známienite Kxiaże Heſkye ná imie Philip/ iáko w meſtwie ták y w inſſych ſpráwách woiennych á ryczyrſtich dobrze ćwiczone/ wyſtepki ktore ſye w woyſſcze tráfiáły zwykł nyepomáłu karáć. Ten gdy czáſu iednego kielká złoczyńcow wieśić kazał/ ieden z onych ná śmierć ſkazánych/ do towárzyſſow ſye ſwych obroćiwſſy/ ktorzy zá rowno z nim w tymże błoćie po vſſy byli chczacym ta rzecza nieco pomoc/ powiedział. Ale czemu nas domá nyezoſtáwiono

ſtáwiono. Czożeſmy ná woynie cżynić mieli/ ieſli nam niemiáło być
wolno wydzieráć/ á o ſye rádzić? Tákći złoſliwy on cżłowiek z Hei
ſkiey tey ziemie/ mniemał aby to ná woynie káżdemu być wolno miá-
ło/ cżynić to zoby iedno nagorſſego zámyſlił/ gdyż woyne tylko dla
tego podnośić máia/ aby przy ſpráwiedliwośći ſtoiac/ nie krzywde
komu cżyniono/ ále od krzywdy káżdego broniono.

Ná to też ma mieć bácżność/ aby ſye nád temi ſrogośći nieużywáło/
ktorzy przećiwko nam walcżić niechcaá nam ſye poddáia/ y owſſem
iáko tym ktorzy ſye korza ma być przepuſſcżono. Bo iż ty prośiſz od-
puſſcżenia grzechom twym/ maſz też y ſam odpuśćić tym ktorzy ćye
obrázili. Abowiemći pan Bog odpuſſcżenie odpuſſcżenim oddáwa/
á ziednánie náſſe ſtymi ktorzi zá rowno ſnámi pánu Bogu ſłuża/ Bo
ſka ſwa przyiáznia y towarzyſtwem nam płáći. A przeſto ma ná ono
pámietáć/ aby niepámietał nicżyich wyſtepkow. Owidiuſz ták piſſe
że to páńſka rzecż ieſt ludzie vpádke wſpomágáć/ á cżłowiekowi to ieſt
przyſtoyna á właſna roſkoſz cżłowieká záchowáć/ poddánym prze-
puſſcżáć á pyſſne zwalcżáć. Krolá Pontu Mithridatá/ wielkiego
nieprzyiaćielá ſwego/ gdy Pompeius w obozie ſwym pádáiacżego
przed ſoba á łáſki proſſacego vyzrzał/ podniosł go/ y cżapke krolew-
ſka ktora Mithridat był z głowey ſwey zrzućił/ záſye Pompeius ná
głowe iego włożył/ á roſkazawſſy mu to co cżinić inſſego miał/ przed
ſye go przy kroleſtwie iego zoſtáwił/ bo ták rozumiał/ że to nie mniey
ſſa vććiwość y ſławe/ iemu ſamemu y páńſtwu Rzymſkiemu niosło/
że on krolá nie wiazał ale krolem vcżynił y poſtánowił.

Gdy niewiáſtá kámieniem krolá Epirſkiego Pyrrhá zábiłá/ Alcyo-
neus krolá Mácedońſkiego Antigoná ſyn/ rzućiwſſy ſye do głowy/
ktora iuż był Zopyrus vćiał/ predko ia do oycá niosł/ á oćiec iego w
ten cżás z przyiaćioły ſwemi ſyedział/ ktory ſkoro ná głowe weyrzał
á poznał ia/ ſyna kijem bić iał/ aż go od ſyebie odegnał/ názywáiacż á
mieniac go być cżłowiekiem ſproſnym á zmázánym/ á ſam ſobie pła-
ſzcżem ocży záſłoniwſſy płákał. A záprawdeć to ieſt okrućieńſtwo
pogáńſkie/ ſrogośći nád porażonemi vżywáć. Dla tegoć Lácedemo-
nowie/ ná woynie w piſſcżałki wiec piſkáć kazáli nie wtraby trabić/
aby ſye były myſli odmiekcżáły á wiecey nizby potrzebá byłá ſrogo-
śći nieużywáły. A wſſakoż ták mamy miłośierdziem ſzáfowáć/ iáko-
by nam ſamym ná oſtátek nieſzkodziło/ boć ſye to cżeſto trafia/ iż nie-
przyiaćiel ná zdrádzie przyiáźni náſſey prágnie/ á obłudnie o nie pro-
śi/ a to dla tego aby ſye iedno pokrzepił/ á znowu ſye lepiey nágoto-
wawſſy/ tym możniey przećiwko zwyćieſcy powſtał. Gdy iuż be-
dzie miáſtá pſował á borzył/ ná to ma wielka bácżność mieć/ aby ſye
nic przezeń vpornie/ wſſetecżnie/ á z okrućieńſtwem niedziało. Jáko
Ageſiláus on wielki Lácedemońſki krol/ cżeſtokroć wiec zwykł był/
cżyniac rzecż/ nápominać rycyrſtwo ſwe/ aby wiezniow iáko złocżiń-

czow iákich/nie mordowáli á nie meczyli/ale aby ie iáko ludzie cho-
wáli á żywili/aby dziećiatkom máłym ktorychby doſtáli / przepuſz-
czáli/te kazał aby ná iedno mieyſce znośili/aby potym zá ruſſeniem o-
bozu niezoſtawáły á nieumieráły. Toż też ſtáránie miał o ſtáre wiez-
nie/aby ich/gdyby przy obozie zdążyć niemogli/pśi albo wilcy niero-
ſtárgáli. A tá ludzkość krolowi temu/nie tylko od ſwych / ále y od
wiezniow wielka miłość iednáłá. A teraz ſie ſobie ludzmi być widza:
ktorzy pozábijawſſy pomordowawſſy dziateczki á ludzie ſtáre/ tilko
te młodz wywodza/ktora ſye albo ku roboćie albo ku nierzadnośći
ćieleſney/albo ku temu oboygu zgodzi/táktći ſye dáleko náſſe okrućień
ſtwo zábieżáło/dáleko lepſſy byli czáſow ſwych pogáni.
Creſus Lidiyſki krol/gdi mu Cyrus krol Perſki miáſtá dobył/ á Cre
ſus tento vzrzał/ano ſye Cyruſowe rycyrſtwo po mieśćie z wielkim
zámieſſániem rozbiega/pytał zoby to czynili/ktoremu gdy odpowie-
dziano/że to czynia/zo lud ktory zwyćieſtwo otrzyma zwykł czinić/
to ieſt bráć á wydzieráć máietnośći mieyſkie. Creſus záſye odpowie-
dział. Ale co ia to ſlyſſe/izaliż to iuż nie wſſyćko twe/ponieważeś mie
zwyćieżył? Czemuż tedy to zo twego ieſt rozbieráia? Thymi ſłowy
nápomniony Cyrus/rycerſtwo od onego ſzárpánia powśćiagnał.
To tedy záwżdy ma pan w myſli ſwey mieć/te rzeczy ktore wydzie-
ráia moie ſa/ktorym ſye tu krzywdá dzieie moi ſa/ktorych łupia kto-
rych niſſcza moi ſa/ czokolwiek ſye tym złego dzieie ſámemu ſie mnye
dzieie. Druga. Dla wyſtepku człowieká iednego niechay żaden
pan niezágłádza wſſyćkiego ktoregokolwiek miáſtá. Tákći iáko w
Bibliey czytamy/on Joab gdy w mieśćie ná imie Abela/ człowieká
2. Reg. 20. niektorego imieniem Sebá/zo był przećiwko krolowi Dawidowi
ſam powſtawſſy wſſyćiek lud podwiodł/dobywał/ á woyſko Joá-
bowe mury miáſtá onego Abelá łámáć á pſowáć chćiáło / rzekł Jo-
áb do niektorey niewiáſty mieyſkiey madrey. Nie bede pſował miáſtá
á odſtapie od niego/iedno mi wydayćie nieprzyiaćielá ſámego Sebe.
Odpowiedziáłá niewiáſtá Joábowi/ wnet głowá iego bedzie przez
mur do ćiebie poſłána. Y ſzłá do ludu wſſyćkiego mieyſkiego / á ma-
drze z nim około tego rozmawiáłá/á oni wſſytci dawſſy śćiać Sebe
głowe iego przerzućili do Joábá/Joab nátychmiaſt kazawſſi w tra
by trebić od miáſtá odćiagnał.
Záſye. Gdy co pan ná woynie ſzczeſliwie wedle woley ſwey ſpráwi
w ten czás gdy ſye ludzie inſſy/myſli dobrey vżywáiac naywiecey
rozchodza/pan ſam ma czuynym być/bo tego pothrzebá/ aby ſobye
nigdy pan czáſu niebrał/ ku bezpiecznemu ſwiebodney myſli vżywá-
niu. Tákći niekiedy Epáminundás Theobánſkie kxiaże gdy czáſu
iednego dzień ſwieti ſwiećił/á ludzie wſſytci iego w mieśćie Thebách
onże dzień ſwieczac/wedle obyczáiu pogáńſkiego/ pijáńſtwem á ćie-
leſna ſye nieczyſtośćia báwili. Epáminundás ſye z niektorym przyia-
ćielem

ćiałem swym w mieśćie podkał/niż sye ku swietu onemu nieuchędo/ żywssy/a zamyśliwssy sye. Gdy sye on przyiaćiel iego dziwował á spytał Epaminundi / zoby to tákowego było / że on tylko sam thák śmetnym będąc po mieśćie sye przechadzał/odpowiedział mu Epá/ minundás/to iest że sye ia sam thák zámyśliwssy przechadzam/ aby wam wssytkim vpijáć sye á swiebodnie prożnowáć wolno było. Juž żem to był y wysszey powiedział.

Ma też pan w czáłości swey státecznie/te rzeczy zwłasscza ktoreby ku náukom dobrym zależáły/ iáko swiatość iedne záchowáć / y insse pámiatki zacnych á známienitych rzemieslnikow/á tym krzywdi żá/ dney czynić nie dáć. Tákież y ludziom cnotliwym á vczonym ma ká/ záć przepuśćić. Tákći Márcellus/dobywssy miástá w Sicyliey ná imie Sirákusow/ackolwiek rozumiał/że prze ráde Archimedá phi losophá długo zwyćiestwá otrzymáć niemogł/wssákoż kocháiac sye w wielkiey madrośći człowieká tego/roskazał to aby mu gárdłá nie/ bráno/będąc nieprzyiaćielem/iednák sobie ták wiele sławy pokłádał: w tym iż Archimedá żywo zostáwił/iáko że Syrákuzow dobył.

Tákći też y on známienity człowiek Demetrius/gdy był obległ miá/ sto ná imie Rhodus/domy te ktore były po przedmieśćiu miástá tego chćiał borzyć á palić/w tych tám domiech był on sławny obraz Ja/ lisow/reka własna známienitego málárzá Protagená málowány. Tey sztuki/osobliwey sámey piekności zá onym gniewem zazrzał pá/ nom miástá onego. Posłáli tedy pánowie z miástá do Demetriusá posły swe z tym poselstwem. Co zá niemadry rozum ktemu ćie wie/ dzie/że ty chcesz/zápaliwssy domy obraz ten zágubić: wssák ieśli nas wssytkich zwyćiężysz/á miástá dobedźiesz á weźmiesz/tedy y ten ob/ raz cáły á niezepsowány otrzymasz/á ieśli nas też obleżenim tym nie będźiesz mogł zwalczyć/prosimy obacz sye abyć to lekkośćinie niosło żes nas walka zwyćiężyć niemogł/dla tego byś miał z vmárłym Pro togenem walczyć. To skoro od posłow vsłyssał/dawssy onemu oble żeniu pokoy/y obrázowi y miástu przepuśćił. Wiec sye też o to stáráć pan będźie aby go swoi iáko być nawiecey może miłowáli/iáko Sil/ uius Otho/ktory ackolwiek przez wssyciek wiek swoy / ale iednák naywiecey w młodośći/sromotnie żywot swoy wiodł / wssákoż go rycerstwo iego ták bárzo miłowáło / że vzrzawssy ćiáło zmárłego wiele sye ich własnemi rekomá zábiiáło.

Niema sye też názbyt w rzeczách szczesliwych weselić/ niema sye w pyche podnossac názbyt rádowáć/iáko wodz on Fránzuski Bren/ nus/ktory hárdźie Rzymiánom powiedział/ná ten czás z frásowá/ nym á vdreczonym. Czoż zwyćiężonym ma insségo być iedno żáłość: Dálekoć skromnieyssy był Epáminundás Thebáński/ ktory choć był záwżdy inedy zwykł z wesoła twarza miedzy ludźie chodźić/ ied/ nák názaiutrz potym gdy mu sye w bitwie v miástá Lewktrow szcze

sliwie

ſliwie powiodło/ wyſſzedł ſkromnie niž ſye niuchedožywſſy / á gdy
go przyiáčiele pytáli/ žoby ſye mu nie wedle myſli ſtáło/ powiedział/
že niž/ alem ſye wczorá wiecey niž potrzebá byłá ſam w ſobie kochał/
á dla thego wſſeteczność weſela wczoráyſſego dziś karze/ á náprá-
wiam. Tákči ſye chełpliwośći bárzo bał człowiek on rycyrſki. A my
ſye názbyt weſelić ná woynie nie mamy/ zwłaſſcža gdy ſye nam ſzcze-
ſliwie wſſyćko wiedzie.
Madrze vczynił krol Mácedonſki Philip/ ktory gdy ſye od poſłan-
žow dowiedział/ že ſye iednego dniá wiele rzeczy ſzcześliwie ſpráwi-
ło/ záwołał mowiac. O fortuno/ zá ták wiele ták wielkiego dobro-
dzieyſtwá iákim mie lekkim nieſſcześćiem karz. Człowiek madry nie
wſſetecznie ſye kochał z ſzcześćia onego/ ale pochlebſtwo á łáſke fortu-
ny w podeyrzeniu miał/ bo wiedział przyrodzenie iey/ iž ktorym vpa-
dek iáki gotuie/ tym pierwey nowym w rzeczách ſzcześćiem pochlebu-
ie. A toć ono zaležy czo Plinius o Polikráteśie okrutniku Sámiyſkim
powiedá. Ná oſtátek ma ſye o to pan ſtáráć áby wſſyćkie vrze-
dniki w woyſſcže miał bárzo ſpráwiedliwe á mierne albo ſkromne.
Bywálić niekiedy tákowi pogáni ktorzy ná ſławie ſwey przeſtáwá-
iaž/ niž albo bárzo máło z woyny do domu nieprzynośili/ potrzebáć
tedy ieſt/ aby tym wieczey Hetmáni á ſprawczy Chrześćiáńſkich pá-
now/ ná ſumnieniu dobrym/ to ieſt že wſſyćko wedle páná Bogá czi-
nia przeſtáwáli/ á zwłaſſcža gdyž temu pánu mowia// ktory káždy
dobry vczynek by był namnieyſſy/ wielka záplátá hoynie płáći.
Ale pánie Bože day aby dziś Chrześćiáńſcy woiownicy/ ták byli do-
brzy/ ták wielcy rzeczy poſpolitych miłośnicy/ iáko bywáli niektorzy
pogáni. Jáko Grácchus on o ſobie świádczy thymi ſłowy do Rzy-
mian mowiac. Mieſzkałemći ia w Sárdiniey/ y w tym páńſtwye
wáſſym mieczem dobytym/ alem ſye ták záchował iákom wam po-
žytecżno być/ á nie mnie ſámemu rozumiał/ žadnyć v mnie kuchnye
nie było/ ánim pácholat pieknych žadnych niechował žoby przedem-
na ſtáwáli/ ale ná bieśiedzie v mnie ſynowie wáſſy ſkromni bywáli/
niž ſye v páná godziło. Mieſzkałem w tym páńſtwie ták že žaden nie
može prawdziwie powiedzieć/ abych tám pieniadz ieden albo co wie-
cey dárem wział/ albo ižbych ſam dla ſyebie nakład iáki czynić miał.
Žadna nierzadna biała głowá do domu moiego niewchodziłá.
Gdym ſye do oyczyzny wráżał/ worki ktorem był pieniedzi pełne wy-
nioſł/ tem z tego tám páńſtwá prožne wynioſł. Jnſſy beczki winne
ktore były pełne wywiezli te záſye pieniedzy pełne do domu odnieśli.
Ale ich teraz wiele ieſt/ ktorzy worki vtráćiwſſy ná woyne ieždza/
ale wielka moc rzeczy ſłuſſnie albo nieſłuſſnie doſtawſſy/ to ieſth zło-
dzieyſtwá á łupow/ na zad odnoſſa/ ktore byś ym miał odiać bárzo
by máło ſwego mieli. Pogánin był Rzymánin on Aemilius / ale
iednák z tych pieniedzy ktorich moc niezmierzona w obozie nieprzyiá-

čielſkim

cielskim záſtał/ ſam ſobie był nic niewziął/ tylko czo był Tuberonowi zięciowi ſwemu/ kubek srzebrny ktory iednák nie wiele ważył / zá to że ſobie dobrze poczynał/ dárował/ y ták powiedáią/ że ten ſrzebrny kubek napierwey to był do domu Aelianow wſſedł. Zwyciężywſſy Perſá Mácedońſkiego krolá/ żadną rzeczą niezbogácił domu ſwego rozumieiąc to ſobie zá oſobliwą część/ że inſſy pieniądze z onego zwyćieſtwá mieli á on ſam ſławę.

Valer. lib. 14. cap. 3.

Panetius philoſoph chwali Aphrikaná że był powściegliwy/ á niczego niepragnał/ ten zwyćiężywſſy Aphrike/ nic do włáſnego domu nieodnioſł/ á do poſpolitego ſkárbu kielkádziesiąt krot ſto tyſyęci złotych przynioſł/ y rycyrſtwu z łupow niemáło rozdzielił.

Lacedemońſkiego też człowieká Lyſándrá nigdzie pieniądze niezwyćiężyły/ ten po Atheniéńſkiey woynie wielka moc pieniedzy / złotá y śrzebrá do oyczyzny ſwey wnioſł/ ale iednák y w ten czás nicz ſobye niezoſtáwił. Jaſon Theſáloński krol przyćiagnał był do miáſtá Thebow/ chcąc weſpołek z Thebány przeciwko iednemu walczyć. Ten gdy Epáminundzie Thebáńſkiemu pánu ná ten czás bárzo potrzebuiącemu dwá tyśiącá czyrwonych złotych był poſłał / Epáminundás złotá onego wziąć niechćiał/ y nad to pátrząc nań kniemu powiedział. Nie ſpráwiedliwym ludziom roſkázuieſz/ y ſameś gorſſy / á tám pożyczywſſy piećdziesiąt drachm v mieſſczánina niektorego / ná pożywieniu woyſku ſwemu/ Peloponnes ziemiczke te náiechał/ rozumieiąc że to złe bogactwá ktorych kto złe ná woynie doſtánie / á iż ludzie mężni/ miáſto zápłáty męſtwá ſwego ná ſami dobrey ſławie przeſtawáią. Dla tegoć Ariſtides do Themiſtokleſá mowi. Powściegliwe ręce mieć rzecz ieſt káżdemu pánu bárzo piekna á vććiwa.

To ieſt piąti czyrwonych złotych, bo iedna drachma waży dzieſyątą część czerwonego złotego, to ieſt pięć polskich groſzy etc.

Curius Dentátus gdy krolá Pirrhá ze włoch wygnał/ żadney ſie rzeczy ſam z bitunku á łupu onego krolewſkiego/ ktorym był woyſko y miáſto zbogácił niedotknął. Tenże iákom wyſſzey powiedział/ gdi ſam ſobie v ogniá rzepe wárzył/ á Sámnitowie mu wiele złotá od poſpolſtwá poſłánego przynieśli/ proſſąc go bárzo aby złotá onego chćiał vżywáć/ rośmiawſſy ſye tedyż ym ná to powiedział. Wy coście ſye ſtáli prożnego/ abych nierzekł niepotrzebnego rozdawánia ſługámi/ powiedźcie Sámnitom wáſſym/ że Márek Curius woli te rzepe w gárngu glinianym mieć/ á bogátym roſkázowáć/ niż ſam bogátym być. Tenże gdy go winnym czyniono iákoby był miał pienyądze ku pożytku ſwemu obroćić/ przynioſwſſy faſeczke drewniána/ ktorey wiec przy ofiárach ſwych vżywał/ przyśiągł/ że nic wiecey z łupu nieprzyiaćielſkiego do ſwego domu nieobroćił.

Scipio po ſzczęśliwym woiowániu w Hiſzpániey / vmárł w vboſtwie wielkim/ ná koniec y corkom poſagu niezoſtáwiwſſy/ ktore aż pánowie prze niedoſtátek poſażyli.

Attilius Regulus gdy w mocy ſwey wſſycko miał/ ták iednák vbogiem był

gim był/że ſye tylko z máłego iednego folwárczku z żoną y z dziećmi żywił. Miaſt był 200. y ludzi dwákroć ſto tyſyecy wział/á przedſye ſye nic ſam niewzbogácił ani zápomogł/ták iż gdi ſámego niebyło/że=nie y dzieciom iego prze vboſtwo ich/ z poſpolitego ſkarbu pieniedzy ná pożywienie dawano.

Márius człowiek wielkiego narodu/známienity potomek pokolenia czwartego królá Rzymſkiego Auká/gdy mu zá wielkie iego meſtwo ktorego dokázował/ Poſthumius Comminius ráda naywyſſza Rzymſka/pierwey go przed wſſyckim wobec rycyrſtwem z wyelką vćciwością iego wyſławiwſſy/ſtem łanow ziemie/ dzieſiacia wiez=niow ktoreby był ſobie wybrał/dzieſiacia gotowych ze wſſyckim ko=ni/ſtem wołow/y ták wielem śrzebrá iákoby był mogł zánieść dáro=wáć chćiał/nitz miedzy tym wſſyckim wziać niechćiał / oprocz wyz=wolenie wieznia iednego goſpodarzá ſwego/á koniá ná ktorym ſye potykáć miał/zá táką ták znáczną cnotą mierności á ſkromności iego niewiedziec ieſli z wietſſą ſławą ſwą/takie vpominki był záſłużył al=bo imi wzgárdził. Czoby tu walecznicy náſſy powiedzieli/gdy ſły=ſzą że pogáni ná woynie ták ſkromni á powściegliwi byli że n ákoniecz bitunkow tych ktore ym dawano bieráć niechcieli / nie tylko że ſye o nie nie ſtáráli/ani ich wydzieráli/záprawde żiby rádzi nierádzi zez=náć muśieli/że woienne ſtárych pogan ćwiczenie lepſſe á pobożnieſſ że było niż dziśia niektorych Chrześcian/ktorzy dáleko niemiłośiernye y złoſliwiey woiuia niż oni. Oni nitz łákomie/nitz nierzadnie nieczy=niatz/ná dobrey ſławie przeſtáwáiac/o podpore á o zdrowie rzeczy poſpolitey bárzo ſye z wielka pratza ſtáráli/á náſſy lepak z wielkim á rozlicznym łákomſtwem/rozmáitych nieczyſtości cieleſnych vżywá=iac/z wielka ze wſſech ſtron ſzkoda rzeczy poſpolitey nic ſye nie wſty=dza pożytku właſnego ſwego rzeczy poſpolitey przekłádáć. Miedzy ktoremi niektorzy/aby iedno poſtáwą ſáma ſwe zbytki á wyſtepki zá=krywáli/niektore wiec vbogie draby albo inſſe ſługi co zá woyſkiem chodza/poſpolicie wieſſza/ktorzy niebożetá zá niewola gdi głod przi=ciſka muſſa czáſem chłopkom wieśnym/albo ſztuke chlebá albo ſzoł=dre/albo ſer wydrzec/á tym czáſem Hetmáni albo rotmiſtrze ſámi iáko wietſſy złodzieie przez zmyſlone imioná rycyrſtwá tego ktorego niemaſz co oni martwem zowa przez nieſprá wiedliwe morderſtwá: przez grozby á dziwne wykretne á fortylne wymyſly/przez okrućien=ſtwo/gdzie moga łupia/á ku ſwemu to pożytku obrátzaia/co mimo iurgelty właſne ſwe/ iáko z poſpolitego bierza/ták też do poſpolitego ſkárbu ſłuſznieby miáło byc obrotzono á oddano. Ale o thákich łu=piech walecznikow tych chwalebnych/ktoremi ſie rzecz poſpolita/ták iáko byłá ſpráwnie miáłá/namniey niebogáci/ani ſye żaden iey nye=doſtátek podpiera/iedno ſye tylko pychá domow niektorych mnoży á zbytek ſye wſpomaga/wybornie to może byc rzeczono. Zle nábyte

zle ſye

źle ſye rozchodzi y źle ginie/z źle nabytego ledwe ſye trzeći dziedźic rá-
dowáć będzie/zá ſol przyſzło ná ſol wynidzie. Skąd ſye ſol wźielá
w to ſye obráca.

O śmiałości możnego páná.

Caius Julius Ceſarz powiedał/ że ſławne vczynki/ iż ſą niebeżpieczne/máią być nie ládá iákie á mężnie czynione/á o nie ſye rádźić nietrzebá/bo w prędkośći nawiecey niż w czym inſſym zależą. Ktorego zdánia Ceſárzá tego może ſye pan ná woynie trzymáć/ale iednák pierwey ażby tego potrzebá iáka wielka byłá. A záprawdęć czáſem ſzczęśćie wiec ludźie mężne wſpomaga/iákoby ſye ná te gniewaiąc ktorzy ſye nioc nieśmieią kuśić/ále iáko żołwie w ſkorupy ták ſye kryią. Dla tegoć mowi Sáluſtius. W bitwie záwżdy ći nay wietſſą niebespiecżność ná ſye máią ktorzy ſye naywiecey boią / śmiáłość ieſt iáko ieden mur. Krol Ageſilaus ták mowi. Hetmánowi potrzebá mieć/przećiwko nieprzyiacielowi śmiáłość/przećiwko ſwym poddánym chuć á miłość/á ku pogodnemu czáſu y mieyſcu dowćip. Zwierzetá niektore zá mężne máią/ktore bárzo ſą gniewliwe/ale tu bárzo bładzą że zwierzetá ludźiom ná przykład przywodzą/ kthore miáſto rozumu popędliwość máią/ale człowiek miáſto popędliwośći rozum. Dla czego że wżdy wedle zdánia medrcá Periándrá/Corinthiyſkiego krolá/káżdy vpor ieſt niebezpieczny. Pan dobry vżywáiąc wſſelákiey rády/niż proſto popędliwie niema czynić/vmieiąc ono co mowi Eccleſyáſtyk. Synu bez rády nic nieczyń/á tego co vczyniſz żáłowáć niebędźieſz. Ieſtći y dawna przypowieść ktora nas napomina abyſmy nie wnet ſtánowili co czynić mamy/abyſmy popędliwie nierádźili/á iżbyſmy też zá pierwſſą popędliwośćią nic nieczynili. Eccleſ. 32.

Dobrzeć Sáluſtius mowi. Niżli co pocznieſz trzebá ſye rádźić/ á vrádźiwſſy trzebá niemieſzkáiąc czynić. Niezleć mowi y Agápetus. Długo ſye rozmyſlay co czynić maſz / á coś rádząc ſye poſtánowił prędko czyń. Ale iż w rzeczách nieopátrzny á niebáczny vpor ieſt bárzo niebezpieczny/kto ſye ná to rozmyſláć chce/iáko wiele złego zá złą á niebáczną rádą pochodźi/ten rychley y łatwiey obaczy co zá pożytek ieſt dobrey á zdrowey rády/nieinácżey iáko owi co po doświádczeniu choroby ćieſzkiey/dopiero wiedzą co zdrowie ieſt. A przeſto pánie á krolu mądry/maſz albo rádą mądrą albo prozbámi ku pánu Bogu/tego ſye dowiádowáć coć ieſt pożytecżno. Boć rádá prędka á popędliwá nie ieſt pożitecżna/ktorą zá ſobą cżeſtokroć wielkie nawáłnośći/zámieſſánia y vpadki przynośi. Dla tegoć Ceſarz Auguſt cżeſto wiec mawiał. Z lekká ſye kwáp/boć lepſſy ieſt hetman świádomy

 á pewny

á pewny/ ktory dobrze o wßyćkiem wie/ niż ten ktory sobie hárdzie vfa. Czym dawa znáć/ że sye pewnemu á dobremu hetmánowi/ naj mniey vkwápliwośći á vporu vżywáć niegodzi ani przystoi. Dla cze-go/ mamy sye tego wystrzegáć abyśmy sye okrom gwałtowney przi-czyny w niebezpieczność niewdawáli/ nad co nic niemoże być ßaleń-ßego. Záprawdę vpornie á bez przyczyny woiowáć / á z nieprzy-iaćielem sye bić/ tzoś ći to iest okrutnego á bestyom podobnego / wßá-koż gdy tego potrzebá iest tám iuż reka czynić mamy/ ale kwápliwye á nierozmyślnie sye z nieprzyiaćielem zwieść á potkáć / iesth to iedná popedliwość/ wßeteczność y ßáleństwo/ iákoby z motyka sye ná słoń-ce miotáć á swym siłom vfáć. Słusznieć niekiedy Rzimiánie niechwa-lili śmiáłośći Scipionowey ktory zostáwiwßy woysko/ bárzo máło z soba towárzystwá wziawßy / z Hißpániey sye był do Afriki do Syphaká Numidiyskiego krolá tylko we dwu máłych nawách pu-śćił/ ták wiele iednemu temu zdradliwemu Numidowi vfáiac/ że mu zdrowia swego y fortun wßyćkich rzeczy pospolitey zwierzić śmiał / y zá tym vporem iego/ bárzo sye ná ten czás rzecz pospolita vpadku iá-kiego bałá/ y watpienie około tego było / ieśliż był ná then tám czás Scipio Syphaká zábił albo sam v Syphaká wiezniem był.

Zásye słußnieć Iuuenalis poetá chwali rozum Crispinow/ ktory sye nigdy Domicianowi nie sprzećiwił á záwżdy popedliwośći iego vste-pował/ y złemu przyrodzeniu iego folgował/ á wzwode pływáć nie-chćiał. Boć nic niemáß ßaleńßego/ iedno vpornym być/ á siłom swo-im iákoby niezwalczone były vfáć. Niekiedy moczarz niektory Mi-lo Crotoniates/ w droge idac vyrzał ná polu dab/ klinámi rozbity / vfáiac mocy swey przystapił do debu onego/ y włożywßy w on dab rece/ w ono rozdárćie gdzie były kliny rozbity/ chćiał gi do końca ro-złupić á rozedrzec/ kliny w ten czás wyskoczyły/ á dab śćisnawßi sye zá rece go vchwyćił/ támże go przi onym debie iáko zwiazánego wil-cy ziedli. Drugi moczarz Polydámás/ czásu iednego przed gwał-townym dżdżem do iáskiniey iedney vćiec muśiał/ á gdy pod one iá-skinie wodá gwałtowna przyßłá/ iáskinia sye obálić á vpáść muśiá-łá/ tám inßy wßytcy co z Polydámásem byli vćiekli / sam Polydá-más mniemáiac aby on wßyćiek vpadek ná sobie zátrzymáć miał tám został/ á przytłuczon/ tenże grob zá ßaleństwem swoim miał.

Moga ći náuke á przykład dáć/ aby sye nikt vfáiac mocy śił swoich w niebezpieczeństwo niewdawał/ bo mu sye pewnie ßcześliwie niepo wiedzie. Niekiedy Macedoński krol Antigonus/ gdy mu po-wiedziano/ że syná iego Alcyoneaßá w bithwye zábito / spuśćiwßy twarz/ nieczo sam w sobie rozmyślał/ potym te słowá wnet powye-dział. O Alcynouśye nie tákeś rychło z tego świátá ßczedł iáko być miáło/ boś sye nazbyt śmiele ná nieprzyiaćielski lud tárgał / á doćye-rał/ ná vpominánie moie/ ani ná zdrowie swe żadney báczności nye-

maiac

máiąc. Ták rozumiał że nie było kogo płakáć gdyż sam przez wssetecz=nośc swą zginał/á śmierć sobie przyzwał.

Dionysius Sycyliyski okrutnik vzrzawssy syná á on sye z Atheniensczyki wedle młodości swey vpornie á nieopátrznie potyka / rzekł do niego. Albo mocy przyday albo śmiáłości vymi/ vcząc go że iest nye=bezpieczna śmiáłość/gdzie y siły niemogą sprostáć.

Fabius Máximus/gdy o towárzyssu iego Minuciusie że czystim me=żem był/y niemáło był nieprzyiaciół pogromił/ wiele powiedano/ po=wiedział. Bárziey sye boię szczęścia Minuciusowego niż niesczęścia/ rozumieiąc że też vpor iego niebezpieczny bárzo był rzeczy pospolitey/ ktory vpor by było iesscze miáło szczęście podpieráć/ w wielką by był niebezpieczność przywiodł lud wssytek Rzymski/ ktoryby iednak zá niesczęściim niezo być mogł skromnieyssy y mnieyssy.

Gdy czásu iednego niewiedzieć skąd przyszłá wieść o śmierci Królá Alexándrá/á oratorowie wnet wystąpiwssy/ná to rádzili aby nic sye nierozmyśláiąc/bez mieszkánia woyne ruszyli/ sam w Athenach ieden Phocion czekáć kazał/ażby sye czego pewnieyssego dowiedzie=li/to mowiąc. Jeslić Alexánder vmárł dziś/y iutro y záwżdyć iuż v=márłym będzie. Poważnie popędliwość onę nierozmyślną mowców onych wspárł á zgromił. Aleby tu ktokolwiek rzekł. Czoż wiecz sye nie godzi dobremu meżowi ná woynie śmiáłości á męstwá swego v=żywáć? Godzi sye/ale ták iákoby podezrzenia namnieyssego vporu nie było/á iżby wssędzie rozum miał przodek/aby to niebyło czo ono mowią. Szalony po szkodzie mądr. Bárzoć to dobrze Cato stárssy powiedział. Hetman iesli nie láty tedy záprawdę obyczáymi ma stá=rym być/rozumieiąc to/że sye obyczáiem młodych ludzi niemamy zá ládá rádę vkwápliwie chwytáć/ale mamy obyczáiow ludzi stárych á mądrych vżywáć. Bylić też niekiedy y pogáni meżni / ale iednak ták/że sye vporną / nierozmyślną popędliwościa w nyebezpieczność niewdáwáli. Márius ten sobie y boleści y bezpieczności prosto zá nic niemiał/bo gdy bolenie w goleniách miał/niczym sye niedawssy przy=wiązáć/dał sye bárwierzowi rzezáć/á rzezánie ono ani sarkáiąc ani sye márszcząc wyćierpiał. Tenżeć we Fráncyiey Cymbry zwalczył: á we Włossech Niemce. A dla tegoć o nim Juuenalis nápisał. Then sam iáko człowiek meżny Cymbrom sye y inssym niebezpiecznościom zástáwił/y miásto/to iest Rzym/boiáznią strwożone zástąpił y mo=cą swą zásłonił/y dla tegoć mu potym wielka cześć wyrządzono/ że był ták nieprzyiacielski lud poráził iż kruczy do wielkiego ścierwu ze wssąd lećieli. A wżdy sye ten nigdy vkwápliwie w niebezpieczność żadną niewdał/aż práwie iuż tego gwałtowna potrzebá rzeczy po=spolitey potrzebowáłá/bo y woiuiąc gdy go nieprzyiaciel w obozye obległ/od bitwy sye powściągał/czásu slussnego ku potykániu czeká=iąc. A gdy go Popeius Solon tymi słowy wywabiał. Máriusie ie=

 śliż iest

slis iest hetmánem mężnym/ wywiedz lud á bitwe zwiedz/ odpowiedział mu/ y owssem iesliś ty iest mężnym hetmánem przymuś mie potykáć sye gdy ia niechce.

Mężnyć też był Julius Cesarz/ á wżdyć nierozeznáć było w żadney wyprawie á w ćiagnieniu iego/ iesli był ták śmiáły iáko ostrożny.

Woyská on nigdy niewiodł droga zdrádliwa á omylna / aż dobrze zwiedziawssy położenie mieyscá/ pámietáiacz ná ono dobrze ćzo sye wysszey powiedziáło/ że sye ná woynie nie godzi omyláć.

Páwel Aemilius ktory Persá Mácedońskiego Krolá zwyciężył / y triumphuiac go do Rzymu wiodł/ odiawssy vpor á nieobácżność / ćzego on w sobie niemiał śmiáłymći y mężnym był. Ten gdy do Mácedoniey przez mieyscá przykre á trudne wtárgnał/ á Násicá go vpominał/ aby strzastkiem nieprzyiaćielá náiechał/ odpowiedział. Vczynił bych to bych w twoich leciech był/ ale w wielu rzeczách doświádczenie tego mi niedopusscża/ abych wnet z drogi/ woysko spráwiwssi bitwe zwieść miał. Lucullus też by kesá nieboiázny był/ ktory gdy w Armeniey z dziesiaca tysyecy zbroynego ludu á z tisyacem iezdnych/ przećiwko Tygránesowi Armenskiemu krolowi ćiagnał/ ktori sto y piećdziesyat tyśiac ludu miał/ w woysscże swym/ á działo sye to szostego dnia miesyacá Pázdziernikáa/ ktorego dniá pierwey woysko Scipionowe było porážono/ iż tám ieden nápominał/ że sye Rzymiánie dniá onego iáko nieszcżesliwego bali / Lucullus odpowiedział. A przesto sye dziś z dobra chućia potykaymy/ ábysmy z tego dniá nieszcż esliwego/ Rzymiánom wesoły á szcżesliwy vcżynili.

Tenże gdy sye Rzymiánie ludzi zbroia zewssad opátrzonych bali/ kazał ym dobrey mysli być/ powiedáiacz że wietssa pracza bedziem mieć łupiac ie z tey zbroi niżli ie zá nássym zwyćiestwem bijacz.

Fábius Máximus gdzie tego gwałtowna potrzebá byłá/ dosić śmiáłym był/ ten gdy widział/ że towárzyssá iego Minuciusá vpornego człowieká Annibal Cárthagineński zwyćiężył/ á lud Rzymski w wielkiey niebezpiecżnośći był/ záwołał. Teraz choragwie zá wał wynośćie/ wydrzymy zwyćiestwo z rak nieprzyiaćielskich/ á nássym wyznawánie obłedliwośći. Tenże gdy iuż wielka cżeść pobitych było/ á drudzy też iuż tego pátrzyli iákoby vćiec mogli/ nátychmiast iákoby z niebá zesłány/ swoich od vćiekánia á nieprzyiaćiele od okrutney bitwy powśćiagnał. Jákoż powiedáia gdy Annibál z plácu zieżdżał / że to powiedział. Obłok ktory nád gorámi stał/ ná nawáłność desscż spuśćił/ to iest. Jam był Minuciussá zwyćiężył/ á mnie Fábius / á iednákći przedsye tento Fábius/ nigdy sye niechćiał vpornie á nieobacżywssy sye ze wssyćkich stron z nieprzyiaćielem potikáć/ dla tegoć go wiec zwano leniwym iż sye długo rozmyslał / á miásto ostrożnego zwano go iáwnie nieśmiáłym.

Nád Annibalá Cárthágineńskiego niewiem by kto kiedy był mężnieyszy á śmielssy.

ſzy á ſmielſſy. Ten kazawſſy ſye woyſku gotowáć á przybieráć / ná
koniu z kielkiem ich ná gorke niwielka wyiechał/á nieprzyiácielowi ſie
przypátrzał/ktory ſye iuż woyſko ſpráwiwſſy ku bitwie ſpieſſył. A
gdy mu ieden z tich co z nim byli ná imie Giſcon rzekł. Ták mi ſie zda
że ieſt dziwnie wiele ludu/zámárſſczywſſi ſie Annibál rzekł do niego.
Dálekoć to dziwnieyſſa czego ty niewieſz. A gdy go Giſcon pytał co⸗
by to było/odpowiedział. Że w tákiey wielkośći ludzi żadnego nye⸗
máſz kogoby Giſconem zwano. Tá odpowiedz że mu ták z niſſczego
przyſzłá/wſſyćkich nie tylko ku ſmiechu przywiodła/ ale też y ku bo⸗
iązni/bo lud Cárthágineńſki gdy vzrzał że ich hetman ták bezpiecznie
á ſmiele w tákiey niebezpiecznośći treſnule/ á zá nicz ſobie onego nie⸗
ma/ſtał ſye wnet ſmielſſym. A wżdy tento Annibál nic vpornie á nie
rozmyſlnie nigdy nieczynił/ale owſſem wſſyćko z rozmyſlem á do⸗
brze ſye náradziwſſy. Ten zwyćieſtwo otrzymawſſy v wśi iedney
w Apuliey ná imie Canne/to co ieſſcze było dniá ku odpoczywányu
ſobie wziął y rycyrſtwu odpocziwáć kazał/tám Máhárbal hetman
iego nád ieznym ludem/niechcąc ieſſcze ná onym zwyćieſtwie dniá
onego przeſtáwáć/rzekł do niego. Nie odpoczyway/y owſſem zo ſie
ta bitwa ſpráwiło racz wiedzieć dniá piatego zwyćieſtwo otrzima⸗
wſſy w Rzymie ná zamku ktory Cápitolium zowa ieść bedzieſz/ po⸗
iedz z ludem/aby ſye Rzymiánie pierwey dowiedzieliześ przyiechał
niżby ſye oſlyſſeli że iedzieſz. Odpowiedział Annibal. Niechay poſło⸗
wie vprzedza/dobrzećby ták było/y byłoćby ſye z czego weſelić/ ale
droga ieſt wietſſa niżlibych ia wnet myſla albo rozumem poiać miał.
Chwalećia te wola twa/ale ku rozmyſleniu á narádzeniu czáſu po⸗
trzebá. Máhárbal iż mu ono nie miło było / powiedział. Nie wſſyć⸗
kiego iednemu Bog dał/ty Annibál zwyćiezáć vmitſz zwyćieſtwá v⸗
żywáć nieumieſz.

O chytrych a miſternych wo⸗ iennych fortylach páńskich.

WSzyćko rzeczy woiennych ſzcześćie zależy w dowćipie
Hetmáná ćwiczonego á madrego/ bo poſpolićie máłe
woyſko pod vmietnym á madrym Hetmánem ſław⸗
nieyſſe y groznieyſſe bywa/niż woyſko wielkie/pod het
mánem nieumietnym á vpornym. Dla tegoć Chábri⸗
as philozoph Atheńienſki známienity hetman poſpolićie to wiec ma⸗
wiał. Groznieyſſe ieſt woyſko Jeleni przy Lwie hetmánie / niż woy⸗
ſko Lwow przy hetmánie Jeleniu/rozumieiac to że wſſyćko ſzcześćie
woienne zależy w meſtwie á w rozumie hetmáńſkim. W hetmánie
tedy czterzy zwłaſſcza te rzeczy być maia/ Vmiecietność rzeczy rycyr⸗

ſkich. Męſtwo. Ważność. á Szczęście. Chábriás mienił te być nayle pſſe á práwe hethmány / ktorzy ſye przeſkokow y inſſych rzeczy á ſpraw wſſyćkich nieprzyiaćielſkich vmieli doſtátecznie wywiedzieć / ták iż ie doſtátecznie wiedzieli. Vegetius co o rzeczách rycirſkich piſał / ták powieda / że ſye ći wedle vrzedu dobrich hetmánow ſpráwuią / ktorzy ſye nieprzygodnie / nie iáko ſye tráfi / ale fortylem potikáia / ktorzy ſye nie zgołá á nie iáwnie kuſſą / ale fortylem ſprzyłáie bithwe ſtaczáia / aby zdrowiem á całością rycyrſtwá ſwego / iákoby nawiecey mogli nád nieprzyiaćielá mieli / aby nieprzyiaćielá gromili / płaſzáli / albo bez rozlania krwie ludu ſwego / nieprzyiaćielá podchodzili. Dla tegoć wiec Lácedemonſki krol Ageſiláus zwykł był máwiáć. Przymierze bez przyczyny łámáć ieſt rzecz zła y niegodna / ale nieprziiaćielá oſſukáć / podeść / nie tilko rzecz ieſt ſluſſna á vććiwa / ale miła / krotofilna y pożyteczna. Dla czego Lakonowie / ieſli kiedy fortilem iákim miſternym nieprzyiaćielá zwyćiężyli / Marſowi Bogu wedle pogan woiennemu wołu ofiárowáli / á ieſli w recz á bez fortylu zwyćiężyli / to ofiárowáli kurá. Thym obyczáiem chćieli wiec zwyczáić hetmány ſwe woienne / aby nie tylko mężni byli ku bitwie / á ku rozlewániu krwie / ale aby lepiey dobrze ſye przećiwko nieprzyiaćielowi nárádziwſſy / rozumem á fortylem zwyćieſtwá niekrwáwego doſtawáli. Bo rozumieli rzecz być iákoś ſławnieyſſą y ważnieyſſą / nyeprzyiaćielá rozumem bez rozlania krwie zgromić á zetrzeć / niż bitwą poſpolićie z obudwu ſtron krwáwą zwyćiężyć.

Tákći Veturius á Poſthumius / naywyſſze rády Rzymſkie / przećiwko Samnitom woiuiąc / przez Ponciá Theloſyná chytrego nieprzyiaćielſkiego hetmáná ſą zwiedzione / bo tento Theleſyn ſkielkiem ſie iákoby to zdraycow zmowiwſſi / kazał im narokiem do woyſká Rzimſkiego z woyſká ſwego vćiec / á kazał ym przed Rzymiány powiedzieć żeby Samnitowie w Apuliey Luceria miáſto oblec mieli / do thego miáſtá dwie drodze były / iedná dálſſa á bezpiecznieyſſa / druga bliſzſza á niebezpiecznieyſſa / tám pánowie Rzymſcy zwiedzieni / chcąc poſpieſſyć wpádli miedzy ten lud ktory był ná zdrádzie záſádzon / támże ich ſámych y ze wſſyćkim ludem żywo poimano.

Annibál w záwárćiu ná iednim mieyſcu obleżony / aby iedno byſ nieprzyiaćielá podſſedł / zmyſlił kuglárſtwo á fortyl ieden / nieprzyiaćielowi ſtráſzliwy / chcąc aby było woyſko rzymſkie do woyſká iego záwártego z żadney ſtrony przyſtepu niemiáło. Fortylu tego tákie przigotowánie było. Łuczywo á chroſt ſuchy / zewſſąd zebrawſſy / kazał przywiezowáć ná rogi wołom / ktorych ták robotnych iáko nyerobotnych / miedzy inſſemi plony á proſtym łupem bárzo wiele miał / owo że wołow było około dwu tyśiącu. Aſdrubalowi brátu ſwemu poruczył / aby w nocy ſkoroby ſye zmierzkło / woły te zápaliwſſy ym rogi / ná gory gnáć kazał / á zwłaſzcza ieſliby mogł był tám nád then

lás gdzie

láś gdźie było woyſko nieprzyiaćielſkie. Skoro ſye zmierzkło oboz ſie
ćicho ruſſył/ woły nieco przed woyſkiem gnano/ tám ſkoro pod gory
ná ćiáſne drogi przyſzło/ rogi wołom zápalono/ woły ſye one ná go-
ry ſkokiem wźiely/ á nieprzyiaćielowi ſtrách wielki w oczu vczyniły/
á Annibalowi przyczyne ku wyſſciu z czálem woyſkiem dáli. Táki
Annibál gdi mozą niemogł chytrośćia á rozumem nádſtáwił.
Cleárch Lácedemoñſki/ dowiedziawſſy ſye pewnie/ że Thraces wſ-
ſzyćkie żywnośći ná gory przed nim pokryli/ rozumieiąc żeby był
miał dla niedoſtátku żywnośći odſtąpić/ ku temu czáſu kthorego ſye
poſłow od nich nádźiewał/ iednego z wiezniow przed oczimá ich zá-
bić kazał/ á ſztukámi miedzy towárzyſtwo dla pożywienia rozdzye-
láć. Thraces rozumieiac żeby on był ieſſcze co wiecey dla wytrwá-
nia vczynił/ á zwłaſſcza iż ták brzytkiey karmiey mogł koſſtowáć/
poddáli ſye mu. Annibál wywiedziawſſy ſye że oboz Fulwiu-
ſá Rzymſkiego hetmáná niedbále był opátrzon/ á iż ſye też Fulvius
ſam niobácznie á vpornie wiele ważyć ſmiał/ ſkoro máły dzień/ poki
ieſſcze prze mgłá nie było dobrze widzieć/ niewiele rycyrſtwá ſwego
ſtraży obozu Rzymſkiego vkazáł/ przećiwko ktorym Fulvius wneth
woyſko ruſſył/ Annibál z drugiey ſtrony ſtyłu/ do obozu ſie iego wer-
wał/ á Rzymiánom w tył vderzył/ támże ośm tyśiecy czyſtych á meż-
nych rycyrzow weſpołek y z hetmánem/ bez wielkiey ſzkodi ludu ſwe
go poráźił á pobił. Tenże Annibál gdy go Márcellus zwyćie-
żył/ vyrzawſſy że mu nierowno było ze dwiemá naywyſſemi Rzym-
ſkiemi pány z Márcelluſem á z Criſpinem/ vćiekł ſye do forthylow
ſwych/ tego ſzukáiąc iákoby ich mogł zdrádą był pożyć. Gorá byłá
w leśie miedzi obozem Cárthágiñſkim á Rzimſkim/ ktorey gory ieſz-
cze byłá żadna ſtroná niezáiełá. Rzymiánie mocno mieyſce ono záiąć
chćieli/ á zamkiem ie obwárowáć/ aby/ gdyby ie pierwey Annibál zá-
iał/ iákoby ná ſzygi nieprzyiaćielá nienośili. Annibál bacząc to że ono
mieyſce było ku zdrádzie ſłuſſnieyſſe niż ku czemu inſſemu/ w nocy o-
brawſſy ná to kielká vſtow Numidiyſkiego ludu/ w pośrzodku oney
gory miedzy láſem ie táiemnie záſádził/ miedzy ktoremi ſye wednye
żaden z mieyſcá ſwego nieruſſał/ aby ich był nieprzyiaćiel z dáleká nie
obaczył. Márcellus gdy mu lud iego dolegał/ zá przymuſſenim do
Criſpiná towárzyſſá ſwego rzekł. Ale czemu ſámi wziawſſy máło
ieznych nieidziemy/ á nie wywiemy ſye mieyſcá tám tego/ ſámá rzecz
ktora ná oko ogladamy pewnieyſſa nam ráde poda/ á tám wziawſſi
dwie śćie y dwádzieśćiá koni konni ſzli/ aż miedzy one ktore záſádze-
ni byli wpádli/ Márcellus w oney bitwie włocznia przebity z koniá
ſpadł/ Criſpin dwá kroć poſtrzelony vćiekł z ſynem ránnym Már-
celluſowym. Tenże Annibál w tey bitwie ktora byłá v miá-
ſteczká ná imie Canne/ pod zmową kazał aby pieć ſet Numidow od
niego do Rzymiánow vćiekło/ ktora pieć ſet/ oprocz zwykłych mye-

czow ktore wedle obyczáiu noſili/miecze drugie zákryte pod páncerz-
mieli. Ci kiedy iuż narokiem/iákoby to zbiegowie/zá ſoba ná plecách
tarcze noſſac/nádiechali/natychmiaſt ſye z koni zrzucili / á gdy tar-
cze y inſſa broń przed nogi nieprzyiácielſkie porzucili/miedzy woyſko
przyieci byli/potym ie miedzy oſtátnie wiedziono/á thám ym ná zad
ſyedziec roſkazano/potym gdy ſye bitwá ze wſſech ſtron wſſczelá /
nietzo pokoy dáli/aż potym gdy ſye iuż wſſytcy ták myſla iáko oczy-
má bitwa zábáwili/dopiero pochwyciwſſy tarcze/ kthore wſſedzye
miedzy pobitemi leżáły/w tył Rzymſkiemu woyſku vderzyli/á z tyłu
ich namyſlnie pod koláná ſiekac bárzo ich wiele położyli / y ſthrách
woyſku nieiáki vczynili. Tákiemić poſpolicie fortelmi Annibál/z wiet
ſza ſzkoda nieprzyiácielſka niżli ludu ſwego zwycieſtwo ſwoim otrzi
mawał. Ná tey woynie czterdzieſci tyſyecy ludu pieſſego Rzymſkye-
go/trzy tyſyace ieznych iáko czytamy zginelo/á pierſcieni iednych zło
tych/trzy czwiertnie z pálzow ludzi ſzláchetzkich zebrano/y do Cár-
thogineńſkiego miáſtá poſlano.

Tenże Annibál doſtawſſy pierſcieniá po zábitym Rzymſkim pánye
Márcelluſye/wnet chćiał zá pieczecia iego zdrády vżiwáć/abowiem
nápiſawſſy imieniem iuż zábitego Márcelluſá liſty/do miáſtá ie Sá
lápiey poſlał/piſſac że nocy teyże do Sálápiey miał przyiecháć/ á ták
aby rycyrſtwo pogotowiu było/ktore tám dla obrony mieſzkáło / á
zwłaſſcza ieſliby tego iáka potrzebá byłá. Mieſzczánie Sálapińſzy
przez oſtrzeżenie Criſpiná Márcelluſowego towárzyſſá zdráde obá-
czyli/y ná zad do niego poſláli/aby tám rycyrſtwo táiemnie czyniło
tzoby chćiáło. Potym mieſſczánie v brony ktora ſye nieprzyiácielá w-
iecháć nádziewáli/lud wſſyciek ktory iedno tám ku pomocy á obro-
nie był záſádzili. Annibál nád ſwitánim pod miáſto przyciagnał /
zdrayce á zbiegi Láćinſkie ludu Rzymſkiego przed ſoba poſlał / aby
brony odſieráć kazáli/ á powiedáli że Márcellus iedzie / ale ſye tám
ſam Annibál chitroſcia ſwa vłowił/bo vtráciwſſy ludzie odſtapił.
Tákći fortelem fortyl/chytroſć chytroſcia podchodza.

Gdy ſye naieznikom Cámpáńſkim/czeſtemi wyiazdzkámi / Rzymiá-
nie/iáko ći ktorych mniey było/ſprzećiwić niemogli/ myſlili o tym /
aby to fortelem porownáli/tzoby ym ná ſiłach ſchodziło. Ze wſſyc-
kich tedy vſow wybráli pácholki duże á cyrſtwe/y dáli im pulerze á
po ſiedmi ſtrzał/tych po iednemu káżdy zá ſye ná ſwego koniá bye-
rzac/zwyczáili/y iezdzić zá ſoba/y predko zſkoczyć gdyby im znák da
no/á tak ſye przygotowawſſy przećiwko Campanom wyiecháli.
Gdy znák dano oni co lekko vbráni byli/zſkoczywſſy wtárgnienie v-
czynili/konie y ludzie bijac/tego dowiedli że Rzymſkie woyſko w iez-
ne wietſſe było. Ageſiláus Lácedemońſki/gdy z Thebáńſkim lu-
dem bitwe ſtoczył/wyrozumiawſſy że nieprzyiáciel w ták ćiáſnym
mieyſzu był vwiazl/że o ſobie zwatpiwſſy tym ſye ſyerdziwiey á v-
porniey

porniey potykał/kazawſſy ſye vſom ſwym roſtepić/ á nieprzyiaćielowi droge ku wyśćiu otworzywſſy/gdy z mieyſcá ćiáſnego onego wychodził/ záſye znowu woyſko iáko pierwey ſpráwiwſſy w tył Thebánom vderzył/á bez ſzkody w rycyrſtwie ſwym Thebány poráził.

Cymon Hetman Atheniéńſki chcac w Káriey miáſtá niektorego zdrádá pożyć/kośćioł boginiey Diany/ y gay zá mury mieyſkiemi/ ktory ludzie z wielkim nabożeńſtwem chwalili/ w noczy ták iáko nie obaczano zápalił/á gdy ſye mieſſczánie ku gáſſeniu wyſypáli/on miáſto puſte że go niebyło komu bronić/wziął.

Scipio w mieśćie Szczkliyſkim Salmie/ kazał ſye Máſyniſy około mieyſkich bron pokázowáć á obieżdżáć/á lud nieprzyiaćielſki wywabiáć/á pomáłu viezdzáiac/ kazał do ſyebie gdzie ſye był z woyſkiem Rzymſkim zátáił droga ktemu ſluſſna lud wyćiegáć. Co Máſimiſſá vczynił/gniewliwa y popedliwa wielkość ludu bez ſpráwy/ bez chorągwie/zá ſoba z miáſtá wywabiał/á pomáłu viezdzáiatz/ nieprzyiaćielſki lud/do gor zá ktoremi ſye było zátáiło Rzymſkie woyſko / zá ſoba przywiodł/á tám ſye woyſko wyſypawſſy nieſprácowáne/ná świeżech koniech/lud nieprzyiaćielſki y z hethmánem Hánnonem bez wielkiey niebezpieczności ſwey poráziło/y miáſto pod moc Rzymſka podbiło. Scipio w Hiſzpániey gdy obaczył / że hetman Cárthágineńſki Aſdrubál z woyſkiem ná plac ráno ieſſcze nieiadſſy ku bitwie wyiechał/woyſko ſwe przez ſyedm godzin zátrzymał/ á roſkazał wſſyćkim aby ſobie odpoczyneli á iedli/á gdy przećiwne woyſko głodem y prágnieniem/długo ná placu we zbroi czekáiac/zmorzone á zmordowáne záſye ſye ná zad do obozu wroćić chćiáło/ tám dopiero wnet vſy wywiodł/á zwiodwſſy bitwe poráził.

Obozy Syphárá Numidiyſkiego krolá/á Aſdrubálá / ktorzy przećiwko Rzimiánom/Cárthágineńſkim ludziem pomagáli/ były ná zime zbudowáne z drzewá/ á wielka cześć ich byłá ze trćiny vplećiona/ bárłogiem albo ládá czym inſſym nákryta/ co Scipionowi nádzieie przydáło/że mogł obozy one zá czáſem zápálić. Dla czego poſly do Syphárá poſłał/iákoby te przyczyne nálazwſſy/żeby poſłowie obyczay iákikolwiek pokoiu z Syphárem wynáydowáli á ſtánowili/ á przy poſlech poſłał miáſto ſług w odzieniu ſłużebniczym/ludzie wielkie/zacne/w cnoćie/w meſtwie y w rozumie doświádczone/ aby ći pokiby poſłowie poſelſtwo ſpráwowáli/á miedzy ſoba rozmawiáli/wſſedzie ieden tám drugi ſám po oboziech chodzili/ á ſzpieguiacz/ wſſyćkich vlic/wyſſćia/przyſſćia/położenia namiotow/ná ktoreyby ſtronie byli Cárthaginowie/ ná ktorey záſye Numidowie / iákoby dáleko namioty Aſdrubalowe od Syphárowych ſtały/aby tho wſzyćko przepátrzyli á wyſzpiegowáli/á iżby ſie weſpołek y obyczáiow ſtraży wſſyćkiey dowiedzieli/ieſliby ie było łatwiey w nocy albo we dnie podeyść. Tám miedzy onemi rozmowámi/narokiem á vmyſlnie

Scipio

Scipio inſſych y záſye inſſych ſlał/ aby ich tym wiecey było ktorziby tám ſpoſob wſſyćiek y przeſkoki á położenie wſſyćkiego wiedzieli. Te rzecžy ták pierwey ſpráwiwſſy/ Scipio rády wezwał/ y ɀo kɀemu ku przyſzłey nocy gotował/ wſſyćko powiedział. Ná oſtátek choražym/ rotmiſtrzom opowiedział/ ſkoroby zátrabiono aby tedyž vſy á roty z obozow wywodzili. Leliuſowi z Maſiniſſa kazał obozy nyeprzyiaćielſkie náiecháć/ ognie miotáć/ powiedziawſſy že y ſam tož tež cžynić miał/ wſſakož niemiał pocžać/ ažby w krolewſkich namiećiech ogień vyzrzał. Toć tám nie długo zmieſzkáło/ ktore były namioty naybliſſze tám ogień zárzuɀono/ potym co podle było/ od tego ſye łatwie zápaláło/ ták długo ſye ogień ſzyrył/ až zá máły cžás po wſſyćkich ſye namiećiech rozſſedł/ á wſſyćiek oboz ogárnał á záiał. Rycyrſtwo w obozie/ nie wiedzac aby to nieprzyiaćiel zápalił/ zá to máiac aby ſye to ták ſámo przygodnie zápalić miało/ bez broniey nieopátrznie ku gáſſeniu ſye wyſypuiac ná lud nieprzyiaćielſki zbroyny przyſzło/ ludzie/ bydło/ napoły ſpalone/ pierwey pocželi vćiekáć/ potym ie ná drogách zábijano/ ktorzy ſámi niezgorzeli/ tych bez wielkiego ludu Rzymſkiego krwie rozlania pobito. Tákći dwá obozy zá rázem iednym ſa zgládzone. Hetmáni z kielkiem ich y to ránnych á popalonych vćiekli.

Epáminundás Thebáńſki pan/ gdy przećiwko Lácedemonom woyſko ſzykowáć miał/ ná cžele woyſká ſwego kazał ná koniech ruſſáć/ á gdy kurzá we wielka przed ocžymá nieprzyiaćielſkiemi vcžynił/ á theym poſtáwe vkazał/ iákoby ſie ná koniech potikáć miał/ odwiodwſſi pieſſe z cžołá w tył ie nieprzyiaćielſkiemu woyſku przywiodł y poráził.

Sulpitius Petreius Rzymſki pan/ gdy miał z Fránɀuzámi bitwe ſtocžyć/ kazał máſztálerzom z mułámi potáiemnie ná gory ktore nye dáleko były záiecháć/ á tám ſtad ſie im kazał/ gdyby iuž bitwe zwiodł iákoby ná koniech ſyedzac/ bijacym ſye pokázowáć/ dla cžego Fránɀuzowie mniemáiac aby pomocy Rzymiánom przybywáło/ odſtapili iuž práwie ledwe zwyćieſtwá nieotrzymawſſy.

Viriatus/ záſádziwſſy mieyſcźmi potáiemnie woyſko ſwe/ poſłał ich nie wiele/ aby plony Etobrygeńſcžykom odganiáli/ oni chcac plony ſwe odbijáć/ moc ſye ich zebrawſſy/ onych co iákoby z plonem vćiekáli goniaɀ/ ná ludzie ktorzy záſádzeni byli ſa przywiedzieni/ y z máła ſzkoda ludu Viriátowego poráženi.

Gdy Fránɀuzowie byli oblegli zamek Rzimſki Cápitolium/ Rzimiánie iuž gwałtowny głod ćierpiac/ chleb ná nieprzyiaćielá miotáli/ á tym tego doſzli že nieprzyiaćiel mniemał aby ieſſcže doſtátek žywnośći mieli/ y wyćierpieli oblęženie ono až przyćiagnał Furius Cámillus ktory ie wyſwiebodził.

Lud Thrácki ná wyſokiey gorze oblęžony ku ktorey nieprzyiaćiel nie miał przyſtepu/ znośiwſſy káždy potroſſce pſſenice á ſyrow/ karmili tym bydło/ y miedzy nieprzyiaćiele ſye ſpuſſcžáli/ ktore gdy nieprzyiaćiel poch-

iaćiel poch-

iaciel pochwytał á bił/żyto iesscże w trzewách nálazwssy / mniemał żeby go bárzo wiele mieli/ kthorzy ym bydło karmili / á vyzrzawssy tho precż odstąpił.

Gdy Annibal Cássilinū miásto oblęgł/miesscżánie wielki głod ná sye mieli/ ale Sempronius Gracchus / gdy ym niemogł iáwnie nijkad zboża dodáć w becżki iáko mogł naywiecey máki nábił/ y posłał do vrzedu Cássilinskiego aby zbieráli te becżki/ktoreby rzeka ktora Vulturnus zowa do nich przyplynely/á ták w nocy wssytci iuż ná to cżekaiąc/becżki one ktore iuż posłáne były z rzeki pobráli: Cżego dowiedziawssy sye Annibál/straża to pilniey opátrzył aby cżego po rzecze do miástá nie słano. Potym od obozu Rzymskiego orzechy w rzekę sypano/ktore gdy pod miásto plynely/oni co tám w obleżeniu byli ko számi łápáli. Ná ostátek iednák ták wielki głod był/że ym ná to przichodziło/iż rzemień á skory ktore z tarcż odzieráli / gorąca ie woda odmiekcżywssy gryść sye pokussáli/myssy y insse bestyie ieść musieli/ ziolá/korzonki wsseláckie ktore iedno pod murem były wyrywáli / á gdy nieprzyiáciel wssyćko poorał cokolwiek zá murem ziol ná ziemi było/oni rzepne nasienie sypáli/ták iż Annibál nákoniec zá wołáć musiał: Czoż wiec ták długo v Cássilinum mam syedzieć áż sye tego národzi. Dárius krol Perski niechcąc aby o odciągnieniu iego Tátárowie wiedzieli/w obozięch psow á osłow odciągnawssy moc poostáwiał/ktore gdy nieprzyiáciel rżąiąc á szcżekáiąc vsłissał/mniemał aby tám Dárius był. Tymże obycżáiem Ligurowie chcącz też Rzymiány pobłaznić/ná mieyscách roznych v drzew bawołow náprzywiezowáli/ktorzy cżęstym rycżenim swym to mniemánie Rzymiánom cżynili iáko by tám nieprzyiáciel był.

Cyrus Perski krol pyssny/woyne przećiwko Thátárom podniosł/ ktoremu krolowa albo Czarzowa Tomyris/mogąc zábronić/ żeby był przez rzekę Aráxis nieprzebył/przepráwić sye dopuściłá/ ták wiele że sobie vfałá/iáko też nádzieie máiącz że łatwiey z te strone rzeki nieprzyiáciela iákoby w zámknieniu pożyć miáłá /Tám Cyrus do ordy wciągnawssy/dáleko od rzeki oney stánowił oboz/á iesscże nád to / fortylu vżywáiąc/zostáwiwssy winá y żywiołow moc/z obozu wyciągnął iákoby to vleknawssy sye ná zad vciekł. Tego dowiedziawssi sye Cárzowa/trzećia cżęść woyská swego/przi synie młodym swym dla pogoniey wysłáłá. Lud on sprosny Tátárski/iákoby ich tám ieść á pić prossono/pierwey sye dał pijanstwu zwyciężyć / potym wneth gdy sye Cyrus wroćił/wssyćkich y z Cárskim synem pobił. Tomirys syná y woyskо vtráciwssy/myślilá o thym aby sye żáłości swey iáko mátká y páni nie płacżem ale krwią nieprzyiácielską pomściłá / á zámyśliwssy rospácż á zwatpienie dla porażki oney/ iákoby nieprzyiácielowi z lekká vstepuiąc/zá soba go wciásny kat wiodłá / tám miedzy gorámi lud ná zdrádzie záśádziwssy / ták nieprzyiáciela onego

pyssnego

pyſſnego bez rozlania krwie ludu ſwego nośiłá/że ieden z woyſká ie-
go niezoſtał/ktory by był w Perſyey o porazce iego znáć dał. Carzo-
wa głowe Cyruſowa vćiać/y w wánne krwia cżłowiecża nápełnio-
na wrzućić kazáłá/nie iáko niewiáſtá mu temi ſłowy łáiac. Náſyć ſye
krwia ktoryś prágnał/á ſyteś iey przez trzydzieśći lat być niemogł.

Annibáł gdy cżáſu iednego miáſto Hymere był obległ / vmyſlnye
obozy ſwe wziać dozwolił/ kazawſſy ſwym vſtepowáć iákoby ym
nieprzyiaćiel śilen był/tym obycżáiem ták ſye woyſko miáſtá onego
pobłaznilo/że od rádośći miáſtá odbieżawſſy / wſſytcy do obozow
Cárthágineńſkich wybieżeli. Annibál miáſto puſte / przez ten lud /
ktory był ná zdrádzie iuż ná to náſádził/wział.

Te ſye przykłády dla tego nay wiecey przytocżyły/aby pan Chrześći-
áńſki káżdy obacżył/że pogáni ktorzy iednák w ſobie myſl iáka ſłá-
checka mieli/o tym nay wiecey myſlili/ aby walcżac / nieprzyiaćielá
chytremi fortylámi/ wiecey niż ſye wręcz potykáiac pochodzili / á z-
wyćieſtwo bez rozlania krwie ludu ſwego otrzymawáli. Potym że
ſye oni nie łatwie zá táka ráde chwytali/ktora przećiwko pocćiwośći
być widzieli/bo ſobie oni żadney rzecży zá pożytecżna nie mieli/ktora
ſye tylko pocćiwa być zwierzchu pokázowáłá / á rzecża ſáma prze-
ćiwko pocćiwośći byłá. Dla tegoć Athenowie/nieiákiego Cyrſylá/
że ym ná to rádził/aby byli w mieśćie zoſtáli/á Xerxá Perſkiego kro-
lá/ktoremu ſye żadnym obycżáiem ſprzećiwić niemogli / przyieli / á
zá páná wyználi/vkámionowáli. Themiſtokles Atheniéńſki / po
zwyćieſtwie woyny tey ktora z Perſámi wiodł/cżiniac rzecz do ſwo
ich powiedział/żeby miał v ſyebie ráde niektora rzecży poſpolitey po-
żytecżna/ktoreyby ſye nikomu wiedzieć niegodziło / y żadał aby mu
kogoby rozumieli tákiego iednego dáli/ktoremuby powiedział á ſnim
ſye w tym rozmawiał. Dano mu Ariſthidá iednego/temu powye-
dział/że woienne nawy Lácedemońſkie/ktore były pod miáſto Gy-
theum záprowádzone/mogły być ćicho á táiemnie popalone/za cżim
by bárzo Lácedemońſkie páńſtwo oſłábieć muſyáło. Co vſłyſſawſſy
Ariſtydes/z wielkiem ocżekawániem do wſſyćkich pocżał rzecz cży-
nić/y powiedział ráde Themiſtokleſowe być bárzo pożytecżna / ale
namniey nie vććiwa. A tám iż Athenowie/to co pocćiwego niebyło/
niepożytecżno być rozumieli/y ráda ona wſſyćka ktorey ani ſłyſſeli/
przy Aryſtidzie wzgárdzili y one opuśćili. Z cżego wſſyćkiego pan
Chrześćiáńſki wyrozumie co mu ſye bedzie godziło w rzecżach woien
nych cżynić/ktory iednák bogoboynośćia/ſwietobliwośćia/miłośćia
litośćia/y inſſemi cnotámi/dáleko á nie rownie ma nád pogány wie
cey mieć. Napierwey tedy miedzy wſſyćkiemi inſſemi rzecżámi/po-
koiu/ w ktorim ſye wſſyćko dobre mnoży/ma ſzukáć/á má ſie go trzi
máć y miłowáć. A gdy iuż gwałtem przypedzony zá wielka potrze-
ba walcżyć muśi/tám wſſyćiek grunt ſpráwy ſwey ma obrácáć/kte-
mu ia ma

mu ia ma wſſelákim obyczáiem/rozumem/fortelmi/rádą y chytrośćia wieść/á ćiągnąć/aby zwyćięſtwo zá namnieyſſym krwie rozlaniem/nie tylko ludu ſwego ale y nieprzyiaćielſkiego/ á zwłaſſcża bedali Chrześćiáni/otrzymał/á nade wſſytko aby rzecz poſpolita wiecey niż pożytki własne ſwe miłował á ważył / pożytkow ſwych aby ſobie przećiwko poććiwośći á ſpráwiedliwośći ſwey zá nic niemiał.

Czaſu woiennego: ieſli pan ma vfać poddanym ſwym niż czudzoziemczom ktorzy za pieniądze ſłużą.

Od niektorych dworzan ſwych/częſto ſye wiec pánowie tego náſłucháią/że czáſu woiennego/lepiey vfáć cudzoziemczom/ludziom naiemnym/niżli rycyrſthwu pánſtwá ſwego á poddánym ſwym/á zwłaſſcża iż ſwoi/ iáko nie ták ćwiczeni/iuż ſye nie ták ku wſſyćkiemu zgodzą/dla czego lepiey przyzywáć czudzoziemczow/niechby ná nich wſzyćko ſzczęśćie rzeczy poſpolitey zależało. Ale co czelnieyſſy pánowye á hetmáni ſtárzy/gdy iuż gwałt iáki á oſtatnia potrzebá przyſzłá/záwżdy poddáne rycyrſtwo ſwe wiecey niż czudzoziemce ważyli / boć wżdy czudzoziemſcy iáko ći czo zá pieniadzmi idą/mogą ſye dáć albo pieniedzmi/albo łáſką/albo boiáznią/albo czym inſſym przenáiać/ á łatwiey ſye odwabić mogą. Ale ći iuż nie ták ktorzy ſye iednáką chućią á miłośćią ku ſpolney oyczyznie/iáko iedną świątośćią obowiązáli/ktorych miłość oto tá mocno pobudza ku meżnemu potykániu/ o oyczyznę/o zdrowie wſſech przyiaćioł/bliſko powinowátich/ rodzicow/żon/dzieći. A záprawdę/gdyż pożytki wſſyćkie z oyczyzny bierzemy/żaden ſye dobry cznotliwy poddány/dla oyczizny y dla páná dobrego ſwego/wſſelákiey niebezpiecznośći y ſzkody podiąć nye bedzie zbrániał. O to nas napomina/tego nas vczy miłość z vżaleniem ku oyczyznie náſſey/cáłość rzeczi poſpolitey/á zupełne zdrowie y ſzczęśćie wſſech nas wobec/przećiwko ktoremu żaden zdrowia ani ſzczęśćia ſamego ſyebie iednego zá nic ważyć niema/boć to záwżdy z wielką vććiwośćią y ſławą bywáło y ieſt/o oyczyznę ſwą vmrzeć/ále záſye/oyczyznę ktorą dobrą/świętą á ſzczęſliwą zowiemy/ w iey niebezpiecznośći opuśćić á o nię nieczynić/wielką zelżywość á pohánbyenie ieſt. Dla czego gdy czáſu ſwego w Rzymie wielkie bez chlebie było/á Pompeyuſow ten vrząd a te prácą zlecono aby ſye o zboże gdzieby mogł pilnie ſtárał/ do Afryki/do Sárdiniey/do Sycyliey ſie w okrećiech puśćił/á zebrawſſy wielką moc zbożá/ ſpieſſył ſye do Rzymu náwroćić/á tám gdi ſye żeglarze zá wielkim powſtániem nawał-

noſći morſkich żeglowáć zbraniáli/ ſam Pompeius napierwey w o-
kret wſſedwſſy/ kazał kotwice wyważáć/ wołáiąc/ abyſmy ſye pu-
ſćili á plyneli ieſt tego gwałtowna potrzebá/ iżbyſmy żywi zoſtáli/ za
dney tego potrzeby niemáſz/ dawáiąc znáć/ że wyetſſa báczność ma
być miána ná niebeʒpieczność oycżyzny niż ná zdrowie náſſe właſne.
To ktorzy iedno niekiedy cżáſow ſwych cżynili bárzo ie vććiwie wy-
ſławiano/ y datkiem opátrzono. Przydawa ſye to poſpolićie że to co
ſye gdzie indzie dzieie nie ták wiec ludziom do ſercá idzie ani ich ták po-
ruſſa/ iáko to co ſye we właſney oycżyźnie toczy/ toć wiec dolega/ to
podżega. Dla tegoć hetmáni dobrzy poſpolićie ſtąd naywietſſe y na-
grumtownieyſſe nápominánie ku rycyrſtwu ſwemu/ aby mu myſli
dobrey dodawáli/ zwykli cżynić/ aby ſye ognie á domy ſwe/ o ołta-
rze/ o kośćioły/ o przyiaćiele/ o powinowáte/ o rodzice/ o dzieći/ o żo-
ny chćiwie á chutliwie potykáło. Záſye w oſtátniey iákiey potrzebye
á ſzcżeśćiu/ máiąc o ſwoich dobre vfánie/ nie zwykli ſye wiec vćiekáć
o pomoc do obcych/ iedno iáko do domu do ſwych. Tákći Annibál/
gdy miał oſtátni znák á kunſzt męſtwá á vmietnośći w rzecżách ry-
cyrſkich ſwey/ pokázac/ dniá tego ktorego ſye z Publiuſſem Scipio-
nem potykał/ oſobliwym miſterſtwem á forthylem woyſko był ſprá-
wił/ bo ná cżele był lud pieniężny á ſłużebny cudzoziemſki przed Car-
thaginenſkim rycyrſtwem ſwym poſtáwił/ aby był lud on zmieſſá-
ny ze wſſelákich narodow/ ktorych nie wiárá trzymáłá ale pienya-
dze/ niemiał plácu ku vćiekániu wolnego/ druga/ aby ſye byłá pierw-
ſza śiłá á moc nieprzyiaćielſka oń pierwey opárłá/ y zmordowáłá. A
ieſli nie inſſego/ iednák to że wżdy iedni broniámi ſwemi/ drudzi rá-
námi ktore podeymowáli/ broń nieprzyiaćielſka tepili/ wiec też że lud
iego rycerſtwo Carthagineńſkiego/ iuż z nieprzyiaćielem we wſſyt-
kich rzecżách porownáło/ á to tym że ſye świeży lud iego/ w ktorym
wſſyćká nádzieiá byłá/ ze ſpráczowánym á iuż z ránnym ludem nye-
przyiaćielſkim potykał. Tákći też y Hieron Syrákuzáńſki krol/ gdy
miał z Mámertynámi bitwe ſtocżyć/ lud naiemny ná cżele był poſtá-
wił/ á ſam z ludzmi Syrákuzáńſkiemi poddánemi ſwemi zá nim dá-
ley troche ſtał. No Turkuć to dziś powiedáią że zbiegłá bezermáń-
ce Chrześćiáńſkie/ z inſſym naiemnym ludem zawżdy ná cżoło ſtáno-
wi/ á to cżęśćia dla tego/ aby vćiekáć zwątpiwſſy iáko/ ná zad nye-
mogli/ cżęśćia też/ aby ſye pierwſſey nawáłnośći nieprzyiaćielſkiey/
á śile gwałtowney opieráiąc/ á ná ſobie ią ſtánowiąc/ bronie nieprzi-
iaćielſkie tepili á pſowáli. Bo wie że táki ludzki narod niemierny/ czo
to dla pieniedzy/ nie dla ſpráwiedliwośći aby iey bronił ani dla oy-
cżyzny/ ſłuży/ ktoryby y cżártowi ſłużył by mu płáćić chćiał/ iáko do-
brze nápiſał Lucanus: Tám wiáry ani miłośći niemáſz gdzie kto zá
pieniądze woiuie/ á ſam ſye przedawa/ tám mu nawietſſa ſpráwie-
dliwość gdzie nalepiey płácą. Co iż prawda ieſt/ wiele ſye pánow

w łáćinſkim ieſt do świetey kotwice, iedno iż niemowimy po Polſku Do ćiebie iáko do kotwicże, iedno, Do cżebie iáko do domu, abo do ſamey vćiecżki.

tego cżá-

tego czáſow ſwych/z wielkiem vpadkiem ludu ſwego dowiedziáło.
Asdrubál wywiedziawſſy ſye że Rzymiánie wſſycke nádzieie ſwe
w Celtyberách pokłádáli/máiac nádzieie w nieuſtáwiczności á zdrá-
dzie ich/że byli tego iezyká co y on/przez táiemne namowy/co czelniey-
ſze hetmány y rotmiſtrze Celtyberſkie doſić drogo przenáiał/aby Rzy-
mian odſtapili/te ym otuche dawſſy iákoby tym nic przećiwko poćći-
wośćiom ſwym nie wykroczyli/że Rzymian tylko odſtapiwſſy / ied-
nák przeciwko Rzymiánom być niemieli. Pieniedzy ym ták wiele dał
iákoby też woiowáć ſnim mieli. Celtiberowie zábrawſſy chorągwie
ſwe odſtapili/nic inſſego Rzymiánom nieodkázuiąc / gdy ich zoby
tego odſtapienia zá przyczyna byłá pytali á prośili aby ſnimi przeſtá-
li/iedno to że ich woyná domowa odżywiłá. A ták od ludzy tych zr
drádliwych Scipio z woyſkiem Rzymſkim ſwym opuſſczony od
Asdrubálá był porążon / iemu ſámemu w bitwie prá wy bok było
przekłoto. Ten przykład potym Rzymian náuczył/że ták niewierzyli
pomocy cudzey/aby ſił á ludzi ſwych doſtátku mieć niemieli.

Ale ieſliby pan nie ćwiczone poddáne miał/á w rzeczách woiennych
niezwiczáyne/niechayże ſye oto ſtára aby ſye czáſu pokoiu pilno ćwi-
czyli/á to niechby iáko naczeſćiey czáſow potemu ſłyſſnych bywáło /
aby on zwyczay vſtáwiczny w pokoiu/niebył potym trudny w wo-
iennej potrzebie. Jákoż to powiedáia że w bitwie wiecey zwyczay
waży nizli siłá. Niechże ſye tedy młodz á rycyrſtwo nowotne vczy/
krokiem chodzić/z ſzyku niewykrácáć/przez przekopy ſkákáć/z bronia
ſobie poczynáć/drzewo dobrze ſkłádáć/zá wodu pieſſo vciekáć / á rá-
czym być/ná konie czerſtwo wſkákáć / bronia vgádzáć / ná wodzye
pływáć/we zbroi chodzić/ná nieprzyiaćielá ſye puſſczáć / mocza go
wſpieráć/ćieſzkie brzemioná nośić/o máłey ſtráwie wiele robić / ku
czemu wſſyckiemu powiedáia że ſye chłopſtwo naywiecy godzi. O
czym y Vegecius ktory o rzeczách rycyrſkich piſał ták mowi. Wierze
że o tym nikt niemoże watpić/że ſye chłopſkiego narodu młodz/ wye-
cey ku rzeczom woiennym godzi/ktora nie w gmáchach ale ná dwo-
rze á w praci z młodu chowáia/ktora ſłońce ſćierpi/o ćieniani o chłod
niedba/o łázniách nic nie wie/roſkoſſy żadney nieznа / rozumu ieſth
proſtego/ná máłe przeſtawa/członki iuż ma ku wſſelákiey pracey zá-
twárdziáłe / ktorey iuż wedle zwyczáiu łathwie przychodzi zbroie/
broń nośić/przykopy kopáć/ćieſzkie rzeczy dźwigáć.

Dla czego Cárthágino wye gdy co lepſſe rycyrſtwo od Rzymian po-
bite vtráćili. Nowe woyſko ze wſſad proſte chłopſtwo ſpiſawſſy ze-
bráli/y przyzwáli do ſyebie w rzeczách rycyrſkich ćwiczonego Xán-
typpá Lácedemońſkiego/ten podiawſſy ſye woyſká onego / vcząc á
ćwicząc rycyrſtwo ono / w krothkiem czáſye ie ták poſtánowił/ że y
ſpráwe chowáli/y ćwiczenie mieli.

Syphax Numidiyſki krol/gdy z Rzymiány towárzyſtwo á bráter-

ſtwo przyimował wyznał to był że lud iego był ku pieſſey bitwie proſty á niećwiczony/ y prośił aby był v niego ieden w rzeczách rycyrſkich ćwiczony zoſtał/ y zoſtał był Statorius/ ktory miedzy młodźią lud pieſſy piſał/ á zſſykowawſſy gi wedle Rzimſkiego obyczáiu y ſpráwuiacá vczac/ náuczył gi y za chorągwią poradnie chodźić/ y ſpráwe chowáć/ y pracey y inſſym potrzebom rycyrſkim gi náłożył/ ták iż krol w krotkiem cżáſye nie wiecey ieznym y pieſſym ludziom vfał/ á zczedwſſy ſye ná rownym polu Cárthágineńſkiego nieprzyiaćielá ſnádnie zwyćiężył á poráził.

O Lolliuſye Rzymſkim Horátius poetá do niegoż piſſac ták mowi.

Przyiaćielowi ſye nie wymáwiay/ wſſák wſſyćko z rozumem á pod miara cżyniſz/ á niekiedy też y ſam we wśi oyczowſkiey gier pátrzyſz y ich vżywaſz/ pamietáiac ná bitwe ktora ná morzu wiodł Auguſt Ceſarz z Antonim/ igráiac ieſſcże ia ſpráwuieſz/ miáſto okretow czołny ſzykuieſz/ miáſto Antoniego brát twoy przećiwko tobie iákoby Ceſárzowi walcży/ á miáſto morzá ná iezierze igre te ſpráwuiećie/ áż tám wżdy ieden zwyćieſtwo otrzyma.

Pod Aufidiuſem Cáſiuſem pánem tym/ ſyodmego dniá záwżdy rycyrſkie ćwiczenie bywáło/ tám ſtrzelby bywáły/ potykánia/ bo to powiedał/ gdy ſye zápáśnicy/ łowcy/ ſzermierze ćwicża/ rzecż ieſt mizerná y niegodna aby ſye rycyrſki człowiek ćwicżyć niemiał/ ktoremuby ſye y praca wſſeláka mnieyſſa zdáłá gdyby ſye iey przyłożył.

Pyrrhus Epirſki krol/ temu komu był porucżył rycyrſtwo obieráć/ powiedział. Ty wielkie á vrodziwe obieray/ á ia ie ćwiczenim możnemi vczynie/ dawáiac znáć żeć ſye zá ćwiczenim dobri rycerz ſtawa choćia przedtym chłopem był/ iákoż powiedáia/ że Pyrrhus w rzecżách rycyrſkich dobrym miſtrzem był.

Ku tákowemuby woiennemu á rycyrſkiemu ćwiczeniu/ záprawde ſye rádá z wielką chućią ſchodziłá młodz proſta/ by tylko potemu pánowie byli żeby iey w tym po miáſteczkách otuche wedle cżáſu dawáli/ á czaſem też y dárowáli/ iákoby ia ku meſtwu ćiągnac á wiodcz/ á ſnadzby ſtad wiele pożytku poſpolitego ogladáli/ á to napierwey/ żeby ſye ludzie młodzi/ ku tey dobrey rzeczy/ od obyczáiow złych odwabili/ ktoremi teraz/ zá nałogiem dawnym/ iż ſa zepſowáni/ gromádámi do karczm chodza/ ná tańce/ ná pijáńſtwo/ ná ſromothne obżárſtwá/ ſkad ym záſye przychodzi niezdrowie/ zwády czeſte/ poſwarki/ práwowanie/ bluznierſtwá/ przyśiegi/ klatwy/ á krotko mowiac wſſelákie niezliczone złośći. Záſye gdyby woyná przyſzłá/ byliby ći ſámi pogotowiu/ ludzie możni á ćwiczeni/ ktorichby dáleko nie trzeba ſzukáć/ w ktorychby/ iáko wżdy w poddánych wiernieyſſych ſwych/ dáleko wiecey nádzieie á vfánia pan pokłádáć mogł/ niż w obcych cudzoziemſkich ludzi złośliwey zgráie. Ná koniecz wielkaby ſobie pan v poſtronnych ludzi rycyrſkim tákim ćwiczenim ważnośc y

ſławe

ſławe ziednał/ ták żeby ſye oń/ iáko o Annibalá Carthagińſkiego
albo Scipioná Rzymſkiego kuſić vśćie nieſmieli/ iáko o tego ktoryby
ku wſſyćkiemu był gotow/ y ku záchowániu pokoiu/ y ku obronie pań-
ſtwá ſwego/ á ieſliby tego potrzebá byłá/ y ku podnieśieniu woyny
przećiwko komu inſſemu.

Co na poczatku ſpraw albo nie-bezpiecznoſci takich wielkich a cieſſkich pan Chrześciański czynić ma.

Czáſu ſwego ludzie dobrzy/ gdy tákie niebezpieczności
przypádáły/ iednoſtáynie wiec do páná Bogá wolá-
li/ á ciáłá ſwe poſty wielkiemi poſpolićie dręczyli. Jáko
kiedy pan Bog ná dom królá Żydowſkiego Achabá
nieſſczęśćie chćiał przepuśćić/ ſam krol rozdárł ná ſo-
bie odzienie ſwe/ á grubem odzieniem przykrył ćyáło
ſwe/ á poſſcząc w worze ſypiał/ y nieprzyſzło było nieſzczęśćie zá ży-
wotá iego/ aż zá żywotá ſyná iego.
Gdi Benádáb Syryſki krol obległ był Sámária/ á w ten czás był 4.Reg. 6.
wielki głod/ krol Żydowſki oblekł był ná ćiáło ſwe odeſpod ſuknie z
koziey śierśći grubą.
Arphaxat Mediyſki krol/ gdy miał woyne podnieść przećiwko Ży- Iudith 4.
dom/ nátychmiaſt ludzie á poſpolſtwo wſſićko/ ſtale á vprzeymośćia
wielka do páná Bogá wołáło/ á vpokorzyli duſſe ſwe/ w pośćiech/
y w modlitwách/ ſámi y niewiáſty ich/ á kápłani ich obłoczyli ſye w
odzienie z koziey śierśći grube/ á dziatki máluczkie ſwe kłádli á miotá-
li przed kośćioł pogáńſki/ ołtarz páńſki zakryli thymże tęż grubem ſu-
knem. Theodoſius Chrześćiáńſki Ceſarz/ gdy zá ſłuſſnemi przi-
czynámi/ Roku páńſkiego 1138. przećiwko Tyránnowi Maximu-
ſowi woyne podnioſł/ nieiedzac ani piiac áni ſpiac/ wſſyćke ſye noc
pánu Bogu modlił/ á choćia wiedział że go byli iego ludzie opuśćili á
odſtapili/ iednák pánu Bogu vfáiac/ wziawſſy miecz á przeżegnaw-
ſzy ſye/ máiac to vfánie że miał zwyćiężyć/ choćiaby był po nim nikth
niebył/ ná woyne ſye puśćił.
Y dziś by to pan Chrześćiáńſki nie źle vczynił/ by w niebezpieczności
gwałtowney káżdey/ ſam z ſyebie znák á powod boiázni Boſkiey po-
kázował/ á po wſſyćkim páńſtwie ſwym przykázował/ aby ſye w-
ſzytcy ſpolnie/ do páná Bogá/ kthory ieſt ſam naywyſſza dobroć/
przez modlitwy á poſty vćiekáli. A toćby Chrześćiáńſkiemu pánu dá-
leko wiecey przyſtało/ y z mnieyſſymby ludzi pogránicznych pogor-
ſzenim było/ niżli proſto od kuflá/ od pijáńſtwá albo gier niepotrze-

bnych/ zá rzeczyby ſye wielkie álbo zá woynę chwyćić miał.
Czáſow ſwych pogáni/ w rzeczách wielkich nic wiec poſpolićie nye-
czynili/ áni ſye o żadną rzecz/ bądź w rzeczách rzeczy poſpolitey/ álbo
też y we włáſnych ſwych/ kuśili/ aż ſye pierwey Bogom ſwym mo-
dlili/ rády od nich ſzukáli/ czáſow ku ſczęśćiu przez wroſzki ſwe pá-
trzáli/ ofiáry czynili/ gry iákie ſpráwowáli/ á Bogom ſye proſſątz o
wſpomożenie korzyli. Tákći po żeglowániu Scipionowym do Aph-
riki/ do tey trzećiey częśći świátá/ w Rzymie było vchwalono/ aby
ku Bogom modłá z pokorą á z vććiwośćią byłá/ áby oná wypráwá
ludu Rzymſkiemu/ ſámemu Scipionowi y woyſku iego pożyteczną á
ſczęſliwa byłá. Tákći też po poráſſce v miáſtá Cánne/ gdy zá ćyą-
gnieniem Annibálowym Rzym był w wielkiey niebezpieczności/ mo-
dły ku Bogom v wſſyćkich kośćiołow/ wſſytcy wobec czynili/ krzyk
á płacz niewieśći nie tylko z ſámych domow ſłyſſan był/ ále ze wſſąd
vććiwe pánie/ po vlicách ſye rozbiegáiąc/ około kośćiołow á báłwá-
now ſwych chodząc/ ołtarze roſtárchánemi włoſy omiátáiąc/ klęká-
iąc/ ręce ku niebu do Bogá wznoſſąc/ prośili áby miáſto Rzymſkie z
rąk nieprzyiaćielſkich wyrwał/ mátki ſáme Rzymſkie/ y dziátki máłe
ich od gwałtow vchował. Krol też Lácedemońſki Ageſiláus / gdy
myślił woynę podnieść przećiwko krolowi Perſkiemu/ nie vprzeymie
á nie ládá iáko w to wkroczył. Naypierwey ſye w Dodonie mieśćye
Dodoneyſkiego Bogá Jowiſſá rádził/ bo tám then lud wſſyćko po-
ſpolićie zá rádą Boſką vczynił. Potym do Delphow do bogá Apol-
liná iezdził/ też go o to pytáiąc á rády ſye iego wywiáduiąc. A nie tyl-
koć czáſu nieſſczęśćia pogáni ná bogi pámiętiwáli/ ále też y czáſu ſczę-
śćia/ bo oni Bogom záwżdy zá ſczęſliwe powodzenie dzięki czynili/
łupy nieprzyiaćielſkie co lepſſe/ ná zamek Cápitolium Rzymſki nośili/
woły ym ku ććibili/ Bogom oyczyzny ſwey pámiątki zwyćięſtwá ſtá-
wiáli. Tákći ráduiąc á weſeląc ſye z Numidiyſkiego zwyćięſtwá/ ná-
tychmiaſt pánowie rádá roſkazáłá ſtrożom kośćielnym/ wſſyćkie ko-
śćioły po wſſyćkim Rzymie otworzyć/ áby káżdemu wolno było iść/
á obchodząc bogi pozdrawiáć/ á dzięki przez wſſyćiek dzień czynić.
Tákći też y po zwyćięſtwie ktore otrzymáli w Aphrice/ wſſyćkye w
Rzymie kośćioły otworem ſtáły/ bo przez trzy dni było modłe á część
Bogom vchwalono. A czożby byli oni prawdziwego páná Bogá
poználi/ rozumieć możeſz z iákaby byli chućią á miłośćią ku niemu/
znáki nabożeńſtwá prawdziwego pokázowáli/ boby byli dáleko le-
pſſy niżli my/ w ktorych ſye dziś bárzo máło nabożeńſtwá á boiázni
Boſkiey pokázuie. Ale gdyż to pan Chrześćiáńſki widzi/ że nie tylko
ludzie wyelcy bogoboyni w ſtárym zakonie ále y pogáni ſye w oboy-
gu ſczęśćiu do Bogá vciekáli/ dáleko wiecey ſam z poddánemi ſwe-
imi w rzeczách przećiwnych má ſye do páná Bogá o wſpomożenie v-
ćiekáć/ á w ſczęſliwych ma pánu Bogu dziękowáć / y imię ſwyete
chwalić á wielbić. A záprawdę iż ſye iednák człowiek káżdy/ ktory

zbáwienia

zbáwienia prágnie/do zwierzchniego páńskiego wspomożenia gárd-
nąć ma/ Pánu to przed wszystkiemi czynić trzebá/iáko temu ktory sye
o wszyckich ták stáráć ma/aby sam zá ostrzeżenim Boskim/ nieprzy-
iaciele mozna reka zwalczyć/á swych moznie á stale bronić mogł.
Druga/gdyż pan iest/iako sye powiedziáło/sercem y okiem poddá-
nych swych/á może rozumem swym/iákoby z mieyscá iákiego wyso-
kiego/niebezpieczne náwáłnośći ktoreby ná rzecz pospolita przyść skad
miáły/przeźrzeć/niebyłoby nic od rzeczy/y owszemby to wedle páná
Bogá było/aby przed nieszczęściem sam kaplanom roskazał/iżby po-
spolstwo nápominali/á przynaglali mu/o pospolite pości/modlitwy
y o pobożne iálmużny w imie páńskie/ á bluznierstwá / y uczynki złe
ludzi złosliwych/aby przez urząd swoy karał á powściagał. Boć w
tym pánu Bogu pánowie służa/iesli w páństwie swym czo dobrego
roskázuia/á rzeczi złych powściagáia á zákázuia/nie tilko w rzeczách
świetzkich ktore ku záchowaniu spolnemu ludzkiemu miedzy soba za-
leża/ale też ktore sie nabożeństwá/wiari á chwały páńskiey dotikáia.

O Prawach.

GDy ná początku ubogie pospolstwo ćisneli ći ktorzi wię-
cey máietnośći mieli/ do iednego sie wiec kogokolwyek
cnotliwego ubodzy ućiekali/ktory broniac ich od krzi-
wdy/á pomierzánie miedzy niemi czyniac / naybogát-
sze y nayuboższe pod iednym práwem záchowywał. A
stadći to przyszło że zwyczáyne á madre krole ustáwiono / ktorzy lu-
dzi ubogich mnieyszego stanu od krzywd brohili. A ktora byłá przi-
czyná ustáwowánia krolow/tá byłá y ustáwowánia praw/ktorich
bysmy niepotrzebowáli by wszytcy ludzie byli spráwiedliwi / á káż-
demu to co iego iest przywłasczáli/ale iż wszedzie szalonych á złośli-
wych ludzi pełno/práwá przeto postánowiono że dobrich á spráwie-
dliwych nie wiele/á potrzebnie ie miedzy ludzie wwiedziono/aby lu-
dzie złośliwi dobrych nie gniekli á nietłumili. Dla czego dobrze Agri-
gentiyski Empedocles philosoph powiedał/że sye poddáni niemniey
bić máia o práwá niż o mury/bo przez praw żadne páństwo ani miá-
sto/żadna miára bezpiecznie w cáłośći swey stać niemoże/bez murow
może. Bo to iest rzecz pewna/że dla zdrowia y bezpieczeństwá ludz-
kiego/dla potrzeby á bezpieczności páństwy miast/ y dla spokoynego
á szczęśliwego żywotá wszech ludzi práwá sa wydáne/ktore kiedyby
zágládzić miano/ nie tylkoby miedzy poddánemi ludzie złośliwi złe
uczynki czynili/aleby sye y pánowie á niespráwiedliwy urząd ná o-
krućieństwo udawáli/y w szkárádeby złośći upadáli. Dla thegoć
práwá miedzy poddáne á miedzy pány/miedzy ubogie á miedzy bo-

gáte w poſrzodek włożono/aby ie wſſytcy z obudwu ſtron zárowno
chowáli. Bo iáko poddáni máia wedle prawá opiſánego żyć/á we-
dle ſye vſtáwy w ſpráwiedliwośći rzedzić/tákżeć też y pánowie y kro-
lowie/máia we wſſytkim pomierzeniu praw poſluſſni być / á od te-
go ſye namniey w żadney mierze nieodſtrzeláć/ale owſſem y te prá-
wá ktore ſámi oſtáwiáia/ieſli dobre bedą máia chowáć. Co iáko
rzecż ſluſſna á ſpráwiedliwa / Chárondás Thurius / cżáſu ſwego
śmierćia ſwa zapiecżetowal. Ten gdy kto do poſpolſtwá w mieśćie
rzecż iáka cżynil/że ſye to tráfilo/iż przy rzecży albo mowie oney/ tá-
kie zwády á zámieſſania bywáły/że też bez gwaltu iákiego á beze-
krwie niebywálo/ták to byl vćiſſyl/że to práwem vchwalonym ob-
wárowal/iż gdyby byl kto tám z bronia ſzedl/gdzie ktho do poſpol-
ſtwá rzecż cżynil/nátychmiaſt zábit być miał. Potym dobrze tráfilo
ſye to/że ſam Chárondás ze wśi/ktora nie blizu byłá/miecż do ſiebye
przypaſawſſy/do domu przyiechal/á gdy mu powiedziano że prá-
wie w ten cżás tám ktożkolwiek rzecż cżynić miał/ták iáko był/ niez
ſye dla omieſzkánia nierozbieráiac/ku mowie ony pobudził/ tám gdi
przyſſedl/ieden co podle niego ſtánal/nápomniał go że vſtáwe ſwa
przeſtapil. Charōdás obacżywſſy ſye/ ná to mu odpowiedział mo-
wiac. Prawdá żem zá nieobácżnośćia práwo ſwe złamal/ale ie oto
tym znowu poſtánowie/á w tym predko miecżá ktory miał dobyw-
ſzy/ſam ſye na nim przebil. A mogatz wyſtepek on albo zákryć/albo
go/że ſie nie vmyſlnie ſtal/bronić/iednák wolal vmrzeć/ niż ſam na-
pierwey przećiwko práwu ſwemu wyſtapić/á doſyć mu niecżynić.
Rozumieiac to/że pánowie/nie tylko wedle práwá roſkázowáć/ ale
y ſámi práwu poſluſſni być máia. Abowiemći iáko pánowie roſká-
zuia poſpolſtwu/ták ſámo práwo roſkázuie pánom. A iáko prawo
ieſt nád vrzedem/ták zá ſye też vrzad ieſt nad poſpolſtwem / á może
ſye to ſluſſnie powiedzieć/że vrzad ieſt práwo żywe ktore mowi/á prá-
wo ieſt iákoby niemy vrzad. Ale iż práwá ſa iákoby ſludzy iácy ſprá-
wiedliwośći/ſtrożowie porownánia/ y pożytku poſpolitego/ ſluſſz-
nieć też pan/ktory też tákież ieſt ſluga ſpráwiedliwośći/ we wſſytkim
ſye ma podle nich záchowywáć/á gdy bedzie miał nowe práwá v-
ſtáwiáć/trzy rzecży co cżelnieyſſe ma przed ocżyma mieć.

Napierwey/ma ſye oto ſtáráć/ aby ſam byl nienáruſſonym ży-
wym práwem dobry przykład poddánym ſwym po ſobie dáiacz / á
iżby niewiele praw tworzył á dobrych/ rzecży poſpolitey pożythecż-
nych y potrzebnych/á tego ſye nawiecey bedzie ſtrzegl / aby łákom-
ſtwem niepachnely/albo zyſkiem właſnego ſkárbu páńſkiego/aby pá-
nom właſnego ich pożytku/wolnośći bogátim/á ludziom lepak vbo-
gim vćiſku nienioſly/ale owſſem wſſytko ſye ma śćigáć ku właſnemu
á práwemu vmiárkowániu ſtanow wſſytkich / á ku pożytku poſpo-
litemu/bo ieſli ſpráwiedliwe práwo nie bedzie/o cżim y pogáni ſwiát-

czą/toć iuż nie będzie práwo/á zwłaſſcża ieſli ſye ku pożytku poſpo-
litemu nie będzie ſciagało. Abowiemći ktorzy poſpolſtwu ſzkodliwe
á nieſprá wiedliwe prá wá opiſuia/ſnadźby łatwiey poſpolſtwo zło-
liwſſego ſcierpieć mogło niżli práwa. Słuſſnieć gánia Dioniſiuſá Si-
cyliyſkiego okruthniká ktory złośliwym vmyſłem ſwym wiele był
praw wydał/iedne ná drugie kłádacz / á ćierpiał gdy o nie poſpol-
ſtwo niedbało/aby tym obyczáiem wſſytkich niewolił. Aleć to nieieſt
práwá vſtáwiáć iedno sidłá ſtáwiáć. Niechwalac też Epitádeſá/
ktory był to práwo wydał/aby wolno káżdemu komuby chćiał má-
ietność ſwą odkázáć á zoſtáwić/ktorym práwem to czynił aby był
mogł ſyna ktorego nienawidział od wſſytkiey maietnośći oddálić/
Tey chytrośći ſpierwotku ludzie nierozumieli/ktora potym ćieſzki v-
padek przyniosła rzeczy poſpolitey/aleć ieſt rzecz ſromotna praw miá-
ſto siatek vżywáć.
Potym pan dobry gdy będzie práwá ſtánowić á czynić miał/ma te-
go pilen być aby ludzie chytrzy/vfaiac bogáctwu/ ſláchectwu / zá-
chowániu ſwemu/abo przyiáźni ludzkiey/vrzedom á możnośći ſwo-
iey dobrych praw źle ku vbliżeniu ſprá wiedliwośći czyiey nieużywá-
li. Jáko on Nerátius człowiek złośliwy/ktory gdy czáſu iednego to
práwo było vchwalono. Jeſliby ſye komu od kogo krzywdá ſtáłá /
ten kto krzywde vczyni pieć y dwádzieśćia pieniedzy pokupi/ zá iedne
to ſobie roſkoſz miał policzki ludziom dobrym wolnym wyćináć/ á
iż ſługá zá nim chodził pełen worek pieniedzy noſſac/kogokolwiek v-
derzył/temu wnet wedle práwá kazał pieć á dwádzieśćiá pieniedzy
odliczyć. Ale pan dobry powye że táki wymyſłny wyſtepek żadney
wymowki niema/iednoć to tám prozbá niekiedy mieyſce ſwe ma gdi
ſye komu trafi nieobácznie á przygodnie wyſtapić. Plato philoſoph
aby przełożeni ktorzy praw ſtrzec máia dobrzy á cnotliwi byli.
Tákżeć y pan dobry/nikogo niema ſrożey karáć/iedno tych ktorzi złe
práwá dogladáia á źle ym ſzáfuia. Ale iż pan ſam ieſt pierwſſy mie-
dzy tymi ktorzy praw przyſtrzegáia/naypierwey ſye też ſam thego
ſtrzec ma/aby dobrych praw złośliwie nie vżywał/ aby kto kniemu
onego nierzekł. Naywyſſze práwo/naywietſſa krzywdá. Potim be-
dzie ſtrzegł /aby dobrze poſtánowionych praw/złość vrzednikow ie-
go złośliwie ná ktora ſtrone nieużywáłá/ boć nic niemáſz ſzkodliw-
ſzego/iedno gdy ſye dobre práwá ku czemu złemu obrácaia. Náſſe-
go tego wieku/dobreć práwá ſa iákoby karáni być mieli bluźnierze/
pijánice/pánieńſcy zwodnicy/cudzołożnicy/ale práwá te/ iáko nye-
ktorzy roſpuſtnie ku ſwey woli ćiagna/á źle ſwe vczynki zá śmiech ſo-
bie máia/vfáiac albo narodowi albo możnośći/albo też máietnośći
ſwey/ wſſak doſyć káżdemu iáwno ieſt. Byłoć to w obyczay wzieto
w mieśćiech niektorych/iż gdy kto kedy ná ſtronie dáleko vmárł/do-
bro iego/vrzednik ktorykolwiek imieniem páńſkim w opieke ſwa zá-
bierał/

bierał/to iż było potrzebnie vſtáwiono/á to w ten obycżay/aby był ſobie ten rzecży goſćiá onego/ktoby był niemiał k nim żadnego práwá nieprzywłaſſcżał/ale aby do tąd były w ręku vrzednziká onego/ poki by własni dziedziczy nie byli/teraz iuż złoſliwie á bezpráwnie to práwo ktemu obroczono/że choćia ſą właſni dziedziczy choćia ich nyemáſz/iednák rzecży goſćiá onego do ſkárbu zależą/y tám zoſtáwáią. Dobrzeć też czáſu ſwego poſtánowiono było/że rzecży te/kthorekolwiek przy złodzieiu poimánym záſtano/pan albo vrząd imieniem páńſkim zábierał/á to w ten obycżay/gdyby káżdemu ſobie wolno było przywłáſſcżáć/aby gdzie w obce ręce co niezábłądziło: Ale ſkoroby ſie to pokazáło czoby cżyiego było/temuby było powroczono. Ale teraz ʒokolwiek przy złodzieiu záſtáną/to nieinácey ſwym włáſnym być mienią/iákoby tę z właſney oycżizny ſwey zá dziedzictwem doſtáli.

Też to cżáſu ſwego dobrym vmyſlem było poſtánowiono/że wſſedzie ná pogránicżu bywáli vrzednicy/ktorzy tego ʒokolwiek do páńſtwá wieziono/albo z páńſtwá wywożono pilni byli/á to dla thego bywáło/aby bądź kupiec/bądź ktorykolwiek podrożny bezpiecżnye od wſſelákiego łotroſtwá przechodził/támżeć też w ten cżás zá bácżnoſćią á łudzkoſćią ſwą/kupcy nieco ieli dá wáć. Ale teraz wſſedzye poſpolićie dla ʒłá tegoż/ludzie podrożne zátrzymawáią/goſćie ſzárpáią/kupce łupią/á bez końcá co dzień to więcey ʒłá przybawáią: Też to niekiedy było vſtáwiono/aby rzecży te/ktoreby morze zá rozbićim okretu/ná brzeg wyrzućiło/vrzednik morzá á brzegu onego zátrzymał/nie dla tego aby iuż rzecży te/nań abo ná páná iego/tim práwem przyść były miáły/ale aby oni tego byli przeſtrzegáli / żeby ych kto obcy niezábierał/á dopiero potym ná rzecż poſpolitą przyść miáły/ieſliby nikogo niebyło ktoby ſye ich práwem właſnym domagał. Ale teraz ná mieyſcách niektorych/ʒokolwiek kthorymkolwiek obycżáiem ná morzu zginęło/to wſſyćko vrzednik/ ſroſſzy á gwałtownieyſſy niż morze ſámo zábiera. Tymći też okrućieńſtwem niektorzy bierzą/á ſobie przywłaſſcżáią/cokolwiek biednym furmánom/ z moſtu ktorego złego ſpádnie á zginie/albo ieſli ſye moſćiny ſtáre/abo kołá v wozá połamią/á tám woz náłádowány kupiámi iákiemi ſpádnie/abo ieſli konie záwiezną á ſpádáć muſſą.

Cżáſow ſwych nedzne było ſzcżęſćie y ſtan ludzi niewolnych/ktorich máietnoſć wſſyćká/choćia byli żywi choćia vmieráli ku pánom ich zależáłá. Pánowie potym gdy ſie Chrześciány ſtali/miłośierdzie ich ruſzyło/á tám ie wolnemi vcżyniwſſy/wſſyćkę im ich máietnoſć puśćili. Wſſákoż ná pámiątkę dobrodzieyſtwá onego/nieʒo tám łathwiego po nich zá żywotá y po śmierći mieć chćieli. Ale teraz ná niektorych mieyſcách ták ſye bárzo łákomſtwo rozbieżáło/ że vrzednici nyektorzy/dáleko nie lutośćiwſſy niż ſámi pánowie/ okrutnie ym to ʒo lepſſego w máietnośćiách właſnych ſwich po śmierći ſwey zoſtáwili

wydzieráią/

wydzieráia/to iest cżelnieyssy á głownieyssy dobytek / iáko krowy / konie y co inssego kosztownieyssego/á to bierza od tych / ktorzy głowe/to iest oycá y gospodarzá vtrácili/iáko sa wdowy a sieroti/ktorym od páná Bogá skaránym/wiecey nedze przidáwáć/iest rzecż mi serna á okrutna. Mogłoćby to być żeby sye iednák nieczo wziać mogło/ale niebożetom vbogim to odiać/á tego ich zbáwić/ cżym sye żywić mieli/á sztukę im chlebá z geby wydrzeć/ iest to wielkie okrutieństwo/gdyż dobre práwa ku tey sye stronie náchyláć á sciegáć máia / aby z nich tym ktorzy sobie rády dać niemoga pomocż byłá / boć záwżdy vbogim łatwie krzywde vcżynić/á przesto co ym vszło na máietności á na fortunách ich / toby práwá wedle ludzkosci porownáć miáły. Dla cżego srożey niechay karza gdy sye vbogiemu krzywdá stánie/niż gdy kto w cżym bogátego obrázi. Srożey tegu co práwá łamie á złosliwie ie wykrátza/niż z pospolstwá ktorego wystepnego.
Ná ostátek tego pan ma przestrzegáć/aby zá rowno wssytcy práw dobrych posłussni byli/aby czo moznieyssym przepussczáiac/vbogich niekarał / aby práwo niebyło iáko páieczyná/w ktorey muchy tylko wiazna/á gdzie przyleci Sierssen tám wssytko przerwie.
Dobreć práwá sa o złym vżywániu skupowánia / o powsciagánym pyssnego zbytku/gdy kto ná krzćinách albo ná weselu wiele vtráta/ ale te práwá telko sami vbodzi ktorych nedzá ćisnie chowáć mussa / á bogatym ie przestepowáć dozwaláia. Tu cżnyni pánowie być máia/aby vpominki á dáry nie záslepiáły ocżu sedziom/á oni aby nie byli niemzmi o to ich niekarzacz.
Druga aby ono co wiec mowia mieyscá niemiáko/ ktho komu wyele wydrze/á niezo pomocznikom tym ktorzy sye zańzástáwiaia da / że wssytkiego wynidzie. Boć sye to cżestokrot trafia / że wiecz thych wiessza ktorzy conie wiele wezma/á oni ktorzy bez przestánku łupia/ á wielkie rzecży krádna/zá datkiem ze wssytkiego wychodza. Jako Cato stárssy mawiał. Złodzieie ktorzy iednego albo dwu cżásem okrádna/w wiezieniu albo w petách do smierći swey nedze ćierpia / á złodzieie ktorzy rzecż pospolita okrádáia á łupia w szarłaciech á we złoćie żywa. Diogenes philosoph gdy vzrzał cżásu iednego thych pánow/ktorych Grekowie ná seymy wálne od syedmi miast sylali / á oni wioda iednego czo był z skárbu flásse złota vkradł/powiedział. Wielcy złodzieie máłego wioda.

Anachársis medrzec Tátárskiego narodu / madrze powiedał
práwá páieczynie być podobne/ bo iáko w páieczynie máłe
robaczki wiezna/á wielkie ia przebijáia/ tákżeć też
práwo ludzie lekkie á vbogie gnietie / á bogá-
tym moczarzom da pokoy.

O stałosci

Reinharda Lorychiuſa

O ſtałości Páńskiey.

STałym człowiekiem zowiemy/ káżdego powściegliwe-go/poważnego/ktory o rzeczy świetzkie/ w ktorich ſye inſſy kocháia/niedba/tego kogo też wielkiego ſercá/ á mężny mężem zowiemy. A ták ſye wſſyckim zda / że to nikomu wiecey nieprzyſtoi iedno pánom / ktorich ważność á máieſtat przechodzi wſſyckie rzeczy ludzkie. Bo pánowie táka myſl ſtáteczna/táka powage/táka ſtałość/y táka wiáre/w doſić czinieniu rzeczom tym ktore kiedy obiecáli albo ſye ich podieli miec máia/że proſta obietnicżá ich ma pewnieyſſa być/ y gruntownieyſſa y świetobliwſſa/niż przyſyegá inſſych ludzi. Jáko dobrze mowi Jſocrates do krolá Nikoklesá. Stáray ſye o to/aby ſye záwżdy prawdá w tobie pokázowálá/ták aby ſlowom twoim wiecey wierzono/ niż przyſyedze kogo inſſego. Co iż pogáni záwdżdy z wielka pilnością chowáli/badz przymierze ſkiem bierzac/badz pełniac to co kiedy komu obiecáli/dáleko wiecey tego Chrześciáńſcy pánowie ſtrzec máia/ktorym dáleko wietſſa lekkość bedzie/niżli proſtym ludziom / ieſli nieſtáteczni/nieſtali/nieuſtáwiczney myſli táko niewiáſty beda. Boć oto tych/ktorzy zá nieuſtáwicznościa ſwa/vgody żadney nietrzimáia/porza/przyſyegi łamia/y wielka lekkość/ y trudne niebezpieczności náſláduia. Może tu być przykłádem Cártágińſki Annibal/ktory że ták cżeſto przymierze łamał / aż ná oſtátek Cártágińſka wiáre w przypowieść było wzieto/potym ſye ſam/ wypiwſſy trućizne kthora w pierścieniu pod kámieniem nosił/otruł. Albo Cleomenes/ktori wziawſſy ná ſyedm dni ſtanie z nieprzyiaćielem/á gdy ſye dowiedział/ iuż ná to ſtrzegacz/że nieprzyiaćiel/nocy trzećiey/ná ono ſye ſtanie vbezpieczy wſſy/z ludzmi ſwemi záſnał/zdráda ſye nań oborził/á tám iednych zámordował/pobił/drugich w wiezienie wziął. Potim gdi mu to zá nieznote przycżytano/że przíſyege złamał á wiári niezdzierżał/powiedał żem ia tylko ná ſyedm dni ſtanie był przyiał/nocym żadney przy ſwoiey przyſyedze niewſpominał. Ale tento człowiek zdrádliwy w krotkiem cżáſye ſam ſye mieczem ſwym zábił/w tymże mieśćie/dla ktorego vgody á przyſyegi łamał. Dálekoć ſtalſſy á ſpráwiedliwſſy bywáli Rzymiánie/ktorych kielká pámieći godnych przikłádow przytocże. Po walce ktora byłá pod miáſteczkiem Cánne/ Annibál/z wiezniow Rzymſkich dzieſyeć wybrawſſy/do Rzimu ich poſlał/á poſtánowiwſſy z niemi wſkazał przez nie ieſliby ſye ták Rzymiánom widziáło/niechby byłá odmiáná wiezniow/tich niż ich odpuśćił ſlubem pod przyſyega záwiazał / aby ſye ná zad do obozow Cárthágińſkich wroćili/ieſliby Rzymiánie odmiány zá wieznie nie wzieli.

wzieli. Przyszła onych dziesieć wiezniow do Rzymu/ poselstwo Annibala Carthagińskiego przed rada powiedzieli. Panom sye odmiana niespodobała/ tám rodzicy/ krewni / powinowáći wiezniow onych/ obłápiwssy ich/ prosili aby sie do rąk nieprzyiaćielskich niewrácali/ ponieważ że raz z nich wyszli/ mieniac że tego dla nieprzyiaćielá niepowinni czynić/ zwlasscza iż ie do oyczyzny raz sam odeslał/ á timby nic niepokupili. Osm wiezniow onych powiedziáło/ że to nawrocenie á przyscie násse tu do was nie iest práwe á gruntowne / bosmy slubem y przysyega obowiazáni/ abysmy sye wroćili/ támże nátychmiast iáko byli przysyegli do Annibalá zásye ná zad poszli. Dwa snich w Rzymie zostáli/ powiedaiac żesmy my od tey przysyegi wyswyebodzeni á wolni/ bo gdysmy z obozu nieprzyiaćielskiego wyszli/ zámysliwssy sobie przyczyne/ iakobysmy czego zábaczili/ ná zadesmy sie do obozow wroćili/ á tosmy dla tego vczynili/ abysmy oney przysyedze żesmy sye byli wroćić przysyegli/ dosyć vczynili/ á vczyniwssy themu dosyć/ bez przysyegi nas z obozow z nowu pusscżono / á thamesmy przed noz legiem towárzystwá dogonili. Tá ich zdradliwa chytrość ku ták wielkiey ym lekkośći á zelżeniu byłá/ że v wssyćkich wobec wzgárdzeni byli/ potym ie vrząd iákoby ći odsádził máietność zábrał / przeto iż tego nieuczynili co byli Annibalowi przy drugich obietzali/ ale owssem chytrze á złosliwie wolność swa od oney przysyegi/ przez ono zmyslne do obozow zwrocenie wykládáli/ mniemáiac aby tym wolni iuż być mieli/ miedzy dobremi ich mieć niechćiano/ konie im zábrano/ á dámnikámi ie prostemi vczyniono: Tákże też y tych karano / kthorzy po porasscе pod miásteczkiem Canne/ w tym sye slyssеć dawáli że chćieli rzecz pospolita opuśćić á ze wloskiey ziemie precz wyćiagnać. Scipio też Afrikan/ ták bárzo/ vfáiac znotam á mestwu swemu/ wysokiey mysli był/ że zokolwiek kiedy wyrzekł / tám we wssyćkim y powagá y máiestat/ y wiárá wielka byłá.

Attilius Regulus/ wolał od wielkich á ćieszkich mąk vmrzeć. Ten gdi był fortylem od Lácedemońskiego iednego naiemnego rycyrzá Xántypa poimán/ do wieże był osádzon/ do Rzymu był o odmiáne wieźniow poslan á pod slubna przysyega/ iesliby tego v Rzymian otrzymáć był niemogł/ aby sye wiezniámi mieniáli/ że sye sam ná zad wroćić miał. Przed rada miásto tego czo ná frymárk wiezniow rádzić miał/ to iessеże za slussnemi przyczynámi odradzał/ á odłożywssy ná stronе żone y dzieći/ do Carthaginy sye wroćił/ támże był w drewniána skrzynie/ we wnatrz wssedzie gozdzi nábita wsadzon/ á ta okrutna meka że sye ná żadna stronе russyć niemogł był karan.

Takći on dobry pogánin/ wołał dziwne meki nedznie ćierpieć / nizli temu co był obietzał dosyć nieczynić/ á wiáre złámáć. Rozumiał że to człowiekowi przystoi aby sye státecznie á prawdziwie poki żyw záchowal/ á o tym trzymał/ że iest Bog ktory nie tylko w vczynkach ale

y w myſlách cżłowiecżych zdráde wſſeláka / fałſz á krzywoprzyſyeſtwo kárác będzie. Co y Thales Mileſyus ieden z ſyedmi medrzcow Greckich wyznał / ten gdy go pytano / ieſliby ſye też ludzki ktory vcżynek mogł przed Bogiem zátáić / odpowiedział. Nie tylko vcżynek / ále ſye y myſl zátáić niemoże / dawáiac znáć że cżłowiek ma być ná ciele y ná myſli cżiſt przed pánem Bogiem. Rozumiał też że ſie pan Bog o zdrády y o krzywoprzyſyeſtwo gniewa / á iż ma ſedzia być á kárác tych co obietnic niepełnia / á przymierza łamia. Cżego potwierdza y Tiſaphernes Perſki wodz / albo hetman / kthory gdy z Lácedemonſkim Ageſyláuſem nieſprawey był myſli przymierze przyiał / pod tim ſpoſobem że był miał Greckie miáſtá wolno puśćić a pokoy im dáć / że ſye wedle praw ſwych ſpráwowáć miáły. Thiſſaphernes wneth z wielkiem woyſkiem przećiwko niemu ćiagnać chćiał / ieſliby był z Azyiey niewyiechał. To złamánie przymierza bárzo rad przyiał Ageſyláus / poſlom z cżyſta myſla te odpowiedz dáiac. Bárzo dziekuie Tyſſáphernesowi / że złamániem przyſyegi ſwey y Bogi y ludzie ſobie rozgniewał / á mnie ie iáko ſtronie przećiwney życżliwſſe y miłoſyernieyſſe vcżynił Dálekoć ſye Bogow ſwych wiecey bał Fabius Maximus Rzymiánin / ktory że ſzkoda ſwa nieprzyiaćielowi wiáre záchowáć chćiał. Ten był od Annibalá Cárthaginſkiego wieżnie zábrał pod tim ſpoſobem / że mu zá nie wedle poſtánowienia ſumme pieniedzy / obycżáiem odkupnym / położyć miał. Co iż ſye pánom rádzie nieſpodobáło / ták że y pieniedzy wedle vmowy iego posłáć niechćieli. Posłał do Rzymu ſyná ſwego / á przezeń folwárk ten ktory iedenże miał przedał / á to co zá włáſny ſwoy folwárk wział Annibalowi odłożył / á iednák że ſzkoda właſna ſwa wiáre záchował / á vmowye ſwey doſyć vcżynił. Powiedáia ták że rownie tákiey ſtałośći też bywáli pánowie Chrześćiáńſcy niektorzy / przodkowie dziſieyſſych pánow / ktorzy iuż zmárli á w pánie Bodze odpocżywáia / ktorzi inácey nie mawiáli iedno. Ták ták. Nie ták nie ták / kthorzy iáko to dobrze dziś z ſtárych dzieiow widamy / że málucżkie liſtecżki dawáli / gdi komu co poćwierdzáli / máłe piecżatki mieli / ſłow mało / ale ſtałośći á wiáry bárzo wiele we wſſyćkich ſpráwach ſwych miewáli.

Dziś widzimy liſty bárzo długie / ták że ſye ná cáłey ſkorze ſtánowić niemoga / ſłow bezmiernie wiele / piecżeći ſzerokie / á ſnadź niż tálerz ſzerſſe / á przedſye wiáry bárzo nie wiele. Już dziś ná niekthorych mieyſcách ma mieyſce powieść Lácedemońſkiego Lyſándrá / kthory iáko cżłowiek obłudny á chytry / á ten ktoremu zá nicz nie było przymierze łamáć / poſpolićie wiec mawiał. Dzieći kotámi podchodzić mamy / á meże ſtátecżne przyſyega / iákoby to ná ſthátecżnego cżłowieká záleżáło albo ſtátecżnemu meżowi przyſtáło / krzywoprzyſyeſtwem kogo oſſukáć. Tenże też mawiał. Cżego niemoże ſpráwić lwia ſkorá / tám liſia nádſtaw / to ieſt. Czo ſye rozumem á ſłuſſnemi obycżáymi

cżáymi

cżaymi poććiwie ſpráwić niemoże / to chytrośćia á krzywoprzyſye-
ſtwem przełomić. Ale Chrześćiáńſki pan/niema tich nieuććiwich po-
wieśći przedſye bráć/á wſſedzie ſye prawdziwie ſtáwiac/ma ſtátecż-
nie tego co poſtánowił á obieczał ſtrzec/poſtánowienia żadnego nye-
ma roſpáráć/pod pokrywka odłudnie nic niema cżynić. Ale też nye-
wnet ma obietzowáć/aż ſye pewnie dowie/że on co prośi/ rzecży ſłu-
ſzney prośi/á żadna go obłudna chytrośćia w prozbie ſwey niepod-
chodzi. Ale gdy iuż obiecał/ma ſye oto ſtáráć/aby tedyż ſłow obiet-
nice ſwey/ſkutkiem podpárl á potwierdził/wedle ſłow onych Peri-
ándra Corintyiſkiego krolá. Czoſkolwiek komu obietzał / tego ſtrzeż
abyś wypełnił. Choćiać ſye też cżáſem trafia/że dáleko lepiey by-
wa wiáry niechowáć/niż cżynić to coś obiecał/á zwłaſſcża gdy ſie co
poććiwośći/ſprzećiwia/albo gdy zyſk iáki właſny ieſt przećiwko po-
żytku poſpolitemu. Tákći Aurelian Czeſarz łákomſtwo rycyrſthwá
ſwego podſſkdł/gdy do miáſtá Theány przyiechał á záwárte ie ná-
ſzedł/rozgniewawſſy ſye powiedział. Pſá iednego w tym mieśćie nie
zoſtáwie/zá ta powieśćia lud ſye łupow nádziewał.
Heradomon mieſſcżanin tám ieden boiac ſye by go z drugiemi nieză-
bito/miáſto zdrádził/y poddał/ktore wziawſſy Aurelian Herádo-
moná tego co oycżyzne zdrádził á wydał/zábic kazał / á gdy ſye ry-
cerſtwo zá obietnica iego miáſtá zborzyć domagáło / te mu odpo-
wiedz dał. Nu iákom obieczał żadnego tu pſá niezoſtáwić/pſy wſſić-
kie wybićie. A gdy ſye też przytráfi/że pan dobry/chytra á omyl-
na powieśćia/á dworſka obłudnośćia zwiedziony/cokolwiek nieſłu-
ſznego/obietzowáć bedzie/y liſt pod piecżećia ſwa ná to da / ku pew-
nieyſſemu potwierdzeniu obietnice ſwey/ w tey mierze obietnica ſwa
vplećiony/dwoiákiem ſye kſztałtem wypleść bedzie mogł.
Pierwſſy. Gdyż ieſt przednieyſſy zakon á ſpoſob przyiaćielſtwá/ten
abyſmy od przyiaćioł/to co ſłuſſno ieſt prośili/á dla przyiaćioł też to
co przyſtoi cżynili/á iż też nieprzyſtoi/aby kto co nieſłuſſnego/v cżło-
wieká dobrego á ſpráwiedliwego otrzymáć miał/ Bedzie ſye mogł
pan z obietnice ſwey/przykłádem Łácedemońſkiego krolá Ageſiláuſá
wypráwić. Ná tego gdy ieden dolegał/wſſetecżnie proſſac/ á przy-
pominaiac mu żeś krolu obieczał/á iż to bárzo cżeſto powtarzał / iá-
koby ſye iuż ſtego niegodziło było wymowić/oco prośił/ krol mu od-
powiedział. Dobrze/Jeſli to ſłuſſna rzecż ieſt ocż prośiſz/obiecałem/
ieſli nieſłuſſna/powiem/żem nieobieczał/tymi ſłowy wyſſzedł ze w-
ſzytkiego onemu co wſſetecżnie prośił. On przedſye iż niechćiał proż-
by ſwey poprzeſtáć/ale ieſſcże ku temu krolowi mowił. Ze ſye godzi
krolowi to wſſyćko vcżynić co iedno nie tylko obieczuie/ ale też ná zo
ſkinienim głowy przyzwoli/Krol mu odpowiedział. Ale ſye też nye-
mniey godzi/tym co do krolow przyſtepuia/tego prośić/y to mowić
co ſye godzi á co przyſtoi/pátrzac ná cżás ná mieyſce/y ná to czo kro-

Ee 2 lom

lom przyſtoi. Sa tákowi niektorzy/ co pány chytrośćia podchodzą á v nich gdy niezo podpija/ albo co inſſego thákowego ſpráwuia/ gdzie ſye ym trudno obacżyć/ tego co nieſluſſno ieſt proſſa. Tákim ſie wiec ſpráwnie broni/ to co ſye obieczáło/ y nieſluſſnie ſye tákowi ſłowá vpomináia ná tym ktorzy im co obiezał/ bo ſámi tego niebacżyli w prozbie ſwey co ym przyſtało.

A zaprawde ia tu watpie/ ieſli ná to zo onym ſámym/ albo pánom przyſtało pámietáli/ ći ktorzy zá náſſych lat/ ná pány czás vpátrziwſzy/ albo w ten czás gdy ſobie podpili/ albo gdy o łowiech/ albo o inſſych ſprawách myſlac zátrudnieni byli/ niewſtydzili ſye ná nich wyżebráć dobrá kośćielnego/ ktore iż było czáſu ſwego od ludzi dobrych á bogoboynych/ ku rzeczom ſwietym pánu Bogu ku ćći ku chwale nádáne/ niegodziło ſye go ládá iáko ku vżywániu ludzkiemu/ á moge rzecz ſproſnemu obrácáć. Choćiać by tu nikt pánu nieuſtáwicżnośći przycżytáć niemogł/ kiediby páńſtwá te kośćielne/ dla lepſſey ſpráwy á pożytku do ſyebie wział/ gdyby ſye tego pewnie dowiedział/ że ye był pierwey zá zła ráda ſwa/ ná nieznotliwe zbytki á ná pyche/ źle obroćił/ á nádał.

Wtory kſztałt pánu bárzo przyſtoyny/ ktorym/ ſłowo á obietnice ſwa ktora niebácżnie vcżynił/ bedzie mogł wyſwiebodzić/ ktory od známienitego przykładu Mácedońſkiego krolá Philippá wziać bedzye mogł. Ten ná ſadzie ſyedzac/ ſadził iednego ná imie Máchete/ ale że ſye był zádrzymał/ tákże nie dokońcá ſpráwy wedle práwá wyrozumiał/ przećiwko Máchećie wyrok vcżynił. Máchetá zá wołał/ że od wyroku onego apellował/ krol rozgniewawſſy ſye/ iáko wielkim á zwierzchnim pánom appellácia niemiłá/ pytał go do kogo by ſye odzywał. Ten to záſye Máchetá/ do ćiebie ſámego krolu/ ieſli ſye ocżućiſz á pilnie ſłuchać tey ſpráwy bedzieſz. A zátim krol powſtał. Támże gdy lepiey ſpráwe one v ſyebie vważył/ á wyrozumiał że ſye Máchećie krzywdá ſtáłá/ tego co iuż był oſadził nierozparał/ á wyroku ſwego niekáził/ ale te pieniadze w kthorych był Máchete przekazał/ ſam zápłáćił. Dla cżego/ iáko krol ten/ roſtropnym wynálaſkiem ſzkode odkupił á nágrodził ſzkoda/ á krolewſka ſwa ważność w rozſadku záchowuiac/ co Máchetá miał zápłáćić to on iákoby ſam przekazan był zápłáćił. Ták też pan káżdy/ ieſliby zo komu nieobácżnye obiezał/ to ma włáſnym nákłádem ſwym nágrodzić/ aby wiáre záchował/ á ważnośći máieſtátu ſwego/ ieſli krolem bedzie ſtrzegł/ ale ták zoby było ſpráwiedliwie/ á bez vpadku albo ſzkody przećiwney ſtronie.

O ſpráwiedliwośći dworſkiey.

Anthiſtenes

ANthiſtenes Athenienſki philoſoph / gdy go pytano / Coby znaczyło vpadek páńſtwom albo rzeczom poſpolitym/odpowiedział. Tho gdy gdzie żadney rozności niemáſz miedzy dobremi á miedzy złemi. Rozumieiąc że tá rzecz poſpolita ieſt ſzcżeſliwa/w ktorey kwitnie á mieyſce ma ſpráwiedliwość/ktora ſpoſobnie w myſlách ludzkich/dla poſpolitego pożytku záchowána / kázdemu to cżego kto godzien ieſt przypiſuie. Záſye rozumieiac że te Rzecży poſpolite trwáć niemogą/gdzie ſobie ludzi cnotliwych zá nic niemáia/á złoſliwych niekarzą/gdzie wſſyćko wolno cżynić bez wſſelákiego karánia choćby też co nagorſſego/tym ktorzy chcza być widziani/gdzie tylko to czo dobrego ieſt chwala á nie cżynia/gdzie dobrych á poććiwych ludzi nieopátrzáia/á doſyć im zá cznotliwe ich poſtepki niecżynia/ ale rownie iednaka báczność przećiwko złym iáko y przećiwko dobrym pokázuia/gdzie dla przykłádu/cudzołożnikow/gwałtownikow białey płći/pijánic/złocżyńcow niekarza/albo gdzie/opuśćiwſſy złocżyńce wyelkie/máłe thylko wyſtepniki karza. Dla cżego pan káżdy / ktory rzecż poſpolita ſzcżeſliwa mieć chce/zárownie á iednáko ſye wſſyćkim niechay w ſpráwiedliwośći ſtáwi/iednáko ia miedzy wſſyćkie niechay ſzáfuie/á niech iey pilnie ſtrzeże/boć z ſámey ſpráwiedliwośći pochodza cznoty/przyiaźń/zgodá/dobroć á bogoboyność/ nabożeńſtwo/chuć iednego przećiwko drugiemu/y ludzkość. Dla tegoć Plato philozoph ktory w przyrodzenie rzecży y dzieiow wſſyćkich práwye patrzył/obacżał to záwżdy/gdy co chćiał o ſpráwie á poſtánowieniu rzecży poſpolitey mowić/że ieſt rzecż potrzebna/aby ſye wſſyſcy/ſpráwey myſli á chući ſpráwiedliwośći rozmiłowáli/bez ktorey/ nie tylko Rzecż poſpolita/ale namnieyſſe zgromádzenie ludzkie / ná koniecz dom żaden choćia máły trwáć niemoże. A bez pochyby/żadna rzecż nie ieſt ták ozdobna/ták poććiwa/ták krolowi albo pánu ktoremużkolwiek badz przyſtoyna/iáko ſkutek ſpráwiedliwośći. Bo iáko Homerus poetá co cżelnieyſſy Grecki mowi. Że ſye krolom niegodzi w dzielech albo w inſſych nacżyniach ktoremi miaſt dobywáia á borza áni w nawách ku bitwie wodney przyrzadzonych kocháć/ ćwicżyć/ albo ich ſtrzec/ iedno w ſámey ſpráwiedliwośći ktora od Bogá wzieli. Chryſippus philoſoph powieda/ że niekiedy wyobráženie ſpráwiedliwośći/ſtárzy málárze ná ten kſztałt málowáli / y wymowni ludzie tákim ie być mienili/wyobráženie y ſtan był pánieńſki / wzrok ſrogi á grozny/ocży oſtre á byſtre/poſtáwá ani bárzo ludzka albo vkłádná/án i thęż bárzo ſroga/iedno iákoby poważna á ſmetna. Z obrázu tego rozumieć a znáczyć chćiał Páná káżdego / ktory ieſt ſtrożem á zwierzchniem ſprawca ſpráwiedliwośći/tho ieſt że ma być poważny/świety/ſurowy/ wcnoćie ſtały á ſtáteczny/ coby ſie pochlebſtwem vwieść niedał/przećiwko złoczyńcom znácznym albo nieznácznym nie

nym niemiłoſierny/nie vproſſony/pilny/trudny/ á ſercá wielkiego/
możny / moca á ważnoſcia zewſſad vważony/ ſprawiedliwoſci á
prawdy/ſtraſſliwy á grożny/ coby záwżdy na to pámiethał/ że nic
nie ieſt niebezpiecznieyſſego/nad niekárnoſć wyſtepkow/gdyż niekár-
noſć záwżdy ciagnie ku czemu gorſſemu. Dla czego wiec Cato ſtár-
ſſy poſpolicie máwiał/ Ze wolał zá dobrodzieyſtwo nie dobrego nie
czynić/niż zá złoczyſtwo niekarać. Tenże máwiał/że krzywdá chocby
nic niebeſpiecznoſci nie niosła themu ktoby ia czynił/iednák wſſytkim
wobec niebeſpieczna ieſt. Rozumieiac/że niekárnoſć o krzywde/ wſſyt-
kim napotym krzywde przynoſi. Bo ieſlić bedzie wolnoſc przez kár-
noſci komu krzywde vczynić/żaden nie bedzie beſpieczen od gwałthu
złoſliwych ludzi. Ale ſie tego bać trzebá/áby v niktorych dworow
wielka niekarnoſć o wyſtepki dziś niebyła/ gdzie oto ci ſami ktorzyby
krzywd bronić/ á złoczyńſtwá ſami kárác mieli/to ich przegladáia/
á przepuſſczániem zbytniem/záchowánia ſtrzegac/zbytki dworſkie/
iáko ſa potwarz/nieczyſtoſci/bluźnierſtwá/przyſiegi/cudzołoſtwá/
obżárſtwá/ okupnoſci á zdradliwe dziedzictwá/ vbogich ludzi łu-
pieſtwá/ zákrywáiac ták ſie ſtáwia iákoby ich niebaczyli/co podley-
ſzego lepiey baczac. Sprawiedliwiey niekiedy czynili Pogańſcy pá-
nowie kthorzy y bráciey y przyiaciołom ſwym wyſtepnym nieprze-
puſſczáli/ nietylko żeby byli mieli wyſtepnym poddanym przepuſcić.
Czáſu ſwego Marſyas brát Macedońſkiego krola Antigona
prze w prawie miał/ y proſił krolá áby tey ſprawy domá iákoby ná
pokoiu przeſłuchał/ kthoremu odpowiedział Antigonus/ ieſli ſie ni-
czym inſzym ſpráwowáć iedno práwem/ álbo ieſli nic inſſego czynić
iedno ſadzić niemámy/ tedyć to lepiey bedzie thám gdzie tego mieyſce
ieſt przed ludzmi / gdzie wſzycy przyſłucháć beda. Nieotrzymálá
tego v krola chuć bráterſka/áby ſie był miał namniey od práwá od-
ſtrzelić/á ieſſcze go k temu temi ſłowy záwiazał. Jeſli wieſz że rzecz
nieſprawiedliwa maſz/ czemu ſie práwuieſz/ Jeſli ſprawiedliwa/
czemu ſnia od ludzi vciekaſz/á niechceſz áby kto wiedział / á tho co
przed ludzmi być ma czemu pokatnie do pokoiow ciagnieſz? czym po-
deyrzenia nieuydzieſz chociabyś też zá ſprawiedliwoſcia wygrał?
Agis Lakońſki oſtatni krol / gdy go rodzicy proſili/ áby przy nich/
álbo po ich ſtronie/ wniektorey ſprawiedliwey rzeczy był/nieco ſie im
tego zbrániał / ále gdy mu názbyt dolegáli/tym obyczáiem im odpo-
wiedział. Pokim przy was był / o żadnyiem ſprawiedliwoſci przy-
ſtoyney niewiedział/ále gdyſcie mie oyczyzne páńſtwa thego dali/ y
práwom oyczyzny tey/ á ktemuſcie mie ſprawiedliwoſci y pocciwoſ-
ci ileſcie nawiecey moglinauczyli / muſze themu wſſyſtkiemu wiecey
poſłuſſen być niżli wam/á gdyż też to wola wáſſá ieſt ábych to co na-
lepſſego czynił á wſſyſcy to wiemy że ſprawiedliwoſć nalepſſa yeſt/iá-
ko człowiekowi proſtemu / ták ieſſcze tym wiecey temu kthory ná na-

wyżſſym

wżſſym vrzedzie śiedzi/ to co po mnie mieć chcećie/ ábych ſpráwiedli- wośći ſtrzegł/ tzynić bede/ co teraz mowićie ſthego śie wā wymouie. Ten krol niezáſmećił miſli rodzicow ſwych głupia iáka á ſinowa wy- mowka/ ále im dziwnie obytzáynie á dworſkie odpowiedział / to ieſt wiecey ich tem obytzáiem poſłuſſen bedac/ ieſli by tho tzynił coby oni záwżdy po nim mieć chćieli á w nim chwalili/ niż gdyby był ná o- nym iednym żadániu ich przeſtał/ á kwoli im wedle niego vtzynił.

Krolowi Lácedemonſkiemu Ageſilaowi/ ſłuſſnie zá złe miano/ iż śie wiecey niż mu przyſtało o znedzone przyiacioły ſwe ſtárał / á názbyt ich wſpomágał. Ten Phebidená oſkarżonego/ że był przez roſkazá- nia wſſyćkiey rády Thebáńſkiey miáſto zborzył/ od káránia vyał / y przytzyna był że mu śie zá to nic nieſtáło / powiádáiac/ że tho tzáſem być muśi. Thenże śie záſtáwił o Sphodriáſſá gdy mu na ſadzie o gárdło ſzło/ że śie był tárgnał á wyiáchał w pola tym co z Ateńſkiem ludem wprzyiáżni á wprzymierzu mieſzkáli/ y dowiodł był tego że bedac winien/ iednák od wſſyſtkiego wolen był. Ieſſtze mimo to ieſt liſt iego/ ktory zá przyiaćielem ſwym nieiákiem Nicyaſem piſał w te ſłowá/ Nicyaſzá/ ieſli niewinien puśććie/ ieſli winien/ dla mnie go puśććie/ owo go iednák pewnie puśććie.

Spráwiedliwſſy był Atheńienſki ieden tzłowiek zacny/ nieiáki Pho- cion/ ktory ná koniec y przy ziećiu ſwym zoſtáć niechćiał/ gdy przed ſadem odpowiádáć o te rzetzy miał/ ktore był wedle oſkárżenia nie- ktorych/ bedac ná vrzedzie nieſłuſſnie zábrał/ to mu mowiac. Iamći ćiebie zá ziećiá ſobie był przyiał iáko dobrego á ſpráwiedliwego tzło- wieká / tak iákom o tobie rozumiał/ á wymowiwſſy to/ ziećiá opuś- ćiwſſy/ nátychmiaſt tám ſthad precż wyſſedł. Tenże gdy go Anti- pater prośił / áby dla niego był nieco przećiwko ſpráwiedliwośći v- tzynił/ odpowiedział. Niemożeſz ty Antipatrze/ rázem z Phociona mieć y przyiaćielá y pochlebniká. Rozumieiac że przyiaćiel dla przyia- ćiela poty cżyni poki śie wedle poććiwośći káżdego godzi/ á poki ſprá- wiedliwośći ſtáwa/ á przyiaćiel też przyiaćiela o to prośić ma co ſłu- ſſno ieſt/ boć pochlebcá záwżdy ná wſſyſtko gotow.

Harpalus/ Mácedońſkiego krola Philippá prośił za iednym powi- nowátym ſwym ná imie Kráterem/ ktory był o krzywdy nieiákie o- ſkárżon/ áby mu iáko temu co winien był / to co by było przyſzło zá- płáćić kázał / á ſámego iednák áby był wolnego vtzynił/ áby onym gdy by był przekonan á oſadzon ludzie byli złe niemowili. Tám Phi- lip tymi ſłowy odpowiedział. Lepiey iż o nim złe mowia/ niżli o nas dla niego. Czyniłći krol ten dla przyiaćioł/ ále poki śie wedle ſprá- wiedliwośći á wedle práwá godziło/ záchowuiac w ſadziech v ludzi cáłe á ſtátetzne o ſobie mniemanie.

Krolowie w Egipćie/ iáko śie wyżſſey powiedyiało/ wedle zwytzá- iu ziemie oney / Sedzie ſwe ná przyśiege ćiagneli/ áby żadney rzetzy

 ták iákoby

thák iákoby krol chćiał nieſądzili/ ieſliby im co ták ſądzić kiedy roſká-
zał/ coby ſpráwiedliwie nie było/ tháki wielce ſobie ſpráwiedliwość
ważyli/ y thák bárzo to zá rzecż potrzebną rozumieli/ áby w káżdim
kroleſtwie ſpráwiedliwość záchowaná byłá/ y dla tego możności á o
krućieńſtwu krolewſkiemu/ przyśiegę záſtáwiáli/ kthora przymuſſo-
ná być muśiáłá / ponieważ ią ſami krolowie mieć chćieli. Ale teraz
trudno ſpráwiedliwie kto ſądzić ma/ ponieważ mieſcá á ſtolice ſądo-
wne/ ſamiż pánowie dosyć drogo przedáwáią.

Rowniee śie też ták záchował Antigonus tego imienia trzeći krol
Máćedońſki/ ktory do miaſt ſwych piſał/ áby/ yeſliby im co przez li-
ſty roſkázował/ coby było przećiwko prawom/ tego niczego ſobie zá
nic niemieli/ nieinaczey iákoby thez zá niewiádomośćią iego piſano.
Boć thez podczás pánowie / álbo dla pożytku włáſnego ſwego álbo
dlá przyiaćioł to piſſą y roſkázuią co ieſt przećiwko ſpráwiedliwośći:
á czáſem też gdy kogo obrázić á náruſſyć niechca/ tho wiec roſkázuią
czemuby ſami nieradzi y miećby niechćieli/ ále co kolwiek ieſt przećiw
ko práwom/ to śie godzi wſſyſtko zá to mieć/ że śie tego ktoś inſſy zá-
niewiádomośćią páńſka domyſlił á oto śie kuśił/ gdyż ſam pan nic in
ſſego nie ieſth iedno ſtrożem á ſługą praw/ ktory ſpráwiedliwym be-
dąc/ ſpráwiedliwośći bronić ma/ y ma śie iey po wſſyſtkich vrzędni-
kach ſwych z wielką chućią á pilnośćią domágáć. Dla czego krol Per
ſki ieden ná imie Kambiſſes / nieſpráwiedliwego iednego ſędziego
ſwego z ſkory obłupić dał/ y ſkorę iego ná ſtolcu rozbić kazał/ á vczy-
niwſſy ſędzią ſyna iego / ná onym mu ſtolku zá wżdy ku ſądowi śiá-
dáć kázał/ á nową tą okrutną kaznią/ ktorą onego ſędziego ſkárał/ te
mu był zábieżał/ áby śie był potym drugi ſędzia náſtronę od ſpráwie-
dliwośći v wieść niedał. Támże ſtego znácząc że to rzecż poſpolita zgi
nelá/ gdzie śie ſpráwiedliwośći dokupuią/ gdzie poććiwe vczynki mie-
ſcá niemáią / gdzie zárzućiwſſy ſpráwiedliwość/ kthora ieſt páni á
krolowa wſſelakich cnot/ wiecżſſa niż ktora możnośc/ lepſſa niż wſſy
ſtkie śiły ludzkie/ nic śie wedle rozumu niedzieie / ále wſſyſtko zá dat-
kiem á za pochlebſtwem idzie. Dla czego Krol Lacedemoński Age-
ſilaus/ gdy go czáſu iednego pytano/ ktoraby do człowieká lepſſa cno
tá byłá/ ieſli meſtwo álbo ſpráwiedliwość / odpowiedział. Gdzie
ſpráwiedliwość ieſt tám meſtwo nić nie ieſt pożyteczne. Bo kiedyby
wſſyſcy ſprawiedliwi byli/ nic by niebyło po meſtwie/ boby żadney
możnośći ku obronie krzywd niepotrzeba byłá/ gdyż tá żadnych ro-
ſtyrkow niemáſz gdzie ieſt ſpráwiedliwość/ żadney obłudnośći/ żad-
nych poſwarkow / żadnego zámieſſánia/ żadnych walk / iedno po-
koy/ zgodá/ miłość/ á drogá iedná gotowá ku nieſmiertelnośći. Dla
tegoć Antiſtenes philozoph/ mowił/ ktorzy chcą być nieſmiertelni/ po
trzebá im dobrze á ſpráwiedliwie żyć. Ludzie wiec poſpolićie mnie-
máią/ żeby nieśmiertelnośći doſtáć mieli/ zbudowánia/ zbałwánow

ktore

ktore ná ſwoy kſztałt rzezáć álbo lać każa/ zpámiathki nieprzyiáciela zwyćiezonego/ z tytułow walk ſwoich/ ále Antiſtenes ku nieśmiertelności iedneż droge pokázuie/ to ieſt ſpráwiedliwie żyć. Dla czego miłuićie ſpráwiedliwość ktorzy ſadzićie ziemie boć ſpráwiedliwość ieſth wieczna á nieśmiertelna/ á nieſpráwiedliwość ieſt drogá do śmierći/ ále ták ſadzcie pámietáiac że też was nie długo ſadzić beda/ Boć iedenże ieſt ſedzia y ieden ſad ſpráwiedliwy/ przed ſadem them maćie wſſyſci ſtánać. Coż potrzebá ſkore nieſpráwiedliwego ſedziego ná ſadowným ſtołku rozbiiáć/ á obyczáiem pogáńſkim o ſpráwiedliwość nápominác. Ná teyći ſtolicy kāżdy ſedzia śiedzi/ gdzie ieſli nieſpráwiedliwie ſadzić bedzie/ nic mu niepomoga pieniadze/ áni łáſká/ áni prożne groźby/ áni wymowni prokuratorowie. Biádá wam kthorzy dla dárow człowieka złoſliwego czynićie ſpráwiedliwym/ á od ſpráwiedliwego ſpráwiedliwość iego oddálaćie. Biádá wam ktorzy złoczynſtwo chwalićie/ czyniac ćiemnośći światłośćia: á świátłość ćiemnośćia/ kłádac ſłodkość gorzkośćia á gorzkość ſłodkośćia.

Jako ſie dáleko pan ma od rzeczy słuszney odſtrzelic ſam dla ſiebie albo dla przyiaćioł ſwych.

Powiádáia/ że Cáius Julius Ceſárz zdánie Euripidá poety czeſto wſpominał. Ktory ták mowi. Jeſli práwo złámáć mamy/ dla páńſtwá ie mamy złámáć/ w rzeczach śie inſſych wedle Bogá á wedle cnoty ſpráwuy/ Ale Cicero człowiek w rozumie y w wymowie známienity Rzymſki/ zdánia tedo Europidowego niechwali y owſſem gáni/ powiádáiac że to nikomu dobremu nieprzyſtoi/ áby miał w nádzieie przyśćia ku możnośći iákiey/ ſpráwiedliwośći á podćiwośći odſtepowáć/ á o nie niedbáć/ á powiáda że żaden pożytek tákowy nieieſt/ ktoregoby ś ſobie z vſſczypkiem á z vtráceniem poććiwey ſławy á mniemánia v ludzi twego/ prágnać á życzyć miał. Bo oto to co ludyie pożytkiem zowa/ żadneyć rzeczy thák poważney y thák wielkiey przynieść áni przybáwić niemoże/ yáko ćie wiele vſſkodzi/ á iákoć wiele vymie/ ieſlić dobra powieśc á ſławe ktora dobremu cnotliwemu przyſtoi/ odeymie/ álbo ieſli ćie ná wierze á ná ſpráwiedliwośći zeſromoci/ Boć żadnei w tym rożnice niemáſz/ gdyby śie kto w beſtiia niema z człowieká przemienił/ álbo gdyby w poſtáwie człowieczey obyczáiem niemey beſtyiey/ złośćia/ ſrogośćia/ á vporem ſwym ku dziem ſſkodził/ á toć thákowy czyni/ kthory opuśćiwſſy ſpráwiedliwość/ to wſſyſtko czyni co śie mu wedle woley á zdánia iego podoba/ á ći

ba/ á ci mu też tego pomagáia/ ktorzy trzymáia z Lácedemońskiem Krolem Agesilausem/ to twierdza/ że w spráwach przyiácielskich/ iest rzecz bárzo przystoyna á spráwiedliwa/ gdy przyiácielowi kthorymkolwiek możesz obyczáiem /pomożesz. Sać też y drudzy/ ktorzy nieco opatrzni wtey mierze ták powiádáia. Gdy sie rzecz tczy o głowe albo o sławe przyiácielską/ mamy sie nieco zdrogi od spráwiedliwości odstrzelic/ ábysmy iedno przyiacielowi kwoli byli/ á pomogli mu/ zwłasscza iesli sie otym niebárzo zelżymy albo zesromociemy. A tym sposobem ták o tym trzymáia/ że rowna á máła sromote á niesławe podiać mamy/ zwłasscza iesli tym przyiácielowi wiele pomoc możemy / bo sie otho tá rowna á málucżka zmazá / á sławy iákoby wzburzenie/ pożytkiem kthory stad przyiácielowi przydzie/ podeprzeć á nágrodzić może/ ále drudzy zásie dáleko lepiey á rostropniey o tym mowia/ że mamy strzec y podpieráć pożytkow przyiácielskich á wssákoż do tad/ ábysmy dla przyiáciela ktory iednák człowiekiem iest/ praw ludzkich y Boskich niepámietáli / y dla tegoć dobrze vczynił Atheniński on Perykles/ ktory gdy go ieden prosił/ áby w niektorey potrzebie á spráwie dla niego przysiagł / á falssywie swiádczył/ odpowiedział/ Prawdáć iest że ia musse przyiácielom kwoli być/ ále poki przystoi á poki sie godzi. Dawáiac znáć że sie iednák mamy przyiácielom záchowáć á kwoli im być / wssákoż thák iákobysmy Páná Bogá áni poććiwości nieobrázili. Chilo Lácedemoński Philozoph / żáłował thego niekiedy / iż iedno był dla podpory á pożytku przyiácielskiego omylna ráde dał. Ten gdy iuż był stárym powiádał/ że sie niwczym nieczuł czegoby do siebie żáłowáć miał/ oprocz rzeczy iedney/ że gdy był wziet zá iednacza/ áby był w niektorych rożnicach miedzy dwiemá przyiácioły vgode vczynił / niechcac nic przećiwko prá wu vczynic/ przewiodł to namowa swa ná iednym snich/ że sie do inssych iednaczow odezwał. Tym obyczáiem chocsie przyiácielowi záchował/ y práwá nienárussył/ iednák go to boláło/ że to ná doskonáła cnote zależy/ dla żadney boiázni od prawdy sie nieodstrzeláć/ áni sobie też przyiáciela tákiego wielce ważyć/ ktoryby dla wyroku coby był wedle práwá á nie wedle woley iego/ álbo nie kwoli iemu przyiácielem być niechćiał. Coż nád táka dusse świetobliwssego być może/ ktora przes wssystek wiek dosyć długi żywotá swego/ nic wiecey iedno to niestrzegłá? Ale zásie nic niemoże być sprosniey ssego nád dusse ludzi dworskich/ ktorzy spráwiedliwe spráwy ludzi vbogich dla ládá przyiaciela nie tylko że ie zárzucáia/ ále ie y tłumia.

O chytrych a rostropnych fortelach panskich.

Sobliwy to fortel Krolewski y páński iest/ żadnym zło wiekiem nie gárdzić/ ále ku pospolithemu pożytku sprá wy á posługi wssystkich obrácáć. Jáko y Pan Bog ktory iest wssystkiego świátá sam ieden pan/ złośliwych ludzi ku pożytku kościołá/ to iest wybránych swych vży wa/ tákći tez madrzy pánowie vmieia dobrych y złych vżywáć/ nie iżby oni sámi przez ludzie złe co złego czynili/ yedno iż przez ludzie złe złośliwe karza/ Ale iest wiele tákich pánow ktorzy opák czyniac dob remi ládá iáko ssafuia/ złych tylko ná wssystko vżywáia. Ná złe/ á o krućieńskie spráwy / ludzie dobrego w świetobliwośći mniemánia o brácáia/ dla thego áby pospolstwo mniemálo że tho wssysthko do brze á pobożnie co czynia / gdyżby mieli ku złym sprawam ludzie złe/ ku poććiwym poććiwe obrácáć. Dla tegoć Philip Mácedoński krol Alexendrowi synowi rádził/ áby tych wssystkich/ ktorzyby iedno w rzeczy pospolitey yákiey ważnośći byli/ ták złych iáko dobrych sobie záchowywał/ á przyiaćioly ie sobie czynił/ dobrych áby był dobrze v żywał/ złych áby był ná złe posługi obrácał. Dla tegoć wiec pospoli će Pan madry/ ludzie złośliwe zá sługi sobie bierze/ á czásem ie za stoł z soba sadza/ y ćierpi ie ná dworze swem czás niemáły / dla karánia drugich łotrow złośliwych. Tákći Rhymitales Trác krol / ktho ry był Antoniego do Augustá Cesárzá odstapił / gdy przy bieśiedzie zasługi swe przećiwko Augustowi wssetecznie á chelpliwie wyliczał/ á bez przestánku mu ná oczy wyrzucáiac/ że wżdy przy nim w bitwie zostáwal/ bárzo sie Augustowi náprzykrzył. Cesárz August iákoby oney iego wssetecznośći nie baczac / do inssego niektorego krolá piiac powiedział. Zdrádę miłuie zdraycow niechwale / Dawáiac znáć/ że tym łáská żadna powinna bić niema/ ktorzy zdrádziectwem á nie cnota swa/ rzecz pospolita inssa wspomogli. Choćiać zá czásem to co oni z niecnoty swey vczynili miło bywa/ wssákoż iednák sámi máia być zá niecnotliwe lotri miani.

Teć thez sa chytre fortele páńskie / gdy co inssego mysla/ á głos inssy miedzy ludzie pusszcáia / álbo gdy insse czynia á insse mysla. Tákći Karthagiński Annibál/ gdy miał zwalczyć bárzo bogáthe miásto w Hisspániey Ságuntum / chytrze pierwey ná olkadiyskie pogranicze woysko wiodl/ y insse tám miástá vsmierzył á pobrał/ áby był nikth wyrozumieć niemogł że Ságuntum miał naiechać. Tenże Anni bal/ áby był iedno Fábiusowey Máximusewey w Rzymie naywiz ssego vrzedu pánu tym wietzssa waśń/ niemiłość á podeyrzenye zied nać/ gdy był wssystko wokoł popalił/ wśi iedneyże Fábiusowey pálić niedał / áby Rzymiánie mniemáli żeby to był dla iakiego táiemnego spiknienia / álbo dla przewloki woiny/ álbo dla táiemney zdrády/ pod zmowa snim vczynił/ y mogłoby było ono obłudne dobrodziey stwo/ że mu wśi nie spalił mieśce mieć / by byli Rzymiánie ták cnoty

á wiáry Fabiuſowey / yáko przewrotnych á chytrych Annibálo-
wych obyczaiow nie ſwiádomi byli.

Ageſilaus Lácedemonſki / gdy miał z Diſſáfernem woyne wieść / ták
ſye pokázował iákoby miał do Káryiey z woyſkiem ćiagnać / yákoby
mu tám ſtad łatwiey miáło być / iż tho miedzy gorámi / ſtym ſye nie-
przyiaćielem potykáć ktory náden ludem miał. Ták ſye potykáiac /
gdy Tyſſápherná do Káryiey wywabił / ſam w Lidyia gdzie kro-
lewſka nieprzziaćielſkiego głowá byłá / wtárgnał / á zwyćiężywſſy y
pobiwſſy tych ktorzy tám byli / krolewſkich pieniedzy doſtał.

Pirrhus Epirſki krol / gdi przyczyny fáłſſywe ćiagnienia ſwego da-
wáiac / Łákonike náiachał / y zborzył / á Lácedemońſcy poſłowie
nań ſobie przed nim ćiażyli / że ſye w tey mierze nieodpowiedawſſy /
áni że ſnimi walczyć miał znáć dawſſy / ná Łákonike ſye tárgnał / po-
ſłom tymi ſłowy odpowiedział. Y wy Lácedemonowie nikomu nie
powiádaćie co kiedy wola máćie czynić. Troian / Nerwa / Ceſarz
poſpolicie wiec o nieprzyiaćielu zmyſlne wieśći rozśiewał / ná koniec
y przećiwko powieśći tych ktorzy ná ſtrażу bywáli / á zá ta przyczy-
na / rycerſtwo iego záwżdy to pilniey co on roſkázał czyniło / y káżdey
godziny bez boiáżniey pogotowiu bywáło.

Sertonius známienity Hetman / czáſu wielkiey trudnośći yákiey / ie-
ſli widział że mu tho co pomoc miáło / nieprawda ſye z rycerſkiem lu-
dem ſwym obchodził / czáſem liſty ktore ſam ſobie zmyſlał / zá práw-
dziwe przed nimi czytał / ſny ſobie wymyſlał / nabożeńſtwá á wrożki
im opowiádał / ieſli rozumiał że mu ono v ludzi ná pomocy być miá-
ło / Ten ile kroć ſye pocichu dowiedział / że nieprzyiaćiel w źiemie w-
tárgnał / álbo ktore miáſto wział / wnet zmyſlił że mu przez ſen ieleni-
cá mowiłá áby zbroyny lud pogotowiu miał. Záśie ieſli ſye o zwyćie-
ſtwie iakim Hetmánow ſwych kiedy dowiedział / wnet oneż ielenice
ktora záwżdy zá nim chodziłá tym wſławił / że mu zotucha nieco do-
brego powiedziálá / á tym fortelem tego dowodził / że mu lud im dá-
ley tym wiecey poſłuſſen był / yákoby ſye wſſyckie rzeczy nie człowie-
cza ále Boſka ſpráwa toczyły y działy.

Oſtrożni á niegłupi Hetmáni / beſpiecznego czáſu poſpolicie wiec o ſo-
bie czuya / á opátrzni ku Rzeczam poſpolithem bywáia / a poki pokoy
ieſt / o tym coby im záwádzić ná potym mogło / myſla. Jáko Athe-
nieńſki Iphikrátes gdy woyſko miał / ná gruncie á w ziemi przyiaćiel-
ſkiey / przedſye ták oſtrożny był / że záwżdy wał y przykopy około o-
bozow ſypał / iednemu ktory go pytał czegoby ſye w beſpieczna one
chwile bał / Odpowiedział / Niemáſz nic gorſſego / iedno gdy Het-
man mowi / Tegom ſye nieſpodziewał. Dawáiac znáć że czáſem w
rzeczach ſpokoynych thákowa ſye niebeſpieczność tráfya kthorey ſye
wieć nikt nieſpodziewa. Dla tegoć to wiec tento Iphicrátes / prze-
ćiwko rozmáitym przygodom / ktore ſye nád nádzieie tráfyaia / ták

woyſko

woyſko ſwe opátrzał/ áby był zá przygodą iáką rzec nie muſyał. Tego m ſye nieſpodziewał. Te też powieść Scypionowe Przywłaſſczáią yákom y wyżſſey to przypomniał. Alexender on wielki Macedonſki/ woyſko y vſy wſſyćkie iuż ku potykániu ſpráwiwſſy á vſſyko wawſſy/ gdy obaczył á ieden ſobie dopiero drzewo álbo ſzefelin wiąże/ wnet mu z woyſká iáko niepotrzebnemu precż kázał/ iż to ſobie dopiero broń przyrządźał/ gdy ſye potykáć miał.

Też ſye to wiec tráfya/ że ći kthorzy chcą z waśnienia od poddánych ſwych vść/ á miłość ſobie od wſſyſtkich ziednáć/ to co wiec nieżadnego á ludziom przećiwnego bywa/ inſſemu komu roſkázuią/ á ono co ſye wſſyćkiem podoba/ ſámi przedſye czynią/ y tym ſye wiec obyczáiem waśni/ ná onych obala/ przez kthorych ſye co nieżadnego á przećiwnego ſpráwuie/ á z właſſczá ieſli ieſſcże y przed tym miłości nye mieli od ludzi.

Táki Dionisius Sycylyſki okrutny Krol/ gdy ſobie nań niektorzy ćiążyli/ że ludem złośliwym á nieżadnym vrzędy zlecał/ odpowiedział. Chce bowiem áby kto táki był kogoby wyecey niżli mnie nienawidzieli/ Rozumiał przyrodzenie ludzkie/ ktorzy ieſli kogo máią ku komuby waśń ſwą obracáli/ iuż ſye wiec nie ták bárzo waśnią przećiwko pánu. Tegoć fortelu vżywáią pánowie niektorzy/ że tym ktorych iednák nie ſpráwey myſli miłuią/ wiele doſtoieńſthwá y ważności mieć dozwaláią/ áby ſámi tym beſpiecznieyſzy byli od gniewu człowieká poſpolitego. Druga/ Gdyż żadne páńſtwo/ żadne kroleſtwo w ktorem ſámá tylko boiaźń á okrućieńſtwo pánuie/ że ie ſobie boiáznyą á okrućeńſtwem záchowáć chce/ długo/ iákom wyżſſey powiedział trwáć niemoże. Bacżni á mądrzy pánowie/ czynią wedle niemieckiey oney przypowieśći/ kthorą Frydrych Ceſarz Maximilianow oćiec/ záwżdy poſpolićie máwiał.

Muśi/ gdy kto chce pánem być/

Nie záwżdy wſſyſtkiego báczyć.

Sąć záprawdę niektore rzeczy/ s ktoremi ſye pan ile nawiecey być może zgadzáć/ á im ſye mądrze przykłádáć muśi/ á wedle czyiego przyrodzenia káżdemu folgowáć/ ták s tym owák z owym poczynáć/ á ná one przypowieść pámiętáć/ Rzecż zła nalepſſa w ten czás ieſt gdy ią wyrozumieſz/ wſſákoż czego pan niemoże bez wielkiey iákiey niebeſpieczności zágłádzić/ polekku a niegwałtem to wniwecż obracáć ma/ álbo ku czemu lepſſemu obyczáynie nápráwuiąc wieść/ áby z kwápliwość oná niebeſpieczności yákiey nie przyniosłá. V Baktorow ten obyczay był/ że ludzie ſtáre pſom wyrzucano/ á pſy iuż ná to chowano. Co gdy Nikanor/ Krolá Alexandra ſtároſtá odmienić chćiał/ v rzędu ná koniec pozbyć muſyał.

Poſpolicie też y pámiątki nieżadne trácą/ áby ſye waśń á gniew wiecznie niemnożył/ Táhkći gdy Pompeius w Hiſzpániyey przyiął liſty

Sertoriuſowe/wkthorych záwárte byli inſſe liſty drugich pánow/
kthorzy do Rzymu znáć dawáli/ że Sertorius chciał coś nowego
wznowić/á ſtan rzeczy poſpolitey odmienić/ liſty one wſſytkie Pom-
peius popalił/y znáć dał/ iáko ieſt zła rzecz liſty cudze odwárzáć/ ál-
bo czegoć ſye przez liſth záwárti zwierza/ tho ná iáśnią wydáwáć.

☞ Cáligulá/Spiſki te/ktore ku potwarzy mátki y brátá iego zależá-
ły/áby ſye ná potym żaden świádek niebał/ ná rynek ie wynioſwſſy:
á iáwnie ſye Bogu oświádczywſſy/że ſye niczego tám niedotykał áni
czedł popalił.

Zápráwdeć ieſt rzeczy wiele/ kthore czáſem pánowie przegledáć mu-
ſſą/á wiele mimo ſie puſſczáć/iákoby niewidzieli álbo nieſłyſſeli/thák
iáko wiec owi cyniá/ktorzi domá poſpolićie wyſtepkow dziećinnych
vmyſlnie báczyć niechcą/iákoby niewiedzieli álbo nierozumieli. Czło-
wiek chytri tái krzywdy ſwe/ ále głupi wnet wydáwa gniew ſwoy
Chytry wſſytko czyni roſtropnie zrozumem/ głupi wydáwa głup-
ſtwo ſwe/ Márcellus gdy mu ieden dał znáć/że rádá Mácedonſká
miewálá potáiemne námowy znieprzyiacielem/ ſam to tylko ſobie w
rozum á w pámieć wziawſſy/milczał/á thak czynił iákoby o tym nic
niewiedział/á wthym nic popedliwie niepoczynal/áż iuż tá nádzieiá
nieprzyiaćiela iego Annibálá Cárthágińſkiego ominełá/ żeby był
miał/miáſtá onego Molyey doſtáć/toż dopiero pozámykawſſy brá-
ny/áby ſye kto był wymknać niemogł/ná rynku tego dochodził/á o-
nych ktorzi znieprzyiaćielem nocne rozmowy miewáli gardłem kárał

☞ Lekkich rzeczy/ kthore niebeſpiecznośći żadnych nienioſą/ álbo
krzywd rownych/ kthore wiec chytrzy á przewrothni potwarcy v
dworow/ czyniac z máłey rzeczy wielką/ ſſerzyć vmieią/báczni á o-
ſtrożni pánowie nie wnet karzą ále ſye owſſem ſnich/ſrogo ſye poſtá-
wiwſſy náśmiewaią/á ſłowy dworſkiemi żártuią. Tákći gdy ieden
czáſu ſwego żenie Galiena Ceſárzá ſklane kámienie miáſto prawdzi-
wych przedał/ á pám wnet obaczywſſy ſye mocno iáko niewiáſthá
chćiáłá áby káran był/ kázał go wnet Ceſárz poimáć/iákoby go
miał Lwowi dáć rozdrápáć/pothym gdi ſye ludzi moc náſzło/á w-
ſſyſcy iuż meki fałſſerzá onego czekáli/ miáſtho Lwá/ kázał zá krate
gdzie wſádzon był kápłuná do niego wpuśćić/á iż ſye wſſyſcy onemu
ſſyderſtwu dziwowáli/ kázał woźnemu wołáć. Fałſz vczynił fałſz v-
ćierpiał/átym ſye obyczáiem y fałſſyrzá naſtráſſył/ y z żony náśmiał.

☞ Druga ieſliby ſye co w páńſthwye álbo w mieśćie ſtrwożonego/
ſtráſzliwego/a ſzkodliwego wſſczeło/ to ná báczne pány zależy/ áby
temu ſámi zábiegáli/hámowáli á ſtánowili/ á ſpáńſtwá tego nie wy-
puſſczáli/áni przed poſtronnemi ludzmi ſtym ná targ nie wyieżdżáli:
y nie oſławiáli/ lekárzow w thym poſtronnych á obcych áby niepo-
trzebowáli/ áby v ludzinieprzyiaćelſkich wpośmiechu niebyli. Dla
czego gdy czáſu iednego w Rzymie po porażce v miáſtá Cánne/ wiel-

kie wołá-

kie wołánie á nárzekánie niewieśćie wſſedzie było/ gdy w káżdym do mu kogożkolwiek zábitego płákano/ thák byli pánowie poſtánowili áby żadne wmieśćie bánie áni poruſſenie niebyło/ áby ſtáteczne pánie ná vlice płácząc niewychodziły/ áby wſſedzie po mieśćie milczenie á ći cho było. Scipio gdy mu posłowie Numidyiſkiego krolá Syphaxá imieniem páná ſwego powiedźieli/ áby ſie w nádźieie iego/ z Sycy liyey do Aphriki był niepuſſczał/ boiac ſye áby ſye był lud iego prze to poſelſtwo nieſtrwożył/ bo te ſławe puśćił/ iákoby go ſam Syphax dobrowolnie był wyzwał.
Ale/ iáko powiádáia/ że w winie prawdá zależy/ á iż co bywa ná myſli trzezwiego to ná iezyku pijánego/ poſpolićie wiec thego krolo wie álbo pánowie poyą kogo wyrozumieć chcą. Tákći czynił Bono ſius/ gdy ſkądkolwiek posłowie doniego przyſzli/ thych częſtował/ áby ie był popoił/ á wpijáńſkwie ſnich wſſyćko wyrozumiał/ bo ſam choćia wiele pił záwżdy trzezwiem był/ á miał wſobie dziwne przy rodzenie/ że záwżdy thák wiele wody wypuśćił yáko wiele pił/ á ni gdy áni wpierſiach/ áni w żywoćie/ áni wpęcherzu żadney obćiąźli wośći niemiewał. Tom to dla tego przypiſał/ áby dworſci piyánice ktorym ſie w kxiegach tych inſſe rzeczy nie będą podobáć/ mieli wżdi co tákowego coby ſye im podobáć mogło.
Pánowie roſtropni á nieglupi/ chcąc zábieżeć złemu przyrodzeniu ál bo yákimkolwiek złym poſtępkom poddanych ſwych/ ſurowie ſye im á ſrogo poſpolićie ſtáwią/ nie przeto/ áby im ſrogośćią oną co záſko dzili/ ále áby im ku lepſſem obyczáiom y pożytku pomogli. Tákći vczy nił Dioniſius Sycilijſki on okruthny krol/ gdy ſie dowiedział że ni ktory poddány iego ſkarb domá zákopał/ do ſyebie gi zábráć á przy nieść roſkazał. Ale potym gdy on poddány iego/ nieco ſobie ſkárbu o nego kryiomko zoſtáwiwſſy/ do inſſego miáſtá wyćiągnął/ á thám ſobie folwárk álbo wieś kupił/ kazał go Dioniſius znowu przyzwáć: á wſſyćko mu ono co było zábrano powroćić/ yáko themu ktory iuż był pieniedzy á bogácthwá onego ſwego pocżał dobrze vżywáć/ á z rzeczy pożyteczney przeſtał niepożyteczną czynić. Tim obyczáiem okru tnik on doſyć okazał/ że cudzego złotá nieprágnął/ ieno że chćiał one mu złemu zwyczáiowi zábieżeć/ á włáſny pożytek y vżywánie złothá pokázał/ ieſli ie ktho ma/ áby ie ná rolą obroćił/ nie wziemie zákopy wał áni w lichwe dáwał.
Carolus czáſu iednego Gerlicńſki wodz áby był ludzie ſwe w rze czach rycerſkich tym pilnieyſſe y ćwiczeńſſe vczynił/ ſurowa był odpo wiedz dał. Bo gdy ſye nań niekthorzy żálowáli/ że im to niedobrze płáćił co oni dla niego wiele ćierpieli/ mowiąc że wiele tych ktorzy ſą wniewolą álbo w wiezienie zábráni/ wiele tych ktorzy ná potrzebie iego ſą pobići/ odpowiedział. Czemuż ſie zá niemeſtwem ſwym zwy ćiężyć/ poimáć álbo pobić dáli: być ſye byli meżnie potykáli mogli by

 liku

li ku lepszey sławie y ku dobremu mieniu przyść á bogátym być.
Czuyni á rostropni pánowie / dla tego áby sie rzeczy wszyćkich v ludzi postronnych wywiádowáli / pospolićie wiec w cudzych á obcych pánstwach álbo w krolestwach / szpiegi swe chowáią / álbo też pod osobą poselstwá álbo inszych ktorychkolwiek spraw / szpiegi syłáią / áby thym sposobem / rzeczy sye wszyćkich pewnie wywiedziawszy potrzeby á sprawy swe thym mądrzey stánowić á spráwowáć mogli. Tákći Kartháinianie / gdy obaczyli ták wielki dostátek Krolá Alexándrá / że też y tey trzećiey częśći świátá kthora zowa Aphrica dolegał / iednemu zludzi swych człowiekowi biegłemu / ná imie Amilkárowi Rhodyusewi / kazáli iácháć do niego / zmyśliwszy sobie iákoby go z ziemie wywoláć miano / y kazáli mu sye otho zwielką pilnośćią stáráć / áby ku przyiázni álbo ku łásce krolewskiey przyszedł / Co gdy on otrzymał / wszyćke rade krolewską swym oznáymiał. Cyż thęż byli posłáli tych ktorzy pod osobą poselstwá w Rzymie przez długi czás mieszkáli / á przeymowáli rade pánow Rzymskich.
Bywał też stáry fortel pánow wielkich / ktory iuż prze dawność záginał / że gdy nieprzyiaćielom swoim bárzo záwádzić chćieli / onych thym wiecey pánoszyli / że oni gdy ku bogáctwu przyszli / sámi syebie rozmáitemi pracámi álbo spráwámi trudzili / y gubili. Dla czego niektori Cesárzá á páná swego winił á nań sie vskarżał / że przez zdrade iego y pokoiu y spánia był pozbył / to iest / że sye był dobrodzieystwem iego z vbogiego pánem stał. Bo áczći sie ták bogáctwá pokázuią yakoby iáką roskosz przynaszáły álec gdybyś w tho gruntownie weyzrzał / máia wiele przećiwnośći / niebespiecznośći y przykrośći. Jákoż y Horácius o tym świádczy thák mowiąc / Dla tegoć Eutrápeles ile kroć iuż komu záwádzić chćiał / dáwał mu odzienie kosztowne w ktorym on mniemáiąc sye być szczesliwym / thák Eutrápeles rozumiał / że przy szátach ochędożnych / miał przed sye bráć / nową rade y nową o sobie nádzieie. Bo powiádał / że sye ták mśćił nád tymi / ktorzy wespołek z bogáctwem wielkie brzemie prac ná sye przymowáli.

O szláchetney myśli páńskiy y o chući albo o kochániu iego.

Po dzytaniu ... bardzo ...

Prouer. 15.

Acżkolwiek Solomon mowi / że iáko wysokośći niebieskie á niezmierzone glebokośći ziemie / ták v sercá páńskiego nikt wiedzieć niemoże / wszákoż iáko człowieká dowćipnego / á známienitego káżdego rzemieśniká / á foremnego pámiątki vczynkow iego opowiedáia / tákći też vćiwe dzieie á poczatki / á iáwne znáki mądrośći / prawdziwie szláchetna myśl

ka myśl pańska nam pokazuia. Bo iáko thenże Solomon mowi/ Rzemieśnicy zroboty rąk swych będą pochwaleni/ á przełożeni ludzy zmądrości mowy swey. Záprawdę wiele iest znakow/ zkthorych káżdy obáczyć może myśl godną paná káżdego Chrześciyáńskiego. Napierwey tedy/ gdyż poczatek á przodek iest mądrości boiaźń Boska/ ktora iest naybespiecznieysza záchowywácielka/ páństwá káżdego/ pánowie ktorzy slachecką myśl w sobie máia/ othe sáme przykłádem Solomonowy paná Bogá wszechmogace° vstáwicznemi proźbámi prossą/ á iáko wszyćko kochánie á chwałá ich w boiáźni Boskiey zależy/ á wszyćka rozmowá á rozpowiádánie ich w przykazániu naywyższego/ ták sye też o to stáraia áby dwor ich wboiáźni Boskiey był rządzon á ćwiczon/ á naypierwey dzieći swe w dobrych náukach á wprzykazaniu Boskim ćwiczyć każą/ áby oni thym lepiey pánowáć/ porządek w rzeczy pospoitey właśny á pożyteczny czynić/ á krotko mowyąc/ wszyćko tym mądrzey sprá wowáć mogli.

Druga wysokiego rozumu pan/ w rzeczach sye lekkich á sromotnych niekocha/ ále sye wielkich á poważnych rzeczy trzyma/ przy nich sye trzyma/ przy nich sye zábáwia/ te go ku sobie ćiągną snich sye chełpi. Jáko sye płomień ku gorze wynośi álbo powsthawa/ leżeć á schyláć sye/ á spokoynym być niemoże/ tákći myśl páńska thymći slachetnieysza á pracowitsza bedzie/ imći bedzie syerdziwsza á bystrzeysza/ álec ten szczesliwszy kto táką bystrość ná co lepszego obráca/ á o rzeczy doczesne ktorym sye ludzie dziwuia a wielce ie sobie ważą nic niedba.

Trzećia pánowie prawdziwie slachetcy/ ták w myśli swey przećiwko poddánym swym záchowuia/ iáko rodzicy dobrzy przećiwko dzieciom swym/ z prawey chući zupełną myślą tego prágną/ áby ie wiecey poddáni miłowáli niż sye ich báli/ o to sye stáráia aby wszyscy dobrzy cnotliwi o nich dobrze rozumieli/ áby ie ći chwalili ktorych wszyscy dobrzy chwalą/ zkymi towárzystwo miewáia/ tych do rádi przypuszczáia/ tym dostoieństwá dawáia/ tym tego pozwaláia/ że v nich nay wiecey wáżą. Ale záśye pochlebnikow á łotrow niećierpyą/ obyczáiem okrutnikow nigdy sye schući swey á z łostu/ telko spotrzeby sámey/ srogo niestáwia/ nikomu niegorszy są iedno vrzędnikom złym/ ktorzy máło máiąc ná dochodach swych vbogie potwarzáią/ łupią/ pracą ciężką á krew ich pyią. Tákiego szkárádego okrućieństwá cząsu swego Pescennius w páństhwie swym ćierpieć niemogł ten áby byłá rádá iego żadney przyczyny ku obćiążeniu ludzi vbogich niemiáłá/ iurgielthy był miedzy nie rozdał/ mowyąc/ Sedzia áni bráć áni dáwáć ma. .:. .:. .:.

Czwarta/ Myśl dobrego páná/ niemoże tego ćierpieć/ áby dobrzy ludzie przed nogámi iego pádáć á leżeć mieli/ álbo iżby go oczpádáiąc iáko niewolnicy czynią názbyt prosić mieli/ boiąc sye tego áby to knie mu niebyło mowiono co Aristippus Dionisiusowi Sycileyskiemu o

krutnikowi powiedział. Ten gdy czáſu iednego Dioniſiuſa za przyia-
cielem prosił/ á on ná prozbe iego nic vczynić niechciał/ przed nogámi
iego padł. Co gdy mu ieden zá złe miał/ odpowiedział żem nie ia wi-
nien ále Dioniſius/ ktory vſſy w nogách ma/ Záśie/ iż też ſpoſpolito-
wánie wielkie/ czyni wzgárdzenie/ nieládá iáko ma thych do ſyebie
pan przypuſſzać o kthorych wierze ieſt iáka wątpliwość/ álbo że ſą
czym ſromotnym pomázáni. Tákći Cato ſtárſſy iednemu odpowie-
dział/ ktory obżártym człowiekiem będąc/ tego chćiał aby go był Ca-
to w towarzyſtwo ſwe przyiał. Niemogę ia ſtákyem być ktory w v-
ściech ſmáku więcey ma/ niż w ſercu álbo w głowie rozumu.
Piąta/ Gdyż prawdziwe ſláchectwo z cnoty pochodzi/ prawdziwie
ſláchetnych pánow myſli/ ku wſſelakiey poczciwości/ á cnotliwym v-
czynkom/ kthore ſą vczynki świátłości/ łatwie á ſkłonne ſą/ iáko ku ła-
ſce á miłości/ ku pokoiowi/ ku ſkromności/ ku dobrothliwości/ ku ći-
chości á vkłádności y ku mierności/ Záſye nigdy nie ſą ſkłonne ku ćie-
leſnym vczynkom/ ktore vczynki ćiemnośći/ yáko ſą nieczyſtości/ pijań-
ſtwá/ kolacyie á bieſyády/ zábijánia/ ćieleſne nierządności/ cudzoło-
ſtwá. Te vczynki iż ſye v niektorych dworow bárzo ſpoſpolitowáły: á
dla vrody białey głowy wiele ich poginęło/ nawięcey ſye tu ſtrzegą/
y dla tego ná żadne pánny niepátrzą/ áby ſye dla gładkości ich nie-
zgorſſyli á niepoginęli/ á dla tego ſye około poććiwych ſpraw bawią:
áby złych zápámietáwáli.
Szoſta zacnych pánow myſli/ rozmáitemi rzeczy poſpolitey trudno-
śćiámi y ſprawámi vtrudzone/ niewſtydzą ſye czá ſem trefnemi á kro-
tofilnemi powieśćiami á śmiechem ćieſſyć/ á ſobie nieco odpoczynąć
niewſſetecznemi áni ſromotnemi/ ále owſſem wſtydliwemi á vććiwe-
mi/ kthore kiedy ludzie ćwiczeni/ co nie rádzi wiele mowili wyrzekli/
Czáſu iednego Philoxenus poetá v Dioniſiuſá Syciley ſkiego wiecze-
rzáiąc/ iż obaczył że przed krolá rybę wielką położono/ á przedeń bár-
zo máłą rybkę poſtáwiono/ rybkę onę do vchá przyłożył/ themu gdy
ſye Dioniſius dziwował/ o przyczynę przecżby to czynił pytał/ odpo-
wiedział że przi ſobie mam boginią Gálátea/ o kthorym ſie nieco od
tey rybki wywiedzieć chćiał/ ále powiáda że prze młodość ſwą nic
niewie/ tylko mowi że przykład iey tám ná tálerzu v ćiebie ieſt/ ktory-
by wiele o niey powiedzieć mogł/ by ſye godziło ſnim mowić/ krol
podweſeliwſſy ſie poſłałmu ſwotę onę wielką rybę. Alec ludzi zwá-
wych co to wiele mowią Pánowie ſláchecćy bárzo nienawidzą/ że
im czáſem záledwe odpowiedz dawáią/ Tákći Cleomenes Lácede-
mońſki/ gdy do niego poſłowie Sámyiſcy przyiechali/ napominá-
iąc go áby przećiwko Polikráteſowi okrutnikowi ná wyſpie ſámąż
walkę wzniosł/ á około tego dłużſſa niż potrzebá rzecz czynili/ ná ten
kſztałt im odpowiedział/ Cośćie napirwey mowili niepámietam/ á
dla tego też y tego co wpośrodku było nierozumiem/ tego thęż cośćie

ná ostátku powiedzieli niechwale/ Cleomenes syn Cleombrotá Láce
demońskiego Ksyążeciá/ gdy ieden przed nim długa rzecz czynił/ do
niego rzekł/ ále co mi o rzeczach nikczemnych á máłych długa rzecz czy-
nisz: Boć sye mowá zrzeczą o ktorey mowisz zgádzáć ma. Mądzry
tedy pánowie bárzo nienawidzą tákich/ ktorzy sromotnie á niewsty-
dliwie mowią/ á zwłasscza duchownich ktorzi sie nabożnemi czynią/
miedzy ktoremi mowá głupia/ nieczystość/ plugawstwo cielesne ni-
gdy niema być słyssáne/ áby niebyli ku pogorsseniu tym ktorychby sá-
mi wdobrych obyczáiach przechodzić mieli. Dla tego pan/ gdyby
miał słyssec thych co to niewstydliwie o rzeczach nieczystych ládá co
mowią/ może rzec ono co Diogenes Philozoph rzekł do młodzieńcá
iednego / kthory máiac vrody dosyć niewstydliwe słowá mowił.
Bráćie iákoż ćie niewstyd że spięknych possew kośćiánych ołownego
mieczá dobywasz:

Siodma/ Miárá w káżdey rzeczy miedzy zbytkiem á niedostátkiem
nay wietssa cnotá iest/ tá iż iest we wssech rzeczach nayprzednieyssa/
weśrodku zależy / á przes to im kthora rzecz czo nawiecey ku środku
przystepuie thym to iest nalepiey / á im sie dáley od środku odstrzela
tym nagorzey/ dla tego dobry pan káżdy/ otho sie spráwey chući stá-
ra / áby mogł miárą á środkiem postepowáć / aby sie thego vstrzec
mogł/ co y stey y zowey strony zbytek á niedostatek iest / y bywáć łá-
skáwy y miłośierny/ ále ták/ áby ziedney strony thák dálece miekkim
niebył/ żeby sie dla miekkośći iego ludzkie złośći mnożyć miáły/ Z dru-
giey lepak strony/ gdzie trzebá srogośći vżywa / wssákoż ták áby mu
nád potrzebną srogośćią niepotrzebne okrućieństwo nieprzyszło/ co o
boie y pogáńskim pánom zá niecnotę policzano/ y dla tegoć vrząd Lá-
cedemoński Scyráphidá niktorego kárał/ że od wiela ludzi był krzy-
wdzon/ bo to thák wssyscy rozumieli/ że iego nikczemnosć przyczyną
tego byłá że go wssyscy krzywdzić śmieli/ bo kto sie dawney krzywdy
niemśći/ nowey ksobie przyzywa/ by było tego wedle praw karano/
kto nápirwey kogo obráził/ drudzyby sie byli od krzywdzenia pow-
śćiagáli. Zasie August Cesarz zbytnią srogość kárał/ kthory gdy ná
wieczerzy v Wediusá Pollioná był/ tám niktory Wediusow sługá ku-
bek krzysształowy sprzygody stłukł/ Wedius go wnet pochwyćić ká-
zał/ y do sádzawki Lámpetrom ribam wrzućić/ sługá sie do Cesárzá
vćiekł/ á przed nogámi iego padssy nic wiecey nieprośił/ iedno áby in-
ssą śmierćią mogł zginąć á káran być/ Cesarz nowym onym okru-
ćieństwem poruszony/ sługe wnet wolno puśćić/ á przed sobą kubki
wssyćkie krzysształowe potłuc/ y miásto sługi onego wsádzawkę w-
rzucáć kázał/ á tegoto przyiaćielá swego Wediusá támże przy biesye-
dzie bárzo złáiał mowyac / Ludzie imáć roskázuiesz / á każesz ie no-
wym okrućieństwem mordowáć/ nowe karánie wymysláć. Ták że
sye barzo sam sobie podobasz/ Ze śmiesz kogo thám kázáć wywieść

gdzie Cesarz iest? Dla czego bárzo dobrze náuczał Chilon Lácede-
monski philozoph/ktory sye ták wżywocie miárkowáć kazał/ áby sie
ciebie podleyssy niebał/a wieczssy cie sobie lekce nieważył. Bo kogo sie
poddáni boia okrutna rzecz iest/ále sie lepak ták rzadzić/żeby toba kto
wyetssy gá rdzić miał/toć niedbáłość wielka iest/ Náuczał tento phi-
lozoph/ábyśmy z możnościa vkłádnost złaczáli/áby pan káżdy/wie-
cey v poddánych vćciwość othrzymał/niż ná nich boiażń wyćiskał/
Za vćciwościać chodzi miłość / zá boiaznia waśń/ ale kogo wssyscy
miluya/nietylkoć to rzecz vćciwa iest/ále też/yákom wyżssey powie-
dział / y bespiecznieyssa. Druga/ Miedzy łákomstwem á miedzy
rosprassaniem/srzodek iest/bárzo piekna cnotá/vmiarkowána swye-
bodá/ kthorey sye pánowie dobrzy iáko tiy ktora im bárzo przystoi/
odrzuciwssy ziedney strony łákomstwo/á zdrugiey rosprassanie/mo-
cno trzymáia zwłasszczá iż swiebodna dobrotliwość á prawdá krolá
y páná káżdego strzega / á stolice yego podpieráia/ ále sye prawdzi-
we myśli slácheckie/sromotnym łákomstwem/kthore Diogenes slu-
ssnie głownym miástem wssech niecnot zowie/brzydza/kthore w lu-
dziach wielkich / pogánka bedac/ krolowa Assiriyska Semiramis/
o ktorey powiedáia że Bábilon miásto záłożyłá/gáni. Tá ná gro-
bie swym/ktory sobie byłá zgotowołá nápisáć kazálá/ ktorykolwiek
krol pieniedzy potrzebowáć bedzie/ otworzywssy grob / yáko wiele
chce niech wezmie/Dárius krol Perski tego miástá doskawssy/tytu-
łowi onemu wierzac/kámień wielki/kthorym sie grob záwierał led-
wie odłożywssy/áczkol wiek nic pieniedzy nienálázł/wssákoż ná dru-
giey stronie kámienia ten napis nássedł/Byś ty złym człowiekiem pie-
niedzi nienásiconym niebył/nigdybyś żadna miára grobu ludzi zmár-
łych nierussał. Czym znáć dáłá/ że łákomstwo páná káżdego ma być
v wssykich w pośmiechu. O pánie łákomym ono co Bias yeden z sied-
mi medrcow Greckich powiedział/ może być rzeczono. Ten skár-
bow swych w mocy swey niema/ ále go skárby w mocy swey máia/
Zásie thez bárzo złe iest rosprássanie pánskye / y bárzo wyelka szkode
páństwom pospolicie przynosi/Bo gdy sye skarb ssalonym rosprassá-
niem wybierze / tám sye przyczyná ku łupieniu poddánych pokázuie.
Dobrzeć vczynił Alexandrow náuczyćiel Leonides/kthory widzac iż
Alexender dziećiećiem bedac/ bezmiernie Bogom kádził / á czestho sie
po kádzidło przechodził/do niego rzekł/ Słuchay dziécie w then czás
bedziesz szczodrze kádził / gdy te vkráine zwalczysz/ w ktorey sye ká-
dzidło rodzi. Caligulá Cesarz spodziwnego zbytku vżywáiac/ á-
by sye yedno był ciepłemi y zimnemi máściámi mył/kosstowne kámie-
nie á perly octem rozpusciwssy pił/ gosciom chleb y potráwy złote stá-
wiał/ summy niemáłe pyeniedzy miedzy ludzie przez kilká dni mio-
tał/okrethy dla predkosci lekkie á rowne skámieńmi ná zádniey stro-
nye/á z swietnemi żáglámi spráwował/ czesto to mawiał/ álbo do-

brym á wiernym człowiekiem być muſſe/ álbo Ceſárzem. Dobrześ vczynił Arrágoński krol Alphonſus/ że był ſlachćicá iednego ná ćiele ſkáráć dał/ ktory był przez zbytek wielki ſwoie oyczyzne vtráćił. Ten że drugiemu ſláchćicowi/ kthory często v niego czegokolwiek prosił/ á záſie wnet co iedno wziął vtráćił był/ powiedział. Jeśli ia thobie to wſſyćko dáwáć będę ocz prosiſz/ rychley ſam ſiebie zubożę niż ćiebie zbogácę/ bo kto tobie dawá/ iákoby też wodę lał wdziurawą beczkę. Te słowá ſpráwnieby ſłyſſeć/ y ná prozbach ſye ſwych omylić miała/ zgráiá żebrakow dworſkich/ ktorzy częſtem żebrániem ſwem niewſthydzą ſye pártyki práwie zgárdłá wydzieráć/ lepſſym niż oni ſámi/ á nigdy ſye náſyćić niemogą/ áni vſpokoić áż ich ziemiá przykrie. Táći dopiero ktokolwiek będzie/ ná grobie po śmierći przeſtáć muśi/ Prawdziwe ieſt zdánie Ariſtotelleſá Philozophá/ kthory powiedział/ że niektorzy ludzie ták bárzo w rzeczach ſwych ſkąpią/ iákoby wiecznie żywi być mieli/ á drugich záſye ták niſſczą/ yákoby tych ktorzy wnet vmrzeć máią. Záiſteby's teraz ludzie niektore możne/ ták ſkąpe vyrzał/ że śie przed ſkąpośćią zebránych worow pieniedzy iákoby ſwiątośći nápátrzyć niemogą iedno nád nimi leżą/ á thákowi ſą prawdziwie vbodzy/ choćia wiele máietnośći máią/ o kthorych Láćińſka oná przypowieść ſluſſnie może być rzeczona. Łákomy nic dobrze nieczyni yedno gdy vmierá/ Jáko y Niemiecka przypowieść/ tego podćwierdzą thymi słowy/ Skąpy bogáty ieſt iáko on ośieł ktory zá żywothá wiele złego ćierpiał/ á po śmierći z iego ſkory bęben vczyniono/ ták łákomy bogacz z máietnośći ſwey żadnego inſſego pożytku niemiał/ iedno że ſye fráſował/ á po śmierći: żebrániá á páńſthwá iego kto inſſy będźie vżywał á ſniego ſye weſelił.

Záſye też niektore thák vtrátne naydzieſz: że ſłuſznie powiedźieć możeſz: iż rozdawánie dná niemá/ iáko ſą tákowi co wielkie máietnośći w grze vtrácáią/ wiele miedzi pijánice/ miedzi pochlebniki/ miedzi vtrátne á nikczemne ludzie/ miedzy nierząadne białe głowy rozdawáią. Dla tegoć Diogenes thákowe ludzie przywłaſſczał/ drzewu ktore ná ſkáłach wyſokich rośćie/ że owocu iego żaden człowiek nigdi niekoſſtuie/ ále gi Kruczy á Sępi ſámi ziádáią/ to ieſt że máietnośći ich żaden vććiwy człowiek/ ktoregoby mogł ſluſſnie człowiekiem názwáć/ nie vżywie/ tylko ia tám ſámi ludzie nikczemni/ pochlebnicy/ á nierządne białe głowy/ y inſſy motłoch ludzi lekkich wytráwi. Tożći też mowił Krates Thebáńſki philozoph/ że tákich bogáczow máiethnośći ſą iákoby figowe drzewo/ ná ſkáłach roſtące/ ſktorych iáko ludzie żadnego owocu niebierzą/ iedno kruci ſámi á kánie/ thák z máietnośći ich/ thylko ſye ſáme nierządne białe głowy á pochlebnicy żywią/ ktorym ſye złym á niepobożnym roſpráſſániem á vtrátą zbythnie nie vććiwą/ myſli práwie ſláchećkie brzydzą/ ku temu gotowe áby wſſyćkich dobrych ćnothliwych wſpomagáli/ ále ták áby iednak nic názbyt

nic názbyt niebyło/rozumieiac że lepiey iż kto inſſy proſi/niżby oni ſá
mi proſić mieli/gdyby ſie wſſyćko rozdawſſy zubożyli/ Wiedzac
iż ták nápiſano/ Nád człowieká łákomego nic złoſliwſſe° bić niemo-
że/a przeklety to człowiek ktory zboże ſwe kryie á nikomu go nieudzie
Ecclesia. 10. lá/ále też wiedza iż záſie nápiſano/ że ták dáwáć mamy / iákoby in-
ſſym odelgá niebylá á nam ſamym vćiſk. A przez to ma pan dobry
miáre á ſrodek chowáć / á ná ono pámietác / co Solomon mowi.
Prouer. 5. Nierozdaway nikomu máietnośći twych áni rocżnych dochodow
twych / nieutrácay prze ludzie złoſliwe á okrutne. Toż też ieſt y w
Eccleſiaſticu/ gdzie thák mowi/ Nieday nikomu máietnośći twey /
ábyś lepák tego nieżáłował á onie nieproſił. Lepieyći ieſt iż ćiebie ſy
nowie proſſá niżlibyśty miał z ich rak pátrzyć.

Záſye/ Iáko boiáźniey niechwala/ ták thęż zdrugiey ſtrony vpor gá
nia/ pohánbieni to ludzie ſa/ kthorzy ſye niepotrzebnie w niebeſpiecż-
nośc żywotá ſwego wdawáia/ktorzy ná koniech dobrych/ktore ſye
godziło ku inſſey potrzebie chowáć/po mieſcach przykrych po gorach
wyſokich/oſtrogámi ie zwieraiac biegáia/ á tám ſami ſyebie y ſkoń-
mi niepotrzebnie wniebeſpiecznośc wdawáia. Tákżeć też y tákowi
pohánbieni bywáia/ktorzy ſa boiáźliwi názbyt/ ktorzy ieſſcze ſye nic
niedzieie/á iuż od ſtráchu ſoba trwoża/ ktorzy pámieć wſſyćke á ſer-
cá ſwe wedle przypowieśći w nogach máia. Ale pan dobry miedzy
tymi vbogiemi śrzedniey ſye drogi trzymáć bedzie/gotowym bedac
yeſliby tho tráfunek przynioſł á potrzebá vkázowáła/ wláſna śmier-
ćia ſwa pożytkow poddánych ſwych podeprzeć.

Záſye w rzeczach ſſczeſliwych názbyth ſye weſelić á wnieſſczeſliwych
názbyt ſye ſmećić na ſalonego żáleży. Madrzeć vczynił Metellus
Rzymiánin ktorego Numidiyſkim dla tego zwano że był Iugurthe
Numidiyſkiego krolá zwalczył. Ten gdy był zwyćiężony wygnan/
do Azyiey był vſtapił/tám gdy ſye igrze ktora wmieśćie byłá dziwo-
wał/ liſty mu oddano/ wkthorych ácżkolwiek mu weſołe poſelſtwo
przynieſyono/to ieſt że ſie miał do oyczyzny wroćić/wſſákoż weſela o
nego ſwego námniey przed tymi co ſnimi ſyedzieli niepokázał/ á ták o
nim powiedáia / że ſtwarzy á ſpoſtáwy iednáka myſl pokázował
thák bedac człowiekiem wywołánym yáko do oyczyzny ſwey
przywroconym / á cżynił tho dla miáry kthora wſobie miał / że zá-
wżdy miedzy ſſczeſliwym á nieſſczeſliwym po wodzeniem śrzodkiem
chodził. Horácius ták piſſe / wrzeczach przećiwnych ſthale ſye być do
brey myſli pokázuy/á wſſczeſliwych ieſliś madry w pyche ſye niepod
nos. Záſie iáko ieſt zle názbyt madrym być/ ták też záſie/zle być na
Ecclesia. 7. zbyt głupim/o tym ták nápiſano. Niebadzże názbyt ſpráwiedliwym
ſam v ſyebie/ áni wiecey chćiey rozumieć niż potrzeba ieſt. Sa táko
wi ktorzy wolelí nic nierozumieć niż wiecey niż trzebá rozumieć/ kto-
rym ſye zdánie ono Greckiego poety Sophokleſá podobáło/ weſoły

bárzo

bárzo żywot iest nic nierozumieć/ bo gdy kto nic nierozumie/ iestći to táka rzecz zła kthora żadney złości nie niesye/ ále w wielkim rozumie wielki gniew zależy. Zásye/ Záwżdy być od winá powściegliwym á winem dobrym stworzeniem Bostkiem gárdzić/ od ludzi iáko pu‑stelnicy czynia vćiekáć. A przeto dobry pan/ może do ludzi poććiwych a dobrych ná biesyáde iść/ sam też tákże ma ludzie dobre á spawiedli‑we częstowáć/ wino w trzezwośći á wmierze ma pić. Tich ktorich mi łuie niemá ku pijáństwu wieść/ ábi lepak kniemu onego niemowiono. Byadá tey ziemi kthora páná álbo krolá dziećie ma/ gdzie pánowie rano iadáia/ ále áby onym lepiey mowiono. Bogosławiona to zie‑miá/ gdzie pánowie iedza y pija czásu swego/ ku pośileniu nie ku zby‑tkowi. A przez to ktokolwiek miáre á srzodek miluie/ ten áni nedze prze skapość/ áni zbytku wktorym waśni zależy vżywáć bedzie.

Osma Dobrzy panowie tym záwżdy sprzyiáia/ ktorzy sprawego ser‑cá wierni stali á prawdziwi sa/ boć sye pánom y krolom prawdzi‑we vstá podobáia/ á wssyscy kázdego prawdziwego á wiernego miluya co thez y przykłády pogáńskie twierdza. Czásu iednego byli dwá sobie wierni przyiaciele/ ná imie Damon y Pithias/ iedne‑go snich gdy Dionisius Syrákuzański krol zábić chćiał/ á on go o czás prośił áby pirwey do domu ssedssy rzeczy swe rozrzadził/ drugi towárzysz/ zań sye sam/ że sye ku śmierći czásu pewnego wroćić miał okrutnikowi onemu zastáwił/ thym sposobem on ktoremu o gárdło szło iuż był wyświebodzon/ á drugi zasye głowe y gárdlo swe vwie‑ził/ mogac wybornie bespiecznym bez te° być/ támże sye wssisci/ á na‑wiecey sam Dion sius rekoymiey oney nowey kczemuby ku konco‑wi przyssłá pilno przipátrowáli/ á gdy sye náznáczony dzień przybli‑żał/ á onego co był do domu ssedł niebyło/ wssyscy onego co sye był v‑pornie á niepotrzebnie wtákie rekoiemstwo wdał winili/ á on przed‑sie powiádał że nic wstałośći przyiáćielá swego niewathpił áni sie o nie bał/ potym theyże godziny ktora był Dyonisius náznáczył on przyssedł ktory do domu zá oná rekoymia chodził/ okrutnik zádziwo‑wawssy sye mysliy onych obudwu/ dla wiáry zobopolney oney gár‑dlem onego dárował/ á mimo to iessćże ich prośił áby go trzećiego miedzy sye w towárzystwo swe przyieli/ chcac im wewssysthkyem powolen być.

Dziewiate/ Pánowye żadney prożney chełpliwośći poddánych swych ćierpieć niemoga/ á przezto gdy sye ktory dworzánin bedźie z wyáry swey chłubił/ álbo dobroć swa bedzie powieśćia sserzył álbo prace swa bedzie ku gorze wynośił/ álbo chuć á miłość swa przećiw ko oyczyznie bedzie názbyt zálecał/ odpowiedzieć máia. Braćie niech ćie kto inssy obcy chwali á nie vstá twe/ Jednego czásu tráfnie sye Fá‑bius Rzymyánin z chełpliwośći Liwiussowey náśmiał. Ten Liwiusz gdy chćiał áby to iemu było przypisano że Fábiusz Thárentyńskiego

miásto

myáſto wźiał/ gdy ſie wſſyſcy ztey ie go chełpliwoćći śmiáli/ Fábius mu odpowiedźiał/ prawdę mowiſz/ bo byś ty był pierwey tego miáſtá nieutráćił ia bych go był nigdi záſie niewźiał.

Dźieſyatá/ Ktorzy predko á ſtáthecznie zo ſprawuia ná tych pánowye bywáia łáſkáwi / á kthorzy predko czynia to co im kazano ći v krolow w łáſce bywáia y przed nimi ſtawáia/ ále nieumietnych á leniwych nienawidza/ ktorzy gdy ich gdźie poſłáć máia / wymawiáia ſye wiec/ że Leopárd álbo lew álbo co thák niebeſpiecznego ná drodze yeſt / boyemy ſye by co tákowego ná nas nieprzyſſło/ by nas niepobito / ktorzy kryya zánádry rece ſwe/ to ieſt niczego ſie podiáć niechcá / iedno leża á ná pośćieli ſie przewrácáia iáko drzwi názawiáſach.

XI. Myſli prá wie ſláchecłkie/ bárzo nierády ſłuchaia ſłow ludźi tich kthorzy ládáco do vſſu przynoſſa / áni pochlebnitzych / y owſſem ſye ná nie dobrze á roſthropnie rozmyſláia / bo wiedza że ſłowká ktore zvſt łágodnych pochodza/ gdy ie kto dobrze vważy á ná nie ſye rozmyſli wiecey wſobie máia iádu á falſſu niż prawdy/ wiecey zdrády niż pożytku. Niedármoć Diogenes/ mowę ktora nieſprá wey myſli pochodźi/ ále ia kto komu kwoli ſtoſuie áby ſye iedno przypodobał: zwykł był zwáć miodowa ſſubienica / że człowieká mile obłápiáiac vdáwia/ á przeto / yáko ſye wyżſſey powiedźiáło/ iż pod ona omylna łágodnośćia/ falſz á zdrádá ſie tai/ á ktemu ſſczeri iad/ ſłuſſnieć to vczynił Piſcenius/ że niechćiał áby go było wocży cchwalono / co poſpolićie pochlebnicy czynia/ ktory gdy był Ceſárzem wybran/ á ieden mu chćiał czytáć Kxiażki ku chwale iemu ſámemu słożone/ odpowiedźiał Nápiſz co ku chwale Máriuſſowi álbo Annibaleſowi álbo ktorego inſſego iuż zmárłego známienitego Páná/ ábyſmy go my náſládowáli. Boć żywe ludźie chwáliż ieſt pośmiech iedyn/ á zwłaſſczá Ceſárze/ od ktorych ſye káżdy nienadźiewa/ ktorych ſye ludźie boia/ ktorzy o gárdło przyprá wić moga/ ktorzy moga z źiemie wywołáć: A to ieſſcże ktemu przidał/ że ſie chćiał żywym bedac podobáć/ áby go po śmierći chwalono.

XII. Gdyż lepiey ieſt od madrego karánie przyiać/ niż ſye dáć pochlebſtwem ludźi ſſalonych oſſukáć. Pánowie madrzy rozumieiac że lepſſe ieſth iáwne á beſpieczne nápomnienie y karánie / niż potáiemna miłość / niegniewáia ſye o to gdy ich białe głowy nieglupie á ſierdźiwe wczym nápomináia. Pitius Bitinenſki/ ktory czáſu krolá Perſkiego Xerxeſá ſłynał/ Krol bárzo bogáty/ iż ſye o złoto nád obyczay ſtárał/ wſſyćko prá wie miáſto kopániem kruſſcu zábá wiał/ ták że iuż ledwie co inſſego kto czynić á począć przed trudnośćia mogł / y wiele ich dla wielkiey pracey vmierało / dla thego niewiáſty zebrawſſy ſie hurmem/ do żony Pithyuſſowey przyſſły/ proſſac áby tákiey ćiężkośći zábieżálá / ktora im kázálá dobrey myſli być/ y potym go dowćipem ſwem

pem ſwym/ od łákomſtwá onego powśćiagnełá. Przyſádziwſſy kte-
mu rzemieśniki/ gdy meżá niebyło/ kázáłá chedogo ſthoł y wſſyćkie
ſtołowe potrzeby ze złotá vrobić / ná koniec złoto ná kxtałt onych po-
traw/ w kthorych wiedziáłá że ſye mąż kochał/ kazáłá przyprawić.
Cżáſu kołáciy/ wiecżerzy álbo obiádu/ gdy mąż przyſſedł/ kázáłá mu
ſtoł złoty poſtáwić/ y z inſſemi ſtołowemi przyprawámi/ tám bogáti
krol on/ temu ſye nieco dziwuiac/ ocży pásł. Pothym iż mu ſie bárzo
ieść chćiało/ kázał áby potráwy ſtáwiano/ poſtáwiono mu ono złoto
ná kxtałt potraw przyprawione/ kthorym ſye tylko było dziwowáć
á nie ieść / tám gdy ſye rozgniewał Pithius / roſkázuiac áby tho ſtá-
wiano coby mogł ieść / powiedáiac żem ſye iuż doſyć thego nápá-
trzył / iuż thym cżáſem złothá wiecey nieprágne/ odpowiedziáłá mu
niegłupia oná niewiáſtá/ á prawdá krolu teraz rozumieſz/ gdy nicże-
go inſſego nieſſukaſz yedno złothá / y zá roſkázániem twym wſſyćko
ſtaránie wſſech ludzi ſſukániem ſye złotá báwi/ że ſye oránie opuſſcża
wſſyćká pilnośćo koło ſyewow y około ſſcżepow ginie / lud twoy ku
głodu przychodzi/ y záginie w krotkim cżáſze ieſli ták iákoś pocżał po
ſtepowáć bedzieſz. Tym karániem y obytzáynym wymyſleniem/
żoná madrá/ meżá od wielkiey chćiwośći złotá powśćiagnełá. A pá-
nie Boże day to áby dziś pánowie/ thák iáko ten Pithius/ ná dobrey
rádzie niegłupich żon ſwych przeſtawáli/ á zwłáſſcżá gdy rádą ſwą
meże od zbytnich łowow/ od łupieſtwá poddánych / od miłośći cu-
dzych żon/ oderwáć á powśćagnać mocno chca.

XIII. Ślachetny vmyſł pańſki ná pokoy ſye vrodzył/ y ná zgode/ á
okrućieńſtwá ſye wſſelákiego ſtrzeże/ woyna ſye y bitwámi brzydzi/
wſſákoż gdy tego gwałtowna potrzeba ieſt/ á bez tego być niemoże/
ma ſye zániewolą do zbroie vćiec/ iákom powiedział/ tym vmyſlem/
áby ſwego bronił/ wiecey niż cudze wydzierał. A poſpolićie wiec tich
práwie ſprzyrodzenia nienawidzi/ kthorży cżáſu ſpokoynego/ zá nic
nieſtoia w ſpráwach rzecży poſpolitey/ á dla tego wiec vmyſlnie cże-
ſtokroć burza a poruſſenie cżynia / fortylem okrućieńſkim/ áby tym
łatwiey wedle zdánia ſwego ludzie łupili.
Teżnienawidza tákich co ſye to ſtánie / miedzy ſobą wziawſſy/ álbo
przymierze poſtánowiwſſy / wprzyiaźni ſpolnie wdawáia/ nie iżby
ſye ſpráwey chući miłowáli/ ále iż ieden pomocy drugiego pottzebu-
ie/ álbo áby złatzy wſſy ſye/ ſpolnie rzecż iaka poſpolita ſkázili. To co
iednák tych zwłaſſcżá cżáſow być widziemy/ że ſye cżeſtokroć ſpolnie
ći złacżaia/ ktorzy iednák vprżeyma á wielka waśń miedzy ſobą má-
ia/ tákći wyelkie ieſt/ y w Chrześćiyániech ku pomśćie zápámietánie-

XIIII. Diogenes Philozoph gdy go ieden pythał/ yákoby Dioniſi-
us okrutnik przyiaćioł ſwych vżywał/ odpowiedział yáko becżołek
pełne wozi á prożne zárzuca/ a Solon medzrzec/ tych ktorzy v okrut
nikow nieco mogli á w wadze byli licżmariom kthoremi ráchuiemy

przyrownawał/ bo iáko ná liczbie/ czáſem liczman wiele waży/ czá-
ſem máło/ á czáſem nic/ tákći okrutnicy káżdego przyiaćielá ſwego/ iá-
ko ſye im ſámym zda/ czáſem go wielmożnym á poważnym vczynia
czáſem człowiekiem lekkim á nikczemnym ták że go práwie porzuca.
Ale w ſláchecKiey myſli dobrego páná/ poruſſenie thákie okrutenſkie
niepánuie/ bo przyiaćielá żadnego/ oprocz żeby z drogi poććiwośći v-
ſtapił/ nigdi nieoddála/ y owſſem wſſytkiem dobrim poddánym bo-
iazn odeymuie/ niechcac áby ſye go ktory niewinny bał/ ále ſye wſſyt-
kim ták ſtáwi/ iákoby chćiał żeby ſye kniemu wſſyſcy ſtáwili. A bárzo
to ieſt przykro dobremu pánu/ gdyby ſye go poddáni wiecey báli niż
go miłowáli. Jáko Auguſt Ceſarz/ gdy mu ieden kxiażki álbo ſupliká-
ciya zboiaznia podáwał/ thák że reke wyćiagnaſſy ia záſye vmykał/
do niego rzekł/ Coż álbo mniemáſz byś Słoniewi pieniadz podá-
wał? A Diogenes tym ſpoſobem pokázał/ że ſie krolá nikt bać niema/
ážby ſie krol ſam zeznał żeby złym człowiekiem był. Powiádáia że
wielki Alexender ſtoiac v niego pythał go yeſliby ſie go bał/ Diogenes
go záſye tym poſtrzelił/ á coś thy ieſt złe czy dobre/ odpowiedział mu
Alexender żem ieſt dobre/ á Diogenes záſie do niego ále ktoż ſye do-
brego boi? Dawaiac znáć że ſie złego bać mamy/ á dobrego mi-
łowáć.

XV. Jáko ſye pálmowe álbo Dáktylowe drzewo pod żadnym brze-
mieniem nieſchyla/ ále owſſem przećiwko brzemieniu powſtáwa/ ták
ſláchecKie młodego páná przyrodzenie/ prze żadne ćieżkośći/ prze żá-
dne prace álbo przykrośći/ ktore dla rzeczy poſpolitey przyimuie ni-
gdy nieuſtáwa/ ále owſſem wſſeláKie trudnośći zwyćieżywſſy/ cze-
ſtym zwyczáiem wćwiczone/ meżnieyſſe á ſtálſſe ſye ſtawa/ á ná ſtá-
rość ku zdrowſſemu á mocnieyſſemu ćiału przychodzi/ bo ći wſſyſcy
ktorzy zá młodych lat ćwiczyli pracámi ćiáłá ſwe/ y ku ſławie/ y ná
ſtárość ku ſuchemu á lepſſemu zdrowiu przychodza. Stegoć Nu-
midiyſkiego krolá Maſiniſſe chwalono/ że w nim było wielkie ćwi-
czenie y miernośc ſkad był ku zdrowemu wyſuſſeniu ćiáłá od złych á
ſzkodliwych wilgotnośći przyſſedł. Ten gdy mu było dziewiećdzie-
ſyat lat/ ieſli pieſſo poczał iść w droge/ iuż ná koniá áż ná mieyſce prz-
ſſedł niewſiádał/ ieſli thez ná koniá wſyadł iuż áż ná mieyſcu ſkoniá
niezſyadł/ á przedſye co krolowi należáło záwżdy czynił. Záſye kto
ſye zá młodu w pijáńſtwo á w nieczyſtość ćieleſna wda/ ten ſye ſthá-
wa ſſpátnym/ niemocnym/ mdłym/ przykrym/ gnuśnym/ á nikczem-
nym. Bo iáko Venus śiły w człowiecze niſſczy á mdli tákći y zbytnie
wino/ Dla czego Pitágorás philozoph/ gdy go pytano/ ktoregoby
ſye czáſu zniewiaſtá ſchodził/ odpowiedział/ kiedy bedzieſz chćiał á-
byś był mdleyſſy niżeś ieſt. Czáſu ſwego/ co mogło być ſromotnieyſſe-
go/ co mdleyſſego/ co thák bárzo zginełego yáko krol on Siriyſki
Sárdánápalus? kthorego imie dla wielkiego zbytku á nikczemnośći

w przypo-

w przypowieść wzięto/ ktory prze roskoszy zbytnie cielesne/ thak był bárzo ná niewiáśke posśedł/ á ták nikczemnym człowiekiem był/ że mie dzy wáláśonemi sługámi/ á miedzy dziewkámi w dziewczym odzie niu pospolicie śyádał/ Ale też iáko żywot iego sromotny był/ thák do kończenie świátá á żywotá iego/ dobrze to znáczył napis ten ktori ná grobie iego Asyryiskiemi literámi był wyryt. Jedz/ piy/ gámrátuy/ boć insse wssytki rzeczy nizacz niestoia/ ale tożbyś inssego ná grobye iednego wołu/ nie ná krolewskim napisáć chćiał: Witellius też/ wiel ka srogośćia/ á mimo to/ y zbytki á obżárstwem zesspáczony/ był zá bit/ y z wielka lekkośćia po Rzymie nági był włoczon/ á ná ostátek w rzekę Tyberis wrzutzon/ y pogrzebu ná koniec mieć niemogł.
XVI. Myśli páno w dobrych/ brzydza śye tákiemi ludzmi/ co to v stáwicznie myśla á fántástikuia/ nie wesołego sercá/ skryći á milczaci sa/ o tych Cato dobrze nápisał/ tymi słowy. Pámietay abyś śie strzegł ludzi milczaczych á zá wżdy smetnych/ boć y rzeká gdzie ćicho bieży / támći podobno iest naglebssa. Jáko śye rzeki strzecz mamy ná thym mieyscu gdzie ćicho bieży/ bo tám pospolićie naglebssa bywa/ thákci śye Julius Cesarz bárziey bał Brutá á Kássiusá bládych á ćichych/ niż opilego Antoniego. Gdy też iednego czásu przed Dionysyusem okrutnikiem Syczyliyskim dwu młodzieńzow było oskárżono/ że o ni pijac wiele rzeczy zelżywych y przećiwko niemu y przećiwko okru cieństwu iego mowili. Dionisyus obudwu ná wieczerza wezwał/ co vczyni wssy/ obaczył/ że z nich ieden wiele pijatz poczał ledá co pleść / á drugi lepak ostrożnie á nie wiele pił/ onego co wiele pił/ wolno pu śćił/ iáko tego/ ktory bedac z przyrodzenia opiłym w pijáństwie mu złorzeczył/ tego tzo ostrożnie pił gárdłem kárał/ iáko tego kthory mu vmyślnie nieprzyiaćielem był á źle myślił.
XVII. Slácheczkie myśli páńskie/ ludzie albo meże niestrászliwe / śmiáłe á nie boiazne w podziwieniu máia. Popilius Rzymiánin/ po słan był od rady Rzymskiey do krolá Antiochá z listem / w kthorym mu Rzymiánie przykázowáli / aby był z Egiptu wywiodł woysko swe / á śinow osirociáłych Egipskiego krolá Ptolomeusá aby ná páń stwie ich nie łupił. Popiliusá gdy krol do śyebie przez woysko swe idacego z dáleká ludzkie á vkládnie przywitał y pozdrowił. Popilius ná pozdrowienie ono krolowi nić nieodpowiedzia wssy/ list od rády oddał/ ktory przeczytawssy krol/ gdy powiedział/ że śye ná to chće ro zmyślić á odpowiedz dáć: Popilius pałzatem ktory w reku trzymał krolá okryśił mowiac. Tu z tego krysu niewychodzac rozmyślay śye á odpowiedz/ tám gdy śye wssyscy myśli oney Popiliusowey zádzi wili/ á Antioch też obietzał to wssycko vczynić tzoby śye kolwiek Rzy miánom zdáło/ toż go dopiero Popilius przywitał y obłápił.
Gdy też krol Persená Rzym był obległ. Mutius Sceuola Rzymiá nin ieden do rády wssedssy/ prośił aby mu było dozwolono z miástá

 do namio

do namiotow nieprzyiacielskich wynisć/oibezuiac że miał krola Porsene zábić. Wziawszy odpusszczenie do namiothow krolewskich przyszedł/á omyliwszy sye miásto krolá kanzlerzá krolewskiego zábił/ był vchwyzon y do krolá przywiedzion/ á iż zá omyłka nie zábił krolá sámego/ale ráde iego/práwa sobie reke w ogień ia włożywszy dobrowolnie vpalił/oney sye omylności swey nád nia mszczac/ Vczynkiem thym Mutius ku wielkiemu spodziwieniu krolá Porsene przywiodł/ták że Porsená prze smiáłość á cierpliwość wielka iego powiedzieć muśiał. Wroć sye Sceuolá do przyiaćioł twych/á powiedz im/ gdyś ty prágnał gárdłá mego żeś iest odemnie gárdlem dárowan.
Cyreneńskiemu Theodorowi philosophowi izali sye nie dziwuiemy/ ktoremu gdy mu Lysimáchus krol szubienica groził/krolowi ták odpowiedział. Tym kochánkom á pánom twym prosse ćie táka srogośćia groź/boć Theodorowi wszytko záiedno/choćia w ziemi choćia gdzie wysoko zginie albo zbucżnieie.
Porus krol Indyiski / przez krolá Alexándrá zwyćiężony / gdy go Alexánder po bitwie pytał/iákoby sye znim obchodzić miał / odpowiedział/że po krolewsku. Zásye gdy go wiecey Alexánder pytał. A iuż nic wieczey iedno thak iákoś powiedział/ odpowiedział Porus/ gdyć to mowie że po krolewsku/tuć sye iuż wszytko zámyka. Alexánder zdziwiwszy sye y madrośći y smiáłośći iego wietsse mu iesscze pánstwo niż ono co pierwey trzimał dał/nie pozwoliłby mu był nigdi ták wiele/by mu sye był modlił á przed nogi mu pádał/tákci bárzo krol Alexáder miłował myśli smiáłe/sam też w oney młodośći swey smiáłym bedac. Quintus Curtius/ktory dzieie Alexándrowe pisał nieco ináczey o tym Porusye powiáda. Powiáda/że Porus/gdy go Alexánder spytał/zoby sam rádził czynić temu zo zwyćiestwo otrzima Odpowiedział. Czyn zoć ten dziśieyszy dzień rádzić bedzie/ktoregoś sye doświádczył iáko iest odmienne á nie trwáłe sscześćie. Napominał krolá aby obyczáynie á miernie sscześćia swego vżywał/ná to pámietáiac że sye to iemu sámemu potym przytráfić mogło zo sye Porusowi przytráfiło/że to pothym Alexándrá pothkáć mogło zo iego podkáło. /:/ /:/ /:/
Gdy też rozboynik ieden morski poimány do tegoż wielkiego Alexándra był przywiedzion. Alexánder go zopythał / w czymby nádzieye miał że ná morzu rozbiiáć śmiał/on mu rozboynik krotko odpowyedział. Mnie iż to iednym okretem czynie rozboynikiem zowa / ty/ iż toż zo ia z wielkośćia okretow czyniż krolem ćiezowa. Alexánder zdziwiwszy sye smiáłey myśli iego gárdlem go dárował.
XVIII. Myśl prawdziwie ślachetzka páńska/nád tymi miłosyerdzie ma/co z nie bezpiecżnośćia zdrowia y gárdłá swego śmieia prawde zeznáć/albo ktorzy ná sye niebezpiecżność wystepkow tych kthore sámi poplodzili bierza. Tákci Dawid gdy widział ano Anioł lud zá-

bijał/

byšał/mowił do pana Boga. Jam iest panie tym zgrzeszył/a złem przed oblicznościa twa czynił/ći ktorzy owce moie sa/ coć vczynili? Prosse ćie miły panie obroć reke swa przećiwko mnie/y przećiwko do mowi oyca mego. Tamže otrzymał miłosyerdzie Dawid/bo za ofiarowanim ofiar smiłował sye pan Bog nad ziemia żydowska/ y powściagnał karania swego od żydow. 2. Reg. 14.

Ale abych też rzeczy swiezkie ku temu tym o Dawidzie z pisma świetego przytoczył/tu wspomionał a przyłaczył. Pompeius magnus/ czasu iednego vmyslił był lud wssytek Mamertyński wybić / przeto iż z nieprzyiaćielem iego przećiwko niemu przestawał. Ale przełożony miasta onego na imie Sthenius/do Pompeiusa przyssedssy/ do niego te słowa mowił. Nie zbożnie czynisz Pompeiusye / że dla iednego winnego wiele niewinnych chcesz pobić/otom ia sam iest/kthorym y przyiaćioły na to przywiodł rada swa/y nieprzyiaćiołym ktemu przi musił/że musieli przećiwko tobie z Mariusem przestawać. Tam zadziwowawssy sie Pompeius męstwu człowieka onego/powiedział/ że wssystko odpusscze Mamrnertynom/ponieważ że sye takiemu człowieku vwieść dali/ktory wiecey miłował oyczyzne niż żywot swoy/ tamže zaraz y miasto y Stheniusa wolno puśćił. Tu z tego Steniusa przykład mieć możesz/tzo za mysl ma mieć pan przećiwko rzeczy pospolithey / gdyby na nie niebezpieczność iaka przyszła/ z Pompeiusa mieć możesz przykład łaski a miłosyerdzia/że on w vććiwośći wolał mieć miłość Stheniusa tego przećiwko rzeczy pospolitey/niż gniewu swego naśladować a dosyć mu czynić.

XIX. Slachetzkie przyrodzenie pańskie woli sye dać vwieść obyczaynemu a dworskiemu napominaniu/ niż na surowey czyiey namowie przestawać. Jako Alexander/gdi sye postronnemi walkami z wielka niebezpiecznośćia swa trudził a mordował/ philozoph nyektory na imie Calanus/do niego przystapiwssy/porzućił przeden skore wołowa sucha/a depcząc ia/tylko po niey z brzegow / albo skrayu chodził/skora gdy ia na iednym mieysczu skraiu nadeptał / na inssych sye mieysczach iako sucha bedac ku gorze podnosiła/pothym zasye na pośrzodek skory oney wstapił/tzo gdy vczynił skora sye ona wieczey na żadnim mieysczu niepodnosiła / ale owssem mocno na iednym mieysczu leżała. Tym przykładem krola Alexandra napomionał/aby w dalekich stronach czasu nie traćił/ale iżby śrzodku państwa swego strzegł a pilen był/chćiałliby aby rzeczy vkrainne wssyćkie spokoynie szły. Na ostatek/stała/mężna a niezwyćiężona mysl prawye pańska/dalekoć wiethssa bywa / niżby sye miała dać w gniew przywieść albo zapalić/y owssem przećiwko dworskim żartom/smyechō fortylom/tym bezpiecznym barzo ćierpliwa iest/w podziwieniu iest v wssystkich/iako August Cesarz wiele żartow y pośmiechow vssczy

 pliwych

pliwſſych niż żárty ſą łáſkáwie á z dobrą wolą wyćierpiał. Ten nye tylko bezpiecżność ále też cżáſem y zufálſtwo á krabrnoś rycyrſkiego cżłowieká zá dobre przyiał/ we wśi niektorey cżáſu iednego w noczy ſypiáć niemogł/ że mu Sowá wołánim ſwym ſen przerywáłá. Rycżyrſki cżłowiek iedén ktory ſye z tym obierał vmiał o to ſye ſtáráiacz one ſowe vłowił/ á iákiego ſye wielkiego podárza nádziewáiacz do Ceſárzá ia przynioſł. Ceſarz pochwaliwſſy á podziekowawſſy mu tyſyac mu pieniedzy dáć kazał. On rzecz to przed Ceſárzem ſmiał/ wolę iż tá ſowá żywa zoſtánie/ á to powiedziawſſy Sowe puśćił. Tám ſye káżdy dziwował/ że on vporny cżłowiek od Ceſárzá odſſedł/ Ceſarzá nicz nieobráziwſſy.

Tenże Auguſt Ceſarz/ iáko ſam bárzo rad z inſſych ſzydził/ á bezpiecżnie żártow vżywał/ ták też záſye/ gdy go kto bezpiecżnie żártem/ abo ſżnypká iáká dworſkie doiechał bárzo rad wyćierpiał. Młodzieniec niektory páńſtwá Rzymſkiego do Rzymu był cżáſu iednego przyſſedſzy ktory ſye był ták bárzo ku Ceſárzowi przyrodził/ á ták mu bárzo w obliczu podobien był/ że mu ſye wſſyſtcy vmyſlnie przypáthrowáli. Ceſarz to vſłyſſawſſy/ kazał z nim do ſyebie przyść/ á przypátruiacz mu ſye/ tym go obycżáiem pytał. Młodzieńcże powiedz mi byłáli kiedy twoiá mátká w Rzymie? odpowiedział/ że nie byłá/ á pobacżiwſzy że mu tym pytánim Ceſarz ſżnypke dał/ ku oſobie Ceſárſkiey żárt on ſztychuiac go obroćił/ to przydawſſy. Oćiec moy wiele kroć y cżeſto bywał. Auguſt żártuiac/ podezrzenie kładł ná mátke młodzieńcżá onego/ iákoby ſye ſnią zlecz kiedy miał/ á młodzieniec on też záſye ono podeyrzenie ná mátke iego albo ná ſyoſtre zbiiał/ bo że on był Auguſtowi podobien/ ták mu rychło mogł być brátem albo wnukiem iáko ſynem. :/: :/: :/:

Agathocles Sycyliyſki okrutnik oycá gárncżarzá miał/ ten gdy go vcżyniono krolem/ miáſto niektore obległ/ thám gdy go z muru nyektorzy ſromoćili/ á wołáiac nań te mu ſłowá mowili. Gárncżarzu ſkad rycyrſtwu twemu zápłáte dáſz? on im łágodnie ſmieiac ſye odpowiedał. Gdy to miáſto wezme tedy im zápłáce. Potym gdy miáſtá dobył/ á wieznie z niego przedawał/ do nich mowił. Jeſli mie z nowu bedziećie ſromotnie gárncżarzem názywáć/ bede ſye ná was żáłował przed pány wáſſymi. Nie zábiał ludzi/ ále ym dworſkie á obycżáynie ná ocży wyrzucał/ że mu oni nie wedle cżáſu złorzecżyli/ á iż im to złorzecżenie tym płáćił że ie w niewolą záprzedawał ꝛc.

Chłop niektory proſſac Auguſtá Ceſarzá aby go z łáſki ſwey wolnym vcżynił/ że ták wiele Ceſarz dla niego vcżynić niechćiał/ ſmiał to Czeſárzowi głoſem iáwnie powiedzieć. Liſzki thylko śierść odmieniáią/ nie obycżáie. Ná ocży mu wyrzucáiac przyrodzone drapieſtwo/ iákoby to był mogł zá pieniadze otrzymáć cżego mu dármo bronił.

Pyrrhus Epirſki krol/ ſłyſſac że niektorzy Tarentinowie ná bieśyedzie

dzie O

dzie o nim nie vććiwie mowili/ przyzwawſſy przedſye tych ktorzi ná
tey thám bieſyedzie byli/ pytał ich / ieſliby to mowili zo do vſſu iego
przyſzło. Tám mu ieden z nich odpowiedział. By nam było winá do-
ſtáło/ zániczby to nie było zoć powiedziano/ przećiwko temu czobyś-
my o tobie ieſſcze byli wiecey mowili. Ták roſthropna tá á dworſka
wymowá/ á ſzczyrey prawdy zeznánie / gniew krolewſki w ſmiech
obroćiło. :/: :/: :/: :/:

Czáſu też iednego Antoni Pius Ceſarz/ gdy náwiedził do domu O-
muluſowego á dziwuiac ſye ſlupom albo filárom z kámienia Por-
phiretá vkowánym/ pytał go ſkad by ie miał. Omulus mu odpowie-
dział. Gdy do domu czyiego przydzieſz/ głuchym y niemym ſye ſtań.
Tym ták bezpiecznym żártem Ceſarz nic nie był obrážon.

Pochlebnik ieden tráfny był ná imie Bythys/ temu gdy krol Liſymá-
chus kazał do ſuknie przytknać drewniánego niedzwiatká/ albo iáko
Plutárchus piſſe žábe/ on že mniemał aby żywa žábá byłá/ przele-
knawſſy ſye ſkoczył/ á gdy ſye wſſytcy poczeli ſmiać/ on že naprawá
byłá obaczył/ á obaczywſſy ku krolowi rzekł. Nu krolu przeſtráſſeć
ia też ćiebie/ á gdy mu tego krol pozwolił/ on do krolá rzekł. Proſſe ćie
day mi ſześć ſet czyrwonych złotych/ wyrzucáiacz mu ná oczy nedze
á zbytnie ſkepſtwo iego.

Piſiſtrat Athenieńſki okrutnik/ gdy przećiwko okrućieńſtwu ie°/ vpi-
wſſi ſie ieden ná bieſiedzie wiele mowił/ á byli ći ktorzy okrutniká one-
go y z tey y z owey ſtrony przećiwko piánemu poduſſczáwáli/ on ym
ſpokoynym vmyſlem odpowiedział. Nie inaczey ſye nań gniewam
iedno iákoby ſye z záwiazánemi oczymá ná mie nátrácił.

Diogenes philoſoph gdy do obozow krolá Mácedońſkiego Philip-
pá przyſſedł/ czáſu práwie tego gdy ſye gotował z Grekámi potykáć
do krolá go przywiedziono/ á iż go krol nieznał / pytał go ieſliby był
ſzpieg/ on odpowiedział. Prawdziwieś rzekł Philipie żem ieſth ſzpie-
giem vporu á ſzaleńſtwá twego ktore ćie ktemu przywiodło/ że ty ża-
dney ku temu potrzeby niemáiac/ przyćiágnałeś tu/ abyś ſie iedney go-
dziny ſam z gárdłem y z kroleſtwem twym w niebezpieczność wdał/
á watpliwego ſzczęśćia ſkuśił. Podobnoby dziś predko ze wſſyćkim
zginał ktoby to pánom chrześćiáńſkim ktorzy walczą rzec miał.

Gdy Ariſtides Athenieńſki ná męki był wiedzion / kto go iedno pod-
kał/ káždy oczy ſpuśćił á wzdychał/ iákoby nie człowieká ſpráwiedli-
wego/ ale ſáme ſpráwiedliwość káráć miano. Jedenže ſye tám ná-
lazł/ ktory mu w twarz plunał/ co on dla tego łatwie ſćirpieć mogł /
że wiedział iżby ſye tego był nikt dobry á báczny wážyć nieſmiał / o-
tárł ſobie twarz/ á vśmiechnawſſy ſye/ do vrzedu ktory go prowá-
dził rzekł. Odepchnicie go aby mi potym thák przykrey złośći niewy-
rzadzał. Tymi ſye ſlowy człowiek on ćierpliwy krzywdy ſwey pom-
śćił.

Athenowie do Philippa Macedońskiego krolá/ w poselstwie byli po słáli/ krol łáskáwie poselstwá wysłuchawssy/ aby był posły ludzkie á łáskáwie odpuścił/ pytał ich czymby sye Athenom mogł záchowáć/ tám sye iedē poseł wyrwawssy/ ná imie Demochares/ rzekł kniemu/ tym sye pánom Atheniánom naywiecey záchowasz/ ieśli sye obiesisz/ zá ták nie ludzka á wsseteczna odpowiedz przyiaciele sye krolewsscy byli bárzo rozgniewáli/ ále ie sam krol vśmierzył/ y roskazał aby one go z niepowściegliwym iezykiem wolno zdrowego puścili/ á obrociwssy sye do inssych posłow rzekł do nich. Opowiedzcie to Atheniánom żeć dáleko pyssnieyssy sa ktorzy tákowe rzeczy mowia niż ći ktorzi słyssac tego sye mścić niechca/ á tákać sye záprawde myśl ná krolestwo godzi. :/: :/: :/:
Tenże Macedoński krol Philip/ gdy sye z Olimpiáda żona á z synem Alexándrem czásu iednego gniewał/ Demárátá Korynthyiskiego známienitego kupca/ ktory był ná ten czás do niego przyiechał/ pytał/ iákoby miedzy Greki społnie zgodá byłá/ Demárat mu tymi słowy od powiedział/ Musi być że otho wiele dbasz iáko sye Grekowie miedzy soba zgadzáia/ poniewaz że ći ktorzy tobie sa napowinowáthssy tey myśli przećiwko tobie sa. Tu byś sye nic inssego nienádziewał/ iedno aby krol tákim bezpieczeństwem obrázony Demárátá był kazał z oczu swych odwieść. Ale iż mowa Demáratowá/ krolá od gniewu ku lepssey rádzie wzywáłá/ krol sye ták przećiwko karániu onemu iego postáwił á vmiárkował/ że sye/ gniew ná sthrone odłożywssy z swoimi tedyż ziednał. :/: :/: :/:
Lycurgus Lácedemoński krol/ gdy był/ iákom wysszey wspominał/ wolne á iáwne kolácyie vstáwiał/ chcac zbytkom mieyskim zábieżeć/ á roskossne vżywánie y spodziwienie bogáctw zágubić. Ludzie bogáci tákiey vstáwie bárzo nie rádzi byli/ y powsthali byli przećiwko niemu nie tylko go sromoczacz á łáiacz/ ale y kámieńmi zánim ćiszkáli chcac go vkámionowáć/ y gdy przed nimi w mieście vćiekał/ acż sye iednych vstrzegł/ wssákoż ieden ná imie Alkánder vprzeymie go goniac/ gdy sye krol nań ná zad obeyzrzał kiiem mu oko wybił/ ktorego Alkándra gdy krol iáko winnego z pospolitego wyroku wziął ná karánie/ ani sye nań potym vskarżał/ ani go karał/ ale opuśćiwssy te sługi ktorzy mu przedtym służyli iemu sobie służyć kazał. Bedacz thedy przy krolu Alkánder/ á wespołek z nim żywiac/ przypátruiac sye powolnośći á vkłádnośći iego/ myśli státeczney/ powadze żywotá/ stałośći/ á ćierpliwośći w pracach/ sam sye go potym dziwnie bárzo rozmiłował/ ták iż do towárzyssow y przyiaćioł swych mawiał/ że Lycurgus ani iest srogi ani pyssny/ ale owssem iest powolny á przećiwko wssytkim vkłádny. Táki Alkánder vćierpiał/ á to karánie podiał/ żeze złego á vpornego onego młokosá stał sie doskonáłym/ dobrim státecznym á powściegliwym mezem. Dwoiáki tu przykład masz/
iedenpo

ieden pokázuie á napomina że obyczáie miáſtá albo páńſtwá thego/
ktore ſye zdawna zbytkom przyłożyło/trudno kto ma bez iákiey nye-
bezpiecżnośći ku lepſſemu przywieść á w lepſſey mierze poſtánowić/
drugi przykład wielkiey ćierpliwośći/kthora z głownego nieprzyiá-
ćielá vczyniłá przyiaćielá y obronice. Tego Alkándrá choćia by był
Lycurgus ſtráćić dał/tzo mu vczynić wolno było/ iednákby iuż tákże
bez oká był/á iużby był miedzy obronicámi praw ſwoich mniey tym
iednym miał. A przeſto gdyż pogáńſcy pánowie y krolowie/ thák
ćierpliwie/nie tylko żárty/ale y tzo ćieſſzego niż żárty ſa/ od ludzi ná
koniec lekkich przyimowáli/ia tu nic nie watpie/ że dobrzy pánowye
dworſſczy/przeczytaiac kxiaſzki te/wſſyćko zá dobre przyima/ ieſli-
by w nich tzo ták nie lubego czytáli/zwłaſſcża iż ſye tu wſſythko bez
wſſeliiákiego pochlebſtwá z piſmá co czelnieyſſych známienitych au-
thorow wypiſáło. Záprawde żemći ia tu nikogo z oſobná/ tzo wye-
cey ná zwacże niż ná kogo dobrego zależy/obyczáiem Theoná poeti/
ktory ludzie rad ſtrofował/z chući ſwey niedotykał áni ſſczypał/ tyl-
kom wobeć wſſyćkich tych/ieſliby ktorzy tákowi byli/ ktorychby tu
tzo ták nietrefnego dolegáło/á w czym ſye czuli/ku lepſſey mierze/rá-
dzie á poſthánowieniu/ thyle yle ſemnie być mogło przywieść chćiał.
Czego mi iáko tuſſe/żaden zá złe mieć nie bedzie/oprocż ieſliby kto tá-
kowym był/ku ktoremu by ſye słowá Katonowe rzecż mogli. Kto
ſye w czym czuie wſſyćko mniema by o nim mowiono.

Pan na to ma vſtawicnie przed krzyzem/to ieſt/ przed ſmiercia ſwa pamietac.

NA to pámietáć/że tu ná tym ſwiećie poki żyw nadáley /
żadna prawdziwa ſławá á chwałá/żadne bezpieczeń-
ſtwo á wyſwiebodzenie/niwkim inſſym nie zależy iedy-
no w pánie Bodze ſámym / kthory we wſſyćkich vćiſ-
kach ieſt iedyna wſſyćkim vćieczká/ktorego ſwiete imie
ieſt obronny zamek/do ktorego ſye káżdy ſpráwiedliwy vćiekáć ma/
á bedzie obronion. Bedzie też pámietał/że wſſelákie pożadánie ćiele-
ſne/wſſeláka pychá żywotá ludzkiego/z tego ſwiátá ieſth / á iż then
ſwiát ze wſſelákim pożadánim ćieleſnym ſwym záginać ma. Niechże
rozmyſla/żeć wſſeláka chwałá ſwiátá tego/ieſt iáko wiátr ktory gi-
nie/pychá ieſt włáſnie iáko dym/ roſkoſſy ćieleſne ſa diabelſkie ſiadki/
brzemie á pratza zwierzchnośći albo páńſtwá káżdego/ ieſt bárzo nie
bezpieczna/á człowiek káżdy/choć też nazacnieyſſy / y nabogáthſſy /
wedle przypowieśći/ieſt iáko ow bebel ktory ſye ná wodzie po deſzczu
czyni/y owſſem ziemiá/popioł/proch á zgniłe prochno ieſt. A przeſto
ma ſobie pan ná vmyſle ſwym rozmyſláć co z niego ná oſtátek bedzie

Bo rad nie rad nie może ſye tego nád zámierzony krys vſtrzec. Ná ẜo
ieſli pámietáć bedzie/ o prożna ſye chwale nie będzie ſtárał/ ktorey ſye
y ſámi pogáni ſthrzecz náucżáli/ ale ſye w to moẜno záprzeże/ że go/
choć poniewoley iego/ táż chwałá náſládowáć będzie/ ktora ieſt ćieni
towárzyſz/ y záplátá wſſelákiey ẜnoty. Tho vſtáwicżnie niech roz-
myſla co Eccleſiaſtes ná pámieć przywodzi mowiac. Nikczemność
nád nikcżemnośćiámi/ á wſſyćkie rzecży ktore pod ſłońcem ſa/ ſa nik-
cżemne á prożne. Te ſłowá/ by mieli rozum wſſyſẜy moẜarze/ piſáli
by ie ná wſſyſtkich śćiánách/ ná ſzátách ſwych/ ná rynku/ ná domu/
ná drzwiách tám kiedy nacżęśćiey chodza/ á miedzy tym wſſyćkim
napierwey ná ſumnieniách ſwych/ áby o nich záwżdy ták ſercem my-
ſlili/ iákoby ocżymá ná nie pátrzáli. Ná oſtátek/ gdyby táki przypa-
dek dolegał/ niemoc albo ſtárość/ boć to ſa posłowie śmierći/ ma ſam
ſobie roſcżytać że ſye śmierći báć niemamy/ á zwłáſſcża ktora dobre
żyćie ná świećie vprzedzáło. A przeſto śmiele ſam z ſoba ták bedzie roz-
mawiał. Czoſz/ nowináż to tobie? pod toś ſye práwo vrodził/ thoć
ſye twemu oyẜu przydáło/ mátce y ſtárſſym twoim/ powinowáẜ-
two á zwiaſká tá żadna ſye miára odmienić niemoże/ wſſyćko obo-
wiezuie á zá ſoba ćiagnie. Jáka ćie tam wielkość ludzi vprzedziłá?
iáko ich wiele zá toba/ ẜo też vmrzeć máia/ poydzie? iáko ich wiele zá-
raz ſtoba weſpołek vmrze? O známiemity to dźień będzie kiedy ia do
zgromádzenia duſz świetych poyde/ á z tych tu fráſunkow/ ze ſmro-
du/ z nedze á z niedoſtátkow wynide. A záprawde prágne/ oyce ſwe
ktorem ććił/ ważył y miłował oglądáć/ á iż tam mam yść/ nie ieſt ten
ktoby mie záwśćiagnać miał/ albo iáko piłe z drogi zrázić. Choćby
mi to y ſam pan Bog dáć miał/ żebych ſye w tey ſtárośći mey odmło-
dził/ á znowu w pieluchách leżac płákał/ bárzobych ſye thego zbrá-
niał/ y czoż ma zá roſkoſz ten świát/ albo ẜo zá pożytek/ yzali nie prá-
ce tylko? Smiáłeć to były słowá Demetriuſá/ cżłowieká mężnego á
ſtátecżnego/ ktory ták ku Bogom mowił. Wy nie śmierthelni Bogo-
wie/ tylko bych ſye tego ná was żałowáć mogł/ żeśćie mi przed tym
woley ſwey nieoznáymili/ bo/ bych był wola wáſſe wiedział/ pier-
wey bych był ku temu przyſſedł ku cżemum teraz ieſt wezwan. Chcećie
mi dzieći zábráć/ te wam ia ofiáruie/ chcećie część ktora ćiáłá mego/
bierzćie. Nie wieleć wam obieẜuie/ boć nie długo temu iáko wſſyćko
opuſſcże. Chcećie duſſe mey/ cżemu nic? namniey ſye thu nieopre/ á-
byśćie tego wziać nie mieli ẜośćie mi dáli. Cokolwiek żadaćie z dobra
wam wola dam. Ale czoż to ieſt/ wolałcibych wam tho był dobro-
wolnie ofiárowáć/ niżli zá wáſſym bróniem dáć. Nie trzebáć mi te-
go było wydzieráć/ mogliśćie dobrowolnie wziać. Ale mi y teraz nye
wydrzećie/ boć nic nie wydzieráia iedno temu kto dáć z dobra wola
niechce. Tákie mestwo a ſtałość myſli iż bywáłá w pogáńſkich pá-
niech. Chrześćiáńſki pan/ gdy kres żywotá iego przychodzić bedzye/

ma ſye

ma sye śmiáłym pokázowáć/á z dobra mysla śmiele ma mowić/ slowá Symeonowe. Teraz miły pánie iuż puść w pokoiu sługe twego wedle páńskiego twego słowá/iákoś mi obiecáć raczył/bo iuż widziały oczy moie zbáwićielá ktoregoś ty ná świát zesłáć raczył.

Iako ma pan zmarłych przyiaciol załowac a płakacz.

IAkowych máło iest ktorzyby ták meżney a stáley myśli byli/żeby ym iednák iáka żáłość stąd nieprzyszłá/gdy ym przyiáćiel ktory miły vmrze/czo my żáłośćia á płáczem zowiemy. Ale iż ich wiele zábija smetek/á żadnego pożytku w nim niemász. Pan ma przedsye miare żáłości y płáczu wziąć/niema zbytnie płákáć śmierći przyiaćioł swych/ták izby poćiechy żadney przypuśćić niemiał/ale sye ossem miernie w tym záchowáć ma/á w sámym sertzu głeboko żáłośći táić ma/tháć aby sye nie ná twarzy bárwa niezmieniłá/aby mu twarz ná ssrobach niechodziłá/aby nieomglewał/aby nic wedle przyrodzenia nierozmysli wssy sye ná przystoyność swa zdrożnego nieczynił. Boć nieprzystoi pánu iáko niewiástky płácza płákáć/ ani tháć z krzykiem nárzekáć iáko baby czynia/sámym to dzieciom przystoi/á niewiástom pogáńskim. A mimo to/płákáć názbyt/nárzekáć/lámentowáć/ vmárłego kogo żáłuiac nieśmiálemu á boiázliwemu sertzu to przystoi/nye meżstwu páńskiemu. :/: :// :/:

Nieprzystoić ani niewiástom/ani meżom státecznym názbyth sye w płácz wdáwáć/ále sye/yle być może/powściegáć á opieráć/ á gdy iuż tego potrzebá iest/wiećći ćicho/bez trzasku/bez wołánia/bez nárzekánia wypusszcząć/á niczego sye nieprzystoynego/iáko niekthorzy czynia/ssáty drac/piaskiem głowe posypuiac/ sromothnie niedopuszcząć/czego sye wiec owi dopusszcząia/ktorzi bez ćwiczenia/miári w sobie niemáiac/te rzeczy ktore ná ludzie przychodza ćierpia. A przesto trzebá sye pierwey z przykazánia Bożego náuczyć/á rozumem sye dobrym/iákonie zwalczonym murem obwárowáć/toż dopiero stále á możnie táłie ná wálności od syebie odganiáć/ abowiem łathwiey sye zásmećić/á názbyt w przećiwnych rzeczách fráśowáć á w sobye sye gryść/tey to dussy przystoi/kthora sámá w sobie podpory á obrony niema/ktora iest mdła/niestała/a w pánie Bodze nádzieie nie ma. Bo iáko sye robacy pospolićie w miękkim drzewie wnet zálega/ták żeć sye też fráśunki w niestałych á w miękkich ludzkich myślách poymuia á wsszczynáia. :/: :/: :/:

Krol Dawid gdy vsłysszał o zábitym synie swym Ammonie/dárł ná sobie odzienie swe/á od smetku aż ná ziemie vpadł/ to mniemam że sie 2. Reg. 13.

działo

działo/dla wielkiego okrućieństwá śmierći iego/że słyszał iż ieden syn iego Absolon/syná drugiego iego Ammoná/á brátá swego okrutnie zábił/ták że sye tám zda wietszy przykład być żałośći oyczowskiey niż náśládowánia smetku tákiego. Ale choćiać tákich niemáło powiádáią/ktorzy nie raz wieccy niż przystało płákáli/wszákoż niech ná to pan Chrześćiáński pámieta/że Chrześćiáńskiemu człowieku nie przystoi iedno pod miára płákáć/nie ták iáko owym co nádzieie niemáią/ ani wierza żeby vmárli przez páná Christusá z mártwych wstáć mieli. Nie zleć to mowi Seneká. Madry człowiek nie frásuie sye gdi mu dzieci albo przyiaćiele mra/gdy ie prze vmárćie ich vtráći / bo tymże vmysłem ćierpi śmierć ich/iákim śmierći swey czeka. Nie bárziey sye theż śmierći swey boi / niż śmierći onych zmárłych żáluie. Bo cznotá w przystoynośći zależy/ á wszyćkie vczynki iey śnia sye zgadzáią/ y przystáią iey táć iuż zgodá zginie/ieśli sye myśl/ktora ma z potrzeby wysoka być/pod płácz á pod teskliwość poddawa. Dla tegoć Gálienus Cesarz/gdy vsłyszał że mu Wálerian oćiec vmárł/to czo był philozoph powiedział. Wiedziałem żemći był śmiertelnego syná spłodził: rzekł. Wszákem wiedział żem śmiertelnego oycá miał. Aleć teży pogáni/iedni powiedáli że *płácz* iest niepotrzebny y nie pożyteczny/ drudzy zásye/ieśliby był iáki názbyt *wielki*/z niego sye śmiali. Dla czego w Liczyiskiey ziemi ludzie dobrze czynili/ktorzy gdy ná nie płácz iáki przyszedł/niewieśćie *odzienie* obłoczyli/aby wspomniawszy ná nyeprzystoyność szat tym rychley płácz porzućili. Po porażce ktora byłá pod miástem ná imie Canne/gdy w Rzymie żaden dom/żadna pani nie byłá ktoraby nie płákáłá/Fábius máximus ten ná to rádził/ aby on strách á poruszenie prożne w mieśćie było vśmierzone/ y aliż z roskazánia vrzedownego pánow rad wszyćkich/ płaczu onego było poprzestano. Herod zophistá gdy mu żoná Regillá vmárłá / bezmiernie iey płákał/ták iż málowánie wszyćko y ochedożność domowa farba czárna był poczernił / suknem czarnym był wszyćko zásłonił/á fárba z kámieniá ktory z wyspu Lesbos woża/wszyćko był poczyrnił/bo to kámień iest żáłobny á czarny. Potym dniá iednego/tráfiło sye że Lucius/ktory sye oto prożno stárał/aby był ná to Herodá przywiodł/żeby wżdy był mierniey tego płaczu vżywał/vzrzał sługi á oni v studniey kthora byłá przed domem rzodkiew płocza / y pytał ich komuby one wieczerza gotowali/odpowiedzieli mu że Herodowi. Támzá sye knim Lucius powiedział. W tym wász pan krzywde czyni Regille że w poczyrnionym domu białe korzonki iada/ Thym pośmiechem trefnym dowiodł tego Lucius/że Herod z domu swego one żałobe wszyćke ział / aby iedno był ludziom madrym przyczyny ku pośmiewániu/á pospolstwu ku száczowániu niedał.

Philosoph też niektory stáry/ktorego imienia niewiedza/ táka też powieścia trefna/płácz zbytni był krolowey iedney Mácedońskiey ná

imie

imie Arſynoe vśmierzył/ powiedział przed nią. Że Bog Jowiſz/ gdy Bogi inſſe pogáńſkie/ to ieſt Diably/ dzielił/ Bog ten kthorego Płá-czem zowiemy/ zámieſzkał/ niedbał. Potym aż po rozdziale przißedł: dla czego/ gdy go też Jowiſz poćciwym iákimkolwiek doſtoieńſtwē opátrzyć chćiał/ á iuż mu niemiał czo dáć/ że iuż był wſſyćko rozdał/ náznáczył mu iednák te poććiwość ktorą vmárłym wyrządzamy/ to ieſt łzy/ płácz á ſmętek/ á przeſto iáko inſſy Bogowie thym ſprzyiáią/ ktorzy ie chwalą/ tákżeć też y ten Bog Płácz/ dla czego ty niewiáſto o tym wiedz/ iáko ty Bogiem tym wzgárdziſz/ on ći pothym wiecey do ćiebie nie przydzie/ ale ieſli go pilnie chwalić będzieſz/ poććiwośćią tą ktorą mu Jowiſz náznáczył/ to ieſt płáczem á lámenthem/ rozmi-łuie ſye ćiebie/ á záwżdyć co tákowego zrządzi á przynieſie/ iákobyś mu te poććiwość wiecznie wyrządzáłá/ á płáczem go chwaliłá.

Demonax philoſoph roſtropnie to vczynił. Przyſſedł do człowieká iednego co niechcząc ſye vćieſſyć/ bezmiernie ſynowſkiey śmierći płákał á poćiemnych ſie kąćiech krył/ tamże mu zá rzecz pewną obiecował/ że mu ſyná wſkrześić miał/ gdyby mu był trzech tylko wyliczył kthorzy-by śmierći niczyiey niepłákáli/ á gdy on żáłoſny wſſyſtkie kthore znał ná pámięć ſobie przywodził/ á przedſye żadnego nienálazł kthoryby kiedy vmárłego kogo niepłákał. Demonáx mu odpowiedział/ á cze-muż ſie człowiecze ták bárzo fráſuieſz á męczyſz? ponieważ że tho nie nowiná/ áni ſye to tylko tobie ſámemu przydáło.

Niemniey też mądrze vczynił Solon ieden z ſiedmi mędrcow Grec-kich/ ktory żáłoſnego człowieká iednego przyiaćielá ſwego w wiodł ná nikthory zamek wyſoki/ y kázał mu ná doł po wſſyćkiech domiech ná wſſyćkie ſtrony pátrzyć. Co gdy on żáłoſny vczynił/ Solon do niego rzekł. Teraz to ſobie myśl á rozważ/ iáko wiele płaczu pod tymi dáchy/ y przed tym bywáło/ y teraz ieſt/ y ná potym będzie/ á ponie-chay płákáć thego nieſzczęśćia á vćiſkow ludzi śmiertelnych/ iákoby twych włáſnych. Zá tą poćiechą/ pokázał mu/ że miáſtá ſą iákoby nędzna zagrodá ludzkich vćiſkow/ á niedoſtátkow.

Tenże Solon powiádał. Gdyby wſſyſcy ludzie niedoſtátki ſwe ná iedno mieyſce znieść mieli/ przyſzłoby ktemu/ żeby wſſyſcy włáſne zá ſye ſwe do domu w odnieść woleli/ niż z káżdey gromády vciſkow lu-dzkich cząſtkę wziąć. To on ták rozumiał/ że nie ieſt potrzebá/ niko-mu názbyt thych przygod opłákywáć/ kthore ſye wſſyćkiem w obec przygadzáią/ áni tego rozumieć/ áby przygodá tá kthora ty ćierpiſz ćięższa być miáłá/ niż drugie ſą.

Coby pan przi ſmierći: albo przy pogrzebie ſynow albo przyiaciol rozmyſlac miał.

WOſpolićie v wſſech ludzi wobec práwo ieſt / tho coś
wziął / ábyś wroćił / od Páná Bogám dzieći wziął/
Pánu Bogum ie záſie iáko własnemu oicu oddał / ku
náſládowániu ſobie wezmę bogáthego onego Jopá
ktory choćiać też thák twárdego ſercá niebył iáko ieſt
Diáment / ánić ſkámieniá był vkowan / boć iednák człowiekiem
był/ wſſákoż/ gdy mu dzieśieć ſynow wkrothkiem czáſie iedną plagą
zginęło / gdy w domu roſkoſſy / dobrey myſli vżywáli/á Diabeł z
przepuſſczenia Boſkiego dom on roſkoſſy poruſſył / widział ſtoł vkr-
wáwiony/widział ſyny ktorzy ſye pod rożnym czáſem rodźili/ á ied-
ną śmierćią záraz wſſyſcy zginęli/iednák nie nárzekał/nie rwał ná ſo
bie włoſow/niczego coby nieprzyſtało niemowił/ále czynił dzięki Pá
nu Bogu tákiemi ſłowy kthore y po dziś dzień wſſyſcy w ſpiewániu
wſpominaią y bárzo chwalą / mowiąc / Pan Bog dał / Pan Bog
wziął/niech będzie Páńſkie imię błogoſławione/ Synowie moi mi-
li thego/ czyi wiecey byli niż moi/ vmnieć tylko iákoby zá prożbą mie-
ſſkáli. Mnie człowieká opuśćili Páná Bogá ná ſye przyięli. Opuś-
ćili rzeczy świeckie/ná ktore wſſelákie nieſſczęśćia przychodzą/ doſtá-
li kroleſtwá niebieſkiego / gdźie im wiecey żadne nieſſczęśćie żadna
przygodá pánowáć niemoże/ bo to tám kroleſtwo od tego wſſyćkie-
go ieſt wyſwobodzone. Opuśćili zamki tu ná ziemi doczeſne/ kthore
ſye iednák wniwecz obrocą/ á oni by ie też byli tylko do czáſu trzymá-
li/dziedziczne poſyedli niebieſkie á wieczne/ták że złota zá mośiądz nie
frymárczyli/ále opuśćiwſſy żelázo/złotá doſtáli. Coż tedy ieſt przecz
bych ſye vſkárżáć miał? wtę zagrodę płácu tym ſpoſobem byli przy-
ſſli/żeć iednák záſie śniey wynijść mieli. Támżeć ná on czás gdy ſye ro-
dźili/ wnet im było przyrodzenie ten krys zámierzyło/y ten koniec po-
ſtánowiło. Mnie vprzedáiąc/iuż tę drogę odpráwili/ktorą y ia od-
práwić mam. Już oni iáko ná brzegu beſpiecżni ſą/ á my ieſſcże mię-
dzy nawáłnośćiámi wſſelákich prac/trudnośći/niedoſtáthkow/ nę-
dze/vćiſkow/ pływamy. Gdzie ſie tákie mnoſtwo/pánow/krolow/
Ceſárzow przenioſło/y ieſſcże przenieſie/tám oni iuż przeſzli. Dla cze-
goż ſye gniewáć álbo tego niewdzięczen być mam? wſſák nic nieprzy-
ſſło nád nádzieię moię. Vmárli oni / iuż śmiertelni byli / y iać iáko
śmiertelny zá nimi poydę / thoć wſſyćko ſtworzenie/ wſſyćiek świát
iáko záprzyſiegą vczynić winien/ y vczynić muśi.

O ſmierći pańſkiey.

PAnowie pogáńſcy ktorzy brzuch zá bogá máią że mu ná wſſyć-
kiem wczás czynią / á roſkoſſy wſſelákich doczeſnych y zbytkow
ſproſtnych zápámiętále vżywáią/ tylko rzeczy świeckie tu ná zie-
mi/ iáko

mi/iáko iedno bydlo/mieuiac/śmierći ſye poſpolićie boia/á przed nia od wielkiego ſtráchu omdlewáia / álec thego niedziw / ponieważ że wſſytko ſſczęśćie ſwoie wćiele pokłádáia/ ktore iuż vmrzeć ma żadnego watpienia niemáſz. A przeto ſluſſnie dobrá ſwego ſkończenie zboiáznia rozmyſláia/ á ná nie z wielkiem ſmetkiem pátrza. Boć tym ſamym śmierć ieſt ſtráſſliwa/ kthorym tu w tym żywoćie/ weſpolek zćiálem wſſytko vmiera / álec tym ſtráſſliwa nie ieſt ktorym chwalá wieczna vmrzeć niemoże. Tego ktorzy ſye niedowiedzieli/ zápámietáły ſie w weſele tego świátá wdawſſy/tylko o thym myſla/ aby iáko mogac odłożywſſy náſtronę boiaźń śmierći/ ná tym świećie wſſelákiey powagi/pompy/ze ſlawa ſwa ta doczeſna vżywáli:o to ſie wſſeláka pilnośćia mocno ſtaráia/ áby im obfićie doſtawáło/ſkadby mogli wſſelákiem żadliwośćiam/y nieczyſtośćiam/doſyć vczynić/á onę wedle myſli ſwey pelnić. A dla tegoć tylko tych ſámych rádzi widza/ ktorzy im iáko mowia w note vgodzić vmieia/ vmieia krotofilić/ záśmieſſyć/ zátrefnowáć/roſkoſz im iáka vczynić/ vmieia też z vſt roża puſſczáć / to ieſt łagodne á onym ſamym łagodne ſlowká zá pochlebſtwem mowić. A tych záiſte ći to roſkoſſnicy ćierpieć niemoga/ktorzy iáko madrzy/ o krewkośći człowieczey/o ćiężkich przygodach kthore ná ludzie przychodza/álbo o śmierći/zmiankę iáka naymnieyſſa czynia/á thez im ci żywot weſelſſy máia/tym żáłoſnieyſſe á przykrzeyſſe ná śmierć wſpominánie. Sthadći ſlowa one vroſly. O Nedzna śmierći/ iáko ieſt przykra pámiatká twoiá/ człowiekowi pokoy máiacemu w páńſtwie ſwoim. Diogenes philozoph gdy go Adrian Ceſarz pytał coby śmierć byla / madrze odpowiedział. Smierć ieſt nie pewne pielgrzyſtwo/ſen wieczny/ſtrách ludzi bogatych.

Ale Chrześćijáńſcy Pánowie kthorzy dobrze á ſprawnie wedle Páná Bogá vrzedu ſwego vżywáia / dáleko ináczey rozumieia/ ktorzy ſſczęśćia ſwego/ w żadnych choćia tez nader w poważnych/rzeczach ludzkich niepokłádáia / ále ſobie prawdziwe ſkárby w niebie/ w ktorych im żaden nieprzyiaćiel krzywdy nieuczyni / záchowywáia. Ci przyſzłego kroleſtwá ſſukáiac / á wiedzac/ że tu żadnego ku mieſſkániu pewnego áni trwáłego miáſtá nie mamy y o wſſem thu do czáſu tylko iáko ná goſpodzie mieſzkamy/ onić ſie śmierći nielekáia / ále gdy ia Pan Bog zeſle rádzi przyimuia / rozumieiac że śmierć nieieſt zła ále bárzo dobra. Czego ná koniec y Pogáńſkie hiſtorie poświadczáia. Kápłanká álbo mniſzká pogáńſka iedna ná imię Argia/ gdy czáſu iednego/ ná vrocryſtá ofiárę do kośćiołá/ ktory dáleko od miáſtá był iácháć miáłá / á koni iey álbo wolow nierychło gnano dla czego oná zmieſzkáć muſyáła/dway ſynowie iey Cleobis á Biton/ ziawſſy odzienie z ſiebie/ oleiem ćiáłá ſwe námázáli/á ſámi ſie weſzle do woza záprzagſſy / mátkę do kośćiołá tám thego Boginiey Junonie poświeconego przyćiagneli / kthora iáko ſye ſkey miłośći ſynow ſwych

przećiwko sobie weselila a kocháłá / ták ia y inssy wssyscy dla tego zá sszęśliwa mieli. Thák powiádáia / gdy te to Argia mátke swa ći dwáy brácia do kośćiolá przyćiagneli / że zá nimi Boginicy Joniny prośilá / áby im te miłość iáka zápláta / iáka naiwietssa człowiekowi być może od Bogá dana / zápłáćilá. Potym gdy sye oni młodzieńcy z mátka náiedli spáć sye położyli / ktorych ráno vmárłych nálezionio. Powiádáia że nieiáki Trophonius z Agámedesem rownie thez táka prozbe do Bogá czynili / kthorzy w Beciey w mieśćie Delphu / Bogu Apollinowi kośćiol zbudowáli / poććiwość mu czyniac / prośili zapláty niemáłey od niego zá prace swa / nic pewnego niewymieniáiac tylko prośili áby im to dał coby nalepssego rozumiał. Apollo im dał znáć / że im to iáko prośili dáć miał po trzećiem dniu / ten dzień gdy przyssedł vmarłemi ich náleziono. Powiádáia że ten Bog Apollo / ktoremu wssyscy inssy Pogáńscy Bogowie w wiádomośći wiele rzeczy mimo inssych przodek dawáli / thák to v syebie náydował / że śmierć człowiekowi iest nalepssa.

Jest iessćze iedná powieść o niyákiem Sylenie / ten gdy v krolá Pryiskiego Midesá wpoimániu był / thák pissa że mu ten vpominek / zá to co go puśćił / dał. Náuczył go tego że to iest naywietsse sszczęśćie człowiecze nigdy sye ná świát nierodzić / á po nim to drugie / vrodziwssy sye co narychley vmrzeć. A przesto gdyż ludzi dobrych kthorzy w boiázni y w miłośći Boskiey żywia śmierć zla nie iesth / ále owssem y wedle świádectwá Pogáńskiego iest człowiekowi miedzy wssytkiemi rzeczámi nalepssa iako tá kthora iest skończeniem prac / záchowániem zwyćiestwá / vliczka wiecznego żywotá / weśćiem do gruntownego á doskonáłego bespieczeństwá / dobrzy pánowie śmierci sie nieboiac / bárzo rádzi słucháia że o niey czesta zmianká bywa / á to naywiecey ze dwu przyczyn.

Pierwssa / áby w rzeczach sszczęśliwych krewkośći ludzkiey niezápámietáli. Bo kthorzy vstáwicznego sszczęśćia w powodzeniu rzeczy swych z Boskiego przeyrzenia vżywáia / pospolićie sie wiec rádzi w pyche podnossa / á stánu człowieczego práwie zápámietywáia / wedle oney przypowieśći z sytnośći buyność pochodzi. Dla tegoć mądry on Sálomon mowi. Nieday mi miły pánie wielkiego bogáctwá / tylko mi to dáy co ku pożywieniu wedle potrzeby zależy / obrok tylko moy racz mi dáwáć / ábych sye ćiebie zbytnie násyconym bedac niezáprzał / á ku tobie niemowił / ále kthoryż to iest pan ? ktoryż tho Bog? Jákoż tákich bogacow iest wiele / kthorzy o Pánu Bogu nic nie wiedza / y owssem by im Pan Bog obieráć dozwolił / bárzoby rádzi niebieskiego krolestwá wieczny żywot opuśćili / á bez watpienia by sie tego tu świeckiego ćielesnego żywothá chwyćili / choćia za doświádczeniem dobrze wiedza / że thu ná tym świećie wiele przygod / wiele złych rzeczy ná człowieká przychodzi. Záśie ktorzy rozmáitych ná-

walnośći

wáłnośći niesscżeśćia vżywáia / á wrozlicżnych sye niebespiecżnośćiach / niemocach / wrzodach / pogrążáia / thákowi wiec pospolićie k sobie przychodza / á mowia / śmiertelnismy nieprzystoi sye nam w pyche podnośić / mdłe á krewkie sa ćiáłá násse / ktorym nie tylko zá vkrzywdzeniem / álbo zá gwałtem kogo możnieyssego żáłość przychodzi / ále y sáme roskossy w nedze á w vćisk sye obrácáia. Potrawy surowizne w nas cżynia / pijáństwo mdłość á drżenie wssytkich członkow przynośi / niecżystość nogi / rece / y członki wssytkie mdli á záraża. O cżym wiedzac krol on madry Mácedoński Antigonus / kthory gdy z ćieżkiey choroby wzmogł / powiedział / Niezleć ták bo nas tá niemoc nápomionełá / ábysmy sye w pyche niepodnośili / ponieważ żesmyć wżdy śmiertelni. Ktoż tám vcżył Pogáńskiego tego krolá tey Philozoyhiey człowiekowi Chrześćijáńskiemu przystoyney? Przyiaćiele splácżem żáłowáli iákoby wielkiego niesscżeśćia iego że ták ćieżko niemogł / á on im powiedał / że z oney niemocy wiecey pożythku miał niż niesscżeśćia. Ciáło tylko było zemglilá ále mysl skromnieyssa vcżyniłá. Cielesnym śiłam nieco byłá odiełá / ále mysli odiełá wrzod bárzo niebespiecżny to iest pyche / kthora wiec niedopusscża obácżyc / iáko niebespiecżne sscżeśćie oto tych bywa ktorzy pyssnie chodza / álbo iáko sie wiele złego pod zasłona rownego dostoieństhwá zámyka. Dla cżego y Chilo Lácedemoński Philozoph ná pámieć tho czesto przywodził / że sye niemász cżemu rádowáć gdy sye kto z szcżesliwych rzeczy w pyche podnośi / bo to niesscżesne sscżeśćie iest ktore człowieká pyssnym cżyni / á dla tego też plácżu iest godnieysse niż rádośći.

Niktorzy ludzie podrożni / gdy łake iáka ná drodze wesoła vyzrza / pospolićie sye wiec nieco mieszkáiac / około niey zábáwiáia / y cżásem też z práwey drogi dla wesołego onego mieysca zieżdżáia / á ták w oney sye wesołośći kocháiac nierádzi wiec w drodze pospiessáia. Dla cżego Pan wybránym swym cżyni wiec droge przykra á niewesołá / áby sye kto wiecey niekochał długo ná drodze być / niż rychło przybieżeć / zwłasscżá ćiessac sye pokoiem ninieyssego żywotá iáko wesołośćia drogi / álbo ćiessac sye wesoła droga / áby tego ná drodze niezábacżył cżego w oyczyznie prágnał. Ale iż ten to żywot oprocż thego że wiele vćiskow á niedostátkow w sobie ma / nic ćieżssego á smetnieyssego iednák niema / nád to / że iáko śmierć napewnieyssa iest / ták zásye dzień śmierći bárzo niepewny / przetho mamy wssyscy czuć / áby nás śmierć nieostrożnych á niegotowych niezadławiłá. A dla tegoć stworzyćiel nász chćiał ábysmy wiedzieli skońcżenie násse / ále dniá skońcżenia á śmierći nássey niechćiał ábysmy wiedzieli / ábysmy sye go záwżdi blizu spodziewáli gdy o nim nigdy niewiemy á iżby káżdi tym wiecey sprawey mysli dobrze czynił / im wiecey niepewien iest gdy go wzowa / álbo gdyż niewiemy kiedy zemrzeć mamy / ábysmy záwdy ná śmierć gotowi byli. A przesto iż niewiemy ná ktorym nas mieyscu cżeka / tego

ka / tego nam potrzebá ábyſmy y my ſámi ná káżdym mieyſcu ocże-
kywáli / á zwłaſſcżá że żywot náſz ieſt niepewny / wątpliwy / niewiá-
domy ſlepy / nedzny / ktory wilgotności puchlina záraża / boleści niſz-
cżą / ognie á goracżki ſuſſą / powietrze wrzodámi záraża / potráwy
rozdymáią / poſty drecżą á chudzą / ſmiechy rozeymuią / ſmethki mo-
rzą / opuſſczenie á ſieroctwo ściſka / beſpiecżeńſtwo tepi / bogáctwá po-
dnoſſą / vboſtwo zniża / młodość tráci / á gubi / ſtárość krzywi á zgár-
bią / niemocy łámią / żáłość náchyla / thákći wiele vſtáwicżnie śmier-
telni ludzie nieprzyiaciol ná ſie máią. Ná woynie pan káżdi dobri vſtá-
wicżnie cżuie / áby ſye co nád nádzieye ćiáłu nieſtáło / ále iż myſl nie-
rownie zacnieyſſa ieſt niż ćiáło / tym też temu wżywocie / ktory tu ná
ziemi ieſt iáko iedno woyowánie / wiecey zábiegáć mamy / aby w iá-
ka niebeſpiecżnosć niewpádłá / kthora iż dáleko wietſſą zdráde ćierpi
od ſſcżeśćia niż od nieſſcżeśćia / żadnemu wielkiemu ſſcżeśćiu nigdi nie
mamy wierzyć. Boć vćiſk ku cnocie przycżyna ieſt / iáko Seneká mo-
wi / ále zbytnie pochlebſtwo ſzcżeśćia / przycżyna ieſt ku zbytkom wſſe-
lákiem / ieſt zápámietánie śmierći / á wzgárdzenie wiecżnego żywotá
á przeſto káżdy táki prze cnote ſwą dobrą ſławe odnieſye / kthorykol-
wiek w rzecżach przećiwnych / roſpácżáć nibedzie / ále owſſem ná to
przywiedzie dobrą myſl ſwoie / że záwżdy przy nim bedzie / tho ieſt /
odwiodſſy myſl the od rzecży ćieleſnych / náucży á nałoży ią vſthá-
wicżnie pámietáć ná ſtan ſwoy / á ćiáło náucży dobrze vmrzeć / á nic-
ći inſſego nieieſt myſl od ćiáłá odłącżyć / iedno ſye vmrzeć vcżyć. Dlá
cżego to cżeſto rozmyſlaymy / á odłącżmy ſye od ćiał náſſych / tho ieſt
vcżmy á nákładaymy ſye vmieráć / ábyſmy zá obłudnośćią świátá te-
go / w wiecżne záginienie niewpádli / od ktorego nas cżeſto o śmierći
rozmyſlánie wyzwala / á przetho vſtáwicżnie ſobie o śmierći rozmy-
ſlaymy / ábyſmy ſye iey niebáli / álbo ábyſmy zápámietawſſy śmierći
Eccle. 7. niegrzeſſyli. Nápiſano ieſt / We wſſelákich ſpráwach / pámietay á o-
ſtátni krys twoy rozmyſlay / á wiecżnie grzeſſyć niebedzieſz. Pámie-
tay ná śmierć twoie á niebedzieſz grzeſſył. Ktoć vſtáwicżnie rozmy-
ſla to że ma vmrzeć / tenći o rzecży tu ninieyſſe niedba / á docżeſnymi
rzecżámi gárdzi / ále ſye do rzecży przyſzłych ſpieſzy.

Anić nam záprawde ták wiele niepomaga ku záchowániu mierności
w rzecżach wſſelákich / iako czeſte rozmyſlánie krotkiego wieku náſſe-
go á tego ieſſcże niepewnego. Co kolwiek cżynić bedzieſz pátrz ná
śmierć. Dla tegoć niekiedy w Egipćie ná kołácyiach ludzi bogátych /
ieden ktorykolwiek ſnich / trupá drewniánego / ále właſnie ná kſztałt
práwdziwego trupá vcżynionego / kożdemu pokázował / mowiąc:
Temu śie przypátruiąc piy / á ſkochániem twem roſkoſſy vżyway / bo
po śmierći tákim rownie bedzieſz / á tym ſye miedzy ſobą nápomina-
li áby tym mierniey vżywáli roſkoſſy / pámietáiąc ná ſtan ſwoy. Ták
ći niekiedy pogáni / nie záwżdić / iáko dziś roſkoſſni nikthorzy bogacże
dworſcy

dworscy/ rzeczy wesołych á miłych słucháć chcieli/ álec owszem thez słucháli y smętnych/ áby sye tym zbytniey rospusty w żyćiu ku skromności byli powściągáli.
Tha przyczyna przywiedziony mądry on Cesarz Máximilian/ pięć lat przed śmiercią swą/ bárzo w wielkich spráwach páństwá swego y inszych krolestw/ kázał był sobie grob zbudowáć/ ábowiem gdi mu známienity pałac w Inszpruku budowano/ á budownicy sye nieco w budowániu omylili. Mátheuszowi niektoremu/ ktory przednieyszym był miedzy komorną rádą iego w vcho poszeptał/ Nie mi sye nie spodobá co to oni czynią. Ja sobie dom zbuduię ktory mi sye więcey podobáć będzie. Tegoż dniá kázał sobie grob nágotowáć/ y ze wszystkiemi potrzebámi ktore ku potrzebie vmárłemu są potrzebne/ á tho potichu roskazał/ áby był kto niemniemał/ żeby tho on był tylko dlá ludzi chcąc widzian być nabożnym vczynił. Ten grob on bárzo skrycie v siebie przez pięć lat chował/ y gdziekolwiek był/ chociá też przećiwko Fránczuzom do Mediolanu ciągnął/ wszędzie gi z sobą woził/ y ná káżdym noclegu z wielką pilnośćią przy sobie gi skłádáć kazał. Mniemáli drudzy chociá ci ktorym wielkie spráwy były zleczony áby tám skarb iáki chowano. Drudzy zásye mniemáli áby xięgi stárych iákich hystorikow/ drudzy rozumieli áby tám ták názbyt co kosztownego á známienitego ták pilnie chowano á strzeżono / ale Czesarz wyedząc dla czego grob on z sobą woził/ iáko wesoły pan záwżdy był/ vsmiecháiąc sye powiedał że ono z sobą woził dla iedney bárzo sobye miley á wdzięczney potrzeby. Tákci ten pan vstáwicznie śmierć przed oczymá miał/ á to chćiał mieć áby grob we dnie y w noczy vstáwicznie przy nim był/ áby vstáwiczne ono ná śmierć pámiętánie/ z sercá iego było zieło prożną pychę swiátá tego á święte myśli w nie wlało.

Tenże żywym iesscze będąc roskazał był/ áby ćiáło iego po śmierci dopusczono káżdemu y napodleyszemu oglądáć/ áby káżdy przykłádem iego to wiedział/ á pilnie sobie rozmyslał/ ktoregoby kolwiek stanu był/ że śmiertelnym iest/ że go żadne korony páństw/ żadne máiętnośći/ żadne krolestwá ani sámo Cesarstwo od śmierći záchowáć niemoże. :/: :/: :/:

Pogáński lud w Thráciey przeto mądrym zową/ że pámiętáiąc ná nędze á vćiski ludzkie/ záwżdy opłákiwał ten dzień ktorego sye człowiek ná swiat vrodził/ á pogrzeb zásye z weselim czynił. Obaczáli oni ludzie sposob stánu swego/ á co dziwnieyszego/ że to czynili bez náuki wszelákiey vczonych ludzi. :/: :/:

Krolá też Perskiego Xerxesá/ obaczánie ludzkiey krewkośći á śmierći ktora do syebie wszytko gárnie/ w płácz przywiodło/ á iżby sye názbyt nie pysznił/ á srogim nie był powściągnęło/ ktory będąc wielkim á bárzo możnym krolem/ gdy z wysokiego mieyscá vzrzał/ ano okręty iego wszytko morze Hellespont przykryły/ á ná brzegu wszędzie y

 ná polách

ná polách Abydeńskich moc wielka/iákoby nátknał ludu tego było/ pierwey sye z szczęścia swego chelpił/á potym wnet płákał. Tey iego odmianie predkiey/zádziwiwszy sye Artábánus stryi iego/ ktory go od oney woyny odwodził/śmiał pytáć przyczyny płáczu onego/ tám mu Xerxes odpowiedział. Czoś sobie rozmyslam/iáko iest krotki zywot ludzki/ponieważ że z ták obfitey wielkośći ludu/po stu lat/żaden żyw nie zosthánie. Ale bysmy mogli wnisć ná ták wysoką skałe/ z ktoreybysmy pod nogámi wssycke ziemie widzieli/támćibych vkazał vpádek świátá wssyckiego/gdzie narod od národu / pogáństwo od pogáństwá/krolowie od krolow/krolestwá od krolestw wyginely/ iednych mecza / drugich gubia/ drudzy tona/drugich w niewola ciagna/ná iednym sye mieysczu ożeniáia/ná drugim płácza/iedni sye rodza drudzy mra/iedni bogactw názbyt máia/ drudzy żebrza.

Hieron. ad Helio.

A nie thylkoć woyská Xerxesowego ale wssyckich ludzi wssyckiego świátá/w krotkim czásye nie stánie. Wielkośći rzeczy wymowić żadna miára niemoge/bo sie tu dáleko mniey powiedziáło niżby powiedzieć potrzebá. A przesto do syebie sye náwroćmy/ á stapiwssy iákoby z niebá/niczo rzeczy swe obaczmy. Prosse ćie y czuiesz ty kiedyś iesscze w pieluchách był? albo kiedyś z pieluch wyssedł? albo kiedyś sye stárzał? Vstáwicznie mrzemy/vstáwicznie sye odmieniamy/ á przedsye mniemamy abysmy tu wiecżni byli/ ano żywot nász iesth podobien temu czo sye w okrećie wozi/ bo ten choćia stoi / choćia syedzi/choćia leży/choć po okrećie chodzi/iednák gdzie sye okret obroći tám on też muśi. Tákći też y my/bo choćia śpimy/choćia czuiemy/choćia leżymy/choćia chodzimy/ choćia chczemy/ choćia niechczemy/czo czás namnieyssy/czo godzina/vstáwicznie sye ku kresu/ ku kończowi przyblizamy. Tu kiedyby sye kto obaczył/á sposob żywotá swego poznawssy/dobrze sye sám z soba obráchował/ten iáko szczesliwy bez bojáźni śmierći bedzie oczekawał/á śmiele vmrzeć bedzie chćiał mowiacz. O miły pánie wssák tá drogá ma wesoła być/ á káżdi sye z chućia do niey gárnać ma/ktora raz odpráwiwssy/potym iuż żadnego myslenia/żadnego stáránia nie bedzie. Ale teraz tákowych wiele/ktorzy prze mysli swe sromotne/lekkie/á nikczemne/násláduia stárcá onego o ktorym Ezop w powieśćiach swych pisse. Ten niosac ná sobie z lásá brzemie drew/gdy sye drwá one dáleko niosac bárzo sprácował/snop on ná ziemie położywssy/śmierći wołał/ Smierć do niego przyssłá/y pytáłá go przeczby iey wołał/ Stárzecz iey odpowiedział. Dla tegom ćie wołał abyś mi ten snop drew ná rámie záłożyłá. Tá powieść známionuie/że káżdy iednák woli tu ná tym świećie być/ choć wie że żywot ludzki/rad wielem wielkich á ćięszkich niebezpiecznośći leży/y wiecey rzeczy ty świeczkie doczesne miłuie/ y woli ich iáko táko vżywáć/niżby miał/przez śmierć/ ktora iest wsselákiey nedze wsselákich vćiskow skończenie do wiecznego krolestwá przyść/ wssá-

koż iednák

koż iednák gdzie ſye kolwiek obrocimy/ ſmierć zá námi chodzi/ á ciał
náſſych iáko cień náſláduie. :/: :/:

Druga przyczyna/ aby dla tego że kto ná ſmierć nie pámieta/ co ſye
yſcie człowiekowi madremu niegodzi/ y nie przyſtoi/ czás á godziná
gdy przydzie/ boiázniey iákiey wielkiey á ſtráchu ſzkodliwego themu
co wnet vmrzeć ma/ nieuczyniłá/ á ku iákiey roſpáczy á zwatpienyu
nieprzywiodłá/ ale/ aby lepiey ono vſtáwiczne o ſmierći rozmyſlánie
dawne/ nam to mniemánie odiełoá/ á z niego nas zbodło/ żeby ſmierć
ták bárzo zła być miáłá/ co ſobie drudzy ku wielkiey żáłośći przedſye
bierza/ á wielka to ſobie żáłośćia zowa. Philoſophi ktore zowa Cy-
renáici/ ták rozumieia że ſmierć nie káżdemu ze wſſyckim zły przicho-
dzi/ ale tylko tym ſamym/ ná ktorychby bez wieśći / nie wiádomie/
pretko á nád nádzieie przyſzłá/ co iednák ku żáłośći ieſt niemáłe pobu-
dzenie/ bo wſſyckie rzeczy pretkie/ ſkore/ o kthorych nicz nie myſlimy
záwżdy ćieſſze bywáia/ ale rozmyſlánie o rzeczách złych przyſzłych/
ná ktore/ niż ieſſcze przyda/ dobrze pierwey ná vmyſle pátrzyſz / vm-
nieyſſáia tey żáłośći ktora z ſoba przynoſſa. A przeſto iż wiele może
opátrznośc á gotowość/ ku vmnieyſſeniu żáłośći/ niechże ſobie pan to
wſſycko co ná człowieká przychodzi dobrze rozmyſla. A táć ieſt oná
známienita á Boſka madrość/ wſſycko co ná człowieká przychodzi/
dobrze á ſtátecznie v ſyebie záwżdy mieć rozmyſlono á vważono/ ni-
czemu ſye nie dziwowáć/ gdyby ſye co przytráfiło/ á nizby co ná ćie
przyſzło/ nigdy tego niemniemáć przedtym/ żeby to ná ćie przyść kie-
dy niemogło. Ale ſkad ſye człowiekowi táka boiazń/ albo waśń prze-
ćiwko ſmierći bierze? niſkad inad iedno że ſye nigdy ná ſmierć niero-
zmyſla/ ani iey przedſye bierze/ co nic inſſego nie czini iedno roſkoſz á
zbytki gdy ſye w nie kto rozpuśći. Stadći to bywa/ iáko widamy/ że
ſye wielka część ludzi/ ſámym przezwiſkiem ſmierći bárzo ſtráſſy / á
bárzo ſye go leka/ co nic inſſego nie ieſt/ iedno ſye właſnego przyro-
dzenia ſwego lekáć/ á tym ſye brzydzić y o to ſye gniewáć żeś ſye kiedi
vrodził/ nád co miedzy ludzmi/ nic nie ieſt ſzaleńſſego/ nic pánu Bo-
gu przećiwnieyſſego y niewdziecznieyſſego. Bárzoć ich wiele ieſt co
tego imienia nie rádzi áż zá niewola ſlucháia/ kthoreby ym záwżdy
we wnetrznych vſſu/ to ieſt ná myſli brzmieć á ſiedzieć miáło/ iáko to
bez kthorego ſye nikt ſam ná ſye rozmyſlić niemoże. Bo iákoż inácey
kto o ſobie myſlić ma/ iedno że ieſt ſmiertelny? Ile kroć ſye kto ſam ná
ſye rozmyſli á k ſobie przydzie/ y zaż mu wnet nie przydzie ná pámyeć
imie ſmierći? Ale my przedtym vćiekamy/ á odwracamy myſli ſwe
á gwałtem tego zápámietáć chcemy/ co nam nie długo ſámo / choć-
byſmy nie rádzi / przezdzieki ná pámieć przydźie. Zbraniamy ſye o
ſmierći myſlić/ o ktorey nie długo á w krotkim czáſye myſlić y ćierpieć
ia muſimy/ ktoraby nam łatwiey przyſzło ćierpieć/ gdybyſmy ſye ná
nie byli pierwey dobrze rozmyſlili. Ale ták gdy czás przidzie w onich
ćieſzkośćiach

ćieſzkośćiách / iedẽ vćiſk drugiego podpieráć á przyczyniáć będzie/
Boć káżda rzecz nagła/ktorey ſye człowiek nienadziewa/ więcey do
ſercá idzie/á o ſáme ſye duſſe opiera/tzo aby ktemu nie przyſzło/ Pan
dobry káżdy rad ná ſmierć wſpomina/gdyż to ieſt napewnieyſſe le-
kárſtwo przećiwko wſſelákiemu poruſſeniu ćieleſnemu / y przećiwko
pyſſe. Bo ktorzy ná ſmierć vſtawicznie pámiętáią/nie ták łatwie py-
ſzniątz ſye z rzeczy tych ludzkich doczeſnych rogow wznośić będą/ á-
le rozczytáiątz ſobie tzo z przyrodzenia ſą/będą ſye czuć / á oſtrożnye
mieć/aby ſye kiedy ſertzá ich dla obżárſtwá nieobćiążáły/á w zbyth-
nie ſtáránie o rzeczách wieku tego niewdáły/aby lepak gwałtownye
dzień on á godziná nieprzyſzłá. Będą ſye o to mocno ſtáráć á-
by ſobie więczey w niebie ſkárby pokłádáli niż ná ziemi/ gdzie żaden
mol áni rdzá nie pſuie/y nieprzyiaćiel wydrzeć niemoże. Jáko Agá-
petus do Ceſárzá Juſtinianá piſſątz mowi. Zadnyć ſye zatzności/ do-
ſtoieńſtwa/ani powagi ſmierć nieboi/we wſſyćkichći wobecz iádo-
wite zęby ſwe wlepiá. A przeſto przed niepochybnym iey przyſſćim /
páńſtwá á máietnośći náſſe przenieſmy do niebá/ boć gdy tám ktho
idzie/żaden tego z ſobą nie bierze tzo ná ſwiećie zebrał/ale ná ziemi w-
ſſyćko zoſtáwi wſſy/ták nágo dawa liczbę z żywotá ſwego/ á nietyl-
ko z żywotá/ale y z káżdego ſłowá prożnego/ktore kiedy przemowił.
To komu ná pámięć mocno przylnęło/żywot ſwoy ták poſtánowi/
że zá nim ſmierć żadnym obyczáiem przyść niemoże. Boć tám po-
ſpolićie ſmierć zła ieſt/gdzie ią zły żywot vprzedził/álec then niemoże
źle vmrzeć kto dobrze żył. Bo gdyby ná nas kto pytał/ ieſli ſmierć ieſt
rzecz dobra albo zła/odpowiemy/że dobroć y złość ſmierći zá żywo-
tem idzie/y ná nim należy/bo iáko żywot/gdy ktho cznotliwie żywie
rzecz dobra ieſt/zła/ieſli niecznotliwie. Tákći y ſmierć z przeſzłych v-
czynkow żywotá ważyć á rozumieć mamy. Bárzo z dobrą wolą te-
dy/káżdy/im kto namędrſſy ieſt/vmiera/á im kto naſſaleńſſy / then
bárzo nierad/bo niepoććiwą á ſromotną nierządnośćią ſwą/ ſmierć
brzydką/ſtráſzliwą á nieſſczęſną vczynili ſzaleni/ ktorą mądrzy cno-
támi ſwemi vczynili wdzięczną á ſzczęſliwą. Antiſthenes Atheniéń-
ſki philozoph/gdy go pytano/ Czoby v ludzi było naſſczęſliwſſego/
odpowiedział/ſzczęſliwie vmrzeć. Dla czego gdyż ieſt bárzo pożytecz-
ne wſpominánie ná ſmierć/dobrzy Pánowie/rádzi będą ſámi z do-
brey woli z káżdym o ſmierći rozmáwiáć/á ták ſmiertelnego tego ży-
wotá dokończyć/iákoby mogli do onego więcznego przyść/á do nie-
go ſye doſtáć/tzo aby wſſyćkich/ták pánow/ ktorzy ná vrzędzie ſye-
dzą / iáko y poddánych potkáło day to pánie Boże Amen.

O pogrzebie páńſkim.

ROzmáity bywał v pogan/ wedle wiáry ich obyczay po
grzebu/ w Egipćie vmárłe w máśćiách rozmáitych do/
má chowano/ Persowie ie tákież woſkiem zewſſad ob/
kławſſy w ziołách á máśćiách chowáli/ aby ćiáłá ich tim
dłużey były w cáłośći trwáły. V medrcow był ten oby
cżay/ że zmárłych ćiał nie chowáli/ aż ie zwierzetá pierwey rozſſarpá
ły. W Hyrkániey pſy ſpolnie wſſytcy chowáli/ á zwáli ie ſtrożmi al
bo goſpodarzmi domowemi/ ktorzy vmárłe żárli/ rozumieiac że tákt
pogrzeb nalepſſy był. V niektorych też chreśćiánow/ ieſſcże obycżáie
ſwe zdawná wzięte podziśdzień trwáia/ indzie koſſtownie názbyt v/
márłe chowáia/ gdyż ten koſzt nic inſſego nie ieſt/ iedno prożne świá/
tá tego zbytku/ pychy/ á bogactw okázowánie. Indzie záſye w kość/
ćielech koſſtowne ſobie groby buduia/ aby ſye ym y po śmierći ieſſcże
ludzie przypátrowáli. Indzie pod ziemia známienite ſklepy cżynia/
w ktorych pyſſnieyſſe y świetnieyſſe groby wieſſzáia/ niż byłá Arte/
miſia meżowi ſwemu krolowi Káriyſkiemu Mauloſowi poſtáwiłá.
Indzie weſpołek z vmárłemi ćiáły/ wiele koſztownych máśći/ kámie/
ni drogich/ pierśćieni y ſzat známienitych zákopywáia/ zoby ná ziemi
wiele vbogich długo wyżywić mogło/ w tey mierze muſimy chwá/
lić miáre Máximiliáná Ceſárzá/ ktory vmieráiac zákazał/ aby żad/
na pompá nád poſpolity obycżay przy iego pogrzebie nie byłá/ á nie/
chćiał aby go bálſámem mázano/ choćia to był wſſyćkim wielkim pá
nom w Niemczach á zwłaſſcża w Auſtryiey poſpolity obycżay/ Ten
pan ieſt pochowan w Auſtriey w mieśćie Welſz/ wiecey vććiwie niż
koſztownie. Ale ieſli S. Biernat/ nie ták to zowie nikcżemna iáko ſza
lona prożnośćia nád prożnośćiámi/ że ſye śćiány w kośćiele łſna/ á v/
bodzy nedze ćierpia/ że w kośćiele kámienie w złoto oſádzáia/ á kośćiel
ni ſynowie nágo chodza/ albo że z nakłádow ludzi vbogich/ folguia
á wcżás cżynia ocżom ludzi bogátych/ dálekoćby wiecey prożnośćia
nád prożnośćiámi zwał/ vtráty máietnośći cżyiey/ ná ſpodziwny á
bárzo koſztowny koſzt á nakład/ ná groby albo ná pogrzeby dziſiey/
ſzych náſſych lat. A záprawde żećby panu Chrześćiáńſkiemu/ vććiwa
powagá przi pogrzebie/ y mieyſce ochedożne grobu prziſtało/ ale zbyt
ni nakład/ náder pyſſny/ vtrátá wiele rzecży prożna/ á pyſſne okázo/
wánie bogactw/ nieprzyſtoi. Abrahám v ſynow Heth kupił był ro/
la albo ziemie ze dwiemá iáſkiniámi/ aby thám był chował vmárłe
ſwe vććiwie/ gdzie chowáiac Sare żone ſwa/ wietſſa iey vććiwość
wyrzadzał/ niż máietnośći/ ktorey bárzo wiele miał/ zbytek iáki po/
kázowáł/ á mowie zbytek/ ktorym ſye y madrzy pogáni ſámi brzidzi
li/ bo v nich/ aby koſzt grobow miáry nieprzechodził/ vſtáwiono by/
ło/ aby żaden koſztownieyſſego ani ochedożnieyſſego grobu nie cżynił:
iedno ktoryby dzieſyeć meżow zá trzy dni vcżyniłá/ y to go nic było
niechedożyć/ ani ſye nań obrázow rytych kłáść albo ſtáwiáć nie go/
dziło/

dziło/kámienia też nie ſye wiecey nie godziło przydawáć / iedno ná
czymby ſye ſława zmárłego byłá ſtánowić mogłá/ktorey wiecey nie
bywáło iedno czterzy długie wierſſe. A Demetrius/ten był obyczay
nowych grobow powściagnał/nakład zbyteczny ich nie tylko kará-
niem zátrzymał/á mnieyſſy vczynił/ale przyſtáwiwſſy do tego vrząd
w nocy przededniem vmárłe wynośić kazał. Lycurgus też Lacede-
monſki krol/ten był ſtárádawny zbytni obyczay grobow zágłádził/
y przykazał był aby nicz z vmárłym ćiáłem niechowano/ oprocz ied-
ney ſzáty czyrwoney/á liśćia oliwnego/w czym wſſyſtcy poſpolicye
ćiáłá zmárłe chowáli. Ale byś dziś ná niektorych mieyſcách vzrzał/
budowánie tákie grobow/ktoregoby nie zá trzy dni/ale zá wiele mie-
ſyeczy ledwe zbudowano / vzrzałbyś známienite á koſztowne ich ká-
mieńmi nákrycie/y przychedożenie/vzrzałbyś dośić nie krotki kámień
albo trunne doſyć z niemáłym nákłádem vczyniona / vzrzałbyś tytu-
łow moc złotem námálowánych/herbow ſzeroko ná kámieniu wy-
rytych pozłoćiſtych/albo z kámienia wykowánych. Dziádowie ich
ná grobiech niekoſztownych/Chreśćiáńſkiemu człowieku przyſthoy-
nych przeſtawáli/á wnukowie teraz o pyſſne ſye bárzo ſtáráia/ kto-
re wiecey páſą oczy ludzi prożnuiacych/ niż ludzi vbogich ze wſſech
ſtron vćisnionych myśli ćieſſą. Ná czo nie pámietáiac/wiele ich o tim
z niemáłym fráſunkiem nie potrzebnie myśli iáko ich pochowáć má-
ia kto ich do grobu nieść ma. Tákowych błaznow ſztychuie powieść
oná Diogeneſá philoſophá/ktory gdy go pytano iákoby ſye kazał po
chowáć/kazał ćiáło zmárłe ſwe wyrzućić/ á gdy go przyiaćiele ſpy-
táli/ieſli ptakom albo zwierzetom. Odpowiedział. Nie ptakom ani
zwierzetom/ale owſſem kiy wedle mnie położćie/że ie bede od ſyebye
odganiał/á płaſſał. Tymi on ſłowy ſtrofował/ obyczay ten pogrze-
bu/ná ktorym prożne wymyſly ludzkie/vtrazáia nie máło máietno-
śći//nie iżby z tego vmárli albo żywi pożytek iáki ználi / iedno aby z-
thąd z przyrodzoney pychy ſwey dla zbytku onego prożna ſwietzka
chwałe mieli.

A przeſto/ iákom thám wyſſzey powiedział/ iż miárá á ſrzodek ieſth
miedzy wſſyćkiemi znotámi naylepſſa/ Pan Chrześćiáńſki/
żadnego tytułu nowey á prożney chwały/ niech tám ſo-
bie nie ſzuka/gdzie go mieſce/to ieſt ſwiát/á ſtanu
człowieczego krewkośc napomináia/aby ſobie
wielce nie ważył rzeczy tych docześnych/á nie
trwáłych/ale aby o rzeczách nyebieſkich á
wiecznych vſtáwicznie/ ſpráwa chu-
ćia myślił/á nánie pámietał.

Reinhárdá Lorichiuſá/o wychowá-
niu przełożonego Koniec.

Oracia Isocratesa o sprawowaniu państwa: na polskie przełożona.



Na herb wielmoznego pana Mikołaia Trzebuchowskiego Podkomorzego Krolewskiego etc.

SAmá pámieć herbu tego/
Jest z domu stárożytnego.
Sam herb w sobie okazáły/
Wyraża klenot spaniáły.
Strzálá poszłá z Herkulesá/
A pierścień też z Ogigesá.
W pierwszym obroná dołożna/
A w drugim opátrznośc zbożna.
Ná gorze rytzyrstwo znáczne/
Temu kto ten herb ma smáczne.
Koroná záś tzoś insszego/
Okázuie znácznieyszego.
Retze z korony wychodza/
Prze pratze ktore wietz płodza.
Jákoż tego herbu ludzie/
Pilnuia korony wszedzie.
W spráwy sye zatzne wdawáia/
Gdy też ná to godnośc máia.

Wielmoznemu a miłoſciwemu

Panu/a Panu Mikołaiowi Trzebuchowskiemu Podkomorzemu Krolewskiemu/Staroscie Rogozińskiemu/ Lelowskiemu/ Brzeskiemu etc. Panu mnie miłoſciwie łaskawemu.

WZ ten obyczay przywłaſſczánia á przypiſowánia xiąg wielkim ludziam/mieyſce wziął wſzedzie á prawie ſye ſpoſpolitował Miłośćiwy pánie Podkomorzy/pothrzebá á ſluſznosć ktemu mie przywiodłá/abych te Orátia o ſpráwowániu páńſtwá/tu przy tych wielkich xiegách O wychowániu człowyeká przełożonego imieniu W. M. ofiárował: iákoż iednák ináczey czynić mnie ſie nie godziło/dla tego naprzod/żem też Orátia indziey W. M. przypiſał/ iáko pánu temu ktoremu tá Orátia właſnie przynależy / gdzie to mnie przyſtało/záchowáć ſye iednoſtáynie á vprzeymie przećiw W. M. memu Miłośćiwemu pánu. Druga/te xiegi o wychowániu człowieká przełożonego Lorichiuſá że ták známienite á potrzebne káżdemu Chreśćiáńſkiemu człowiekowi ſą/ tá Oracia Iſocráteſá iáko ia mogę rozeznáć ieſth iáko máte ſummowánie á zebránie krotkie tey wſzytkiey náuki kthora ſye w tych to xiegách zámyka. Co gdym obaczył á poznał ná koniecz onem przydknał y przyłożył/y aby tim więtſzego záwołánia á mieyſcá doſtąpiłá/przypiſałem ia W. M. memu Miłośćiwemu pánu/co iż záwdzięcznie W. M. odemnie ſługi ſwego przyimie/nicz nie wątpię. O tey Orátiey żebych tu ná tym mieyſcu niecżo mowić chćiał nie zda mi ſye rzecz być potrzebna zbytnie / dla tego iż W. M. ſam czoby ſie w niey toczyło pierwey wiedzieć raczy/á ſnadz ieſliby ſye kto inſzy tego dopierał ſtytułu á napiſu łatwie ſie tego domácząć może. To wżdy niech ſobye ma/że tá Orátia czo Lorichius ſzyroce wydał/oná krotce wſzyćko zámyka y okázuie/gdzie iż to włożę/náuczy ſye thego káżdy / iáko to on Iſocrates pogánin rzecy Chrześćiánſkie piſał/á iáko to tráfił w notę á w rzecz Lorichiuſowi doctorowi Chrześćiánſkiemu/że ktemu przyſzło ná koniec iż rzecz iego niemáłą w krotkiey ſwey Orátiey záwárł/aboć rzekłby kto duchem ſwiethym o Lorychiuſie y o tych xięgách wiedział/o czym acz máło ich czo trzyma iednák nyetrzeſzacz rzeczy Miłośćiwy pánie czo ſie kolwiek na ſwiećie dzieie dobrego/z łáſki á z woley Bożey to wſzytko pochodzi. A iáko nikt nie może rzec Jeſus Chriſtus aliſzby Duchem ſwietym ná to był nádchnion/ ták też Iſocrates bez dáru Bożego á nádchnieniá duchá páńſkiego/ták poważnych á zbáwiennych rzeczy niemogłby był piſáć.Wiemy że Jeſus práwym á iſnym Bogiē był y ieſt/dla cze

Iſocrates gdy mowi. Czoby ſye ſpraw Boſkich dotyczáło to nabożnie wyrzadz:

Ad Demonicū. nie tylko ſwietá obchodzacz/ale y przyſiedze doſyć czyniąc. Gdy tho piſze y inſze rzeczy aby ſnadz niemiał táſki Bożey oſobliwey wyrzecz á piorkiem tego wypráwić niemogł by był. Ale vſługuiąc rzeczy krotkiey puſzczam tę diſputácią / tho iedno.Rácz W. M.pod obronę ſwą oratią tę przyiąć á vczynić to aby ſie inſzy z imienia W. M. w niey kocháli/pánu Bogu dziękuiąc iż ták iuż nie dopiero ále dawno przez nieſprawne ludzie á o Chriśćie pánie ſynu Bożim niewiádome wolą ſwą y obyczáie zbożne wydáwáć y wypuſzczáć ná ſwiát raczył. Dan z Krákowá Dniá 10. Lipczá. M. D. L viij.

W. M. mego Miłośći. páná

Nániſſy ſługá

Eráſmus Glizner.

Iſocrateſa do Nicocleſa oratia Polska o ſprawowaniu pańſthwa.

KTorzy wam pánom/Nicocles/zwykli ofiárowáć/ſzáty/albo pieniadze/albo złoto czynione/ albo zo thakowego czego im ſamym niedoſtawa á wam zbywa/czi iáko mnie ſye zda/okázuie ſye to/że nie dáruia/ale hándel wioda/y też te rzeczy dáleko miſtherniey przedáia niż ći ktorzy tákowego zyſku pátrza. Ale ia dar ten nazudnieyſſi y na pożytecznieyſſy rozumiałem być/ktoryby mie y vczynić cżciło/y tobie on bráć godziło ſye/ieſliby chći náukę mogł opiſáć/ktorych rzeczy náſládowániem á vwiárowánim ſye/ wybornie miáſto y páńſthwo mogłby ſpráwowáć. Abowiem wiele ieſt tákowych rzeczy ktore ludzie proſte czynia ſpráwnieyſſe/á naprzod iż o roſkoſſy nic niedbáia: tylko o powſſednia żywnośc pieczołowáć ſye muſſa/záś práwá kthorych opiſániem te wſſytkie rzadza / pothym nápominawa oná wolnośc/iż może przyiaćiel przyiaćielá ſkáráć/nieprzyiatiel n eprzyiaćielá náigráwáć dla winy ieſliby byłá. Ku temu. Poetowie też niektorzy ſtárzy náuki życia wydáli/dla czego podobno ieſt/ze ztego wſſitkiego moga ſye ſtáć lepſſemi. Ale na pány nicz w thych rzeczach nyemáſz/y owſſem ktorych wiecey niż inſſych potrzebá było nápominác czy iáko ſkoro páńſtwá doſtapia niemáiac ktoby ie przeſtrzegał látá trawia/á to iż niewielom do nich przińſtep ieſt/á ktorzy z nimi poſpolituia ći to/ co im miło ieſt y mowia y czinia. A przeto gdy zſwey mocy máia y wielkie pieniadze y wielkie ſpráwy/vżywáiac zle tych rzeczy vczynili to że ich wiele watpi/ktoryby żywot ktho miał wybráć/ ieſli tych ktorzy oſobliwie á mile y ſpokoynie żywia/czyli pánow/bo ylekroć ná powagi ich/bogaztwá y páńſtwá ogladáia ſye Bogom one rowne być mniemáia ktorzy zwierzchnośći doſtepuia. Záś gdy ſobie rozważa/boiázni/niebezpiecznośći/gdzie wſſytko rozebrawſſy obacza iż drudzi od tych pogineli/od ktorych nigdy niemiáło to być. Drudzy przećiw towárzyſſom á domowym/wyſtepowáli/drugim ſye to oboie przygadzáło/á ták odmieniwſſy vmyſl ſwoy / rozumieia żeby iákokolwiek lepiey żyć było niżeliby w tych niedobrách wſſytkiey Azyiey páńſtwo mieli dzierżeć. A przyczyná they trwogi á wagi ieſt/iż páńſtwo káżdego człowieká iáko kápłáńſtwo być mniemáia / dla tego iż rzecz ieſt miedzy inſſemi ſpráwámi ludzkiemi nawietſſa / ktora wielkiey potrzebuie madrośći. Porádzić tedy iákiem ſpoſobem mogł

Dar iaki ma być panom przełożonym ofiarowan.

Czo czyni złe vżiwanie pańskie.

Mnyemanie pospolitego człowieka o przełożonich

Panſtwo przełożonego by kaplanſtwo.

bem moglby we wſſyćkich ſpráwách dobrze poſtánowionych vrze-
du vżywáć/aby dobrych ſye rzeczy dzierżał á złych wyſtrzegał/ ná
one to należy ktorzy z toba záwſſe przebywáia/A w obeć/ ktoregoć-
by ſtanu przyſtrzegáć należáło/y w ktorych rzeczách cżwiczenie bráć
ſam ſye poſtáram okázáć. Juz tedy ten dar gdyby był dokonicżon ie-
ſliby z przedſyewzieciem ſie zgadzał nie łatwie záraz poznáć może dla
tego iż wiele rzeczy cżeſćia wierſſámi/cżeſćia rzecża ſſeroka ſpiſáne/
gdy o nich ći tzo ſkłádáli nie widáli/niemáło ocżekawánia vcżynili.
Záś gdy były wypráwione/y wypuſſcżone ná ſwiát/dáleko mniey-
ſzey niż nádzieia byłá chwaly doſtáli.

Ale wżdy praca ſámá godná ieſt pochwalenia/ieſli tego tzo inſſy o-
puśćili dołożym/á ſpráwowánia páńſtwá poſtepek wypiſſem. Abo-
wiem ći ktorzy oſobliwe ludzie vcża/ ym ſamym tylko pożytek cżinia:
ale ieſli kto te ktorzy wielom roſkazuia ku cznoćie nápomina ten obo-
iey ſtronie pożytek ſpráwuie/tak tym ktorzy pánuia iáko ktorzy pod-
dáni ſa/gdy weſpołek y tym kroleſtwo wárownieyſſe/y onym ſprá-
wowánie łatwieyſſe cżyni.

Roznosć miedzy tym ktory przełożonego vczy od tego ktory prostego a osobliwego.

Pierwey tedy mamy obacżyć/tzoby był zá vrzad przełożonych/abo-
wiem ieſli przodek/y wſſytki rzecży/ſpráwe poſtánowim/ ná to ſye
ogladáiac lepiey o drugich rzecż vcżynim. Mniemam tedy iż káżdi o
tym wie/przełożonemu to należeć/aby Rzecżpoſpolita od niedobrá
wyſwobodzał á iey dobrego poſtánowienia przyſthrzegał á z máłey
wielka cżynił/abowiem y inſſe rzecży ktore w vſthawicżnych ſprá-
wách tráfiaia ſye dla tych ſpraw máia być/y do nich ſye ſciegáć mu-
ſza/ták że też y ono pewno ieſt iż ći ktorzy to moga vcżynić/y o thych
rzecżách mieliby rádzić/nie máia być niedbáli ale tego pilni/aby inſſe
przechodzili madrośćia/tzoſmy my okázáli iż ći thákowe máia mieć
páńſtwo iákiemby ſpoſobem przygotowáli vmyſł ſwoy.

Vrzad przełożonego.

Przełożony ma być madry.

A przeto żadnemu zapáśnikowi nie potrzebá ieſt thák ćiáłá cżwicżyć
iáko przełożonemu vmyſł ſwoy/abowiem ktore we wſſytkich igrách
bywáia żadáne zápłáty/żadnym obycżáiem niemáia być ſłożone z te-
mi ktore wam záwſſe ſa ſtánowione. Te tedy rzecży/gdyby obacżył/
godzi ſye aby vſiłował/iż iákoby inſſe przechodził doſtoynośćia/ ták
też y cznotámi one maſz przechodzić. A nie mniemay aby w inſſych
rzecżách pilnośc y praca tylko byłá pożytecżna/á w tym abyſmy le-
pſſemi mogli ſye ſtáć nic nienależáło/ani też tak winuy nieſſcżeśćia lu-
dzi ſmiertelnych/iákobyſmy náuki wymyſláli/ ktoremi ſproſnych lu-
dzi vmyſly náprawuiem/y łagodnieyſſe á lepſſe cżynim / abyſmy ſá-
mi ſobie ku nábyćiu cznoty nie mieli nic być pożytecżni/ ono racżey o-
bacż/że nauká y praca weſpołek vmyſł ſpomagáć moga / y tym kto-
rzy z toba żywa tzo namedrſſym ſye przyłacżay/y inſſe ktorebyś iedno
mogł/do ſyebie przyzow. Nie mniemay abyć niemiał / albo ktory
Poetá/albo madry cżłowiek być pożytecżen/maſz być Poetow ſłu-
chácżem

Tu patrz co przełożony ma w sobie mieć.

Jako pan przełożony o vczonego sługe ma sie starać.

chácżem á madrych diſcipulem. A przeto ták ſye nárzadz abyś y po-
dlych był ſedzia/ y poważnieyſſych náſládowzą. Abowiem zá tákim
cżwicżenim bárzo predko tákowym ſye ſtánieſz/ iákiego chcemy być
tego ktoryby dobrze miał ſpráwowáć páńſtwo/ y rzecż poſpolita iá-
koby potrzebá było ſtanawiáć. Ták tedy narychley ſam ſye nápom-
niſz/ ieſli rzecż ſproſna vznaſz/ gdyby podleyſſy nád dobremi przewo-
dzili/ á głupi madre przewyſſzáli. Bo im bárziey inſſych głupość wz-
gárdziſz/ tym pilniey vmyſł ſwoy wypolerujeſz. A przeto od thego
niech zácżna ći ktorzyby iáki vrzad z pochwalenim chćieli cżynić. Nád
to y poddáne y Rzecż poſpolita potrzeba aby miłował/ abowiem ći
ani koniom/ ani pſom/ ani ludziom/ ani żadney inſſey rzecży nikt do-
brze nie bedzie roſkázował áliſz by ſie kochał w tich nad ktoremiby pil-
ność cżynił. Niechayći bedzie ná piecży poſpolity człowiek y tego ná-
de wſſycko przeſtrzegay abyś ták roſkázował iákobyś wdziecżnym y
miłym był/ wiedzacto iż ták miedzy temi gdzie ich wiele rzadzi iáko
y gdzie ich máło nadłużey tá rzecż poſpolita thrwa/ gdzie nawiecey
bacża ná poſpolitego człowieká. Ták tedy bedzieſz pánował dobrze/
gdy y roſpuſty poſpolitemu człowieku zákażeſz/ y żadnemu krzywdy
cżynić niedopuśćiſz/ poſtáraſz ſye o to aby iednák dobrzy byli vważe-
ni/ á inſſy aby żadney krzywdy niemieli/ abowiem teć pierwſſe y ná-
wietſſe ſa fundámentá káżdey rzecży poſpolitey dobrze poſtánowyo-
ne. Jeſliby ktore były práwá albo obycżáie nie vżythecżne/ one
wyrzuć y przemieni/ á nawiecey poſtáray ſye abyś one co nalepſſe wy-
nalazł/ bo z mnieyſſa praca vcżyniſz/ gdy inſſych ktorzy dobrze ma-
ia v ſyebie poſtánowione/ náſládowáć bedzieſz. Ná oſthátek praw
ſzukay ktoreby y ſpráwiedliwe były/ y rzecży poſpolitey pożytecżne/
y miedzy ſoba zgodliwe/ ieſſcże y ktoreby máło práwowánia cżyni-
ły/ á ieſliby ſnadz wcżeły ſye/ iżeby one bonarychley kończyli/ abo-
wiemći teć wſſycki rzecży máia mieć w ſobie práwá dobrze poſtáno-
wione. Vcżiń to aby przeſtrzegánie praw było z zyſkiem poddánym/
á ſadowe potárſki ſzkodliwe/ dla tego aby ſie tey ſtrzegli á ku oney by-
li predci. W controuerſiach poddánych tákiem ſye ſedzia ſtaw/ aby
ani ná wola żadnego/ ani roznych ſentenciy ſobie nie wydawał/ ale
w akciach rowno ſkázuy/ abowiemći/ y godzi ſye záraz y pożytecżno
ieſt/ aby iáko práwá dobrze poſtánowione/ ták też przełożonego czło-
wieká o práwie ſentencia práwa y nieodmienna ma być. Miaſto iá-
ko dom oycowſki ſpráwuy/ w ſprzećie y ſwietnym y krolewſkim/ á
doſtátku nie niedbáłym/ abyś y záwołánia mogł doſtáć y máietno-
ści doſtawáło. Wielmożność okázuy/ nie w żadnych wielkich nákłá-
dziech/ ktore wnet gina/ ále cżeśćia w tych o ktorycheſmy inż mowili
cżeśćia w ochedożnych dzierżáwách/ cżeśćia w przyiázni przećiw
przyiáćielom/ abowiem te rzecży ktore ta ſpráwa wyłożyſz te długo
beda y v ćiebie trwáć y potomſtwu twemu wietſſe pożytki prziniosa

Bacżyo ć pańska ná poſpolithego człowieká.

Fundamenta rzecży poſpolitey dobrze vſtawione.

Iakie prawa maia być.

Iako pan ma ſadać.

wielmożność pańska w czim należy

Patrz iako o ofiarach y poganscy ludzie dzierzeli.

nizeli pieniedzy bezmierne zozsypowanie. Nabozenstwa tego patrz/ ktore ci twoi starssy zostawili/ a bedziesz rozumial zadna inssa ofiare nie byc ochedozniejssa y zadna sprawe nawietssa/ iako gdy sye sam czlowiekiem sprawiedliwym y dobrym okazesz/ abowiem pewniey- sza iest iz ludzie takowi rychley od Bogow zo vprossa/ niz ktorzy o- fiary bija. Pocciwosc pierwey wyrzadzay krewnym/ a zas zacho- walym szczyrze przyjay. Rozumiey iz the bedziesz mial napewniejssa cialu twemu straz/ iesli y przyiaciele bedziesz mial cznotliwe/ y podda- ne tobie dobrowolne/ a sam iesli tez bedziesz madrim / abowiem ci te- mi rzeczami y nabyc y obronic krolestwa mozesz. Pospolitego czlo-

Maietnosc poddanych panska dzierzawa.

wieka domy opatruy/ a wiedz to/ zec y ci ktorzy swe vtrazaia/ twe- go vmnieyssaia/ a ktorzy z pilnoscia zapomagaia sye zec tez ciebie bo- gaca/ abowiem czokolwiek maia ci ktorzy w miescie mieszkaia / tho nalezy wssycko do przelozonych. Przez wssyciek wiek zywota twe- go miluy a szanuy prawdy/ aby thwoim slowom rychley dawano

Prawda panu przystoi.

Iako pan gosciom ma sie zachowac.

wiare/ niz drugich przysyedze. Wssytkim gosciom vczyn wolne mia- sto/ y w vstawach zachoway sye im dobrze/ ale z tych ktorzy do cie- bie przychodza wiecey ie waz a nie te ktorzy tobie podarki przyno- ssa/ ale ktorzy od ciebie chca brac/ abowiem iesli te vwazysz/ wieth- ssey chwaly v inssych dostaniesz. Odeymi strach poddanym / a nye- badz barzo srogi na ty ktorzy nie wystepuia/ abowiem iako ie sobye ziednasz/ tak sye tez sam k nim bedziesz mial. Zadney rzeczy nie czyn

Iako na gniew ma sie pan sadzic.

z gniewu/ ale gniew gdyby czas potrzebowal/ tay / Tak srogim sye vkazuy aby o wssyckim czoby sye dzialo wiedzial/ a laskawym / abys przestepne nie barzo karal. Stanu panstwa przestrzegay nie okrucien- stwem albo srogim karanim/ ale wielka madroscia/ aby cie kazdi ro- zumial ze sye ty lepiey postarac mozesz o dobro ich nizeliby oni sami. Badz waleczny w sprawie woienny y wyprawie walki/ a spokoyni nicz nad sprawiedliwosc a slussnosc nieprzywlassczaiac. Tak sye ob chodz z podleyssemi miastami/ iakobys chcial aby sye mocnieyssi nad cie z toba obchodzil. Nieoleda czo walki podnos ale o to czoc by iesli

Iako pan nie pretko ma walczyc.

zwyciezyl pozytek przyniosło. Rozumiey ze te masz wzgardzac nye ktorzi swym pozytkiem vpadaia ale te ktorzy swa szkoda wygrawa- ia. Wielmozne rozumy byc nie te ktorzy na wietsse rzeczy sye sadza a nie moga ym dosyc vczynic ale te ktorzy miernych sye dopieraia/ y na czoby sye sadzili dosyc temu vczynili. Nasladuy tych nie ktorzy pan- stwa swe rozsserzyli/ ale te ktorzy to czo maia dobrze sprawowali.

Iako pan ma znac swa sczesliwost.

Rozumiey sye byc prawie szczesliwym/ nie iesliby kazdemu czlowie- kowi ze srogoscia y niebezpiecznoscia roskazowal/ ale iesli takowym bedziesz iakie° cie byc potrzeba. Srzednich rzeczi pozaday/ zebyc nicz nie dostawalo. Przyjaciol nabyway nieledaiakich ale ktorziby ciebye byli godni/ ani tez z ktoremi by czas roskossnie trawil/ ale za ktorych pomoca mogłby dobrze rzecz pospolita rzadzic. Pilnie probuy tych

z ktoremi by chćiał być w towárzyſtwie/ á pámietay to/ żeć ći wſſytczy ktorzy z toba towárzyſſa thákiego ćie beda mniemáć iákich vżywaſz poſpolitowánia. Spráwam nád ktoremi ſam nie ſyedziſz ták meże przekładay iákoby wiedział iż to czoby vczynili / thobie ma być przypiſano. Wierne te rozumiey być nie ktorzy czobykolwiek mowił albo czynił/ chwala/ ale ktorzyby ćie błądzacego hámowáli. Każdemu madremu dopuſſczay wolno mowić/ abyś ieſliby w czym wathpił/ mogł mieć ſkimbyś rozebrał. Rozdziel ty ktorzyć obłudnie pochlebuia/ od tych ktorzy ćie z dobra chećia przeſtrzegáia/ aby ſnadz nye lepſſego mieyſzá zli mieli niż dobrzy. Słuchay co mowi ieden o drugim/ y ſtáray ſye ábyś poznawał/ czoby zacz á ktorzyby byli ći czo mowia/ á o kim mowia. Zárowno karz potwarce iáko y przeſtepne.

Poczym ma pan poznać wiernego ſługe.

Iako pan ma madrego ſługe prze kładać nad inße.

Sam ſobie niemniey roſkázuy iáko y inſſym/ y bácz bárzo rzecz być páńſka ieſli żadney nieuſłużyſz roſkoſſy/ ale ieſli wiecey żadze bedzieſz w ſwey mocy miał niż kiedy poddáne. W żadne towárzyſtwo nyeopátrznie a niebácznie nie wdauay ſie/ ale w tákich poſpolitowániach ſye kochay ktoreby ćie y medrſſym vczyniły y v drugich dobre mniemánie zgotowáły. Z tych rzeczy niepodobay ſye ſobie / ktore też y zli vczynić moga/ ale z cnoty chlub ſye ktora żadnemu złemu przydáć ſie niemoże. Práwe doſtoynośći te być rozumiey nie ktore tobie z boiáźni czynia/ ale gdy ſye miedzy ſoba madrośći twoiey wiecey niż ſzcześćiu przypáthruia. Ieſlić ſye kiedy przyda w rzeczy podley kocháć/ ſkryćie to czyń/ á záś kiedy czo zacnego bedzieſz czynił/ okaż ſye z thym przed káżdym. Nierozumiey aby inſſy mieli tilko ſtátecznie ná świećie ſye spráwowáć á pánowie nieſtháteczńie / owſſem ſtháray ſye aby twoiá ſtátecznośc inſſym byłá przykłádem. Wiedz o thym że wſſytkiego miáſtá obyczáie máia z przykłádu przełożonych być ſpráwione. Tym obyczáiem poznaſz że dobrze pánuieſz ieſli te ktorym roſkázuieſz obaczyſz że twey pilnośći być y zamożnieyſſe y ſłáchetnieyſſe. Wiecey ſye ſtáray/ abyś dziećiom twym ſławe dobra zoſtáwił/ niż wielkie bogáctwá/ abowiem te ſa doczéſne/ ale oná wieczna/ iákoż przez ſławe pieniedzy nábyć może/ ale ſławy pieniadzmi kupić niemoże/ nád to iż zli pieniadze máia á ſławy dobrey żaden zły doſtapić niemoże iedno ten ktoryby cnota inſſe przechodził. W świetnym odzieniu y ochedożeńſtwie ćiáła kochay ſye/ á w inſſych ſpráwach potocznych práczowitym badz/ iáko ná przełożonego należy/ aby ći/ ktorziby to widzieli/ godnego ćie być pańſtwá rozumieli/ y ktorzy z toba żywa/ przipátruiac ſye dowćipowi twemu/ toż czo inſſy/ aby o thobie mniemánye ſwe mieli. Obaczyway záwſſe czoby albo mowił albo czynił żebiś máło czo mogł błądzić. Wybornać to ieſth miáre chowáć/ ale y oney nye łatwie może poznáć/ ráczey ná mále zoſtań niż ná troſſe / abowiemći miárá ná tym czo máło ieſt/ á nie czo wiele záſádza ſye. Vkłádny ſtáray ſye abyś był y poważny/ dla tego iż powagá przełożonemu przi-

Prawa doſtoinosć panska.

Iako pan poznać moze ieſli dobrze panuie.

Miara panu przyſtoi.

ſtoi á vkládność ku towarzyſtwu ieſt bárzo dobra/ acż to ieſt ze wſſit- *[Iako pan ma powagi ſtrzecż.]*
kich rzecży natrudnieyſſa. Abowiem cżeſto to naydzieſz/ iż ći kthorzy
powagi ſtrzega nicżemni ſa/ á zaſye ktorzy vkládni chca być/ bárzo
pochylk y podli zdádza ſye. A przeto tego oboygá ták trzebá vżywáć/
aby zoby w oboygu fálowáło/ tego ſye wiárowal. Czobykolwiek z
tych rzecży ktore przełożonemu przyſtoia chćial poznáć tych/ cżeśćia
zwycżáiu/ cżeśćia z nauki nábyway. Bowiem naukáć doda drogi y
ſpoſobu/ á ſpraw ćwicżenie vcżynić tho/ abyś mogł rzecży dobrze *[Czo nauka y ćwicżenie panu pomaga.]*
ſpráwowáć. Pilnuy zoby cżynili ludzie poſpolići á zo przełożeni/ á
ktoryby był káżdey rzecży koniec/ abowiem ieſli ná przeſżłe pámietáć
bedzieſz/ lepiey o przyſżłych zoſtánowiſz. Wiec iż to nigdy nienależi/
że ieſliby miedzy poſpolitym człowiekiem nalazł tákiego ktoryby ſie nie
zbrániał vmrzeć áby po śmierći ſławy dobrey doſthał/ á przełożone
záś wiárowáć ſye tych ſpraw ktore by im záwolánie ieſſcże żywya- *[Iakie herby maia być panskie.]*
cym cżynili. Herby twe ták zoſtáwuy aby wiecey cznoty twey/ niż ćiá-
łá/ pámiatka były. Co nawiecey ſtáray ſye abyś y ſam ſyebie y poddá-
ne w dobrym ſtanie poſtánowił/ á ieſliby potrzeba wielka ćie nieprze-
ſpiecżność poćiagnelá/ vważ tho ſobie żeć lepiey bedzie poććiwie vm-
rzeć niż ſromotnie ná świećie być. We wſſyćkich vććiwośćiach ná páń- *[Lepiey poććiwye umrzeć, niż na świećie że ſromota żyć.]*
ſtwo pámietay/ á pilnie ſye ſtrzeż ábyś cżego niegodnego nád ſwoy
ſtan nie vcżynił. Niedopuſſcżay ſye tego abyś miał wſſyćiek zginać/
ale iż ćiálá śmiertelnego pozyſkałeś á duſſe nie śmiertelney/ prázuy nie
śmiertelna pámiatke rozumu zoſtáwić. Miey to ſtáránie/ abyś o rze- *[Pan ma ſie ſtrzec plugawych ſlow.]*
cżách poććiwych mowił/ żebyś ták vſpoſobiony/ mogł to zobyś mo-
wił/ myſlić. Ktoreć rzecży w vmyſle beda ſye widzieć nalepſſe te ſku-
tecżnie cżyń. Ktorym ſławy bedzieſz zairzał/ tych theż ſpraw náśla-
duy. Tych rzecży ktoreby dziećiom ſwym przykázował/ ſam nie leń
ſye cżynić. Nauki náſſey vżyway albo inſſa lepſſa wynaydzi. Madre- *[Iako pan ma poznać madrego człowieka.]*
te być rozumiey/ nie te ktorzy ſye dwornie o rzecżách podłych ſwárza
ale ktorzy o rzecżách poważnych dołożnie mowia/ ani te ktorzy wie-
lom ſzcżeśćie obiecuia bedac ſami niedoſtátecżnemi/ ale ktorzy/ acż o
ſobie inák zo dzierża/ wſſákże y ſpráwy dobrze wypráwić y miedzy
ludzmi obcowáć ſluſſnie moga/ á z przemienności świátá nieroſpa-
cżáia/ ale pieknie y ſkromnie/ thák rzecży ſzcżeſliwe iáko y ſprzećiwne
znośić vmieia. A niedziwuy ſye mnie żem tu wiele mowił o tych rze-
cżách o ktorych też ſam wieſz/ zo ia dobrze rozumiem. Rowſſem tō
wiedział/ iż gdy tákowa ieſt wielkość y poſpolitych ludzi y przełożo-
nych niektore z tych być ktorzyby o tych rzecżách mowili/ niektore kto-
rzy ſłucháli/ niektore ktorzy cżyniacym ſye przipátrowáli/ záś niekto-
re ktorzy tákowe rzecży cżynili ſámi. Ale w tych ſłowiech kthore ku
náuce żywotá ludzkiego należa nie trzebá pátrzáć nic nowego/ w kto-
rych ani nic ták nowego/ ani niepodobnego/ ani nie poſpolitego nie-
naydzie. Tenći vcżonym ma być mian ktory te rzecży kthore w vmy-
ſlech in-

ſlech inſſych rozłożone ſą/ wiele ich zebráć y o nich co nálepiey mowić
może/ Bo y o tym wiedziałem iż y wierſſe y inſſe kxiegi ſzeroka rze-
czą popiſáne/ wſſytcy bárzo pożyteczne być rozumieią/ ale gdyż kiedy
ich nie rádzi ſłuchaią/ y tákiego vmyſłu przećiwko onym ſą iákiego
przećiw náuczyćielom/ ktore ták chwalą/ że ſye ich poſpolitowánya
chronią/ á tych towárzyſtwá ktorzy zbyteczni ſą/ á nie tych/ kthorzi
zbytkow ſye ſtrzegą/ prágną/ co albo z Heſiodowych Theognideſo-
wych/ y Phocylideſowych wierſſow poznáć może. Abowiem to káż-
dy wyznawa/ że náukę żywotu ludzkiemu wyborną zoſtáwili/ ale
acz to mowią/ iednák wolą ſpolnie głupſtwá pátrzáć niż onych do-
brze náuczáiacych náſládowáć. Nád to ieſliby kto ze známienithych
Poetow wybierał/ te co zową ſentencie/ w kthorych ſye oni z pilno-
ſćią obieráli/ potemuż by ie ſobie ważyli. Bowiemby woleli iákiey ni-
czemney Comediey ſłucháć/ niżli tych rzeczy ktore ták ſnádnie ſłożo-
no. Ale co potrzebá wſpomináć wſſyćkie rzeczy/ krotce powiedáiac
ieſli przyrodzenia ludzkie obaczyć chcemy/ iśćie naydziem tych niemá-
łe páſmo/ kthorzy nic ſye nie kocháią we zdrowych pokármiech/ ani
w rzeczách poććiwych/ ani w ſpráwách dobrych/ ani w náukach po-
żytecznych/ ale wſſelákim obyczáiem náſláduią roſkoſſy/ práwemu
pożytkowi ſą przećiwni/ y one mierne á dowćipne być ktorzy nic nie
czynią z tych rzeczy ktorych potrzebá ieſt ku dobremu żyćiu. A przeto
iákoż ſye możeſz podobáć tákowym ludziom/ albo vpomináiacz albo
vczącz/ albo o ktory rzeczy pożytecznie mowiac/ ktorzi iákoby co rzekł
iáko zayzrzą dobrze rozumieiacim/ ták proſte te być mniemáią/ gdzie
ták ſye ná prawdzie mylą/ że y ſámi nie vmieią ſye ſpráwowáć/ abo-
wiem o rzeczách ſwych myſlącz/ kłopocą ſye/ á o cnotliwych rozmá-
wiáiącz ráduią ſye. Wolą ná ćiele tráćić niż vmyſł ćwiczyć y o rze-
czach potrzebnych myſlić. A obáczyć ie może/ wſchackách żeć miedzy
ſobą vſſczypliwe ſłowá abo mowią albo ich ſłucháią/ záś kiedy ſámi
ſą naydzieſz ie/ nierozbaczáiace ſye ále proſto żadáiace. Alec ia thego
nie przećiw káżdemu mowię/ ale ná te ktorzy tych wyſtepkow/ ktho-
reſmy wypowiedzieli winni ſą. Owoć záiſte prawdá ieſt/ ieſli táko-
wi ſą ktorzyby chćieli poſpolſtwu/ co wdzięczniey ſſego albo wierſſá-
mi albo piſániem ſzerokim nápiſáć/ tym potrzebá ieſt ſzukáć nie rzeczi
pożytecznych ale iákich báśni. Abowiem gdy tákowe rzeczy ſłyſſą ko-
cháią ſye w nich/ á gdy co dobrego/ widzą nie rádzi. Dla czego mo-
że ſye káżdy dziwowáć Homeruſowi y onym dawnym ktorzy Trá-
gedia wynálezli/ ktorzy práwie doznawſſy ſye nátury ludzkiey/ ſtich
dwu przyczyn ſkłádánia ſwego zle vżywáli/ abowiem Homerus
walki Bogow/ iákoby báiał nápiſał/ á drudzi fabuły ná igry y ſprá-
wy obroćili/ abyſmy tego nie tylko ſłucháli ále też ná to pátrzáli.

Niechay to obaczy káżdy ktori ſie woli w leda błazenſtwie kochać, niż w mowye vczoney.

Albo teſz o iakim kuſtu.

Gdy tedy tych przykłádow doſyć ieſt/ okazáliſmy/ ieſliby kto ſłuchá-
cze przywábić chćiał/ á vbłagáć/ od nápominánia y prawdy ma ſye

wſtrzymáć

wſtrzymáć á te rzeczy piſáć y mowić/ktoreby ſye podobáły ludziom.
Tom krotce mowił dla tego iżem rozumiał rzecz być przyſthoyna á,
byś ty ktoryś nie ledá kto ieſt miedzi ludzmi/aleś inſſich pan/żadnym
obyczáiem z poſpolitym człowiekiem iednego mniemánia o rzeczách
niedzierżał/żebyś też nigdy poććiwośći ani dobroći ludzkiey roſkoſſá
nie mierzył/ale w ſpráwách poććiwych one być mniemał. Záſye/iż
o polorowániu vmyſlu roznie náuczeni dzierża/ abowiem iedni z
dwornego gadánia/drudzy z nauki wymowności/drudzy przez nie
ktore inſſe rzeczy ſwym diſcipułom madrość obiecuia / ná to ſye wżi
dy zgadzáia wſſytcy/dobrze poſtánowionego człowieká / że potrze,
bá z tych wſſytkich rzeczy rozumu nábywáć. Mamy tedy te rzeczi o
ktorych watpimy opuśćić/á tego ſye iać o czym żadnego watpienya
niemáſz/aby mogły być lepiey rozeznáne. Y Cōſiliatzow w ten czás
nawiecey kiedy bedzie potrzebá mamy pátrzyć odrzućiwſſy ná ſtro,
ne te/ktorzy poſpolićie o rzeczách mowia/nicz o thym tzoby ſye miáło
dziać nierozumieiatz/abowiem káżdy wie/iż ten ktory ſobie ieſt nie,
pożyteczny/nigdy drugich medrzſſych nie vczyni. A przeto ſprawne
y ktorzy wiecey moga niż inſſy báczyć/wielce waż á prziſtrzegay / y
miey to zá pewne/że dobry Conſiliarz ieſt pożyteczna y káżdego prze,
łożnego godna poſſeſſia. Te też rozumiey/ żeć páńſtwá twego przy,
ſporza ktorzy twemu rozumowi dopomocz y on wyprawić moga.
Jać ilem rozumiał nápomionołem ćie/y też cześć iákać moge wyrza,
dzam/lecz maſz chćieć abyć też drudzy iákom ná początku mowił/
nie ledá iákie dáry ofiárowáli/ktore wy dáleko drożey kupu,
iećie/od tich ktorzy was dáruia/niż od tych ktorzy prze,
dawaia/ale te ráczey dáry ktorych acz pilnie vżi,
waſz/á ieſſcze ná káżdy dzien/nieopuſſczáiac
żadnego dniá/nie tylko niezetrzeſz/co ſye
onym przytráfuie/ale ieſſcze wiet,
ſze y droſſze vczyniſz.
Koniec.

Kto domá głupi, v dworu nie mądry, mádry człowiek zaćz ſtoi.

W Krakowie

V Dziedziczow Marka Szarffenbergera.
Roku Pańſkiego. 1558.